HANDBOUND
AT THE

UNIVERSITY OF
TORONTO PRESS

Digitized by the Internet Archive
in 2009 with funding from
University of Toronto

http://www.archive.org/details/s2rozprawy09pols

P
La
P
Polska Akademia Umiejętności. Wydział Filologiczny
65

ROZPRAWY
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ
FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom IX.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty czwarty.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1895.

611122
4.7.58

W Krakowie, 1895. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

TREŚĆ.

Strona

1. Józef Tretiak. Ignacy Krasicki jako prezydent trybunału . . . . 1— 37
2. Aleksander Brückner. Kazania średniowieczne (część I.) . . . . . 38— 97
3. Lucyjan Malinowski. O języku komedyj Franciszka Bohomolca . . 98—126
4. Piotr Bieńkowski. Historya kształtów biustu starożytnego . . . . 127—188
5. Gustaw Blatt. O pochodnej spółgłosce końcowej *j* w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich . . . . . 189—211
6. Ferdynand Hoesick. Anhelli i trzy poematy. Przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego . . . . . 212—291
7. Stanisław Schneider. Isokrates wobec Potitei ateńskiej Arystotelesa 292—316
8. Aleksander Brückner. Kazania średniowieczne (część II.) . . . . 317—390

Ignacy Krasicki

jako prezydent trybunału.

Napisał

J. Tretiak.

W biografii Krasickiego zachodzą dotychczas wielkie luki. Spadkobiercy znakomitego poety, w których ręku znajdują się pozostałe po nim papiery, niewiadomo dla czego trzymają pod korcem światło, któreby z tych papierów, przedewszystkiem z korespondencyi poety, paść mogło na tę jednę z największych postaci w historyi naszej literatury. Wprawdzie pozwolili oni Józefowi Kraszewskiemu przejrzeć korespondencyą poety, porobić z niej wypisy i ogłosić je w książce o Krasickim, ale łatwo zrozumieć, że wypisy takie, gdyby nawet najumiejętniej i najstaranniej były robione, nie zastąpią pełnego wydania korespondencyi.

Dziś są one głównem źródłem do biografii Krasickiego, a ponieważ nic nie mówią o Krasickim, jako o prezydencie trybunału, więc ten okres jego życia i po ukazaniu się książki Kraszewskiego pozostał dla biografów zupełnie ciemnym. Chmielowski w swojej „Charakterystyce Ignacego Krasickiego“ powiada: „Czynności Krasickiego, jako prezesa trybunału, nie są dotąd wyjaśnione; mówi się tylko ogólnikowo, że w Lublinie poznał przyszły autor „Przypadków Doświadczyńskiego“ i „Pieniacza“ wszystkie ówczesne praktyki prawne, które tak jaskrawo miał później odmalować. I ja nie mam nic do dodania w przedmiocie zajęć urzędowych prezesa“ [1]).

[1]) Studya i szkice z dziejów literatury polskiej. Serya I. Kraków 1890, str. 242.

Otóż ten ciemny okres może być, jeśli nie w całej pełni, to przynajmniej w znacznej części rozjaśniony dzięki listom Krasickiego z owych czasów, które się przechowały w Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie [1]). Jest tam mianowicie rękopis oznaczony liczbą katalogu 802, a noszący tytuł Miscellanea Juridica de A° 1765. Tom. II. Part. II. Jestto zbiór rozmaitych dyaryuszów, przemów, ordynacyj i listów, odnoszących się do czynności trybunałów koronnych w r. 1765. W summaryuszu papierów, umieszczonym na czele, są tylko dwa listy Krasickiego wymienione; jest ich jednakże ośm, a wszystkie w autografach. Obejmują przeciąg czasu od 1 maja do 13 sierpnia 1765, ale rzucają pewne światło na całą działalność Krasickiego, jako prezydenta trybunału.

Do kogo są pisane? Na listach nigdzie nie ma adresu, w listach również nigdzie nie jest wymienione nazwisko odbiorcy i byłoby trudno, a bodaj nawet, czy podobna dojść tego nazwiska, gdyby nie dwie wskazówki, które ułatwiają znalezienie. Z listów widzimy, że odbiorcą jest ktoś, kto w r. 1765 otrzymał od króla order św. Stanisława, i że Krasickiego łączyły z nim stosunki tak ścisłej zażyłości, iż pozwalał sobie nazywać go żartobliwie i pieszczotliwie „tatuniem, staruniem i dziadusiem Lubczańskim". Miejscowości, do którychby się mógł odnosić przymiotnik „lubczański" jest kilka, jeśli nie więcej, na obszarze dawnej Rzpltej, i sam ten wyraz nie wieleby nas mógł pouczyć, ale przychodzi mu w pomoc wskazówka pierwsza. W „Regestrze kawalerów orderu św. Stanisława" [2]) znajdujemy pod rokiem 1765 w ogólnej liczbie 28 kawalerów w tym roku mianowanych i Jacka Ogrodzkiego, pisarza W. koronnego, który był zarazem starostą lubczańskim [3]). Owóż Jacek Ogrodzki był niewątpliwie tym „staruniem i dziadusiem lubczańskim". Sama nazwa „starunia i dziadusia" bodaj czy nie jest żartobliwem przerobieniem wyrazu „starosta", Ogrodzki bowiem w r. 1765 nie był jeszcze

---

[1]) Na te listy zwrócił uwagę moję p. Adam Chmiel, za co mu niniejszem składam publiczne podziękowanie.

[2]) „Regestr kawalerów orderu św. Stanisława, oznaczający, którzy za wiele lat są dłużnemi, rachując i rok bieżący, poczęty dnia 8 maja r. 1779. Rkp. Bibl. XX Czartoryskich Nr. 775. Ordery et sigillata p. 13.

[3]) Jacek Ogrodzki był sekretarzem konfederacyi sejmu konwokacyjnego pod laską X. Adama Czartoryskiego i za trudy swoje otrzymał ze skarbu koronnego 16,000 złp. Wydane przez niego akta tego sejmu p. t. „Konfederacya generalna omnium ordinum Regni et Magni Ducatus Litt. na konwokacyi głównej warszawskiej uchwalona", podpisane są w następujący sposób przez niego: Jacek Ogrodzki, starosta Lubczański, sekretarz konfederacyi sejmu konwokacyjnego mpp.

stary, licząc dopiero lat 54 (urodził się 1711). Wiemy też, że Krasickiego wiązały z Ogrodzkim przyjacielskie stosunki; uwieczniły się one w nagrobku, który zmarłemu w r. 1780 napisał Krasicki:

Wierny królowi swemu, ojczyźnie życzliwy,
Uprzejmy przyjaciołom, pilny, wstrzemięźliwy,
Cichy rzeczy posiadacz, w powszechnej żałobie
Króla, przyjaciół, ziomków, złożony w tym grobie [1]).

Charakterystyka zupełnie przypada do wyobrażenia, jakie sobie z listów Krasickiego możemy wyrobić o tym, do kogo były pisane. Ten „cichy rzeczy posiadacz" posiadał zupełne zaufanie z jednej strony króla, z drugiej Krasickiego, który dowiedziawszy się o odznaczeniu Ogrodzkiego orderem, pisze do niego: „Łasce mnie mego Pana polecam pewien, że mnie będzie kochał dziaduś lubczański, jak pan orderowy i urzędnik koronny. Vous êtes de ce nombre, których ani honory, ani bogactwa odmienić nie mogą". Ogrodzki był pośrednikiem między królem a Krasickim. Przez niego król przesyła prezydentowi małopolskiego trybunału rozmaite wskazówki, dotyczące tak spraw trybunalskich, jak sytuacyi politycznej w ogóle, na jego ręce na odwrót Krasicki posyła królowi dyaryusze trybunalskie, rozmaite wiadomości urzędowe i potoczne lwowskie, a obok tego wyrazy wdzięczności i czci dla króla, jako też prośby o beneficya. Tylko ostatni, ósmy list pisany jest widocznie do kogo innego, w nim bowiem jest mowa o Pisarzu W. kor. jako o osobie trzeciej.

Do wstąpienia na tron Stanisława Augusta jeden był tylko trybunał dla korony, który, urzędując część roku w Piotrkowie, a część w Lublinie, sądził naprzód sprawy Wielkopolan, a potem Małopolan. Na sejmie konwokacyjnym 1764 Familia w widokach dobra publicznego a zarazem dla osłabienia tej potęgi, jaką był trybunał w owych czasach, przeprowadziła podział jego na dwa: wielkopolski, który miał zaczynać sądy w Piotrkowie, a kończyć w Poznaniu lub Bydgoszczy, i małopolski, który miał urzędować naprzód w Lublinie, a potem przenosić się do Lwowa.

Wiadomo dobrze, czem były trybunały za panowania Augusta III, że stały się areną, na której stronnictwa a raczej koterye możnowładcze

[1]) Ogrodzkiego po śmierci uczcił także i Naruszewicz w wierszu osobno wydanym p. t. „Na pogrzebie Jacka Ogrodzkiego Sekr. W. kor. wiersz A. N. B. K. S." Wiersz rozwlekły, nie daje charakterystyki nieboszczyka; tylko dewiza z Eklezyasty dobrze dobrana: „Tacitus et sensatus honorabitur".

toczyły z sobą zawziętą walkę, tem zawziętszą, że nie znajdowała dla siebie dość pola na sejmach ustawicznie zrywanych. Sprawiedliwość nosiła barwę zwycięskiej koteryi; przeciwnicy jej w takim trybunale, choćby mieli najlepszą sprawę, mogli być pewni przegranej. Oprócz koteryjności, nieuctwo, próżniactwo i przedajność deputatów, t. j. sędziów, były chronicznemi chorobami trybunałów.

Czartoryscy, odniósłszy walne zwycięstwo nad współzawodnikami, osadziwszy członka swej rodziny na tronie, chcieli dowieść, że na tem zwycięstwie cały naród skorzysta, i jak w innych sferach publicznego życia narodu, tak i w sądownictwie dążyli do poprawy. Nie znaczyło to zapewne, żeby się zrzekali wszelkiego wpływu stronniczego na bieg sprawiedliwości, ale chcieli ten wpływ, o ileby się dało, skojarzyć z wymaganiami słuszności, chcieli przytem w obrębie neutralnego biegu spraw oczyścić sądownictwo z zanieczyszczających je chwastów.

W r. 1765 po raz pierwszy za panowania nowego króla miały się otworzyć trybunały pod ich zwycięską egidą, po raz pierwszy też miał funkcyonować osobny trybunał małopolski. Do wprowadzenia nowego ducha w stare formy trzeba było nowych ludzi, zdolnych, światłych i zjednanych dla Familii i jej programu.

Takim był Krasicki. Młody, rozumny, wykształcony, gładki, posiadający w wysokim stopniu dar towarzyskiego ujmowania ludzi, jeszcze przed elekcyą Stan. Augusta zwrócił on na siebie uwagę króla i jego sędziwych doradzców. Wiedziała przytem Familia, jakie stosunki wiązały Krasickiego z domem Potockich, a w szczególności z królikiem Rusi, wojewodą kijowskim, Franciszkiem Salezym Potockim. Wojewoda, jako powinowaty Krasickiego, był jakiś czas opiekunem jego, dawał mu zasiłki pieniężne na pobyt we Włoszech, poruczał mu niektóre swoje sprawy. Zjednawszy sobie Krasickiego, Familia mogła go była użyć do porozumienia się z tym groźnym przeciwnikiem. Zdaje się więc, że to za poparciem Czartoryskich zajął Krasicki po śmierci Augusta III ważne w chwili bezkrólewia stanowisko sekretarza przy prymasie Łubieńskim. I oto widzimy, jak na tem stanowisku stara się trafić do przekonania Potockiego i nakłonić do porozumienia się z Czartoryskimi. Porozumienie nie przyszło do skutku, naturalnie nie z winy Krasickiego, on zaś sam występuje odtąd jako otwarty zwolennik króla i programu reformy. Jeszcze przed koronacyą uważany jest za faworyta królewskiego [1]), a na uroczystości koronacyjnej—z polecenia królewskiego—ma kazanie o uszanowaniu winnem dla króla.

---

[1]) Matuszewicz. Pamiętniki IV, 280.

Tę młodą, wielce obiecującą siłę postanowiono zaraz zużytkować w gotującej się kadencyi trybunalskiej i przeznaczono młodego księdza na prezydenta trybunału małopolskiego. Trybunał każdy składał się z dwu kolegiów: duchownego i świeckiego. Do pierwszego należeli deputaci z kapituł, do drugiego—z sejmików wojewódzkich lub ziemskich. Każde kollegium miało swego przewodniczącego: wyznaczony z kollegium duchownego nazywał się prezydentem, obrany przez kollegium świeckie marszałkiem. Trudno dziś określić, jaki był stosunek wzajemny tych dwu władz naczelnych w praktyce; zdaje się, że wiele tu zależało od osobistego znaczenia i zdolności tych dygnitarzy. W teoryi te dwie godności były sobie równe i równe im oddawano honory. Widomym znakiem pierwszej był krzyż prezydencki, widomym znakiem drugiej laska marszałkowska. Kiedy te insignia niesione były na ratusz, gdzie się zwykle sądy trybunalskie odprawiały, prezentowano broń przed niemi i bito werbla. To samo się działo, gdy marszałek lub prezydent szli na ratusz. Przed mieszkaniem jednego i drugiego stały żołnierskie szyldwachy.

Wprawdzie komendant garnizonu, asystującego trybunałowi, nie od prezydenta, ale od marszałka odbierał co wieczór hasło, ale winien był zaraz podać je do ucha prezydentowi. I marszałek i prezydent odbywali wjazdy uroczyste do miast trybunalskich; i jeden i drugi wydawali uroczyste obiady dla deputatów i rejentów, i jeden i drugi chodzili otoczeni liczną zgrają nadwornych asystentów i uboższych pacyentów. Podczas nabożeństwa przed otwarciem sądów, prezydent z marszałkiem, a nikt inny, nieśli obraz Najświętszej Panny, a po nabożeństwie dzielili się patyną w ten sposób, że prezydent brał ją do rąk i podawał marszałkowi do pocałowania. W tych wszystkich drobnych szczegółach [1]) widać zupełną równorzędność obu stanowisk.

Tylko sposób uzyskania tych dwóch dostojeństw był zupełnie inny. Kiedy obiór marszałka trybunału bywał zwykle bardzo burzliwy, poprzedzało go zazwyczaj gwałtowne ścieranie się stronnictw, prezydent osiągał godność swoją jak najspokojniej. Marszałka bowiem obierało kollegium świeckie po swojem zjechaniu się w mieście trybunalskiem, prezydent zaś podobnie, jak i wiceprezydent, był z góry wyznaczony przez kapitułę archidyecezyi z pomiędzy jej kanoników.

Ze Krasickiego przeznaczono na prezydenta trybunału małopolskiego, a nie wielkopolskiego, to wypływało z przyczyn bardzo wyraźnych: pochodził z Małopolski, tam miał stosunki, tam mógł najko-

[1]) Kitowicz. Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. T. I.

rzystniej działać na korzyść dworu i reformy. Ale zachodziła ta przeszkoda, że Krasicki, który miał już aż trzy kanonie: poznańską, kijowską i przemyską, nie był kanonikiem lwowskim, a to był warunek konieczny, aby zostać prezydentem trybunału małopolskiego. Wyrównano jednak prędko i tę trudność, i za poparciem dworu, a zapewne i prymasa, Krasicki został kanonikiem (mianowicie kustoszem) archidyecezyi lwowskiej. Następnie kapituła lwowska obrała go swoim deputatem na trybunał z tytułem prezydenta, dodając mu za wiceprezydenta drugiego kanonika swego, Jerzego Bietkowskiego.

Trybunał małopolski, jak wiemy, miał dwie kadencye doroczne, jednę w Lublinie, drugą we Lwowie. Pierwsza, znacznie krótsza, była przeznaczoną dla spraw województwa krakowskiego, sandomirskiego, chełmskiego, lubelskiego i podlaskiego; druga, dłuższa, dla województw ruskiego, wołyńskiego, podolskiego, bełzkiego, bracławskiego, kijowskiego i czernichowskiego.

Listy i dyaryusze, które mamy w ręku, wtajemniczają nas tylko w tę drugą połowę prezydenckiej działalności Krasickiego. Do pierwszej mamy tylko niektóre daty i niektóre wskazówki. I tak wiemy, że otwarcie czyli tak zwana reassumpcya trybunału w Lublinie nastąpiła 11 Lutego [1]. Przed tym dniem zatem musiał się odbyć uroczysty wjazd prezydenta Krasickiego do Lublina. Czy obiór marszałka był burzliwy? Z dyaryusza, który się przechował, wolno, zdaje się, przypuszczać, że odbył się bardzo spokojnie; trwał bowiem tylko ćwierć godziny [2]).

Obrany marszałkiem Ignacy Cetner, wojewoda bełski, był krewnym wojewody kijowskiego i liczył się do jego stronnictwa, ale był też jeszcze bliższym krewnym Krasickiego, jego ciotecznym bratem, i od dzieciństwa związany z nim stosunkami przyjaźni. Być może, że wybór Cetnera na marszałka był skutkiem wcześniej ułożonego kompromisu i że w tym kompromisie Krasicki niepoślednią odegrał rolę.

Nazajutrz po reassumpcyi (12 lutego) zajęto się tak zwaną ordynacyą, to jest rozkładem czasu dla spraw wedle województw i różnego

[1]) Ordinatio judiciorum tribunalis regni Minoris Poloniae residuae cadentiae Lublinensis. Rkp. Bibl. XX. Czart. Nr. 802.

[2]) JWW. sędziowie duchowni i świeccy słuchali wotywy w kościele Farnym, po skończonej wotywie i kazaniu przez JM. X. Brzyskiego kanonika lubelskiego mianym, po godzinie dziesiątej prosto poszli na Ratusz. W jednym kwadransie obrali z między siebie marszałkiem JW. Cetnera wojewodę bełskiego. Dyaryusz Trybunału koronnego prowincyi Małopolskiej w Lublinie 11 Februarii 1765 zaczętego. Acta Juridica p. 138.

rodzaju regestrów; potem zaś rozpoczęły się sądy i trwały do 30 marca. W tym dniu, w sobotę przed niedzielą kwietnią, nastąpiła limita trybunału.

W Lublinie poraz pierwszy zaczął się Krasicki przypatrywać zblizka życiu trybunalskiemu, stąd niewątpliwie najwięcej zaczerpnął barw i rysów do swojej satyry praktyk trybunalskich w Doświadczyńskim. Mamy na to jednę, ale bardzo wyraźną wskazówkę w listach już ze Lwowa pisanych. „Nie mogę prawdy zataić, pisze Krasicki w dniu 1 Maja o swoich kolegach-deputatach, iż dotąd wcale odmienionych i innych jak w Lublinie widzę; daj Boże statku w cnocie, je seroi au comble de mes désirs". I ta krytyka sądownictwa polskiego, która się w pierwszych numerach „Monitora" z r. 1765 ukazała, a która najpewniej z pod pióra Krasickiego wypłynęła [1]), odnosi się według wszelkiego prawdopodobieństwa do kadencyi lubelskiej.

Kadencya lwowska, która nam jest z listów i dyaryuszów dobrze znana, rozpoczęła się po Przewodach 15 Kwietnia. Lwów po raz pierwszy miał być siedzibą trybunału, ale do tego zaszczytu niedostatecznie był przygotowany. Mury zamku, przeznaczonego na miejsce posiedzeń trybunalskich, były w tak złym stanie, że trybunał obawiał się wprowadzić do nich i dla tego ufundował jurysdykcyą swoję w konwencie OO. Dominikanów. Przeniósł się on potem na zamek, ale z niemałym strachem urzędował „w łatanym i pełnym rozpadlin domu", zwłaszcza, gdy we Lwowie powtórzyła się „scena lizbońska", to jest, gdy kamienica p. Łosia, Kasztelana lwowskiego, zawaliła się i pobiła wielu ludzi. Po reassumpcyi w dniach 16 i 17 kwietnia układano ordynacyą, t. j. porządek spraw, przyczem województwu kijowskiemu, jak zwykle, dostało się pierwszeństwo. Po kijowskiem następowało województwo ruskie, potem wołyńskie, podolskie, bełskie, bracławskie, w końcu czernichowskie. Obok porządku województw, układał się porządek regestrów według licznych kategoryj procesów. Tam, gdzie pieniactwo było niezmiernie rozwinięte, gdzie przeciwne strony najczęściej nawzajem sobie wytaczały procesy różnych kategoryj, porządek ten odgrywał ważną rolę, a podstępne naruszanie tego porządku należało do zwyczajnych grzechów trybunalskich. Zwyczajnie też do ordynacyi, jak świadczy

[1]) W ósmym i dziewiątym numerze Monitora. Monitor zaczął wychodzić w ostatnich dniach Marca 1765; 30 Marca skończyła się kadencya lubelska; Krasicki na dwa tygodnie świąteczne prawdopodobnie pojechał do Warszawy i tu zapewne przygotował owe dwie pogadanki o sądownictwie. Numera VIII i IX nie mają daty, zważywszy jednak, że XIX numer nosi datę 5 Czerwca, trzeba przypuścić, że tamte dwa numery wyszły jeszcze w Kwietniu.

Kitowicz, należały rozmaite przepisy dla palestry wyższej i niższej, jak n. p., aby zbyt długiem wprowadzaniem spraw nie zabierano wiele czasu, i dla magistratu, aby się starał o wygody osób trybunalskich i tych, co przybywali do miasta trybunalskiego w swoich sprawach.

To była zwyczajna, jawna, publiczna ordynacya. Trybunał pod prezydencyą Krasickiego ułożył prócz tego dla siebie tak zwane Monita secreta, albo ordinatio legis curiatae, przepisy tajne, obowiązujące wszystkich deputatów. W nich to dobitnie się wyraził duch reformy, dążenie do oczyszczenia praktyki trybunalskiej z niezliczonych nadużyć; a z tego zajęcia, jakie okazywano dla tych przepisów w Warszawie (Krasicki przesłał je Ogrodzkiemu własną ręką przepisane), z tej roli, jaką miał odgrywać Krasicki w trybunale, łatwo wywnioskować, że to on był głównym ich motorem, jeśli nie redaktorem. Były one zapewne owocem doświadczeń i spostrzeżeń, poczynionych w praktyce lubelskiej.

Początkowe paragrafy odnoszą się do zachowania się deputatów podczas wydawania wyroków, kiedy palestra i pacyenci wynijdą na ustęp. Widocznie zaczynało się w owej ostatecznej chwili najsilniejsze kaptowanie wotów, skoro ordynacya nakazuje, aby „żaden sędzia trybunalski z tego miejsca, które osiadł", nie wstawał i nie wychodził pod karą utraty głosu [1]). Następnie tajna ordynacya wymagała od deputatów, aby przy wypowiadaniu opinii jedni drugim nie przerywali, przegróżek i uszczypliwych słów nie rzucali pod karą utraty czynnego głosu przez czas jakiś, gdyby zaś kto „broń Boże" porwał się do oręża w Izbie i zranił kolegę, miał być karany podług praw zwykłych, jako osoba prywatna. Inne nadużycie, przeciw któremu występowała ordynacya, polegało na tem, że zapadły wyrok starano się obalić, a przynajmniej osłabić za pomocą powtórnego głosowania; dla tego jeden z jej przepisów głosił, że „kreskować drugi raz nie będzie się godziło po ruszeniu się z miejsc powszechnym."

Na przedajność sędziów, o której tyle czytamy w Przygodach Doświadczyńskiego, były wymierzone prawem surowe kary, tylko rzadko kiedy je stosowano. Chodziło więc teraz o to, aby obostrzyć rygor prawa, i ordynacya stanowiła, że „corruptus i corrumpens rigorom prawa bez najmniejszego względu podlegać mają indelate, pominąwszy wszystkie inne sprawy". Przeciwko pijaństwu, które tak bujnie krzewiło się przy trybunałach, przyrzekano sobie, że nikt z deputatów pijany na

[1]) Przepis ten zostaje w związku ze słowami Monitora (Nr. IX, str. 66): „Prospekt z okien ratusznych, osobliwie podczas ustępów, nie podobał mu się".

ratusz, t. j., do sali sądowej nie przyjdzie, „unikając niespodziewanej częstokroć a w takowym jednak stanie dość łatwej inkonwenienceyi". Zobowiązywano się dalej wystrzegać się „zbytniej lekkości i poufałości t. j. dotykania „słowy nieprzystojnemi lub mniej potrzebnemi" pacyentów i palestry, co prowadziło za sobą czasem niemiłe następstwa, gdy oburzona palestra, o honor swój dbała, nie chciała stawać w sprawach, dopóki nie otrzymała zadośćuczynienia w uroczystej „deprekacyi". Wreszcie przeciwko swawoli sług, kupiących się koło trybunału, tak szczegółowo opisanej u Kitowicza, swawoli, która była zwyczajem uświęconą i powszechnie tolerowaną, ordynacya stanowiła, aby sędziowie trybunalscy swoich służących luh asystujących trzymali w jak najściślejszym rygorze.

Te wszystkie i niektóre inne przepisy deputaci obowiązywali się „sub fide, honore et conscientia" zachować, „biorąc Boga sądzącego sprawiedliwość na świadectwo" i własnoręcznymi podpisami stwierdzali to zobowiązanie.

Po ułożeniu ordynacyi, w dniu 18 Kwietnia, trybunał odbierał uroczyste powitania. Naprzód witali go OO. Dominikani w mowie łacińskiej, z naciskiem przypominając, że w miejscu, które sobie trybunał obrał za siedzibę, niegdyś August II na tronie utwierdzony został. Potem witał magistrat, i polecał miasto opiece trybunału, a przypominając, że Lwów był dawniej ulubioną siedzibą królów, wyrażał radość, że stał się obecnie siedzibą trybunału. W końcu imieniem palestry trybunalskiej miał powitalną mowę Jmp. Kossecki i w zakończeniu swej mowy upraszał o odroczenie sądów na kilka dni dla lepszego przygotowania spraw. Był to już zwyczaj trybunalski, że leniwo się zabierano do wymiaru sprawiedliwości i że pierwszy tydzień upływał prawie wyłącznie na ucztach wyprawianych przez marszałka, prezydenta lub możniejszych deputatów i pacyentów. Jmp. Kossecki, wnosząc odroczenie w myśl tego zwyczaju, sądził zapewne, że wniosek jego nie trafi na opór trybunału. Stało się jednak przeciwnie. Trybunał na ustępie odrzucił wniosek i uchwalił zaraz nazajutrz rozpocząć sądy.

Że w tem odrzuceniu była zasługa prezydenta, domyślać się wolno. Krasicki przez całe życie był przyjacielem dobrego stołu i wina, nie żałował sobie i innym i teraz donosił Ogrodzkiemu o swoim kucharzu, że „dobrze gotuje, osobliwie kapustę sublimiter"; — ale zanadto był przejęty obowiązkiem, do którego powołał go rząd reformatorski, aby nie zdołał nad tem zamiłowaniem zapanować. Wiedział on, że stoi na stanowisku, na którem musi dawać dobry przykład innym; że starał się o to i nie bezskutecznie, widać to z jego listów.

Pracowitość rzadko kiedy była zaletą naszych urzędników w owych czasach. Odjeżdżać zajęć urzędowych dla odpoczynku, rozrywek i za-

baw było rzeczą dość zwyczajną. Marszałek Cetner często też pozwalał sobie wycieczek ze Lwowa; tem więcej czuł Krasicki na sobie obowiązek dawania przykładu pracowitości. „Marszałek nasz ..... — pisze 22 maja — dnia wczorajszego wyjechał z żoną do Krakowca[1]), zkąd na Zielone Świątki pojedzie do Rozdołu, ztamtąd do Żydaczewa słuchać przysięgi nowego starosty. Ja też tam będę, ale chyba w wigilią świąt wyjadę, bo muszę pilnować Kollegów, żeby się nie rozproszyli, z szkodą sprawiedliwości i zawodem pacyentów". A w liście z 12 Czerwca, donosząc, że się wybiera na kilka dni do Przemyśla, gdzie jako kanonik przemyski miał być przytomnym wjazdowi biskupa, tak się wpółżartem chwali swoją pracowitością: „A propos proszę mnie pochwalić, żem dotąd się jeszcze z Lwowa nie ruszył, tylko na wakacye Zielonych Świąt i to tylko na same dni nierobocze byłem w Rozdole".

Oprócz pracowitości starał się też dawać kolegom przykład bezstronności. Grono deputatów składało się prawie wyłącznie ze szlachty, która nie miała tytułów zagranicznych książąt i hrabiów i zazdrośnie przestrzegała, aby tych tytułów nie używano w obiegu prawnym. Kiedy się przed trybunałem pojawiła sprawa księcia Stanisława Lubomirskiego, wojewody bracławskiego, deputaci, stosownie do dawnego prawa, nie chcieli go w aktach sądowych tytułować inaczej jak Jaśnie Wielmożnym i odmawiali tytułu księcia, jako egzotycznego. Krasicki, choć sam miał egzotyczny tytuł hrabiego, uznał, że koledzy jego mają za sobą wyraźne prawo i poszedł za ich zdaniem. Ze strony Lubomirskich wielkie powstało oburzenie na prezydenta. „Wielki tu był na mnie hałas, — pisze w liście z d. 1 Maja — ja się tego wszystkiego nie lękam, jedynie mi idzie o Xiążęcia Strażnika[2]), jak mam dalej postąpić. Żądam zatem informacyi, czyli persistere in denegando lege vetito titulo, czyli też rzecz mimo siebie puścić. In particulari zaś oświadczam się, żem to bez żadnej prywaty, ani ex odio ku Xięciu Wojewodzie Bracławskiemu uczynił, alem simpliciter poszedł za zdaniem kollegów, i żeby tem lepiej pokazać nieparcyalność, mojemu domowi własnemu w wpisach Chorążego Nadw. Lit.[3]) kazałem wymazać Titulum Comitatii Imperii, jako exoticum".

Inny przykład bezstronności Krasickiego, którym się również pochwalił przed przyjacielem, widzimy w sprawie ówczesnego instygatora

[1]) Krakowiec, posiadłość Cetnera o 8 mil od Lwowa.

[2]) Także jeden z Lubomirskich. Krasicki w przypisach do Niesieckiego tytuł ten daje Antoniemu Lubomirkiemu. W kalendarzyku Pijarów na r. 1766 występuje jako Strażnik W. Kor. Stanisław Lubomirski.

[3]) Jana Krasickiego.

koronnego, Krajewskiego. Krasickiego wiązały z Krajewskim oprócz stosunków służbowych stosunki wielkiej zażyłości, a nawet, jak można z listów wnioskować, serdecznej przyjaźni. Nazywa go tam bowiem swoim „kochanym przyjacielem“, u niego bywa na obiadach. Nad jego synem Stasiem, który się pod jego okiem w palestrze lwowskiej przecierał, rozciąga opiekę, wydaje mu chlubne w listach świadectwa, rokując, że „będzie miał z niego swego czasu Nay. Pan sposobnego do interesów sługę“, a chcąc go z dobrej strony określić, powiada: „istny portret ojca, to jest żywa kopia dobrego oryginału“. Krajewski jest przy tem przyjacielem Ogrodzkiego i, jak widać ze wszystkiego, p e r s o n a g r a t a u Stan. Augusta. Te wszystkie jednak stosunki nie uchroniły go od przegrania sprawy w trybunale pod prezydencyą Krasickiego. Oto co pisze ten ostatni do Ogrodzkiego: „Que direz vous cher(s) amis. Wielką nowinę powiem. Oto nasz Instygator koronny, jeden z domowników Szmitowskich? Mój kochany i Wiel. Pana przyjaciel? ów Instygator? ów Krajewski?..... przegrał sprawę pod moją prezydencyą. Podpisałem dekret z westchnieniem; ale miał tak złą sprawę, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł“. I w tym samym liście (z 15 Maja) jeszcze raz powraca do tego przedmiotu: „Il est bien malheureux, mon ami, d'etre destiné à désobliger ses amis; Instygatora sprawa boli mnie, aleby mnie bardziej bolał zawód sumnienia mojego i nieprawe namiestnictwo mojego Pana“.

Czy mógł jednak Krasicki być zupełnie bezstronnym na swojem stanowisku prezydenta? szczególnie, gdy jakaś sprawa nie zarysowywała się tak wyraziście, jak owa instygatorska („tak zła, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł“). Są pewne wskazówki w listach, że prezydenckie stanowisko Krasickiego trudne było wobec potężnego wpływu wujów królewskich, książąt Adama i Michała Czartoryskich, i że prezydent z tym wpływem musiał się liczyć. Mieli jakąś sprawę na trybunale Grocholscy przeciwko wspomnianemu już wojewodzie bracławskiemu; chodziło o skasowanie wyroku, który przeciwko nim zapadł na kapturach bracławskich. Grocholskich popierał książę wojewoda ruski i to właśnie wprawiało Krasickiego w kłopotliwe położenie. „Żadnej informacyi nie mam, jak w tej sprawie postąpić sobie; zaszczycają się protekcyą i wsparciem Xiążęcia Imci Wojewody ruskiego, ale mi ani listów żadnych od niego nie pokazują; gdy zatem zrozumieć rzeczy dobrze nie mogę, już od dwóch niedziel zawieszony ich interes trzymam“. We dwa tygodnie potem (15 Maja) donosi, że „jeszcze nie ułożył wszystkiego do sprawy Grocholskich, która kiedykolwiek przypadnie, ostatniego dołoży starania, aby rzeczy dobrze poszły“. W Sierpniu w tej sprawie otrzymał jakąś sztafetę z Warszawy, a choć list otrzy-

many kommunikował tylko w sekrecie Marszałkowi, przecież cały Lwów zaraz wiedział o jego treści.

Sprawa Grocholskich nie weszła, jak się zdaje, na sąd trybunalski, zakończyła się zapewne kompromisem; przynajmniej w szczegółowych dyaryuszach trybunału lwowskiego z tego roku nigdzie jej nie znalazłem. Ale rzuca ona światło na trudne nieraz położenie młodego prezydenta, który starał się krzewić bezstronność między kolegami i chciał w tym względzie własnem postępowaniem dawać przykład, a musiał w pewnych razach ulegać wskazówkom z góry. Nie dość na tem, strony, niezadowolone z jego bezstronności, rozpuszczały o nim plotki po Warszawie, które mogły jego kredyt u Czartoryskich nadwerężyć. Dla tego zapytywano go z Warszawy, czy prawda, jakoby miał odpowiedzieć Grocholskim, że wygraliby sprawę, gdyby nie było listów Xcia wojewody ruskiego? Krasicki krótko odpowiada na to: „znasz mnie dobrze mój Panie, pour me croire coupable d'une telle reponse. Choćbym to myślał, miałbym rostropność niewydawania się z zdaniem moim, a tym sposobem zrzucenia ze mnie winy na JO Xiążęcia Wojewodę ruskiego".

Innego rodzaju trudność położenia mógł uczuwać Krasicki, która mianowicie polegała na tem, że przewodniczył trybunałowi, kierował sprawiedliwością, nie mając ani teoretycznego, ani praktycznego przygotowania do sprawowania tego urzędu. W listach nie objawia się to nigdzie wyraźnie; możnaby tego dostrzec chyba w przytoczonych wyżej wyrazach zakłopotania.

Ale sądzę, że to, co Pan Podstoli (Część I. s. III) mówi o swojej funkcyi deputackiej, niewątpliwie zaczerpnięte było z własnych wspomnień i wrażeń Krasickiego. „Obowiązek dobrego obywatela jest usługiwać krajowi ile możności, a przez to przykładać się do dobra publicznego. Te pobudki przywiodły mnie były przed lat dwudziestu kilku do podjęcia się funkcyi deputackiej. Dopierom nierozmyślność moję poznał, gdym w izbie sądowej zasiadł; czyniłem prawda z siebie, com tylko mógł; wiem, żem się faworem, ani korrupcyą nie uwodził, przecież dotąd uspokoić się nie mogę, czylim niewiadomością nie zgrzeszył. Uczyć się prawa, sądząc, jest to bezbożna nauka; lepiej ujść za nieuczonego, niż się wdać w niebezpieczeństwo złego sądzenia". J. Pan Podstoli, skupiający w sobie poglądy i wrażenia autora, poznawszy raz fałszywość położenia sędziego, nie znającego się na prawie, nie dał się potem nakłonić do przyjęcia sęstwa ziemskiego, które mu przyjaźni i łaskawi współobywatele ofiarowywali; „podziękował za ich braterską łaskę, nie dla tego, żeby gardził ich szanownemi względy", tylko dla tego, że, „nie będąc w prawie biegłym, nie czuł się być sposobnym do

piastowania takowego urzędu, który nie tylko delikatnego sumienia, ale i gruntownej nauki potrzebuje".

Ale nie tylko swój brak przygotowania naukowego spostrzegał Krasicki; widział on zupełny brak fachowego wykształcenia w ówczesnej palestrze i zapragnął temu zaradzić i w ten sposób zostawić pamiątkę swojej prezydencyi w trybunale. Jak potrzeba zaradzenia ignorancyi palestrantów, „de nomine tylko adwokatów", jak powiada o nich Krasicki, wydawała się jemu naglącą, i jak była nią w istocie, najlepiej to ilustruje wyborny obraz edukacyi palestranckiej, umieszczony w przypadkach Doświadczyńskiego. „Po szczęśliwie zakończonej sprawie — opowiada Doświadczyński, — pytał się mnie mój plenipotent, co rozumiem o dowcipie i wymowie mecenasów? Jam go wzajemnie zagadł, skąd tyle wymowy, nauki i wiadomości czerpają? gdzie są szkoły formujące sukcessorów Cycerona? gdyż słyszałem, że to ma być nauka osobna, pracowita i potrzebująca wielkiej aplikacyi.... Rozśmiał się i rzekł: szkół żadnych dla patrona nie masz u nas, przez te stopnie każdy przechodził, co i ja, naprzykład: ojciec mój, po odebraniu mnie ze szkół, nie mając sposobności dać mię do dworu, oddał do kancelaryi grodzkiej. Tam kazano mi wypisywać z ksiąg tranzakcye na extrakty, wypisywać manifesta, wizye, pozwy, kontrakty i t. d. Przez trzy lata tam się bawiąc, dla zasycenia pamięci formularzami, zadał mi nakoniec susceptant, jako okupacyę szkolną, ażebym z podanych materyałów manifest skoncypował. Nie jednę pracę zdarł, nim przyszło do aprobaty. Ach! Mości Panie, nie lada to głowy trzeba na napisanie manifestu tak, jak się należy, cum boris, gais et graniciebus. Dwa lata strawiłem ja na tej próbie, a ledwo mi do tego przyszło, żem pojął f o r m a l i t a t e m".

Taki był początek nauki prawa w kancelaryi grodzkiej; za wyższą szkołę służyła palestra trybunalska. Na czem polegała nauka w tej wyższej szkole, opowiada dalej ten sam plenipotent Doświadczyńskiego. „Byłem naprzód dependentem, a potem agentem u jednego mecenasa. Funkcya moja była spisywać dokładne summaryusze dokumentów w sprawach tych, których się pryncypał podjął; czytać je w izbie do explikacyi, na konferencye z pryncypałem chodzić, papiery na ratusz nosić, a czasem do stancyi flaszki. Po lat sześciu mój mecenas, podobno świadom owej doktorów maxymy: faciamus experimentum in anima vili, kazał mi stawać w sprawie jednego ubogiego szlachcica. — Gotowałem się dni kilka, ale gdy przyszło do indukty, zacząłem mówić drżącym głosem; pomyliłem się w słowie, sędziowie w śmiech, szlachcic w płacz, ledwom mógł konkluzyą zadyktować. Łaską Pana Boga, nie moją elokwencyą wsparty, wygrał ów nieborak sprawczynę swoję. Ja zaś coraz

bardziej w dalszych czasach ośmielony, zacząłem się insynuować młodszym, osobliwie Jaśnie Wielmożnym, wchodzić ich imieniem w zyskowne targi, kartki nosić, a czasem i nie kartki. Nakoniec wsparty protekcyą J. W. jednej pani, która wiele w trybunałach mogła, zostałem mecenasem, jej plenipotentem, a z czasem i samego Wmć Pana Dobrodzieja".

Takie było wykształcenie „sukcessorów Cycerona", z którymi Krasicki miał do czynienia w Lublinie i we Lwowie. Nieraz go mocno musiały niecierpliwić rozwlekłe i niedołężnie sklecone indukty, to jest mowy mecenasów, wprowadzające sprawy na stół trybunalski. Znał książkę francuską p. t. Les causes célebres, która zawierała znakomite mowy sądowe francuskich adwokatów i chciał te wzory zrobić dostępnemi dla polskich palestrantów, to jest zająć się przekładem ich na język polski. Ale nie miał tej książki i kilkakrotnie z nadzwyczajnym naciskiem dopraszał się o jej przysłanie. „Proszę Imci Kochany Dobr. instanter, instantius, instantissime — pisze 8 maja — ażebyś raczył gdzie dostać xiążkę Les causes celebres, ponieważ już kilka takich znalazłem, którzy te indukty tłumaczyć będą, a essentialiter są potrzebne Palestrze naszej dobre oryginały. Okazya, jaka najpierwsza trafić się będzie mogła, przez nią przesyłać wspomnione xiążki bardzo obliguję, ile że chciałbym być zdatnym i uczynić jakowąś pamiątkę mojej Prezydencyi".

Na tę prośbę w odpowiedzi musiał Krasicki otrzymać uwagę, że możeby mowy Cycerona mogły zastąpić ową książkę francuską; przypominano mu zapewne także mowy sądowe umieszczone w kronice Górnickiego, pisze bowiem w liście z 22 maja: „Myślałem i ja o tym, żeby Cycerona dać w ręce Palestry naszej, ale po długich rozmysłach pożyteczniejsze zdały mi się les causes celebres, raz, że bliższe wieku naszego, powtóre, że sposób traktowania rzeczy wcale podobny do naszego Górnickiego Indukty przedziwne, ale in causa facti non juris, i bardziej rhetoryczne niżeli prawne". I dalej w tym samym liście ponawia prośbę o przesłanie francuskiej książki: „O przesłanie causes celebres bardzo się dopraszam przez najpierwszą okazyą, ile żebym się chciał jak najrychlej zawinąć koło tej pracy i przy końcu Trybunału zostawić jakążkolwiek Funkcyi mojej pamiątkę, a bardziej jeszcze pierwszego pod Rządem Pana naszego Trybunału".

Niebawem doniesiono mu, że książkę wkrótce otrzyma, czytamy bowiem w liście z 5 czerwca: „Causes celebres wyglądam z Zamościa od Xiążęcia Jmci Łowczego[1]), będzie Cooperatorem dobrego dzieła, gdyż

[1]) Stanisława Czartoryskiego.

tę pracę koniecznie potrzebną widzę dla naszych nomine tylko adwokatów". Wszakże, zdaje się, że książka, której tak niecierpliwie wyglądał Krasicki, nie została przetłumaczona; przynajmniej w Bibliogr. Estreichera nie znalazłem śladu, żeby została wydana w przekładzie. Nie stało się więc zadość życzeniu Krasickiego, aby tym sposobem złożył pamiątkę swej prezydencyi w literaturze; uczynił to później daleko świetniej w Przypadkach Doświadczyńskiego.

W stosunku do króla Krasicki przedstawia się w listach, jako gorący jego wielbiciel i stronnik, który stara się zjednywać mu coraz szersze uznanie wśród szlachty województw małopolskich, niechętnie jeszcze dla króla i nowego porządku usposobionej. „Imieniny Pana, — pisze 8 Maja — obchodziny tak, jak się należy dobrym jego sługom. Jam dawał obiad dziś całemu Lwowowi; w wieczór ma maison est en feu od dachu do fundamentów. Marszałek daje bal i kolacyą z illuminacyami. Deputaci co żywo domy swoje ozdabiają. Arcybiskup sam zjechał i miał wotywę; armaty grzmiały; garnizon cały en parade dawał ognia na solennym, a przysięgam Panu Bogu, że szczerze śpiewanym od nas Te Deum". Król pisuje listy do Krasickiego, przeznaczone, jak się zdaje, na to, aby były czytane deputatom i innym znakomitszym ludziom zgromadzonym we Lwowie na trybunale i aby w ten sposób torowały drogę nowemu porządkowi, a zarazem kaptowały stronników królowi.

„List Naj. Pana, pisze Krasicki 1 Maja, onegdajszego dnia z wielkim plauzem kollegów czytałem, ale go dla nowo przybyłych jeszcze z nowymi kommentaryuszami czytać i powtarzać będę". Pod datą 12 Czerwca wspomina o innym liście królewskim. „I ręki Pańskiej charakter i pożądana wiadomość nieskończoną mnie radością napełniła. Właśnie co do ogłoszenia stało się zadosyć woli Pańskiej, oddany mi był albowiem list na Ratuszu podczas przysięgi Ziemstwa lwowskiego w obecności Kasztelana i pierwszych urzędników. Czytałem go i kommunikowałem Kollegom moim, wszyscy niezmiernie ukontentowani przyznają, że dextera Domini fecit virtutem i właśnie Opatrzność Najwyższego, która sprawiła w początkach panowania, że stały się prava in directa et aspera in vias planas, ta Najwyższa Opatrzność oczewiście Pana naszego krokom błogosławi".

Potrzeba domyślać się, że list, o którym Krasicki pisze, miał na celu rozproszyć najrozmaitsze fałszywe pogłoski polityczne, które ujmę przynosiły królewskiemu stronnictwu, a których pełno było wówczas we Lwowie. Już pod datą 22 Maja ksiądz prezydent prosi, aby mu przysłano memoryał podany Benoemu, chce go mieć w ręku „dla zbicia niektórych, a złośliwie rozsianych po tym kraju prewencyj"; a nieco niżej dodaje: „tu u stracha wielkie oczy, a exageracye nieskończone

najmniejszych okoliczności". W liście z 5 Czerwca, mówiąc o jakichś dobrych nowinach, które nadeszły, dodaje: „vous ne sauriez croire combien cela me fait du plaisir, mnie, siedzącemu wpośród kłamliwo-złośliwych bajek lwowskich". „Bajki do tego stopnia przyszły, pisze 13 Sierpnia, iż już była onegdajszego dnia trwoga w mieście, że Radziwiłł we 2000 koni ma Lwów attakować. J'ai beau precher, znajdują się zawsze tak podłe dusze, które nie przestawają tego niegodziwego rzemiosła".

Brak dzienników politycznych zapełniały korespondencye prywatne, które, jako przed nikim nieodpowiedzialne, bezpiecznie puszczały cugle fantazyi. Krasicki skarży się na korrespondentów warszawskich: „Korrespondenci warszawscy, gente di galera, jak mówią Włosi, ukrzepczają pravitatem bajeczności tutejszych; trzebaby na nich mieć oko, bo ich baśnie takową tu czynią impresyą, że z wielką trudnością prawda się tu gwałtownie prawie wciskać musi".

Pisząc do Ogrodzkiego a pośrednio do króla, Krasicki nie zapomina i o sobie. Funkcya prezydenta nie tylko dużo czasu pochłaniała, ale i narażała na znaczne koszta, Krasicki zaś nie był bogaty, a co ważniejsza, nigdy, nawet przy znacznych dochodach, nie umiał pieniędzy utrzymać. Wiedział on, że jest dobrze zapisany u króla i że król czeka tylko sposobności, aby mu wynagrodzić jego trudy; to też ksiądz prezydent wypatruje pilnie dobrej sposobności, aby ją podsunąć królowi. „Jest tu wieść — pisze 1 Maja — że ksiądz suffragan łucki umarł. Probostwo katedralne łuckie ma uczynić blizko sześciu tysięcy, zdałoby się ubogiemu Prezydentowi tymczasem na jakążkolwiek podszewkę". I w drugim liście, pisanym tego samego dnia po południu, ciągnie dalej: „Wspomniałem o probostwie łuckiem, jeślibym w tem pozyskał łaskę Pana, trzebaby napisać do Biskupa łuckiego, żeby mi dał probostwo Aniołów Stróżów, które jest in Ecclesia Cathedrali Luceor. collationis loci ordinarii, a zwyczajnie z probostwem łuckim chodzi, tym albowiem sposobem, przyłączywszy do tego aptekę łucką także collationis loci ordinarii mógłbym mieć 12000 intraty".

Zdaje się, że Stanisław August na tę pośrednio do niego skierowaną prośbę dał przychylną przez Ogrodzkiego odpowiedź, ale wieść o śmierci proboszcza okazała się mylną. „Ma malheureuse étoile uzdrowiła księdza proboszcza łuckiego i tak mi się zdaje, że dla zdrowia będą mnie chcieli mieć sukcesorem lub koadyutorem nasi duchowni panowie; cokolwiekbądź, krzepię ducha mojego skuteczną w potrzebie filozofią i jeżeli nie korzystać, przynajmniej godnie się pasować z losem moim jestem gotów. Tej refleksyi mojej przyczyną jest osobliwe jakieś okoliczności skojarzenie, gdy już to kilkanaście razy wtenczas, kiedy się zdaję najbliż-

szym portu, zawinąć jednak do brzegu nie mogę. Łaska Najjaśniejszego Pana ta mnie nad wszystko najdzielniej wzmaga, i byłbym osobnym listem złożył winne podziękowanie u nóg jego, alem się bał natrętnej importunii; pewien zaś jestem, że słownie to, co czuję, wyrazisz".

Niebawem doniósł mu Ogrodzki, że biskup płocki gotów mu jest odstąpić probostwa mościskiego. Biskupem płockim był Szeptycki, człowiek pobożny, dobroczynny, ale oszczędny i choć pieniężny, nie lubiący rozstawać się z dochodami. Ta gotowość była widocznie skutkiem starań Króla, który chciał Krasickiemu świeży zawód wynagrodzić. Zrozumiał to Krasicki i pisze 5 Czerwca: „W skłonności biskupa płockiego do rezygnacyi in favorem mei mościckiego probostwa poznaję oczywiście dobroć Pańską dla mnie; nadto są wielkie obowiązki moje, żebym je wyraził; równie ze mną obowiązany i równie czujący pojąć lepiej, niżeli wyczytać możesz, jakie są w tej mierze sentymenta moje. Jeżeliby zaś ta rezygnacya nastąpić miała, trzebaby go przypilnować, ażeby indilate uczynił, już albowiem niejednego zawiódł podobnym oświadczeniem, i ja sam byłem niegdyś na tym regestrze, gdym na fundamencie takowej in favorem alterius rezygnacyi już miał dla siebie prezentę nieboszczyka Króla. Polecam łasce twojej mój kochany Panie ten interes, wsparłoby mnie to cóżkolwiek przy koniecznych a niechybnych znacznych rozchodach moich. Czekam w tej mierze łaskawych odpowiedzi i pożądanych nowin".

W dalszych listach nie znajdujemy wcale wzmianki o probostwie mościckiem. Zdaje się, że i tym razem biskup płocki chciał poprzestać tylko na okazaniu gotowości do ustępstwa probostwa, Król zaś już wtedy zapewne rozmyślał nad innymi nierównie korzystniejszymi sposobami wynagrodzenia zasług prezydenta.

Zasługi to były istotne i to w dwóch kierunkach. Widzieliśmy, jak Krasicki starał się zjednywać Królowi powagę i sympatye wśród niechętnych żywiołów, jak walczył z mnóstwem baśni, uwłaczających jemu i jego stronnictwu. Widzieliśmy z drugiej strony, jak starał się krzewić wśród grona kolegów deputatów poczucie obowiązku i sprawiedliwości. Żeby ich utrzymać na tej drodze, żeby powstrzymać od zakorzenialych nałogów, gotów był uciekać się do kosztownych sposobów.

Jedną z najniebezpieczniejszych osób dla bezstronności sędziowskiej była znana dobrze z męskiego animuszu pani Kossakowska, Kasztelanowa Kamieńska. „Kasztelanowa Kamieńska — pisze o niej żartobliwie Krasicki (1 Maja) — zdaleka tylko koło Lwowa wiesza się i tanquam leo rugiens circuit querens quem devoret; na imieniny swoje dnia wczorajszego chciała mieć u siebie po dawnemu Trybunał, o mil dwie ztąd

w Siemianówce, alem od dni dwóch do siebie na obiad kollegów zaprosił i tak prawie wszyscy exkuzować się jej musieli".

Że starania Krasickiego nie były bezskuteczne, widać to z ostatnich listów jego, które do nas doszły z tego czasu. „Z kollegów moich jestem kontent — pisze 12 Czerwca — i przy łasce Pana Boga, u nas tu i pilność i cichość i trzeźwość jeszcze in flore, chociaż minęło Wniebowstąpienie Pańskie. Je fais sentir à mes collegues qu'il étoit beau de faire mentir le proverbe, które dawniej opiewało, że z wstępującym w Niebo P. Jezusem sprawiedliwość z Ratusza ustępywała". A w dwa miesiące potem (13 Sierpnia): „Tout va le mieux du monde, harmonia między kollegami, jakiej nigdy nie było, pilność przykładna, i co największa, sprawiedliwość w dekretach same strony przegrane przyznają. Jednym słowem, daj Boże! trwałość do końca, nie będzie racyi utyskiwania publico na teraźniejszy Trybunał".

Jeżeli tedy ci sami sędziowie, którzy w Lublinie nastręczali Krasickiemu tyle materyału do obrazów satyrycznych Doświadczyńskiego, we Lwowie wydali mu się „inni i wcale odmienieni" i zasłużyli sobie na takie pochwały, jak tylko co wyżej przytoczone, to pomiędzy jedną a drugą kadencyą, a przynajmniej w początkach drugiej, musiało zajść coś takiego, co silnie na nich oddziałało. Sądzę, że przyczynę tej zmiany, jeśli niewyłącznie, to przedewszystkiem, potrzeba odnieść do wpływu Krasickiego, po części jako prezydenta, po części jako współredaktora „Monitora". Tajne ordynacye, owe monita secreta, dały sposobność Krasickiemu położyć palec na plamach trybunalskiej sprawiedliwości, i dać do zrozumienia kolegom, że jego jasny i uśmiechnięty wzrok przenika ich wszystkie praktyki i wszystkie ich targi z prawem i własnem sumieniem. Własny przykład prezydenta, jego bezstronność i pilnowanie obowiązku, z równą zapewne działały siłą na deputatów. Ale była inna jeszcze siła, nowa, nieznana dotąd, która bodaj czy nie najskuteczniej podziałała na trybunalskie narowy, siła opinii drukowanej, w poważnem piśmie wypowiadającej się, jednem słowem Monitor. Monitora już od pierwszych prawie numerów można było prenumerować nie tylko w Warszawie, ale i po wszystkich większych miastach, szczególnie trybunalskich; że we Lwowie znajdował się zaraz po ukazaniu się, rzecz to niewątpliwa. Jak zaś silne wrażenie wywierał ten poważny a ironią zaprawny głos najrozumniejszych wówczas ludzi w Polsce, najlepiej świadczy fakt, że siła tego wrażenia posłużyła za temat do komedyi Bohomolca p. t. Monitor.

Już w Kwietniu prawdopodobnie, a więc w samych początkach kadencyi lwowskiej, w ósmym i dziewiątym numerze Monitora były umieszczone pogadanki o sądownictwie. Był tam nakreślony idealny wzór

sędziego, a co ważniejsza, było kilka krótkich, ale dobitnych przytyków do postępowania deputatów na trybunałach, wzmianka o tem, co się działo pod ratuszem podczas ustępów, o „zbyt częstych korrespondencyach JJ Wielmożnych deputatów“, wreszcie najdotkliwszy zarzut: „Gdym mieszkał w sądowym mieście, nieraz trafiło mi się postrzedz, powracając, ładowne bryki tych, których skarbniczkiem czyli telegą przyjeżdżających widziałem“. Łatwo zrozumieć, jak takie publiczne oskarżenie musiało działać i na winnych i na niewinnych, jak zwracało uwagę ogółu na pierwszych i wpływało na ich przynajmniej zewnętrzną poprawę, zwłaszcza, jeżeli stosunek prezydenta trybunału do Monitora nie był dla nich tajemnicą.

Na jeden tylko narów nie mógł Krasicki, ani za pomocą tajnych przepisów, ani za pomocą Monitora oddziałać, mianowicie na niezdolność utrzymania tajemnicy sądowej. Ordynacya opiewała: „każdy sędzia do zachowania sekretu vinculo juramenti obligatur, więc, gdyby tego nie zachował, tamquam perjurus removeri a collegio powinien za słusznemi a jawnemi w tej mierze dowodami“.

W Monitorze (Nr. IX) Filander (jeden z fikcyjnych jego redaktorów), „wielekroć zapatrując się na niewstrzymałość obowiązanych do sekretu sędziów, gniewał się nieskończenie na tych, którzy sprawiedliwość z zawiązanemi malują oczyma: usta, usta koniecznie wiązać jej, często powtarzał, trzeba. Inaczej bojaźń sądzącemi władać zacznie, obzierać się będą na szczególne względy, a tymczasem przestaną być sędziami“.

Nie pomogła ani tajna ani jawna przestroga. W ostatnim liście Krasickiego, w tym samym, w którym się znajdują tak wielkie pochwały sprawiedliwości trybunału, znajdujemy takie żale na niedyskrecyą: „Bardzo rzecz ciężka, rzecz jaką u nas w doskonałym zachować sekrecie, nasz trybunalski rzadko się kiedy dochowuje i nie wiem, quo fato, ledwo wyjdziem z Izby, nie tylko wie publicum, jaki dekret wypadł, ale o tym nawet ma wiadomość, kto in particulari jakową dał sentencyą. Je me suis donné mille peines pour decouvrir les auteurs de ces caquets, tout a été envain, tak dalece, że, jak wielka szczebietliwość w wydawaniu sekretu, tak nieskończony sekret w dojściu wydawacza“.

Bądź co bądź, Krasicki, jako prezydent trybunału, odegrał zaszczytną rolę, a przykład bezstronności, który dawał, znajdował potem naśladowców w tej samej rodzinie, która go na tę godność wyniosła. W piętnaście lat potem na trybunale wileńskim, pod laską księcia generała ziem podolskich, sądziły się między innemi sprawy jego przyjaciela kanclerza litewskiego Sapiehy i rodzonego ojca, księcia wojewody ruskiego. Przegrał Sapieha i na 18 niedziel wieży został skazany, prze-

grał i książę wojewoda ruski i na 6 tygodni wieży cywilnej dekretowany [1]). Jak przyjął wyrok książę kanclerz, nie wiemy, ale książę wojewoda, jak świadczy Karpiński, napisał do syna „list najpiękniejszy, dziękując za tę sprawiedliwość, która chwałą obydwóch będzie".

DODATKI.

Deputaci na Trybunał koronny prowincyi Mało-Polskiej.

(Rkp. Muz. XX. Czart. Nr. 802).

I.

Collegium duchowne.

Z kapituły Lwowskiej.

Prezydent. Ignacy hrabia Krasicki, kustosz Lwowski, Proboszcz Przemyski.

Vice-Prezydent. Jerzy Bietkowski, kanonik Lwowski.

Z kapituły Krakowskiej.

Jerzy Dobrzański, kanonik Krakowski.
Adam Przerębski, kanonik Krakowski.

Z kapituły Łuckiej.

Adam Wojna Orański, Archidiakon Łucki, Sufr. Kamieniecki.

Z kapituły Przemyskiej.

Tadeusz Rey, kanonik Przemyski.

Z kapituły Chełmskiej.

Lęczewski, kanonik Chełmski.

Z kapituły Kijowskiej.

Kajetan Rościszewski, scholastyk Kijowski.

Collegium świeckie.

Z województwa Krakowskiego.

Tomasz Łętowski, burgrabia Krakowski.
Skorupka, Regent grodzki Nowomiejski.

[1]) Dzieła Fran. Karpińskiego. Wydanie Turowskiego, str. 1184.

Z województwa Sandomierskiego.

Michał Leszczyński, cześnik Sandomirski.
Michał Jagniątkowski, Woyski Radomski.

Z województwa Kijowskiego.

Biliński, cześnik Kijowski.
Buczyński, Regent Lubelski.

Z województwa Ruskiego.

Z Ziemi Lwowskiej.

Szymon Szeptycki, Cześnik Lwowski.

Z Ziemi Przemyskiej.

Jan Drohojowski, Kasztelanic Przemyski.

Z Ziemi Sanockiej.

Józef Malicki, Chorąży Sanocki.

Z powiatu Żydaczowskiego.

Krzysztof Żurowski, Chorąży Żydaczowski.

Z Ziemi Halickiej.

Bąkowski, pisarz grodzki Halicki.

Z Ziemi Chełmskiej.

Tomasz Stamierowski, Chorąży Krasnostawski.

Z województwa wołyńskiego.

Antoni Dzierzbicki, podczaszy Inowłodzki.
Stecki.
Małachowski, Podstoli Nowogrodzki.

Z województwa podolskiego.

Łoś, starosta Bereżański.
Markowski, starosta Krzemieńczucki.

Z województwa lubelskiego.

Jacek Głuski, Woyski Lubelski.
Józef Suchodolski, Miecznik Urzędowski.

Z województwa bełzkiego.

Marszałek. Ignacy Cetner, Wojewoda Bełski.
Michał Wydżga, sędzia ziemski Bełski.

Z województwa podlaskiego:

Z ziemi Drohickiej.

Franciszek Kossowski, wojski Mielnicki.

Z Ziemi Mielnickiej.

Andrzej Borkowski, Podstarosta i sędzia grodzki Mielnicki.

Z Ziemi Bielskiej.

Hryniewiecki, Burgrabia grodzki Brański.

Z województwa Bracławskiego.

Bohdan Ostrowski, Chorąży Bracławski.

Andrzej Wielogórski, Miecznik Bracławski.

Z województwa Czernichowskiego.

Antoni Jełowicki, Chorąży Nowogrodzki.

Kasper Kozłowski, Podstarości grodzki Włodzimirski.

II.

Monita secreta. [1])

Sąd główny Trybunału koronnego Prowincyi Mało-Polskiej, chcąc iako nayzupełniej in observantia legum et modestia w wszelkich okolicznościach zachować się, takowe pod szczęśliwym Najiaśniejszego Stanisława Augusta panowaniem, prywatnej ordynacyi izby swojej czyni postanowienie.

1-mo. Jak prędko wynijdą na ustęp czyli w sprawie czyli ad perimentem illationem pacyenci, żaden sędzia trybunalski z tego miejsca, które osiadł wstawać, wychodzić nie powinien sub Carentia w sprawie Wotowania oprócz necessitate necessitante.

2-do. Jak sentencye na ustępie zaczną się od Prezydenta, aby jeden drugiemu nie przerywał, reflexyami swojemi cudzego zdania nie wspierał, lub kiedy turnus sentencyowania przyjdzie, cudzego zdania nie naganiał lub refutował, ale każdy simpliciter, co tendit, enucleare będzie powinien.

3-tio. Jak na ustęp Palestra y Pacyenci wynijdą, aby w żadne remonstracye i kontrowersye sentencyj nie wdawali się; dopieroż do uszczypliwych słów i pogróżek nie przystępowali; ale miłością cnoty

[1]) Pisownia w podanych tu Monitach i listach Krasickiego jest zmieniona tylko pod względem użycia *y* i *i*; współczesne używanie tych znaków jest dobrze znane.

i sprawiedliwości ujęci, los fortun współobywatelów tak delikatnie pastowali, jak wielkość urzędu i obowiązków wyciągać powinne, a gdyby który z sędziów trybunalskich przeciwnie sobie miał postąpić; takowy ad tempus bene visum carebit activa voce et participatione adjudicata; insuper Broń Boże in Casu porwania się w Izbie do oręża lub ranienia ma być karany tanquam privata persona poenis in legibus sancitis.

4-to. Jak w sprawie nastąpi decyzya i w sentencyonarz zapisana i już podpisana będzie; przy czytaniu Dekretu in Conclavi już się odmienić nie będzie mogła, w czym unius oppositio valebit, i żaden z sędziów o poprawę lub umniejszenie rei decisae kwestyi nawet czynić nie powinien. Ad omissa szczególnie i to kiedy zajdzie illacya, rezolucya rezerwuje się.

5-to. Kreskować drugi raz nie będzie się godziło po ruszeniu się z miejsc powszechnym, za poprzedzającym Marszałka, choćby po pierwszych kreskach pytaniem, jeśli mają iść drugie; a na pierwsze powszechna zajdzie zgoda.

6-to. Jak nastąpi sentencya sędziów, tak dla tego, że który na wotowaniu nie był, immutari nie powinno. Zachować się to ma, że ad Triduum prawo illacyi pozwala i dekreta in triduo post latam sententiam wydawane być powinny.

7-mo. Sekretarze stołu jako jest jedna z najdelikatniejszych materya i każdy sędzia do zachowania sekretu vinculo juramenti obligatur, więc gdyby któren tego nie zachował, tanquam perjurus removeri a collegio powinien za słusznemi a jawnemi w tej mierze dowodami.

8-vo. Tasz Izba ostrzega sobie, ażeby in rigore zostawało prawo de corrupto et corrumpente, a zachoway Boże, ażeby się na którego z sędziów trybunalskich cokolwiek w tej mierze pokazać miało, takowi corruptus i corrumpens rigorom prawa bez najmniejszego względu podlegać mają indelate pominowszy (sic) wszystkie inne sprawy.

9-no. Ludzi swoich służących lub assystujących Sędziowie trybunalscy in rigore quam strictissimo powinni będą zachować, tak ażeby i żadna między kollegami ztąd diffidencya nie zachodziła i źle uważony punkt honoru, służącym śmiałości, sprawiedliwości zwłoki zawżdy szkodliwej nie był przyczyną.

10-mo. Jako każdy zasiadający za cel honestatem mieć powinien, a temu niewstrzemięźliwość w napoju zwykła bywać przeszkodą, pod słowem podściwym przyrzekamy sobie, że żaden z nas pijany (quod absit) na ratusz nie przyjdzie; unikając niespodziewanej częstokroć

a w takowym jednak stanie dość łatwej inkonweniencyi; inaczej czyniący privabitur activitate do czasu od kolegów wyznaczonego.

11-mo. Żaden in Jus Marszałka lub Prezydenta wdawać nie ma, ani Induktom przeszkadzać, inaczej admonitus a niepoprawujący się activitate carere powinien.

12-mo. Modestya i powaga tak wysokiemu jaki jest sędziowski stopień przyzwoita, żeby uszczerbku nie miała i ażeby chcący honorari honoremur, letkości i poufałości zbytniej wystrzegać się mamy. Osobliwie circa inductionem causae tak Palestrae jak pacyentów słowy nieprzystojnemi lub mniej potrzebnemi niedotykając. Odbywać się w induktach nieinaczej, tylko de consensu Stubae wolno będzie.

13-mo. Żaden z nas contra legem scriptam et ordinationem tribunalitiam nic wnosić nie ma; do utrzymania zaś opisu ordynacyi valebit unius oppositio.

14-to. Od zaczętej sprawy żaden odchodzić nie ma, a ktoby nie był na indukcie i replikach, sentencyi dawać nie będzie.

15-to. To co między sobą postanawiamy, jako intra Cancellos Stubae zachowane być powinno, tak w sekrecie trzymane być ma.

Co, że wszyscy zachowamy, wziąwszy Boga sądzącego sprawiedliwość na świadectwo sub fide, honore et conscientia obowiązujemy się; transgressiones sądzić methoda supra expressa przyrzekamy; i dla większej niniejszego ułożenia dzielności i wagi rękami go własnemi podpisujemy.

Listy Ign. Krasickiego.

I.

W Warszawie 1 Maji 1765.[1])

Dwa pierwsze listy moje w pośród wielkich, ile przy zaczęciu, trybunału ambarasów mało mi się pozwoliły rozszerzyć. Dziś trochę oddycham ile przy święcie, ale poczta o godzinie dziesiątej z rana gdy odchodzi, bardzo skraca i na czas dalszy porę do responsów

Z przyłączonego dyaryusza poznasz IMci kochany Dobrodzieju, jak pieniackie kijowskie województwo, Od początku dopierośmy dwadzieścia spraw osądzili, ale wszystkie bardzo zawikłane i wielkiej wagi;

[1]) Jest to dowód niemałego roztargnienia prezydenta, że kilka swoich listów lwowskich datuje z Warszawy; tak są mianowicie datowane listy: pierwszy, trzeci i ósmy.

Marszałek Nadw. osobliwym szczęściem uszedł kondemnaty, kiedy go mając nieprzygotowanego do sprawy Metropolita dobrowolnie z wpisu spuścił.

List Naj. P. onegdajszego dnia z wielkim plauzem kollegów czytałem, ale go dla nowo przybyłych jeszcze z nowymi coraz kommentaryuszami czytać i powtarzać będę; a zaś nie mogę prawdy zataić, iż dotąd wcale odmienionych i innych jak w Lublinie widzę; daj Boże statku w cnocie, je seroi au comble de mes desirs.

Ordynacyą per extensum posyłam, gdyż do tego czasu nie miałem sposobności (wyraz nieczyt. może: przesłania) i dostania onej.

W sprawie Xiążęcia Wojewody Bracławskiego, że na komparycyi ad mentem legis przeciw tytułom exotycznym tak trybunał kazał pisać między Jaśnie Wielmożnym. Wielki tu był na mnie hałas, ja się tego wszystkiego nie lękam, jedynie mi idzie o Xiążęcia Strażnika, jak mam dalej postąpić. Żądam zatem informacyi, czyli persistere in denegando lege vetito titulo, czyli też rzecz mimo siebie puścić. In particulari zaś oświadczam się, żem to bez żadnej prywaty, ani ex odio ku Xciu Wojewodzie Bracławskiemu uczynił, alem simpliciter poszedł za zdaniem kollegów, i żeby tem lepiej pokazać nieparcyalność, mojemu domowi własnemu w wpisach Chorążego Nadw. Lit. kazałem wymazać Titulum Comitatii Imperii, jako exoticum.

Kasztelanowa Kamińska zdaleka tylko koło Lwowa wiesza się i tanquam leo rugiens circuit querens quem devoret, na imieniny swoje dnia wczorajszego chciała mieć u siebie po dawnemu Trybunał, o mil dwie stąd w Siemianówce, alem od dni dwóch do siebie na obiad kollegów zaprosił i tak prawie wszyscy exkuzować się jej musieli.

Co się stało z P. Hryniewieckim, jako sprawiedliwie wyrażasz Imci Dobr., nauczy sędziów powinności i da dzielnie do zrozumienia tym, którzy niepewnemi drogami i non per templum virtutis ad arem honoris cisną się.

O Kwidzynie(?) supplikuję obdarzać mnie wiadomościami, żeby zabieżyć amplifikowanym zazwyczaj lwowskim pogłoskom, które przecież teraz wraz z Cześnikiem Kor. [1]) ile możności rzetelnemi wiadomościami zbijamy. Czas który coraz więcej uczy, daj Boże żeby nas z tamtego kąta dobremi wiadomościami pocieszył.

Podczaszy koronny [2]) ma tu wielkie sprawy i mocno około siebie chodzi, bardzo ciekawy eventus onych. Ma też być z wdztwa wołyń-

[1]) Tadeusz Dzieduszycki.

[2]) Feliks Czacki.

skiego sprawa PP. Dembickich czy Dembińskich (bom tylko transeunte dosłyszał) z wojewodzicami poznańskiemi o dziedzictwo księstwa Zbaraskiego, jeżeli wpis dojdzie, będzie jedna z największych, które się kiedy w trybunałach sądziły.

Imć PP. Schmidtów serdecznie ściskam i wraz z Instygatorem ich zdrowie spełniamy, kucharz dobrze gotuje, osobliwie kapustę sublimiter.

Jest tu wieść, że Xiądz suffragan łucki umarł. Probostwo katedralne łuckie ma uczynić blisko sześciu tysięcy, zdałoby się ubogiemu Prezydentowi tymczasem na jakoszkolwiek podszewkę.

Legem curiatam na przyszłą pocztę przyszlę a teraz mego najukochańszego Dobrodzieja serdecznie ściskam.

X. Krasicki.

PS. Grocholscy o skasowanie procesu na kapturach bracławskich otrzymanego na nich mają najpierwsze prawie wpisy w Taktach. Żadnej informacyi nie mam, jak w tej sprawie postąpić sobie; zaszczycają się protekcyą i wsparciem Xiążęcia Imci Wojewody Ruskiego, ale mi ani listów żadnych od niego nie pokazują, gdy zatem zrozumieć rzeczy dobrze nie mogę, już od dwóch niedziel zawieszony ich interes trzymam, ile że nie widzę żadnego s przeciwnej im strony i boję się, żeby nie poszli jakowym podstępem, przy tak zaś słabym onym oprzeniu się nie byłbym winien może jakowemu mniej pomyślnemu sądowi, gdy uczynię z siebie ile mogę, ale z tamtej strony ani informacyi, ani kommunikacyi żadnej nie mam. Obligowałem Instygatora i z nim naradzałem (się) aleśmy dotąd obydwa ślepi, a P. Bracławskiego, który jest principalis Actor, lubo nieprzypozwany, dotąd nie widać.

II.

1-ma Maji 1765 (list pisany popołudniu).

Powiedziano mi, że poczta o godzinie dziesiątej zrana odchodzi, dlatego z listem rano pisanym musiałem się spieszyć, teraz u naszego Instygatora obiad zjadłszy (cum omni moderatione subintelligitur) resztę, com niedopisał, donoszę: Pan Marszałek dnia wczorajszego wyjechał do siebie do Krakowca, bo trochę słaby, żona dotąd bardzo grzeczna, daj Boże kontynuacyi, jednem słowem dobrze i nader pomyślnie wszystko się dzieje, usta Instygatora wymowniejsze nad moje pióro, lepiej rzecz wyłuszczą.

Woronicz Regimentarz onegdajszego dnia po wielu korowodach wziął ślub z Łuszczewską z domu Rozwadowską, wdową po staroście

żydaczewskim, Xięstwo województwo byli swatami i oboje strony chcieli się od ołtarza wrócić. Pani młoda małżonkowi czterdziestoletniemu zapisała 130.000. Z tem wszystkiem już obydwie strony żałują. NB. leçon aux vieuxs (sic) garçons.

Wspomniałem o probostwie łuckiem, jeślibym w tem pozyskał łaskę Pana, trzebaby napisać do Biskupa łuckiego, żeby mi dał probostwo Aniołów Stróżów, które jest in Ecclesia Cathedrali Luceor. collationis loci ordinarii, a zwyczajnie z probostwem łuckim chodzi, tym albowiem sposobem przyłączywszy do tego aptekę łucką także collationis loci ordinarii mógłbym mieć 12000 intraty.

X. kijowski[1]) dnia onegdajszego przyjechał i z nami tu cały trybunał bawić będzie. Instygator zrubaszył się z nim i za przybyciem do Warszawy da jego definicya.

Sprawy mamy wielkie; a co większa Pacyentkę Panią Niemierzycową, Starościnę Nowosielecką wdowę tak piękną, że lubom trochę słaby, umyślnie lekarstwa dnia jutrzejszego brać nie będę, żeby Kupido Themidy nie zwyciężył.

Adieu kochany Dziaduniu, nie potrzeba ci oświadczenia, rozumiem żeś mnie poznał, z tym samym bez wyrażenia znasz, z jakim jestem przywiązaniem.

Serdecznie kochający przyjaciel
(nieczyt. słowo) *Krasicki.*

III.

W Warszawie (sic) w dzień pożądany Stanisława.

Po dacie poznasz kochany Dobrodzieju, że piszący nie ma czasu. Imieniny Pana obchodziemy tak, jak się należy dobrym jego sługom. Iam dawał obiad dziś całemu Lwowowi; w wieczór ma maison est en feu od dachu do fundamentów, Marszałek daje bal i kolacyą z illuminacyami. Deputaci co żywo domy swoje ozdabiają. Arcybiskup sam zjechał i miał wotywę; armaty grzmiały; garnizon cały en parade dawał ognia na solennym, a przysięgam Panu Bogu, że szczerze śpiewanym od nas Te Deum. Dzień tak szczęśliwy tyle mi tylko czasu dał, żem ci mógł ręką moją przepisać nasze też trybunalskie Monita secreta. Adieu. Jutro sprawa Instygatora i podobno skończy się na kondemnacie; Staś bardzo łepski i już zaprzągłem go do roboty. Adieu. Aimez-moi toujours.

Krasicki.

[1]) Józef Załuski.

Proszę Imci kochany Dobr. instanter, instantius, instantissime ażebyś raczył gdzie dostać xiążkę les causes celebres, ponieważ już kilku takich znalazłem, którzy te Indukty tłumaczyć będą, a essentialiter są potrzebne Palestrze naszej dobre oryginały. Okazya jaka najpierwsza trafić się będzie mogła przez nią przesyłać wspomnione xiążki bardzo obliguję, ile że chciałbym być zdatnym i uczynić jakowąś pamiątkę mojej Prezydencyi.

Wiem i dorozumiewam się, że razem z Karasiem ozdobieni jesteście Orderem Św. Stanisława, permettez que je vous marque ma joie i z serca pochodzące winszowanie.

IV.

P. 223. W Lwowie 15 Maji 1765.

Odetchnąć momentu nie mogę i w takiem jestem jarzmie, że z szyi na najmniejszy punkt czasu złożyć nie mam sposobności. W ten sam moment, którym sobie po obiedzie ukradł, wpada do mnie szpieg mój od Izby z doniesieniem, że tego momentu takty biorą.

Chwała Bogu nie wzięli ich — ale ja znowu na Ratusz powracać muszę, bo jeszczem nie ułożył wszystkiego do sprawy Grocholskich, która kiedykolwiek przypadnie, ostatniego dołożę starania, aby rzeczy dobrze poszły. Zaś niech kto chce o mojej wierności źle trzyma, ten Bóg który na mnie patrzy, wie, żem wierny i takim umrę: il faudroit etre le dernier des humains pour manquer de foy au melieur (sic) des maitres.

Que direz vous cher (sic) amis! Wielką nowinę powiem. Oto nasz Instygator Koronny, jeden z domowników Szmitowskich? mój kochany i WM. Pana przyjaciel? ów Instygator? ów Krajewski?. . . przegrał sprawę, pod moją prezydencyą. Podpisałem dekret z westchnieniem; ale miał tak złą sprawę, że jej żadnym sposobem wygrać nie mógł.

Dyaryusz posyłam, ale dwojaki — quo ad causam Instygatora, ponieważ j'ay connu la subtilité du patient kiedy synowi dyaryusz od siebie skoncypowany podetknął; natychmiast mój drugi i jeszcze trzeci dyaryusz przyłączam, a łasce mnie mego Pana polecam pewien, że mnie równie będzie kochał Dziaduś Lubczański, jak pan Orderowy i urzędnik koronny. — Vous etes de ce nombre, których ani honory ani bogactwa odmienić nie mogą. Pamiętay Kochany Dobr., że sam nie wiem co piszę, bo się do Ratusza śpieszę. Adieu, aimez-moi toujours. *Krasicki.*

C'est au milieu du bruit de Bureau, que je joint (sic) cette apostille; Dyaryusz Instygatora podetknięty przyłączam, ale też i mój, któ-

rym wyexaminował i uznał szczery. Il est bien malheureux, mon cher ami, d'être destiné a desobliger ses amis; Instygatora sprawa boli mnie, aleby mnie bardziej bolał zawod sumnienia mojego i nieprawe namiestnictwo moiego Pana.

Milion rzeczy opuszczam; i jeżeli kończyć muszę, uważ quel heroisme que je fais i do czego mnie mój obowiązek przymusza.

V.

w Lwowie 22 Maja 1765.

Uważałem i sprobowałem na sobie nieraz, że mając zbyt wiele do kommunikowania, zatłumiony mnogością albo nic albo mało co wyrazić mogłem. To mi się zawżdy trafia względem JWWMPDobr. a do tego odeyście i przyiście poczty w dzień dla mnie roboczy, nie daje mi sposobnego czasu.

Dyaryusz że do gustu i według woli naszego Pana, nieskończenie mnie to cieszy, ile że dokładam ostatniego starania i pracy, żeby był dobrze pisany. Stasia jeszcze z początku zupełnie na to nie narażam, ale na każdy tydzień będę mu dawał po jednej sprawie.

Instygator pojechał bardzo zmartwiony i mnie równie zmartwionego zostawił, żem nie mógł pogodzić przyjaźni z sprawiedliwością, a co chciał Xiądz Krasicki, zepsuł Prezydent Trybunału Koronnego.

Myślałem i ja o tym, żeby Cycerona dać w ręce Palestry naszej, ale po długich rozmysłach pożyteczniejsze zdały mi się les causes celebres, raz że bliższe wieku naszego, powtóre że sposób traktowania rzeczy podobny wcale do naszego. Górnickiego Indukty przedziwne, ale in causa facti non juris i bardziej rhetoryczne niżeli prawne.

Bardzo się dopraszam przysłania memoryału podanego Benoemu i sądzę za rzecz potrzebną dla zbicia niektórych, a złośliwie rozsianych po tym kraju prewencyi.

O przesłanie causes celebres bardzo się dopraszam przez najpierwszą okazyą, ile żebym się chciał jak najrychlej zawinąć koło tej sprawy i przy końcu Trybunału zostawić jakążkolwiek Funkcyi mojej pamiątkę, a bardziej jeszcze pierwszego pod Rządem Pana naszego Trybunału.

Jakie będą pocieszne z Petersburga i Berlina utinam względem Pruskiego cła wiadomości proszę mi kommunikować, gdyż tu u stracha wielkie oczy, a Exageracye nieskończone najmniejszych okoliczności.

Orderu S. Stanisława przedtym Duchem wieszczym, teraz za pożądanym dla mnie uwiadomieniem nieskończenie winszuję. Sprawiedli-

wie się stało, że nosicie powierzchownie te (sic) Imię, któreście w sercu tak godnie i podściwie piastować potrafili.

Ma malheureuse Etoile uzdrowiła Xiędza proboszcza Łuckiego i tak mi się zdaje, że dla zdrowia będą mnie chcieli mieć sukcessorem lub koadyutorem nasi Duchowni Panowie; cokolwiek bądź krzepię ducha mojego skuteczną w potrzebie filozofią, jeżeli nie korzystać przynajmniej godnie się pasować z losem moim jestem gotów. Tej reflexyi mojej przyczyną jest, osobliwe jakieś okoliczności skojarzenie, gdy już to kilkanaście razy, wtenczas kiedy się zdaję najbliższym portu, zawinąć jednak do brzegu nie mogę. Łaska Nayjaśniejszego Pana ta mnie nad wszystko najdzielniej wzmaga, i byłbym osobnym listem złożył winne podziękowanie u nóg jego, alem się bał natrętnej importunii; pewien zaś jestem, ze słownie to co czuję wyrazisz.

Interes panów Grocholskich dostatecznie już wygotowany jest i za najpierwszą sposobnością i regestr taktowy i ich sprawa pójdzie.

Podczaszy koronny z wielką fantazyą sprawę swoją z Charzewskiemi małżonkami, sukcessorami Olszańskiego i współdziedzicami Brusiłowa, rozpoczął. I lubo przez dawniejsze trybunalskie dekreta musiał był wydzielić im po połowie czterech wsi; teraz in vim litis expensarum, których na regestrze do zaprzysiężenia miał 150000 tysięcy, rozumiał, że i tę sortiunculam odbierze. Dodawała animuszu Kasztelanowa Kamińska przez całą sprawę przytomna w Izbie sądowej, tandem wypadło judicatum, aby jeszcze za lezye i niedostateczne praetium dawniejszych donacyi do tych czterech wiosek 150000 z swojej kieszeni dopłacił. Il me semble de voir Aman pendu au gibet qu'il avoit preparé pour un autre.

Marszałek nasz dużo się był zachwiał i było wielkie podobieństwo w początkach do owej warszawskiej choroby, ale przecież a force des remedes wyszedł z choroby i dnia wczorajszego wyjechał z żoną do Krakowca, zkąd na Zielone Świątki pojedzie do Rozdołu, ztamtąd do Żydaczewa słuchać przysięgi nowego starosty. Ja też tam będę, ale chiba w wigilię świąt wyjadę, bo muszę pilnować kollegow, żeby się nie rozproszyli, z szkodą sprawiedliwości i zawodem pacyentów.

Kasztelan lwowski błyszczy po Lwowie, był dziś u nas rano na Ratuszu z orszakiem przyszłych kandydatów, jutro sejmik elekcyjny, co na nim się stanie na przyszłą pocztę doniosę.

Interes zbaraski sprowadził tu konsukcessorów, którzy się zowią Dembińscy, ale nie (wyraz nieczyt. krewni?) Kasztelana wojnickiego i starosty wolbromskiego. Są chudzi pachołcy, jakem zaś mógł zasięgnąć wiadomości taką w tej mierze daję JWWMP. Dobrodzieju rezolucyą.

Dymitr Xiąże Zbaraski z Herburtowną spłodził czterech synów. Z tych Jerzy starosta piński nie mając sukcessora płci męskiej z Barbary Xiężniczki Sanguszkówny Koszerskiej spłodził córkę Katarzynę Bełzecką; ta córkę swoją a dziedziczkę sortium Jerzego wydała za Skotnickiego, od którego recta linea per femella capita Panowie Dembińscy pochodzą. Sors tego Jerzego quarta w Zbaraszczyźnie per praepotentiam Xiążąt Zbaraskich i ich sukcessorów w rękach onychże haerebat, dopiero teraz legitimi sukcessores odzywają się, i o dobra i o przeszło stuletnią kalkulacyą. W roku 1600 w Grodzie Krzemienieckim od nich proces zaczęty był in lucro de occupationis bonorum i ten z innemi dokumentami mają ad manus. Miał tu zjechać P. Brzeski Plenipotent wojewodziców poznańskich do ugodzenia, ale to z ciężkością przyjdzie, gdyż na dziesięć milionów pretensyi kładą.

Zaczynam postrzegać, że nad zamiar list rozciągam, dokaż kochany Dobr., żebym Cię mniej kochał, a doznasz że po kilku wierszach, powszechną formułą, oświadczeniem usług i wyrurzeniem uszanowania będę kończył listy, jak się rzecz zacznie od Monseigneur skączy się (sic) na Votre tres humble et tres obeissant serviteur. Styl serca inszy; kocham cię Dziaduniu i zawsze będę kochał. Adieu, idę na Ratusz.

VI.

w Lwowie 5 Junii 1765.

Niech będzie pochwalone Imię Pańskie, że przecież dobrych nowin od Zaleszczyk doczekaliśmy się, vous ne sauriez croire combien cela me fait du plaisir, mnie siedzącemu wpośród kłamliwo złośliwych bajek Lwowskich. Spodziewam się, że pasmem dobre nowiny snuć się będą, a może do kolei i Prusy przyjdą.

Dyaryusz teraźniejszy oprócz wygranej cum omni solemnitate sprawy JOWdy Ruskiego i Kondemnaty, którą JO Strażnik na Starościny (sic) Bolemowskiej otrzymał, mniej interesujące przyniesie wiadomości.

Marszałka tu nie mamy, pojechał do Żydaczewa na wjazd Wdy Podolskiego, wczoraj odprawić się mający i tam słucha przysięgi nowoosiadłego starosty, spodziewam się go wraz z żoną dnia dzisiejszego na noc lub jutro rano.

W skłonności biskupa płockiego do rezygnacyi in favorem mei mościckiego probostwa poznaję oczywiście dobroć Pańską dla mnie; nadto są wielkie obowiązki moje, żebym je wyraził, równie ze mną obowiązany i równie czujący pojąć lepiej niżeli wyczytać możesz, jakie

są w tej mierze sentymenta moje. Jeżeliby zaś ta rezygnacya nastąpić miała, trzebaby go przypilnować, ażeby indilate uczynił, już albowiem niejednego zawiódł podobnym oświadczeniem, i ja sam byłem niegdyś na tym Regestrze, gdym na fundamencie takowej in favorem alterius rezygnacyi, już miał dla siebie prezentę nieboszczyka króla. Polecam łasce twojej mój kochany Panie ten interes, wsparłoby mnie to coszkolwiek, przy koniecznych a nieuchybnych znacznych rozchodach moich. Czekam w tej mierze łaskawych odpowiedzi i pożądanych nowin.

Nieskończenie obligowany jestem za przysłane memoryały avec les pieces justificatives, jeszcze nie miałem czasu przy moich obrotach czytać je, że są ad rem, i konwinkowaćby powinny, gdyby był convincibilis pismem ten, do kogo pisane. Użyć tych pism w zdarzających się okolicznościach nie omieszkam, ile że korrespondenci warszawscy Gente di Galera, jak mówią Włosi, ukrzepczają (wyr. niecz. — pravitatem?) bajeczności tutejszych, trzebaby mieć na nich oko, bo ich baśnie takowe tu czynią impressyą, że z wielką trudnością prawda się tu gwałtownie prawie weiskać musi.

Causes celebres wyglądam z Zamoscia od Xiążęcia Jmci Łowczego, będzie Cooperatorem dobrego dzieła, gdyż tę pracę koniecznie potrzebną widzę dla naszych nomine tylko adwokatów.

Mieliśmy tu dnia dzisiejszego o siódmej godzinie zrana Lizbońską scenę, kamienica P. Łosia, kasztelana lwowskiego, obaliła się z kretesem. Ce spectacle m'a fait horreur, dwa piętra avec le rez chaussé wszystkie mieszkalne razem się zapadły i dotąd pobitych ludzi z gruzów dobywają. P. Leśniewicz plenipotent starosty Leżajskiego z żoną zginął, jeszcze ich ciał nie wydobyto. Jadących przez ulice podwodników te ruiny przywaliły. Żydów miało wielu poginąć. Że zaś tam był dom szynkowny, powiadają, że wielu gości to nieszczęście zastało. Enfin cały Lwów w konsternacyi, a trybunał najbardziej w łatanym i pełnym rozpadlin domu. Osób zgoła których supponują, że poginęły, niektórzy do sześciudziesiąt rachują. Dziecek troje cudownie znaleziono żywych przyczepionych do balków rozwalonego domu. Adieu, kochaj mnie Mci kochany Dobr.

VII.

Leopol ce Juin 12 1765.

I ręki Pańskiej charakter i pożądana wiadomość nieskończoną mnie radością napełniła. Właśnie co do ogłoszenia stało się zadosyć woli Pańskiej, oddany mi był albowiem list na Ratuszu, podczas przy-

sięgi Ziemstwa Lwowskiego, w obecności kasztelana i pierwszych urzędników. Czytałem go i kommunikowałem kollegom moim, wszyscy niezmiernie ukontentowani przyznają, że dextera Domini fecit Virtutem i właśnie Opatrzność Najwyższego, która sprawiła w początkach panowania, że stały sie prava in directa et aspera in vias planas, ta Najwyższa Opatrzność oczewiście Pana naszego krokom błogosławi. Mówmy wszyscy Amen, a prośmy Pana Boga, żeby kraj nasz jak najdłużej tym instrumentem dobroci swojej uszczęśliwiał. Je vous ecris ceci dans la joie de mon coeur, a vous qui sentez le prix de notre bonheur.

Regestr Wojewodztwa Ruskiego równie kłótliwy jak i Kijowski, sprawy bardzo zawiłe i wiele w rozsądzaniu czasu zabierają. Jam był trochę słaby i musiałem lekarstwo brać i teraz zioła bezecne pić muszę z preskrypcyi naszych doktorowanych zabójców.

Z kollegów moich jestem kontent; przy łasce Pana Boga u nas tu i pilność i cichość i trzeźwość jeszcze in flore, chociaż minęło w Niebowstąpienie (sic) Pańskie. Je fait (sic) sentir à mes collegues qu'il etoit beau de faire mentir le proverbe, które dawniej opiewało, że z Wstępującym w Niebo P. Jezusem sprawiedliwość z Ratusza ustępywała.

Biskup przemyski[1]) w tych dniach ma tu bydź w Lwowie i (dla) przysięgi secundum praescriptum kanonów coram Metropolitano. Na S. Jan pojadę do Przemyśla na zaczęcie kapituły Przemyskiej i wjazd Biskupi, jeśli na ten czas nastąpić ma, ta jednak cała podróż więcej nad tydzień mnie od Lwowa nie oderwie. A propos proszę mnie pochwalić, żem dotąd jeszcze się z Lwowa nie ruszył, tylko na Wakacye Zielonych Świąt i to tylko na same dni nierobocze byłem w Rozdole.

Jakem dawniej miał honor polecić łaskawym względem Kollegów moich, tak i teraz to powtarzam, żeby (jeżeli to tylko bydź może) Baczyński Deputat Kijowski mógł mieć urząd jaki w województwie Kijowskim; Kozłowski zaś Deputat Czerniechowski w wojewodztwie wołyńskim, przywiązałoby to ich umysł i serca ku nam i byłoby lepiej dla sprawiedliwości i naszego pokoju.

Instygatorowicz dobrze się tu sprawuje i jest pilnym, będzie miał z niego swego czasu Nay. Pan sposobnego do interesów sługę, jest czego Ojcu powinszować.

Adieu mon cher Tatuniu, Dziaduniu staruniu, vous aimer plus que moi seroit tenter l'impossible.

Krasicki.

---

[1]) Walenty Wężyk.

Dziaduniowi kasztelanowi nie kłaniam się, bo go nie kocham, najmniejszej rzeczy o mnie nie pamięta, dałby mi go Pan Bóg złapać osadziłbym go in fundo u siebie w piwnicy redimendo guttur.

Korytowski nasz kommendant prosił mnie, żebym do niego napisał, o to, że obiecali mu w Samborszczyźnie puścić dobra, a komu innemu puścili; ma bydź jakiś klucz niepuszczony, prosi zatym o preferencyą na fundamencie dawniejszej deklaracyi.

VIII.

W Warszawie (sic) 13 Aug. 1766.

Sztaffete przez JWWMćPDobr. ordynowaną 9 Aug. 11 psentis zaraz popołudniu odebrałem, nie zdawało mi się też same nazad wyprawiać, ile że i przez poczte rezolucya dość wczesna bydź może Co się tycze Taktowego wpisu ten tak oddalony jest, iż choćby ten Regestr był brany codziennie, chybaby za niedziel sześć sprawa doszła, jest albowiem więcej jak sześćdziesiąt pierwszych wpisów, a niektóre z nich jakoto wpis Cześnika kor. przeciw Pani Krakowskiej i kilka dni zabawić mogą. Żeby jednak tym dłuższy czas (dać) stronom i jako najsposobniejszą porę agitować się mającemu kompromisowi, Regestr Taktowy z oporem iść będzie, ile że się tym sposobem dogodzi żądzom Obywatelow o kontynuacyą ordynaryjnego usilnie nalegającym.

Jest tu przytomny stolnik winnicki Szweykowski, jeszcze się z bratem swoim Generałem-Adjutantem nie widział, ale po części był informowanym od niego o tym wszystkim co się w Warszawie dzieje; pokazuje się bydź bardzo skłonnym do zupełnego pogodzenia, i oświadczył się że nieskończenie kontent z tych kroków, ktore się dzieją na zupełne uspokojenie zawichrzonego od dawnych czasów Bracławskiego województwa. Dodał zaś to tylko, iż wtenczas wierzyć zupełnie będzie JMPP. Grocholskim, kiedy odstąpią od popierania interesu niejakiego Pana Wardyńskiego następującego na honor jego, w którym ma mieć sprawe w Trybunale; trzebaby im dać to do wyrozumienia, żeby nie została żadna przyczyna do nowego rozróżnienia. Pan Ostrowski Chorąży i deputat teraźniejszy z Województwa Bracławskiego wyjechał cum consensu Stubae na Sejmiki Bracławskie i kollega jego Czarnecki syn kasztelana wyjeżdżać tam w tych dniach ma, ciekawe tam zapewne będą sceny, osobliwie przy Eduktach szlachectwa, na co się wszyscy z niezmiernym staraniem gotują i po wszystkich Grodach dotąd que rendy nie ustają na ten koniec.

Nie wiem jakim sposobem, skoro sztaffeta do mnie przyszła, pełny Lwów zaraz był tego że zapewne w interesie Grocholskich; nie inaczej sądze tylko że z Warszawy niektórzy musieli w tej mierze pisać do Lwowa; ile że z mojej strony samemu tylko P. Marszałkowi kommunikowałem listu JWMPDobr. — jako widzę bardzo rzecz ciężka, rzecz jaką u nas w doskonałym zachować sekrecie, nasz Trybunalski rzadko się kiedy dochowuje i nie wiem quo fato, ledwo wyjdziem z Izby, nie tylko wie publicum jaki dekret wypadł, ale o tym nawet ma wiadomość, kto in particulari jakową dał sentencyą. Je me suis donné mille peines pour decouvrir les Autheurs de ces caquets, tout a été envain, tak dalece, że jak wielka szczebietliwość w wydawaniu sekretu, tak nieskończony sekret w dójściu wydawacza. Au reste tout va le mieux du Monde, harmonia między kollegami, jakiej nigdy nie było, pilność przykładna, i co największa, sprawiedliwość w dekretach same strony przegrane przyznają. Jednym słowem daj Boże! trwałość do końca, nie będzie racyi utyskiwania publico na teraźniejszy Trybunał.

Wesele Jmć Pana Referendarza, na dzień 18 teraźniejszego miesiąca naznaczone, zgromadza gości. Wojewodzina Podolska z córką onegdaj stanęły, Miecznikowa Kor. dziś, Wojewoda dnia jutrzejszego stanąć ma. Jmć Pana Pisarza przybycie dotąd Rodziców trzyma inter spem et metum, sama od dni kilku tu się znajduje. Arcybiskup szlub dawać ma, i dnia jutrzejszego ma przyjechać. Z strony Pana Młodego spodziewają się wielu przyjaciół i gości, zgoła choć raz w rok w liczbę Panów nous serons en Rivalité z samą Warszawą, ale tego nie długo będzie, ile że po krótkim bawieniu się, każdy do domu powróci, a my nieboracy będziem bidę klepać.

Winszuję Operetty włoskiej, zawżdym ja spodziewał się dobrego jej sukcessu, et que le public goutera cette espece de divertissement, mieliśmy nawet pewność o dobrych Aktorach, ponieważ Xże Generał Brat królewski słyszał ich w Wiedniu śpiewających i dawał im dobre świadectwo. Nad wszystkie jednak wasze dywertymenta, przekładam i czuje wśród siebie radość, która ogarneła wszystkie podściwe serca, z pomyślności naszego Dziadusia[1], c'est dans ces sortes d'occasions qu'on sent une joie pure et audela de ce qui se peut dire; miarkuję po sobie, bom tak kontent, jakby mnie starostwo dano, niech to jednak będzie między nami, bo ja choć go kocham, jednak się jeszcze gniewam

[1]) Z tego ustępu, jakoteż z dwu innych, gdzie jest mowa o Pisarzu W. koronnym, jako o osobie trzeciej, należy wnioskować, że ten list nie był pisany do Ogrodzkiego.

na niego, a popsułbym go i wsadził na hardość, żeby się miał o tym dowiedzieć). Encore une fois Mci Koch. Dobr. niech P. Bóg przedłuża te dni, które się tak doskonałym łask szafunkiem wsławiają. Mówmy wszyscy Amen.

Widziałem u Pani Wojewodziny Podolskiej kopersztych Naj. Pana d'apres le Portrait de la Bacciarelli, bardzo jest dobry, nieskończoną uczynisz mi łaskę Mci Dobr. jeżeli z łaski swojej kilka ich przysłać mi raczysz, bardzo proszę, instanter instantius, instantissime pour me servir des expressions JW. mojego koadjuta.

Bajki do tego stopnia przyszły iż już była onegdajszego dnia trwoga w mieście, że Radziwiłł we 2000 koni ma Lwów attakować. J'ai beau precher, znajdują się zawsze tak podłe dusze, które nie przestawają tego niegodziwego Rzemiosła.

Zostaję winnym w odpowiedzi JWWMcPDobr. na list z 5 Julii do mnie z Warszawy pisany. Na to jeżelim powiedział PP. Grocholskim że wygraliby sprawę gdyby nie było listów JOXcia Wdy Ruskiego? Tym odpowiadam, że znasz mnie dobrze Mój Panie pour me croire coupable d'une telle reponse? Choćbym to myślał, miałbym rostropność nie wydawania się z zdaniem moim, a tym sposobem zrzucenia ze mnie winy na JOXiążęcia Wdy Ruskiego.

W sprawie P. Bogdanowicza paritas votorum etoit un coup du sort, nie tylkom się do tego nie interessował, ale mi i na myśl ta rzecz nie przyszła. Dobrze się jednak stało, zanosiło się albowiem na rozsterki między kollegami. Voila ma confession Mci Kochany Dobr., a tamci Ichmość źle czynią en debitant des faussetés, które choćby i prawdziwe były, nie sądzę, żeby mnie nadto obwiniać miały, ile że (osobliwie quoad paritatem votorum) lepsza jest niźli złe judicatum.

Pani Miecznikowa Kor. dziś po obiedzie przyjechała, widziałem się już z nią, zamyśla w naszym kraju bawić się aż do karnawału, który ją znowu do Warszawy pociągnie. Z listów Imci P. Pisarza Kor. zaczynają wątpić o jego przybyciu na Akt weselny, z czego byliby mocno umartwieni.

P. Stanisław tandem doczekawszy się pożądanej do Warszawy podróży, plie son petit bagage i jutro nic bawiąc wyjeżdża, prosił mnie bardzo żebym dyaryusz przez jego ręce przysłał, ile że zamyśla stanąć jeszcze przed pocztą, zadosyć żądaniom jego czynię i dla tego w ten list nie inkluduje. Pour sa definition nie mogę go inaczej opisać tylko że istny portret Ojca, to jest żywa kopia dobrego oryginału.

Wiele tu kroków czynią w sprawie JMP. Krakowskiej z Cześnikiem Kor. Marszałkowa sama pracuje nieustannie pour faire reussir le procès. Prawo nie każe mi się informować ante allegata et probata officialiter. Jeżeli dobry interess, nadaremnie się fatygują, jeżeli zły, tak trzymam po sprawiedliwości sądu, że te zabiegi nie pomogą.

Adieu Mości Kochany Dobr., późnom się spostrzegł, że go nazbyt zatrudniam, winuj moje przywiązanie, które jedyną jest przyczyną, że nie wiem kiedy skończyć.

KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE.

Przez

Aleksandra Brücknera.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Między rękopisami średniowiecznymi naszych bibliotek powtarzają się najczęściej Sermones incerti auctoris, Sermones varii, lub jak je po katalogach nazywają, mimo to o bogatym dziale tym w naszych dziełach o literaturze dotąd, jeźli pominiemy ogólnikowe lub niedokładne wzmianki i wiadomości u Wiszniewskiego i Mecherzyńskiego, nic jeszcze nie powiedziano.

Zestawienie takich dwóch faktów wystarcza, by usprawiedliwić przedsięwzięta przez nas pracę.

Kaznodziejstwo średniowieczne otwiera badaniu kilka widoków; pomijamy ściśle teologiczny, nie pytamy, jaka nauka kaznodziei, jak rozwija i uzasadnia dogmat lub morał, jak objaśnia i rozumie teksty, jak je cytuje itd.; ale prócz teologicznego zawarty tu obfity materyał literacki, językowy, obyczajowy i ludoznawczy.

Dla dziejów literatury ciekawa liczba, następstwo, wpływy pisanych pomników kaznodziejskich; dowiadujemy się o nieznanych przedtem osobistościach, które na życie duchowe spółczesnych wpływały, o dziełach, których liczne odpisy popularność ich poświadczają, o zakusach literackich, o wyborze i naśladownictwie źródeł, o szerokości lektury, o wzajemnej zawisłości, jakie tych autorów i ich dzieła odznaczają; ważna gałęź piśmiennictwa średniowiecznego odżywa na nowo

ze wszystkiemi cechami, jakie ją charakteryzują, a mianowicie z umyślnem niemal wymijaniem wszelkiej oryginalności.

Pod względem językowym plon mniej obfity. Pomniki kaznodziejstwa polskiego należą głównie do wieku XV, do czasu więc, kiedy duchowieństwo łacinę ogólnie znało, tak że każdy, który spisywał kazania, mimowoli jedynym literackim językiem, łacińskim się posługiwał. Jednolitość katolickiej kultury średniowiecznej, która łącząc wszystkie narody, w używaniu języka łacińskiego zewnętrzny wyraz tej łączności wytworzyła, przykład zbiorów obcych, które się po Polsce licznie rozchodziły, gotowe formy kaznodziejstwa w łacińskim języku, tak wygodnym do piśmiennego używania, szczególniej wobec trudności, jakie rodzimy język w pisaniu przedstawiał, sprawiły, że jak u Czechów, w Niemczech i indziej, tak i u nas, mianowicie w XV. wieku, kaznodzieja wyłącznie po łacinie spisywał swe prace, które tem samem stawały się nabytkiem ogólnym; praca Polaka lub Węgra popłacała we Francyi lub Włoszech jak i na odwrót. Po zerwaniu tradycyj średniowiecznych wytłumaczono zwyczaj ten czysto literacki fałszywie; twierdzono, mianowicie ze strony protestanckiej, dowodzącej, jak upośledzonym było słowo boże w kościele katolickim, że w średnie wieki mówiono kazania, jak odprawiano mszę, t. j. po łacinie, w języku dla ludu niezrozumiałym; niezliczone druki i rękopisy kazań łacińskich, nadzwyczaj rzadkie kazań niemieckich, czeskich i i., zdawało się, dowodziły tego niezbicie. Dziś niepotrzeba już tłumaczyć, że było całkiem inaczej, że w XV. wieku każdy kaznodzieja pisał kazania wyłącznie po łacinie, prawił je zaś wyłącznie w narodowym języku; wyjątki po obu stronach tak nieliczne, że potwierdzają tylko regułę. Otóż i w naszych pisanych Sermones język panuje łaciński, polszczyzna występuje wyjątkowo.

Najdawniejsze zabytki kaznodziejstwa polskiego, kazania świętokrzyskie i gnieznieńskie, pochodzące jeszcze z połowy XIV. wieku, pisane wprawdzie po polsku, ale w XV. wieku kazań takich prawie już niema. Po polsku spisywano wtedy już tylko formułę kaznodziejską, t. j. spowiedź ogólną i modlitwy; dalej pieśni duchowne, jakie kaznodzieja przytaczał, wielkanocne i i., samych rymowanych dekalogów zachowało się przecież kilkadziesiąt odpisów po kazaniach, niektóre pieśni duchowne znamy dotąd tylko z kazań; nakoniec pojedyńcze zdania lub słowa, które czy sam autor, czy kto później, nieraz nawet jeszcze w XVI. wieku, z jego dzieła korzystał, w łaciński tekst wpisywali, w rządkach lub nad rządkami i po brzegach rękopisu. Takie glosy polskie najobfitsze nad tekstami lekcyj z ewanielij lub listów; lekcye bowiem czytał ksiądz po łacinie całe lub pierwsze ich zdania

lub słowa i powtarzał je w dokładnym brzmieniu po polsku; dla dokładności tej, by nie szukać na kazalnicy dopiero za odpowiednim wyrazem, należało wpisywać go nad lub obok łacińskiego tekstu. Wiadomo, że nie odszukano dotąd średniowiecznego przekładu polskiego Nowego Testamentu, choć taki w XV. wieku z wszelką pewnością istniał, z końca tego wieku posiadamy nawet początek harmonii ewangelicznej w rękopisie jednej z bibliotek warszawskich; otóż glosowane lekcye po kazaniach wypełniają niemal ten brak. Rzadziej pojawiają się glosy polskie w samym tekście kazań, chociaż posiadamy i takie, które niemal przez pół po polsku pisane; z reguły jednak one rychło w tekście zanikają, a kazania przeznaczone dla słuchaczy albo raczej czytelników wykształconych, trzymane w tonie uczonym, nie wygłaszane z kazalnicy, glos polskich nie posiadają nigdy: tu należy największa ilość odpisów zbiorów obcych i niejedno dzieło oryginalne, mianowicie z 2. połowy XV. wieku. Wartość tych glos mała; glosowaniu ulegają niemal wyłącznie pojęcia oderwane; wyraz ukuty lub przejęty z czeskiego, powtarza się więc ciągle; nieraz kazania nawet z tysiącem glos polskich nie zawierają ani dziesięciu rzeczywiście wartych wyszczególnienia; drukowanie więc wszelkich glos wszystkich zbiorów byłoby srogiem marnowaniem czasu i pracy; na wyczerpanie zasługują chyba tylko najdawniejsze pomniki, np. z pierwszego ćwierćwiecza. Z ograniczonego tego punktu językowego badano dotąd niemal wyłącznie kazania.

Pod względem obyczajowym ciekawe wycieczki przeciw błędom i nałogom spółczesnym, liczne nieraz po kazaniach; skreślone w nich obrazki rzemieślnika, kupca, rolnika i ich praktyk niezawsze godziwych, dalej modnisiów, opojów, koster, rzadziej panów duchownych i świeckich, uciskających chłopa, a przekażających sprawiedliwość i sądy, najczęściej zaś wzory kobiet i ich ułomności, plotek, tańców i strojów, zabarwiają i wypełniają szare dotąd tło życia w średniowiecznej Polsce. Stanowisko kaznodziei zawsze negatywne, on wytyka tylko i karci, wybiera rysy ujemne, jakby satyryk jaki; rysy dodatnie lub obojętne zjawiają się u niego raczej przygodnie, dla przykładu tylko, mimochodem; nie należy o tem zapominać, jeźli się z kazań dla dziejów społeczeństwa czerpie, wystrzegać się tudzież, by się cech obcych, jakie kaznodzieja polski za źródłem swem innych wieków lub krajów powtarza, za swojskie nie przyjmowało. Szczególniej zaś wypada żałować, że kaznodzieje nasi w wycieczkach tych stosunkowo bardzo wstrzemięźliwi, że próżno szukalibyśmy w dziełach ich takiej kopalni dla obyczajowości, jaką np. Niemcy posiadają w kazaniach Geilera z Kaisersbergu.

O wiele obfitszy plon czerpie Indoznawstwo z naszych kazań średniowiecznych, a to pod względem podwójnym. Raz bowiem tworzą

właśnie kazania walny trakt, po którym masa opowiadań, bajek, wierzeń, pojęć dostała się do umysłowości ludu naszego; powtóre zaś wskazują kazania na przesądy, wierzenia, pojęcia, jakie między ludem w XV. wieku już istniały, stają się więc obfitem źródłem ludoznawczem, o pięćset lat starszym niż to, co się po naszych wydawnictwach etnograficznych pojawia. Można dowieść, że wszelkie przesądy ludowe, łączone np. z wilią Bożego Narodzenia, o kwitnięciu drzew, zamienianiu się płynów, mowie zwierząt domowych itd. dostały się w wieku XV. do ludu od kaznodziei; ci sami więc, którzy przeciw jednym przesądom i zabobonom występowali, rozsiewali inne hojną ręką, bo wyjątkowo tylko nie radził który z nich powtarzać przed ludem legendy np. o ś. Wawrzyńcu w całości, by nie utwierdzać wiary w odmieńców i inne ułudy szatańskie; zwyklej nie dzielił kaznodzieja tych skrupułów i powtarzał wszystko, co znachodził w Złotej legendzie lub innych źródłach. A ileż to powieści z Gesta Romanorum, z Vitas patrum, z różnych zbiorów legend i przykładów nie dostało się do ludu przez kazania: w XV. w. ustalił się był już dawno zwyczaj, wypływający w końcu z przypowieści ewanielicznych, dodatkami treści świeckiej najpierw uprzystępniać, a potem i urozmaicać wykład etyczny lub dogmatyczny; mania alegoryczna wybierała najchętniej przykłady z życia zwykle bajecznego zwierząt, z równie bajecznych właściwości roślin i kamieni, z dziejów starych i powieści nowych, by wyjawić niby ukryty ich sens, by odpowiedniem tłumaczeniem zbudować i rozciekawić słuchacza. Ten sposób kazań przetrwał do następnego wieku; w dyalogu „Prostych ludzi w wierze nauka“ z połowy XVI. wieku, skarży się Colator na wikarego i jego nietrefne kazania, jak „on przykładami też nadstawia, kiedy wątku mu nie staje, coby ludzie też rozśmieszył, a czas dobry tylko strawił.. wszak u niego tam Speculum rychlej najdziesz Exemplorum albo Dzieje Romanorum, nizli Vetus albo Novum w jego domu Testamentum itd.“ Reformacya, zdawało się, usunęła na zawsze „przykłady“, dykteryjki, accidens faceciae z kazalnicy, tymczasem w wieku XVII. odżyły one na nowo i zbiory homiletyczne z lat 1650 – 1750 obfitują w nie tak samo, jak średniowieczne; gdy ucichły spory religijne, opustoszała kazalnica protestancka, a zapanował konceptyzm baroku, silono się z kazalnicy katolickiej przyciągać i budzić słuchaczy, nieraz zasypiających — mówiono przecież już w wieku XV., kto trwogi nie zna, niech idzie na morze, kto spać nie może, na kazanie itd. — najrozmaitszemi ciekawostkami i anegdotami; zbiór podobnych zaczął ogłaszać Br. Grabowski w Wiśle IV. 1890 r. (Podania i legendy zapisane u autorów staropolskich, t. j. u Ks. jez. Fr. Kowalickiego Post stary polski dziewięćniedzielny z r. 1718).

Bynajmniej nie twierdzimy, jakoby kazania były jedyną drogą, po której owe przesądy i powieści, np. o djable, jego figlach i sztukach, jego rodzajach (Mamuny, Smołka i i.), o czarownicach itd. do ludu się przedostały; rozchodziły się one i wprost, od ludu do ludu, z południa przez Alpy do Francyi i Niemiec, a stąd dalej na wschód; ale i kazaniom nie należy znacznego wpływu odmówić. Jeszcze ciekawszemi dla nas bezpośrednie ich świadectwa o przesądach i zabobonach, jakie między ludem wytykają; i tu wprawdzie należy baczyć, co kaznodzieja za obcem źródłem, np. za słynnym kazaniem ś. Augustyna, powtarza, a co z otoczenia własnego wybiera; mimo to odznacza się ta rubryka wielkiem bogactwem właśnie u nas, znaleźliśmy przynajmniej kilka kazań z tak obfitym wyliczaniem zabobonów, jakiego w obcych literaturach nie znamy.

W dwóch artykułach o Kazaniach Średniowiecznych (Bibl. Warsz. 1891, I. 241—258 i 1892, I. 445—471) przedstawiliśmy już szereg szczegółów obyczajowych i ludoznawczych z kilku zbiorów kazań; powtórzymy je tu (częściowo) w oryginalnym brzmieniu i w całości, a pomnożymy o nowe, nieznane; dalej zajmie nas strona językowa, chociaż głos nie wyczerpiemy, pominiemy przedewszystkiem międzyrządkowe jako późniejsze i nie ciekawe; nie zaniedbamy i strony literackiej, pomówimy o dziełach i autorach samych, ich wzorach i wpływach, chociaż nieraz, gdy brak czasu nie dozwolił nam badania ściślejszego, musieliśmy na luźnych wzmiankach poprzestać.

I.

Ogólnych dziejów kaznodziejstwa streszczać tu nie myślimy: pomniki jego polsko-łacińskie pojawiają się bowiem dopiero wtedy, kiedy po wiekowym rozwoju kaznodziejstwo stałych form i wielkiego znaczenia dawno już się dobiło, kiedy kazania przestawszy już dawno należeć do przywilejów i obowiązków biskupich, w ustach kleru świeckiego i zakonnego nietylko po miastach i miasteczkach, ale nawet już i po wsiach, co niedzielę i święto, a w post nawet i w tygodniu, się rozgłaszały; niema więc celu sięgać początków, kiedy z kaznodziejstwem w Polsce dopiero w pełnym jego rozwoju się spotykamy. Nie myślimy też przytaczać na nowo cytowanych już tyle razy ustępów z konstytucyj Świnki (z r. 1285), Nankiera (1320) i Wojciecha Jastrzębca (1423), odnoszących się do kazań i kaznodziejów; natomiast podamy tu najpierw kilka dotąd mniej często lub wcale nie cytowanych zapisek historycznych w brzmieniu dosłownem; wymienimy dalej szereg dzieł kaznodziejskich z końca XIV. i początków XV. wieku; nakoniec wspomnimy o dotychczasowych odnośnych publikacyach nowszych.

Powtórzyć wypada przedewszystkiem, co kompetentny znawca, Długosz, o kaznodziejstwie polskiem napisał. W Liber beneficiorum (I. 261) poprzedza on wiadomość o ufundowaniu stałej predykatury polskiej w kościele katedralnym przez Zbigniewa Oleśnickiego (r. 1454) następnemi słowami: Rara et plurimum infrequens apud universam Polonici regni ecclesiam declamandi in vulgari Polonico ad plebes fiebat predicacio, rarus erudicionis et pronunciacionis legis divine sermo, quoniam qui eum scite et competenter proferrent, ob defectum et penuriam tam doctrinae quam librorum pauci extabant, omnibus Polonis, prater paucos aut studiosos aut monasticos et religiosos et hoc pro maxima parte forenses peregrinam linguam sonantes, ad vitam mundanam et saecularem conversis et abhorrentibus a studio literarum fastidientibusque laborem evangelicae praedicacionis. Universitatis deinde.... Cracoviensis.... plantacio neglectum illum atque deformitatem tam diuturno tempore vigentem sustulit. Coeperunt enim extunc non in civitatibus tantummodo, oppidis atque castellis, sed in vicis atque villagiis regni Poloniae doctorum atque discretorum hominum linguis, crescente studio et librorum numero, fieri predicaciones et simplicium... hominum pectora ex auditu frequenti legis divinae... cultiora sortiri. Hunc quoque defectum ecclesiam Cracoviensem maiorem longevo spacio, eciam studio generali (Crac.) florente, pervagantem, Sbigneus... summovit et eccl. Crac., in qua ordinarie nonnisi per fratres predicatores et minores in certis duntaxat festivitatibus quas stationes appellabant, extraordinarie vero nonnisi precario et sub multiplici, qni interveniebat frequencius, defectu predicabatur, singularem predicatorem... ad predicandum in quadragesima singulis diebus, sub alio vero tempore in singulis celebritatibus et diebus dominicis verbi Dei ad populum instituit. Rozróżnia więc Długosz ściśle a słusznie między stosunkami XIV. a XV. wieku.

Jedna z najdawniejszych wzmianek historycznych dotyczy kazania, które właśnie taki „forensis“, biskup z Bryksyi Jan miał w ozdobnym łacińskim języku przy koronacyi w Gnieźnie w r. 1300 przed królem Wacławem i arcybiskupem; arcybiskup, nienawidzący Niemców, rzekł potem do króla: iste optime predicassset, si non caninum caput et Teutonicus esset, jak w kronice königsalskiej (J. Loserth Fontes rer. austr. Serr. VIII, 1875, 164) czytamy. Liczniejsze wzmianki u Długosza: czytamy pod r. 1410 (XIII, 16), jak przed Grunwaldzką biskup Płocki Jakób (Kurdwanowski) w klasztorze Czerwieńsku in festo Visitationis s. Mariae missa solenni officio celebrata sermonem eciam in vulgari Polonico apud universum exercitum ad aedes sanctas in frequentissimo numero congregatum habuit multaque de bello iusto et iniusto, cum esset vir rare literature habens donum sermonis,

disserens bellum regium iustissimum fore deduxit etc., lub r. 1434 (XIII, 530) Magister Paulus de Zator in vulgari sermonem habuit in quo actiones pias et optimas Vladislai regis enumerans omnibus audientibus suo dulci eloquio lacrimas excussit; w Mon. Pol. II. 939 pod r. 1463, kiedy Paweł Zatorski umarł, można również znaleźć wzmiankę o jego swadzie kaznodziejskiej (vir in vulgari sermone ad populum aetate sua nulli secundus); dzieła jego homiletyczne przechowały się po dziś dzień. W Liber Beneficiorum (II. 12) czytamy w opisie kościoła ś. Anny w Krakowie: Johannes de Wyelun s. theol. baccal. et eiusdem ecclesiae tunc plebanus, egregio et famoso praedicatori idiomatis polonici mag. Sigismundo de Pyzdry s. theol. baccal. formato (1412 bacc. in artt., 1417 mag., 1426 decanus) succedens anno domini 1428 ..... novum chorum fabricavit; rzecz o dotacyi kaznodzieji polskiego w kościele krakowskim przytoczyliśmy wyżej.

Liczniejsze zapiski o słynnych kaznodziejach w Liber promocionum; wybieramy kilka, np. str. 81 (r. 1477) Stanislaus de Narty de terra Ravensi predicator temporibus illis clarus acceptus gratusque in partibus Masoviae; lub str. 76 (r. 1474) Johannes de Trzemeszno Vitreatoris, magister, egregius predicator, placidus in religione minister; lub str. 74 (r. 1473) bacc. Stanislaus de Cracovia (Stanislai Skawiński), ob. 3. 3. 1527, prof. s. theol., prepositus s. Hedvigis in ponte regali, professus ord. sep. Dom. hieros., predicator in ecclesia cathedrali Cracoviensi gloriosissimus et singularis gracie itd.; nadmieniamy, że Publ. Bibl. w Petersburgu posiada (Łać. I. Quarto nr. 224) rękopis, na którego pierwszej karcie ręka XVI. wieku zanotowała: liber iste erat dom. St. Skavynka s. theol. doct. et libr. artt. magistro singulariter charus, fuit autem predictus doctor nacione Polonus, propterea Cracoviensis, professione cenobita (wylicza godności jego jak zapiska uniwerzytecka) deo et hominibus dilectus; ręka właściciela zapisała na tylnej okładce: Iste libellus est dom. Stanislai de Cracovia; rękopis, pisany inną ręką, zawiera Kazania de tempore et de sanctis, po kilka nieraz na jedno święto, po kazaniu na świętego następuje jego vita; treść uczona, liczne cytaty; kilka glos polskich dopisano u boku i między rządkami, np. 29 cavernas *charpączy*. pertingit *przessąga*, 30 non cubat *nyeprzessipyaszye*, ineptus *nyevdolni* itd. W kronice trzemeszeńskiej (Pozn. Tow. Przyj. N., XI. 303—414) czytamy pod r. 1505, że umarł frater Jacobus Pacost verbi Dei predicator eximius itd. Pomijamy wzmianki (Długosza) o łacińskich kazaniach Jana Kapistrana na rynku krakowskim w r. 1453, powtarzanych w języku polskim

przez tłumacza; Ostroroga w „monumentum“ o cisnących się Polakach wobec kaznodzieji swego w kapliczce itd.

Dzieła homiletyczne oryginalne pojawiają się późno; przez długi czas popłacały wyłącznie dzieła obce, szczególniej kazania Jakóba de Voragine, którym Legenda aurea tegoż autora drogę utorowała: odpisy jego sermones dominicales (rzadziej i quadragesimales), poczynające się od słów Humanae labilis vite decursus salubri erudicione nos amonet etc., częste po naszych bibliotekach, w jagielońskiej Sermones Jacubini (p. Katalog Dr. Wisłockiego), w osolińskiej nr. 379. k. 1—250; o odpisie Piotra de Pabianice przed r. 1444 z kilku glosami polskimi por. Prace filologiczne IV, 588—591. Obok nich cieszył się uznaniem Peregryn, którego mylnie za Polaka uważają. por. R. Cruel-Geschichte der deutschen Predigt im Mittelalter (Detmold 1879) str. 336—346; autor Niemiec szlązki, rodem z Legnicy, był prowincyałem dominikanów polskich i reformatorem klasztoru wrocławskiego, gdzie może i kazał; kazania jego de tempore et de sanctis — w tych ostatnich czerpie wiele z Legenda aurea — powstały około r. 1300; doczekały się w XV wieku kilku edycyj; są to zarysy i szkice kazań popularnych, lubujących się w przykładach, bajkach. moralitates. zabarwionych np. w kazaniu o godach w Kana prawdziwym humorem: odpisy np. w Publ. Bibl. Petersb. Łać. I. Folio nr. 244 (ze zbiorów Chyliczkowskiego) i dwa inne, w jagielońskiej kilka i indziej. Dalej spółczesny Peregrynowi t. z. Soccus (Socci sermones w bibl. jagielońskiej nrr. 1666—1669; w bibliotece kapitulnej krak. nr. 151 i 152); autorem tych sermones de tempore et de sanctis Konrad von Brundelsheim, opat Cystersów w Heilbronn, zm. r. 1321; są one wcale uczonej treści, czerpanej głównie z Augustyna i Bernarda, bez wszelkich opowiadań i facecyj, długie, napełnione autorytetami, moralizujące i alegoryzujące wszystko, np. ewanielji ś. Łuk. rozdz. 10. (homo quidam descendebat ab Hierosolyma in Jericho et incidit in latrones) odniesiony do Maryi, zstępującej z nieba w świat między grzeszników itd., por. Cruel l. l. 346-355; dalej Novus Thezaurus (Petri de Palude, zm. 1342)[1]) i wiele innych.

[1]) Pet. Publ. Bibl., Łać. I. Folio nr. 346, z Sieciechowa, niegdyś honorabilis Stanislai de Bodzaczyn, zawiera N. Thez. de sanctis (na k. 1 i 2 inne kazania) od k. 3—264, gdzie czytamy: 1475 post ignem tercia ebdomade peractum hoc opus, tunc Cracis ad Omnes Sanctos ignis fuit ob hanc causam, quia duo susceperunt corpus Christi in die Pasce et ambo sunt adulterati puta die pascatis, et quidam doctores sancte vite dicebant, quod pro maiore parte debuit submergi Cracovie. et existente in presencia (?) Cracis ad universitatem continuis motibus in (?) platea s. Nicolay Cracis post b. Virginem ad orientem. Na pierwszej karcie czytamy też: *Macze tam pyacz obraskow ksyaze* (?) *yanye ktore, mowy pan lypsky, stoya lypyey* (? źle czytelne) *wyerdunka.*

Z obcych dzieł wieku XV warto wymienić Guillermi postillae (drukowane 75 razy przed r. 1500.), dominikana i profesora paryskiego, z r. 1437., przytaczane nieraz w owej kronice trzemeszeńskiej (p. w.); kazania p. t. Paratus nieznanego autora (od słowa początkowego pierwszej i drugiej części tak nazwane, wydań 17); Dormisecure Jana de Werdena, minoryty kolońskiego z połowy XV wieku, wedle innych zaś z czasów około r. 1300 (wydań 25); Discipulus albo Sermones discipuli Jana Herolta z Bazylei (36 wydań; nadmieniamy, że np. anegdota o szewcu, który z rabinową córką miał Messyasza spłodzić, drukowana np. w zbiorze St. Ciszewskiego Krakowiacy I. 275, pochodzić może w końcu z Dyscypuła (kazanie 105), źrodłem Herolta zaś Dialogus miraculorum Cezaryusza z Heisterbach z r. 1224), dalej Biga salutis (Michaelis de Ungaria), Baraletus (Gabryel, dominikan) i i.; ze zbiorów czeskich t. z. Postilla pragensium studencium (dzieło Konrada Waldhausera) jeszcze z XIV wieku; Postilla zderaziensis z r. 1404, sermones de tempore w trzech częściach, i i.

Wszystkie te dzieła znał i używał jeszcze wiek XVI: w inwentarzach Szarfenberga (1547) i Unglera (1551) znachodzimy Sermones Dormisecure, Thesaurus (novus), Biel Gabriel (profesor teologii w Tybindze, zm. r. 1495) i i.; wspomina je nieraz Orzechowski, np. w Apologii do Andrzeja z Górki, występując przeciw kaznodziejom, którzy bajki zamiast wiary prawią, quo fit ut fabula Georgii (legenda o Jerzym i smoku) ac tabella Czestochoviensis (o obrazie owym) notior sit nobis omnibus meritis ac beneficiis Christi ..... hunc — ecclesiasticum esse si Christum nescit illum — simplicem si evangelium nunquam legit et si librum nullum habet in suis aedibus praeter Dormisecure; albo na innem miejscu (tamże): sic absque uxore dicent fornicatum fuisse Bigam impune, sic Baraletum atque Bricottum et reliquos insensatos Galatas etc. Niektóre zażywały szczególnej sławy i później, np. Hortulus reginae Meffretha z Myszni (pisane 1443—1447), który kwiatki rozliczne w ogród królowej — kościoła przeszczepia z dzieł Jacubini, Miliciani (Czech znany) i i., odznaczając się istnem splądrowaniem wszystkich bogactw przyrody i medycyny, które w swych exordyach i porównaniach zużywa; podobał się tak, że jeszcze r. 1652, na rozkaz cara Aleksego, przetłumaczono go na słowiański język. Petersb. Publ. Bibl. i Jagielońska posiadają jeszcze wiele innych obcych zbiorów, np. Niderlandczyka Joh. Contractus, Włochów Leonarda de Utino i i., których dalej nie wyliczamy.

Przechodzimy do zbiorów oryginalnych, jeżeli o oryginalności mówić wolno u dzieł, których autorowie zazwyczaj zapewniają, że wnieśli

w nie jak najmniej nowego i własnego. Nakielski w Miechowii wymienia Stanisława Stoykona, zmarłego r. 1395, jako autora homiletycznego i rzeczywiście posiada Publ. Bibl. Petersb., Łać. I. Folio papier. nr. 38, dzieło jego, gdzie na k. 334 czytamy: explicit opus sermonum dominicalium collectum per venerabilem dom. Stanislaum decret. doct. prepositum monasterii mechoviensis et transsumptum per me Wenczeslauum de Sdzechouia clericum gneznensis diocesis a. d. 1391 in Mechovia, poczem następują inne kazania pisane tą samą ręką. Nie mogliśmy niestety należycie się w nich rozpatrzyć; ile przypominamy, były bardzo obszerne, ale wykład zupełnie abstrakcyjny, nie liczący się ze społeczeństwem i jego potrzebami i wadami, coś jak Soccus.

Obok starożytnego klasztoru występuje Przemyśl z dziełami homiletycznemi, jakie z grona niemieckich kanoników nowej kapituły wychodzą. Pierwszy biskup rezydujący w Przemyślu, Eryk z Lüneburga (Winsen), otoczył się uczonymi Niemcami; jeden z nich, Henryk, syn Honoryusza, Kantor przemyski, uczeń uniwersytetu praskiego, zebrał i wydał r. 1394 kazania niedzielne. Z biblioteki Augustynów Żegańskich przeszedł rękopis do biblioteki uniwersyteckiej wrocławskiej (I. Folio nr. 493), zatytułowany Sermones dominicales et de aliquibus sanctis collecti per Hinricum Honorii magistrum arcium et primum cantorem ecclesie Premisliensis — expliciunt sermones dominicales predicati et collecti Premislie per dom. Hinricum mag. arc. studii pragensis et primum canonicum et cantorem eccl. prem. a. d. 1394 in vigilia palmarum; następują dwa kazania maryjne i inne; dalej tablica ewanielij; od k. 150 verso zaczyna się Alphile t. j. zbiór materyj homiletyczny; wiersze z treścią biblijną i psalmy pokutne z komentarzem. W tekście kazań czasami glosy niemieckie; kazania ułożone tak, że objaśniają najpierw cały tekst lekcji ewanielicznej, a więc na sposób postyli, poczem idzie zwykle osobny ustęp, zatytułowany moralitas albo moraliter, w którym lekcya lub jeden punkt jej wykłada się „moralnie“, np. po wyłożeniu lekcji De circumcisione Domini rozwija Henryk myśl, jak obrzezywano Pana i naśladowców jego, Pana przez ubóstwo, przez zakon, przez Żydów (podczas męki i jak to się odbywało) itd., naśladowców zaś, gdy odbiera się im cześć, dobytek, zbawienie przez oszczerców, kacerzy itd. Scholastyczny podział na punkta zawsze starannie przeprowadzony; wykład ściśle abstrakcyjny, wycieczek przeciw otoczeniu, uwag obyczajowych itp. nie dostrzegliśmy; kazania te więc nie nadają się dla naszych celów, tem bardziej, że nie rozeszły się w liczniejszych odpisach. Biblioteka wrocławska posiada pod nr. 530 inne dzieło tegoż Henryka, pisane w Pradze, o Chrystusie. (W rękopisie nr. 493 kilka

kart pergaminowych, na jednej z nich dokument lwowski z 30. 10. 1387, w którym, na życzenie arcybiskupa Bernarda, powtórzony dokument kardynała Demetryusza).

Większego rozgłosu niż dzieło Henryka nabrał zbiór kazań innego kanonika przemyskiego, mag. i doktora decretorum Mikołaja syna Wigandа. Biskup Maciej, następca Eryka, wzywał kilkakrotnie Mikołaja, natenczas dziekana przemyskiego „sermones per modum postille vulgariter ad fidelem Christi populum per me prolatos in unum volumen redigere"; wezwaniu temu uległ w końcu Mikołaj i poświęcił postylę kazań niedzielnych swemu biskupowi, zaręczając w przedmowie, że zadanie to przechodzi siły jego, że wypełniliby je lepiej inni uczeńsi, którym on nie godzien i rzemyka rozwiązać; zaznacza dalej, że on zbierał głównie zdania starych i nowych mistrzów, własnych dodawał jak najmniej (rarissime); zdaje wreszcie pracę swą całkowicie na sąd biskupa i innych. Odpisy tej postyli, która również, ile dostrzegliśmy, bez żadnych rysów charakterystycznych lekcye niedzielne objaśnia, liczne po bibliotekach, np. w Petersb. Publ. Łać. I Fol. nr. 82 k. 1—227 expliciunt reportata postille rev. mag. Nicolai Vigandi; od k. 230—349 inny zbiór kazań niedzielnych, krótszych, zwany Sub cappa, pisany per manus Alberti de Grotow sub a. d. 1405), w jagiellońskiej nr. 1488—1491 — biblioteka ta posiada kilka rkpp., legowanych przez autora — w peszteńskiej uniwersyteckiej Sec. XV nr. 93 (wedle katalogu Szilagyi'ego) i i. Inne jego dzieło, Postilla super evangelia de Sanctis mag. Wigandi pie memorie canonici premisliensis, zawiera rękopis ossoliński nr. 1629, pochodzący z kościoła parafialnego w Landishuth (Łańcucie), pisany w dwie kolumny: po Tractatus mag. Samuelis Israhelite o Chrystusie, znanym liście, tłumaczonym w XVI wieku i na polskie, idzie od k. 13—152 postyla Mikołaja świętalna, począwszy od uroczystości ś. Andrzeja; ręką rubrykatora dodane na boku minią glosy polskie, które dla ich pisowni po części przytaczamy: idoneos fecit *doswathczony* (o nad y wpisane), rete appetibile *pozandayvcza*, acceptabile *przyyemna*, formidale *boyaslyua*, sentencie extreme *osandzenya konyeczncho*, *napomynayącz*, illudit *sdrzadcza*, *mylug pysmo swanthego zaconw*, exhibere *wczinycz daacz alboo wkazacz*, lucerne *swecze*, pluraliter *rossmnozuye*, singulariter *yegdnacze*, intencio mentis *vmislenie* (podobnie z czeska napisane *pylne* i i.), generalis — particularis *pospolyti* — *ossobny*, remuneratorem *obdarcza*, substancia *podstawa*, in melociis *samoczin*, singulariter *wlosciwe*, *tlumacz*, in situ *wybythnoschi*, in illuminacionis *wprzemyenyanw*, applaudebat *pochlebuye*, datorum proprietatem *dańczow wlostnoosch*, anxietate *stroską*, offerencium *obyethownykow*, virtutem confortativam *podporayącz*, obfuscatus est *zaczmyal*, tabescit *prochnye*, ambi-

gis *humyeyesch*, tolerabilius *lecczeyg* (w rękopisie następują legendy i kazania tej samej ręki od k. 152—174, poczem inną ręką notatki i kazania, nieraz z glosami, np. deductus alias *dowod*, w kazaniu wielkanocnem cytowane początki pieśni *Przes twe swąthe* etc. *Christus zmartwych* etc., poczem „ergo bene dicimus *Christus zmartwych wstal yest ludu przycla dal yest,* confusi *zaraszeny*, impassibilitate *nyecyrpyelivosczą*, subtilitate *cyąnkosczą* itd.). Henryk i Mikołaj prawili kazania w języku niemieckim, używanym w Przemyślu jeszcze i później; z kazań Mikołaja korzystali inni kompilatorowie, o czem niżej.

Wcześniej nieco niż Mikołaj wydał Johannes Silvanus, późniejszy kameduła Hieronimus (Pragensis) pierwsze ze swych dzieł homiletycznych; o kaznodzieju tym i jego dziełach mówiliśmy obszerniej w Bibl. Warsz. 1892, I. 461—471, nie będziemy więc powtarzać szczegółów, wymienimy tylko rękopisy kazań. Zbiór ich pierwszy, kazania niedzielne, p. t. Linea salutis eterne, poczynający się od słów Vae mihi quia tacui. Hec verba locutus est Isaias propheta etc., wydany na nalegania biskupów polskich r. 1405, posiadają Bibl. Publ. Petersb., Łać. I Fol. nr. 49 z Sieciechowa (pierwsza karta wydarta, na k. 95 koniec Linei, poczem kazania inne, wypiski, Seduliusza carmen paschale, 105—151, auctoritates philosophorum secundum alphabetum od abstinencia do temptacio itd.; na okładce tekst pieśni Maria czista dzewicze, u Wiszniewskiego VI 417), tamże I Folio nr. 518, przepis z r. 1411 (k. 35—129); ossolińska nr. 1490, str. 1—195, przepis z r. 1432, z klasztoru Karmelitów bosych w Poznaniu; dwa odpisy, jeden bez nazwy pisarza i daty, drugi ręki wikarego wiślickiego Martinus de Gbel z r. 1428 wymienia Łopaciński Prace filol. IV. 613 i przytacza glosy polskie pierwszego. I tu we wstępie zaznacza autor: hunc librum dictare proposui non a memet ipso eo quod impedicioris sensus et tardioris lingue sim, sed ex aliorum collegi dictis, tanquam rosas de spinis nomenque huic libro dedi Linea Salutis..... pro Matris honore primum sermonem scribo, deinde primam dominicam post festum s. Trinitatis incipiens per anni circulum auxiliante me Domino terminabor.

Zbiór drugi, kazania świąteczne, p. t. Exemplar salutis, wydany w cztery lat później (ukończony in vigilia czy in octava Epiphanie quinta feria a. d. 1409), znachodzimy w ręk. ossolińskim 1490, str. 215—504; w Pet. Publ. Bibl., Łać. I. Folio nr. 111 ze zbiorów Załuskiego, k. 1—97 „scriptum per manus Jacobi Wyrzchoslai de Squari canonici Warschouiensis“; w Berlińskiej Theolog. Fol. nr. 418 z licznemi glosami polskiemi, dla których o dziele i odpisie pomówimy niżej osobno: Exemplar salutis wyliczony też w inwentarzu bi-

skupstwa przemyskiego z XV w., Analecta collegii historici V. p. 429; jest też, czego Polkowski nie dostrzegł, w bibl. kapitulnej krak., nr. 158. folio 1—110.

Trzeci zbiór, kazania postne, p. t. Quadragena salutis, napisany znacznie później, r. 1436, aby stworzyć całość homiletyczną, przechowały Pet. Publ. Bibl., Łać. I. Folio nr. 240 ze zbiorów Załuskiego (k. 223—281 scriptum per Benedictum Jacobi de Laucis presbiterum a. d. 1451... in duabus septimanis), I. Quarto nr. 67 (k. 1—130 z rejestrem, rkp. pisany per manus cuiusdam clerici Laurencii de Zarnowyecz 1444) i I. Folio nr. 216 (k. 1—60, pisany r. 1441); dalej krakowska kapitulna nr. 150 (z kilkunastu glosami polskiemi, pisana przez Macieja de Krzepicze r. 1476), por. Katalog tej biblioteki Polkowskiego pod tym nr., nakoniec bibl. uniwers. wrocławskiego I. Folio nr. 754 k. 275—334 z kilku glosami polskiemi; opisując ten rękopis dla całej jego treści wrócimy i do Quadrageny. Spis ten, który się z czasem pomnożyć da, wykazuje, że dzieła Sylwana cieszyły się istotnem powodzeniem; nie brak też cytatów z jego kazań, powoływań się na niego jako na źródło, krótszych lub dłuższych wypisów przez cały ciąg XV wieku; kilka takich poznamy niżej; kazania jego zalecały się krótkością i przystępnością; zbudowane na jednę modłę; brak cech charakterystycznych, obyczajowych.

Obszerniejsze dzieło zostawił Łukasz z Koźmina, w Pet. Bibl. Publ. Łać. I. Folio nr. 127, 128 i 129 (oba numery stanowią dwa tomy jednego rękopisu, 129 zaczyna od 20 poszytu, zatytułowany Secunda pars postille mag. Lucasy), ossoliński nr. 2008 (prima pars sermonum mag. Luce) i kapitulny praski E. XXII. (Časopis Cesk. Muzea 1880, str. 536).

Postyla kazań niedzielnych, zawierająca po dwa do cztery kazania na każdą niedzielę, poświęcona poznańskiemu biskupowi Wojciechowi przez autora, Nicolaus Lucas de magna Coszmin rector parochialis ecclesie in Bansowa militali suus clericus et capellanus; zaznacza on we wstępie, iż prośby wielu skłoniły go, że sermones per modum postille vulgariter ad fidelem Christi populum per me prolatos ad unum volumen redigerem pro ipsorum et communi fidelium profectu; wybrano mnie tak przed ceteris magistris meis et doctoribus qui nunc mecum viventes in studio almae universitatis Cracoviensis....; świadom swej niemocy wahał się długo podjąć tej pracy, porzucał ją nieraz dla innych zatrudnień, ale biskup nalegał: nam sermones vulgares quos faciebam dum constituebamini in Lubnicze (inny rkp. Dlubnicza) loco nativitatis vestre nunquam neglexistis et hic in Bansowa que a prefata villa Lubnicze (Dlubnicza) distat in aliquali distancia (na

parafią Bansowską waszego kolatorstwa prezentowaliście mię wy i wasi bracia); teraz więc składa ten zbiór i zdaje go na sąd biskupa i mistrzów krakowskich w chwili, gdy biskup (w Kaszowie) tak się trudził około utwierdzenia pokoju u naszego króla i Zygmunta r. 1412; data w wigilją Piotra i Pawła tegoż roku.

Ustępy tej przedmowy cytowano nieraz, a wszelkie jej szczegóły potwierdza Długosz w Liber Beneficiorum III. 125: Albertus Jastrzambyecz de Lubnicze ex pontificio Poznaniensi in Cracoviensem sedem translatus, ecclesiam parochialem in Banschowa Militari, cuius et ipse cum nepotibus ceterisque militibus de domo et familiâ Accipitrum patronus et collator erat, a. d. 1421 in conventualem transferens fratribus b. Pauli primi heremite sub regula b. Augustini.... consignat etc.; dziś Beszowa w gubernii Radomskiej, rękopisy po Paulinach beszowskich znajdują się w dość znacznej liczbie w Pet. Publ Bibl.; Wojciech był jeszcze biskupem poznańskim, gdy mu m. Łukasz ofiarował postylę, ale po 15. sierpnia 1412 przeniesiony na biskupstwo krakowskie, z którego król Piotra Wysza jako niedołężnego na umyśle (por. sprawę Sołtyka w trzystakilkadziesiąt lat później) do Poznania usunął.

Kazania Łukasza również rzadko jak i wymienionych poprzedników zwracają się do życia potocznego; raz, gdy przeciw zwykłemu trybowi nadmienia o rabunkach, jakich się r. 1409 w ziemi kujawskiej Polacy za złym przykładem obcych dopuszczali, dodaje: videant Poloni nostri si bene administratur regnum eorum alienigenis devorantibus, ale zaraz się reflektuje: sed ista non curanda fortasse sunt, verum ad nos ipsos reflectentes etc. I „przykłady“ nie częste, najobszerniej wyłożony o królu Barlaamie i wyborze szkatułek kosztownych z trupiemi kościami, a prostych z perłami i cennymi kamieniami. Nie zyskały też te kazania wielkiej popularności, rzadkie z nich cytaty i wypisy (np. w rkp. Publ. Bibl. Pet., Łać. I. Folio nr. 496 na k. 16 czytamy sermo Nicolai de Magna Cossmin, pisany ręką Petri Nicolai dicti Strawcza de Slupp 1414), tylko pomysł jednego kazania podobał się nadzwyczaj, powtarzają go kaznodzieje polscy przez cały wiek XV.

Mianowicie w drugiem kazaniu na ewanielią ś. Jana 2 rozdz. (na pierwszą niedzielę po oktawie Trzech Króli), o godach w Kanie, objaśniając szeroko wyraz nupcie mówi dalej Łukasz: sed quia Polonus Polonis loquor, adhuc ad huius exposicionem vocabuli nupcie revertor quemadmodum sonat in eodem linguagio Polonorum. Dicuntur enim polonice nupcie *swaczba*, quod sonat uno modo quasi *swa doba* quod videlicet significat „simile, conveniens vel congruum sibi“. Nam qui vult contrahere matrimonium, debet eligere uxorem sibi similem, nobilem

si nobilis est — idzie o towarzyszkę, stworzoną ze środku ciała, nie z głowy ani z nóg, niech równą będzie co do wieku i urody, na wzór pierścienia, który za mały gniecie, za wielki spada. Vel dicitur *swadzba* quasi *swacz dba* i. e. „propria curat“ sc. uxor, nie konkubina, okradająca pana, który jak ptak bez gniazda, nie wie, komu swe mienie powierzyć, tak że duchowny z 300 grzywnami dochodu gorzej się ma w swym domu niż rycerz lub szlachcic, który nie posiada 30 lub 40 grzywien czynszów, ale ma rządną żonę: i gościom ich lepiej się wiedzie. Vel dicitur *swadzba* quasi *swa dwa* ita quod sonant nupcie quasi „sui duo“: którzy się nawzajem posiadają, jedno należy do drugiego. Eciam dicitur *swaczba* quasi *swadz wa* i. e. „connexio et coniunccio“ que est difficilis ad disiungendum nisi cum rupturis. Nam consanguinei coniugum propter coniugium eorum mutuo se amant, unde mirum est cum tot propter eos ament se invicem, si ipsi se non ament, quandoque patria vestra matrimonio ad concordiam reducitur ut patet de Litwanis et nobis Polonis per matrimonium bone memorie Heduys filie Ladislai regis Ungarie et Wladislai nunc gracia Dei regis Polonie alias Jagellonis principis supremi Litwanie: i przykłady innych, jedność taka podoba się Bogu. Unde et adhuc dicitur *swaczba* convertendo sillabas ... *ba swacz*, quod sonat „tua est“ quod debet ammonicio esse viri: obruszony chce żonę bić, ale ona jemu należy, a co więcej, nim jest, więc niech zachowa miarę w karaniu, które samo przez się potrzebne.

Przytoczyliśmy w streszczeniu cały ten ustęp, nie żeby dać próbkę etymologii średniowiecznej, która każdy wyraz w najrozmaitszy sposób tłumaczyć umie, ale ponieważ w całości lub skrócony powtarza się, naturalnie bez wymienienia pierwotnego źródła, we wielu kazaniach XVgo wieku na tenże temat. W wymienionych wyżej rękopisach znachodzimy i kilka glos polskich, np. w Petersb. nr. 129 naturalis instinctus vulgar. *wnętrzne ponękane* vel *poruszene*, gestatorium *nosze* vel *nosidla*; w ossolińskim appodiabat *podpiral*, portitores *tragarze* i i.; kilka wymienia Patera Časopis l. l. z praskiego rękopisu. Dodajemy w końcu, że znaczną ilość rkpp. legował mistrz Łukasz uniwersytetowi, p. Katalog Wisłockiego.

I tak skupia się w dwadzieścia lat (1390—1412) cały szereg dzieł homiletycznych, zapełniający lukę, jaka dotąd w piśmiennictwie polskiem istniała; różni autorowie, zakonnicy i (przeważnie) świeccy duchowni, układają na nalegania słuchaczy kazania, jakie w rodzinnym języku miewali, na piśmie po łacinie, przyczem naturalnie bez znacznych modyfikacyj obejść się nie mogło. Bo albo przedstawia tekst łaciński tylko jakby szkielet, zarys, który ustnie rozszerzać należało,

albo odwrotnie odznacza się tekst łaciński literackim obrobieniem, dodaniem cytatów, argumentów i punktów, mniej odpowiednich ustnemu wykładowi dla prostaczków. Odtąd duchowieństwo polskie kroczyło statecznie po tej drodze; dzieła homiletyczne powstają coraz nowe, mianowicie w Krakowie, odznaczające się wielką erudycyą, jak kazania Stanisława ze Szkalmierza, doktora decretorum, zachowane w licznych odpisach, Andrzeja z Kokorzyna, Pawła z Pyszkowic, Pawła z Zatora (jego Sermones de sanctis posiada i biblioteka uniwers. wrocławskiego, I Quarto nr. 354, z biblioteki Dominikanów wrocławskich, od kazania in die Circumcisionis do kazania o ś. Katarzynie, czasem po 10 kazań na jednę uroczystość — na okładce zapisano kilka anegdot o sławnym błaźnie włoskim Gonellus, które później u nas o Stańczyku opowiadano; o innych dziełach homiletycznych Pawła Zatorskiego pomówimy później) i i. O kazaniach Mikołaja Błońskiego, drukowanych kilka razy zagranicą, zwanych też Viridarius, wspomniał krótko B. Ulanowski w monografii o tym kanoniście (Rozprawy wydziału histor. XXIII. 53 — 55); wspomnieć można i o zbiorze kazań Grzegorza de Mislowicze alias de Zawada (bibl. jagiellońska nr. 2337), iuris canonici doctor, archidiaconus leopoliensis, zebranych z innych (pauca de infinitis collegi, ex amplissimis colligens pauxillum), scriptus et completus in aliena provincia perturbata consciencia propter fidei catholice discidia, tempore a sede mei expulsionis durante a. d. 1444, sacro concilio basiliensi vigente, persecucionem tamen hereticorum et ecclesie inimicorum maximam paciente; inny, poprawny odpis tych kazań w rękopisie nr. 1357 z r. 1457; był ten Grzegórz we Włoszech przedtem dla nauk. Pet. Bibl. Publ. posiada rkp., Łać. II Folio 204, pisany per Gregorium de Myslowicze alias de Zavada continuantem studium Bononie a. d. 1437 . . . gravissimis expensis quia pauperrimus fuit (non prebendatus). O innych pomówimy niżej osobno. Wykluczamy natomiast kazania Mateusza z Krakowa, bo jego obszerna Solemnis postilla (przechowana np. w bibl. uniwers. wrocł. I Folio nr. 497) wyłożona w Pradze (notabilia z praskich kazań jego posiada taż bibl. I Folio nr. 485); dalej kazania Jakuba z Jüterbock (urodzony tamże r. 1383, wstąpił do Cystersów w Paradyżu, dla tego Jacobus de Paradiso zwany, przeszedł później do Kartuzów erfurckich. Jac. Carthusiensis s. de Clusa, i u nich umarł r. 1465), ponieważ w przedmowie do swych Sermones de tempore et de sanctis (te ostatnie pisane r. 1449) wyraźnie zaznacza, że prawił je do ludu po niemiecku; ale z dawniejszych jego kazań możnaby tu zaliczyć te, które miewał do braci zakonnej w Paradyżu i Mogile (po łacinie) i spisał na życzenie opata, od-

pisy częste, np. w Pet. Bibl. Publ. Łać. I. Folio nr. 314, świętokrzyski, k. 218—257 collaciones s. sermones decem ad fratres doct. Jacobi de Paradiso, lub tamże Łać. I. Folio nr. 235, Koprzywnicki, pisany r. 1449, k. 94—351 collaciones ad religiosos per fratrem Jacobum de Claratumba prof. theolog., wydane na prośbę opata mogilskiego Pawła, 35 kazań, kilka na tę samę uroczystość.

II.

Wymieniamy teraz zbiory kazań łacińsko-polskich, ogłoszone drukiem lub omówione dawniej w rozmaitych publikacyach.

1. Kazania świętokrzyskie, sześć krótkich kazań na święta i świętych, resztka niegdyś zupełnego zbiorku, po polsku, z licznymi cytatami łacińskimi, przekładanymi lub nie, z połowy XIV wieku, w przepisie nieco późniejszym zachowane; wydane w Pracach filolog. III. 697—740.

2. Kazania gnieźnieńskie, z końca XIV wieku, wydane w Zabytku dawnej mowy polskiej, poprawki w rozprawie Dr. Erzepkiego der text der Gnesener Predigten, Poznań 1885; przypuszczamy, że wzmianka o tem, jakoby arcybiskup Zbygniew Oleśnicki zostawił sermonum ad populum patrio idiomate volumen haud parvum w bibliotece kapitulnej gnieźnieńskiej, odnosi się właśnie do naszego rękopisu. Ponieważ w dotychczasowych pracach treść tych kazań mylnie podana — mówią zawsze o dwuch zupełnych kazaniach a pięciu fragmentach — stwierdzamy najpierw, że karty gnieźnieńskie zawierają następnych dziesięć zupełnych kazań: pierwsze kazanie na Boże Narodzenie, za tematem (to znaczy motto!) Puer natus est, krótkie, zupełne, od Dziatki miłe do frazy końcowej ... Bóg w Trójcy jedyny ociec syn duch. Drugie kazanie na Boże Narodzenie, z tem samem motto, obszerniejsze, bo opowiada i objaśnia zdarzenia towarzyszące Narodzeniu, zupełne, od Dziatki do frazy końcowej, jegoż królestwa niebieskiego domieści nas itd. Trzecie kazanie, na dzień ś. Jana Chrzciciela, krótkie, zupełne, od Dziatki itd. do frazy końcowej z wezwaniem Maryi. Czwarte na dzień Maryi Magdaleny, krótkie, zupełne. Podobnie piąte, na dzień ś. Wawrzyńca, legendy nie przytacza, kończy wezwaniem Maryi. Szóste dłuższe, na dzień ś. Bartłomieja (wzmianka o ludowem przezywaniu świętego Bartodziejem), kończy znowu wezwaniem Maryi. Siódme, trzecie kazanie na Boże Narodzenie, z innem motto exit edictum a cesare Augusto (które pisarz i przed pierwszem kazaniem, czego słowo Xit dowodzi, zamierzał wypisać), jest to właściwie rozszerzone tłumaczenie

ustępu z ewanielii, z końcowym frazesem: tako daj nam nasz miły pan Bóg, abyć ona (ewanielia) naszym duszam na zbawienie była. Osme, czwarte kazanie na Boże Narodzenie, z tem samem motto co poprzednie, nowym wstępem (o osobliwszej świętości dnia tego, podczas gdy w poprzednim mowa była o grozie boga starego, a łaskawości boga nowego zakonu) i dalszym tekstem, doprowadzonym aż do tych słów, od których w poprzedniem kazaniu opowiadanie się zaczyna (iże wyszło jest przykazanie od cesarza ... tego dla itd.), którego pisarz naturalnie już nie powtarza. Dziewiąte kazanie, pierwsze na Jana Ewanielistę, zupełne a krótkie, kończy, jak inne na świętych, wezwaniem Maryi. Dziesiąte, drugie na Jana Ewanielistę, z nowem motto, zupełne, nieco obszerniejsze, kończy nie wezwaniem Maryi, jak każde inne na świętych, a trójcy św., zamiast całej frazy odnośnej wystawiono tylko pierwsze jej słowo, jak po tekstach łacińskich bywa (ad quod np. zamiast całego zdania).

Krótkość niektórych kazań nie zadziwia — „wykład“ Ewanielii i formuła kaznodziejska zabierały tyle czasu, że potrzeby dłuższego kazania nie odczuwano. Kazania gnieźnieńskie jak i świętokrzyskie są oryginalne, w średniowiecznem znaczeniu tego słowa, różniącem się zupełnie od dzisiejszego: najwięcej oryginalną w nich ich szata zewnętrzna, sam język; materyał zaś, jaki przerabiają, znany i używany powszechnie, od ś. Augustyna. Grzegorza i Bedy do dzieł homiletycznych XIII i XIV wieku, do Marcina z Opawy, Peregryna, Socca i i. Zawisłość ta od materyałów obcych stopniuje się w niektórych kazaniach gnieźnieńskich do wolnej przeróbki, miejscami nawet do prostego tłumaczenia, całego kazania łacińskiego, ale i w takich razach nie krępuje się polski kaznodzieja łacińskim tekstem, postępuje nieraz wcale dowolnie.

Porównajmy np drugie kazanie na Boże Narodzenie z oryginałem łacińskim, który odnaleźliśmy w rkp. Jagiellń. nr. 1299, k. 89. Stosując się do pojęć kornej gromadki, autor polski opuszcza szczegóły, porównania, cytaty oryginału albo przynajmniej nie wymienia ich źródła, autora lub miejsca, nie nazywa np. Historia scholastica, Ambrosius i i.; opuszcza kwestye, wydające się mu mniej potrzebne, np. na co właściwie to diversorium, do którego Józef i Marya zawitali, służyło, skąd się tam wzięły jasełka itd.; opuszcza wycieczki przeciw stanom i ludziom, np. czytamy w oryginale „(bos et asinus) flectebant genua et homo peccator, existens racionalis, videt quando elevatur creator vel transit sacerdos cum eo ad infirmum adhuc non vult flectere, tamen sepissime flectit coram tortore“, albo „(virgo filium) in presepio colloca-

vit non in superbo lecto non in purpura non in plumis mollibus: doctrina reginabus, ducissibus, nobilibus" itd.; dodaje zato ustępy z legend lub ze znanego mu zkądinąd materyału. Tekst łaciński powtarza nieraz z myłkami, np. „Cezar Augustus universo orbi presidens voluit scire quot provincie, quot civitates, quot castra, quot ville, quot homines in toto mundo essent iussitque ut omnes homines ad urbem unde traherent originem pergerent sicut in terra Sandomiriensi vel Cracoviensi et sic de aliis et ut quilibet denarium argenteum presidi i. e. iudici illius provincie traderent et se subditum romano imperio profiteretur" brzmi w polskim: A tako więc gdyż tento cesarz Augustus jestci on był w tento czas nadewszytkim światem panał był, tedy więc chciałci jest on to był przewiedzieć, wieleć jest on ziem, miast, grodów, wsi i teże ludzi pod sobą miał był, a tako więc jest ci on to był przykazał, abyć wszeliki człowiek do tego to miasta, Betlehem (!), przyszedł był, a z sobą tęto dań przyniósł, jażci jest ona rzymskiemu cesarzewi dać była miana. Wstawki nieraz niezręczne: nie powiedziawszy nic jeszcze o narodzeniu Chrystusa każe już wołu i osłu chwałę mu dawać: podczas gdy w oryginale łacińskim następstwo słuszne zachowane. Dla porównania przytaczamy jeszcze ustęp z końca kazania: (po tortore, p. w.) Dico ulterius. Consuetudo est quando alique magne reliquie portantur in aliquam civitatem sicut b. Petri vel alterius sancti, tunc solent spirituales et homines exire cum vexillis, cum processionibus, cum magna reverencia. Sed quando b. Virgo intravit Betlehem portans reliquias qui omnes reliquias sanctificat, et nullus ei occurrit. Hodie eciam convenit antiquus et iuvenis, et certe antiquus, quia antequam formaret mundum, ipse fuit sc. ab eterno sine principio. Iste enim puer fuit antiquior matre que XIV anno ipsum concepit et XV peperit et ecce ille, qui ita antiquus fuit, iste hodie factus est iuvenis puer et puer iacens in presepio, flebat coram matre in presepio et ridebat coram angelis in celo. Hodie eciam convenit magnus et parvus, quia ipse dicit Celum et terram ego impleo, ita magnus est, quod in terra, sub terra eius potestas et totum mundum in sua manu tenet quem eciam totus mundus capere non potuit, unde cantat Ecclesia. Ille ita parvus factus est hodie, ut collocaretur in duobus locis parvis, sc. in sinu matris et in presepio, quia ei non erat locus in diversorio. O quale gaudium habuit b. Virgo quando ipsum peperit, tunc enim aliquociens eum alloquebatur dulcissimis verbis dicens secundum Ambrosium: Tu deus meus, tu creator meus, tu salvator meus et ideo quia tu es deus meus te adoro tamquam verum deum et ponens eum in presepio ipsum quem genuit adoravit procidens super terram. Accipiens eum de presepio ponens eum in sinu suo eum deosculabatur dicens: Tu dilectus meus, tu princeps

meus, sicut matres solent alloqui pueros suos dilectos. Ista adoracio bene patuit in rege Octaviano, quando senatus romanus Rome eum voluit adorare, quia potentissimus et fortissimus fuit in bellis. Unde quia sapientissimus fuit, vocavit Sibillam cuiusdam regis filiam que multa de passione(!) Christi predixerat que venit ad eum sc. cum principibus et intrans thalamum eius ostendit ei in celo imaginem pulcherrime virginis, que tenebat puerum pulcherrimum in ulnis suis; que vocans regem dixit ei: iste puer maior te est et erit quem virgo pariet et post partum virgo permanebit. Tunc rex amodo adorari se non permisit. Przy końcu różnice nieco znaczniejsze. W łac. tekście krakowskim niema epizodu o babkach, który, zdaje się, jest w gnieźnieńskim tekście łacińskim: odstępstwa między polskim a łacińskim tekstem zmniejszą się może, jeżeli zamiast krakowskiego porównywać gnieźnieński tekst łaciński, nam nie dostępny.

3. Kazania pełplińskie, Postilla pauperum super dominicalia evangelia per circulum anni, pisane r. 1420 za kaznodzieją poznańskim Mikołajem, z glosami polskiemi spółczesnymi i liczniejszemi późniejszemi, omówione w Archiv. f. slav. Philol. XII. 141—145, co do treści nie rozpatrzone dokładniej.

4. Kazania na lekcye apostolskie, omówione w wydaniu Dr. Wisłockiego w Glossa super epistolas per annum dominicales na podstawie rękopisu Ossolińskiego nr. 413; ponieważ odnaleźliśmy inny odpis tego dzieła, z r. 1449, pomówimy o nim niżej obszerniej.

5. Quadragesimale praskie z czasu około roku 1448, z paruset glosami polskiemi, wydanymi przez prof. Malinowskiego w Sprawozdaniach komisyi językowej I, 295—325.

6. Postyla husyty polskiego z licznemi glosami polskiemi, Pet. Bibl. Publ., z połowy XV. wieku, omówiona w Pracach filolog. IV 561—586, ciekawa dla wycieczek przeciw zabobonom i przesądom, zabawom i zwyczajom ówczesnym, wymienionym tamże str. 564.

7. Kazania kraśnickie z glosami polskiemi, z połowy XV. wieku, wydanemi przez H. Łopacińskiego w Sprawozdaniach Komisyi językowej V, 97 str. osobnej odbitki (1893); wzmianki o Polsce i jej stosunkach nader nieliczne, wymienione na str. 5.

8. Quadragesimale Michała z Janowca, mnicha trzemeszeńskiego, z końca XV. wieku, w bibl. Raczyńskich, omówione w Archiv X, 376—386, czerpane z obcych źródeł, z glosami polskiemi; ciekawy w nich ustęp tyczący chodzenia z kobylicą, po dyngusom i palenia gromadek dla dusz zmarłych.

Pomijamy kilka drobniejszych przyczynków, w których zwykle tylko głosy polskie z tekstu łacińskiego wybrano, ogłoszone naprzykład w Szczątkach dawnej polszczyzny I. (Roczniki Tow. P. N. Pozn. XVII, 1890) przez B. Erzepkiego, przy wydaniu Modlitw Wacława przez Prof. Malinowskiego z r. 1887 i i.; również pomijamy kazania, o których dotąd tylko niedostateczne wzmianki podano, np. kazania sandomierskie, por. Bibl. Warsz. 1883, I. 461 (postyla na lekcye apostolskie przepisana r. 1453 z głosami polskiemi i postyla na lekcye ewanieliczne Pawła Zatorskiego r. 1454) lub toruńskie, z których Wierzbowski kilka wierszy polskich przytoczył (Sprawozdania Komisyi językowej III. 59).

Przechodzimy teraz do właściwego założenia naszego, do rozbioru nowych, nie zużytkowanych dotąd rękopisów homiletycznych XV. w.

III.

W pierwszej tej części naszej pracy omawiamy treść i głosy trzech rękopisów, oznaczając je dla krótkości wedle następstwa, w jakiem je przytaczamy, literami a, b i c. Wspólna im cecha, wiek ich, pochodzą bowiem z czasu między rokiem 1407 a 1420, a stąd starożytna pisownia i gramatyka słów polskich, jakie zawierają. Rękopis *a* odznacza się prócz tego bogatym materyałem powieściowym, którego jednakże na nowo przytaczać nie będziemy, wyłożywszy go już w Bibl. Warsz. 1892, I. 454—458; wzmianek dotyczących społeczeństwa i jego zwyczajów i wierzeń prawie w nim niema, ręka XVI. wieku Sybillę przetłumaczyła przez Bogini. Więcej ich w rękopisie *c*: są tu wycieczki przeciw babom-czarownicom, do których karczmarze, gdy się im szynk nie darzy, udają się, by ich nauczyły, jak zwabiać konsumenta, damy ci za to napoju i kupimy obuwie; lub przeciw tym, którym baby (dla uroku, dla bolu głowy?) mierzą głowę (nitką?) i prawią przytem zaklęcie: Panna święta przeszła przez złoty most itd.; mówi się o żegnaniu ziewających; jak opoje w karczmie przepijają się na zdrowie; jak obchodzą święto Bożego Narodzenia; co za ludzi spraszają na gody weselne; o szpilmanach, żyjących z cudzej kieszeni itd. Ton tych kazań nieraz rubaszny, np. gdy mowa o tem, że myszy chyba lepiej się spowiadają, niż stare baby, nie umiejące i dziesięciorga przykazań; jest kilka ciekawszych legend, które niżej przytaczamy, a niebrak i silnych wycieczek przeciw szlachcie i wyższemu duchowieństwu, jedna mianowicie arcydrastyczna, którą w całości przytoczymy; ponieważ kazania te powstały w Krakowie lub w dyecezyi Krakowskiej po r. 1415, na-

suwa się przypuszczenie, że może i one wywołały uwagi biskupa krakowskiego z roku 1423, zwrócone przeciw nadużywaniu słowa na kazalnicy.

Przechodzimy do pierwszego z tych zbiorów.

Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 1619, folio, opisany w Katalogu, znany z najdawniejszego tekstu Bogurodzicy, nalepionego na tylnej okładce, zawiera kazania, pisanę głównie ręką ks. Macieja z Grochowa. Kazania te zdają się pochodzenia czeskiego, na coby nazwy Praga, Boemi i i. wskazywały; jest ich kilka szeregów, jeden idzie od k. 84 do k. 218 Sermones de tempore, od pierwszej niedzieli adwentu do Wszystkich Świętych, z osobnem liczeniem seksternów (VI na k. 148, VIII. na k. 173, IX. na k. 185, X. na k. 197, X (!) na k. 208) pisane r. 1407 w Kcyni, gdzie ks. Maciej był wikarym. Następuje rzecz de penitencia i kilka innych kazań (k. 219 na I. Korynt. 12, 221 na niedzielę Iudica, 224 de dedicacione templi consecracione ecclesie), potem Quadragesimale, po dwa kazania na każdy dzień postu od k. 226; dalej idą nowe kazania na święta, na k. 311—313 legendy ś. Ambrożego i Maryi egipskiej, 314 Sermo de s. Stanislao i inne, 327 liber generacionis b. Virginis, niedokończony.

Odtąd już ręka Macieja nie powraca więcej; od k. 328—343 idą krótkie kazania, potem różnych rąk zapiski teologiczne, ostatnia ukończona na karcie pergaminowej, podpisana Petrus de Gogolkowo, niżej Iohannes Comorniczsky canonicus eccl. cathedr., dalej polskie dziesięcioro (przedrukowane przez p. Wisłockiego) i ponownie łacińskie wypisy teologiczne, między nimi i tekst głównych modlitw; dawna glosa prevaricator *przewrothnik*.

Wyrazy polskie zamieszczał ks. Maciej w samym tekście, albo dodając je do łacińskich po punkcie, albo podstawiając je zamiast łacińskich, tak, że powstaje język niby mieszany, np. et hoc est *potkane* cum corpore, videns propheta *przesprawie* quod debuit fieri super Christum, eum *lwdarzem* nominare, que virgo s. Iohannem *pastowała*, ut homo sit *ogrodzon* a peccatis itd. Ale wyrazy te rozsiane bardzo nie równomiernie, od k. 226 np. tylko wyjątkowo się je spotyka; za to dopisano nieraz, ręką ks. Macieja (lub i inną spółczesną?), glosy polskie na boku lub między rządkami; dla odróżnienia wstawiamy takie glosy zawsze w nawiasy; późniejsze ręce, jeszcze i w XVI. wieku, dopisywały również takie glosy, które z zasady pomijamy, a jeśli je uwzględniać wypada, o późniejszem pochodzeniu ostrzegamy. Ksiądz Maciej pisze wyrazy polskie nieraz ze skróceniami łacińskiemi, a więc oznacza $\overline{pz}$ tyle co *prze*, p'z tyle co *przy*, e lub o nad linią *re* lub *ro*, znak podobny do małego *u ra*, linijka nad samogłoską *n* lub *m*.

Kto autorem tych kazań, które ksiądz Maciej przepisał, nie mogliśmy dojść; obfitują one w cytaty z literatury średniowiecznej i wskazują na uczonego autora XIV. wieku; obok tego wzoru posiadał jednak ks. Maciej i Peregryna de tempore et de sanctis, odsyła też nieraz po całe kazanie (np. na Wielki czwartek) lub po szczegóły (np. cuda św. Stanisława) do obu zbiorów. Wartość zbioru ks. Macieja, jeżeli pominiemy bogaty materyał powieściowy (o Fridolinie, wiecznym tułaczu, dyabłach, cudach, zwierzętach, uczcie Saturna itd. itd.), zasadza się więc głównie na materyale językowym, który, o ile ręką ks. Macieja spisany, poniżej wyczerpujemy.

Na okładce wierzchniej notatki o liczbie sakramentów, darów Ducha ś., skutkach mszy ś. itd., podobnie na pergaminowej karcie wypiski z rewelacyj ś. Brygidy itd.;

k. 1. koniec kazania, rzecz o kanonie mszy ś. i o znaczeniu krzyżów, skończona na k. 20;

k. 2. kazania na ewanielią Jan. 2. i i., krótkie, kończą się u dołu k. 3;

k. 4. nowe kazanie na Jan. 2, poczem idą od

k. 5. kazania pisane ręką Macieja z Grochowa. De nativitate Marie (amicta *odzana*, induere *odzacz*, salutationis angelice *zva∫tovana*).

6. (Maria interpretatur amara *zalo∫cziva*, passio *czirzpene*).

7. De visitacione: (abiit *zaßla*, querunt *szuka*... *∫zǫda*... *∫ezlego yǫcz∫twa*. quibus circumstanciis *p'z∫tǫpi*) exultavit *plǫ∫alo* infans, Elizabeth dixit: unde venit mihi hoc tam magnum bonum *yakozkoli* audivi, fecit potenciam in brachio suo *∫thathecz∫no∫cz*, divites dimisit inanes *wglod obroczil*, in tribus devocio christiana consistit sed in nobis *pothǫchly* hec (*pohodle* transmigracio? propter prevaricationem $\overline{pz}$ *nepo∫lußtwo*... parentum *rodini*) et Elizabeth *na ∫tara colana plodna* omnino et tu virgo... concipies, et crevit novem mensibus *zo∫tal go∫podǫ* dominus, que virgo s. Iohannem *pa∫towala* (pudicissima *∫rome∫liwa*, in qua dominus se nidificavit *zloßil*).

8. (non tenentur *povinni*, conversentur *obchodzili*, beneficia dei revolvendo *w∫pominayǫcz*, ille conformaret se in bono *zgadzal* et proximum et perseveraret *∫tal* in inceptis, colloquia... faceret *rozmawacz sǫ*, ex colloquiis *rosmovi*, curas *misliß*, proposito *vmislenim*, ad continuandum propositum *vmislena*, aborsum *martwe*, sensum *mǫdro∫cz*, pregnans *pelni*, gignetur *porodzisǫ*) bona *zaroda* ad bonum inducit.

9. recepistis mercedem vestram quia *potrzebizna* ex intencione cordis sed laus bona ex corde procedit, ille est ut canis cui porrigitur comestio et *poglady* et post recedit a te, exultat *plǫße*, virilitas *statecznoſcz*, hec exultacio dicitur *plǫ∫ane*, exultat *plǫße* (eloquens *mowna*).

10. esurientes qui *thǫßǫ* post regnum celorum; kazania inną ręką de incarnacione.

12. de concepcione (propter transgressionem *przenepoſtlußwo!*) remedium i. e. *opyorǫ* adhibere, hospitari *othpoczywacz* in hospicio corporis sui (aurum liquescit per ardorem ignis *roſpline*), mediatrix *gednaczka*, habet potestatem super tribulatis *stradnimi*, totaliter *owßeky*.

13. (glorificata *vblogoſlawona*, affinis sponso *przyrodzona*, nec cetum *thlvmv*).

14. (inpacienciam *neſcrompnoſcz*) paciencia *scrōpnoſcz* (thalamus *przebitek*, salutavit *nawedzyla*).

15. (discipuli *wybranczy*).

21. Nowy szereg kazań, od 1 niedzieli adwentowej.

23. Praga jako hasło bojowe wymienione, fides christiana extinguetur in malis in bonis vero non *potǫch*... (wypalone), (intromittunt se *wrzvczayǫ* ſǫ). Isti habent alas *lunacowa*, *lunak* habet magnas alas tamen non audet capere magnas aves sed capit parvas.

25. (corpus macerabat *morzil*... verberibus *biczovanym*).

27. (morsus *poßiradlo*, in tenebris *vemgle*, *odgroß* ab insidiis diabolorum protegunt).

30. (ordinate *posobe*).

32. (*ſtrzelczi* balistarii).

33. (gracia repletus *wdzǫcznoſczi*, nullus... confidat *nedowerzay*, querebant Christum inter cognatos *medzi p'zrodzenczi*, labitur *ſpelsne*).

40. (premiabitur *darovan* predestinatus est *p̄zrzeczeni*; manifeste *zyaſna*).

45. zmiana ręki i papieru; rubrykator ten sam.

63. (piscina inclusa portibus *przistanamy*).

68. idem prodigus wr. *neroſtoßni*.

76. in estuariis *chlodnicza* i. e. sub tectis ramorum.

78. inna ręka, ale zaraz wraca dawniejsza.

79. przemowa do bogaczy, ubogich, rolników, sług, żołnierzy, do k. 81. Następuje de dedicatione templi.

82. (domus gracie *dobroczi*), Christum placabiłem (*vkoyonego*) et mansuctum *laſkavego*, (disciplinare *karacz*), (Ornaverunt faciem templi *op"vili poſobǫ*, candido *czistego*, ornatu *ſdobenim*, eucenia *otuabane*).

84. Nowy szereg kazań de tempore od pierwszej niedzieli adwentu.

85. primis desperatis... aliis *nedbaiǫczim* suadet.

89. Sed ve nobis. Multi enim sunt, qui ubi deberent gaudere de hac nativitate spirituali, illi gaudent de voluptate carnis et ludo taxillorum quem heri vespere fecerunt... Diabolus est nimis astutus, quia quamvis

hodie alius corpus Christi recepit, tamen statim vespere cum latronibus per columbacionem currit.

90. cum lyma *pilǫ* eum dividendo.

92. Luc. 3 fugite etc. non in yeme i. e. in morte nec in sabbato *p prozno*ſ*czi* virtutum, hodie ecclesia commemorat *wineßene* nominis eius in mundum (Christi), quia quando virga est iuvenis homo potest eam flectere qualiter vult eciam *obineyǫ* circum digitum.

95. Romani... in pectore tunice figuram cordis exuebant *wiszivali*, non consuetudine *neobyczayem*, in festo parietes templi melius ornantur cum lodicibus *koberczi* quam aliis diebus.

96. secunde nupcie sancte *poßwǫtne* (elephantum *obrzim* późne), fiunt diverse incantationes et primo ut dextro pede domum ingrediatur.

97. non naturalis fuit *tho zaburzene* (tempestas).

98 navis *wszpod* est clausa superius aperta, qui semel *wßdaly* suam voluntatem, fugiamus *zawad* que navim mergunt, ut homo ex omnibus partibus sit *ogrodzon* a peccatis, navim submergeret *potopil*, prelati non habuerunt tantos *obrokow* sicut nunc, quia habent in se *nekaki qwas* cum quo multos inficiunt sicut pistor *malym qwasem naqva*ſ*zi czalǫ dzeßǫ*, spiritualem *naqua*ſ*i*, sicut doleum magnum continetur magnis ligaminibus *obrǫczami*, cum anchoris *kothkami*, tempus *zapowedni*, multi currunt tamen *zachith* (terminus?) perdent, pater familias est deus pater *Szapharz*, ut laboremus et non ociemur *pro*ſ*nilibichom*.

99. (convencio cum operariis) *Syednane to* non est aliud etc.

100. aperiam os meum in parabolis *podoben*ſ*twi*, masticatum *roß-wani* panem, sed in galia recipit *radlo* supra se, formam servi accipiens *pythel*, quomodo ergo volumus *za*ſ*pacz* ut aliquid ab ipso non informemur, quia campos nostros habemus *zaro*ſ*le*, predicator ibi debet predicare ubi auditores eum possunt intelligere, Boemus in Boemia etc., sepias *zaplecz* hanc viam.

101. qui temet non nimium spaciatur i. e. *tula* ſǫ per plateas, qui sunt in expedicione. *na woyne*... sic est de *lunako* qui credens carnibus saturari illaqueatur, homines ſ*wirzchowaney* sanctitatis *atho* ſǫ *kthemu chily* quod hodie etc.

102. wsunięta (nauka o poście); canite *trǫbicze* Syon, ieiunium est parsymonia *czirzpene* a cibis, lex nature precepit ut nunquam tuum corpus *yßhi twego czala ne p̄zcarmal*, ut necessitatem *potrzebǫ* nobis et pueris habeamus.

103. nil faciamus in vanum *Nepoczynaymy* et capias tibi simplex exemplum quando ſǫ *lika drǫ* tunc ea *drzi* sic hoc tempus est salutis et non post mortem vite huius, habitum humilem *rvcho poczesthne*, recedendo o*ſtayǫcz* a mundo, et hoc est *potkane* cum corpore.

104. ergo debemus ieiunare... et non intercise (sed cottidie) *nepz ſtǫpayǫcz*, in silva modicum mellis *ßdzeney* (alveario) decurrentis gustavit, qui non potest assequi *doyǫcz* aliquam sapientiam, prosperitas *ßoßc* (temptacio) occultorum *thayemnicz* investigativa *wibidayǫcza*, exhibeamus nos *poſtawmi* ſǫ sicud dei servos.

107. propter munda corda vel *nadobne*, Tyrus est angustia *ſzmǫczene* si non abscinduntur radices iterum peccatum succrescet *zaroscze*.

108. virtus quam ponere debemus in acie *naoſtrkv*.

109. (consciencia) quia est distracta *roſtarßona*.

110. quid sunt inaquosa *blothne wodi*, dyabolus est notarius *pylen* ut etc., confessio debet esse continua *czǫßtha*. ut non sit detectum peccatum *przikrili*.

111. sic hodie multi transeunt (sc. post Jesum) Bohemi, poloni, theutunici.

112. (erat fenum in loco) sicud est in terra gallica nunc temporis (4 niedziela postu) est iam fenum, vita contemplativorum qui *otpadnǫ* a mundo, consolationes *vczeßena*, mors sua notat *pothǫchnene* vite spiritualis, (Iudas) has civitates *obïzadzil*, his congregatis *berzeſǫ* ad Jerusalem.

113. quia facilius est quod terra *ſǫprzepadla* quam peccatum cum gracia dei simul staret, Amaan interpretatur consolatus *obczeßoni*, gravitas *obczǫßene*.

114. precise sicut canis dum habet pinguem costam et vis eum repellere ab ea statim *warczi*, blasffemaverunt eum *przeïprawnoßcz ſǫ wczili! gemu*.

115. omnes protervos *Crrnǫbne*.

116. velum *opona* templi, Tota summa *Sloßene* istius evangelii, propter verbi auctoritatem *twardoſczi*, in ore duorum vel trium stat omne verbum *ſwadeczſtwo*, discordia *neïgoda*, pabulum *paſtwǫ* sibi dare, quia (pullus asine) lascivus *ploche* erat.

117. tercium (obsequium pertinet) ad activos *robotne*, bestia fertur... impetu *richloſczǫ* nature sue, laboris *vdrǫczena* solamen, ad proficientes *speˈǫczim* (pertinet), colorem (aureum) *barwǫ*, alterius pigriciam increpat *karze*, in opere dei continuare *konacz*, per temperanciam *rownoscz*.

118. (*sdrovye, pocarm, bogaczthvo, czeßcz, pokoy, naßiczene* satietas, sine esurie *laczneszczi*, super fluidum equum *czekaczego konya*). Koniec tego kazania na k. 121.

119. Jesus fuit agnus oblaturus *obedni*, ordinem septimane restituit *nawroczil*.

120. hec et alia in corde nostro *rosmathaymi* memorando eius passionem.

121. sine omni taxa *czany* (tumultus *meßka*, querebat oportunitatem *p'zgodi*, oportunitatem nunquam invenit *potrzebnego czaſu*).

122. contristati *zatroſkali* ſǫ (pasche erant *veczerze*).

123. Vult ergo (s. Lucas) intelligere ut temptacioni non consenciamus *yßbichom nep'zſtayali*, quia cum piscis intrat gulgustrum *wirßǫ* ex eo exire non potest sic qui temptacioni consentit *p'zſtane* per se surgere non potest, voluntas (Christi) erat quasi *rzecznik* corporis sui, precise sicud puer volens aliquid agere in iudicio debet habere prolocutorem *rzeczníka*, angelus apparuit ei confortans eum *stanowǫcz gi*.

124. Videns propheta spiritu *pzſp"we* quod debuit fieri super Christum, eum (Christum) *lwdarzem* nominare.

126. clavi erant ebetes *tǫpi*.

127. fides in omnibus erat extincta *pothǫchła*, Adam cum.. audivit vocem Dei multum *sǫ vlǫkł* i. e. timuit, querit Augustinus scio quod (Christus) nichil fecisti sed ego feci tu pro me *ple dziß narzǫdził* i. e. passus es pro me, ex amissione decoris *craſy* filii sui, quicunque irascebatur si in eum (Christum) respexit statim *wkoył* ſǫ unde timentes iudei ne eum turba videns *wkogíłabi* ſǫ ipsum conspuit, defectum habuit *wpokarmenv*, ex desertacione *zo opwßczena* (deus meus quia me deliquisti), et hoc *roskladayǫdzi* Maria in corde suo doluit.

131. (modicum ab angelo differebat *ginacził* ſǫ).

132. Zabulon qui interpretatur *ſtan craſni* i. e. regnum celorum, hodierna dominica vocatur conductus pasche *pzwodna nedzela*, in multis libris latinis dicitur alba ..... quia adulti *wdomelni* babtizabantur in certis temporibus, memoria nostra relicta est *nepamǫtliwa*, notat procrastinacionem *przedłußene*, in simplicitate *wglupoßczi*, cuius in comparacione *kvpodobnoßczi* nihil est preciosius, solitarius *Sczegelni*.

133. levavit supra me supplantacionem *podnoz*, stipendium *sold*.

134. quicunque ergo vult esse bonus pastor debet habere necessaria *pzp"wi* pastoris.... debet habere flagellum, per quod notatur ut sit *obydz* ad ovem bonam quia magis sustinere potest, non donantur (honores et dignitates) innatis *przirodzonim* in regno, (discrecionem *roßnoßczy myene medzy ßlim a dobrim)*, in magna confusione *wganbe*, ovis ita audax *ſmała*.

135 mors bonorum non dicitur mors sed quidam *przeſthǫpene* (późniejsza ręka dodaje y między *p* i *e*; quidam transitus) de mala vita ad bonam, mali sunt sicud flagellum vel *pila* quia sicud *pila* delet eruginem *rzdza*.

136 Wolens dominus cum discipulis suis separari *rozdzeliczſǫ* fecit sicut pater qui vellet a filiis recedere consolatur eos tribus modis... tercio dicit, cum reveniam portabo vobis *iormark*, non debet ei subticere *zamilczecz*, secundum predestinacionem i e. prescienciam *przewedzena*.

137 tolle *wigmy* iusticiam de regno.

138 Judei interpretantur confitentes *kayǫczi*, debemus esse Galylei *przeſtǫpniczi* de mala vita ad bonam, dixit (Christus) eis (discipulis): ite *neproznicze* predicate non fabulate, colonus cum plantat arborem denovo circumfodit *okopaye* et aqua perfudit.

139. galylei *przeſtǫpayǫczi* quia iam descenderant de mala vita ad bonam, ascensio super motus et desideria carnis nostre ut illa *potloczil* in nobis.

143. que (caritas fraterna) operit *p'zcriua* multitudinem peccatorum, principale *poczinadlne* verbum huius evangelii.

146. ut videmus multos nequam qui volentes conservare sermones suos *zamawayǫſǫ* et hastiludunt et postea ad infernum transeunt.

149. adeps *maal* i. e. albedo frumenti?, saciatus hoc ex adipe *bely* tritico.

154. rex apum non habet stimulum oris *ßǫdla*.

158. qui penes se locant canes... et pauperem per postem *pztprog*, ut linguam meam refrigeret *ochlodzil*, (simea *malpa*), quando ergo eam (simeam) venatores insecuntur *gonǫ*.

159. in hac cena dedit eis panem azimum *prz"ſni*... ut homo puram conscienciam habeat et non infectam *nenaq"ßoni*, pomum paradisi *rayſke*.

160. qui sumus fessi *sstali* et esurientes.

161. (in statera *praſßly?*) locusta *krowka*.

165. festuca *plewa*, impedimentum *zawada*.

166. intromittit se *wrzucza* ſǫ de iudicio alieno, duo sunt principales effectus *wcziki* misericordie, offensam *gnew* (dimittere), (mensura dyaboli decipit) mechanicos *rzemeßlniki* novas adinvenciones ostendentes.

168. (multa contingencia *velke p'ztcze*).

174. arbor exstirpata *wiwroczone*, per arbores que stant in stangnis et in luto faciunt fructus *czirzwewi* intelliguntur omnes luxuriosi, per arborem fetidam *beſſ* intelliguntur omnes ypocrite, qui comedit fructum amarum non potest habere appetitum ad alios cibos quia habent *oſkomini*, sed quia heretici inter nos non sint.

176. sed diabolus quandoque ordinat mentes hominum valde distrahendo *ſplecze*, aliqui taliter distracti vel perplexi *ſpleczeny* viginti annos in peccatis permanent.

179. civitas (Jerusalem) ab ipso (Christo) recedebat *dalilo*ß̨ usque ad partes inferni... huius (sermoni) finis deficit etc.

180. obstinacio *opeklene.*

181. precise *rowne* (prout multe faciunt se ornantes *p'zp"wyßi* ſ̨, alios accusavit *winoval*, raptor *lupeßnik*), aliquis perfectus *doconały*, non audeo accedere quia omnibus donis dei *newdz̨czen* fui (ingratus dopisane), (*povo*[a] accusator et ille quem accusabat *crziwi*).

112. sufficiencia nostra *do'tatki* a deo est.

183. exi de Tyro i. e. de mortali peccato et non tantum de Tyro sed eciam de finibus (Tyri) i. e. *ſprziczin* peccati, servos idoneos *ſtateczne*, mistice Tyrus interpretatur *zdzimane* vel *swȩzane* (przedtem Tyrus interpretatur iugulacio).

185. ut illi compositores oracionum in vulgari vel in latino faciunt rikmos et circa hoc sunt attenti *miſlivi.*

186. hec est iterum optima attencio *ſnaßnoſcz.*

188. per Galileam interpretatur superhabundancia *przeßcze.*

189. longanimitas *czekane.*

191. putrescere *prochnecz*, nam sepius disponunt *vmiſlę* se ad confessionem, depositis omnibus curis *opekana* et diviciis, et sic occupati *opȩtani* (paleas immolarent *plevi opharovali*, grana *zarna)*, debemus esse solliciti *vſtawiczni*, impedimenta *nagaßana*, (contempnitur deus *wßgarczon biua*), si alius serviret alicui et forte mereretur *zaſlußilbi* puellam suam (fragilitas *crehko'cz*).

192. qui deberet promoveri *wpravonbicz*, ego te truffabo *klamam*, nolite solliciti esse *miſlȩczi*, mala artificia *rzemoſla.*

193. (*ßolth* stipendium, in nimis dura servicia *veruthne ſlußbi*).

194. est commune proverbium inter nos cuius panem comedis eius voluntatem impleas, qui capit columbos qui primo dat eis pisum cum melle et postea cum eos capit dat eis *obirki.*

195. Naym interpretatur commocio *zamȩczene*,' peccator homo sua mala vita *p'zklami* fetet per quatuor et multos annos, apis recipit mel in floribus sed *czmel* in spinis.

196. (pixides *ſloikj*) cibaria non sunt saporosa *chȩthne*, Naym interpretatur comocio *w'burzene.*

197. repagula *zawori.*

198. quamvis homo creatus est infra *niſko* tamen creatus est ad exaltacionem *kwyſokoſczi* celestem.

200. (phesica *pachirz*, idropicus *opuchły)* avarus comparatur tesice lacerate *przedarthey* (cibos sapidos facit *chȩthne*).

201. Si ergo diligamus vel desideramus ibi (in nupciis) exaltari tunc *przip"waymiſlę.*

202. Sed thaurus quando debet iugum in cum imponi primo *laykagǫ́go* postea iugum inponitur.

203. item mittit tunc *cotwi* in mare i. e. spem in penitenciam.

204. vnde in exemplo *vprzicludcze* ipse (rusticus) receptis *cepi* eam de se expelit.

205. Nazareth (vocabatur sua i. e. Jesus, civitas) propter alimenta *przewchowane,* (Capharnaum interpretatur) villa consolacionis *vczeßena,* peccatum est *vraß* anime, invenio triplex *vraß* anime, turris in vinea i. e. *ſtroßnicza, twarz* eorum nigrior carbonibus.

206. misit ad bivia *naroſtani*, bivia *roſtani* sunt.

207. via christiana est multum *ßaroſla*, deus differt *otdala* vindictam.

209. ut homo vitet causas illas *przicini.*

210. lingua detrahens *omowni*, equester *yezdzecz*, (spirituales debent frenum habere) ut si equus vellet esse *clopotni* stringat eum cum freno. Sed multi habent equos leprosos *ſedniwe* i. e. remurmurantes.

212. Eufrates qui interpretatur *plodni.*

213. pacienciam *pokornoſcz*, quamdiu homo est in infirmitate plenus est malis humoribus *pvchv* propter quos non habet appetitum comedundi.

214. Sapient. 3. Abierunt a via recta i. e. a Christo ad exterminium *roſceczene* i. e. viam ducentem ad dampnacionem.

217. Isai 19. Deus dedit eis litargiam *zawroth* spiritus quia erronei vertunt a bono intellectu in malum.

218. Explicit hic liber per manus Mathie de Grochowo presbiteri tunc temporis vicarij in Kczina in die s. Thome apostoli sub anno domini 1407. Oret pro eo omnis ad quem liber ipse deveniet; alia confessio est mentalis *wſziteczna yeſt*, per quam ex contricione cordis defectus nostros et peccata deo manifestamus, unde s. Thomas in 4. dis. 17. 14. quest. querit An sufficiat *vßiteczna yeſt* mentalis confessio... est legitima *porzǫ́dne* coram sacerdote peccati declaracio (*vikazane)* confessio sacramentalis per hoc differt *gynakoſǫ́ ma* a mentali.

219. item si esset alterius idiomatis et alium habere non posset *tlvmacza* potest habere interpretem, cibus spiritualis..... magis eum perdit non sua natura *moczǫ́* sed accipientis vicio *zloczǫ́*... ista puritas attenditur *p'zlucha*.... ad manus.... ad os, Oza a deo percussus *poraßon* est, audio scissuras *rozdzelene* in vobis esse, speculum sine macula *zawadi*, inproviditas *nepzſrzene* vite.

220. recidivantes *otſtayǫ́czi* sunt similes illis etc., utilitas attenditur *p'zſlvcha* in vita et in morte, est medicina roborativa *vczwirdzayǫ́cza*, (amicabiliter comedere voluit i. e. *thowarzſki*, azimos panes cum

lactucis *przaſne .. lodzigǫ*, quidam... sumunt... sucum earum *o'cola*, renuerunt recipere disciplinam *karana*, sine corrupcione vane glorie *pz̄ſlomena*).

221. (intencio *chczene*).

222. (infamiam inportant *wloczili czczi*, fuerat expertus *czirzpal*, lassitudinem *vchodzene*, veritas pertinens *p'zleßǫcza*, odiosa *zaſroſcziva* suavis *chǫthni*, execracio *mirzonoſcz*) ad nostram instructionem *polepßᵉ*.

223. qui... scandalizant *pogorß* expedit ei *doſtoyni yeſt* ut suspendatur etc. qui disrumpit *wſlomi* pacem, In hoc autem quod Judei voluerunt in Christum lapides mittere videntur pilam *nadzirdzǫ* pontis intrasse, fluvius rapidus (*zabirayǫcza*) in quo omnes periclitabantur *thonǫli*, sed contra istud naufragium *pothopu*... navis fracta fuit (*zlomona*), virgines que eciam erant (*eßthobili*), fuit avarus *twardi*.

224. pietatis officia *czczi*, dividebat persecucionem *pzczywnoſcz* apostolis, cerea molli si tangitur statim cedit *ſtǫchne*, cerea liquescens *roſtoponi*, multi qui reprehenduntur non obediunt sed in sua duricia *zapekli* persistunt *ſtoyǫ*, alii sunt sicut spine *oſtroße*, et immo oportet quod isti qui volunt reprehendere tales homines spinosos *gnewne* prius se arment *vbracz* forti paciencia, prevaricatores (*pzwrothniczi*).

225. primo an liceat (*moßeli*), 2⁰ an deceat (*podobnoli*), 3⁰ an expediat (*potzᵉbnoli*), zaś nad *moßeli*: *volno li yeſt* (dispensare *vivolicz*, consideracione *vmiᵉlenim*) templum materiale *czinoni*.

226. (vexilla *znamona*, ictu *razem*).

231. (inordinatus *neporzǫdni*).

239. (*ᶜzegnanim* per confessionem).

253. (quidam puteus *pz̄paſcz*).

254. (fantastice *obludne*).

262. (causatur *p'zczini*, cum stigmatibus *ſbliſnami*).

264. (nolunt... habere contractum *scladu*).

268. (*woczuczenu grzechow* remittuntur tibi peccata).

269. (causa peccati *p'zſtava*, occasio *p'zſtava*, circulus *kolko*, circulum *obrzǫd*, sacietas panis *nacarmene*, est de instrumento *ſtatku*, instrumentum *ſtathek* quod indebite exercetur *chronǫ*, affligit *pz̄ſila* ipsum corpus per immoderatos labores, *opᵘvacz wobiczaiech ſtrzecz wczinczech*, ventus prorumpit nebulas *rzoſdrze pamroki*, tranquillitas *czichoſcz*).

287. (*plodnoſcz* fecunditatem).

291. (proficio *poßpevayǫ*).

297. (debent esse in umbraculum ab estu etc. *nazaczmene*, cilicinus *pilſnani*, ramorum et palmarum refleccio *wǫzanki*, ferramenta *ßelazne ſtroye*, refleccionem plantarum *wǫzanki*).

298. (sitio *polam picza*, his plagatus sum *ranonem*, cicatrices *bliſni*).

301. (incircumspectabili *neobeſrzani*, ad frequenciam *czǫ́ſtoſczi*, secundo subiungit in psalmo propheta motive racionis congruenciam cum addit quia mirabilia fecit *pzclada wſnǫtrzoney rzeczi*, hec mirabilia fuerunt figuris congruis premonstrata *podobnoſczami prauimi*, de quibus figuris *podobnoſczi*, fecunditas *czǫ́ſcoſcz*, affliccionem *vdǫzene*).

302. (fovit *chronila*, suggestionem *podwſczene*, miserabilia *boleſcziue dzivi*, fiscella in qua fuit Moyses *otpoczival*, de servitute *znewolſtwa*, hodie agitur *yeſt* dies).

303. (pro sorte *pz ßczeſcze*, dies deo atribuitur *p'zdan*, mirabile *vczeßoni* opus, flebile *zmǫthni*, omnes posteri sui *poſlathkoue*, artifex *rzemeſlnik*, querens modum *poloßena*, et pre ceteris *anad gyne*; u góry ręką 16 wieku: Sibilla fuit nimium formosa que sperabat genuisse Christum sed fuit superba, vero Maria humilis, u boku: *Bogynye)*.

306. (nad: glorificatio *wczeßene blogoſlavenym*, coniugalem statum *malßēſke*, desponsa *zdana*, compati *oblutovacz*).

307. (nunquam inpaciens *przicrego* verbum respondit, ei compati *oblutovacz* et ad hoc nos inducunt insensibilia *neczirpǫcze*, animantur *rozdrzewnißi* ſǫ et vindicant se).

308. (preparaciones *vipravi*, prepotens *pzmoßni*).

309. (locus arboribus consitus *oſadono*, arbitror ſǫ́*dzǫ*, ab omni inquinamento *zakalu*, inquinamentum *neczi*ſ*toti*, amenissimus ortus *nalubeßneyßi*, graciosa (Esther) *miloſcziva*, decora *crzaſna*, ab omni statu *ſewſzech*, clausura *p'zcricze zamek*, diligentem *zmiſlnǫ* custodiam, non discurrebat *neprzebegala* ſǫ per coreas et plateas, virgines debent esse modeste *cziche*, zaraz potem *lekke*, familiares omnibus *ſvadeczne*, fugere debent occasiones malas *p'zmow*, nimia familiaritas *ſvadomoſcz*, que corrupta fuit ab Amon *poſromil*, virgo.... operi manum vacabat *ſtala*) post modum *opuſcziwſzi* intermittens opera manuum, (pincerna graciarum *ßyncarca*, reconpensacionem *ßayem* facit, domus refugii *pokoya*, mansuetus *crothki laſcavi*, discrecio *roſtropnoscz*, *roſmiſlona*, modestia verborum *crotkoſcz*, disciplina morum *czudnoſcz*, sapiencia maxime perpenditur in modestia verborum *vbaczem wcrotkoſczi*, qui digna petunt *podolnego*).

310. (hec mulier tegna resonancia interpretatur *gloſna* vel *ſlavǫtna*, principem milicie *ſtanu*, ad inferna precipitavit *ſtrǫczil*, contra terram.... pugnabat *ſturmoval*, beneficio celesti *czczi* privando, pugnavit *vilczil* (!), turris est municio *vczvirdzene*, oppressor omnium bonorum *vdawcza*, mater vult ab ablactacione infantem amouere *oſtavicz*).

314. (precepit *neluthoſcziwo*, discernere bonos a malis *otpravicz*).

315. (movent prelia *plodzǫ boyc*, dispensator *opekadlnik*).

316. (amabilis *miloſczive* (nomen), non ex presumpcione *neſwǫ darſkoſczǫ*, Johanni innuit *radzil*, familiarior *ſvadomßi*).

317. (testimonium perhibuit *vidal*, nato precursore — Johanne Bapt. — multi gaudebunt *rzißdzczi*, propter conversacionis in mundo sanctitatem *redzone*, propter sanctitatem conversacionis in mundo *bidlena*, vir magnus *dlarǫthni*, virum abhominabitur dominus *ßadaſǫ iego*, propter nature pyetatem *laſkǫ*, tam signanter prophetavit *znamenicze*).

318. (prevenisti eum *rprzedileß gy*, premium accidentale *p'zgodnǫ*).

319. (omnia ornamenta *potrzebi*, cum collegio *gromadǫ*, eius fama *doſtoynoſcz* vbique volabat *ſlinǫla*).

320. (ventus... suffocat *vgaſi*, desponsata *ſlubona*).

321. (confederata Christo *p'zrodzona*).

322. (libri iudicum tractant *vip"wayǫ*, sicut tenebre fugiunt *otſtǫpǫ*, adveniente gracia *p'zßczym*, solempnitas *czeſcz*, conpunccionem *naboßenſtwo*, indurati *zapeczeni*, spaciata fuit *pzchadzala ſǫ*, humore *mǫkcoſczi*, in liquore *o'kole* oliva habet... dulcedinem, corda florida *kwthǫcza* et virtutibus adornata *p'zodzana*, ex fuga viciorum *otegnana*, inspirator fidei *dawcza*, concors *zgodne* divinitas, equalis *yednake*), ut spiritus sanctus igniret *zapalay ßercza* (suavis *laſkave*, apparuit in specie *witwarzil ſǫ*, inspirat *narodzi*, gustato spiritu desipit omnis caro *vsmirzy*, sitit *p"gne*).

323. (vnde psalmus: flavit spiritus eius *vanǫl*, tercio spiritus sanctus datus est in flatu *wdǫczu*, flatus *dech* est velox... velociter inspirat *orene* mentes, factus est repente *varthko* de celo sonus advenientis spiritus vehementis *ſilnego*, flatus *vene*, spiritus *dech*, fluida restringit *ſtanovi*, excellit in specie *wcraſe* lingua format verba *twarzi*, dat scienciam *vmene*, tria causant pericula in mari... tempestatis gravitas *vichrova*, navis infirmitas *vǫtla*, exiguum lignum *mgle*).

324. (salsus terre sapor *ſmacovane*, deficerem *ſginǫl bich*).

334. (peccatum originale *wznǫthrzni grzech*).

IV.

Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 1297, znakomicie zachowany dar kanonika płockiego Jakuba, który pro libraria collegii artistarum i kilka innych rkpp. zapisał, liczy 16 seksternów, z których ledwie 11 wypełniono, od k. 1—126, próżne karty liczyła spółczesna ręka minią dalej do 162, poczem przestała. Bez daty, z początku XV wieku. Miało to być tak zwane plenarium, t. j. zawierać lekcye z listów i ewa-

nielij na niedziele (od drugiej adwentu przez cały rok do pierwszej adwentu), poczem, od k. 78, na święta, pisane odstępami obszernymi i z szerokimi brzegami, przeznaczonymi dla komentarzy i glos, z których jednakże nader rzadko co wpisano: zato nad kilkunastu lekcyami ewanielicznemi (raz tylko nad apostolską) zanotowano paręset wyrazów polskich, które tu dla starożytnej pisowni zupełnie powtarzamy.

Zdaje się nam, że glosator wpisywał glosy z jakiegoś starożytnego tekstu polskiego; na tę myśl naprowadza nas przedewszystkiem dziwna niejednolitość pisowni, która obok rzeczy późniejszych (oznaczanie zmiękczenia przez *y*, nosowych samogłosek przez *a*, *ą* lub *an*) zatrzymuje archaizmy pisowni niekombinowanej, a więc *r* dla *rz*, *d* dla *dz* itp. i odznacza się osobliwościami, jak końcowe *cy* dla brzmienia *c*, *cz*, *ć* (by je odróżnić od znaku *c* dla końcowego *k*; i ten pisarz zachowuje nieraz skrócenia łacińskie, pisze więc *p* zamiast *pre* (prze), *p'* zamiast *pri* itp.; często też nie wypisuje całkowicie glos, daje początkowe sylaby i u góry ostatnią, np. vicho^{la} = *wychodziła*, doko^{li} = = *dokonali*, naga^{na} = *nagabana*, kamyo^{li} = *kamionowali*, ros = *roskosznie*, wpoko^{uv} = *w pokoleniu* itd.; raz daje tylko końcową sylabę czy literę: *cy* nad serviens znaczy *służąc* czy *służęcy*; cza = *czarta*, wpripo = *w przypowieściach*, nepro = *nieprosili*, powe = *powiedał;* niezupełna też glosa: crucior *velka (mękę cirpię?);* głu = *głuche* itd.

K. 4 (Luc. 2) mirantes super his *dzivovali są tim*, positus in ruinam *dan na*, contradicetur *pcivacy*.

5. hec precesserat in diebus *vyele lat mala*. descendebat *vicho^{ia}*, serviens *cy*, superveniens *przisedwsi*, perrecerunt *doko^{li}*, puer confortabatur *mocz bralo*.

18. assumpsit *odvowd*, ascendimus ad J. *weslismi kv* et consumabuntur omnia *abądą doko^{ui} switky recy*. tradetur *podan*, irridetur *abadze nasmevan*, nihil horum intellexerunt *temu swemv*, turbam pretereunteu *myaiącą*, qui preibant increpabant *protkem sli bacali*.

19. respice *vidz*, magnificans *velebyą*, omnis plebs *switek lud*, ductus est *vedyon*.

20. esuriit *lacen bil*, qui *ien ze*, non in solo *netilko* sed in omni verbo *vselkim*, assumpsit *poiął*, statuit super pinaculum *postauil gy na navissa cąscy*, rursum *preciw temv tesz*, procidens *padw na oblicze*, vade *ydzi precy*.

21. Egressus Jesus secessit in partes Tyri et Sidonis *visedw sedl kv tirovi sydo^{ui}*, a finibus illis *odgranicy mast onich* clamabat dicens *volaiący arekący*, vexatur *naga^{na}*, cui *iey ze* dimitte eam *vslucha*, at illa venit et adoravit eum dicens *ale priszedwsi modlila są rekacy*, adiuva *spomoz*.

22. eciam domine nam et *prawda mili alecem y*. de micis *odrobinky*.

23. Luc. 11 eiciens demonium *viruczaiący dya*^{vo}, erat mutum *neme*, mutus *nemi*, in Belzebub principe *mocą cza*. querebant *zadali*, in semet ipsum *samo wsobe*, desolabitur *opuscege*, si autem *takesz*, in belzebub *mocą*. in quo *cyą mocą*, iudices vestri erunt *sządic vas bądą*, porro *pakly*, profecto *owsem*, fortis armatus *mocarz bronni*, possidet *yma*, aufert *odeme*.

24. confidet *mal nadzeią*, spolia *lup drapesz*, loca inaquosa *sucha*, non inveniens *anenalawsz*, (domum) scopis mundatam *motlami vmeczō*, vadit *ydze*, nequiores se *nisz sam*, novissima *posledne cąsi*, extollens *podnowssy*, quinimo *ale ytesz*.

26. Joh. 6. Abiit trans mare quod est *sedl byl za iesz reczono*, multitudo magna *rozmagitoscy ludzi velka*, ergo *apreto*, erat proximum *abyla blisko*, cum *agdi*, et vidisset *avidal*, venisset *prisla*, unde ememus *yzacy*, manducent *gedli*, temptans *cvsą*, ducentorum *za*.

27. non sufficiunt eis ut *nedostatcy gim aby*, inter tantos *takim lvdem*, facite homines discumbere *kasicze sposobicy są kv gedzenv*, quasi *iakmerz*, et cum gracias egisset distribuit discumbentibus *ablogoslaviw rosdelil sposobonim kv gedzenv*, similiter *timze obicagem*. quantum *tako vele iako*, sunt *bili*, colligite que superaverunt *sbericze ostatky*, qui venturus est *ienci mal pridzy*.

28. Joh. 8. Dicebat *movil*, arguat me *caracy mą badze*, ex *od*, querat *bądze*, sermonem *kazanye*.

29. quem te facis *y cym są*, me ipsum *sam sebe*, glorificat *velebi*, cognovistis *poznalisce*, exultavit *radovol! są*. vidit *vidaw*, fieret *byl*, tulerunt ergo *pofacili apreto* ut iacerent in eum *aby gy kamyo*^{li}, abscondit se *neokasal są*.

30. pullum *osslika* vel *osslą*.

31. emerunt aromata ut venientes ungerent *nakvpili masci drogich przizedwsi poma*^{li}, una sabatorum *pirwego dna posobocze*, ad monumentum *grobv* orto iam sole *aslvncze ivsz bilo*, adinvicem *pospolv*, revolvet *odvali*, ab hostio monumenti *grobovich*, respicientes *wesrawsi*, erat quippe *bo dze bil*, coopertum stola candida *priodzanego odzenim*, obstupuerunt *zesromv vrzasli są*, nolite expavescere *neląkayce są*, non est hic *nedz go tv*, ecce *otoc*, in Galileam *dogali*^{e}.

32. Joh. 20. Cum esset *gdi bilo*, die una sabbatorum *pirwego dna po soboce*, essent *bily*, venit *wsedl*, gavisi sunt ergo discipuli viso domino *veseli bili apreto vidzawsi*. discit *a*, iterum *wto*^{r}, mitto *slą*, insufflavit *duchnął*, accipite *wesmice*, quorum *ktorimcole*, retinueritis *wdirzice*.

33. venit *wsedl bil*, nisi *acz ne*, fixuram *precloca*, et mittam *a ne wlosą*, iterum *lepac*, intus *wdomv*, venit *wsedl*, ianuis clausis *a drzwi bili zamknoni*, deinde *apotem*, infer *wlosz* (dwa razy), huc *sam*, et affer *aday scągni*, qui non viderunt *gisz neridzeli*, signa *snamon*, in conspectu *pred*, hec autem sunt *ale ta*, ut credatis *abisce veri*, et ut credentes habeatis *averąc abi sce meli*, in nomine *wgimenv*.

34. Joh. X. animam dat *zivot dage*, qui *genze*, cuius *gegosz*, venientem *prichodzacego*, et dimittit *aopusca*, fugit *veeka*, rapit *berze*, pertinet ad eum de ovibus *prislusa gemv niesz zovec*.

35. pono *daią*, opportet me adducere *mvsą p'vescy*, ouile *owcarna*.

36. Joh. XVI. modicum *malucko*, iterum *lepak*, dixerunt ergo ad invicem *mouili apreto medzi soba*, queritis *gadace*, plorabitis *likac a plakac*, contristabimini *bądzece smątni*, iam *tedi*, pressure *vdrącena*, propter *pred*.

37. tollet *odeme*.

39. Ioh. XVI. pecieritis in nomine *bądzece vemą*, usque modo non petistis *dotich mast niesz sce nepro*, sit *bilo*, hec in proverbiis *ty reci wpripo*, cum *esz*, non *ne*, palam annunciabo *iawno bądą poue*, de vobis *owasz*, ipse enim pater *bo ocecy on cy*, iterum *alepak*, ecce *oto*, palam *gawno*, proverbium *podobēstwa*, in hoc *apreto*.

41. sermonem *kazana* servabit vel *pelnil*, et mansionem apud eum faciemus *avnego bądzemi meskacy*, sermones *kazan*, sermonem *kazane*, est eius *tego*, patris *odezovo*, apud vos manens *swami meskaią*, paraclitus *vczesicel*.

42. in nomine *wgimenv*, docebit omnia *wsemv*, et suggeret *awspomene*, quecunque dixero *ktoe'kole rekną*, relinquo *ostawam*, quomodo *iako*, non turbetur *smątno*, nec formidet *strachugi*, utique *owsem*, si *by*, nunc *nine*, priusquam fiat ut cum factum fuerit *nisz są stane ato tegodla*, iam multa loquar *gusz wele bada mowil*, enim *bo*, sicut mandatum dedit mihi *bo iako prikasal iest mne* (dwa razy).

45. Luc. XVI. bisso *wnadrossem plotne*, splendide *ros*.

46. crucior *velka*.

47. vocavit *avesval gich*, dicere *abi rekl*, ut venirent quia iam parata sunt omnia *bi prisli bo zvgotovano iest wsitko*, ceperunt excusare *ząli są vymavac*, et necesse habeo *apotrebno mi gest*, iugera boum *sprązaiow volovich*, probare illa *abich gich scusil*, habe me excusatum *wimow mą*, nunciavit hec *odpovedal to*, iratus *rosnewaw są*, in plateas et vicos *syroke y casne*, huc *sam*, et adhuc *ale gesce*, in vias et sepes et compelle intrare *na drogi y woplotky apripądz ke rescu*, nemo virorum *nizadni mązow*, vocati *vesvani*, gustabunt *vkvsą*.

50. Luc. VI. dabitur vobis *dano vam*, bonam et confertam et coagitatam et supereffluentem *prawdzivą pelną strasnoną virwchovatą*, eadem quippe mensura qua messi fueritis remecietur vobis *a gąsz mara mericy badzece tąsz odmerą vam*, numquid *yzaly*, nonne *ne bo*, discipulus *vcen*, magistrum *mistra*, perfectus autem omnis erit si sit *bo doko*[li] *wselky bądzeli*, festucam *drzasgą*, trabem que *birzwna gesz*, aut quomodo *albo ktoa'co*, sine eiciam *ppuscy acy virzvcą*, ipse *aty sam*, ypocrita *pocritcze*, primum *pirwe*, perspicies *preszrisz*, vt *abi*.

53. nisi habundaverit *ne bądze opwitowacz*, phariseorum *zakonikow zidowskich*, qui autem *esze*, autem *ale*, omnis *swelky*, reus erit iudicio *bądze sądzon*, racha *nekthoe' slowo mirzone nasmewaią są snego bądze osądzon*, dixerit fatue *czini brata swego salononym!*, reus erit gehenne *bądze potąpyon*, ergo *przeto*, munus *obatą*, reconciliari *dosicz vczin*.

55. Attendite a falsis qui *wyarzucze są falsiwich gisz*, rapaces *drapeszni*, numquid *izali*, uvas *winne iagodi*, facit *dawa*, excidetur *wirąbono bądze*, mittetur *wlozono*, igitur *aprzeto*.

56. dicit *movi*, homo quidam erat *bil nektori*, villicum *szapharza*, et hic diffamatus est *genze oszocon*.

57. quasi dissipasset bona *marne zaphowal gymene dobra*, villicacionis *szaphar*[ra], villicare *szaphowac*, ait autem *apomislil*, enim *bo*, intra se *sam wsobo* (!), aufert *odemvge*, fodere *kopac*, non valeo *nemogą*, ut cum amotus *aby gdi oddalon* a villicacione *odsza*, debitoribus *dluszniky*, quantum debes *velesz vinovat*, caucionem *popiszane dlugow*, deinde *apotem*, villicum iniquitatis *szapharza nespravedlivego*, fecisset *vcinil*, prudenciores *madrszi są*, in generacione *wpoko*[nv], de mamona *zigymena*, ut cum defeceritis recipiant vos in eterna tabernacula *aby gdi.... aby wasz p'iąli wekviste prebitky*.

58. appropinquasset *są priblisil*, videns *vsraw*, quia si *bo by ty*, et quidem *a owa*, que ad pacem tibi *gense iest tobe kvpo*, nunc *nyne*, abscondita sunt *scrito iest*, in te *twoy*, circumdabunt *ogar*, angustiabunt te undique et ad terram prosternent te *vcisną ca szewsech stron arowno polosą cya*, non cognoveris *neposznalosz*.

61. Marc. 7 exiens de finibus *wisedw sgranicy*, inter medias fines *nagranicze*, mutum *nemego*, et apprehendens *awiwodw*, expuens tetigit *naplunąw tyknął*, ingemuit *westąchl*, adaperire *otworcze są*, aperte *otworzili*, vinculum *swązane*, recte *prawe*, quanto — tanto *ale ywące — tym vącze*, predicabant *ppouedali*, admirabantur *dziwo*[li], omnia *switko*, surdos *glu* fecit audire *vcinil slisącze*, mutos loqui *neme movącze*.

62. Luc. 10 qui *gisz*, multi *rosmac*[ci], voluerunt *chceli*, ecce *owa*, legisperitus *vconi wszakone*, faciendo *cynąc*, possidebo *otrzimam*, quomodo *ktoa'co*, diliges *bądzes*, mente *misli*, recte *poprawdzesz*, hoc *tako*, ille autem

volens iustificare se ipsum *aon so sprawedli*^{m} *vcinic*, descendebat *scedl bil*, et plagis impositis abierunt *asbiwsi gi odesligo*.

63. accidit autem ut *aprigodzilosą esz*, descenderet *sedl*, preteriit *minął gi*, similiter *takesz*, autem *ale*, iter faciens *gidą drogą*, secus eum *knemv*, misericordia *miloserdzim*, approprians alligavit *priblisiw są zarą*, in iumentum *na clvsą*, curam eius egit *pyecą mal onem*, stabulario *gopsodarzovi*, supererogaveris *natto vcinisz*, reddam *vrocą*.

64. Luc. 17 iret *sedl*, ingrederetur *wchodził*, occurrerunt ei *potkali gy*, alonge *zdaleca*, ut *gdi*, ut *iako*, magnificans *fala*.

65. nonne *yzaly ne*, alienigena *czudozemecy*, te salvum fecit *sdrova*, qui rediret *gen by są*; Math. 6 odio habebit *badze nenazral*.

66. ne solliciti sitis *pecoluycesą*, corpori *ocyalv*, quis *y*, cogitans *mislą*, adicere ad staturam suam *pridacy wsdrostowy swemv*, et de vestimento quid solliciti estis *a odzenv ycso pecą macze*, si autem *gdisz cy*, quanto magis *owsem*, hec enim omnia gentes inquirunt *bo otem wsem pecą yma*, indigetis *potrebugece*, adicientur *pzidani*.

67. Luc. 7. ibat *sedl bil*, que vocatur *gemvsz dzeią*, copiosa *velmi velka*, porte *dowrot*.

68. magnificabant *velebili*, plebem *lud*.

78. Roman. 13. scientes *wyadący*, in comessacionibus et ebrietatibus *wopuitem iedzenu y piczu*; evangelium require in Ramis palmarum quod vide terminacione 30 (t. z. na karcie 30, gdzie się znajduje).

80. resistere *precivicsą*.

92. Respondens *moviw*, confiteor *talyą*, a sapientibus *mądrich* prudentibus *rosumnich*, revelasti ea *wisiavil gesz ge*, venite *podcze*, onerati *ocąszeni*, reficiam *posilą*, discite *vcicze*.

95. Joh. 3. hic *gen*, magister *mistrz*, signa *cuda*, nisi fuerit *binebil*, nisi natus fuerit *nenarodi są*, regnum *crolewstwa*, et renasci *asnow są narodicz*, ex aqua *presz* et spiritu *a duchem*, natum est *narodzilo są*, oportet vos nasci denuo *potrebno vam są znow*, spirat *ydze*, veniat *p'chodzi*, sic est omnis *tako wselki*, potest hoc fieri *to moze bicy*, in israel *medi ludzmi isdra*^{el}, quia quod scimus *bo to cyso vemi*, accipitur *primv*, si terrena *gdiszecz zemske recy*, non creditis *nevericze*, ascendit *wstąpil*, *potrebno iest abi* oportet.

96. Elizabeth *elzbecin*, impletum est tempus pariendi *porodzē*, audierunt vicini et cognati *vsliszeli sąsyedzi prirodzeni*, magnificavit misericordiam *welka wcinił miloscy*, congratulabantur ei *poradowali są gey*, factum est *stalosą*, vocabant eum *manovali ge*, respondens *odpowe*, vocabitur *gimą iego bądze*, quia *aswako*, in cognacione *wrodzagu*, innuebatur *wysnamili*, quem vellet vocari eum *ktoćko chiczal by gy mano-*

wacy, et postulans pugillarem *a on posądaw pisadla*, dicens *rzeką*, nomen *gymą*, benedicens *blogoslawą*, factus est timor *stalasą*.

97. super omnes vicinos eorum et super omnia montana Judee divulgebantur *nadeszwemi sąsadi gich poswemv pogoru zidowe rosnasana*, posuerunt in corde suo dicentes *mislili rzekacy*, quis putas *ktoáke cyszo mnimas*, etenim manus domini erat *owacy mocy*, repletus *napelnou*, plebis sue *luda swego*.

98. Matth. 16. venit in partes Cesarce Philippi *prisedw blisku masta philipova gemrsz dzano cezaria*, dicens *reką*, quem dicunt *zacy ymaią* vel *kogo mena*, dixerunt *odpovedzeli rekący*, alii *drudzi mena by bil*, aut unum ex prophetis *albo ieden spro*, quem me esse dicitis *zac mą ymace*, petrus *twardego wysnana*, edificabo *bądą budoval*, solveris *roswasesz*.

110. verum tamen *awsakosz*.

Późniejsze nieco ręki dodały inne rzeczy, i tak na wierzchniej okładce wewnątrz wymalowano arbor viciorum i wypisano obok różne łacińskie wierszyki pamięciowe (o grzechach, przeszkodach małżeńskich itp.); na tylnej okładce wpisano dekalog rymowany, który Wisłocki w katalogu przedrukował (nadmieniamy, że w 2 wierszu należy czytać *wproznoszy*, nie *po pr.*; w 14 *swoego*, nie *swego*; w 15 *nyeswyacz*, nie *nyeszwyacz*; w 20 *przykaszn*, nie *przykaszy*). Na karcie przedtem wypisano prócz innych rzeczy łaciński i polski tekst pacierza, Ave i Credo, podzielonego wedle tradycyi średniowiecznej między rozchodzących się apostołów; powtarzamy je tu jak i tłumaczenie albo uzasadnienie niektórych zwrotów polskiego pacierza, dodane do łacińskiego tekstu tegoż:

Pater noster qui es in celis. Nota *qui* quando tenetur relative tunc tantum significat *ienze* et non *ktori*. Item nota potest dici *wnebyesech* sed competencius dicitur *nanyebyesech*. Item *Oswąc są* vel *swąto bądz* sunt imperativa et non optativa, igitur competencius dicitur *oswąci są*. Item nota cum dicitur *ymyą twe*, verbum nomini et verba transposita idem significant quia si non tunc eciam deberet dici: *y nye nas wodzi* etc. Item nota: competencius exponitur ista preposicio *in* in oracione dominica per istam preposicionem polonicam *na* quam per istam *wy* excepto in interpretacione. Item nota quod scriptura non debet semper in propria forma exponi nam si sic, tunc deberet dici: *chleba nasego swednyego* etc. et eciam: *blogoslawyona ty wyneywyastach* et eciam in credo: *yen są pocąl zducha swątego* et ceteris.

Zasady, któremi się autor tej zapiski powoduje, dosyć ciekawe, chociaż krytykę nie zawsze wytrzymują. Na żądanie, by tłumaczyć dosłownie, nie stosować się do ducha języka własnego, nie zgodzimy się, powiemy więc *chleba naszego*, nie *chleb nasz*; różnica między *oświęci się*

a *oświęć się* lub *święto bądź* sztuczna; słusznie za to powiedziano, że nie każde łacińskie in przez *w* tłumaczyć należy: tylko w interpretacyi, objaśnianiu tekstu (dla początkujących) in przez w oddawać należy; że szyku słów niewolniczo trzymać się niekoniecznie, że i przestawione wyrazy znaczenia nie zmieniają, bo inaczej należałoby mówić wedle łac. tekstu: *i nie nas wodzi*; różnica między *jenże* i *który*, *w niebiesiech* i *na n.* zaznaczona dobrze; ciekawe też zastrzeżenia co do *w niewiastach* i *z ducha ś.* Następują teksty trzech modlitw, pacierz wedle właśnie wyrażonych zasad, ave bez końcowej prośby, dodawanej później, i credo: czas zapisania można oznaczyć około r. 1440.

Oczcze nasz ienze ies na nyebyesech. Oswącisyą ymyą twe przidzi twe crolewstwo. Bądz twa volya iako na nyebye tako y na zyemi. Chleb nasz wsedni day nam dzisa y odpuscy nam nasze vini iako y mi odpusczami naszim vinowaccom y newodzi nas wpokuszenye Alye nas sbaw odeslego.

Sdrova maria miloscy pelna bog stobą Blogoslawyona" ty medzi newyastami esz blogoslawyony owocz ziuota twego.

Wyerzą wbog occa wsemogącego stworzicyelya nyeba y zemye (Petrus) *y wiezu crista sina iego iedinego pana naszego* (Andreas) *yen sya począł duchem swątim narodzil sya z marie dzeuice* (Johannes) *vmączon pod ponskim pilatem vcrziszowan vmarł y pogrzebyon* (Jacobus a^{or}) *stapil do pyekla trzecyego dnya zmartwich wstal* (Philippus) *wstąpil na nyebyosa sedzi na prauici boga occa wsemogącego* (Jacobus b^{or}) *odiądze przidze sądzic sziwich y martwich* (Thomas). *wyerza wducha swątego* (Bartholomeus) *swątą cirkew crzescianską, swątich obczowanye* (Matheus) *odpusczenye grzechom* (Simon) *cyała zmartwich wstanye* (Thadeus) *y wekui ziwot* (Mathias).

Nadmieniamy, że tekst tych modlitw znacznie się zgadza z tekstem, jaki przedrukował Lelewel Ksiąg bibliograficznych I 39 i 40 z nieznanego nam rękopisu; on go nazywa rękopisem Jana Sylwana Polaka i naznacza mu czas około r. 1400, będzie to więc może odpis jaki ze znanych nam już dzieł, z Linea albo z Exemplar, na okładce wpisany tekst modlitw, ortografią na lata 1430 — 1450 wskazujący; czytamy w nim również: *osphączy*, *chleb nasz phszedny*, *zyąd. wyekny* (mylnie odczytane lub napisane zamiast *wyekuy)* i i. W credo a^{or} i b^{or} znaczą maior i minor.

V.

Co w rękopisie Jagiellońskim nr. 1297 zamierzano, dokonano w rękopisie tejże biblioteki nr. 1299. Foliant źle zachowany, papier wcześnie

nadbutwiał, a atrament miejscami wybladł tak, że już rychło w XV wieku starano się litery i słowa nowym atramentem i piórem odświeżyć; liczy dziś kart 109, nie brakuje nic, chyba na końcu poszyt zupełny; jednę luźną kartę, którą p. Wisłocki jako 11 policzył, należy po 96 położyć. Zużycie rkp. dowodzi, jak pilnie go różne ręce wertowały.

Zawiera lekcye ewanieliczne na niedziele (od XV post trinitatis począwszy) a potem na święta. Tekst pisany w obszernych odstępach i z szerokimi brzegami: w odstępach umieszczony wykład wedle glosa ordinaria lub Nicolaus Gorram, rzadziej cytowani inni; po brzegach nieraz też jaki wykład, lecz najczęściej kazania krótkie, rzadko homilie, zwykle omawiające „thema", wzięte byleskąd; kazań takich jedno lub kilka na niedzielę lub święto; układ ich jednolity.

Miejsca i czasu, gdzie te kazania powstały, nigdzie nie wyrażono; wedle naszego mniemania powstały one w Krakowie w czasie między r. 1415 a 1420. Autor ich czerpał bowiem z rozmaitych zbiorów, które gdzieindziej trudno chyba spotkać było: miał przed sobą Exemplar Salutis (Hieronima z Pragi) Jana Sylwana i kazania Łukasza z Koźmina; korzystał i z innych, jeden sermo de nativitate Domini powtarza się dosłownie(?) w kodeksie gnieźnieńskim, a ktoby oba zbiory porównał, odnalazłby może i inne podobieństwa; mówiąc o świętych powtarza autor ich żywoty z Sylwana lub z pasjonałów; zresztą cytuje sam historia scolastica, cytaty zaś z ojców kościoła (Augustyna, rzadko z innych) i z traktatów mistrzów czerpie pewnie tylko z drugiej ręki. Pomimo krótkości kazań powoływa nieraz exempla, z Vitaspatrum lub cudów maryjnych, czasami bajkę jaką lub przykład z codziennego życia; liczne też wycieczki przeciw grzechom i błędom ówczesnych, zastósowane do miejsca i ludzi. Jeżeli więc materyał, z którego korzysta, obcy, nie można mu odmówić oryginalności w zestawieniu jego i zużyciu, pominąwszy naturalnie kazania, wzięte całkowicie skądinąd. W glosach i tekscie kazań zachodzą nieraz wyrazy polskie, z których ważniejsze niżej podamy.

Gdyby autor nie pominął był lekcyj z listów, nazwalibyśmy dzieło jego najdawniejszym plenaryuszem łacińskopolskim, jakie w XV wieku w językach narodowych często i w druku się pojawiały. Dogadzały one w krajach, gdzie się druk rozpowszechnił wcześnie, np. w Niemczech, potrzebom laików; u nas duchownych. Nasz rękopis mieści też inne rzeczy, ważne dla duchownego, zastępuje mu niemal całą biblioteczkę. Znajdziemy tu więc i teksty pieśni (Salve regina i Dekalog rymowany) i całą formułę kaznodziejską i rozmaite wypiski, na kartach

okładkowych i indziej. Część tych rzeczy przedrukował Wisłocki w katalogu. Salve regina, Dekalog i spowiedź powszechną z formułki kaznodziejskiej; dwóch pierwszych nie powtarzamy, tylko spowiedź, ponieważ całą formułkę tu podajemy; tekst miejscami zupełnie starty lub w inny sposób uszkodzony.

I tak na wewnętrznej stronie zwierzchniej okładki czytamy prócz łacińskich wypisów i modlitw polskie Salve regina i Credo, dalej lekcyą z listu ś. Piotra do Rzymu z kilku polskiemi głosami, np. compacientes fraternitatis amatores *szluthowane amiloszcz braczszką ymagycz medzi szobą?* (nieczytelne), si boni emulatores fueritis *acz dobrego szthricharzowe? bądzecze.* Pierwsza karta, obcięta u dołu, u góry zniszczona, zawiera u góry dekalog rymowany, poprzedzony wierszami, z których tylko ostatni „*chceszly wnydz w nebeszke szbosze*“ odgadnąć się dał. Na boku definicya skruchy, najpierw może łacińska, potem polska: (*Pirwa czószcz pokuty* — domyślamy się tego) *szczruszene abolene za grzechi, wtora czószcz szpowecz, trzecza czószcz pokuty sztroyene adosyczczinene za grzechi.* Następuje formuła spowiednicza:

Antequam quam accedes ad exortacionem, memento pronunciare festa que occurrunt: et si sunt aliqui excommunicati pronuncia. S. spiritus assit nobis gracia Amen. Antequam accedes ad sermonem dicas devote flexis genibus: Veni s. spiritus reple Versus Emitte spiritum tuum et creabuntur. Et re. cum caveatis de s. spiritu sc. Deus qui com. Assit nobis uterque... Mentes nostras spiritus. Ille nos igne. Quanto devocius potes silenter invocando divinum auxilium. Tunc stando in K(a)thedra) respicias evangelium vel epistolam, dicas tria vel quatuor verba quid placet in latino et postea dicas in vulgari.

Oczecz szyn duch szwanthi wsze yeden gospodzin racz bicz szemnó yszwami szewszemi by szo tho szthalo czosz (czegosz) zydami wmilego pana boga rzeczicze wszczi Amen. Et cum finies textum, dicas excusando te: Fratres et sorores non imputetis mihi quia novellus sum et primo accedo et incipio, si in... cespitavero vel deviabo, quia gravis et profundus sensus s. Ewangelii, per se ipsum nihil possum perficere sed (recur)ramus ad auxilium Dei et ad suffragium Dei genitricis virginis Marie, ut ipsa dignetur nobis impetrare graciam. Salutemus eam devote dicentes sic Ave Maria. Deinde dicas: surgatis et modicum sedeatis. (Volo?) vobis dicere aliquid de via saluris iuxta posse meum, et tunc dicas quid intelligis, quid studuisti sed debes dare operam studendi et tunc recipias tria vel quatuor membra sensus misticalis et videas quomodo posses venire pulere ad finem conclusionis et dicere quod nobis dignetur prestare qui vivit in secula seculorum Amen.

Tunc finitis istis recurramus fratres et sorores ad exorandum Deum omnipotentem et rogemus eum principaliter pro omni bono: primo pro statu spirituali, papa, patriarchis, legatis, pro archiepiscopis, episcopis, prelatis et pro omni clero. Deinde pro statu seculari, pro rege pro bono consilio, pro principibus, baronis, militibus. Deinde pro benefactoribus huius ecclesie et pro cunctis (?). Orate eciam pro benefactoribus huius ecclesie qui sunt mortui, pro pregnantibus mulieribus. Rogo eciam vos (de gracia ?) me iuvare orare pro meis amicis et benefactoribus meis vivis et defunctis, pro benefactoribus huius ecclesie, (quorum corpora) in ista ecclesia et circa istam ecclesiam ubicunque locorum iacent in Christi nomine. Rogate pro animabus que nullum subsidium habent nisi spectant communem oracionem. Rogate quilibet pro patre suo et pro matre sua. Rogate pro omnibus animabus que sunt in purgatorio et finitis. Tunc dicas: rogate eciam pro omnibus animabus, rogemus eciam pro omnibus vivis et defunctis; nosmet ipsos non obliviscamus; roget quilibet pro se ipso quia scriptum est sic ames ut sis tibi tibi carus amicus et tunc dicas Post me sic (dodane pater noster, credo, ave maria).

My grzeszni ludze szpowadamiszȯ bogw naszemw milemw szthworziczelowi yothqu(piczelowi) naszich wszech grzechow czszoszmiszȯ gych dopwszczili odnaszego porodzena asz do dzisza ddna, iszeszmi szgrzeszili wpȯczi szmiszloch sziwotha naszego. widzenim szliszenim dothikanym powonenim wquszenim. thego nam szal ythegoszȯ kayem. Szpowadamiszȯ bogw naszemw milemw. yszeszmi szgrzeszili szedmȯ szmerthnimi grzechi, pysznoszczȯ, lakomszthwem, neczist(oszczȯ) naszego ziwotha. gnewem, szwarem. szaszroszczȯ, obloyszthwem, leniwszthwem qubozey szluszbe: thego nam zal ythegoszȯ kayem. Szpowadami szȯ bogw naszemw milemw yszeszmi szgrzeszili napel nenim) (na boku: *yszeszmi nepelnili*) *szeszczora miloszerrda* (nad r z) *bozego. yszeszmi lacznego nenakarmili nenapoyli kedismi* (nad tem *neprziodzal*) *thego dostatek mely, nemocznego nenawedzili, szmȯthnego newczeszili, yȯthego szyȯczszthwa newiq(upili). podrosznika nanocz nepolozili any yemw drogy newkazali. wmarlego dogrobw ne(odpro)wadzili zadayȯczszȯ thakim szthwrzenim yaconasz mili panboy szthworzil na szwe szwȯthe oblicze: thego nam zal y thegoszȯ kayemi. Szpowadamiszȯ bogw naszemw milemw yszeszmi szyrzeszili wedwnaczcze czloncow chrzeszczianszkey wary, yszeszmi negdy wney (wȯth)peli* (reszta karty odcięta).

Na boku okładki dodano pismem tem samem, ale niemal już całkiem startem: *Szpowadamiszȯ bogw naszemw milemw yszeszmi szgrzeszili dzewȯczorim grzechem opczim, yszeszmi szȯdzili . . . . . wdowi . . . . . neprzestawali* (?) *wnaszich grzeszech: thego nam zal ythegoszȯ kayem . . . . proszimi . . . .*

Karta verso: *proszimi czebe napirwe (?) by nam . . othpuszczene grzechom wmilego Jhesu ? Naklonicze (?) wasza szercza cumilemw bogw acwmne wasze glowi.* Misereatur itd. Absolucionem et remissionem itd *Proszilczem zawasz milego panaboga by wam raczil hicz miloszczim yothpuszczicz wasze grzechi.* Pronuncia indulgencias. *Doszluchawszi bozey szluszbi othpoczythka dopozegnana* a qualibet missa itd. aż do a ligno s. crucis centum dies. *Thy othpuszthy racz wam dacz mily pan boy waszim duszam naszbawene agrzechom napothopene.* Orate pro me deum omnipotentem etc. pro nobis, comitto vos Deo. Tunc ora pro istis qui orant pro tę et pro omnibus assistentibus.

Na tejże karcie recto nad ową formułą dodała ta sama ręka: Fratres dilectissimi et sorores dilecte, antequam accedamus ad ewangelium. principialiter dicam vobis X precepta Domini nostri J. Christi, quia quilibet homo qui vult bene confiteri deme (deiure ?) debet scire et super omnia vos antiqui, quia hodie ex Dei gracia pro certo melius confitentur mures quam iste vetule. Idcirco attendatis diligenter, quia sine ipsis nullus homo salvabitur si non implebit. Et ista scribit s. Mathias (!) etc. Obok tej notatki stoi też rymowany dekalog polski. Po formułce na karcie verso następuje kazanie na XV niedzielę p. trin., potem na inny temat (sequitur thema valde bona!), z kilku glosami: arepticius wr. *natrąt*, exemplum pono *podobenszthwo pocladam*, memorie commenda *wszczepy.*

K. 2 Math. 5 *przicznicz kszwemw wszdroszthw lokecz yeden*, neque nent *ani znąy*, coopertus est *ocrasilszą yeszth.*

3. cras in clibanum mittitur *pothem wkomin albo wpecz*, soliciti *peczaluyączi*, discentes *mowącz rzekącz*, inquirunt *poządaią szukaią albo naszladwyo*, portatores *nosziczele.*

4. per vocem *przemolwa*, subversi *przepadlyszą*, epulare *wszyway*, o quam plures hodie tales inveniet qui dicunt .... *gdy ya thu prawi wsziwą dobrze natem szwecze.*

5. gloria coram simul discumbentibus *czeszcz przedewsziczkimi szedzoczimi.*

6. *Wsszem dobrim zacon y sszlussza szwego myssztrza czcziez acz szą chcze wyego wczenw nawczicz Bo zwczena mądrego dobywaią czczy ychleba dobrego.*

7. sicomorus *clococzek*, *przesz wmarthwene postem* per mortificacionem, ad limbum *doothchlani ppkelney*, propter apostolorum representacionem *nawkazane anawszyawene apostolszke*, surge *oczucziszą*, publicanorum *yawnich grzesznich.*

9. *Owaszą szlowa welmi crasszna szwanthim maczegem wszwanthey ewli nappysszana* et ut ex eis sermonem retineatis ipsum ewangelium

breviter audiatis; consciencias hominum *szamnena czlowecza*, ne fugiant *abycz newczekli*, contumeliis affectos *wdrancziwsszy ye wbywszi.*

10. quinque genera *poczoro pocolene przrodzene*, glorificabo eum *welbǫ gy*

12. Matth. 18. *Onego czaszw albo won czassz thotho podobenszthwo albo thǫtho gadkǫ: podobaszǫ albo przyrownano yeszth crolewszthwo nebeszke czlowecowi crolowi yensze chczal lyczbǫ polozycz szwimi szlugami. Agdysz poczǫl liczbo claszcz, prziszedl yeszt knemw yeden, yensze byl winen yemu dzeszǫcz tyszǫczy funtow szlotha albo szrzebra. Gdissz yeszt thentho szluga nemal szkadbi zaplaczil, kazal gy pan przedacz yszonǫ gego yszini... sztho penǫdzi. Yǫw gy mǫczil yesz gy szadwszil yest gi rzǫkǫcz: wroczi albo zaplaczi czszo masz zaplaczicz. Padw albo poclǫkw szluga yego... myloszcz gymey nademnǫ.*

13. *wczenniczǫ wyǫczszthwo aliszby wroczil dlug... czoszǫ yest dzalo szǫszǫ symǫczili barzo yprziszlyszo apowedzely albo wszwastowal panu yego wyszczko czoszszǫ yeszth dzalo. Thedy weszwalyesz gy pan yego.... szlugo szly wyszczek dlug othpuszczile*[m] *thobe yszesz mǫ proszil. Aszali thego dla nepodobno thobe szmilowaczszǫ nathwim szlugą yakomszǫ yia szmilowalem szǫ nathtobǫ. Rosznewawsszǫ pan yego podal gy kathom abyszǫgy thrzimali alyszby wroczil wszyszczek dlug. Thakesz yoczecz moy nebeszky wczini wam aczneothpuszczicze wszelky (yeden iaco drugy) brathw szwemu gnew.* obstinati *zvfalcy.*

14. erubescere *oszromaczszǫ*, sanguinis fluxum *czyrzwonǫ nemocz.*

15. blasfemis *wwloczczam bozey fali*; incantatrices aut vetule que alios docent incantacionibus et precipue iste propinatrices que dicunt: destruxerunt mihi tabernam, non bibunt apud me, bona matrona instruas me aliquando et ego tibi emam calciamenta et potum. Hic eciam dic de illis, quibus vetule mensurant caput in hunc modum beata virgo transiit per pontem aure[m] etc. permiscunt *meszaiǫ gy szplaczem.*

16. Luc. 21. pressura gencium *vczisznene luczszke* pre confusione sonitus maris et fluctuum *przedrzǫszem szwanku morszkego yprzedwelnami,* arescentibus *szchnoczim.*

17. dulcorat *roszladza;* Brito sic describit scandalum in maiori volumine etc.

18. arundinem *trzeszcz*, videre *obeszrzeez.*

19. se profundaverunt in peccatis *wpogilyszǫ wglǫbogoszcz*, provisor *przeszrziczel*, succeptor *prziyemcza*, a superfluo cibo *othprewiszonego.*

22. Dominica I. post festum Epiphanie. Joh. 2. Dicuntur nupcie vulgariter quasi *swaczba* vel *swadoba* quia similes similem ducere debet vel dicitur quasi *swadwa* quia alter alterius curam debet habere; non histriones non cytariste vulg. *newily neclamaczy neszpyllmany nepotrǫba-*

cze sicut hodie faciunt in oppositum; gody w Kanie były ś. Jana Ew., który jednak swej żony nie poznał quia statim post prandium secutus est Christum et dixit uxori: maneas hic et fac et coque tibi lactuam cum oleo et sic secutus est Christum.

23. incomprehensibilitas *neogarnene.*

24. potest expugnari *zwoiowano* (*bicz* dodane), ab oriente *odwszchodu szluncza.*

26. fauilla *pyrzina.*

26. habetur Matthei XX capitulo *wedrdzeszthw polozenu: onego czaszw albo won czasz podabaszǫ albo przyrownano yeszth crolewszthwo oczczw czeladnemu*; in stadio *wszawod*; *kedy yusze wczinil szrobothniky yednane* (to samo na boku, tylko *sznymi* zamiast *szrob.*) *zpenǫda yednakego, szthoyǫcze natharyw, czszo szpraweliwo bandze, szlyszǫ* abierunt, *ywczynil thakesz, wyszethl*, ociosi *proszny, nykth nasz neprzywodl*, procuratori *rzanczy*, voca operarios *wszowy dzalacze, othplathǫ poczaw othposzlednich.*

27. *wszały szą yeden yacodrugy penǫcz, rowne ony wczynylesz, naprzeczywko oczczw czeladnemw, brzemǫ dna, szpenǫdza nayąlesǫ, weszmy.*

28. *wsze yeden boy* (zakończenie kazania); Luc. XVIII: *wszǫl albo kszobe przyyǫl dwanacze wcznow.*

29. *owa ydzem, bandzesz popelnono wszythko, podan bǫdze poganszthw nanaszmewane nawerzyszowane awbyczowan bandze yszeplwan bandze gdysz gy wbiczwyǫ zabygǫgy dna trzeczego wszthane, uczszǫ! neroszmeli, nekthory... zebrzǫcz, bǫdz zdrow crolw zydowszky.* respice *pathrsz.*

30. Math. V: post babtismum *poszweczkach* (o Chrystusie), arcius perstemus in custodia *chitrzey stoymi wsztrozi, potem laczen byl, aby tho camene bylo chlebǫ, pocuszczel, przeprzyrodzonego grzecha, wmakczon bywa bozi gnew*, preparatur *przigotwaszǫ albo szrzǫdzaszǫ, panw bogw thwemu dasz modlǫ, padw, nawyrzch coszczola.*

31. *szǫmnene czlowecze*, se conformavit *przirownawalaszǫ, szcruszenym szpowedzǫ sztrogenym pocuthy.*

32. *mocz szina bozego szloba albo szloszcz dyabla zlego radoszcz czloweka wdranczonego.*

34. inducias *odwleczene albo naprzedluzene, przeszhoszthwo szyna bozego madoszcz! boga wszemogǫczego.*

35. *przeszmerna dobrota szyna bozego aszloba albo szloscz luda grzessznego.*

39. avete *szdrowi banczcze.*

42. flebilitas *crachcoszcz, nasszego zywotha crothcoszcz, zhosznich* (felicium) *ludzi crachcoszcz a przeszbosznich ludzi radoszcz.*

43. usque modo *doszychmaszth.*

44. *bǫdze mnimal* (poprawione inną ręką na *mnimacz*) *szluszbǫ podacz albo dacz bogw.*

45. in precium redempcionis *naodmith othcupena*, in privilegium adopcionis *naprzywiley nawszwoloni* inde filii adoptivi *szynowe wyszwoleny.*

52. meretrix *newasztha szobewolna*, ypocrite *pocriczy* aut *pocryczczy.*

53. Luc. 5. *gdyszszǫ tluszcze szrzwczily* irruerent. descenderant *wyszedli szǫ, odweszcz odbrzega malo, wezi (vedzi) naglǫbǫ roszpuszczicze szathky wasze abyszcze lowily lud, przykaziczelu* preceptor, *niczszmi neyǫly, roszpwszczǫ, yǫly szǫ welikǫ opwithloszcz ryb, urvalyszǫ? thargalaszǫ, dalyszǫ znamǫ, prziplinǫliszǫ albo prziweszliszǫ szǫ, yakoby chczali zathonǫcz lodze, padl przethcolana ihuszowa, sztrach gy oganǫl! kthorziszǫ byli sznim nalowe ryb yeszszǫ yǫly,* de grue *ozoraw.*

54. Matth. 5. nisi habundaverit *obvithlowacz* (iusticia vestra plus quam) scribarum et phariseorum *mistrzszka y luczemerniczszka*, racha *szalencze*. concilio *szǫdowemu oszǫdzenw (rada albo wszemu poszpolszthw), othproszy bratha thwego, szmiluwam szǫ nath tǫ tluszczǫ* (ale przedtem było napisane *luthosczyw yesm* i inne zwroty: *myloszerdze ymam myloszerny yeszm*, które wywabiono, jak i inne polskie zwroty w kodeksie).

55. sicut ioculatores qui bene volunt comedere et bibere sed de suo nichil volunt apponere; de spinis uvas aut de tribulis ficus *wynne yagodi... zooszthw figy.*

56. item prophecia mundi est honor secularis in quo sunt episcopi canonici prelati clerici et multi alii qui devorant v. *poglitayǫ* substanciam pauperum et patrimonium crucifixi, facientes sermonem magnum et delectabilem, ut diligantur ab hominibns a regibus ducibus baronibus. hec enim prophecia plus eis vult obesse quam prodesse. Caveant tales ne eis contingat sicut mustele que cum purgasset agrum rustici tandem capta a rustico qui cum vellet eam occidere, que dixit cur me vis occidere cum bene fecerim tibi. Respondit rusticus bonum (est) quod fecisti propter ventrem tuum fecisti et occidit ipsam. Caveant ergo archiepiscopi, episcopi, prelati, ne eis contingat sicut huic mustele; de naturali condicione v. *szwlosczego przirodzena*, in superfluis vestibus *na przeszlisznem odzenu*, sitivi *pragnolem picza*, bonum consistit in prosperitatis successione *wprzichodzǫcze szczǫszcza, ysze roszipal yego ymene, gdi oddalon bǫdǫ od wlodarzthwa weszmǫ mǫ.*

57. *weleszthy wynowath panw memw, sztho czbanow oleyw, weszmi przepysz thwoy albo thwe wrobi, recl, corczi*; in belli acie *naszpiczi wo-*

yeney; circumdabunt te inimici tui vallo *ostópączó neprzeiaczele thwoy przecop... wczisznączó zewszechech stron roszdrwczączó.*

58. excepta codicione v. *vygancze*, pharizeus *duchowni zaconny.*

59. vidit rubum ardentem nec tamen consumptum ab igne w. *nycz yego newmneyszaloszó.*

60. periculosissimus *szcodliwi.*

61. Samaria significat vitam activam wr. *robothni (dzalayoczó)*, Galilea vitam contemplativam v. *naboszny.*

62. quasi desperasset v. *wrospacz wstópil*, fuit privilegiatus v. *poczwirdzon.*

63. contencio *vadzene albo pytane*, benefici vocantur *weszwaniszó czczy trzymaioczi (dobrodzeye szó weszwani albo czczi roszdawaiączi)*, fiat sicut iunior *bódz yako mlothszy. przechodzączi yest czczó aczszonathami!*

64. De cuius vita breviter vobis dicam. Bartholomeus apostolus vide in Exemplari salutis, ale na odwrocie karty wypisana Hystoria et passio s. Bartholomei całkowicie.

Na k. 65 i 66. Exempla z Vitaspatrum itd. i inne wypiski, z ś. Augustyna, o czworakim wykładzie pisma św.. o zachowywaniu przy interdykcie, nakoniec znany wiersz łaciński Super horas canonicas (Patris sapiencia veritas divina Cristus homo captus est hora matutina etc., ostatni czterowiersz: Has horas canonicas cum devocione Tibi Christe recolo pia racione Ut sicut tu passus es pe"a in agone Sic labori consono consors sim corone Amen).

Na k. 67—69 ewanielia i kazanie in Exaltacione s. Crucis, legenda o ś. Agnieszce (agna quasi mitis *szcromna*) i kazanie (homilia) na ś. Jan. 6 (dispensator *szafarz*), poczem zapiski (o pożytkach mszy św. wedle ś. Bernarda itd.). Na k. 69, *b* kazanie de s. Trinitate *(szwatho boga wtroiczi yedzinego)* z przykładami zwykłymi, np. unus sol.... tria in se habet vr. *troiakó rzecz wszobe yma*, in substancia vr. *wyednoszczi*, in opere consors vr. *thowarziszna*; 69 *b* i 70 *a* kazanie de Nativitate b. Virginis Marie (glosa vr. *wiclad*, glosy międzyrządkowe opuszczamy), dalej inne krótsze, oraz zapiski (o pożytkach należytego przyjmowania sakramentu ołtarza: o litaniach, większej i mniejszej, opisuje znane ich ustanowienie, większej w czas zarazy, gdy kichającym mówiono deus te adiuvat, sed bibuli istam consuetudinem bonam verterunt in aliam malam et hoc fit in thabernis quando bibunt tunc dicunt salve frater; ziewających żegnano et ista eciam consuetudo abhinc est inter nos; druga: cum enim apud vyehenna vr. *wódne* venti et tonitrua fiebant etc.)

Od k. 73 do końca ewangelie na święta z wykładem i kazaniami, począwszy od lekcyi w święto ś. Stanisława; 75 qui in celis est *yensze*

wenebeszech yeszth (nawyszocoszczi nebeszkey). lampades *lampasze, ale gdy yeszth meszkane czinil oblubenez zesznǫliszǫ wszithki yszpali.*

76. extinguntur *gasznǫ.*

77. qui esuriunt et siciunt *lacznǫ ypragnǫ, przeszladowa czirzpǫ*, cum maledixerint *gdissz bǫdǫ szle mowicz a przeszladowacz vasz bǫdǫ, neprawdzive mowǫcz przemǫ* mencientes propter me, *weszelczeszǫ illcossz* (quantum) *wduszi.*

78. et exultate *yraduyczesz illcosz wczele*, copiosa est in celis *oplwitha yeszth wcrolewszthwe nebeszkem.*

79. Matth. 13. *podobaszǫ albo przirownawaszǫ crolewszthwo nebeszke szcarbowy szchowanemu szcrithemw wroly*, abscondit *szchowa albo szcryge*; *lepak przyrownano yeszth czupczowi szukayoczemu dobrich perl drogego kamena, yedna droga perlla, newodowi pvszczonemw, szeffszego rodu (pocolena rodzaiw) ryb szgromadzagączemu, gdisz yusz napelnon bodze newod wywlokwszi podlug brzega szedzǫcz.*

80. *naszconanw szwatha odlǫczǫ albo oddzelo, wszelky mysztrz nawczony (doctor albo pyszarz) wcrolewszthwe nebeszkem rowni yeszth oczczw czeladnemw, wonczasz chodzǫcz Jesus podlug*, subplantator *podeymuyǫczy* vel subplantans *albo podymcza* (Jacobus interpretatur).

84. oracio est excellencior *powiszona,* celum reparatur wr. *szgothowanobiwa*, instrumentum iusticie *przyczina szprawedliwoszczy*, innovavit *odnowila*, actenus *aszdoszichmaszt*, nupciis abilem wr. *podobny qumaleszeniszw.*

88. misterium dicitur *pothayemna mądroszcz*; ewangelizo etc. (Boże Narodzenie) non illis qui hodie et heri superfluis cibis et potibus se impleverunt et usque ad meridiem dormiunt et qui exercent ludos diversos incipientes ab hesterno prandio usque ad hodiernum.

92. astuciis *chitroszczamy*, artifex *rzemǫszlnik* (ǫ nieczytelne).

95. tristicias wr. *troszky*, per accidens wr. *szprzigodzena (szneobaczena)* et dei disposicione *boszim szrzodzenim.*

96. stupebant wr. *szumelyszǫ.*

97. solidacio wr. *vpewnene.*

98. propter instituentem *prze vstawiczela*, domino cooperante *szboszkǫ pomoczǫ* et sermone confirmante *amolwǫ poczwrdzayǫcz* sequentibus signis *ysznamony naszladuyǫczimi.*

100. proh dolor wr. *przesz grzech*, agilitas wr. *rǫczoszcz*, subtilitas wr. *lekkoszcz*, pertransibit wr. *przeszthǫpi*, intolerancia wr. *neczyrpene.*

101. de semine giganteo wr. *szpocoleną obrzimszkego*, deiecit eum wr. *pobilgi*, textor wr. *knap*, perticam fullonum wr. *szthacziwǫ kupszkǫ*, cerebrum excussit wr. *cyplynǫl*, valde admodum *neszlichane yeszth.*

102. sex gradus *szłopenow*, gradus *szłopen*, sententiam *wr. clǫthwa albo oszǫt.*

Na następnych kartach jeszcze kilka głos bez wartości, innuebant per signa *pythaliszǫ przesznamona*, supernaturalis *nadprzirodzene albo mimo przirodzene* i i. Przy kazaniu na Jana Ewanielistę poruszono pytanie, kto większy, czy Chrzciciel czy Ewanielista — istnieją o tem osobne traktaty, czytaliśmy taki np. w rękopisie berlińskim theolog. Folio nr. 427 — jakimi argumentami mistrzowie walczyli i jak ich wizya świętego pogodziła. Z legend o Narodzeniu Pańskiem warto wymienić owę o bezrękiej Anastazyi, która pod ziemią miechy w kuźni deptała, a widząc światło na niebie za nim do żłobu się udała i za dotknięciem się przyrosły jej ramiona; w tę samę noc ukuł Ruben i owe gwoździe, którymi Chrysta przybito; znaleziono je in fonte (z którego i drzewo krzyżowe wyjęto?): Anastasia calcabat folles in fabrica sub terra in qua morabatur Ruben patruus eius ante civitatem Betlehem qui licet pauper esset, tamen propter iusticiam suam in illo anno advocatus electus est, ideo propter honorem illum in die verebatur fabricare et ideo sub terra fecerat sibi fabricam in qua in nocte fabricavit etc.

Autor naszych kazań lubi wiersze, notuje versus pro latino boni, gdzie się sposobność nadarza, o ś. Wojciechu i i.; również i polskie, np. na k. 6, które może czytać należy: wszem dobrym żakom słusza swego mistrza czić acz się chce itd.; jeżeli to nie wierze, bo forma dość nieregularna, to jest to przynajmniej proza rymowana. Bajka o kunie, którą chłop zabił, choć mu myszy wygubiła, stósowana do wyższego duchowieństwa, które również tylko dla własnej korzyści, nie dla Boga, Bogu służy, wzięta ze średniowiecznego Ezopa (bajka 38, de mustela et rustico).

VI.

Pozostaje nam roztrząsnąć materyał językowy, zdobyty z owych trzech rękopisów.

W pisowni każdy z nich posiada właściwe cechy. I tak odznacza się *a* (z r. 1407) brakiem wszelkich znaków miękczenia i znakiem ǫ dla samogłosek nosowych (ale *szczescze* sors!); złożone *dz (dź)* wyrażono jeszcze kilka razy przez *d*, *rodini*, *osadono*, *poglady* (pogładzi?), przez *dcz*, *vprzicladcze*; brzmienie *c* oddane przez *dz*: *roskladayodzi*, czy i w *pledzisz* (plecyś?)? o skróceniach na wzór łacińskich mówiliśmy wyżej.

Ciekawsza pisownia w *b*; uderzają mianowicie trzy cechy: *r* zamiast *rz*, *preciw apreto* (5 razy) *precloca* (przekłócia) *pred prebitky*

presz preszrisz (przeźrzysz). *priblisil priodzanego prisli primv* (przyjmą), *protkem, rekący* (2 razy) *reczono reci* (rzeczy, 2 razy) *rekną rekl, potrebno* (trzy razy) *potrebugece, mericy odmerą, mistra, verili verąc vericze, driwi, viruczaiączy, shericze, sprązaiow, strasnoną, otworcze są, rsraw* (użrzaw) *wesrawsi nenazral, pogoru* (pogórzu). Dalej *d* zamiast *dz: vedyon, sządic, vidal* (vidisset) *vidaw* (vidit), *rosdelil, wdirzice, odporedal, cudozemecy* indigena, dalej *nenarodi są narodicz, medi* (miedzy). Nakoniec *cy* zamiast *c* lub *ć* a nawet *cz* na końcu, wyjątkowo na początku w *cyszo* i *cyso* (eso), chyba dla odróżnienia od *c* = *k*, *pciracy* (inf., nie przeciwiaci!), *na cąscy* (część), *od granicy* (od granic, a finibus, dwa razy tak, naturalnie nie od granicy, formy nowej), *rosmaitoscy velka, ocecy* (ociec), *karacy, sposobicy są, p'vescy* (przywieść), *meskacy, mericy, czudozemecy* alienigena, *pridacy, bicy* (być), *miloscy, manowacy, owacy mocy* (ować moc), *precy* (precz), *zacy* (unde, zacz, dwa razy), *acy*; por. *pridzy* zam. przyć); wyjątkowo spotykamy *otoc, zovec* (z owiec). Odwrotnie, *rz* zam. *r*, znachodzimy we *wyarzucze są* (wiarujcie się, *j* nie wyrażono w pogłosie, jak częściej *odeme* = odejmie itp.). W *c* pisownia, prócz dość licznych błędów, np. *wyszczko* i *wyszczek* obok *wszyszczek, yesz* zam. *yesth, wszechech* zam. *wszech*, nie przedstawia nic ciekawszego; zmiękczenia się nie oznacza, a dla samogłosek nosowych obok częstego ǫ i rzadszego *an* znachodzimy nieraz *o*: *szchnoczim, naszladwyo, szedzoczimi* itd. *nathwim* zam. nad twym do błędów zaliczyć trudno, ponieważ podobna spółgłoska podwójna nieraz pojedynczym znakiem się wyraża.

Co do g ł o s o w n i wymieniamy *irz* i *ir* (yrz yr) z *á*, *cirzpienie cirzpiał, zwirzchowany, czyrzwiew, wirsza, obirki, nad żyrdzią, uśmirzy, ućwirdzająca ućwirdzenie*; z *b birzwno, pirwego, mirzione, virzchvatą* (!); z *c czyrzwioną, wirzch, cirzpią, pyrzyna, poćwirdzon*; uderza w *a cana* taxa zam. cena, *czekanie*, nie czakanie; *krechkość* (w *c krachkość*); w *b jakmierz* quasi (zam. ogólnego, nie prawidłowego jakmiarz), *słuńce* (i w *c*), *ima* itp. nieraz obok *ma* itd. w *b* i *c*. Co do spółgłosek notujemy z *a skrompność* — wsuwka znana np. ze Świętosława z Wojcieszyna; *rozdrzewniwszy się*, ale *zazrościwy*; *mgłe* zam. *mdłe*; *obinie ją* zam. późniejszego obwinie ją; *od* z reguły, *ot* rzadsze, *otegnanie otwabienie* i i. W *b* notujemy pisownią *rz* zam. *ż* w *urzasli sie*, często w XV wieku, w biblii itd.; *szczedł był* tyle co zszedł był, o tym zastępstwie brzmień mówiliśmy obszerniej w Archiv XV 477; *rozniewaw się* (taksamo w *c*) zam. rozgniewaw się, również częste w XV wieku; *pofacili* zam. pochwacili, jak *falę* magnificans zam. chwalę. W *c* wymieniamy *fała*; *źwięk*, zam. późniejszego dźwięk; *mołwa* (dwa razy, w *b* itd. tylko *mowa*); *jedziny*, później jedyny; *czban*, później dzban (starosłow. чьванъ, czeskie čban,

pierw. kĭb, por. litewskie kibiras wiadr); *trześć* arundo, może błędne zam. treść; *wszemogący* starsze niż wszechmogący; uderzają formy jak *nierozmieli* zam. nierozumieli, *pokuściel* zam. pokusiciel, *przygotwa się* zam. przygotowa się, podobne skracania czy ściągania zachodzą sporadycznie: *rozmiał* zam. rozumiał i i.

Z deklinacyi zapisujemy gen. sing. *pokoja*, *luda*, *od brzega*; dat. *wzdrostu* w *c*, ale *wzdrostowi b*; instr. plur. *miedzy przyrodzeńcy*, *z robotniki*, *kobiercy* cum lodicibus, *podobieństwy* in parabolis, od tematów żeńskich na *i* kończy się instr. na *ami*, *chytrościami podobnościami obręczami przystaniami* (por. nom. plur. *rostani*); loc. *w obyczajech*, *uczyncech*. Dualis loc: *we dwudziestu położeniu* t. j. w dwudziestym rozdziale! Neutr. plur. adiect. na *a*, habent alas (skrzydła) *luniakowa*, loca inaquosa *sucha*, *owa są słowa krasna napisana*, (*sierdca*) *kwtąca*, *ta* itd.; por. *kolana jezusowa*; rzeczownikowej deklinacyi ślady: nom. masc. w orzeczeniu, *pilen*, *niewdzięczen*; *oćcowo*; *miasta Filipowa* (gen. sing.), *z jasna* manifeste; *zdrowa* salvum fac; acc. plur. *czyrzwiewy* fructus). Z zaimków wymieniamy charakterystyczne dla *b* formy: *szwytki*, *szwemu*, *szwelki*, *szwytko*, *szwako*, *nadeszwemi sąsiady*, *po szwemu pogórzu*, chociaż formy nieprzestawione (wszech itd.) również zachodzą; *dosichmiast c* (*dotychmiast b*); *niekaki* niektóry; *którako* tyle co jako, jak; *ilkoż* — *ilkoż* quantum. Z liczebników, *pięcioro pokolenie*; z przysłówków, *towarzyski* amicabiliter (tak zwany instr. na — *ski*, u nas później na — *skie*), *blizku*, obok *blizko*, jak nieraz w XV wieku; ze spójników, *aleciem* nam, *eż* cum. Uwzględniamy tu i składnią: dat. po *po*, *po szwemu pogórzu*, przy docere i intelligere: *wszemu* docebit, nihil horum intellexerunt *temu szwemu*, przy mirari, mirantes super his *dziwowali się tym*: gen. przy napełnić, *wdzięczności napełniony*: instr. przy passiv., *napisana Maciejem*; w *c* zastępuje stale adiect. łaciński genetiv, np. iusticia scribarum et phariseorum *mistrzska i lucemiernicska*.

W konjugacyi wyróżnia się *b* zachowaniem nom. sing. masc. part. praes. act. na *ę* (*ą*), *welebą* magnificans, *rzeką* i *reką* dicens, *falą* magnificans, *mislą* cogitans, *błogosławą* benedicens, *cusą* temptans, *meskaią* manens, *nasmewaią są* (irridens), *gidą* iter faciens; dalej takiż nom. part. praet. act. I. na *w* po spółgłoskach, *odwowd* (zam. odwiódw), *padw*, *visedw* (dwa razy), *nenalawsz*, (por. tamże *podnowssy*, podobne formy znane jeszcze w XVII wieku, por. Kalina Historya języka I. 371 i Archiv VIII. 295), *wiwodw*, *prisedw*; w *c* czytamy *padw* i *poclókw*, w *wywlokwszy* uderza wokalizacya (czy nie myłka w odczytaniu?), w *wyszedli są* zachowanie formy liczby pojedynczej; czy *westąchl* ingemuit poprawnie napisane? *rostarżony* distractus przypomina formę czeską; *rożwany* masticatus; *przykryły* detectum przypomina bierne

znaczenie part. praes. act., np. *niecirpiący* insensibile; *Marya roskładający* znana forma fem., równie jak *kwtąca* corda fervida. Z innych form czasownikowych wymieniamy, znowu z *b*, *nieć go tu* non est hic (pisane nedz), które z *nie* (nè) + *ci* powstało; *bo dzie byt* quippe erat, dzie znamy z kazań gnieźnieńskich; zresztą 1. praes. *pośpiewaję* proficio; *zarośćie* succrescet, później zarośnie; *wianąć* (*wienie*, *owienie*) później wionąć: *skłamam*, później skłamię, zawsze tak w XV wieku; *nieprzystająć*, por. *nieprzestajał* w legendzie ś. Błażeja, *przystajali są* psałt. Flor.; *strachuj*, ne formidet (pisane strachwgi), por. nye raczcze syo strachowacz biblia 131. *b*; imperat. zachowują jeszcze często *i*. np. *kasicze*, *sbericze*, *wesmice* ale *otworcze są*; niezwykła, błędna forma *smiłuwam się*, i pierwsza plur. (?) *ubaczem*.

Większy plon jak zwykle można chyba tylko dla słownika zebrać; głównie z *a*, mniej z *b* i *c*; lecz co do copia verborum w *a* należy z góry zastrzedz wpływ czeski, który na każdym kroku niemal się odzywa, nieraz tak silnie, że, jak nam się zdaje, w oryginale już mogły być głosy czeskie, które ksiądz Maciej Grochowski, przepisując, przejmował lub naśladował. Blizkie pokrewieństwo, łączące oba języki, i niezaprzeczony fakt, że zapożyczonemu słowu czeskiemu nadawano nieraz formę zupełnie polską, utrudnia pytanie, jak takie czeskopolskie słowa pojmować, uznawać je za samoistne, czy za zależne.

Biel adeps; *bez* arbor fetida; *bronny* armatus.

Czmiel crabro; *czyrzwiew* robaczywy; *cepy*.

Dalić się recedere, czeskie dáliti se čeho; *darskość* presumpcio; *dokonały* perfectus; *drzasga* festuca; *duchnąć* flare por. czeskie douchnouti; *dzienia*, *z dzieniej* mellificium, w innych źródłach, np. w małopolskim przekładzie statutu, rodzaju nijakiego, np. pczoły abo dzenya jego, temu czyje jest dzenye, sośnią kromie dzenya.

Chłodnica estuarium; *chętny* saporosus, sapidus, tyle co smaczny, w znaczeniu tem wydaje się nam nie polskiem, a czeskiem, gdzie chutný, chutnati smakować, pochutnávati si na čem (por. polskie pochutnywać w XVI i XVII wieku) itd. bardzo rozpowszechnione, nasze *chętny* ma inne znaczenie.

Jednaczka mediatrix; *jinaczyć się* differre.

Kłamacz histrio, jak w czeskim; *kłokoczek* sycomorus, taksamo; *kłopotny*, si equus vellet esse kłopotny gdyby koń chciał unosić, por. czeskie klopotný gwałtowny nagły; *klusić* iumentum, częste w przekładach statutów, oth clyvszancza (iumentum) alybo skoczancza (pecus) itd.; *kolano*, na stara kolana tyle co na starość, czeskie na stará kolena tosamo; *konać* continuare, jak w starszej czeszczyźnie; *kotka* anchora, obok *kotwi* (jak czytać? kotwy?) acc. plur.; *krasa* decus, *krasny* pięk-

ny; *krnąbny* (tak! później *krnąbrny*, od *krnąba, por. *gnąba w gnębić i i.) protervus; *krotki* mansuetus, *krotkość* modestia; *krówka* locusta; *krzywy* winny, podobnie w czeskim.

Łaskać kogo, por. czeskie laskati (někoho) głaskać, pieścić się z kim, łaskanie placatio psałt. Flor.; *łykać* łkać, czeskie lykati vzlykati; *łudarz* oszust.

Miał adeps, starosłow. ruskie itd. měl kreda; *mieszka* zamieszka, tumultus; *mieszkanie czynić* tardare, por. mieszkać tardare, zwykłe w XV wieku; *myśliwy* attentus.

Narządzić zarządzić, czeskie nařiditi; *nieposłuszstwo* prevaricatio i transgressio; *nieprzezrzenie* improviditas, czeskie neprozření: *nierostożny* (nerostoszni) prodigus, znamy roztrnożny prodigus, ale pominąwszy zbędną negacyą — którą zresztą wytłumaczyć można — forma nadto się oddala, byśmy oba słowa utożsamiać śmieli.

Obiedny oblaturus, czy nie raczej obietny? czeskie obětný i obětní; *obydz*?, ut sit obydz ad ovem bonam quia magis sustinere potest? od *ob* i *widzieć* od obidĕti czy też od rzeczownika, odpowiadającego czeskiemu obih obfitość?; *obirki* obierki; *oblutować* compati; *obrząd* circulus (zamiast obręcz?), nieco dalej przez *kółko* lepiej tłumaczone; *obrzymski* giganteus; *opieklenie* obstinacio, zwyklej w złożeniu z *za-*, w grzesech zapieklony, zapieklają się, w kazaniach świętokrzyskich, zapiekły induratus i zapiekłość w gnieźnieńskich; *opłotki* sepes; *opuścieć* desolari, opuścieje desolabitur, por. opuścieli desolandi w kazaniach husyty; *opwitłość* abundantia, *opwitłować* abundari, charakterystyczne dla *c*, jakby to słowo od *ob* + vitъ (lucrum, starosłow. vъzvitъ lucrum izvitije fructus), *obvitlъ pochodziło, ale obok tego i *oplwita*; *osąd* sentencia, czeskie osud; *oset* tribuli; *oskoła* sucus; *oskominy*, habent oskominy (plur. tant. jak w czeskim): *osromać się* erubescere; *ostać* recedere; *ostrek*, na ostrku in acie; *ostroże* spine, por. czeskie ostroží Brombeerstrauch; *owczarnia* ovile.

Pamroki nebulae, por. ruskie памрокъ i памрока; *pastwa* pabulum, w psałterzu pascua itd.; *pisadło* pugilares, jak w czeskim; *pkielny* piekielny; *pląsać* exultare; *poczestny* humilis, czeskie počestný züchtig; *poczynadlny* principalis: *podejmujący* vel *podimca* supplantator, *podnoż* supplantacio: *poyłytać* devorare, czeskie pohltiti pohltnouti, ktoresto szekltano bodze devorabitur biblia 94, *b*, małoruskie hłytaty starosłow. glitati; *pogórze* montana, czeskie pohoří; *połać*, *połam picia* sitio, zamiast pałam, *o* z form jak starosłow. polĕti polją i i.; *posoba* facies; *potęchnąć* extingui, *potęchły* extinctus, *potęchnienie*, czeskie potuchnouti, potuchlý; *potrębacz* histrio; *potrzebizna* necessitas; *pożyradło* morsus; *pokryty* i *pokrycice* hipokryta: *przestąpienie* transitus, *przestępnik* Gali-

leus; *przezbożny* impius; *przezliszny* superfluus; *przeźrzyciel* provisor; *przyjemca* susceptor, jak w psałt. flor.; *przykaziciel* preceptor; *przyrodzeniec* cognatus; *przystań* portus; *przystawa* occasio; *przystęp* circumstancia; *przyteza* contingens; *puch* malus humor, czeskie puch.

Rączość agilitas; *robotny* activus; *rozcieczenie* exterminium; *rozdrzewnić się* animari; *rozmatać* rozbierać, rozkładać, por. matal syó collabebatur biblia 288; *rozżwany* masticatus; *rucho* habitus; *rzęs* confusio, pro confusione przedrzęszem (czy to nie przed trzęsem, czeskie třas Zittern Furcht, spółgłoska podwójna wypisana jednym znakiem, jak nathwim = nad thwim, albo może porównać też głosę strepitu *rantem*, u Polkowskiego ręk. kapit. nr. 150?); *rzyśćca* precursor, o św. Janie Chrzcicielu, od starosłow. ristati currere.

Sedniwy, o koniu; *skład* contractus; *skłamać* trufare, złudzić; *słopień* gradus, częste w XV. wieku, w biblii, w kazaniach husyty, w głosach Marcina z Łęczycy itd., Archiv XII. 295; *snażność* attencio, czeskie snažnost; *sobiewolny*, niewiasta sobiewolna meretrix, jak w czeskim; *śpieszący* proficiens; *staciwa* pertica, czeskie stativa; *statek* instrumentum, *stateczny* idoneus, *stateczność* potencia i virilitas; *stanowić* confortari, czeskie stanoviti; *stęchnąć*, stuchnouti, cedere (o wosku roztopionym); *stradny* tribulatus; *stroje żelazne* ferramenta, czeskie stroj maszyna itp.; *stróża* custodia, *stróżnica*, dziś z czeską wokalizacyą strażnica, turris in vinea; *świadomy* i *świadeczny* familiaris, *świadomość* familiaritas; *świecki* albo *świeczki* Epiphaniae, Trzech Króli, τὰ φῶτα w dawnym kościele nazywane; *szczegielny* solitarius, znane z psałterza.

Tążyć tęsknąć, pragnąć; *tłum* cetus; *towarzyszny* consors; *troski* tristicie; *tułać się* spaciari, jak w czeskim; *twarzyć* formare, czeskie tvářiti; *tyknąć* tknąć.

Ubrać armare; *udawca* oppressor; *ukrutny* nimis durus, czeskie ukrutný, u nas później okrutny; *urob* caucio (przepis albo uroby w *c*, popisanie długów w *b*); *ustawiczny* sollicitus; *uwłoczca* blasphemus.

Warczeć, pies warczy; *wartko* repente; *wdomelni* adulti, może wdomielni, por. czeski przymiotnik mělný mürbe locker, lub udomielni z przyimkami, nie z rzeczownikiem udo- jako pierwszą częścią złożenia; *wielebić* magnificare, charakterystyczne dla *b*, czeskie velebiti, nie wielbić; *wichrowy* tempestatis; *wiła* histrio; *włości* naturalis, tyle co włostny biblii, por. dusche wlosczey, naschimy albo gich wlosczimy lysthi, s wlosczego sczithu u Macieja z Rożan, nie włoszczy? *wybraniec* discipulus; *wytwarzyć się*, wytwarzył się apparuit in specie, czeskie vytvářiti se; *wznętrzny* originalis, *wznętrzoney rzeczy* motive racionis.

Zachyt zdaje się nagroda u celu, na końcu biegu, por. czeskie záchyt; *zajem* recompensacio; *zamawiać się* wyzywać się na spotkanie,

bój; *zapieczeni* indurati, *zapiekli* in duricia, por. wyż. *opieklenie*; *zaroda* natura; *zatroskać się* contristari; *zawrót* litargia; *zbożny* felix; *zdobienie* ornatus; *złoba* złość; *zpełznąć* labi; *zstały* fessus; *żadać się*, żada się jego abhominatur; *żałościwy* amarus; *żdżymanie* iugulacio (żdż- ze zż por. Archiv XI 476); *żyrdź* pila pontis.

Oto ważniejsze słowa z rękopisu Macieja Grochowskiego, z lekcyonarza i z plenaryusza krakowskiego; kilku wyrazów, prócz wymienionych powyżej: obidz, wdomelni i rzęs (jeźli to nie trzęs), nie zrozumieliśmy, np. *ple dzisz narządził, przyklami, opyoro* remedium (czeskie opěra?). Na wpływy czeskie u Macieja Grochowskiego zwróciliśmy wyżej uwagę, tu dodamy jeszcze kilka słów, wziętych żywcem z czeskiego: *lampasze* lampades (cz. lampáš), jak i w rkp. kraśnickim; *luniak, luniaków*, falco milvus (luňák); *pohodle* dopisane na boku k. 7 (do czego? cz. pohodlí wygoda), lub naśladowanych: *poświętny* sanctus (posvátný); *posobie* ordinate; *próżnić* ociari i fabulare (prázdniti próżnować); *zapowiedny* (zápověďny) zabroniony.

Wyliczamy w końcu słowa pochodzenia niemieckiego, względnie łacińskiego, nie zważając na to, czy one wprost z niemieckiego, czy, jak zwykle, za pośrednictwem czeszczyzny przyjęte: *barwa* color; *budować* edificare; *fałszywy*; *figa*; *jormark* gościniec z jarmarku (co do wokalizacyi por. fryjor i i.); *knap* textor, *knapski*; *komin*; *łodzyga* Lattich, lactuca (cz. locika); *małpa*; *musić*; *odmyt* precium, rzadkie wcale compositum; *olej*; *pierła*; *piła* lima; *prasszly* in statera? (prasa?); *pytel*; *smakowanie* sapor; *szafarz* pater familias (obok *ociec czeladny*), villicus i dispensator, *szafarstwo* villicacio, *szafować*; *szkodliwy*; *szpica* acies, na szpicy wojennej in belli acie; *szpilman* histrio; *szturmować* pugnare; *szukać*; *szynkarka* pincerna; *wiarować się* strzéc się; *żebrać*; *żołd* stipendium. Co do wyrazu *łodzyga* nadmieniamy jeszcze, że wedle starosłow. loštika czesk. locika oczekiwalibyśmy w polskim *łocyka*; u ks. Macieja czytamy zaś cum lactucis *łodzigǫ*, a więc *łodzygą*, por. może odmianki drzazga obok trzaska, paprać i babrać, kustrać i guzdrać itp. Archiv XI. 126 i 130.

DODATEK.

Wspomnieliśmy, że glosy polskie nad lekcyami ewanielicznemi nieraz zastąpić mogą całkowite tłumaczenie lekcyi, podajemy tu jeszcze jeden przykład, z rękopisu Pet. Publ. Bibl., Łac. I. Folio nr. 518. Na okładce pergaminowej czytamy zwykły wstęp: *Mocz boga oczcza wszech-*

mogaczego! madrosez szyna yego dar ducha swyethego racz byeż snamy szyewsithkimy Amen (na odwrocie list papieski do Rudolfa Walsmolen); na pierwszych kartach wypisane lekcye niedzielne ewanieliczne, a w pierwszej między rządkami polskie tłumaczenie.

Cum appropinquasset Jhesus Jherosolimis et venisset Betphage (i. e. viculus sacerdotum) *ku vlyczeze kaplanskey* ad montem Oliveti *olywney tedi poslal dwi! zwolyenyku rzekącz gym: giczeze w myasteczko gesz naprzeczw wam, naydzyeczye oszlyczą vwyązaną y oszlą snya, rozwyąszeze y przewyeczeze! my a acz nyektho wam rzecze, rzeczczye ysze pan thych potrzebą ma y nathichmyast wipuszczywam a tho wszithko sztaloszyą yest abi napelnyono ono czo rzeczono yest przes proroka rzekączego: rzeczeze ludu (czorcze to yest ludu yerusalem) ow! krol thwoy przidze thobye szmyerni y szyedząez na oszlyczi y oszlączu.... gidącz.... vdzalaly yako przikazal gym Jezus y prziwyedli oszlyczą y oszlą y wloszily na nye odzenye swoye a gy na nyą wsadzyly a wyelyka thluschcza stlaly odzyenye swoye na drodze: nyekthorzi szekly roszdze z drzewya y stlaly na drodze a thluszcze kthorisz przeprzedzyli y ktore naszlyadowali, wolali rzekącz... szinowy dawydowemu gen gydzye wgymyą bosze.*

Następują kazania; poczem od k. 35 rękopis starszy, zawierający najpierw Linea salutis Jana Sylwana, r. 1411 przepisaną (pullulat i. e. exit vulgr. *pukasze*), do k. 129; od 131—183 expliciunt conposiciones evangeliorum per quadragesimam complete a. d. 1411; dalej wypiski innej ręki, między innymi wyliczenie wykluczanych od sakramentu ołtarza ze skróconymi wyrazami polskimi między rządkami: *cacez odscepez, carovicze cugla, drapez sboyce*, participantibus furibus *obcuyw slocez*; na k. 189 Dziesięciorgo rymowane, odmienne od znanych tekstów:

Wyersz bogą gyednego anatego nyemyey gynego
Nyebyerz gymyenyą poprosznyczy yego anyczyn szwadeczstwa falszyvego
Szvacz szwatho y nyedzelą tho gą vzelkyemu vyelą
Nyezabyay blysznyego thwego procz szadu spravyedlyvego
Nyebyerz rzeczy anydaway poprosłyczy szwey
Nyeczyn grzechu czelesznego procz vrzadv malszenszkyego
Myluy bogą thwego szweszego szyerczą szwoyego
I blysznyego szwego ządayacz gyemv vzelkyego dobrego
Chceszly vnyebo wiycz mvszysz tho dzyeszączoro przykaszanye pyelnycz.

Od k. 190—279 dwa alfabetycznie ułożone zbiory „exempla naturalia“ „bona et utilia ad predicacionem“; 280 nad łacińskim tekstem Salveregina wypisany polski, którego nie powtarzamy, gdyż kilku słów brak (*Sdrowasz* itd., *vydzychamy!, wtemtho szlesz padolye; przetho thy ryecznyczko naszą ony thwe myloszyernye knam obrocz! a Jezusza blogo-*

szlawyonego nam pokyto vymanym! vkasz itd.). Od k. 285 liber penitenciarum canonicarum a mag. Iohanne de Deo editus. Na deszczułce okładki wypisany inny tekst rymowanego dziesięciorga, zgodny z tekstem 9 u Bobowskiego (redakcyi trzeciej), *Pyrzwa kaszyn* i t. d., szóste i siódme przestawione: *Nyecradyn ymyenya czudzego alye nedznym vbogym vdzelay ymyenya swego Nyestroy* itd., trzy ostatnie brzmią: *Nyewyedzy nabratha twego swyedestwa nyespraunyego(?) Nyepozaday zony yego szadnym slowem any skuthkem any snamynyem Dzeszatha kaszyn boza ne pozaday czudzego sboza.* I ten tekst poucza, jak głosy psują układ pierwotny wiersza.

Tłumaczenie polskie konkordancyi ewanielicznej z końca XV wieku zachowało się w rkp. in quarto nr. 1119. Biblioteki Ordynacyi Zamoyskich w Warszawie. Rękopis zawiera Sacramentale, nie wiemy jakiego autora; przed niem wsunięty sekstern innej ręki, z którego tylko 7 kart ocalało, brak bowiem trzech kart przednich, a po wydartych dwu spodnich zostały tylko ślady. Czytamy na początku tych siedmiu kart: J. N. R. J. Evangelium Domini nostri Jesu Christi secundum quatuor evangelistarum concordancias ex latino in linguam polonicam translatum foeliciter incipit: correctum est. Johannes I. *Naprzothkv bylo slovo a slovo bylo v boga a bog byl slovo Tho bylo naprzothkv v boga vszystko przes nye szyą stalo A bes nyego stalo szyą nycz czo szya stalo vnym szyvoth byl szvyatloszcz lyvczka A szvyatloszcz wczyemnoszczyach szryeczy A czyemnoszczy yey nyeogarnąly Byl czlovyek poslany od boga chthoremv gymyą* (poprawione inną ręką z *myono*) *bylo Jan Ten przyszedl na szvyadeczthvo aby szvyadeczthvo vydal o szvyatloszczy aby vszyscy vyerzyly prze zen Nyebyl on szvyatloszcz alye yszby szryadeczthvo vydal o szvyatloszczy Byla szvyatloszcz prawdzyva chtora oszvyecza kaszdego czlovyeka przychodzaczego nathen szvyath Na szvyeczye byl a szvyath przezen stal szya yest a szvyath go nye vznal verlosne przyszedl a svogy go nyeprzyąly A yelyekolvek przyąly gy dal gym mocz szyny boszymy bycz thym chtory vyerza vgymyą* (tak jak wyżej) *yego chtorzy nye ze krvye any zvolyey czyala any zvoley mąsza ale zboga narodzyly szyą szą A slovo czyalem szyą stalo a myąszkalo wnas a vydzyelysmy chvalą yego chvalą yakoby yedynego od oycza pelnego lasky y prawdy* (w. 1—14).

Taksamo następuje teraz Mattheus I. (w. 1—17) Liber generacionis *kszyagy rodzayv Ihū crista syna Davydovego* itd. (*rodzagye... szthernaszczye*); Lucas I. od w. 5. *Byl dnyov Heroda... kaplan nyechtory qymyenyem* itd., przytaczamy kilka ustępów, charakteryzujących tłumaczenie: *pochodzączy vevszystkym przykazanyv y wspravyedlyvosczyach bozych przes skargy A nebyl gym szyn themv ysze Elszbyetha byla nyeplodna A oba poszly vednyach svoych*; *a on vprzeydzy przed nym wduchv y wmoczy*

Elyasza aby nawroczyl szyerdza oyczowszkye na szyny a nyevyerne kv mądroszczy spravyedlyrych; A byl lyvd oczekavayaczy Za. I dzyvovaly szya yse przedivszal on wkoszczyele; Boczyem otho gdy stal szya yest glos pozdroryenya thvego wszv moych radovalo szyą wesselyv dyeczyathko wszyvoczye moym; Wyelby dusza moya pana mego a vesse (te trzy słowa wykreślone) *a radoval szyą dvch moy w bodze sbaryenyv moym; naszyenyv* poprawione na *plyemyenyevy; I vstavyly rszyszczy chtory szlyszely rszyerczv svogym movyancz Chthore mnymasz dzyeczye tho bądzye Aboczyem raka bosza byla sznym* itd.

Dalej Mateusz I od w. 18 *A cristvsew rodzay thako byl* itd. Łukasz II, *pyelvszkamy go obvyla* poprawione na *wpyelyvszky go povyla; pastyrze byly wkrolyesthvye onym czvyączy a strzeyancz stroszey noczney nad thrzodą svogyą; aby go postavyly bogv*, na boku inną ręką *offyarowaly; isze vszelka mąszczysna odvarzayącza zywoth szwyathe panv bądzye vezvano; ysz byl naygran od krolyow rosznyeval szyą yest; rodzyczevye* i *rodzyczorye: wthlusczy* poprawione na: *wpospolsthvye; po thrzech dnyow!* Łukasz III *A lyatha pyacznasthego rzadzenya* (poprawione na *przykazowanya*) itd.; *zwloszya vyelbrądow, skoczky; rodzayv yaszczerzyczy chtho vkasze vam vczyecz od przyszlego gnyevv; rzemyszka bothow yego; vyeyadlo; stodolą szvoyą* poprawione na *gvmno szwogye; przepusez nynye bo thako slvsza nasz napelnycz wszelkna sprarycdlyrosez; I stalo szyą gest gdysz byl krczon* (poprawione: *zekrczon*) *vszelkny lyvd A Jesvszevy okrczonemv y modlaczemv sza othvorzylo szya nyebo; wczyelney oszobye; sztherdzyesszczy; vydzyal dw brathv . . . a poszedvszy zonąd vyrzal drvgą dw brathv; svadzba; nyeszczye szyrczowi I wszyaly a gdy a gdy! zakvszyl szyrzecz vody; thąn* (por. pisownią *ognyąm* i podobne) *vdzyalal początek znamyon; roszdyelczye* (por. pisownią *bądye, sądon* sądzon itp.) *koszczyol then a wthrzech dnyach wsbvdzą gy; potrzeb vas narodzycz szyą; przykaszyczyelyv;* fragment nasz kończy wierszami 23—27 IV rozdziału Łukasza: *I rzek gym. Vszdym rzeknyecze my tho podobyensthvo lyekarzv vsdrow sam szyebye Jakye slyszelysmy vczynky vkapharnavm czyn y thv woyczysnye thvogyey. I rzekl zaprawda zaprawda movyą vam ysze sządny prorok przyyathy yest woyczysnye svogyey.*

Tłumaczenie sporządzone wedle tekstu łacińskiego, którego się nieraz niewolniczo, nawet przeciw duchowi własnego języka, trzyma; charakter języka nowożytny, możnaby go do początku XVI wieku również odnieść; dla tego też zadowoliliśmy się przytoczeniem kilku prób, nie drukując całości; niektóre powtarzające się stale formy możemy nazwać dyalektycznemi, np. *chto* i *chtóry*, *sztery* (szternaście szterdzieści), *wszelkny*, przyrostek -ew, *cristusew, Jesusewa, moyseszevego,*

zacharyaszevego, i i., słowo *żyrzec*, *podlyą morza* i i. W tekście pozostały też słowa lub zwroty łacińskie, zwyklepóźniej wykreślone, et *zostal ayemy*, quid faciemus et nos (wykreślone) *czo vczynyemy*, (!) *y my* itp.; czy pisownia *a on vprzeydzy przed nym wduchv y wmoczy Elyasza* jak i *aboyem* (*!*) *vprzeydzysz przed oblyczym pana gothovacz drogy yego kv danyv navky zbavyenya lyvdv yego* polega na podstawieniu wyrazu przejdzie, czy należy ją pojąć jak pisownią *koyn* itp.?

O języku komedyj

Franciszka Bohomolca

napisał

Lucyjan Malinowski.

(Przedstawiono na posiedzeniu Wydziału filologicznego Akademii Umiejętności dnia 13 Listopada 1893).

Franciszek Bohomolec urodził się r. 1720 w wojew. Witebskiem z ojca Pawła Józefa stolnika i pisarza grodzkiego Witebskiego. Wstąpił w 18 r. życia do Jezuitów w Wilnie, gdzie się uczył; dla dokończenia nauk przebywał następnie w Rzymie. Po powrocie do kraju uczył retoryki w Wilnie. Od r. 1752 mieszkał stale do końca życia w Warszawie, gdzie rozwinął działalność literacką. Umarł w r. 1784.

Oprócz innych utworów, które tu pomijamy, Bohomolec napisał cały szereg utworów scenicznych, naprzód dla modzieży szkolnej (bez niewiast), a następnie do teatru. Wychodziły one tomikami, po kilka (5) komedyj, w Warszawie i w Lublinie, między r. 1755 a 1772 (Warszawa 1755; 1767; 1772; Lublin 1757; 1758). Niektóre z nich są naśladowane z Moliera, jak: Pan do czasu (*Le Bourgeois gentilhomme*); Rada skuteczna (*Le mariage forcé*).

Oto spis (zapewne niezupełny) komedyj Franciszka Bohomolca:

1) Figlacki, polityk teraźniejszej mody. (Towarski, Zarobski, kupcy, oszukiwani przez Figlackiego. Warszawa MDCCLV).

2) Figlacki, polityk teraźniejszej mody (Figlacki guwernerem u Łakomskiego, Jan, syn Łakomskiego). Warszawa MDCCLV.

3) Nieroztropność (o śpiewaczku). Warszawa MDCCLV.

4) Urażający się. Warszawa MDCCLV.

5) Ojciec nieroztropny. Warszawa MDCCLV.

6) Statysta mniemany. Brak głównego tytułu; toż Warszawa 1772.

7) Mędrkowie. Brak głównego tytułu; toż Warszawa 1772.

8) Junak. Bez głównego tytułu; toż Warszawa 1772; toż komedya III bez innego tytułu.

9) Ubogi hardy. Brak głównego tytułu; toż Warszawa 1772.

10) Ubogi pokorny. Brak głównego tytułu; toż komedya V; brak innego tytułu; brak końca.

11) Pan dobry. Warszawa 1767.

12) Monitor. Warszawa 1767.

13) Ceremoniant. Warszawa 1767 (Prostakiewicz).

14) Arlekin na świat urażony. (T. II) Lublin MDCCLVII.

15) Dziedzic chytry (o ślązaku Dreynarze) (T. II) Lublin MDCCLVII.

16) Natrętnicy. (T. II) Lublin MDCCLVII.

17) Pan do czasu (*Le Bourgeois gentilhomme*) (T. II) Lublin MDCCLVII.

18) Filozof panujący. (T. II) Lublin MDCCLVII.

19) Dziwak. (T. III) Lublin MDCCLVIII.

20) Chełpliwiec. (T. III) Lublin MDCCLVIII.

21) Paryżanin polski. (T. III) Lublin MDCCLVIII.

22) Figlacki kawaler z księżyca. (T. III) Lublin MDCCLVIII.

23) Rada skuteczna (*Le mariage forcé*). (T. III) Lublin MDCCLVIII.

24) Czary. Komedya w III aktach. 1775.

Ślady gwary mazurskiej w komedyach Bohomolca.

Kwestya ta z kilku względów jest interesująca: 1) w każdym razie dostarcza, pośredniego prawda, świadectwa o gwarze mazurskiej z połowy w. XVIII; 2) wykazuje, jak ukształcony człowiek, pisarz, w drugiej połowie w. XVIII obserwował mowę ludową, jak ją sobie wyobrażał i jak ją przedstawiał.

W niektórych komedyach, jak „Pan Dobry“, „Monitor“ i in. Bohomolec wprowadza osoby z ludu. Te przemawiają językiem, który ma naśladować mowę mazurską. Nie jest to jednak gwara ludowa: do-

bór wyrazów, styl, sposób wyrażania się jest książkowy, nie różniący się od mowy osób wykształconych. Wiadomo np., że lud nie używa wcale w mowie potocznej imiesłowów na *ąc* i *szy*; tymczasem u Bohomolca znajdujemy w ustach chłopów formy, jak: *złozywsy* p. d. 115; *przysiągsy* p. d. 116, 112 *poprzysiągsy* p. d. 118, *podniozsy* (sic) p. d. 122, *wiachawsy* p. d. 122. Tu tylko autor uważał za stosowne wypuścić *t* w formach, jak *przysiągsy*, *podniozsy*, pomimo, że gdzieindziej pisze *przysiągłszy* i t. p., jak już za jego czasów było we zwyczaju, pragnął zapewne przez to nadać mowie ludowej odcień archaistyczny. Zresztą koloryt ludowy w mowie chłopów i chłopek Bohomolca polega:

I. na wymawianiu pewnych głosek na sposób mazurski;

II. na użyciu kilku form i suffiksów, mających charakteryzować mowę ludową;

III. na wprowadzeniu niektórych wyrazów gwarowych.

ad I. 1. Samogłosce *a*, jasnej i ścieśnionej, przed spółgłoskami nosowymi nadano brzmienie nosowe, ścieśnione, oznaczając ją przez *ą*: *pąn* p. d. 114, 115, 120, 123; *pąna* p. d. 114, 115; *pąnie* p. d. 115; *pąnu* p. d. 120; *mąmy* p. d. 119; *składąnkę* p. d. 115;

2) Samogłoskę *ą* w wyrazie *sąsiad*, w przemówieniu chłopa oznaczono przez *ąm: sąmsiad* mon. 3;

3) Samogłoska *i* w wyrazie *lilija* w mowie ludowej przybiera brzmienie *e*; tak też: *lelia* p. d. 118 wyraz ten oznaczono.

4) W mowie ludu warszawskiego, nawet wśród klas ukształconych, spółgłoski *k*, *g* przed samogłoską *ę*, wymawianą jak *e*, zmiękczają się na k, ǵ, np.: *skrzynke*, *rę"ke*, *na saske kempe*, *ǵe"ś*, *noǵe* i t. p. Ślad tego wymawiania znajduje się u Bohomolca w wyrażeniu: *Maciek kupił wstązeckie* mon. 3.

Formę skróconą rzeczownika *człek* (człowiek) Bohomolec wkłada w usta nietylko osób z ludu: *człeka* mon. 19, *człek* mon. 22; przykłady w mowie ludowej są: *człekowi* mon. 6, o takim *człeku* mon. 9.

5) Najbardziej charakterystycznym znamieniem fonetycznym gwar mazurskich jest dzetacyzm, t. j. wymawianie spółgłosek językowo-podniebiennych: *ć*, *dź*, *ś*, *ź* zębowo: *c*, *dz*, *s*, *z*, czyli tak zwane mazurzenie. W ten też sposób Bohomolec oznacza te spółgłoski w mowie osób z ludu. Przykłady: *ź—z*: *iuz*, *ze*, *wstązeckie* mon. 3; *tez*, *ześ*, *niz*, *otoz*, *coz*, *niechze* mon. 4; *niechze coz* mon. 5; *coz*, *zeby*, *niz*, *skądze*, *otoz*, *ze* mon. 6; *przebac-ze*, *zartuię*, *zarty*, *zartował*, *kupciez* mon. 7; *ze*, *coz*, *gdybyz*, *owoz* mon. 9; *coz* mon. 10; *wielmoznego* p. d. 114, *ma się zenić*, *ześmy*, *kazdy*, *złozywsy*, *wielmozny*, *otoz* p. d. 115, *niz*, *zebyś* p. d. 116; *uzycamy*, *zyć*, *dziez* (gdzież); *iakze*, *Boze* p. d. 118; *zebyś*, *pomozcie*,

iestze p. d. 119; *za Kozuchowem* p. d. 120; *ze, zywo* p. d. 121; *lezy, ze, tymze, Boze* p. d. 122; *kazdy* p. d. 123.

š (sz)—s: *przesłego, wsystko, pomiesał, sukaja, Staruskiewic, posepnął, posłyseli*, mon. 3; *lepsa, mówis*, mon. 4; *lepsa, nie mas, ucynis, obacys, poznas, zies* mon. 5; *kochas* mon. 6; *lepsa* mon. 7; *mastalerz, slachcic, slachta, nasym, wsytka* mon. 9; *slachty* mon. 10; *z Warsawy* p. d. 114; *naymnieysego, najstarsego, Bartos, nas, nasego, złozywsy* p. d. 115; *obrusyła, wsyscy, słysał, przysiągsy* p. d. 116; *wsystkiego, iesce, grosa, nasemu, będzies, nasa* p. d. 117; *poprzysiągsy* p. d. 118; *iesce, fraska, mas, wsystko, z przeproseniem* p. d. 119; *gruskę, podniozsy* (sic), *przysiągsy, wiachawsy, descułkę, rusyliśmy, seląga* p. d. 122; *spera, nasa, wsyscy, wsystkich, naystarsego, naymłodsego* p. d. 123.

dž—dz: *przyiezdzamy* p. d. 121.

č (cz)—c: *z nicym, Staruskiewic, wstązeckie* mon. 3; *obacemy, ucynis, obacys*, mon. 3; *cłekowi, zacnę*, mon. 6; *przebacze (przebacz-że) ślicna, dziewcysko* mon. 7; *cłeku catuję* mon. 9; *docekał* p. d. 116; *iesce, uzycamy, cyste, nicego, docekać* p. d. 117; *iesce, zamaiacyć, cewrone*, p. d. 119; *pocekaycie* p. d. 120; *okrutecnie, zobacyć* p. d. 121; *skrzynecka, krobecka, desecki, descułkę, ćwieckiem* p. d. 122; *cego, skrzynecki, ucyniłby, cłeka* p. d. 123.

W wyrazie *cewrone* p. d. 119 zamiast *cerwone* uwydatniono przestawienie *wr—rw*, właściwe istotnie gwarom mazowieckim.

Ludowe jest zniknięcie spółgłoski *g* w wyrazie *dziez* (gdzież).

Zaimek *wszystek* ma formy nowsze, znajduje się jednak raz archaizm *wsytka* mon. 9, używany dotąd rzeczywiście w mowie ludu prostego.

Forma dat. sg. *paniątkowi nasemu* p. d. 117 jest ludowa.

Forma czasu przeszłego złożonego z analogiczną formą słowa posiłkowego z charakterem aorystu: *przesłego roku, k i e d y c h m a tu byli*, mon. 3. Godna uwagi ludowa forma 1. os. pl. na *-ma (kiedychma)*, powstała zezlania się form 1. dual. *wa* i 1. pl. *my*.

Formy wyrazów z charakterystycznymi suffiksami: *paniątkowi* p. d. 117; *o iest ze tu pieniężstwa* p. d. 119 (pieniędzy); *okrutecnie* p. d. 121.

Nazwy ludowe osób: *Bartek* mon. 8; *Jaga, moia Jago* mon. 6; *Wawrek* mon. 3, 4; *wy Wawrku* mon. 4; *ze Stachem* ibid.

Partykuły i przysłówki właściwe językowi ludowemu: *dyć to już wiemy* mon 8; *alez lecieli okrutecnie, k i e b y ich kto gonił* p. d. 121;

przysiągszy ładna k i e d y (zam. *kieby*) *owo lélia* p. d. 118, *ześ o n g i ze Stachem gadała* mon. 4; *ale ow tu* (*háw tu*) *idzie Bartek* mon 8.

Opuszczenie słowa posiłkowego w os. 1. sg. i przestawienie przyimka *z* po przystawce *ni-* w zdaniu: *zeby ja ni z kim nie gadała* mon. 6. jest także z zamiarem udawania mowy ludowej.

Ślady litewszczyzny i białoruszczyzny w komedyach Bohomolca.

Znana jest anegdota o pewnym emigrancie Litwinie, który, znalazłszy się bez utrzymania we Włoszech, wydał się za Anglika i pod pozorem lekcyj angielszczyzny, uczył panienkę włoską po litewsku. Bohomolec w swych komedyach ucieka się do tego samego środka i wkłada w usta filutów, udających Holendrów i innych cudzoziemców, zbiory wyrazów niezrozumiałych, między którymi są i litewskie. Nasuwa się pytanie, czy Bohomolec umiał po litewsku? Okazuje się, że nie: pamiętał, zapewne z dzieciństwa, niektóre wyrazy i te zestawiał bez związku i sensu, najczęściej poprzekręcane.

Wszystkie te niezrozumiałe zbiory wyrazów podzielić można na:

1) Zeudzoziemszczone wyrazy polskie za pomocą końcówek (*us, um, en*): Furboni: *tegus tabakierus schowantus do kieszenius* pan do cz. 406, 417; poczem następuje nareszcie objaśnienie tego frazesu: *kieszenius* znaczy po holendersku *serce*, a *schowantus* znaczy *przyimuię* p. d. cz. 406; Furboni *siadantus kareten* p. d. cz. 408, 415; *tegum patentum* p. d. cz. 405, 416;

2) Brzmienia są wymyślone, a przynajmniej trudno odnieść się dające do jakiego znanego języka, np. Furboni *boreten, foreten* (*siadantus kareten*) p. d. cz. 408, 415;

Doreni. *mangora, pagora, sztendera sikora*, p. d. cz. 404, 417. Trudno przypuścić, aby wyr. *mangora* miał jaki związek z przytoczonym przez Kurszata staro-lit. *manga* (meretrix), lub *sztendera* z lit. *sztandaras* (żandarm); *czikora* przypomina żydowskie: *šiker* (pijany, pijak) [1]).

Doreni. *Hala gala kornusina cyndala* ob. *cymbala* p. d. cz. 405, 417, *gala* możnaby odnieść do lit. *gałas*, (koniec, kawałek, n. p. drogi); *cymbala* do lit. *cimbolai*, pol. cymbały; jedno jednak i drugie wątpliwe.

3) Znane dziś i dość pospolite zdanie ruskie: *iwan żore repu* (Jan żre rzepę), naśladujące dźwięki języka francuskiego, znajdujemy już

[1]) Por. wiersze żydowskie:

Schön thust du als gingst du kapores,
Als seist du meschuge oder schikores.

u Bohomolca, skombinowane z wyrazami francuskim i litewskimi: „*Monsieur i van żore repu, ar moki letuwiszkay*“ dziw. 32.

4) Najobfitsze są zbiory wyrazów litewskich. I tak: przytoczone już wyżej zdanie: *ar moki letuwiszkay*, znaczy: czy umiesz po litewsku?

Furb. *koia gałda gieradeias Graff żmogus Hernar.* p. d. cz. 403. *koja* (noga), *geradėjis* (dobrodziej); *gałda* może zam. *gėlda* (niecki), *żmogus* (człowiek).

Furb. *arklis kałakutis* (?) *duntis pasiputis* p. d. cz. 404. *arklỹs* (koń); *duntis* w gwarach żmudzkich zam. *dantis, ies* (ząb); *pasiputis* por. *pasỳpucziu* (nadymam się) i *pasiputėlis* (nadęty, dumny).

Dor. *donas żmogus peylis alaus* p. d. cz. 404, *donas* jest forma żmudzka gen. sg. zam. *dãnos* (chleba) do nom. *dũna; żmogus* (człowiek); *peylis* (nóż); *alaus* gen. do *ałus, ałaus* (piwo).

Furb. *wisztielis parszielis szunis barzda wielis* p. d. cz. 404, *wisztielis* por. *wisztà* (kurczę), *wisztỹtis, wisztùkas* (kurczątko); *parszielis* (*parszelis*, prosię), *szunis* = ob. *szů*, forma, używana na Żmudzi (pies); *barzda* (broda); *wielis*, por. *wėlės* (duchy umarłych). Mam jednak w podejrzeniu Bohomolca, że, wkładając w usta Furboniego wyrazy: *szunis barzda wielis*, nie miał na myśli brody i duchów zmarłych, lecz, nadając wyrazom litewskim znaczenie polskie, chciał wyrazić przez nie psa bardzo wielkiego.

Furb. *woykialis, parkíalis* (w innem miejscu: *parchalis*) *tegum patentum Graff żmogus Hernalis* p. d. cz. 405, 416, *woykialis* = *waikėlis* (chłopczyk); *parchalis, parkialis* odnieść należy do *parszelis*, por. wyżej. *Hernalis* ob. *Hernar* jest nazwą osoby.

Dor. *Gudanka taranka karpina dryganka* p. d. cz. 408, 416; *gudanka*, por. lit. *gùdas, gudùkas* (polski chłop, litwin polski); *taranka*, lit. *tarankis* (koszałka na obrok); *karpina*, lit. *karpinas* (krajanie); *dryganka*, por. lit. *drigantas* (ogier). Poseł: *pabuciok szunis* p. d. cz 409, 415; *pabùcziok* (pocałuj) 2 sg. imper. do *bucziúju* (całuję); *szunis* (pies).

Koloryt litewski nadają komedyi „Czary“ nazwiska osób tam występujących: *Gwarzyło* i *Dragayło* i nazwa wsi: *Raugieliszki* por. lit. *raugiu* i *ráugeju* (odbijać się), *raugìmas, ráugejimas* (odbijanie się), oraz przym. *piltyński* (cześnik), por. lit. *piłta* (czerpaczka).

W T. I. „Prac filol.“ str. 187 brak form skróconych zaimków *go, mu* w mowie polskiej litwinów i wyłączne używanie form *jego, jemu* przypisałem wpływowi form litewskich *jo* (nie *je!*) *jám* i t. d. W komedyach Bohomolca znajdujemy prócz tego użycie form *jeyo, jemu, jej, ich* i t. d z przyimkami bez *n*: *do jego, do ich, z imi, w ich* i t. d. zamiast: *do niego, do nich, z nimi, w nich*, i tę właściwość ję-

zyka Bohomolca przypisać należy wpływowi litewszczyzny, gdzie naturalnie mówi się *ant jo, uż ju, isz jôs, isz jû, nů jo, pas jį* i t. d.

Przykłady *jego, jemu*, zam. *go, mu*: *sprowadziła tu iego* star. 73; *żal mi iego* star. 122; *kto bowiem z boiaźni iego* (złego) *nie czyni* p. d. 65; *moia rada rozsiekać iego* mon. 14; *w tym iego przekonać* cer. 11; *tak iemu było potrzeba* czar. 94.

Z przyimkami: *dla iego* dziw. 83; *chciał się za iego uymować* dziw. 89; *miałbym dobre za iego pieniądze* nieroztrop. 195; *nie przyśle panu za iego pieniądze* nieroztr. 237; *aby mię uwolnili od iego* cer. 82; *ia cię uwolnię od iego* cer. 82; *ma serce do iego* st. mł. 106; *nie przestanie do iego biegać* nieroztr. 210; *do iego wzdycha* nieroztr. 210; *wkoło iey są kamienice* nat. 262; *któż bardziey nad iego* paryż. pol. 242; *iż grzecznieyszego człeka nie ma w Polszcze nad iego* cer. 12; *po iego przyszedłem; prócz iego żaden nad nim władzy mieć nie może* czar. 6; *większy wzgląd na iego* cer. 11; *pamiętaiąc na iego* czar 82; *na iego spuszczać się nie zawsze trzeba* nieroztr. 252; *kosztu, którym łożył na iego* par. pol. 301; *którzy na iego czekaią* star. 121; *iużem podsadził pod ich ruiny* cer. 82.

W instr. plur. zaimka *ji, ja, je* w języku polskim ustaliła się forma *nimi, niemi* nawet bez przyimka. U Bohomolca i tu występuje forma *iemi*: *łagodność i e m i rządzi* p. d. 6, *mało mię i e m i teraz nie umorzył* cer. 72; *dlatego y ia się i e m i* (pieniędzmi) *mocno brzydzę* par. pol. 325.

Polacy litewscy i białoruscy przystawkę *z-* zamiast *s-* przed spółgłoskami miękkimi zmiękczają na *ź*: *źliczyć, źniszczyć, źbić, źjeść* i t. p.; ślad tej właściwości fonetycznej znajdujemy u Bohomolca w pisowni słowa: *źliczyć* star. 70.

Do litwinizmów należą także wyrazy z suffiksem *eńko* (ъпько-): *moja rybeńko* czar. 54, 77; *nastuleńko* czar. 39; *braciszeńku* cer. 38.

Zamiast suffiksów *-iko-* i *-jako-* używają w okolicach zaniemeńskich suffiksów *-juko-: pińczuk, poleszuk, wileńczuk, mińczuk;* takąż formę mamy u Bohomolca: *dzieciuk* czar. 31.

W komedyi „Czary", w której rzecz dzieje się na Litwie, w *Raugieliszkach*, gdzie właśnie występują *Drągajło* i *Gwarzyło*, autor wkłada w usta osób działających partykułę *da*, wprowadzającą zdania: *d a iednakowoż tam nie ma co chwalić* czar. 23; *d a fe, fraszka nasz drabant* czar. 26; *d a to nie żart dobrodziko* czar. 27; *d a y w ięzyku u niey nie dobrze* 30; *d a taka pofałość nie piękna* 31; *d a czemużby ona W. M. Pana nie miała kochać; da nie boy się W. M. Pan* 33; *d a fe do kata* 33, *d a co tam u kata miało się podobać* 34, *d a iak nic?* ibid.;

d a fe, czy można 36, *d a to co innego*: *niedźwiedź sobie, a ia sobie* 37; *d a ia wiem, że W. M. panna wiesz* 38; *d a czyż ia nie wiem* 39; *d a fe, mospanie* 63; *d a porzuć W. M. Pan* 63, *d a tfu mospanie* 65, *d a fe, d a porzuć W. M. Pan* 66; *d a nie gaday W. M. Pan tego* 66; *d a zkądże W. M. Pan wiesz* 67. Cząstkę tę zachęcającą zestawić należy z jednej strony z ros. да, o którem mówi Dal.: „нарочие (sic) да переходитъ въ союзъ пожелательный, образующій повелит. наклон. глаг. буд. врем. и въ этомъ знач. да всегда стоитъ во главѣ рѣчи“ (sic); z drugiej strony z lit. praefixem *da-*: „eine an sich bedeutungslose Präposition in russ. Litt., welche, mit einem Verbum zusammengesetzt, demselben resultative Bedeutung verleiht und entspricht daher dem *pa-* im pr. Littauisch wie etwa: *dadarýti*, für das hiesige *padarýti* fertig machen“ (Fr. Kurschat. Litt.-Deutsch. Wtb. 75).

Zamiast wyłącznie w ogólnym języku używanego przysłówka *zaraz*, w prowincyach litewskich mówią *wraz*, a to na wzór białoruskiego [1]). Linde przytacza ten wyraz w tymże znaczeniu tylko z dzieł Bohomolca i z „Teatru“. Przykłady użycia przysłówka *wraz* w komedyach Bohomolca są: *Ja się tylko wina napiię y w r a z do pogardy świata powrócę* arl n. św. ur. 34: *abyś mi przyniósł w r a z dzban wina* ibid. 65; *w r a z uczułem w mym sercu iakąś osobliwszą przychylność do osoby W. M. Pana* dziedz. 132: *w r a z zapisuię sobie* ibid. 227; *w r a z idę do kancellaryi* ibid.; *w r a z idę* dziw. 103; *w r a z ci te dobra oddaię* ib. 111; *w r a z iey doznasz* fil. panuj. 446: *niech w r a z Sikulczykowie uzbroieni uderzą* ib. 486: *ia bym tam chętnie w r a z pośpieszył* chełp. 153: *w r a z ie czytam* natr. 253: *w r a z biegę* ib. 266; paryż. p. 262 *w r a z ci iuchę wyleię* p. d. cz. 355; *w r a z cię trupem położę* ib.; *w r a z przyniosę* ib. 394; *to w r a z unikam* paryż. pol. 278; *tak w r a z iey serce mnie iako zwycięzcy podda się* ib. 290: *w r a z odszedł* ib. 316; *pan Bogacki w r a z tu będzie* ib. 292; *księżycowi ludzie byle raz iaki język usłyszeli, w r a z go umieią* ib. 345.

W języku litewskim po stop. wyższ. przedmiot porównania kładzie się w acc. z przyimkiem *už* (za), obok *kaip*, *ne kaip* z nom. np.: *jis už manę prastésnis, wyrésnis*. (on jest prostszy (pośledniejszy), dostojniejszy, aniżeli ja): *sólas dwi pedi žemésnis už stálą* (ławka dwie stopy niższa niż stół): *asz senésnis už tawę* (ja jestem starszy od ciebie): *jis yrà bagotésnis už manę* (on jest bogatszy odemnie): *jis aukszczaús, žemiaús už manę sed* (on siedzi wyżej, niżej odemnie); *jis manę*

[1]) П. И. Носовичъ Слов. Бѣлорусс. нар. СП. 1870: „Враз, нар. вдругъ: **вразъ приду**“ (70).

labiaús àż visùs kitùs mýl (on mnie kocha więcej aniżeli wszystkich innych); *jis àż visùs kitùs garbingésnis* (on jest nad wszystkich innych szanowany); *tu geriaús móki raszýti àsz tàwo bróli* (ty lepiej umiesz pisać od twego brata) i t. d. por. Aug. Schleicher Litauische Gram. Prag 1856 str. 290—291. Fr. Kurschat Gramm. der Litt. Sprache Halle 1876 str. 402 §. 1485. Taka sama konstrukcya istnieje w zachodnich narzeczach języka rosyjskiego niewątpliwie pod wpływem litewszczyzny: за „на западѣ. иск. смл. съ вин. пад. выражаетъ сравн. степ. чѣмъ, нѣжели. Моя шуба лучше за твою. вм. твоей или чѣмъ твоя". Даль. Толк. Слов. живаго великорусск. языка. СП. Москв. 1880. Por. Mikl. Vergl. Syntax str. 405.

W języku małoruskim używa się tej samej konstrukcyi: *zemlja u pat'deśat raziv bil'ša za mišáč; ne najšły d'ivčiny kraščoji za ću; taki bahaty, ščo bahatijši za d'adka; bil'šij za ńoho.* Dr. Em. Ogonowski Studien auf dem Geb. der ruth. Spr. Lemberg. 1880 str. 179. E. Żelechowski Małorusko-ńimeckij Słovar. L'viv 1886 str. 228 a.

Pod tym samym wpływem też konstrukcyą spotykamy także u autorów polskich. Linde przytacza następujące przykłady z autorów przeważnie XVIII w.: *Galateo, słodszaś mi nad ziółka Hyblowe, za łabędzia piękniejsza i kwiaty bluszczowe.* Nagurczewski Bukolika Wirg. 512. 1774; *Chociaż wszyscy ludzie do jednego gatunku należą, przecięż jedni za drugich są szpetniejsi* Wyrwicz Geogr. 175. Wilno 1794; *Borandyanie twarz mają daleko czarniejszą za Lapończyków* ib. *O smutku, o żalu! któż za mnie nieszczęśliwszy* Teatr 42. d. 4; *A któż bieglejszym jest za tego, który ze szkoły podczas najcięższej wojny do ojcowskiego obozu się udał* Siemiaszko. Mowy Cycer. 222; *Abalmanzor otrzymuje godność wyższą za tę, którą mnie obdarzyłeś.* Zabawy przyj i pożyt. II. 49 (1769—1777); *W ostatni grzech, za wszystkie najstraszliwszy i najcięższy, Bóg upaść mu nie dał.* Skarga Żywoty św. 108 b.

Bohomolec także przeważnie używa tego sposobu wyrażania się. Przykłady: *to ty za mnie rozumniejszy* dziw. 10; *mnie sie zda, że był mędrszy za nas* ib. 23; *za ciebie przyjacielu pozwalam, ale nie za mnie* ib. *Jakże? y W. M. Pan dopuścisz, żeby się syn W. M. Pana pospolitował w szkołach z drugiemi za siebie podleyszemi* Figl. II. 118; *albo to Damy warszawskie lepsze za nas* mon. 23; *jakoż upewniam W. M. Pana, że w całej Polszcze nie ma żadnego kawalera, któryby gładziey za mnie lub kichał lub poziewał* paryż. pol. 265; *abo to duchowni lepsi są za mnie* ib. 278; *a kogoż u kata w Polszcze znaydziesz za mnie grzeczniejszego* ib. 289; *pan Wilhelm za W. M. Pana grzeczniey-*

szy ib. 293: *pan Wilhelm we wszystkich naukach y sztukach kawalerskich biegleyszy za W. M. Pana* ib. 294; *ten domator, który prócz Polski nic nie widział, ma być za mnie godnieyszy* ib. 294. *Figlacki iako wzrok lepszy za mnie mający* ib. 329; *nóżka mało co grubsza za moy palec* natr. 282; *To Leliusz lepszy za mojego Leandra* nieroztr. 265; *albo to syn W. M. Pana lepszy za mego* ib. 265; *a syn W. M. lepszy za mego* ib. 295; *czy iest człek który na świecie lat trzydzieści maiący, któryby był za mnie czerstwieyszy* Rad. skut. 377; *Jakto? albo to pieniądze lepsze za mnie* ib. 417; *za co ia nie mogę być cale tak łepski, albo lepszy za niego* T. I. Warsz. 1772.

Prócz tego Bohomolec używa i innych konstrukcyj, jak *nad* z acc. i *niż*:

nad:

nie ma gorszego źwierzęcia na świecie nad człowieka Ar. na św. ur. 12; *iż człeka nade mnie szczerszego nie widziałeś* dziedz. 134; *poczciwszego nad niego Figlarza* dziw. 24; *a że nad woynę iest lepszy pokoy* fil. pan. 475; *nad śmierć nic nie ma gorszego* ib. 510; *szanowani bardziey nad innych* paryż. pol. 279; *a może być co lepszego na świecie nad rzetelność* ibid. 338.

niż:

pan Wilhelm godnieyszy jest panny Bogackiey, niż W. M. Pan par. pol. 294; *którzy ieszcze ściśley niż ia tę politykę zachowuią* ib. 315.

W użyciu dat. po słowach *boli* i *kosztuje* także uwydatnia się wpływ języka litewskiego:

boli mi:

wszak to mi żołądek mój kochany strasznie boli Ar. na św. ur. 29; *iak żyię, tak mi zęby nigdy nie bolały* dziedz. 166; *ia czuię co mi boli* p. d. cz. 370; *żadnemu na to tak serce nie boli, jako mnie* nieroztr. 209; obok: *brzuszek mię boli* Arl. na św. ur. 32; *żołądeczek mnie boli* ib.

Tej konstrukcyi używają także Mickiewicz i Syrokomla. Porówn. litewskie: *mán skaust, mán dantį skausta, gelia.*

kosztuje mi:

nie wiesz, iak wiele mi lat ona kosztuje fil. pan. 462; *a iak mi to wiele kosztuje* ib. 500; lit.: *tai man daug piningu, daug darbo kasztawo; tai man du doleru kasztawo; ką taw kaszto szita kelione; tai jam dar gywastį kasztó.*

Litewskiem jest użycie imiesłowu na *-szy* w wyrażeniu: *zgubił by mię na sławie y honorze. Ja konia kulbaczyć? Ja pięć lat w Paryżu b y w s z y* paryż. pol. 257; por.: *on p r z y w y k s z y długo spać*; lit.: *jis pasipratines ilgay miegoti*; por. także wyrażenia na Litwie pospolite: *piąta b i w s z y*; *to przykro, jeżeli kto nie p r z y w y k s z y*. Porówn. prace fil. I. 188.

Właściwości pisowni i fonetyki.

Z zakresu pisowni stwierdzić należy fakta:

1) *ó* wyrażono właściwie przez *ó* w słowie *kłóć* arl. na św. ur. 49; przez *u: pułtora* p. d. 30.

2) inf. słów *biegę, mogę* przez *c*: *biec* czar. 92: *wymoc* fil. pan. 470.

Inf. *być* pisze Bohomolec przez *ć* i *dź* np.: *być* fil. pan 484; *bydź* cer. 73.

Fakta pisowni w związku z wymawianiem.

1) Imiesłów przeszły czynny II. na *-szy* w tematach na spółgłoskę Bohomolec pisze z *ł* i bez *ł: wlazłszy* czar. 27; *usiadłszy* ib.; *postrzegłszy* czar. 92; obok: *wszedszy* or. 48; *wnioższy* (sic!) star. 24.

2) W wyrazie *syra* arl. na św. ur. 59, 94, *y* oznaczono etymologicznie.

3) Wiadomo, że w niektórych dzielnicach, jak na Podlasiu, na Litwie wyraz *but* wymawiają, zgodnie z pochodzeniem z francuskiego *botte*: *bot, boty*, tak też pisze Bohomolec dziw. 41; czar. 34.

4) Pisownia wyrazu *miedzy, między* jest dwojaka: przez *e* i przez *ę*: *m i e d z y ludźmi* mon. 35 (dwa razy); *m i ę d z y ludźmi* ib. Z tego jednak nie można robić wniosków co do wymowy. W 2-ej połowie wieku XVIII wymawianie *między* było powszechne.

5) W wymawianiu wyrazu *ziółko* na Litwie słychać jasne *o*: *ziołko, ziołka*; tak też znajdujemy ten wyraz pisany u Mickiewicza, i tak samo pisze Bohomolec: *na ziołkach* dziw. 11.

Kilka faktów fonetycznych z zakresu samogłosek.

ę w wyrazie *skępstwo* mon. 41 w nowszym języku wyraz ten wymawiają powszechnie przez *ą*: *skąpstwo*.

Przyimek *we* z samogłoską w wyrażeniu *we Gdańsku* chełp. 116.

Zgłoska *er* ma brzmienie *ar* w wyrazie *fartyczny* — *fertig*, teraz *fertyczny*.

Bohomolec często używa rzeczownika *człek* w formie ściągniętej np.: *człek* cer. 8, mon. 22; *człeka* cer. 12. p. d. 89; mon. 22: *o takim człeku* mon. 9; *człekowi* mon. 6. i t. p.

Działanie analogii w zakresie samogłoskowych zjawisk fonetycznych.

Samogłoska *e* przed spółgłoskami zębowymi twardymi i rozpoczynającymi zgłoski twarde w języku polskim przybiera brzmienie *o*, a więc stąd *sestra*, pol. *siostra*; jeżeli następuje sylaba miękka (palatalna), natenczas w dawniejszym języku występuje *e*; tak też prawie wyłącznie u Bohomolca: *siestrzyczko* star. 19: cer. 41: *siestrzeniec* czar. 97; dziw. 3, 49, 62, 63: dziedz. 162, 163: *siestrzeńca* czar. 85; dziw. 57; *siestrzeńcem* dziw. 3, 62; *siestrzenica* p. d. 2 st. mł. 2: *siestrzenic* st. mł. 4. W nowszym języku działała tu analogija w ten sposób, że i przed zgłoskami miękkimi, jak przed twardymi wymawiamy *o*: *siostrzyczka*, *siostrzeniec*, *siostrzenica* i t. p. na wzór *siostra*. U Bohomolca znajdujemy dwa razy *siostrzeniec* dziedz. 161, 169.

Zamiast zgodnego z prawidłem fonetycznym brzmienia wyrazu *rzemiosło*, z *o* przed twardym *s* u Bohomolca czytamy *rzemieśło* arl. na św. ur. 49, 50, a to pod wpływem analogii rzeczownika *rzemieślnik*, gdzie *e* fonetycznie jest uzasadnione.

Obok ogólnych i zgodnie ze znanym prawidłem fonetycznym brzmiących form słowa: *powiadam*, *powiadać*, *powiadał* i t. d. *'a* = *ě* przed *d*, i w starym i w nowszym języku istnieją formy z *'e* = *ě*: *powiedam* i t. d., u Bohomolca znajdują się te ostatnie: *powiedaią* mon. 9, natr. 248: *powiedał* mon. 9. Objaśnić się one dadzą działaniem analogii form *powiedzą*; *powiedzieć*: *powiedział* i t. d., fonetycznie uzasadnionych.

W staropolskim i późniejszym języku obok form, dziś wyłącznie używanych: *jechać*, *jechał* z *je* = *ě*, używano form z *ja*: *jachać*, *jachał*. Te formy u Bohomolca są prawie wyłączne:

Przykłady: *przyiachaliśmy* cer. 3; *wyiachać* cer. 6: *przyiachali* cer. 14; *ziachała* mon. 9; *wyiachałem* mon. 20; *przyiachał* ib.; *przyiachałem* mon. 22: *wyiachać* dziw. 57: *wyiachał* dziw. 6, 57; *przyiachała* star. 16; *uiachał* star. 17; *wyiachał* star. 24; *przyiachał* czar. 3; *iachać* czar. 4; *przyiachałem* czar. 42; *przyjachać* czar. 77: *wyiachać* ib.; *iachał* p. d. 45; *iachali* p. d. 121; *przyiachała* st. mł. 7, 80; *poiachała* st. mł. 119, 120.

Obok tego: *iechał* cer. 4; *poiechali* st. mł. 110; *wyiechać* ibid. Zdaje się, że formy *jechać*, *jechał* i t. d. przeważają w gwarach ludo-

wych; stąd by wypadało, że są one pierwotne; formy zaś *jachać, jachał* powstały na wzór *jadę, jadą*.

Do słowa *léźć* os. 1 l. p. i 3 l. m. czasu ter. brzmią prawidłowo po polsku *lazę, lazą* (*ž* = *'az*); tak też znajdujemy u Bohomolca: *lazą* dziw. 26; czar. 39; star. 125. Formy *lézę, lézą* powstały przez wyrównanie z: *léziesz, lézie, léźć*, gdzie *ź* jest uzasadnione.

Miklosich Forml. 451 o inf. słowa *siędę* powiada „Der inf. lautet *sieść* und, minder richtig, *siąść*. To znaczy, że temat inf. tego słowa jest *sěd* (*siadł, siedli, usiadszy*) a więc inf. *sieść*. Forma *siąść* powstała przez przystosowanie się do praes. *siądę* obok *siędę*. Bohomolec ma zawsze *sieść* np. *usieść* czar. 20; cer. 21, 34, 76; star. 62; czar. 82; *osieść* star. 25.

Słowo *siedzę, siedzisz* ma temat inf. z suf. *ě*: *siedzieć*, stsł. *sědĕti*; Bohomolec ma nieużywaną formę z *i*, *siedzić* arl. na św. ur. 85; podobnież *myślić* czar. 40; tak też Mickiewicz.

1 os. l. m. czasu ter. słów za pomocą suf. *-i-* utworzonych ma formę *-imy: chwalimy, widzimy*. Pod wpływem analogii słów z suf. praes. *-e-: niesiemy, giniemy, pijemy, piszemy* i t. p. powstały formy *chwalemy, widziemy* i t. p. Używają ich już niektórzy autorowie wieku XVI, jak np. Kochanowski. W dzisiejszym języku charakteryzują one przedewszystkiem gwarę warszawską; w Warszawie wszystkie warstwy ludności tak mówią. Bohomolec używa tych form wyłącznie: Przykłady: *brzydziemy się* arl. na św. ur. 37; *zrobiemy* ib. 40; *powróciemy* ib. 47; *powrócicmy* cer. 14; *cieszemy się* cer. 52, 89; *prosiemy* cer. 86; czar. 16, 20; *ustąpiemy* czar. 89; *wielce się cieszemy* czar. 95; *łączemy* fil. pan 463; *obaczemy* fil. pan 471; *zniszczemy* ib. 480; *trawiemy* mon. 11; *obaczemy* ib. 22; *puściemy* ib. 15; *lubiemy* ib. 42; *prosiemy* ib. 52; *bawiemy* natr. 283; *o tym się rozmówiemy* ib. 290; *skończemy* ib. 291, 292; *ale się bawiemy* nieroztr. 256; *przystąpiemy* p. d. 64; *zrobiemy* p. d. 78; *zostawiemy* p. d. 117; *życzemy* p. d. cz. 381; *my się bawiemy* b. 400; *obaczemy* ib. 422; *pokłoniemy* star. 31; *odprawiemy* st. mł. 110; *widziemy* mon. 18, 22; p. d. cz. 412; paryż. pol. 263; *pomyślemy* czar. 69; *musiemy* nieroztr. 218.

Spółgłoski.

Z właściwości fonetycznych w zakresie spółgłosek zauważyć się da:

Zmiękczenie *k* przed *-jeś*: *jakieś go wprowadziła* czar. 60.

Z grupy *kt* powstało *cht* w wyrazie *nicht* czar. 39, 57; cer. 84; nieroztr. 216.

sz zachowało się w wyrazie *szczkawka* czar. 54. 55, 60, 75, 76; *szczkawkę* 60, 74, 76; teraz *czkawka*.

ż zam. *z* w wyrazach *szlążaka*, *szlążakowi* dziedz. 123, 124, jak w wyrazach, przyswojonych z niemieckiego por. *żemła*, *żedlik*.

r zginęło w wyrazie *kuczmarza* mon. 43 (dwa razy) obok *karczmach*, *karczmie* ibid.

Sposób pisania wyrazów *kanczuka* czar. 13, *palestranskiey* czar. 5, świadczy o twardym wymawianiu *n* w tych wyrazach.

Tu zanotować należy sposób pisania *Folszcze* dziw. 29; cer. 12; mon. 16.

Wyrazy *barzo* mon. 23, *barziey* mon. 4, pisane są przez *z*.

Zmiękczenie *ŵ* w wyrazie *pierwiey* st. mł. 93, 115, p. d. 28, arl. na św. ur. 96; *naypierwiey* st. mł. 4, jest prawidłowe, *pierwéj* jest nowotworem.

Grupa głosek *nwe* powstała z *nue* w wyrazach *menwecik* natr. 246; *menwetami*, *menwecika* natr. 247.

ŵ zniknęło z grupy *bŵ* w wyrazach *obiesić* arl. na św. ur. 31, dziedz. 205; *obieszą* arl. na św. ur. 107, 111, 119; dziedz. 203, 204; *obieszony* dziedz. 204; *po obieszeniu* dziedz. 205.

Zniknięcie *w-* z przystawki *wz-* jest fonetyczne, wskutek tego jednak poczuwa się tu przystawka *z-*: *zbraniać* cer. 21, *on się zbrania* dziedz 167; fil. pan. 460; *zbrania się* fil. pan. 508; *czemuż się zbraniasz* fil. pan. 460; *zbraniasz się* fil. pan. 507.

Niektóre przykłady działania analogii w zakresie pisowni i wymawiania spółgłosek.

Sposób pisania: *podczciwości* paryż. pol. 279 polega na błędnym poczuciu, że na czele wyrazu znajduje się przystawka *pod-*.

Forma *bez sumnienia* mon. 22 jest pierwotna, star. słow. *sąmьněnije* (dubitatio); forma *sumienie* powstało pod wpływem wyrazów jak: *mienie*, *tłumienie*, *rozumienie* i t. p.

Forma *ociec* chełp. 115, star. 19, 29 jest pierwotna, odpowiadająca stsł. *otьcь*, używa jej dotąd lud; forma *ojciec* powstała drogą znanej analogii.

Sposób pisania i mówienia wyrazu *podeyźrzenie* czer. 76 polega na kontaminacyi form: *podeźrzenie* i *podejrzenie*. Tak mówią dotąd w Krakowie: *pojźrzał*.

Przykłady zniknięcia spółgłosek i ściągnięcia samogłosek, t. j. skrócenia wyrazów o całe sylaby (zgłoski) oraz zlania się dwu wyra-

zów w jeden, są: *człek, człeku, człekowi* passim ; *na waci* pan do cz. 441 (*wasza miłość*).

Niektóre suffiksy.

Suffiks zdrobniały *-ъko-*: *paniątkowi* p. d. 117.

Suffiks *-juko-*: *dzieciuk* czar. 31 ; forma przyswojona z białorusk., por. Mikl. Stbl. 253.

Suffiks *-ьnьko-*: *braciszeńku* cer. 38.

Suf. *-ьnьka-: rybeńko* czar. 54, 77; *nastuleńko* czar. 30.

Suf. *-cho-*: *stachem* mon. 4.

Suf. *-juchno-, jucho-ьno*: *bieluchna* star. 38, por. Mikl. Stbl. 292.

Suf. *-ъkьno: okrutecnie* p. d. 121.

Ślady suf. *-ulja-: nastuldo* czar. 60; *nastuleńko* czar. 30. cf. Mikl. Stbl. 112.

Suf. *-da-: nastuldo* czar. 60 por. ros. кувàльдà (ciężki młot).

Suf. *-ьstwo-*: *pienięstwo* p. d. 119.

Hypokorystyczny suf. późnego pochodzenia *-sjo-: Figlasia* dziw. 24; *Leoposiu* chełp. 142. cf. Mikl. Stbl. 319.

Suf. comp. od part. praet. act. II. na *-ło-*: *bywalsi* cer. 22.

Z francuskiego przyswojony suf. *-eryja-* franc. *-erie* dodano do tematu *hajdamako-: haydamakierya* star. 115.

Przykłady przekręcań wyrazów i fałszywej etymologii.

Jedna z osób przekręca wyraz *ambarasowane* na *barbarasowane* cer. 6.

Wyraz *etyka* przekręcają na *hetka: chcesz W. M. Pan etyki — cóż to jest za hetka?* p. d. cz. 363: *y kiedy się rozgniewam, żadna mię hetka nie utrzyma* p. d. cz. 364.

Lokaj w Chełp. 135, usłyszawszy tytuł i nazwisko: *Markwis de Kuraż*, przekręca je na: *Marek de Furaż*.

Nieznający dobrze języka polskiego przybysz wyrazy *krew* i *ciało* przekręca na *krowa* i *cielę: potym chcial krowa z mego ciele puścić* dziedz. 173.

Kompanka zamiast *kampanka* na wzór *kompan, kompanka*.

Formy deklinacyjne.

Z zakresu form deklinacyjnych zanotować należy następujące fakta:

Temata na *-o-* masc.

Gen. sg. na *-a: ledwie pół roka miałem* p. d. cz. 333; *do mego pokoika* par. pol. 295.

Temata na *-jo-* masc.

Rzeczownik *koń* ma ac. pl. na *i: a do tego wziął moię karetę y koni* p. d. cz. 432.

Z tematu na *-a-* fem. zauważyć należy gen. sg. *u madamy francuzki* or. 5, do nom. *madama.*

Rzeczownik *Polska* ma formy: gen. *do Polskiey* star. 68, podług analogii deklinacyi przymiotników złożonej; dat. i loc. sg. *polszcze* mon. 16.

W rzeczownikach z tematem na *-ja-* gen. sg. kończy się na *e: z pół mile okrągłej* p. d. cz. 121.

Voc. sg. rzeczowniki f. z tematem na *-ja-* mają na *-o-* podług analogii tematów na *-a-* twardych: *Kostusio* czar. 3, 14, 16, 20, 47, 52; *Nastusio* czar. 41, 42; *Maydusio* cer. 3, star 72; *Olesio* czar. 79, por. *Zosio* Mick. Pan Tadeusz.

Forma n. pl. *woźnicy* czar. 22 powstała na wzór *krawcy, szewcy* i t. d., por. *koni.*

Loc. pl. temat nij. na *-o-* (pierwotnie na *-ŏ-*): w kilku *słowiech* natr. 307.

Rzeczownik *twarz* ma n. pl. *twarzy* par. pol. 329.

Formy liczebników:

ac. dual. neutr. *dwa: całe lat dwie* dziedz. 143;

gen. ma formę podług analogii deklinacyi zaimków: *dwóch lokaiów* p. d. 34.

Gen. do nom. *dziewięć: dziewiąciu* p. d. cz.

instr.: *siedmią pieczęciami* p. d. cz. 398; *co to ieden kawaler miał sprawę z dwunastą* chełp. 123; *tylą prawami zakazaną* mon. 36.

Formy zaimków:

sg. nom. n. ma formy podług analogii deklinacyi złożonej przymiotników: *ach* to *te* (starostwo), *co ztąd leży mil ośm* czar.; *za iedne oczko* czar. 23.

Instr. i loc. sg. n. zawsze na *-ym, im:* Instr. tym p. d. 63, *tym* lepiey dziw. 2, 3, *tym* gorzey mon. 40, co *z tym czynić* mon. 22; *czym* p. d. 63; *z niczym* cer. 6; *słowem moim* p. d. cz. 338.

Loc. *o tym* st. mł. 111; czar. 5; mon. 28; *w tym* cer. 4, mon. 24; *po tym* mon. 23; co *po tym prawie* mon. 31; *w czym* cer. 73; mon. 26.

Forma przymiotnika podług deklinacyi rzeczowników loc. sg. w znaczeniu przysłówka: *czy rozumnie czy głupie* fil. pan. 447.

Z form deklinacyi złożonej przymiotników zanotować wypada: instr. sg. n. *całym sercem* cer. 75; *słowem moim marchionowskim* p. d. cz. 338, por. powyżej formy zaimków.

Ac. sg. f. podług analogii deklinacyi rzeczownikowej: *ia tu Umizgalskę zabawię* st. mł. 115.

Rzeczownik *spodnie* jest właściwie przymiotnikiem o formach podług deklinacyi złożonej, stąd uzasadniona forma gen. *ze spodnich dobywa tabakiery* cer. 75.

Końcówka 1. os. l. m. obok *-my* jest *-m: patrzym* p. d. 122.

Imper. 2. sg. od słowa z suffiksem $\frac{ne}{no}$ ma *i: to W. M. Pan od tego zaczni* mon. 35.

Formy konjugacyjne.

Słowo *wiem, wiedzieć* ma 2. sg. impt. na *dź: wiedź* arl. na św. ur. 71. W nowszym języku formy tej nie używa się. Forma prawidłowa byłaby *wiedz*, stsł. *věžďь*.

Słowo *łgać* ma 1. os. sg. praes. z suffiksem *-o* (kl. I) *łgę* rad. sk. 426; teraźniejsza forma *łżę* odpowiada stsł. *lъžą*.

Słowo *kłaść* ma formy praes. za pomocą suffiksu $\frac{ne}{no}$ (kl. II) urobione: *kładnę* fil pan. 469; *kładnie* ibid 466. Form tych używają na Litwie; używał ich także J. I. Kraszewski.

Słowo *capać* ma praes. *capam* i t. d.: *iak go zacapaią* mon. 4.

Godne uwagi jest słowo częstotliwe *popasywać* (popasać) mon. 11, z pierwotnego *pas-a-iva ć*. Formy praes. są już analogiczne na wzór słów z suffiksami *-u-je- ow-a-ć* (*kupuję kupować*): *popasuie* mon. 19, *popasuiącym* mon. 18.

Inne słowa na *-ywa-, -iwa*, z pierwotnego *-awa-* mają formy jeszcze na *-ywam*, nie na *-uję-* jak dzisiaj: *odwoływam* dziw. 81; teraz: *odwołuję; oczekiwam* st. mł. 53; *oczekiwa* dziw. 79, fil. pan. 482, 486; *oczekiwaiąc* chełp. 14; dziś już: *oczekuję, oczekując*.

Od tematu *wątpi-* formy słowa częstotliwego są prawidłowo utworzone za pomocą suffiksu *-iva: powątpiwasz* dziw. 30; *powątpiwał* dz w. 1; teraźniejsze formy: *powątpiewać* i t. d. powstały na wzór słów z suffiksem *ě: wyśmiewać, zagrzewać, zasiewać* i t. p. Godna uwagi jest forma *podchlebować* natr. 295.

Słowo *psuję* jest odimienne, za pomocą suffiksu *-u-je-, -ow-a*, jak: *kupuję kupować* utworzone; formy tematu inf. są też *psować: psowała* czar. 78. Forma *psuć* jest nowa, na wzór słów *czuć* i t. d.

Słowo *żebrzę* ma inf. *żebrzeć* st. mł. 84, zwykle *żebrać*.

Właściwości składni.

Rodzaj.

Zamiast w ogólnym języku używanego fem. w wyrażeniu: *można* (sprawa, rzecz), użyto neutr.: *możno się modlić* paryz. pol. 246.

Przysłówek *kolejno* i wyrażenie przysłówkowe *za swoje* położone są w rodz. żeń.: *mieliśmy koleyną sobie służyć* p. d. cz. 329; *będą oni oba mieli za swoię* star. 125.

Liczba.

Przy rzeczowniku *państwo* stoi przymiotnik i słowo w sg.: *państwo stare chce wydać* cer. 7; *państwo mówi* ib.; *kiedy państwo każe* ib. 8; *gdyby państwo pozwoliło, ale nie pozwoli* cer. 10; *państwo młode wnet wpadnie do karety* st. mł. 113; jednak: *ażeby państwo nasze młode z sobą się nagadali* st. mł. 115.

Rzeczownik *ichmość* powstał przez zestawienie z rzeczownikiem w l. p. *mość*, skróconym z *miłość* i z gen. pl. *ich* jako possess., przymiotnik jednak i słowo stosują się tu do znaczenia i stoją w l. m.: *są u nas tacy ichmość* mon. 43.

Osoba.

Zamiast osoby 1-ej użyto 3-ej w zdaniu: *ia nie w tym iuż wieku iest* p. d. cz. 395; podobnież: *żeby ia ni z kim nie gadała* mon. 6.

Infinitivus.

Przykład t. zw. inf. eksklamatorycznego (der exclamatorische inf. Mikl. Synt. 852) znajduje się w zdaniu: *zgubił by mię na sławie y honorze. Ja konia kulbaczyć? Ja pięć lat w Paryżu bywszy!* paryż. pol. 257.

Inf. po słowie *znam* używa się jako orzeczenie zdania przedmiotowego, którego podmiotem jest wyraz w acc.: *co pożyteczniejszego w tych okolicznościach oyczyznie naszey być rozumiecie* fil. pan. 487; *znam cię bydź godnym pokuty* cer. 73.

Transgressivum.

W zdaniu względnym, wprowadzonym przez zaimek *co*, zamiast słowa okolicznego użyto transgressivum: *wolno Iego Mci, co chcąc, czynić* dziedz. 122; *wolno dla mnie, co chcąc, czynić* st. mł. 101; por. litewskie: *asz dirbau, kol' galėdams* (pracowałem, ile mogąc).

Użycie przypadków.

Genetivus.

Rzeczowniki osobowe męskie w języku polskim przyjęły formę gen. zamiast acc.; u Bohomolca właściwość ta rozciąga się na rzeczowniki żeńskie i nijakie: *tak to sług pieścić* p. d. 54; *mam dobrych dzieci* czar. 13.

Zamiast nom. użyto gen. przy liczebniku dwie (neutr.): *całe lat dwie* dziedz. 143, zam. *całe dwie lata.*

W zdaniach przeczących z orzeczeniem, oznaczającym byt: *nie niema, nie będzie*, kładzie się subjekt w gen.; od tego stanowi wyjątek zdanie: *to nie będzie u nas wesele?* cer. 82, gdzie subjekt jest w nominatiwie.

Słowo *wyciągać* w znaczeniu *wymagać* ma przy sobie gen. objektu: *nazbyt wyciągam expensu* mon. 23; *czegoż W. M. Pan po mnie wyciągasz* cer. 42, 43; *tego wyciąga po mnie honor* star. 41; *wyciąga tego po mnie* st. mł. 91.

Gen. loc. po słowie *domieścić:* pan Gaszk. chce się *domieścić wpisu do serca W. M. Pani* st. mł. 61.

Gen. obj. po słowie *nabrać: kiedy y ten prosty wieśniak takich duchów tam nabrał* paryż. pol. 254.

Bohomolec używa łacińskiej konstrukcyi gen. ze słowem *jest* przy inf. subjektu: *nie dotrzymać zaś słowa nie iest człowieka wielkiego* arl. na św. nr. 10; *fe! to nie iest człowieka wielkiego* ib. 67, t. j. tak czynić, tak postępować; *podłych to ludzi świat kochać* ib. 30; por. łac. *cujusvis hominis est errare, nullius, nisi insipientis, in errore perseverare* Cic. Phil. XII, 2; *nihil est tam angusti animi tamque parvi, quam amare divitias* Cic. Off. I, 20.

Dativus.

Tak zwany dativus eticus mamy w następujących przykładach: *a iak się wybieli, to bieluchna, kiedy tobie mleko* star. 38; *a iakże piękna, kiedy tobie krew z mlékiem* p. d. 118.

Dat. *mu* w wyrażeniu *nic mu* (nie jest) znaczy tyle co: nic *mu* nie brakuje; *nic mu nieszpetny męszczyzna* st. mł. 85; *a do tego nic mu, ładny i przystoyny dzieciuk* star. 31.

W dat. stoi przedmiot ceny: *stanowi im* (wierszom) *cenę* par. pol. 326.

Po słowie *ugodzić: ugodził mi w serce* cer. 34.

O użyciu dat. po słowach *boli, kosztuje* patrz wyżej.

Dat oznacza subjekt w zdaniu: *iakoż można każdemu to pomiarkować* p. d. 9, zam. *każdy może to pomiarkować.*

Instrumentalis.

Instr. przy słowie *oddawać się* w znaczeniu *trącić* wyraża przedmiot: *ieszcze s i ę o d d a j ą troche s a r m a c k i m g r u b i a ń s t w e m* star. 63.

Użycie przyimków.

W użyciu przyimków da się zauważyć następujące właściwości:

1) przy zaimku *nikt, nic* przyimki *z, o* stoją po przystawce *ni-: żeby ia n i z k i m nie gadała* mon. 6; *ona nie wie n i o c z y m* star. 123.

2) Przyimka *przeciwko* użyto z gen. zamiast z dat.: *żem pisał p r z e c i w k o ł a k o m c ó w* mon. 41.

3) Niezwykłe użycie przyimków po pewnych wyrazach. Przyimek *od* z gen. używa się: α) po wyrazie *wstręt: od którego wstręt czuiemy* czar. 74; *W. M. Pan masz od nich wstręt słuszny* paryż. pol. 281. Teraz używają tu przyimka *do*, np. *wstręt do wody, pragnienie wina* A. Fredro. Śluby panieńskie.

β) po słowie *unikać: u n i k n ą ć o d t y c h n a t r ę t n y c h i e g o ceremonii* cer. 22: *u n i k a o d C e r e m o ń s k i e g o* cer. 38; *le grande (sic) monde o d k o ś c i o ł a u n i k a* paryż. pol.; *będę u n i k a ł iak mógł o d n i e g o* natr. 240; *o d n i c h u n i k a ć* natr. 264; *u n i k a ł o d w s z e l k i e g o ze mną w i d z e n i a s i ę* star. 42; *aby u n i k a ł o d e m n i e* star. 89.

4) Przyimka *z* z gen. użyto zamiast *od* w wyrażeniu: *że ia będę z n ó g do głowy inszy* p. d. cz. 242, por. ros. съ ногъ до головы; zwykle: od stóp do głowy.

5) Przyimka *na* z acc. użyto po słowach: *ubolewać: u b o l e w a n a t o* cert. 5 zam. *ubolewa nad tym; zapomnieć: z a p o m n i a ł n a w s z y s t k i e s w o j e u r a z y, b a y n a ż y c i e s w o i e z a p o m n i a ł* dziedz. 224.

Zamiast dativu użyto przyimka *na* z loc. po wyrażeniu *dobrze tak: dobrze tak n a n i c h* p. d. cz. 413; *dobrze tak n a W a c i* p. d. cz. 441.

6) O użyciu przyimka *za* z acc. po comparat. mowa była wyżej. Tu jeszcze następujące właściwości: *za* z acc. wyraża przyczynę: *z a c o ona tak oziębłe postępuie ze mną* czar. 32; *z a c o ś kompanią porzucił* st. mł. 115.

Po słowie *zaręczyć* używa się *za* z acc. *nie iest z a r ę c z o n a z a W. M. P a n a* p. d. 12.

7) Przyimka *w* z acc. używa się po słowie *potrafić: iuż ia w to nie p o t r a f i ę* czar. 11; *p o t r a f i ę ia w to* dziw. 42; *czy nie można iak w to p o t r a f i ć* dziedz. 216; *p o t r a f w to* nieroztr. 192; *możesz W. M. Pan w to p o t r a f i ć, ieśli zechcesz* p. d. 69; *ia zaraz w to p o t r a f i ę* p. d. cz. 371; *ale ia w to p o t r a f i ę, że on tu będzie* p. d. cz. 399.

8) Po *oddać* używa się przyimka *w* z acc.: *y w d z i e r ż a w ę o d d a i ę* dziedz. 227.

9) Bohomolec używa słowa *wyciągać* w znaczeniu *wymagać* i składa je z przyimkiem *po* z loc. osoby, od której się coś wymaga: *czegoż W. M. Pan p o m n i e w y c i ą g a s z* cer. 42, 43; *tego w y c i ą g a p o m n i e honor* star. 41; *w y c i ą g a t e g o p o m n i e* st. mł. 91.

Również *po* z loc. użyto w wyrażeniu: *mieć po sobie co* zamiast *za sobą: I p. Haydamakiewicz m a p o s o b i e regulam iuris* mon. 28.

S ł o w n i k.

afer: abym dociekał iego afferu: co to iest afferu? afferu iest afferu star. 21.

ambarasowany: serce ambarassowane cer. 6 patrz: *barbarasowane.*

banitor: cóż to ten banitor mon. 9; przekręcenie wyrazu *monitor.*

barbarassowane cer. 6, przekręcenie wyrazu *ambarasowane.*

bawię, bawić = zwlekać: *nie bawmy wesela sikulczyków* fil. pan. 463.

bak = moneta złota: *to iest złoty, ale nową monetą, do którego wchodzi bąków cztery. A bąk każdy przed tym szedł po złotemu: więc ten złoty, który ofiaruję W. M. Pannie, zawiera w sobie cztery złote dawnieysze. Co uczyni półtora bitego* p. d. 30. Redukcya tynfów bąkami zwanych nastąpiła przez Wessla, podskarbiego r. 1762. Czack. Pr. 162.

bieluchny: a iak się wybieli, to bieluchna star. 38.

boćkowski (kańczuk): *nie żałuy na nich kanczuka, mam ia dobry boćkowski* czar. 13, od nazwy miejsca *Boćki* na Podlasiu w Ziemi Bielskiej, gdzie niegdyś wyrabiano dyscypliny, kańczuki i harapy.

borus: cum boris, lassis, gais et graniciebus mon 37.

bywalszy: bywalsi cer. 22.

cenzura: można się modlić bez cenzury, ale prywatnie par. pol. 246.

Ceremoński: od Ceremońskiego cer. 38.

cerwieniec (czerwieniec): *ćma cerwieńców* p. d. 122.

ciemny: gospodarz z niego ciemny, iurysta tęgi czar. 15.

ćma (mnóstwo) p. d. 122.

ćwik (ćwiczenie, subordynacya): *był tam ćwik dobry* star. 70; *nie taki przedtym ćwik bywał* p. d. 63.

człap, u Lindego *szłap* i *człap* (spory krok koński): *my nie możemy tak człapią biegać* arl. na św. ur. 56.

czerkies: tego pana czerkiesa młodego czar. 100.

dobra (majątek): *chcąc dłużey trzymać d o b r a swych siestrzenic* st. mł. 4.

dołożyć się kogo w czem (zasięgnąć u kogo informacyi).

dufam, dufać (ufać): *nie dufajmy wiekowi* st. mł. 16.

dystyngwować się (wyróżniać się): *familia Umizgalskich od wieków w tym s i ę od innych d y s t y n g w o w a ł a* mon. 24.

dzieciuk (dzieciak) czar. 31.

etyka: chcesz W. M. Pan e t y k i? cóż to iest za h e t k a p. d. cz. 363; *y kiedy się rozgniewam, żadna mię h e t k a nie utrzyma* p. d. cz. 364.

Figlaś: Figlasia dziw. 24.

fortuna (szczęście): *f o r t u n y macochującej* arl. na św. ur. 67.

furaż (przekręcenie wyrazu kuraż): *marek de furaż* chełp. 135.

gaius: cum boris lassis g a i s e t graniciebus mon. 37.

galanterye: (przedmioty zbytku).

grand bruit (de, nazwisko), *Madame de G r a n d b r u i t* czar. 9.

granicies: g r a n i c i e s facere, scupulos sipare, cum boris lassis gais g r a n i c i e b u s mon. 37.

grzeczny (dorzeczny): *pani Bywalska była cale g r z e c z n a* star. 70; *a kogoż u kata w Polszcze znaydziesz za mnie g r z e c z n i e j s z e g o* paryż. pol. 289.

haydamakierya star. 115.

ham (głos, naśladujący szczekanie psów): *psy za nim h a m, h a m, h a m* natr. 284.

harap, w wyrażeniu: *dowiedzieli się o tym y oni, ale iuż po h a r a p i e* chełp. 150.

hetka patrz *etyka*.

hrym (głos naśladowczy): *on h r y m na ziemię* p. d. cz.

chłysnę, chłysnąć (łyknę): *a kiedy Lipczyku c h ł y ś n i e* czar. 14.

chop: c h o p w same serce p. d. cz.; *c h o p go w łeb kinalem* natr. 269.

kafenhauz (kawiarnia): *zaraz szedłem do k a f e n h a u z ó w* star. 99.

kartagineńczyk: k a r t a g i n e ń c z y k o m fil. pan. 472.

kartagineński: posła k a r t a g i n e ń s k i e g o fil. pan. 471.

karwasz (gatunek materyi): *k a r w a s z suty* czar. 34; *z k a r w a s z a m i szumnemi* ib.

kastratka (śpiewaczka): czar. 26.

kazuś (z łac. casus): czar. 14.

kinał (niżnik żołędny): fr.-hiszp. *quinola, ecuyer d'une dame, valet de coeur; chop go w leb k i n a ł e m* natr. 269.

kłaniam, kłaniać (kłaniać się): *k ł a n i a m, k ł a n i a m, bądź statecznie zdrów* czar. 45; *kłaniam* czar. 59; *k ł a n i a m W. M. Panom uniżenie* chełp. 122; *k ł a n i a m W. M. Panu* chełp. 132, 183; *k ł a n i a m y W. M. Panu* chełp. 179; *k ł a n i a m* fil. pan. 480; *będziemy k ł a n i a l i W. M. Panu* p. d. cz. 350.

kompanka: po galone, k o m p a n k i y inne do stroiu należące rzeczy rad. sk. 384; zamiast *kampanka* (dzwonkowaty kutasik (p. Linde), z łac. *campana*. Zamiana *kampanka* na *kompanka* stała się przez wyrównanie z wyrazem *kompanka* (towarzyszka).

kornet: iam chciała k o r n e t y kupić mon. 11 (czepiec) z fr. *cornette*.

kot: zwąchali, żem przywiózł z sobą dobrego k o t a czar. 22 (przenoś. *pieniądze*. Linde domyśla się, że znaczy to trzos, zrobiony z kociej skóry; por niem. *Geldkatze;* por. jednak: choć *k o t w worze, daj pieniędzy* Kochow. Tu *k o t* gra tę samę rolę, co *wąż;* np. *w ę ż a ma w kalecie* Rys. Ad. 71. *W ę ż a tam w nim zawiera, który broni pieniędzy.* Biesiady rozkoszne Baltyzera, wiersz. bez daty.

kredens (nakrycie) chełp. 169.

krewniejszy: k r e w n i e y s z y niż synowiec dziw. 74.

króbecka (pudełko) p. d. 122.

krowa, przekręcenie wyrazu *krew: potym chcial k r o w a* z mego *c i e l e p u ś c i ć* dziedz. 173.

kuraż, wymyślone nazwisko: *jestem markwis de k u r a ż* chełp. 129 (z fr. *courage*).

lasus (las), *cum boris l a s s i s, gais et graniciebus* mon. 37.

leoposio: moy *L e o p o s i u* chełp. 142, zdrobn. do *Leopold*.

lipczyk: a kiedy L i p c z y k u chłyśnie czar. 14 (zdrob. do *lipiec*, miód).

macochuję, macochować (być macochą): *fortuny m a c o c h u j ą c e y* arl. na św. ur. 67.

manierny (dobrze ułożony): *znaią iednak człowieka m a n i e r n e g o* star. 100.

marchionowski (odnoszący się do margrabiego, markiza): *słowem moim m a r c h i o n o w s k i m* p. d. cz. 338.

marek: M a r e k de Furaż chełp. 145, przekręcono z *M a r k w i s*.

markwis (margrabia, markiz): *jestem m a r k w i s de kuraż* chełp. 129.

mizerak: na iednego m i z e r a k a taka ćma mon. 10.

nabijam się (naprzykrzam się, narzucam się): *nie należy nam z naszym towarem n a b i i a ć s i ę* czar. 78; *którzy s i ę o nią n a b i i a i ą* par. pol. 303.

nadgrodzę fil. pan. 486.

nahaj: po pięćdziesiąt n a h a i ó w p. d. 63 (zamiast *nahajka*, bicz nogajski, znaczy obok tego: tatar nogajski).

namknę, namknąć zamiast napomknąć: *a to ia pierwszy królowi francuskiemu n a m k n ą ł e m* chełp. 197.

Nastulda, zdrobniałe do *Anastazya: uspokoy się N a s t u l d o m o i a* czar. 60.

niepospoły (niewłaściwy, niedorzeczny): *iak by, n i e p o s p o ł e rzeczy mowiąc, była opanowana* czar. 55.

norymberczyk (handlarz towarów norymberskich): *n o r y m b e r c z y k przyszedł, ma piękne galanterye* st. mł. 51.

obsess, teraz *obces i obcas: y wpadam o b s e s s* chełp. 173 (nagle, znienacka; pierwotnie znaczył ten wyraz tyle, co opanowany, opętany, por. *obcasem, obcasowy, obcasowo*. L. Malinowski: O niektórych wyrazach ludowych polskich, Kraków 1892, os. odb. z T. XVII Rozpraw Wydz. filol. Ak. Um.).

odeprawdy (doprawdy, na prawdę): *wino odeprawdy?* arl. na św. ur. 26; *więc o d e p r a w d y mię kochasz* st. mł. 9.

odłożę kurek natr. 283 (zwykle: odwiodę).

officyjer: o f f i c y e r ó w chełp. 153.

odżartuję, odżartować (odpłacić żart żartem, odwetować, odrymować): *o d ż a r t u i ę ia Iegomości* mon. 22; *o d ż a r t o w a ł e m Ich Mciom* chełp. 125; *chcieli żartować, ale o d ż a r t o w a ł e m* chełp. 133; *trzeba by mu o d ż a r t o w a ć* chełp. 187, patrz Linde, ST:

omierzłość (przykrość): *może iednak przez to drugiemu o m i e r z ł o ś ć uczynić* cer. 19.

opanowany (obses, obsessus) natr. 317; *iak by, niepospołe rzeczy mówiąc, była opanowana* czar. 55.

ośmigam, ośmigać (obiję): *otnę, o ś m i g a m* p. d. cz. 345.

otnę, ociąć (wybić): *każę cię postronkiem o c i ą ć* par. pol. 297;

kupię sobie miotłę,
grzbietek sobie o t n ę,
o t n ę, o t n ę ośmigam,
niech go darmo nie dźwigam p. d. cz. 345.

otworzysty (szczery, otwarty): *lubię tych, którzy są o t w o r z y s t e g o serca* st. mł. 95.

pospoły patrz *niepospoły*.

pamfil (niżnik żołędny): *pamfila* natr. 269.

pancerola (szóstka winna): *miałem p a n c e r o l ę* natr. 269.

płytki (miecz, ostry) fil. pan. argument.

pokłonię, pokłonić: z nim sobie p o k ł o n i ę fil. pan. 480.

polityka (dobre ułożenie): *to iest wyraźnie przeciwko p o l i t y c e du grande (sic) monde* paryż. pol. 249.

przełożę, przełożyć (przedstawić): *otóż go krótko p r z e ł o ż ę* p. d. cz.; *to ia p r z e ł o ż ę ten proiekt* natr. 306; *ia swoie zamysły p r z e ł o ż ę* natr. 318; *interes krótki, lecz pilny p r z e ł o ż y ć* paryż. pol. 257, 262; *krótki mam interesik p r z e ł o ż y ć W. M. Panu* 20.

raczek (uderzenie): *co się też tam nabrało r a c z k ó w, co plag* p. d. 63; *co się tam człek nabrał plag, r a c z k ó w* star. 70.

repetuję, repetować (zajadać): *drudzy zaś Ichmć serdecznie r e p e t o w a l i* czar. 46.

reza: trzeba ich w r e z i e trzymać p. d. 62; *(r y z a, r e z a, rowek u szynwagi abo śrzódwagi, kréska, gdzie sznurek pada z bleiczykiem* Cn. Th., przenośnie: *r y z a, r y g a, kluba, należyte granice.*

rozmówię, rozmówić: niech ia sam z nią r o z m ó w i ę czar. 98; *żeby twóy pan mógł z panną Agnieszką r o z m ó w i ć* st. mł. 6.

rum (sława): *że mu r u m u nie czynią* natr. 23 (z niem. *ruhm*).

sam (tutaj): *day że s a m* natr. 244.

skupny (pokupny): *ta księga będzie bardzo s k u p n a* star. 68.

służny (służebny, odnoszący się do służących): *do stancyi s ł u ż n e y* dziw. 19.

strawuję się, strawować się (stołować się): *tak dawno s i ę s t r a w u i ą w Warszawie z kosztem niemałym* star. 108.

sipare: granicies facere, scupulos (sic) *s i p a r e* mon. 37.

sypełek (węzełek): *z swych s y p e ł k ó w dobywali pieniędzy.*

szłapak (koń): *s z ł a p a k a mi okulbacz* paryż. pol. 252.

szostaczny: piwo s z o s t a c z n e cer. 49.

Szulec (przedmieście Warszawy *Solec*. Dotąd lud warszawski nazywa tę część miasta *Siulcem*): *On się zrzucił od Pragi, ia tym czasem od S z u l c a* uraz. 361.

szumić, szumieć (szastać, wydawać pieniądze): *s z u m i pieniążkami* p. d. cz. 330.

szwedy (skwarki): *kaszę z s z w e d a m i* arl. na św. ur. 94.

trzeci: a kiedy Lipczyku chłyśnie, wtenczas nie trzeba mu mówić d o t r z e c i e g o czar. 14.

trzymam, trzymać (mniemać, sądzić): *ia t r z y m a m z J. P. Pieniackim, żeby mu żadnego gwałtu nie czynić* mon. 15; *ia iako dobry*

katolik t r z y m a m, że y we dni powszednie można się modlić paryż. pol. 246; *ia t r z y m a m, że pierwey żyć trzeba podług wiary* paryż. pol. 247.

ujadę, ujechać; *ujeżdżam, ujeżdżać* (odjechać): *u i e d ź m y ztąd cicho* czar. 69; *on chciał ztąd u i e c h a ć* paryż. pol. 353; *odemnie u i e ż d ż a ć* ibid.

wapory [„choroba wyższej kondycyi, która się nie nabywa tylko w budoarach. Teat. 20. b. 127 (Linde Słownik)]: *że ia często cierpię migrenę, spazmy y w a p o r y* mon. 25, tak samo: *„Lew. król zwierząt. leżał chory na spazmy, czy na w a p o r y“* Jakubowski Bajki Ezopowe Warszawa 1774. 214.

wejno (oto): *w e y n o, do czego ta miłość młodych przyprowadza* czar. 91; *w e y n o, co wynalazek* czar. 92, por. Linde Słownik: *wej, wejże.*

wetio (wołanie na psy): *krzyknę na psy: w e t i o, w e t i o, w e t i o* 281; *w e t i o w e t i o, łapay, łapay, ahaha* natr. 284.

wiem, wiedzieć (znam): *w i e m ia moię powinność* mon. 35.

wijolencyja (gwałt): *nie czyńmy mu żadny w i o l e n c y i* mon. 30.

własny (takiż własny = taki sam): *żeby takiż w ł a s n y y dla mnie kredens zrobił* chełp. 169.

wyciągam, wyciągać (wymagać żądać): *nazbyt w y c i ą g a m expensu* mon. 23: *w y c i ą g a m tego, co mi się należy* mon. 25: *nie w y c i ą g a m dla niego y szelaga posagu* p. d. 11; *czegoż W. M. Ian po mnie w y c i ą g a s z* cer. 42. 43; *tego w y c i ą g a po mnie honor* star. 41; *w y c i ą g a tego po mnie* st. mł. 91.

wyczerpnę, wyczerpnąć (zasięgnąć wiadomości): *czy nie w y c z e r p n i e m czego od niego* par. pol. 348; *ach, żeby co w y c z e r p n ą ć o tym człeku niedościgłym* par. pol. 349.

wygrzecznieję, wygrzecznieć (stać się przyzwoitym): *ale teraz świeżo będąc w Warszawie, może w y g r z e c z n i a ł* czar. 6.

wykwinty (przesada w przebieraniu niby wystawnym, grymas zrzędny, wybiegi, wykręty): *jak on piękne umie w y k w i n t y* cer. 8.

wykwintny (wybredny, grymaśny): *ale iaki grymaśnik, iak niezgrabny, iak w y k w i n t n y, drżę, mówię moia Nastko, kiedy wspomnę, że mam iść za niego* czar. 6.

zabawa (zajęcie): *mam bardzo pilną z a b a w ę* natr. 288; *teraz mam z a b a w ę* natr. 306.

zabawny (zajęty): *teraz cale z a b a w n y jestem* natr. 248.

zadumienie (zdumienie) cer. 89.

zahartuję, zahartować (stracić): *musi czasem y wioskę z a h a r t o w a ć, żeby próżności swey żony zadość uczynił* mon. 42.

zaświecę, zaświecić (wyświęcić, o kartach): *wyrzucę iedną kartę, dzwonka z a ś w i e c i ł a* natr. 267.

zgorzeję, zgorzeć (zapłonąć): *nasze polki z g o r z a ł y d o cudzoziemców* star. 13.

znam, znać (wiedzieć, poznawać): *ia z n a m, że się on na mnie gniewa za to* dziw. 15; *z n a m, żeś wieśniaczka* cer. 360; *bo ia z n a m z oczu, że W. M. Pana ząb boli* dziedz. 166; *sam to z n a s z W. M. Pan iak mię martwią te ich postępki* cer. 13, 14; *z n a to dobrze* cer. 38; *gdybyś z n a ł, co to za człowiek* dziw. 2; *pytasz mię, iak byś sam tego nie z n a ł* cer. 16.

znam się, znać się (mieć świadomość): *znay się, kto ty, kto ia* czar. 14.

żaden (nikt): *prócz iego ż a d e n nad nim władzy mieć nie może* czar. 6; *ż a d n e g o tam nie ma, iak to u nas* czar. 34; *ż a d e n mu tego uiąć nie może* cer. 15, *tego ż a d e n chwalić nie może* mon. 45; *nie mów tego przed ż a d n y m* czar 56; *że przed ż a d n y m nic nie powiem* czar. 57.

życzę, życzyć zamiast *życzę sobie: ż y c z ę kupić* mon. 12; *ż y c z y, żeby go tu zaprosić* mon. 11; *tego też y panna Eliza ż y c z y* p. d. 34.

Notujemy tu jeszcze niektóre wyrażenia, godne uwagi:

Paryżanin polski odzywa się taką makaroniczną polszczyzną: *M o n s e i g n e u r, z iaką impacyencyą s u h e t o w a ł e m b o n h e r u widzenia d e v ô t r e r e s p e c t a b l e p e r s o n e* (sic) par. pol. 298—299.

Zamiast *„nie ma co mówić“, „ani słowa“*, Bohomolec używa wyrażenia: *co to, to s z k o d a m ó w i ć, bardzo rzecz piękna* czar. 23.

Przysłowie: *sławny, iak mówią, bęben za górami* czar. 21, zestawić należy z rosyjskiego: славны, звонки бубны за горами, а къ намъ придутъ, какъ лукошко.

Inne przysłowie: *utopiła by raka w wodzie* st: mł. 114 przypomina Mączyńskiego 74, 51: *chcąc skarać raka, w wodę go wrzucił.*

Wyrażenie: *dziękuję W. M. Pannie za chleb, y za sol, y za przyiaźń* czar. 72, jest odmianą ludowego: *Bóg zapłać za chleb, za sól i za omastę.*

Ślady włoskiej wymowy łaciny, słyszanej przez Bohomolca w Rzymie, uwydatnione są w następującym ustępie: *w tym kraiu miasto r e n i a r e mówią r e g n a r e, miasto f u d z i e b a t mówią f u g i e b a t* natr. 302.

W końcu zanotować wypada, że znane zapewnienie urlopnika w Chłopach Arystokratach Anczyca, że *„cytać to nie umié, ale za to*

śwarno pisze znajduje się już u Bohomolca: *prawda, że czytać nie umiem, ale co pisać, to doskonale potrafię* p. d. cz. 362.

* * *

Z przedstawienia języka komedyj Fr. Bohomolca (1755—1775) widoczna, że język nasz w ciągu ostatniego stulecia uległ pewnym zmianom. Zmiany te widoczne są przedewszystkim w zakresie słownika. Nie używamy już pospolitych pod ów czas zwrotów, jak: *W. M. Pan; W. M. Pani; W. M. Panna; Jegomość*; *Jejmość; Ichmość* i t. p. Wiele też innych wyrazów wyszło z użycia, jak np. *afer*; *kafenhauz; kinał; kompanka; kornet; macochuję: niepospoły*: *pancerola: skupny: służny: wapory: wykrinty* i t. p. Innych używamy w zmienionej formie, jak: *kłaniam: pokłonić*: *odżartuję: officyer*; *dufam*; *obses; odeprawdy; ujadę*. Inne znowu zmieniły znaczenie, jak: *wykrintny: grzeczny; polityka*; *wyciągam: zabawa: zabawny*; *znam; żaden*: *cenzura: chlysnę*; *nabijam się; płytki* (miecz); *raczek; szumię; trzymam* i t. d.

Także w zakresie fonetyki i form zaszły zmiany, a to głównie przez działanie analogii, np. *siestrzeniec: jachać; lazę* i t. p.; i znowu: *powiedam* i t. p. W zakresie form godne są uwagi sg. gen. *roka; pokoika*; *pół mile; do Polskiej;* loc. *w Polszcze;* voc. *Kostusio*; pl. nom. *woźnicy: twarzy;* loc. *słowiech*. Bohomolec nie wyróżnia rodzajów w instr. i loc. sg. zaimków i przymiotników, np.: *tym lepiej; potym; czym*; *w czym*; *słowem moim marchionowskim*; *całym sercem*. Godne są uwagi formy analogiczne sg. acc. neutr. deklinacyi zaimkowej: *te starostwo, jedne oczko.*

Z form słownych zanotować należy praes. na *-ywam*, *-iwam*: *odwoływam*; *oczekiwam*, teraz: *odwołuję. oczekuję*. Nie ma jeszcze formy inf.: *psuć*, tylko: *psować.*

W składni zasługują na uwagę wyrażenia, jak: *znam się być godnym* i t. p.; także charakterystyczne są konstrukcye: *lepszy za niego; czuć wstręt od czego; potrafić w co; ubolewać na co; zapomnieć na co,* i bardzo wiele innych.

Wpływ pobytu Bohomolca w różnych krajach i dzielnicach uwydatnił się w jego utworach i tak:

Ślady litewszczyzny, a po części białoruszczyzny, znajdujące się w języku Bohomolca, usprawiedliwić się dadzą pochodzeniem autora i pobytem jego w Wilnie do roku 1752 (z przerwą studyów rzymskich). Bohomolec nie umiał jednak po litewsku: tylko pochwytał był doryw-

czo łóżne wyrazy litewskie podczas pobytu w Wilnie i tych użył w swych komedyach.

Wspomnienia rzymskie nastręczyły autorowi uwag o różnicy wymawiania łaciny we Włoszech i w Polsce *(reniare—regnare: judziebat—fugiebat).*

Pobyt w Warszawie dał sposobność Bohomolcowi do obserwowania mowy mazurskiej, którą autor starał się naśladować, wprowadzając do swych komedyj chłopów i chłopki.

Godna uwagi, że niektóre zwroty i konstrukcye, których używa Bohomolec, a więc, które miały prawo obywatelstwa w języku w drugiej połowie XVIII wieku, słyszymy dotąd w mowie żydów polskich, np.: *kłaniam jegomości; za co ni; z co pan nie chce mi zapłacić*, zamiast: *dla czego*, i t. p.

Podano z pewnej strony w wątpliwość, czy komedya „Czary" jest utworem Bohomolca. Otóż, wiele wspólnych właściwości języka tej sztuki z językiem innych komedyj Bohomolca służy za niezbity dowód, że i ona pochodzi z pod pióra tegoż autora. Dowód ten językowy znajduje poparcie w innych okolicznościach, których wykazanie należy do kogo innego.

HISTORYA KSZTAŁTÓW BIUSTU STAROŻYTNEGO.

Przez

Dra Piotra Bieńkowskiego.

Od czasu uwag E. Q. Visconti ego (na str. 21-szej przedmowy do VI tomu Museo Pio-Clementino) i bardzo niewystarczającej próby Gurlitta (Versuch über die Bü-tenkunde najpierw r. 1799, następnie w jego Archäol. Schriften her. v. C. Müller. Altona 1831, str. 189 nst.), który idzie w ślady Viscontiego, była kwestya pochodzenia biustu w przeciwstawieniu do hermy przedmiotem tylko okolicznościowych wzmianek, nigdy zaś nie została roztrząśnięta wyczerpująco [1]). Pytania zaś, czy kształt biustu ulegał pewnym zmianom, czy miał wogóle rozwój organiczny i jaki był ten rozwój, nikt dotychczas w literaturze naukowej sobie nie zadawał [2]). Benndorf i Schöne, autorzy Katalogu muzeum laterańskiego, omawiając dwa biusty rzymskie, ustawione w kapliczkach, oświadczyli się (na str. 208 nst.) za teoryą Viscontiego, że imagines maiorum, to jest pomalowane maski woskowe, przechowywane w szafach atryum rzymskiego, były pierwowzorem biustu starożytnego. Teoryą tę starali się udowodnić Schöne

[1]) Takie wzmianki spotykamy u Eichstädta: De imaginibus Romanorum dissert. duae, Petropoli 1806, 4, u Quatremère de Quincy: Le Jupiter Olympien, Paris 1815 fol. wydania medyolańskiego str. 14, 28, 37 i w R. Rochette'a: Peintures antiques inédites Paris 1836. 4 p. 344—344 i t. d.

[2]) Już po ukończeniu niniejszej rozprawy wypowiedział Furtwängler w Jahrb. des Vereins von Alterthumsfreunden im Rheinlande 1892, str. 62. parę uwag odnoszących się do historyi biustu w rzymskiej epoce, które zgadzają się z rezultatami przezemnie osiągniętymi.

i Henzen w Bull. d. Inst. 1866. str. 99 nst. Natomiast Helbig (Camp. Wandm., str. 49 nst.) usiłował dowieść, że biust jest raczej greckim wynalazkiem epoki dyadochów i to wytworem techniki w bronzie i powołał się w tym względzie głównie na monety i gemmy tej epoki. Zdanie to potwierdzili i nowymi argumentami poparli Furtwängler (Athen. Mittheil. III (1878) str. 155 i Hübner (Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprogr. 33). W ostatnich czasach zmienił Benndorf (Ant Gesichtshelme u. Sepulcralmasken 1878, Denkschr. d. phil. hist. Classe d. k. Akad. d. Wiss. in Wien XXVIII) swoje pierwotne zdanie o tyle, iż przyjmuje wprawdzie grecki początek biustu, atoli niektóre jego właściwości, mianowicie wydrążenie popiersia, przypisuje wpływowi techniki w wosku. Na zupełnie nowe tory wstąpił Milani, ogłaszając domysł (Museo italiano I, str. 215. uw. 1), że biust powstał z etruskich kanopów; rozprawa jednak, która miała uzasadnić tę hipotezę, nie pojawiła się dotychczas i zapewne już się nie pojawi.

Podejmując się naukowego zbadania obydwu problemów wyżej nadmienionych, genezy i historyi formy biustu w zakresie monumentalnej plastyki greckiej i rzymskiej, uważam za potrzebne dać przedewszystkiem definicyą biustu, a tem samem określić zakres mego zadania. Trzy są wedle mnie główne znamiona, które odróżniają biust od innych pokrewnych kształtów artystycznych. Przedewszystkiem jest dziełem sztuki samoistnem, bywa przeto ustawiany na osobnym postumencie; powtóre plecy są zawsze odcięte; po trzecie popiersie (Brststück, Brustausschnitt) — tak nazywam w przeciwieństwie do utartego zwyczaju część biustu poniżej głowy i szyi — jest od wnętrza wydrążone. Zwykłem ale nie koniecznem następstwem tej ostatniej cechy bywa w biustach z marmuru podpora o przekroju poprzecznym czworobocznym, z tyłu w osi głowy ustawiana, najczęściej z popiersiem jednolitą masę stanowiąca. Z tego wynika, że w zakres niniejszego studyum nie wchodzą t. zw. hermy, które są wprawdzie dziełami sztuki samoistnemi i również nie mają pleców, atoli popiersia ich są pełne czyli miąższe, o przekroju poprzecznym, który zdradza ich pierwotną przynależność do trzonu hermowego[1]). Częste są także ćwierć lub półfigury z terrakotty w stylu archaicznym, najczęściej w Beocyi i Lokris, lecz także w Sycylii i Pompei znajdywane (n. p. w Mon. grecs de l'assoc. des études gr. 1873 tabl. II), które dają korpus zazwyczaj aż po brzuch, ale bez ramion

[1]) Historya hermy starożytnej nie doczekała się dotychczas monograficznego opracowania. O hermie w epoce odrodzenia rozpoczął ogłaszać A. G. Meyer: Studien z. Gesch. der plastischen Darstellungsformen 1. Zur. Gesch. der Renaissance-Herme (Herme in Holzschnitt. u. Kupferstich-Folgen. Mit einer Tafel. Leipzig. Engelmann 1894).

i najczęściej nie mają osobnej podstawy [1]). Podobne terrakotty, sięgające tylko do barków, były w wiekach V i IV prz. Chr. ulubione zwłaszcza w Wielkiej Grecyi i Kyrene (n. p. Kekulé Sicil. Terracotten str. 62, fig. 124; tabl. 9. 10. 11. 1. 2. 12. 2. por. Notiz. degli scavi 1884, tav. 5,441). Znane są również głowy, ćwierć- i półfigury, które jakoby wykwitały z kielicha liści (por. Hübner na cyt. m. tabl. III). Atoli ani jedne ani drugie nie stoją z rozwojem biustu w żadnym związku, gdyż są z tyłu traktowane jak krągłe figury, nie zasługują zatem na nazwę biustów. Także takie terrakoty i bronzy, które podają tylko głowę i szyję równo uciętą, albo głowy z marmuru, mające być osadzone w torsach z innej bryły kamienia wyrobionych, są bardzo częste, ale nie należą do niniejszego studyum, gdyż nie są dziełami samoistnemi. Z tego samego powodu wykluczyć należy terrakoty, które podają korpus aż po brzuch, ale bez pleców i służyły widocznie jako afixy, albo były wieszane na sznurkach (n. p. Kekulé Sicil. Terrac. str. 35 fig. 79 bis, Heuzey Fig. ant. pl. 19, 1 i 2, Antiquités du Bosp. pl. 69, 4; 70 a. 4: Furtwängler Samml. Saburoff Einl. zu d. Texte str. 14).

Jak wiadomo, znalazły biusty z bronzu bardzo obszerne zastosowanie w dekoratywnym przemyśle starożytnym. W Olimpii znaleziono kilkanaście biustów z blachy bronzowej, tudzież formę, która widocznie służyła do ich wytłaczania (por. Furtwängler Bronzefunde von Ol. 1879, str. 71 nst. — Ausgrab. von Olympia Bd. IV, tabl. 24, 3 : 26 A). Biustów tych używano do dekoracyi sprzętów. Zwłaszcza męski biust lub głowa męska bez brody były ulubionymi motywami w bardzo archaicznej epoce. Z techniki metalowej przeszły tego rodzaju ozdoby do tych gatunków naczyń, które naśladują bronzowe pierwowzory, przedewszystkiem do etruskich waz t. z. bucchero, tudzież do starokoryneckich naczyń. Ztąd na jednem z nich (w Furtwänglera Saml. Saburoff I tabl. XLVII. 1) widzimy brzuch naczynia w oryginalny sposób połączony z brzegiem pyszczka zapomocą trzech plastycznych biustów kobiecych. W przemyśle rzymskiej epoki były biusty z bronzu bardzo często używane jużto jako ozdoby przytwierdzane do wszelkiego rodzaju sprzętów, już jako ciężarki na wagach i t. d. [2]). Jakkolwiek interesującą byłoby rzeczą zbadać dokładniej i tę klasę wytworów sztuki stosowanej, zwłaszcza czy i o ile dadzą się i w tym względzie wykazać pierwo-

[1]) Ten kształt artystyczny pojawia się wyjątkowo także w plastyce monumentalnej, n. p. w Villa Borghese, w 2-giej sali na prawo nr. 14 ćwierćfigura Izydy ?) z ramionami, ustawiona na bazie mającej kształt grubej płyty, na której w płaskorzeźbie wół.

[2]) Por. S. Reinach, Bronzes figurés de la Gaule romaine, str. 219—240.

wzory greckie lub orjentalne, z niniejszej pracy należało je wyłączyć, gdyż rozmiary i kształt tego rodzaju biustów są zawisłe od ich tektonicznego przeznaczenia, od dekoratywnego lub wprost praktycznego celu, są zatem poniekąd z góry dane i nie podlegają rozwojowi samodzielnemu.

Tok badania, które zdąża do wyświecenia genezy i dziejów popiersia, najsnadniej bieży tem korytem, jakie mu sama natura przedmiotu wskazuje. Stąd cała rozprawa rozpada się na dwie części, z których pierwsza jednemu, druga drugiemu problemowi poświęcona. Wypadało je poprzedzić krytycznym rozbiorem materyału i oceną poszczególnych jego działów. Ponieważ jednak dotychczasowych opinii o powstaniu biustu nie można było pozostawić bez odpowiedzi, ta zaś porusza wszystkie kwestye dotyczące źródeł, więc wydało mi się odpowiednią rzeczą wywody krytyczne z polemicznymi w jednę całość połączyć i poprzedzić nimi właściwy traktat.

Pod względem metody kierowałem się następującemi zasadami. Na ryciny nie podobna było prawie nigdy się spuścić, gdyż dotychczas uważano popiersie i postument za rzeczy bez znaczenia i dowolnie je dodawano lub pomijano, bez względu na to, czy są pierwotne, t. j. starożytne, czy dopiero w nowszych czasach przyprawione (n. p. w Clarac'a Musée d'antiques, tomie VI). Również w katalogach wielkich zbiorów rzadko znajdujemy wzmiankę, jak biust u dołu jest zakończony; jeżeli zaś — to wzmianka ta bywa tak ogólnikowa, iż bez rycíny lub autopsyi nie można z niej wysnuwać wniosków. Chlubny wyjątek pod tym względem stanowią katalog laterańskiego muzeum przez Benndorfa i Schönego, katalog dawnej willi Ludovisi przez Schreibera, katalog gliptoteki monachijskiej przez Brunna i niedawno ogłoszony katalog berlińskiego muzeum. Atoli i z tych żaden z wyjątkiem ostatniego nie dołącza rycin, na opisie zaś, choćby najdokładniejszym, poprzestać nie pozwalała doniosłość przedmiotu. Tak więc studyum niniejsze potrzeba było w dziewięciu dziesiątych częściach robić na oryginałach, biusty ważne ze względu na formę wyszukać, dokładnie zbadać i opisać, te, których ryciny istnieją, skontrolować, które zaś nie były dotąd wcale albo niedość dobrze publikowane, przynajmniej w głównych zarysach przerysować. Stąd przeważna część materyału, na którym niniejsza praca się opiera, składa się z szkiców częstokroć dorywczych i pobieżnych, ale o ile możności wiernych i zaopatrzonych w dokładne, uzupełniające notatki.

Z drugiej strony zależało na tem, ażeby uzyskać chronologiczną podstawę do odtworzenia historyi formy biustu. Przedewszystkiem stwierdzić należy, że sam styl portretów, sposób pojęcia i oddania twarzy

ludzkiej nie mógł, bo nie powinien był, w tym względzie dostarczyć żadnych wskazówek. Rozprawa niniejsza ma właśnie na celu stworzyć pewną i od indywidualnych zapatrywań niezawisłą podstawę do oceny stylu portretów w rozmaitych epokach. Niepodobna tedy było przytaczać jako dowód tego, co miało być dopiero udowodnione. Z tego samego powodu zostały wykluczone wszelkie popiersia przedstawiające idealne typy. Biustów zaś takich, któreby czy na podstawie napisów, czy innych danych, dały się co do roku oznaczyć, niestety brak zupełnie. Jedynie parę pompejańskich terrakott, które z wszelkiem prawdopodobieństwem pochodzą z ostatniego okresu istnienia Pompei, t. j. z lat 63—79 po Chr., stanowią ważny terminus ante quem. Trzeba więc było uwzględniać przedewszystkiem portrety osób historycznych, zwłaszcza cesarzy, ich małżonek i rodziny. Przytem nasunęło się pytanie, kiedy te portrety zostały wykonane, za życia, czy po śmierci monarchów. Owóż już ogólne stosunki życiowe epoki rzymskiej składały się na to, że częściej wznoszono posągi żywym, aniżeli umarłym. Zwyczaj ten w odniesieniu do panujących książąt jest tem prawdopodobniejszy, że cześć im składana polegała w gruncie rzeczy na mniej lub więcej kłamliwym konwenansie, który z śmiercią monarchy ustawał. Zachowane posągi potwierdzają o tyle ten wniosek, że prawie zawsze wyobrażają księcia w tym wieku, w jakim go widzieli spółcześnicy, w postaci wcale nie wyidealizowanej. Byłoby jednak jednostronnością, gdybyśmy utrzymywali, że wszystkie portrety starożytne zostały za życia wykonane. Apoteoza cesarzy, wprowadzona przez Nerona, jak z jednej strony wywołała potrzebę licznych świątyń, tak z drugiej wpłynęła na wzniesienie licznych posągów i biustów cesarzom po śmierci. Portrety te łatwo odróżnić po tem, iż przedstawiają cesarza jako boga z odpowiednimi attrybutami, z twarzą idealną, w postaci heroicznej. Atoli różnica czasu jest bardzo nieznaczna, wynosi zaledwie parę lat, tak, iż nie wydawało się odpowiednią rzeczą ściśle odróżniać biusty za życia od biustów zaraz po śmierci wykonanych. Ztąd zasada, której się trzymałem w ciągu poszukiwań: nazwisko cesarza określa także czas, w którym portret powstał. Tem samem portrety historyczne oznaczają przeciąg kilku, nieraz kilkunastu a nawet kilkudziesięciu lat, czyli granice, pomiędzy któremi umieszczać należy mnóstwo portretów prywatnych pokrewnych im fryzurą, typem i zewnętrznemi, czyli technicznemi właściwościami.

Z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, że portrety niektórych osób historycznych, zwłaszcza założycieli dynastyj, albo bardziej od reszty popularnych monarchów, wodzów, mężów stanu, — nie mówiąc o znakomitościach z zakresu ducha, które do wszystkich czasów na-

leżą — mogły powstać w znacznie późniejszej epoce, bądźto jako kopie, bądź jako mniej lub więcej samoistne repliki. Tak Scipio Africanus, Caesar, Augustus cieszyli się, o ile z liczby zachowanych kopij wnosić możemy, popularnością w wszystkich okresach cesarstwa rzymskiego, portret Vespazyana jako założyciela dynastyi Flaviusów był miły nie tylko Tytusowi i Domicyanowi, lecz, jak się zdaje, także tym cesarzom z IV wieku po Chr., którzy również pochodzili z gens Flavia, biusty zaś cesarzów z rodu Aureliusów nadawały się bardzo dobrze do ozdoby pałaców Dyoklecyana, Maxymiana i t. d., którzy także się doń zaliczali. Zresztą można wyobrazić sobie wiele innych sposobności, przy których w III i IV wieku po Chr. potrzebowano kopij portretów z poprzednich wieków. Z tem wszystkiem kopie takie w porównaniu z oryginalnymi portretami są nieliczne i bardzo rzadko można wykazać z absolutną pewnością, że są niemi istotnie[1]). Owóż o ile materyał dotychcza-

[1]) Biust kapitoliński Scypiona st. d. filos. nr. 49 (publ. Bernoulli, Röm. Ikonographie I tabl. 1, por. Helbig 479) ma formę, którą w dalszym toku rozprawy nazywamy julijsko-klaudyjską; tak samo biust w monachijskiej Glyptot. s. XII nr. 266. Oba są dziełami epoki wczesnego cesarstwa (por. jednak Brunn Beschr. d. Gl. [5] s. nr. 266). Natomiast biust berliński nr. 333 (= Bernoulli, I str. 43, nr. 33) ma formę flawijską. Drugi biust monachijski Scypiona w s. XII nr. 228 (publ. Maffei, Verona illustr. III 213) jest tak zwaną imago trabeata i pochodzi z III-go wieku po Chr. Od tego rodzaju kopii bacznie odróżniać należy głowy, które zostały osadzone przez nowożytnych restauratorów w popiersiach nie należących do nich pierwotnie albo dorobionych. Zwłaszcza popiersia z alabastru różnokolorowego są podejrzane. Za taki nowożytny fabrykat uważać należy popiersie w kapitolińskiej st. d. imper. nr. 1, w którem tkwi starożytna głowa Cezara. Biust Cezara w watykańskiej st. d. busti jest kopią z II-go wieku, jeżeli popiersie z innego marmuru należy do głowy. Z pewnością taka kombinacya zachodzi w portrecie Augusta w kapitol. st. d. imper. nr. 2, który ma formę górnoramienną mniejszą, a zatem pochodzi z epoki Hadryana. Za kopię z epoki trajańskiej uznać trzeba biuścik Augusta publ. przez Froehnera w Cat. d. bronzes de la coll. Gréau nr. 1030 (winietta), notabene jeżeli portretowany jest Augustem. Również portret t. z. Germanicusa w kapit. st. d. imp. nr. 9 (publ. Bottari II 7. por. Bernoulli II 1 str. 240), musielibyśmy ogłosić za kopię z epoki Trajana lub pierwszych lat Hadryana, gdyby względy ikonograficzne nie sprzeciwiały się temu przezwisku. Tymczasem wiele względów przemawia za tem, iż jest to raczej jeden z dowódzców Trajana W portretach Klaudyusa, kapitolińskim w st. d. imp. nr. 12 (publ. Bernoulli II 1 fig. 8 s. v. nr. 1), tudzież florenckim (= Dütschke III nr. 75; publ. w Duruy Hist. d. Rom. IV p. 405) popiersia z innego marmuru nie należą do głów. Biust Kaliguli w kapitol. st. d. imp. nr. 11 (publ. Bottari II 11) jest prawdopodobnie nowożytny (por. Bernoulli II 1, s. v. nr. 1); tak samo biust pancerzowy w mus. archeol. w Wenecyi nr. 262 (= Dütschke V 326, publ. Zanetti I 10) jest podejrzany (por. Bernoulli na cyt. m. nr. 14); w biuście zaś pancerzowym Kaliguli w berlińskiem muz. nr. 346 popiersie z siwego marmuru wraz z paludamentum z czerwonego alabastru jest wprawdzie starożytne, natomiast głowa cesarza z białego czarnożyłkowanego marmuru jest nowożytna. Biusty pancerzowe Nerona musielibyśmy również poczytać za kopie, gdyby się

sowy, w tym względzie więcej pozostawiający do życzenia niż w innych, pozwala na wnioski konkretne i pewne. biusty osób historycznych, to jest monarchów, dowódzców, mężów stanu i t. d., kopiowane w późniejszych czasach, przybierały taką formę, jaka była w tej późniejszej epoce modna, należało je przeto uważać tak, jak gdyby były oryginalnymi tworami owej epoki. Natomiast w portretach greckich filozofów, poetów i t. p. niema pod tym względem konsekwencyi, kopie ich raz są, lub przynajmniej usiłują być, wiernemi powtórzeniami oryginałów i zachowują pierwotną formę biustu, raz znowu są tylko swobodnemi replikami, czyli przeróbkami w duchu wieku, który ich potrzebował i mają kształt biustu jemu właściwy. W pierwszym wypadku przyczyniają się do wyjaśnienia epoki, w której portretowany żył, w drugim do poznania czasu, z którego kopia pochodzi [1]). Tak czy owak,

jakie dały wykazać. Tymczasem biust w pancerzu w pal. Buoncompagni nr. 63 (Schreiber V. Ludovisi nr. 68) nie jest to Nero, ale najwidoczniej jakaś osoba z hadryańskiej epoki (zob. Bernoulli II 2, s. v. nr. 8). Również t. z. Gallienus tamże nr. 22, którego Bernoulli na cyt. m. nr. 9 radby uważał za Nerona, nie jest nim, lecz portretem z połowy III-go wieku po Chr. Za późną kopię uznać należy nadnaturalnych rozmiarów pancerzowy biust Wespazyana w villa Albani nr. 18 (por. Helbig 718), chociaż i tu rodzaj zwietrzenia i doskonałe zachowanie podsuwają myśl, że jest to nowożytnie dorobiony pendant do obok ustawionej starożytnej głowy Tytusa (nr. 23). Taką samą późną kopią jest pancerzowy biust Wespazyana w mus. Torlonia comp. XLVI nr. 293 (publ. Monum. d. mus. torl. tabl. 138, nr. 536). Dowodzi tego zarówno technika, jak kształt i rozmiary piedestału wraz z tabliczką. Co prawda biust ten jest dwa razy pęknięty, komisura na szyi zasmarowana tak, że przynależność głowy nie jest bezwzględnie pewna.

[1]) O wiernych kopiach będzie poniżej mowa; co do replik w duchu rzymskim zmodyfikowanych podaję już tu parę szczegółów. Tak biust Karneadesa w kapitolińskiej st. d. filos. nr. 8 (publ. Visconti iconographia graeca I tabl. 19, 1—2, por. Helbig. nr. 462) ma formę trajańską. Tak samo biust Diogenesa tamże nr. 21 (publ. Montagnani III 1, tabl. 27, por. Helbig nr. 466), ale nagość i motyw płaszcza zwieszonego z lewego ramienia zachował z oryginału. Biust Homera w Ny-Karlsberg nr. 1106 ma formę flawijską; inny biust Homera w villa Albani, w t. z. kawiarni nr. 721, ma kształt górnoramienny większy, gdyż jest kopią wieku III-go po Chr. Tą samą formą i tym samym motywem płaszcza odznacza się portret w kapitol st. d. filos. nr. 50 (t. z. Aristomaco di Soli). Lysias i Posidonius w neapolitańskiem mus. nazion. nr. 6130 i 6142 mają okrągłe popiersie julijsko-klaudyjskie, całe pokryte szatą. Na modę flawijską jest zrobiony biust Sofoklesa w brytyjskiem muzeum, jeżeli nie jest nowożytnym fabrykatem. Podobnie biust udrapowany Isokratesa z Luwru (replika w Berlinie) i biust Demostenesa w mus. Chiaramonti nr. 422. Biust Tukidydesa w kapitol. st. d. filos. nr. 74 jest kopią z epoki Hadryana i jako taka ma formę górnoramienną mniejszą (por. Michaelis, d. Bildnisse des Thukydides (Strassburg 1887) str. 5 nst. i Helbig nr. 488).

Od kopij portretów greckich odróżnić należy biusty filozofów, poetów, retorów, którzy żyli w epoce cesarstwa rzymskiego. Stanowią one osobną grupę w zakresie rzymskiej sztuki portretowania. Jak w powierzchowności, tak w kształcie popiersia są

kopie portretów historycznych czy literackich znakomitości, mają tylko drugorzędną wartość i nie od nich, ale od oryginalnych dzieł epoki wypadało zaczynać i to od biustów takich historycznych postaci, które prawdopodobnie nigdy w późniejszych czasach nie nęciły dłuta kopistów.

Przekonany, że tego rodzaju wnioski chronologiczne wtedy dopiero mają rzetelną wartość, jeżeli są oparte na jak najobszerniejszym materyale, rozszerzyłem zakres badania po za granice autopsyi. Oto z pomocą dokładnych spisów, znajdujących się w znanem dziele Bernoulli'ego Röm. Ikonographie I i II 1 i 2 (1892) przeszedłem wszystkie dostępne historyczne portrety, zbadałem na podstawie rycin, katalogów i wogóle wszelkich środków pomocniczych, jakich tylko mogła dostarczyć słynna biblioteka niemieckiego instytutu archeologicznego w Rzymie, ich formę biustu, względnie czy popiersie jest starożytne i czy należy istotnie do głowy, z którą dzisiaj jest połączone, wyłączyłem te, co do których nie było żadnych albo nie dość pewnych wiadomości, przeznaczyłem do kontroli na przyszłość takie, które mi się z jakiegokolwiek względu wydawały podejrzane. Że jednak Ikonografia Bernoulli'ego sięga, jak dotąd[1]), tylko do Kommodusa, przeto materyał, jakim rozporządzałem do historyi biustu w III-cim i w początkach IV-go wieku (aż do Konstantyna W.), jest mniej zupełny od materyału w pierwszych dwóch wiekach. Mnie samemu danem było przestudyować tych kilka tysięcy portretów, które się znajdują w muzeach rzymskich, neapolitańskiem, florenckiem, ateńskiem, monachijskiem, wiedeńskiem, oczywiście, o ile ustawienie niezbyt wysokie i oświetlenie korzystne — dwa warunki, na których por-

do pewnego stopnia zacofańcami. Nietylko noszą tradycyonalną brodę i tradycyonalny strój, t. j. na nagiej piersi zwisa z jednego ramienia płaszcz w grubych fałdach, ale i w rozmiarach popiersia starają się zbliżyć do starogreckich pierwowzorów. Stąd zdarza się, że filozofowie w II i III wieku po Chr. żyjący mają formę biustu mniejszą, niż epoka tego wymagała. N. p. tak zwany Sestius Niger, znany także pod nazwą Pyrrus w mus. Capit. st. d. filos. nr. 83 jest, jak to na innem miejscu wykażę, greckim profesorem z II wieku po Chr., a ma mimo to popiersie julijsko-klaudyjskie i jest ustawiony na niskiej krążkowatej podstawie. Tylko tabliczka indexowa okazuje, że mamy tu do czynienia z dziełem późniejszej epoki. Tak samo biust grecki w ateńskiem Kentrikon nr. 427 pochodzi z hadryańskiej epoki, a ma formę trajańską. Portret w villa Albani na piętrze w V sali nr. 960, t. z. Persio il satirico, jest dziełem epoki antonińskiej, a w kształcie popiersia hołduje modzie republikańskiej. Nie brak jednak przykładów, że i filozofowie dotrzymywali kroku spółczesnej modzie. Tak biust Platońskiego filozofa Teona z Smyrny w kapitol. st. d. filos. nr. 25 (publ. Schuster über d. erhaltenen Porträts d. gr. Philosophen tab. II 6, por. Helbig nr. 469) ma popiersie z początku II-go wieku po Chr., w którym żył i działał. Apollonius z Tyany w neapolit mus. naz. nr. 6140 ma biust julijsko-klaudyjski bez charakterystycznych właściwości popiersia greckiego.

[1]) Przed kilku miesiącami wyszła ostatnia część tego dzieła; nie omieszkam z niej skorzystać w niemieckim przekładzie niniejszej rozprawy.

tretom zbyt często zbywa — pozwalały na zbadanie, względnie odrysowanie popiersia. Główne wyniki były mi jasne już w r. 1891 na podstawie spostrzeżeń zebranych w muzeach rzymskich; przed każdym z biustów, które następnie widziałem, zadawałem sobie pytanie, czy nie sprzeciwia się dotychczasowym obserwacyom, względnie o ile je modyfikuje. W ten sposób odgrywałem ustawicznie względem własnych poglądów rolę oskarżyciela i obrońcy, a to, co podaję, jest ostatecznem résumé rozprawy. Z tem wszystkiem nie taję, iż pewność i precyzya wyników zyskałaby niepomiernie, gdyby materyał można było jeszcze bardziej rozszerzyć i skontrolować, zwłaszcza przez uwzględnienie muzeów brytyjskiego, paryskiego i kopenhagskiego. Jeżeli nie czekając, aż będę miał ku temu sposobność, usiłuję już dziś skreślić historyą formy biustu bodaj w zarysie, to czynię to najpierw w imię zasady, że le mieux est l'ennemi du bien, a powtóre dlatego, iż główne wyniki badania wydają mi się pewne i nie ulegną, jak sądzę, zasadniczym zmianom nawet za pomnożeniem materyału.

I.

Roztrząśnięcie warunków, wśród których powstała charakterystyczna forma biustu, łączy się ściśle z oceną hipotez, które dotychczas wygłoszono o powstaniu biustu. Wszystkie są niesłuszne, gdyż wszystkie są jednostronne, ale w każdej tkwi szczypta prawdy.

Punktem wyjścia zarówno dla zwolenników teoryi o rzymskiem jak i o greckiem, a raczej hellenistycznem pochodzeniu jest jego wydrążenie z tylnej strony, w którem tak jedni jak i drudzy upatrują dowód, że była pierwotnie obliczona na materyał dęty albo lany. Pierwsi myślą o wosku rzymskich imagines, drudzy o odlewaniu z bronzu, którego od dawien dawna używano, zwłaszcza w epoce alexandryjskiej od czasów Lizyppa, z szczególnem zamiłowaniem do portretów. Po odprawie danej przez Helbiga i Furtwänglera (na cyt. m.) byłoby zbyteczną rzeczą jeszcze dziś wdawać się w polemikę z zwolennikami teoryi o woskowych imagines, gdyby Benndorf nie był podjął w ostatnich czasach (na cyt. m.) próby pojednania obu przeciwnych zapatrywań w sposób, który na wstępie określiliśmy. Próba ta jest zręczna, ale nie wytrzymuje krytyki. Stoi ona w związku z kwestyą, czy rzymska imago miała formę biustu, czy maski na twarz. Zwyczaj ustawiania prastarych imagines w małych szafkach albo kapliczkach (ξύλινα κάδια Polyb. VI 53, 6) i ich rzekome kopie w marmurze, powołane przez Benndorfa na cyt. m., przemawiają za formą biustu, natomiast ich równoczesne używanie jako masek aktorskich przemawia za formą maski twarzowej. Aby pierwszy cel — że tak powiem — sakralny pogodzić z drugim praktycznym, już Qua-

tremère de Quincy (Le Jupiter Olympien, Paris 1815, str. 18, 28, 37 wyd. medyol.) wyraził domysł, że cały wizerunek z wosku miał wprawdzie formę biustu, t. j. głowę, szyję i część piersi wraz z rąbkiem odzieży, że jednak z tego biustu a raczej z tego masywnego manekinu można było maskę twarzową według woli zdjąć lub nań włożyć. Benndorf usiłował wykazać nieprawdopodobieństwo tego zdania. Wedle niego jest niemożliwą rzeczą, aby te same maski, które ustawiano w armaryach atryów, służyły także podczas pogrzebów. W tym celu musiałyby one mieć otwory w ustach, nosie, oczach, podobnie jak maski sceniczne, wbrew zamierzonej illuzyi; nadto gdybyśmy nawet przyjęli nawet największą spoistość wosku, musiałyby one w krótkim czasie paść ofiarą gorącego klimatu południowego. A że oryginalną formę do odlewania przechowywano niewątpliwie z równą starannością, jak pierwszy odlew, przeto — rozumuje Benndorf — można było przedsiębrać coraz nowe odlewy i zastósować je do scenicznych wymagań pogrzebu. Co do formy przyjmuje uczony wiedeński, że imago, która stała w armaryum, miała kształt pełnego biustu, gdy tymczasem maska używana podczas pogrzebu była prostą maską na twarz.

Jakkolwiek hipotezę Benndorfa co do powstania i znaczenia rzymskich imagines maiorum uważam za prawdziwą zdobycz nauki, tak znowu powyższej teoryi jego o podwójnych wizerunkach woskowych muszę stanowczo się sprzeciwić. Przedewszystkiem stoi ona w sprzeczności z wszelkiemi świadectwami literackiemi. Zarówno słowa Pliniusa nat. hist. 35, 2, 6: *expressi cera voltus singulis disponebantur armariis, ut essent imagines, quae comitarentur gentilicia funera* semperque defuncto aliquo totus aderat familiae eius, qui umquam fuerat populus, jak słowa Polyb. VI. 53, 4 sq. (ἡ δὲ εἰκών ἐστι) πρόσωπον.... (6) ἐπάν τε τῶν οἰκείων μεταλλάξῃ τις ἐπιφανὴς ἄγουσιν εἰς τὴν ἐκφορὰν περιτιθέντες ὡς ὁμοιοτάτοις εἶναι δοκοῦσιν κατά τε τὸ μέγεθος καὶ τὴν ἄλλην περικοπήν, jak wreszcie doniesienie Val. Max. 8, 15, 1. *imaginem (Africanus) superior in cella Jovis optimi maximi positam habet, quae quotiescumque funus aliquod Corneliae genti celebrandum est*, inde petitur unique illi instar atrii Capitolium est, — wszystkie te świadectwa stwierdzają jednomyślnie, że te same maski, które zazwyczaj figurowały jako imagines maiorum w szafach atryum rzymskiego, służyły w razie pogrzebu jako maski aktorów, występujących w rolach przodków rodu (por. Mommsen Röm. Staatsr. [3] I 446, uw. 5). — Powtóre teorya Benndorfa opiera się na plastycznych pomnikach, co do których żadnej niema pewności, że są kopiami rzymskich imagines. Nie ulega wątpliwości, że zestawione przez Benndorfa na cyt. m. nagrobki okazują cechy właściwe sakralnej architekturze; jest rzeczą możliwą, choć nieudowod-

nioną, że kapliczki, w których na wspomnianych nagrobkach stoją biusty zmarłych, są kopiami owych ξύλινα εἰδώλια, w których wedle Polyb. VI. 53 znajdowały się rzymskie imagines, ale stąd bynajmniej nie wypływa, że same biusty są kopiami woskowych wizerunków starorzymskich. Raczej wiele względów przemawia za tem, że mamy tu do czynienia z kontaminacyą artystyczną, tak częstą w zakresie plastyki rzymskiej, to jest, że ramy architektoniczne zostały przejęte z armaryów w atryum stojących, natomiast wewnątrz nich ustawiono zamiast masek biusty, które zazwyczaj stały w niżach ścian domu rzymskiego[1]); biustom tym nadano taką formę, jaka była modna w epoce, z której pochodzą wspomniane nagrobki.

Natomiast przyznać trzeba, że artyści dzieł, na które Benndorf na str. 208 katalogu muzeum laterańskiego się powołał, nie mogli wyobrażać sobie biustów, które odtwarzali, jako zrobionych z marmuru lub z bronzu lecz z jakiegoś lżejszego materyału. Wynika to przedewszystkiem stąd, że biustu marmurowego lub bronzowego naturalnej wielkości nikt nie udźwignie w jednej ręce, jak to się dzieje na kilku z przytoczonych przez Benndorfa pomnikach. Atoli tym lżejszym materyałem nie musiał być koniecznie wosk; terrakotta lub porowaty pumex wchodzą z równem prawem w rachubę. Zresztą biusty z wosku nie były niczem niezwykłem w sztuce starożytnej. Z Anth. Pal. XII 183, 4 wiemy, że odlewanie zwłaszcza miniaturowych portretów z wosku (πλάσμα κηρόχυτον) było rozpowszechnionym obyczajem w epoce cesarstwa rzymskiego (Blümmer, Technol. u. Terminol. II (1879) str. 154 nst.). Jeszcze wyraźniej dowodzą tego dwie głowy z wosku, które znaleziono w jednym z grobów starożytnych w Kume (reprod. u Benndorfa, Ant. Gesichtsmelme u. Sepulcralmasken str. 70). Nie byłoby więc dziwnem, gdybyśmy reprodukcye tych woskowych portretów znaleźli na spółczesnych płaskorzeźbach. Jako rzecz z wosku można sobie wyobrazić biuścik na reliefie Lolliusa Alcamenesa (Zoëga, Bassirilievi I 23; Helbig, Führer nr. 755) albo biust cesarza Augusta, który trzyma Livia na słynnej gemmie wiedeńskiej (Bernoulli, Röm. Ikon. II 1, tabl. XXVII 2), także biusty w ręku Rzymianina w Palazzo Berberini (Beschr. Roms III 2 str. 431). Z drugiej jednak strony — powtórzyć należy — nic nie stoi na przeszkodzie, by te biusty uważać za przedmioty z terrakotty[2]).

Wobec takiego stanu rzeczy łatwo wykazać bezzasadność głównego argumentu, jaki przytaczają Benndorf i Schöne (w Bull. d. Inst.

[1]) Por. Helbig Führer 668, 669; Drygas, de iure imaginum apud Romanos. Halle 1872; Blümmer Terminol. u. Technol. II. 156 nst.

[2]) Zupełnie ten sam kształt co biuścik na wspomnianej kamei wiedeńskiej ma biust z terrakotty przedstawiający Junonę „faliską“ (publ. Garrucci Diss. arch. tav.

1866 str. 99 nst.) na poparcie swej teoryi. Oto na płaskorzeźbie znajdującej się w Watykanie w Gall. lapid. comp. V w środku, dziś przeniesionej do Gall. scoperta (bez numeru), której rycinę podaje Gori w Doni'ego Inscript. ant. (1729) tabl. IX. 1 (por. Praef. p. LXXIII) tudzież wraz z dokładnem objaśnieniem Hülsen w Progr. des Progymnasiums zu Gross-Lichterfelde II, 1887, — jest przedstawiona scena, która wedle Hülsena wyobraża wytapianie wosku. U spodu napis T. Paconius T. f. Col. Caledus Octavia A. l. Salvia. Po bokach środkowej sceny w osobnych polach znajdują się płasko wyrzeźbione dwa biusty w profilu o bardzo małem popiersiu, utwierdzonem na krążkowatym postumencie zapomocą podpory, która nie stanowi jak zazwyczaj jednolitej masy z popiersiem, lecz jest osobno wyrobiona. Ta luźna podpora stoi w zasadniczej sprzeczności z techniką w marmurze, która unika wszelkiej ażurowej roboty, natomiast w związku z sceną środkową dowodzi zdaniem wymienionych badaczów, że biusty boczne należy sobie wyobrażać z wosku, który jako materyał miękki i podatny potrzebował tego rodzaju oparcia. Ponieważ taką samą podporę spotykamy także na jednym z biustów marmurowych z epoki Trajana w muzeum kapitolińskiem w górnym kurytarzu u wejścia do stanza degli imperatori po prawej ręce (Nr. 34), przeto szczegół ten należy wedle Schönego uważać za rzecz uświęconą tradycyą, sakralnymi względami. Najlepiej ta wspólność się tłumaczy — wnioskuje dalej — jeżeli przyjmiemy, że imagines maiorum miały formę biustów i taką właśnie podporę jak ta, o której mowa.

Owóż przedewszystkiem nie jest rzeczą pewną, że scena na wspomnianej płaskorzeźbie przedstawia wytapianie wosku, a stąd i dalsze wnioski są przedwczesne. Lecz przypuściwszy nawet, że interpretacya Hülsena jest słuszna, to w myśl tego, cośmy powyżej zauważyli, nie każdy biust z wosku uważać można za kopię rzymskiej imago [1]).

VII c), tudzież biust takiejże Junony wyrzeźbiony na tablicy z bronzu z napisem F. Fourios T. f. tamże publikowany. Zarówno z tego napisu jak ze stylu wynika, że przedmioty te pochodzą z epoki republikańskiej i to z II w. a. Chr. W formie tej należy, jak się niżej okaże, upatrywać dalsze stadyum rozwoju głów typu prenestyńskiego, a zatem wytwór sztuki rzymskiej. Bardzo prawdopodobną rzeczą wydaje mi się, że zarówno biuścik trzymany przez Livią, jak i wspomniana Juno faliska należały do larów domu, podobnie jak to czytamy u Suet. Aug. 7. Pisarz ten darował cesarzowi Hadryanowi maleńki biust młodocianego Augusta „puerilem imaguncalam eius aeream veterem ferreis et paene iam exolescentibus litteris hoc nomine inscriptam, quae dono a me principi data inter cubiculi Lares colitur“ (por. Bern. II. 1, p. 16). W Lararium na Eskwilinie znaleziono biust Serapisa stojący jeszcze w niszy (Ball. munic. vol. XIII).

[1]) Interpretacya Hülsena da się z trudnością pogodzić z opisem Vergilego Georgic. IV. 228—66. Jako jeden z dowodów przytacza Hülsen, że nad ogniem unosi

Zarówno zacytowany biust marmurowy jak w ogóle analogia z zakresu plastyki monumentalnej byłaby bardzo cenną, ewentualnie mogłaby być wystarczającym dowodem, gdyby była poparta odpowiednią liczbą przykładów. Tymczasem pomiędzy kilku tysiącami biustów, które zbadałem, udało mi się jeszcze tylko dwa odnaleść takie, które mają taką samą luźną podporę. Są to *a*) biust kobiecy w Mus. Chiaramonti nr. 389 A — z epoki Trajana lub Hadryana; *b*) biust kobiecy z Mus. Torlonia nr. 153, compartimento XXIII, najprędzej z końca II-go, prawdopodobnie z 1-szej połowy III-go wieku prz. Chr. Głowa wprawdzie odłamana, ale należy do popiersia; podpora jest w części uzupełniona, ale wedle śladów starożytnych. Gdyby te wszystkie biusty pochodziły z jednej i tej samej epoki i to z okresu republikańskiego lub pierwszego cesarstwa, kiedy jeszcze imagines maiorum były żywą instytucyą, gdyby tych okazów było przedewszystkiem więcej, bylibyśmy obowiązani nie zgadzając się z Schönem szukać innego wyjaśnienia dla tego bądź co bądź osobliwego zjawiska. Tymczasem biustów tych wszystkich razem jest cztery względnie pięć, w części pochodzą one z epoki, kiedy maski przodków przestano już odlewać i przechowywać, pomiędzy nimi znajdują się trzy biusty kobiet widocznie gminnego pochodzenia, na które nigdy nie rozciągało się ius imaginum. W obec tego te cztery czy pięć wypadków wytłumaczyć należy dowolnością artystów, którzy z jakichkolwiek powodów zewnętrznych — być może zresztą pod wpływem biustów woskowych lub bronzowych — dali także biustom z marmuru podporę przeciwną naturze tego materyału [1]).

się, a raczej ulatuje pszczoła. Że jednak owad w płaskorzeźbie jest jak na pszczołę stanowczo za wielki, pociesza się Hülsen tem, że jest to „jedenfalls ein Inseckt!“ Co za szkoda, że nie każdy owad wyrabia miód i wosk!

[1]) Wyrażenie „być może“ podkreślam, gdyż nie mamy żadnej pewności, że biusty z wosku i bronzu istotnie miano zwyczaj opierać na luźnych podporach; za tem przemawia tylko wewnętrzne prawdopodobieństwo. Nie tylko bowiem nie zachował się żaden biust starożytny z wosku, ale nie posiadamy nawet ani jednego biustu bronzowego naturalnej wielkości, w którymby popiersie wraz z bazą ocalały. Miniaturowe zaś biusty bronzowe, n. p. znalezione w Herculanum biusty Demostenesa (baza nowożytna), Epikura, Hermarcha, Zenona (publ. Comparetti e de Petra, Villa dei Pisoni, Tabl. XII, 4, 7, 8, 9) zachowały wprawdzie swoje pierwotne popiersia i postumenty z napisami, ale są w zupełnie odrębny sposób utwierdzone. Oto popiersie jest u dołu opatrzone zębem, który jest wpuszszony w bazę i tam zalutowany. W ten sposób jest zrównoważony nieznaczny przeciwciężar głowy, która tem samem nie potrzebuje osobnej podpory. Natomiast w wielkich biustach herkulańskich, z których po większej części ocalały tylko głowy, jest nowożytne, względnie starożytne popiersie zawsze podparte nowożytną żelazną sztabą, pierwotna baza nigdzie się nie zachowała i nigdzie nie została uzupełniona; z biustów takich naturalnie nie można wysnuwać żadnych wniosków.

A więc hipoteza, że rzymskie imagines woskowe ustawiane w szafach atryum miały kształt biustów, żadną miarą nieda się utrzymać; jak więc należy je sobie wyobrażać? Oto z przytoczonych miejsc wynika, że były one zarazem używane jako maski sceniczne; powtóre Plinius nazywa je *voltus*, Polibius πρόσωπα. Były to więc tylko wycinki na twarz. Wedle mnie należy je sobie wyobrażać na wzór bronzowej maski z Arolsen (repr. w Benndorfa cyt. rozpr. tabl. I, 2 *a* i 2 *b*). Ze względu na cel sceniczny usta, nos i oczy były przedziurawione; otwory te jednak nie potrzebowały być tak wielkie i wydatne, jak w maskach scenicznych; tam zależało na tem, aby aktor i sam dobrze widział i dobrze od drugich był słyszany. Tu obydwa te względy ustawały; aktorzy pogrzebowi nie potrzebowali nic mówić a niewiele widzieć, gdyż byli najczęściej na wozach wiezieni. Aby oddechu zaczerpnąć, wystarczał wązki przestwór, który odpowiadał zwykłemu w najstarszych portretach, lekkiemu rozchyleniu ust. Dziurki w nosie nie potrzebowały być wcale widoczne, otwory na oczy, dopóki maski spoczywały w armaryach, mogły być wypełnione sztucznemi gałkami z podobnej materyi zrobionemi jak oczy bronzowych posągów. Tak więc zamierzone podobieństwo portretu, zamierzona illuzya nie traciły wcale nic albo bardzo niewiele skutkiem zmian i przekształceń koniecznych ze względu na cel sceniczny. Że jedno przeznaczenie z drugiem da się pogodzić, poucza nadmieniona maska, która widocznie jest wiernym portretem nieboszczyka, a zarazem ma usta i oczy lekko rozchylone i przedziurawione, jak gdyby miała służyć żywemu nie zmarłemu.

Również nieuzasadniony jest skrupuł, że maski służące równocześnie do obydwóch celów musiałyby w krótkim czasie paść ofiarą gorącego klimatu południowego. Przez domieszkę popiołu lub podobnych ingredienczyj wosk otrzymuje znaczną spoistość i mniej daleko jest podległy wpływom wysokiej temperatury aniżeli wosk czysty. Z takiego zmieszanego z popiołem wosku jest zrobiona, jeżeli pozór mnie nie zmylił, wspomniana głowa z Kume, dziś w muzeum neapolitańskiem. Zresztą nie zawadzi przypomnieć, że pogrzeby rzymskie odbywały się o świcie.

O sposobie, w jaki maska twarzowa była ustawiona w głębi armaryum, daje nam przybliżone wyobrażenie sceniczna maska, być może maska Protesilaosa, którą widzimy w płaskorzeźbie na jednym z sarkofagów watykańskich stojącą w głębi kapliczki czy szafki o dwóch na zewnątrz rozchylonych skrzydłach[1]). Jak ta maska jest udrapowana

[1]) Sarkofag ten publikowany w Winckelmanna Mon. inediti. 123; Visconti, Museo Pio Clement. V. 18. Wiener Vorlegebl. Ser. B. XI, 3; por. Helbig Führer nr. 397 a. Co do roli jaką odgrywa maska w mycie o Protesilaosie i Laodamei, przedstawionym na sarkofagu por. M. Meyer w Hermesie XX (1885) str. 127 nst.

szatą, tak imagines maiorum bywały wedle Polyb. VI 53, 6, Cicer. pr. Mur. 41, 88 ozdabiane wieńcami wawrzynowymi[1]). Ażeby powziąć wyobrażenie o całości, należy sobie w myśli uprzytomnić kilkanaście podobnych masek, ustawionych w wąskich przedziałach nad sobą i obok siebie, połączonych liniami drzewa genealogicznego, opatrzonych napisami i elogiami i zamkniętych w głębi jednej wielkiej szafy. Czy były one do ścian swego przedziału czyli kapliczki przytwierdzone sznureczkami czy oparte na podpórkach lub manekinach — są to szczegóły, co do których ani wspomniana płaskorzeźba, ani świadectwa literackie nie dają wyjaśnienia i których prawdopodobnie nigdy znać nie będziemy[2]).

Jednem słowem wynika z poprzedzającego wywodu, że imagines maiorum ograniczały się wyłącznie do twarzy, że więc nie mogły ani dać pochopu do stworzenia biustu, ani na rozwój jego wpływać.

Podobnie rzecz się ma z drugim produktem italskiej sztuki, z etruskiemi kanopami. Milani (Museo italiano di antichità classiche I, 1885 p. 322) tłumaczy dwie właściwości biustu monumentalnego jego pochodzeniem od etruskich kanopów; po pierwsze wydrążenie popiersia, powtóre postument podobny jak w naczyniach. Chociaż uczony włoski swojej idei nie uzasadnił, zasługuje ona, jak sądzę, na bliższe rozpatrzenie. Owóż jak wynika z badań tegoż Milaniego i Undseta (Zeitschr. f. Ethnologie XXII (1890) str. 135), nie ulega wątpliwości że kanopy etruskie miały pewien i to dość systematyczny rozwój. Rozwój ten zaczyna się od tego, że do grobu kładziono metalową maskę nieboszczyka, zapewne w myśl powszechnego obyczaju indoeuropejskiego i semickiego, który nakazywał pokrywać twarz zmarłego maską uwieczniającą jego rysy (por. Benndorfa cytow. rozpr.; Hörnes Urgeschichte des Menschen str. 245). Że jednak w Etruryi od niepamiętnych czasów panował zwyczaj palenia ciał, przeto wspomniany przepis uległ tu o tyle modyfikacyi, że bronzową lub glinianą maskę zmarłego przytwierdzano na przedniej stronie naczynia, które zawierało spalone kości zmarłego. Ta modyfikacya obyczaju odbyła się tem łatwiej, że u Etrusków istniała idea, że urna z spalonemi kośćmi człowieka jest rodzajem jego personifikacyi, skutkiem czego zaczęto tu i owdzie urnie tej nadawać kształt

[1]) Polyb. VI. 53, 6: Ταύτας δὴ τὰς εἰκόνας ἔν τε ταῖς δημοτελέσι θυσίαις ἀνοίγοντες κοσμοῦσι φιλοτίμως; Cic. pr. Mur. 41, 88: quo se miser vertet? domumne? ut eam imaginem clarissimi viri parentis sui, quam paucis ante diebus laureatam in sua gratulatione conspexit, eandem deformatam ignominia lugentemque videat?

[2]) Przypomnieć wypada, że na grobowcu Nevolei Tyche przed bramą herkulańską znajduje się płaskorzeźba, która przedstawia rodzaj popiersia w głębi szafeczki, której podwoje rozchylone. Czy w tym obrazie należy uznać podobną kontaminacyą jak w przykładach cytowanych przez Benndorfa, nie poważam się rozstrzygać.

twarzy. Gdy obydwa te pojęcia zespoliły się, wystąpiły w miejsce masek twarzowych, które przywiązywano do ossuaryów, właściwe kanopy, których pokrywy mają kształt zupełnej głowy. Do tej głowy przyłączyły się z czasem inne części ciała, a nawet szczegóły zbroi. Rozwój ten odbywa się całkiem systematycznie. Przedewszystkiem i najczęściej dołączają się ramiona, które albo na samem naczyniu albo do imadeł naczynia bywają przytwierdzane zapomocą gwoździ z bronzu. Następnie bywa naczynie modelowane jako górna część ciała ludzkiego, zwłaszcza na grzbiecie naczynia są ludzkie formy dokładnie oddane; ramiona są najczęściej skrzyżowane na piersiach. Częstokroć bywa także odzież człowieka zaznaczona. Niekiedy niebrak nawet ozdób metalowych na głowie lub nausznic i innych biżuteryj, uwydatnionych plastycznie lub farbami. Bardzo ciekawa waza w muzeum florenckiem przedstawia wojownika, który stojąc na krześle trzyma miecz w prawicy przytwierdzonej z boku, gdy tymczasem po drugiej stronie naczynia u dołu jest wyobrażona część tarczy, a pod nią lewa ręka, na której spoczywała tarcza. Kulminacyjnym punktem rozwoju etruskich kanopów jest nadanie im form pełnej postaci ludzkiej. Urna otrzymuje wygląd zupełnego wizerunku nieboszczyka, staje się rodzajem posągu z miękkiego kamienia albo terrakotty, naturalnie jest on wewnątrz próżny, tak że może służyć równocześnie jako zbiornik spalonych kości. Głowy tych posążków są tak urządzone, że albo się je osadza w szyi i zdejmuje, ile razy potrzeba dostać się do wnętrza, albo też posążki mają w plecach czworokątny otwór, który bywa zamykany wieczkiem.

Zobaczymy niebawem, że rozwój biustu portretowego u Greków i Rzymian postępował bardzo podobnemi drogami. Rozpoczął od nieznacznego wycinka z piersi, a z czasem rozpostarł się na całą górną część ciała i zstąpił aż poniżej pępka; ramiona, których z początku brakło zupełnie, z biegiem czasu osiągnęły pełne wymiary, realizm w oddawaniu oblicza ludzkiego, szczegółów anatomicznych korpusu i charakteru draperyi wzmógł się również. Powinowactwo duchowe Etrusków z Rzymianami, które objawiło się w tylu rozmaitych kierunkach, wystąpiło na jaw także na tem polu ściśle artystycznem. Atoli ogólne podobieństwo, analogiczny rozwój, względy natury filozoficznej nie wystarczają, ażeby uzasadnić teoryą o powstaniu charakterystycznej formy biustu starożytnego z etruskich kanopów. Przedewszystkiem nie rozumiemy, jak z naczynia zupełnego, okrągłego, mogła pozostać tylko jedna jego część, tylko przednia strona i jak ta część mogła zostać samoistnym kształtem artystycznym. Cechy zewnętrzne przemawiają raczej przeciw, aniżeli za tem pochodzeniem. Nie znam ani jednego biustu, któryby okazywał w piersiach choćby najlżejsze ślady pierwot-

nego zaokrąglenia. Postument, któremu Milani, jak się zdaje, przypisuje doniosłe znaczenie, ma wyjątkowo i to tylko na biustach z terrakoty podobną formę, jak stopa kanopów etruskich, a i w tych nielicznych wypadkach tłumaczy się to podobieństwo zwyczajem formowania wszelkiego rodzaju wyrobów glinianych, a więc i biustów, na tym samym warsztacie i tej samej tarczy obrotowej, a więc powodem czysto technicznej i fabrycznej natury, nie zaś tradycyami artystycznemi. Innemi słowy garncarz przyzwyczajony do wyrabiania naczyń nadawał czasami także innym terrakottom, a więc i biustom idealnym czy portretowym tę samą formę stopy. Jednym z najstarszych przykładów połączenia okrągłej naczyniowej bazy z biustem jest berlińska terrakotta z Kyrene attyckiej fabryki, z III-go wieku prz. Chr., która przedstawia Afrodytę Anadyomene (publ. Arch. Zeit. 33, tabl. 6 i 7, do str. 39 (Treu). Są to jednak w każdym razie wypadki wyjątkowe. Przeważna większość terrakot ma postument taki sam jak biusty z marmuru, a więc kształtu attyckiej bazy, której na ten cel używano również nie z jakichś głębszych, tradycyą uświęconych powodów, lecz ponieważ stanowiła miłe dla oka architektoniczne zakończenie.

Jako argument stwierdzający hipotezę Milaniego przytoczył Undset (w cyt. m.) tę okoliczność, że nasz nowożytny wyraz biust pochodzi od łacińskiego bustum, (b)urere, spalić. Bustum znaczyło pierwotnie tyle co rzecz spalona (kości spalone), albo miejsce spalenia (por. Forcellini-de Vitt.: Thesaur. linguae lat. s. v. bustum). Na tę nazwę zasługują także kanopy, które są zbiornikami kości spalonych. Ponieważ zaś kanopy były równocześnie portretami, przeto — wnioskuje Undset — nazwa bustum pozostała przy portretach nawet wtedy, gdy biusty już straciły wszelki związek z kanopami. — Nie przeczę, że sama etymologia wyrazu wydaje mi się najprawdopodobniejsza z wszystkich dotąd proponowanych. Atoli jako pewną uważać jej nie można. Obrońcy jej nie zdołali przytoczyć ani jednego przykładu, że kanopę etruską Rzymianie nazywali istotnie mianem bustum. W najlepszym razie był to wyraz ludowy, który nie znalazł wstępu do literatury. Lecz nawet jeżeli tak było istotnie, z wspólności nazw nie wynika jeszcze, że i przedmioty niemi oznaczone pochodzą jeden od drugiego. Czysto zewnętrzne podobieństwo sprawia częstokroć, że nazwa z jednego przedmiotu zostaje przeniesiona na drugi w żadnym bliższym związku z nim nie zostający. Tak i gminny wyraz bustum, służący między innemi do oznaczenia kanopów portretowych, mógł z czasem w ustach ludu przybrać znaczenie popiersia portretowego, mimo że to nie stało z kanopami w żadnym bezpośrednim związku. W literaturze pojawia się on dopiero w średnich wiekach. Nie ma zaś ani jednego przykładu, że Rzymianie biust nazy-

wali bustum. Złota i srebrna łacina ma na ten cel nieco ogólnikowy wyraz *imago* w przeciwstawieniu do *statua* używany [1]).

Pomimo że się stanowczo sprzeciwiam hipotezie Milaniego o genezie biustu, nie przeczę, że kanopy etruskie wywarły pewien wpływ na rzymską sztukę portretowania. Atoli wpływu tego szukać należy nie w biustach, lecz w innym pokrewnym rodzaju pomników rzymsko-etruskich. Są to zabytki, które dopiero przez wykopaliska w Palestrynie, podjęte w latach 1855, tudzież 1863, 1866 i 1870, stanęły w jaśniejszem świetle. Oto na starożytnym poziomie cmentarza znaleziono szereg kamieni czyli cyppów nagrobkowych, ustawionych w tych właśnie miejscach, gdzie pod ziemią kryły się sarkofagi. Cyppy te miały nieznaną dotychczas formę jaja, albo szyszki piniowej i tak je niebawem ochrzczono w języku archeologicznym. Pinie spoczywały na postumentach, które miały albo formę kolumny żłobkowanej, albo jońskiego lub korynckiego kapitelu. Nazwisko zmarłego, pochowanego pod pinią w sarkofagu, znajdowało się albo na piedestale, albo na samej pinii. Nadto znaleziono kilkanaście kwadratowych bloków kamiennych z napisami; na górnej ich powierzchni znajdowało się w samym środku zagłębienie półkoliste lub obłe, w którem tkwiła szyszka pionowa lub rodzaj biustu portretowego (por. Bull. arch. 1866, str. 134). Zapewne nie prostemu przypadkowi przypisać należy, że wszystkie 9 czy 10 biustów, które znaleziono, były kobiecymi biustami [2]). Miano znaleźć także biusty wraz z kwadratowemi bazami, wyrobione z jednej i tej samej sztuki kamienia.

Co się tyczy kształtu wspomnianych biustów, musimy niestety zadowolić się opisem Matza w Bullet. 1870 str. 104 nst. i w znanym katalogu antyków rzymskich Matza-Duhna I 2018, albowiem oryginały, które początkowo znajdowały się po części w zbiorze Castellani'ego

[1]) Por. Schöne, Bull. dell inst. 1866, str. 99 nst.; tamże Henzen: imagines et statuae ma Suet. Tib. 4, 13; Ner. 24; Oth 7 (por. Veget. 2, 7). Imaginarii vel imaginiferi qui imperatoris imagines ferunt i inne miejsca u Jahna, Berichte der sächs. Ges. d. Wiss. 1861, str. 299, uw. 29. Dokładnie, lecz niekrytycznie, roztrząsnął kwestyą etymologii wyrazu „bustum" Ernest Rialan w Etudes d'acrchéologie (Vannes 1891) str. 5—36; tam także jest przytoczona dawniejsza literatura.

[2]) Z formy zagłębienia wysnuł Garrucci (Dissert. arch. p. 156) wniosek, że w zaklęsłościach o obwodzie kolistym tkwiły pinie, w wydrążeniach o obwodzie eliptycznym biusty. Zdaniem jego męskie cyppy dźwigały zawsze pinie, gdy tymczasem na kobiecych nagrobkach spoczywały biusty. Na podstawie dotychczasowego materyału kwestyi tej nie podobna rozstrzygnąć. Gdyby Garrucci miał słuszność, należałoby w tem upatrywać zjawisko analogiczne do stel mykeńskich, pomiędzy któremi męskie są ozdobione płaskorzeźbami, gdy kobiece nie mają żadnej ozdoby (zob. Schuchhardt Schliemanns Ausgrabungen (1890) str. 196).

w Rzymie, przeszły z czasem w posiadanie zagranicznych amatorów tak, że dziś nie podobna ich odszukać. Na ostatniem miejscu Matz w ten sposób opisuje biust, który r. 1881 znajdował się jeszcze w posiadaniu Castellaniego: „Wielkość nieco mniejsza od naturalnej. Biust kobiety w stoli z naszyjnikiem i nausznicami w dość wyrazistym, ale nie wybrednym stylu prowincyonalnym. Pod biustem, na listwie bazy, szerokiej na 0·075 m., napis: Geminia C. F. Cn. Vatroni uxor (por. Ephem. epigr. I n. 71 (Wilmans) i C. I. L. XIV 3143). Razem z tym biustem znaleziono trzy inne podobne, również z wapniaka, wszystkie miały na tylnej części głowy osłonę; napisów nie było żadnych“ [1]).

Sądząc z tego opisu możemy przypuszczać, że biusty, o których mowa, obejmowały tylko głowę i szyję: dolnym końcem szyi, który zapewne odpowiednio był zaokrąglony, tkwiły w postumencie, a raczej w wydrążeniu owalnem, zajmującem środek kamienia. Były to zatem zwyczajne głowy przeznaczone do osadzenia, jakie niebawem bliżej poznamy; cała różnica zasadzała się na tem, że nie w torsach je osadzano, lecz w postumentach mających formę grubych płyt, a powtóre, że nie miały, jak się zdaje, popiersia, lecz poprzestawały na szyi.

Nie ulega wątpliwości, że głowy te stanowiły z sarkofagami w głębi ziemi ukrytymi jedną całość i miały analogiczne znaczenie sepulkralne jak kanopy, które być może także pod względem kształtu przypominają. Mianowicie niektóre kanopy, względnie przykrywy kanopów wzięte osobno ograniczają się także do głowy i szyi nieco u dołu rozszerzonej; naturalnie jako części naczyń są one wydrążone podczas gdy głowy palestryńskie były miąższe. Te ostatnie są starsze niż r. 90 prz. Chr., w części zaś pochodzą z III-go i II-go wieku prz. Chr., jak wynika z pisma archaicznego, form gramatycznych i nazwisk wymienionych (por. Mommsen w C. I. L. I str. 28 i p. 554). Wszystkie pochodzą z tej części Lacyum, która na wpływy etruskie najbardziej była wystawiona. Wobec tego nie będzie za śmiałem przypuszczenie, że biusty palestryńskie są plastycznemi reminiscencyami tego gatunku kanopów, który poprzestawał na wyobrażeniu głowy zmarłego. W domyśle tym utwierdza mnie ta okoliczność, że zupełnie ten sam kształt i taką samą podstawę jak domniemane biusty z Palestryny ma parę głów, które się znajdują w długim korytarzu parterowym muzeum etruskiego w Corneto (Tarquinii). Różnica polega na tem, że podstawy są tu wraz z głowami z jednej sztuki kamienia wyrobione, lecz i do tego nie brak analogii w odkryciach palestryńskich. Na podstawie napis etruski: ARNOPAIPNAS. Jeżeli powyższy domysł jest słuszny, także reliew Achoniusa (reprod. w G.

[1]) Por. C. I. L. XIV. 3096. 7; 3176 i Ritschl suppl. III. p. VI. cum tab. fig. E, IV. p. XV. (= Opusc. IV. 703 i X. 109[4]).

Conestabile, Monumenti di Perugia etrusca LXIII 1), który przedstawia głowę tego lekarza wraz z szyją bez popiersia wpuszczoną w dno edykuli, uważać można za wizerunek typu palestryńskiego, nie zaś za reminiscencyę rzymskich imagines, jak chciał Benndorf (Ant. Gesichtshelme u. Sepulcralmasken na cyt. m.) [1]).

II.

Z powyższych dociekań wynika, że ani sztuka rzymska, ani etruska nie zdołają wyjaśnić powstania biustu i jego charakterystycznych właściwości; wypada zatem wraz z Helbigiem i Furtwänglerem w greckiej sztuce szukać rozwiązania pytania.

Niemieccy uczeni przytoczyli trzy dowody na poparcie swej teoryi. Po pierwsze wskazali na to, że już na monetach hellenistycznej epoki pojawia się ważna i trwała zmiana, mocą której wizerunek władzcy obejmuje nie tylko głowę i szyję, jak dotychczas, lecz także mniejszą lub większą część popiersia; ta szyja i popiersie są do końca III-go stulecia rzadko, odtąd zaś prawie zawsze ubrane.

Dowód ten ma jednak tylko względną wartość. Punkt wyjścia jest trafny, lecz wnioski są w tak ogólnikową szatę ubrane, że tylko zaciemniają pytanie. Oto nie ulega wątpliwości, że rytownicy oryginalnych stempli monetarnych częściej niż wedle żyjących modeli odtwarzali wizerunki władzców wedle posągów lub innych portretów monumentalnych, którymi już wówczas zaczęto schlebiać mocarzom. Jeżeli tedy na monetach dadzą się wykazać biusty, będzie to dowodem, że ta forma istniała także w plastyce ówczesnej. Atoli trzeba o wiele ściślej niż to uczynili niemieccy uczeni określić, kiedy wizerunek monetarny jest reprodukcyą biustu. Ta okoliczność, którą przytoczył Helbig, że do głowy i szyi dołącza się część popiersia mniej lub więcej udrapowanego, sama przez się jeszcze nie dowodzi, że biust już istniał w okresie dyadochów. Mojem zdaniem należy bacznie odróżniać dwa główne rodzaje wizerunków monetarnych, które mają kształt popiersia. Do pierwszego, bez porównania liczniejszego, należą takie, na których popiersie wypełnia całą monetę lub gemmę aż po jej krańce, albo przynajmniej aż po

[1]) Zdaje mi się niewątpliwem, że z kanopami etruskiemi pozostają w bliskiem pokrewieństwie tak częste po muzeach naczynia w formie głowy ludzkiej lub zwierzęcej. Idea sepulkralna została przeszczepiona na grunt świecki i zastosowana do potrzeb praktycznych. Niektóre naczynia mają kształt dwu głów odwróconych od siebie i połączonych w okolicy ciemienia, podobnie jak dwulicowe hermy, których używano już to dla odgraniczenia terytoryów, już to po bibliotekach zamiast napisów. Należałoby zbadać, czy ten kształt artystyczny rozwinął się najpierw w plastyce, czy w ceramice.

obraczkę stempla monetarnego lub napisu, albo na których wielkość popiersia jest zawisła od względu na symetryą lub kompozycyą. Do drugiego rodzaju zaliczają się te nieliczne, można powiedzieć wyjątkowe monety, na których biust unosi się jakoby w przestworzu bez względu na okrąg monety czy stempla, bez względu na symetryą. Pierwsze nic dowodzą niczego, drugie są dowodem, że biust już istniał wówczas. Jeżeli te ostatnie przedstawiają wizerunek władzcy z profilu, zwykło popiersie być zamknięte u dołu wygiętą, esowatą linią; baza jednak nie bywa prawie nigdy wyobrażana. Tę linię, polegającą na obserwacyi, odróżnić należy od esowatej linii, która jest tylko estetycznem zakończeniem wizerunków należących do pierwszej klasy i zdarza się nawet na takich monetach czy gemmach, które nic więcej prócz głowy i szyi nie podają.

Kierując się powyższemi zasadami, odrzucam wszystkie monety, które Helbig i Furtwängler przytoczyli na poparcie swej tezy, jak n. p. monety Ptolemejczyków (dobre ryciny Ptolemäosa IV w wiedeńskiej Ztft f. Numismatik 1869, tabl. I 5—7; Ptolemäosa V tamże 1870, tabl. VI), tudzież słynną kamcę Ptolemäosa Filadelfosa i Arsinoe (Müller-Wieseler Denkm d. a. Kunst I 51, 226[a]). Obydwa wizerunki są traktowane jako popiersia, król z egidą, królowa w chitonie, atoli u dołu są zaokrąglone, gdyż wypełniają całe pole. Natomiast dla przykładu przytaczam następujące monety, publikowane w dziełku Imhoofa-Blumera: Porträtköpfe auf antiken Münzen hellenischer und hellenisirter Völker (1885), które wedle mnie wyobrażają biusty: a) tabl. III 13, tetradrachmon: Seleukos II Pogon (246—226). b) tabl. IV 23, tetradrachmon: Mithradates IV (240—190). c) tabl. VI 30, tetradrachmon: Antimachos baktryjski, ok. 210 a. Chr. d) tabl. VI 31, tetradrachmon: Eukratides ok. 210 a. Chr. e) tabl. II 15, tetradrachmon: Mostis z Trake ok. 100 prz. Chr. f) tabl. II 17 Rotys IV z Trake panował do 19 po Chr.; hermowy biust po barki, bez zaczątków ramion. g) tabl. V 7 drachma srebrna, Polemon II 37—63 biust julijsko-klaudyjski. h) tabl. VI 21, Aristobulos 70—92, biust formy flawijskiej.

Wszystkie okazują głowę na dość długiej, naturalistycznie traktowanej szyi wraz z kawałkiem popiersia i wyciętemi plecami. Czasem, jak na monetach Seleukosa II i Mitradatesa IV, widać także szatę okrywającą popiersie. Takaż szata jest widoczna na biuście kobiecym z blachy bronzowej, który był przytwierdzony do zwierciadła greckiego z epoki hellenistycznej (Furtwängler, Sammlung Saburoff II, tabl. 149, 2)[1].

[1]) Tak samo jak hellenistyczne okazują także monety rzymskie największą rozmaitość typów. Wystarczy przerzucić dzieła numizmatyczne Babelon'a Etudes des mon-

Jako drugi dowód przytoczyli wspomniani uczeni tę okoliczność, iż faktycznie posiadamy dotychczas biusty z epoki dyadochów. Zobaczmy, o ile mają słuszność. Jako biusty tego rodzaju przytoczył Helbig: 1) biust kobiecy z terrakotty, który podobnie jak znana „Klytia“ wyrasta z wieńca liści akantusa (repr. w Hübnera Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprogr. 33, tabl. III, 6). Biust ten jednak jest traktowany jako krągła figura, a zatem nie jest wcale biustem. 2) Biust z marmuru bardzo starannej roboty, który się dziś znajduje w zbiorze Jacobsena pod Kopenhagą (por. Beschr. Roms III 3 p. 250, n. 13), źle reprodukowany w Nibby'ego Monum. scelti di villa Borghese, tabl. 30. Na biust ten jednak nie można z pewnością się powołać, gdyż — jak Furtwängler (Athen. Mittheil. III (1878) str. 155) stwierdził — nie jest rzeczą pewną, czy popiersie i głowa pierwotnie do siebie należały. Nadto przytoczył Furtwängler (na cyt. m.) z swej strony jako utwory epoki hellenistycznej: 3) biust marmurowy Silena w Watykanie, st. d. busti Nr. 321 (repr. w Visconti'ego Mus. Pio-Clem. VI 9, por. Helbig Füh-

naies romaines, albo Cohena Description histor. des monnaies frappées sous l'empire romain (1885), aby się o tem przekonać. Raz znajdujemy tu na aversie tylko głowę, drugi raz głowę z popiersiem, a na większych egzemplarzach nawet całą górną część ciała; raz głowa nie ma żadnej ozdoby, raz jest w promieniach, hełmie, lwiej skórze, raz jest biust ubrany w togę, raz w paludamentum lub w trabeę. Nie brak oczywiście także w tej epoce biustów monumentalnych, reprodukowanych na monetach. Co do rozeznania, które wizerunki uważać należy za biusty, które nie, obowiązują te same zasady, które powyżej wygłosiłem. Stosunkowo są biusty na monetach rzadkie i mogą uchodzić zaledwie za drugorzędne źródło do historyi formy biustu. Stwierdzić jednak należy, że ogółem, to jest z nieznacznemi modyfikacyami, biusty na monetach dzielą losy biustu plastycznego; mianowicie da się zauważyć ten sam wzrost popiersia i ten sam postęp w realistycznem oddawaniu draperyi.

W bardzo podobnym stosunku do biustu monumentalnego zostają t. z. *imagines clupeatae*. I tu wielkość popiersia jest najczęściej dana przez okrąg tarczy, nie może więc służyć za miarę spółczesnego biustu, n. p. reliew w Mus. Capit. w galeryi I-go piętra, nad nr. 3, albo reliew w Bartoli'ego Gli antichi sepolcri tav. 28. Gdzie jednak biust unosi się w przestworzu, tam można zeń wyciągać podobne wnioski jak z biustu marmurowego. N. p. biust płasko rzeźbiony na tarczy otoczonej laurem, która zdobiła fasadę mauzoleum Augusta (publ. Piranesi Antichità romane II tabl. LXIII H) ma formę julijsko-klaudyjską. Por. Eroehner, Collection Gréau, bronzes, nr. 110 i 115.

Biusty w krągłych niszach lub konchach ustawione również nie dają żadnej wskazówki (n. p. Later. X 708 (= 354 Bennd.), albo M. Capit. s. d. Fauno Nr. 28, por. C. I. L. VI, 5327 (412)). Czasami jednak i tu forma biustu jest niezawisła od otoczenia architektonicznego, n. p. M. Capit. pianterreno II, nr. 11, albo tamże galerya piątrowa, poniżej nr. 7 (epoka flawijska, kobiecy biust). Natomiast półfigury kobiecej w Gall. lapidaria VII (w środku) z napisem: Quis quis hoc sustulerit, aut iusserit, ultimus suorum moriatur — nie można uważać za biust, mimo że stała zapewne także w głębi niszy.

rer 245). Z stylu i techniki sądząc, dzieło to istotnie mogłoby jeszcze należeć do epoki dyadochów. 4) Biust Pana z terrakotty (repr. Athen. Mittheil. III tabl. 8), który zdaniem Furtwänglera jest dziełem II-go albo I-go wieku przed Chr. Wedle mnie nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby typ Pana uważać za produkt tej epoki, atoli artysta, z pod którego ręki wyszła powyższa terrakotta, nie stworzył sam tego typu, lecz skopiował go. Gruba i niedbała technika, tudzież wyobrażenie syryngi na postumencie [1]), przemawiają za tem, iż terrakotta powstała dopiero w epoce rzymskiej, prawdopodobnie w II-gim wieku po Chr. Rzecz naturalna, że popiersie otrzymało formę modną w tym wieku i jako przykład biustu hellenistycznego służyć nie może [2]). 5) Biust z terrakoty z Sycylii pochodzący (repr. w Recueil d'ant. III, tabl. 60, 2), który ma

[1]) W tym związku niech mi wolno będzie zwrócić uwagę na kilka innych biustów z marmuru, na których tabliczce indexowej lub postumencie zamiast napisu znajduje się odpowiednia płaskorzeźba. Tak na biuście chłopczyny z bulą na szyi, który znajduje się w Mus. Kircher. I sala, między 8 a 9-tą szafą, jest na postumencie płaskorzeźba, przedstawiająca kobietę leżącą jakoby uśpioną lub chorą, jaką widujemy często na sarkofagach; widocznie jest to portret dziecięcia, przy którego połogu matka umarła. W antykwaryacie A. Capponiego w Rzymie via de Fontanella di Borghese nr. 20—27 widziałem r. 1892 biust chłopca (z głową nieprzynależną), na którego tabliczce indexowej był wyrzeźbiony wieniec oliwny. Tamże biust Zeusa, na którego obcym piedestale znajdowały się płasko rzeźbione emblematy Apollina (gryf, kitara, trójnóg, łabędź). Na biuście Plautilli (?) w Ny-Karlsberg nr. 1274 jest wyrzeźbiona na tabliczce indexowej rozetta. Znany jest portret L. Liciniusa Lucullusa (?) w Ermitażu, s. mixte nr. 77 (publ. Arch. Zeit. 1875 tabl. 3 do str. 9 nst.); jego tabliczka okazuje reliew wyobrażający okrągłą tarczę, lancę i przód okrętu u stóp skały, na której znajduje się głowa w wschodnią czapkę ubrana. W tym samym sensie znajdujemy zamiast nazwiska reliew na piedestale męskiego biustu w parku Glinike pod Potsdamem, wyobrażający lwicę (por. Arch. Zeit. 1875 str 11). W berlińskiem muzeum nr. 457 na tabliczce biustu kobiecego, której przynależność nie jest pewna, widzimy wyrzeźbionego Erosa śpiącego na skale z pochodnią w lewej ręce. Symbol ten dowodzi, że biust miał przeznaczenie sepulkralne. Da się z nim porównać wąż, który się wije dokoła męskiego biustu z marmuru w Lateranie (publ. Monum. ined. V 7). Brunn w Annali 1849, 407 chciał go uważać za wskazówkę, że zmarły był lekarzem. Większe prawdopodobieństwo przemawia za tem, że mamy tu do czynienia z znanym symbolem heroizowanego zmarłego. W blizkim związku z tego rodzaju pismem obrazowem zostaje maska tragiczna, wyrzeźbiona na prawym barku t. z. Terencyusa w Mus. Cap. st. d. filos. 76 (publ. Bernoulli Ikonogr. I fig. 5, por. Helbig, Führer nr. 490).

[2]) Zresztą Furtwängler nie podaje, jak biust jest traktowany z tyłu. Być więc może, że nie jest to wcale biust, ale ćwierćfigura, jakie często spotykamy między terrakottami. Bardzo podobną formę ma biust kobiecy, znaleziony w Columbarium Statiliusów (publ. Brizio, Pitture e sepolcri scoperti sull' Esquilino tav. III nr. 16). Wedle Mommsena (C. I. L. VI p. 994) kolumbaryum tego przestano używać za czasów Klaudyusa. Biust ten, jak wynika z niedokładnego — co prawda — opisu, był z tyłu traktowany jak pełna figura.

jeszcze posiadać białą polewę i szczątki barw. Jest to głowa młodzieńca pełna patosu; bazy brakuje. Furtwängler jednak sam tej głowy nie widział, na wrażeniu zaś, jakie rycina budzi pod względem stylistycznym, niebezpiecznie polegać [1]).

Jak widzimy, tylko jeden z przytoczonych pięciu biustów da się z niejaką pewnością wykazać jako dzieło epoki hellenistycznej, dwa inne mają do tego pewne prawa, dwa zaś stanowczo należy odrzucić. Wobec tego nie można na tym dowodzie polegać i pozostaje rozważyć trzeci argument, przytoczony przez Helbiga, że mianowicie portrety filozofów, którzy żyli w epoce hellenistycznej, mają formę biustów, gdy tymczasem portrety mędrców, poetów i innych znakomitości z epoki przed Aleksandrem Wielkim mają formę herm [2]). Jest to spostrzeżenie trafne i można je spożytkować. Wprawdzie portrety myślicieli hellenistycznych, o ile je znam z autopsyi, nie są oryginałami, ale kopiami sporządzonemi w okresie późnego cesarstwa, w II-gim i III-cim wieku po Chr. Mimo to można na nich polegać jak na oryginałach. Gdyby bowiem nie były wiernemi, przejęłyby zgodnie z zwyczajem, który stwierdziliśmy w wstępie, tę formę biustu, jaka była w epoce cesarstwa modna, a zatem o wiele większą i staranniej wykonaną. Jeżeli zaś przeważnie okazują jeden i ten sam kształt, i to kształt osobliwy, rzadki, nie może to być rzeczą przypadku, lecz jest dowodem, że forma ta była właściwa także oryginałom. Ani Helbig, ani Furtwängler nie przytoczyli pozytywnych przykładów; pozostaje ich wyręczyć. Oto lista znanych mi biustów, które mogą uchodzić za mniej lub więcej wierne kopie portretów hellenistycznych: 1) Epikur w berlińskiem muzeum nr. 306 (publ. Brum-

[1]) Inne biusty w temże wydawnictwie, n. p biust kobiety tom V, tabl. 38, 3 z Corneto, dalej tom VII, 5, 4 z Velei, III 92, 1 z Nismes kobieta z kalatosem na głowie, biust oparty na okrągłym postumencie, pochodzą, jak się zdaje, dopiero z epoki rzymskiej, z pierwszych czasów cesarstwa; żaden z nich nie jest portretem, wszystkie mają formę właściwą I mu wiekowi po Chr.

[2]) W epoce rzymskiej przeważa bezwzględnie forma biustu w portretach. Nie brak jednak przykładów hermy. Tak np. Hortensius w villa Albani 953 (publ. Bernoulli, Röm. Ikonogr. I, tabl. VI str. 98, por. Helbig Führer 742) lub Seneca w muz. berlińskiem (publ. Arch. Zeit. 1880, tabl. 5) mają formę herm. Ten sam kształt miały portrety zaginione, do których odnoszą się t. z. aretyńskie elogia w Arezzo i w Uffizyach (C. I. L. XI nr. 1826—1832 i I, p. 284 nr. XXIII). Kształty liter dowodzą ich pochodzenia z 1-szej połowy I-go wieku po Chr. Hermy te służyły prawdopodobnie do ozdoby biblioteki albo perystylu, podobnie jak hermy znalezione w t. z. willi Pizonów w Herculanum. Napisy są reprodukowane w Gori'ego Mus. Etr. II p. 235, 244, 255; kilka napisów w Ritschla Pr. Lat. monum. tabl. XCVI A (M' Valerius Volusi f. Maximus) B (L. Aemilius L. f. Paullus) C (L. Licinius L. f. Lucullus). Głowy były z osobnej sztuki wyrobione i osadzone w trzonach kamiennych około 1·5 m. wysokich.

Arndt, Gr. u. röm. Portraits. III-te Lfg.). 2) Hermarchos, tamże nr 307 (publ. tamże). 3) Epikur w Mus. Capitol. st. d. filos. nr. 64 (publ. w Mus. Capit. II 205, 2). 4) Metrodoros, tamże nr. 62 (publ. Righetti, Mus. Cap. I 127 (?), por. Helbig, Führer nr. 482). 5) Diogenes, tamże (publ. Righetti I 55, 1, por. Helbig nr. 466). 6) Isokrates, biuścik z marmuru w Villa Albani (publ. Visconti Iconographia graeca I tav. 28a, 3, 4, str. 324, por. Helbig 744). 7) Sofokles, biuścik marmurowy w Watykanie s. d. Muse nr. 492 (repr. Visconti Iconogr. gr. I, tav. 4, 1—2, Helbig 289). Te dwa biusty mają jedne i te same wymiary i tak samo ukształtowane popiersia, prawdopodobnie należały do jednej grupy portretów miniaturowych, przeznaczonych n. p. do ozdoby biblioteki. 8) Hermarch w Kentrikon ateńskiem nr. 390 — forma tego biustu stoi w pośrodku między hermą a właściwym biustem. 9) Demostenes w Luwrze nr. 201 (fotogr. nr. 1227) — autentyczność zakwestyonowana. 10) Poseidonios, napisem opatrzony biust w Mus. Napol. nr. 6142. 11) Sokrates, tamże nr. 6129. 12) Lizyas, napisem oznaczony biust z bardzo małem popiersiem, tamże nr. 6130. 13) Nieznany, tamże nr. 6134. 14) Epikur, biuścik bronzowy z napisem z Herculanum w Mus. Napol. nr. 5465 (publ. Comparetti de Petra, Villa Ercolanese tabl. XII 7, cat. nr. 13). 15) Hermarch, tamże nr. 5466 (publ. tamże tabl. XII, 8, cat. nr. 16). 16) Demostenes, tamże 5467 (publ. tamże tabl. XII 4, cat. nr. 11). 17) Zenon, tamże nr. 5468 (publ. tamże tabl. XII 9, cat. nr. 17). 18) Zenon, biust bronzowy z Pompei, tamże nr. 6266. 19) Epikur w Ny-Karlsberg (publ. Brum-Arndt Gr. u. röm. Portr. III Lfg.). Nadto wiele biustów greckich filozofów i poetów z oryginalnem popiersiem ma się znajdować w brytyjskiem muzeum; kilka z nich jest reprodukowanych w Schustera: Über die erhaltenen Porträts griech. Philosophen, Taf. I u. II.

Jeżeli porównamy zarówno te biusty, jak te, które na monetach się znajdują, jak wreszcie tych parę biustów monumentalnych, które z pewnem prawdopodobieństwem do epoki dyadochów odnieść można, zauważymy, że popiersia ich obejmują stale prócz głowy i szyi górną część klatki piersiowej i czasem zaczątek barków, nigdy zaś nie podają ramion, nawet ich osady. Popiersie to bywa nagie, w najlepszym razie do koła szyi jest oprowadzony płaszcz, który zazwyczaj na lewem ramieniu zwisa w grubych, bardzo wypukło traktowanych fałdach. Na samem popiersiu są szczegóły anatomiczne dokładnie, czasem — jak w niektórych posągach hellenistycznych — aż nadto wyraziście uwydatnione, prawie zawsze można rozpoznać obojczyk, dołek szyjowy i nasadę mięśni kapturowych, natomiast poniżej obojczyka pierś zwykła opadać stromo, nieartykułowana. U dołu jest ucięta poziomo, najczęściej powyżej linii brodawek, bardzo rzadko poniżej. Boczne granice popiersia pra-

wie nigdy nie przebiegają w liniach prostych lub łukowych, lecz są jak gdyby umyślnie połamane i zaniedbane. Brzegi nie są obcięte równo, lecz ściosane ku przodowi tak, że grubość ściany przedniej jest widoczna. Całość robi wrażenie fragmentu statuy, niedbale do nowych celów zastosowanego. Podstawa nie zachowała się prawie nigdy, w kilku wypadkach jest ona nizka, podłużna, czasem krągła i z tej samej sztuki kamienia wyrobiona, tabliczki indexowej niema nigdy; napis, jeżeli wogóle jest, zwykł znajdować się na dolnym skrawku popiersia. Pod względem technicznym ma biust grecki tę właściwość, że jakkolwiek plecy są odcięte i popiersie nieco wydrążone, to jednak przednia jego ściana jest bardzo gruba i miąższa. Skutkiem tego podpora tylna, o której, jako o charakterystycznem znamieniu biustu, na czele była mowa, nie wydziela się z taką precyzyą jak w biuście rzymskim, lecz gubi się częstokroć w masie popiersia. Przekrój popiersia jest zatem albo zaokrąglony w formie łuku, albo ma kształt ściętego trójkąta, albo wreszcie tworzy nieforemną masę, z której podpora zaledwie się wydziela. Szczególnie pouczające są następujące dzieła: 1) biust Pytodorisa w M. Capitol. st. d. filos. 65 (publ. Righetti I, tav. 127); 2) biust nieznanego Greka, nieopublikowany dotychczas w Pal. d. Conservatori, pierwszy na lewo od znanej hermy Anakreonta z podpisem; 3) biust Epikura w muzeum berlińskiem nr. 306 (zob. wyżej); 4) biust atlety w zbiorze Baracco (publ. w Collect. Baracco tabl. LVI).

Dotychczas utrzymywało się powszechne niemal zdanie, że biust jest wytworem techniki w bronzie. Przytaczano na to dwa dowody, po pierwsze cienkość przedniej ściany popiersia, czyli wydrążenie, nienaturalne w dziełach z marmuru, a nieuniknione w wyrobach z bronzu, powtóre tę okoliczność, że biustów marmurowych z epoki hellenistycznej prawie nie posiadamy; ten brak miał dowodzić, że biusty wówczas robiono z bronzu i że skutkiem tego podpadły one zupełnemu zniszczeniu, tak jak wszystkie niemal dzieła bronzowe. Do opinii tej musiał dojść każdy, kto, jak Helbig i Furtwängler, uwzględniał tylko biusty rzymskie z epoki cesarstwa, które faktycznie odznaczają się nader cienkiemi ścianami. Tymczasem dziś są znane także biusty marmurowe z epoki hellenistycznej, albo wierne ich kopie i nie ulega wątpliwości, że dalsze badania coraz więcej ich na jaw wydobędą. Tem samem argument zaczerpnięty z niegęstości biustów marmurowych upada. Jeżeli zaś zastanowimy się nad opisanemi właściwościami najdawniejszego biustu marmurowego, przekonamy się, że i pierwszy argument nie da się utrzymać. Przeciwnie cechy, któreśmy stwierdzili, stoją w zasadniczej sprzeczności z techniką w bronzie, która dąży do jak najcieńszych ścian, a natomiast zgadzają się najzupełniej z normą, która musi

się liczyć z wymaganiami statycznemi. Skąd jednak ten dziwny, niepewny i zmienny sposób traktowania tylnej ściany popiersia i podpory w osi głowy umieszczanej? Ażeby na to pytanie odpowiedzieć, musimy sobie zadać przedewszystkiem inne pytanie, wstępne, jak mianowicie Grecy przyszli na tę myśl oryginalną wyobrazić człowieka, czy boga, nie w całej postaci i nie w jego najszlachetniejszej części, to jest głowie, ale tylko odtworzyć górną część korpusu, głowę wraz z popiersiem i barkami? Pomysł sam przez się jest nieco dziwny, biust wygląda w gruncie rzeczy jak część ciała od reszty korpusu odrąbana i bez szczególniejszego gustu przykrojona. Pod tym względem najstarsza, na wskróś oryginalna forma biustu z okresu Odrodzenia — popiersie ucięte poziomo, wyżej lub niżej i ustawione na własnym przekroju bez osobnej bazy — robi o wiele estetyczniejsze i naturalniejsze wrażenie aniżeli biust starożytny. Jeżeli mimo to Greków nie raził i myśmy się do niego przyzwyczaili, to tłumaczy się tem, iż rzecz cała rozwinęła się historycznie.

W greckiej sztuce spotyka się trzy pokrewne zjawiska, które mogły estetyczny zmysł Greków oswoić z formą biustu. Przedewszystkiem zwyczaj wyrabiania głów posągów marmurowych z osobnej sztuki kamienia i osadzania ich w wydrążonych na ten cel torsach. Zwyczaj ten jest tak stary jak plastyka — wszak już głowy lwic z reliefu nad bramą Lwią w Mykenach były z osobnej sztuki dorobione — atoli rozpowszechnił się dopiero w IV wieku prz. Chr. Wystarczy wymienić głowę Demetery z Knidos, głowę Maussolosa, główkę Afrodyty z Tralles w cesarskiem muzeum w Wiedniu (publ. przez Benndorfa w Arch. epigr. Mitth. a. Österreich IV (1880) tabl. II), wreszcie protomę t. z. Eubuleusa. Do wszystkich tych głów jest dodana prócz szyi część popiersia, sięgająca zazwyczaj aż do górnego rąbka szaty, pod którym znika linia spojenia. Czasem zdarza się, że niewielki rąbek szaty jest już wyrzeźbiony przynajmniej z jednej strony na popiersiu tak, że fuga niknie w fałdach draperyi (por. Arch. Anz. 1894 str. 28, fig. 10). W każdym razie głowa do osadzenia przeznaczona wygląda jak biust, od którego się różni tylko sposobem wykonania i linią profilu. Gdy bowiem biust jest wydrążony i popiersie jego ma profil linii wygiętej mniej więcej w formie litery S, głowa do osadzenia przeznaczona jest miąższa, a dodana do niej część piersi zakreśla w profilu linię prostą. Zewnętrzne rąbki tejże piersi są wygładzone, reszta zaś popiersia tylko ostrym młotem obrobiona. Także pod względem kształtu różni się popiersie głowy należącej do statuy od popiersia biustu. Pierwsze bywa bardzo wązkie na poprzek, długie zaś i ostro zakończone ku dołowi, drugie ma mniej

więcej te same rozmiary wszerz jak wzdłuż [1]). Głowa Eubuleusa ma nawet całą górną część piersi, tudzież nierówne części ramion przydane. Utworzony w ten sposób rodzaj biustu należał niegdyś do akrolitu [2]), albo może był wpuszczony w ołtarz lub edykulę [3]). Jakkolwiek się rzecz ma, tyle wynika na pewne z jego kształtu i kształtu innych głów do osadzania, że zawierały już wszystkie elementa, które znajdujemy później w biustach. Atoli główna różnica polegała na tem, że głowy przeznaczone do osadzenia nigdy nie były ustawiane samoistnie na postumentach, jak dzisiaj je w muzeach widujemy.

Drugiem pokrewnem zjawiskiem są postaci, które niejako wynurzają się z wieńca liści. Odnośne zabytki zestawił Hübner w cyt. rozpr. Bildn. e. Römerin sg. Clytiabüste, Winckelmannsprogr. 33, tabl. III, str. 13—24, gdzie usiłował dowieść, że kielich liści jest motywem zaczerpniętym z ornamentyki kapitelu korynckiego, aby ludzką postać połączyć z tektonicznymi członami. Wedle mnie ten gatunek monumentów stoi w ścisłym związku z całemi lub półpostaciami, które na akroteryach

[1]) Por. Furtwängler, Meisterwerke der griech. Plastik tabl. XXX i str. 636, uw. 2. Zdarza się, że głowy do osadzenia przeznaczone bywają z innego marmuru i lepiej niż reszta statuy wykonane. Z odmienności materyału i techniki nie można więc, jak dotychczas częstokroć się działo, wysnuwać wniosków co do przynależności obu części do siebie, jeżeli za nią inne powody nie przemawiają (por. Furtwängler na cyt. m. str. 640 i 644). Podczas gdy nierzadkie są głowy z osobnej sztuki wyrobione, które tkwią w hermach lub biustach, nie znam wypadku, w którymby głowa posągu lub biustu nagiego była osobno dorobiona.

[2]) Tak Benndorf w Anzeiger der Wiener Akad. d. Wiss. 1887 str. 67 i Ant. Denkm. B. I (1888) tabl. 34. Spód popiersia, które niegdyś było skośnie ku widzowi pochylone, jest równy, jednak nie wygładzony, lecz chropowaty, podobnie jak ściany boczne, które również są nieco skośnie przyciosane; niema ani śladu dybla. Z tego wnosi Benndorf, że popiersie Eubuleusa nie było osadzone w marmurowym torsie (por. Kern w Ath. Mitth. XVI 2), lecz zakitowane lub wciśnięte na sposób akrolitu, farba zaś, a może i rzeczywiste szaty pokrywały niedostatki zewnętrznej formy i dopełniały illuzyi. Por. M. Meyer Jahrb. d. Inst. 1890, 209.

[3]) Tak Furtwängler w Arch. Anz. 1889 str. 147 i Meisterwerke str. 566 uw. 3. Wedle niego głowa eleuzyńska nie była częścią statuy marmurowej czy akrolitowej, gdyż temu sprzeciwiają się przyciosane brzegi, lecz tylko protomą osadzoną na stole lub ołtarzu w głębi edykuli. Do tej edykuli przypierała protome prawem ramieniem, czego dowodzi pionowo przyciosana płaszczyzna. Najbliższą analogię stanowią biusty Dyoskurów ustawione na ołtarzach, jakie widzimy na monetach mantynejskich IV stulecia (por. Catal. of Greek Coins in the British Museum (by Percy Gardner 1887) Peloponnesos, tabl. XXXIV 23, por. str. 184). Monety te są z lat 431—370. Zob. Ἀναγραφὴ τῶν νομισμάτων τῆς κεντρικῆς Ἑλλάδος ὑπὸ Ἰωάννου Π. Ἀμπρόσογλου (1891) str. 123; Imhoof Blumer, Monnaies gracques (1883) str. 199, nr. 238. W późniejszych czasach spotykamy częściej tego rodzaju biusty w edykulach.

greckich stel grobowych jakby wyłaniają się z kielicha akantosu [1] i tam może powrót Kory z podziemia oznaczają, stanowiąc alluzyą do pozagrobowego życia zmarłych. W bardzo obszernej mierze korzystali malarze waz z tego motywu. Zwłaszcza Afrodyte, Eros i Helios występują w tej formie jużto jako całe postacie, już jako półfigury, najczęściej zaś jako głowy [2]). Także w pompejańskich dekoracyach ściennych nie brak tego motywu. Jakie znaczenie mają tutaj te postaci, nie jest dotychczas wiadomem. W żadnym razie nie można ich wraz z Hübnerem zaliczać do owych mieszanych figur, które, począwszy od bioder, przeobrażają się w ornament akantusowy i w tym charakterze, ściśle ornamentalnym, znajdują się już na słynnym fryzie Dydymaionu w Milecie. Pomijam wzgląd, że znaczenie mieszanych postaci nie może być to samo na grobowcach i w ornamencie architektonicznym, ale już ta czysto zewnętrzna różnica, że liście w ornamentalnych półfigurach mają końce zwrócone ku dołowi lub w bok, gdy tymczasem liście na wzmiakowanych postaciach dążą w górę i spowijają je niejako — już ta okoliczność czyni wykład Hübnera niemożliwym. Techniczną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy pół lub ćwierćfigurami, wyłaniającemi się z kielicha liści, a monumentalnymi biustami, wykazałem we wstępie. Dalsza ważniejsza różnica polega, jak się zdaje, na wręcz przeciwnym rozwoju. Pierwsze zaczynają od całych figur, a kończą na ćwierćfigurach i głowach z kielicha liści wyrastających, biusty, jak niebawem zobaczymy, zaczynają od głów, a kończą na półfigurach. Z tem wszystkiem pokrewieństwo obydwu kształtów artystycznych jest wielkie i wypadało je tu z naciskiem podnieść [3]).

Trzeciem zjawiskiem, które jeszcze ściślej się łączy z biustem niż dwa pierwsze, jest herma. Herma powstała jako skrócenie, a raczej jako uproszczenie ludzkiej postaci i służyła pierwotnie może tylko do wizerunków idealnych, do wyobrażania bogów (por. Brunn Griech. Götterideale, str. 17). Składała się, jak wiadomo, z długiego trzonu, czyli

[1]) Zob. n. p. Stackelberg, Gräber der Hellenen str. 44. To samo lub bardzo podobne akroteryon znajduje się dziś w Gall. lapidaria, repr. Pistoles il Vaticano descritto tom III tabl. 52; por. Helbig Camp. Wandgem. str. 40 nr. 2.

[2]) Tak n. p. na amforze przedstawiającej myt Orestesa w mus. Gregoriano nr. 117, (por. Helbig. Führer nr. 264). Tamże na amforze Triptolemosa nr. 127 (Helbig 267) widzimy głowę w frygijskiej czapce, wyłaniającą się z kielicha.

[3]) Oprócz Hübnera por. Bernoulli Röm. Iconogr. II 1, fig. 43a i b i nr. 15 s. v. Antonia. Nadto Bull. d. Inst. 1868 str. 38, nr. 32 (Kekulé), Dilthey w Bonner Jahrb. Heft 53. 54, str. 3; Arch. Zeit. 33, tabl. 6 i 7 do str. 39 nst. (Treu); tamże 1883 r., str. 179 (biust Apollina); Campanara, Antiche opere in plastica LI i LII (Jacco incoronato d'allera da Satiri).

tramu czworograniastego, na którym siedziała głowa i z zaczątków ramion w ten sposób przyciosanych, że na nich zawieszano wieńce, jak to okazują reliewy i malowidła wazowe. Z tych ostatnich okazuje się także, że najdawniejsze hermy były z drzewa. W wiekach historycznych wykonywano je przeważnie z kamienia; bronzowe hermy naturalnej wielkości nie są znane. Z czasem, mniej więcej z końcem VI-go, z początkiem V-go wieku, oddzielono głowę wraz z częścią trzonu od reszty i ustawiono je jako samoistne dzieła sztuki. Równocześnie rozciągnięto tę formę artystyczną, hermę w ściślejszem tego słowa znaczeniu, czyli biust hermowy, także na portrety. Najstarszym portretem w tej formie, jaki znam, jest t. z. Julian Apostata (zachowany w dwóch egzemplarzach w muzeum kapitolińskiem, a w jednym w Neapolu), który uważam za dzieło dojrzałego archaizmu z początków V-go wieku [1]). Herma podaje w gruncie rzeczy te same części ciała co najstarszy biust, a więc popiersie nie wychodzące po za granice barków i linię łączącą brodawki, stoi jednak na własnym przekroju, to jest nie ma osóbnej podstawy. Z przodu jest ucięta prostopadle; ta przednia ściana jest przeznaczona na napis, który niestety bywał nie ryty, lecz najczęściej czernidłem malowany, skutkiem tego tylko wyjątkowo się zachował. Krzyże, a raczej plecy, są również odcięte. Z szczegółów anatomicznych bywa tylko obojczyk i dołek szyjowy oznaczony, bardzo rzadko nasady muskułów barkowych, nigdy tarcze piersiowe.

Jak widzimy, herma ma z pomiędzy wszystkich form artystycznych najwięcej punktów stycznych z biustem, z którym dzieli także tę właściwość, iż jest samoistnem dziełem sztuki, czego o dwóch poprzednich kształtach nie można było powiedzieć. W porównaniu z zupełnie rozwiniętą formą biustu brakuje hermie dwóch właściwości, po pierwsze wydrążenia wewnętrznego, powtóre osobnego postumentu. Są to właśnie owe dwie części, które, jak widzieliśmy, w najstarszych biustach są albo zupełnie jeszcze zaniedbane, albo niedostatecznie wykształcone. Cóż na-

[1]) Napis IANVS-INPEATOR — jaki znajduje się na kapitolińskim egzemplarzu (st. d. imper. nr. 82), uważam za autentyczny. Atoli portret nie przedstawia cesarza Juliana, jest to samowolne przezwisko, umieszczone w epoce, kiedy chcąc uczcić monarchę, konsula, prefekta, lub jakiegokolwiek dostojnika, nie robiono jego portretu, lecz brano pierwszy lepszy, mniej więcej podobny portret i kładziono na nim nowe nazwisko. O tej manipulacyi poucza nas Dio Chrysost. or. Rhodiaca (ed. Dindorf) I p. 370 = p. 608 R: νῦν δὲ τοὺς καταπλέοντας τιμῶμεν, ὥστ᾽ εἴπερ ἄρα τοὺς ὕστερον μᾶλλον καὶ τοὺς ἔγγιστα νῦν ἀνακειμένους μεταποιητέον, a jeszcze wyraźniej na str. 375: οἷαν ὅταν λέγωσι τοῖς σφόδρα ἀρχαίοις καταχρῆσθαι καί τινας εἶναι καὶ ἀνεπιγράφους. Taki sam węzeł pod brodą jak u t. z. Juliana Apostaty znajduje się na portrecie greckim w Mus. Napol. 6144 (t. z. Periander; — jak źrenice dowodzą, jest to kopia rzymska).

turalniejszego jak wniosek, że biust powstał w drodze organicznego rozwoju z hermy? Oba kształty artystyczne służyły ku jednemu celowi, oba obejmowały te same części ciała, oba były z kamienia i miały formę do materyału zastosowaną.

Pozostaje określić ten organiczny rozwój, wytłumaczyć, dlaczego zmieniono dawną cięższą i większą formę na mniejszą i lżejszą. Mógłby kto powiedzieć, że stało się to za pośrednictwem i pod wpływem techniki w bronzie, że robiąc kopię marmurowej hermy w bronzie opuszczono tylną lub boczne ściany i w ten sposób ułatwiono, a raczej znaleziono przejście od hermy do biustu. Tymczasem fakta przeczą temu. Posiadamy dotychczas hermy z bronzu, n. p. w oddziale bronzów muzeum neapolitańskiego nr. 4885 głowę Doryforosa, dzieło kopisty Apolloniosa, nr. 4889 t. z. Livią, właściwie głowę Amazonki; nr. 4896 t. z. Sapfo, jest także rodzajem hermy [1]). Na wszystkich tych hermach widoczne są otwory, w których niegdyś tkwiły gwoździe, jakimi hermy te były przytwierdzone do drewnianych trzonów. Same zaś biusty hermowe są wewnątrz próżne i z wyjątkiem spodu ze wszech stron zamknięte ścianami; kopiści bowiem nie widzieli powodu odstępywania od tradycyą uświęconych form hermy. A więc przyczyny, dla której zmieniono hermę na biust, trzeba szukać gdzieindziej. Tę przyczynę upatruję w okoliczności czysto zewnętrznej, we względach natury praktycznej. Oto w drugiej połowie wieku IV-go, czyli w epoce Aleksandra W., szkoły artystów greckich, którzy dotychczas pracowali niemal wyłącznie dla najbliższego otoczenia, tracą swój lokalny charakter, osiągają rozgłos światowy, dostarczają dzieł sztuki dla nowych, częstokroć odległych ognisk życia, jak Pergamon, Aleksandrya, Antiochia, Rodos. W żywotach Skopasa, Praxytelesa, Lizyppa i innych stanowią dzieła sztuki wykonane dla małoazyatyckich miast osobny rozdział; ich pobyt na wybrzeżach Azyi Mniejszej lub na wyspach archipelagu egejskiego trwa kilka, nieraz kilkanaście lat. Skutkiem tego dzieła sztuki muszą częstokroć odbywać daleką drogę, zanim dostaną się na miejsce właściwego przeznaczenia. Zależało więc na tem, aby ich ciężar o ile możności zmniejszyć, ich transport uczynić łatwiejszym. Jeżeli dzieło było posągiem, grupą, wogóle miało większe rozmiary, radzono sobie w ten sposób, że rozkładano je na kilka części; było to możliwem, gdyż artyści w przewidywaniu tej ewentualności, tudzież z powodów czysto materyalnych, wyrabiali wszelkie części, które się dały, z osobnych brył. W biuście hermowym, którego rozmiary są niewielkie, ciężar stosunkowo znaczny, tego środka nie można było za-

[1]) Tak zwany „Speusippo“ tamże nr. 5608, lubo ma ogólny kształt hermy, jest raczej fragmentem całego posągu.

stosować. Zmniejszenie zaś ciężaru było tem pożądańsze, że hermy takie ustawiano, podobnie jak w naszych czasach, w niszach, na wysokich konsolach, szafach bibliotecznych i t. d.; portret lekki a zręczny był prawie konieczny. Otóż zmniejszając ciężar hermy, można było w trojaki sposób postąpić: albo rozmiary popiersia zmniejszyć w ten sposób, że boki jego nie szły równolegle, lecz konwergowały ku dołowi, popiersie zaś pozostawić niewydrążone [1]), albo też przeciwnie ściąć lub wydrążyć hermę z tyłu, kształty zaś ogólne pozostawić niezmienione [2]), albo wreszcie jedno i drugie połączyć, t. j. rozmiary i masę popiersia zmniejszyć, wydrążając mniej lub więcej zredukowaną pierś [3]). Do tych pośrednich form należy także i ten rodzaj hermy, w którym popiersie zachowało wprawdzie kształt małej czworokątnej tarczy, natomiast z tyłu jest ścięte skośnie tak, że nie może stać na własnym przekroju, lecz musi być podparte [4]). Naturalnie stopień wydrążenia był w biustach z marmuru zawisły od statycznych względów, a po części od widzimisię artysty czy wykonawcy. Niepewność i dowolność w sposobie traktowania tylnej strony trwała czas pewien, dopóki nie wyrobiła się praktyka umieszczania w osi głowy miąższej podpory, która najlepiej zapewniała równowagę i trwałość biustu. Na ten okres przejściowy, który trwał, jak się zdaje, przez cały okres hellenistyczny aż do panowania rzymskiego, przypadają owe biusty, w których ściana popiersia jest niezwykle gruba, natomiast tylna podpora jeszcze się dokładnie nie

[1]) Tak n. p. napisem oznaczona herma Anakreonta (publ. Bull. munic. XII (1884) Tabl. II i III, por. Helbig 594; zob. Jahrb. 1892, str. 119, Furtwängler, Meisterwerke str. 92 nst.); dalej herma nieznanego Greka na lewo od Anakreonta w pal. d. conservatori (bez numeru), wzmiankowany biust Pytodorisa w mus. Cap. st. d. filos. nr. 65 (publ. Righetti I tabl. 127), t. z. Zeno w mus. Napol. 6128 i t. d.

[2]) Taką n. p. kapitol. herma t. z. Juliana Apostaty, st. di imp. 82 (publ. Bottari I 81, por. Helbig str. 369); dalej herma Hortenzyusa w villa Albani nr. 953 (publ. Bernoulli, Röm. Iconogr. I, tabl. VI), pewne niepublikowane dotąd malowidło pompejańskie w mus. Napolit. comp. XXXVIII nr. 9077 i t. d. Na czarnem tle jaśnieje żółtawy biust kobiety, włosy jej brunatne przepasane białą wstążką. Popiersie nie ma ani postumentu ani podpory z tyłu, lecz jest widocznie wydrążone. Trzy inne medaliony na tej samej ścianie pod nr. 9092 przedstawiają głowy wraz z szyją, ale bez popiersia, a zatem kształt artystyczny, częsty w terrakottach, lecz nie mający nic wspólnego z biustami. Nic nie przeszkadza przypuszczać, że oryginał kolosalnych biustów Serapisa (n. p. bazaltowy w Watykanie, st. d. busti nr. 298 (publ. Visconti Mus. Pio-Clem. VI, 14 por. Helbig 329), tudzież marmurowy w Rotundzie (publ. Conze Heroen u. Götergestalten tabl. XI 1, Helbig 304) i t. d. pochodzi z epoki hellenistycznej. Forma i obrobienie popiersia przemawiają za tem.

[3]) Tak większość biustów greckich.

[4]) Tak n. p. biust Eurypidesa, oznaczony napisem w Mus. Napol. 6135, biust Sofoklesa nr. 6133. Por. nr. 6134 i 6139 (t. z. Sofokles).

uwydatnia i częstokroć gubi w masie popiersia. Tymczasem podpora ta ma z końcem okresu hellenistycznego tudzież w rzymskiej epoce zarysy pewne i architektoniczne, popiersie otrzymuje coraz cieńsze ściany, całość staje się pełną umiaru i zwartą. Na to wpływały z jednej strony naturalna dążność do wydoskonalenia kształtów, z drugiej technika w bronzie. Gdy portretowi bronzowemu postanowiono nadać formę biustu, nie można było tylnej strony traktować tak jak w marmurze, nie można było zadawalać się doraźnymi środkami, sam materyał nakazywał dążyć do stałych i skonsolidowanych form. Ten wpływ techniki w bronzię nastąpił jednak dopiero wtedy, gdy już biust w istotnych swoich częściach i kształtach był stworzony, gdy zależało na tem, by rzecz istniejącą rozwinąć i udoskonalić. Pierwotnie nie jest biust niczem innem — wedle mnie — jak łatwo przenośną hermą, kształtem artystycznym obliczonym na marmur i stworzonym w epoce hellenistycznej, a może już za Aleksandra Wielkiego, nie tylko dla portretu, ale i dla wizerunków idealnych.

III.

Jeżeli powyższa teorya jest słuszna, to i cały następny rozwój formy biustu jest jasny i naturalny. Podczas gdy w dotychczasowych hipotezach napróżno szukalibyśmy wyjaśnienia, dlaczego Grecy do popiersia nigdy nie dodawali ramion, czemu przecież technika w bronzie ani w wosku nie przeszkadzała, to geneza powyżej przedstawiona odpowiada na to, iż greccy artyści trzymali się w granicach zakreślonych hermie. Jak herma podaje co najwięcej barki, a w dół sięga tylko do linii brodawkowej, tak i biust grecki, który jest tylko jej modyfikacyą, nie wykracza po za uświęcone tradycyą granice.

W tych samych granicach porusza się forma biustu w pierwszym okresie, t. j. w epoce przejścia od republikańskiej do monarchicznej formy rządu i pod panowaniem dynastyi julijsko-klaudyjskiej. Tę formę biustu nazywam julijsko-klaudyjską, a ze względu na rozmiary biustem piersiowym (Brustbüste)[1]. W porównaniu z biustem hellenistycznym da

[1]) *Rzym:* Mus. Capit. 1) 1 st. d. pianterr. nr. 3 (nieznajomy, por. Nuova descriz.[2] p. 67); 2) galerya górna nr. 27 (Tiberius, publ. Bottari II 5); 3) s. delle colombe nr. 21 (Antonia Drusi); 4) tamże nr. 32 (nagrobek chłopięcia); 5) tamże nr. 56, 57, 58, 59, 60, 62, 63, 64, 65, 66, (nagie męskie biusty, prawdopodobnie z jednego wykopaliska); 6 galerya górna nr. 33 (Caligula, publ. Bottari II 12 : 7 st degli imper. nr. 8 (Antonia Drusi, publ. Bottari II 8), 8) tamże nr. 13 (Valeria Messalina, publ. Bottari II 14); 9) st. d. glad. nr. 16 (M. Junius Brutus, publ. Bernoulli I, tabl. 19); 10) st. d. imp. nr. 10 (Agrippina senior, publ. Bernoulli II 1, tabl. 15). — Pal. d. conserv. 11) t. z. Mäcenas (bez numeru, publ. Bernoulli I fig. 36); 12) Antonia Drusi (bez numeru, publ. Bull. municip. V (1877) tabl. 10); 13) w rotundzie nr. 47 (Domitius

się zauważyć pewne nieznaczne zmniejszenie wielkości popiersia. Biust julijsko klaudyjski nie podaje prawie nigdy barków, jeżeli zaś one są,

Ahenobarbus, publ. Bull municip. VI (1878) tabl. 13, por. Helbig 572) — Watykan, Mus. Chiaram. 14) nr. 418 (t. z. Julia, por. Bernoulli II 1, p. 131); 15) nr. 424 (t. z. Agrippa Postumus); 16) nr. 602 (nieznajomy, może przerobiony z większego); 17) nr. 619 (nieznajoma); 18) nr. 672 A (typ Scypiona, może przerobiony z większego); 18) nr. 701 (Antonia); 19) nr 623 (Domitia, por. Bernoulli II str. 218 i II 2 str. 65); 20) nr. 369 (Agrippina senior); 21) Mus. Pio-Clement. st. d. busti nr. 294 (Antonia Drusi); 22) Bibliot. Vat. st. I na prawo od wejścia, bez numeru, biust młodzieńca; 23) Mus. Lateran. nr. 444 (Caligula ? publ. Bernoulli II 1 fig. 46, por. Helbig 649); — Mus. Torlonia 24) nr. 489 (nieznajomy republikanin); 25) nr. 516 (M. Agrippa, por. Bernoulli I s. v.); 26) comp. IV, n. 27 (nieznajoma); 27) comp. XXII nr. 84 (nieznajomy); 28) tamże nr. 119 (nieznajomy); Villa Albani 29) casino nr. 165 w parterze na prawo (nieznajoma); 30) Villa Borghese, I st. na prawo nr. 23 (nieznajomy młodzieniec); 31) Mus. d. Terme Diocl. z. bez numeru (t. z. Minatia Polla, publ. Rayet Monum. de l'art, 2-gi zesz.); 32) grobowiec wyzwoleńców rodziny Bennii (publ. Bull. munic. (1880) VIII); 33) biuścik bronzowy Liwii (publ. Röm. Mitth. II (1887), tabl. 2); 34) biust P. Valeriusa Creticus (publ. Campana, due sepolcri, tav. X T, por. C. I. L. VI 2, nr. 5038).

Neapol: Mus. nazion. 35) s. d. bronzi nr. 5473 z Herculanum (August, publ. jako Caligula w Br. d. Ercol. I tabl. 57, 58); 36) tamże nr. 5472, biuścik prawdopodobnie z Pompei (Augustus albo Tiberius, nie publ.); 37) tamże nr. 4992 (t. z. Brutus); 38) tamże nr. 5617 (Tiberius ?); 38) Cicero (?) publ. Mus. Borb. XV 3, 1; 39) karykatura męska w kształcie biustu na ścianie jednego z grobowców przed porta Nolana w Pompei; 40) Mus. naz. nr. 6173 (chłopiec z bulą); 41) tamże nr. 6175 (nieznajomy); 42) tamże nr. 6202 (Sulla albo Caelius Caldus); 42) tamże nr. 6190, 6191, 6192 (kobiece biusty doskonale zachowane); 43) tamże nr. 6193 (chłopięcy); 44) tamże, bez numeru, na lewo od poprzedniego stojący; 45) tamże nr. 5632 (Augustus ? z Pompei); 46) tamże nr. 5601 (nieznajomy); 47) tamże nr. 5474 (Agrippina (?) z Herculanum, publ. Bronzi d'Ercol. I tabl. 55, 56).

Florencya: Uffizii 48) nr. 40 (August, publ. Bernoulli II 1, fig. 6, por. Dütschke IV nr. 135); 49) biust Agryppy (fotogr. Alinari nr. 1251); 50) nr. 49 (Julia, por. Dütschke III, 131, por. Bernoulli III 1, nr. 131); 51) nr. 129 (Antonia, fot. Alinari 1278, por. Bernoulli II 1, str. 220 nr. 10).

Reszta Włoch: 52) w Parmie t. z. Lepidus (publ. Gazette arch. 1879. pl. 9, 2); 53) w Turynie bronzowy biust (Caligula, publ. Bernoulli II 1 fig. 47, por. Dütschke IV 297); 54) w Bolonii Mus. civico w podwórzu na lewo od wejścia płaskorzeźba przedstawiająca dwa biusty z epoki Augusta z napisem L. Caesius An. f. Camerro patr. i t. d.

Paryż: Louvre 55) biuściki bronzowe Augusta i Liwii (publ Bernoulli II 1. fig. 7 i 10, por. Longperier Not. d. bronzes nr. 640 bis); 56) nr. 196 (Agrippa, publ. Bernoulli I, fig. 38); 57) nr. 34 (bronzowy biust Klaudyusa, publ. Bernoulli II 1, fig. 50, ale por. tamże s. v. nr. 26); 58) nr. 648 w Longperiera not. d. br. (Nero Drusus, publ. Bernoulli II 1, fig. 39, por. tamże s. v. nr. 2); 59) nr. 27 (Drusus maior, publ. Mongez pl. 21, 1); 60) biust Antonii (publ. D'Escamps Marbr. ant. tabl. 68, por. Bernoulli II 1, p. 221, nr. 13); 61) nr. 693 (Corbulo z Gabii, publ. Visconti Monum. Gab. ed. Labus, tav. IV 6, str. 27); 62) biust Tyberyusa (publ. tamże tav. XIII nr. 35, str. 70); 62a) biust Drususa (publ. Bernoulli II 1, fig. 38).

to nigdy w całej szerokości, lecz tak zwężone, iż w pierwszej chwili robią wrażenie ułomności fizycznej. Z pomiędzy kilku, a raczej kilkunastu odmian najczęstszą i najcharakterystyczniejszą jest ta forma, w której wycinek piersi jest zamknięty trzema prostemi liniami, z których dwie boczne konwergują ku dołowi, trzecia zaś dolna ucina popiersie poziomo. Gdy rogi są nieco zaokrąglone, powstaje stąd forma, która zewnętrznymi zarysami przypomina grot lancy, żołędź, lub naczynie greckie, zwane lekitos. Obojczyk jest tylko z lekka zaznaczony, a ku końcom gubi się w popiersiu. Pierś sama nie jest poniżej dołku szyjowego tak modelowana, jak natura tego wymaga, lecz nienaturalnie płaska. Piersi kobiece nie okazują żadnych zgoła protuberancyj, tak że nie różnią się od męskich. Nawet przedziału piersi na dwie połowy brakuje najczęściej. Jak ta metoda jest słuszna i ile taktu artystycznego dowodzi, okazuje się najlepiej, jeżeli porównamy popiersie naturalistycznie modelowane z późniejszej epoki z tym niepozornym, niewiernym, ale pełnym wybrednego smaku wycinkiem piersiowym dynastyi julijsko-klaudyjskiej. Zazwyczaj na kobiecych, wyjątkowo na męskich biustach jest podany także rąbek tuniki i płaszcza. Draperya w takim razie jest traktowana zupełnie płasko, jak na reliefach z epoki Peryklesa.

Piedestał bywa albo z osobnego kawałka kamienia wyrobiony, w takim razie jest połączony z popiersiem zapomocą czopu, któremu odpowiada gniazdo wydrążone w piedestale, albo z tej samej sztuki co popiersie. Z przyczyn łatwych do zrozumienia zachował się piedestał w pierwszym wypadku bardzo rzadko, prawie nigdy. Znane mi są tylko pięć przykładów [1]). O wiele częściej zachował się postument tam, gdzie

---

Madryt: 63) biust Cycerona (publ. Bernoulli I tabl. 10, por. C. I. L. I str. 281, XIX).

Londyn: 64) biust Cycerona (publ. Visconti Icon. rom. tabl. XII 1—3); 65) bazaltowy biust Augusta w Kingston-Hall (publ. Specim. of. anc. sc. II str. 46).

Monachium: Glyptotheca 66) s. XII nr. 219 (Augustus, publ. Bernoulli II fig. 9, str. 42); 67) tamże nr. 221 (Junius Brutus, por. Bernoulli I str. 274); 68) tamże nr. 236 (Tiberius, publ. Verona illustr. III 217, 3, por. Bernoulli II 1, str. 153); 69) tamże nr. 260 (Galba ?); 70) tamże nr. 266 (Scipio, por. Bernoulli I 42); 71) tamże EHA (nieznajoma).

Wiedeń: 72) s. XIII nr. 1027 (t. z. Augustus); 73) biusty na gemma Claudia (publ. Bernoulli II 1, tabl. 31, str. 370 i 354); 74) dwa skrajne biusty na apanejskim medalionie bronzowym (publ. Bernoulli II 1, tabl. 34, 8).

Erbach: 75) biust Antonii na zamku (por. Bern. II 1, s. v. nr. 21); 76) biust Drususa (por. Generalkatalog p. 37, nr. 3); 77) w kolońskiem Wallraf-Museum nr. 13 (Agrippina sen., publ. Bernoulli II 1, fig. 33); 78) w Ermitage'u nr. 64 (Domitius Corbulo ?); 79) w Ny-Karlsberg nr. 221 (brat Brutusa ?); 80) w Berlinie nr. 342 (Caesar z zielonego bazaltu).

[1]) Pierwszy w muz. lateraneńskiem nr. 536 i 537 (Benndorf-Schöne, str. 289); jest to biust młodego, niebrodatego Rzymianina, sądząc po fryzurze z epoki republi-

był od razu wyrobiony z tej samej sztuki kamienia co biust. W tym wypadku bywa postument szeroki i nizki, najczęściej okrągły i albo wcale nie, albo bardzo prosto profilowany [1]). Tabliczki, która pośredniczy między biustem a piedestałem, a jest przeznaczona na napis, nie spotykamy jeszcze w tym okresie. Napis jeżeli jest, znajduje się na frontowej stronie piedestału, symetrycznie rozdzielony po obu stronach podłużnej osi głowy. Wzgląd na symetryczność posunięty jest tak daleko, że gdy głowa jest zwrócona ku jednej stronie, napis znajduje się również z boku [2]). Lekkie zwrócenie głowy — bez pochylenia — które dodaje portretowi ożywienia, znajduje się już w biustach tej epoki, atoli jest ono w pierwszym wieku jeszcze bardzo nieznaczne, nie przekracza 15 -20° „ od osi wertykalnej. Oś oczu leży jeszcze w osi głowy.

Moda pod tym względem szła z góry. Jeden z najbardziej znanych portretów cesarza Tyberyusza przedstawia go jako dojrzałego mężczyznę z głową ku lewej stronie zwróconą, podobnie jak Caracallę. Tak przedstawiają go biusty w Paryżu (Bernoulli, Röm. Iconogr. nr. 37), w Neapolu (nr. 23) i w Catajo (nr. 31). Z tych przynajmniej dwa

kańskiej, najpóźniej z czasów Augusta, wpuszczony w bazę niejakiego C. Viliusa Ephaphroditanus, która jednak wedle autorów katalogu nie do niego pierwotnie należała. Taki sam czop jest widoczny pod biustem łysawego Rzymianina w Mus. Chiaramonti XI, nr. 259, który wedle mnie jest identyczny z biustem Salviusa „Caesaris servus supra argentarius“ jak głosi napis C. I. L. VI (2) 4427 (por. Matz-Duhn I 1793). Biust Salviusa pochodzi z grobowca Marcelli w dzisiejszej Vigna Codini i był ustawiony w niszy (locus). Napis znajdował się nie na postumencie, którego w tym wypadku nie było, lecz na tablicy, która poniżej niszy była przytwierdzona. Sam zaś biust był wpuszczony czopem w dno niszy. Jeżeli nadmieniona identyfikacya jest słuszna, głowa ta pochodzi z ostatnich czasów Augusta (mniej więcej z 10 r. po Chr.), najpóźniej zaś z czasów Tyberyusza (por. C. I. L. VI str. 910, dopisek Mommsena) i jest współczesna drugiemu biustowi niejakiego Simnio Caesaris corpore custos Drusianus (C. I. L. VI (2) nr. 4437, mon. Marc. cf. Matz-Duhn nr. 1794). Tego ostatniego męża upatruję w jednym z portretów M. Chiaramonti XI 374, który pod względem materyału i formy nie różni się od portretu Salviusa, fizyognomię zaś ma bardzo podobną do tej, jaką widzimy na fotografii Tuminello, zdjętej bezpośrednio po odkryciu Kolumbaryum. Trzeci biust, gdzie połączenie widocznie było takie samo, znajduje się w muzeum neapolitańskiem w sala dei capolavori w hemicyklu nr. 6028 (Bernoulli I str. 127) naprzeciw t. z. Brutusa nr. 6025 (Bern. I 26), pochodzi z Pompei i jest znany pod nazwą Pompeio Magno. Czwartym (niepewnym) przykładem jest głowa książęcia dynastyi julijskiej z Olympii (Ausgrab. in Ol. V, tabl. 24, dolny rząd 1). Piątym jest głowa Augusta, dziś w mus. Capit. s. d. imp. (bez numeru, publ. Bullet. munic. XVII, tabl. 7).

[1]) Por. biuściki z bronzu Augusta i Livii w Luwrze (repr. w Fröhnera Musée de France pl. I, II, por. w spisie wyżej podanym nr. 55) i biust w mus. Cap. st. I piant. nr. 3 (zob. w spisie nr. 1).

[2]) Tak na biuście Titusa Flaviusa Eucarpusa w mus. Cap. s. d. colombe nr. 5, który mimo że pochodzi z epoki flawijskiej, okazuje formy julijsko-klaudyjskie.

pierwsze pochodzą od wspólnego oryginału. Biusty innych cesarzów przedstawiają ich czasem z podobnym zwrotem głowy, atoli niepodobna na podstawie dotychczasowego materyału wykazać wspólnych pierwowzorów.

Gdyby nasza znajomość mód rzymskich była dokładniejsza, niż jest obecnie, możeby można nawet w zakresie tego okresu julijsko-klaudyjskiego stwierdzić pewien powolny rozwój rozmiarów popiersia. Dziś próba byłaby przedwczesna. Zresztą w podziale form biustu na klasy nie chciałem iść za daleko, aby nie popaść w systematykę, której życie i sztuka nie zna. Nie zawadzi jednak już teraz podnieść, że biusty, które na podstawie typów, czy fryzur, z wszelkiem prawdopodobieństwem należy odnieść do czasów Cezara lub do pierwszej połowy I-go wieku przed Chr., okazują już wprawdzie charakterystyczny kształt popiersia, atoli to popiersie jest albo tak małe, że biust robi z przodu wrażenie głowy do osadzenia w torsie przeznaczonej [1]), albo jest miąższe i tylko czop u dołu, lub bardzo nieznaczne podkrojenie ściany tylnej cechuje je jako biust [2]). Tej miąższości nie można położyć na karb epoki

[1]) Tak oba portrety t. z. Maryusza w mus. Chiaramonti nr. 510 A i 512 (publ. Bernoulli I fig. 10 i 11, por. Helbig 102, 103); tamże nr. 369 (nieznajoma, styl i materyał dzieła podobny jak w nr. 259 i 374 tamże, zob. wyżej); dalej mus. Capit. s. d. col. nr. 88; tamże st. d. filos. nr. 48 (Corbulo, publ. Bernoulli I, tabl. 23, por. Helbig 478); w monachijskiej Glyptotece s. XII nr. 187, tamże nr. 216 (Cicero?, publ. Bernoulli I fig. 9); tamże w sali rzymskiej bez numeru (nieznajomy, por. Brunn Beschr. d. Glypt. [5] str. 192); mus. Torlonia comp. XVII nr. 96 (nieznajoma); por. portret kobiecy tamże w sala d. Vesta, na prawo od figury Westy. Biust mus. Chiaram. nr. 51 jest dlatego mały i miąższy, gdyż został przyciosany z większego.

[2]) Tak pal. d. conserv. nr. 47 (publ. Bull. munic. 1878, tabl. 13, por. Helbig 572, t. z. Domitius Ahenobarbus); dalej mus. Capit. s. d. col. nr. 60 i 63; mus. Chiaram. nr. 653 A (nieznajoma, podobna do Agrippiny Chigi, na brzegu wyryte litery: 1823. C. C. 32).

Od takich biustów odróżnić należy biusty, które dlatego są niewydrążone, ponieważ tkwiły niegdyś w trzonach czyli słupkach hermowych, podobnie jak do dziś dnia biusty woźniców zwycięskich w mus. d. Terme Dioclez. Biusty tego rodzaju poznać najłatwiej po tem, iż ich popiersia z tyłu są skośnie ścięte. Tak monach. Glyptot. s. XII, nr. 221 (Junius Brutus, por. Bernoulli I str. 274), neapolit. mus. naz. nr. 6169 (nieznajomy), w Ny-Karlsberg nr. 1264 (nieznajoma z II-go w. po Chr.); mus. Capit. st. d. filos. nr. 91; mus. Chiaram. nr. 701 (nieznajomy). Takie biusty w bronzie były bardzo częste, jak tego dowodzą zachowane w neapolit. mus. nazion. s. d. bronzi I nr. 4990 (Agrippina); nr. 4989 (nieznajomy; nr. 111063 (L. Caecilius Iucundus); tamże s. II nr. 4991 (Norbanus Sorex); nr. 5598 (Ptolemaeus Apion, publ. jako Gabinius w Villa dei Pisoni, tabl. VI); nr. 5616 (Pseudo-Seneca); 5610 (Sulla, z Pompei); 5594 (Philadelphus, publ. Villa d. Pis. tabl. X 2). Jak okazują dziurki na niektórych np. nr. 4490 (publ. Villa d. Pis. tabl. XII, 3) i na nr. 4989, biusty te były po części przy-

przejściowej, o której w poprzednim rozdziale była mowa, gdyż biusty myślicieli hellenistycznych, starsze od najstarszych rzymskich, okazują bardziej wydrążoną formę biustu. Natomiast każdy zauważy, że razem z miąższością pojawia się w republikańskich biustach zmniejszenie rozmiarów popiersia. To zjawisko musi mieć swoje przyczyny. Jakkolwiek nie mam na to dowodów, nie mogę zamilczeć domysłu, że przyczyn tych należy szukać w miejscowych, italskich wpływach. Rozwiodłem się powyżej o głowach w Palestrynie znalezionych, które od biustów różnią się tylko tem, że nie podają żadnego popiersia i że szyja, którą są utkwione w postumencie, rozszerza się ku dołowi i jest miąższa. Można domyślać się, że w tej formie były wyobrażone najstarsze portrety rzymskie. Gdy do Rzymu wtargnęła w II-gim wieku przed Chr. grecka sztuka, a z nią grecki biust, nie mógł portret rzymski oprzeć się wpływowi tego ostatniego. Przejął tedy odeń popiersie, ale o ile możności jak najmniejszych rozmiarów i pozostawił je miąższe, aby nie robić zbyt wielkich ustępstw na rzecz importowanej formy i nie stawać w sprzeczności z italskiemi tradycyami. Z czasem jednak wzięła grecka forma stanowczą przewagę nad miejscową; w epoce julijsko-klaudyjskiej biust

---

twierdzone do drewnianych słupków hermowych gwoździami, w części zaś ustawiano je na pilastrach marmurowych i umacniano rodzajem cementu, jak tego dowodzą zachowane biusty Caeciliusa i Sorexa.

Zapewne w podobny sposób były niegdyś ustawione biusty z grobu Liciniusów, dziś w Ny-Karlsberg, które znam z fotografii. Tak nr. 1237 (Servilia, publ. Brunn-Arndt, Gr. u. röm. Porträts VIII Lief.), nr. 1241 (Antonia minor), nr. 1228 (Junia Secunda), nr. 1239 (Junia Tertia), tudzież inne, tamże znajdujące się biusty, nr. 1248 (Agrippina minor), nr. 1245 (Agrippina maior), nr. 1242 (chłopiec z dynastyi julijskiej), nr. 1243 (typ Cezara), nr. 1269 (Manlia Scantilla ? Plautilla ?), nr. 1232 (Rzymianin republik.), nr. 1255 (Nerva).

Reminiscencyami szczerze italskiemi należy wytłumaczyć dziwną formę biustu Scypiona Afrykańskiego, mus. Capitol. st. d. filos. nr. 49 (publ. Bernoulli I, tabl. 1, por. Helbig 479). Oryginalny biust tegoż męża miał zapewne takie same małe i miąższe popiersie jak wszystkie inne z tego czasu. Biust kapitoliński jest kopią wykonaną w epoce julijsko-klaudyjskiej. Wynika to z formy biustu, która podaje barki nie w pełnej szerokości, lecz znacznie zwężone. Z drugiej strony kopia ta zachowała pierwotną miąższość popiersia. Przeciw julijsko-klaudyjskiej epoce przemawiają na pozór plastycznie wyobrażone pupile, atoli tego względu nie można uważać za decydujący, gdyż pupille w bronzowych posągach, tudzież w malowanych maskach woskowych, wreszcie w dziełach z marmuru nadnaturalnej wielkości bywały oddawna uwydatnione; więc i kopista Scypiona mógł wpaść na ten pomysł, mimo że powszechna moda w tym względzie zapanowała dopiero w 2-giej połowie rządów Hadryana. Pupile również w sposób plastyczny, bardzo delikatnemi liniami wyobrażone, spotyka się na innym biuście Scypiona, który ma formę julijsko-klaudyjską, w monachijskiej Glyptotece s XII, nr. 266 (por. Bernoulli I str. 42).

rzymski otrzymuje wydrążenie, jego rozmiary są tylko nieznacznie mniejsze od greckiego biustu.

Za panowania Nerona i z wstąpieniem na tron dynastyi Flaviusów znika i ta różnica. Biust otrzymuje zupełnie taką samą wielkość jak w epoce greckiej; barki są uwydatnione w całej szerokości, widać nawet początek deltoidu, atoli pachwina nie bywa jeszcze oznaczona plastycznie. Pomimo to można biust tej epoki na pierwszy rzut oka odróżnić od greckiego. Podczas gdy ten ostatni odznacza się pewną, jakby umyślną niedbałością konturów i szerokiem, artystycznem traktowaniem draperyi i szczegółów anatomicznych, biust flawijski ma zarysy bardzo pewne i jest wykonany z widoczną starannością. Granice boczne popiersia konwergują i teraz ku środkowi, linia dolna, kędy popiersie styka się z postumentem, jest dłuższa w tym okresie. Skutkiem tego, że kąty linij bocznych są częstokroć zaokrąglone, obwód popiersia przypomina nieraz swym kształtem żołądź, serce, koniec grotu i t. d. W porównaniu z normą poprzedzającej epoki klatka piersiowa staje się nieco wypuklejsza, nie przestaje jednak być traktowana w stylu płaskorzeźbowym. Sięga często, ale nie zawsze, poniżej linii brodawek, które zazwyczaj nie bywają plastycznie wyobrażane. Do szczegółów anatomicznych poprzedzającego okresu dołącza się mostek, a raczej prostopadłe zagłębienie, dzielące piersi na dwie połowy. Tem samem i różnica pomiędzy piersią męską a kobiecą zaczyna się objawiać plastycznie, atoli protuberancye piersi kobiecych są jeszcze bardzo dyskretnie zaznaczone, prawie niewidoczne. Nagie popiersia męskie, ubrane kobiece przeważają i w tej epoce. Oprócz tuniki spotyka się także płaszcz o fałdach płaskich i płytkich. Nierzadkie są nagie biusty balteusem przepasane, czasem z chlamidą na lewym barku.

W tej epoce występuje po raz pierwszy tabliczka indexowa jako człon pośredniczący pomiędzy biustem a piedestałem. Była przeznaczona na nazwę i tytulaturę portretowanego, odpowiadała więc ściance prostopadłej, jaka znajduje się z frontu na hermach greckich, tudzież tabliczce, która znajdowała się pod woskowemi maskami rzymskiemi (Valer. Max. IV 4, 1: Valerius Publicola ..... plurimorum ac maximorum operum praetexto titulum imaginum suarum amplificavit). Napis jednak widzimy na tabliczce bardzo rzadko, być może dlatego, ponieważ atramentem pisany zwietrzał. Tabliczka bywa w tym okresie podłużnie czworoboczna, bez wolut, często karbowana w kierunku pionowym; stanowi jużto z popiersiem, już postumentem jednę całość materyalną. Piedestał pozostaje taki sam jak był, obok okrągłego, a raczej kręgowego, spotykamy czasem nizki, kwadratowy blok, służący za podstawę.

Tę formę biustu możnaby nazwać biustem barkowym (Schulterbüste), a ze względu na okres biustem flawijskim [1]). Wprawdzie forma ta występuje już na jednym z biustów cesarza Klaudyusa w Madrycie (por. Hübner nr. 201, publ. Bernoulli II 1, fig. 51a i b), który przedstawia apoteozowanego cesarza na skrzydłach orła, dzierżącego w szponach kulę i błyskawicę. Atoli niema pewnych doniesień, czy popiersie nie jest w całości, lub w części uzupełnione (por. Bartoli Admiranda (1693) i Montaucon Ant. expl. V tabl. 129), więc i wniosek odpowiedni byłby przedwczesny. W każdym razie biust madrycki został dopiero po śmierci Klaudyusa wykonany (por. Plin. Paneg. II) [2]).

Słuszność podziału historyi biustu I-go wieku po Chr. na dwa okresy potwierdzają biusty z terrakotty, znalezione w Pompei, tem

[1]) 1) Mus. Capit. st. d. imp. nr. 25 (Domitia, publ. Bernoulli II 2, tabl. 30a i b, por. Helbig p. 356, nr. 25); 2) Uffizi bez numeru (Domitia = Dütschke III nr. 114 i Bernoulli II 2, str. 66); 3) tamże bez numeru (Domitia = Dütschke III nr. 116, por. Mommsen Arch. Zeit. 1880 str. 36); 4) Braccio nuovo nr. 97a (t. z. Antonius tryumwir, publ. Bernoulli I fig. 30, por. Helbig 97a); 5) pokrewny poprzedniemu biust t. z. młodego Tyberyusa (= Dütschke IV nr. 654 i Bernoulli I 208a 1, publ. Labus I 37); 6) Louvre Descr. 43 (kolosalny biust bronzowy Tytusa, publ. Bernoulli II 2, tabl. 11a i b); 7) Mus. nazion. (w Neapolu) nr. 6062 (t. z. Julia Titi, publ. Bernoulli II 2, tabl. 13); 8) w Madrycie — Hübner nr. 264 (Julia Titi, por. Bernoulli II 2, str. 50); 9) V. Albani w t. z. café nr. 600 (Domitia, napis nowożytny); 10) Mus. Torlonia comp. IV 23 (na bazie napis Junia M. f. Flavilla); 11) mus. Capit. s. d. col. 5 (na bazie napis T. Flavius Eucarpus); 12) tamże nr. 108 (nieznajomy); 13) tamże, piant. s. II nr. 8 (nieznajomy, balteusem przepasany); 14) tamże, salon nr. 56 (z balteusem i chlamidą); 15) tamże s. d. col. nr. 78 (nagrobek Q. Tabius Q. f. Proculus); 16) pal. d. conserv. bez numeru (por. nagrobek Gaiusa Juliusa Helius, publ. Bull. commun. XV (1887) tabl. 3, por. Helbig 582); 17) V. Borghese salon., bez numeru (kobiecy biust w konsze); 18) Gall. lapidaria nr. 115 (biusty na nagrobku Q. Gaviusa Musicus); 19) mus. Lateran. VIII nr. 318 (nieznajoma = Benndorf nr. 271); 20) tamże V nr. 394 (t. z. L. Licinius Lucullus = Benndorf nr. 180, publ. Bernoulli I fig. 42); 21) mus. Torlonia nr. 418 A (replika poprzedniego bez balteusa); 22) mus. d. terme Dioclez. zachodni krużganek, bez numeru (typ t. z. Maryusa, na bardzo niskim piedestale); 23) mus. nazion. (w Neapolu) nr. 6177 (t. z. Ciceron); 24) V. Albani nr. 167 (nieznajoma); 25) mus. Torlonia XIV nr. 80 (nieznajomy); 26) w Ny-Karlsberg nr. 1523 (nieznajomy); 27) monach. Glypt. s. rzymska, bez numeru (nieznajomy = Brunn Beschr. d. Gl. ² VIII A); 28) tamże XII nr. 244 (nieznajomy); 29) mus. Wiedeńskie XI nr. 186 (nieznajoma); 30) w Wenecyi biust Vitelliusa = Dütschke V 536 (publ. Bernoulli II 2, tabl. 5); 31) w muz. Wiedeńskiem s. XI nr. 175 (Vitellius, z porfiru, może nowożytny).

[2]) W Watykanie w s. d. biga na nagrobku Pomponiusów, który służy dziś za bazę posągu Dyonizosa nr. 610 (por. Helbig 327), widzimy po prawej stronie biust Pomponiusa Helpiusa, po lewej Pomponiusa Eudemona, siedzących na rozpostartych skrzydłach orłów. Tak samo ulatuje biust Heliosa na kapitol. ołtarzu, poświęconym przez Ti. Claudiusa Felix w. pianterr. s. III nr. 8 (publ. Monum. ined. IV tabl. 38, 11; por. Annali 1847, str. 33—104 Lajard).

szczególnie ważne, że można czas ich powstania dokładnie oznaczyć. Granica dolna dana jest przez rok katastrofy r. 79 po Chr., drugą pewną datę stanowi r. 63, w którym silne trzęsienie ziemi zniszczyło znaczną część domów i świątyń pompejańskich. Owóż biusty z tej ostatniej epoki, z lat 63—79, łatwo poznać po grubej, zaniedbanej technice, po ciężkiej, gruboziarnistej, czerwono brunatnej glinie, o powierzchni chropowatej, niewygładzonej, na której widać czasem szczątki białej farby [1]). Upadek ceramiki stał w związku z upadkiem miasta po r. 63. Wszystkie te terrakotty, pochodzące prawdopodobnie z jednej i tej samej fabryki, odznaczają się identyczną formą popiersia: ubrane podają nietylko zupełną pierś (są to same biusty kobiece), lecz także barki i zaczątek deltoidu, natomiast nie mają ramion, nawet pacha nie zaznaczona, ku dołowi się zwężają i są tu ucięte poniżej linii brodawkowej; jednem słowem mają formę flawijską. Natomiast nieliczne terrakotty z przed r. 63, kiedy miasto jeszcze kwitło, celują staranną techniką, cienkiemi ścianami i są zrobione z brudno-brunatnej gliny, bez użycia farb, w najlepszym razie skąpane w ceglastej tynkturze [2]). Otóż te lepsze i wcześniejsze produkty mają popiersia bez barków, ucięte powyżej linii brodawkowej, zatem mniejsze i tak uformowane, jak biust portretowy julijsko-klaudyjski.

Jeżeli różnica między biustem pierwszej a drugiej połowy I-go wieku była stosunkowo nieznaczna tak, że w praktyce częstokroć trudno jeden od drugiego odróżnić, to biust, wytworzony przez epokę Trajana, do której zaliczyć należy pierwsze lata rządów Hadryana, ma bardzo wybitną formę. Oto do barków dołączają się zaczątki ramion, t. j. cały deltoid i początek bicepsu, które jednak o tyle tylko są wykonane, o ile przylegają bezpośrednio do klatki piersiowej i tworzą pachę. Ze względu na ten ostatni szczegół, pociągający za sobą zwiększenie rozmiarów całego popiersia, proponowałbym nazwać tę formę biustu b i u s t e m p a c h o w y m (A c h s e l b ü s t e), a ze względu na czas formą trajań-

[1]) Do nich należy przedewszystkiem biust Minerwy (neapol. mus. nazion. nr. 4184, publ. v. Rohden, d. Terrakotten von Pompei, tabl. 29, 3 i str. 42, 43), znaleziony na podyum t. z. świątyni Eskulapa między posągami Jowisza i Junony, a zatem niewątpliwie pochodzący z dorywczej restauracyi tejże świątyni po r. 63 (por. Overbeck-Mau, Pompei, str. 111). Dalej mały biust bogini (mus. naz. nr. 7626, publ. v. Rohden, tabl. 30, 2 do str. 43) i znaleziony w atryum casa del Citarista, zapewne w sacellum larów; drugi biust Minerwy (mus. naz. nr. 6011 i 6012, publ. v. Rohden, tabl. 43, 1 do str. 54, 1); biust Wenery nr. 7557 (publ. tamże 39, 2).

[2]) Są to dwa biusty kobiece, niemal identyczne, przedstawiające może Cererę, mus. naz. nr. 2 i 3 i 1874 (publ. v. Rohden 28, 1 por. 26 p. wstępu) i karykaturalny biust bezbrodego mężczyzny (nr. 4576, publ. v. Rohden tabl. 41, 4 do str. 53, 1).

ską. Figura geometryczną, która przebija przez wszelkie kształty popiersia tej epoki, jest sześciobok o mniej więcej równych ramionach. Naturalnie wszystkie rogi są zaokrąglone, z górnego boku wyrasta szyja wraz z głową. Skutkiem tego, że przybyły zaczątki ramion, zwykł się tworzyć między niemi a klatką piersiową bodaj z jednej, najczęściej prawej strony, rodzaj zatoki czyli wcięcia, który w pożądany sposób ożywia jednostajne kontury zwłaszcza kobiecych popiersi. W kierunku pionowym sięga biust tego okresu niżej aż do wyrostka mieczykowatego, tak że obie połowy piersiowe są na nagiem popiersiu zupełnie widoczne, a linia dolna przecina jamę sercową. Oprócz dotychczasowych szczegółów anatomicznych bywają czasem jedna lub dwie pary żeber delikatnie oznaczone. Popiersie nie jest już tak płaskie jak w płaskorzeźbie, ale nie jest jeszcze takiem jak w hautreliewe, czyli wypukłość jego stoi na pograniczu między jednym a drugim.

Pierwowzorem biustów męskich tego okresu jest biust cesarza Trajana. Szczęśliwem zrządzeniem losu zachowało się właśnie wiele nieuszkodzonych portretów tego cesarza. Na kilku z nich znajdujemy motyw, znany z heroicznych posągów (n. p. z posągu t. z. Pompeiusa Spada): Trajan z cingulum przepasanem przez prawe ramię, na lewem ramieniu paludamentum wraz z fibulą, głowa nieco ku prawej stronie zwrócona [1]). W paru wypadkach ruch ten uległ nieznacznym modyfikacyom: głowa ku lewej stronie zwrócona, a paludamentum bez fibuli [2]). Nie brak zupełnie nagich popiersi, bez rzemienia [3]). Tak czy owak, motyw Dyomedesa broniącego Palladyon był szczególnie odpowiedni dla cesarza, który jak mityczny bohater rozniósł sławę oręża rzymskiego po najdalszych zakątkach świata. Takie pojęcie było widocznie zgodne z życzeniem sfer decydujących, skoro monety rzymskie z lat 104—110 przedstawiają popiersie Trajana także w heroicznej nagości.

[1]) Tak przedstawia go biust kapitoliński, st. d. imper. nr. 27 (publ. Museo Capitol. II 28, 29 por. Bernoulli II 2, s. v. nr. 15), biust w Braccio nuovo nr. 48 (Bernoulli na cyt. m. nr. 17, por. Helbig 24) i biust w watykańskiej stanza dei busti nr. 274 (por. Bernoulli nr. 21).

[2]) Inny biust kapitoliński, galerya na piętrze nr. 30 (publ. Mus. Capit. II 29, por. Bernoulli nr. 14) i biust wincencki (= Bernoulli nr. 38). Biust monachijski Glypt. s. XII, nr. 268 (publ. Maffei Verona illustr. III 218, 4), ozdobiony koroną obywatelską, ma zamiast paludamentum egidę na ramionach, jak nieraz na monetach (por. Cohen II str. 19, nr. 101, 103; str. 22 nr. 119; str. 51 nr. 319; str. 75 nr. 382).

[3]) Tak biusty Trajana w brytyjskiem muzeum (publ. Clarac VI pl. 1103, nr. 3288 B, por. Bernoulli nr. 49), w Luwrze (publ. Visconti, Iconogr. rom. pl. 36, 4 i 5; por. Bernoulli nr. 40) i w Wiedniu s. X nr. 57 (publ. v. Sacken, D. ant. Sculpt. d. Ant. Cabinets in Wien tabl 24, 2, por Bernoulli nr 61).

Te same formy i te same motywy spotykamy także na portretach prywatnych osób. Mnożą się jednak coraz bardziej biusty ubrane w tunikę i togę, albo w chiton i chlamidę, spiętą za pomocą fibuły na prawem ramieniu [1]).

Kobiece biusty tego okresu nie są nam tak dobrze znane, jak męskie, już choćby z tego powodu, że portrety kobiet domu cesarskiego Plotiny, Marcyany, Matydyi, częścią nie są pewne, częścią nie zachowały się w dość dobrym stanie. Zauważyć jednak należy, że drapervya składa się niemal bez wyjątku z tuniki i płaszcza, który jużto na głowie utwierdzony stanowi rodzaj ślubnego welonu, jużto oprowadzony dokoła szyi i spięty na ramionach fibułami, spływa na popiersie w pełnych wdzięku fałdach [2]). Postumenty zachowują po większej części kształt nizkiego krążka, tabliczki indexowe formę podłużnego czworoboku bez wolut, wyjątkowo pojawia się zamiast pierwszego baza attycka.

---

[1]) Biusty nagie: 1) Braccio Nuovo nr. 106 (t. z. M. Aemilius Lepidus tryumwir z płaszczem na lewym barku, publ. Bernoulli I fig. 32, por. Helbig 46); 2) mus. Chiaramonti nr. 561 (t. z. Domitius Ahenobarbus, publ. Bernoulli I tabl. 9, inaczej Helbig 109); 3) mus. Later. nr. 675 (Haterius = Benndorf nr. 343, publ. Mon. ined. V 7, por. Helbig 668); 4) w ateńskiem Kentrikon, sala kosmetów nr. 420 (młodzieniec nieznajomy); 5) w magazynie v. Borghese biust młodzieńca z pierwszych lat Hadryana, jak wykazują pupile (na tabliczce napis starożytny: Myron fecit, por. Deutsche Lit. Ztg. 1885, str. 63); 6) v. Albani bez numeru (nieznajomy); 7) w Wiedeńskiem muz. s. IX; szafa 8, nr. 88 (chłopiec); 8) w mus. nazion. neapolit. s. VI nr. 6430 (nieznajomy), 9) mus. Torlonia comp. XIII nr. 79 (nieznajomy).

Biusty ubrane: 10) mus. Capit. gall. piątr. nr. 34 (nieznajomy z luźną podporą, z tyłu, a pękiem liści u nasady biustu); 11) neapolit. mus. naz. nr. 6182 (nieznajomy); 12) podobny biust z Kappadocyi (publ. przez Mordtmanna w Athen. Mittheil. na krążkowatej bazie napis grecki); 13) Uffizi bez numeru (nieznajomy, fotogr. Alinari nr. 1244); 14) Glypot. s. X A (= Brum Beschr. [5] str. 203); 15) tamże s. XII nr. 203 (Apollodor, jak donosi napis na piedestale, publ. Brunn-Arndt Gr. u. röm. Porträts 5. Lief. tabl. 120, por. Beschr. Roms III a, str. 317); 16) Ermitage nr. 207 (t. z. Sallustius, publ. Bernoulli I fig. 29); 17) mus. Chiaram. nr. 722 (z napisem D. M. L. Manili Primi na bloku, który służy za postument biustowi).

[2]) 18) mus. nazion. neapolit. nr. 6074 (Plotina); 19) tamże s. d. capolavori nr. 6032 (t. z. Faustina); 20) pal. d. Conserv. bez num. w rotundzie (Plotina? publ. Bull. comun. II); 21) mus. Chiaram. nr. 516 E (nagrobek z napisem: D. M. Ulpiae Denanthe fecit Ulpius Domesticus coniugi et collib. b. m., por. tamże nr. 516); 22) tamże nr. 263 (nieznajoma, inaczej Helbig 79); 23) mus. Capit. gall. na piętrze nagrobek poniżej nr. 7 stojący; 24) v. Borghese, przedsionek nr. 3 (por. tamże nr. 30, z głową, jak się zdaje, obcą); 25) mus. Capit. s. d. col. nr. 16 (inaczej autorowie N. Descriz. [2] str. 146); 26) mus Later. nr. 676 (Hateria = Benndorf nr. 344, publ. Mon. ined. V 7, por. Helbig 669); 27) mus. Cap. s. d. col. nr. 95 (tylko tuniką odziana); 28) v. Albani casino, w port. na pr. nr. 176 (nieznajoma); 29) mus. Chiaram. nr. 721 na piedestale napis: D. M. Maniliae Helladis (z pierwszych lat Hadryana).

zamiast drugiego pęk liści, które spotykamy bardzo często w następnym okresie.

Pod koniec panowania Trajana i przez cały ciąg rządów Hadryana objawia się wyraźnie wpływ techniki w bronzie na popiersia z marmuru. Rzeźbiarze portretów współzawodniczą formalnie pod względem precyzyi wykonania z biustami z bronzu. Popiersia okazują niesłychaną śmiałość w podrobieniu ścian i pewność zarysów, niewłaściwą w utworach z kamienia. Biust Attisa w pal. Buoncompagni nr. 20 (niegdyś w v. Ludovisi = Schreiber nr. 76, Helbig nr. 869) zadziwia podkrojonemi głęboko, zwisającemi fałdami odzieży, cienkiemi lokami na szyi i wstążkami czapki frygijskiej. Popiersie jest z tyłu wzmocnione szeroką, dziś po części obciętą podporą. Tę samą technikę okazują dwa biusty portretowe, podpisane nazwiskiem Zenasa z Afrodyzyi w mus. Capit. st. d. imper. nr. 49 (por. Helbig str. 357) i st. d. filos. nr. 66 (zob. Löwy Inschr. gr. Bildhauer str. 268, nr. 383 a i b) [1]), dalej portret męski w Glypt. s. XII nr. 195 (L. Aelius Caesar?), wspomniany biust młodzieńca w Kentrikon nr. 420 i t. d. Włosy na tych portretach nie stanowią jednej wielkiej masy, lecz są rozłożone na poszczególne kosmyki, jakby wycyzelowane dłutem, brodawki piersiowe są wyobrażone jako płaskie kółka, obwiedzione delikatnym rowkiem. Zapewne na karb tego samego wpływu położyć należy, że głowa Marcyany w Glypt. s. XII nr. 242 jest wewnątrz wydrążona (por. Brunn Beschr. [3] str. 257).

Przez to, że forma trajańska była jeszcze modna w pierwszych latach rządów Hadryana, trudno mówić o biuście hadryańskim, mimo że on się różni dość znacznie od swego poprzednika. Charakterystyczna jego cecha polega na tem, że do dotychczasowych części ciała przybywają jeszcze dalsze, mianowicie dwie trzecie części górnego ramienia, a więc prawie cały biceps i szczytowa partya jamy brzusznej, uciętej na wysokości podstawy klatki piersiowej. Biust ten możnaby nazwać górnoramiennym (Oberarmbüste), albo formą hadryańską. Popiersie przybiera ogółem większe rozmiary, ale kontury pozostają te same. Z szczegółów anatomicznych można na nim rozpoznać górną część łuków że-

[1]) Biusty te były robione widocznie jako pendanty. Okazuje to nie tylko technika, ale i wymiary; biust nr. 49 jest 0.56 m., nr. 66 jest 0·57 m. wysoki, wysokość piedestału wynosi w obu 0·11 m. Przedstawiają mężczyzn bez brody i wąsów, pupile nie są jeszcze plastycznie uwydatnione. Szczegóły te przemawiają za epoką Trajana. Z drugiej strony ramiona ich są niżej ucięte niż w biustach Hadryana, przeto prawdopodobną jest rzeczą, że pochodzą z pierwszej połowy rządów Hadryana, kiedy jeszcze ani broda, ani plastyczne pupile nie były powszechne.

Wpływ techniki w bronzie okazuje także biust Demetery w pal. Buoncompagni nr. 31 (publ. Overbeck Hera, Atlas IX 12, por. Helbig 874), dzieło tej samej epoki.

browych, wyrostek mieczykowaty, tudzież górny płat muskułu brzusznego, zwanego rectus. Sposób traktowania odpowiada temu, jakiśmy zwykli widzieć na wypukłych reliefach. Szaty, jeżeli są, składają się najczęściej z tuniki i płaszcza, który w konwencyonalny sposób bywa przytwierdzony na jednym z barków. Fałdy stają się ciężkie i grube, grzbiety ich szerokie, kanały oddzielające głębokie.

Oryginalnym wytworem hadryańskiej epoki jest tak zwany biust pancerzowy (Harnischbüste). Jest to także biust górnoramienny, atoli ubrany w pancerz, pod którym widać u góry dokoła szyi chiton, po wierzchu zaś jest przewieszony płaszcz, względnie paludamentum. W pierwszym wieku nie znalazłem ani jednego pewnego przykładu tej formy. Tymczasem dwie trzecie portretów Hadryana są to biusty w pancerzach, niema zaś ani jednego popiersia, o ile mi wiadomo, w todze. Nie jest to rzecz przypadku, gdyż posągi okazują tę samą przewagę pancerza, a natura wojskowa stoi w zgodzie z charakterem Hadryana, który całe życie wyznawał zasadę: Si vis pacem, para bellum. Wizerunek jego jako naczelnego wodza pochlebiał, jak się zdaje, jego ambicyi bardziej, aniżeli rozgłos księcia pokoju.

Biusty pancerzowe Hadryana, a wraz z nimi prywatne, dadzą się podzielić na kilka grup wedle motywów, które im są właściwe. I tak szereg biustów okazuje tę właściwość, że nie są udrapowane żadnem paludamentum, za to wszystkie szczegóły pancerza, gorgoneion z skrzydłami, figury fantastyczne na klapach, frendzle są oddane z uznania godną dokładnością [1]). Drugi schemat, który z małemi odmianami spotykamy dość często, polega na tem, że tylko jedna klapa pancerza i to zaledwie w części jest widoczna, przez drugą zaś (lewą najczęściej) jest przerzucone wielkie paludamentum, które na prawym barku utwierdza wielki guzik lub agrafa [2]). Trzecia odmiana ma tę cechę, że paludamen-

[1]) Na klapach pancerza Hadryana powtarza się stale ornament dwóch nagich męskich figur, których nogi przeobrażają się w kunsztowne arabeski w stylu archaistycznym. Znamiona te znajdujemy na: 1) biuście kapitolińskim w stanza degli imperat. nr. 32 (= Bernoulli s. v. Hadrian nr. 24); 2) na biuście, który z v. Albani został przeniesiony do mus. Torlonia s. d. imp. nr. 545 (Bernoulli nr. 49); 3) na biuście w Florencyi (= Bernoulli nr. 56) i 4) biuście zbioru Despuig na Majorce (= Bernoulli nr. 89). Czy w tym pancerzu należy upatrywać ulubioną zbroję cesarza, jak sądzi E. Braun, Museen Roms str. 705, czy też biusty te należy odnieść do jednego znakomitego oryginału, niepodobna rozstrzygnąć. Na 5) biuście berlińskim nr. 359 jest wyrzeźbiona na prawej klapie lekko archaistyczna figura Ateny (Palladion).

[2]) Tak w Hadryana biustach: 6) w pal. Mattei (= Bernoulli nr. 48); 7) w Florencyi (= Bernouli nr. 57); 8 i 9) w dwóch biustach w Neapolu nr. 6075 i 6069 (= Ber-

tum zwisa tylko z lewego ramienia, prawie cały zaś pancerz, zwłaszcza prawa klapa z frendzlami jest widoczna[1]).

Nie brak także heroicznych biustów Hadryana i jego współcześników, odznacza je ten sam motyw płaszcza przerzuconego przez jedno ramię, jak popiersia Trajana[2]). Niektóre mają nadto cingulum przepasane przez pierś[3]). Całkiem nagie biusty są równie częste[4]) jak biusty w chlamidzie, lub w tunice i płaszczu; te ostatnie zdarzają się tylko w prywatnych portretach[5]).

Zwrot głowy ku prawej czy lewej stronie, którym odznaczają się zazwyczaj portrety Hadryana, tak że głowa jest czasem w zupełnym profilu zwrócona, n. p. w biuście muzeum brytyjskiego (= Bernoulli s. v. nr. 91), należy przypisać nie tyle osobistemu upodobaniu cesarza lub wpływowi jakiego znakomitego pierwowzoru, lecz gustowi epoki. Ten sam bowiem zwrot głowy spotykamy w bardzo wielu spółczesnych

---

noulli nr. 52 i 53); 10) u jednego w Mantui (Bernoulli nr. 65); 11) w Berlinie (= nr. 104); ten ostatni złożony z rozmaitych rodzai marmuru, tak że nie można z wszelką pewnością oznaczyć, co jest starożytne, a co nowożytne; wreszcie 12) w biuście z zielonawego alabastru w m. Capit. s. d. imp. nr. 31.

Z pośród prywatnych biustów okazują tę właściwość: 13) w muzeum wiedeńskiem s. IX nr. 16 (t. z. Antoninus Pius, publ. v. Sacken, D. ant. Sculpt. im k. k. Antiken-Cabinet in Wien tabl. 27, 1) — R. v. Schneider (w Übersicht d. Kunsthistor. Sammlung d. allerhöchsten Kaiserhauses str. 73) uważa go niesłusznie za współcześnika Antoninusa Piusa. Dalej 14) v. Borghese s. d. Sileno nr. 15 (głowa przynależna?); 15) pal. Buoncompagni nr. 63 (= Schreiber v. Ludovisi nr. 68 t. z. Nero, por. Bernoulli s. v. Nero nr. 8); 16) v. Albani bigliardo nr. 331; 17) mus. nazion. neapolit. nr. 6137 (t. z. Hannibal, z Kapuy, oryginalna baza).

[1]) Tak Hadryan 18) w biuście berlińskim nr. 359; dalej 19) mus. Capit. nr. 34 (Aelius Caesar); 20) Uffizi, fot. Alinari nr. 9802 (Aelius Caesar).

[2]) n. p. Hadryana biusty 21) w Madrycie (= Bernoulli s. v. nr. 84); 22) w Tuluzie (= Bernoulli nr. 83); 23) w Kentrikon nr. 249 (zapewne z samego początku panowania, gdyż popiersie jeszcze trajańskie); 24) mus. Chiaram. nr. 723 (na bazie napis: L. Manilius Faustus vib. sib(i) f.); 25) mus. nazion. (Neapol) nr. 6099 (t. z. Pupienus, albo Otton); 25a) Glyptot. s. XII nr. 179 (nieznajomy); 25b) tamże nr. 195.

[3]) n. p. 26) biust Hadryana w pal. Colonna (= Bernoulli s. v. nr. 42). Zadziwia w nim także nader nizka krążkowata podstawa.

[4]) Tak biusty Hadryana 27) w brytyjskiem muzeum (= Bernoulli s. v. nr. 91); 28) w stanza dei busti w Watykanie nr. 275 (= Bernoulli nr. 33) i 29) bronz rzekomo kapitoliński, reprodukowany w dziele Mongeza (Iconogr. rom. = Bernoulli nr. 30). Z pomiędzy prywatnych portretów 30) mus. Capit. gall. piętr. nr. 7; 31) tamże st. d. filos. nr. 59 (t. z. Arminius); 32) tamże nr. 74 (t. z. Domitius Abenoborbus); 33 i 34) mus. Chiaram. nr. 417 i 419 (t. z. Gaius i Lucius Caesar); 35 i 36) w Berlinie = Bernoulli II, 1 str. 134 (Gaius i Lucius Caesar).

[5]) Tak n. p. 37) v. Albani nr. 729 (autentyczność podejrzana); 38) tamże nr. 738 (nieznajomy); 39) w Berlinie nr. 413 (młodzieniec); 40) w Atenach = Sybel nr. 4219 (duplikat poprzedniego); 41) w Arles (t. z. Marcellus, publ. Bernoulli II, 1 fig. 18).

dziełach nawet idealnego pokroju, naturalnie w najrozmaitszym stopniu, częstokroć z równoczesnem pochyleniem głowy. Do tego dołącza się ta okoliczność, że kierunek osi ocznej różni się często od kierunku osi głowy. Zenitem prób dotyczących w zakresie portretu jest biust t. z. Arminiusa w muzeum kapitolińskiem st. d. filos. nr. 59 (publ. Righetti II 233. por. Helbig 481); owóż oś postumentu jest odmienna od osi popiersia, oś popiersia odmienna od osi głowy, oś głowy odmienna od osi oczu. Dalej nie można było posunąć się w dążności do ożywienia biustu; jest to niejako jeden biegun sztuki portretowania, podczas gdy drugi jest nam dany przez hermę Aischylosa w mus. Capit. st. d. filos. nr. 82 (publ. Mon. dell' Inst. V 4, por. Helbig 494), gdzie wszystkie trzy osi leżą w jednej linii. Pomiędzy temi skrajnemi granicami zawiera się cały długi rozwój sztuki ikonicznej w starożytności.

Jako dalszy środek do ożywienia biustu uważać należy, że jedno ramię jest nieco wyżej podniesione niż drugie, lub że jedno ramię jest w bok wysunięte, drugie opuszczone w dół. Rzecz ta się tem tłumaczy, że wykonawca biustu albo wprost kopiował, albo miał przynajmniej na myśli całkowity posąg, ożywiony akcyą. Czasem nierówność ramion należała, jak n. p. w portrecie t. z. Terentiusa w kapitolińskiej st. d. filos. nr. 76 do charakterystyki osób. W każdym razie przyznać należy, że rys ten, pochwycony z natury, bardzo podnosi illuzyę portretu, tak n. p. w tym samym portrecie Arminiusa, w portrecie Saloninusa (?) w mus. Torl. st. d. imp. nr. 605.

Biusty kobiece przybierają w drugiej połowie panowania Hadryana formę, którąby można nazwać biustem okrągłym (Rundbüste), a ze względu na to, że draperya, okrywająca całe popiersie, widocznie odgrywa wielką rolę, biustem udrapowanym κατ' ἐξοχήν (Gewandbüste)[1]. Kształt ten, raczej podłużnie owalny, aniżeli okrągły, powstaje w ten sposób, że załomy, które w poprzedniej epoce tworzyły się pomiędzy ramionami a piersiami, w tym okresie, skutkiem przedłużenia ramion, wypełniają się i tworzą razem z dolną linią jeden szeroki łuk, który ucina popiersie mniej więcej na wysokości podstawy klatki piersiowej[2].

[1]) Tak n. p. 42) mus. Capit. st. d. imper. nr. 17 (t. z. Poppaea); 43) w watykańskiej st. d. busti bez numeru (Sabina); 44) mus. nazion. (Neapol) nr. 6076 (t. z. Sabina); 45) Uffizi bez numeru (Faustina = fot. Alinari 9805); 46) mus. Torlonia comp. XXII, nr. 128; 47) mus. naz. neapolit. nr. 3414 (biust ustawiony na nagrobku Coelii Verany, głowa nie należy do popiersia); 48) mus. d. terme Dioclez. bez numeru (na piedestale ołówkiem napisane: Appia 722); 49) w watykańskiej st. d. busti nr. 295.

[2]) W niektórych biustach zachowały się jeszcze załomy, ale są one nieznaczne n. p. 50) mus. Capit. s. d. colombe nr. 44 (głowa obca); 51) tamże salone nr. 51; 52) w Ny-Karlsberg nr. 1274 (Plautilla); por. pal. Buoncompagni nr. 31 (= Schreiber, V. Ludovisi nr. 78, por. Helbig 874).

Draperya, o której mowa, składa się zwyczajnie z spodniej szaty, spiętej kilku guziczkami na obu ramionach, utwierdzonej nadto jednym większym guzikiem na górnym rąbku; na tę szatę jest zarzucony rodzaj płaszcza o grubych i ciężkich fałdach, które układają się półkolem wzdłuż popiersia i służą mu niejako za ramy. Czasem płaszcz bywa spięty wielkiemi fibułami na obu barkach, w takim razie widać dokładnie ramiona, a raczej okrywającą je tunikę. Piersi kobiece są niewydatne, czasem brakuje ich zgoła. Ta ostatnia właściwość stoi może w związku z przyrodzonymi brakami portretowanych osób.

Zjawiskiem, które w tej epoce stale się powtarza, gdy tymczasem za Trajana znajdowaliśmy je tylko wyjątkowo, jest tabliczka czworoboczna, ozdobiona w czterech rogach rodzajem wolut. Oprócz praktycznego celu, tabliczka ta miała znaczenie artystyczne, miała ułatwić przejście od piedestału do popiersia [1]). Zamiast tabliczki, spotykamy nieraz pęk liści, często akantusowych, z których niejako biust wyrasta. Liści te mają w tej formie, w jakiej je tu spotykamy, tylko znaczenie ornamentu, są one pozostałością i echem owego kształtu artystycznego, o którym mówiliśmy na innem miejscu, owych półpostaci i popiersi, wyłaniających się z pośród kielicha [2]). Stałą formą postumentu bywa baza attycka, staranie narysowana i pełna wewnętrznej artykulacyi.

[1]) Zamiast wolut spotykamy czasem inne ozdoby. Tak 53) m. Capit. piant. s. I nr. 15; 54) tamże st. d imp. nr. 40. Tabliczkę bez wolut, czasem wązką a długą, okazują biusty: 55 i 56) mus. Cap. st. d. imp. nr. 31 i 32; 57) tamże nr. 51; 58) Glyptot. X A (por. Brunn str. 203)

[2]) Zestawiam tu znane mi biusty z wszystkich epok: mus. Capit. pianters. s. I nr. 14 (por. Descriz. [2] str. 69); w watykańskiej Rotunda nr. 545 (kolosalny biust Antinousa, publ. Dietrichson Antinoos pl. II 6, por. Helbig 300); mus. Kircher. s. I między szafą 8 a 9 (bez numeru, nieznajoma z głową obcą, — z techniki sądząc, dzieło III-go w. po Chr.); mus. naz. neapolit. w gall. lapid. nr. 3031 (biust na nagrobku M. Antoniusa Januarius); mus. Torlonia comp. XVII nr. 103 (dziewczynka z I-go wieku po Chr.); tamże w kurytarzu od wejścia bez numeru (nieznajoma z fryzurą nakształt dyademu); tamże w niży bez numeru (nieznajoma o takiej samej fryzurze, z popiersiem julijsko-klaudyjskiem); tamże nagrobek z napisem D. M. — Cominiae Tyche Sanctissimae Jannus Festus coniugi (z trajańskiej epoki); w kapitolińskiej st d. imper. nr. 77 (Salonina, publ. Mus. Pio-Clement. II tabl. 80); w Luwrze dwa portrety w reliewie (publ. Clarac II tabl. 158, nr. 342); w wiedeńskiem muzeum s. XIV, pult 1, nr. 31 biuścik złoty); w brytyjskiem muzeum (M. Aurelius, publ. Smith u. Porcher, antiquities of Cyrene tabl. 70); głowa niegdyś w v. Borghese, st. d. ermafrod. nr. 14 (publ. Nibby, mon. scelti della v. Broghese, tabl. 30, — tu obok pęku liści rogi obfitości); mus. Capit. gall. piętrowa nr. 34; w berlińskiem muz. nr. 400 (chłopiec z I-go w.); tamże nr. 793, grobowiec z napisem Ἐλπιδηφόρος καὶ Ὀνήσιμος Ἐλπιδίαν γλυκυτάτην μνείας χάριν (z końca II-go, początku III-go w. po Chr.); w Luwrze nagrobek Julii Secundy i Kornelii Tyche (fot. Giraudon nr. 1077). — Por. Hübner Bild. e. Römerin, sg. Clytiabüste, Winckelmannsprogr. 33; Arch. Zeit. 1874, str. 138, A. Z. 1877, str. 144; Hübner Ant. Bildwerke in Madrid str. 114, nr. 189.

Niektóre biusty tej epoki okazują właściwość techniczną, obliczoną, jak się zdaje, na malarski efekt. Oto części ciała nagie, a czasem i szaty bywają polerowane, gładzone, natomiast włosy i broda pozostają chropowate. Zjawisko to staje się panującem w następnym okresie. W epoce Hadryana pojawia się w końcu po raz pierwszy zamiłowanie do wyrabiania popiersi z różnokolorowych gatunków marmuru [1]. Nie brak przykładów, że z głowa z marmuru bywa osadzana w popiersiu alabastrowem [2]). Tak jedno jak i drugie uważać należy za próbę zastąpienia polichromii, której sztuka starożytna nigdy nie zaniechała, zapomocą naturalnych kolorów kamienia.

Jako osobliwą właściwość biustów Antinousa, które przeważnie powstały po jego śmierci, pod koniec rządów Hadryana, podnieść należy, że górne części ramion nie są, jak zazwyczaj, płasko modelowane i z tyłu ucięte, lecz przeciwnie są niemal okrągłe, wewnątrz jednak wydrążone. Zjawisko to przypisać należy między innemi tej okoliczności, że biusty Antinousa były po większej części w Grecyi wykonane, więc dla ułatwienia transportu zmniejszano o ile możności ich ciężar.

Pod Antoninusem Piusem, Markiem Aureliusem i Kommodusem pozostają ogółem te same formy biustu i te same motywy w modzie. Ramiona nie przybierają nowych części; często można zauważyć tę właściwość, że ramię, ku któremu głowa się pochyla, lub jest zwrócona, bywa nieco niżej ucięte niż ramię przeciwne, albo przynajmniej bardziej zaokrąglone. Za to linia dolna popiersia, przecinająca korpus, zstępuje jeszcze niżej, tak że teraz przechodzi zaledwie pięć lub sześć palców powyżej pępka. Wraz z nią przybywają dalsze szczegóły anatomiczne, które na nagich, prawie zupełnie wypukło traktowanych torsach można obserwować, o ile miękki, sumaryczny styl epoki ich nie zaciera. Formę tę możnaby nazwać w przeciwstawieniu do hadryańskiej biustem antonińskim, albo górnoramiennym większym (grössere Oberarmbüste). Piedestał zachowuje kształt bazy attyckiej, ale staje się wyższym i większym.

Biusty okresu Antoninów przybierają chętnie rozmiary nadprzyrodzone. Upodobanie w tych rozmiarach da się już stwierdzić w okresie dynastyi Flaviusów, n. p. kolosalny biust Tytusa w Luwrze Descript. 43 (publ. Bernoulli II 1, tabl. 11 a i b), Wespazyana w mus. Torlonia nr. 451 (publ. Mon. d. Mus. Torl. tabl. 138 nr. 536). Podczas gdy jednak wówczas ta dążność ograniczyła się, jak się zdaje, do bius-

[1]) Tak n. p. w kapitolińskiej stanza d. imper. nr. 17 (t. z. Poppaea, — jest to właściwie dama z hadryańskiej epoki, publ. Bottari II 18).

[2]) Tak biust Hadryana w kapitolińskiej st. d. imper. nr. 31; tamże nr. 33 (Sabina); por. nr. 42 tamże (Lucilla).

tów cesarzy, za Hadryana, a jeszcze bardziej w tym okresie, ogarnia także biusty prywatnych osób, n. p. biust atlety z Glyptoth. s. XII nr. 182 (publ. Piroli Mus. Nap. IV 27).

Poszczególne motywy ówczesnych popiersi znowu najłatwiej określić w związku z biustami cesarzów. A więc biust pancerzowy, pokryty paludamentum, którego brzegi są teraz obramowane frendzlami, nie przestaje być w modzie; noszą go wszyscy trzej cesarze i książęta [1]). Obok niego nie są rzadkie biusty w todze lub w greckiej szacie, zwłaszcza pod panowaniem Antoninusa Piusa i Marka Aurelego, zamiłowanych w pokoju i filozofii [2]). Biusty młodego Marka Aurelego zgadzają się ze sobą nawet pod względem drobnostek, będąc odziane w chlamidę i tunikę, które nie wszędzie są od siebie dość wyraźnie odróżnione [3]). W chlamidzie bywają jednak także inni książęta tej epoki portretowani, jak młody Kommodus, Annius Verus, L. Verus. Konwencyonalny sposób udrapowania zasadza się na tem, że chlamida, czy płaszcz, utwierdzony na prawym barku fibułą, osłania tylko lewe ramię, prawe zaś ramię jest widoczne [4]).

Parę biustów cesarza Kommodusa, które go przedstawiają już w dojrzałym wieku, odznacza się motywem płaszcza przerzuconego przez lewe ramię, podczas gdy reszta popiersia jest zupełnie naga. Jest to szemat wyszukany i świadczy o znanej pretensyonalności tego cesa-

[1]) Nieuszkodzone biusty Antoninusa Piusa w pancerzu znajdują się: 1) w Neapolu (= Bernoulli s. v. nr. 36 i 37); 2) brytyjskiem muzeum (= Bernoulli, nr. 55); 3) w Erbach (= Bernoulli 66); 4) Monachium s. XII nr. 198 (= Bernoulli nr. 69); 5) w kapitolińskiej st. d. imper nr. 56; 6) w v. Albani w t. z. café nr. 601. Także M. Aureli lubił być portretowany w pancerzu. Tak 7 i 8) dwa biusty w kapitol. st. d. imper. nr. 38 i gall. piątr. 63 (= Bernoulli s. v. nr. 17 i 19); 9) w mus. Torlonia w s. d. imp. nr. 533; 10 i 11) w Luwrze (= Bernoulli nr. 52 i 53); 12) w Tuluzie (= Bern. nr. 57); 13) w Dreźnie (= Bern. nr. 78). Portrety L. Verusa w pancerzu: 14) w kapitolińskiej st. d. imp. nr. 41; 15) w wiedeńskiem muzeum s. X nr. 61; 16) w mus. Torlonia nr. 556. Biusty pancerzowe Kómmodusa: 17) w Glypt. s. XII 241; 18) w watykańskiej st. d. busti nr. 290. — Z prywatnych są w pancerzu n. p. 19) w kapitolińskiej st. d. fauno nr. 17; 20) tamże nr. 22.

[2]) Tak 20a) w watykańskiej st. d. busti nr. 272 (Antoninus Pius); 20b) v. Albani nr. 722 (Antoninus Pius?); 20c) w Ermitażu, s. mixte nr. 84 z napisem na tabliczce: M. Aurelius Aug. libertus Ireneus, auctor termarum Traianarum); 20d) tamże nr. 61 (Gudeonow Catal.).

[3]) Tak 21) mus. Capit. st. d. imper. nr. 37 (= Bernoulli s. v. nr. 99); 22) tamże galerya piątrowa nr. 28 (= Bernoulli nr. 100); 23) w mus. nazion. neapolit. bez numeru (t. z. Britannicus, ale zob. Bernoulli II 1 str. 367, publ. Mus. Borb. III 52, 2).

[4]) Por. 24) w kapitol. st. d. imp. nr. 43 (młody Kommodus, publ. Bernoulli II 2, tabl. 63); 25) tamże nr. 40 (t. z. Annius Verus); 26) w watykańskiej st. d. busti nr. 292 (L. Verus); 27) w kapitol. galleryi piątr. nr. 57 (nieznajomy).

rza [1]). Jedynym w swoim rodzaju jest biust Antoninusa Piusa w mus. Torl. s. d. imp. nr. 548, nagi, z paludamentum na lewym barku, z cingulum przez prawe ramię przepasanem, zupełnie tak jak znane portrety Trajana. Zupełnie nagie popiersia, albo popiersia z paludamentum na lewym barku, nie są rzadkie [2]).

Kobiece biusty zachowują formę i motywy dotychczasowe, tylko popiersie przybiera nieco większe rozmiary, analogicznie do biustu męskiego [3]). Pod koniec panowania Kommodusa, na biuście jego żony Lucilli w kapit. gall. piątr. nr. 53, pojawia się po raz pierwszy nowy motyw, który, jak się zdaje, dopiero w następnej epoce się upowszechnił, mimo że wynikał konsekwetnie z tej formy biustu, jaka już w tym okresie była modna. Przez to, że biust zstąpił tak nizko, iż zaledwie szerokość dłoni oddzielała go od pępka, ramiona powinny były być aż do łokci widoczne. Tymczasem zwyczaj dotychczasowy wolał ramiona powyżej łokci ucinać. Dopiero artysta tego biustu każe portretowanej zgiąć ramiona w łokciach ku górze, przez co nietylko właściwe ramię, ale i przedramię stało się widoczne. Jedno, lewe, ginie w fałdach szaty, drugie, prawe, wychyla się z pachy. Pacha jest utworzona z odpowiednio ułożonej stoli, która osłania całą półstatuę tak szczelnie, że ramiona ściśle przylegając do klatki piersiowej tworzą z nią jednę całość.

Decydująca dla rozwoju biustu miała być epoka Septimiusa Sewera. Nie przez jego własne lub synów wizerunki. Sam bowiem cesarz lubi się przedstawiać w zwyczajem uświęconych szematach, a więc w pancerzu, z paludamentum przerzuconem przez jedno lub obydwa

[1]) Tak 28) biust w Watykanie (= Bernoulli nr. 21) i 29) w Lateranie (= Bernoulli nr. 23). Prywatne portrety 30) w kapitolińskiej st. d. filos. nr. 23 (t. z. Tales); 31) w watykańskiej st. d. busti nr. 291; 32) Uffizi (fot. Alinari nr. 9814) t. z. M. Aurelio.

[2]) 33) Glypt. s. XII 180 (L. Verus, publ. Piroli, Mus. Nap. III 54); 34) tamże nr 217 (publ. Maffei. Verona illustr. III 221 5); 35) mus. Torl. comp. XXII nr. 122; 36) w berlińskiem muz. nr. 414 (biust chłopca); 37) tamże nr. 429 (biust Auxanona).

[3]) Tak 38) w kapitol. st. d. imp. nr. 59 (Faustina iunior); 39) tamże nr. 42 (Lucilla); 40) tamże nr. 44 (Brucia Crispina); 41) tamże, salone nr. 55 (nieznajoma); 42) tamże, salone nr. 56 (nieznajoma); 43) w mus. naz. neapolit. gall. lapid. nr. 5522 (nagrobek Etrii Sutera); 44) w wiedeńskiem muz. s. XI nr. 187 (Lucilla ?); 45) w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 557 (Lucilla); 46) tamże comp. XXII nr. 125 (nieznajoma); 47) tamże nr. 353 (nieznajoma); 48) w kapit. s. parter. II nr. 14 (Crispina Augusta); 49) w v. Borghese, s. d. Dafne nr. 18 (t. z. Lucilla, kolosalne rozmiary, tabliczka bez wolut); 50) w kapitol. galler. piętr. nr. 55 (głowa zapewne obca); 51) w mus. Chiaram. nr. 535 A (Lucilla ?); 52) w berlińskiem muz. nr. 444 (na tabliczce i postumencie napis: D. M. Aur. Monninae..... vix. an. XVIII i t. d.); 53) w Watykanie (fotogr. nr. 1451 — nieznajoma); 54) w neapolit. mus. nazion. nr. 6198 (nieznajoma, popiersie ustawione na wysokiej okrągłej bazie bez pośrednictwa tabliczki indexowej).

ramiona [1]), albo w todze i t. z. laenie zwisającej symetrycznie z obu ramion na piersi. Linia dolna przechodzi na parę palców po nad pępkiem, ramiona jednak są po nad łokciami ucięte, tak że całość jest niemal okrągła. Taką samą formę i wielkość mają biusty jego syna Gety [2]), tudzież jedyny w swoim rodzaju biust młodego Karakalli w mus. d. terme Dioclez. w wschodnim kurytarzu (bez numeru), nie w pancerzu i z głową w lewo, jak go niebawem zobaczymy, lecz w bogatej draperyi z głową wprost przed siebie zwróconą.

Stanowczy krok naprzód miał być zrobiony przez artystę, któremu poruczono wykonanie biustu Kommodusa do przyczołka świątyńki jego czci poświęconej, prawdopodobnie po śmierci cesarza, za rządów Septimiusa Sewera lub Karakalli. Biust ten znajduje się dziś w pal. d. conserv. w ośmiobocznej sali (bez numeru, publ. Bull. munic. III (1875) tabl. 1, 2, por. Helbig nr. 553—555); przedstawia cesarza w postaci Heraklesa z attrybutami tegoż herosa. Głowę pokrywa lwia skóra, w prawicy tkwi maczuga, oparta o ramię, lewa ręka dzierży jabłka Hesperyd. Podobnie jak na sarkofagach rzymskich częstokroć spotykamy pary kentaurów morskich, trzymających portret zmarłego utkwiony w głębi muszli lub na tarczy, tak i biust Kommodusa był podtrzymywany z obu stron przez trytonów lub kentaurów morskich, których torsa się zachowały (por. Petersen w Röm. Mittheil. r. 1888, str. 303—11). Sam biust ma formę możliwie wielką. Linia dolna przechodzi tuż ponad pępek, tak że z tego względu możnaby nazwać takie popiersia pępkowemi. Na korpusie, wypolerowanym aż do przesady, widać wszelkie szczegóły anatomiczne z wielką wirtuozyą, ale bez głębszego poczucia oddane. Artysta tak daleko posunął się w chęci naśladowania techniki w bronzie, że zadał gwałt materyałowi i wydrążył skórę lwią dokoła głowy, do tego stopnia, że przez marmur światło przybłyskuje. Również popiersie jest wydrążone z tyłu i odznacza się nader cienkiemi ścianami. Natomiast ramiona, idące wzdłuż korpusu i zgięte w łokciach, są traktowane okrągło, jak gdyby były częściami zupełnej statuy; także plecy nie są ucięte jak zazwyczaj, lecz dopiero poniżej mięśni kapturowych. Całość robi wrażenie roboty z porcelany, która lada chwilę się stłucze. Do

[1]) Pancerzowe biusty Septimiusa Sewera: w kapitol. st. d. imp. nr. 50 i nr. 51 (kawałek szyi jest wstawiony); w Glyptotece s. XII nr. 200 (publ. Piroli, Mus. Nap. III 64); w wiedeńskiem muz. s. IX, szafa VIII nr. 94; w watykańskiej s. d. busti nr. 286; w m. d. terme Dioclez. w półn. krużganku (bez numeru).

[2]) Biusty Septimiusa i Gety, znalezione w Gabii, dziś w Luwrze (publ. Visconti, monum. Gab. ed. Labus tav. 14, nr. 37 i tav. 4, nr. 4, — tudzież biust Gety w kapitol. st. d. imper. nr. 54 (por. Helbig str. 358).

spotęgowania tego niemiłego uczucia przyczynia się brak proporcyi między postumentem a biustem. Postument składa się z profilowanej płyty, na której klęczą dwie miniaturowe Amazonki z rogami obfitości, pomiędzy niemi, tuż pod popiersiem, globus i tarcza. Ta barokowa grupa jest tak filigranowo wykonana, że mimowoli przychodzi na myśl, iż biust ją swym ciężarem przywali i skruszy.

Dalej nie można było się posunąć zarówno w brawurze technicznej, jak i w rozmiarach popiersia. Biust Kommodusa jest zenitem rozwoju powyżej skreślonego, rozwoju — przyznać należy — bardzo szybkiego, jeżeli zważymy, że dopiero pod Trajanem popiersie przekroczyło granice zakreślone mu przez sztukę grecką. Wprawdzie forma taka jest jeszcze rzadkością, jeżeli nie wyjątkiem w tej epoce, ale niemniej zasługa inwencyi należy się okresowi Septimiusa Sewera.

Rządy Karakalli przyniosły reakcyą. Ulubioną formą samego cesarza jest biust pancerzowy, ale nie górnoramienny, większy, jaki był dotychczas niemal prawidłem, ale jeszcze od hadryańskiego mniejszy, szeroki w ramionach, za to w dole ucięty ledwie na parę palców poniżej linii brodawkowej: paludamentum, czasem spięte na prawym barku, okrywa całe prawie popiersie, czasem zwisa z lewego ozdobne wielkim guzikiem; w tym ostatnim razie od prawego ramienia biegnie przez pierś cingulum. Głowa zawsze silnie ku lewej stronie zwrócona i pochylona groźnie [1]).

Wiek trzeci po Chr., a raczej okres czasu od Aleksandra Sewera aż do Konstantyna Wielkiego, nie stworzył ani jednej nowej formy biustu. Cały jego dorobek artystyczny zasadza się na tem, że niektóre motywy, wprowadzone już w poprzedniej epoce, zostały wówczas rozpowszechnione, inne zaś zmodyfikowane i do nowego stroju i nowych potrzeb zastosowane. Tak biust pełnoramienny, którego istnienie stwierdziliśmy pod rządami Kommodusa u cesarzowej Lucilli, ogarnia nie tylko kobiece, ale i męskie portrety. I tu prawa ręka wychyla się najczęściej z pachy płaszcza zarzuconego na koszulę i ujmuje czasem odwinięty rąbek jego, który ciągnie się dokoła karku nakształt kołnierza, lewa bywa na piersi zgięta i najczęściej ginie pod fałdami zwierzchniej szaty, niekiedy zaś trzyma jakiś przedmiot nie do rozpoznania. Jeżeli kobiece

[1]) Tak: w kapitol. st. d. imper. nr. 53; w watykańskiej st. d. busti (= Helbig nr. 224); w neapolit. mus. nazion. s. d. capolav. nr. 6033; w berlińskiem muzeum nr. 384. — Z tej samej epoki pochodzi biust w kapitolińskiej st. d. imper. (Pescennius Niger, wedle Helbiga str. 357 Macrinus; przynależność głowy niepewna): tamże nr. 55. Produktami tejże epoki są biuściki bronzowe z Gizeh w wiedeńskiem muzeum s. XIII nr. 1208, 1210 i 1212.

biusty są okryte tylko koszulą, widać przepaskę, którą ujęta jest kibić, linia dolna biustu przechodzi w takim razie o kilka palców poniżej paska a powyżej pępka [1]).

Także biust pępkowy staje się częstszy, doznaje nawet pewnego stopniowania. W Gabii, którym historya popiersia zawdzięcza wiele ważnych odkryć, znaleziono między innymi biust cesarza Gordyana Piusa (dziś w Luwrze, publ. Visconti Monum. Gab. ed Labus, tav. VI nr. 14). Portret ten przedstawia młodego cesarza w pancerzu aż nieco poniżej pępka, tak że prawie cała metalowa część pancerza jest widoczna, na zbroi jest przewieszone paludamentum. Torso wydrążone z tyłu, z przodu robi wrażenie okrągłej figury, ramiona, tak jak w biuście Kommodusa, są pełne; lewa oparta na rękojeści miecza, prawa, dzisiaj utrącona, trzymała Wiktoryą lub kulę ziemską. Całość doskonale zachowana, wykonanie świetne. Nie mniej ciekawy jest biust kobiecy tego rodzaju w muzeum berlińskiem. Niewiasta w chiton i płaszcz ubrana, której fryzura i strój okazują podobne motywy jak t. z. Klityą, podnosi z żywością głowę w górę ku lewej stronie. Ramiona jej nie były spokojnie spuszczone, jak w dwóch poprzednich biustach, lecz zapewne illustrowały gestami wyraz twarzy; zachowała się tylko górna ich część, z gniazd czopowych, które się znajdują na brzegach, wynika, że dolna część była wyrobiona z osobnego kawałka i przyprawiona. Postument się nie zachował. Biust berliński zrywa ostatnie więzy nałożone portretowi biustowemu. Gdy dotychczas przedstawiano dotyczące osoby w stanie spoczynku i skupienia, ewentualnie w akcyi spokojnej i trwałej, ten portret wyobraża osobę w nastroju chwilowym, w czynności gorączkowej, podnieconej. Kompozycya portretu traci swą zwartość, staje się patetyczna i wkracza tem samem w dziedzinę plas-

[1]) Jeden egzemplarz tej formy posiada muzeum drezdeńskie (= Hettner Augusteum [3] nr. 283), dwa inne muzeum Despuig (= Hübner, Ant. Bildw. in Madrid nr. 371, publ. w Mus. Pio Clem. VI, tabl. A, nr. 1 i nr. 733, ten ostatni z początku III-go wieku). O kilku innych w prywatnem posiadaniu wspomina Visconti tamże na str. 81 (por. Antichità d'Ercolano VI), nazywając je Faustina maggiore, Faustina minore. Bardzo dobre egzemplarze z nieoddzielonym piedestałem posiada muzeum kapitol. galler. piątr. nr. 1 i pal. Buoncompagni (= Schreiber V. Ludovisi nr. 111, mniej więcej z okresu Gallienusa). Płaskorzeźba na grobie C. Septimiusa Sabina w Vulci, dziś w Ny-Karlsberg nr. 1227 (por. Helbig Bull. 1883 str. 47), przedstawia także tego rodzaju biust.

Kobiece biusty: Mus. Torlon nr. 576 (Giulia Paola); tamże nr. 609 (Zenobia); v. Borghese, 2-ga sala na prawo nr. 21 (wiele uzupełnień); w berlińskiem muzeum nr. 458; w watykańskiej st. d. busti nr. 300; w berlińskiem muzeum nr. 615 (głowa nieprzynależna).

tyki posągowej. Stąd odpowiedniejszą jest rzeczą nazwać ten biust półstatuą [1]).

Jako modyfikacyą biustu pełnoramiennego, względnie pępkowego, uważać należy tak zwane *imagines trabeatae*, które w trzecim wieku i z początkiem czwartego bardzo się rozpowszechniają. lubo inwencya tego motywu sięga panowania Marka Aurelego. Strój, niesłusznie trabeą nazywany, zasadza się na tem, że po wierzchu tuniki i togi ciągnie się od prawej pachy ku lewemu barkowi rodzaj zakładki, częstokroć w kilkoro złożonej *(latus clavus, lorum?)*. Ta zakładka krzyżuje się na lewej piersi pod kątem prostym z zakładką togi, która idzie od dołu do góry. Inny motyw polega na tem, że zakładka horyzontalna zaczyna się dopiero na środku piersi i ciągnie dokoła lewego ramienia. Oba te szematy są modne z końcem II-go i w pierwszej połowie III-go wieku. Najwcześniejszym przykładem jest biust Luciusa Verusa w berlińskiem muzeum nr. 377. Później, w drugiej połowie III-go a pierwszej IV-go wieku, strój zmienia się o tyle, iż zakładka rozpoczyna się już u prawego biodra i ciągnie ku lewemu barkowi, skutkiem czego dzieli biust w przekątni na dwie połowy; czasem w środku, na klatce piersiowej, jest ona skręcona w dziwny sposób [2]).

Wreszcie pojawia się nowa odmiana biustu górnoramiennego większego w tym okresie. W epoce Antoninów miał biust ten formę mniej lub więcej zbliżoną do koła albo elipsy, teraz obok formy okrągłej występuje popiersie, które zarysami swymi przypomina dzwon, to jest dolna linia staje się niemal horyzontalna, ledwie na końcach ku górze lekko wygięta, ramiona są tuż ponad łokciami ucięte, popiersie wązkie stosunkowo w ramionach rozszerza się ku dołowi. Draperya nie przestaje biustu kobiecego wieńczyć od dołu, ale ta girlanda jest teraz dwa razy szersza niż w poprzedniej epoce [3]). Nagie męskie biusty zachowują

[1]) Biusty pępkowe spotykamy także w IV wieku. Tak na sarkofagu porfirowym św. Heleny w watykańskiej sala di croce greca nr. 589 widzimy w płaskorzeźbie biusty Konstantyna (w pancerzu) i jego matki św. Heleny (w tunice przepasanej powyżej bioder), publ. Pistolesi Il Vaticano descritto V tabl. 116, por. Helbig nr. 318.

[2]) Tak: w kapitol. salone nr 40 (nieznajomy); w Braccio nuovo nr. 54 (Macrinus ?); w mus. Kircher. s. I między 1 a 2-gą szafą po lewej str. (nieznajomy z IV-go wieku); w Glyptot. s. XII nr. 239, por. tamże nr. 228 (t. z. Scipio) i 272 (t. z. Seneca); w mus. Torlonia comp. XXVII, nr. 148; w neapolit. mus. nazion. nr. 6181 (Brutus, głowa obca); w berlińskiem muzeum nr. 421 i nr. 334 (Scipio, głowa obca). Por. Clarac Musée d. sculpt. I pl. 124; VI, pl. 1107 i 1113, tudzież Mus. Capit. 65, 71. O trabeach zob. Wilhelm Meyer, Zwei antike Elfenbeintafeln (München 1879) str. 23 nst.

[3]) Tak w neapolit. mus. naz. nr. 6085 (Manlia Scantilla, głowa z marmuru w popiersiu alabastrowem); w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 576 (Julia Paula); w villa Borghese s. d. fauno nr. 19 (nieznajoma); w Glyptot. s. XII nr. 240 (Otacilia Severa); w muz. wiedeńskiem s. X nr. 47 (Julia Mamaea).

dawny kształt, tylko na jednym z nich są ramiona ucięte tuż pod łokciami, widać nie tylko łokieć, lecz nawet kawałek przedramienia [1]).

Oprócz tych czterech wybitnych form posługują się portreciści trzeciego wieku wszelkimi innymi kształtami, biustem górnoramiennym mniejszym, okrągłym, trajańskim, flawijskim, a nawet piersiowym, czyli julijsko-klaudyjskim. Od oryginalnych biustów tego rodzaju można naśladownictwa wieku trzeciego łatwo odróżnić po niedbałej technice, sumarycznem traktowaniu nagich części popiersia, po ciężkich i konwencyonalnych fałdach. Także forma postumentu staje się odmienna. Gdy popiersia pierwszych dwóch wieków odznaczały się zgrabnie utoczonymi i pięknie profilowanymi piedestałami i tabliczkami, biusty trzeciego wieku, zwłaszcza większych form, wstępują na wysokie bazy attyckie coraz cięższe i coraz mniej dbale narysowane [2]). Czasem nawet brakuje zupełnie tabliczki pośredniczącej, tak że popiersie opiera się wprost na bloku czworobocznym, na którym znajduje się napis [3]). Zwiększenie rozmiarów było wprawdzie konieczne jako przeciwwaga coraz wzrastającego popiersia, atoli brak artykułowania wewnętrznego i zaniedbanie profilu da się tylko wytłumaczyć ogólnym upadkiem sztuki.

Na wybór motywów popiersia wpływa w tym okresie, podobnie jak w poprzednich, stanowisko społeczne, zawód lub upodobanie portretowanego. Jak nie wolno było wszystkim, lub nie wypadało, używać jednakowego stroju, tak i popiersia ich nie mogą być na jednę modłę robione, lecz muszą się zmieniać według okoliczności. O t. z. trabea wiemy pozytywnie, że strój ten nosić miał prawo tylko ten, kto należał do jednej z wyższych rang senatorskich, do tak zwanych proceres, a więc w hierarchii urzędniczej aż do viri consulares włącznie. Tę trabeę należy sobie wyobrażać purpurową, ale bez złotych wyszywań. Trabea purpurowa z złotemi applikacyami była zastrzeżona dla tryumfatorów.

[1]) Jest to portret Homera w v. Albani w t. z. café nr. 721 (cały biust jest płaszczem otoczony tak, że naga pierś i prawe ramię tkwią jakby w ramach). Jako przykłady nagiego biustu zobacz w mus. Torlonia comp. LXIII nr. 390 (nieznajomy); tamże s. d. imper. nr. 614a (Constantino Giuniore?); w Glyptot. s. XII nr. 201 (Geta?); w muz. wiedeńskiem s. IX szafa 8, nr. 92 (nieznajomy).

[2]) N. p. w kapitolińskiej st. d. imper. nr. 57, 63, 68, 69, 70, 71, w st. d. filos. nr. 51, w st. d. fauno nr. 27; w Braccio Nuovo nr. 54; w Glyptot. s. XII nr. 239; w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 574 (Diadumenianus); tamże nr. 580 (Jula Maesa); w berlińskiem muz. nr. 459.

[3]) Tak w neapolit. mus. nazion. nr. 6198 (z końca II-go wieku, nieznajoma); w wspomnianym już antykwaryacie Capponiego w Rzymie widziałem r. 1892 biust kobiecy z postumentem, na którym napis: Fulviae Victoriae mul. incomparabili, quae vixit annis LXII Carrius Faustus maritus fecit.

Odpowiednio do tego i t. z. imago trabeata przysługiwała tylko magistratorom. Cesarze przenoszą i w tym wieku biusty pancerzowe, na których zwisa obramowane frendzlami wełnianymi paludamentum [1]). Nie brak jednak popiersi w tunice i todze lub w chlamidzie [2]). Stosunkowo częste są biusty monarchów w trabeach tryumfatorskich [3]). Wojskowi dają się naturalnie portretować w pancerzach [4]), cywilni, stosownie do zajmowanego urzędu lub stanowiska społecznego, w mniej lub więcej obfitych draperyach [5]), zwyczajni śmiertelnicy w tunice i płaszczu lub w samej tunice. Filozofów, poetów, uczonych przedstawiano najchętniej w myśl greckiej tradycyi, albo w heroicznej nagości, albo półubranych [6]), kobiety bez względu na różnicę stanu w konwencyonalnych draperyach.

Ta prosta i naturalna zasada podziału komplikuje się w tym wieku przez to, że wszelakiej wielkości popiersia są w użyciu. Co więcej, wielkość popiersia służy teraz do odróżniania stanów i stanowisk. Jest to zjawisko bardzo znaczące, gdyż dowodzi, że moda nie idzie, jak do-

---

[1]) Tak w kapitolińskiej st. d. imper. nr. 48 (Macrinus); tamże nr. 57 (Elagabal; biust tem szczególny, że nawet rękojeść miecza jest widoczna); iamże nr. 65 (Gordianus, pośredni kawałek szyi uzupełniony); nr. 66 (Maximus Pupienus); nr. 68 (Gordianus Pius); nr. 72 (Hostilianus); nr. 76 (Gallienus). W watykańskiej st. d. busti nr. 401 (porfirowy biust Filipa iunior, por. Helbig nr. 207); w pal. Colonna nr. 42 (Geta, raczej Hostilianus); w watyk. st. d. busti nr. 283 (Gordianus Pius); w neapolit. mus. naz. nr. 6100 (Probus); w wiedeńskiem muzeum s. XIII nr. 1211 (Gordianus).

[2]) n. p. w kapitol. st. d. imper. nr. 60 (Alexander Severus); tamże nr. 63 (Maximus Maximini f.); nr. 71 (Herennius Etruscus); nr. 74 (Volusianus); nr. 75 (głowa z innego marmuru); nr. 79 (t. z. Carinus; napisu na tabliczce Macari nie należy rozwiązywać, jak autorzy Nuova Descr. d. M. Cap. [2] p. 215, na M. Aur. Carinus, lecz uważać za główny przydomek (Macarius) portretowanego, wysunięty w genet. na początek); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 594 (Traianus Decius); w watykańskiej st. d. busti nr. 284.

[3]) Tak w kapit. st. d. imp. nr. 62 (Maximinus Trax); nr. 69 (Philippus iunior albo Galerius Antoninus); w Braccio nuovo nr. 124 (Philippus Arabs, publ. Pistolesi IV 29, por. Helbig 57); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 572 (Macrinus); tamże nr. 574 (Diadumenianus); tamże nr. 585 (Gordianus Africanus); w muz. berlińskiem nr. 385 (Gordianus III).

[4]) N. p. w mus. Capitol. salon. nr. 38 (nieznajomy); w pal. Buoncompagni (= Schreiber, v. Ludovisi nr. 22, t. z. Gallienus, por. Bernoulli II 2, s. v. Nero nr. 9).

[5]) n. p. w mus. Capitol. st. d. fauno nr. 2 (na tabliczce napis: Cethego v. c. patri f. Maechius Gracchus v. c.).

[6]) n. p. w kapitolińskiej st. d. filos. nr. 76 (t. z. Publius Terentius, Aristarchos, publ. Bernoulli I fig. 5, por. Helbig 490); w mus. Torlonia comp. XXXIII nr. 179 (nieznajomy o typie Jowisza z wieńcem winnych liści na głowie, forma górnoramienna, nizki krążkowaty postument z tabliczką); v. Albani café nr. 721 (Homer); w kapitolińskiej st. d. fil. nr. 50 (Aristomaco di Soli).

tychczas, z góry od cesarza, lecz że dyktuje ją hierarchia społeczna, niezawodna zapowiedź, że zbliżamy się do okresu bizantyńskiego.

Wyrabia się praktyka przedstawiania niedorostków, choćby należeli do cesarskiej rodziny, w małych i nagich biustach formy julijskiej, flawijskiej lub trajańskiej[1]), dojrzałych mężczyzn w biustach górnoramiennych, ubranych lub półubranych[2]), starców zaś w możliwie wielkich i bogato udrapowanych popiersiach[3]), kobiece biusty mają najczęściej wielką okrągłą formę antonińską[4]).

Także wzgląd na to, czy dotycząca osoba należała do wielkich tego świata, czy też była zwyczajnym śmiertelnikiem, decyduje o rozmiarach popiersia. W pierwszym razie można oczekiwać rozmiarów nadprzyrodzonych[5]), w drugim nieraz mniej niż przyrodzonych[6]).

Wielkość biustu zawisła w końcu od przeznaczenia i od miejsca ustawienia. Co do pierwszego wiemy, że biusty miały znaczenie albo sepulkralne, albo monumentalne. W pierwszym razie ustawiano je w głębi grobowców, w małych niżach na ten cel przeznaczonych, albo też w t. z. loculi kolumbarjów, w drugim już to na osobnych kolumnach i pilastrach z marmuru lub drzewa, już to w głębi wielkich niż kwadratowych lub owalnych, które zdobiły ściany domów czy pałaców[7]). W tym

[1]) n. p. w kapitol. st. d. imper. nr. 78 (Saloninus, środkowy kawałek szyi uzupełniony); w coll. Baracco (bez numeru, Philippus iunior); w mus. Torlonia s. d. imp. nr. 597 (Hostilianus, flawijska forma); tamże nr. 605 (Saloninus, trajańska forma); w watykańskiej st. d. busti nr. 305 (Filip młodszy).

[2]) w kapitol. salone nr. 44; tamże st. d. fauno nr. 7 (nieznajomy); tamże nr. 11 (na piedestale napis M. Aurelius Anatellon); w Glyptot. s. XII nr. 269; w mus. Torlonia s. d. imper. nr. 614a (Constantinus iunior).

[3]) Tak w Glyptot. s. XB, (= Brunn Beschr. [5] str. 203); tamże s. XII nr. 273, (Trebonianus Gallus); w Luwrze (fot. Giraudon nr. 1231) z napisem: Τίτος Γεμέλλος ἑαυτῷ τὴν πρωτομὴν μνήμης χάριν ἐποίησε i t. d.

[4]) Tak w kapitol. st. d. imp. nr. 52 (Julia Pia, inaczej Helbig str. 358); tamże salone nr. 41, 46, 47, 59; w Glyptot. s. XII nr. 194 (Tranquillina); w pal. d. conserv. (bez numeru) Manlia Scantilla i Didia Clara, publ. Bullet. comun. II (1876); w watykańskiej st. d. busti nr. 301 (nieznajoma); w mus. Torlonia st. d. imper. nr. 580 (Julia Mesa); w berlińskiem muz. nr. 454 (nieznajoma); tamże nr. 459 (głowa obca); w Ny-Karlsberg nr. 1271 (Julia Domna na nizkiej krążkowatej podstawie).

[5]) Tak: w kapitol. st. d. imp. nr. 47 (Manlia Scantilla, inaczej Helbig str. 357); tamże nr. 59 (Julia Mesa).

[6]) n. p. w kapitol. st. d. imp. nr. 77 (t. z. Salonina); tamże nr. 58 (t. z. Annia Faustina). Właśnie nikłość rozmiarów przemawia za tem, że mamy przed sobą portrety nie postaci historycznych, ale osób prywatnych.

[7]) Wynika to z nielicznych wiadomości, jakie mamy w tym względzie. I tak wykopaliska w Pompei stwierdzają, że portyk ogrodowy w pałacu zwanym casa di Giulia Felice był ozdobiony 18 niżami, w których na przemiany stały statuety, terrakoty i hermy z marmuru. Stamtąd to pochodzi między innymi ów mały biust z terra-

ostatnim wypadku były biusty wielkie, okazałe i miały wysokie postumenty, częstokroć rozmiary nadprzyrodzone, przeciwnie biusty o przeznaczeniu sepulkralnem musiały zadowalać się skromniejszymi rozmia-

koty, który przedstawia karykaturę mężczyzny bezbrodego (publ. v. Rohden, D. Terrac. v. Pompei tabl. 41. 4). W małej niży atryum casa di Lucrezio znaleziono biust bronzowy chłopca z bullą na szyi. Podobną relacyą czytamy na dniu 20 marca 1873 r. o małym domku Reg. I is. 2, nr. 20, 21. W północnej ścianie małego podwórza znajdowała się niża, w której stały oprócz figury bronzowej jeźdźca i Dyany biust kobiecy z terrakoty (v. Rohden, tabl. XXXIII, 1) i kobieta siedząca z dzieckiem (tamże tabl. XLV, 3) i t. d. (por. Finati Mus. Borb. II 81). Podobne rzeczy znaleziono 23 marca r. 1765 i 27 września 1766 (por. Rohden, Einl. 24, 2).

W pewnym domu pompejańskim (Reg. VI is. 14a, nr. 27) znaleziono w paźdz. 1875 w małym korytarzyku cztery głowy do herm, z których dwie przedstawiają idealne typy, dwie są portretami Seneki i Metrodora. W innym domu (Reg. IX is. 5, nr. 6) znaleziono w lipcu 1878 r. również w krytym chodniku prowadzącym do viridarium cztery biusty marmurowe, z których jeden przedstawia piękną kobietę, drugi Pseudo-Senekę, trzeci Epikura, czwarty Demostenesa. I te biusty z wyjątkiem pierwszego, który jest znacznie większy i lepszy, stanowiły całość. Jak zaświadcza prof. Mau (w Bullet. dell' Inst. 1876, str. 242, tabl. III 5—8 i 1879, str. 95 tabl. III 1—4), znaleziono je na ziemi, gdzie nie było ani śladu jakiejkolwiek podpory marmurowej. Także w ścianach przyległych nie było otworu, z któregoby można wnosić, że stały one niegdyś na konsolach. Wobec tego najprawdopodobniejszą jest rzeczą, że biusty te były wpuszczone w pilastry lub słupki z drzewa, które w popiele zgorzały do tego stopnia, że nawet ślad po nich nie pozostał. To samo należy przypuścić o 2 biustach w neapol. mus. naz. nr. 6028 (Pompeo Magno) i nr. 6025 (Bruto). Znaleziono je 24 listopada 1869 r. na piętrze casa del Citarista, t. j. 4 do 5 m. nad powierzchnią ziemi bez jakiegokolwiek postumentu lub słupka (por. Bernoulli I str. 127). Zupełnie takie same filarki z drzewa przyjąć należy w t. z. willi Pizonów w Herculanum. Z wyjątkiem biuścików bronzowych Metrodora, Epikura, Demostenesa, Zenona, które mają lub miały swoje własne bazy i służyły prawdopodobnie do ozdoby bibliotek, wszystkie inne znaleziono już to z popiersiem, ale bez bazy, już to bez popiersia i bez bazy. Do herm marmurowych także nie znaleziono odpowiednich trzonów. Tylko w portyku perystylu przylegającego do atryum znaleziono biust t. z. Demokryta (Comparetti de Petra, Villa Ercolan. tabl. IX 1, catal. 10) na pierwotnem miejscu obok hermy marmurowej, dalej biust t. z. Gabiniusa (tabl. VI catal. 30) na steli z szczątkami napisów (cat. 109) i pilaster marmurowy z 2 ramionami (catal. 160). Nadto znaleziono w atryum w środkowej niży lewej ściany un busto acefalo, którego dziś już niema w muzeum (catal. 32) i biust Ptolomeusa Lathyrus albo Sotera II (catal. 21, tabl. IX 4). Naprzeciw w prawej ścianie także w niży znajdował się biust t. z. Ptolomeusa Alexander (cat. 22 tabl. IX 3).

Wobec takiego stanu rzeczy należy przypuścić, że 36 innych biustów z bronzu, lub herm marmurowych, były ustawione na pilastrach lub konsolach z drzewa, które znikły bez śladu. Pozytywnym dowodem, że hermy z bronzu utwierdzano na trzonach z drzewa, są dziurki na gwoździe, jakie się zachowały w popiersiach nr. 4896 (Sapfo, publ. tabl. X 4, cat. 25), nr. 4990 (Agrippina, tabl. XII 3, cat. 31), nr. 4989 (bez nazwy) i w hermach Doryforosa i Amazonki (publ. tabl. VIII 3, 1, cat. 6 i 7). — Dla zupełności wspomnieć wypada, że także biust Corbulona, dziś w Luwrze, znaleziono in statu w owalnej niży świątyńki ku czci rodziny cesarzowej Domicyi w Gabii wzniesionej (Vi-

rami, stały na nizkich krążkowatych podstawach, częstokroć bez pośrednictwa tabliczek indexowych, albo tkwiły czopami wprost w dnie niży. Te okoliczności tłumaczą, dlaczego w trzecim wieku obok normalnych form spotykamy popiersia, których kształt nie odpowiada panującej modle, lecz jest mniejszy i wcześniejszy [1]). Zjawisko to występuje wprawdzie także i w dwu pierwszych wiekach, ale tam jest ono wyjątkowe i sporadyczne [2]), tu ma charakter symptomu, jeżeli nie reguły.

Wobec tylu różnorodnych, krzyżujących się z sobą wpływów historya formy biustu w III-cim i IV-tym wieku po Chr. nastręcza trudności, których dwa poprzednie wieki nie znały. Nie można, jak dotychczas, postawić pewnych stałych prawideł, określić pewnych norm. Trzeba się zawsze liczyć z kilku możliwościami. To utrudnia zarówno datowanie poszczególnych portretów, jak obniża wartość wyłożonych powyżej rezultatów. Skutkiem tego bowiem, że formy popiersia dwu pierwszych wieków powtarzają się w III-cim, może pewna forma biustu określać tylko dolną granicę, ale nie górną; można na jej podstawie orzec, że dotyczący biust nie jest możliwy przed tym a tym czasem, ale nie można, przynajmniej nie zawsze, powiedzieć, że jest niemożliwy po tym czasie. Ażeby ten ostatni wyrok w stanowczej formie wydać, trzeba uwzględnić

sconti Monum. Gab. ed. Labus str. 27). Liczne reliewy stwierdzają ten zwyczaj (por. przedewszystkiem reliew z grobu Hateryusów w Lateranie i nagrobek wyzwoleńców Bennii publ. w Bull. municip. t. VIII).

[1]) Tak n. p. w mus. Torlonia (bez numeru) biust z głową obcą na bardzo nizkiej bazie, na tabliczce napis D. M. S.; tamże comp. XXVIII nr. 153 (forma trajańska); tamże comp. XXXIII nr. 179; w m. d. Terme Dioclez. w zach. krużganku (bez numeru, (kobieta); tamże w półn. krużg. (kobieta).

[2]) Biust Hadryana w mus. Capit. pianterr. s. I nr. 9 (= N. Descriz. [2] p. 67) ma formę julijsko-klaudyjską, atoli tabliczka z wolutami, która pośredniczy między popiersiem a niekompletną bazą, dowodzi, że biust ten powstał w II-gim wieku. Przypuszczam, że biust ten pochodzi z grobu jednego z członków rodziny lub domowników Hadryana. Było bowiem zwyczajem ustawiać w grobach nietylko biusty pogrzebanych, ale i wybitnych członków rodziny. Podobnie biust konsula Ursusa Severianusa w Apsley-House w Londynie (publ. Bernoulli fig. 42). Z napisu na bazie wynika, że biust ten został dedykowany dopiero za rządów Hadryana, najprędzej r. 134 po Chr. (zob. Mommsen w Hermesie III str. 117 nr. 4), tymczasem forma biustu taka jak w I wieku. Nie jest wykluczona możliwość, że oba biusty służyły ku ozdobie skromnych mieszkań wyzwoleńców lub t. p. Tego rodzaju przeznaczenie zbliżałoby ich bardziej do sepulkralnych niż do monumentalnych biustów. Także na reliewach spotykamy ślady zacofania, o którem mowa. Tak na nagrobku M. Antoniusa Trofimus i jego małżonki w neapol. galleria lapidaria nr. 3459 biusty zmarłych, mimo że pochodzą z epoki Antoninów, okazują formę trajańską. Tamże nr. 3031 biust na nagrobku M. Antoniusa Januarius z tej samej epoki ma formę flawijską i t. d. Wpłynęły na to niewątpliwie względy na otoczenie architektoniczne i brak miejsca.

styl, technikę, ogółem rzeczy, poniekąd od dowolności i talentu artysty zawisłe.

Jeżeli jeszcze raz rzucimy okiem po za siebie, cała rzecz przedstawi się nam w sposób następujący. Biust grecki, zrodzony z hermy dzięki potrzebie ulżenia ciężaru w epoce Aleksandra Wielkiego i jego następców, zdradza podobieństwem kształtów i celu swoje pochodzenie. Przesadzony na grunt rzymski, zostaje w epoce republikańskiej pod wpływem szczerze italskiego portretu, — zmniejsza rozmiary popiersia, zmienia nieco formę, ogranicza się prawie wyłącznie do zakresu sepulkralnego. Wkrótce jednak z nastaniem cesarstwa odzyskuje swój grecki kształt i przeznaczenie, uwalnia się od wyłącznego związku z grobami, jednak dopiero w epoce flawijskiej wracają mu dawne rozmiary. W okresie Trajana i Hadryana przekracza po raz pierwszy granice uświęcone tradycyą, przybiera ramiona, zwiększa proporcye, wstępuje na wysoki piedestał, — staje się monumentalnym. Odtąd zaczyna się wzrost szybki ale prawidłowy. Przez przybieranie coraz to nowych części korpusu popiersie traci dawny reliewowy charakter, zbliża się pod względem techniki do kragłych postaci, aż wreszcie w trzecim wieku staje się wydrążoną półfigurą, uciętą niżej pępka, która ma nie tylko pełne ramiona, ale i temi ramionami wykonuje ożywioną czynność. Głowa z początku wprost przed siebie zwrócona, z czasem pochyla się, zwraca, podnosi; oczy pierwotnie w tej samej osi co głowa, z biegiem stuleci krążą własnemi drogami; korpus, niegdyś pełnym frontem zwrócony i sztywny, skręca się nieco w bok, lub przekrzywia w jedną stronę. Jednem słowem postęp od martwoty i nieruchomości ku coraz większemu realizmowi i życiu. Rozwój zatem, jakiemu popiersie uległo, jest dyametralnie przeciwny temu, jaki równocześnie głowa, to jest pojęcie fizyognomii ludzkiej, przebyło. Tu właśnie hellenistyczne i starorzymskie portrety odznaczają się największem życiem, które w epoce cesarstwa coraz bardziej tężeje, trętwieje, aż wreszcie w epoce bizantyńskiej zupełnie zamiera. Bardzo prawdopodobną jest rzeczą, że artyści późnego cesarstwa brak głębszego zrozumienia twarzy ludzkiej, brak intuicyi artystycznej chcieli pokryć zewnętrznymi środkami, realistycznem ożywieniem popiersia. Tymczasem osiągnęli cel przeciwny. Podczas gdy biusty greckie i rzymskie z pierwszych epok podobają się, gdyż w nich twarz dominuje, a popiersie poprzestaje na dyskretnem zaznaczeniu tego co istotne, popiersia późnorzymskie szczegółami swymi i realizmem przytłumiają głowę i twarz.

Jeżeli powyższy rozwój sam przez się jest ciekawy, niech mi wolno będzie spodziewać się, że wykazanie go nie będzie bez dodatnich następstw dla nauki. Punkt ciężkości powyższej pracy leży w tem, iż

udało się dla pewnych, w niezbyt szerokie granice ujętych epok, wykazać pewne ściśle określone formy biustu, względnie pewne jego motywy, że tam, gdzie dotąd bezład lub samowolę upatrywano, objawiło się prawo i porządek. Nie do nas należy wykazywanie szczegółowych następstw tego odkrycia. Ale już pobieżne zaznajomienie się z ikonografią starożytną wystarczy, aby zrozumieć, że dziesiątki portretów, które dotychczas tak lub owak nazywano, nie mogą tak się nazywać już z powodu formy biustu. Powtóre za pomocą tego znamienia można rozklasyfikować pod względem chronologicznym całą masę portretów prywatnych, które nieznane, nienazwane, niebadane stanowiły dotychczas martwy kapitał w nauce. Dopiero z tak pomnożonym materyałem można się na seryo zabrać do zbadania stylów portretu. Wreszcie nie tylko dla sztuki portretowania, ale i dla plastyki idealnej powyższe studyum nie powinno być obojętne. Wiele kopij arcydzieł greckich ma formę biustu. Jeżeli zapomocą kształtu jego da się oznaczyć, w którym okresie kopia powstała, jest to ważny krok naprzód, pozwalający sprawiedliwiej, niż dotąd, odłączyć to, co na karb kopii położyć należy, od tego, co oryginałowi przyznać trzeba. Zresztą, gdyby nawet oczekiwania w tym ostatnim kierunku miały się okazać jako zbyt optymistyczne, nie ulega wątpliwości, że odtąd nauka będzie musiała uważnie się liczyć z formą biustu.

O pochodnej spółgłosce końcowej j w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich.

Napisał

Dr. G. Blatt.

Końcowe *j* w stopniu wyższym przysłówków.

Literatura i objaśnienie skróceń.

Amand.... Żywot Ojca Amandusa, wydał ks. Polkowski w t. III. Spraw. kom. jęz.

Archiv für slavische Philologie wydawane przez Jagić'a.

Bartoš Dial... Dialektologie moravská. V Berně 1886.

BPP... Biblioteka pisarzów polskich. Wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie.

Bibl. Zof. Biblia królowej Zofii, wyd. przez A. Małeckiego, Lwów, 1871.

Bobin. O stopniowaniu przymiotników w języku polskim. I. Sprawozdanie dyrekcyi c. k. wyższej szkoły realnej w Jarosławiu. 1876.

Bobowski PPK... Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku, zebrał Mikołaj Bobowski. Osobne odbicie z t. XIX Rozpr. Wydz. filol.

Brugmann. Grundriss der vergleichenden Grammatik der indogermanischen Sprachen. II. Band. 1889.

Czambel. Príspevky k dejinám jazyka slovenského. V Budapešti. 1887.

flor.... Psalterii Florianensis partem polonicam ad fidem codicis recensuit Wladislaus Nehring. Posnaniae 1883.

Gebauer. Hláskosloví jazyka českého. V Praze. 1877.

Tenže. Historická mluvnice jazyka českégo. Díl I. Hláskosloví. V Praze a ve Vídni. 1894.

Gosławski. Szymona Szymonowicza Castus Joseph przekładania Stanisława Gosławskiego 1597. Wydał Roman Zawiliński. 1889. BPP.

gw. laska. O mowie polskiej w dorzeczu Stonawki i Łucyny, nap. Jan Bystroń. Rozpr. Wydz. filol. t. XII. Gwara Miejskiej Górki przez Jana Leciejewskiego. Rozpr. Wydz. filol. t. IX.

gw. opocz... Gwara opoczyńska przez Jana Losia. Rozpr. Wydz. filol. t. XI.

gw. opol. Beiträge zur slavischen Dialectologie von Lucian Malinowski. I. Über die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien. Leipzig. 1873.

gw. pyszn. Gwara ludowa we wsi Pysznica w powiecie niskim. Na podstawie materyałów dostarczonych przez p. Zygmunta Wierzchowskiego opracował Dr. G. Blatt. Rozpr. Wydz. filol. t. XX.

gw. zakop. Gwara zakopańska przez Ad Ant. Kryńskiego. Rozpr. Wydz. filol. t. X. Przyczynek do gwary zakopańskiej. Zestawił Władysław Kosiński. ib.

gw. zeb. Gwara Zebrzydowska przez Jana Bielę. Rozpr. Wydz. filol. t. IX.

Hattala: Mluvnica jazyka slovenského. Pešť 1864.

Historye rzymskie (Gesta Romanorum) wydał Dr. Jan Bystroń. BPP.

Kaz. gniez. Kazania gnieźnieńskie (Zabytek dawnej mowy polskiej wyd. Działyński). W Poznaniu 1857.

Kaz. pat. Magistra Jana z Szamotuł, dekretów doktora, Paterkiem zwanego, kazania o Maryi Pannie czystej, z kodeksu Toruńskiego wydał Lucyan Malinowski. Spraw. kom. jęz. t. I.

Kaz. święt. Kazania Świętokrzyskie Zabytek języka polskiego z wieku XIV wydał i objaśnił A. Brückner. Prace fil. t. III.

Kochanowski. Wydanie pomnikowe. Warszawa 1884.

Książka do nabożeństwa Zygmunta I. (Hanusz w Rozpr. Wydz. filol. t. XI).

Linde. Słownik języka polskiego.

Łazowski Ewgieni Łada. Gramatyka języka polskiego. We Lwowie. 1861.

Małecki. Gramatyka historyczno-porównawcza języka polskiego. 2 tomy. Lwów. 1879.

Ks. Malinowski. Krytyczno-porównawcza gramatyka języka polskiego W Poznaniu. 1869.

Meyer Gustav. Griech. Gr.^{2}.. Griechische Grammatik. Zweite Auflage. Leipzig. 1886.

Miklosich Et... Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen. Wien. 1886.

Tenże. Vergl. St... Vergleichende Stammbildungslehre der slavischen Sprachen. 1875.

Tenże. Vergl. Synt.. Vergleichende Syntax der slavischen Sprachen. 1868--74.

Modl. Konst... Modlitewnik siostry Konstancyi z r. 1527 wydał Dr. Wł. Wisłocki. Spraw. kom. język. t. III.

Modl. Wac... Modlitwy Wacława. Zabytek języka polskiego z w. XV powtórnie wydał Dr. Lucyan Malinowski. W Krakowie. 1887. (Wydanie Akademii Um.).

Monitor. Warszawa. 1765.

Mucke Laut... Historische und vergleichende Laut- und Formenlehre der niedersorbischen (niederlausitzisch-wendischen) Sprache. Leipzig. 1891.

Muczkowski. Grammatyka języka polskiego. Wydanie drugie. W Krakowie. 1836.

Nehring Altp... Altpolnische Sprachdenkmäler. Berlin. 1887.

Ogonowski. Chrestomatia staroruska. U Lwowi. 1881.

Pastrnek. Beiträge zur Lautlehre der slovakischen Sprache in Ungarn. Wien. 1888. (Sitzungsberichte der phil.-hist. Classe der kais. Akademie der Wissenschaften. CXV Bd., I Hft.).

Potocki. Wojna Chocimska, poemat w 10 częściach. Warszawa. 1880.

Prace filologiczne wydawane przez J. Baudouina de Courtenay, J. Karłowicza, A. A. Kryńskiego i L. Malinowskiego, w Warszawie.

puł... Psałterz Puławski z kodeksu pergaminowego księcia Władysława Czartoryskiego, przedruk homograficzny wykonali Adam i Stanisław Pilińscy. Nakładem biblioteki Kórnickiej. 1880.

Ramułt Słow.... Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego. W Krakowie. 1893. (Wydawnictwo Akademii Um.).
Reguła Trzeciego Zakonu św. Franciszka wydał H. Łopaciński (Rafał Lubicz). Prace fil. t. IV.
Rej Żyw. Żywot człowieka poczciwego.
Rozpr. Wydz. filol... Rozprawy wydziału filologicznego Akademii Um.
Schleicher Polab... Laut- und Formenlehre der polabischen Sprache. St.-Petersburg, 1871.
Słownik gwary podhalskiej, zebrał Bronisław Dembowski. (Osobne odbicie z t. V Spraw. kom. jęz.). 1894.
Spraw. kom. jęz... Sprawozdania komisyi językowej Akademii Um.
Trzy zabytki języka polskiego XIV i XV wieku z manuskryptów podał Józef Szujski. Rozpr. Wydz. filol. t. I. por. Hanusza: Wykaz form przypadkowych w Spraw. kom. jęz. t. III.
Twardowski. Przeważna legacya. Wydanie K. J. Turowskiego. W Krakowie. 1861.
Werchratski. Über die Mundart der galizischen Lemken. Archiv. f. slav. Phil. t. XIV, XV, XVI.
Wypisy polskie dla wyższych klas c. k. szkół gimnazyalnych t. II, część I.
Zimorowicz Józef Bartłomiej. Sielanki. Lwów. 1880. (Biblioteka Mrówki).

TREŚĆ.

Wstęp. Definicya spółgłoski ruchomej w językach słowiańskich — porównanie z greckiem ν ἐφελκυστικόν.
Rozdział I. *J* ruchome w komparatywie przysłówków w języku polskim i w niektórych innych językach słowiańskich.
1. Zestawienie przykładów bez *j* końcowego w zabytkach staropolskich.
a) Psałterz flor., puł. i Modlitwy Wacława. b) Kazania gnieźnieńskie. c) Biblia Zofii. d, e, f, g) W kilku mniejszych zabytkach. h) Modl. Konst. i) Żywot Amand. Ekskurs o języku tego zabytku.
2. Geneza *j* ruchomego w komp. przysłówków.
Poglądy dawniejsze — bliższe sformułowanie zagadnienia: w niektórych osnowach przysłówkowych *j* stanowi żywioł etymologiczny, w przeważnej liczbie zaś jest wytworem pochodnym — rozstrzyga o tem rodzaj zmiękczenia końcowej spółgłoski osnowy, nie w dzisiejszym stanie języka, lecz w dawniejszej dobie. — Przegląd osnów pod względem rodzaju zmiękczenia w najdawniejszych zabytkach polszczyzny: a) osnowy zakończone na *t*, *d* (uwaga o formie: *pręcej* w rymie u dawnych poetów) — b) osnowy zakończone na *s*, *z*, *c* — c)osnowy zakończone na *k*, *g* (nowsze formy dyalektyczne) — d) osnowy zakończone na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest zębowa — tutaj *j* jest żywiołem etymologicznym i stąd drogą analogii przeszło do innych osnów.
3. Rzut oka na rezultaty uzyskane.
Objawy analogiczne w języku dolnołużyckim i słowackim — przyczyna odpadnięcia samogłoski końcowej — *e* przybranki komp. — *êje*.
Zakończenie. Niektóre szczegóły, wymagające dalszych poszukiwań.

WSTĘP.

Nazwę spółgłoski ruchomej przyswoiliśmy z gramatyki greckiej. Tam nazwano w ten sposób spółgłoskę ν, zjawiającą się dowolnie na końcu pewnej liczby wyrazów, nie zmieniając jednak w niczem ich znaczenia. Tylko w niektórych wyrazach owo ν stanowi żywioł etymologiczny: w końcówce -φι(ν), w partykule κέ(ν), w formach zaimkowych ἄμμι(ν), ὔμμι(ν); w innych zaś kategoryach gramatycznych, jak τίθησι(ν), τιθέασι(ν), ἔφερε(ν), φύλαξι(ν) jest spółgłoska ν etymologicznie i semazyologicznie nieuzasadniona, por. Gust. Meyera Gr. Gram.[2] §§. 306, 307. Podobny objaw pod pewnym względem widzieć się daje w nowszych językach słowiańskich. Tutaj spółgłoska *j* (w gwarach polskich oprócz tego i spółgłoska *k*) w bardzo wielu wyrazach występuje bez uzasadnienia etymologicznego i semazyologicznego, przeniesiona z innych kategoryj wyrazów, w których stanowi żywioł etymologiczny. Zajmuje nas tu przedewszystkiem geneza tej spółgłoski w języku polskim, w którym (obok dolnołużyckiego) zjawisko to występuje w największych rozmiarach. Obok tego uwzględnimy również podobne objawy w językach pokrewnych.

J ruchome występuje: 1) w komp. (i superlat.) przysłówków: lepiej, dolnołużyckie: pjerwjej, słowackie: skorej; 2) w pewnej liczbie przysłówków, oznaczających czas lub miejsce: wczoraj, tutaj; 3) w przedrostku stopnia najwyższego przymiotników i przysłówków: naj-. Zachodzi jednak pewna różnica między tą ruchomą spółgłoską słowiańską a greckiem ν ἐφελυστικόν. Po pierwsze, w greczyźnie owa spółgłoska występuje już w najdawniejszych zabytkach piśmiennictwa, podczas gdy w pomnikach języka starosłowieńskiego *j* ruchome (wyjąwszy przedrostek superl. naj-) nieznane, tak samo i w zabytkach języka staropolskiogo w wymienionych kategoryach po części dopiero powstaje (w pierwszej i trzeciej), po części jeszcze nieznane (kategorya druga); okoliczność dla badania naukowego pomyślna, ułatwia bowiem śledzenie początków i dalszych stadyów owego objawu fonologicznego. Powtóre greckie ν ruchome występuje w różnych kategoryach gramatycznych wyrazów, zarówno w formach fleksyjnych imienia i słowa, jakoteż w częściach mowy nieodmiennych, natomiast *j* ruchome w polskiem ograniczone do końcówki przysłówków, sporadycznie tylko napotyka się w pewnej formie fleksyjnej (o czem niżej). Charakterystykę tę uważamy za tymczasową tylko; w ciągu naszej pracy będziemy mieli sposobność rzecz tę dokładniej wyłuszczyć.

ROZDZIAŁ I.

J ruchome w stopniu wyższym przysłówków.

1. Zestawienie przykładów bez j końcowego w zabytkach staropolskich.

Spółgłoska *j* ukazuje się już w najdawniejszych zabytkach polszczyzny, jako żywioł charakterystyczny tej kategoryi językowej, podczas gdy przykłady bez owego *j* są już dość rzadkie; w tej kategoryi tedy najwcześniej ustaliła się owa spółgłoska tak, że nazwę jej jako spółgłoski r u c h o m e j usprawiedliwić możemy tylko przez wzgląd na genezę p i e r w o t n ą tej formacyi i na i n n e języki słowiańskie, którym przeważnie jest nieznana. Przedewszystkiem podajemy w sposób możliwie wyczerpujący wszystkie przykłady z zabytków staropolskich bez *j* końcowego, następnie postaramy się wytłumaczyć, w jaki sposób powstały formy z pochodnem *j* końcowem.

a) Psałterz flor., puł. i Modlitwy Wacława.

w y ǫ c z e fl. 102, 15 („nye pozna wyǫcze myesta swego“), wyęcze puł. 17 v.; g o r z e fl. 119, 5 („gorze mne, isz przebit moy przedlvszyl sǫ gest“), puł. 255 v.; d o b r z e fl. 117, 8, 9 („dobrze gest pfacz v pana, nysz pfacz we czloweka“, „dobrze gest dbacz..... w gospodnv, nysz dbacz we ksǫszǫta“), puł. 234 r. (2 razy), fl. 118, 72 (dobrze mne zakon vst twogych nad tyszǫcy zlota“), puł. 243 v., tak samo Modl. Wacł. 28 v. (Vulgata: melior est mihi lex oris tui). Ostatni przykład niepewny; Nehring w słowniczku, dołączonym do wydania Ps. flor. przytacza: „bonum mihi“ jako varia lectio, której odpowiada forma polska: dobrze; Miklosich Verg. St. pag. 325 uważa to za komp. „dobrze für melius findet sich zweimal (trzy razy) in małg., es scheint für asl. dobrêje zu stehen“; to ostatnie twierdzenie nie da się naturalnie utrzymać, w tym przypadku bowiem wyraz ten musiałby brzmieć: dobrzej, jak w toku pracy naszej się okaże. Forma dobrzej w języku piśmiennym nie znana; znajdujemy jednak w gwarach ludowych stop. wyż. p r z y m i o t n i k a z tej osnowy wytworzony: dobřejsy, gw. Miejskiej Górki przez J. Leciejewskiego, Rozp. wyd. fil. t. IX p. 178; l e p y e, puł. 73 v., ale flor. 36, 17 lepey. Wyliczamy przy tej sposobności z Ps. flor. przykłady nowszej formacyi z końcowem *j*: d a l e y 38, 18; 50, 3; 73, 10; 82, 4; d r z e w e y 38, 18; 57, 9; 89, 2; 118, 67; 128, 5; p y r z w e y cant. Ann. 7, Symb. S. Ath. 24 (pisane: pyrzwy, co mogło tak brzmieć, jak wiadomo z języka pism wieku XVI i XVII i z gwar ludowych, por. n. p. opol. p. 20: goři, dali); p o s l e d z e y Symb. S. Ath. 24; w ǫ c e y 9, 41; 51, 3; 61, 2; 83, 11; cant. Ez. 11.

Widzimy tedy z przytoczonych przykładów, że liczba form pierwotniejszych b e z *j* jest nader szczupła w porównaniu z późniejszemi, na *j* zakończonemi. Tutaj jeszcze podamy jako rzecz charakterystyczną, że w najstarszym zabytku polskim, w Kazaniach Świętokrzyskich, a n i j e d n e g o przykładu nie znajdujemy dawniejszej formacyi, natomiast trzy wyraźnie pisane z *j* (*y*: p' u e y, w transkrypcyi Brücknera: p i r z w i e j str. 14 (odbitki z III t. Prac fil.), 15, 18, w transkrypcyi str. 21, 22, 26.

b) Kazania gnieźnieńskie.

d a l e 3 („aby thy dale nemóskal"), 17 („tutha dale naucza"), 38 Glossarium („tuta dale mouó"); a d a l e c z 3 (= adaleć, „adalecz on iuz nebódze móskal"); c z u d n e 40 Gloss. („gdyscy mily Ihu xt clouecka czudne stworzy, tymcy só richle grechu dopuscy" = maiorem pulchritudinem dando); d r z e v e 15 („cirpely drzeve byly nisliczszó szó dostały"), 28 („drzeve nislyszó gest narodzil"), 35 (drzeve masz vmrzecz"); n a p i r f n e 19 („napirfne.... gest byl odszruczyl"), n a p i r f n e c z 5 („napirfnecz gest ono... difne bilo"), 28 („anapirfnecz gy.... chualy"), 29 („Anapirfnecz tho vy macze rosumecz"), n a p i r s z u e 16 („napirszue mamy dzerszecz varó"), 18 „napirszue vósz thóto módroscz ma"), A n a p i r s w e 27 („Anapirswe presto..."), A n a p i r u e c z 4 („Anapiruecz gestei ono... bilo veliko"), 10 („Anapiruecz... gestcy on byl vbodzy"), n a p i r s w e c z 29 („napirswecz thuta movy", „Anapirsuecz gestcy gy on myloual"), 43 Gloss. („napirsuecz byskup oblecze na szó"...); cho (= co) n a r i c h l e 35, r i c h l e Gloss. 40 („tymcy só richle grechu dopuscy", „richleby kamen vmóczcyl" ib. = „f a c i l i u s possent saxa molliri"); v ó c z e 11 („isbichom my vócze vbostwo miloualy"), 13 („abichom szó... vócze veszelyly"), 23 („bódzelicz knam vócze mouil", „abiscze go... vócze negneualy"), 27 („vccze... cirpal"), 30 („vócze miloual"). v ó c e 9 („vóce chualy... czinicz"), 46 Gloss. (gimcij vóce glosof", „vóce só só veszelily"). v ó c z e c z = więcej 16 („vóczecz gest on vdarouan"), 30 („vóczecz... milugó"), n a u ó c z e 18 („nauócze... gest byl czynil"), 37 Gloss. („nauócze, maxime"). Godna uwagi, że w tym zabytku a n i j e d n e g o przykładu niema stop. wyż. zakończonego na *-ej* i że liczba form stop. wyż. z dawniejszą końcówką *-e* przewyższa wszystkie przykłady tego rodzaju, zebrane przez nas z zabytków staropolskich; dalej, że najczęściej występuje tu przysłówek: w i ę c e (13 razy), który do dziśdnia dlatego zachował pierwotną spółgłoskę syczącą: *c*, powstałą pod wpływem dawniejszego przyrostka stop. wyż. -j e s (-i e s-), o czem jeszcze będzie mowa niżej. Pod tym względem więc Kazania Gnieźnieńskie przewyższają nawet Kazania Świętokrzyskie.

c) Biblia królowej Zofii.

d r z e w y e 151 a. („ostanyecze w maley liczbye, jakoszescze drzewye bili w rosmnozenyu"); m n y e 92 a. („czim mnye czasu, tim mnye cupye"), 120 b. („Gdze bǫdze wyǫcey, wyǫczszǫ czast das gim, a gdze mnye, mneysǫ"), 128 b. („od tich, ktoris wyǫczey mayǫ, wyǫcey wzyǫto bǫdze, a ktorisz mnye"...). Zresztą znajdujemy tylko końcówkę *-ej*: d a l e y 14 a., d r z e w y e y 2 b., 6 b., 14 b., 21 a., 28 b., 30 b., 32 a., 44 b.; l e p y e y 32 b.; n a p o s z l e d z e y 38 a.; p y r w e y 13 b., 14 b., 28 b., 30 b. (2. r.), 31 b., 37 a.; p y r z w e y 2 b., 22 b., 41 b., 43 b.; wyǫcey 11 a., 21 b., 33 a., 37 b.; raz w formie: w i ę c (może omyłka tylko?): wǫcz nye bǫdǫ potopi 11 a.

d) Nehring w Altp. Sprach. na str. 153 przytacza tekst przysięgi (z katalogu rękopisów biblioteki Jagiell. Dr. Wisłockiego) z wieku XV (?), gdzie znajdujemy następujący przykład: „yako n a s p r a w y d l y w y e w y e m".

e) Trzy zabytki z wieku XIV i XV wyd. Szujski.

g o r z e str. 47.

f) Książeczka Nawojki (por. Wykaz form przypadkowych przez Hanusza w III tomie Sprawozdań kom. jęz.).

n a w y a c z e pag. 36 (u Hanusza).

g) Reguła III zakonu (Prace fil. IV).

p y r z w e przed thym, str. 711.

h) Modl. Konst.

w y e n c z e 111, s z ÿ e r z ÿ e napyszane 113, p ÿ r w e nyzly 159, n a ÿ p ÿ r w e 137, 154, y n a c z ÿ e 83.

i) Żywot Ojca Amandusa.

Zabytek ten pod względem językowym niemałe przedstawia trudności. Obok form językowych, właściwych wiekowi XVI, znajdujemy inne, które zwykliśmy napotykać tylko w najdawniejszych pomnikach polszczyzny (niektóre przytaczamy niżej pod tekstem [1]). Uwaga ta tyczy

[1]) Oto kilka przykładów z zakresu głosowni i fleksyi: życzyćby jednak należało, aby kto dokładniej zbadał tę rzecz, na co zabytek nasz ze wszechmiar zasługuje. Z głosowni wymienić trzeba najpierw samogłoskę *i* (y) przed *r* między spółgłoskami: czyrwona 253, (ale: czerwony 252), czyrplywym czerpyenym (sic) 240, dziwnie natomiast: dopyoro 246 (2. r.); — pierwotne *e* między spółgłoskami miękkiemi, najczęściej w końcówkach deklinacyjnych: swyczayewy 266, gospodarzewy 223, plomyenyewy 227, mayewy 230, malarzewy 249, — mystrzewye 233, meszewye = mężewie 266, — ludzem (= ludziem) 277, — prostą omyłką jest: czlovyekewy (sic!) 267; — *e* = starost. *ê*: w czeszech (czesiech) 239, czechizmem jednak jest: dzewyecz let 250, tak samo: mudroscz 286, takich czechizmów wogóle jest znaczna liczba. Spółgłoska *s* zmiękczona w wyrazie: szyerce 323; forma nieściągnięta w słowie: bo sze boyal 299; biernik zaimka

się również i końcówki komp. *e*; ogromna liczba przykładów z tą starożytną końcówką dziwnie odbija od języka zabytku, pod innym względem noszącego charakter nowszy. Niejedno może trzeba będzie policzyć na karb niedokładnego wydania (por. o tem Nehringa Altp. Sprachd. str. 130 i nast.), niejedno na wpływ czeszczyzny (czy może jakiego oryginału czeskiego? — por. niektóre przykłady czechizmów w odsyłaczu), wogole jednak zdaje nam się, że mamy tutaj do czynienia z kopią jakąś rękopisu o wiele, może o jakie stolecie, starszego i to rękopisu, który był przekładem z języka czeskiego. Podajemy to tylko jako przypuszczenie; do ściślejszych rezultatów doprowadzić może jedynie wszechstronne zbadanie tego zabytku.

Stop. wyż. przysłówków z końcówką *-e*:

pyerue 223 (2 r.), 255, 300, 310, napyerwe 209, 210, napyrwe 226, obok tego: pyervej (sic: *j*) 223; vyecze 210, vjeczej (sic, zaraz w następnym wierszu), 220, 224, 229, 235, 241, 243, navyecze 267, 268, 285; pewnye y lyepye 210; lepye 233, 247, 255, 288, 324; nalyepye 225, 271, 276, 283; dalye 218, 222 (2 r.), 256, 264, 267, 307, 308, 314; namylye 220, namyelye (sic, wyraz: miły bardzo często występuje w formie: mieły) 221; nadowodnye 231; bardze 262, 264, nabardze 240, 274, 313[1]); blysze (= bliże) 307, nablysze stal 253, 305; naposzytecznye 276; napotrzebnye 281; vysze nysly... 275, 323; dlusze (dłuże) nysly przes czaly rok 240, 270; czesze (cięże) bolalo 247, 268, ale: naczeszey (= naciężej) 254; czudnye 291; dostoynye... a nyszly 291; ym wyeczey y szesrze (sic) 291; czo rychle 254, 255, 260; mnye nysly 288; ynacze 248, 250, 251, 261, 300.

A zatem następujące przysłówki mają komp. zakończonny na *-e*:

bardzie (?) Amand., bliże ib., cięże Am., cudnie Am. Kaz. Gn., dale Kaz. Gn. Am., dłuże Am., dobrze flor. puł. Modl. Wacł., dostojnie Am., dowodnie ib., drzewie Kaz. Gn., BZ., gorze flor. puł. Trzy zab., inacze Am., Modl. Konst., lepie Am.,

---

osob. rodzaju m.: *gy* masz mylowacz 229 (ale często: *go*); bezokolicznik zakończony na *i*: spewaczy 296; dawniejsza forma słowa jechać: przyal 255, przyeli 260, tak samo słowa iść: ucz (t. j. uć = ujść) 261, 262, przycz (= przyć = przyjść) 262, obok: yscz 223. Niewiele wagi natomiast przywiązujemy do takich form osobliwych, jak: ta*gem* (zam. takiem) w zwrotach: tagem czy czestokrocz szadal (= żądał) 245, tagem oswyeczyl 249, tagem yest 269 i t. d. wobec tego, że przepisywacz w niezliczonych miejscach zamiast spółgłoski bezdźwięcznej błędnie napisał dźwięczną i odwrotnie. Właściwości dyalektycznej w tem upatrywać niepodobna.

[1]) Forma wielce problematyczna; obok starożytnej końcówki *e* występuje eufoniczne *d*, właściwe językowi nowożytnemu.

mile Am., mnie BZ., Am., pewnie Am., pirzwie Kaz. Gn., Am., Reg. 3. zak., pirwnie Kaz. Gn., potrzebnie Am., pożytecznie ib., rychle Kaz. Gn., Am, sprawiedliwie Rota przys., szerze Am., więce flor. puł. Kaz. Gn., Książ. Naw., Modl. Konst., Am., wysze Am. Z tych największa liczba miejsc przypada na komp. więce; wogóle najwięcej przykładów wykazuje Żywot Am., wyłącznie zaś końcówkę *-e* (nigdy *-ej*) mają Kazania Gnieźnieńskie [1]).

2. Geneza j ruchomego w komparatywie przysłówków.

Co się tyczy pochodzenia *-j* końcowego stop. wyż. przysłówków w języku polskim, zdania uczonych są podzielone. Ks. Malinowski Kryt. Gr. str. 238 i nast. uważa to *j* jako tak zwaną „zasówkę“ (czysty termin naukowy, który naturalnie nic nie wyjaśnia), na równi ze spółgłoską *j* przystawki trzeciego stopnia: *naj-*, i z końcowem *j* takich przysłówków, jak dzisiaj i t. p. Prof. Małecki Gram. hist. por. t. II. str. 92 przypuszcza tu dwie możliwości: „Stało się to albo tylko dla analogii, ażeby takie formy jak prędze zrównać z takimi jak mniej(e), w których to *j* ze samego już *s* (suffiksu) *êj(as)* wynikło, albo też są to wyniki z form deklinacyjnych złożonych (w sensie §. 190), t. j. z form niegdyś prędze-je, króce-je, niże-je, wzmocnionych artykułowym zaimkiem nijakim *je*“ etc., w tomie I. §. 332 znajdujemy tylko to drugie przypuszczenie.

W końcu przytoczymy jeszcze zdanie Miklosicha, który w Et. Wört. str. 210 to *j* identyfikuje ze spółgłoską *j* przystawki stop. najwyż. *naj-*, jak ks. Malinowski, ale wywodzi od pierwiastku zaimkowego *i-*: „*Das i, j im asl. najpače ist wahrscheinlich das verstärkende i, das ich auch im p. więcej erblicke*“. Nam się zdaje, że między temi dwiema spółgłoskami niema związku etymologicznego; *j* końcowe stop. wyż. przysłówków uważać należy jako wytwór pochodny, powstały w dobie historycznej języka polskiego i dolnołużyckiego (i to niezależnie od siebie w tych dwu językach) tak, że chronologią tego procesu przy pomocy zabytków jesteśmy w stanie zupełnie dokładnie oznaczyć. Inaczej rzecz się ma z *j* przystawki *naj-*, które znajdujemy już w najdawniej-

[1]) Zanotować należy w tem miejscu, że w gwarze zakopańskiej (Kryński w X t. Rozpraw Wydz. filol. Ak. Um. str. 198) występuje jeszcze po dziś dzień to zakończenie komp.: wyse (= wyżej), powyse, więce, naprędzé — obok: lekcéj, warcéj, świebodniéj i t. p.

szych zabytkach języka starosłowieńskiego i czeskiego, a więc tych języków, którym nieznane jest właśnie *j* komparatywów przysłówków; ale o tem pomówimy w III rozdziale, por. także Gebauera Hist. mluv. I. str. 534, 13. A więc najprawdopodobniejszem wydaje nam się przypuszczenie prof. Małeckiego, t. j. że *j* końcowe stop. wyż. więcej przeniesione zostało z form stopnia wyż., zakończonych pierwotnie na *-ějе*, jak starosłowieńskie мьнѣje i t. p. Zanim jednak tę sprawę rozstrzygniemy, wypadnie nam pierwej zastanowić się nieco dokładniej nad genezą stop. wyż. przysłówków w języku polskim i nad stanem historycznym tych form w naszych zabytkach piśmiennych.

Celem dokładniejszego przedstawienia tej kwestyi musimy uprzytomnić sobie pierwotną postać tego przyrostka stopnia wyższego w prajęzyku indoeuropejskim i stosunek jej do formy danej w dobie historycznej języków słowiańskich. Brugmann w II tomie gramatyki por. (Grundriss II str. 399) przyjmuje jako pierwotny przyrostek stopnia wyższego w językach indoeuropejskich zgłoskę -i̯es- -i̯ĕs-. Pomijając rozmaite formy owego przyrostka w zakresie deklinacyi, zatrzymujemy się przy formie mianownika i biernika l. p. rodzaju nijakiego, z którą, jak wiadomo, identyczny jest przyrostek stopnia wyższ. przysłówków w językach słowiańskich. Dla tej kategoryi Brugmann przyjmuje jako formę owego przyrostka zgłoskę -i̯os-; jest to odpowiednia wymiana formy -i̯es-, jak n. p. w osnowach sygmatycznych greckich mian. i bier. γένος do osnowy γενεσ-, albo starosł. mian. i bier. nebo do osnowy nebes-. Owo pierwotne -i̯os-, stosownie do praw głosowni słowiańskiej, musiało przejść na -ies-, Brugmann l. c. str. 402, a więc starosłowieńskie bolje = prasł. *bol-i̯os. Drugą, częściej używaną formą owego przyrostka w językach słowiańskich jest -ĕ-jĭs-, Brugmann l. c. str. 409, która w mianowniku i bierniku l. p. rodzaju nijakiego brzmi w słowieńskim: -ĕje, nov-ĕje; o stosunku wzajemnym do siebie tych dwóch form, por. Brugmanna l. c. str. 410. A zatem komp. starosł. slaždе polega na pierwotnej formie. *slad-i̯e(s), dokładniej, na prasłowiańskiem: *sold-i̯os, natomiast мьнѣje = *mīnĕ̄i̯es, dokładniej: *mīnĕ̄i̯os.

W kwestyi pochodzenia spółgłoski końcowej *-j* form polskich stopnia wyższego rozstrzygającą jest następująca uwaga. Przed przybranką -ies- końcowa zębowa spółgł. *t*, *d* zgłoski osnownej w językach słowiańskich ulega odpowiedniej przemianie; mianowicie w starosłowiańskiem na *št*, *žd*: krašte, slaždе, w polskim zaś na *c*, *dz*: króce, słodze, podczas gdy przed przyrostkiem -ĕjĭs- te same spółgłoski w starosł. zostają niezmienione, natomiast w polszczyźnie historycznej przechodzą pochodnie na *ć*, *dź*. Otóż rodzaj przemiany spółgłoski zębowej na *c*, *dz*, lub *ć*, *dź*, rozstrzyga, jakby się zdawało, o pochodzeniu danej formy stopnia

wyższ.: więcej polega na dawniejszem więce + j, t. j. spółgłoska końcowa *-j* jest tutaj żywiołem pochodnym, przyswojonym z takich form stopnia wyższego, jak starosł. мьнêje; natomiast w st. wyższ. gładziej *j* przedstawia żywioł etymologiczny, część przyrostka *-êje*, jak wskazuje przemiana spółgłoski *d* na *dź*.

Jednakowoż kwestya jest o wiele zawilszą, aniżeliby się zdawało z powyższego wywodu. Przedewszystkiem rodzaj przemiany spółgłoski zębowej nie jest stałym w polszczyźnie historycznej, albowiem przeważna liczba przykładów, które w nowopolskiem przedstawiają zmiękczenie pochodne: *ć*, *dź*, w dawniejszych zabytkach mają zamiast tego *c*, *dz*, co dowodzi, że z dzisiejszego stanu zmiękczenia wnioskować nie wolno o pierwotnej formie stopnia wyższego pewnego wyrazu. Zwrócić jeszcze należy uwagę na to, że owo starsze zmiękczenie *c*, *dz* najdłużej stosunkowo zachowało się w przysłówkach z osnową zakończoną na pojedyńczą spółgłoskę *t*, *d*, podczas gdy osnowy, zakończone na dwie spółgłoski (na *t*, *d*, z poprzedzającą inną spółgłoską: prosto, gęsto) od najdawniejszych czasów przedstawiają spółgłoskę zębową pochodnie zmiękczoną. Celem rozświetlenia tej kwestyi zawiłej musimy z osobna zbadać każdą klasę osnów przysłówków pod względem spółgłoski końcowej i na podstawie rodzaju jej zmiękczenia oznaczyć, czy *j* końcowe jest pierwotne, czy też pochodne, paragogiczne. Materyał zebrany z zabytków polskich podzielić możemy na następujące grupy[1]):

a) Osnowy zakończone na pojedynczą spółgłoskę *t*, *d*.

Dwa wyrazy zachowały do dziśdnia zmiękczenie pierwotne *c*, *dz*: więcej, prędzej, trzeci wyraz tylko w języku literackim: krócej; w mowie codziennej słyszy się już przeważnie ze spółgłoską pochodnie zmiękczoną: króciej[2]); formę tę, jako uprawnioną, przytaczają ks. Malinowski Kryt. Gram. str. 645 i Łazowski str. 187. Co się tyczy przysłówka prędzej, to zauważyć należy, że u poetów XVI i XVII wieku, począwszy od Kochanowskiego, spotykamy bardzo często formę: pręcej, wyłącznie jednak tylko w rymie[3]). Rzecz oczywista,

[1]) Materyał, który mamy pod ręką, nie jest wyczerpujący; dokładniejszy z zabytków XIV i XV wieku, niedostateczny jednak z następujących stuleci. Tutaj potrzeba koniecznie dokładniejszych poszukiwań. Na słowniku Lindego pod tym względem polegać nie można.

[2]) W narzeczu kaszubskiem żyje jeszcze pierwotna forma: krôci, nôkrôci, Ramułt Słownik, str. 80; w gwarze Miejskiej Górki: kr$_{n}$ódzy, por. rozpr. Leciejewskiego w IX t. Rozpraw Wydziału filol. Ak. str. 142.

[3]) Kohanowski, Satyr, w. 412: A jeśli nieprzyjaciel w zamek ufa więcéy,
Więc kosze pleść, a k nim się szańcować co prędéy.

że forma ta „nieorganicznie“ utworzona, jak gdyby od pierwszego stopnia p r ę t k i (tak też pisze Kochanowski konsekwentnie, por. wydanie t. zw. pomnikowe). Dowodzi tego najpierw okoliczność ta, że w środku wiersza zawsze pisze: prędzej, powtóre etymologia tego wyrazu; por. Miklosicha Et. Wört. str. 262 pod: p r e n d — 2: nowosł. p r ô d e k münter, kr. p r u d a k (pernix), czeskie p r u d k ý (schnell), — jednakowoż (mało)ruskie p r u t k o š e s t v e n n y j i białoruskie p r y t k i j obok p r u d k i j. Dodać jednak musimy, że forma (mało)ruska, przytoczona przez Miklosicha z Chrestomatyi staroruskiej ks. Ogonowskiego, w języku żyjącym wcale nieznana, znajduje się raz u pisarza, którego język nie jest wolny od polonizmów (Kurbski: Obłoga Kazani, str. 307. Chrestomatyi; por. o tem uwagę ks. Ogonowskiego na str. 306 i w słow-

---

T r e n XV, w. 20: W którą nadzieyę żywiesz? czego czekasz więcéy?
Czemu śmiercią żałości nie zbywasz co prędéy?
T r e n XIX, w. 44: Że w nich więcey frasunków i żałości więcéy,
Czego ty doznać możesz sam z siebie naprędéy.
B r o d a, w. 12: Broda to nie człowiecza: coś na kozła więcéy
Poszła. Ale do rzeczy przystąpmy co prędéy.
F r a s z k i, księga I, Nr. 39: Ztąd walki, ztąd morderstwa: a co jeszcze więcéy,
Nas chude, co miłujem, to gubi naprędéy.
ib. księga III, Nr. 26: O zmarski, o starości, bywaycie co prędéy,
Owa wasze namowy będą ważyć więcéy.
ib. Nr. 59: Ażeby iednym kosztem odprawić co więcéy,
Kazał synowi umrzéć po sobie co prędéy.
G o s ł a w s k i (Szymonowicza) C a s t u s J o s e p h., w. 1697:
Faetifer. Drżę od jadu; proszę cię, nie ogradzaj więcej.
Jempsar. To masz twą zbytnią dobroć, a powiem ci prędzej....
T w a r d o w s k i. P r z e w a ż n a l e g a c y a, P u n k t I, str. 17:
Na Wołyń się pospieszył ojczysty co prędzej (błędnie wydrukowano: prędzej),
Żeby i tam ojczyźnie zasłużył się więcej.
ib. str. 25: Zaczym gdzieby cesarza mógł ubłagać prędzy (sic),
Postąpił mu Weweli sześćdziesiąt tysięcy.
P u n k t II, str. 35: ....Ważyły u cesarza, ale i to więcej,
Że wyszedłszy wyprawisz posła tu co prędzej.
ib. str. 55: Tak jako rzekł, czausz on wziąwszy się co prędzy (sic),
Respons cale Dziurdziemu odnosi książędzy.
T e n ż e. Władysław IV. (Wypisy polskie, tom II, część I, str. 43):
Chwały tej i faworów sprzyjaźliwych więcy (sic),
Tym one nacierają, tym gonią go prędzy.
B a r t. Z i m o r o w i c z. S i e l a n k i. Kozaczyzna:
Bacząc my to (a było nad tysiąc nas więcej)
W cerkwi drzwi zamknęliśmy drągami co prędzej.

Na ten szczegół zwracamy uwagę naszych metryków; jest to jeden dowód więcej zależności pod względem formy poetów XVI i XVII wieku od wieszcza czarnolaskiego.

wniczku, str. 482). A zatem ta forma niczego nie dowodzi, tak samo, jak sądzimy, i forma białoruska ze spółgłoską *t*, wyżej przytoczona; a więc komp. p r ę c e j trzeba będzie uważać jako produkt nieorganiczny, utworzony pod wpływem stopnia równego, w którym poczuwano nieświadomie mocną spółgł. *t*, nie przypuszczamy bowiem, żeby poeta dla rymu dowolnie zmieniał postać wyrazu. Jednakowoż dodać musimy, że nie zdarzyło nam się gdzieindziej w zabytkach dawnego języka znaleść stop. wyższ. p r ę c e j.

Starosłowieńskiemu p o s l ê ž d e, czeskiemu p o s l é z e, p o s l é z (Mikl. Et. Wört. pod: slêdŭ), dolnołużyckiemu n a p o s l e z e (u Jakubicy: naposlezej, Mucke str. 275) w staropolskim odpowiada prawidłowo: p o ś l e d z é j; Ps. fl. Symb. Ath. 24 p o s l e d z e y, BZ. 38 a., 99 b., 136 a., n a p o s z l e d z e y, Kochanowski Wróżki str. 276 n a p o s z l e d z é y (sic); przysłówek ten, w nowszym języku nie używany, zachował pierwotne zmiękczenie spółgłoski *d* na *dz* (w kaszubskim znajduje się jeszcze posit. poeslôde, z tyłu, Ramułt, Słownik str. 155, nie podano jednak jak brzmi komp.).

Zamiast nowopolskiego r a c z e j, starszego r a d s z e i r a d s z e j (jedyny przykład w języku piśmiennym stopnia wyższ. przysłówka ze spółgłoską *sz*, właściwą stopniowi wyższemu przymiotników, — w gwarach objaw to częsty, Op. §. 100), n. p. u Reja Żyw. str. 98: radsze opraw, 100: radszej uważaj, tak samo str. 163, 164, 386, 547, — mamy w dawnym języku jeszcze pierwotną formę r a d z e j: BZ. 242 a. r a d z e y obyetowal, jeszcze w 16 w. u Siennika: koło której n a r a d z é j roście (Linde pod wyr. oleśnik). Mimochodem zauważymy jeszcze do przytoczonego wyżej: r a d s z é j, że i dolnołużycki zna podobny stop. wyż. obok regularnego (względnie) r a ź e j, por. Mucke'go na str. 452, uczony ten odrzuca owo radšej (i rodšej) jako „nieregularnie“ utworzone[1]); Mikl. Stammb. str. 326 cytuje także formę r a ž e j.

Stopień wyższy przysłówka r z a d k o w staropolskim brzmiał: r z e d z é j, jak uczy Stojeński, por. artykuł prof. Brücknera w Arch. t. XIV, pod tytułem „Miscellen aus der älteren grammatischen Litteratur der Polen“, str. 464. Tak brzmi jeszcze u Wacława Potockiego, Arg. 286 (Linde), ale już na początku wieku XVIII spotykamy pochodne *dź* u Chrościńskiego w dziele „Job cierpiący“ str. 154: „tam tego r z e d z i é j natura odziała“ (Linde).

S ł o d k o — komp. s ł o d z é j znaleźliśmy w następujących zabytkach: Modl. Konst. str. 98 slodzeÿ, str. 107 naszlodzey; Bobowski

[1]) Tak samo i w narzeczu słowackiem: r a d š e j do pos. r a d o, i nawet: l e p š e j (Samo Chalupka w wierszu »Mor ho«) obok zwykłego: l e p š i e, por. Hattala Mluv. str. 153.

PPK. N. LXVII, wiersz 53: słodzey pociessycz; Potocki Wojna Chocim. III str. 139 (rym: z jednochodzy); nawet jeszcze u Jacka Przybylskiego Luz., „uszu naszych żaden głos słodzéj nie pieści“ (Linde); obecnie tylko słodziej z pochodnem *dź*.

Inne przykłady osnów przysłówkowych, zakończonych na spółgł. zębową znaleźliśmy tylko ze spółgłoską *ć*, *dź*: obfyczyey (= obficiej) Kaz. Pat. str. 267, opwyczey str. 115; Modl. Konst. okwyczyeỹ str. 99; Kaz. Pat. naszwyączyey (= naświęciej) str. 224; bogaciej Rej Żyw. str. 324; gładziej B. Zimorowicz, Kobeźnicy. Jednakowoż w rosyjskim mamy jeszcze pierwotną formę: głaże (levius, glatter) Mikl. Stammb. str. 324, z której wnosić można, że i w polskim analogiczna forma istnieć mogła.

Widzimy tedy, że w przysłówkach z osnową zakończoną na zębowe *t*, *d*, trzy przykłady do dziśdnia zachowały pierwotne zmiękczenie *c*, *dz*, z innych zaś, które obecnie mają spółgłoskę pochodnie zmiękczoną na *ć*, *dź*, pewna liczba w dawniejszym języku miała zamiast tego pierwotne *c*, *dz*. Przy dokładniejszem zbadaniu dawnego piśmiennictwa możnaby tę liczbę z pewnością powiększyć. Z tego więc wnosimy, że te osnowy pierwotnie bez wyjątku miękczyły końcową spółgłoskę na *c*, *dz*, czyli że końcowe *j* jest tutaj żywiołem pochodnym, paragogicznym.

b) Osnowy, zakończone na spółgłoskę syczącą: *s*, *z*, *c*. Tutaj prawie bez wyjątku spółgłoska końcowa osnowy przechodzi na podniebienne *ś*, *ź*, *c* zaś zostaje niezmienione: wyżej, dawniej prawidłowo wyszéj, n. p. Amand. 275, 323[1]); niżej, wężej. Ostatni wyraz w żywej, codziennej mowie brzmi także węziej; (przytacza Łazowski w Gr. na str. 188). W kaszubskim vąži, nôvąži, Ramułt str. 256 pod: vązkoe.

Przysłówek gorąco ma obok regularnego goręcej, w żywym zwłaszcza języku przeważnie już komp. goręciej; formę tę jako uprawnioną przytacza Łazowski na str. 188, odrzuca Małecki w Gram. hist. I, str. 327, powstała ona pod wpływem komp. nowopolskiego gorętszy podług proporcyi: bogatszy: bogaciej = goretszy: goręciej. Natomiast przysłówek bardzo, staropolskie barzo, od najdawniejszych czasów okazuje w komp. zmiękczenie pochodne, staropolskie barziej, nowsze bardziej, n. p. Potocki, Wojna Ch. III str. 134, 139, 148, VI 234, obok tego czytamy tam i nowsze bardziéj w rymie: str. 65 (rym: wzgardzi), 96 (rym: wzgardzi), często

[1]) W gwarze kaszubskiej mamy jeszcze obok véži prawidłowe véši; por. słownik Ramułta str. 249 pod: vésok; tak samo w gwarze zakopańskiej: vyse, powyse, Kryński, Rozp. fil. Ak. t. X, str. 198; — vyséj — Kosiński ib. str. 246.

jednak i w środku wiersza, co zdaje się być tylko niedokładnością druku [1]), gdyż formę starszą znajdujemy jeszcze u pisarzy XVIII w., n. p. u Bohomolca w komedyi Ubogi pokorny (Wypisy polskie, tom II, część I, str. 267), Monitor z r. 1765 naybarziey str. 15, 34 i t. d. obok tego bardziey str. 33, 49 i t. d. [2]).

Godną uwagi jest forma b a ř é j, b a ř y, występująca w gwarach ludowych: opol. b a ř é j str. 36, gw. Miejskiej Górki b a ř y, n o ^{n} b a ř y str. 142, tak samo gw. opocz. str. 174, w kaszubskiem b a r ž i, n ô b a r ž i, Ramułt str. 5 pod wyr. barzo [3]. Na podstawie właściwości tych gwar, w których r + sibilans zlewa się w ř: gw. M. G. mařnunć str. 193, opocz. m a ř n ǫ ́ ć, n a p a ř t e k str. 170 (tak samo w gw. zebrzydowskiej m a ř n ǫ ć, z m á ř e m str. 170, jednak w opol. dżerzeć, dr-zeć str. 33), można to ř uważać za powstałe z *r* + z: bar-zéj, bar-zy; objaśnienie to uważamy za odpowiednie dla gwary opoczyńskiej i opolskiej, jako gwar mazurskich, inaczej rzecz się ma z gwarą Miejskiej Górki i kaszubską, którym nieznany dzetacyzm. Z tego powodu wolimy uważać ř wyrazu bařy w gw. M. G. jako powstałe wprost z r + ž, bar-žy, czyli jako stop. wyż. urobiony zapomocą przyrostka -j e s-, por. nowosłowieńskie b r ž e citius, w kaszubskim zaś b a r ž i jako urobione z pierwszego stopnia b a r o, która to forma używa się obok b a r z o, por. słownik Ramułta (por. jednak kaszubskie: řezbjařtwoe, gdzie ř = r + s).

Na szczegół ten zwracamy uwagę z tego powodu, że mamy tutaj w języku polskim j e d y n y przykład komp. osnowy zakończonej na dwie spółgłoski, który urabiano zapomocą przyrostka -j e s-, nie ê j ь s-, o czem patrz niżej.

c) Osnowy zakończone na spółgłoskę gardłową *k, g*. Odpowiednio do starosłowiańskiego przed końcówką *-ę̆*, bez względu na jej pochodzenie, powinnyby miękczyć *k* na *č*, por. starosłow. g l ą b o č a j, g l ą b o ć a j e, czeskie: krotčeji, řídčeji, na równi z takiemi formami jak

[1]) Nawiasem dodamy, że u Potockiego i stopień pierwszy tegoż przysłówka znajdujemy w formie starszej i późniejszej; b a r z o III str. 136, 138, 139, 144 i t. d., b a r d z o I str. 89, III 154, 157, IV 179; i tutaj trudno rozstrzygnąć, czy mamy do czynienia z właściwością głosowni, czy tylko z niedokładnością druku; jednakowoż zauważyć trzeba, że forma b a r d z o występuje już w jednym zabytku z w. XV, por. Bobowskiego PPK. p. 50.

[2]) Zachowane w gwarze zakopiańskiej, Kryński, str. 198: teráz barźéj Ciorśtyn widać.

[3]) Wyraz ten w owej formie przyswojony został z sąsiednich gwar polskich do gwary (mało)ruskiej t. zw. Łemków: b a r ž e, por. rozp. Werchratskiego w Arch. XVI, str. 11, tak samo do gwar słowackich: najbarže — baržej; Pastrnek Beiträge str. 92.

l u č i j (melior) od lukъ, Mikl. Stammb. str. 322, p a č e od *p a k ъ ib. str. 325 W polskim osnowy zakończone na *g* miękczą też w komp. owo *g* na *ź*: dłużej, drożej, srożej [1]); natomiast zakończone na *k* mają obok starszego *č i c* w późniejszych zwłaszcza pomnikach języka „nieorganiczne“ *ć*. Przykłady: l e k c z e y BZ. 64 b, okok l e k c e y 183 a, b, Historye rzymskie str. 24, tak samo w komp. przymiotnika: lekczejszy, Twardowski, Przew leg. str. 42, 58, 146, 176, Książka do nab. liekczeisse str. 116 (Hanusz czyta mylnie: lekciejsze, ib.), obok tego: „lekcejszy Tward. ib. str. 64, Słownik gwary podhal. p. 34; w wieku XVIII już mamy *ć*: lekciey, Monitor z r. 1765, str. 335; m i ę k c e y Kochanowski Tren I, Potocki Wojna Choć. str. 44; komp. przymiotnika: slodczeysza Ps. fl. 18, 11; z wieku XVI. Nabożna rozmowa św. Bernata (Bobowski str. 141): slodczeysse, ib. str. 145, (obok tego nieorganiczne: (na)slotszeyszą ib. str. 266, tak samo w Ps. puł. slotszeyssza 35 v.) [2]); g o r z c z e ÿ s z ą Modl. Konst. str. 102, gorzczeyschy ib. str. 176. Inne przykłady z wieku XVI i XVII przytacza jeszcze Bobin O stop. str. 26: lipczejszy (Syren. Zieln.), cierpczejszy (Cresc.), miękczejszy (tenże), gibczejszy (Otwin. Ow.), mylnie jednak sądzi, że formy ze spółgłoską *ć* powstały „przez nieznajomość powszechnie obowiązujących praw głosowni,.... wskutek braku styczności z ludem, tą wiecznie świeżą krynicą nowych, poprawnych, a stróżem dawnych form języka“, bo właśnie w gwarach ludowych znajdujemy prawie wyłącznie to późniejsze zmiękczenie: gw. Miejskiej Górki (str. 142) n o ⁿ ḿ o ł k ć i, n o ⁿ š y b ć i, n o ⁿ ḿ ę k c i (sic! pewnie omyłka druku zam. noⁿḿękći), tak samo komp. przymiotników: słotćejšy, ḿękćejšy, krₙótćejšy, ḿₙołkćejšy, prènćejšy (obok prèntšy) gibćejšy, šypćejšy; gw. zebrzyd. (str. 178): lekćejsy; gw. opocz. (str. 169): gibćejsy, ḿeńkćejsy, sybćejsy; w gw. zakop. (str. 198) natomiast *k* przechodzi na *c*, o którem trudno rozstrzygnąć, czy odpowiada w tym przypadku ogólnopolskiemu *c*, czy też wskutek dzetacyzmu tej gwary zastępuje dawne *č*: lekcéj.

Formy z nieregularnie zmiękczonem *k* na *ć* są stosunkowo późnego pochodzenia, jeszcze Muczkowski każe miękczyć *k* na *cz* lub *c* (str. 177 w odsyłaczu), ale już ks. Malinowski przytacza je bez zastrzeżenia, na równi z formami historycznemi (str. 645): „miękko, miękczej lub miękciéj, krzepko, krzepczéj lub krzepciéj,... nájlekciéj“; a nawet Małecki

[1]) Przytoczone przez Miklosicha Stammb. str. 325 błodziéj wzięte z Lindego, który tę formę opatrzył gwiazdką, ale nie poparł żadnym przykładem; nam nie zdarzyło się nigdzie tej formy znaleźć.

[2]) Formy te znajdują się u niektórych nowszych autorów dolnołużyckich: chudšejšy, lubšejšy, lêpšejšy, wêtšejšy, zam. chudšy, lubšy, lêpšy, wêtšy; Mucke odrzuca je jako „nieprawidłowe“ str. 418.

(t. II str. 327) wymienia bez wszelkiej uwagi takie formy, jak miękciéj, krzepciéj, jakkolwiek stanowczo potępia formę goręciéj, ib., choć ostatnia równie „nieregularnie“ utworzona, jak powyższe. Przypuszczamy, że zmiękczenie to powstało najprawdopodobniej podług analogii osnów zakończonych na spółgłoskę zębową, z tego zatem wniosku żadnego uczynić nie można o pochodzeniu następującego *e*, a zatem i końcowego *j*, a że historyczne *č* z *k* także niczego nie dowodzi, więc w tych osnowach kwestya pochodzenia spółgłoski *j* zostaje nierozstrzygnięta.

Pozostaje jeszcze trzeci rodzaj zmiękczenia na *c*, który już znajdujemy w BZ. (por. wyżej), a częściej jeszcze u pisarzy wieku XVI. Objawu tego identyfikować nie można z analogicznym w języku dolnołużyckim: krotcej, gładcej, słodcej, (obok: mêkčej, rêdčej, żydčej) Mucke str. 452, w którym *č* przeszło na *c* wskutek częściowego dzetacyzmu, właściwego owemu dyalektowi; dlaczego zaś w kilku wymienionych przykładach *č* zachowało się, wyjaśnia tenże uczony na str. 163, §. 91. Wątpić też należy, czy na powstanie owego *c* z *k* w polskim wpłynęła forma przysłówków w stopniu równym, jak: lekce (miejscownik obok zwykłej formy biernika: lekko), dalece, wielce i t. p., bo właśnie owe przysłówki, które w stopniu wyższym miękczą *k* na *c*, w stopniu równym kończą się zazwyczaj -o(-ko). Cokolwiekbądź, owo *c* uważać należy za wytwór pochodny, właściwy pewnemu okresowi rozwoju polszczyzny, z którego żadnego wniosku uczynić nie można o pochodzeniu następnego *e* końcówki *-ej*.

d) Osnowy, zakończone na spółgłoskę zębową, przed którą znajduje się jeszcze druga spółgłoska. Te od najdawniejszych czasów przedstawiają spółgłoskę *t*, *d*, pochodnie zmiękczoną na: *ć*, *dź*: c z ą s z c z y e y (= częściej) Kaz. Pat. 254, 266, częszcij ib. 56, cząscziey Reg. Św. Fran. 722; c z ỹ s c z e ỹ (= czyściej) Modl. Konst. 151, nayczyszczyey Kaz. Pat. 221, 223, 224, 226, (zwracamy uwagę na to, że stopień równy brzmi tam c z y ś ć i e, „czyszczyc począta“ 221, 223, 224, i że wogóle ta kategorya występuje tam z końcówką *e*, odmiennie od nowszego języka: „mocznye (= mocnie) uczynyly“ 224), g ę ś c i e j Potocki, Wojna Choć. III str. 185; n a p r o ś c i e j Rej Żyw. 494, 624; t w a r d z i e j Potocki ib. str. 149. Innego sposobu miękczenia w tej kategoryi osnów w polskim nie znajdujemy od najdawniejszych czasów począwszy[1]; zdaje się więc, że sposób miękczenia, właściwy tym osnowom, był wzorem dla innych, przedewszystkiem dla

[1]) Podobnież ma się rzecz w dolnołużyckim: cesćej (saepius), twarźej, Mucke str. 452. Ale w kaszubskim mamy: g ą š č i (= gęściej), barži, nôbarži, Ramułt, Słown., w gw. laskiej (str. 45 odb.) b a r d ž i, tak samo w gw. Miejskiej Górki: baŕy; o tem mówiliśmy obszerniej w poprzednim ustępie pod b).

osnów, zakończonych na spółgłoskę zębową *t*, *d*, a stąd przeszedł do osnów, zakończonych na gardłowe *k* z poprzedzającą inną spółgłoską, (miękciej) i do niektórych zakończonych na spółgłoskę syczącą (węziej). Jednakowoż owo wyłącznie w języku naszym panujące miękczenie pochodne wymienionych osnów nie jest wcale objawem pierwotnym, ogólnosłowiańskim, jak tego dowodzą następujące przykłady: starosł. p u š t e (z późnej redakcyi), por. Mikl. lex.; nowosłow. b r ž e citius, č e š č e saepius; rosyjskie g u š č e densius, g o r a ž e magis, fortius (dyal.) od g o r a z d o, p u š č e magis; czeskie t v r z e | t v r z, do komp. przym. t v r d š í, Mikl. Stammb. str. 323, 4, 5, — oprócz tego i ta okoliczność, że odpowiednie przymiotniki tworzą w polskim komp. zapomocą przybranki ję̨s: prostszy, częstszy.

3. Rzut oka na rezultaty uzyskane.

Z powyższego da się następujące wnioski wyprowadzić o pochodzeniu końcowego *j* komp. przysłówków polskich.

1) Jedynie w osnowach, zakończonych na spółgłoskę zębową, syczącą i na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest zębowa (w jednym przykładzie sycząca: bardzo): krót-, prąd-, wys-, niz-, częst-, rodzaj zmiękczenia spółgłoski końcowej może wskazać, jakie jest pochodzenie końcowego *j* stopnia wyższego; podczas gdy osnowy, zakończone na gardłową, jakkolwiek w rozwoju języka przedstawiają ową spółgłoskę rozmaicie zmiękczoną, żadnego kryteryum pod tym względem nie dostarczają (miękczej, miękcej, miękciej). To samo odnosi się i do reszty osnów, zakończonych na jakąkolwiek inną spółgłoskę.

2) W osnowach zakończonych na spółgłoskę zębową d w a wyrazy do dziśdnia zachowały zmiękczenie pierwotne *c*, *dz*: więcej, prędzej, t r z e c i w języku książkowym i potocznym większej części ludności polskiej: krócej; inne wprawdzie obecnie miękczą się tylko pochodnie, na *ć*, *dź*, ale w pewnej liczbie wykazaliśmy, że w dawniejszym peryodzie języka miały jeszcze *c*, *dz*: pośledzej, radzej, słodzej (liczba ta przykładów dałaby się może powiększyć przy dalszych poszukiwaniach), dla innych na podstawie porównania z językami pobratymczymi możemy uczynić to samo przypuszczenie; z tego wynika, że niegdyś wszystkie te osnowy miękczyły końcowe *t*, *d*, w y ł ą c z n i e na *c*, *dz*, czyli że *j* końcowe jest tutaj żywiołem etymologicznie nie uprawnionym, czyli *j* p a r a g o g i c z n e m.

3) Osnowy, zakończone na syczące *s*, *z*, przeważnie jeszcze miękczą ową spółgłoskę na podniebienne *sz*, *ż*, (zmiękczenie pochodne na *ś*:

węziej jest nowszego pochodzenia), więc i tutaj końcowe *j* należy uważać jako pochodne.

4) Osnowy, zakończone na dwie spółgłoski, z których ostatnia jest najczęściej spółgłoską zębową, od najdawniejszych czasów mają wyłącznie zmiękczenie pochodne: częściej, czyściej, czyli że w tej kategoryi końcowe *j* jest cząstką przyrostka -ĕjьs- (-ĕjes) i żywiołem etymologicznym. Dlatego też uważamy te osnowy za źródło, z którego zmiękczenie pochodne osnów wyżej wymienionych i zarazem *j* ruchome początek wzięło. Zasługują one na bliższą uwagę w kwestyi tutaj rozbieranej. Najpierw zaznaczamy jako rzecz charakterystyczną, że i w dolnołużyckim, w którym tak samo jak w polskim spółgłoska *j* stanowi cechę znamienną stopnia wyższego przysłówków, te same osnowy również wykazują zmiękczenie pochodne: cesćej (saepius), twarźej (tak samo i zakończone na zębową uległy analogii tamtych: raźej, kšušej. ś = ć w dolnoł. — jak wiadomo — wszystko to zmiany, które zaszły również w naszym języku [1]). Zgodność języka dolnołużyckiego z polskim pod względem głosowni skądinąd wiadoma: grupa *ło*, początki dzetacyzmu, *j* epentheticum (o czem por. uwagi nasze w rozprawie o gwarze pysznickiej, str. 20 odb.). Naturalnie jednak uważamy objaw ten jako powstały niezależnie w każdym z wymienionych dwu języków; wywołały go podobne skądinąd właściwości fonetyczne [2]). Tem bardziej

[1]) Analogia z polskim jeszcze dalej widoczna, n. p. w tem, że bez *j* występuje jedynie przysłówek wĕce, wĕcy, ten sam, który najczęściej bez *j* pojawia się w dawnych zabytkach polskich (patrz wyżej) i który pierwotne *c* do dziśdnia zachował.

[2]) Oprócz dolnołużyckiego spotykamy jeszcze końcówkę *-ej* w języku słowackim, ale tylko w małej liczbie przykładów; powszechnie bowiem forma rodzaju nijakiego komp. przymiotnika zastępuje komp. przysłówka, tak jak w górnołużyckim i w językach ruskich: lepšie, bližšie, horšie i t. p. Z nielicznych przykładów starszej formacyi: blížej, šírej, úžej, dražej, d'alej, skorej, viacej, menej, prvej, vyšej i skrócone z dawniejszego vyše: (nanaj)vyš, nižej (ostatnie dwie formy przytaczamy z dzieła Dr. S. Czambela: „Príspevky“ str. 5, 77), por. Hattala, Mluv. slov. str. 154, niewiele da się powiedzieć o genezie *j* ruchomego w słowackim. Zaznaczamy tylko, że pochodny charakter tej spółgłoski najbardziej widoczny jest w tem, że przyrasta nawet do owych późnych formacyj komp. przysłówkowych: lepšej, pilnejšej; Pastrnek Beiträge §. 72, *c*, wywodzi to z *pilnejšeje, jak gdyby z formy deklinacyi złożonej, co nie wydaje nam się prawdopodobnem. W końcu zwracamy uwagę na to, że i tutaj dawna formacya przechowała się w przysłówku: viacej obok viac.

I w czeskim znajduje się końcówka komp. -ej (w niektórych gwarach morawskich, cf. Bartoš Dial. str. 88; dálej, věcej, méněj, poníže, por. także str. 155; Gebauer Hláskosloví str. 85 i 86 tłumaczy ją jako powstałą przez skrócenie z pełniejszej końcówki -ěji (-ĕje): hrdĕj, litĕj, pĕkněj, radĕj zamiast zwykłego hrdĕji, pĕknĕji i t. p. Już sam fakt, że obok tego w regule używa się pełnych form na -ěji dowodzi, że formy te nie pozostają ze sobą w związku genetycznym, lecz przedsta-

uderza tedy dyalektyczne polskie b a ř ć j i kaszubskie g ą ś č i [1]), które wskazywać się zdają, że owo zmiękczenie pochodne, jedynie znane w języku piśmiennym, nie było przecież wyłączne w dziedzinie mowy naszej.

A więc w dobie przedhistorycznej języka polskiego (starszej od najdawniejszych zabytków piśmiennych) kategorya ta przedstawiała się mniej więcej w sposób następujący: 1) *króce, *słodze; 2) *wysze, *niże; 3) *miękcze i *miękczeje (dokładniej: *miękczaje), *dłuże i *dłużeje (dokładniej: *dłużaje); 4) *gęścieje i t. d. J a k o d r u g i s t o p i e ń p r z e m i a n y w kategoryi wymienionej przyjmujemy zniknięcie końcowego *-e* w grupie 4., czyściej zamiast dawniejszego *czyścieje; tak samo i w innych rodzajach osnów przysłówkowych, w których z obecnych form nie jesteśmy w stanie tak dokładnie oznaczyć, jak wyglądały w owej dawnej dobie, n. p. w takich osnowach jak l e p i e j, m n i e j, które mogły dwojako urabiać stopień wyższy: lepie i *lepiêje, mnie i *mniêje; por. odpowiednie formy w starosłowiańskim. Otóż owe w ten sposób skrócone formy: czyściej, piękniej i t. d. narzuciły spółgłoskę końcową *-j* innym osnowom, jak: króce(j), niże(j) i t. d.; w późniejszej dobie zaś i zmiękczenie pochodne, jak już wyżej powiedziano.

Idzie teraz o to, jak wyjaśnić odpadnięcie owego końcowego *-e*, czy uważać to za zjawisko fonetyczne, czy też za rezultat działania jakiej analogii językowej?

P r z e d e w s z y s t k i e m zasługuje na uwagę ta okoliczność, ż e *-e* k o ń c o w e z n i k n ę ł o n a j p i e r w w p r z y r o s t k u k o m p. -ê j e, podczas gdy w przyrostku -je (-ję-) zachowało się jeszcze w dobie historycznej, por. przykłady wyżej z zabytków polskich zebrane. P o w t ó r e, nie znamy drugiego przykładu zniknięcia końcowego *-e* w języku polskim; jeżeli już niema mowy o tem w końcówkach deklinacyjnych i konjugacyjnych, gdzieby zachowanie tej samogłoski na końcu wyrazu można wytłumaczyć siłą poczucia systemu fleksyjnego, to przynajmniej w częściach mowy nieodmiennych, partykułach, w których brak tego czynnika zachowawczego. Co więcej, podczas gdy w owych partykułach inne samogłoski końcowe z biegiem czasu zaginęły, n. p. *-o* końcowe w takich wyrazach jak: tam, tak, jak — koń-

---

wiają odmianę dyalektyczną, powstałą w ten sam sposób, jaki przypuszczamy wyżej w odpowiednich formach polskich; (dokładniejsze wyjaśnienie tej formacyi znajdujemy w dziele tegoż autora p. t. Historická mluvnice I. str. 553, 12: „podle náležitých komparativů delších bohatěj, n. bohatěji, stč. bohatějie").

[1]) Innych przykładów nie zdołaliśmy odszukać w słowniku Ramułta, pracy pod innymi względami tak dokładnej; przypuszczamy jednak, że i inne przysłówki z osnową zakończoną na dwie spółgłoski tak samo urabiają stopień wyższy.

cowe -*e* zazwyczaj się zachowuje. Jedynie w partykule że, użytej enklitycznie, ginie *e* w nowszym języku (nie w dawniejszym, por. jenże i t. d.); ale i tutaj zachodzi ważna różnica, gdyż dzieje się to tylko wtedy, jeżeli poprzedza jedna spółgłoska, w innym wypadku *e* pozostaje nawet w najnowszej dobie języka, por. prawidło Muczkowskiego str. 164[1]). Potrzecie pouczającym jest w tej mierze proces, który zaszedł jeszcze w dobie przedhistorycznej w deklinacyi złożonej przymiotników. Jeżeli weźmiemy na uwagę formę rodzaju nijakiego l. p. od osnów, zakończonych na spółgłoskę miękką, to, bez względu na odmienne pochodzenie, przedstawia ona zupełnie to samo zakończenie, co i stopień wyższy rodz. n. przymiotników: *tanie-je = *bogaciĉje; otóż w pierwszej kategoryi nastąpiło ściągnięcie końcówki -*eje* w -*e*, a nie zniknięcie końcowej sam. *e* (ściągnięcie może pod wpływem form zaimka: moje-me).

Otóż z powodów wymienionych utrzymujemy, że zniknięcie końcowego -*e* przyrostka komp. -ĉje uważać należy nie jako objaw czysto fonetyczny, lecz jako proces, powstały pod wpływem działania analogii języka. Najbliżej nasuwa się na myśl stopień wyższy przymiotników, urobiony zapomocą tej samej przybranki -ĉje (-ĉjьs-): piękniejszy, mniejszy i t. p., a popiera nasze przypuszczenie fakt podobny, który zaszedł już w dobie historycznej języka, mianowicie zjawienie się pochodnego -*j* na końcu przysłówków: wczoraj, dzisiaj, tutaj, pod wpływem form przymiotnikowych: wczorajszy, dzisiejszy, tu-

[1]) W kilku partykułach zdaje się pozornie, że -*e* końcowe odpadło: więc, wzwyż, wzdłuż, najpierw. Co się tyczy spójnika więc, ks. Fr. Malinowski Kryt. Gram. str. 648 przypuszcza, że jest skróceniem z komp. więcej („spójnik więc zdaje się być tego samego pierwiastku co przysłówek stopnia wyższego więcéj, powstały przez odcięcie pogłosu éj"), tak samo i Małecki Hist. Gram. t. I str. 411, który w ten sam sposób objaśnia formy partykuł powyż, wzwyż i t. d. Objaśnienie to byłoby trafnem w tych językach słowiańskich, w których -*e* końcowe ginie w komp. przysłówków; n. p. nowosłowieńskie bolje-bolj, brže-brž, veče-več, više-viš Miklosich Vergl. Stamm. str. 323; czeskie dále-dál, dříve-dřív, snáze-snáz, více-víc i t. d. ib. str. 325, Gebauer, Hláskosloví str. 85, 86; albo i w narzeczu połabskiem: vais (wyżej, starosł. vyše), navāc (najwięcej), pordz starosł. prěžde, Schleicher Polab. str. 193; w polskim jednak wolelibyśmy zestawić tę formę z nieodmienną postacią imiesłowu ter. czyn. piekąc, niosąc i uważać za accusat. l. p. rodzaju męskiego, starosł. nesąštь. Nie przeczymy jednak, że pozostaje pewna trudność pod względem składniowym. Co się tyczy partykuł: wzwyż, wzdłuż, to możnaby je uważać i za accus. r. ż., por. wdal, opodal, — a zwłaszcza czeskie: vzvýší, vzdálí Mikl. Synt. str. 161; w końcu przysłówek najpierw utracił końcową zgłoskę -*éj*, jak się zdaje pod wpływem blizkoznacznego naprzód, jak odwrotnie ostatni pod wpływem pierwszego przybrał w mowie codziennej formę „nieprawidłową": najprzód.

tejszy; por. ks. Malinowskiego Kryt. Gram. §. 77, 3, str. 238; o tem obszerniej pomówimy w następnym rozdziale.

Objaśniając formę: piękniêj jako pawstałą z *piękniêje w dobie przedhistorycznej pod wpływem stopnia wyższego: piękniejszy, musimy dla konsekwencyi odnieść do tego samego czasu powstanie mianownika r. m. piękniejszy zamiast dawniejszego *piękniej, por. starosł. мьнêj, genet. мьнêjša, dokładniej mówiąc, musimy przyjąć, że przedtem jeszcze nastąpiło upodobnienie mianownika l. p. rodzaju m. i n. pod względem formy przyrostka do przypadków ubocznych, czyli że zamiast pierwotnych form:

m.	ż.	n.
*piękniêj,	*piękniejszy,	*piękniêje,
		|
		(= komp. przysłówka)

nastąpiły formy assymilowane (w deklinacyi złoż.):

m.	ż.	n.
piękniejszy,	piękniejsza,	piękniejsze,

ocalała zaś forma przysłówka *piękniêje dzięki odosobnieniu swemu wskutek odmiennej funkcyi składniowej, później dopiero skróciła się na: piękniej pod wpływem nowej formy komp. przymiotnika: piękniejszy [1]).

ZAKOŃCZENIE.

Wskutek procesu głosowego, w którym analogia językowa odegrała niepoślednią rolę, utworzyło się w polszczyźnie nowe zakończenie stopnia wyższego przysłówków *-ej*; spółgłoska *j* tego zakończenia w przeważnej liczbie osnów jest etymologicznie nieuzasadnioną, paragogiczną. Pojedyńcze fazy tego procesu jesteśmy w stanie zupełnie dokładnie oznaczyć przy pomocy zabytków języka polskiego i przez po-

[1]) Tym wywodom naszym zdaje się sprzeciwiać forma mney Psałterza flor. 8, 6, w zdaniu: „Vczynilies gi malem mney wszech angelow“, którą Małecki Gr. hist. I str. 411 i Miklosich Vergl. Stammb. str. 326 uważają za accus. sg. m. starosł. мьнêj, a to na podstawie zwrotu łacińskiego: *fecisti eum paullo minorem*; pytanie jednak, czy to nie jest raczej zwykła forma stopnia wyższego przysłówka: mniej; tak przynajmniej wnosićby można z przytoczonego przez Nehringa (Psalt. fl. — lexicon) dosłownego brzmienia Wulgaty: „*minuisti eum paullo minus ab angelis*“.

równanie z odpowiedniemi formami języka dolnołużyckiego. A zatem tylko w tych dwu językach słowiańskich (jeżeli połabski będziemy uważali za dyalekt polski) nowotwór ten językowy zapanował powszechnie po wyrugowaniu obu starszych przyrostków *-je* i *-êje*, dokładniej po zassymilowaniu ich w jednę całość morfologiczną. Z innych języków słowiańskich jeszcze w czeskim i słowackim — ale tylko sporadycznie, to znaczy w pewnej, ograniczonej liczbie przykładów — objaw ten zauważyć możemy. Dla braku prac przygotowawczych, a choćby tylko dokładnego zbioru materyałów w tym kierunku, tymczasem nie jesteśmy w możności powiedzieć, czy te nieliczne przykłady z końcówką *-ej* stanowią resztę dawniejszej kategoryi gramatycznej, usuniętej przez nowszą formacyą (tak przynajmniej w słowackim możnaby wyjaśnić sobie: viacej obok lepšej), czy też mamy tu do czynienia po prostu z wpływem języka polskiego na sąsiednie gwary morawskie i słowackie (ostatnie przypuszczenie wydaje nam się prawdopodobniejsze, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wszędzie tutaj występuje zakończenie *-ej* w przysłówku więcej). Tem więcej zadziwia fakt, iż nietylko w kaszubskim, tak blizko spokrewnionym z polszczyzną, ale nawet w niektórych gwarach polskich (gw. zakopiańska) nowotwory te dotychczas nieznane. Może dalsze badania nad gwarami polskiemi i sąsiedniemi pobratymczemi wyjaśnią tę zagadkę.

ANHELLI I TRZY POEMATY.

Przyczynki do dziejów twórczości Juliusza Słowackiego.

Napisał

Ferdynand Hoesick.

§ 1.

Czas powstania Anhellego i Trzech poematów.

Zdaniem p. Małeckiego napisał Słowacki Anhellego w Genewie, w roku 1835, poemat W Szwajcaryi w Veytoux tegoż roku (na kilka miesięcy przed Anhellim), Wacława w Sorrento w roku 1836, a Ojca zadżumionych w Syryi w roku 1837[1]). Pozwolę sobie być innego w tej mierze zdania, aniżeli czcigodny Nestor naszych historyków literatury, i twierdzić, że Anhelli zarówno, jak i pomienione Trzy poematy, powstały we Florencyi, w ostatnich miesiącach roku 1837 i pierwszych 1838. Dowieść, że tak jest, będzie zadaniem niniejszego rozdziału.

Zacznijmy od Anhellego przedewszystkiem, od krytycznego rozpatrzenia dowodów, jakie na poparcie swojej tezy przytacza p. Małecki. „Co do Anhellego — czytamy na stronie 53 tomu drugiego Życia i dzieł Juliusza Słowackiego — to niema wprawdzie pozytywnej pewności, ale jest za to wiele wskazówek ubocznie prowadzących do wniosku, że i to dzieło pomyślane, a nawet rozpoczęte być musiało już

[1]) Juliusz Słowacki, jego życie i dzieła (Lwów 1881, wyd. drugie) t. II, str. 53, 69, 88.

w Veytoux, chociaż ostatecznie wykończonem zostało dopiero w Genewie, w ostatnich miesiącach roku 1835. Wskazówki te są następujące: W liście owym, jeszcze w lecie z nad jeziora pisanym, znajdujemy takie miejsce: „To, co się po tych (które znasz) dzieciach narodzi, będzie tysiąc razy godniejsze ciebie, moja droga Mamo. Nawet zamyślam ci ofiarować na pierwszej stronicy nowe zapewne tej zimy (co przyjdzie) wylęgłe dzieciątko. Dopiero to, zaręczam ci, matko, będzie twoim wnukiem. Powiedz, czy ci to nie zaszkodzi?“ (Nadmieniam — wtrąca w nawiasie p. Małecki — że w kopii listu, którą mam przed sobą, dopisała matka Juliusza do tego miejsca na dole uwagę, że mowa jest o Anhellim. Co też tem bardziej zdaje się zasługiwać na wszelką wiarę, że obawa, aby dedykacya nowego dzieła matce nie zaszkodziła, szczególniej do tego właśnie utworu daje się odnieść). Nieco później — dnia 20 października — spotykamy znowu taką o tem wzmiankę w genewskiej już korespondencyi poety: „Postąpiłem w moim nowym poemacie i chciałbym bardzo tej zimy coś wydać“. Na październik zatem(?), albo listopad przypada dokończenie, a na owe miesiące, spędzone w górach, poczęcie i zaczęcie utworu, którym — mimo to, że o kilka lat później dopiero został oddany do druku — i z tego jeszcze powodu zdaje się być Anhelli, pisany stylem biblijnym, że przez cały ciąg owego właśnie roku Pismo Święte było jedną z ksiąg rozczytywanych (*sic*) codziennie i z zamiłowaniem przez Słowackiego. Pełno o tem wzmianek w owoczesnych jego listach. „Często wieczorem — pisał był naprzykład w liście z dnia 7 marca 1835 roku — przed zaśnięciem czytam głośno rozdział Biblii. Mam ją po polsku. Przedwczoraj tak mocno wraziła mi się w imaginacyę męka Chrystusa, że we śnie umęczenie całe widziałem i obudziłem się okropnie przerażony“... Tak brzmią argumenty p. Małeckiego. Przyznaję, że na pozór (ale na pozór tylko) robią one wrażenie istotnie przekonywających zupełnie. Wystarcza jednak przypatrzeć im się krytycznie, ażeby wiarogodność ich runęła odrazu, jak piramida z kart. Bo pomijając już, że owa uwaga pani Becu, dopisana w kopii listów Juliusza, nic dowodzi niczego (albowiem matka poety mogła się jedynie domyślać co najwyżej, że w przytoczonym przez p. Małeckiego ustępie jest mowa o Anhellim); to z drugiej strony nie sposób prawie nie wątpić poważnie o jej nieomylności, jeżeli weźmiemy tylko pod uwagę, że dopisek ten pani Becu możnaby brać w rachubę wtedy jedynie, gdyby się był znajdował na własnoręcznym liście Juliusza, coby świadczyło (poniekąd), że go matka Słowackiego skreśliła w tym samym czasie mniej więcej, kiedy się z innego listu dowiedziała o wyjściu na świat Anhellego; dopisany jednak w kopii dowodzi, że skreślony był

znacznie już po śmierci Słowackiego, ile że wtedy dopiero, jak wiadomo, sporządzoną była (dla Karola Szajnochy) ta kopia listów poety, która się później dostała do rąk p. Małeckiego. Z powyższego wynika, że od czasu napisania tego listu — a względnie pisania Anhellego — upłynęło co najmniej jakich lat dwadzieścia! Wiemy zaś, jak niepewne są takie świadectwa, opierające się wyłącznie na pamięci osób niemłodych. . Do sceptycznego zapatrywania się na pomieniony dopisek pani Becu upoważnia nas nadto — i przedewszystkiem — jeszcze i ta ważna niezmiernie, jak w danym razie, okoliczność, że w autografie omawianego listu z dnia 2 września 1835 roku (jak nas o tem upewnia p. Leopold Méyet, będący dziś w posiadaniu wszystkich oryginałów listów Juliusza do matki) żadnej nie znajdujemy adnotacyi, że o Anhellego tu chodzi; co, mojem zdaniem, przemawia na niekorzyść hypotezy p. Małeckiego tem silniej, że wiemy skądinąd o pani Becu, że na oryginałach listów swego jedynaka miała w zwyczaju wszelkie dodawać objaśnienia, a niekiedy robiła u dołu kilkuwierszowe nawet dopiski.

Innych argumentów p. Małeckiego także niezbitymi nazwać nie można; zbijać ich jednak wszystkich po kolei nie będę, uważam bowiem, iż byłoby to co najmniej zbyteczne. Powtóre, istnieje cały szereg argumentów innych, wobec których argumentacya p. Małeckiego ostać się nie może żadną miarą.

Pierwszym argumentem takim (przez p. Małeckiego nie dostrzeżonym) jest raptularz poety, pisany podczas podróży po Wschodzie, raptularz [1]), z którego dowiadujemy się między innemi, że poeta nie prędzej, aż dopiero w czasie swojej podróży po Wschodzie w r. 1837 nakreślił plan Anhellego. (Nawiasem mówiąc, poemat ten miał według pierwotnej intencyi poety nosić niepolski tytuł: Posielenie). Dowód oczywisty, że poemat nie mógł być napisany w r. 1835, skoro plan jego, pierwszy szkic, pochodzi dopiero z roku 1837, z czasu, kiedy poeta bawił w Syryi.

Za prawdopodobieństwem ostatniego przypuszczenia przemawia również wzmianka o Anhellim w broszurze Reitzenheima, który, kreśląc pierwszy życiorys poety, jako serdeczny jego od roku 1839 przyjaciel, powiada o nim między innemi (a niezawodnie na podstawie osobistych zeznań Juliusza), że w roku 1837, podróżując po Wschodzie, „bawił czas jakiś w klasztorze Maronitów koło Bajrutu, gdzie rozpoczął

[1]) Ogłoszony następnie w Bibl. Warsz. przez p. Biegeleisena p. t. „Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód".

poemat Anhelli. Szczegół ten, mało znany, objaśnia nam bardzo dobrze tę majestatyczną, ale nieco ciemną i mistyczną barwę poematu. Skupienie myśli wśród pamiątek religijnych i pełnej powagi samotności zwróciło poetę ku cierpieniom ludzkości (nietyle ludzkości, ile własnego narodu)". Że wiadomość powyższa jest prawdziwą, tego dowodzą ogłoszone przez pp. Biegeleisena i Méyeta fragmenty z pierwotnej redakcyi poematu, pisane dantejską tercyną, a rzucone na papier (ołówkiem) w tym samym raptularzu, który poeta miał ze sobą na Wschodzie, w którym nakreślił pierwszy plan „Posielenia", w którym rysował pejzaże, w którym przepisał na czysto pierwsze pieśni swojej „Podróży z Neapolu do Ziemi Świętej" i w którym wreszcie — widocznie pod wpływem czytanego niedawno we Włoszech Dantego „podług nowych kluczy" — zaczął pisać pierwsze tercyny przyszłego Anhellego. Pisanie to jednak nie szło mu jakoś: tak dalece, że je nawet porzucił wkrótce i zabrał się do przerabiania i ostatecznego wykończania swoich dawniejszych prac.

Których? Na to pytanie trudno dać dziś stanowczą odpowiedź. Co do mnie, to zdaje mi się, że tem dziełem, nad którem poeta „pracował trochę" w klasztorze Maronitów, musiał być albo Wacław (zaczęty według wszelkiego prawdopodobieństwa jeszcze w Genewie), albo Balladyna, która wielokrotnym niezawodnie ulegała przeróbkom i poprawkom, zanim taką w końcu przybrała postać, w jakiej ją znamy obecnie.

Cokolwiekbądź Anhelli nie był tym „owocem marzeń", który Słowacki, wracając ze Wschodu, na okręcie, „myślał nawet zamknąć w butelce, aby na wypadek rozbicia można go rzucić w morze i tak coś po sobie ocalić"; Anhelli bowiem był dopiero zaczęty i dokończyć go obiecywał sobie poeta we Florencyi. Jakoż, przybywszy tam, zabrał się *con amore* do dzieła. Dziwna rzecz wszakże: pomimo, że mieszkał w najartystyczniejszem ze wszystkich miast na świecie, „Muza zostawała mu rymami dłużną"; nie pamiętał poprostu, ażeby mu przyoblekanie własnych myśli w konkretną formę wiersza z takim kiedy przychodziło trudem, jak tym razem. Nie wiedząc, czemu tę wyjątkową trudność porodu poetyckiego przypisać, nabrał w końcu przekonania, że winno temu powietrze włoskie. „Zrobiłem postrzeżenie, pisał pod tem wrażeniem do matki, że dla nas, ludzi z pod zimnej gwiazdy niedźwiedzia, Włochy są antiimaginacyjną krainą. Mój starszy i wielki pierwszy (Mickiewicz), bawiący tu dawniej, przez lat kilka nic nie napisał i dopiero przybywszy między błędne żórawie emigracya w Paryżu) zaczął śpiewać i rymy lać obficie; z tego wnoszę, że imaginacyi potrzebne jest ojczyste, a przynajmniej zbliżające się do ojczystego po-

wietrze, potrzebna jest atmosfera napełniona westchnieniami ludzi czujących i oświeconych, potrzeba nareszcie trochę poklasków, trochę cienia drzew niepospolitych i smutnych, jak są laury, a w niedostatku tych sosny i jodły litewskie: tego wszystkiego braknie tu, więc dobranoc marzeniom!“ Z drugiej strony wszelako gorące pragnienie tych poklasków nie dawało mu spokoju, tak, iż po niejakim czasie porzucił ambitny zamiar pisania swojej epopei sybirskiej tercyną i zdecydował się pisać ostatecznie prozą.

Kiedym chciał zamknąć Sybir w tryolety,
Muza została mi rymami dłużną.
Z tego więc poszło, że pisałem prozą...

Zmiana ta formy, jak się okazało niebawem, wpłynęła na usposobienie poety bardzo korzystnie, pisanie zaczęło mu iść gładziej, pomysł, dojrzewając, przeinaczał się równocześnie, aż w końcu, dnia 3 października 1837 roku, znalazł się w liście poety do matki taki ustęp: „Przez ciąg mojego wojażu papier (t. z. rozsprzedaż pierwszych trzech tomów poezyi i Kordyana) uzbierał mi dotąd około 600 zł.; za to i za to, co jeszcze przybyć może, spodziewam się z małym dodatkiem zaspokoić moje głupstwo i miłość własną i miłość ojcowską i dać dziecku mojemu wyprawę. Zdaje mi się, że go ty, droga, sama pokochasz, bo zupełnie inne, jak przeszłe, i już mi pięknie rośnie i płacze i ma jakieś rysy bardziej regularne i jak mi się zdaje, piękne i szlachetne“. Że tu Słowacki ma Anhellego na myśli, o tem, znając ten poemat, niepodobna wątpić ani na chwilę...

Z powyższego wynika, że praca nad Anhellim przypada na pobyt we Florencyi, na miesiąc październik 1837 roku, *quod erat demonstrandum.*

W kilka tygodni potem był już Anhelli gotów zupełnie do druku, a Słowackiego coraz większa zbierała ochota, ażeby pojechać z nim do Paryża i robić tam samemu korektę. W liście do matki z dnia 24 listopada 1837 roku pisze, że „gdyby nie interes, który go wkrótce poprowadzi do wielkiego miasta (Paryża), gdzie są dzieci moje (wydane dzieła), zostałby może we Florencyi przez całe przyszłe lato“ i t. d. Namyślił się jednak i zamiast zawozić Anhellego do Paryża osobiście, został nad Arnem, poemat zaś wysłał nad Sekwanę pocztą. Po upływie siedmiu miesięcy Anhelli ukazał się już na półkach księgarskich.

Dnia 10 lipca 1838 donosił Słowacki matce, co następuje: „Otóż admirujcie moję moc charakteru: zamiast ugrzązć we Florencyi i przemienić się w jaki laur zaczarowany, wyjeżdżam 25 t. m. do Paryża,

albowiem wysłałem tam przedemną jedno moje maleńkie dzieciątko (Anhelli), które już w tych dniach musiało się na świecie pokazać. Nie wiem, jaki będzie los jego i bardzo ciekawy jestem, czy mu się powiedzie, zwłaszcza, że mu zamierzam wkrótce za przyjazdem nowych dać braciszków (Trzy poematy). Pierwszy z tych chłopczyków, którego już puściłem z opieki, nazywa się Anhelli: melancholijną i trochę Chrystusową ma twarz, wielką prostotę w ubiorze i niepodobny jest do niczego?". Nareszcie, dnia 21 sierpnia 1838 roku, donosi Słowacki matce, że mu przysłano już z Paryża egzemplarz Anhellego w drukowanej szacie: „Przedwczoraj (a więc 19 sierpnia) miałem dzień miły dla mnie: oto przyszło mi z Paryża moje ostatnie dziecko, które 11 dni dopiero żyje (t. z. że się Anhelli ukazał w handlu księgarskim 12 sierpnia 1838, w ładną sukienkę ubrane, potulne, melancholiczne, prosto mówiące: dziecko słowem, które ja kocham bardzo".

Oprócz powyższych, aż nadto przekonywających, jest jeszcze w Anhellim samym mnóstwo dowodów, świadczących wyraźnie, że poemat ten napisany został dopiero po podróży Słowackiego na Wschód; w przeciwnym razie bowiem, pisząc w rozdziale VII o owym człowieku bożym, który się otruł, nie napisałby Słowacki, że „po kilku dniach rumieniec ceglany wyszedł mu na twarz, a ciało opadło na kościach, jak zmoczone płótno namiotu", ile że takie wyobrażenie zmoczonego płótna namiotu mogło się w umyśle Słowackiego utworzyć nie prędzej, aż dopiero po owej burzy w El-Arish w nocy z dnia pierwszego na drugi stycznia '837, burzy, którą poeta przebył w namiocie, a którą niezawodnie uprzytomniał sobie w pamięci, kiedy kreślił w Anhellim to porównanie. To samo zdaje się mówić i dedykacya, na czele poematu umieszczona, która brzmi: Stefanowi Hołyńskiemu na pamiątkę spotkania się w Ziemi Świętej i pod górami Libanu". Przypominam, że się Słowacki spotkał ze Stefanem Hołyńskim (w Bajrucie) już po opuszczeniu klasztoru Maronitów. Nakoniec zwrócić należy uwagę także i na podobieństwo niektórych scen i obrazów w Anhellim i w Dantyszku, o którym wiemy napewno, że powstał we Florencyi. Taką np. jest scena w rozdziale VIII, kiedy Anhelli i Szaman (jak Dante i Wergiliusz) spotykają w kopalniach sybirskich Szczęsnego Potockiego i pierwszą jego żonę, Gertrudę Komorowską: „Chodźcie, a pokażemy wam tę wilgotną jamę, gdzie żyje ta męczennica z małżonkiem swoim. Wielką panią i księżną była, a dziś jest jako służebnica żebraka. A niegodzien jest litości ten, którego ona ukochała; albowiem, klęknąwszy przed cesarzem, błagał o życie; i dano mu je, pogardziwszy nim. Tak mówiąc, przyszli pod ścianę i przez kratę ujrzeli owych dwoje małżon-

ków: niewiasta klęczała przed mężem i w misie wody obmywała jego nogi; powracał bowiem z pracy, jak wyrobnik. A woda w misie zaczerwieniła się krwią jego i niewiasta nie brzydziła się mężem i krwią, a była młoda i piękna, jak Anieli niebiescy. Tych dwoje ludzi byli cesarscy"... Tę samą scenę znajdujemy raz jeszcze w Dantyszku, gdzie widzimy Szczęsnego Potockiego, jak siedzi (niby drugi Ugolino), „w podziemnej utajony grocie

Oddany strasznej jędzy w straż — zgryzocie",

a przy nim „biała mara jego żony", która, „niegdyś utopiona w stawie. Teraz jak mara, jak błędne żórawie", przelatuje ciągle „od gwiazd do męża, od męża do Boga". Nadto spotykamy się z tymże Szczęsnym Potockim po raz trzeci w Wacławie... Następnie, w rozdziale XV Anhellego, przychodzą do bohatera poematu Aniołowie, „ci sami, którzy przed wiekami przyszli do chaty kołodzieja i usiedli za jego stołem w cieniu lip pachnących", a Anhelli, skoro mu zwiastowali śmierć rychłą, odpowiada im: „Zaprawdę, urągacie mi, mówiąc o Piaście i o początku, kiedy ja czekam śmierci"; Dantyszek zaś, choć tak niewiele łączy go cech pokrewnych z Anhellim, o podobnem opowiada spotkaniu, z tą różnicą jedynie, że kiedy Anhelli przed wschodem słońca „siedział na bryle lodu, na miejscu pustem", to Dantyszek „siedział spokojny przy dzbanie", zdaje się o zachodzie słońca:

A nad sosnami temi była chmura,
Rozrzucająca okropną ciemnotę,
A tam wisiało pod nią słońce złote.

O takiej chwili, powiada Dantyszek, „dwaj mię Aniołowie przyszli przywitać, mówiąc: „Panie Piaście!" i t. d. i t. d. Anhelli powiada o gwiazdach, że są „różowe i sine"; Dantyszkowi, kiedy go Aniołowie niosą do piekła, „gwiazdy żółte, różowe i sine, sypały się deszczem gęstym na łysinę". W ostatnim rozdziale Anhellego leci przez pustynię rycerz na koniu „z okropnym tętentem"; w Dantyszku zaś „przez blizkie rżysko leci koń śmierci i leci i tętni"...

Sądzę, że dla każdego, kto jest choć trochę obznajmiony z psychologicznemi prawami twórczości poetyckiej (a historyk literatury znać je powinien dokładnie) przytoczone zestawienia wystarczą za dowód niezbity, że wszystkie pomienione utwory, Anhelli, Dantyszek i Wacław, w jednym mniej więcej zostały napisane czasie, a więc w epoce, na którą przypada napisanie Dantyszka, t. j. na pobyt poety we Florencyi, *quod erat demonstrandum.*

Pozostaje teraz do dowiedzenia, że i Trzy poematy, podobnie jak Dantyszek, powstały w stolicy Toskanii. Zdaniem p. Ma-

łeckiego napisał tu Słowacki Dantyszka tylko i Podróż z Neapolu do Ziemi Swiętej. Co się tycze ostatniego poematu, to dowiódł już tego w swoim czasie Prof. Tretiak [1], że „Podróż na Wschód pisaną była, a nawet przepisaną na czysto jeszcze przed przybyciem poety do Aleksandryi“, czyli, że według p. Małeckiego przypadałby na dwuletni pobyt Juliusza we Florencyi jeden tylko Dantyszek [2]). Znając płodność Słowackiego, jego pilność, żądzę sławy i gorączkę druku, pojąć trudno, jak mógł w ciągu dwóch lat tak próżnować, żeby nie zdobyć się na nic więcej, tylko na takie poronione dzieło, jak niesmaczne Poema Piasta Dantyszka herbu Leliwa o piekle; a wydaje się to nam tem bardziej nieprawdopodobnem, że w listach poety z Florencyi raz po raz spotykamy się ze wzmiankami o pracy literackiej. A więc pracował! Wobec tego wydaje się wprost niezrozumiałem, jak mógł Słowacki, pracując w ciągu dwóch lat, napisać ostatecznie Dantyszka i nic nadto! A jednak wniosek taki jest nieunikniony, jeżeli mamy się trzymać wiernie hypotez p. Małeckiego.

Dowiedliśmy przed chwilą, że jeszcze i Anhellego napisał Słowacki we Florencyi. Ale i to mało, jak na dwuletni przeciąg czasu. Bo że poeta, pomimo, że mu z początku nie szło, nie tracił czasu, o tem przekonać się łatwo, zajrzawszy do jego korespondencyi, która go z zarzutu leniwstwa oczyszcza bezwarunkowo. W liście z d. 3 października 1837 roku pisze Słowacki naprzykład, co następuje: „Otóż we Florencyi przepędziwszy zimę i popracowawszy trochę, chciałbym na wiosnę pojechać do wielkiego miasta (Paryża) z książką pod pachą, jak student z suknią splamioną atramentem, z piórem za uchem i znów oddać wielki ukłon królowej Sławie, jako wierny jej do śmierci błazen“. W tymże liście, o kilkadziesiąt wierszy poniżej, donosząc matce o trybie życia, jakie prowadzi, pisze między innemi, że „muzyka i jego umysłowe prace zabierają mu dzień i wieczór cały“. W następnym liście, z dnia 24 listopada 1837 roku, znowu donosi matce, że nie próżnuje: „Napróżno (powiada) staram się myśli moje zająć pracą imaginacyjną: myśl o Tobie wraca, jak jakiś dzwon tajemniczy i wytrąca mi pióro z ręki i nie śmiem pisać o urojonych nieszczęściach wtenczas, kiedy się lękam rzeczywistego“. Z nadejściem roku 1838 widzimy Juliusza niemniej zaabsorbowanego pisaniem. Świadczy o tem list z dnia 2 kwietnia, w którym zaraz na początku czytamy, co następuje: „Korzystałbym natych-

[1]) Przewodnik naukowy i literacki, 1881, str. 278.

[2]) Juliusz Słowacki, II. 103.

miast z wolnych skrzydełek, aby przelecieć kawałek błękitnego morza, dotknąć piórami szczytu Alp śnieżystych (pisząc to, miał niezawodnie głowę nabitą obrazami swojego poematu W Szwajcaryi) i powędrować jeszcze dalej, gdyby mię nie zatrzymywały tu jeszcze nieskończone moje prace; przyrzekłem bowiem sobie, że z próżną teką nie pojadę do wielkiego miasta piszących waryatów (Paryża)". W tymże liście, odpisując matce na jej utyskiwania z powodu mrozów, powiada Słowacki: „Nie skarżcie się na waszą zimę, bo i tu oto już kwiecień, a ja jeszcze na kominku muszę ogień zapalać wieczorem, abym nie marzł w ręce, grając na fortepianie lub pisząc". Następny list, z dnia 19 maja, zaczyna się w następujący sposób: „Oto jeszcze moje marzenia nie ubrane w ciało trzymają mię tutaj i nie wiem prawdziwie, kiedy stąd wyruszę, dałem bowiem sobie słowo, że do moich kolegów z niczem nie powrócę". Dlatego (powiada) stara się o ile możności jak najwięcej przesiadywać w domu, stosunkom towarzyskim tyle tylko poświęcając czasu, ile tego konieczna zachodzi potrzeba. Temu też należy przypisać, że „o życiu swojem wewnętrznem także niewiele więcej mógłby napisać: poczernionych atramentem kilka kartek, romans oczyma w kościele etc.", to wszystko, co ma do doniesienia o sobie. Dnia 10 lipca, pisząc o Anhellim, który, jak przypuszczał, musiał już wyjść z druku, był o tyle niespokojniejszy o powodzenie tego „chłopczyka", że zamierzał mu „wkrótce za przyjazdem (do Paryża) nowych dać braciszków". Jakoż istotnie, ledwo się znalazł nad Sekwaną, zajął się zaraz wydaniem Dantyszka i Trzech poematów. Na wyjazd zaś ten do Paryża cieszył się już zawczasu, a to z następującego powodu: „Nie żal mi tego wszystkiego mieszkania we Florencyi), choć wiem, że w Paryżu będę musiał w jednej maleńkiej stancyjce pomieścić siebie i manatki moje, ale za to więcej będę miał towarzystwa, więcej zachęcenia do pracy, więcej porady. Teraz nie miałem nawet jednej osoby, którejbym się mógł zapytać, czy moje dziecko (dzieło) głupie jest czy rozumne, albowiem sobie nie ufam i niespokojny jestem"... Widocznie, że napisał we Florencyi kilka nowych rzeczy, skoro chciał o nich cudzego zdania zasięgnąć, przeczytać je komuś, tak jak w Rzymie n. p. czytał Krasińskiemu Balladynę... W ostatnim nareszcie liście z Florencyi, datowanym dnia 21 sierpnia, pisze Słowacki, że projektowany wyjazd do Paryża pozbawił go fortepianu: „Ale co dziwnego spostrzegam (dodaje), oto, że od czasu, jak nie mam fortepianu, imaginacya moja więcej buja i więcej tworzy: możnaby w tem widzieć dowód, że pewna część tej władzy musiała się wylewać przez końce palców na klawisze".

Po przeczytaniu wszystkich przytoczonych tu wyjątków z korespondencyi poety można — sądzę — do jednego tylko dojść wniosku: że Słowacki nie pracował we Florencyi mniej, niż kiedykolwiek i że owocem jego pracy nie musiał być Dantyszek jedynie; wszędzie bowiem, gdzie poeta mówi o swoich pracach, wyraża się nie w liczbie pojedynczej, ale mnogiej, jak n. p.: „Niedokończone moje prace“, lub „marzenia moje nie ubrane w ciało“ etc. Że przez te niedokończone prace i te marzenia nie ubrane w ciało rozumiał Słowacki oprócz Dantyszka (i Anhellego ukończonego już w listopadzie roku 1837) jeszcze i Trzy poematy, tego dowieść nietrudno, nawet, jeżeli się posługiwać zechcemy tą samą argumentacyą, do jakiej ucieka się niekiedy p. Małecki.

Na str. 211 tomu drugiego swojej książki o Słowackim, w rozbiorze Mazepy, kiedy usiłuje przekonać czytelnika, że w dramacie tym „znajdują się niewątpliwie ustępy z pierwszej jego redakcyi z roku 1834 całkowicie zatrzymane w składzie jego obecnym“, przytacza szanowny autor Listu żelaznego na poparcie swojego twierdzenia następujący dowód: „Czy przypomina sobie czytelnik zakończenie drugiego aktu w Mazepie? Jest to owa scena, dość niejasna w obecnym składzie sztuki, gdzie do zamyślonego Zbigniewa zbliża się niewidziana przez niego Amelia i, stając przed nim, uderza go lilią po twarzy:

Amelia.

Cóż tak smutny?

Zbigniew.

Nic: głowa mi cięży, jak ołów.

Amelia daje Zbigniewowi lilię, lecz ksiądz, który szedł za nią i stoi obecnie przy niej, wyrywa kwiat z ręki Amelii i mówi srogo:

Ksiądz.

Daj do kościoła... Lilia jest kwiatem aniołów“.

Otóż wcale nie wątpię (słowa są p. Małeckiego), że to całe miejsce wcielone tu zostało z pierwszej redakcyi. W jednym z listów Słowackiego, pisanym w temże miejscu, gdzie powstał pierwszy Mazepa i w czasie o mało co (?) późniejszym (w liście z dnia 30 czerwca 1835, czyli w rok po napisaniu Mazepy) znajduje się wyrażenie, które świadczy, że obraz użyty za osnowę w powyższej scenie dramatu był i wtedy jeszcze obecny w pamięci Słowackiego. Pisze on tam matce pół żartobliwie, pół smętnie o osobie, do której całą sympatyą swego serca w tym czasie był przywiązany, o pannie Maryi Wodzińskiej, i powiada,

że i ona także „zapłynęła trochę w kraj ideału i że o niczem nie marzy, jak o pustelniczym domku nad rzeczką, o czarnej sukience, o lekarstwach dla chłopów, o topolach szumiących nad pustelnią i nareszcie o spowiedzi, którą ma odbyć kiedyś przed pewnym mnichem. Tym mnichem-Kartuzem mam być ja, nie kto inny. Dowodzę jej jednak czasem, że jaki pan podkomorzyc w krainie Lachów, dobrze opatrzony w szlachecką układność, talenta, wąsy, podkówki i ostrogi, wybije z głowy pustelniczy domek, a ja nie będę mógł kartuzowem wspomnieniem zdobyć liliowej duszy dla aniołów“... Trudno uwierzyć (powiada p. Małecki), żeby naprzykład scena powyższa była mogła w roku jeszcze 1840 być wykonaną na tle tego samego obrazu, który przesunął się był przelotnie przez wyobraźnię poety o całych pięć lat wcześniej“.

Tej samej metody, popartej naukową powagą profesora Małeckiego, można się trzymać również, jeśli się dowieść pragnie, że Trzy poematy napisane zostały we Florencyi. Wystarczy porównać tekst listów Słowackiego z lat 1837—1838 z tekstem Trzech poematów, ażeby nabrać przekonania, że w czasie tym przesuwały się przez wyobraźnię poety te same obrazy (pojęcia i wyrażenia), które charakteryzują poemat W Szwajcaryi, Wacława i Ojca zadżumionych.

W liście z dnia 21 sierpnia 1837 roku znajdujemy wspomnienie o „dzwonieniach wracającej trzody“; w poemacie W Szwajcaryi powtarza się obraz ten aż dwa razy: „Pójdziemy razem, gdzie trzód jęczą dzwony“ i „Ile trzód naszych szło na łąkach dzwonić“. W liście z d. 2 stycznia czytamy o „jednej z nimf Niagary, podobnej do tych widm, które Manfred wywoływał z tęcz nad wodospadami“; pierwsza scena poematu W Szwajcaryi ma za tło „jasną tęczy różnofarbnej bramę“, pod którą, przy kaskadzie Aaru, ukazuje się wyśniona Marya swojemu przyszłemu kochankowi. W tymże liście (z d. 2 stycznia 1838) wyraża się Słowacki między innemi: „Zdawało mi się, że stróż anioł“... etc.; w poemacie W Szwajcaryi opisany jest parów, „gdzie stróż anioł biały rozwieszał skrzydła od skały do skały“ etc. W tymże liście mówi Słowacki o domku pani Becu (w Krzemieńcu), koło którego — pamięta — „rosły dwie topole“ i słychać było w noce letnie „echa śpiewania słowików, ukrytych w Czerczy zaroślach“; w poemacie W Szwajcaryi powiada kochanek Maryi, że nie wie, gdy żył w jednym szalecie ze swoją miłą, „ile tam wiszeń naokoło rosło, ile słowików na wiszniach się niosło“. W tymże liście wspomina Słowacki swój pobyt z Filami (Januszewskimi) w Neapolu, kiedy to, siadając wieczorami na balkonie, wyglądali z upragnieniem, „aby się księżyc pokazał nad Wezuwiuszem“; w poemacie W Szwajcaryi jedna

z najpiękniejszych strof zaczyna się od słów: „Jest chwila, gdy się ma k s i ę ż y c p o k a z a ć“. W następnym liście z d. 22 lutego 1838 r. używa Słowacki porównania: „podobne r ó ż o m b i a ł y m, więdnącym powoli“; w poemacie W S z w a j c a r y i jedna ze strof zaczyna się od porównania: „Jak b i a ł a r ó ż a, kiedy się rozwija“... Gdzieindziej znowu, w liście z d. 2 kwietnia 1838 r., projektuje sobie Słowacki „głowę włożyć pod skrzydło, j a k ł a b ę d ź s e n n y; dlatego powiada p r z e l e c ę więc tylko przez ciemną aleję... bo najsmutniej będzie u s i ą ś ć na niej (na jednej z ławek w alei) i p o d u m a ć o pięcioletnich wędrówkach“: te same słowa znajdujemy w poemacie W S z w a j c a r y i, gdzie różne duchy alpejskie, „j a k ł a b ę d z i e z a d u m a n e s i e d z ą“ i gdzie poeta, patrząc „n a l e c ą c e po niebie łabędzie“, obiecuje sobie „tam p o l e c i e ć, gdzie one p o l e c ą“. W tymże liście przychodzą Słowackiemu na myśl „przezroczyste w i s z n i e w naszych rodzinnych ogrodach“, które mu pewno były przytomne w pamięci, kiedy, opowiadając w poemacie W S z w a j c a r y i o owym rajskim szalecie, zliczyć nie mógł, „ile tam w i s z e ń naokoło rosło. W *post scriptum* tegoż listu prosi Słowacki matkę, ażeby „pamiętała o nim z t ę s k n o t ą, bo (powiada) ja chciałbym być twoją pociechą jakimkolwiek sposobem, choćbym się miał o nim o d a n i o ł ó w dowiedzieć“: czytając to, nie sposób nie pomyśleć o pierwszej zwrotce poematu W S z w a j c a r y i, gdzie kochanek Maryi „omlewa z t ę s k n o t y“ po swojej „niebieskiej“ kochance i gdzie dziwi się, że dusza jego „nie wylatuje za nią d o a n i o ł ó w“. W liście wreszcie z d. 10 lipca pisze Słowacki, że uciec zamierza (z Florencyi) „w góry Alpejskie“, ażeby osiąść w nich na zawsze „jak pustelnik“. Zachcenie to zrodziło się w nim niezawodnie pod wpływem pisania poematu w S z w a j c a r y i, gdzie taki osiadły na zawsze w górach alpejskich pustelnik wcale nie drugorzędną odgrywa rolę...

Jeżeli porównamy tekst poematu W S z w a j c a r y i z tekstem napisanego we Florencyi D a n t y s z k a, uderzy nas również zadziwiające podobieństwo stylu, obrazowania, maniery pisarskiej, porównań, rymów, języka, nastroju etc.

W poem. W S z w a j c. czytamy:

Perłami okrył wszystkie polne r ó ż e
I ze sklepienia ł z y leciały d u ż e...
...M o t y l a miała czarnego na głowie

W D a n t y s z k u zaś:

Szukam, znajduję dwa kamienie d u ż e,
Chwytam, w tem jeden zamienił się [w r ó ż ę,
Drugi w m o t y l a...
...I przez cyprysy kukają, jak r ó ż e,
Ażem się cały w ł z y zapocił d u ż e
...Módl się, a nie drwij, że ł z y lecą d u ż e,
Bo i nam, starcom, niegdyś pachły r ó ż e.

Najpierwszy uśmiech jej przyleciał do mnie,
Przyleciał szybko i wrócił z podróży,
Do swego gniazdka, do pereł i róży...

Ile słowików na wiszniach się niosło

Skąd pierwsze gwiazdy na niebie
[zaświecą
...I tam polecę, gdzie one (łabędzie) polecą

Jest pod mojemi oknami fontanna
...jedna szyba szklanna

Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?
Na mgłach srebrzystych cała się roz-
[wiesza...

Maryo! czegoś ty chciała odemnie?
Oczka jej były, jak to niebo w górze,
Usta — perłami wysadzane róże.

I drzewa, gdzie się słowikowie niosą.

A podstaw tu dzban, jak gwiazdy
[zaświecą.
Ujrzysz, czy z mojej łysiny skry lecą.

...patrzę, jakaś szklanna
Z księżyca w niebo wytryska fontanna.

A tęcza, co wisi na chmurach.

Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że owa Florentynka, którą z takiem rozrzewnieniem wspomina Dantyszek, ma tak samo, jak bohaterka poematu W Szwajcaryi, Marya na imię; i że owo melancholijne *Ave Maria*, którem się W Szwajcaryi w strofie VII modli do swej kochanki młody bohater poematu, spotykamy również i w Dantyszku powtórzone kilkakrotnie[1]).

Na zakończenie tej (zbyt drobiazgowej może) argumentacyi co do czasu powstania poematu W Szwajcaryi, jeszcze jeden dowód, tym razem psychologicznej natury. Zdaniem p. Małeckiego, napisał Słowacki swoją sielankę alpejską „niewątpliwie“ wkrótce po rozstaniu się z Maryą Wodzińską, „pod wpływem świeżych wrażeń“, ale „już wrażeń po swojemu przekształconych przez wyobraźnię“. Czytając powyższe twierdzenie Profesora Małeckiego mimowoli chce się zapytać: czy owo przekształcenie *Warheit* na *Dichtung* mogło się odbyć w imaginacyi poety w tak krótkim przeciągu czasu, jaki procesowi temu wyznacza czcigodny Autor? Już Klaczko zauważył w swoich pięknych Wieczorach Florenckich, że „krytyka często zapomina poprostu o tem, że u geniuszów przerwa bywa długa między światłem błyskawicy a grzmotem piorunu, że sztuka nietylko nic na tem nie traci, ale zyskuje owszem, bo „oko duszy“ ma także swoje optyczne wymagania i warunki i potrzebuje pewnej odległości, żeby całość objąć mogło. Schiller niedarmo zrobił mądrą uwagę, że ręka jeszcze drżąca od wzruszenia nie może dobrze rysować; a kiedy Horacy wyrzekł swoje

[1]) Ob. także przypisy do Dantyszka.

sławne *si vis me flere*, nie rozumiał przez to wcale, że kto chce łzy wyciskać, ten musi koniecznie sam w tej chwili płakać, tylko że raz płakać musiał, że musiał sam doznać kiedyś tych uczuć, które chce oddać i drugim dać odczuć". Powyższa uwaga najświetniejszego z naszych prozaików nigdzie zdaje się tak nie być na miejscu, jak w danym wypadku; albowiem, jeżeli uwierzyć łatwo, że Słowacki pod świeżem wrażeniem rozstania z Maryą mógł napisać takich „kilka lirycznych k a w a ł k ó w", jak R o z ł ą c z e n i e, S t o k r o t k i, P r z e k l e ń s t w o i wiersz D o L a u r y, to z drugiej strony trudno pogodzić się z przypuszczeniem, ażeby Słowacki ręką drżącą jeszcze ze wzruszenia mógł tak dobrze rysować, jak mu się to udaje w niektórych strofach jego szwajcarskiego romansu.

Ale to jest dopiero pierwsza część argumentu; druga wydaje mi się niemniej przekonywającą.

Znane jest spostrzeżenie Słowackiego w jednym z listów do matki, że „wojaż bardzo wiele daje wyobrażeń; szkoda tylko, że wszystko ukazuje się mniej pięknem, niż było w imaginacyi. I p o t e m zostają w pamięci d w a obrazy: jeden taki, jaki być powinien, oczami wymalowany; drugi piękniejszy, dawniej utworzony przez imaginacyę. K i e d y ś utworzy się trzeci — najpiękniejszy — z imaginacyi i s e n n ę g o przypomnienia i połączy w sobie wszystko najpiękniejsze z obu obrazów". Teoryę tę można zastosować do wszelkich w ogóle wrażeń, nie wyłączając miłosnych. Wiadomo przecież, iż rzeczywistość (każda) zyskuje we wspomnieniach: ale wiadomo również, że na utworzenie się takiego „sennego przypomnienia", o jakiem tu mówi Słowacki, przeciąg czasu trzymiesięczny — przy najbujniejszej nawet imaginacyi — nie jest wystarczającym. Co innego, jeżeli jej damy trzy lata. Wtedy, można być pewnym, niejedno, co było w gruncie rzeczy zwykłą prozą życiową, gotowe się przyoblec — dzięki ułudnej grze wyobraźni — w rozmarzające barwy najczarowniejszej poezyi.

W romansie Słowackiego z panną Wodzińską (jeżeli stosunek ich do siebie romansem nazwać można) było takiej prozy więcej nierównie, aniżeli poezyi. Wystarcza przeczytać ogłoszony niedawno temu w B i b l i o t e c e W a r s z a w s k i e j artykuł o tej epoce życia poety, ażeby nabrać przekonania, że w rzeczywistości wydawał się Słowacki swojej genewskiej Beatrice „troszkę śmiesznym", „niesympatycznym", że (w początkach przynajmniej) raziła ją niemile jego „nienaturalność", jego „zarozumiałość", jego „świadomość geniuszu, występująca w jaskrawych wyrazach" i że wreszcie wszystko to razem wzięte nie zjednywało mu w oczach panny „ani serca, ani nawet należnego uznania". Podobny ton panuje i w listach poety, pisanych współcześnie z Genewy. Panna

Wodzińska jest tam traktowana jako istota „dość miła“ wprawdzie, ale „bardzo brzydka“; o stosunkach z Wodzińskimi w ogóle nie wyraża się Słowacki nigdy inaczej, jak z pewną domieszką sarkazmu; kiedy się wprowadzili do domu pani Patteg, donosi matce, że „sercami nie lgną do jego serca“, że nie jest to towarzystwo, „jakiegoby duszą żądał“ etc. Z Veytoux, już po rozstaniu z Maryą, pisał, że mu „znudniało to, co porzucił“, a cały list stamtąd świadczy wymownie, że niedaleka rzeczywistość daleką była jeszcze od skrystalizowania się w poetyczne „senne przypomnienie“.

Na to zaś, ażeby się z tych wspomnień genewskich zaczęło krystalizować tego rodzaju „senne przypomnienie“, jak to, które Słowackiego natchnęło do napisania poematu W Szwajcaryi, potrzeba było dwóch lat przeszło; albowiem we Florencyi dopiero zaczął się Juliusz na pobyt swój w Genewie zapatrywać, jako na „najpiękniejszą epokę swojego życia“. Dowodzą tego listy poety, pisane z Florencyi, z których okazuje się nadto, jak dużo Słowacki w tych czasach myślał o pannie Wodzińskiej... Czytając je, niepodobna nie zgodzić się na to, że tylko z takiego usposobienia mógł się wyłonić — jak Wenus z morskiej piany — taki poemat, jak W Szwajcaryi. Oto n. p., co znajdujemy w liście z d. 3 października 1837 r., po powrocie Słowackiego z wycieczki do Walambrozy, którą odbył w towarzystwie rodziny Hermana i Józefa Potockich: „Podróż ta melancholiczne na mnie zrobiła wrażenie, przypomniała mi bowiem moję wędrówkę po Szwajcaryi, ile że było coś w gwarze tej licznej familii, przypominającego mi rodzinę Wodzińskich, ale mojej młodej panienki czarnobrewej brakowało... Tak w tej małej wędrówce, jak w zwierciadełku, widziałem różne najpoetyczniejsze godziny życia mego... Bardzo jestem kontent z dnia wczorajszego; piękne niebo błękitne, kryształowe powietrze jesienne, przesłonięte mgłą góry w odległości, lasy sosnowe ogromne koło klasztoru, zachwycenie oddechem spokojności mniszej: wszystko to upoiło mię i w spokojne pogrążyło dumania“. W liście z d. 2 kwietnia 1838 r. pisanym pod wrażeniem wiadomości, że panna Wodzińska wyszła za mąż za Chopina, a pełnym złośliwych uwag o tej czarnobrewej panience, która go, jak powiada, „pierwszą miłością kochała“ i która, jak mniemał, „trochę z przyjaźni“ dla swego genewskiego wielbiciela zdecydowała się zostać panią Chopin, ponieważ „mówią ludzie, że Chopin do mnie jak dwie krople wody podobny“ — w liście tym, obok sarkastycznego scherzo na temat Orfeusza i aniołów o skrzydłach z pedałów fortepianowych, znajduje się melancholijna wzmianka o owym wierszu w Veytoux napisanym, a zaczynającym się od słów: „Rozłączeni, lecz jedno o dru-

giem pamięta, pomiędzy nami lata biały gołąb smutku i nosi ciągle wieści...“ W następnym liście, pisanym po otrzymaniu wiadomości z Genewy, od Eglantyny Patteg, że się przeprowadziły z matką z Paquis do środka miasta, spowiadał się Słowacki przed panią Becu temi słowy: „Nie wiem, czy ty pojmiesz, jaka mię od tych słów... napadła t ę s k n o t a (usycham z żalu, omdlewam z t ę s k n o t y); więc już, wróciwszy do Genewy, zamiast przywitać się z drzewami ogrodu, gdziem sobie przez trzy lata marzył, zamiast odpocząć w pokoiku, gdziem przywykł był leżeć spokojnie, z a m i a s t t e j m e l a n c h o l i i, j a k ą b y m i ę p r z e j ą ł w i d o k m i e j s c e, g d z i e m l a t a ł p o m u r a w a c h z m ł o d z i u t k ą M a r y ą, c o m i ę k o c h a ł a k r ó t k o a l e m o c n o, j a k z a z w y c z a j m ł o d e p o l s k i e d z i e w c z ę t a k o c h a j ą: zamiast tego wszystkiego znajdę dom w mieście czarnem i posępnem. Ogród mój dawny przez sztachety żelaznej bramy zobaczę napełniony innemi dziećmi może, co będą, jak ja dawniej, odsyłały sobie wolanta po błękitnem powietrzu. To smutnie. O, nie wrócę do Genewy“... W tymże liście, jakby na dowód, że myślą wciąż przebywał o tym czasie w Szwajcaryi, wśród błękitów Lemanu i śniegów Mont Blanc, pisze Słowacki w taki sposób o autorce L e l i i: „Czy też ty, droga, znasz panią Sand i jej romanse lubisz? Spotkałem ją raz ubraną po męsku na statku parowym, na genewskiem jeziorze, ale t a k s e r c e m o j e m i a ł e m w t e n c z a s i n n e m i r z e c z a m i z a j ę t e (musiał być w towarzystwie Wodzińskich), żem się do niej nie zbliżył. A kto wie, czy w tej chwili słowa jej nie mogłyby nadać innego kierunku moim uczuciom: s e r c e m o j e b y ł o w t e d y, j a k g l i n a, m i ę k a i z d a t n a d o p r z y j ę c i a i n n e g o k s z t a ł t u“...

Że O j c i e c z a d ż u m i o n y c h powstał we Florencyi, w tym samym czasie mniej więcej, co poemat W S z w a j c a r y i i D a n t y s z e k, tego dowodzi samo porównanie rzeczonych poematów ze sobą: okaże się wówczas, że wszystkie trzy pisane są jednym i tym samym stylem, tym samym językiem, że są w O j c u z a d ż u m i o n y c h niektóre ustępy uderzająco podobne do niektórych ustępów z D a n t y s z k a albo poematu W S z w a j c a r y i i naodwrot. Do ustępów takich zaliczyłbym naprzykład następujący z D a n t y s z k a, który robi wrażenie, jakby wyjęty był z O j c a z a d ż u m i o n y c h:

Więc n a j s t a r s z e g o s y n a głowa chłodna
I główka tego, co b y ł w r o d z i e ś r e d n i
I pięcioro ich... wszyscy moi biedni!
Wszystko pięcioro głów z kotła dobyłem
I n i e p ł a k a ł e m j u ż p o n i c h, l e c z w y ł e m,
I tak mi wyschły źrenice rozpaczą,
Że zawstydziły mię widma, co płaczą...

A teraz, porównawszy niektóre wyrażenia (i pojęcia) tego ustępu z wyrażeniami, spotykanemi w Ojcu żadżumionych, przekonamy się, że zachodzące pomiędzy niemi podobieństwo nie może być rzeczą przypadku:

Ojciec zadż. powiada:

...Że choć po śmierci najstarszego [syna.
...I pod oczyma mi konał mój średni.
...Dla ciebie szumi morze, dla mnie wyje,
Dla ciebie szemrze tylko, dla mnie płacze!
...Lekarz nam kazał w sustawy uderzyć.
...Patrz, i ten pas mój błyszczący jaskrawie
Ona robiła...

...I nagle! Czemuż ta śmierć tak zdra- [dziecko,
Tak cicho weszła pod namiotu żagle?!
Grom spadał hucząc po gromie — i nagle
W kołysce z cicha zapłakało dziecko.

Dantyszek zaś:

...Więc najstarszego syna głowa [chłodna
...I główka tego, co był w rodzie średni
...I nie płakałem już po nich, lecz [wyłem!
...Szczękają, trąc się o siebie, sustawy.
...Patrz, jam go niegdyś piastował na ręku
I całowałem go w oczka ogniste.

...Kiedy pomyślę, jak mi się zdradziecko
Ostatnie moje pohańbiło dziecko.

Podobne wrażenie, jakby był wyjęty z Ojca zadżumionych, robi następujący także ustęp z Dantyszka:

...A dziś ją taki wicher płaczu goni!
Czekaj! Chcę jeszcze raz pomyśleć o niej,
Jeszcze raz tylko, aż te dwie łzy pękną...
Ona tak była urodziwą, piękną!
I patrz, pamiętam, bogdaj mię pożarła
Pamięć! pamiętam ten dzień, gdy umarła!
Na marach białą złożyli dziewicę,
i t. d. i t. d.

Należy zaś, sądzę, i to także uwzględnić, że w Dantyszku występuje między innemi „pani Dżuma“, ta sama, która się tak niemiłosiernie na pustyni w El-Arish znęcała nad biednym Arabem...

W poemacie W Szwajcaryi, jak i w Dantyszku, również znajduje się mnóstwo ustępów, świadczących wyraźnie, że poemat ten zaprzątał wyobraźnię Słowackiego jednocześnie z Ojcem żadżumionych. Już sam początek obu utworów niemało daje pod tym względem do myślenia; albowiem jest pewna analogia pojęć i kolorytu pomiędzy pierwszym wierszem W Szwajcaryi: „Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty“, a pierwszym wierszem Ojca zadżumionych: „Trzy razy księżyc odmienił się złoty“; podobnie, jak i to wątpliwości ulegać nie zdaje się żadnej, że oba pomienione utwory są

w jeden i ten sam sposób skomponowane: w jednym i w drugim bohater poematu zaczyna od tego, że jest oto sam po stracie najdroższych istot, poczem dopiero, wprowadziwszy tym sposobem czytelnika odrazu *in medias res*, zaczyna szczegółowe opowiadanie. I zakończenia obu poematów są do pewnego stopnia identyczne: i O j c i e c z a d ż u m i o n y c h i W S z w a j c a r y i kończą się smutnem przewidywaniem przyszłości. Nadto obfitują oba utwory w takie miejsca, które robią wrażenie, jakby pisane były jedne pod wpływem drugich. Naprzykład:

W poem. W S z w a j c. czytamy:

...Ach ona była, jak białe łabędzie!
Była j e z i o r a błękitnego panią!

W O j c u z a d ż. zaś:

...Ach! O n a b y ł a d o m u m e g o panią!
Ona, jak jaśni anieli obrońce i t. d.

Są także w obu poematach i niemałe stylistyczne podobieństwa (te same zwroty myśli). N. p.:

W poem. W S z w a j c a r y i:

...Widzisz tę tęczę na burzy w parowie?
Na mgłach srebrzystych cała się rozwiesza,
Nic jej nie zburzy i nic jej nie zmiesza...

...Jak biała róża, kiedy się rozwija.

W O j c u z a d ż u m i o n y c h:

...Widzisz tę małą rzeczułkę w dolinie?
Od niej wracała najmłodsza dziewczyna,
Z dzbankiem na głowie, prościutka, jak [trzcina.

...Widzisz to słońce w niebie lazurowem?
Zawsze tam wschodzi za lasem palmo-[wym etc.

...Jak młoda róża, kiedy się rozchyla.

Sądzę nawet, iż możebnem jest na podstawie listów Słowackiego z Florencyi oznaczyć dokładnie czas, w jakim O j c i e c z a d ż u m i o n y c h napisany został. Przypuszczam mianowicie, że praca nad O j c e m z a d ż u m i o n y c h przypada na okres czasu pomiędzy drugą połową maja a końcem sierpnia 1838. W liście bowiem z d. 19 maja znajduje się ustęp, pozwalający wnosić, że w tym miesiącu pisał Słowacki przedmowę do O j c a z a d ż u m i o n y c h. W liście tym pisze poeta: „Oddawna przywykłem czerpać przyjemności z błękitnego tylko nieba i od dwóch miesięcy nie widzę gwiazd, c h o c i a ż t e r a z (świeci) O r i o n, k o n s t e l a c y a p o d o b n a d o l u t n i, k t ó r ą j a u k o c h a ł e m, w i d z ą c j ą n a p u s t y n i (w El-Arish) n a d m o i m n a m i o t e m...“ Ten sam obraz napotykamy powtórnie — tylko że poetyczniej wyrażony — w przedmowie do (napisanego już prawdopodobnie) O j c a z a d ż u m i o n y c h. „Lecz dosyć już o tym śnie tajemniczym z życia mojego (pisze tam Słowacki między innemi), o tym złotym stepie

i o tym namiocie, gdzie miałem chwile spokojne, gdzie, budząc się, przez roztworzone płótno oczy moje napotykały konstelacyę Oriona, tak podobną do gwiazdzistej lutni, zawieszonej przez Boga nad biednym namiotem błędnego Polaka“... W liście znowu z d. 21 sierpnia 1838 r. znajduje się ustęp, dowodzący (w mojem przekonaniu przynajmniej), że obok innych prac, jak Wacław, W Szwajcaryi i Dantyszek (bo nad wszystkimi tymi poematami pracował Słowacki mojem zdaniem równocześnie), był u poety na warsztacie i Ojciec zadżumionych także. Ustęp ten brzmi, jak następuje: „Zawołaj tam Julki, łabędzie (tak często wspominane w poemacie W Szwajcaryi) niech przypłyną, niech zdziwionemi oczyma pytają ciebie o tę zgrabną dzieweczkę smagławą, która je niegdyś o zachodzie słońca wywoływała z ajerów i, karmiąc je, dumała o miłości i szczęściu“. Otóż ta wzmianka w tem miejscu o ajerach zawdzięcza, zdaje się, swoje istnienie następującemu obrazowi z Ojca zadżumionych, którego poeta musiał pisać w tych czasach:

Dziewięć dromaderów
Chodziło co dnia na piasku pagórki
Karmić się chwastem nadmorskich ajerów.

Obraz zaś „piasku pagórków“ był poecie przytomny w pamięci i wtedy także, kiedy w tymże liście z d. 21 sierpnia dziwi się, że dusza jego bywa dotychczas jeszcze „w tym maleńkim kąciku litewskim, gdzie one (lata dziecinne) mu zbiegły, choć tyle fal przebiegło przez ten piasek, na którym pisane są wszystkie miłości, przysięgi i wrażenia“. Ten sam obraz spotykamy również i w poemacie W Szwajcaryi:

I staję blady i kreślę jej rysy,
Lub imię piszę na piasku wilgotnym.

Wszystko to razem wzięte wystarczającym jest chyba argumentem na poparcie mojej tezy, że i Ojciec zadżumionych i poemat W Szwajcaryi napisane zostały we Florencyi.

Pozostaje jeszcze Wacław, który w wyobraźni Słowackiego jest — czego, zdaje się, nikt dotąd nie zauważył — rodzonym synem Piasta Dantyszka herbu Leliwa (t. j. herbu, którym się pieczętował Szczęsny Potocki). Dowodzi tego pierwsze zaraz przemówienie pana Piasta:

I rzekł: pięcioro mam dzieci w mogile,
A zaś ostatni, z wężowego płodu,
Syn mój ostatni jest zdrajcą narodu.

Bo czemże jest Słowackiego Wacław, jeżeli nie takim właśnie „zdrajcą narodu“ i czemże jest jego spowiedź, jeżeli nie tragiczną ekspijacyą człowieka, który zdradził swoich (jak Szczęsny Potocki)?

Że i Wacława napisał Słowacki we Florencyi, t. z. w tym samym okresie czasu, kiedy napisał W Szwajcaryi, Ojca zadżumionych i Dantyszka, tego można (sądzę) dowieść, zestawiwszy teksty wszystkich Trzech poematów obok siebie i porównawszy ich język, styl, obrazy, sposób pisania etc. Okaże się wówczas, że tak napisane poematy mogły tylko powstawać równocześnie prawie.

W Wacławie czytamy:	W poem. W Szwajc. zaś:
...O nie mów ty tak aniołom, niebieska, Bo każda twoja brylantowa łezka i t. d.	...Ktoby w tej chwili nie zalane łezką, Ale pięknością jasne nadniebieską.
...Widziałem moje sny młodości złote, Zachwyty, miłość, niepokój, tęsknotę.	...Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty, Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty.
...Czy dobrze? zrób to, nim promienie świtu... Patrz, uśmiechnęła się na mnie z błękitu.	...Tak pełne w sobie niebieskiego świtu, Tak rozwidnione źrenicą z błękitu.

Przykładów podobnych, wykazujących, że Wacław pisany jest tym samym językiem, co Ojciec zadżumionych i W Szwajcaryi, przytoczyć można bez liku. Jeżeli nie czynię tego, to jedynie przez wzgląd na ekonomię miejsca. Dość powiedzieć, że we wszystkich Trzech poematach poeta tych samych ciągle używa rymów, rymując nieustannie wszędzie z łabędzie, szklanna z fontanna, blade z kaskadę, anioły z popioły, dumny z trumny, róże z duże etc. Szczególniej pod tym względem podobny jest Wacław do Dantyszka i poematu W Szwajcaryi. Nigdzie nie spotykamy takiego nadmiaru łabędzi, motyli, snów złotych, fontann, jaskółek, gołębi, słowików, grot, harf, tęcz, wodospadów, kaskad etc. etc., jak w tych poematach właśnie. Nadto obfituje Wacław w niektóre ustępy tego rodzaju, że czytając je, doznaje się złudzenia, że się czyta jakiś ustęp z Ojca zadżumionych albo też z poematu W Szwajcaryi. Do ustępów takich zaliczyłbym n. p. następujący, w którym Wacław opowiada śmierć syna swego, Eoliona:

Była jedna chwila,
Myślałem, że mu skrzydełka motyla
Z ramion wyrosną, że główka zaświeci
Ogniem niebieskim i w niebo uleci,

Bo na paluszkach stał, rosnąc w człowieka!
Myślałem, że już odemnie ucieka.
Wrócił! przy nogach mi go ból pokonał,
W godzinie jednej kochał, cierpiał, skonał...

Tym samym tonem opowiada nieszczęsny Arab o śmierci swoich dzieci w El-Arish, o niektórych nawet temi samemi słowy: o Hafte naprzykład, kiedy mówi:

A była jedna najstraszniejsza chwila,
Kiedy ją bóle targały zabójcze etc.

Gdzieindziej znowu, w strofie VII, opisując grotę, w której Gratini spotykała się ze swoim kochankiem, opisuje Słowacki taką samą grotę jak ta, która w poemacie W Szwajcaryi tak ważną gra rolę; z tą różnicą, że tam była „grocie z kaskad kryształu zasłona", tutaj zaś grota jest „szklannej kaskady zamknięta obrusem".

Szarfa ta wody lecąca z wysoka
Nie puści w grotę śledzącego oka
Ani księżyca; lecz przez nią przeleci
Czarna jaskółka, co w grocie ma dzieci:
Ta jedna kryształ skrzydłami rozcina.

W poemacie W Szwajcaryi przelatują przez kaskadę nie czarne jaskółki, ale gołębie... Nadto, w strofie XIII Wacława, powiada Słowacki o swoim bohaterze, iż za młodu „wyglądał, jak rycerz Solimy", które to porównanie wydaje mi się reminiscencyą z przedmowy do Ojca żadżumionych (albo naodwrót), gdzie poeta pisze o sobie między innemi, co następuje: „A wtenczas może mię anioł znów okrywał płaszczem rycerza Solimy i naznaczał krzyżem czerwonym na piersiach"...

A teraz, na zakończenie, jeszcze jedna uwaga: oprócz Anhellego wszystkie poematy, o których w rozdziale tym była mowa, pisane są wierszem jedenastozgłoskowym, wszystkie są opowiadaniem jednej osoby (co może przypisać należy wpływowi Dantego, który, jak wiadomo, w Boskiej komedyi wszędzie mówi od siebie) i wszystkie ukazały się w drukowanej szacie w przeciągu jednego roku: naprzód Anhelli, a w kilka miesięcy po nim — jednocześnie prawie — Dantyszek i Trzy poematy. Czy nie możnaby i tego faktu uważać także za dowód poniekąd, że, ogłaszając utwory te w ciągu jednego roku, chciał Słowacki dać tem czytelnikom swoim do zrozumienia, iż jest to plon z jego ostatniego żniwa?[1]).

[1]) Utwory dramatyczne, pochodzące z epoki genewskiej (Mazepę i Balladynę), ogłosił Słowacki później, także równocześnie prawie.

§. 2.

Słowacki i Chateaubriand.

Znaną jest „bluszczowość“ natury Słowackiego; wiadomo, że pomysły do swoich utworów czerpał nietyle z życia, ile z przeczytanych książek; że zapożyczał się bez skrupułu u Byrona, Szekspira, Dantego i Kalderona; że czynił to niekiedy w sposób rażący, tak dalece, iż — jak w Dantyszku naprzykład — uważał aż za stosowne wytłumaczyć się z tego w przypisach, z obawy, ażeby, jak powiada, „o zupełną kradzież literacką nie był posądzony“; wiadomo wreszcie, iż nie on jeden tylko trzymał się tej wygodnej metody Molière: *je prends mon bien où je le trouve*; nie on jeden tylko, bo, jak to słusznie zauważył p. Kawczyński w swojej rozprawie o Trzeciej części Dziadów Mickiewicza, darmo szukalibyśmy dziś takiego dzieła, nietylko w poezyi, ale i w sztukach pięknych, które byłoby całkowicie samowłasnem: „wszędzie znajdziemy motywy, nawet pomysły przejęte“. U Słowackiego jednak znajdujemy motywów takich i „pomysłów przejętych“ więcej nierównie, aniżeli u jakiegokolwiek innego poety, tak, iż niektóre z dzieł jego, jak Balladyna naprzykład albo Horsztyński, robią — w niektórych scenach — wrażenie mistrzowskich transkrypcyi fortepianowych Liszta z pieśni Szuberta; o ile bowiem pierwsza jest w całej swojej części fantastycznej przepyszną waryacyą na szekspirowskie tematy ze Snu nocy letniej i Burzy (w innych scenach z Makbeta, Króla Leara i Ryszarda III), o tyle drugi może być do pewnego stopnia nazwany zlokalizowanym Hamletem.

Czy Hamletem tylko? Co do mnie, to zdaje mi się, że nietylko Hamletem, ale i Renémtakże; bo, jak Balladynę, według znanego wyrażenia Zygmunta Krasińskiego, „Szekspir spłodził w głowie Juliusza“, w podobny sposób Szczęsnego Kossakowskiego, takiego przynajmniej, jakim go widzimy w tragedyi, spłodził w głowie Juliusza nietylko Szekspir, ale i Chateaubriand; kto wie nawet, czy wpływ tego ostatniego nie jest, jak w danym wypadku, silniejszym, aniżeli „starego Wila“.

W czasach, kiedy żył Słowacki, Chateaubrianda czytał świat cały. Entuzyazmowano się dla jego pseudopoetycznej prozy; płakano, czytając Męczenników, w których — z autorem pospołu — widziano epopeję chrześcijaństwa; strojono się w melancholię Renégo; słowem, uważano, że tak samo, jak Byron był Napoleonem poezyi, Chateaubriandowi należał się słusznie tytuł Napoleona prozy. Słowacki był o nim, zdaje się, tego samego zdania, co i ogół; w dziełach jego rozczytywał

się z upodobaniem i powracał do nich chętnie przez całe życie. W listach swoich do matki wspomina o Chateaubriandzie niejednokrotnie.

W jednym z listów z Genewy naprzykład (z d. 6 czerwca 1834 r.) znajduje się taka uwaga o jednym z krewnych poety: „Podobny on jest do Renégo Chateaubrianda: niech się tem pociesza, że jest człowiekiem wieku; nuda i zniechęcenie są dwoma charakterami ludzi teraźniejszych". Każdemu, kto czytał Renégo, wyda się ostatnia myśl nie Słowackiego oryginalną, ale zapożyczoną z pomienionego „poematu" Chateaubrianda; zwłaszcza, gdy w jednym z następnych listów Juliusza, tym razem na str. 182, znowu się spotka ze wzmianką o Chateaubriandzie i o Reném. „Często (czytamy tam) przychodzi mi na myśl opis Renégo u Chateaubrianda, który powiada, że musiał się zmniejszać niezmiernie i maleć, ile razy chciał, aby ludzie z nim obcowali". Że zaś Chateaubriand i jego dzieła przychodziły Słowackiemu na myśl nietylko wówczas, kiedy na wieczorze, przez panią Patteg wyprawionym, pokazywał zebranym gościom sztuki z kart, ale i w innych okolicznościach życia (naprzykład, kiedy chodził sam przy świetle księżyca po ogrodowej alei, myśląc o swojem wygnaniu), o tem świadczy następujący chociażby wyjątek z listu (Genewa, 5 lutego 1835): „Ludzie, którzy mię teraz zapominają, może będą kiedyś pamiętali o mnie; a kiedy przyjdą tutaj wygrzebywać popioły, leżące po zielonych cmentarzach (obraz ten zapożyczony jest z Atali Chateaubrianda), może także i mnie wezmą i zaniosą do mojej ziemi. O takim teraz marzę powrocie. Chateaubriand chce być pochowany nad brzegiem morza, aby słyszał po śmierci szum bijącej fali. W zachceniu takiem musi być coś prawdziwego". Nadto w ogłoszonym przed laty w Przeglądzie polskim (1879, lipiec, str. 47) pamiętniku Juliusza Słowackiego znajduje się między innemi taki fragment rozmowy poety ze Skibickim: „Czytaj Natchezów Chateaubrianda i opowiadaj o sobie awanturę dwóch wiernych przyjaciół z drugiego tomu, którzy się palą w ogniu i topią się razem"...

Przytoczone ustępy pozwalają się domyślać, że dzieła Chateaubrianda były Słowackiemu dokładnie znane, że czytał je nietylko w Genewie, ale i w Wilnie jeszcze, przed przybyciem do Warszawy; wobec tego zaś, znając wrażliwość Słowackiego na rozmaite *choses lues* (w przeciwieństwie do Wiktora Hugo, wrażliwego szczególniej na najdrobniejsze częstokroć *choses vues*) nie wyda się dziwnem nikomu, że pomiędzy niektóremi dziełami Chateaubrianda — mam tu na myśli wyłącznie Renégo, Atalę i Natchezów — a niektórymi utworami Słowackiego uderzające zachodzi podobieństwo, *Wahlverwandschaft*, jakby powiedział Goethe, oraz, że w niektórych dziełach Juliusza (a nawet i w niektórych jego listach do matki) znajdują się niejednokrotnie ustępy, robiące

poprostu wrażenie, jakby były wolnym przekładem z Chateaubrianda. Naprzykład:

Opowiadając o swoich latach dziecinnych i swojem przywiązaniu do siostry Amelii, powiada René między innemi, co następuje: „Tośmy, bywało, chadzali milczący, przysłuchując się tylko głuchym jękom jesieni lub chrzęstowi zeschłych liści pod stopami naszemi; to znów w niewinnych igraszkach uganialiśmy się za jaskółką po łące“ i t. d. (przekład polski W. Zakrzewskiego). W podobny sposób opowiada o swojem dzieciństwie również i siostra Szczęsnego w Horsztyńskim: „Pamiętam te chwile, kiedy, dziećmi będąc, razem biegaliśmy po nadwilejskich łąkach za motylami wiosny; kiedy, jesienią, w zasypanych liściem alejach, lubiliśmy chodzić razem i dumać“... [1]) Akt II, scena IV). Nadto,

[1]) Co ciekawsze, to, że rozczytywanie się w dziełach Chateaubrianda odbija się niekiedy — czasami bardzo wyraźnie nawet — i na listach poety, w których Słowacki, opisując matce zwykłe wypadki codziennego życia, mimowoli robi takie na czytelniku wrażenie, jakby pozował przed nią na smętne dziecię wieku à la René. W liście n. p. z dnia 22 września 1833 roku pisze, co następuje: „U nas tu jesień zaczyna się, ale piękna. Często z panną Eglantyną siadamy na ziemi i, słuchając szmeru spadających liści, marzymy o wielu rzeczach“... Czytając słowa powyższe, trudno (przyzna każdy) nie pomyśleć o Reném, który z siostrą swą, jak widzieliśmy, także lubił marzyć *à la chute des feuilles*, kiedy nadeszła jesień... W innem miejscu znowu (tegoż listu) wyrywa się Słowackiemu z piersi takie westchnienie: „Szczęśliwy, kto nigdy z oczu komina ojcowskiego nie straci, kto jak liść zwiędły, padnie u stóp drzewa, na którem wyrósł!“ Otóż zdaje mi się, że melancholijne westchnienie to Słowackiego jest reminiscencyą z Renégo, któremu także zdarzyło się raz wykrzyknąć: „Szczęśliwi ci, co ukończyli wędrówkę, nie wychodząc z portu i co nigdy, jak ja, nie wlekli dni marnych po ziemi!“ Podobną myśl wypowiada u tegoż Chateaubrianda kochanek Atali, kiedy mówi: „*Heureux ceux qui n'ont point vu la fumée des fêtes de l'etranger et qui ne sont assis qu'aux festins de leurs pères!*“ Na usprawiedliwienie jednak Słowackiego, że w listach do matki parafrazował niekiedy Chateaubrianda, nadmienić wypada, że i autor Renégo, jak w danym wypadku, parafrazował tylko Dantego, który już na 400 lat przed nim powiedział: „O szczęsny, szczęsny, co się rodzi I nigdy w życiu za obręb graniczny Swoich zegarów miejskich nie wychodzi!“ Dodać winienem, że słowa te nieśmiertelnego twórcy Boskiej komedyi przytoczyłem tu w przekładzie Juliusza Słowackiego (Ob. Beniowski, Pieśń X). To bicie zegarów nasuwa mimowoli na myśl inny ustęp z Renégo o biciu dzwonów kościelnych: „W niedziele i dni świąteczne (powiada brat Amelii) przysłuchiwałem się często w głębi wielkiego boru dźwiękom dalekiego dzwonu, zwołującego wieśniaków do świątyni. Wsparty na pniu wiązu, chwytałem uchem te pobożne brzmienia. Każde drgnięcie spiżu wlewało w młodocianą duszę moją spokój samotności“ i t. d. Otóż rodzi się pytanie, czy ustęp ten nie jest podobny do obrazu, jaki znajdujemy w liście Słowackiego do matki, pod datą dnia 20 października 1835, a który brzmi, jak następuje: „Raz (poeta opowiada tu matce o swoim pobycie w Veytoux) wyszedłem na wielką górę; pod nogami miałem wielki parów, zarosły sosnami. Było to w niedzielę rano: dzwon kościoła miejskiego, nadzwyczaj głośny i ponury, napełniał całe powietrze, i cały obraz ożywiony był duszą dzwonu, jak ciemny poemat, w którym grzmi imię Boga“.

jeżeli porównamy oba utwory ze sobą, Renégo i Horsztyńskiego, przekonamy się, że Szczęsny u Słowackiego tyleż ma przynajmniej cech wspólnych z bohaterem Chateaubrianda, co z Szekspirowskim Hamletem. (Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że Horsztyński pisany był w Genewie, w tych czasach właśnie, kiedy w listach poety do matki tak często spotykamy się z wzmiankami o Reném i Chateaubriandzie).

René kocha się w swojej siostrze, której na imię Amelia. Szczęsny kocha się również w swojej siostrze, której także Amelia na imię.

René kryje się przed siostrą ze swoją nienaturalną namiętnością. Szczęsny czyni to samo: i on nie chce przyznać się przed Amelią, że ją kocha nietylko jak brat...

René powiada: „Wobec ojca czułem się zawsze nieswój i bojaźnią przejęty; swobodę i zadowolenie moralne odzyskiwałem dopiero przy siostrze mojej, Amelii". To samo zupełnie może (i musi) powiedzieć o sobie Szczęsny u Słowackiego.

Amelia u Chateaubrianda, nie zdając sobie sprawy z natury uczucia, jakie żywi dla brata, zdradza się z niem mimowoli, kiedy mówi mu o szczęśliwości życia zakonnego, kiedy — jak powiada René — „mówiła mi, że byłem jedynem ogniwem wiążącem ją ze światem; i oczy jej smętnie wpatrywały się we mnie". Amelia u Słowackiego, podobnie zupełnie jak siostra Renégo, nie wie również, że kocha brata miłością gorętszą znacznie, aniżeli zwykłe przywiązanie siostry, i zdradza się z tem prawie temi samemi słowy, co siostra Renégo: „Gdybym nie była siostrą twoją, to musiałabym zostać twoją narzeczoną albo mniszką". Przypominam, że siostra Renégo zostaje w końcu mniszką i że Amelia (a z nią Słowacki) ma ją niezawodnie na myśli, kiedy mówi o wstąpieniu do klasztoru.

René powiada o sobie, że odkąd serce przestało mu dostarczać żywiołów myśli, „głębokie jedynie uczucie znudzenia" stało się jego udziałem. Szczęsny Kossakowski w pierwszej zaraz scenie pierwszego aktu, w rozmowie swojej z Amelią, która mu wyrzuca, że smutny jest, że zdziwaczał, za całą jej daje odpowiedź jedno tylko słowo: „Nudzę się"... Wtedy Amelia napomyka delikatnie — aż dwa razy swoją drogą — o „nieczynnem życiu", które go w otchłań nudy spycha. „Ojciec twój (mówi) nie może pojąć nagłej zmiany twojego charakteru i dlatego używa wszelkich sposobów, aby ciebie z nieczynnego życia obudzić, wyrwać i między ludźmi postawić na wysokim stopniu". Po chwili zaś, zaklinając brata, ażeby spojrzał na te siwe głowy starców, które się przed Hetmanem schylają kornie, dodaje: „Patrz na oznaki zasług, błyszczące na jego piersiach, a potem rzuć okiem na

twoją samotność, na bezczynność życia“... W podobny sposób odzywa się u Chateaubrianda Amelia, kiedy pisze do brata: „Porzuć jak najprędzej, bracie kochany, tę samotność, która wcale nie dla ciebie; poszukaj sobie jakiego zajęcia. Porzuć to dziwaczne życie, trosk ci tylko przysparzające“.

Że obok tych i tym podobnych analogij z Renémda się w Horsztyńskim wykazać niejedna również reminiscencya z Hamleta, temu, jak się rozumie samo przez się, zaprzeczyć niepodobna. Trudno bo nie utrzymywać naprzykład, że Szczęsny, kiedy radzi siostrze, ażeby poszła do klasztoru, nie idzie w tej chwili za przykładem królewicza duńskiego, który to samo, jak wiadomo, radzi uczynić Ofelii. Przypuściłbym jednak, że zachodzi pewna różnica między słowami Szczęsnego a oświadczeniem Hamleta: albowiem można być pewnym niemal, że Szczęsny u Słowackiego, kiedy radzi Amelii, ażeby została mniszką, myśli w tej chwili nietyle o szekspirowskiej Ofelii, ile raczej o siostrze Renégo, która, zakochana w bracie, ażeby raz ostatecznie „zbrodniczej tej namiętności“ koniec położyć, wstąpiła do klasztoru, co wyszło na dobre zarówno jej samej, jak i Renému... Otóż kto wie, czy Szczęsny u Słowackiego nie żywi w skrytości ducha przekonania, iż takie zakończenie sprawy jest jedynem wyjściem z tego błędnego koła, w jakie ich ta nieszczęsna miłość wpędziła, i że lepiejby było, zarówno dla niego, jak i dla Amelii, ażeby poszła za przykładem bohaterki Chateaubrianda.

Tyle o Horsztyńskim, na którego wpływ Renégo (po tem, cośmy tu powiedzieli) żadnej już nie ulega chyba wątpliwości[1]). Myliłby się jednak, ktoby sądził, że wpływ ten odbił się tylko na Horsztyńskim; albowiem zaprzeczyć się nie da, że w Mazepie, poczętym w tym samym czasie mniej więcej, co Horsztyński (r. 1835), nienaturalna miłość pasierba do macochy ma swoje źródło nietyle

[1]) Nietrudno też oprócz wpływu Hamleta i Renégo wykazać w Horsztyńskim ślady wpływu Wacława Stefana Garczyńskiego, u którego bohater poematu także się kocha we własnej siostrze i który pierwszy wprowadził do utworu swego tajemniczą postać „Nieznajomego“. Nie zapominajmy, że w IV i V akcie Horsztyńskiego występuje również (taki sam jak u Garczyńskiego) „Nieznajomy“ i że rola, jaką gra w dramacie Juliusza, jest identyczną zupełnie z tą, jaką swojemu „Nieznajomemu“ wyznaczył w Wacławie Garczyński... W liście z Genewy, datowanym dnia 3 stycznia 1834 roku (t. j. w czasie, w którym mu się układał w głowie Horsztyński) pisze Słowacki o Garczyńskim, co następuje: „Ukazał się był na chwilę nowy talent poetyczny, Garczyński; wydał dwa tomiki poezyi, w których było wiele pięknych rzeczy (dowód, że je Słowacki czytał), a więcej jeszcze nadziei, ale nieszczęściem suchoty zniszczyły go i umarł. Ciągle wzdychał do Neapolu i miał nadzieję, że tam dojechawszy, uzdrowi się, ale nieborak w drodze, w Awinionie, życie zakończył“.

w Don Karlosie Schillera (którego Słowacki mógł czytać w tłumaczeniu francuzkiem), ile raczej w Renémie Chateaubrianda. Wprawdzie miłość pasierba do macochy, a miłość brata do siostry, to nie jedno i to samo, różnica ta wszakże, jak w danym wypadku, bynajmniej nie zmienia postaci rzeczy, ponieważ tu chodzi o kwestyę nienaturalności uczucia wogóle. Tragizm Zbigniewa, jak i tragizm Szczęsnego, zasadza się na tem, że obaj kochają kobiety, których im kochać taką miłością, jaką je kochają, nie wolno. Że zaś Słowacki, pisząc swojego Mazepę, nie zapominał o Renémie, tego dowodzi ostatecznie Wojewodzina, której tak samo, jak siostrze Renégo (i Szczęsnego Kossakowskiego) na imię: Amelia. Wątpić nie można, że imię to ma Wojewodzina do zawdzięczenia Chateaubriandowi. Wpływ tego ostatniego odbił się także na scenie pożegnania Amelii ze Zbigniewem w scenie trzeciej aktu trzeciego: Amelia bowiem, kiedy prosi swojego pasierba, ażeby źle nie myślał o niej,

Bo to, co teraz mówię, mówię nieprzytomnie,

używa na usprawiedliwienie się swoje tego samego argumentu, co Amelia u Chateaubrianda, która w liście swym do Renégo pisze również: „Daruj mi, ale boleść rozstania się z tobą nieprzytomną mię czyni“ [1]).

[1]) Przy sposobności, skoro o Mazepie już mowa, napomknę tu, chociażby w kilku słowach, i o wpływie innych utworów, którym Słowacki, pisząc ten dramat, ulegał; zwłaszcza, iż wpływów takich da się, jak w danym razie, wykazać więcej nierównie, aniżeli przypuszczali ci, co się w Mazepie dosłuchiwali tylko dalekich ech Schillerowskiego Don Karlosa; albowiem i o tym utworze powiedzieć można do pewnego stopnia, że w nim „bluszczowa“ natura Juliusza „nie tworzy prawie nic, lecz przypomina“. Wskutek tej okoliczności jest cały dramat pełen najrozmaitszego rodzaju reminiscencyj. I tak n. p., kiedy Mazepa w scenie VI aktu I od pierwszego wejrzenia zakochuje się (po swojemu) w Wojewodzinie, to niepodobna nie pomyśleć o Romeu, który również, ledwo ujrzał Julię, chciałby natychmiast, jak Mazepa, „albo żyć z nią, albo umrzeć dla niej“. Później, w tym samym akcie, w scenie IX, kiedy zostaje z nią sam na sam i kiedy jej po chwili rozmowy czyni wyznanie, naśladuje znowu tego samego Romea: i przez to nawet, że scena ta, podobnie jak u Szekspira, dzieje się na balu. Zakończenie tejże sceny IX, kiedy Mazepa obiecuje Amelii przyjść w nocy pod jej „balkon brzozą płaczącą okryty“, budzi podejrzenie, że młody pazik Jana Kazimierza myśli w tej chwili o słynnej „scenie balkonowej“ z Romea i Julii; o tem bowiem, że Wojewoda postępuje sobie z żoną, jak Otello, nie wątpi nikt, kto czytał Mazepę i Otella. I Don Karlosa Schillera!... o którym Mazepa zdaje się myśleć również, kiedy powiada, że przysiądzby gotów, iż się „z okna dziś do mnie (do niego) wychyli“. Postępowanie Wojewody z żoną niewinną, a niesłusznie podejrzewaną o amory z Mazepą, jest postępowaniem Otella z Desdemoną, niewinną a podejrzewaną o amory z Kassiem. Wątpić o tem nie może nikt, kto czytał Mazepę i Otella (i Don

W Anhellim jest jeden ustęp, który zdaje mi się być reminiscencyą z Renégo, ten mianowicie, w którym Anhelli, zrozpaczony

Karlosa!). Zbigniew, przypominający w dalszych aktach przyjaźnią swoją dla Mazepy przyjaźń pomiędzy Don Karlosem a Markizem Pozą, kiedy w scenie XI aktu II śledzi każdy ruch Mazepy i Amelii, przypomina potrosze Tybalta z Romea i Julii... Nieinaczej też ma się rzecz z postacią Księdza, który jest blizkim krewnym Ojca Laurentego. W akcie III, którego scena I pomiędzy Wojewodą a Chmarą przywodzi na myśl Wojewodę i Kozaka z Czatów Mickiewicza (oraz scenę Horsztyńskiego pomiędzy starym Horsztyńskim a Świętoszem), kiedy Zbigniew, w scenie III, żegna się przed odjazdem z Amelią, przypomina się mimowoli pożegnanie Romea z Julią, nie mówiąc już o pożegnaniu Renégo z Amelią u Chateaubrianda. Z Piekła Dantego znajduje się w Mazepie także kilka reminiscencyj. W scenie IV aktu III. cała scena zamurowania Mazepy przypomina raz po raz Ugolina. Wojewoda, kiedy mówi: „Tam po ciemnościach z głodem tłukąca się mara, Tam letargnik żyjący swego ciała strawą, Ze szklanemi oczyma, z gębą wyschłą, krwawą, Gryzący ręce“ i t. d., mimowoli każe nam myśleć o pieśni XXXIII Dantejskiego *Inferno*. To samo da się powiedzieć o scenie III aktu IV, kiedy Zbigniew, mówiąc o zamurowanym (jak Ugolino) Mazepie, powiada, że „pierś drze i przeklina, ręce w piersiach broczy, ot, i chciałby tę swoją krew ci rzucić w oczy“. Na Ugolina też pozuje Mazepa, kiedy w scenie VI aktu III opowiada: „Przyszli, ja słucham, włosy mi wstają na głowie, Każe mię kamieniami zawalić w alkowie! Walą głazy, ja słucham, stosują do węgła... Lecz jakże drżało moje łono, Gdy usłyszałem (?) już mur rosnący przedemną. Zamurowali!... I zdjął mię strach: o głodzie pierwsza myśl nadbiegła“... (przypomniał mu się Ugolino). W akcie IV scenie II, kiedy Amelia zaczyna swój monolog od słów: „O gdyby tym nożem Można się przebić, i być spokojną, i zasnąć“, przypomina się czytelnikowi słynny monolog Hamleta. Gdzieindziej znowu, w scenie X mianowicie aktu IV, Wojewoda, niosący w ręku chustę zbroczoną i mówiący: „Oto me łzy i syna mego krew na chuście“, przypomina jednę z najtragiczniejszych scen Króla Leara. W scenie V aktu V, kiedy Amelia, otruta, „chwiejąc się, idzie i klęka przy trumnie Zbigniewa“, przypomina się Romeo, który, również otruty, szedł położyć się i skonać na trumnie Julii. Scena ostatnia wreszcie, kiedy król Jan Kazimierz ukazuje się we drzwiach „na czele zbrojnych“, przypomina ostatnią scenę z Hamleta, kiedy się zjawia Fortynbras na czele zbrojnych...

Oprócz Szekspira, Dantego, Schillera i Chateaubrianda, wywarła jeszcze swój wpływ na Mazepę także i powieść pani George Sand *Indiana*, o której, zarówno jak i dwóch innych powieściach tejże autorki (*Valentine* i *Lelia*) tak często wspomina Słowacki w swoich listach do matki (t. I, 160, 184, 191). Jest w Mazepie — a i w Horsztyńskim także — kilka sytuacyj, wyraźnie poczerpniętych z wymienionych romansów pani Dudevant. N. p. kiedy Mazepa w scenie II aktu III wchodzi do mieszkania Wojewodziny, aż wreszcie, po dość krótkim monologu, słysząc „kroki dwóch osób, wchodzi do alkowy i zasłania firanki“. Do napisania tej sceny pobudził Słowackiego następujący ustęp z pomienionego romansu: „*Pour n'être donc pas surpris sur-le-champ, Raymond fut obligé de se jeter dans l'alcôve et de se cacher derrière les rideaux*“. Później w scenie I aktu IV, kiedy Chmara opowiada Amelii: „Ale, pani, tam człowiek jest... Ja w tę framugę zajrzałem, stał tam blady, jak trup“... to mimowoli przypomina się nam Indiana pani Sand, o której w rozdziale VIII części I czytamy, co następuje: „*Madame Delmare étonnée, mais non efrayée, car elle pouvait croire*

po stracie „niewiasty, którą kochał, będąc jeszcze dzieckiem“, mówi do Szamana: „Dlaczegoż nie powstanie wicher, co mię z ziemi zwieje i zaniesie w krainę cichą?“ René u Chateaubrianda, kiedy opowiada staremu Sachemowi (który go tak samo, jak Szaman Anhellego, ukochał jak syna) o swojej miłości dla Amelii, tak się wyraża między innemi, bolejąc nad swą stratą: „Człowieku, czas twojej wędrówki jeszcze nie przyszedł; zaczekaj, aż wiatr śmierci się podniesie: wtedy rozwiniesz lot swój ku tym krainom nieznanym. Powstańcie, powstańcie prędko, burze pożądane, które unieść macie Renégo w przestworza innego życia!...[1]). *Levez vous vite, orages désirés, qui devez emporter René dans les espaces d'une autre vie!*

Tyle miałem do powiedzenia o wpływie Renégo na twórczość autora Anhellego. Przechodzę teraz do Atali, która jest, jak o niej powiada w przedmowie Chateaubriand, „niby poematem, w połowie opisowym, w połowie dramatycznym“, a w którym „wszystko polega na odmalowaniu dwojga kochanków, chodzących i rozmawiających w ustroniu, tudzież na skreśleniu niepokojów miłości pośród ciszy pustyni“. Po przeczytaniu powyższego ustępu mimowoli nasuwa się na myśl poemat Słowackiego W Szwajcaryi, w którym także, jak wiadomo, wszystko polega na odmalowaniu dwojga kochanków, chodzących i rozmawiających w ustroniu, i na skreśleniu różnych niepokojów miłości, z tą różnicą, że Chateaubriand obrał sobie za tło dziewicze lasy i pustynie Ameryki, Słowacki zaś — lasy, kas-

(jak Amelia w Mazepie) *que le lit avait été poussé par elle même, avança néanmoins la tête, écarta un peu le rideau, et découvrit* (jak Chmara w Mazepie) *dans la demi-clarté que jetait le feu de la cheminée, la tête d'un homme qui se dessinait sur la muraille*“.

Na zakończenie tego (i tak już zbyt obszernego może) przypisku o Mazepie dodać winienem, że prof. St. Tarnowski dopatruje się w nim niemałego jeszcze wpływu dramatów Wiktora Hugo (inni widzą w nim także wpływ Aleksandra Dumasa ojca oraz Lekarza własnego honoru Calderona) i że cały akt I tej sztuki pisany jest (w r. 1839) pod świeżem wrażeniem lektury pamiętników Paska, który nawet występuje w Mazepie jako „Pan Pasek“...

[1]) To samo da się powiedzieć i przy czytaniu słów Szamana, który powiada gdzieś z powodu Anhellego, że „zaprawdę, jak dawniej wielu było opętanych przez czarty, tak dziś wielu jest opętanych przez czyste anioły“. Mówiąc to, ma, zdaje się, Szaman (a raczej Słowacki) nietylko na myśli Anhellego, ale i Renégo, o którym powiedziano jest u Chateaubrianda, że był „opętany przez szatana serca swego“.

O wpływie Renégo na poemat W Szwajcaryi nie może być mowy. Jest tylko jedno wyrażenie w Reném, które, zdaje mi się, że Słowacki spożytkował w swojem szwajcarskiem *chant d'amour*, mianowicie: kiedy się wyraził o bohaterce poematu, że „płonęła wonna, jak kadzidło mirry“. Chateaubriand, opisując obłóczyny Amelii, powiada o niej, że „wydawała się jak wonne kadzidło w ogniu znikające“.

kady jeziora i lodowce Szwajcaryi. Nikt nie zaprzeczy, że pomysł jest identyczny; chodzi tylko o to, w jaki sposób obaj poeci wywiązali się każdy ze swego zadania, jakiemi posługiwali się środkami, ażeby marzeniem swojem podzielić się z czytelnikiem. Otóż z zestawienia tych poematów i porównania jednego z drugim okazuje się, że W Szwajcaryi Słowackiego jest dziwnie w wielu razach podobnem do Atali Chateaubrianda, że obaj poeci na „odmalowanie dwojga kochanków", błądzących po ustroniu, tych samych niejednokrotnie używali farb, że ich „niepokoje miłości" również bardzo mało różnią się pomiędzy sobą i że fabuła, jaką na trzydzieści lat przed Słowackim wymyślił Chateaubriand, w niejednem miejscu przypomina fabułę, około której akcyę swojego poematu osnuł autor W Szwajcaryi. Nie znaczy to, ażeby historya Atali i Chactasa we wszystkich szczegółach zgadzała się z historyą kochanków Juliusza; ale faktem pozostanie, że w niektórych scenach, a mianowicie w najgłówniejszej, zapatrzył się nasz poeta na Atalę; czyli, że i ten, zdaniem p. Tretiaka „najpiękniejszy i najbardziej może oryginalny ze wszystkich utworów Słowackiego", zupełnie oryginalnym nie jest, albowiem i w nim — jak się to okaże z porównania go z Atalą — zapożyczył Słowacki niejeden motyw z opowiadania Chactasa, nie mówiąc już o motywach zapożyczonych z drugiej pieśni Don Juana Byrona, z Romea i Julii Szekspira i z Boskiej Komedyi Dantego...

Nie będę tu przypominał treści Atali; wystarczy, jeżeli zaznaczę tylko, że jest to romans, w którym dwoje ludzi (Indyan) kocha się od pierwszej chwili spotkania; że znalazłszy się niczem niestrwożeni, sami, wśród leśnych bezmiarów, wśród rzek i gór, błądzą tak razem, „jak dwa łabędzie wędrowne". *comme deux cygnes voyageurs*[1]; i że, jak to było do przewidzenia, życie takie, ciągła samotność, nie mogło pozostać bez wpływu na rozwój w nich uczucia miłości. „W miarę jednak (słowa są Chactasa), jakośmy się posuwali coraz dalej, Atala stawała się smutniejszą. Nieraz, bywało, bez przyczyny żadnej zaczynała drżeć nagle, spiesznie odwracając głowę (jeżeli na nią spojrzał przypadkiem); nieraz zdarzało mi się podchwycić jej spojrzenie, namiętnie utkwione we mnie, które następnie zwracała melancholijnie ku niebu (do nieba jasnym wzlatywała wzrokiem, powiedziałby autor W Szwajcaryi). A nic nie zatrważało mię w tym stopniu, co tajemnica jakaś, rzekłbyś myśl jakaś, ukryta, a raczej ukrywana na dnie duszy, tajemnica, która mimo to zdawała się oczyma jej

[1]) U Słowackiego: „Ach! ona była, jak białe łabędzie". „I jak łabędzie zadumane siedzą".

wyglądać“... Raz wreszcie przyznała mu się, co było przyczyną tego jej zamyślenia i tej zadumy dziwnej; oto, pomimo że kochała i była kochaną, „ja nigdy, Chactasie, nie będę twoją żoną“.

Przez podobną fazę przechodziła, zdaje się, także i kochanka z poematu Juliusza, kiedy się stała „s m u t n i e j s z a, cichsza i bielsza, i bladsza“, i rzadsza w uśmiechach dla swego ukochanego; kiedy w głębszych się coraz zanurzając cieniach, d o n i e b a jasnym wzlatywała okiem (*qu'elle raportait vers le ciel avec une profonde mélancholie*, powiedziałby Chateaubriand) i kiedy „zadumała ją całą niewinność“.

Po piętnastu dniach takiej podróży znaleźli się kochankowie Chateaubrianda pośrodku gór Allegańskich, nad brzegami rzeki Tenas. Tu zbudowali sobie łódkę (łódka w poemacie Słowackiego także niemałą gra rolę) i powierzywszy się biegowi wody, postanowili w ten sposób dalszą odbywać wędrówkę... I znowu upłynęły im dwa tygodnie blizko, kiedy nagle, dwudziestego siódmego dnia, nad wieczorem, niebo się poczęło zachmurzać, wszystkie głosy umilkły, pokój ogarnął lasy, złowroga cisza zaległa pustynię, aż w końcu dał się słyszeć potoczysty łoskot dalekiego grzmotu. Z obawy, powiada Chactas, aby nas nie zatopiły wody, staraliśmy się dobić do brzegu i schronić się do lasu. Jakoż schronili się tam ostatecznie. Tymczasem burza rozszalała na dobre... Czarne, zniżone ku ziemi chmury wsuwały się pod wierzchołki drzew, silny wiatr dął od zachodu, ogniste błyskawice rozdzierały raz po raz ciemności, tak jakby niebo się otwierało co chwila, ze wszystkich stron z rykiem piorunów mięszać się poczęło wycie dzikich zwierząt, a wszystko to — opisane przez Chateaubrianda z wielką plastyką — sprawiło w końcu, że Atala, dłużej wytrwać nie mogąc, oddała się po krótkiej walce Chactasowi... *En vain je la sentis porter une main à son sein... déjà je l'avais saisie, déjà je m'étais enivrais de son souffle, déjà j'avais bu toute la magie de l'amour sur ses lèvres. Les yeux levés au ciel, à la lueur des éclairs, je tenais mon épouse dans mes bras...*

Wśród podobnej „burzy gromami czerwonej“ udało się także i kochankowi z poematu Juliusza posiąść przedmiot swojej gorącej miłości:

Czy ty gdzie teraz, o miła, z rozpaczą
Aniołom boskim mówisz, rozżalona?
Jak ci, co mówią, skarżąc się, i płaczą:
Że b y ł a b u r z a g r o m a m i c z e r w o n a,
Że była grota posępna i ciemna
I grocie z kaskad kryształu zasłona;
Że była trwoga w ciemności tajemna,
Razem niepamięć jakaś boskiej kary,
Że nas tam samych dzień odstąpił szary
I zastał z twarzą ognistą przy twarzy.

Z powyższego zestawienia widzimy, że obie sceny (które są do pewnego stopnia kulminacyjnemi w obu poematach) różnią się pomiędzy sobą tylko tłem, którem u Słowackiego jest grota (taka sama jak ta, w której Don Juan Byrona posiadł uroczą Haïdée), u Chateaubrianda zaś — prastara puszcza: *superbes forêts, qui agitiez vos lianes et vos dômes* (sklepienia) *comme les rideaux et le ciel de notre couche*; *pins embrasés qui formiez les flambeaux de notre hymen: fleuve débordé, montagnes mugissantes, affreuse et sublime nature.*

Po tej scenie hymenu gra w poemacie Słowackiego najważniejszą rolę pustelnik, podobny do ojca Laurentego z R o m e a i J u l i i. Bohaterka poematu, kiedy wyszła z groty i usłyszała „pustelnika dzwonek", którego odgłos dochodził z poblizkiej góry nakształt śpiewu skowronka, rzekła do swego ukochanego:

— Chodźmy do staruszka celi,
Może rozgrzeszy, może rozweseli,
Dłonie nam zwiąże i kochać ośmieli.

Kochanek godzi się i następuje scena ślubu w celi pustelnika, wyraźnie wzorowana na scenie ślubu z tragedyi Szekspira o kochankach z Werony.

Wprowadzając atoli postać pustelnika do swego poematu, naśladował Słowacki nietylko Szekspira, ale i Chateubrianda jeszcze, u którego bezpośrednio po owej scenie podczas burzy usłyszeli Atala i Chactas taki sam „pustelnika dzwonek". „Osłupiali z podziwienia (powiada o nich autor) przysłuchujemy się temu nieznanemu w lasach dźwiękowi; po chwili zaczyna się rozlegać szczekanie psa, aż w końcu wbiega pies, łasi się i wyje z radości, a za psem występuje z ciemnego lasu pustelnik z latarką w ręku". Był to ojciec Aubry, który gotów jest Chactasa dać Atali za męża... Niestety nie mieli żyć z sobą długo, Atala bowiem umiera i Chactas zostaje sam na świecie, skazany przez długie lata jeszcze „usychać z żalu, omdlewać z tęsknoty" po stracie swej błogosławionej kochanki...

Podobnie dzieje się i w poemacie Słowackiego.

Cokolwiekbądź, nie wiedział Chactas, kiedy, siedząc nad świeżą mogiłą Atali „w pełnem goryczy zadumaniu", rozmyślał o znikomości szczęścia na tym świecie, że z czasem, po latach wielu, na podstawie tej dziwnej metampsychozy, która, o ile nie jest dowiedzioną w rzeczywistości, o tyle istnieje w dziedzinie literatury i sztuki, że z czasem wypadnie mu w innem piśmiennictwie, pod innem nazwiskiem, wystąpić raz jeszcze, wśród mroźnej krainy lodów i śniegów, wśród wygnańców innego narodu, w postaci Szamana.

W prologu do Atali i na początku Renégo opowiada nam Chateaubriand o przyjściu pierwszych emigrantów francuskich do Nowego Orleanu w Ameryce, która, jako tysiącem mil oddzielona od ich ziemi rodzinnej, musiała być dla nich, jeżeli nie tem samem, to czemś podobnem w każdym razie, co „ziemia sybirska“ dla towarzyszów Anhellego: pierwszych zapędziła do Ameryki bieda, drugich do Azyi — nieprzyjaciel i ciemiężca Ojczyzny. Stąd niejakie podobieństwo sytuacyi, podobieństwo, które się już zaznacza wyraźnie na samym wstępie Anhellego. Na samym wstępie? Tak jest, bo odrazu początkiem swoim Anhelli przypomina początek Renégo. Chateaubriand powiada o swoim bohaterze, że „przybywszy do Natchezów (pierwsze słowa poematu, musiał René, stosując się do obyczajów Indyan, pojąć sobie małżonkę“; Słowacki zaś, rozpoczynając opowieść o Anhellim i o tych, z którymi miał dzielić wygnanie, mówi, że, kiedy stanęli wreszcie na miejscu przeznaczenia, „rząd dostarczył im niewiast, aby się żenili“... Otóż zdaje mi się, że trudno nie poważyć się na podobne zestawienie, mając przed sobą dwa utwory, w których — w jednym i w drugim — mowa o przyjściu na obcą ziemię, o osiedleniu się tamże i o przymusowem poniekąd żenieniu się wygnańców... Nawiasem mówiąc, nie istnieje na Syberyi zwyczaj, ażeby rząd dostarczał posielećom niewiast, aby się żenili: to też powiedzieć można, że Słowacki, o ile w pierwszych wierszach Anhellego położył nacisk na ten szczegół (który zresztą najmniejszego nie wywiera wpływu na tok poematu), o tyle uczynił to, według wszelkiego prawdopodobieństwa, jedynie pod wpływem Chateaubrianda [1]).

Obszerniej aniżeli w Reném opisał Chateaubriand przybycie brata Amelii do Ameryki w pierwszym rozdziale Atali, gdzie powiedziano jest między innemi, iż pierwszą czynnością emigrantów francuskich, kiedy przywędrowali do Nowego Orleanu z przeznaczeniem, ażeby się tu osiedlić na stałe, było, iż zawarli przymierze z miejscowem plemieniem Natchezów: *firent alliance avec les Natchez*. Z początku — powiada Chateaubriand — panowała pomiędzy wychodźcami wzorowa zgoda;

[1]) Niechaj mi tu wolno będzie zwrócić jeszcze uwagę i na to, że oba pomienione utwory — Słowackiego i Chateaubrianda — zaczynają się nietylko od identycznej sytuacyi, ale i od tego samego wyrazu: początek Anhellego brzmi, jak wiadomo: „Przyszli wygnańce na ziemię sybirską“ i t. d., kiedy Chateaubriand zaczyna swoje opowiadanie od słów: „*En arrivant* chez les Natchez“ etc. Zdaje mi się, że pomiędzy tem przyszli u Słowackiego a owem *en arrivant* u Chateaubrianda taka sama zachodzi analogia, jak pomiędzy owem *mezza del camin* w pierwszym wierszu Boskiej Komedyi Dantego, a owem *mezza d'etate* w poemacie jednego z poprzedników Dantego, na co zwraca uwagę Kłaczko w swoich Wieczorach florenckich.

z czasem jednak „miały kłótnie i zazdrości zakrwawić tę ziemię gościnną“... *Des querelles et des jalousies ensanglentèrent dans la suite la terre de l'hospitalité.* To samo zupełnie dzieje się, jak wiadomo, w pierwszym rozdziale Anhellego. Pierwszą czynnością wygnańców, kiedy, „obrawszy miejsce szerokie, zbudowali dom drewniany, aby zamieszkać w nim razem w zgodzie i w miłości braterskiej“, było: iż „zrobiono przymierze z ludem sybirskim, który się rozszedł i zamieszkał w swoich śnieżnych siołach“... „Przez jakiś czas panował pomiędzy nimi (wygnańcami) wielki porządek i wielki smutek, albowiem nie mogli zapomnieć, że są wygnańcami“... W podobny sposób wszakże, w jaki poczęli sobie po niejakim czasie postępować emigranci francuscy z plemieniem Natchezów, poczęli sobie postępować również i współtowarzysze Anhellego z Ostjakami: pierwsi dali się uwieść zazdrości i kłótniom; drudzy zasłużyli sobie na takie skarcenie Szamana: „Dlaczegożeście nie słuchali rad moich i nie żyli spokojnie w zgodzie i w miłości braterskiej... Oto obraziliście ludy tej ziemi i z oszczepami stoją, czyhając na was“.

Tak mówił Szaman, król, a zarazem najstarszy kapłan Ostjaków. Amerykańskie plemię Natchezów miało pomiędzy sobą takiego samego starca. *Il y avait parmi ces sauvages un viellard nommé Chactas qui par son âge, sa sagesse et sa science dans le choses de la vie, était le patriarche et l'amour des deserts.* Oto jak opisuje Chateaubriand — w Natchezach — jego pierwsze spotkanie z emigrantami francuskimi: *Les voyageurs arrivent aux premiers cabanes du grand village... Le patriarche du desert se promenait au milieu de la foule charmée; les sachems même paraissaient saisis de respect, et faisaient en le suivant, un cortège de siècles au venerable homme...* W Anhellim Słowackiego, zaraz w pierwszym rozdziale, ukazuje się wygnańcom „obóz jakoby i tabor, i sanie zaprzężone psami, i trzoda renów z gałęzistemi rogami, i ludzie na łyżwach, niosący oszczepy: był to cały lud sybirski“. Na czele tej gromady szedł „król ludu a zarazem ksiądz, ubrany podług zwyczaju w futrach i w koralach; na głowie zaś miał wieniec z wężów nieżywych zamiast korony“; czem się różnił o tyle od wielkiego kapłana Natchezów, o ile tamten *portait sur la tête un hibou empaillé*, a przybrany był w białe szaty. Więc mocarz ów — powiada dalej Słowacki — przybliżywszy się do gromady wygnańców, przemówił językiem ich ziemi: Witajcie. Oto ja znałem ojców waszych“ — i dlatego — „chcę być przyjacielem waszym i zrobić przymierze między wami a moim ludem, abyście byli w ziemi gościnnej (*la terre de l'hospitalité* u Chateaubrianda) i w kraju dobrze życzących“. Niemniejszą życzliwość okazuje emigrantom francuskim stary Chactas, który w prze-

mowie swej do Renégo również kładzie duży nacisk na to, że znał ojców jego i żył pomiędzy nimi: *Que sommes-nous auprès se nos aïeux? Moi-même qui te parle, j'ai habité jadis parmi tes pères...* Nawiasem mówiąc, jak Szaman do towarzyszów Anhellego przemówił „językiem ich ziemi", podobnie i Chactas u Chateaubrianda, na widok Renégo i jego towarzyszów przemówił do nich, *en prenant la parole dans leur langue maternelle...* W rozdziale II, patrząc na ową zgrajęwygnańców, powiada Szaman: „Oto wybiorę jednego z nich i ukocham go jak syna"... To powiedziawszy, przywołał do siebie młodzieńca imieniem Anhelli i położywszy na nim ręce, wlał w niego miłość serdeczną dla ludzi i litość. U Chateaubrianda, zarówno w Atali, jak i w Natchezach, czyni to samo Chactas: *En achevant de prononcer ces mots, le Nestor des Natchez se couvrit la tête de son manteau et parut se perdre dans quelque grand souvenir. La beauté de ce vieillard... le titre de fils donné à un etranger, cette coutume naïve des peuples de la nature se traiter de parents tous les hommes, touchaient profondement René.* Skończyło się na tem, że Chactas, *l'ayant interrogé et le trouvant inébranlable dans sa resolution, l'adopta pour fils...*

Niemniejsze podobieństwo zachodzi pomiędzy śmiercią Ellenai u Słowackiego, a śmiercią Atali u Chateaubrianda. Ellenai umiera na łożu liścianem, wysłanem mchem; Atala zaś — na posłaniu z mchu cyprysowego. Ellenai umiera „w jamie pustej, w lodzie wykutej"; Atala zaś — w grocie, w skale wykutej. Kiedy Ellenai umiera, „był zachód słońca"; Atala zaś, umierając, powiada do Chactasa: „*Le soleil doit être près de se coucher maintenant*"... Ellenai powiada do Anhellego: „A oto patrzaj, nad łożem mojem ta szyba lodu słońcem czerwona z dwoma skrzydłami promieni, nie jestże to Anioł złoty, stojący nademną?" Atala zaś, mówiąc do Chactasa, że wszystkie przedmioty w grocie znikają jej kolejno z oczu i pytając nagle: *Ne sont-ce pas les oiseaux qui chantent?* używa tej samej formy poetycznego zapytania (*Ne sont-ce pas?* = nie jestże to?). Ellenai nakoniec, konając, odmawia modlitwę „do Królowej niebieskiej", zakończoną „litanią do matki Chrystusowej", modlitwę, której nie dopowiedziała nawet, lecz wymówiwszy właśnie: „Różo złota" skonała; Atala zaś, umierając, słucha tej samej modlitwy, odmawianej przez ojca Aubry: „*Deja j'entends la Reine des Anges, qui vous crie: Venez, rose mystique vous reposer sur le sein de Jesus Christ*".

Nadto ukazał się Chactas Chateaubrianda raz jeszcze w poezyi Słowackiego po upływie lat kilku, a mianowicie jako Bieniowski; przynajmniej w jednej sytuacyi: na Krymie, kiedy Beniowski (w pieśni IX), uwolniony z więzów przez pannę Gruszczyńską, z nią ucieka.

Chateaubriand pisze:

...Cependant on m'avait étendu sur le dos. Des cordes, partant de mon cou, de mes pieds, de mes bras, allaient s'attacher à des piquets enfoncés en terre.

...Les yeux attachés au ciel, où le croissant de la nuit errait dans les nuages, je reflechissais sur ma destinée... Dans les grands douleurs, je ne sais quoi de pesant nous endort. *Je cedai malgré moi à ce lourd sommeil que goutent quelques fois les miser ables.*

...Je rêvai qu'on m'ôtait mes chaines. Cette sensation devint si vive qu'elle me fit soulever les paupières...

...A la clarté de la lune... j'entrevois une grande figure blanche penchée sur moi et occupée à denouer silencieusement mes liens. J'allai pousser un cri, lorsqu'une main, *que je reconnus à l'instant*, me ferma la bouche.

...Le lien est brisé. Je me lève, je suis ma liberatrice... Tantot nous sommes près de heurter des sauvages endormis...

Słowacki zaś:

...dwie izdebki: w jednej się szamocą
Owe Tatarki, strzegące dziewczyny,
W drugiej Beniowski, skrępowany, siny.
Sam jeden leży na glinie i wzdycha...
...Chryste Panie!
Także Cię rycerz mej powieści znudził,
Żeś mu dał rozpacz, grobowe posłanie,
Więzy na rękach, łzę, co się nie leje,
I odebrałeś w grobowcu nadzieję.
A jeszcze gorzej, jakiś gorączkowy
Sen przyszedł, zamknął gorące źre-
[nice.
...Nareszcie usta, ale, o dziwaczne
Sny! usta były świeże, miłe, młode...

...Chciała go zbudzić, więc usta płonące
Na czole jemu kładąc, sama legła
I jęła więzy rozwiązywać duszkiem,
Ustami mówiąc mu cyt i paluszkiem.
On też obudził się...
Twarz ta i postać nie była mu
[obca:
Leżał więc cicho, a ona perełek
Ząbków bielutkich, jak szczurek, używa
I przegryzione na pół więzy zrywa.
...Już wolny, wstaje, otrząsa się z prochu,
Ona z kagańcem złotym naprzód leci,
Oboje wyszli z grobowego lochu,
Tatarki chrapią, księżyc srebrny świeci.

Po tej scenie obie pary, u Słowackiego zarówno, jak i u Chateaubrianda, uciekają do poblizkiej puszczy...

Nietylko postaci wszakże (i sytuacye), ale i tło, na którem się — w niektórych rozdziałach — rozgrywa akcya „epopei" Chateaubrianda, tkwiły Słowackiemu żywo w pamięci, kiedy pisał Anhellego. Jest mianowicie w Natchezach jedna księga, słusznie nazwana przez samego Chateaubrianda *trop longue histoire du vieux Chactas*, która zawiera w sobie między innemi obraz śnieżnych pustyń Labradoru, obraz, który temi samemi zdaje się być malowany farbami, co śnieżne pustynie Sybiru w Anhellim; tak dalece nawet, że można wykazać, iż wszystko to, czem się tak zachwycał Krasiński w Anhellim — fantastyczne opisy zórz borealnych, zachodów słońca nad zimną krainą lodów i śniegów, owych nocy sybirskich, przed któremi ptaki niebieskie i mewy uciekają tłumami na południe — że wszystko to znaleźć można u Chateaubrianda. Wystarczy porównać ostatnie rozdziały Anhellego

z księgą VIII Natchezów; okaże się wówczas, że istnieje wybitne podobieństwo pomiędzy Anhellim, który w towarzystwie Ellenai i z renami Szamana idzie „na daleką pustynię północną“, ażeby tam, znalazłszy pustą chatę, w lodzie wykutą, zamieszkać w niej, a Chactasem, który pod przewodem pary małżonków Eskimosów udaje się z nimi *aux rivages du Labrador*, do ziemi lodów i śniegów, *où le soleil ne couchait plus. Pâle et élargie cette astre tournait tristement autour d'un ciel glacé... d'une coté s'étendaient des champs de glace.. de l'autre s'élevait une terre hâve et nue... J'écoutais alors le bruit des vents... et le gémissement des glaces...* W Anhellim zaś, w rozdziale XIII, czytamy: „Przyszedł więc dzień sybirski, a słońce nie zachodziło, lecz biegało niebem. Straszliwe światło nie kończyło się nigdy, a huk lodów (*gémissement des glaces*) był jakby głos boży, odzywający się na wysokościach“. Nie od rzeczy też będzie napomknąć, że Anhelli, mieszkając z swą niewiastą „w jamie pustej, w lodzie wykutej“, mieszka tak samo jak Chactas, który powiada, że podczas pobytu swojego na pustyniach Labradoru szukał schronienia *dans des trous de rochers* lub też *dans des cabanes de neige*, aż w końcu obrał sobie za mieszkanie *une grotte dont on fermait l'ouverture avec une pièrre*. Drzwi chaty Anhellego „były z lodu“. *Et cependant, mon jeune ami* (opowiada Chactas Renému), *il est quelquefois un charme à ces regions desolées. Rien ne te peut donner une idée du moment, où le soleil, touchant la terre, semblait rester immobile, et remontait ensuite dans le ciel, au lieu de descendre sous l'horizon. Les monts revêtus de neige, les vallées tapissées de la mousse blanche que broutent les rennes* (u Słowackiego „reny wyciągają mech z pod pościeli Ellenai i skubią łoże śmierci). *les mers couvertes de baleines et semées de glaces flottentes: toute cette scène, éclairée comme à la fois par les feux du couchant et par la lumière de l'aurore, brillait des plus tendres et des plus riches couleurs.* Pod wpływem tego ustępu pisał Słowacki w rozdziale XVI Anhellego, co następuje: „A gdy rozmyślał Anhelli o tajemnicach przyszłych, zaczerwieniło się niebo i wybuchnęło wspaniałe słońce; a stanąwszy na kręgu ziemskim (u Chateaubrianda, *semblait rester immobile*) nie podniosło się, czerwone jak ogień“. Tem nie różni się Słowacki od Chateaubrianda, bo, kiedy w Anhellim słońce nie podniosło się, w Natchezach przeciwnie: naprzód, jak w Anhellim, *semb'ait rester immobile*, a następnie *remontait ensuite dans le ciel* etc. *Mais bientôt à une clarté perpetuelle succeda une nuit sans fin. Un soir le soleil se coucha et ne se leva plus.* Tę samą ciemność przyszli Anhellemu zwiastować Aniołowie Pańscy, kiedy zapytani przezeń, czy przychodzą pocieszyć go, odpowiedzieli: „Oto przyszliśmy ci zwiastować, że dzisiejsze słońce wstanie jeszcze, lecz jutrzejsze

nie pokaże się nad ziemią. Przyszliśmy ci zwiastować ciemność zimową i większą okropność, niż jacy ludzie doznali kiedy: samotność w ciemnościach.“ Albowiem „korzystały z dnia krótkiego ptaki niebieskie i białe mewy, którym Bóg uciekać kazał przed ciemnością, i wielkimi tłumami leciały jęcząc“. Podobna „samotność w ciemnościach“ stała się w swoim czasie także i udziałem Chactasa, który o tej epoce swego życia opowiada, że zanim przyszła owa *nuit sans fin*, stało się tak, że *les daims, les caribous, les oiseaux même disparurent: on voyait tous ces animaux passer et retourner vers le midi* (i u Słowackiego „ptaki niebieskie i mewy uciekają tłumami na południe“). *Rien n'était triste comme cette migration qui laissait l'homme seul. Quelques coups de foudre qui se prolongeaient dans des solitudes où aucun être animé ne les pouvait entendre semblèrent séparer les deux scènes de la vie et de la mort. La mer fixa ses flots: tout mouvement cessa et au bruits de glaces brisées succeda un silence universel.*

Ciemność ta zarówno w Anhellim, jak w Natchezach, trwała przez całą zimę; o tem zaś, jak wiernie Słowacki trzymał się w danym razie Chateaubrianda, świadczy wymownie początek ostatniego rozdziału Anhellego, który brzmi, jak następuje: „W ciemności, która była potem, rozwidniła się wielka zorza południowa i pożar chmur. A księżyc, znużony, spuszczał się w płomienie niebios, jakoby gołąb biały, spadający wieczorem na chatę czerwoną od słońca zachodu“. Początek ten, opisujący nastanie wiosny, wzorowany jest na następującym ustępie z Natchezów, gdzie Chactas opowiada o zamierającej zimie: *L'hiver finissait: la lune avait regardé trois mois, du haut des arts, les flots fixes et muets qui ne réfléchissaient point son image. Une pâle aurore se glissa dans les regions du midi et s'evanouit: elle revint, s'agrandit et se colora.*

Z powyższego zestawienia okazuje się, że cała strona kolorystyczna, że tak powiem, i krajobrazowa Anhellego jest wzorowaną na opisach Chateaubrianda.

Krasiński, pisząc do Gaszyńskiego (z Wenecyi, w r. 1838), powiada o Anhellim, że „trudno było w elegią smętną, a jednak pełną barw Moorowskich przetworzyć Sybir: poeta tego dokazał...“ Po tem jednak, cośmy tu powiedzieli o wpływie Natchezów, zdaje się, że więcej, aniżeli „barw Moorowskich“, znajduje się w Anhellim farb, z palety Chateaubrianda zapożyczonych; a jeżeli Krasiński podziwiał kunszt autora Anhellego, twierdząc, że „zaprawdę, trzeba potęgi uroczej, genialnej, nadzwykłej, by Sybiru otchłań tak wystroić w alabastry śniegów i sine oczy gwiazd“, oraz, jeżeli mu — jak zapewnia — po przeczytaniu Anhellego śnił się przez kilka

nocy Sybir, „jakby Eden melancholijny“, to, oddając cesarzowi, co cesarskiego, a co boskiego Bogu, przyznać trzeba, że część zasługi (niemała) należy się w tym razie także i Chateaubriandowi. Bo, gdyby nie dokładna znajomość Natchezów, możeby owo „piekło Sybiru“ nie przybrało w Anhellim „takiej ułudy dziwnej, prześlicznej, strasznej, okropnej i ponętnej zarazem“.

Co ciekawsze, to że w zakończeniu tej Księgi VIII Natchezów, która taki wywarła na Słowackiego wpływ, wypowiedziana jest przez Chactasa myśl, wiele mająca pokrewieństwa z ideą przewodnią Anhellego, z ideą „odkupienia“ win całego narodu przez dobrowolną ofiarę (z duszy i osobistego szczęścia) jednego wybranego człowieka. „A wiesz li — powiadają Anieli pańscy do Anhellego — czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów. Możeś jest wybrany na ofiarę spokojną“ i t. d. i t. d. To samo słowo ofiara spotykamy i w końcowym ustępie opowieści starego Chactasa, który także całe życie swoje stracił na zachodach około odbudowania osady Natchezów (*le retablissement se cette cabane*) i polepszenia doli swej podupadłej Ojczyzny (*l'amelioration de lois de la patrie*). Oto zaś, jak się zapatruje Chactas na długi szereg cierpień i prób, przez jakie przeszedł w życiu: „*J'avance à grands pas vers le terme de ma carrière: je pris le ciel de detourner les orages dont il a menacé les Natchez ou de me recevoir en sacrifice. A cette fin je tache de sanctifier mes jours pour que la pureté de la victime soit agréable aux génies: c'est la seule précaution que j'aie prise contre l'avenir*“. A nie należy zapominać, że Chactas, podobnie jak i Anhelli, jest synem podbitego narodu; że Chateaubriand, pisząc Natchezów, pragnął szczerze, jak się wyraża, *raconter vos malheurs, ô Natchez, ô nation de la Louisiane, dont il ne reste plus que les souvenirs*; że wojownicze plemiona Maskogulgów i Seminolów w podobny sposób podbiły i ciemiężyły zwyciężonych przez siebie Natchezów, w jak np. Lechici — w Lilli Wenedzie Słowackiego — podbili i ciemiężyli Wenedów, albo w jaki my dziś ciemiężeni jesteśmy „pod chłostą trzech mocarzy“; że Chactas jest takim samym wybranym synem pokolenia Natchezów, jak Anhelli jest synem Polski „wybranym na ofiarę spokojną“; i że obaj, Chactas zarówno, jak i Anhelli, są przeznaczeni na to, ażeby bezinteresowną „ofiarą“ ze swego osobistego szczęścia okupić szczęście i odrodzenie Ojczyzny.

§ 3.

Anhelli.

Psychologiczna geneza poematu.

W pierwszych miesiącach roku 1834 wyszedł w Paryżu bezimiennie wydany poemat p. t.:

Kordyan.

Część pierwsza trylogii.

Spisek koronacyjny.

I na tem się skończyło: dalszych części trylogii nie napisał Słowacki nigdy; a że nie pozostawił do nich żadnego szkicu ani planu (choć można być pewnym, że zabierając się do pisania pierwszej części Kordyana, miał plan całości ułożony), więc nie wiemy nawet, co miało być przedmiotem dwóch ostatnich części zamierzonej trylogii. Co najwyżej wolno się nam tego jedynie domyślać... Niestety, część pierwsza Kordyana dostarcza krytykowi bardzo niewielu pod tym względem wskazówek, tak dalece, że łatwiej jeszcze odgadnąć, co było przedmiotem trzeciej i ostatniej części Kordyana, aniżeli — co stanowiło treść drugiej. Co do mnie, to wydaje mi się, że po spisku koronacyjnym miał poeta zamiar dać czytelnikowi obraz powstania narodowego z r. 1831, w części trzeciej zaś — obraz emigracyi, która była skutkiem tego powstania. Wiadomo, czem się kończy pierwsza część trylogii. Otóż możebnem jest, że ułaskawiony w ostatniej chwili Kordyan zamiast być odrazu zesłanym na Sybir (jak chce p. Małecki), był naprzód więziony, badany, indagowany etc., aż w końcu przyszła noc 29 listopada i pozwoliła mu (jakim sposobem, w to nie wchodzę) odzyskać wolność i wstąpić do wojska... To dałoby poecie możność ukazania nam całego szeregu scen z pola bohaterskich walk o niepodległość aż do chwili wzięcia Warszawy (a natchnąłby go tu może pod niejednym względem Stefan Garczyński swoimi Sonetami wojennymi, oraz Mickiewicz swoją Redutę Ordona), poczem nie trudno sobie wyobrazić Kordyana emigrującego po przegranej sprawie wraz z innymi towarzyszami broni i niedoli za granicę, do gościnnej Francyi, do Paryża. Tym sposobem byłby Kordyan dramatyczną epopeją wypadków pomiędzy rokiem 1829 a 1832, które to lata były bez wątpienia w dziejach Polski porozbiorowej epoką najważniejszą i najbardziej epicką.

Jaką byłaby rola Kordyana w drugiej części trylogii? Niezawodnie czynna; tak samo, jak w części trzeciej nie mogłaby być inną, tylko bierną, a domyślać się wolno, że byłaby taką, jaka przypadła w udziale Anhellemu.

Te ostatnie przypuszczenie nie jest zupełnie dowolne: wypowiedziałem je na pewnej podstawie, a mianowicie: na podstawie jednej sceny z Kordyana, na którą mojem zdaniem nie zwrócono dotychczas należytej uwagi, a która jest, że tak powiem, zarodkiem idei, jaką wyraża Anhelli, idei, którą bardzo być może — miał Słowacki zamiar rozwinąć w ostatniej części Kordyana, w obrazie emigracyi. Oto rzeczona scena:

Kordyan

Słuchaj, powiedz szczerze,
Czy nie widziałeś nigdy człowieka anioła,
Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze?
I gromom spadającym wystawia cel czoła,
I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,
Za lud cierpiąc...

Doktor

Ten człowiek szedł tu moim śladem.
Zawołam go.

Woła dwóch waryatów: jeden z nich trzyma rozkrzyżowane ręce, drugi jedną rękę podniesioną do góry.

Dwóch widzisz: za lud cierpią oba;
A jak cierpią, powiedzą, abyś sam ocenił...

Do waryata z rozkrzyżowanemi rękoma:

Bracie, powiedz mi, coś ty za wielka osoba?

Pierwszy waryat.

Jam nie osoba, jam się dawno w krzyż zamienił.
Ja byłem krzyżem w Chrystusa męce,
Do mnie zmarłego przybili;
A jam go zamiast ćwieków unosił na ręce,
Jak małe dziecię, gdy kwili.
Jestem krzyżem, gdy papież daje krzyża drzewo,
Nie wierzcie! ja mam nogi, rękę prawą, lewą,
Nic ze mnie nie ubyło, niech kto części liczy.

Smutnie mówi, odchodząc:

Boże! odwróć odemnie ten kielich goryczy.

Doktor, *do Kordyana.*

Widzisz, on się poświęcił za lud.

Kordyan

Zwaryował!

. . . . . .

Doktor

A cóż to! to wielki człowiek! za lud się poświęcił!

Kordyan

To waryat....

Doktor

Bluźnierstwa rzucasz z ustnej procy!

Kordyan

To waryaty oba i tyś sam mózg skręcił.

Doktor

A cóż wiesz, nie że jesteś, jak ci obłąkani?
Ty chciałeś zabić widmo, poświęcić się za nic.
O złota rybko w kryształowej bani,
Tłucz się o twarde brzegi niewidzianych granic;
Mały kryształ powietrza, w którym pluszczesz skrzelą,
Jest wszystkiem, a świat cały nicości topielą [1]).

Kordyan

Myślę.

Doktor

Więc świat jest myślą twoją?

Kordyan

Cierpię.

Doktor

Nie myśl.

Kordyan

Nie mogę.

Możesz sposób niemyślenia przemyśl,
Oszalej, będziesz Świętym w Stambule.

Kordyan

Szatanie!
Przyszedłeś tu zabijać duszy mojej duszę:
Ostatni skarb wydzierasz, własne przekonanie,
Ostatni promień gasisz...

---

[1]) Ten sam obraz powtórzony jest w Anhellim, w rozdziale V. „A Szaman ujrzawszy wyskakujące rybki ku zorzy wieczornej“ i t. d.

Ciekawą byłoby rzeczą, jaką dałby odpowiedź Kordyan, gdyby go teraz „Doktor“ zapytał z kolei: jakie właściwie „przekonanie“ jest tym jego „ostatnim skarbem“? Co do mnie, to zdaje mi się, że odpowiedź na to pytanie zawarta jest w Anhellim, w owej scenie, gdzie Aniołowie w następujący sposób przemawiają do siedzącego na bryle lodu Anhellego: „A wiesz-li, czy od spokojności twojej nie zależy żywot jaki, a może żywot i los milionów? Możeś jest wybrany na ofiarę spokojną...?“

Cokolwiekbądź, nie sądzę, ażebym dalekim był od właściwego poglądu na daną kwestyą, jeżeli poważę się twierdzić, że idea Anhellego jest w przytoczonej dopiero co scenie pomiędzy Kordyanem a Doktorem „nasiennie zawarta“ (jakby się wyraził Krasiński).

Niemniej jestem skłonny do przypuszczenia, że główną osią, około której obracała się ostatnia część trylogii, była ta sama idea, którą wyraża Anhelli, idea „odkupienia.“

Co do pomysłu samego, to wyobrażam sobie, że w głównych zarysach przypominał on Anhellego. Tłem, na którem rozgrywała się akcya, musiało być wychodźtwo, Paryż, atmosfera emigracyjna (symbolicznie przedstawiona w Anhellim). Jak Anhelli wraz z tysiącem ludzi różnego stanu przybywa na Sybir, podobnie wyobrażam sobie, musiał w tej części poematu i Kordyan także po opuszczeniu kraju szukać schronienia u obcych ludów, w kosmopolitycznym Paryżu, dokąd przybywszy w towarzystwie licznej drużyny niedawnych towarzyszów broni, a teraz emigrantów-wygnańców, zamierzał tu osiąść z nimi na stałe i „zamieszkać razem w zgodzie i w miłości braterskiej“. I tak samo, jak w Anhellim, miał pośród wychodźców tych wielki z początku panować porządek i wielki smutek, „albowiem nie mogli zapomnieć, że są wygnańcami i że już nie zobaczą Ojczyzny, chyba Bóg zechce...“ Ale tęsknota za utraconą Ojczyzną miała być tylko jednym z licznych motywów tej emigracyjnej symfonii, pomiędzy towarzyszami bowiem Kordyana, jak i pomiędzy owymi wygnańcami z Anhellego, zaczęła się szerzyć z czasem niezgoda: zamiast żeby się każdy zajął swoją pracą, najwięcej było takich, którzy chcieli, „aby je nazywano mądrymi i zostawali w bezczynności, mówiąc: oto myślimy o zbawieniu Ojczyzny.“ Słowacki, który mieszkając w Paryżu do końca roku 1832, w tem pomięszaniu nie języków, jak pod wieżą Babel, ale opinii politycznych, sam osobiście *magna pars fuit*, ubolewał nad takim stanem rzeczy, a że schlebiać narodowi swemu nie lubił, ale przeciwnie, wolał mu nieraz gorzką mówić prawdę, więc wpadł na pomysł, ażeby owe „potępieńcze swary“, o których wspomina Mickiewicz we wstępie do Pana Tadeusza, odzwierciedlić (i zgromić) w swojem „wielkiem dziele“,

jak to później uczynił w Anhellim. Anhelli, patrząc na niezgodę i popienia godne zachowanie się owej gromady wygnańców, powiada: „Dobrzy byliby z nich ludzie w szczęściu, ale je nędza przemieni w ludzi złych i szkodliwych. Co uczyniłeś, Boże? Azaż każdemu kwiatowi nie dajesz dokwitać tam, gdzie mu jest ziemia i życie właściwe? Dlaczegóż ci ludzie mają ginąć?“ Podobne refleksye miały się prawdopodobnie nasuwać i Kordyanowi także — w trzeciej części trylogii dramatycznej Juliusza — wskutek czego musiałby ostatecznie, jak Anhelli, z rozpaczą powiedzieć o sobie nieraz, że „taki ma smutek w sercu, że mu światła anielskie w przyszłości natrętnemi są i obojętny się stał na wieczność, a nawet znużony, i chciałby zasnąć“; tak dalece, że gdyby Pan Bóg zechciał ofiary z jego duszy, toby ją dał bez wahania. Dzięki cierpieniom tym miał Kordyan — w myśl poety — stać się prawdopodobnie takim właśnie „człowiekiem-aniołem“, o jakim rozmawiał po nieudanym spisku koronacyjnym w szpitalu waryatów z Doktorem, „człowiekiem-aniołem, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze“.

Oto jakiem mogło być owo „wielkie dzieło“, którem „sam Bóg natchnął“ Słowackiego w Genewie na początku roku 1833, albo w Paryżu jeszcze, pod koniec roku 1832, a z którego znamy tylko część pierwszą, nie mając zgoła pojęcia i mogąc się najwyżej domyślać jedynie, co miało stanowić treść dwóch ostatnich. W każdym razie, jakikolwiek był pomysł Słowackiego, jedna rzecz jest pewną, że po napisaniu pierwszych trzech aktów zamierzonej trylogii, poeta się do swego „wielkiego dzieła“ zniechęcił i poprzestał na części dzieła dokonanej, reszty zaniechawszy... Czemu? Trudno odpowiedzieć stanowczo; dość, że historya Kordyana urwała się na jego udziale w spisku koronacyjnym. Od pisania dalszego ciągu odstręczyły Słowackiego najniezawodniej 1) niesłychana trudność upoetyzowania tak niedalekiej przeszłości, przeszłości, która była jeszcze teraźniejszością prawie, 2) przedstawienie jej w formie dramatycznej, która nie nadawała się do takiego epickiego tematu, jak rewolucya roku 1831 (tak samo, jak to miało miejsce przy Balladynie, dla której forma dramatu była najmniej stosowną) i 3) wreszcie, że właściwy cel, w jakim pisany był Kordyan — zaćmienie Mickiewicza — nie został osiągnięty, bo jakkolwiek poemat ten nie przeszedł bez wrażenia w emigracyi, to jednak wyższości nad Trzecią częścią Dziadów nie przyznał mu nikt. Nikt też nie dał się uwieść bezimienności utworu i nie przypisywał go Mickiewiczowi....

Swoją drogą pomysł został, a najlepszym dowodem, że poeta nie rozstał się z myślą o nim raz na zawsze, jest tragedya o Wallasie, poczęta w tych czasach właśnie, kiedy wyszedł w Paryżu Kordyan, a której bohater miał być — Kordyanem z trzeciej części trylogii, prze-

niesionym do Szkocyi, gdzie już nie jako polski emigrant, ale jako „szkocki rycerz“ miał się czytelnikowi przedstawić. Do przypuszczenia tego upoważnia list Słowackiego z Genewy, datowany dnia 24 marca 1834 roku, w którym czytamy, co następuje: „Ponieważ o wszystkich moich czynnościach donosić ci zamierzyłem, więc donoszę ci, mamo, że teraz zajęty jestem pisaniem nowej tragedyi (kilka wierszy przedtem donosił o wyjściu Kordyana) o Wallasie, szkockim rycerzu. Wiesz co mię do niej przywiodło? Długo myślałem, jaki w dziejach różnych narodów najczystszy jest bohater i z najpiękniejszą duszą...“ Aż wreszcie przypomniał mu się Wallas, o którym mówiła mu matka w dzieciństwie, i już samo imię Wallas uderzyło magnetycznie (zapewne dzięki swoim dwom *l*) jego imaginacyę.

Otóż można być pewnym niemal, że w tej tragedyi o Wallasie chodziło o to samo, co w trzeciej części Kordyana, mianowicie: że ten „najczystszy bohater z najpiękniejszą duszą“ był przedstawiony jako taki właśnie „człowiek-anioł, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze.“

Ale idea sama nie musiała być jeszcze w poecie dojrzała, bo i tę tragedyę o Wallasie zarzucił wkrótce... Z drugiej strony wyobraźnia jego innemi zaczęła się zapładniać marami: przyszedł pomysł sześciu kronik dramatycznych, powstała Balladyna, potem przyszła kolej na Mazepę, na Horsztyńskiego, Wallas zaś, o ile się częściowo nie przedzierżgnął w Kirkora z Balladyny, poszedł w zapomnienie.

Nie poszła tylko w zapomnienie idea, której miał być wyrazem.

Tymczasem nadeszła zima, wyjątkowo ostra, śnieżna. „Zimę mamy tęgą tego roku w porównaniu z innemi latami, pisze Słowacki dnia 18 grudnia 1834; przed trzema dniami upadł śnieg; cieszyłem się, jak dziecko, widokiem białej ziemi i oprószonych jodeł przed mojemi oknami i razem doznałem jakiegoś smutnego uczucia...“ W następnym liście z dnia 5 lutego 1834 czytamy również, że zima ta „była nadzwyczaj ostra w porównaniu z innemi zimami i mieliśmy kilka dni śnieżnych i niektóre kanały zamarzły..“ Wszystkie góry pokryły się białością. Mont Blanc, który i w lecie nawet robił wrażenie śnieżnego posągu jakiejś sybirskiej krainy, jeszcze bardziej przywodził na myśl Sybir; gdzie spojrzeć, wszędzie śnieg; na dworze panował mróz; szyby okien pokryły się lodowymi kwiatami; w pokoju, pomimo rozpalonego na kominku ognia, było zimno; a w duszy poety — smutno, smutno podwójnie. Śnieg ten, pod którego białą kiścią uginały się gałęzie jodeł w ogrodzie, przypomniał mu dzieciństwo, Ludkę. „Różne wspomnienia cisnęły mi się do głowy, a nadewszystko wspomnienie ostatnich świąt Bożego

narodzenia, kiedy byłem w uniwersytecie; patrząc na śnieg, zdawało mi się, że zajeżdżam z dzwonkiem przed ganek Jaszuński... Potem wyszedłem do ogrodu, robiłem śnieżki i rzucałem je na wiatr północny, jak na imaginacyjną osobę przeszłości: chciałem ją śnieżkami zasypać". Z kolei nie mógł nie pomyśleć o tej, która mu przypominała ową „imaginacyjną osobę przeszłości", a która była tak blizko: o Maryi Wodzińskiej.

Podobnie Anhelli, kiedy ujrzał anioła Eloe, spuścił przed Szamanem głowę, jak człowiek, co się wstydzi, i rzekł: „Otom zobaczył Anioła, podobnego tej niewieście, którą kochałem z całej duszy mojej, będąc jeszcze dzieckiem... Oto mi więc smutno, że ujrzałem tego Anioła i wolałbym był wczoraj umrzeć": to znaczy, że wolałby go wcale na drodze życia swego nie spotykać, tak, jak Słowacki, który, umiłowawszy Maryą Wodzińską głównie dlatego, że mu chwilami przypominała Ludwikę Śniadecką, nieraz wytrącony tem z równowagi żałował, że dał się opętać urokowi tych oczu czarnych... Cokolwiekbądź, pomiędzy tym ustępem z Anhellego, a owemi smutnemi tu uczuciami, których poeta doznawał w ciągu zimy z roku 1834 na 1835, można się bardzo blizkiego dopatrywać związku, z tą różnicą, że Anhelli chciałby umrzeć, ażeby się od tych smutków uwolnić, kiedy Słowacki, wierny wyrażonej przez siebie w Horsztyńskim zasadzie, że wiek nasz wynalazł szczególne na chorobę smutku lekarstwo — poezyę, pisał dużo i czytał.

Z poetów, w których się rozczytywał temi czasy, wyróżnić należy trzech: Szekspira, którego Burza i Sen nocy letniej tak silnie odbiły się w Balladynie; Chateaubrianda, do którego zawsze powracał chętnie; i Kochanowskiego, którego dzieła przysłano mu niedawno z domu, a w które wczytywał się *con amore*.

Wpływ tej lektury miał się z czasem odbić między innemi i na Anhellim.

Z Szekspira, z Burzy mianowicie, znalazły się tu niektóre reminiscencye (bardzo oddalone wprawdzie) w scenach, gdzie występuje Szaman, który oprócz innych postaci z innych poetów przypomina także i szekspirowskiego Prospera, na co już i p. Bełcikowski zwrócił w swoim czasie uwagę. Bo trudno nie dostrzedz podobieństwa pomiędzy Prosperem, który na żądanie Ferdynanda i Mirandy raczy ich wzrok „kunsztownem mamidłem i wywołując z ziemi duchy Cerery, Junony i Irydy, powiada: „przyrzekłem im tę uciechę i oni czekają na jej ziszczenie"; a Szamanem, który wobec zgromadzonych nad jeziorem tłumów sprawia im tę uciechę, że wywołuje z Anhellego jego duszę, która podobna do

skrzydlatego anioła idzie po smudze światłości księżowej w stronę ojczyzny swojej....

O wpływie Chateaubrianda na Anhellego była mowa obszernie i wyczerpująco w poprzednim rozdziale. Co zaś do wpływu Kochanowskiego, to zdaje mi się, że w niektórych skargach Anhellego dźwięczy niekiedy jakby echo Psałterza Dawidowego. Czytając następujący np. psalm, mimowoli przypominamy sobie skargi Anhellego:

Jako dym, tak lata moje uleciały
Kości, jako głownia, moje wygorzały.
Na chleb nie pomyślę: a też serce moje
Uschło, jako trawa w srogie letnie znoje;
Prze cięszkie wzdychanie, prze mój płacz serdeczny
Prze nieznośną żałość, i frasunek wieczny,
Krwie w sobie nie czuję, niemasz na mnie ciała,
Kości tylko biedne a skóra została.

Oprócz Szekspira, Kochanowskiego i Chateaubrianda czytywał jeszcze Słowacki w tych czasach Pismo święte w tłomaczeniu polskiem X. Jakóba Wójka, co niemało wpłynęło na to, że Anhelli jest pisany prozą biblijną... Nadto znajdują się w tym poemacie niektóre sceny wyraźne natchnione lekturą Nowego Testamentu; np. cały rozdział V nad jeziorem, który sceneryą swą i ugrupowaniem figur przypomina owe sielskie sceny z Nowego Testamentu, gdzie Chrystus siedząc w łodzi naucza lud zgromadzony na brzegu Genezaretańskiego Jeziora; podobnie, jak ów duch Anhellego, idący po złotej fali jeziora, przywodzi na myśl Chrystusa Pana, stąpającego po wodach jeziora Genezaretańskiego. Nie ulega też wątpliwości żadnej, że cały rozdział X Anhellego, owa scena ukrzyżowania trzech męczenników po jednemu z każdej gromady przypomina choćby tylko swemi trzema krzyżami inne Ukrzyżowanie. Z drugiej strony cała idea „odkupienia“, której poetycznym wyrazem jest Anhelli, znajduje się w następujących słowach Ewangelii Św. Marka: „Albowiem Syn człowieczy nie przyszedł, aby Mu służono, ale aby służył i dał duszę swą okupem za wielu“ [1]).

[1]) Por. Kordyan, gdzie bohater poematu w scenie z doktorem powiada:

... powiedz szczerze;
Czy nie widziałeś nigdy człowieka-anioła,
Co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze...
I śmierć za Zbawiciela ponosi przykładem,
Za lud cierpiąc...

Skoro już mowa o wpływach literackich, które w tych czasach najbardziej oddziaływały na poetów, ile że byłato epoka, kiedy natchnienie czerpano nietyle z życia, ile z książek; to i o wpływie okoliczności życia na twórczość poety choć kilka słów powiedzieć się godzi; tembardziej, iż życie, jakiem żył Słowacki w Genewie mogło mu niejednego dostarczyć do Anhellego motywu. Tak np. do scen pomiędzy Szamanem i Anhellim i ich rozmów „o rzeczach duszy", mogły go natchnąć nietylko sceny z Chateaubrianda pomiędzy Reném a ojcem Souël, ale i jego własne rozmowy z pewnym starym ministrem protestanckim, który również, jak on, mieszkał u pani Patteg, i z poetą długie nieraz — chodząc po ogrodzie albo nad brzegiem jeziora — prowadził dysputy o rzeczach wiary, o metodyzmie, na który go chciał nawrócić, etc. Nie inaczej mogła się mieć rzecz i z Eglantyną Patteg, która w życiu Juliusza podczas pobytu jego w Genewie podobną odegrała rolę, jak Ellenai w życiu Anhellego. Albowiem i ona mogła dziś śmiało powiedzieć: „Jam się przywiązała do ciebie, jak siostra i jak matka twoja, i więcej jeszcze..."; bo i ją przyzwyczaił się Słowacki nazywać siostry imieniem, jak Anhelli Ellenai; bo i on wreszcie, choć kochany przez nią, wywzajemniał się jej za miłość przyjaźnią tylko, ponieważ serce swoje oddał Maryi Wodzińskiej, która go zająć sobą potrafiła dlatego w części, że (jak to już miałem sposobność napomknąć na tem miejscu) przypominała mu pod wieloma względami „dziecka kochankę". W tem samem położeniu jest i Anhelli, o którym nie powiedziano nigdzie, że kochał Ellenai; powiedziano natomiast, że serce jego zabiło silniej dla Eloi, albowiem Anioł ten „podobny był tej niewieście, którą on ukochał był, będąc jeszcze dzieckiem..."

Z nadejściem roku 1839 opuścił Słowacki Genewę i pojechał do Włoch, gdzie spotkawszy się z krewnymi swoimi, Teofilem i Hersylią Januszewskimi, zabawił w ich towarzystwie parę miesięcy w Rzymie, a potem w Neapolu, zkąd następnie, w towarzystwie Zenona Brzozowskiego puścił się przez Grecyę i Egipt do Ziemi Świętej. W Neapolu kupił sobie nowe wydanie Dantego z komentarzami, o czem nas informuje następująca strofa z Podróży na Wschód, strofa, świadcząca, że i podczas podróży poeta nie rozstawał się ze „świętym poematem" Alighierego:

...Wolę piekło Danta:
Właśnie je czytam podług nowych kluczy,
Które przyczyną możę będą schizmu,
Mówiąc, że Dant chciał republikanizmu
I w poemacie używał języka
Sekretnych związków. A gdy tajemnicze
Kładł majuskule, to podług krytyka

Na końcu rymu położone B. I. C. E.
Wcale znaczyło co innego w pieśni,
Niż Beatrice.

To rozczytywanie się w Dantem nie miało pozostać bez wpływu na poemat, którego pomysł zrodził się w wyobraźni poety w Syryi, w klasztorze Maronitów na Libanie, a który — jak się okaże — był przedostatnią metamorfozą tego samego pomysłu; ten bowiem, który w pierwszej fazie swego rozwoju nazywał się Kordyanem (trzecią częścią trylogii), w drugiej zwał się Wallasem, w trzeciej wreszcie — *Posieleniem*. Dopiero z tej, jak motyl, z poczwarki miał się z czasem wyłonić Anhelli.

Pomysł do poematu p. t. *Posielenie* zawdzięcza swą genezę następującym okolicznościom. Po rozstaniu w Bayrucie z Brzozowskim, który pojechał do Konstantynopola, Słowacki, stęskniony „za spoczynkiem i spokojnością domku w Paquis“, przeniósł się na kilkotygodniowy pobyt do klasztoru Bet-chesz-ban na stoku Libanu, ażeby się tam doczekać stałej pogody i później dopiero powędrować morzem do Europy. Jakoż znalazł w klasztorze tym, czego mu tak bardzo było potrzeba: spokój. Po niejakim czasie „skupienie myśli w pośród pamiątek religijnych i pełnej powagi samotności zwróciło poetę ku cierpieniom ludzkości w ogóle, w szczególności zaś (że uzupełnimy tu wiadomość podaną przez Reitzenheima) ku cierpieniom własnego narodu. Stanęła poecie przed oczyma niedola jego własna i jego współbraci, tych, którzy pozostawali w kraju, tych którzy wysłani na Sybir, marnieli w tamtejszych kopalniach, i tych wreszcie, którzy po powstaniu wyemigrowawszy za granicę, rozproszeni po całej Europie, główne siedlisko swoje mieli we Francyi, w Paryżu. A obraz to był smutny nad wszelki wyraz...

Nie poznaliby ojce naszych bolesnych twarzy
Gdyby z grobu powstali,
Tyleśmy wycierpieli pod chłostą trzech mocarzy...

Z kolei, kiedy pomyślał o sobie, o swojem życiu, o swojem tułactwie, o swojej wiecznej samotności, o swojej tęsknocie, o swoich smutkach i troskach, mimowoli nasuwało mu się pytanie: „Dlaczego ja żyję? Dlaczego nie powstanie wicher, co mię z ziemi zwieje i zaniesie w krainę cichą?“

Od tak postawionego pytania do innego pytania, mianowicie: czy od spokojności jego nie zależy przypadkiem żywot i los milionów? był już tylko jeden krok dla człowieka, który, jak Słowacki, wierzył w misyę ludzi wybranych, ludzi, o których sam parę lat temu powiedział w Kordyanie, że „swe cierpienie ludom przynoszą w ofierze?“ Bo kto

mu zaręczy — mógł sobie pomyśleć bardzo łatwo — czy nie on właśnie jest wybrany na ofiarę spokojną? Czy przyczyny jego smutków i cierpień nie głębiej szukać należy?... Przypuszczenie podobne u natur chorobliwych — a taką była bezzawodnie natura Słowackiego — nie jest wcale niemożliwem; przeciwnie, nie należy nawet do rzeczy niezwykłych i psycholodzy wiedzą o nich doskonale, tak dalece, że mają nawet na określenie takiego nastroju a raczej rozstroju psychicznego, specyalną nazwę, która po łacinie brzmi: *Stadium melancholicum*, po francuzku zaś *la douleur du sens affectif*. Jest to poprostu rodzaj choroby umysłowej, podczas której inteligencya jednak nie bywa bynajmniej uszkodzoną. Oto, co w tej materyi pisze w swojej Psychologii uczuć jeden z najzdolniejszych psychologów dzisiejszych Dr. Harald Höffding[1]): „Chory szuka mimowolnie przyczyny swoich cierpień. Potrzeba mu dużego panowania nad sobą, aby pozostać przy mniemaniu, że przyczyna leży w jego własnym stanie chorobliwym. Wkrótce tworzy sobie objaśnienie, oskarża otoczenie swoje lub inne osoby zupełnie niewinne (zwłaszcza jeżeli ma coś mistycznego w sobie...); zdaje mu się, że go prześladują, zapoznają, obrażają. Jeżeli te wyobrażenia są jeszcze podtrzymane przez iluzye, wiara w nie (w wyobrażenia te) utwierdza się w świadomości chorego tembardziej.

„Te wyobrażenia złudne wytwarzają z kolei usiłowanie do objaśnienia nowych, zmienionych i nienormalnych uczuć. Jednostka wyrwaną jest przez swoje namiętnie-chorobliwe usposobienie z normalnej harmonii ze swojem otoczeniem; wskutek tego kieruje teraz uczuciem popęd wewnętrzny, tak, iż przestaje ono w końcu być przedmiotowym przejawem stanowiska człowieka do otaczającego świata.

„I w stanie zdrowia (zdaje się że u Słowackiego właśnie był ten wypadek) mogą powstawać uczucia nieuzasadnione przedmiotowo, ale te odnajdują prędzej czy później swoje korektywy... Chorobliwość ich polega właśnie na tem, że nie można ich poprawić, ani niemi zawładnąć. Zmienione uczucie staje się podstawą nowego poglądu na świat, w którym chory zagłębia się coraz więcej, znajdując w ten sposób pokarm dla swojej rozpaczy.. Przez pewien instynkt samozachowawczy odnajduje dusza świat ułudy, w zastępstwie tego, który utraciła. Taki stan umysłu, skoro znów umysł uspokoić się może, przybiera dwojakie

[1]) Psychologia doświadczalna w zarysie (Warszawa, 1890) tom III, 143—145.

rozwiązanie: albo, jeżeli posiada dostateczną siłę odporną zmusza się do wiary w złudzenie, obiecując jej spełnienie najgorętszych życzeń; albo całe dążenie umysłowe chorych skierowuje się od tej chwili ku wykształceniu tej myśli coraz więcej podług popędu serca... Starają się oni usunąć sofistycznie wszelkie sprzeczności, które zetknięcie się ze światem rzeczywistym wytwarza w ich umyśle".

Tem się tłomaczy fakt (przez St. Tarnowskiego podawany w wątpliwość, a podług p. Małeckiego najmniejszej nie ulegający wątpliwości), że Słowacki doszedł w końcu do tego, iż się identyfikował z Anhellim, czego najlepszym zresztą dowodem są wszystkie żale i skargi Anhellego, będące osobistemi skargami i żalami poety. Że Słowacki wierzył w swoją missyę, że był przekonany, iż cierpienia jego nie pozostaną bez wpływu na sprawę odrodzenia Ojczyzny, o tem świadczy aż nadto wymownie i przekonywająco zakończenie odpowiedzi na artykuł pana Z. K. zakończenie, które brzmi: „Cośkolwiekbądź, sumienie mi powiada, że przez ośm lat pracowałem bez żadnej zachęty dla tego narodu, w którym epidemiczną jest chorobą uwielbienie, epidemiczną chorobą oziębłość, i pracowałem jedynie dlatego, aby literaturę naszą, ile jest w mojej mocy, silniejszą i trudniejszą do złamania wichrom północnym uczynić. Kordyan świadczy (a w Kordyanie jest mowa o tych ludziach-aniołach, co swe cierpienia ludziom przynoszą w ofierze i co się za lud poświęcają") żem jest rycerzem tej nadpowietrznej walki, która się o narodowość naszą toczy. Przez ośm lat każdą chwilę życia mojego wyrywałem roztargnieniom, osobistemu staraniu o szczęście, abym ją temu jedynie poświęcił celowi... Jeżelim go nie dopiął, to dlatego, że mi Bóg dał więcej woli, niż zdolności, że chciał, aby poświęcenie się moje bezskuteczne, przydane było do liczby tych ofiar, które Polacy na grób Ojczyzny składają; aż wyniszczywszy wszystkie siły duszy i całą moc indywidualnej woli napróżno, muszą iść na spoczynek w ziemi strudzeni i smutni, że miecz ich nie był piorunem, a słowo hasłem zmartwychwstania."

Pod wpływem takich i tym podobnych illuzyi zaczął w umyśle Słowackiego dojrzewać zwolna pomysł poematu, w którymby idea ta wyrażoną była poetycznie, poematu, którego bohaterem miał być poeta (a niezawodnie przez poetę tego rozumiał Słowacki siebie). Ten — jak Dante przez piekło — miał przejść przez Sybir i tam przyjrzeć się po kolei wszystkim nieszczęściom, na jakie skazany był naród polski. Pomysł do takiego poematu przyszedł Juliuszowi w czasie, kiedy był pod świeżem wrażeniem lektury Boskiej Komedyi; dla tego poecie owemu, kiedy umierał, miał się ukazać Dante, ażeby go jak Vergiliusz

poprowadzić przez piekło Sybirskiego „Posielenia“. Poemat cały, jak Boska Komedya Dantego, miał być pisany dantejską tercyną. Świadczy o tem kilkadziesiąt tercyn, ogłoszonych niedawno wraz z planem całego poematu w Bibliotece Warszawskiej [1]).

Tercyny te świadczą i o tem jeszcze, że poeta naszkicowawszy plan przystąpił niezwłocznie do jego wykonania; ale mu pisanie tym razem nie szło jakoś, o czem znowu świadczą wspomniane tercyny, które są tak kreślone, że ich prawie odcyfrować nie można.

Rozpoczęty na Libanie, wśród ciszy klasztornej, miał ten poemat jeszcze niejedną przejść metamorfozę, zanim się skrystalizował ostatecznie w te kształty, w jakich go znamy dzisiaj. A że nic nie dzieje się bez przyczyny, więc i te różne metamorfozy obowiązkiem krytyki jest wytłómaczyć i wskazać ich przyczynę albo przyczyny, jeżeli przyczyn takich było więcej, niż jedna.

Rzeczywiście było ich więcej, a każda innej natury. Wszystkie one jednak wystąpiły dopiero we Florencyi, dokąd poeta przybył z rzetelnym zamiarem pracowania, pragnąc przedewszystkiem ukończyć swój dantejski poemat.

Jakoż zabrał się do pisania go zaraz zdaje się po przybyciu nad Arno, ale mu nie szło jakoś. Jednocześnie chodził co rano do biblioteki publicznej czytać po hiszpańsku Kalderona i upajać się jego brylantową, jak powiada, i świętości pełną imaginacyą. To rozczytywanie się w Kalderonie wpłynęło mojem zdaniem (przy którem wszakże nie upieram się zbytnio, albowiem na poparcie go żadnego nie mogę przytoczyć dowodu) na zmianę tytułu poematu z „Posielenia“ na „Anhelli“. Wyraz Posielenie, jako niepolski, mógł położony w tytule nie każdemu się podobać, powtóre nie określał dostatecznie tematu, obejmującego coś więcej jeszcze, aniżeli niedolę Polaków na Syberyi, albowiem właściwie obracać się miało wszystko w tym poemacie nietyle około więzień i kopalni sybirskich, ile około idei „odkupienia“ win i nieszczęść całego narodu przez dobrowolne poświęcenie się jednego „człowieka-anioła“, który cierpienia swe narodowi temu przynosi w ofierze; czyli, że głównym bohaterem poematu miał być ten właśnie „człowiek-anioł“. Czytając Kalderona, w którego tragedyach wyraz anioł powtarza się raz po raz, kto wie, czy nie został Słowacki uderzony pięknem brzmieniem tego wyrazu, który po hiszpańsku brzmi *anjellos* (czytaj anhellos); że zaś autor Kordyana i Balladyny lubił bohaterom

[1]) W artykule p. t. Wrażenia z podróży J. Słowackiego na Wschód na podstawie nieogłoszonego pamiętnika poety). Bibl. Warsz. 1891, III. 336–353.

swych utworów nadawać imiona zmyślone, fantastyczne, więc nie wydaje mi się nieprawdopodobnem przypuszczenie, że od tego hiszpańskiego słowa *anjellos* pochodzi imię Anhellego, do którego, jako do „człowieka-anioła“ w wyobrażeniu poety imię takie bardzo dobrze przystaje.

To byłaby pierwsza przyczyna, powodująca pewną zmianę w pierwotnym pomyśle poematu. Ale była i druga, ważniejsza, która miała za skutek, że poeta w miejscu Dantego, który miał oprowadzać Anhellego po śnieżnych pustyniach Syberyi, wprowadził postać Szamana. Jestto — jak sam o nim Słowacki — król ludu sybirskiego, a zarazem ksiądz. „Nazywano go zaś Szamanem, tak albowiem nazywa lud sybirski królów i księży swoich, którzy są czarownikami“. Czytając słowa powyższe, krytycznie myślący czytelnik mimowoli zadaje sobie pytanie: skąd Słowacki poczerpnął tę wiadomość? zkąd się dowiedział, że lud sybirski nazywa królów i księży swoich Szamanami? Otóż co do mnie, to sądziłbym, ze Szamana w Anhellim zawdzięczamy Dziennikowi z podróży Józefa Kopcia przez całą wzdłuż Azyą, latem od portu Ochocka oceanem przez wyspy Kurylskie do Niższej Kamczatki, ztamtąd na powrót do tegoż portu na psach i jeleniach“. Książka ta wyszła po raz pierwszy z druku we Wrocławiu u M. Frydlendera w r. 1836. Wprawdzie wydrukowano na okładce rok 1837, ale jest to, jak wiadomo, zwyczaj księgarski, że na książkach drukuje się zawsze rok następny. To dowodzi, że Słowacki mógł książkę tę przed napisaniem Anhellego przeczytać. A że ją przeczytał, o tem jestem najmocniej przeświadczony, ślady bowiem tej lektury odbiły się w Anhellim: prawdopodobnie przeczytał Słowacki pamiętniki Kopcia po powrocie ze Wschodu we Florencyi, gdzie obracając się w kole polskiem Hermana i Józefa Potockich, Zdzisławowstwa Zamoyskich, Aleksandra Potockiego i wielu innych, bardzo łatwo mógł się u nich z książką tą spotkać, ile, że czytano ją, kiedy wyszła, wszędzie. Napisana po prostu, bez emfazy, dawała czytelnikom taki obraz Syberyi, jakiemu równego nie skreślił do tego czasu nikt. Nie dziw więc, że powszechne budziła zainteresowanie i że Słowacki, noszący się z myślą napisania poematu na tle sybirskiem, dowiedziawszy się od ziomków o takiej książce, mógł być jej ciekawy. Nic naturalniejszego! Zapoznawszy się z nią zaś, postanowił poematowi swemu dać bardziej lokalne tło, do którego w pamiętnikach Kopcia znalazł materyału aż nadto. W tym celu wprowadził postać Szamana, zdecydował się wspomnieć od czasu do czasu o Ostyakach, „niosących oszczepy“, ukazać ich czytelnikowi wpośród otoczenia „sani zaprzężonych psami“ i trzód renów z gałęzistemi rogami etc. etc. O wszystkiem

jest mowa we wspomnianych pamiętnikach Kopcia, który się w nich rozpisuje i o Ostyakach, którzy „płacą podatki podusznego“; i o „Szamanach, którzy są kapłanami czyli wieszczami tych narodów“ i którzy lubią różne pokazywać „swe kuglarstwa i sztuki“; i o pewnych zesłanych tu Polakach, „którzy jeszcze od Barskiej konfederacyi pozostawali i już z nich wielkie kolonie rozmnożyły się“; i o chatach, w jakich mieszkać zwykli posieleńcy, a w których zdarzało się, że oprócz okien ze śludy (miki) było „jeszcze jedno w górze z bryły lodu, które się oblepia śniegiem i wodą i dość długo się konserwuje“. Otóż zdaje mi się, że gdyby Słowacki nie czytał pamiętników Kopcia nie mielibyśmy w Anhellim ani Szamana, ani owej sceny płacenia podatków w rozdziale VI przed chatą „ostatniego z wygnańców Barskich“; ani Anhelli nie usłyszałby po śmierci Ellenai stukania do drzwi swojej chaty, „które były z lodu“; ani Szaman nie karciłby wygnańców, mówiąc do nich: „Spotkałże z was kto kiedy Ostyaka i obszedł się z nim łagodnie i po ludzku? Zaprawdę, koło psa nie przeszedł żaden, nie uderzywszy go nogą, jak węża. O ludzie bez pamięci i serca!“

Dodać winienem, że w tych pamiętnikach Kopcia cały znajduje się rozdział (XI) p. t. „Wzmianka o Benjowskim“, w ktorym opisane są pokrótce — na 11 stronicach — awanturnicze dzieje tego przyszłego bohatera jednego z najpiękniejszych poematów Juliusza. Kto wie, czy „wzmianka“ ta nie przyczyniła się w pewnej mierze do napisania tego aryostycznego arcydzieła. Bo pamiętników Beniowskiego samego, zdaje się nie czytał Słowacki. Do przypuszczenia tego upoważnia przynajmniej Beniowski, w którym historycznego niema nic.

Przez takie tedy koleje przechodził pomysł Anhellego, pomysł, którego przelewanie w wyszukaną formę dantejskiej tercyny szło Słowackiemu tak trudno, że w końcu postanowił pójść za przykładem nie autora Boskiej Komedyi, ale autora Ksiąg pielgrzymstwa polskiego, wyszłych na początku roku 1833, i napisać Anhellego w r. 1837 taką samą prozą biblijną, jak to w wymienionem dziele uczynił Mickiewicz, jak to przed nim jeszcze uczynił J. U. Niemcewicz, jak to we Francyi czynił niekiedy Lamenais.

Tym sposobem powstał nareszcie Anhelli, o którym, kiedy go wysłał do Paryża, do druku, pisał Słowacki matce, że „melancholiczną i trochę Chrystusową ma twarz, wielką prostotę w ubiorze i niepodobny jest do niczego?“

Pod tym ostatnim względem łudzi się Słowacki cokolwiek, jego Anhelli bowiem, lubo oryginalny niezaprzeczenie, nie jest zupełnie — jak widzieliśmy — wolny od różnego rodzaju reminiscencyi. O ile w nie-

których ustępach przypomina Renégo, Atalę i Natchezów Chateaubrianda, wykazałem to w § 2 niniejszej pracy. O ile się na nim odbił wpływ Eloi Alfreda de Vigny, o tem pisano już kilkakrotnie, jakkolwiek w materyi tej nie da się powiedzieć nic nadto, co w liście do K. Gaszyńskiego powiedział pierwszy Zygmunt Krasiński.

Odrazu też rzucającym się w oczy jest w Anhellim wpływ Boskiej komedyi Dantego, albowiem zaprzeczyć się nie da, że Szaman oprowadzający Anhellego po pustych drogach Syberyi, gdzie stały turmy, i po kopalniach, gdzie mu pokazuje cały szereg najrozmaitszych katuszy i męczarni, przypomina jaskrawo Wergiliusza, oprowadzającego Danta po kręgach piekła i czyśca. Dodać wypada, że niemałe również zachodzi częstokroć podobieństwo pomiędzy tem, co Wergiliusz pokazuje w piekle Dantemu, a tem, na co Anhellemu każe patrzeć Szaman.

Stosuje się to przedewszystkiem do sceny w rozdziale VII. Opisuje tam Słowacki garstkę nędzarzów, wskazujących Anhellemu i Szamanowi na jeden z korytarzów kopalni, w którym pracował ojciec z pięciu synami, a który pięć dni temu zawaliła skała. Otóż powiada Słowacki, że na modlitwy Szamana „przyszedł wiatr podziemny i wywrócił skałę, tak, że otworzyła się czeluść ciemna i głęboka, poczem Szaman, wziąwszy kaganiec, wszedł do lochu po rozwalonych kamieniach, a za nim Anhelli i więźniowie. I okropny ujrzeli widok! Oto na ciele najmłodszego syna leżał ojciec, jak pies, co położy łapy na kości i gniewny jest. A oczy tego ojca były, otwarte, błyszczały, jak szkło, a czworo innych, umarłych, leżało w blizkości, leżąc jedni na drugich". O całym obrazie tym nie można powiedzieć żadną miarą, iż „niepodobny jest do niczego", albowiem, skoro porównamy go z pieśniami XXXII i XXXIII dantejskiego *Inferno*, przekonamy się wówczas, że pisząc scenę powyższą, wzorował się Słowacki — mimowoli niezawodnie — na opowiadaniu Ugolina; i Ugolino bowiem, jak ten ojciec u Słowackiego, pospołu z synami swymi zamurowany, widział ich, jak „między dniem piątym a szóstym jeden po drugim popadali w koło", a po rozmowie z Dantem,

> Gdy przestał mówić, wywróciwszy oczy,
> Znów porwał czaszkę nieszczęsną zębami,
> Które do kości, jak u psa, stężały[1]).

[1]) Por. nadto powieść Alfreda de Vigny p. t. Stello, drukowaną w *Revue des deux mondes* w r. 1832, t. j. w tym samym czasie, kiedy Słowacki bawił w Paryżu. W powieści tej opisał Vigny losy trzech poetów, Gilberta, Chattertona i Andrzeja Chenier bardzo wiele w niej poświęcając miejsca „religii ludzkiego cierpienia", „majestatowi cierpień ludzkich" etc. Ze wszystkich cierpień ludzkich najtragiczniejszemi, zda-

§ 4.

W Szwajcaryi.

Ślady obcych wpływów w poemacie.

Ciekawą zdaje mi się być rzeczą — powiada p. Małecki w swojej książce o Słowackim — dochodzić, gdzie tylko na to pozwolą okoliczności, niewiadomych zazwyczaj wpływów, jakie towarzyszyły poczęciu dzieł poetyckich. O tych właśnie niewiadomych wpływach, towarzyszących tworzeniu się w umyśle Słowackiego poematu W Szwajcaryi, pragnę pomówić w niniejszym rozdziale, albowiem wpływów takich — istotnie niewiadomych a przynajmniej niedostrzeżonych dotychczas — wykazać da się w poemacie tym niemniej, aniżeli w któremkolwiek z innych dzieł Juliusza.

O wpływie Atali Chateaubrianda była mowa w § 2. Wpływ ten, dość znaczny, nie był jedyny: w równym stopniu bowiem, co Chateaubriand, wpływali na Słowackiego, kiedy pisał swój poemat szwajcarski, Byron, Szekspir i Dante, a do pewnego stopnia także Malczewski, Kochanowski i George Sand.

O wpływie tej ostatniej na twórczość Słowackiego nie wspomniał dotąd żaden z krytyków, pomimo, że wpływ ten na Mazepę i Horsztyńskiego jest nie mniejszy, aniżeli np. wykazany niedawno przez p. Hahna w Ateneum [1]) wpływ niektórych romansów historycznych Walter Scotta na Maryę Stuart. Wiadomo, że Słowacki wyrażał się o pierwszych powieściach pani Sand z niekłamanem uwielbieniem. W listach do matki napotykamy się raz po raz z wzmiankami o tej autorce. W liście z Genewy, datowanym dnia 24 Marca 1834 roku, czytamy, co następuje: „Wierz, mamo, że we Francyi jest teraz nowa autorka, która wkrótce panią Staël zaćmi: jest to rodzaj Byrona w spódnicy, to jest Byrona w prozie: nie wiadomo dotychczas z pewnością, jak się nazywa, bo się ukrywa pod męskiem imieniem Georges Sand,

---

niem autora Stella, są cierpienia poetów, takich zwłaszcza, którzy, jak Chatterton, „szukają w gwiazdach drogi, której ludzkość, państwa, narody, płaskiem życiem zajęte, na ziemi nie znajdą“. Nadmienić wypada, że w przekonaniu Alfreda, że Vigny „poeta zajmuje pierwsze miejsce w ludzkości“, tak, iż mu słusznie, jak Mojżeszowi, miano „kierownika narodu“ przystoi.

Zob. nadto Swedenborga *De origine angellorum*, z którego okazuje się, że niektóre pomysły w Anhellim mają swe źródło w mistycznej doktrynie Swedenborga.

[2]) 1894, I, 260—296.

ale pewnie jest kobietą; niektóre dzienniki pisały, że się nazywa pani Dudevant. Napisała trzy romanse prześliczne; 1) Indiana, 2) Valentine i teraz 3) Lelia. Pierwsze dwa prześliczne, ostatni dziwny i bardziej do poematu, niż do romansu podobny". Jakby zapominając o tem co pisał w marcu, w pół roku później, pod koniec września tegoż roku, pisał Słowacki ponownie do matki o pani Sand, zachęcając ją do przeczytania jej romansów, w których widocznie bardzo sobie upodobał. „Zjawiła się we Francyi — czytamy w liście z dnia 28 września 1834 roku — nowa pani Staël, którą ja przekładam nad dawniejszą. Nowa ta autorka kryje się pod nazwiskiem Georges Sand i pod tem imieniem wydała cztery romanse (snać pisał to Słowacki pod świeżem wrażeniem przeczytania czwartego niedawno wyszłego romansu pani Sand, którego jednak nie wymienia tytułu), z których dwa pierwsze są prawdziwie zachwycające. Staraj się, mamo, dostać: Indiana i drugi romans Valentine przez George Sand, a przepędzisz kilka godzin rozkosznie. Ta nowa autorska nazywa się prawdziwie pani Dudevant; o ile mogłem dowiedzieć się o niej, nie wiele uważa na opinię publiczną: rzuciła męża i żyje z uczniem uniwersytetu paryskiego, ze studentem prawa. Dotąd jednak jakaś tajemnica ją okrywa: nikt jej nie zna osobiście, nikt nie może z pewnością wiedzieć, kto jest autorem tych zachwycających romansów". W następnym liście z dnia 7 listopada (ciągle z Genewy) zaklina matkę, która mu napisała prawdopodobnie, że z romansami pani Sand nie spotkała się dotychczas, ażeby je przeczytała czemprędzej: „Zmiłuj się, mamo, staraj się czytać romans Indiana i drugi Valentine, a zobaczysz, co to za śliczne romanse".

Nie będę tu przytaczał wszystkich wzmianek o pani Sand w listach Juliusza do matki; wystarczy, jeśli zaznaczę, że jest ich kilka jeszcze (nawet w listach z czasów messyanicznych) i że istnieje list Słowackiego do pani Sand, niedawno ogłoszony przez p. Biegeleisena...

Jak o tem świadczą przytoczone powyżej wyjątki, powieści pani Sand podobały się Słowackiemu bardzo; najmniej Lelia. A jednak, kto wie, czy ten właśnie romans nie przyczynił się do poczęcia owego najpiękniejszego w naszej literaturze ojczystej poematu erotycznego, jakim jest Słowackiego W Szwajcaryi? Albowiem w Lelii pani Sand znajdujemy także romans pomiędzy dwojgiem ludzi, pomiędzy Lelią a poetą Stenio, romans, któremu za tło służy również, jak u Słowackiego, Szwajcarya i jezioro Genewskie. W romansie tym (pisanym pseudo-poetycznym stylem Chateaubrianda) spotykamy się w części drugiej z mnóstwem, wcale ładnych opisów przyrody Alpejskiej w okolicach

Monte-Rosa, a między innemi jest tam i opis pewnej kaskady, pod którą zakochany Stenio lubił marzyć o excentrycznej Lelii. kaskady, która rzucała nawet *aux rayons du soleil des legères gouttes jaillissantes qui se colorent de toutes les nuances du prisme.* W pobliżu kaskady tej, a przynajmniej w tym samym rozdziale, zdarzało się kochankowi Lelii nieraz, że w czasie swych przechadzek po górach spotkał i spłoszył sarnę.... *Quand le bruit de ses pas effrayait quelque biche tapie sur les genêts, et qu'il l'entendait raser en fuyant les feuilles sèches éparses dans le sentier, il s'imaginait entendre les pas légers de Lelia et le frolement de sa robe, effeuillants les fleurs du buisson.* Rozdział XXV przenosi nas nad jezioro Genewskie. Lelia mieszka w willi Viola, położonej nad brzegiem Lemanu, z której tarasu wspaniały roztacza się widok na taflę jeziora, na okoliczne doliny i góry. Stenio jest przy Lelii... O zachodzie słońca lubili wychodzić na taras, i wsparci o balustradę, zapatrzeni przed siebie, tonąć w marzeniach. *Le lac conservait encore un ton rouge ardant... Lelia rêvait. Elle écoutait le murmure confus de la vallée, les cris des jeunes agneaux qui venaient s'agenouiller devant leurs mères, le bruit de l'eau... Elle écoutait aussi la clochette au timbre grêle qui sonne au cou des longues vaches tigrées et l'aboiement sonore de ces grands chiens de race primitive qui font bondir les échos sur le flanc des ravins.*

O takiej chwili, ach, dwa serca płaczą:
Jeśli coś mają przebaczyć — przebaczą,
Jeżeli o czemś zapomnieć — zapomną.

O takiej chwili, Stenio. rozmawiając z Lelią o rzeczach anielskich, pochylał się ku niej: *lui demanda un mot d'amour ou de pitié, un signe de vie ou de tendresse.* O takiej chwili zdarzało się Lelii, że brała Stenia za rękę, podnosiła ją sobie do oczu, a następnie *passa ses doits dans les cheveaux parfumés de Stenio, et, attirant sa tête sur son sein, elle la couvrit de baisers.*

W taki sposób i na takiem tle upływa kochankom czas jakiś, poczem udali się razem w góry, doliny, nad sosnowe bory, na śniegu korony, gdzie się w tęczowe ubiera kolory Jungrau i słońce ma pod sobą,

Gdzie orły skrzydeł rozwianych żałobą
Rzucają cienie na lecące chmury.

Wycieczkę tę (która pod niejednym względem podobną być musiała do owego „wojażu“, jaki Słowacki w towarzystwie Maryi Wodzińskiej i jej rodziny odbył po Alpach Berneńskich) wycieczkę tę, podczas jednej z rozmów swych z Lelią, wspomina Stenio w następujący sposób:

»*Je vous ai amenée dans cette vallée déserte que le pied des troupeaux ne foule jamais, que la sandale du chasseur n'a point souillée. Je vous y ai conduite, Lélia, à travers les précipices. Vous avez affronté sans peur tous les dangers de ce voyage, vous avez mesuré d'un tranquille regard les crevasses qui sillonnent les flancs profonds du glacier, vous les avez franchies sur une planche jetée par nos guides et qui tremblait sur des abîmes sans fond. Vous avez traversé les cataractes, légère et agile comme la cigogne blanche qui se pose de pierre en pierre, et s'endort le cou plié, le corps en équilibre, sur une de ses jambes frêles, au milieu du flot qui fume et tournoie, au-dessus des gouffres qui vomissent l'écume à pleins bords. Vous n'avez pas tremblé une seule fois, Lélia: et moi, combien j'ai frémi! combien de fois mon sang s'est glacé et mon coeur a cessé de battre en vous voyant passer ainsi au-dessus de l'abîme, insouciante, distraite, regardant le ciel et dédaignant de savoir où vous posiez vos pieds étroits!*«

Tymczasem słońce chowało się za góry, niebo stawało się pąsowe, Stenio zaś, zwracając się do Lelii, która mu się wydawała „od Alp na śniegach różowych — różowa“ tak mówił do niej: *Voyez comme le ciel est beau! comme il est vermeil et généreux! comme il sourit aux montagnes qui s'empourprent de ses caresses et rougissent d'amour comme des vierges timides!*

W rozdziale XXX widzimy Lelię samą, mieszkającą w takim samym szalecie, w jakim kochanek Słowackiego żył przez jakiś czas ze swoją miłą. *Un chalet abandonné me sert de retraite...*

Następuje romansu część trzecia, w której między innemi opisana jest pustelnia, trochę podobna do tej, w jakiej brali ślub kochankowie W Szwajcaryi... a z której bohater poematu, po śmierci swej małżonki, zapamiętał tyle tylko, że „promień zachodu cały się na twarz rzucał Chrystusowi, kiedy na palec jej zimny, jak z lodu, kładłem pierścionek...“ Otóż, kto wie, czy do skreślenia obrazu tego nie natchnął Słowackiego następujący ustęp z Lelii?

»*J'aimais aussi dans cette chapelle souterraine un grand Christ de marbre blanc qui, placé au fond d'une niche, avait dû être autrefois inondé de lumière par une ouverture supérieure. Désormais ce soupirail était obstrué, mais quelques faibles rayons se glissaient encore dans les interstices des pierres en désordre accumulées à l'exterieur. Ce jour terne et rampant versait une singulière tristesse sur le beau front pâle du Christ.*«

Przypuszczenie to tembardziej wydaje mi się prawdopodobnem że taka „staruszka cela“ niemałą także gra rolę w życiu kochanka Lelii oraz, że pustelnik, do którego przychodzi Stenio (jak Kirkor

do owej „chaty pustelnika ustrojonej kwiatami i bluszczem“ w pierwszej scenie pierwszego aktu Balladyny, mieszka w górach, tak, iż z pustelni jego obszerny roztacza się widok na doliny, jeziora etc.

Malgré les refus et la résistance du proscrit, Sténio s'obstina à l'accompagner jusqu'à la cellule de l'ermite. Cette cellule, creusée dans le granit de la montagne, loin de tout sentier tracé par les hommes, était cachée à tous les regards par l'ombrage épais des cèdres, et par un réseau de nopals aux bras rugueux, étroitement entrelacés. La cellule, située sur l'escarpement du roc, était déserte. Le versant de ce précipice présentait un ravin nu et sablonneux, au fond duquel un petit lac dormait dans un morne repos. Il ne semblait pas possible de descendre sur ses bords, à cause de la mobilité des sables inclinés qui l'entouraient et de l'absence totale de point d'appui. Aucune roche n'avait trouvé moyen de s'arrêter sur cette pente rapide, aucun arbre n'avait pu enfoncer ses racines dans ce sol friable. En attendant que les avalanches qui l'avaient creusé vinssent le combler, ce précipice nourrissait, au sein de ses ondes immobiles, une riche végétation. De lotus gigantesques, des polypiers d'eau douce, longs de vingt brasses, apportaient leurs larges feuilles et leurs fleurs variées à la surface de cette eau que ne sillonnait jamais la rame du pêcheur. Sur leurs tiges entrelacées, sous l'abri de leurs berceaux multipliés, les vipères à la robe d'émeraude, les salamandres à l'oeil jaune et doucereux, dormaient, béantes au soleil, sûres de n'être pas tourmentées par les filets et les pièges de l'homme. La surface du lac était si touffue et si verte, qu'on l'eût prise d'en haut pour une prairie. Des forêts de roseaux y reflétaient leurs tiges élancées et leurs plumets de velours que le vent courbait comme une moisson des plaines. Sténio, charmé de l'aspect sauvage de ce ravin, voulait essayer d'y descendre et de poser le pied sur ce perfide réseau de feuillage.

Podobny widok roztaczać się musiał z celi owego postelnika, który dawał ślub kochankom z poematu Słowackiego; w przeciwnym razie bowiem nie opowiadałby ten szwajcarski Romeo Juliusza, że, przybywszy do „staruszka celi“,

> Gdym z góry spojrzał na dolinę naszą
> Szalet się oku wydawał, jak trumna,
> Maleńki, cichy;

a „ziemia smutniejsza, błękitniejsze wody“ (jeziora) etc. etc.

Takby się przedstawiała kwestya wpływu Lelii pani George Sand na poemat Słowackiego W Szwajcaryi, kwestya, w której

pewnego i niewątpliwego jest tyle tylko, że Słowacki romans ten czytał. Wszystko inne może się w niej wydawać prawdopodobnem lub nie, zależnie od osobistego zapatrywania.

Nie można tego powiedzieć o wpływie R o m e a i J u l i i, wpływie, który, odnośnie do sceny ślubu w poemacie, zaprzeczyć się nie da żadną miarą, nazbyt bowiem widoczne jest, że Słowacki w tej scenie poszedł wiernie za Szekspirem, za którym szedł tyle razy przedtem i potem. Podobnie, jak Szekspirowska Julia, i kochanka u Słowackiego pierwsza proponuje ukochanemu swemu ślub: Julia w scenie balkonowej powiada:

Drogi Romeo, jeśli twoja skłonność
Jest prawą, a twym zamiarem — małżeństwo:
To mię uwiadom jutro przez osobę,
Którą do ciebie przyślę: gdzie i kiedy
Zechcesz dopełnić obrzędu; a wtedy
Całą mą przyszłość u nóg twoich złożę
I w świat za Tobą pójdę, w imię Boże!

To samo zupełnie zdaje się mieć na myśli bohaterka poematu Juliusza, kiedy powiada do swego kochanka:

— Chodźmy do staruszka celi,
Może rozgrzeszy, może rozweseli,
Dłonie nam zwiąże i kochać ośmieli.

a mówiąc to, można być pewnym, że myślała (w każdym razie Słowacki myślał za nią) o ślubie Romea i Julii w celi Ojca Laurentego...

Możebnem jest również, że wpływ tej tragedyi odbił się także i na pierwszej scenie poematu Juliusza, która się tem tylko różni od poznania Romea i Julii, że kochankowie Szekspira poznali się i pokochali od razu na balu, kiedy kochankowie Słowackiego poznali się i pokochali od razu pod kaskadą. W każdym razie psychologia Romea i psychologia kochanka Słowackiego na widok przyszłej pani swych myśli jest identyczna: obaj kochają od razu, od pierwszego wejrzenia; uroczy powiew miłości owiewa obu w jednej chwili; u jednego, jak u drugiego

Gdy oczy przeszły od stóp do warkoczy,
To zakochały się w niej moje oczy,
A za tym zmysłem, co kochać przymusza,
Poszło i serce, a za sercem dusza.

Tyle o wpływie Szekspira, który, bardzo być może, natchnął Słowackiego i do napisania tego wiersza, gdzie mowa, że bohaterka poematu „obrywała róże na strumieniach“; albowiem, czytając te słowa, trudno

nie pomyśleć o Ofelii, która zrywając kwiaty nad strumieniem, znalazła śmierć w jego nurtach.

Oprócz romansów pani Sand i arcydzieł Szekspirowskich czytał Słowacki w czasie pobytu swojego w Genewie także i dzieła obu Kochanowskich, które mu pocztą przysłano z domu. „Prawdziwą roskoszą dla mnie — czytamy w liście z d. 27 kwietnia 1834 roku — są obaj Kochanowscy; codzień odczytuję ich dzieła.“ A że czytał je głównie dla języka, więc lektura ta — jak to wykazał p. Bronisław Chlebowski — nie pozostała bez wpływu na język i sposób wyrażania się przyszłego autora W Szwajcaryi, tak, że np. epitet „złoty“, „złocisty“, raz po raz powtarzający się w „Jerolimie“ Tassa przekładania Piotra Kochanowskiego, znalazł się z czasem i w pierwszym wierszu jednego z najpiękniejszych poematów Juliusza [1]).

Nierównie większy wpływ od Piotra Kochanowskiego, wywarł na Juliusza, jako autora W Szwajcaryi, Jan Kochanowski swojemi Trenami na śmierć Orszuli. Bo czemże jest całe W Szwajcaryi jeśli nie „trenami“ na śmierć kochanki i żony, wyśpiewanemi przez małżonka, który, nieutulony w żalu po stracie swojej najukochańszej istoty, postanawia ulżyć sobie pisaniem o niej. Podobnie postąpił sobie i wieszcz czarnoleski, z tą różnicą, że kiedy Słowacki opisywał w poemacie swym „urojone cierpienia“, autor Trenów daje nam obraz swych rzeczywistych cierpień.

„Nie masz cię, Orszulo moja!“ Słowa te, które Jan z Czarnolasu położył na czele Trenów, a które mieszczą w sobie całe poematu tego streszczenie, mogłyby równie dobrze figurować na czele Szwajcarskich Trenów Juliusza, gdyby owa opiewana w nich „kochanka“ miała Orszula nie zaś Marya na imię. Podobnie i w sposobie mówienia o poniesionej stracie zdaje się Słowacki iść nieraz śladem Kochanowskiego. Ażeby się o tem przekonać, dość porównać ze sobą strofę pierwszą poematu Juliuszowego z trenem dziesiątym Kochanowskiego: jest pewne pomiędzy niemi podobieństwo.

Orszulo moja wdzięczna! Gdzieś mi się podziała?
W którą stronę, w którąś się krainę udała?
Czyś ty nad wszytki nieba wysoko wzniesiona?
Y tam w liczbę Aniołków małych policzona?

Czyż nie te strofy, pytam, naśladuje mimowoli Słowacki, kiedy powiada, że nie wie, czemu dusza jego

[1]) Ateneum, 1885, III, „Grażyna i jej stosunek do Jerozolimy Tassa w przekładzie Piotra Kochanowskiego.“

Nie wylatuje za nią do aniołów
Czemu nie leci za niebieskie szranki,
Do tej zbawionej i do tej kochanki.

Czytając i zestawiając obok siebie te dwa ustępy, z których w jednych poeta widzi swoją zmarłą Orszulę w liczbie „Aniołków małych, nad wszystkie nieba wysoko wzniesioną“, w drugim zaś dusza poety, ażeby się połączyć ze swoją zmarłą kochanką, musi wylecieć „za nią do aniołów, za niebieskie szranki“: przypomina sobie czytelnik inne zestawienia i porównania tekstów, a mianowicie pierwszego wiersza Boskiej Komedyi Alighierego z wierszem Guistona d'Arezzo: *poi fu dal mio principio a mezza etate....* Zdaniem Klaczki, [1]) „niepodobna w tych wierszach chropawych nie dojrzeć wyraźnych zarodów pierwszych strof „Swiętego poematu“: *mezza etate* tutaj przypomina bardzo sławne *mezzo del camin* Dantego“. W tym samym stopniu, zdaje mi się, przypominają owe „Aniołki małe“, pośród których przebywa dusza zmarłej Orszuli Kochanowskiego, owych „aniołów“, pośród których przebywa dusza zmarłej Maryi Słowackiego; tak samo, jak niemałe zachodzić musi podobieństwo pomiędzy owem „niebem“, do którego powołał pan Bóg Orszulę Jana z Czarnolasu, a owemi „niebieskiemi szrankami“, do których się wyrywała dusza kochanka Maryi u Słowackiego. Nadto znajdujemy w poemacie Juliusza te same rymy, co i u Kochanowskiego w Trenach. Naprzykład:

Erato złotowłosa, y ty wdzięczna lutni,
Zkąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni.

Słowacki rymuje w tenże sam sposób, kiedy powiada, że Marya

przy kaskad naciągniętej lutni,
Stawała słuchać tak, jak ludzie smutni.

A jest to podobieństwo nielada, nietylko rymów, ale obrazów i pojęć, zważywszy, że u obu poetów widzimy przeciwstawione lutnie — ludziom smutnym.

W tymże trenie XV znajduje się obraz, przypominający trochę opis kaskady ze strofy drugiej poematu w Szwajcaryi.

Dziatek płacząc Niobe sama skamieniała:
Y stoi na Sipylu marmur nie przetrwany:
Jednak y pod kamieniem żywią skryte rany:
Jej bowiem łzy serdeczne skałę przenikają

[1]) Wieczory Florenckie, wydanie drugie, str. 164. (Warszawa 1884).

Y przeźroczystym z góry strumieniem spadają
Zkąd zwierz y ptastwo pije: a ta w wiecznym pęcie.
Tkwi w rogu skały, wiatrom szalonym na wstręcie.

Wszystko to świadczy o jednem: że Słowacki z wielkiem upodobaniem rozczytywał się w Trenach Kochanowskiego i że, wczytując się w nie, przejmował się niemi mimowoli. Świadczy o tem i następujący jeszcze ustęp z listu do matki, pisany wkrótce po otrzymaniu w Genewie dzieł czarnoleskiego poety: „Książki Kochanowskiego odebrałem z taką radością, jak gdybym przyjaciół witał. Będę je zawsze chował, bo notatki ojca i twoich kilka wyrazów, mamo, uświęciły je dla mnie. Czytam ciągle teraz oba dzieła na przemiany i uważam, że Treny są niezrównanej piękności" (Genewa, dnia 13 listopada 1833).

Z niemniejszem upodobaniem, aniżeli w Trenach Kochanowskiego rozczytywał się Słowacki w Maryi Malczewskiego. W listach do matki wspomina o nim często; w przedmowie do Wacława zachwyca się „cudownemi kolorami", jakiemi Malczewski bohatera tego „w poemacie Marya wymalował"; w Beniowskim w jednem miejscu powiada: „tu Malczewskiego trzeba mieć tęsknotę" etc. etc. słowem, należy autor Maryi do ulubionych jego poetów; co zresztą jest bardzo naturalne, zważywszy, że owa „tęsknota" była obydwóm wspólną. Nigdzie zaś, mojem zdaniem, w żaden poemat nie włożył Słowacki tyle tej „Malczewskiego tęsknoty", ile w poemat W Szwajcaryi. Uważam nawet, że, gdyby nie tło odmienne, pod wielu strofami tej elegii mógłby się doskonale podpisać sam Wacław (Malczewskiego, nie Słowackiego) i on bowiem, odkąd został sam na świecie po śmierci Maryi, mógł śmiało powiedzieć o sobie:

Odkąd zniknęła, jak sen jaki złoty,
Usycham z żalu, omdlewam z tęsknoty...

Albowiem i w jego głowie mogło nieraz zrodzić się pytanie: czemu ta dusza, tak spopielona po utracie Maryi, nie ulatuje za nią do aniołów:

Czemu nie leci za niebieskie szranki,
Do tej zbawionej i do tej kochanki.

Zwłaszcza, że i ta szwajcarska „kochanka", ma tak samo, jak jego małżonka, Marya na imię... Czytając ten poemat, doznawał by chwilami żałosnego wrażenia, że są to jakby przez niego samego napisane „treny" na śmierć Maryi, przed którą, kiedy żyła, i jemu nieraz przychodziła ochota uklęknąć i modlić się do niej: *Ave Maria!*...

W każdym razie, dziś, kiedy umarła, miał i on prawo zapłakać łzami Heraklitowemi i zawołać:

Gaje, doliny, łąki i strumienie!
O nie pytajcie wy mnie smutne o nią,

bo i on, kiedy się myślą w przeszłości zagłębiał, nie wiedział, jak sobie jej postać malować; bo i on wreszcie, jak ten kochanek u Słowackiego, niczego się już dla siebie nie mógł spodziewać na tym świecie.

Że Słowacki pisząc swój poemat W Szwajcaryi, potrącał nieraz o te same struny, o które już w swojej Maryi potrącił Malczewski: tego dowodzą niektóre podobieństwa w obu pomienionych utworach, podobieństwa, które wynikały poprostu z talentu Słowackiego, zbyt wrażliwego na piękności utworów cudzych... I tak np. w pierwszej strofie swego poematu da się (oprócz wykazanego już wpływu Trenów Kochanowskiego) wykazać jeszcze i wpływ autora Maryi, który się także przyczynił cokolwiek do tego, że Słowacki strofę tę napisał tak, a nie inaczej. Chodzi mi tu mianowicie o dwa wiersze: o wiersz: „Nie wylatuje za nią do aniołów"; i o wiersz: „do tej zbawionej i do tej kochanki". Wiersze te, że tak powiem, są napisane językiem Malczewskiego: pojęcie i obraz owych aniołów, w których otoczeniu kochanek Słowackiego wyobraża sobie swoją Maryę, zapożyczone jest bezwarunkowo od Malczewskiego, który aż dwa razy każe swojemu Wacławowi wyobrażać sobie Maryą w takiem otoczeniu aniołów: raz kiedy powiada:

Piękna, szlachetna postać do aniołów grona
Dążyła, ich czystości czarem otoczona;

i raz, kiedy Wacław, w słynnej scenie pożegnania, zapytuje Maryi:

Maryo! czyś ty nie chora, bo masz taką postać,
Jakbyś się do aniołów myślała już dostać.

Co zaś do owego drugiego wiersza, to zdaje mi się, że Słowacki dlatego każe bohaterowi swemu nazywać zmarłą Maryę, (która była jego ukochaną żoną przecież) swoją „kochanką", że i Malczewski nazywa Maryę najniewłaściwiej „kochanką" Wacława, kiedy właściwie należała się jej nazwa „ukochanej":

. . . jak posępna żałość
W rozpaczy swej kochanki hartować swą stałość.

Nadto jest jedna scena u Słowackiego, która wydaje mi się wyraźnie napisaną pod wpływem Maryi Malczewskiego, a mianowicie scena przedślubna w rozdziale XVII, gdzie bohater poematu, mający

za chwilę zostać małżonkiem Maryi, tknięty nagle jakiemś przeczuciem złowrogiem, powiada:

I któżby wierzył w przeczucia, co straszą,
Gdy wyobraźnia cała szczęściem dumna:
Gdym spojrzał z góry na dolinę naszą,
Szalet się oku wydawał, jak trumna i t. d.

Podobne przeczucie, co straszy, dręczy również i żegnającego się z Maryą Wacława, który, powróciwszy z wyprawy, ma zaraz poślubić przedmiot swojej miłości, a o którym powiada autor, że lubo

Groźnym pewności wzrokiem w swój oręż spoziera,
A jednak głos straszliwy (owego przeczucia, co straszy),
choć spojrzenie dumne,
Brzmi w całem jego ciele: „zdobędziesz ty... trumnę!"

Ta identyczność rymów i to przeciwstawienie uczucia dumy — halucynacyjnemu widzeniu trumny, mogą służyć za jeden argument więcej na poparcie mej hypotezy.

O wpływie Byrona na twórczość Słowackiego mówiono bardzo wiele. Nie podejrzywano tylko, ażeby wpływ ten odbił się także i na poemacie: W Szwajcaryi. A jednak tak jest. Zaraz pierwsza scena, pod kaskadą, przypomina podobną scenę z Manfreda, który w scenie II aktu II błądząc samotnie po jednej „dolinie w Alpach", zatrzymawszy się przed „kaskadą" i wywoławszy z niej „wróżkę Alp", która mu się ukazuje „pod tęczą potoku", oczarowany jej pięknością, tak do niej przemawia między innemi:

Duchu piękny! z tym włosem promiennym, z tem okiem,
Co blaskiem swym ocienia, Ty, w którym się piękność
Najpiękniejszych cór ziemi w boską kształci postać...
. . . Ten kwiat twego lica
Podobny jest rumieńcom uśpionej dzieciny,
Podobny barwie róży . . .
. . . młodość ojaśnia twą postać niebiańską
I gasi piękność tęczy wiszącej nad tobą . . .

Można być pewnym, że bohater Słowackiego, kiedy po raz pierwszy ujrzał pod kaskadą Aaru swoją Maryę „pod jasną tęczy różnofarbnej bramą", gdyby mu do niej przemówić przyszło, nie przemówił by inaczej, tylko tak, jak to uczynił Manfred Byrona... Że zaś Słowacki pisząc swój poemat W Szwajcaryi myślał o Manfredzie, o tem świadczy list z Florencyi, datowany dnia 2 stycznia 1838 roku (a na ten czas przypada właśnie praca nad tym poematem) list, w którym poeta, pisząc o jakiejś „ładnej, jak anioł, Amerykance", w której

się o mało co nie zakochał, pisze między innemi, co następuje: „Zdawało mi się zrazu, że to była jedna z Nimf Niagary (zob. Atala Chateaubrianda) podobna do tych widm, które Manfred wywoływał z tęcz nad wodospadami...“ [1]).

Niemniejszy wpływ, aniżeli Manfred, wywarł na niektóre sceny poematu W Szwajcaryi Don Juan Byrona, mianowicie pieśń druga, w której opisany jest romans z Haideją „ową cudowną byrońską waryatką“, jak się o niej wyraża Słowacki w swojej krytyce Nocy letniej Zygmunta Krasińskiego, a w której życiu pewna grota nadmorska taką samą odegrała rolę, jak owa „grota posępna i ciemna“ w życiu Maryi z poematu Juliusza. A nadmienić wypada, że obie te groty były o tyle do siebie podobne, że i w jednej i w drugiej „ze sklepienia łzy leciały duże“; z tą różnicą, że Byron powiada poprostu:

Ściany pieczary miarowo kroplami
Ciekące, serca zbliżały i twarze;

kiedy Słowacki tę samą myśl wyraża trochę sztuczniej, mówiąc:

A we łzach (co spadały „duże“ ze sklepienia) sylfy z jasnością ogromną
Deszczem spadały na białą i skromną.

[1]) Jadąc z Genewy w r. 1836 do Rzymu, oglądał Słowacki po drodze słynną kaskadę w Terni. Że ją widział (a nie mógł jej widzieć kiedyindziej, tylko wtedy) o tem świadczy wiersz do pani Bobrowej, napisany w roku 1842, a którego jedna strofa brzmi:

O gdybym ja wiódł panią do kaskady,
To tak, jak ludzie przyjaciołom wierni,
Aż tam bym zawiódł, gdzie pył leci blady,
Śród leszczyn Giesbach, a śród laurów w Terni.

Opis tej kaskady znajdujemy w Listach z podróży A. E. Odyńca, w t. IV na str. 151, 152. „Otoczenie kaskady (czytamy tam) piękniejsze może jeszcze od niej samej: tworzą je malownicze skały, mchem zielonym i drzewami pokryte. Sam wodospad dzieli się na trzy piętra. Z pierwszego, mającego 800 stóp wysokości, rzeka, w całej pełni koryta, spada tak stromo i z takim impetem, że uderzając o chropawe skały, rozpryska się przez połowę w mgłę białą, ta zaś wznosząc się jak obłok do góry, dosięga prawie szczytu wodospadu i całej wodzie jego mleczny kolor nadaje. Na tle tej mgły, trzy jasne tęcze, w równej od siebie odległości, powiększają urok widoku“.

Oglądanie tej kaskady musiało przypomnieć Słowackiemu kaskadę Giessbach, którą oglądał podczas owej w r. 1835 odbytej wycieczki z Wodzińskimi po Alpach Berneńskich; pisząc pierwszą scenę poematu W Szwajcaryi, mógł sobie między innemi obrazami „przypominać“ nietylko szwajcarskie, ale i włoskie.

Podobnie i ostatnie strofy poematu (sceny na cmentarzu) odznaczają się charakterem włoskim, a mianowicie florenckim, nie zaś szwajcarskim. Por. opis cmentarza florenckiego w przypiskach do Dantyszka.

Są też niektóre zwroty u Słowackiego, przypominające niektóre zwroty u Byrona: naprzykład, kiedy Słowacki opisuje ową chwilę, gdy się ma księżyc pokazać, i kiedy mówi, że o takiej chwili, ach! dwa serca płaczą i t. d. Byron, opisując Don Juana i Haideję, jak siadywali „zakochani, bezbronni i sami“ (jak owi kochankowie Słowackiego, co czytywali pod kaskadą „niczem niestrwożeni, sami“) w owej skalnej ustroni, powiada:

A chwila była owa, w której schodzi
Na serce urok, rozpala ogniami
Żądz i niestarty wiecznością czyn rodzi etc.

Możebnem jest również, że pisząc swoje cudowne *Ave Maria* w strofie VII poematu W Szwajcaryi, miał Słowacki w pamięci owo nieporównane *Ave Maria*, z trzeciej pieśni Don Juana:

Ave Maria! To jest czas pacierzy;
Ave Maria! To jest czas kochania;
Ave Maria! Ku Tobie duch bierzy,
Tobie i Twemu synowi się kłania,
Ave Maria! . . .

Z chwilą przybycia Słowackiego w r. 1837 do Florencyi zaczął przeważny na wyobraźnię jego wywierać wpływ Dante. Wpływ ten, jak widzieliśmy, odbił się bardzo wyraźnie na Anhellim; wpływ ten, jak zobaczymy, odbije się bardzo wyraźnie na Ojcu zadżumionych; wpływ ten — na co już zwrócił po części uwagę p. Tretiak — odbił się i na poemacie W Szwajcaryi. Najjaskrawiej rzuca to się w oczy w strofie X, w owej scenie czytania „książki pełnej łez ze łzami“, scenie, której nietylko ostatni wiersz zapożyczony jest z V pieśni Dantejskiego Piekła. Jeżeli porównamy ze sobą odnośne ustępy, to przekonamy się, że to, co pisze Alighieri, stanowczo służyć musiało za pierwowzór Słowackiemu. W przeciwnym razie nie czytywalibyśmy

u Dantego:	i u Słowackiego:
Raz dla zabawy czytaliśmy razem... Byliśmy sami i próżni obawy.	Byliśmy niczem nie strwożeni, sami, Czytając książkę . . .
W ciągu czytania nieraz oczy nasze Zbiegły się z sobą i twarze pobladły...	Wtem duch mi jakiś podszepnął do ucha, Ażebym na nią z książki przeszedł okiem...
I pocałował mię w usta, drżąc cały...	Alem ją w usta różane całował...
Jużeśmy w dniu tym dalej nie czytali.	Odtąd jużeśmy nie czytali sami.

Podobnież, kiedy Marya mówi do ukochanego w strofie VII:

> Może za miłość ja pójdę do piekła
> I gdzieś w piekielne wprowadzona chłody
> Wszczepioną będę w kryształowe lody;

to ma tu niezawodnie piekło Dantego na myśli.

Oprócz Dantego (a może i Petrarki) oddziaływali na Słowackiego we Florencyi jeszcze i trubadurowie prowansalscy, w których *canzonach* rozczytywał się temi czasy. Świadczy o tem następujący przypisek do Dantyszka: „Między pięknemi urojeniami wieków średnich było mniemanie, że gdzieś na ziemi w pustyni wytryska źródło, z którego pijąc, można odzyskać młodość. Marko-Polo szukał tego źródła, jadąc do wielkiego Khana. Minstrelowie Prowancyi często o tej wodzie w pieśniach swoich wspominają"... Dodać winienem, że był specyalny rodzaj pieśni tych minstrelów t. z. *planh*, co znaczyło: skarga, żal, (tren) odznaczający się charakterem smętnym, ile że opiewał śmierć osoby drogiej... A czemże jest W Szwajcaryi Słowackiego, jeżeli nie takim właśnie *planh?*

W końcu należy przypomnieć i to, że w roku 1836 (a więc na rok przed tem, zanim Słowacki przystąpił do pisania poematu W Szwajcaryi) wyszedł słynny Jocelyn Lamartine'a, poemat, którego ukazanie się było wielkim ewenementem literackim, poemat, który był rozchwytywany przez cały świat czytający, jak wszystko zresztą Lamartine'a (słusznie przez starego Dumasa przezwanego „aniołem blagi") a którego akcya toczy się także w Szwajcaryi.

Tyle o wpływach *par excellence* literackich [1]), wpływach, które na rozbieranym tu przez nas poemacie Juliusza — jakem się to wykazać starał — odbiły się bardzo znacznie, tak dalece, że już inne wpływy — czysto psychologicznej natury — grają w historyi genezy tego poematu rolę prawie że drugorzędną. Tak np. utrzymuje się powszechnie mniemanie, że W Szwajcaryi napisał Słowacki pod wpływem miłości dla panny Maryi Wodzińskiej. Nie ulega wątpliwości, że osoba jej — a nietyle osoba ile wspomnienie — przyczyniła się w pewnej mierze do powstania tego bądź co bądź arcydzieła poezyi erotycznej polskiej; choć, z drugiej strony, wydaje mi się, że wpływ ten był stanowczo przeceniany, i że należy go cokolwiek ograniczyć; albowiem, jeżeli chodzi o wpływ wydarzeń rzeczywistych, przeżytych przez Słowackiego,

[1]) Dodać tu jeszcze należy wpływ Pisma świętego, bo nie ulega wątpliwości, że w wyrażeniu „chodzić po wodach i po niebie latać" jest wspomnienie Chrystusa, chodzącego po wodach jeziora Genezareth...

to przekonamy się, że nie wszystkie nawet sceny, pozornie z myślą o Maryi Wodzińskiej pisane, istotnie jej, a nie komu innemu, pochodzenie swe zawdzięczają. Bo zaprzeczyć się nie da, że jedna przynajmniej (coprawda, najbardziej nieudana) a mianowicie ta, w której kochanek podgląda, jak się jego Marya... kąpie, pisana jest z myślą nie o Maryi Wodzińskiej, ale o Ludwice Śniadeckiej: na to zaś, ażeby przekonania tego nabrać, wystarcza przeczytać następujący ustęp z pieśni IV Podróży do Ziemi Świętej:

Sen mi pokazał na Litwie niebieską
Niezabudkami rzeczułkę — przy zdroju
Miejsce kładkową przeskoczone deską
Zawsze błękitne i zawsze w pokoju.
Dokoła w kalin ustrojone wianki,
Było kąpielą gwiazd i mej kochanki.

Nie wiem dlaczego — lecz nieraz w gorąco,
Gdy się na upał zaczynają skarżyć
Swierszcze piosenką po trawach syczącą,
Szedłem na kładkę — czytać albo marzyć
I tak czytałem niegdyś walkę Greka
Jak dziecko, które czegoś chce i czeka.

Chce z głębi wody ślad srebrzysty dostać
(Rankiem kąpała się Ludka w tej wodzie)
Czeka, czy biała i powiewna postać
(Widać aleje i lipy w ogrodzie)
Może z pod wielkiej jarzębiny wstanie
I wyjdzie (z kąpieli)... Dziwnie uczące czytanie!

§ 5.

Ojciec zadżumionych.

Psychologiczna geneza poematu.

Na powstanie Ojca zadżumionych złożyły się następujące w życiu Słowackiego okoliczności:

W roku 1834, kiedy mieszkał w Genewie, dostał od niejakiego p. Wolffa, misyonarza angielskiego, Stary i Nowy Testament — oczy-

[1]) Rzecz nie do pojęcia, istotnie, ale przemilczeć tu o niej niepodobna; w pierwszej scenie (strofa II) popełnił Słowacki (ten największy mistrz języka polskiego) rażący błąd gramatyczny, pisząc (o tęczy nad kaskadą): „Nic *ją* nie zburzy i nic *ją* nie zmiesza...“ jakby nie wiedział, że po przeczeniu używa się zawsze przypadku drugiego, nie czwartego. Nie polskim również, lecz francuskim, jest następujący zwrot w ostatniej strofie poematu: I już nie myślę teraz, tylko o tem...“

wiście po angielsku — za co mu był bardzo wdzięczny, albowiem ta księga każdemu człowiekowi w życiu towarzyszyć powinna. W kilka miesięcy później, w lipcu, donosił matce, że mu do jego polskiej biblioteki przybyła Biblia w naszym języku, którą, powiada, często z rozkoszą czyta. Nie pisze wprawdzie, które księgi Pisma Świętego z największem czyta upodobaniem, ale można być pewnym, że do tych, do których wracał najczęściej, należała obok Jeremiasza, pieśń nad pieśniami i księgi Nowego Testamentu, a także księga Hioba, owego nieszczęśliwego ojca, który jednego dnia stracił odrazu wszystkie dzieci swoje, synów i córki...[1]).

W tym samym czasie ulubioną lekturą Słowackiego były dzieła Jana Kochanowskiego, szczególniej T r e n y, które, uważał, że są niezrównanej piękności. Jak wiadomo, treścią tego poematu jest boleść ojca po stracie córki...

Na początku lipca 1835 roku znalazł się Słowacki niespodziewanie zupełnie w miasteczku Veytoux, niedaleko Villeneuve, i miał zamieszkać tam — choć mu się to niebardzo uśmiechało — kilka miesięcy conajmniej: tak długo w każdym razie, dopóki rodzina państwa Wodzińskich nie opuści Genewy. Nie tu miejsce rozwodzić się obszernie o smutnym stanie serca, w jakim tu przyszły autor W S z w a j c a r y i przyjechał; albowiem na przyszłego autora O j c a z a d ż u m i o n y c h (a tylko jako taki interesuje nas tu Słowacki) wywrzeć tu miał jedynie wpływ — widok z okna „ślicznego pokoiku", w którym poeta zamieszkał, widok na jezioro, „jak pół nieba wywróconego na ziemi", na góry Meilleries i na zamek Chillon, „o d d a l o n y o 200 k r o k ó w n a j w i ę c e j." W ewolucyi pomysłu O j c a z a d ż u m i o n y c h gra widok ten rolę pierwszorzędną, ile że w ścisłym pozostawał związku z nieśmiertelnem opowiadaniem Byrona o W i ę ź n i u C h i l l o n u, Boniwarze, który, więziony w lochach tego zamczyska razem z dwoma braćmi swoimi, utracił ich tutaj... Jak wiadomo, jest poemat Byrona opowiadaniem Boniwara, w jaki sposób upływał mu czas w tych lochach, przyczem na śmierć obu jego braci szczególny położył autor nacisk.., Słowacki, mieszkając w Veytoux, nieraz musiał sobie poemat ten odczytywać. Że go czytał, o tem świadczy następujący wyjątek z listu, datowanego z Veytoux, dnia 2 września 1835 roku: „Widziałem więzienie pyszne Chillonu, widziałem filary i pierścienie żelazne, do których przykuwano więźniów. C z y t a ł e m B y r o n a, p a t r z ą c z b l i s k a n a m u r y z a m k u".

[1]) Księgi Jobowe, Rozdział I.

W pięć miesięcy później, pod koniec lutego 1836 roku, widzimy Słowackiego w Rzymie razem z Januszewskimi, z którymi oglądając osobliwości wiecznego miasta, nie mógł nie oglądać między innemi i słynnego Laokoona, będącego, jak wiadomo, jedną z największych ozdób watykańskiego muzeum, a z którym p. Małecki trafnie porównał Ojca zadżumionych, mówiąc, że poemat ten Juliusza jest w poezyi tem, czem posąg Laokoona, czem grupa Nioby w rzeźbie. Cokolwiekbądź, wątpić niepodobna, iż rzeźba ta, przedstawiająca nieszczęśliwego kapłana, zmuszonego patrzeć na śmierć swych ukochanych synów, i tragiczny wyraz jego boleści ojcowskiej, nie mogły nie uczynić silnego na Słowackim wrażenia.

Po trzechmiesięcznym pobycie nad Tybrem przeniósł się Słowacki wraz z Teofilami (jak nazywał Januszewskich) do Neapolu, skąd, namówiony przez Brzozowskiego i Hołyńskiego, puścił się z nimi na Wschód. Podróż ta, o ile nie mogła mu się nie uśmiechać z jednej strony, o tyle z drugiej przejmowała go niejaką obawą na myśl o panującej w Egipcie dżumie. „Sam prawdziwie powiada w przeznaczonym dla matki dzienniku z tej podróży) nie mogę sobie wytłomaczyć, czemu z takim smutnym zapałem rzucam się w świat nieznany, pełny niebezpieczeństw, gdy w Grecyi rozboje, w Egipcie zaraza panuje“. Jakoż, podróżując po Egipcie, kiedy po obejrzeniu piramid w Ghizeh wracali Nilem na noc do pewnej wsi arabskiej, w której mieli nocować, pokazywali mu przewoźnicy chatę, w której umarła właśnie z zarazy stara Arabka [1]. Dodać winienem, że obraz takiej śmierci z dżumy stał już Słowackiemu nieraz i dawniej przed oczyma. W przypiskach do Lambra czytamy o „zarazie, która w ostatnich czasach mściła się na Europie, opuszczającej naszą sprawę“ i która dlatego — jak powiada Słowacki — podała mu myśl „połączenia anioła zarazy z zemsty aniołem“. Oprócz tego, w napisanym w Veytoux Ostatniem wspomnieniu do Laury, znajduje się wiersz, w którym jakby w mikrokosmie zawarty jest późniejszy koloryt Ojca zadżumionych:

Ciemność twej duszy, jak dżumy plama...

Tak usposobiony, przyjechał poeta w grudniu 1836 roku do El-Arisch, gdzie mu przebyć wypadło kilkanaście dni kwarantanny pod gołem niebem, w namiocie, i gdzie mu miejscowy doktor Heble opowiedział między innemi, „jak w kwarantannie siedzący starzec przez 3 miesiące 9 osób utracił na zawsze i został sam z bratem“. Po tych słowach,

[1]) Zob. Pieśń na Nilu, Pisma pośm. I, 47, (wyd. drugie).

własnoręcznie przez poetę w dzienniku swym zapisanych, następuje uwaga: „scena Danta“. Na zapytanie, jaką scenę z Dantego mogło Słowackiemu to opowiadanie doktora Heble na myśl podsunąć, odpowiedź nietrudna, jeżeli się czytało opowieść Ugolina w pieśni XXXIII Piekła... Cokolwiekbądź, musiało to opowiadanie doktora niemałe na Słowackim uczynić wrażenie, skoro treść jego tak dokładnie zapisał w swoim raptularzu. Nic dziwnego! opowiadanie to na podatny i odpowiednio przygotowany upadło grunt, tak, iż nie mogło się na nim poprostu nie przyjąć, nie zapuścić korzeni i w końcu nie zacząć kiełkować . . .

Ale nastąpiło to dopiero we Florencyi, a przyczyniły się do tego głównie: rozczytywanie się w Dantem (bo trudno nie czytać i nie przejmować się Dantem, mieszkając w jego mieście rodzinnem) i oglądanie w galeryi pałacu Ufizzi posągu Nioby, opłakującej stratę swych dzieci. Lektura Boskiej Komedyi pobudzała go do częstego myślenia o Ugolinie; a posąg Nioby przypominał tragiczną historyę tej nieszczęśliwej królowej, którą znał dobrze z VI księgi Przemian Owidiusza, z pieśni XXIV Iliady Homera i wreszcie z Trenów Kochanowskiego, w których, w trenie XV mianowicie, zrozpaczony poeta przyrównywa siebie do Nioby.

Erato złotowłosa, y ty wdzięczna lutni
Zkąd pociechę w swych troskach biorą ludzie smutni;
Uspokójcie na chwilę strapioną myśl moię
Póki jeszcze kamienny w polu słup nie stoję:
Lejąc ledwie nie krwawy płacz przez marmur żywy,
Żalu ciężkiego pamięć, y znak nieszczęśliwy.
Mylę się? czyli patrząc na ludzkie przygody,
Skromniey człowiek uważa y swe własne szkody?
Nieszczęsna matko (jeśli przyczytać możemy
Nieszczęściu, co prze głupi swóy rozum cierpiemy)
Gdzie teraz twych siedm synów, y dziewek tak wiele?
Gdzie pociecha? gdzie radość? y twoje wesele?
Widzę czternaście mogił: a ty nieszczęśliwa,
Y podobno tak długo nad wolą swą żywa,
Obłapiasz zimne groby, w których (ach niebogo)
Składłaś dziateczki swoje zagubione srogo.
Takie więc kwiaty leżą kosą podsieczone
Albo deszczem gwałtownym na ziemię złożone.
W którą nadzieję żywiesz? czego czekasz więcej?
Czemu śmiercią żałości nie zbywasz co prędzej? i t. d. i t. d.

Ustęp powyższy ma ten sam prawie przedmiot za temat, co Ojciec zadżumionych Słowackiego, a jest do pewnego stopnia

streszczeniem motywu, około którego osnuł Owidiusz księgę VI swoich Metamorfoz.

A propos Metamorfoz Owidyusza, to zdaje mi się, że poemat ten stał żywo Słowackiemu w pamięci, kiedy się pisał Ojciec zadżumionych[1]). Że go Słowacki znał, o tem niepodobna wątpić. Przedewszystkiem czytał Owidiusza w szkołach, w wydaniu Józefa Kowalewskiego, sporządzonem specyalnie „dla użytku młodzieży szkolnej z encyklopedyi brunświckiej klassyków łacińskich", a wydanem w Wilnie, w r. 1823, nakładem Fryd. Moritza. Drugie wydanie tej książki obejmującej pierwszych sześć ksiąg Metamorfoz, wyszło tamże, w rok później, co świadczy, że książka (przez to niezawodnie że używana w szkołach) rozeszła się bardzo prędko. Możebnem jest również, że Słowacki, już w uniwersytecie będąc, czytał świeżo wyszły przekład Metamorfoz, dokonany przez Brunona Kicińskiego, a wydany w Warszawie, w roku 1826. On, który tak lubił Homera, mógł niemałe znajdować upodobanie w czytaniu Owidyusza, zwłaszcza, gdy go mógł czytać po polsku, w bardzo dobrem tłomaczeniu. Kto wie nawet, czy go nie czytał także (może w jakiem tłomaczeniu francuskiem?) podczas swojej podróży po Wschodzie, w Bayrucie np. gdzie od tamtejszego konsula francuskiego pożyczał książki do czytania. Bo faktem jest, iż w listach jego z tej epoki, znajdują się wyrażenia, które pozwalają domyślać się, że pojęcie metamorfoz gra pewną rolę w umyśle poety. Tak np. w liście pisanym z Livorno, donosi Hersylce (Januszewskiej), że „panna Malagamba przez pewną metamorfozę stała się panią doktorową..." Gdzieindziej znowu, już z Florencyi, w liście z dnia 14 maja 1858 roku (a na ten czas właśnie przypada praca nad Ojcem zadżumionych) powiada między innemi, że „teraz już zapóźno na wszelkie metamorfozy..."

Cokolwiek bądź, jedno pozostanie pewnem, że jest niejaka analogia pomiędzy Ojcem zadżumionych a Owidiuszowem opowiadaniem o dumnej Niobe.. Wystarcza przeczytać księgę VI Przemian ażeby być mojego zdania w tej mierze: oto bowiem, co pisze poeta rzymski:

... przy samych wałach miasta było równe błonie;
Twardemi je kopyty stratowały konie
I ostrych kół tysiące zagony rozbiło.

[1]) Zwrócić należy także uwagę i na to, że księga VI Metamorfoz Owidiusza zaczyna się od historyi owej „pracownej Arachny", o której Słowacki wspomina w swoim Grobie Agamemnona.

Dwaj synowie Amfiona, celujący siłą,
Ujeżdżali tam wówczas ogniste rumaki:
Złotem lśnią się ich lejce, szkarłatem czapraki.
Wtem jeden z braci, Ismen, pierwsze matki brzemię,
Gdy w koło koniem skręca na tętniącą ziemię,
A koń wspina się, pieni: „Ach, biada mi!“ krzyknął
I zaraz środek piersi pocisk mu przeniknął;
Z konającego dłoni, wędzidła wypadły
I legł na prawą stronę, martwy i pobladły.

Podobnie i u Słowackiego pierwszy umiera od zarazy najstarszy syn...[1]). Nawiasem mówiąc, wszystkie dzieci Nioby umarły także od zarazy, albowiem owe strzały Apolla, któremi ten bożek poezyi i światła raził śmiertelnych, oznaczały w pojęciu Greków — zarazę morową. Podobnemi strzałami raził promienny Febus także i załogę Agamemnona pod Troją, on bowiem, jak powiada Homer na początku I pieśni Iliady, na króla zagniewan, zesłał choroby zjadliwe na wojska, czem starał się zadosyć uczynić prośbie Chryza, kapłana, który go błagał, „aby pociski swojemi łzy jego na Achajach pomścił“.

Ale powróćmy do dalszego ciągu opowiadania Owidiusza:

Słysząc przez czcze powietrze świszczące pociski,
Sypilus puszcza wodze... Tak, gdy obłok bliski,
Ciężarny piorunami, żeglarz ujrzy nagle,
Chcąc lada wietrzyk schwytać, rozpościera żagle:
Lecz i pierzchającego dosięgł cios morderczy,
Strzała, przeszywszy czaszkę, w środku gardła sterczy;
On, jak biegł pochylony, po grzywie się stoczył,
Padł, i w tem miejscu ziemię gorącą krwią zbroczył.

Kiedy po zwykłej pracy, nieszczęsny Fedymie
I ty, Tantalu! dziada dziedziczący imię,'
Na młodzieńcze zapasy biegliście z zapałem;
Gdy pierś z piersią się zeszła, ciało starło z ciałem:
Z wyprężonego łuku wypuszczona trzcina,
Jak byliście spojeni, was obu przecina;
Razem jęknli, polegli, i tej samej chwili
Razem oczy ich zgasły, i zmysły stracili.

Podobnie, jak tu u Owidiusza wkrótce po śmierci najstarszego syna Nioby umierają razem dwaj jego bracia młodsi, Tantal i Fedym;

[1]) Najstarszy, z ogniem zapalonem w oku,
Wstał, dzbanek wody chwycił w drżące dłonie...
(A) wodę wypiwszy ze dzbana,
Powalił się tu, jak palma złamana

u Słowackiego umierają niebawem po śmierci swojego najstarszego brata dwie jego siostry, Hatfe i Amina, a umierają także r a z e m:

Tej samej nocy Hafte i Amina
Umarły, leżąc na łożu przy sobie...

Tymczasem, opowiada w dalszym ciągu Owidiusz,

Przerażony Alfenor, widząc zwłoki bratnie,
Chce je wziąć, chce im oddać usługi ostatnie

(podobnie, jak owe córki Ojca zadżumionych, które, widząc, że najstarszy ich brat upadł nieżywy, „chciały go martwego całować").

I gdy do tak pobożnej czynności się spieszył,
Król Delu ostrym grotem śród piersi mu przeszył...
Wyrwał go, lecz się z ostrzem wyciągają płuca
A z krwią płynącą duch ciało porzuca.
Ale tobie nie jedna zgon zadaje rana,
Damazychtonie młody; grot środek kolana
W samem zgięciu ci przebił, i gdy ręką silną
Usiłujesz wydobyć strzałę nieomylną,
Druga tobie natychmiast przeszywa śród garła,
Ale ją krew ognista na ziemię wyparła,
I silnym z ciężkiej rany potokiem wypada...
Ostatni Ilijonej ręce darmo składa
I tak błaga: „Przebaczcie, o przebaczcie, Nieba!"
Prosił wszystkich (bogów), a było nie wszystkich potrzeba:
Chciał Feb, lecz nie mógł cofnąć strzały wypuszczonej
I od najlżejszej rany poległ Ilijonej.
Wieść nieszczęścia, żal ludu, i krewnych zmartwienie,
Wkrótce doniosły matce to smutne zdarzenie.
Zadziwiona, że mogli, i gniewna, że śmieli
To uczynić, na co prawa bogowie nie mieli,
Usłyszała, że Amfion przebił się żelazem
I tak smutku i życia pozbawił się razem.
O! jak teraz Niobe odmienna od owej
Dumnie przez środek miasta idącej królowej.
Rozganiającej tłumy od ofiar Latony!...
Litości stał się godnym jej los zazdroszczony!
Padła na zimne zwłoki, i synów swych ciała
Bez różnicy, raz jeszcze ostatni ściskała,
I nakoniec tak rzekła, własne bijąc łono:
„Nakarm się mem nieszczęściem, okrutna Latono!
Nakarm, nasyć mym smutkiem srogie serce swoje!
Siedmiorakim pogrzebem kończę życie moje...
Ciesz się, raduj, odniosłaś tryumf nad Niobą!
Lecz nie, i teraz jeszcze mam wyższość nad tobą:
Biednej więcej zostało, niż szczęśliwej tobie,
Jeszczem cię zwyciężyła, choć synów mam w grobie!"

Rzekła; w tem po powietrzu strzała z łuku brzękła,
Wszyscy zbledli; Niobe sama się nie zlękła,
Nieszczęściem była śmiałą! Nad bratniemi stosy
Stały ich siostry w czerni, z spuszczonemi włosy.
Jedna z nich, gdy w rozpaczy, nad bratem schylona,
Chce strzałę z ciała wyrwać, upada i kona.
Druga, gdy w żalu matkę pociesza stroskaną,
Już na wieki umilkła, tajną tknięta raną.
Ta, uciekając, padła; ta na siostrze legła,
Tę, kryjącą się, dusza, tę drżącą odbiegła.
Już dręczyła się matka sześciu córek stratą...
Ostatnia pozostała. Tę, ciałem i szatą
Otulając, zawoła: „Zostaw mi jedyną,
Tę ostatnią, zaklinam! najmłodszą dziecinę!“
Gdy błaga, ta upada, za którą błagała.
Śród zwłok męża [1]) i dzieci, już osierociała
Stanęła słupem. Z bladej jej twarzy krew znikła,
Włosy rozpierzchłe twardość przejęła niezwykła,
W martwem oku źrenica stoi bez wruszenia.
Nie może władać ręką, ni podnieść ramienia,
Ani stopą posunąć, ani ruszyć szyją;
Niema życia w posągu: już żyły nie biją,
Już całe podniebienie z językiem zdrętwiało,
Już nakoniec i same wnętrzności są skałą.
Płacze jednak: wiatr silny porywa ją w chmury
I w pędzie ją zanosi na ojczyste góry:
Tam ślad jej łez aż dotąd zostaje na głazie. [1])

Jeżeli zważymy, że u Owidiusza żonie zabiera zaraza (strzały Apolla) męża i wszystkie dzieci, że na ostatku zabiera jej jeszcze i najmłodszą dziecinę; u Słowackiego zaś umierają nieszczęśliwemu Arabowi żona i wszystkie dzieci, nie wyłączając najmłodszego, które tak samo, jak u Owidiusza, umiera ostatnie: to zgodzić się musimy, że podobieństwo tematów jest znaczne i że, pisząc Ojca zadżumionych, Słowacki naśladował w części także i autora Metamorfoz.

Powiadam „w części“ albowiem naśladownictwo to nie na samych ogranicza się Przemianach Owidiusza. Wpływ Piekła Dantego jest nie mniejszy, na co już — za życia jeszcze Słowackiego — zwrócił

[1]) Śmierci męża nie opisał jednak Owidiusz. Nie wspomniał nawet, że mąż był tej scenie obecny.

[1]) U Kochanowskiego w Trenach:

Dziatek płacząc Niobe sama skamieniała:
I stoi na Sypilu marmur nie przetrwany.
Jednak y pod kamieniem żywią skryte rany
Jej bowiem łzy serdeczne skałę przenikają...

mu uwagę Stanisław Ropelewski w krytyce Trzech poematów, drukowanej w Młodej Polsce E. Januszkiewicza, a w której wyraził się między innemi, że Ojciec zadżumionych „jest ustępem żywym i zajmującym wprawdzie, ale tylko ustępem, a co do pomysłu, jest to przerysowanie owego znowu ustępu, który p. Słowacki na pamięć umie:

La bocca sollevó dal fiero pasto
Et peccator, etc. etc.“

Ma tu Ropelewski na myśli opowiadanie Ugolina, który istotnie, opowiadając o śmierci swoich synów, czyni to nieraz w sposób bardzo podobny, jak Arab Słowackiego: Np. kiedy mu się syn jego, Gaddo, rzuca do nóg, jak długi, mówiąc: „Czemu nie ratujesz mię, mój ojcze?!“ Z podobnym wykrzykiem na ustach kona najukochańsza córka Araba u Słowackiego, która,

Kiedy ją bóle targały zabójcze,
Wołała: „ratuj mię! ratuj, mój ojcze!“

Jeżeli chodzi o ton, to przypomina nim często Ojciec zadżumionych Byronowskiego Więźnia Czyllonu; powiem nawet, że tonem, stylem, sposobem opowiadania przypomina go więcej, aniżeli jakikolwiek inny utwór, aniżeli Metamorfozy albo scenę z Dantego. Są w Więźniu Czyllonu niektóre ustępy, które czytane nawet w polskim przekładzie Fr. Morawskiego, (a cóż dopiero w oryginale!) robią wrażenie, jakby wyjętych z Ojca zadżumionych. Np.

Ostatni, oczu błękitnych młodzieniec
I ztąd najdroższy ojca ulubieniec,
Ze wdziękiem wzroku podobny był matce.
On to najbardziej serce mi rozdzierał,
Bo któżby nie był z żałości umierał,
Taką ptaszynę w takiej widząc klatce.
Pięknym był, jak dzień w całym swym uroku....
...Nigdy wesołej myśli nie zamraczał,
Nad cudzem tylko zwykł płakać cierpieniem itd. itd.

Czytając to, mimowoli przypomina sobie czytelnik opowiadanie Ojca zadżumionych o najmłodszej i najukochańszej córce, Hafte, o której powiada:

Ach, ona była młoda, taka ładna!
Taka wesoła, kiedy moją głowę
Do lilijowych brała chłodzić rączek...
...Ach! ona była domu mego panią
Ona, jak jaśni anieli obrońce

Najmniejsze dziecko w kołyseczce strzegła
I gdzie płacz jaki słyszała, tam biegła.

Podobnego doświadcza się uczucia, czytając następujący ustęp z opowiadania Więźnia Czyllonu:

Umarł! I przyszli, i zdjęli okowy,
I wykopali dół ciemny, grobowy,
W lochu naszego martwej, zimnej ziemi.

Albowiem w ten sam sposób zaczyna się jeden ustęp Ojca zadżumionych:

Skonał! Myślałem wtenczas o rozpaczy itd.

Czytając zaś u Byrona: „I przyszli i zdjęli okowy“ etc., trudno nie pomyśleć o Ojcu zadżumionych, który tak mówi między innemi:

Przyszli nademną płakać nieborakiem
Strażnicy, przyszli mi wydrzeć to ciało, etc.

Nadto jest w Ojcu zadżumionych scena, wyraźnie pisana pod wpływem Trenów Kochanowskiego, a mianowicie trenu ostatniego, XIX, w którym poeta opisuje swój sen:

Żałość moja długo w noc oczu mi nie dała
Zamknąć, y zemdlonego upokoić ciała:
Ledwie mię na godzinę przed świtaniem swemi
Sen leniwy obłapił skrzydły czarnawemi.
Na ten czas mi się matka właśnie ukazała,
A na ręku Orszulę moją wdzięczną miała itd.

Podobny sen nawiedza którejś nocy i nieszczęśliwego Ojca zadżumionych:

Nareszcie zbywszy pamięci i mocy
Położyłem się i zasnąłem w nocy;
I we śnie, w lekkie owinięte chmury,
Ujrzałem moje dwie umarłe córy:
Przyszły, za ręce trzymając się obie, itd.

Taką jest psychologiczna geneza Ojca zadżumionych. Na zakończenie tych wywodów, w których wykazać usiłowałem: jakie wypadki życiowe zapłodniły wyobraźnię Słowackiego pomysłem do tego poematu, oraz jakie były wpływy literackie, które się na tym najdoskonalszym z utworów Juliusza odbiły: na zakończenie tych wywodów, pozornie obniżających wartość omawianego dzieła i podających w wątpliwość jego oryginalność — co bynajmniej nie leżało w moim zamiarze — jeszcze jedna uwaga, rehabilitująca poetę. Widzieliśmy, ile Słowacki w Ojcu zadżumionych zapożyczył motywów z Kochanowskiego, z Byrona,

z Dantego, z Owidiusza. Wszystko to najmniejszej nie ulega wątpliwości. Ale — na szczęście poety — i to również jest pewnem, że, lubo miejscami Ojciec zadżumionych przypomina trochę (o ile, tośmy wykazali właśnie na tem miejscu) Treny, Więźnia Czyllonu, VI księgę Przemian i XXXIII pieśń Alighierowego Piekła to przecież, z drugiej strony, zaprzeczyć się nie da, że żaden z pomienionych utworów porównania z Ojcem zadżumionych nie wytrzymuje, albowiem wystarcza przeczytać tę tragiczną historyę Araba z El Arisch i porównać ją z pomienionemi utworami Kochanowskiego, Byrona, Dantego i Owidiusza, ażeby się raz na zawsze przekonać, że pod względem artyzmu wykonania, przejrzystości kompozycyi, bogactwa i rozmaitości szczegółów, przedziwnie ugrupowanych, plastyki stylu i wielkiej jego — iście biblijnej — prostoty, przewyższył Słowacki — nieskończenie — nietylko Owidiusza i Kochanowskiego, ale i takich potentatów poezyi, jakimi są: genialny Byron i nieśmiertelny Dante! [1]).

---

[1]) Jest w Ojcu zadżumionych, który się przecież wyrażać powinien, jak Arab-Mahometanin, kilka wyrażeń chrześciańskich, z pojęciami niechrześcianina niezgodnych. Np. „Dziecko, jak mały aniołek w obrazku, karmiło wróble, a ptaszęta jadły...“ Powiada też Słowacki, że Hatfe podczas owej fatalnej kwarantanny „najmniejsze dziecko w kołyseczce strzegła“.. Otóż wydaje mi się, że ta kołyseczka jest tu nieprawdopodobną, trudno bowiem przypuścić, ażeby Arab wędrowny woził z sobą kołyskę, rzecz nieznaną zresztą na Wschodzie... Robi tu Słowacki wrażenie jednego z owych malarzów XVI i XVII wieku, którzy sceny z pisma Św. malowali tak, jakby się działy za ich czasów.

ISOKRATES

wobec Politei ateńskiej Arystotelesa.

Napisał

STANISŁAW SCHNEIDER.

Dostatecznie wiadomą jest rzeczą, że jeden ze słynnych dziesięciu mowców ateńskich Isokrates, w ciągu swego niemal stuletniego żywota (436 — 338) spisywał mowy, nieprzeznaczone do wygłoszenia na zgromadzeniu ludowem. Zwykł zaś był je czytywać przed oświeconą publicznością lub wydawał jako pisma ulotne, chcąc w ten sposób swemi zapatrywaniami na dzieje miasta i kraju rodzinnego podzielić się z innymi. Przeżywszy polityczny upadek Aten i przewagę Sparty po r. 404, chylącą się do upadku od chwili haniebnego pokoju Antalcydasa, który stanowił króla perskiego rozjemcą w sprawach greckich, musiał Isokrates jako prawy Ateńczyk tęsknem okiem i sercem zwracać się ku niepowrotnie minionej przeszłości. Porównywając tedy dwa wieki, w których mu żyć wypadło, ogłosił 70-letni okres symmachii ateńskiej od końca wojen perskich do obalenia demokracyi po klęsce sycyliskiej za wzór i ideał w późniejszych czasach niedościgniony.

I.

To przekonanie patryotyczne znalazło przepiękny wyraz w Panegiryku, mowie pisanej w sile męskości i w r. 380. wydanej. Prócz innych rzeczy bierze tam Isokrates dawne rządy ateńskie w obronę przed

oskarżeniami tych, co w przewadze Ateńczyków na morzu wiele klęsk upatrzyli dla Helenów, jakkolwiek wszyscy snadnie zgodzą się na to, że do ukończenia wojen perskich Ateny bardzo wiele zdziaławszy dobrego, słusznie sobie zdobyły przodownictwo (§ 100). Następnie zbija zarzuty tych lakonistów, którzy, pomimo że uczestnicząc w dekadarchiach z ramienia Sparty, dopuścili się niesłychanych nadużyć względem swych własnych krain ojczystych, śmią przecież Ateńczykom ciskać w oczy rzekome klęski zadane mieszkańcom Skione i Melos, a nadto prawić o sądach ich, tak prywatnych jak publicznych (§ 110 i nast.). Przeciwnie nikt nie potrafi wykazać hegemonii bardziej rodzimej i pożyteczniejszej dla Greków, a dla barbarzyńców straszliwszej, od ateńskiej. Po dokonaniu bowiem największych czynów reszty nie zaniedbawszy, dała ona początek dobrodziejstwom, starając się przedewszystkiem o wyżywienie potrzebujących. Sądząc jednak, że życie tylko na tem oparte niegodnem jest pożądania, wzajemną pracą stworzyła dobra, z których ludzie bez Aten korzystaćby nie mogli, w największej części przez owo miasto ich dostąpiwszy. Gdyż zastała Greków żyjących bez praw w rozsypce, to ciemiężonych przez samodzierstwa, to marnowanych bezrządem, a oswobodziła ich od tych nieszczęść, jednych — opanowawszy, a drugich — siebie stawiając im za przykład (§§ 37—39, por. Tucyd. II, 37: παράδειγμα δὲ μᾶλλον αὐτοὶ ὄντες τινὶ ἢ μιμούμενοι ἑτέρους).

Wprawdzie pochwałę swoją dla przewodnictwa Aten w byłym związku państwowym skierował Isokrates przeciw jakimś podwładnym lacedemońskich harmostów, jednak są dostateczne powody do przypuszczenia, że nieprzyjaciół mocarstwowej polityki Ateńczyków nie brakło w samym demokratycznym obozie. W znacznie później pisanym (w r. 355. lub 354.) Areopagityku sam nawet mowca studzi dawny swój zapał do pełnej 70-letniej epoki hegemonii ateńskiej i ogranicza go tylko do czasu, póki rada z Areopagu dzierżyła w państwie władzę naczelną. Powtórzywszy podobnie jak w Panegiryku, że Ateńczycy u wszystkich ludzi wsławieni, od chętnych Greków przyjęli hegemonią (§ 17), przygania w dalszym toku swej mowy tym sterownikom państwa, którzy spowodowali upadek owej rady. Dopóki bowiem ona rządziła, państwo nie było przepełnione skargami ni procesami, ni podatkami ani ubóstwem, lecz obywatele żyli z sobą w zgodzie, z wszystkimi zaś innymi w pokoju. Wierni Helenom, groźnymi byli dla barbarzyńców; gdyż ocaliwszy tamtych, na tych takową zemstę wywarli, iż byli oni radzi, gdy już więcej nie odbierali cięgów (§§ 51 i 52). Dalej oczyszcza się Isokrates z posądzenia, jakoby sprzyjał oligarchicznym zachciankom, bo nie przemawia za wyborem komisyj, za pomocą których przedtem lud pozbawiono władzy, lecz poleca jawny — nie ukryty — zarząd

ojczysty z czasów Solona i Klejstenesa, którym nikt nie odmówi, że byli najprzychylniejsi ludowi. Nieprzyjacielem mieni się wreszcie oligarchij i przywilejów, a zwolennikiem równości i demokracyj lubo nie wszystkich, wszelako dobrze ustanowionych (§§ 58—60, por. § 16). Godzi się tedy podnieść z naciskiem, co Isokrates własną osobą w Areopagityku stwierdził, że istniały wśród demokratów pewne jednostki, które w zamachu na Areopag upatrywały szkodliwy zwrot ku gorszemu i w ostatecznej dążności do przywrócenia urządzeń za Solona i Klejstenesa zbliżały się do oligarchów, różniąc się wszakże od nich w zastosowaniu środków.

Charakterystycznym jest szczegół, że w owem zgoła powszechnem uznaniu Ateńczyków za powołanych do przewodzenia, nie wszyscy przecież jednakowo liczyli się z towarzyszącą temu faktowi sytuacyą. Tucydydes bardzo ważny zaznacza moment, że Sparta „chcąc się uwolnić od wojny z Medami, uważała Ateńczyków za zdolnych do dowództwa i za życzliwych sobie wówczas". Zaraz zaś potem powiada, że „Ateńczycy przyjęli hegemonią za zgodą sprzymierzeńców z powodu nienawiści tych ostatnich ku Pauzaniasowi" (I, 95 i nast.). Wszyscy więc Helenowie przystali na oddanie pierwszeństwa Ateńczykom: atoli sprzymierzeńcy z ochotą, Spartanie bez przymusu Tucydydes podkreśla, że stało się to ἑκόντων τῶν συμμάχων; natomiast Isokrates mówi ogólnie o jednomyślnej zgodzie Helenów. Ale przeciw nim obu protest zakłada Arystoteles, polemizując z drugim wybitnie w słowach ἀκόντων τῶν Λακεδαιμονίων, a opuszczając wyrazy akcentowane przez pierwszego (Tucyd. I, 96: παρελαβόντες δὲ οἱ Ἀθηναῖοι τὴν ἡγεμονίαν... ἑκόντων τῶν συμμάχων — Isokr. Areopag. § 17: παρὰ πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκιμήσαντες, παρ' ἑκόντων τῶν Ἑλλήνων τὴν ἡγεμονίαν ἐλάβον — Aryst. Politeja 23: συνέβη γὰρ αὐτοῖς... παρὰ τοῖς Ἕλλησιν εὐδοκιμῆσαι καὶ τὴν τῆς θαλάττης ἡγεμονίαν λαβεῖν ἀκόντων τῶν Λακεδαιμονίων). Są to już dość znaczące wskazówki, że Tucydydes w nowopowstałej symmachii widział pożytek Aten i sprzymierzeńców, przeciwnie Arystoteles szkodę tak ich jakoteż Sparty; tymczasem Isokrates dobro całej Helady na pierwszy plan wysuwając, według tego przeważnie sądzi związkową politykę Ateńczyków.

Nie od samego jednak Tucydydesa wiadomo na pewne o dobrowolnem oddaniu się sprzymierzeńców pod hegemonią ateńską. I Plutarch donosi także, że nauarchowie i strategowie Helenów, zwłaszcza Chijczycy, Samijczykowie i Lesbijanie, skłonili Arystydesa do wzięcia przewództwa nad sprzymierzeńcami, już dawno pragnącymi odłączyć się od Spartyatów, a zająć miejsce przy Ateńczykach (Arystyd. 23). Nawet słyszy się dalej, że Sparta zasłużyła na podziw, wyrzekłszy się hegemonii

z własnej chęci (ἀφῆκαν ἑκουσίως τὴν ἡγεμονίαν), co doskonale licuje z ową zgodnością wszystkich Helenów w przyznaniu Ateńczykom przewagi, jak Isokrates głosi, a nie przeczy wcale słowom Tucydydesa. Lecz Arystoteles stanął na stanowisku Herodota, przeciwnem Ateńczykom, gdyż ów dziejopis twierdzi, że nadużycia Pauzaniasa dogodnym były dla nich pozorem do odebrania Spartanom władzy naczelnej (VIII, 3); autor zaś Politei ateńskiej powiada, że Arystydes popchnął (ἦν ὁ προτρέψας, por. Tucyd. I, 95: φοιτῶντές τε πρὸς τοὺς Ἀθηναίους ἠξίουν αὐτοὺς ἡγεμόνας σφῶν γενέσθαι) Jończyków do odstrychnięcia się od lacedemońskiej symmachii, skorzystawszy ze spotwarzenia Lakończyków z powodu Pauzaniasa (τηρήσας τοὺς Λάκωνας διαβεβλημένους διὰ Παυσανίαν. Aryst. Politeja 23). Widać z tego, że pogląd Herodota i Arystotelesa, przychylny Sparcie, jest wręcz odmienny od zapatrywania ateńskich pisarzy, Tucydydesa i Isokratesa na nowopowstały związek, który jednak trafnie i słusznie można ocenić tylko z punktu właściwych jemu zadań i celów.

II.

Wypowiedzianym powodem istnienia związku po bohaterskiem odparciu barbarzyńskiej nawały była walka zaczepna przeciw królowi perskiemu i odwet na jego posiadłościach. Postęp wojennych zdarzeń na zewnątrz, a rozwój wywołany buntami wewnętrznymi wśród samych sprzymierzeńców i krzyżowaniem szyków przy każdem takiem powstaniu przez Peloponezyjczyków, sprawiły, że samoistne zrazu (τὸ πρῶτον) państewka jedno po drugiem wbrew układom traciły wolność. Najważniejszemi zaś przyczynami odszczepieństw były tak zaległości w podatkach, jak w dostawie okrętów i wojska. Ateńczycy bowiem umieli surowo postępować, byli przykrymi dla nienawykłych ani chcących się trudzić i używali przymusu. Zresztą — ciągnie Tucydydes dalej swoje bezstronne i sprawiedliwe opowiadanie — już nie rządzili oni tak jak w początkach (οὐκέτι ὁμοίως = ὡς ἐν ἀρχῇ μετὰ τὸν Παυσανίαν według scholiasty) ku zadowoleniu sprzymierzeńców i nie wyruszali razem z nimi, jak równi z równymi (ἀπὸ τοῦ ἴσου), przyczem łatwo im było odpadających naginać do posłuszeństwa. „Lecz sprzymierzeńcy sami temu byli winni; albowiem przez to uchylanie się od wypraw wojennych większa część sprzymierzonych, aby nie opuszczać domów, zobowiązała się zamiast okrętów udział na nich przypadający składać w pieniądzach. W ten to sposób Ateńczycy pomnożyli swoją flotę za pieniądze, które tamci składali; sprzymierzeńcy zaś ile razy przeciw nim powstawali, rzucali się do wojny nieprzygotowani i niewyćwiczeni"

(Tucyd. I. 96—99. Przekład po części T. Czuleńskiego w sprawozdaniu dyrekcyi c. k. gimnazyum w Nowym Sączu za r. szk. 1886).

Tak więc podług Tucydydesa dadzą się oznaczyć trzy stopnie w stosunku sprzymierzeńców do Aten: na pierwszym czuli się oni zadowoleni, bo rządząc się własnemi prawami (αὐτόνομοι) poczytywani byli przez Ateńczyków za równych, na drugim stopniu trzeba już było przeciwko opieszałym uciekać się do przymusowych środków, na trzecim wreszcie sprzymierzeni po nieudanych próbach odstępstwa popadali w poddaństwo i niewolę. Stopniowe to zanikanie samodzielności u sprzymierzeńców, którego głównej przyczyny szukać należy w braku u nich poczucia do wspólnego spełniania obowiązków, niesłusznie Arystoteles utożsamia z nieznacznem rzekomo osłabieniem ustroju państwowego, aczkolwiek trwał on pod przewodem Areopagu przez lat 17 po ukończeniu wojen perskich. Podczas gdy dla Tucydydesa zaczyna się po odwrocie Persów stanowczy wzrost Ateńczyków (I, 89: ἦλθον ἐπὶ τὰ πράγματα ἐν οἷς ἠξήθησαν por. 97: τοσάδε ἐπῆλθον), przeciwnie Arystotelesowi wydaje się, że państwo ateńskie tylko do końca wojen perskich powoli rosło (προῆλθεν — κατὰ μικρὸν αὐξανομένη), następnie zatrzymało się w rozwoju i podupadać zaczęło (διέμεινεν — καίπερ ὑποφερομένη κατὰ μικρόν. Ἀθ. πολ. 23 i 25). Z tego także powodu względna pochwała dla trzyletnich rządów Arystydesa wespół z Temistoklesem po bitwie pod Salaminą, który to okres czasu Tucydydes zawarł w roz. 89—97, musiała w Politei wypaść dość blado (roz. 23: ἐπολιτεύθησαν Ἀθηναῖοι καλῶς καὶ κατὰ τούτους τοὺς καιρούς). Gdyby się Arystotelesowi nie było zdawało tylko, że Arystydes dobrze rozumiał sprawy państwowe i od współczesnych wyróżniał się sprawiedliwością (ὁ μὲν τὰ πολέμια δοκῶν, ὁ δὲ τὰ πολιτικὰ δεινὸς εἶναι καὶ δικαιοσύνῃ τῶν καθ' ἑαυτῶν διαφέρειν), lecz gdyby był o tych jego przymiotach umysłu i charakteru miał takie przekonanie, jakie przewodnik Plutarcha w żywocie Arystydesa (roz. 23), to byłby inaczej a lepiej pojął tak konieczność dziejową, jakoteż siłę moralną i polityczną, które zrządziły, że Arystydes łagodnie obchodząc się i po ludzku ze sprzymierzeńcami (πράως καὶ φιλανθρώπως ὁμιλῶν), nie flotą ani piechotą ni jazdą, lecz szlachetnością i politycznym rozumem (εὐγνωμοσύνῃ δὲ καὶ πολιτείᾳ) pozyskał hegemonią.

Ale kto nie dowierzał cnocie Arystydesa, a oraz przenikliwości tego męża stanu, mógł mniemać, że on się z czasem i z tokiem wypadków przeistoczył duchowo. Takie wyobrażenie widocznie pokutować musiało u Arystotelesa samego i w szkole perypatetyków, kiedy wybitny jego uczeń Teofrast nie zawahał się wydać sądu o Arystydesie, że w ogóle ścisłą powodując się sprawiedliwością w rzeczach własnych i ziomków, w sprawach związkowych wiele zdziałał dla podtrzymania

swojej ojczyzny, jakby ciągłego wymagającej bezprawia (ἐν τοῖς κοινοῖς τὰ πολλὰ πρᾶξαι πρὸς τὴν ὑπόθεσιν τῆς πατρίδος ὡς συχνῆς ἀδικίας δεομένης. Plut. Arystyd. 25). Tu już wyraźnie jest przeciwstawiony interes sprzymierzeńców korzyści Aten (τὰ κοινά nie oznacza bezwarunkowo spraw publicznych, lecz jeno rzeczy związkowe, jak n. p. w roz. 24. Politei: ἀπὸ τῶν κοινῶν tłómaczyć trzeba: za pieniądze związkowe; por. Tucyd. I, 97: ἀπὸ κοινῶν ξυνόδων). Jednakowoż Teofrast winiąc Arystydesa o krzywoprzysięskie złamanie układów, nie uwzględniał tak samo, jak jego mistrz i przyjaciel, że nie on jeden przysiągł i to na rzecz Jończyków, iż wspólnych będą mieli przyjaciół i wrogów (Politeja 23: τοὺς ὅρκους ὤμοσεν τοῖς Ἴωσιν ὥστε τὸν αὐτὸν ἐχθρὸν εἶναι καὶ φίλον), lecz owszem wpierw nim złożył przysięgę imieniem Ateńczyków, odebrał ją od Helenów (ὥρκισε μὲν τοὺς Ἕλληνας καὶ ὤμοσεν ὑπὲρ τῶν Ἀθηναίων. Plutarch tamże). Ci sprzymierzeńcy tedy uczestniczyli wprawdzie w potrzebach wojennych, zwłaszcza że Cymon z natchnienia Arystydesa, jak przedtem tak zapewne i po zawiązaniu symmachii ateńskiej, przystosowywał się zręcznie i obchodził się z nimi na równi (τὸν Κίμωνα παρέχων εὐάρμοστον αὐτοῖς καὶ κοινὸν ἐν ταῖς στρατείαις. Tamże). Ale zabrakło im snać niebawem ochoty do płacenia umową oznaczonych podatków, dlatego stworzone przez wiarołomnych sprzymierzeńców stosunki zmusiły Arystydesa do surowszego rządzenia (ὕστερον δὲ τῶν πραγμάτων ἄρχειν ἐγκρατέστερον, ὡς ἔοικεν, ἐκβιαζομένων) i do przyjęcia niby na siebie krzywoprzysięstwa.

Przejście od pierwotnego systemu federacyjnej równości do politycznej koncentracyi w następnej fazie rozwoju odbyło się niewątpliwie po ostracyzmie Temistoklesa około r. 476. Przedtem bowiem odwracał Arystydes zamachy tego przedsiębiorczego polityka na byt sprzymierzeńców, strzegąc pilnie wygórowanej słuszności. Wkrótce jednak przekonał siebie tudzież demos ateński, że sprawiedliwość nie jest sama w sobie przystanią i celem, lecz tylko ważnym środkiem i dźwignią do podnioślejszych zamiarów. Użył więc prawnych, nie gwałcicielskich sposobów, ku wydobyciu od sprzymierzeńców dłużnej daniny. Kiedy potem już państwo pyszniało (Politeja 24: μετὰ δὲ ταῦτα θαρρούσης ἤδη τῆς πόλεως) — ujemnie wyraża się Arystoteles w przeciwieństwie do chłodnego uznania dla wspólnych rządów Arystydesa z Temistoklesem — i gromadziło się wiele pieniędzy, doradzał chwycić się przewodnictwa i sprowadziwszy się ze wsi, osiąść w stolicy; bo tam dla wszystkich wyżywienie się znajdzie, dla służących na polu walki i po załogach, oraz dla zajmujących się związkowemi sprawami, a tak utrwalą później pierwszeństwo. Ateńczycy wszelako nie usłuchali zaraz tej rady, powstrzymani zapewne przez Areopag, który nakoniec z władzy wyzuli

wszystkiemu złemu w przyszłości winni — podług Isokratesa w Areopagityku na przytoczonem miejscu (§§ 50-53) — ówcześni polityczni zarządcy i podżegacze. Oni to położyli koniec błogim stosunkom za kierownictwa Areopagu, gdy piękniejsze i zbytkowniejsze stawiano domy i gmachy po siołach niż w mieście, a wielu obywateli nawet podczas uroczystości nie ściągało do miasta, ponieważ woleli trzymać się własnych majątków, aniżeli korzystać ze związkowych pieniędzy. Słowa powyższe, które Isokrates z następnemi o widowiskach, pochodach i choregiach, odnosi niezawodnie do reform poprzedzających upadek Areopagu, dotyczą owej rady podanej przez Arystydesa (por. Polit. 24: κατέστησαν δὲ καὶ τοῖς πολλοῖς εὐπορίαν τροφῆς, ὥσπερ Ἀριστείδης εἰσηγήσατο). Z tego już poznać można, jak urojoną jest wiadomość Plutarcha w żywocie Peryklesa roz. 9, gdzie wszystkie te reformy z dodatkiem jeszcze późniejszych, istotnie Peryklesowych urządzeń, jak wysyłanie kleruchij i rozdawnictwo żołdów, są przypisane temuż Peryklesowi jako głównemu pogromcy Areopagu, pomimo, że w życiorysie Cymona roz. 10. i 15. mniemany jego współudział w akcyi przewódcy ludu Efialtesa przeciw najwyższej radzie, nie jest nawet wyraźnie zaznaczony. Ale podobne przypisywanie jednej czynności dwu różnym osobom w oddzielnych biografiach powtarza się u Plutarcha. Wkrótce znajdzie się drugi na to przykład niezbity. Aby jednakże skończyć z obecnym, zauważyć potrzeba, że Isokrates przez tych nie długim czasem oddzielonych od siebie polityków, według urobionej tradycyi rozumiał Peryklesa wraz z Efialtesem; tymczasem Arystoteles w miejsce pierwszego podstawia słusznie Arystydesa, a kto wie, czy nie Efialtes był wykonawcą jego projektu o żywieniu ze skarbnicy związkowej ludzi pełniących służbę w związku tak wojskową, jak cywilną (por. Polit. 41: Ἀριστείδης μὲν ὑπέδειξεν, Ἐφιάλτης δ' ἐπετέλεσεν καταλύσας τὴν Ἀρεοπαγίτιν βουλήν).

Jednak między pomysłem inicyatora a wykonaniem leżała nie sama przestrzeń czasu, lecz oraz dalsze i to stanowcze przeobrażenie symmachii. Arystydes chciał stworzyć rodzaj stałego łącznika dla wszystkich sprzymierzeńców w milicyi atyckiej i urzędnikach związkowych, płatnych ze wspólnych zasobów i urzeczywistnić w ten sposób wprawdzie nie równość bezwzględną, ale zasadę pierwszeństwa wśród równouprawnionych. Temu atoli nie mógł zapobiedz, chociażby nawet był i przewidział, żeby ów pożądany stosunek nie przekształcił się w panowanie Aten nad zrównanymi w poddaństwie. Było to już odstępstwem od autonomii państwowej, do której Arystydes podążał, iż także ciężar utrzymania pospólstwa ateńskiego włożono na skarb związkowy. Wszelako sami niebaczni sprzymierzeńcy przyczynili się do tego odstępstwa. Autor, za którym idzie Plutarch w roz. 11. Cymona, powiada o nich

zgodnie z Tucydydesem, acz więcej szczegółowo, że przyszło do tego, iż płacili podatki, jednak nie dostarczali ani ludzi ani okrętów według umowy. Już wyprawami znużeni i wojny nie pożądając, pragnęli uprawiać role i żyć spokojnie, zwłaszcza że barbarzyńców odparłszy, zrobili ich nieszkodliwymi. Kiedy więc załóg nie osadzali w okrętach i nie wysyłali żołnierza, inni wodzowie zmuszali ich do tych posług, a pociągając uchylających się przed sądy i karząc, nienawistnymi i przykrymi czynili ateńskie rządy; przeciwnie Cymon jako dowódca odmienną krocząc drogą, nikogo z Helenów nie zniewalał, lecz przyjmując opłatę od ludzi niechętnych wyprawom i ogołocone okręty, pozwalał im rozkoszować się wczasem i zaprzątać się domowemi sprawami: z wojowników przez zbytek i nierozwagę ὑπὸ τρυφῆς καὶ ἀνοίας zostawać rolnikami i pokojowymi spekulantami. Wielu zaś Ateńczyków częściami powołując na statki i ćwicząc po wyprawach, niebawem za żołd i pieniądze od sprzymierzeńców zrobił ich panami samych dawców (ἐν ὀλίγῳ τοὺς παρὰ τῶν συμμάχων μισθοὺς καὶ χρήμασι δεσπότας αὐτῶν διδόντων ἐποίησε). Przywykłszy bowiem bać się i pochlebiać tym, którzy ciągle żeglowali i zawsze broń mieli w ręku, swoję żywność i wprawę wojenną zawdzięczali ich własnej niebitności, sprzymierzeńcy niepostrzeżenie zamienili się w poddanych i niewolników (τρεφομένους καὶ ἀσκοῦντας ἐκ τῆς αὐτῶν ἀστρατείας ἐθισθέντες φοβεῖσθαι καὶ κολακεύειν ἔλαθον ἀντὶ συμμάχων ὑποτελεῖς καὶ δοῦλοι γεγονότες).

Owóż geneza trzeciej ery w stosunku sprzymierzeńców do Aten. Brali dotychczas udział w wyprawach, choć do składania należnych danin na utrzymanie zarządu związkowego potrzeba było ich przyniewalać. Teraz odwrotnie płacą podwójnie: raz to, co przedtem płacili; powtóre wykupne od osobistej służby związkowej, byleby tylko się oswobodzić od mozołów wojennych. Jednak pozbywszy się powinności wobec związku, utracili równocześnie i prawa, które on im zapewniał. Odtąd liczono się z ich pieniądzmi, nie z nimi; z równych spadli na stanowisko poddanych ateńskiego demosu, który obracać mógł ich pieniądze, właściwie już do nich nie należące, na swoje własne czy państwowe potrzeby (por. Plut. Per. 12, 2). Nastąpiło zaś to po świetnem zwycięstwie Cymona nad Eurymedontem, którego skutek był taki, że cała Azya od Jonii aż do Pamfilii uwolnioną została od oręża perskiego czyli innemi słowy, że morze z tej strony wysp Chelidońskich wskutek niebezpieczeństw, które groziły tam ze strony Helenów, stało się niedostępnem dla perskiej żeglugi (Plut. Cym. 12). Nie potrzeba uciekać się do jakiegoś formalnego pokoju Cymona (patrz Plut. Cym. 15), aby zrozumieć ów szczęśliwy stan rzeczy, jaki faktycznie nastał po tym pogromie Persów, a który Isokrates wielbi pod koniec Areopagityku w na-

stępujących wyrazach: Helenowie do tego stopnia wierzyli ówczesnym mężom stanu ateńskim, iż po największej części sami się im oddawali dobrowolnie; tak bardzo zaś barbarzyńcy trzymali się zdala od mięszania się w sprawy greckie, iż ani na okrętach wojennych nie żeglowali z tej strony Fazelidy, ni z wojskiem nie przechodzili przez rzekę Halys, lecz zachowywali się najspokojniej (§ 80). Szkoda jednak, że wkrótce po tej podwójnej bitwie na lądzie i na morzu, w której i sprzymierzeńcy jeszcze brali udział (Tucyd. I, 100), wodzom ateńskim trzeba było wybierać w środkach przeciwko nim, rozmiłowanym w wygodzie i odpoczynku. Cymon w przeistoczonych z gruntu warunkach, po zmianie w usposobieniu sprzymierzeńców, zatrzymać chciał przynajmniej pozory dawnej wobec nich uprzejmości, której mógł się nauczyć jako dowódca przy boku Arystydesa. Ten wciągnął go nawet do wewnętrznej polityki przeciw zapędom Temistoklesa (Plut. Cym. 5), któremu zbyt demokracyę wynoszącemu, Cymon opierał się razem z Arystydesem (tamże 10). Oczywiście nie może tu być mowa o Temistoklesie przed jego ostracyzmem, gdyż wówczas zaczął się wprawdzie Cymon zajmować wojną, ale polityce oddał się dopiero znacznie później. Wiadomo o tem z Politei, jak i o tem, że powróciwszy do Aten, Temistokles poparł Efialtesa w ataku na Areopag (rozdz. 25. i 26.). Postępowanie przeto Cymona ze związkowymi musiało być inne, jak Temistoklesa i Efialtesa. Ci dążyli otwarcie do panowania demosu, a ich polityka mocniejszego poparta prawami, sądem i karą, powinna była obudzić w sprzymierzeńcach świadomość polityczną z odporem, zbawienniejszym w swych skutkach od metody Cymona, usypiającej w nich podstępnie energię, lub od chwilowej gorączki wśród ich powstańczych porywów. Jedna z wysp związkowych Naxos została ujarzmiona wbrew układom jeszcze przed bitwą nad Eurymedontem w roku 465., wszystkie inne zaś miasta sprzymierzone uległy prędzej lub później po tym roku pamiętnym (patrz Tucyd I, 98 i nast.).

Plutarch trzymając się mylnej w tym wypadku relacyi Tucydydesa (I, 137), nie przypuszczał widocznie, iż Temistokles bawił w Atenach po r. 465., i że natenczas, a nie przed jego skazaniem przez sąd skorupkowy (około r. 476.), Cymon przeciwko niemu wystąpił (por. nasze Studya nad Politeją ateńską Arystotelesa. Przewodnik nauk. i liter. za lipiec 1893. str. 582 i nast.). Pociągnęła zaś ta chronologiczna zamiana takie następstwo za sobą, że Cymon musiał przedwcześnie obok Arystydesa odegrać na arenie państwowej równie fikcyjną i źle określoną rolę, jak obok Efialtesa Perykles. Dosyć porównać roz. 23. Plutarchowego Arystydesa, gdzie ten zgodnie z prawdą uchodzi za sprawcę hegemonii ateńskiej, z roz. 6. Cymona, gdzie znów tamtemu to samo temi

samemi nawet słowami jest przypisane, ażeby się przekonać, że zaszło tutaj niezręczne dosztukowanie politycznej karyery Cymona, którego Arystydes aż wtedy zapewne wmięszał do spraw wewnętrznych, gdy sam zamierzał się cofnąć. Arystydes był harmonijną i prawą naturą, odpychał go więc od siebie bezwzględny system przemocy, którego przedstawicielem stał się Temistokles. Gdyby atoli sprzymierzeńcy dorośli byli do wysokości zadania, to żywotna i zdrowa jego zasada pierwszeństwa Ateńczyków pomiędzy równymi byłaby się ostała i nie ustąpiła przed nowym dogmatem, z konieczności opartym na panowaniu demosu ateńskiego nad resztą. W tym kierunku szedł Cymon zarówno jak Efialtes, acz każdy swojej własnej trzymał się drogi. Arystoteles wszakże nie chciał stanowczo i ściśle uwydatnić różnicy między dążnością Arystydesa a młodej partyi, na której czoło wysunął się Efialtes: dlatego skrzywdził go, upatrując w spełnieniu jego pomysłu o politycznem zogniskowaniu życia w Atenach, przyczynę bardziej samowładnego postępowania ze sprzymierzeńcami (*πεισθέντες δὲ ταῦτα καὶ λαβόντες τὴν ἀρχήν* [Arystydes doradzał tylko *ἀντιλαμβάνεσθαι τῆς ἡγεμονίας*] *τοῖς τε συμμάχοις δεσποτικωτέρως ἐχρῶντο*... Politeja 24).

III.

Najlogiczniejsze tedy, choć wprost przeciwne, poglądy na cały rozwój symmachii ateńskiej są dwa: polityczny Tucydydesa i filozoficzny autora Politei. Pierwszemu związek ateński przedstawia się jako wytwór dziejowy, rosnący i potężniejący ciągle mimo, a może właśnie wskutek bierności sprzymierzeńców; a zatem podług niego przemiany wewnętrzne bynajmniej nie wpłynęły ujemnie, owszem oddziaływały nawet dodatnio, na postęp i wyrobienie się państwa ateńskiego. Odwrotnie Arystoteles widzi w powstaniu nowego związku płód nienaturalny, zabójczy dla udzielności samoistnych państewek, tudzież dla normalnego polityki Ateńczyków rozwoju, którego nie mógł utrzymać Areopag, a Arystydes nie chciał. Pośrednia droga, którą w swym sądzie Isokrates obrał, najmniej jest konsekwentną, lecz sprawiedliwszą o wiele od skrajnego kierunku, w jakim następnie Arystoteles kroczył. W Panegiryku jeszcze zdawało się Isokratesowi, że Ateńczycy pomimo osiągniętego niebawem panowania na morzu § 72: *οὐ πολλῷ δ᾽ὕστερον τὴν ἀρχὴν τῆς θαλάττης ἔλαβον*), pragnęli raczej nazywać się przewodnikami, aniżeli władcami Helenów (§ 80: *μᾶλλον ἐπιθυμοῦντες ἡγεμόνες ἢ δέσποται προσαγορεύεσθαι*) i obchodzili się z nimi po związkowemu, nie samowładnie (§ 104: *συμμαχικῶς ἀλλ᾽ οὐ δεσποτικῶς βουλευόμενοι περὶ αὐτῶν*). Polemizuje tam nawet z tymi, któ-

rzy obwiniają Ateńczyków, że odkąd podbili morze, stali się dla Helenów rozlicznych nieszczęść powodem (§ 100: ἐπειδὴ τὴν ἀρχὴν τῆς θαλάττης παρέλαβον, πολλῶν κακῶν αἴτιοι τοῖς Ἕλλησι κατέστημεν). Temu wszystkiemu Arystoteles wręcz się sprzeciwia, datując właśnie od pozyskania władzy na morzu butniejsze wobec związkowych zachowanie się Ateńczyków. Kiedy przyszła do skutku zamiana hegemonii na panowanie, to już wiadomo: po niebywałem zwycięstwie nad Eurymedontem. Przypuszczenie zaś owo popierają niezbicie objaśniające wyrazy Isokratesa. Mimo że nieprzyjaciele mniemali, iż dla mnogości nie mogą być pokonani, a sprzymierzeńcy sądzili, że dzielność ich niezrównana, przecież jednych i drugich, jak obojgu przystało, Ateńczycy przemogli (ἀμφοτέρων κρατήσαντες ὡς ἑκατέρων προσῆκεν), wkrótce zaś potem morze opanowali za przyzwoleniem innych Helenów, a bez oporu tych, co im teraz próbują wydrzeć tę władzę. Ze słów powyższych wynika też, że Sparta jak hegemonii Ateńczyków poprzednio, tak później ich podbojowi morza tamy nie kładła.

W Panegiryku niema zatem unaocznionej różnicy a oraz przesilenia pomiędzy okresem przed a po r. 465., między przewództwem w związku państwowym a panowaniem Ateńczyków na morzu i nad sprzymierzeńcami, ponieważ Isokrates w nim uwielbia całą i niepodzielną 70-letnią epokę pierwszej symmachii ateńskiej (§ 106). Jednak już w Areopagityku byłby on czasy po obaleniu rady najwyższej (r. 462 1) wyłączył z pod twierdzeń wyrzeczonych niegdyś, przed ćwiercią wieku, ogólnie w Panegiryku: Dobrodziejstwami skłaniano miasta, nie nawracano przebojem, wierniej dotrzymywano słowa, niż dzisiaj przysięgi; święcie jak powinności strzeżono układów: nie tyle pyszni potęgą, ile zamiłowani w skromnem życiu, tak byli usposobieni dla słabszych, jak chcieli, aby mocniejsi byli usposobionymi dla nich samych; za niezależne grody własne poczytywali miasta, wspólną zaś mienili ojczyzną Heladę (§§ 80 i 81). Tam przez lat 70 przeżyli bez samowładztwa, wolni od barbarzyńców, niepowaśnieni między sobą, z wszystkimi ludźmi w pokoju; tutaj dopóty miru zaznali wzajemnego wśród siebie i zgody z całym światem, dopóki opiekowała się nimi rada z Areopagu (por. Paneg. § 106: ἐβδομήκοντ' ἔτη διετέλεσαν ἄπειροι μὲν τυραννίδων, ἐλεύθεροι δὲ πρὸς τοὺς βαρβάρους, ἀστάσιαστοι δὲ πρὸς σφᾶς αὐτούς, εἰρήνην δ' ἄγοντες πρὸς πάντας ἀνθρώπους. - Areop. § 61: ἡ ἐπιστατοῦσα [τῆς βουλῆς]... καὶ πρὸς ἀλλήλους ἡσυχίαν εἶχον καὶ πρὸς τοὺς ἄλλους ἅπαντας εἰρήνην ἦγον)! Jest to jaskrawe odwołanie, bo mowca wziąwszy moment kulturowy za probierz, subjektywnie narzuca go historyi: ponieważ czasy pierwszego związku wydały mu się z początku wymarzonym wiekiem zgody i pokoju, przeto sławi je w Panegiryku; a przekonawszy

się z biegiem lat, że idyla krócej trwała, zacieśnia ją w Areopagityku do mniejszego zakresu orędownictwa najwyższej rady. Ale cóż z tego, kiedy i to złudzenie Arystoteles niemiłosiernie rozwiewa!

Jednakowoż Isokrates w zasadzie nie przegrał wobec Arystotelesa. Droga, którą obrały Ateny na czele związku, nie była — jak autor Politei snać podejrzywał — równią pochyłą, po której państwo ateńskie, powstrzymywane zrazu przez Areopag, zwolna zsuwało się ku przepaści. Owszem droga ta wiodła w górę, do szczytu, którego znużeni trudem i znojem sprzymierzeńcy nie mieli ochoty dosięgnąć; lecz uszedłszy kawałek w niewygodnym pochodzie, wypowiedzieli swym przewodnikom posłuszeństwo. Isokrates za przykładem Tucydydesa uznaje trafność zamiaru i przedsięwzięcia Ateńczyków, lecz błędnie i nielogicznie wnosi, że z pobłażaniem dla sprzymierzeńców powinni się oni byli zatrzymać i nie postępować dalej a wyżej. Natomiast przeciw niesprawiedliwej z gruntu postawie, jaką względem symmachii ateńskiej Arystoteles przybrał, przemawia znacząco także i ta okoliczność, że nic nie słychać o żadnej zasadniczej, współczesnej opozycyi w Atenach wobec demokratycznych rządów, zanim wystąpił Tucydydes z Alopeki w ostatnich dopiero latach przed śmiercią Cymona (r. 449). Widać stąd, że musiał on złożyć stronnictwo z ludzi, dla których wypadki rozwijały się całkiem prawidłowo do r. 465., a którzy po tym roku trzymali się polityki Cymona. Kiedy ów jednak po odwołaniu swojem z wygnania i w przededniu formalnej centralizacyi związku w państwo związkowe przez przeniesienie skarbca z Delos do Aten (r. 454). połączył się z Peryklesem, wyodrębnili się ci mniemani arystokraci od demosu i dali początek oligarchii, z pnia demokracyi wyrosłej (por. Plut. Per. 11 i Tucyd. VIII, 89: *ὀλιγαρχία ἐκ δημοκρατίας γενομένη*). Jednem słowem, kto ciekaw poznać rozdroże, na którem się znalazły jednostki umiarkowane po latach przełomu (465—462/1), niech czyta Isokratesa Areopagityk. Tam znajdzie równość demokratyczną w zespoleniu z porządkiem, zajmującą środek między oligarchiczną reakcyą, utartą przez męża stanu Tucydydesa starszego, a demokratycznym postępem, na którego stronę przechylił się historyk Tucydydes, równość, którą nasz mowca posuwa wstecz aż do prawodawstw Solona i Klejstenesa. (§ 16: *ἣν ἐξελήσομεν ἐκείνην τὴν δημοκρατίαν ἀναλαβεῖν, ἣν Σόλων μὲν —, Κλεισθένης δ' — πάλιν ἐξ ἀρχῆς κατέστησεν.* § 60: *τὰς δ' ἰσότητας καὶ τὰς δημοκρατίας ἐπαινῶν, οὐ πάσας ἀλλὰ τὰς καλῶς καθεστηκυίας*).

W mowie pisanej na rok lub dwa poprzednio, której następstwem było zawarcie pokoju ze sprzymierzeńcami w r. 355., maluje Isokrates na swój sposób raj utracony, który tylko pokojem i abdykacyą da się odzyskać. Mówi on tam, że wywikławszy się z wojen, kłopotów i za-

mięszania, w jakie wespół popadli, z każdym dniem dobrobytu przymnożą, gdy zaniechawszy danin, budowy okrętów oraz innych ciężarów wojennych, bezpiecznie wezmą się do uprawy roli, żeglugi po morzu i innych zajęć, leżących dotąd z powodu wojny odłogiem (περὶ εἰρήνης § 20). Doszło zatem na opak do tego, że Ateńczycy mieli wzorować się na obraz i podobieństwo sprzymierzeńców, zagrzęzłych wręcz w kwietyzmie! Czegoż bowiem innego potrzeba było do szczęścia tych egoistów i separatystów, jak uwolnienia od wszelkich materyalnych a oraz moralnych obowiązków, dla osobistych jedynie widoków i wygód? W tejże mowie trzykrotnie użył Isokrates znamiennego wysłowienia o zabiegliwości Ateńczyków w stosunku do sprzymierzeńców, a każdym razem w znaczeniu nagannem. Ucisk i żądza zaborcza są jednoznaczne u niego z πολυπραγμοσύνη (§§ 30 i 108), a przeciwieństwem do πολυπραγμονεῖν jest σωφρονεῖν (§ 58). Aliści termin ten użyty jest u Plutarcha w żywocie Cymona roz. 16. we wręcz odmiennem znaczeniu. Tam powiedziano, że na rosnących w początkach i krzątających się koło związkowych spraw Ateńczyków, Spartanie krzywem nie spoglądali okiem przez cześć i wzgląd dla Cymona, bo on po największej części porał się ze stosunkami heleńskimi, łagodnie zachowując się względem sprzymierzeńców, a wobec Spartan przyjaźnie (αὐξανομένοις γὰρ αὐτοῖς κατ' ἀρχὰς καὶ τὰ συμμαχικὰ πολυπραγμονοῦσιν οὐκ ἤχθοντο τιμῇ καὶ χάριτι τοῦ Κίμωνος. Τὰ γὰρ πλεῖστα δι' ἐκείνου τῶν Ἑλληνικῶν διεπράττετο, πράως μὲν τοῖς συμμάχοις, κεχαρισμένως δὲ τοῖς Λακεδαιμονίοις ὁμιλοῦντος).

Ale politykę tę oględną podyktowali sobie tylko do czasu Ateńczycy, niemały ciągnąc pożytek z życzliwości Spartyatów dla Cymona, którego oni wzmocnili na stanowisku, albowiem właśnie Temistoklesa zwalczali i chcieli, żeby on raczej, jako człek nowy w Atenach, nabrał sił i przewagi (ἠὐξήθη δ' ὑπὸ Λακεδαιμονίων ἤδη τῷ Θεμιστοκλεῖ προσπολεμούντων καὶ τοῦτον ὄντα νέον ἐν Ἀθήναις μᾶλλον ἰσχύειν καὶ κρατεῖν βουλομένων). Autor, który służył za źródło Plutarchowi, a którym był niewątpliwie dwa razy w tymże rozdziale przytoczony Stezymbrot, poczynające zwiększać się zaludnienie Aten wziął nie bez racyi za jedno z przyrostem sił politycznych. Arystoteles niby prostuje to w Politei, dystynkcyę zaprowadzając między δῆμος a πλῆθος w słowach: αὐξανομένου δὲ τοῦ πλήθους γενόμενος τοῦ δήμου προστάτης Ἐφιάλτης ὁ Σοφωνίδου (roz. 25). Stamtąd można się też dowiedzieć pośrednio, że Stezymbrot wzrost potęgi Ateńczyków i rozwój ich symmachii datował dopiero od Efialtesowego przewództwa, więc o wiele radykalniej, niżeli młodszy od niego Tucydydes, a wprost przeciwnie jak potomni pisarze: Isokrates i Arystoteles. Cymon więc w każdym razie po r. 465., gdy Arystydes już go wmięszał do spraw wewnętrznych, zawdzięczał swe wyniesienie Sparta-

nom, którym była na rękę jego pozornie uprzedzająca i miła, a w rzeczy samej wroga i zgubna polityka względem związkowych. Mężów świadomych celu i energicznych, gwałtownych jak Temistokles, a nieubłaganych jak Efialtes, bano się w Sparcie. Oni bowiem umieli karność utrzymać w państwie i posłuch, a niebezpiecznymi być i strasznymi na zewnątrz. Łagodnego Cymona i zniewieściałych sprzymierzeńców ateńskich Spartanie nie potrzebowali się lękać, mogli z nich mieć narzędzie przeciw własnemu ich związkowi i władzy. Lud wszelako za sprawą Efialtesa i Temistoklesa obalił Areopag, który tail zapewne lakońskie sympatye; przez zemstę zaś przeciwnicy zmusili Temistoklesa do ucieczki, a Efialtes padł skrytobójczo zgładzony (καὶ Θεμιστοκλέα—φυγῇ πρὸς ἐζη-μίωσαν Plat. Gorg. 516 e. W tej myśli uzupełnić należy przerwę w ostatniem zdaniu roz. 25. Politei). Cymon wreszcie skazany na wygnanie, powrócił wyprzysiągłszy się lakonizmu i pojednał się z Peryklesem. Tego nie mógł mu oczywiście przebaczyć krewniak Tucydydes, syn Melezyasa, wytworzył więc na przekór stronnictwo oligarchicznych malkontentów. Arystoteles mieni go jednym z najlepszych mężów stanu po ludziach starego kroju (μετὰ τοὺς ἀρχαίους Polit. 28), nie dla pociągu wszakże do jego dość chwiejnych zresztą zasad, umiarkowanie demokratycznych przed r. 465., potem arystokratycznych na wzór Cymona, a w końcu oligarchicznych: jeno przez kontrast z Cymonem, którego za nawrócenie się od lakonizmu do atycyzmu nazwał człowiekiem młodszym (νεώτερον ὄντα) dla jakiej takiej różnicy od Peryklesa, który już stanowczo, jako zdeklarowany patryota, był młody (νέος ὤν Polit. 26 i 27; por. Plut. Cym. 17 o νεωτεριστάι i λακωνίζοντες, a Tucyd. I, 102 o νεωτεροποιία i νεωτερίζειν). Podczas gdy u ateńskich pisarzy wyrażenia: νεώτεροι u Tucydydesa (VI, 38 i VIII, 65), a νεώτερα πράγματα u Isokratesa (Areop. § 59), stale tyczą się oligarchicznych i antipaństwowych odruchów; całkiem przeciwnie, a tem samem wysoce znamiennie, Arystoteles dwoma słówkami νεώτερος i νέος godząc w Cymona i Peryklesa, wydrwiwa młode Ateny i młode rzekomo rewolucyjne państwo, niestety odsadzone od piersi lakońskiej mamki!

Cymon jako mąż stanu wyklęty został z dziwną jednomyślnością przez filozofów Platona i Arystotelesa, zarówno jak i przez mowcę Isokratesa. Platon zaliczył go z Temistoklesem, Milcyadesem i Peryklesem do złych obywateli Plat. Gorg. 503 c i 515 d). Arystoteles za nic go miał na czele partyi, za głowę bez głowy, bo na przewódcę politycznego nie był przydatny (συνέπεσε μηδ' ἡγεμόνα ἐχειν τοὺς ἐπιεικεστέρους, ἀλλ' αὐτῶν προεστάναι Κίμωνα τὸν Μιλτιάδου roz. 26). Isokrates zaś pominął go w rzędzie dobrych mężów, jakimi byli stosownie do jego zapatrywania: Arystydes, Temistokles i Milcyades (περὶ εἰρ. § 75.

Za to przynajmniej co do Arystydesa zgadza się krasomówca ateński z ateńskim myślicielem, że był on jedną w troistym świeczniku, albo jedyną światłością Aten w obliczu reszty Helenów (Plat. Gorg. 526 b). Aliści nawet tego człowieka bez skazy i zmazy Arystoteles nie uszanował! Sięgnął zuchwale po jego myśl genialną o dośrodkowem skoncentrowaniu związku w Atenach, z konieczności zmienioną przez wykonawców późniejszych na odśrodkową centralizacyę; atoli nie chciał idealizmu w zamiarze Arystydesa oddzielić od realistycznych środków u jego następców, gdyż obojętny na jedno i na drugie, strąca go z podwyższenia i zdaje się urągać pytaniem: Coś zrobił z federacyi Helenów, wolnych, równych, zbratanych? Jest w tym postępku Arystotelesa nie tylko zniewaga wielkiej osobistości dziejowej, co więcej jest świadoma obraza majestatu historyi oraz policzek wymierzony Atenom, które upodobały sobie w Arystydesie jako w szczególnym pierwowzorze rozumu i cnót obywatelskich. Jakkolwiek Platon z Isokratesem powstają na dolegliwe dla sprzymierzeńców daniny, a nawet ostatni chciałby zupełnie je mieć usuniętemi (περὶ εἰρ. § 20, por. §§ 29, 30, 46), wszelako obaj musieli podzielać sąd związkowych, sławiących — jakby wiek złoty i błogą dolę — podatki, oszacowane według skali Arystydesa (Plut. Arystyd. 24). Platon bowiem za winowajców, którzy nieroztropnie i niesprawiedliwie napełnili Ateny takiemi, jak podatki, psotami (τοιούτων φλυαριῶν), poczytał wyłącznie Temistoklesa, Cymona i Peryklesa (Gorg. 519 e). Isokrates zaś w Areopagityku nie mógł zaliczać do owych inicyatorów swawoli (§ 51: οἱ προτρέψαντες ἐπὶ ταύτας τὰς ὀλιγωρίας) i obalenia Areopagu ani Arystydesa ani Temistoklesa, których przed rokiem lub dwoma laty wymienił jako przykładnych mężów (περὶ εἰρ. § 75). Z porównania więc miejsc u Platona i Isokratesa wypada, że pominąwszy Efialtesa, Cymon a z nim Perykles obydwu pisarzom przedstawiali się jako odpowiedzialni za wypaczenie stosunków po r. 462/1.

Czem jednakowoż usprawiedliwić ten jednomyślny kult dla Arystydesa tak arystokratów w rodzaju Platona, jak demokratów na podobieństwo Isokratesa, i różnoraką niechęć tak jednych jak drugich do Cymona i Peryklesa, którą podziela radykalniejszy od nich Arystoteles, nie podzielając wszakże ich uwielbienia dla twórcy związku? Oto tem się tłómaczy wszystko, że większość arystokratów zarówno jak demokratów widziała dobro Aten w powstaniu związku i jego organizacyi, przeprowadzonej przez Arystydesa, natomiast uważała za zgubny rozkład po r. 465. wspólnego dotąd prądu na dwa kierunki, z których jeden prowadził mimo Cymona do oligarchii, a drugi wbrew chęci Peryklesa do demagogii. Utworzyła się tedy nowa większość, dla której

dalsze trwanie przy dotychczasowych, udaremnionych przez sprzymierzeńców warunkach symmachii, równało się zastojowi, a zbudowanie państwa scentralizowanego stało się koniecznością. Tej konsekwencyi w afirmacyi postępu, jaką wyznawał wielki historyk Peryklesowej epoki, a której brak Platonowi i Isokratesowi, sprzeciwia się zasadniczo konsekwencya w negacyi, która od niepomyślnych wyników politycznej symmachii Aten zawiodła Arystotelesa do odrzucenia zbawiennej idei wiekopomnego jej sprawcy i organizatora.

IV.

Podczas gdy Arystydes nie miał zapewne w literaturze nikogo przeciw sobie krom szkoły i mistrza perypatetyków, którzy wszelako zdania narodu i sądu historyi o nim jako polityku nie unieważnią, Perykles nie znalazł łaski u najwybitniejszych pisarzy prócz Tucydydesa, który sam jeden snadnie może wystarczyć za wielu. Oto n. p. Isokrates potępiając stanowczo panowanie na morzu, mimo polemikę swoję uprzednią w Panegiryku z wyznawcami tego wstecznego poglądu, albowiem w panowaniu na morzu upatrzył zarzewie wszystkiego złego i powód zaprzepaszczenia dawniejszej demokracyi (περὶ εἰρ. §§ 64 i 101), tem samem wykluczył Peryklesa za nawias, obejmujący stare dzieje a lepsze wraz z ową demokracyą pod patronatem Solońskiej rady z Areopagu. Kto, jak Perykles zwłaszcza, skierował państwo ku morskiej potędze (μάλιστα προὐτρεψεν τὴν πόλιν ἐπὶ τὴν ναυτικὴν δύναμιν Polit. 27), ten nie mógł zjednać sobie względów autora tak mowy o pokoju, jak Areopagityku. Odezwało się jednakowoż poczucie słuszności w Isokratesie. Wprawdzie bowiem podzielił on w wymienionych mowach doraźnie i kategorycznie swych przodków na cieszących się dobrą sławą przed rozgromieniem Areopagu, a znienawidzonych po niem (περὶ εἰρ. § 47: χείρους ἐσμὲν τῶν προγόνων, οὐ μόνον τῶν εὐδοκιμησάντων ἀλλὰ καὶ τῶν μισηθέντων... Areop. § 17: οἱ μὲν — παρὰ πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκιμήσαντες..., οἱ δὲ — ὑπὸ πάντων μισηθέντες...), przyznaje wszakże zarazem, że otrzymawszy państwo jeszcze dość znośnie urządzone, aczkolwiek z gorszem usposobieniem niż przed osiągnięciem panowania, Perykles je w najuczciwszy sposób wzbogacił i materyalnie podniósł (περὶ εἰρ. § 126). Analogicznie, a stosunkowo do dziejów późniejszych nawet korzystnie, wyraża się Arystoteles o Peryklesie, że „pokąd przewodniczył ludowi, sprawy państwowe stały lepiej; gdy umarł, o wiele gorzej“ (roz. 28). Co się tyczy Peryklesa, Isokrates tudzież Arystoteles sądzą go wogóle sprawiedliwiej od Platona, gdyż tamci zaznaczają przynajmniej jego względną zasługę

w tem, że choć państwo gorszem się stało od poprzednio dobrego, to przecież nie podupadło całkowicie, ni zaraz (por. końcowe słowa w Plat. Per. roz. 39: τοσαύτη ῥᾳθυμία καὶ πλῆθος ἐπέκειτο κακίας τοῖς πράγμασιν, ἣν ἐκεῖνος ἀσθενῆ καὶ ταπεινὴν ποιῶν ἀπέκρυπτε καὶ κατεκώλυεν ἀνήκεστον ἔξουσίᾳ γενέσθαι). Platon tymczasem przeoczywszy granicę możliwej dla pojedynczego człowieka działalności, przypisał winę za pogorszony stan rzeczy jedynie i wyłącznie Peryklesowi (Gorg. 516). Dziwne to, a niezwykle charakterystyczne, zjawisko! Platon i Arystoteles, obaj geniusze filozofii, wynosząc indywiduum ponad społeczny i polityczny tok dziejów, obwiniają stronniczo, jeden Arystydesa a drugi Peryklesa, dwóch świetnych przedstawicieli wschodzących i zachodzących Aten, o to, że historycznemu pochodowi tego państwa nie stanęli na wstręcie. Mniej genialny natomiast lecz rozważniejszy, Isokrates obu tym mężom stanu (szczególnie Peryklesowi w najbliższej mowie) oddaje należną sprawiedliwość.

Trzeba było aż 25 lat na to, aby retor ateński w dwóch mowach odwołał to, co pierwotnie wyrzekł w Panegiryku; aleć parę lat wystarczyło, by z ogłoszeniem własnej obrony: περὶ ἀντιδόσεως w r. 353. przekreślił wszystko, co w mowie o pokoju i Areopagityku sprzeciwiało się Panegirykowi. Bo czyżby był powtórzył, że panowanie na morzu jest nieszczęściem, że słusznie Ateńczycy z powodu tego panowania przez wszystkich są znienawidzeni, że przeto należy go zaniechać, czy byłby wtedy ponowił ten wyrok, gdy uzasadniał, że Perykles był dobrym przewódcą ludu oraz najlepszym doradcą, gdyż przyozdobił miasto w świątynie, posągi i wszelkie inne przedmioty tak, że przybywający do niego sądzą, iż ono godnem jest panować nie tylko nad Helenami, lecz w ogóle nad wszystkimi innymi (π. ἀντιδ. § 234: μὴ μόνον ἄρχειν ἀξίαν εἶναι τῶν Ἑλλήνων ἀλλὰ καὶ τῶν ἄλλων ἁπάντων)? Albo czy byłby nazwał państwo i owe czasy gorszymi od poprzednich, gdy właśnie z bardzo wyraźnem i znaczącem obejściem Arystydesa wskazywał wielkich przodków, jako to: Klejstenesa, założyciela demokracyi po wypędzeniu tyranów; Milcyadesa, pogromcę Persów w bitwie pod Maratonem; Temistoklesa, oswobodziciela Helenów i sprawcę hegemonii wraz z samodzierstwem (tamże §§ 306 i 307: ἐπὶ τὴν ἡγεμονίαν καὶ τὴν δυναστείαν, ἣν ἔσχον, προαγαγών); a wreszcie Peryklesa, który zaopatrzywszy zamek w srebro i złoto, przepełnił także domy prywatne niezmiernym dobrobytem i bogactwami? Oczywiście po latach z górą 40 Isokrates powrócił do zdania, wypowiedzianego za młodu w mowie περὶ ζεύγους, pisanej mniej więcej w r. 397., że według powszechnej zgody Perykles okazał się najumiarkowańszym, najsprawiedliwszym i najmądrzejszym obywatelem (§ 28: ὃν πάντες ἂν ὁμολογήσειαν καὶ σωφρονέστατον καὶ δικαιότατον καὶ σοφώτατον γενέσθαι τῶν πολιτῶν).

Gdy zestawimy wzmiankę powyższą o czterech przodujących politykach, wyszczególnionych imiennie w π. ἀντιδ. §§ 232—234, z trzema odróżnionymi od reszty mężami w π. εἰρ. § 75, stanie się rzeczą widoczną, że dawne miejsce Arystydesa zajął już bez podziału Perykles. Nadto za inicyatora hegemonii ateńskiej uchodzi Temistokles, nie Arystydes, co dałoby się wytłómaczyć w ten sposób, że pierwszy był rzeczywiście intelektualnym jej twórcą, a drugi wykonawcą. Następnie krom całkowitego pominięcia milczeniem Arystydesa, uderza w tej mowie wyzwolenie się Klejstenesa z pod zależności od prawodawstwa Solona. Przedtem bowiem uważał Isokrates za demokratów w najwyższym stopniu zarówno Solona jak Klejstenesa z tą jedyną pomiędzy nimi różnicą, że tamten był pierwiastkowym ustawodawcą owej ojczystej demokracyi, a ten jej założycielem powtórnym (Areop. §§ 17 i 58). W mowie natomiast niniejszej Solon w dal usunięty lub całkiem opuszczony, a Klejstenes wyobraża ojca tej demokracyi, która największe na Helenów ściągnęła błogosławieństwa (π. ἀντιδ. §§ 231 i 306). Snać Isokrates mając 82 lat (patrz tamże § 9), niebawem po wygłoszeniu tak mowy o pokoju, jak Areopagityku, doszedł do przekonania, że rozwój wypadków po osłabieniu rady najwyższej nie odpowiadał wprawdzie intencyom Solona i Arystydesa, lecz był wynikiem Klejstenesowej, o wiele bardziej demokratycznej (por. Polit. 22), niż dotąd sądził, reformy, jakoteż Temistoklesowych pomysłów. Szczytem atoli przeobrażenia, które się dokonało w mowcy w ciągu kilku lat na starość, jest hołd dla Temistoklesa za takie pokierowanie sprawami, iż Ateńczycy opuściwszy swe miasto na dni niewiele, na długi czas zostali panami Helenów (tamże § 233: πολὺν χρόνον δέσποται τῶν Ἑλλήνων κατέστησαν).

Najdokładniej, a przytem najwytrawniej, określił Isokrates swe stanowisko wobec potęgi Ateńczyków na morzu w Panatenaiku, jako starzec stojący nad grobem w bardzo sędziwym już wieku, liczył bowiem podówczas lat 94 (§ 3). Przestał wreszcie u schyłku życia wahać się i po dodatnich tezach o panowaniu Aten nad sprzymierzeńcami (w Paneg. i π. ἀντιδ.), zamykających ujemne antitezy w pośrodku (π. εἰρ. i Areop.), przyszła kolej na wspaniałą syntezę, doświadczeniem długowiecznego żywota zdobytą. Najpierw tedy wyłuszcza, że pokolenie ojców (około r. 462/1) wcale nie lekceważąc ustroju politycznego przodków, owszem przyznawszy mu pod innymi względami wyższość, uważało reformę przez się zaprowadzoną za korzystniejszą w sprawie podboju morza, którego się jąwszy i któremu należycie podoławszy, zdolnem się stało do odparcia zasadzek Spartyatów (§ 114). Dobrze wiedziano, że przewodnictwo na stałym lądzie wyrabia się pośród ładu, skromności, posłuszeństwa i t. p., przeciwnie władza na

morzu urasta wskutek sztuki żeglarskiej i biegłości wioślarzy. Zgoła nie było im tajnem, że marynarze rozsprzęgną dotychczasową karność rzeczypospolitej i wnet się odwróci przychylność sprzymierzeńców, zmuszonych płacić podatki i haracze dla dostarczania żołdu tym ludziom. Mimo to wszystko przecież sądzili, że tak wielkiemu i tak sławnemu miastu jest pożytecznie oraz przystoi wszelkie raczej wytrzymać przykrości, niż lacedemońskie rządy (λυσιτελεῖν καὶ πρέπειν ἁπάσας ὑπομεῖναι τὰς δυσχερείας μᾶλλον ἢ τὴν Λακεδαιμονίων ἀρχήν § 117). Dotąd aż nadto jest zrozumiały głos sędziwego mowcy i patryoty ateńskiego, dotąd nawet prześcignął praktycznym zmysłem największych myślicieli helleńskich: Platona i Arystotelesa, a zrównał się z najznamienitszym historykiem Tucydydesem. Jako cel ostateczny zewnętrznej polityki Aten, zmiany ich konstytucyi tudzież społecznych stosunków, trafnie tutaj podana fundamentalna obrona od ciążącej jak zmora nad młodym związkiem obawy i złowrogiej zawiści Sparty (por. Plut. Cym. 17: ἐλθόντων δὲ τὴν τόλμαν καὶ τὴν λαμπρότητα δείσαντες ἀπεπέμψαντο μόνους τῶν συμμάχων ὡς νεωτεριστάς — Per. 17: ἀχθομένων δὲ Λακεδαιμονίων ἄχθεσθαι τῇ αὐξήσει τῶν Ἀθηναίων). Ale sprężyny wewnętrznej polityki Ateńczyków wobec związkowych nie dostrzegł Isokrates zgodnie z prawdą, gdyż tak rozumuje, że z dwojga złego lepiej jest krzywdy innym wyrządzać, niż samym cierpieć i lżej pomimo słuszności nad drugimi panować, niż unikając tej winy, niesłusznie Lacedemończykom ulegać. Mowca do powyższego paradoksu, zbyt pewny swego, dorzucił twierdzenie, że wszyscy ludzie rozumni taki sam właśnie zrobiliby wybór, garstka zaś tylko rzekomych mędrców, gdyby ją o to pytano, dałaby wprost przeciwną odpowiedź (§ 118).

Gdyby atoli jedynym albo głównym motorem w postępowaniu Ateńczyków ze sprzymierzeńcami po r. 462 1 było proste sobkostwo, zmierzające do własnej obrony przed uroszczeniem Sparty kosztem wolności tylu związkowych, to Arystoteles mimo śmiałych zapewnień Isokratesa w imieniu „wszystkich ludzi rozumnych“ o ich aprobacie, miałby przecież wbrew mowcy jakoteż wszystkim rozsądnym sam jeden najzupełniejszą słuszność po swojej stronie. Ale tak nie jest, bo głębsze i szlachetniejsze były pobudki rządów ateńskich; Arystoteles zaś przesadził, ograniczając czasy dobrego zarządu mniej więcej do r. 476., to jest dopóki Arystydes wraz z Temistoklesem wspólnie zawiadywali sprawami państwa. (Polit. 23: ἐπολιτεύθησαν Ἀθηναῖοι καλῶς καὶ κατὰ τούτους τοὺς καιρούς· συνέβη γὰρ αὐτοῖς.... παρὰ τοῖς Ἕλλησιν εὐδοκιμῆσαι καὶ τὴν τῆς θαλάττης ἡγεμονίαν λαβεῖν.... ἦσαν δὲ προστάται τοῦ δήμου κατὰ τούτους τοὺς καιρούς Ἀριστείδης ὁ Λυσιμάχου καὶ Θεμιστοκλῆς ὁ Νεοκλέους.. Cały więc ruch koncentracyjny w rozwoju symmachii

ateńskiej, t. zn. po ostracyzmie Temistoklesa około r. 476., Arystoteles ryczałtowo potępił, widocznie na podstawie złudzenia i urojonej przesłanki o samolubnych podnietach w związkowej polityce Ateńczyków. Taż sama bezzasadna przesłanka spowodowała Isokratesa, naprzód w ćwierć wieku po Panegiryku, do zelżenia w dwóch mowach: o pokoju i Areopagityku, dziejów ateńskich mianowicie od r. 462/1, a potem w lat kilka (π. ἀντιδ.) i kilkanaście (Panatenaik) do ich stanowczej, acz co do środków chybionej, rehabilitacyi. Według Isokratesa bardzo wielu winiło tak Spartę, jak Ateny, że pod pozorem wypraw na barbarzyńców w obronie Helenów, odjęły miastom samorząd i prawo stanowienia o sobie, jak dla każdego było korzystnem (Panat. § 97: οὐκ ἐάσαν τὰς πόλεις αὐτονόμους εἶναι καὶ διοικῆσαι τὰ σφέτερ' αὐτῶν, ὅπως ἕκαστῳ συνέφερεν), a rozebrawszy je wszystkie jakby jeńców pomiędzy siebie, strąciły do niewoli. Z Panegiryku (§. 100: πάντες ἂν ὁμολογήσειαν) oraz Areopagityku (§. 17: παρὰ πᾶσιν ἀνθρώποις εὐδοκικήσαντες) dobrze wiadomo, że wszyscy zgodnie sławili Ateńczyków za ich zasługi przed pozyskaniem hegemonii, a na ten powszechny sąd epigonów Arystoteles przystał; niektórzy tylko ganili wyłącznie, jak Isokrates w znanych dwóch mowach, przeistoczenie konstytucyi państwowej i panowanie na morzu (patrz Paneg. tamże: μετὰ δὲ ταῦτ' ἤδη τινὲς ἡμῶν κατηγοροῦσιν — Panat. § 118: μετέλαβον τὴν πολιτείαν τὴν ὑπό τινων ψεγομένην ἀντὶ τῆς ὑπὸ πάντων ἐπαινουμένης). Większość atoli potomnych, w przeciwieństwie do owych niektórych, oskarżała Ateny nie za sam okres czasu po r. 462/1, lecz oprócz tego i za poprzednie lata od r. 476. (Panat. § 97: πλεῖστοι μὲν οὖν κατηγοροῦσιν). Arystoteles zatem, który poprzednio szedł za poglądem wszystkich, co się tyczy stosunków po r. 476. trzymał się zdania większości. Niepoślednią zaś chwałą Isokratesa jest właśnie, że lubo chwiał się (z wyjątkiem paru ostatnich lat sędziwego wieku) w zapatrywaniach, zwłaszcza o mocarstwowej polityce Ateńczyków na morzu, stale przez całe życie należał do tej mniejszości w 4. stuleciu, która powstanie jakoteż organizacyę związku delijsko-atyckiego za wielką poczytywała korzyść dla sprzymierzeńców ateńskich.

Jędrne są słowa Isokratesa twierdzące, że nikt w niezliczonym szeregu lat nie wykaże ani jednego, większego czy też mniejszego miasta, o którego zagarnięcie kusiliby się przodkowie Ateńczyków; natomiast wszyscy wiedzą, że odkąd Lacedemończycy przybyli do Peloponezu, zmierzają każdym swym czynem i myślą do panowania najchętniej nad wszystkimi, lub jeśli nie, to przynajmniej nad Peloponezyanami. Ci to Spartanie są winni wszelkich oszczerstw na Ateńczyków rozsiewanych, gdyż mową się im sprzeciwiają, jak przedtem w każdem

działaniu (Panat. § 98). Arystoteles tedy poszedł na lep tych przeważnych głosów, które po części w dobrej wierze śpiewały chórem o niezawisłości państw heleńskich — na nutę Sparty! Świetną odprawę tego rodzaju fałszywym piewcom dał Perykles w ostatniej swej mowie u Tucydydesa, gdzie mówi do Ateńczyków (II, 63), że im nie wolno wyzuć się z panowania, chociażby nawet ktoś rozkochany w pokoju (ἀπραγμοσύνῃ w przeciwstawieniu do zarzucanej im πολυπραγμοσύνῃ) wpadł ze strachu w obecnych okolicznościach na taki chwiotliwy pomysł. Dzierżą już bowiem jako swą własność (ὡς τυραννίδα) tę władzę, której ujęcie zdaje się być niesłusznem, lecz niebezpiecznem pozbycie. Tacy doradcy, jeśliby drugich przekonać potrafili, lub gdyby gdzie zamieszkali radząc się sami dla siebie (ἐξ ὅτου ἐπὶ σφῶν αὐτῶν αὐτόνομοι οἰκήσειαν), w rychłe zaprzepaściliby państwo. Gubi bowiem pragnienie spokoju (ἀπραγμων), niezespolone z pochopnością do czynu, a wygodne służalstwo (ἀσφαλῶς δουλεύειν) płuży nie w panującem mieście, ale w poddanem. Wielki mąż stanu cechuje powyższem zakończeniem poddanych ateńskich jako stworzonych do niewoli z powodu ich bezczynności, a tych pokojowych przyjaciół, którzyby radzi im samorząd przywrócić na gruzach państwa, uważa wprost za służalców — rozumie się Spartan. Siłą rzeczy bowiem zostali zmuszeni Ateńczycy, jak mówią w Sparcie posłowie ateńscy (Tucyd. I. 75), do wzniesienia swych rządów na takową wyżynę; naprzód parła ich do tego obawa, potem cześć, a nakoniec pożytek. „I już nie wydało nam się rzeczą pewną, skorośmy u większej części Greków popadli w nienawiść, niektórzy, co już odpadli, napowrót byli ujarzmieni, a wyście już nie byli dla nas przyjaźni, lecz podejrzliwi i niechętni, aby zrzekłszy się (hegemonii nad sprzymierzeńcami) narażać się na niebezpieczeństwo: byliby bowiem do was odpadli“ (w przekładzie T. Czuleńskiego). Wobec tego, że sprzymierzeńcy do samorządu nie byli dorośli, lecz uwiedzeni mamidłem niezależności byliby mogli chyba lepszego pana zamienić na gorszego, opacznie wygląda w porównaniu z życiową prawdą, jaka przebija z historyi Tucydydesa i mów Isokratesowych, niewczesna niechęć autora Politei do Ateńczyków, że pochwyciwszy rządy, zbyt samowładnie obchodzili się ze sprzymierzeńcami z wyjątkiem Chijczyków, Lesbijan i Samijczyków (roz. 24). Jednakże i co do tych ostatnich, aczkolwiek zostawiono im z początku jako strażnikom zwierzchności (τούτους δὲ φύλακας εἶχον τῆς ἀρχῆς) właściwe im konstytucye i stan posiadania ówczesny, Arystoteles wypomina Ateńczykom (w Polityce III, 1284 *a*), że wzmocniwszy swe panowanie, upokorzyli ich wbrew umowie (ἐπεὶ γὰρ Σάττον ἐγκρατῶς ἔσχον τὴν ἀρχήν, ἐταπείνωσαν αὐτοὺς παρὰ τὰς συνθήκας).

V.

Patryotyzm ateński miał się w odwrotnym stosunku do sympatyj dla Sparty i sprzymierzeńców: im większe było jego napięcie i sił skupienie, tem wątlejszymi stawały się owe sentymenty szerokiej natury. W pełni męskiego rozwoju i doświadczenia stuletniej niemal starości malała ta czułostkowość u Isokratesa, a miłość własnej ojczyzny wbrew Sparcie w Panegiryku, tudzież Panatenaiku, dochodziła zenitu. W Areopagityku stawia tymczasem mowca za wzór do naśladowania demokracyę spartańską (§ 51), w mowie zaś o pokoju filantropijnie zachwala bierne umiarkowanie względem związkowych (§ 58: τὸ σωφρονεῖν w przeciwieństwie do τὸ πολυπραγμονεῖν = τὸ ἀπράγμον u Tucyd. II, 63), które Perykles ongi dzielnemi słowy druzgotał! Tym podmiotowym nastrojom, owemu przypływowi i odpływowi patryotycznych uczuć w wymowie Isokratesa, odpowiadają dobrze dwie historyczne daty: powstania i upadku drugiego związku państw morskich pod przewodnictwem Aten (378—355). Mając duszę wrażliwą na politykę dnia i współczesne dążenia, Isokrates chciał w Panegiryku przygotować umysły do zawiązanej wkrótce na nowo symmachii, przeto wyświecił tam z niepospolitym zapałem, „że i dawniej państwo ateńskie słusznie panowało na morzu i obecnie z całą słusznością spiera się o władzę naczelną“ § 20). Mowa zaś o pokoju i Areopagityk pochodzą z czasu tuż po rozbiciu się związku, wskutek czego stanowią razem objaw reakcyi w chwilach smutnego rozczarowania. Ale na chlubę Isokratesa powiedzieć trzeba, że wnet się otrząsł ze wstecznych myśli i uczuć, dążących do odtworzenia urządzeń konstytucyjnych Solona i Klejstenesa, a zwłaszcza rady z Areopagu, która była do r. 462/1 ważnym hamulcem przeciw zbytniemu ześrodkowaniu symmachii w Atenach przy ich marynarskiej polityce. W mowie π. ἀντιδ. z r. 353. już się Isokrates znowu przyznaje do młodszej demokracyi, dla której Klejstenes był samoistnym pierwowzorem i twórcą stosunków, które doprowadziły do poczęcia się związku delijsko-atyckiego i jego kulminacyjnej unii za Peryklesa. Rozstał się tedy mowca stanowczo i nieodwołalnie z tą starą demokracyą, dla której Solon był wszystkiem a Klejstenes jego sobowtórem lub dopełnieniem; **wyrzekł się przywrócenia do życia ojczystego ustroju, do którego wzdychali oligarchowie w zawody z zacofanymi demokratami** (por. Polit. 29: ὡς οὐ δημοτικὴν ἀλλὰ παρεκπλησίαν οὖσαν τὴν Κλεισθένους πολιτείαν τῇ Σόλωνος — 34: τὴν πατρίαν πολιτείαν ἐζήτουν. Areop. § 59: διειλεγμαι περὶ δικαιοσύνης...., ἣν πάντες ἴστε καὶ πατρίαν ἡμῖν οὖσαν καὶ πλείστων ἀγαθῶν.... αἰτίαν γεγενημένην — ταυτὴν

πολιτείαν εἰσηγούμενος) i w Panatenaiku jako zgrzybiały starzec tyle wydobył z siebie poczucia posłannictwa ateńskiego obok rodzinnej siły, że jeśli Panegiryk uważać można za pieśń tryumfalną patryotyzmu i symmachii atyckiej, to Panatenaik jest najpiękniejszym, tak Aten. jakoteż mowcy samego — śpiewem łabędzim.

Nikt z pewnością nie nazwie Isokratesa człowiekiem stałych i niewzruszonych przekonań. Ale zasady polityczne, to miecz obosieczny. Arystoteles jedną z takich naczelnych zasad teoretycznie rozwinął na licznych miejscach w Polityce, gdzie powiada między innemi (1325 b), że niewątpliwie każdy pochwali kraj jak najwięcej wystarczający sobie samemu (τὴν αὐταρκεστάτην), bo taki wszystko wydaje, a posiadając wszystko nic nie potrzebuje, co właśnie znaczy poprzestać na swojem (αὔταρκες); co się zaś tyczy obszaru i zaludnienia, na tyle niech będzie wielki, iżby jego mieszkańcy mogli żyć skromnie w wygodzie i swobodzie (ὥστε δύνασθαι τοὺς οἰκοῦντας ζῆν σχολάζοντας ἐλευθερίως ἅμα καὶ σωφρόνως). Jednak ten dogmat Arystotelesowy o zasklepionej w sobie miernocie wręcz się sprzeciwia atyckiemu pojęciu cnoty jako dzielności w czynie i zdobywaniu sobie przyjaciół dobrodziejstwami w imię wolności, nie z wyrachowania (Tucyd. II. 40: καὶ τὰ ἐς ἀρετὴν ἠναντιώμεθα τοῖς πολλοῖς· οὐ γὰρ πάσχοντες εὖ, ἀλλὰ δρῶντες κτώμεθα τοὺς φίλους — καὶ μόνοι οὐ τοῦ ξυμφέροντος μᾶλλον λογισμοῦ ἢ τῆς ἐλευθερίας τῷ πιστῷ ἀδεῶς τινα ὠφελοῦμεν). Niedołężne zaś samolubstwo sprowadziło wolnych i niepodległych sprzymierzeńców do tego stanu, w którym już nie zostało im więcej nic do robienia, jak tylko to, co Perykles cierpko choć trafnie określił przez ἀσφαλῶς δουλεύειν (por. Plut. Cym. 11: ἐκείνους εἴα δελεαζομένους τῇ σχολῇ περὶ τὰ οἰκεῖα διατρίβειν — ἐλαθον ἀντὶ συμμάχων ὑποτελεῖς καὶ δοῦλοι γεγονότες). Kiedy związek ateński po raz drugi się rozpadł, wtedy był czas do snucia atomistycznej teoryi o samobycie luźnych państewek. To schlebiało ich czczości i tkwiło w prądzie przemożnym wieku, który stargawszy więzy społeczne tudzież państwowe, rozkiełznał równocześnie popędy indywidualnej i kosmopolitycznej natury. Arystoteles temu prądowi uległ stanowczo, Isokrates jeno przez chwilę wówczas, gdy za pokojem przemawiał, czyli za wyrzeczeniem się panowania na morzu w zamian za τὸ σωφρονεῖν lub Arystotelesowe ζῆν — σωφρόνως. Wtedy ustalić się mogła także doktryna o starej demokracyi po koniec wojen perskich i dalszym toku wypadków nie po myśli Solona, tendencya napomknięta zaledwie w Polityce (1274 a), rozprowadzona wszakże dość jasno w Politei, tendencya, do której Isokrates z tą granicą i z tem wykluczeniem nigdy się nie przyznawał. Takie teorye polityczne, zarówno radykalne jak reakcyjne, byle nie postępowe ani szczerze zachowawcze, obce były wiekowi Pe-

ryklesa, którego pokoleniu Sofokles przez usta osób tragicznych wszczepiał wzniosłe nauki o niezbędności mocnego państwa i powinnościach związkowych względem niego. ἥδ' ἐστὶν ἡ σώζουσα, καὶ ταύτης ἐπι | πλέοντες ὀρθῆς τοὺς φίλους ποιούμεθα (Antyg. w. 189 nast., por. Tucyd. II, 40 i 60). Albo: ὡς οὐδέν ἐστιν οὔτε πύργος οὔτε ναῦς | ἔρημος ἀνδρῶν μὴ ξυνοικούντων ἔσω (Król Edyp w. 56 nast., por. Plut Cym. 11: χρήματα δὲ λαμβάνων παρὰ τῶν οὐ βουλομένων στρατεύεσθαι καὶ ναῦς κενάς. Per. 12: οὐχ ἵππον, οὐ ναῦν, οὐχ ὁπλίτην, ἀλλὰ χρήματα μόνον τελοῦντων). Ideałowi Arystotelesa o państwach drobnej kompleksyi, z których każde moralnie i materyalnie na sobie tylko miało polegać, dość będzie przeciwstawić słowa Isokratesa z Panegiryku (§ 38), że Ateńczycy życia obróconego li na zaspokojenie potrzeb fizycznych (τροφὴν τοῖς δεομένοις εὑρεῖν, por. Polit. 24: κατέστησαν δὲ καὶ τοῖς πολλοῖς εὐπορίαν τροφῆς), nie uważali za godne pożądać, owszem stosunki z ludźmi tak ułożyli, iż z wytwarzanych wzajemnie dóbr ludzie nie mogli korzystać bez Aten, a po największej części przez nie dopiero korzystali (οὕτως ἐπεμελήθη καὶ τῶν λοιπῶν, ὥστε τῶν παρόντων τοῖς ἀνθρώποις ἀγαθῶν, ὅσα μὴ παρὰ θεῶν ἔχομεν, ἀλλὰ δι' ἀλλήλους ἡμῖν γέγονε, μηδὲν μὲν ἄνευ τῆς πόλεως τῆς ἡμετέρας εἶναι, τὰ δὲ πλεῖστα διὰ ταύτην γεγενῆσθαι).

Słusznie zauważano w niektórych tragedyach Eurypidesa, a zwłaszcza w Hiketydach, wspólność poglądów politycznych z nauką prawnopaństwową twórcy Polityki i Politei ateńskiej. Posunięto się nawet do przypuszczenia, że istniał jakiś traktat socyalno-polityczny, sławiący państwo prawne i jego podwalinę: stan średni (μέσοι πολῖται), który zalecał umiarkowaną (rolniczą) demokracyę, a chłostał w każdym razie tyranię i samowładzę w jakiejbądź formie. Tenże traktat miał żywo zająć Eurypidesa i odzwierciedlić się w jego sztukach (Prolegemona zu Platons Staat und der platonischen und aristotelischen Staatslehre, von Ferd. Duemmler, Basel 1891, str. 20). Nie przesądzając, czy w ogóle mógł w ostatnich dziesiątkach w. V. powstać płód literacki wspomnianej treści, raczej domyślać się można, że Eurypides z Aten rodem, lecz duchem kosmopolita, jak w wielu innych kierunkach, tak i w tym, wiek swój przeczuciem poetyckiem wyprzedził. Pod pokrywką wolności republikańskiej i średniej miary demokratycznej, strzegącej ładu i statku, poeta Eurypides (Hiket. w. 244 nast.: τριῶν δὲ μοιρῶν ἡ 'ν μέσῳ σώζει πάτραν | κόσμον φυλάσσουσ' ὄντιν' ἂν τάξῃ πόλις. 352 nast.: κατέστης' αὐτὸς ἐκ μοναρχίας | ἐλευθερώσας τήνδ' ἰσόψηφον πόλιν. 405 nast.: οὐ γὰρ ἄρχεται ἑνὸς πρὸς ἀνδρός, ἀλλ' ἐλευθέρα πόλις. | δῆμος δ' ἀνασσει...), a za nim myśliciel Arystoteles (Polityka 1295 a 35—1296 b 2), wypowiada tendencye, które w Atenach Peryklesa uchodzić mogły za objaw rewolucyjny lub wsteczny, za bunt czy zamach na całość państwa i nierozerwalność unii.

Autor Hiketyd w dwóch apostrofach do próżnych i biednych śmiertelników wygłasza nasamprzód zdanie, że słusznie wielu doznają cierpień, nie usłuchawszy przyjaciół (za Peryklesa państwo silne stwarzało szczerych przyjaciół, a przyjaciele rzekomi nie osłabiali państwa swemi radami), atoli idąc za wypadkami, którym miasta nie krwią lecz słowem mogły podołać (w. 747—749: φίλοις μὲν οὐ πείθεσθε, τοῖς δὲ πράγμασι· | πόλεις τ' ἔχουσαι διὰ λόγου κἀμψαι κακά, | φόνῳ καθαιρεῖσθ' οὐ λόγῳ, τὰ πράγματα), radzi im potem zaprzestać sporów i strzedz w pokoju swych grodów, bo życie krótkie; trzeba więc jak najłacniej i bez mozołów je przebyć (w. 951—954: λήξαντες πόνων | ἄστη φυλάσσειθ' ἥσυχοι μεθ' ἡσύχων· | σμικρὸν τὸ χρῆμα τοῦ βίου· τοῦτον δὲ χρὴ | ὡς ῥᾷστα καὶ μὴ σὺν πόνοις διεκπερᾶν). Sentymentalny pesymizm pierwszej odezwy walczy o lepsze z optymistycznym nastrojem i kwietyzmem drugiej. Arystoteles jednak, ów zimny badacz, byłby podpisał obie z właściwą sobie lodowatą refleksyą, pomimo że Isokrates jeno podczas słabości ducha i z bolem serca chwilowo zdobył się na podobnie zrezygnowane wyrazy. Ale ta miękkość tonu u Eurypidesa i litość jego nad położeniem poddanych ateńskich (tamże w. 491—493: οἱ κακοὶ | πολέμους ἀναιρούμεσθα καὶ τὸν ἥσσονα | δουλούμεθ' ἄνδρες ἄνδρα καὶ πόλις πόλιν), dziwnie harmonizują z bliskością groźnej oraz przewrotnej Sparty (w. 187 nast: Σπάρτη μὲν ὠμὴ καὶ πεποίκιλται τρόπους | τὰ δ' ἄλλα μικρὰ κἀσθενῆ). Przed ukończeniem wojny peloponeskiej wybaczyć można poecie takową nieopatrzność, wszelako Arystoteles, piszący po klęsce w r. 404. zadanej Ateńczykom przez Spartan, mógł i powinien był wiedzieć, że nie zbyt chyba musiała być mocną obręcz żelazna spajająca niesforne miasta, kiedy na pośmiewisko wrogów lacedemońskich one same zdołały ją rozsadzić. Gruntowniej pojął cel i dążenie Aten Isokrates w Panatenaiku twierdząc, że wielkość i sława kazały im raczej narazić się na wszystkie przykrości, aniżeli na panowanie Spartan (§ 117). Lecz nie dziwota, toć Arystoteles Spartę obdarzył swoją sympatyą! Porównawszy niedawno odkrytą jego rozprawę o rzeczypospolitej ateńskiej z mowami Isokratesa, dochodzi się do lepszego poznania, jak drogocennym skarbem w literaturze świata — są: Panegiryk i Panatenaik, dwa arcydzieła godne sławnego mowcy i wiekopomnej przeszłości Aten, którą Tucydydes, mimo autora Politei, w prawdziwem i wierniejszem od niego przedstawił świetle.

KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE.

Przez

Aleksandra Brücknera.

CZĘŚĆ DRUGA [1].

I.

Przesądy i zabobony u ludu polskiego w wieku piętnastym.

Jeżeli w pracach, dziś coraz liczniejszych, obszerniejszych i systematyczniejszych, poświęcanych ludoznawstwu, badanie i zbieranie zabobonów, przesądów lub guseł, jakie się jeszcze między ludem zachowały, niepoślednie zajmują miejsce, to pewnie nie będzie zbytecznem cofnąć się raz i wstecz, o jakie lat pięćset lub najmniej czterysta, i zbadać, jakie wtedy czary i wróżby popłacały. Z góry bowiem możemy na to liczyć, że niejedno, co dziś mniej jasne, ze źródeł piętnastego wieku dokładniej przejrzeć się da; że niejedno, o czem dziś lud całkiem już zapomniał, w dawnych źródłach odnajdziemy; że da się stwierdzić, jak dalece lud i na tem polu konserwatywny, jak mało zmieniają się, nawet w przeciągu pięciu wieków, pojęcia i zwyczaje ludu w pewnem stadyum rozwoju, jak próżne nakoniec usiłowania kościoła, walczącego od wieków a nadarmo z gusłami.

Wiadomo powszechnie, że o pojedyńczych zabobonach lub czarach kaznodzieje średniowieczni często wspominają i sami mogliśmy już nie-

[1]) Por. Rozprawy XXIV, str. 38—97.

raz, w pierwszej części naszej pracy i w Pracach filologicznych III 564, podobne wzmianki, rozrzucone po kilku zbiorach kazań, notować; tym razem przedrukujemy najobszerniejsze tego rodzaju kazanie, de superstitionibus, jakie się nam w kaznodziejstwie polskiem XV wieku odszukać dało.

Nieznany z imienia, miejsca i czasu kaznodzieja, który w pierwszej połowie piętnastego wieku w jakiemś miasteczku polskiem zbiór swój ułożył, traktuje rzecz o przesądach najobszerniej w kazaniu na ś. Trójcę, gdyż odstępstwem właśnie od Boga i Trójcy ś. przedstawiają się wszelkie gusła i czary, jakiemi ów mille artifex, szatan, ludzie kusi i zwodzi. Lecz dbały o powierzone mu dusze wraca nasz kaznodzieja jeszcze nieraz do tego tematu: w drugiem kazaniu na ś. Trójcę odpiera zarzuty, jakieby mógł mu czynić zabobonnik, broniący się tem, że przecież tylko słów i modlitw świętych lub rzeczy poświęconych używa, że więc istotnie nie grzeszy; dalej powtarza on owo pierwsze kazanie na ś. Trójcę, w nieco skróconej formie, w poniedziałek wielkanocny a jeszcze bardziej skraca je w kazaniu na ostatnią niedzielę po Trójcy. Że materyał zebrał na miejscu, z tego, co sam widział i słyszał, a nie wypisał go tylko z obcych jakich penitencyałów lub innych ksiąg — o czem przy każdym średniowiecznym zabytku najpierw myśleć wypada, dowodzi już ta okoliczność, że z licznych szczegółów nie podał ani jednego, któryby można jako obcy ludowi polskiemu posądzić, a na takie szczegóły trafiamy zawsze, skoro obcemi źródłami się posługiwano. I tak właśnie u naszego kaznodziei wstęp do pierwszego kazania, gdzie mowa o rozmaitych czarownikach i guślarzach, przypominający homilią Pseudoaugustyna, zdradza obcymi Polsce szczegółami obce też pochodzenie; treść jego powtarza się nieraz indziej, szczególniej przy wyliczaniu (w wielki czwartek) osób, którym do stołu Pańskiego przystępować broniono.

Tak więc kazania naszego anonima zawierają bogate źródło dawnych wierzeń i przesądów polskich — dodajemy jednak, by nas mylnie nie zrozumiano, że wszystkie te polskie wierzenia i przesądy są pochodzenia niepolskiego, przybyły dopiero do Polski wraz z chrześciaństwem, puściły tu korzenie i rozrosły się, znalazłszy glebę urodzajną, na której podobne pogańskie wierzenia od czasów najdawniejszych bujały; te obce przesądy i wierzenia wyrugowały, zmieniły i zasymilowały sobie starsze miejcowe, pogańskie, tak że granicy między jednemi a drugiemi oznaczyć niepodobna, że więc i o śladach jakiegoś pogaństwa w tych gusłach ściślej mówić nie wolno; zlały się one zupełnie. Ale to temat osobny, o którym na innem miejscu szerzej pomówimy.

Najbliższem naszem zadaniem byłoby może, do każdego przesądu o jakim anonim wspomina, określiwszy go bliżej i objaśniwszy, przytaczać odpowiednie dzisiejsze, o ile się zachowały; Lud Kolberga i Zbiory materyałów etnograficznych Akademii dostarczyłyby masę danych, by innych publikacyj nie wspominać. Posługujemy się jednak nimi wyjątkowo, nie chcąc pracy naszej zbyt rozszerzać, woleliśmy też sięgnąć do rzeczy dawniejszych i ze starych książek lub broszur polskich tudzież z kilku rękopisów niemieckiego i czeskiego pochodzenia XIV i XV wieku, zbliżonych więc miejscem i czasem do naszego anonima, podobne szczegóły przytaczać.

Ze źródeł polskich wymieniamy Postylę Reja (egzemplarz z Ossolineum) k. 225 verso (na 17. niedzielę po Trójcy ś. i 14. rozdział Łukasza) i 276 verso: na obu miejscach mowa o tym, jak nasi chrześcijanie dziś święta obchodzą i świętych czczą. Dalej Seym piekielny straszliwy etc. (mieliśmy wydanie z r. 1622, kurnickie, i dwa 18 wieku, jedno z r. 1752, drugie bez daty, oba w Ossolineum); Peregrinacya dziadowska etc. (wydanie z r. 1612 w bibliotece Akademii Umiejętności petersburskiej; przedruk wydania z r. 1614 u Kraszewskiego pomniki do historyi obyczajów w Polsce z 16 i 17 wieku) i inne.

Z rękopisów wymieniamy Tractatus de superstitionibus sive Questio edita per venerabilem virum mag. Nicolaum Magni de Jawor (Jauer na niższym Szląsku) s. theologie professorem eximium, z początku piętnastego wieku wedle dwóch rękopisów berlińskich (sygn. Theolog. nr. 525 folio, k. 148—174, pisany r. 1426, z obszernym rejestrem; nr. 527 folio pergaminowe, k. 242—273); dalej Largum Sero (szczodry wieczór) Czecha Jana Holeszowskiego, napisane około r. 1400, wedle odpisu naszego z rękopisu Biblioteki Jagiellońskiej nr. 1700, pochodzącego z czasu około r. 1410 (obszerniej o autorze, dziele i rękopisach pomówimy w osobnem studyum); kilka zapisek rękopiśmiennych XV wieku wydanych u Usener'a Christlicher Festbrauch (Religionsgeschichtliche Untersuchungen II, Bonn 1889) i i.; porównywaliśmy też Cz. Zíbrt'a Staročeské výroční obyčeje, pověry, slavnosti a zábavy prostonárodní Praga 1889 i tegoż publikacyę akademicką p. t. Seznam pověr a zvyklostí pohanských z VIII věku, Praga 1894, 176 str.

Zaczynamy od przesądów, łączących się z pewnemi uroczystościami, najpierw z wilią i dniem Bożego Narodzenia. Wszystko co się wtedy podejmuje, ma cel jeden, zapewnić na czas do przyszłego święta powodzenie w domu i w oborze, na polu i w sadzie; nawet gracz i złodziej próbują wtedy rzemiosła, by się im nadal szczęściło, w te dwa

dni wszystko przybiera symptomatyczne znaczenie czyli, jak Serb mówi „božić početak svake coprije“ (czarowania). Nie wypożycza się więc ognia, boby się ogniska nie trzymał i szczęścieby dom opuściło; uważają pilnie, by pierwszy przestępujący próg gość był ubrany czysto, głównie zaś aby była to osoba znana z dobroci, a co ważniejsze ze szczęścia, tylko takich więc proszą do siebie umyślnie, przypomina się nam tu serbski polażajnik, któremu się takie nawiedzanie domów w Gody z urzędu należy; gospodarze zakazują wymieniać nazwisko wilka, ale równocześnie – boć nie należy, żeby wtedy ktokolwiek, nawet ptaszę i zwierzę głodne było — zapraszają go na śniadanie lub obiad i zapewniają tak na oba sposoby przed nim trzodę; o graniu dla szczęścia w grze już wspomnieliśmy. Resztki i okruchy z wieczerzy wigilnej wysiewa się: obrodzi z tego np. pietruszka w ogrodzie. Dla porównania tych danych u anonima wystarczy przytoczyć Holeszowskiego, który wyraźnie zaznacza że „nullo tempore per circulum anni tot et tanta sacrilegia fiunt, sicut in hoc festo... diabolus ingerit mentibus hanc fidem, quod propter magnitudinem festi maiorem sortilegia virtutem habeant“; opowiada on, że gdy ksiądz obchodzi domy kadząc, „mulieres non permittunt carbones in turibuli de domo sua exportare, sed excuciunt eos in fornace, ne omnis fortuna anni sequentis exeat de domibus suis“. O graniu w kostki przez całą tę noc dla próbowania szczęścia itp. por. Rozpr. filolog. XXIV, 61, mówi o tem i Rey w postyli; o zakazie, by wilka wtedy nie wspominać, czytamy w Sejmie piekielnym, i dziś jeszcze proszą wilka na obiad, uważają, kto pierwszy w Boże Narodzenie (i Nowy Rok) w dom przyjdzie, czy ubogi, czy zdrowy itp., por. np. Zbiór wiadomości XV str. 47, 18 i 24 nr.

Postępując za biegiem roku kościelnego wymieniamy dalej Nowy Rok. Pasterz gromadzki obchodzi wtedy domostwa i rozdaje pręty, których nie godzi się brać gołą ręką, tylko „kosmato“; tymi prętami wypędzają potem bydło po raz pierwszy w pole. Na Gromnice obchodzą z święconemi gromnicami domy i krowy, wypalają im sierść w krzyż lub ostrzygają ją tak i palą, pewnie żeby się dobrze wodziły i by ani czarownica ani pies wściekły im nie szkodziły; obchodzenie domu zabroni przystęp czarom, lub raczej ochroni od gromu i gradu. Zarazem wróżą z wosku gromnicznego: dają mu okapywać na rękę lub rękawy, jeźli wcale nie kapie lub tylko niewiele, zła to wróżba; zapaloną gromnicę z kościoła niosą do domu, jeźli zgaśnie po drodze, również zła wróżba. Inny kaznodzieja, por. Prace filol. III 580, ostrzega podobnie, że się gromnic nie święci dla gradu lub dlatego „ut crines vobis cremaretis propter removendum capitis dolorem“; zresztą wskazuje nazwa sama, przeciw czemu gromnic głównie używano; kaznodzieje

wspominają o tem nieraz, tłumacząc ją; liczne cytaty z Sztitnego (XIV wiek) i innych przytacza np. Zíbrt obyčeje str. 148 i inn. co do tego przesądu.

W noc na Popielec kładą starcy i młodzieńcy sól tartą, by się dowiedzieć, kto rychlej umrze; szczyptami soli wróżą dziś zwykłej na miesiące, które z nich będą wilgotniejsze lub suchsze, lecz por. zapiskę z Makowa (Zbiór wiadomości XVI, 261): we wilię sypią przed każdym szczyptę soli, przed kim najpierw stopnieje, ten umrze. Święconego popiołu używają ogrodnicy, wysiewając go lub mieszając z nasieniem, przeciw robactwu, jak tylu innych święconych rzeczy przeciw temu nasłaniu szatańskiemu używano. Bez wymienienia czasu — z inąd wiemy, że odbywało się to w niedzielę wielkopostną, Letare, jak u Niemców lub w Polsce, por. Archiv XIV 175, lub Judica, jak u Czechów, por. Zíbrt str. 55 do 62 — wspomina nasz anonim o wynoszeniu z granic wsi obrazu, zwanego śmiercią, w towarzystwie śpiewów.

We Wielki czwartek nie obmywają po wieczerzy mis, a niektórzy zostawiają umyślnie na nich resztki potraw — karmią się niemi w nocy dusze zmarłych lub demon, zwany ubože, którego chowają po domach dla szczęścia i mienia; na drugiem miejscu jednak nie ogranicza anonim tego zwyczaju do wieczerzy wielkoczwartkowej, a twierdzi ogółem, że się we czwartki zostawia ostatki wieczerzy dla demonów, zwanych ubożami. Obie odmienne wersye mają racyą: dusze zmarłych częstowano rzadziej, raz lub kilka razy, n. p. na wiosnę i jesień, lecz uboże, t. j. płonka (skrzata lub latawca) przebywającego stale przy domu, należało też co dzień lub co tydzień uraczać. Holeszowski wspomina wprawdzie, że w wilią i Gody, in quibusdam partibus dimittunt panes in mensis cum cultellis, ut in noctibus veniant dii et comedant, ale to obyczaj ani czeski ani polski, lecz romański i germański, t. z. preparacio mense domine Berhte, o czem z penitencyałów słyszał lub czytał. Obyczaj zostawiania resztek czwartkowej wieczerzy dla „uboża" był w Polsce ogólny, i tak czytamy w Postępku prawa czartowskiego z r. 1570 (str. 117 przedruku) „gdy się (chłopce) stanie jako wierzy, mówi czartu ku czci modlitwy miece swoje włosy (jest to rzeczywiście przeżytek pogaństwa) na ogień, ofiary czyniąc, *we czwartek po wieczerzy zostawia potraw* i zjada to w nocy nie wiem kto". W Seymie piekielnym opowiada nocny Lelek: „We czwartkow dzień po wieczerzy broję troje dziwy, Ludzi straszę... Przeto *warzy* ubogiemu *we czwartki* nie dają tak z naczyniem nie pomytym, to *dla nas chowają*": w Czarownicy powołanej (Poznań 1639) czytamy, że nie myją mis w czwartek po wieczerzy; tu już może zapomniano, co za cel z tym niegdyś łączono. Ciekawe przykłady tegoż zwyczaju mamy u Czechów: Balbin (miscel-

lanca historica 1681 r.) opowiada o sobie, jak rolę Daniela wobec kapłanów Bela naśladował „memini me puerum, cum ancillae nostrae post coenam dici Iovis nescio quid tale reliquissent laribus (przedtem mówił o „cavere ne in pervigilio dici Veneris mensa vacua relinquatur, lares scilicet illis reliquiis pasci"), farinam tota mensa sparsisse ac mane felis domesticae vestigia et pedum vaginulas demonstrasse, hic illis lar fuit". Ks. Wacł. Klugar opowiada w Katechizmie (r. 1741) „kterák u souseda mých rodičův u večer čtvrteční a sobotní na mísách nechávali... deera (jeho) pravila: táto, jste li pak vy hospodářem nebo jinšího hospodářička máme? Já to sním a nic nenechám. Taky jest to strávila, nádoby umyla a spat se položila za pec" — jakie ją w nocy strachy opadły, jak się tego znieważenia czart pomścił, por. u Zíbrta seznam str. 105. A więc w każdy czwartek karmiono uboże, w wielkie czwartki karmiono może i dusze zmarłych, przynajmniej Michał z Janowca (Archiv X 385) wyraźnie przestrzega, by w wielką środę parafianom zakazywano »ne crement focos, grumathky, ardentes in commemorationem animarum suorum cariorum.. item dicunt... quod anime ad illum ignem veniant et se illic calefaciant", na dowód, że we wielki tydzień o umarłych pamiętano.

Lecz kiedyśmy już raz z naszym anonimem pomieszali wielkie czwartki z zwykłymi, wspomnimy za nim jeszcze inny czwartkowy zwyczaj. Niektórzy boją się i uważają to za grzech, myć głowę w czwartki po wieczerzy; niektórzy nie kąpią się w czwartki dla uczczenia pojmania Chrystusa w ogrojcu. Oba przesądy wraz z uzasadnieniem znane dobrze na zachodzie; stały one w związku ze święceniem, wbrew chrześcijańskiej niedzieli, innego dnia tygodnia in commemoracionem Jovis lub Veneris; dlatego to wstrzymywano się w czwartki lub piątki od pewnych robót lub od roboty wogóle; ciągłe nakazy kościoła niczego tu nie sprawiły. Rej mówi o wielkim piątku: kto w ten dzień boso nie chodził albo twarz obmył, nie wspomniał na mękę Chrystusa; w Peregrynacyi dziadowskiej zakazują baby w każdy piątek chleba piec lub chust warzyć (by nawet w niedzielę nie miał co włożyć na rzyć, dodał rubaszny autor) — i dziś jeszcze twierdzą w poznańskiem n. p., że gromy uderzają najczęściej w domy tych, którzy w piątki piekli i tem mękę Chrystusa rozraniali; zakaz przędzenia w czwartkowy wieczór jest ogólnoeuropejski, jak i odwoływanie się przytem na pojmanie Chrystusa. N. p. ten sam ks. Klugar pyta nieco dalej: Je-li dobře v pátek chléb pecti, v louhu práti; v sobotu po slunci západu se mejti, obzvláštně v novou nádoby umývati; ve čtvrtek u večer přísti?.. když slýcháváme, že louh v krev se obrací, když v pátek perou neb pečou, a hlava bolívá, kteří se v sobotu myjou, a strašívá, když ve čtvrtek

večír přadávají.“ Wywody jego przeciw temu przesądowi i liczne podobne miejsca u innych kaznodziei czeskich XVIII wieku por. u Zíbrta seznam str. 104—109, ale jeszcze za naszych czasów starzy Morawianie twierdzili: ve čtvrtek nepřádej, v pátek nemotávej, jestli to zachovás dobře uděláš. Wplątano zaś mękę Zbawiciela, uchodząc pod płaszczykiem nabożności przed wypominaniami kościelnemi, gdy o właściwej przyczynie dawno już zapomniano. Jeszcze ogólniej wystrzegano się przędzenia i robót gospodarskich w dnie od Bożego Narodzenia do Trzech Króli; o tem czytamy n. p. w Seymie piekielnym: do Nowego Lata przędzy nigdy nie motają, Że wilka we wsi zamota, taką wiarę mają.. do Trzech Króli żadna nie przędzie, chust nie warzy ani pierze, w żarnach mleć nie będzie itd. Ale wracamy do anonima.

Wielka sobota ważna dla poświęcania ognia i wody; ze święconego ognia nadpalają pale, które wtykają w ziemię, lub kopią nimi, poczem robactwo zginie; głowienki święcone chowają, by leczyć konie i bydło (kładą je pewnie do wody, lub zatykają w żłób itp.); dla czarów używają wody, skroplonej z wosku przy święceniu wody. Przesądy takie zachowywano ogólnie, czytamy n. p. w Seymie piekielnym, w relacyi czarta Rogalca, jak w ten dzień biegają czarownice po izbach, około domu, „brząkając w siekacze, Druga wlazszy na gniazdo z kokoszami gdacze“, okurzają bydło święconym ogniem, posyłają po wodę do siedmiu kościołów; co do brząkania w siekacze porównaj Ullmann Altmähren (r. 1762) II. 501 „am Ostersamstag klöppern sie und schlagen die Schlüssel übereinander, die Attern, Kröten und ander giftiges Ungeziefer mit solchem Klang zu vertreiben.“ Z innych przesądów tygodnia wielkiego wymienia nasz anonim tylko jeszcze ogólnikowo, że połykają pączki wierzby palmowej, (u Reja: bágniątká w niedzielę palmową), o czem już Tomasz Sztitný (XIV stulecie) mówi: mnozí zobí jehňed; co Sztitný dodaje „vezmú jakús vieru marnú činiec křežky když pašiji čtú“ — tego Czesi nie umieją dziś wytłumaczyć, por. Zíbrt str. 68; rozumiałbym pod tem czynienie krzyżyków z drewienek palmowych (o czem Peregrynacya dziadowska wspomina i Mikołaj Jaworski: crux facta de lignis palmarum) ku lekom, przeciw gradobiciu itp., może jednak mowa i o pisaniu krzyżyków podczas pasyi, o czem niżej.

W wielkanocną niedzielę obchodzą po mszy rannej pola z krzyżem, nie dla nabożeństwa, a z przesądu przeciw gradom pewnie itp., może to samo, o czem Mikołaj Jaworski mówi: superstitio baiulacionis crucis tempore vernali contra tempestates. Inny przesąd, zapewniający obfitość urodzaju dla zboża, jarzyn i owoców, by śnieć, zielska i robactwo się nie mnożyły, polegał na tem, że w pewien sposób krajano

płody i owoce (rzepę, marchew itd.) nożem, którym wpierw pewne mięsa (może święcone, a więc baranka, jarząbka itp.) krajano. Co się tyczy mięs święconych, mówi Rej, że za złego chrześcianina uchodzi, kto w niedzielę wielkanocną „święconego nie ie á k i e ł b á s y d l a w ę ż á, chrzanu dla płech, J á r z ą k á dlá więzyenia". W Seymie piekielnym gospodynie — czarownice święcone około domu noszą. „Żeby w ę ż o w n i e w i d a ł y, k i e ł b a s oto proszą" — łatwo się domyśleć, dlaczego właśnie kiełbasa przeciw wężom pomagała, dziś ten przesąd zapomniany, przynajmniej próżnośmy go szukali w znanym zbiorze E. Majewskiego (Wisła VI). Świadectwa czeskie o jedzeniu jarząbka przytacza Z i b r t str. 72 i 73, np. z Hofmanna zrcadlo r. 1642: chce každý míti jeřábka a beránka k velkonoci.. že se jeřábek na velikou noc pod nebem bud' před kostelem neb rathouzem jídá.. na památku kterák (Bůh) lid izrahelský na poušti křepelkami (przepiórkami) krmil.

Ale ciekawsze, bo ogólniejsze, są inne zabawy i zwyczaje wielkanocne, które w Polsce dyngowaniem i dyngusem zwano. Nasz kaznodzieja wyraża się tylko ogólnikowo: ci co wierzą w gusła i trwają w swym uporze, ściągają na siebie klątwę, należy ich ekskomunikować i nie chować na cmentarzu, wraz z tymi, którzy w tę uroczystość (niedzieli wielkanocnej) są rozwięźli w wyszukanych igrzyskach zwyczajem pogańskim, co się zwie dyngusy — ale w samym rękopisie do tych słów dodano na boku: a przecież mistrz w Racionale pozwala to, gdyż dyngusy nie są bez mistycznego znaczenia. Zobaczmyż, co przez obie uwagi rozumieć należy.

Współczesny kaznodzieja, którego dla krótkości Husytą nazwałem, mówi (p. Prace filolog. III 573): ego consulo dimittere istas consuetudines malas que nunc fiunt dyngowanye quia sunt occasiones peccati. U późniejszego kaznodziei, Michała z Janowca (Archiv X. 385), czytamy: Item depactationem po dyngvszom prohibemus firmissime ut nullus audeat ambulare quia ita multi submerguntur. Również zabraniają statuty biskupa poznańskiego Andrzeja Łaskarza (zm. 1426 r., wydane w Starodawnych prawa polskiego pomnikach t. V) „ne feria secunda et tertia post festum Paschae masculi feminas et femine masculos presumant pro ovis et aliis muneribus depactare dyngowacz nec ad aquam trahere. cum tales insolentie et strangulaciones non sunt sine gravi peccato et sine divini nominis offensa" (artykuł ten w jednym rękopisie zatytułowany: Dingus prohibetur). Inny kaznodzieja XV wieku wspomina tylko o wybieraniu jaj po domach. Obdarzano się więc na Wielkanoc jajami i innymi rzeczami, zlewano się wodą lub wtrącano w wodę, smagano się rózgami palmowemi: od tego wykupowano się nawzajem dyngusem, dyngowaniem się (niem. dingnus okup, dingen, brand-

schatzen, depactare). Smaganie rózgą zwało się osobno, również z niemieckiego, śmigustrem, śmigurstem, później śmigusem: rózga zwała się kiczką (porówn. morawskie kyčka getlochtene Osterruthe Osterpalme, Schmeckostern, kyčkovati mit Osterpalmen schlagen). Obrzędy te dzieliły się wedle dni, porówn. u Reja w postyli: również nie uczynił swej powinności (chrześcijanin na Wielkanoc), jeźli w poniedziałek razem z żoną aż po uszy w błoto nie wpadnie „á we wthorek kiczką w łeb áz oko wylezye nie weźmie". Dlatego to wymienia się w Postępku prawa czartowskiego (1570 r.) między czartami polskimi „Dyngus albo Kiczka" (str. 97), a w rękopisie katolickiego kaznodziei z początku XVII wieku (Bibl. publ. petersburska, sygn. Polskie I. Folio nr. 1, Obiectionum Haereticorum solutiones promptuariae, rękopis przez Załuskiego mylnie Sokołowskiemu przypisany, są tam tylko cytaty z Sokołowskiego censura), na k. 40. b czytamy: dziwna, że dyabeł przy każdej wielkiej uroczystości swoję komóreczkę ma... przy Wielkanocy dingus y kiczky. Dyngus ze śmigusem i kiczką nie należą do mitologii, gdzie je gwałtem osadzono, a przybyły z Niemiec do Polski w XIV wieku.

W rękopisie sieciechowskim, dziś petersburskim sygn. Łacińskie I. Folio nr. 232, zawierającym liczne traktaty teologiczne i ascetyczne, Elucidarius, De contemptu mundi itd., pisanym r. 1456, jest i kazanie na niedzielę wielkanocną, gdzie czytamy, „że jest zwyczajem w pewnych krajach ut iuvenes obdormientes matutinum de mane proiciuntur in aquam et hoc in Erdfordia sicut ipse vidi, powinni też w te dnie małżonkowie czystość chować, dlatego biją w pewnych okolicach żony mężów w poniedziałek, a na odwrót we wtorek mężowie żony rano w łóżku rózgą albo ręką lub pięścią bezkarnie, żeby od siebie tego powinności małżeńskiej) nie wymagali i dlatego bijąc się wzajem mówią po niemiecku smeckeeosterii attende quod est tempus paschale et sanctum i nie żądaj powinności, dlategoż bijcie żony mężów tego rózgą, gdyby tego od was żądali" (k. 40). Cały ten ustęp wypisał Polak ze znanej Postilla studentium s. pragensis universitatis Konrada Waldhausera (umarł r. 1369), w której, np. w odpisie z r. 1386, zamiast wzmianki o Erfurcie przepisywacz, ksiądz Wacław z Jemnic, dodał: ut eciam aliquando in Jempnicz et alibi fieri vidi; tłumaczenie zaś ascetyczne zlewania i smagania pochodzi z Racionale Duranta, na które dopiska przy tekście anonima, jakąśmy wyżej podali, się powołuje; Zibrt, str. 77—82, przytacza słowa Waldhausera i nowsze opisy, (szczególniej z Guarinoni grewel der verwüstung r. 1610 dla Pragi) też czeskiej pomlázki (albo mrskački, šlehački). U nas tłumaczył dyngus ascetycznie, w celach swej sekty, Marcin Czechowic, nurek; we wstępie do Nowego Testamentu (Aleks. Rodecki 1577 r., egzemplarz ex

bibliotheca Rosenbergiana — znanego magnata czeskiego — Uphagena, dziś w miejskiej bibliotece gdańskiej) usprawiedliwia się, dla czego unika wyrazów kościół, chrzest, gdyż ponurzanie greckiemu terminu odpowiada i przedtym ogólnie w zwyczaju było, czego jeszcze dowodzi, choć zabobonem się stał, tingus (tinctio) albo dingus. O istotnem znaczeniu tego oblewania pomówimy na innem miejscu.

Wracamy znowu do naszego anonima. Po wielkiejnocy wspomina on przesądy w dnie k r z y ż o w e, ze zbierają dla czarów trawy z tego miejsca, na którem procesya stawała; oczywiście dlatego, że miejsce przez to nabrało pewnego znaczenia. Podobnie czytamy w Seymie piekielnym, że zwykły kobiety z przesądu „gdy księża chodzą po kolędzie, do poduszki się wyścigać tam kędy ksiądz siędzie", jakby go tam jego odpusty opuściły.

W Z i e l o n e ś w i ą t k i, mówi anonim, czynią zabawy (igrzyska) pogańskie z wymienianiem Demonów (djabłów); nie chcą spać pod dachem (spędzają noc na dworze), nie rozmawiają z ludźmi, chodzą z bosymi nogami, jakby inaczej zbawionymi być nie mogli — u Reja musi dobry chrześcijanin w wielki piątek boso chodzić, pomnąc na Chrystusa. Co anonim zamilcza, jakich to „Demonów" przy igrzyskach wzywano, dopełnimy z innych źródeł spółczesnych. Statut dyecezyi krakowskiej z roku 1408 mówi również tylko o cantus paganici (tempore Pentecosten), in quibus ydola invocantur et venerantur; ale rękopis w Ossolineum, nr. 1627, Quarto, zawierający odpis Nowego Testamentu, Lucidarius, De arte moriendi, Speculum peccatorum, De Confessione, Processus contra usurarios promulgatus in Premislia 1416, teologiczne kwestye, Disputatio contra quattuor articulos Bohemorum wobec koncylium Bazylejskiego, pióra Hieronima z Pragi t. j. Jana Sylwana, dedykowana opatowi Albertowi, za okazaną tamże gościnność, napisana ostrzej, niż jak byłaby mówioną, podaje na k. 262 i 263 wyciąg z statutów prowincyonalnych polskich „Statuta provincialia breviter." Otóż czytamy tam (u dołu k. 262 b): Item prohibeatis plausus et cantalenas! in quibus invocantur nomina ydolorum l a d o y l e l i y a s s a t y a que consueverunt fieri tempore festi penthecosten, cum revera Christi fidelis tunc debent (k. 263) deum invocare denocte! ut ad instar apostolorum valeant accipere spiritum sanctum, quem non ex actibus demoniorum merebuntur accipere sed ex fideli! catholice fructuose! W postyli Husyty polskiego (Prace filolog. III 572) czytamy: Et sic Poloni adhuc circa Penthecostes A l a d o g a r d z y n a y e s s e colentes ydola in eorum kalenda et proch dolor istis ydolis exhibetur maior honor tunc temporis a malis christianis quam deo quia puelle que per totum annum non veniunt ad ecclesiam adorare deum, illo tempore

solent venire ad colenda ydola. Trzecią cytatę zawdzięczam uprzejmości R. Lubicza, który odnalazł w rękopisie częstochowskim z r. 1423, Johannis de Michoczyn, Sermones per circulum anni Cunradi (skrócona postyla Konrada Waldhausera?), z licznemi i ciekawemi głosami polskiemi, w zakończeniu kazania na Zielone Świątki, ustęp tej treści: Sed proh dolor, nostri senes, vetule et puelle non disponunt se ad oracionem, ut sint digne accipere spiritum sanctum, sed proh dolor hys tribus diebus qui servandi sunt in contemplacione, conveniunt vetule et mulieres et puelle non ad templum, non orare, sed ad coreas, non nominare deum, sed dyabolum scilicet y s a y a l a d o y l e l y y a y a. Quibus dicit Christus: solempnitates vestras odivit anima mea. Tales cum dyabolo venerunt, cum eodem (w oryginale pomylone) reddeant et nisi peniteant, transient cum y a s s a l a d o ad eternam dampnacionem.

Nazwy i formy tego ustępu wskazują jako źródło przytoczony wyżej tekst Statutów. Otóż stądto dostały się J e s s a i Ł a d a i do olimpu Długoszowego i do kodeksu z legendami i kazaniami świętych z połowy XV wieku, opisanego przez R. L u b i c z a w Pracach filolog., V 60, gdzie przy żywocie ś. Wojciecha dodane na boku: Idola polonorum fuerunt ista A l a d o a g y e s s z e. Ileli wymienia i Postępek prawa czartowskiego (1570 r.), str. 97. między Harabem myśliwcem i Kozyrą, str. 102 zaś Koffel czart upiwszy się woła drugich czartów do siebie, które zowią Hejdaż, Hała, I l e l u, P o l e l u — o dalszych wędrówkach Ilelu Polelu, aż na polskich Kastora i Poluksa urosły, mówiliśmy w Archiv X, 381. W Powieści rzeczy istey o założeniu klasztorá na Łysey Gorze z r. 1550 czytamy (wedle S e m e n o w i c z a, Archiv f. slav. Philol. IX 528) „ná tym też miescu był koscioł trzech bálwanow, kthore zwano Ł á d á, B o d á, Ł e l i. Do których prosci ludzie schádzáli się pierwszego dniá Máiá modłę im czynić y ofiarować“: pierwszy maja, dzień ś. Filipa i Jakuba, kiedy, wedle Trajedyi żebraczej (1551 r., w przeróbce czeskiej nieco późniejszej) czarownice „swe czary rozlicznie lepią“, na rozdrożach bydłu szkodzą itd. Po tym ekskursie o denominaciones demonum, które jak wykazaliśmy i jeszcze wykażemy, zaczerpnięte głównie z refrenów pieśni wiosennych, wracamy do naszego anonima.

Noc przed ś w. J a n e m Chrzcicielem czuwają, by ich przez rok oczy nie bolały; bylicą opasują głowę, by nie bolała: prezsąd znany w Niemczech i Polsce; w zbiorku p. t. Consuetudines que fiunt in vigilia Johannis Baptiste z początku XV wieku (zob. U s e n e r a l. l.) czytamy że in quibusdam locis iuvenes extra villas et civitates in campis dormiunt, crinalia (tak czytam zamiast cervalia, które sensu nie

dajcy portant; wedle Reja należy się wtedy opasać bylicą i całą noc około ognia skakać itd. Nasz anonim ogni nie wymienia, mówi tylko ogólnikowo, że niektórzy w wilją (tę) quedam alia dla rozmaitych guseł czynią; dalej zaś, że czuwać w wigilie świętych należy, by powstać z grzechów, ale panny i mężatki czuwają w wigilie i soboty całą noc, klaszczą, igrają, śpiewają, tańczą, jak poganie dla Prozerpiny lub Wenery; ojcowie i matki, którzy domowych, głównie płci żeńskiej, tam posyłają lub chodzić im dozwalają, zdadzą oni za to liczbę przed Bogiem, tyle tam obrzydliwości haniebnych się dzieje. Ściślej wyraża statut Łaskarza: item inhibeatis nocturnas choreas in diebus sabbativis (ztąd nazwa s o b ó t e k) et in vigiliis ss. Joannis Baptistae, Petri et Pauli, cum plures fornicaciones, adulteria et incestus illis temporibus committuntur. Tu wspominamy i przesąd, złączony nie z dniem, a ze świętym, że niektórzy nie jadają głów od zwierząt, niechcąc tym św. Janowi uchybić; Mikołaj Jaworski nadmienia również o abstinencia a capite (capitibus) w cześć innych świętych, Apolonii, Błażeja.

Ziół, święconych na W n i e b o w s t ą p i e n i e M a t k i B o s k i e j używają do leczenia bydła i oddalania dyabłów, zatykając je w dom i oborę, kadząc niemi w burze itp., obyczaj po dziś dzień zachowywany. Tyle o przesądach, rzeklibyśmy, świątecznych.

Z przesądów łączonych z dniami tygodnia wymienia anonim następne: w poniedziałki nie ruszają w drogę, bo to dzień feralny dla przedsięwzięć większych. W piątki nie wydają ognia z domu, nie chcąc go widocznie wtedy niepokoić. Sobotę czczą niektórzy osobliwie (porówn. też obyczaj *sobótek*), więcej niż niedzielę, zbliżają się tem do żydów. O karmieniu uboża we czwartki mówiliśmy wyżej; tamże o niekąpaniu i niemyciu się w ten dzień.

Niektóre dnie uchodzą za feralne, tak zwane egipskie (po dwa w miesiącu); wtedy się nic nie przedsiębierze; o dniach tych poucza iudicium, kalendarz. Zważa się też na pewne godziny dnia, przy kupnach, zawieraniu ślubów, zbieraniu ziół. Po zachodzie słońca np. mleczywa nie sprzedają, by bydłu nie zaszkodzić, zwyczaj i dziś obserwowany. Na nowiu klękają prostaczkowie i modlą się; W i t a n o w s k i podał w Zbiorze wiadomości XVII 48, ze Stradomia pod Częstochową, Powitanie księżyca na nowiu: Kto modlitwe te odmawia, nigdy nie bedzie chorować na ból głowy. Witajze witaj miesioncku nowy, Zachowaj mnie Boze od bolenia głowy Tobie scenscie i fortuna A mnie zdrowie i koruna Zdrowaś Maryja itd., gdzie też inne cytaty przytoczone. Mikołaj Jaworski, opowiedziawszy o babce, która słońce (die Sonne) świętą panią nazywała i błogosławiła pewnemi słowami i tak wielu przez czterdzieści lat z górą leczyła, dodaje: quam clerici, litterati et illiterati

et quod plus dolendum, viri quidam magni (magistri w drugim odpisie), qui cum novilunium primo viderint, flexis genibus adorant vel deposito capucio aut pileo (et) capite inclinato honorant alloquendo et suscipiendo (czy nie suspiciendo?). Immo plures eciam ieiunant ipsa eadem die novilunii, sive sit dies dominica in qua secundum ordinacionem ecclesie non est ieiunandum propter resurrectionis leticiam, sive quacumque alia die et si esset dies dominice nativitatis, que omnia speciem habent idololatrie ab idolatris relicte. Przeciw chmurze gradowej niektórzy coś prawią t. j. zaklęcia; czeskie ich formuły z XVI wieku przytacza Zibrt (str. 154—156); albo wystawiają przeciw niej wysokie krzyże, czego się czynić nie godzi; wolno jednakże dzwonić na nią i ogień po domach palić, dla rozcieńczenia zbyt zgęszczonego powietrza: przesąd, jak dziś wiemy, fatalny, ale co do dzwonów prastary, sięgający dziewiątego wieku i wyżej, literaturę podaje Zibrt 150—153. Na wiosnę, gdy mają po raz pierwszy wychodzić z pługiem, by obfitość urodzajów przywróżyć, przywieszają wołom u rogów jakieś rzeczy i obsypują ich chmielem (wróżba obfitości, jak w ruskich obrzędach weselnych, już w XV wieku, por. V. Hehn Culturpflanzen etc. str. 415); do zboża, które wysiewają, mieszają rzeczy (poświęcone, popiół popielcowy itp.) przeciw śnieci i szarańczy. Mocowanie i uderzanie się wzajemne przy piciu pierwszego mleka, siary, przypomina podobne zwyczaje przy słyszeniu pierwszego gromu na wiosnę itp., jest resztką pogańskiego zwyczaju.

Przechodzimy do przesądów, łączonych czy to z pewnemi fazami życia, czy z zajęciami i stanami, więc np. z weselem, ze śmiercią, głównie zaś z chorobami, które gusłami leczyć należy. Zacznijmy od rzeczy ostatecznych; jeden przesąd, po którym o śmierci wróżą, wymieniliśmy wyżej, pod popielcem; znanym jest też lanie wosku i wróżenie ze kształtów odlanych o życiu lub śmierci, jak po dziś dzień. Konającym polecano się, chcąc uchylić zasłony zagrobowej, z prośbą, by oznajmili, jaki im los zgotowany. Statut poznański wyraża się ogólnikowo: item superstitiosas consuetudines quae consueverunt fieri circa funera prohibeatis; jednę taką consuetudo wymienia nasz anonim: wracając od pogrzebu, zanim próg przestąpią, kładą podeń popioły „z naczynim“ — pewnie środek, by umarły nie wracał; w Czarownicy powołanej (1639) wylewają za tymi, którzy trup dziecka wynoszą, wodę, w której je obmyto. Co do wesel wyraża się anonim ogólnie, że pominąwszy „turpiloquia“, około młodej pary zachowują wiele przesądów; jeden z takich (prawą nogą wstąpić do łoża, z prawej ręki pić) wymienimy niżej z innego polskiego źródła XV wieku; z jeszcze innych wiemy, że wróżono wtedy, jak płodnem będzie małżeństwo, jakiej płci dzieci będą itp.; turpiloquia są pieśni weselne, o których np. inny polski

kaznodzieja ówczesny mówi: na wesela proszą usilnie, ba niemal gwałtem sprowadzają piszczków i kuglarzy, którzy umieją klaskać, tańczyć, nieuczciwe żarty stroić, brzydkie pieśni „napiewać“.. bo kiedyż brzydsze „napiewają“ pieśni, niż wtedy.. wprowadzają baby czarownice. Ci, którzy przenoszą swe siedziby lub rozpoczynają budować, starają się rozmaicie wywiedzieć, czy im szczęście na nowem miejscu sprzyjać będzie czyli nie; uważają przytem na dnie i godziny, kiedy coś podobnego najlepiej podejmować wypada. Kupna i podobnych rzeczy nie należy gołą ręką, ale „kosmato“ dokonywać, a więc przy kupnie konia nie biorą uzdy do gołej ręki; przy umowach itp. dobijają układu, podając ręce przez sukmanę; trzeci przesąd tego rodzaju przytoczyliśmy już pod nowym rokiem. Strzelcy i rybacy, gdy na łowy wychodzić mają, okurzają dla obfitszego połowu sieci też święconemi rzeczami. Szczególniej używają karczmarze guseł, by prędzej wyszynkowali napój, by więcej gości do siebie zwabiali: w poprzednim artykule (Rozprawy XXIV. 82) czytaliśmy takąż skargę na praktyki tabernatorum; baby czarownice kopią (pierwszego maja? porówn. wyżej „djablik, toliku, verbenu“ i sprzedają je drogo szynkarkom, wedle trajedyi żebraczej r. 1551 w tłumaczeniu czeskiem; wedle Czarownicy powołanej (1639 r.) należy „kłokotkowe drewno przy kadzi zatykać“, by piwu czary nie szkodziły. Nie zupełnie nam zrozumiałe, co ma oznaczać kładzenie pokarmu na drzewa lub rośliny — czy to jaka ofiara w celu pozyskania zdrowia, czy też jakaś resztka znanych na zachodzie i u Czechów i gorliwie tępionych sacrificia ad arbores?

Najwięcej naturalnie przesądów i guseł leczniczych. Choroby najczęściej nasyłają: albo czarownica zakopała coś w ziemi, na rozdrożu itd. po czem się przeszło, albo też urzekli. Gdy głowa boli od „urzeku“ (uroku), od „urzeczenia“, liżą czoło i wymawiają przytem pewne słowa [1]); jeśli dziecko czegoś się przestraszyło i choruje, leją ołów, by z niego przyczynę strachu (zwierzę, człowieka itp.) poznać i wylaną formę dziecku na szyi zawiązać; jeźli człowiek jakie czary przestąpił i wskutek tego choruje, odczyniają czary „miarą“: mierzą nicią człowieka całego lub tylko głowę itd.; na liczne choroby ludzi i bydląt pomaga zażegnywanie, szeptanie marnych jakichś słów przez baby. Szczególniej boją się febry: nie wolno jej wymieniać (używają więc nazw jak ciota

[1]) Por. Zbiór wiadomości do antropologii XIII. 70 (materyały etnograficzne z Żoŷni): uroki, objawiające się zwykle srogim bolem głowy „zamawiają w ten sposób: w imię Ojca i Syna i Ducha ś. Amen. Jeden cie urzykł, trzech cie odrzyká: Bóg Ojciec, Syn Boży, Duch ś.“ Te słowa wymawia trzy razy i za każdym razem spluwa; potem trzy razy obliże językiem czoło i wytrze obrąbkiem od koszuli.“

i innych opisujących); piszą coś na jabłku lub opłatku i dają to słabemu, też na papierze; zachowują pewne słowa i ruchy, gdy o niej po raz pierwszy słyszą. „Nogieć“ i „uraz“ leczą śmiesznem zażegnywaniem; by bydło przed nogciem uchronić, nie dają mu pić wody, w której ręce (nogcie) umyto, także piszą imię ś. Łukasza (jego symbolem — wół) i kładą je bydłu w paszczę. Przeciw bolu ócz wypisują w niedzielę quadragesimę słowa z ewanielii o uzdrowieniu ślepego (i noszą je przy sobie). Przeciw bolu zębów kreślą jakieś linie i piszą jakieś słowa, kredą, może święconą na Trzy króle, albo wbijają gwóźdź w belkę. Przy niemocach wychodzą ze wschodem przeciw słońcu, aby niemoc ustąpiła. Strzegąc się przeciw niemocy nie siadają nigdy na progu; za nic w świecie nie piliby, trzymając światło w ręce — ściągnęliby bowiem na się chorobę nieuleczalną. Żują w zębach wosk wielkanocny, używają ogółem zeskrobanego wosku, w podobnych celach; służy im też bez przeciw urokom i czarom: przesądne znaczenie zachował bez po dziś dzień.

Oto szereg leków polskich, ale te same znano i w Niemczech. Czytamy np. u Mikołaja z Jauer: Quid facit ad effectum *contra dolorem dencium gumphus aut alius clavus infixus parieti* aut sub pede equali subferrati contra putredinem vel ad excuciendum oculum? dalej balnea quedam certo tempore in vigiliis scilicet Nativitatis Christi et carnisprivii contra febres et dolorem dencium; supersticio ponderacionis puerorum aut senum ad equalitatem siliginis (odważanie jak odmierzanie): quidam hodie susurrantes equis quedam verba per aures occulte aut eciam appendentes ad colla equorum dicunt se occidere vermes virtute verborum — inni leczą tak samo słabości itd. Wiele z tych rzeczy znane i zachowują się po dziś dzień, np. wychodzenie i wylewanie wody przeciw wschodowi słońca i i.; o wbijaniu bolu zębów w drzewo, w pale, por. Mannhardt Baumcultus der Germanen 1875, str. 21 i n.; o mierzeniu nicią człowieka dla odczyniania uroków i czarów — obwijają ją potem trzy razy około palców prawej ręki, rozcinają i palą prawiąc przytem zaklęcia — porównaj Fr. Krauss Volksglaube der Südslaven 1890, str. 51 i 52; u Czechów n. p. Bílowský coelum vivum z r. 1724 karci czary: kouzedlníci... osobu nemocnú... žehnají... tělo nesoukanýma niti měří, ruce a ramena syrovýma provazy váží itd.

Najważniejszym momentem takich leków bywają zamawiania, zaklinania, zażegnywania: anonim nasz mówi ogólnikowo, nazywa je verba vana et ludibrio plena, którym miał niby Bóg osobliwszą moc przydać — można chyba pacierz, zdrowaś i wierzę przy leczeniu odmawiać, ale i to ostrożnie, by nie dać powodu do przesądów; czemkolwiek trapieni używają błogosławieństw, słów bożych, imienia Zbawi-

ciela: wzywają Boga, lejąc wosk lub ołów dla wróżenia przyszłości, przystępują do słabego mówiąc verba Dei, chore bydlę żegnają, zawieszają dziecku leki w imię Jezusa; co czynią dla pozyskania miłości, dla wygranej w sądzie, dla ujścia lub zgody z nieprzyjacielem, dla pożytku i zdrowia, wszystko czynią niby w imię Pana; wspomina vane vetularum benedicciones, ale nie przytacza wyraźnie żadnych. Możemy go w tem po części wyręczyć. W poprzedniej części (Rozpr. XXIV, 82) przytoczyliśmy początek takiego zamawiania, z Matką Boską i złotym mostem; tu wspomnimy, że już Štitný na podobną formułkę sarka: repce baba pochukujíc a praviec, by Buoh chodil po zlatém mostě a utkal se s sv. Petrem neb s svatú Maří aneb s kakús dobrú bratří; dalej przytacza Zíbrt seznam str. 61 z rękopisu lekarskiego XV wieku formułkę: Šli tři šťastní bratřie jednu šťastnú cestú i potkal jest je pán Buoh i řekl jim: Kam to jdete tři šťastní bratřie? Pane, jdeme rozličného kořenie ryt na rány na rozličné na sečené i na bodené itd., insze liczne cytaty i literaturę p. tamże str. 61—65. Polskie formułki znaleźliśmy w rękopisie petersburskim, sygn. Łać. I. Octavo nr. 73, z końca XV lub początku XVI wieku; zawiera on f. 1—210 kazania, 211—218 legendę o ś. Dorocie, poczem na k. 218 b. czytamy, po łacińskiem zaklęciu in stellas una non una etc., *Zarze zaryeze! trzy szyestryeze* Item: *Poszla mathka bozą po morzw szbyrayacz zlothe pyanky podkal yą szwanthy yan a gdze gydzesz mathwchno. ydą szynaczka swego leczycz* Item *Pwszkyego* (?) *masla yako przesz thego livdzye bycz nyemoga thako aby thy nyebyl przesz mnye:* ostatnia formułka odnosi się do czarów miłosnych.

Obok zaklinań i zażegnywań odgrywają ważną rolę, szczególniej jako prezerwatywy przeciw wszelkim urokom, czarom, chorobom, nieszczęściom — amulety. Amulety były rozmaitego rodzaju: caracteres pisane i ryte, na papierze, metalu itd. lub appendicula, ligature, plicature, rzeczy jakiekolwiek, kostki zwierzęce, ziarna i korzonki lub liście i kwiaty, kamyki i t. d., wszywane w suknie lub noszone na nagiem ciele, aż nie opadły, poczem je nowymi zastępywano, lub tylko do pewnego czasu, zwykle tak, że sięgały dołku pod piersiami. Tych amuletów bliżej anonim nie określa, chyba że mówi o ołowiu lanym i zawieszanym dzieciom „przestraszonym“, pewnie tym, które miały „nocnice“, sen niespokojny i płacz spazmatyczny: przeciw nocnicom zabezpieczano się może jak dziś jeszcze u Serbów, otaczając położnicę czuwającymi i rozmawiając a pytając, por. Fr. Krauss Sitte und Brauch der Südslaven 1885, str. 549 — tak przynajmniej rozumiemy ustęp w postyli Husyty polskiego, Prace filol. IV 574; w ustępie innego zbioru kazań, gdzie baby mówią: temu dziecięciu są krzywki, może czytać należy krzykwy i rozumieć pod tem ów płacz spazmatyczny,

vriska u Serbów (por. Krauss 547). Dokładniej za to mówi nasz anonim o „charakterach“: wedle niego wypisywano pierwszy rozdział ewangelii ś. Jana lub mękę ś. Jerzego i wszywano to w koszulę lub suknię i noszono przeciw wszelkiej przygodzie; inni pisali podczas czytania ś. ewanielii w quadragesimę Lutum fecit Dominus ex sputo i nosili to przeciw bolu ócz. Liczniejsze szczegóły podaje co do tego Mikołaj Jaworski wierzą niektórzy. że noszenie przy sobie pewnych świętych słów z ewanielij, psalmów lub skąd inąd uchroni ich od wszelkiej przygody „nec possint capi nec submergi nec vulnerari“, nawet gdyby szli ad rixas et ad turpitudines; przytem zachowują przesądy co do formy naczynia, w jakiem je noszą, jak je piszą, jak oprawiają, że nie należy prócz znaku krzyża innych znaków używać, mianowicie zaś nic niezwykłego i nieznajomych słów niby nomina Dei ineffabilia; że skuteczność tych słów mniejsza, jeźli się je pisze w inny czas, nie podczas czytania ewanielii w kościele. Zíbrt seznam str. 50 przytacza z rękopisu piętnastego wieku przepisy przeciw epilepsyi, n. p. Piš to čtení na lístku „Veden jest Ježiš na púšť od ducha... až do konce a tuto modlitbu (łacińską, słowa krzyżykami oddzielane) Pater etc. repellat morbum... ab omni qui circa se literam istam portaverint et faciat hoc in nomine Patris et Filii et Spiritus s. Amen. Ale pomni, že máš vše bez tytlikuov (to znaczy *bez skróceń*) psáti itd. Liczne przykłady o amuletach u Czechów i całą odnośną literaturę przytacza Zíbrt seznam str. 45—52. por. też rozprawę jego w Památky archeologické XIV str. 86 i nn.

Wierzą w sny pisane, mylnie imieniem ś. Daniela zatytułowane, mówi dalej anonim. Co to za sny ś. Daniela? Jest to po prostu sennik średniowieczny, wspominany już w XII wieku: Jan ze Salisbury w Policraticus (około r. 1180) skarży się, cum vagus coniectorum liber qui nomine Danielis inscribitur per curiosorum manus impudenter discurrat. Sennik ten przepisywano często (por. np. Prace filol. III. 285) i drukowano wcześnie, biblioteka berlińska posiada wydania XV wieku, np. Danielis somniorum expositorius libellus incipit. Ego sum Daniel propheta unus de Israhelitis qui captivi ducti sunt de s. civitate Hierusalem et hec omnia a Deo mihi revelata sunt, nihil tamen per memet addidi sed sic omnia a Deo inspirata accepi. Wykład snów ułożony porządkiem alfabetycznym, zaczyna od A bestiis infestari quando se viderit, ab inimicis superabitur; Acetum portare, molestiam significat; Ad sacrificia accedere, leticiam magnam significat i t. d., ostatnie: Zizaniam seminare, iram seu scandalum significat. Explicunt somnia Danielis prophete. Tłumaczenia i przeróbki w średniowiecznych literaturach nie rzadkie: drukowane niemieckie tłumaczenia z r. 1488, w bibliotece berlińskiej

sztrasburskie z r. 1500 (Hye vahet an das büchlen Danielis des vszlegers der treiim) i i. Czesi mieli drukowane Danielove sny w XVI wieku; u nas były również, choć nasze biblioteki ich, ile wiem, nie posiadają; „Danielowe sny“ wymienia jednak inwentarz z r. 1559 po lwowskim księgarzu Piotrze Poznańczyku (Kwartalnik historyczny IV str. 453). Ks. Stanisław z Gór Poklatecki w książce „Snów dobrych obrona a szkodliwych przestroga z potrzebnymi naukami rodzaiewi ludzkiemu“ itd. (Kraków, Sybenciher 1594) rozróżniając sny dobre i dyabelskie, oświadcza wprawdzie, że godzi się ze snów zdarzenia przyszłe wykładać, cytuje wiele miejsc z biblii i klasycznych autorów, lecz Snów Danielowych, ile pomnę, nie przywodzi Ciekawy ustęp o snach w Gadkach Andrzeja Glabera z r. 1535 (str. 118—123 przedruku).

Pozostaje jeszcze wielka grupa przesądów, zwanych u Niemców Angang, i pokrewnych, tyczących się spotkania, ruchu, widoku, znalezienia pewnych rzeczy itp. Nasz anonim charakteryzuje tę grupę bądź ogólnikowo, bądź przytacza kilka szczegółów, i tak mówi o tych, którzy szczęścia lub nieszczęścia od widoku lub gwaru ptaków przy wejściu lub wyjściu się spodziewają; inni ruszając w drogę, gdy się w nogę lub jaki członek urażą albo gdy idą razem, a rozdzieli ich kamień czy inna zawada, wróżą nieszczęście; niektórzy, gdy w drodze po prawej lub po lewej stronie wilka lub zająca zobaczą, oczekują pomyślności lub zawodu, cóż za nieszczęście w zającu może być (chyba że go nie złapał, szydzi Mac. Poličanský pokuty a trestání 1613 r.), a cóż za szczęście w wilku (chyba szczęście, że go nie zjadł, Poličanský tamże, por. Zíbrt seznam str. 71). Liczniejsze szczegóły znajdziemy u Mikołaja Jaworskiego, który wedle Augustyna doctrin. christian. XXVI mówi o przesądach si membrum salierit si ambulantibus amicis lapis aut puer aut canis medius intervenerit... limen calcare cum ante domum aliquis transit, redire ad lectum si quis se dum calciat sternutaverit, redire ad domum si procedens offenderit, vel si vestis a soricibus i. e. muribus roditur obawiają się więcej przyszłego nieszczęścia niż chwilowej szkody... vetule credunt meliorem esse invencionem modici ferri quam multi auri, obuli quam nummi, najszczęśliwszy znak znalezienie szpilki, nieszczęśliwy znalezienie woła lub owcy, bardzo szczęśliwy znalezienie lupi vel colubri vel draconis vel buffonis, inne „presagia“ przy wstawaniu itd. pomijamy: porównać można, co w XVII wieku czytamy w książce pt. Fortuna albo szczęście Seweryna Baczalskiego (W którey kto co ma rozumu Obaczy to że nikomu Fortuna nie służy wiernie, Kto ią masz żyi wniej pomiernie, Krakow. Łuk. Kupisz, 102 str.):

Różnie fortuny bogatey szukáią,
W kártach zwinionych, w kotle iey szperláią;

Gdy człowiek z drugiem dwa rázy się znidzie
Mówiąć że szczęscie samo do nas przyidzie;
Jászczurkę kto więc na wiosnę obaczy
Natychmiast szczęścia spodziewać się raczy;
Kukułká gdy tesz iáka w ciemnym lesie,
Bog iuż fortunę sam do domu wniesie;
Miesiąc zaś nowy jak kossą zasięgdzie,
I tam fortuny szczęsne oko będzie.

Liczne przykłady czeskie i i. przytacza Zíbrt seznam 65—71 do artykułu „de auguriis vel avium vel equorum" w Indiculus superstitionum.

Omówiwszy tak wszelakie rodzaje guseł i przesądów, wymienia nasz anonim i ludzi, bawiących się tem rzemiosłem; vetulae-phitonissae albo incantatrices, z ich szeptaniami, pacierzami i błogosławieństwami najczęściej się pojawiają Podobnież w exhortacio visitationis synodalis wrocławskiej dyecezyi z XIV i XV wieku (wydał prof. Abraham w V tomie Archiwum Komisyi historycznej) czytamy tylko: si que sunt incantatrices ut puta herbas fodientes, appendicula ad colla facientes (videlicet in vulgari nawanszy) vel manus inspicientes, ceram plumbum liquefacta fundentes, ignem aquam aves inspicientes et ex eis futura predicentes, et si aliqui pro talibus habeant recursum ad eas et qui sunt qui currunt ad easdem. Zeszły więc i w Polsce, jak w Czechach i Niemczech, czary na przywilej bab wyłącznie, ale na południu, w klasycznej starożytności i pierwszych wiekach chrześciaństwa było inaczej, stali na pierwszym planie divinatores, augures, aruspices, ich wpływ i czynność zwalczał pierwotny kościół w pismach ojców i postanowieniach synodów. Literacka tradycya przetrwała do XV wieku i wbrew zmienionym stosunkom prawią zawsze jeszcze kaznodzieje przeciw wróżbiarzom, „gadaczom" i „zaklinaczom"; zatrzymując terminologią klasyczną zwracają się przeciw „lekownikom, świętoguślnikom, czasoguślnikom, nawęzaczom", bez względu na to, czy korna czeladka słuchaczów subtelne definicye pochwyci. Jeszcze w późniejszej literaturze znachodzimy podobne analizy wróżbiarskiego rzemiosła, jednę, z dzieła Mac. Konecznego o povinnostech křesťanskych r. 1612, przytacza Zíbrt seznam str. 88—90, gdzie rozróżnieni są věstcové, planetáři lub planetníci (nasi płanetnicy u ludu), čarodějníci, kouzedlníci, losníci, zaklínači, hadači i černokněžníci. Zamiast tego podamy tu ustęp krótszy a o dwieście lat starszy, nie wymieniony u Zíbrta, z rękopisu swatowitskiego, który wydał A. Patera w Památky staré literatury české IX, Praga 1886 r., str. 331 i 332:

Tyemto kazanym swateho Augustina potupeny gsu *hadaczy*, genz buduczye wyeczy skryte y mynule y przytomnye bez bozyeho zposobu

prawyty chtye, yako by byly bohowe... take potupeny gsu *zaklynaczy* a *lekowczyczy*, genz zaklynagy a nemoczy lekugy.... take potupeny gsu *nawazaczy* neb *czaronosy*, genz vwazugy sobye a nosye cztenye z krzyzky a gmena bozye a gyne wyeczy proto, ze nebudu vrazeny od zeleza neb od ohnye, neb ze gych nemohlo by nycz zleho potkaty. Take potupeny gsu *czarodyeynyczy*, genz vdyelagycz czaru meczem w ny dyably wolagy aneb hadagy o kradezy, kto by vkradenu wyecz myel. Take potupeny gsu *kuzedlnyczy*, genz obecznye slowu wssychny, kterzyz tagemne wyeczy chtye wyedyety napyssy neb otazkamy od dyabla, neb komu vsskodyty skrzye dyabla, neb buduczye wyeczy gyednaty ne s pomoczy bychu przyrozeneho a tyech wyeczy nemoz czlowek wssyech menowaty, neb kazde wyeczy muoz czlowek k czaruom przymyenyty, y boha y gyne wyeczy, a tak nyekterzy przymyenugy swatu trogyczy, nyekterzy pana Gyezysse, nyekterzy andyely, nyekterzy tyelo bozye, nyekterzy matku bozy, nyekterzy ohen, powyetrzye, hwyezdy, wodu, zemy y gyna stworzenye, a tak magy gmena rozlyczna.

Jest to dodatek czeskiego tłumacza do homilii Pseudoaugustyna contra sortilegia; tem bardziej zasługiwał on tu na przedruk, ponieważ wyjawia czeskie pochodzenie nomenklatury czarnoksięskiej u naszych kaznodzieii.

Skończyliśmy. Rozprószone w czterech kazaniach anonima wzmianki zebraliśmy, uporządkowali, objaśnili i przytoczyli świadectwa współczesne i późniejsze. Z rozbioru tego można było zapoznać się z główną masą przesądów ludu polskiego w XV wieku; przekonać się, jak mało zmieniona trwa ona po dziś dzień lub przynajmniej do niedawna jeszcze istniała; dowieść wreszcie, że wyrosła nie rodzimie, że przeszczepiona z zachodu i południa wraz z chrześciaństwem na gruncie pogańskim łatwo się przyjęła i głęboko wkorzeniła.

Podajemy teraz szczegóły o rękopisie i dziele samym. Rękopis biblioteki petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 244, pochodzący z biblioteki świętokrzyskiej, dobrze zachowany w oprawie współczesnej, liczy kart 301, pisanych starannie głównie jedną ręką w połowie XV wieku. Jest to odpis dzieła nieznanego nam bliżej kaznodziei polskiego; zawiera kazania niedzielne od pierwszej niedzieli adwentu do 24 po Trójcy ś., czasem dwa na jednę niedzielę, i kilka kazań na niektóre uroczystości. Od k. 232 idzie kazanie na wtorek świąteczny, nowe kazania na 20—25 niedzielę po Trójcy ś., trzy kazania in dedicacione, kazanie na ojca zakonu, ś. Benedykta itd. do k. 290, wszystkie tej samej ręki; od k. 291 (przed którą kartę wydarto) kazania innej ręki.

Układ kazań wcale przystępny; temat (t. j. motto), wybrany niemal zawsze z lekcyi ewanielicznej, omawia się wedle rozmaitych podziałów; wstępu do kazania osobnego z reguły niema, dodawał je kaznodzieja ustnie, a wypisał wyjątkowo, np. przy kazaniu na niedzielę świąteczną. Cytaty gęste i nieraz wcale obszerne; cytuje się pismo św., z ojców kościoła śś. Augustyn i Grzegorz, z doktorów ś. Bernard i Tomasz, dalej Richardus de s. Victore, Bonaventure vita Christi, Holcoti sermones sapientiales, Malogranatum, Doctor novus in sermone de fide christiana, novus quidam doctor theologie super simbolo, Parisiensis in tractatu de universo i Doctor parisiensis in tractatu de discrecione spirituum, Augustinus de Ancona, Tarentinus, Alexandrinus; dalej Cezarius arelatensis, Raymundus, Helinandus in scripturis suis. Z autorów klasycznych przytaczani venerabilis Boethius, Seneca de brevitate vite, gentilis Tullius de senectute, z poetów Alan i anonimowe wiersze. Przykładów t. j. opowiadań mało, czerpane z Jakuba de Vitriaco, z cronica Martiniana, z Piotra Damiani i in., raz czytamy: Martham dominus J. Christus manu sua propria sepelivit ut patet in Exemplorum Copia; zamiast samego przykładu notowano nieraz: dic exemplum.

Kazania nie długie, najdłuższy jak zawsze Sermo de passione Domini (k. 68—82), ułożony wedle czterech ewanielistów, przeplatany ciągłemi wzywaniami do litości i skruchy. Zwroty ku słuchaczom, rozpatrywanie czasów dzisiejszych, skargi na ludzi i stany, na strojenie się kobiet, na pijactwo, na rozpasaność zapustną, na brak sprawiedliwości, na rozmaite uciemiężania i uciski itp. częste, lecz z reguły dosyć ogólnikowe i powtarzają się nieraz dosłownie, tak że wystarczyło dać kilka przykładów. Porównania rzadkie.

Głos polskich niewiele, znajdujące się w tekście samym podajemy wszystkie; wypisane nad rządkami starła nieraz dawna jakaś ręka, inne pochodzą może od ręki odmiennej — z nich przytaczamy tylko niektóre. W szesnastym wieku jeszcze korzystano w klasztorze z tych kazań, robiono miejscami dopiski itd.

K. 8. Venatores videntes ursum mel delingere parant foveam quam tegunt, viam quoque versus foveam respergunt melle, ut ille sequens mellitam viam cadat in foveam. Sic demon delectacionibus itd.

10 male eam (patriam nostram) recolimus *wspominami*.

8. Nupcie facte sunt in Chana Galilee Joh. 3. (Dominica I post octavam Epiphanie): wstęp, każdy ma znać regulam sui status.... sed quia de statu matrimonii evangelium spectat hodiernum qui status habet in se multos uncos w^r *slow trudnich* (w oryginale było prawdopodobnie

węzłów), ideo proposui aliquid tractare de regula et statu matrimonii.... et priusquam incipiam, evangelium exponitur sic etc. Mówi najpierw o trzech stanach i ich zasługach, potem o matrimonium triplex (celeste in baptismo, spirituale in penitencia, carnale): ostatniego broni przeciw kacerzom, ale zarzuca coniugatis, quod vos ita inordinate et enormiter *zadnye* in vestro statu permanetis sicut equus et mulus in quibus non est intellectus; objaśnia znane wiersze o tem, kiedy i jak zakazany actus matrimonialis:

Festa, sacerque locus, ieiunia, menstrua, partus.
Quinque modis peccat uxorem maritus abutens:
Tempore sive loco, condicione, modo.
Ut faciet, vitet, fecundet, ut debitum solvat:
Primum mortale, quod sequitur est veniale,
Sed duo postrema prorsus sunt sine pena.

Małżonkowie mają być sobie nawzajem podporą; jakżeż wybierać. Kto się żenisz, uważaj na genus, mores, famam: genus, an huius virginis uterque parens sit bonus *bogoboyny*; si uterque malus, fuge familiam illam quia..... canit proverbium vulgare Pomus non cadit absque arbore; si unus (parens) iustus et alter impius, to synowie wdają się w ojca, a córki w matkę, około której się ciągle kręcą: si mater fuerit fornicaria, fit plerumque filia adultera, si mater bibula et libenter bachum adorat vulgr. *corczyakouiszyą clanya* postmodum filia mutrale adorabit. Dalej zważaj na bonos mores, nie na speciem; nakoniec chcesz pacem cum uxore habere, zważaj na sławę o niej... nam si fuerit zelotipa vulgr. *friyowna* et formosa, erit dolor cordis et luctus..... refert Seneca de quodam philosopho qui habuit duas uxores pulcras sed zelotipas, que postmodum eum vapulantes aqua sordida perfuderunt (Socrates i Xantypa!). Nakoniec zwraca się przeciw tym qui prius querunt quantum de pecuniis sibi post eam dederint et faciunt forum quasi emens vel vendens vaccam. Nadmieniam, że z tego kazania wielu polskich kaznodziei czerpało, naturalnie nie wymieniając źródła.

29. Objaśniając grzechy śmiertelne mówi o avaricia: (dominum nobilem) culpas in emetonibus componere et invenire docet, quibus false inventis iam quasi de iure recipere audacter constringit. Si est institor, eum in festis equitare et forisare facit... Agricolas instigat metas subarare, decimas non veraciter dare, granicies furtim destruere, in alienumque successive ultra procedere et post ex illa consuetudine abiurare... O obżarstwie i pijaństwie: simplices hoc vicio festivis diebus magis quam aliis laborant et sic quicquid per totam septimanam in laboribus suis meriti acquirunt, totum perdunt, noctem vertentes in diem,

inebriati ac si lupi ululant et clamant: quod moderate utendo circa laborem quodie! haberet, hoc una die vel nocte consumit et infirmitatem inde consequitur. Declara talium mores ut scis.

37. In Carnisprivio: opisuje odpust jako bożka i cześć, jaką mu wyrządzają; w orszaku jego jako słudzy i księża postępują omnes histriones vulgr. *gamraczi* fistulatores ioculatores, in corea cantatores conductores, sed certi sunt confessores, qui secreta morsellarum scrutantur; co za cuda on działa, takie jak Chrystus i przeciwne, ślepi i słabi żebracy skaczą itd. i w następnym kazaniu o tem rozprawia: rzemieślnicy zawieszają robotę, wszyscy się stroją, homo stringit manus artis manicis formosis et iopulatis, odbywają się hastiludia, pocą się w tańcu, nic ich od służby dyabelskiej nie oderwie, ani dolor pedum in calceorum coartacione ani raucitas in cantacionum exclamacione ani acres plage in hastiludii exercitacione.

48. quamquam humana iudicia subterfugiam *vchronyąszyą*.

51. (ultra sortem *gysczina*).

54. de luxuria veniunt precipitacio *nagloscz*... horror *przithkoscz* futuri seculi.

55. mitis est qui non irritat *nyeporuscha* malum.

61. sub ea maxima res latitat et continetur *zachouana*.

62. sui proditoris *sdraczcze*; obszerne zbijanie błędnych twierdzeń około sakramentu ciała bożego; wywód, dlaczego laikom kielich wzbroniony. Z częstych skarg na kobiety przytaczamy jedne k. 158: Multe sunt mulieres et virgines, que ad hoc se lavant et ornant, ut amabiliores fiant, que non solum in plateis et coreis, immo et in ecclesia corda virorum obnubilant et vulnerant, dum eis nunc colore albo nunc rubeo nunc familiari colloquio nunc manuum inieccione nunc vultus composicione nunc oculorum lasciva intuicione laqueum et occasionem ruine parant... sciendum tamen, quod talis ornatus, decens et competens statui et solitus bonis mulieribus interdici non debet, dum modo fiat decenti modo et recta intencione et quelibet maritata potest se licite ornare ad complacenciam viri sui non autem alicuius alterius.

87 b. Sermo feria secunda Pasce. O stulti et tardi corde ad credendum Luc. 24. 188. Quantum malum est incredulitas quod oculos apertos cecat. Quid itaque faciet incantatricibus et sortilegis et commercia cum demonibus habentibus, que et si nomine sunt fideles, re tamen infideles censentur quoniam honori Dei detrahunt et creaturam eis pro Deo constituunt. Qualiter Deus iniuriam suam ulciscetur in talibus actus paganicos facientes ex quo apud dilectos discipulos incredulitas resurreccionis tantum demerebatur, quod Christum non cognoscerent quamquam presentem. Sed nimirum, cum rex omnipotenter resurrexit, cur

Christiani non credunt in Deum resurgentem sed credunt et parant sibi falsos deos, qui nec eum a periculo liberare nec de fortunio nec a morte possunt. Numquid enim falsum Deum sibi constituit, qui dimisso vero Deo salutem aut prosperitatem aliunde querit, sicut sunt nonnulli, qui per ignem consecratum infirmitates animalium videntur (!) vel aqua recepta in vigilia pasche multas supersticiones faciunt. Alii sunt sicut coloni, preter fimacionem et agri debiti (!) preparacionem, ut fruges seu annone fertiliter provenient et ne rubigine destruantur, ne zizania crescat, certo modo in die pasce cultello, quo prius quasdam carnes incidunt, aliquas frugum precidunt. Quidam cum cruce circuunt campos post matutinum in die pasce non ex devocione sed ex fidei errore. Etiam qui in diebus pentecostes ludos faciunt paganorum cum denominacionibus (b) demonum sive qui sub tecto dormire nolunt vel cum hominibus non loquntur aut nudis pedibus quasi aliter salvari non poterint ambulant. Alii in die nativitatis Domini vel nocte ignem adinvicem non communicant, certas personas primarie domos ipsorum, quos fortunatos estimant, ut fortunati reddantur, ingredi petunt. Quidam lupos quasi ad prandium, ut oves sic a lupinis morsibus salventur. Quidam derelicta sive micas in vigilia Nativitatis Domini superseminant, ut inde petrosilinum habeant et quam plura fidei contraria facere non verentur. Tales derelicta Dei sapiencia sequntur stulticiam sine rege regum et domino dominancium, qui dives est in omnes qui invocant illum; requirunt divicias sine illo, qui nisi custoderit civitatem, frustra vigilant, qui custodiunt eam. Volunt animalia per verba levitate et ridiculo plena, illibata servari. Queso dilectissimi, an lupus devorabit oves tibi, si bene clauseris aut custoditas habueris? Aliqui sunt, qui ponunt faustum vel infaustum in ingressu vel egressu hominum a spectu avium vel garritum vel qui per caracteres aut incantaciones, quid venturum sit hominibus quasi dii annunciant vel qui phitonissas ad domos proprias inducunt vel eorum figmentis intendunt. Sive qui attendunt somnia scripta, falso nomine sancti Danielis intitulata, vel qui portant evangelium In principio erat verbum vel passionem s. Georgii in iopulis vel tunicis contra infaustum. Sive qui languentibus hominibus vel animalibus caracteres ignotos alligant vel vanis vetularum benediccionibus subiciunt aut quibusdam formis suspectis diversas infirmitates hominum, ut ipsi asserunt, medentur. Sive qui per sacramentales res formam verborum querunt aut qui observatis horis et temporibus et cetera diversa et excogitata faciunt, ut amentur vel honorentur aut contra dolorem dencium quosdam tractus linearum depingunt vel contra dolorem capitis lingua, adiunctis quibusdam verbis, frontes lingunt wr. *leczyą oth vrzeku*. Sive

ceram fundendo ex figura ipsius mortem vel vitam predicant aut plumbum contra timorem puerorum fundunt et fusum puero circumligant. Sive secundum ritum paganorum (89) quandam ymaginem quam vocant mortem de finibus villarum cum cantu educunt. Sive qui ad viam euntes si in pede vel in alio membro leduntur, vel qui iucti! ambulant et lapis vel obstaculum eos dividat, malum nunciare credunt. Aut demonibus sacrificia offerunt que dicuntur *vboschye*, remanentes seu derelinquentes eis residuitates ciborum quinta feria post cenam et cetera. Aut qui in arboribus vel plantis aliquid nutriminis ponunt aut sanari vel prosperari ab alio quam a Deo petunt. Interrogo vos ubi talia didicistis, ubi scriptum reperistis, a quo catholico audivistis, quis professorum orthodoxe fidei vos docuit nisi pater mendacii et magister erroris sc. Dyabolus.... Vnde tales si accedunt ad corpus Christi et perdurant in malicia, malediccionem eternam incurrunt et debent excommunicari nec in eius cimiterio sepeliri cum illis qui isto festo sunt dissoluti in ludis exquisitis more paganorum wr. *dingusszy*. (Na boku dodane odmienną nieco ręką: Et tamen magister in racionali permittit, quia non est sine misterio videlicet *dingusszi*).

89. propugnator *obroncza*.

94. do słów Mat. 8 dic verbo et sanabitur puer meus dopisane na boku: dic de supersticionibus hic.

102. anticipacionem *przpochvaczenye!*

107. fuit causa *savada*: przykład o ogrodzie pańskim, strzeżonym przez ślepego i drugiego sine ossibus, jak się obaj do owoców dobrali, a rozgniewany pan fecit eos rotari.

112. Skargi na brak sprawiedliwości częste, np. O deus, quomodo hodie domini et iudices ac potentes subvertunt veritatem et iustitiam, divitibus aut consanguineis aut dantibus dona iudicant ad voluntatem, pauperes vero et viduas aut orphanos aut quos odiunt, condemnando aut turpiter dehonestando: malus iusticionarius, qui pauperem aut miserum punit et affligit... pauperes arguunt, penas ab eis exigunt et ipsis similes aut peiores verbo non attingunt. Sunt ne isti iusti iudices, qui pauperes inclamant, increpant et penis affligunt nec loqui permittunt veritatem, divites vero aut dominos circa se locant itd., o szczekaniu adwokatów przeciw prawdzie; ostra wycieczka przeciw spowiednikom, którzy nierównie mierzą, pro adulterio itd. uni septem annorum penitentiam imponunt, aliis vero septem dies ieiunorum... sibi vero pro equali peccato septem psalmorum penitenciam imponi exquirit. Confitentur semel in anno.... de coreis, de ludis... de fuco faciei, de plicatura ex aliunde receptorum crinium, et nunquam animum a talibus deponunt.

115. (in comparacione *wprzirownanyu*).

116. (vapor *mgla*).

124. Sermo ipso die penthecostes. Wstęp: Dies hodierna est dies inclitissima itd. Recte ergo hodierna dies in nostro vulgari dies sanctificacionis dicitur *swyathky* quia si salvari cupimus tunc dono spiritus s. prius sanctificari debemus itd... ipse salvabit nos itd. prout dicit presens evangelium. Salutemus igitur etc.

131. (inveterat *zastarzava*, consolidat *zrzepczi*).

137. irritat *gaba* et provocat.

139. donec turgorem *garb* peccati per penitenciam deponas.

140. (investigabilis vie eius *nyevibadane*, przedtem *nyesznamyenithe!* obie wytarte).

142. do qui discessisti longe a deo appropinqua dodane na boku: de Rutenis dic; do convertimini ad Dominum nostrum dodane: de superstitionibus dic applicando.

142. De s. Trinitate. Credo in unum Deum etc. (b) (u góry, nieco odmienną, późniejszą ręką: Curando *nogecz* scribunt nomen Luce s. et imponunt in os pecoris\... Quam ob rem Christianus si contendit profiteri recte unum deum, non declinet ad phitones; ad ariolos *doszenykow*, qui somnia predicunt; ad aruspices *czyassoguszluyczy*, qui dies et horas observant; ad incantatores *lekownyczy albo zaclinayączy*: ad divinatores *badaczye*, qui futura ac eventus fortuitos et preterita occulta et presencia suis superstitionibus prenosticant; ad sortilegos *wroschnyczi*; ad augures *ptakoprawnyczi*, qui dicunt futura ex garritu avium; ad caragos *nawązinyczi*, qui alligant caracteres. Omnes enim hi et ipsorum sequaces velut infideles et apostate condemnantur. Audiant ergo illi, qui nocte Nativitatis Christi vel die ignem adinvicem non communicant, certas personas primarie domos ipsorum quos fortunatos (143) estimant, ut fortunati reddantur, ingredi petunt. Quidam lupos quasi ad prandium, ut oves eorum a lupis salventur, invitant: ista sunt ridiculo plena: queso an lupus devorabit oves si tantum clauseris illas aut custodieris? an homo te fortunatum potest reddere: si sic, tunc unus homo posset totam civitatem fortunatam reddere et sic nullus pauper esset in ea. An herba te felicem reddit, qua melior tu es et que non est aliud nisi fenum? Audiant itaque qui aures habent, ne dicant: nescimus, non fuit qui annunciaret nobis, quod sit error. Audiant thabernatores, qui multa superstitiosa faciunt, ut potus ab eis cicius ebibatur aut quod plures ad eos quam ad alios ad bibendum convenirent, et ab erroribus suis resipiscant. Audiant coloni, qui preter fimacionem et agri debitam preparacionem, ut fruges fertiliter provenient et ne rubigine (u góry *sznyecz*) destruantur, ne zizania crescat, certo modo in die pasche cultello, quo prius quasdam carnes incidunt, aliquas frugum precidunt. Quidam cum cruce

circuunt campos post matutinum in die pasce non ex devocione sed ex fidei errore. Audiant ortulani qui supersticiones faciunt recipiendo cineres sacratos in capite ieiunii, aspergendo vel miscendo quibusdam, ne vermes caules comederent quod errant. Audiant omnes communiter qui servant ticiones de igne consecrato in vigilia pasce pro equis vel aliis animalibus certo modo curandis. Audiant agricole qui tempore vernali volentes incipere arare multas faciunt supersticiones: quidam enim ipsorum cornibus boum quedam appendunt, humulo circumsipant; alii fundunt se invicem, quando lac vacce comedunt que noviter fetum produxit wr. *szyara*. Aliqui etiam agricole immiscent quedam ex proposito seminibus cum seminant pro remedio locustarum aut rubiginis (u góry: *sznyeczi*) aut alio defectu. Audiant senes et iuvenes, qui sal minutum per noctem ad diem cinerum ponunt ad experiendum illo anno de familia morituros, quod deo detrahunt, ad quem solum spectat de noticia futurorum. Audiant virgines, adolescentes et viri, qui contra dolorem oculorum per noctem totam ad diem nativitatis s. Johannis Baptiste vigilant et capita cum artomasia circumdant contra dolorem capitis illo anno. Et quidam in vigilia quedam alia pro variis supersticionibus faciunt quod errant. Vigilandum (143, b) fateor nobis est in vigiliis sanctorum, ut resurgamus a peccatis. Audiant virgines et mulieres que in vigiliis et diebus sabbatis tota nocte vigilant, plaudunt et ludunt, cantant, saltant, quem modum exercent pagani Proserpinam colentes vel Venerem. Audiant patres et matres, que de sua familia, maxime de sexu femineo, ad talia dirigunt vel transire scienter permittunt, quod deo racionem districtam de familie malo regimine reddent; multa enim ibi ffagicia, multa nefandissima comittuntur. Audiant qui in die Purificacionis s. Marie domos aut vaccas cum candelis benedictis circuunt, crines ad modum crucis vacce adurunt, adimunt et exurunt. Ceram stillare in manum vel ad manicam faciunt et si stillaverit vel non, aut si multum vel modicum, seu si extinguntur, priusquam domum apportantur, bonum vel malum annunciant quod errant. Audiant illi, qui herbis consecratis in die Assumpcionis ad usum animalium et repulsam demoniorum querunt faustum, quod eis abutuntur et peccant. Similiter errant qui germen frondium supersticione degluciunt et qui contra dolorem oculorum scribunt in Quadragesima: Lutum fecit Domins ex sputo infra lectionem evangelicam. Similiter illi qui portant scriptum evangelium In principio erat verbum in tunicis iopulis contra infaustum vel eciam passionem s. Georgii scriptam, similiter tales errant. Audiant viri et femine, qui ponunt cineres cum quodam instrumento (*naczinym*) sub limine quando debent intrare domum a sepultura alicuius venientes, quod non habent plenam fidem. Intelligant illi qui se committunt morituris, agonizantibus,

ut ipsos de successu suo informarent, quod qui moriuntur aut sunt damnati et hi alligati redire non possunt, nisi Deus permittat, aut sunt sancti et hi semper defixi nihil annunciabunt nisi a Deo dirigantur, aut sunt purgandi et hi alligati innotescere sine Dei nutu hominibus non possunt. Audiant simplices qui ad novilunium genua flectunt et orant, quod in errorem aut incidunt aut de facili incidere possunt, illum qui suasit adorare miliciam celi, non enim adorari debet luna, sol aut celum, cum sint creature sed Deus et creator solus adorandus est. Audiant et illi qui nolunt bibere tenendo (144) lumen in manu ne in infirmitatem incurabilem ob hoc incurrerent, quod sunt vani et ventose fidei. Audiant agricole et ceteri qui in diebus Nativitatis Domini prohibent lupos, non tamen Diabolum nominare, ut supra fuit. Alii fortunium ludendo querunt, quo cicius infernum lucrabuntur. Audiant venatores et piscatores, qui venatum euntes pro feris capiendis vel piscibus prandendis recia fumigant cum quibusdam rebus et interdum sacratis, quod sunt male fidei ac sacrilegi, si rebus sacratis sic utuntur. Similiter sacrilegi sunt qui cereum pascale dentibus mordent et cera rasa perfide utuntur: tanto ergo gravius peccant, quanto magis rebus sacratis abutuntur. Aliqui colligunt aquam stillantem de cereo quando consecratur fons in vigilia pasce non ad expellendum ad quod ordinatur consecracio eadem, sed ad introducendum. Aliqui propter levitatem animi et in fide non fixi, si viderint in via ex adverso aut a dextris seu a sinistris lupum vel leporem, successum prosperum vel contrarium annunciant, modice aut nullius fidei. Quid enim lepus habet infausti aut quid prosperitatis lupus secum portat? Non est enim prosperitas sine creatore, non est adversitas nisi Deo permittente. Audiant viri et femine nupcias celebrantes, quod preter turpiloquia circa sponsum et sponsam supersticiosa multa inibi fiunt, de quibus si facta sunt, peniteant, si fienda, non committant. Nonnulli sunt qui locum mutare volentes aut edificare incipientes multa cum peccato grandi faciunt, quibus experiri nituntur, qualiter succedere ipsis debeat in futuro novo edificio vel post loci mutacionem si prospere vel non. Insensati futura cognoscere querunt qui se ipsos non cognoscunt et hi sciant quod qualitercunque hec cognoscere preter revelacionem Dei querunt, male querunt, unde Apostolus quibusdam dicebat: Timeo ne sine causa laboraverim in verbis quia observatis annos et menses, omnes quippe dies creavit altissimus de quo in Gen. dicitur Vidit Deus omnia que fecerat et erant valde bona. Et hinc est quod illi qui die lune iter nolunt (143, b) arripere propter infaustum non sunt solide fidei, nam isto die iter nolunt arripere, diem autem festum non curant, sed quadrigant, emunt, vendunt, fora faciunt in eodem. Insipientes quod ad quietem provisum, istud ad laborem, quod ad laborem institutum esse

dinoscitur, istud retorquent ad quietem. Nonnulli sunt qui non lavant scultellas post cenam feria quinta magna et feriali ad pascendum animas vel alias que dicuntur *vbosshe,* stulti credentes, spiritus corporalibus indigere cum scriptum est Spiritus carnem et ossa non habet. Aliqui remittunt remanencias ex industria in scutellis post cenam quasi ad nutriendum animas vel quoddam demonium quod vocatur wr *vbosche*, sed hoc ridiculo plenum est, quia putant sepe stulti et vani, hoc ipsum quod remanserunt (nad tem: dimiserunt) a dicto *vbesche* comedi quod fovent propter fortunium, sed tum frequenter veniens catulus ipsis nescientibus illas reliquias devorat. Et aliqui credentes esse peccatum lavare caput feria quinta, post cenam non lavant, trepidant timore ubi non est timor, ubi vero merito esset formidandum, non formidant. Quidam sunt qui more Judeorum magis celebrant sabbatum quam diem dominicam, cum iuxta decretum magis tunc laboribus insistendum sit, ne iudaisare videantur. Alii non comedunt de capite animalis, credentes per hoc s. Johanni irreverenciam irrogare, cum tamen scriptum sit Omnia munda mundis actis. Quidam non balneantur quintis feriis ob reverenciam captivitatis Christi, sed fornicantur, adulterantur, fatui offerunt holocausta que non placent Deo. Quidam fundunt plumbum ad aquam et ex illo prenosticatur et ad collum pueri (et) infirmi contra terrores ligant. Insensati credunt sathanam posse plumbo expelli, non gracia aut invocacione Dei. Alii sunt qui ceram super aquam fundunt et ex figuracione de vivis aut morituris mira annunciant vane fidei, non attento quod ex diversitate materie et forme qualitatibus et accidentibus surgit figura diversa, quam aut ars aut natura format aut naturalia aparantur. Nonnulli sunt qui curant dolorem dencium quedam verba et (145) caracteres inscribendo cum crida vel alio modo aut clavum ligno infigendo credunt sanare ubi infirmant, se credunt medelam posse conferre, ubi animas mortificant. Nonnulli sunt qui contra dolorem quedam! capitis qui dicitur *vrzeczyene* adiunctis quibusdam verbis lingua frontem pacientis infirmitatem lingunt. Diversi sunt qui varie febres curare videntur, alii inub'o, (?, czy in verbo?) alii quibusdam verbis vel factis, cum primo audiunt eas pati. Alii scribunt quedam in pomo vel in oblatis et dant pacienti, alii in papiro, alii non sinunt coram se nominare febres, sed alia multa mala et sordida permittunt; horum omnium fides est vana, querunt enim medicinam ab apostata, non a sapiencia Dei. Nonnulli sunt, qui non dant loturas digitorum animalibus bibere, propter passionem, que dicitur vulgariter *nogecz*; sed et istud facere procedit a demone. Alii ponunt et adurunt palos ad ignem, qui consecratur in vigilia pasche, et cum eis quasdam fossuras faciunt contra vermes. Alii cum sambuco quedam faciunt, credendo ipsis obesse incantaciones,

sed hi sciant, quod nulla incantacio potest nocere habentibus fidem rectam. Quidam ritus eciam viget reprehensibilis, quod die circumcisionis, qui novus annus appellatur, ambulat pastor per domos distribuendo ramos, qui non recipiuntur manu nuda, et illis ramis expelluntur pecudes et pecora ad gregem: quis hoc docuit homines nisi pater mendacii et erroris. Quidam sunt, qui quandam infirmitatem vocant *myara* quam curare cum filo mensurando hominem aut caput eius, quam infirmitatem aut aliam sibi similem dicunt evenire, quando per quedam calcant, que ipsi norunt: ridiculo plenus error hic, non enim infirmitas corporalis filo, sed rebus certis et remediis propellitur. Alii equos mentes non recipiunt frena manu nuda, quod ex imperfeccione fidei procedit. Similiter alii facientes aliquos contractus in stipulacione manum non faciunt nudis manibus sed fimbriis vestimentorum. Quidam non dant ignem de domo feriis sextis; alii prohibent sedere in limine hostii; alii, si duo vadunt et dividuntur, malum evenire credunt. Alii lacticinia post occasum solis timent vendere propter infaustum etcetera. Alii infirmitates (145. b) dictas *nogecz* aut *vrasz* verbis vanis et ludibrio plenis curare volunt asserentes quod dedisset deus virtutem verbis, sed miseri nesciunt quibus, quis enim sanctorum docuit istud nisi mille artifex et magister doli? Fateor, quod potest oracio dominica aut salutacio virginis et simbolum legi, dum medicina alicui imponitur et porrigitur; id tamen caute agendum est, ne supersticioni detur occasio aliqualis. Alii tempore processionum in rogacionibus, ubi in campo fit stacio, herbas tollunt ad supersticiones faciendas. Alii in grandinariis impressionibus quedam dicunt, alii cruces altas contra easdem impressiones erigunt, quod non est faciendum; pulsare tamen campanas non est supersticiosum et ignem facere in domibus, nam racio naturalis reddi potest, quod aer spissus per hoc rarefit et non est fortis ad ledendum. Diversi quoque errores superseminati sunt et tot, quod non unus doctor sed nec omnes de mundo possent eos describere novique quotidie generantur. Ideo b. Augustinus contra tales dicit... in sermone qui incipit Bene nostis etc. Ideo carissimi credite plus doctoribus quam vetulis spiritum phitonum habentibus nec credatis, quod ita sit, si nobis! iuxta vota succedit, permittit enim Deus nos! probare utrum ambuletis in via sua an non... resistite diabolo et fugiet a vobis dabitque vobis Deus... pro amore suo regnum eternum ad quod nos perducat etc.

Credo in unum deum.... (146) Quatuor genera hominum baptisatorum qui menciuntur se credere in deum.... primum genus est decipiencium sicut heretici... similiter sortilegi wr *wroschniczi* et divinatores *badaczye* que futura ac eventus fortuitos et preterita (itd. por. wyżej) prenosticant; item precantatores *zaklinayączi* vel *lekownycze* (na boku

czyarownycze) de quibus dicit apostolus Roman. ult. per dulces sermones etc. item augures wr. *ptakopraurniczi* qui itd. et volatu avium, item arioli *swyathoguszlnyczy*, item caragi *nawasznyczy*, qui alligant caracteres vel evangelia vel passiones sanctorum, ne offendantur; item aruspices *czyasszoguschlnyczy*, qui dies et horas observant exeundi et revertendi etc.; pacta *vklad* (całkiem starte, podpisane *rmouy vloschenye*)... 146, b. Et ad hoc genus infidelitatis reducitur observacio diei egiptiace et certarum horarum pro mercationibus faciendis et coniugiis sociandis et herbis colligendis et huiusmodi, ut patet in sermone prescripto de sortilegiis, quia talia facientes mortaliter peccant.

Sed dicit aliquis: Ego credo in unum Deum et non utor presagiis, non auguriis, non divinacionibus, sed si infirmitate opprimor, si terrore concucior, si morbum incido, si sterilitatem sencio aut aliis quibusvis in me vel meis vel rebus possessis torqueor, benedicciones facio, pietatem ostendo, verbis Dei utor, omnia que facio in nomine Domini nostri Jesu Christi, et si in nomine Domini, ergo bene. Unde si fundo ceram vel plumbum, ut cognoscam que ventura sunt Deum invoco; si infirmum accedo, verba Dei dico, si animal irracionale sanare volo, signo crucis utor; si plicaturas et ligaturas facio super puero ut non timeat, id quod facio in nomine Jesu. Si de mane contra solem vado, ut infirmitas ab infirmo recedat, si aquam fundo versus solem, utor laude Dei. Si prosperitatem querens laudis divine verba fundo vel homines mundos primum ad domum meam induco vel quos bonos esse estimo, id bona fide facio. Sicque universa que ago que facio pro me pro meis pro corpore pro decore, pro gracia hominum, pro triumpho causarum, pro evasione vel reconciliacione inimicorum, quod mi prosim quod alteri non obsim, quod alios sanem, non ago nisi in nomine Domini mei.. ergo bene. Responsio itd.

155. ulcera sua (Lazari) wr. *modzele*.

162. (o utri sanies fetida *pusczela? ropo*).

168. docet nos castitatem *cznoscz*.

172. Dyabeł nie dotrzymuje obietnic, opowieść o złodzieju, któremu obiecał, że go nigdy nie obwieszą: gdy go po długoletnich kradzieżach schwycono i osadzono, uspokoił go dyabeł: zrobiłem, że nie znajdzie się powrozu w mieście, a tu masz pieniądze, które dasz sędziemu i tak ujdziesz cały. Uczynił tak, ale gdy sędzia wyjął te pieniądze, stał się z nich powróz i obwieszono go.

183. opowiadając o zburzeniu Jerozolimy wedle histor. scolast. III. 5 cytuje z Jeremiasz: Parvuli pecierunt panem cum fletu et non erat qui frangeret eis et qui nutriebantur voluptuose interierunt et qui vescebantur in croceis amplexati sunt stercora — por. w Gwidrynie

(Rozpr. XXIII, 271) semper vivo in croceis, czego wydawcy objaśnić nie umieli.

184. circumdabunt animam inimici i. e. demones vallo vulgr. *baschthi* terroris (por. 182 vallum est cathena natura facta de lignis quam nos dicimus plantata eo quod de palis fiat).

187. de se presumere *domnyemaczszyą*.

192. factus est homo exul *wignanyecz* et profugus *sbyeyem* super terram; in quo (peccato) regule *rządowi* salutis iniuriantur.

203. in mundo tumultuat *przemogla* iniquitas.

285. wycieczki przeciw strojom itp. częste, przytaczamy jeszcze jednę: quid nempe inanius quam crines crispare, iterum crinium mendicata suffragia querere, colorare cesariem, tingere genas, ungere faciem, producere supercilia.... fateor, ubi livor ex incisione vel alio casu seu defectu fuerit, ut maritos ab adulterio revocarent, caute defectum hunc palliare possunt; sed coloribus se tingere eciam ad maritis propriis placendum non invenitur a scriptura s. concessum.

233. confirmator *wspomozicel pothpiracz*.

253. Dominica ultima: Cum fermento comedunt (sc. panem afflictionis) mali christiani, qui diversas supersticiones contra fidem observant, sicut illi qui dimisso verbo Dei salutem aut prosperitatem aliunde querunt, sicut sunt nonnulli, qui ponunt faustum vel infaustum in congressu vel in egressu homini aspectum avium vel garritum. Vel qui per caracteres aut incantaciones quid venturum sit, hominibus quasi dii annunciant, sive qui languentibus hominibus vel animalibus caracteres ignotos alligant vel vanis vetularum benediccionibus subiciunt. Aut qui observatis temporibus et horis certis diversa et excogitata faciunt, ut amentur vel honorentur aut contra inimicos triumpho pociantur. Sive qui per ignem consecratum infirmitates animalium curare videntur aut contra dolorem dencium quosdam tractus linearum depingunt vel contra dolorem capitis linguis adiunctis quibusdam verbis frontes lingunt sive ceram fundendo ex figura ipsius mortem vel vitam predicant aut plumbum contra timorem puerorum fundunt et fusum puero circumligant.

261. Sermo de dedicacione: Sed proch dolor venientes ad ecclesiam aliqui non orant... sed cernunt ecclesiam fabulantes, alii loquuntur de canibus alii de leporibus, alii de rege, de bellis, de rumoribus diversis, alii de frumentis, alii de foro, alii de campo, de lino de tela ut mulieres... alii vendunt equos alii emunt apud alios, alii dicunt ubi vel in qua platea bibisti bonum potum... (264) ad ecclesiam vadunt... ut causas diffiniant.. ut se cum amasiis et amatoribus videant, et in confabulacionibus amorosis in turpibus colloquiis et amplexibus occupant et

alii ut inebriando se turpia verba et cantilenas decantent, coreas ducant et more diabolico saltent... eciam alios adiurant et compellunt ut amplius quam expedit bibant et comedant.

263. ioci *clami* (ne attingas terminos *neprzeszagay miedz*).

275. (spira *dichay vethchuy* linx *vitrzeschez* na boku młodszą ręką *ostrowsrok*).

298. infirmitas stimulat *strzeczye*, subtilitas *przepatrznosez* (ale nad tem *ochothnoscz*): erit ita subtile quod cui volucrit apparebit.

279. (super istos XII lapides *nathich* — wykropkowane — *natem kamyenyv*).

II.

Rękopisy Mikołaja Włoskiego.

Oba świętokrzyskie, dziś w Publicznej Bibliotece Petersburskiej. Pierwszy, sygn. Łacińskie I Quarto Nr. 51 — był i w rękach Załuskiego — ma na pergaminowej okładce, prócz zapisek o komecie r. 1099, o śmierci królowej Jadwigi „przed dwoma laty", głosę: species tua vulg. *crassa pąknosez vrąnopsez! nadobnosez czrdnossez*; dalej na pierwszych kartach rozmaite notatki, ascetyczne i historyczne, najobszerniejsze de indulgenciis Sandomiriensibus z bulą Bonifacego VIII; od k. 11 Tractatulus mag. Johannis alias Jeronimi de Praga s. theologie professoris, Linea salutis heremitarum, dziełko Jana Sylwana, o którem wspomnieliśmy w Bibl. Warsz. 1892, I str. 469; przepisane w środę przed ś. Maryą Magdaleną r. 1434 per fratrem Nicolaum ordinis s. Benedicti monasterii s. Crucis Calvi Montis: rejestr do niego na okładce.

Następują kazania z głosami polskiemi, wpisanemi w sam tekst lub nad liniami, wybieramy z nich ważniejsze:

49. provinciarum *wloszcy*.

50. ut honorificemus *vczczili bichom*, navigamus *pliwamy*, penalitas *crechcosez stradza* disiungit nos *łączy*, alii inter spinas *tarlysszą czysnąliszą* ut salvarentur.

51. triumphaverunt *przeviczaszily*, stipendium *zold*, servimus *zaslugvyemy*, in spe *podnadzeya*, in enigmate *wemyle*, nulli iniuriando *nevsszkadzayącz*.

52. compaciendo *lutosez ymayącz*, in pacifica consciencia *wpokoynyem szamnenyv*.

57. mercedem *msszdą*, certamen *boyowane*, possidebunt *ossągną*.

Od k. 59—95 Alphabethum narracionum, jeśli się nie mylimy; budujące opowiadania wedle nagłówków, niedokończone, przerwane pod Paciens; na k. 76 pirata vulg. *przewossznik*, przekreślone, nadpisane

zboyeza, 90 de Beatrice vulg. *Byeatha*: dalej wypiski ascetyczne i list ś. Ambrożego De moribus et honesta vita. 99 impia *nyesbedna*, a negocio *brogena*, *lifniczi drapyeszniczy*. *nye dla chelpi*, *odwraczay sy*. Od k. 99 znowu kazania:

100. lasso *vdrączonemv*. *wyszwol yączeza*, *rosszwąszy othprzekow* a vinculis, reliquie sancte *cosszthky*.

109. primogenitum *pyrzwyesszny* (czy -e?)

111. preveniant me *zastypa* (-ó-?)

127. aurora *zarza*.

142. *iacocolismy tąpego malego zapekleyo roszrma* (nieczytelne), ad requisicionem errantis *ziskanyv błądnego*, *spastwyl* (*pozarl*) *moye bydlą*, comprehendere *stłumycz*, *oblwitego*.

155. ergo *a vyacz*.

161. amorosius *naslothczey*.

164. *My czeszczyanye mussymyszą falbicz werzyszv nasschego pana Ihu Crista w gemsze yest zbawyenye nassche zywoth y wscrzesszenye nassze przegegosz gesszmy zbawyeny othcupyeny y vsdrowyeny*.

181. throni (angelorum ordo) *stoleczniczy*.

188. uberrime *naoplwiczey*, vale iucundum *wyesszolce slothkye mylostnye atessz placzlywe*.

189. calcavi *prassowal*.

196. compelle *przynąkay*.

289. *rosvm nassch yest nyedostateczny*.

290. stirps *pokolenye plemą pleecz rodzay*.

291. miro modo mansuetus *welmi dzywno vtulny*, fulserunt *wsczaly*, nulli denegata *nezapowedna*, *oplwyte*.

295 aurora pulera *zarza pąkna nadobna*.

296 notuje pisarz: oba kazania o niebowzięciu i narodzeniu Najśw. Panny wydał mistrz Holgoth w Krakowie (!!), napisał w świętokrzyskim klasztorze braciszek Mikołaj); na k. 325 spis opatów świętokrzyskich ręką późniejszą, począwszy od opata Jakóba ok. 1270 r., w 15. wieku wymienieni: Jan Katharzinka około r. 1406; po nim Mik. Drozdek, um. r. 1434, który kilka razy opactwo składał i znowu przyjmował; dalej Matthias, złożył opactwo r. 1451, Michał z Krakowa, zmarły w dzień ś. Jana Ewanielisty r. 1476; mistrz Jan z Krakowa, złożony z opactwa, r. 1489 wybrany Matthias bakałarz de Pisdri alias de villa Ploczyszko. Dalej ręką pierwszą traktat (k. 329) Quibus prohibetur s. communio, czytamy na k. 330 omnibus qui habent falsas mensuras (u góry karty:) *lokcz mary mossy przesmany corcze polucorcze funti wyertelye*.

332. predonibus *sboyczam*. lusoribus taxillorum *pylecznikom cuglarzom* (przekreślone) *costarzom* aleatoribus scacorum pro pecunia *scrzypczom pyssczczom gączczom* ioculatoribus *cuglarzom* in arte demoniorum.

334. item *nawązy* facientes et facere permittentes.

341 coartamus *vthlvmamy*.

342 iactanciam *chelpą*, in vestibulo orti *wssadv*.

344. (u góry karty:) *vyelyke waszne costowne tho vboga gody sszą*, reprobata *wsspyzana*, privata *possbawona*.

345. pro illa proterva *nekarną nepolomną* ac superba Vasty electa est Esther pauper orphana *branycza* que interpretatur abscondita.

347. circumdederunt angustie *ogarnęly nyepokoyowye nyesgody*.

349. (koniec kazania o ś. Stanisławie) *thako day bog myly*.

352. sermo ad clerum mag. Cocorzinsky, dalej znane wiersze Recessit lex a sacerdotibus aż do populus sine lege; 373 ad consolaciones dissolutas *crotofilamy rospustimy*; z innych glos wymieniamy jeszcze: *malarz*, *barwamy*, *snamonal* itd. Często więcej kazań na jednę uroczystość, mianowicie na Nawiedzenie Najśw. Panny; wykład pacierza Tomasza z Akwinu, poczet grzechów itd.

Drugi rękopis, sygn. Łacińskie I Quarto Nr. 76, zawiera również kazania, z glosami w tekście samym i nad liniami, z których wybieramy następne:

1. Mi domine Ihū Xpe vita *zywocze zywączy* et dulcedo summa *szwyrzchowany*.

2. redde me tibi *wroczy mą tobye*, dilecti *mylostni*, baiulare *popyastowacz*, adest dies *owa przysschedl dzen*, *nądznye*, pulsabat *porusszalo* (-a?)

3. ad puniendum *kvpomssczenv*, ne *ssznadzby* expectantes tedio frangerentur *aby tessklywossczą nesseczssznąly*, afficimur *trossczemyszą*.

4. compungor *zalvya* et confundor *poganbene ganbą gymam*, confunderis *ganbą szobye dawassz*, ego torpeo *gnvsszą*.

7. dolus *lysczywosscz*.

8. inducias *przemyrze*.

10. favet nobis *bloszyl*.

27. a consorcio hominum *naossobyv*.

28. fomite *zacalv*, nihil in partu (virginis) impurum fuit nihil illicitum *nyczssz nyeczystego nyepodobnego nyepokalanego*, (Christus) *wydal szą yaco grzesszny y yaco vbogy a yako sluga*.

29. parentes *rodzyna*, vita activa *proczvyączy*; wsunięta karteczka pisana tą samą ręką: veniente habitu cedit vmbra *kedy przysschla pewnoscz przesschla figura wyobraszenye* vel *sznamą*, providet *przegląda przepatrza*.

30. prospera festiva *pospyessy pokwapy*.

31. progenies *rodzay*, communico *vczą̨stnoscz ymam*, presens *oczwystny*.

44. miseria humane condicionis *stradza czlowyecza* et dei miseracio *bosze szlythowanye*, *szmą̨thky nądze*, verificabitur *napełnyszą̨*, frangere carceres *sztrosscolacz*, *domnymayą̨szą̨* credo *sszdamyszą̨* (u dołu).

45. cespitat de salute sua *stysknye szobye*, *boyowacz przyssedł anepoddaczszą̨*, eis altercantibus *czektayą̨czsszą̨*, obtirmate *zaczwerdaycze*, *krol wyeczney faly*, *szlą̨klysszą̨*, ostia impegit *pychnął*, confregit *sztrosskotał*, de hoc carcere *szczemnycze*.

46. *szyą̨thwa.. newoley*, non rapui *nyefytał*, *yeszemczy vas szgednał szmogym oczezem boyem*, diluculo *nabraszyr*, glorificationem *oslawene*, sigillis inviolatis *nyeporvsszywsszy*, plaudendo *pląsszą̨cz*, aspectus *wsdrassz*, fulgur *blysskawycza*.

47. decuit *slussało tho*.

51. itinerantium *podrossnykow*, *posszpycssaymy* (56 ręką XVI w. *przes thwe mila panno posdrowienie racz nam vproszicz v szina swego grzechom opuszczenie*!)

58. blande *łagodlywe*, sin *pakną*.

60. includunt *zazeknawayą̨*.

61. *czssosszmy nedostateczne nedoconałe były posszlvszny*; na dodanej karteczce: Chrystus cierpiał we wszystkich członkach, my deicimur *rosprądamyssą̨* vel *rosmeczemyssą̨* in uno verbo.

62. gloriari *falbycz*.

64. *My crzessczyany ymamyszą̨* (nad tem *musszymy*) *welbycz wesszelycz radowacz*, pod tem gloriari *falbycz* magnificari *welbycz*.

65. u dołu *Szerczem szcrusszonym apokornym negardzy panye bosze*, actuali *zewną̨trzną̨*, laboremus *naloszmy robothvymy piluymy* (końcówki nieczytelne).

66. detestacionem *merszą̨czka zadlywocz*, facilius *laczwey*.

67. preatavi *prawnuk*, verba examinanda *bądą̨ szwazona*.

68. sulcos *brosszdy*.

74. palmo *pądz*, venis cum armis *harnasschowany*.

75. alienos *dzvdzoszemcze*.

76. do quid vult u dołu dodane sicut dicitur vulg. *czego dvssza raczy*, iocatur *clamyky stroy*, *mą̨lem gyessz gego vmnyesschyl*.

77. confovetur *kąblye*.

92. calefacit *grzege* frigescet *ozymnewa*.

93. inflamat *zapała*.

97. indigeat *potrzebował*.

102. substancia *bythnoscz*.

106. *Małye sszgromadzene wgednoszczy bywa wyelykye vboga* quos exaudit.

107. cum concubinis *szpopasszelamy*.

109. solemnitates *naroczytha szwąta*.

110. pro vili re *tąne za malą rzecz*, in enigmatibus *wyadkach*.

111. *ku spokoynyemv*.

112. fastidium *brzythkoszczy*, *othprzewrothlywey navky lyczemernykow pylne aosztrosznye szą ymeycze*.

125. diu videri in publico *tulacz sze popodworzv*.

127. animo exultante *wnątrznym dusschnym wyesselym*.

131. nos alloquitur *nąka*, verebaris *szą mnalyessz szą*.

132. revolvebam in animo *szprzewraczalam szbyegalam*, recipe vitam laboriosam *podeymy obchod proczvyączy*, vinceris *przepomoszessch*.

133. do tekstu que excellencius in domina nostra quam in istis duabus sororibus Magdalena et Marta inveniri possunt *ysze przewyssyla cze dwe szesztrze szwoym obchodem*, hospitem *pąthnyka*, frequentavit *vczą-ssczala*, satagebat *pylna byla*, exercebat *szrządzala*.

134. regulam *szwyczay*, gustavit *zacussyla*.

135. amore langueo plus vulnerata caritate quam gravata infirmitate, u dołu karty *Wstesschnylam szą pomogem mylym* (nad drugiem *y ee* nadpisane!) *y szemdlalam wyelyką myloszczą Waczey vranona myloszczą nysszly vczą̨ssona nyemocza*.

136. preiudicium *przesszprawye*.

137. in officio *w vrzandze*, aniołowie przyjmują Najśw. Pannę w niebie eam salutantes et dicentes specie tua et pulcritudine tua *przethwoya crassą pąknoscz vrąpnoscz nadobnoscz czvdnoscz* intende prospere *posspyesay szczą̨sne poydzy akrolvy*; alium namque habet Polonia archangelum, alium Lythwania) alium Slessia, alium Vngaria.

140. Hunc sermonem ad honorem b. Virginis Marie ex diversis libris autenticorum doctorum et ss. patrum collegi cum diligencia pro quo b. Virgo digneris orare pro me et vos hunc sermonem legentes etc. et supplico unum Ave Maria pro fratre Nicolao sacerdote alias Wlossky (słowa od pro fratre do Wlossky wykreślone) a. d. 1446 ad s. Crucem Calvi Montis; inquietus *gomon czynyl gwar*.

141. manum meam attractare *crączycz*.

143. decorat *vpąkrze*, presignavit eam *sznamonal*, micantibus (coloribus) *mekczączimy*.

144. gente *rodzaya*, u dołu *pokolenye plemą pleecz rodzay*.

145. fulserunt *wsczaly*, mansuetus *vtulny*, revera *zaverne*.

146. misertus *lvtossez ymal*, virgo Maria est optimi consilii *przenakrassa*, u dołu *lvtoszywy radny Rzecznyk masny*, homines fuissent concepti *zalągalibysszą*, summa *sszwyrzchowana*, *vrąpna pąkna*.

147. confundens *poganbywesszy*, vitam mestuosam *szmąthny*, maledicciones *szlorzeczene*, ordinaverant *szgednały*, infecerat *zakaszyla*, reparavit *napravcyla*, sexus femineus fuit despectus vulg. *wszgardzona* (nad tem *wganbye byly*) et abiectus *pyzano nedbano gych*, *szkarga*.

148. quia vos reparavit *wasszą czescz oprawy*, clerici *zakowstwo*.

149. traxit *wszdzągnął*, prouisor et protector *opyekadlnyk obronca*, beneficia preoptima *przenakrassze*, e converso *zasszą*, convenientissimus *napodobneysszhy*, stips *cloocz pyen*, configi *przypoycz*, na karteczce emptores *przecupnowe*.

151. in confirmacione *byrzwnowanu* (czy nie *-y*?), torquemus *tlvmymy*.

152. agitarent *chwegely*, acidia *gnvstwo*, gulam *obloystwo zarlostwo*.

153. humiditatem *wylkoscży*, saxeum *kamenne zapekklye*, apte *godzącze*.

154. tepefacta *ossthydly*.

158. centrum *possrzodek*.

159. perversos *przewrothliwy*, adiungo *przytvlam*.

161. violencia *vsszylstwem, podxthaltem dobroczy*.

162. illiber *newlny!*, *vczysnenye*.

164. *laczneyą apragną*.

165. implicatus *wplothl awpogyl*.

166. honorificemus *vczczylybychom*, vepres *stroszyne*, inne glosy powtarzaja się z poprzedniego rękopisu

167. *napoyly szą byly oney mylosscży bosszkey, nevszkadzayącz nekrzywdząc*.

168. *wspokoynem sząmnenv, nessyodne sswarlywe, nedostathky przeczywnosczy, lubowanye wnebesszkych rzeczach*.

169. esuriens iusticie *pranenye! sprawedlywosscży*, inducit *wsszczepya wlewa wwodzy*.

Od k. 170—193 Miracula b. Virg. Marie, prawie bez glos; 194 Sermo de novo sacerdote, glosy *targne*, *przerazy*.

196. *niczss tako negest vziteczno*, *dostoynosczi*, tractas *pystuges!*, *komu holdugessz*, na dole *wszystky marne rzeczy yvssz massz opusczycz*; 201 milites *rzyczerze*, *radvyąszą*.

Od k. 203 Tractatulus de contemptu mundi s. speculum peccatorum; 209 Sermo de vanitate seculi; 219—250 Liber de miseria s. vilitate condicionis humane edita a Lothario actoris nomine vocato a domino papa Innocencio tercio attestatus etc., na końcu Nic. Wlo. Et est finitus post Judica a. d. 1448; 251—254 Sermo de assumpcione Marie; potem karty niezapisane, inne wycięte; między pojedyńczemi kazaniami zostawiał Mikołaj nieraz więcej kart niezapisanych, które

później wydzierano; umieścił kilka kazań na św. Benedykta, założyciela reguły, i wyliczył cuda jego; on był zarazem rubrykatorem rękopisu i podkreślał minią słowa polskie tekstu; na k. 129, b opuszcza Magnificat, gdyż wykład tegoż „znajduje się w licznych księgach naszych, np. masz je in Vita Christi et in Vigando".

III.

Jana Sylwana Exemplar Salutis.

O Janie Sylwanie, czyli Hieronimie z Pragi, spowiedniku Władysława Jagiełły, opacie sądeckim, misyonarzu na Żmudzi, nakoniec kamedule, zmarłym w Wenecyi 17 lipca 1440 r., autorze trzech zbiorów kazań, traktatu ascetycznego Linea salutis heremitarum i innych rzeczy, pisaliśmy obszerniej, na podstawie świadectw Długosza, Eneasza Silviusza i i., w Bibliotece Warszawskiej, 1892, I, 461—471. Odsyłając tam po szczegóły biograficzne zajmiemy się tu bliżej dziełami jego, dla rozpowszechnienia, jakiego w Polsce doznały i dla głos polskich, jakie w niektórych przepisach pododawano.

Zbiór pierwszy, napisany r. 1405, obejmujący kazania na niedziele całego roku, zatytułowany Linea Salutis. Dwa rękopisy tej Linea wymienia R. Lubicz w Pracach filolog. IV, 671, jeden pisany ręką wikarego wiślickiego Marcina Gbela z r. 1428, drugi starszy, z czasu około r. 1410, nie wymienionego pisarza. Trzeci, w bibliotece publ. petersburskiej, sygn. Łac. I, Folio nr. 49, pochodzący z Sieciechowa, k. 1—95; dodajemy tu, wedle raz przyjętego zwyczaju, opis całego rękopisu. Do tekstu Linei dopisano kilka głos, *stłemyamy* coartamus itd., młodszą ręką *dowodnye* per metaphoras i i.; po Linei idą, inną ręką, notatki, kazania, Angelorum ordines (wiersz z objaśnieniem) i Sermo de dedicacione, gdzie na k. 98 czytamy w tekście thabernaculum vulg. *stamowisko!*, ornamentorum *okras przipraw*, cunctis diebus *nawsselike dny*, superfluentes *przesłycznocz!*, fertilitatem *zysnoscz* i i., od k. 105—151 znany Liber Sedulii (opus pascale); poczem znowu kazania kilku rąk; od k. 171 Auctoritates Sanctorum et philosophorum secundum ordinem alphabeti, od Abstinencia do Temptacio: k. 201—215 Exposicio misse solempnis... anno 1400, dalej kazania i wypisy różnych rąk, urywają na k. 226 niedokończonem kazaniem na św. Stanisława. Na okładce przedniej nalepiona karta z pieśnią Maria czista dzewicze, którą innym razem ogłosimy; na okładce tylnej wypisane trzy główne modlitwy, z których dla próby przytaczamy słowa: *Oczcze, osphączy szyą, chleb*

nasz plszedny, jeco my vinouaczczom, nyewuodzy, odezlego, plsechmogączego, zyąd przydze sądzycz, czyrkyew, wyekuy zywoth itd. Czwarty odpis Linei mieści się w rękopisie tejże biblioteki, sygn. Łac. I, Folio nr. 518, na k. 35—129, pisany r. 1411; treść rękopisu wymieniliśmy w pierwszej części naszej pracy, Rozprawy XXIV, 94. O piątym odpisie z ob. niż., tamże i urywki wstępu, służące dla charakterystyki całości, podamy.

W cztery lata później napisał Sylwan drugi zbiór kazań, na dni świętych i uroczystości, i nazwał go Exemplar Salutis. Zbiór ten wymieniony znachodzimy w inwentarzu biskupstwa przemyskiego z XVgo wieku (Analecta collegii historici V, 429); drugi egzemplarz jest w bibliotece kapitulnej krakowskiej, jako taki przez ks. Polkowskiego (katalog itd. str. 111, nr 158, kart 252) wprawdzie nie oznaczony, lecz wypływa to z opisu treści. Exemplar mieści się tam na k. 1—110. Trzeci odpis w bibliotece publicznej petersburskiej, sygn. Łac. I, Folio nr. 111, ze zbiorów Załuskiego, od k. 1—97, pisany ręką Jacobi Wyrzchoslai de Squari canonici warschouiensis (w dalszym ciągu kazania i traktaty, Liber trium dierum, tractatus de sepultura Domini nostri itd.). Czwarty odpis w bibliotece berlińskiej, sygn. Theolog. Folio nr. 418. Piąty odpis w rękopisie Ossolineum nr. 1490.

Rękopis ten, ex catalogo librorum Valent. Prochorowsky plebani in Boruszino, z biblioteki Fratrum Carmelitarum discalceatorum conventus Posnaniensis, zawiera odpis obu zbiorów, Linea i Exemplar. Linea idzie od str. 1—195 (et sic est finis sub a. d. M°CCCC tricesimo secundo). Zaczyna się: Vae mihi quia tacui. Hec verba locutus est Isaias propheta etc. hec (t. j. o potrzebie, by duchowni prawili kazania) attendens hunc librum dictare proposui, non a memet ipso, eo quod impedicioris sensus et tardioris lingue sim, sed ex aliorum collegi dictis tanquam rosas de spinis nomenque huic libro dedi Linea Salutis etc. pro Matris honore primum sermonem scribo, deinde primam dominicam post festum s. Trinitatis incipiens per anni circulum auxiliante me Domino terminabor. I rzeczywiście, po dwuch kazaniach maryjnych następują niedzielne całego roku, ze wstępami wziętymi ze starego testamentu; po bokach dopisano kilka glos, np. gulose vulg. *obloystw*. Następuje kilka kazań i legend, jedna kończy się późniejszą dopiską *ymy thakye pospolycze*. Od str. 215—504 Exemplar Salutis (ze zwykłem datowaniem: skończyłem dzieło in octava epiphanie quinta feria 1409), poczem kazania i legendy młodszej ręki do końca kodeksu. Kilka glos starej ręki u boku: calles *modzele* 416, perticam *staczyrȣ* i i.

Podejmujemy teraz dokładny opis kodeksu berlińskiego, dla licznych glos polskich, jakie zawiera. Na kartach okładkowych znachodzimy zapiski najrozmaitszej treści, glosy, np. paranimphus *drusba*, re-

conciliare *sgednacz*, *lono*, *zolti* i i, wypisy z ojców kościoła, list polecający do arcybiskupa gnieźnieńskiego Wojciecha za wikarym Andreas Martini w Sobótce; naiwne porównanie udziału w radości niebieskiej z kulą szklanną (globus) w kościele, w której się wprawdzie wszyscy widzą, ale ci lepiej, co bliżej stoją (tak i w niebie sławniejszy udział tych, co tu gorliwiej Bogu służyli) i t. d. Od k. 1—166 Exemplar salutis; 167—274 nowy szereg kazań na uroczystości i świętych, począwszy od ś. Andrzeja, kończący się ś. Katarzyną i Dorotą. Od k. 274 do końca (316) inny kodeks, pisany wcześniej, może rychło po r. 1400, ręką Jana z Pakości, zawiera objaśnienie do Salve regina, modlitw głównych, kanonu mszy itd., kazania, naukę spowiedzi (opusculum confessionis ex dictis peritorum doctorum studiose collectum); jest w niej i rozdział de penitencia sortilegiorum, ale, pomimo polskiej glosy (kto wierzy, by boska postać człowiecza mogła być zamienioną w wilka quem vulgaris stultitia *wilcolec* approbat), zaczerpnięty cały ten oddział wyłącznie ze źródeł zachodnich (np. ille tres sorores quas antiqua stultitia parces nominavit itd.) i niczego dla Polski nie dowodzi. Po nauce o spowiedzi następują Colores rhetorici dla użytku kaznodziei, nakoniec tractatus de septem horis canonicis Pauli Gyluar: wykład pacierza i pozdrowienia, i łacińsko-polski tekst Salve regina (*oradownyczko*, *o myloszczywa* o *dobrothliwa*, *o slothka*).

Pisarz pierwszej, największej części rękopisu, pododawał liczne nieraz glosy polskie między wierszami i po bokach rękopisu. Glosy te często się powtarzają dosłownie; inne nie są wypisane całkowicie, lecz podane tylko pierwsze ich litery lub zgłoski; takie wszystkie wypisywać byłoby zbytecznem, podajemy tu więc tylko wybór, ważniejsze. Zanim jednak do nich przystąpimy, wypiszemy, dla scharakteryzowania autora Sylwana i jego dzieła jego wstęp, niby przedmowę, jak następuje:

Suspice et fac secundum exemplar quod tibi in monte monstratum est Exody XXV.

Johannes Siluanus domini nostri Jesu Christi inutilis seruulus michi multum dilectis in Christo opto salutem. Miror vestram exaccionem, reverendi in Christo patres et domini mei. Exigitis namque a me ut qui ante hoc quadrigenio parvulum libellum sermonum dominicalium contexerem, quem Lineam salutis vocitans vestre dederam bonitati, nunc quoque me ipsum compellitis, ut laborem adderem labori et iuxta fastigia libelli prioris pari studio conderem sermones de sanctis. Sed novit qui omnia scit, me ad hoc opus esse omnino inabilem ac insufficientem. Verum tamen ille qui potest micantes stellas praliadis coniungere et qui gyrum arcturi valet dissipare, idem dominus in trinitate perfecta vnus potest me quoque indignum suum servulum

in hoc opusculo laborantem misericorditer adiuvare, tanto facilius tanto prompcius vestris possim parere mandatis.

Rogatus sum denique a quam pluribus, ut verbis rudibus et plano stilo hos sermones conscribam, eo quod plures dinoscuntur fore simplices quam doctores. Plurium ergo vtilitati videns in hoc presenti opusculo istum ordinem retinebo. Et primo pro impetranda Spiritus s. gratia ad matrem que sola ad omne bonum facilitat recurrens, ad honorem sue alme nativitatis primum scribam sermonem et hoc super illis duobus verbis Liber generacionis. Post hunc et secundum ad honorem patrono nostro glorioso videlicet s. martiri Stanislao et hoc super illud evangelium Ego sum pastor bonus. Et tercium ad honorem s. Michaelis archangeli et sic per anni circulum progrediens et auxilio suffultus divino prout potero humiliter terminabo. Sed et verbotenus omnia ex integro scribam evangelia, que in (libris) sanctorum leguntur festivitatibus, concludens historiace de cuiuslibet sancti vita seu passione, quatenus cum maiori devocione laudare possimus dominum deum in sanctis eius, ad quorum laudem et ad nostram edificacionem in prologo istorum sermonum illud posui verbum quod dominus locutus est ad Moysen dicens Inspice etc. Następuje obszerna pochwała świętych, których wzór naśladować mamy — wstęp ten kończą słowa: Et ob hanc causam libellus iste vocatur Exemplar Salutis, docens nos exempla sanctorum bonis operibus insistere, ut possimus salutis portum attingere quod nobis concedat qui sine fine etc.

Zapowiedzianego we wstępie porządku trzyma się autor ściśle; po kazaniu na dzień ś. Stanisława następuje kazanie o ś. Wacławie, dalej o ś. Michale, potem o ś. Hieronimie (nacione Sclavus), o ś. Łukaszu, 11 tysiącach dziewic itd. wedle porządku roku kościelnego. Po wymienieniu tematu z ewangelii następuje opowieść ze starego testamentu, z wykładem alegorycznym, przystosowana do tematu lub uroczystości w jakikolwiek sposób; następuje tekst ewangelii i wykład jej kończy krótka legenda. Powieści starego testamentu wybrane w porządku chronologicznym, od pierwszego rozdziału Genesis do śmierci Antyocha. Ostatnie kazanie na ś. Mateusza kończy się temi słowami:

Et b Matthei publicani historiam scribens ego Siluanus Johannes finem faciam istis sermonibus, solam spem in Domino Jesu ponens, ut qui de latrone confessorem, de persecutore apostolum, de adultero prophetam et de publicano evangelistam et de lapidibus potens est filios suscitare Abrahe; me tandem ad preces legencium suscipiat ad graciam. Quapropter obsecro te, quicunque hec legeris, ut Johannis peccatoris memineris, cui si Dominus optacionem daret, multo magis eligeret do-

ceri quam docere, sed timens talento pro abscondito dampnari. In vigilia Epiphanie feci finem huic operi. (Inne odpisy dodają rok: 14 09).

Dajemy teraz wybór głos. nie przytaczając liczb kart; głosy pochodzą, jak sam tekst, z połowy piętnastego wieku.

Vngariam profectus *dowager czǫgnął*, *mnymayocz*, *sromota* scandalo, ut traheretur *whyczǫgli*, percussi (timore) *ogarnieny*, membratim *wstuky*, proiciens *wszruczycz*, professus *whyznal*. Fornicacio *psota*, veneficia *yadi toyest truczinhy*; na boku do tollam crucem: *czyrpy skodi.... klopothi przeczy hwbostwo przesla vragane*, exanimis stetit *zmarthwyal*.

Throni *stolecz szǫdowy*, separabunt *rosczelacz*, mittent *wrzuczicz*, potestates *moczarze*, dominaciones *panuyączy*, a scandalis *othpogorschenya*, (multa) armenta *szkotha bydla*, propter hoc *przetoszczy*, imago-respondens *przisluchayǫczy*, despondi *odalem slubilem*, copulata *zamǫz othdana*, patenter *snamyenicze yawnye*, cum superfluitate *zopluytoszczǫ*, castitas *dzewstwo l. czystota*, (vestium) asperitas *grubawe a proste*, sobrietas *trzeszywoscz*, pudicitia *sromyesliwoscz*, substantiam *agymyene sweczke*, non praevalebunt *nyeprzemogǫszye*, sine medicamentis *przeszmaszczy*, pictorem *malarza*, *oblycze whymalowal*, per imaginem *przezwhymalowa..*, *malerz*, exitum *skonanye*, coinquinavit *nepokalal*. Attendite *bacze a pamyątacze o bosze?* et in desideria *awzǫdlywosczy*, acerbitatem *ocruthne*, quamdiu *doyod*, calor *gorǫczosczc*, horror *blǫd*, sed iam non est locus merendi *ldza bo yvz nyema pzsobe? alle yvz mvssǫ zato wczysszcv wygorzecz*, restringuntur *zadzerya*, tribuni *czesznyką*, decreuissent *whyszwolyly*, ante acie (belli) *na stpyczą*, cuneos penetrabo *rzyse przebyą*, in 13° *wtrzeczemnasczc*, negociatori *kupczewy*, *sgromadzonego*, nowa *nowe rzeczy*, reficientes (recia) *rospra... ploczǫ* (u dołu: *rosprawyayǫcz*), adoptacio *viswolene*, sacramentum *swyǫthoscz*, Egec *egeasowy*, negociamini *zyskuyczye robothuycze*, negociaret *vrobyl zyskal*, austerus *przykri groyzny*, abhorunt *zvmyal szye y zadzyl szye*, vicinis *ząszady*, occurcs *sedkusz* (viro), *zostawil pustą*, sterilis *nyeplodlywey?*, comparantur *sprawyonhy*, Et subito facta est cum angelo multitudo milicie celestis exercitus laudancium deum et dicencium *atako nagle stalosze wyelge poruszene rzyschey nyebyeszkey chwalǫczego pana a rzekǫcz*, de cognacione *rodzayv rznanya*, excussit (flammam) *whyparzil*, triumphavit *vyczyąstwo, roszkosznoscczy roszkoschy*, *dwoye synogarlycz*, *obyatha*, *offarya*, forcipe *klesczky*. Cud o ś. Marcinie (król ślubował konia, lecz po odniesionem zwycięstwie ślubu nie spełnił; koń nie dał się wyprowadzić ze stajni, póki król znacznego nie złożył okupu) kończy: O s. Martine valde pius es sed es valde gravis venditor i. e. *drogi cupecz*. Scorpio multa significata habet sed in hoc loco (scorpionibus cesa) scorpio est quasi rubus acculeatus i. e. *boqubicz*. Sicut patet in fabro quando ferrum ignitum de igne recipit et proicit in aquam

frigidam *skwirk* vel quando aqua frigida funditur ad fornacem in balneo tunc fit quidam sonus *kles* (może klos t. j. głos?) et callor *gorącz* per balneum effunditur *rozydze*, sic erit quando peccator de igne recipitur *wygnąć* in modum *yako* ferri ardentis et proicietur in aquam nivis *sznyeznąć*.

quadragesimo die *czterdzeszyątnego dnya*.

Confitebor tibi domine *whyznawam thobye panye ychwalyą czyebye*.

obstinati *zapyeklczy*.

inducie *roku naroszmhyślenye*, apostasia *obludnoscz*.

emergentiis *początky*.

dux belli *ethman*.

zelaui *nyenaysrzalem*.

iterum *ylepak*, facilius *latwyey y podobnyey*, in regeneracione (renovacione) *tho yest wothnowyenye albo wothmyenyenye* (*zmartwhywstanyą*) *pokolenya albo roczayv?*

non eris immunis *nyebądzes prosczen*.

nepos *wnuk*, elegans wr *slyczny kstaltownhy*, *disponebat eum* (Adalbertum) applicari milicie seculari *przyprawyal ku swyeczkyemu dworu*, brevi statura (corpusculum) *scurczone*.

per abruta viciorum gradiens *zakamyal*.

pugnis *pyaszczamy*, furibunda voce *okrutny*, indignantes *szragnalysze*, lictor *przysthaw powodcza*, (sanguine) laureata *pomazana polaną*.

parvipendit *nyegany any sromoczy any leko wazy*, pestem *mohor*, comessacionibus *wzywowanye*.

(aer) turbatur *zaburzylo*.

cornu olei *szloyek zoleyem*.

indiffirens turbacio i. e. media *szrednya czusz* nec bona nec mala, similiter *pospolythe*.

devorata *podeptana azkazona*.

et horruit spiritus meus *atako strach padl naduszą*, tribunus *stolecznyk czesnyk*, de statua *szlupa*.

calles *modzele*, cum precipitassent *sepchnaly*.

domina primaria civitatis *starosczyna*, XX passus *loket*.

presumpcio *butha* vel *picha*.

contine *wsztrzymay*, plaga *powyetrze*, educit *whypuscza* (nad linią: *whywodzy*), laici *ludze szwyeczy* — laicis *prostemv ludu*, est debita suscepcio ordinum vel beneficiorum *sszą vrzadne arstawne... vrzędu caplanskey szwiętosczy*, declinant *odalayą*.

fidem non violatam *nyeszlomyona nyeporuszoną*.

vocari *szącz* (zdziać?), pugillarem *pyssadla*, divulgabant *roszyrzyly awzyawyly*, etenim *aboyem zaprawdą*, annunciatus *wszwyastowan*.

et debita etate *awpodobliwych leczech*, cum esset extra annos (Sara) *kdy gey byly wyszly latha* i. e. *mynuly*, secundum cursum nature *podlug biegu przyrodzonego*, partu *porodzenym* [albo *rodzay* na innem miejscu], ante cuius (nativitatem) *przetktoregoz.*

saduceorum *poganynow.*

neminem concuciatis *nyedlawcze... any sbyaycze, vdraczal*, locuste vel mel silvestre *myodunky yginsche lesznye korzonky*, summus *nawyądszy.*

decet *dostoyno ypodobno*, in regionem *nagranicze*, Maria cum cognata sua *czyotka*, contremuit *sląklsza yąl drzecz.*

piscator *rybythw*, sine causa *przeszprzypadzenya.*

de thalamo *palaczv.*

in loco horroris et vaste solitudinis *ypustego pyeczolowanya* (!).

vas luteum *z gliny.*

in brachio suo *wzaszczyczenu szwoyem luda*, dispersit *roszpro odalyl*, deposuit *asepchnąlgest.*

utinam sustineretis modicum quid insipiencie mee *abhyszcze mya malo podparly aczyrpyely wmogcy prostoszcy* (nieczytelne od wilgoci).

provisum *rostropnego madrego yobeyszralego tho yest cristussza*, desponsacio *odanye oblubyenye slubyenye*, in statu *wbhydlenyv*, quando deus misit soporem in Adam *kedi pan bog vszpyl yadama* et tulit costam *awyiąl yest*, et desponsavit *ahoblubyl yest.*

optima *nacrassze i. e. barso dobre.*

meretricem mulierem *prozna nyepoczeslywa*, supergredietur condicionem *przechodzi vrzand*, possessio *yest gymyenye aodzerzenye.*

dilacerari *sdrapacz*, in oculeum *naoszaką*, ipsa apprehendens *vchfaczywschy*, illa coegit *przynączyla*, pedem levat *ruszyla* et demon evanuit *zly duch zemyą przepadl.*

alabastrum *sloyek*, unus debebat *wynowat* denarios quingentos *pyączseth* et alius quinquaginta *pyandzeszant.*

prona *pochopna.*

hora matutina *wsyvtrznyeyszy*, sarra lignea fecit per medium sarrari (Manasses Isaiam) *apothem kazaly pyłą drewnyaną napoly rozetrzecz.*

bibiturus in futuro *kthory mam albo banda pyl.*

asserciones *gadky.*

compeditos *spątane szwyązane*, placeat ergo tibi consilium *bądz luba przetoz.*

a tergo *opak*, maleficia *zlosczy czarnoksyanstwa*, paralisis *dna*. pontifices Jacobum accusaverunt *byskupia halwanska ossoczyl oskarzily.*

nec quidquid molestie intulit eis *any zadney przeczywnoty gym nyerczynyl*, nihil tamen molestie paciebatur *awschacozyemv nycz nyeza-*

skodzylo, tres primi *troye*, sicut granum frumenti in terram seminatur et moritur *czusz roszklygy* et crescens *wsrozwschi*.

nam ignis ille non ad interitum s. Laurencii) sed ad probacionem ipsius fuit *aboyem nyebylyemv nazatraczene nadoszwyaczene sbawyena duschy yego, rozczelenya*, et pulso *atluka*, obstinati *zakamyalych*.

egeno *nyedostatnemv*.

detractionis *vwlocztwa*.

non adustus *nyebalsze sparzenya*, quid in me ergo displicuit paternitati tue experiri i. e. *yczocz sze domnye wydzy nyepodobliuego* ut quid me de genere probasti. i. e. *yzasm nyedobrze vrodzon*, prefecto *staroscze*.

misit se ad pedes (Laurencii) *padnol yest*, festina *rychli*, tres dies induciarum *na rosmislena*, (diem) expendam *bada conacz*, obscurum non habet *czemnothy*, facultates ecclesie *skarbhy*.

satagebat *pylnoscz myala*.

diffusior *roszmnozneyschy*, continere valuit *raczyl zatrzymacz*, castellum *grodek*, et reputatum est ei *adomnymano*, decorat *okrasa*.

congrue *podoblywye*, fossati *przeko*.

imperatrix *kszązna*, affluens *opły*, innixa super dilectum suum *podparlasszye* (u góry, u dołu karty:) *przystala ysclonylaszye kswemv schynv*.

commendavit *poleczyl*.

ante pharatris *przed maramy*, lecto *ku maram*, a feratro *ot mar*.

et innixa super eum *y sclonylaszye knyemu*.

in medio *poszsrodkv*, super thronos *natrze napalaczech* iudicantes XII tribus Israel *dwa rodzayv luda* Is.

litigia et contenciones *szwadi gady klopothy*.

contendunt *gada aszwa asemrzó*, contendere *gadacz*, hospes eram *gosczem i. e. pótnykem*.

arta via et angusta *dwarda a przycra a czyąszna*, conquerebant inter se *scarzyly agadali szó myedzy szobó*.

demoniacus *opąt*, obmutesce *zatulsye*.

foras *precz*.

ad complectandum *oblapicz*, malus *zloszczywy*, morbidi *wrzedlywy*, thezaurus *oplwythy*, peregrini *pąthnyczy*, patria *oczyszna*, *od goróczoszczy sloncza pragnyecze pycz*.

confiteatur *wszyąwyl awypowyadal yze*, et racio est *ato tegodla*.

danubium *donay* (*ecz?*)

et sic conglutinati filii Israel *atako slaczeny szą byly wzarlastwye*, fugiens hostes *gonącz aposczygayócz*.

arma *charnasz ybron*, ut contemplacione *aby wnaboznoszczy*, degustaverunt *zakussyły*, gutturi meo *vsztom mogym*.

eunuchus *gospodarz*, colle *korzyczszyą*, tumultus exortus est *krzyk poruszyl szye vyszedl*, magi *czarnokssząsnyczy*.

compescuit *scaral vkogyl*, etiopiam *mvrzynską*.

W następnym zbiorze kazań glosy rzadkie i dopisane na brzegach kart: a malis atrahere *odalycz*, expedit *zalezy apotrzeb*, tardavit *zamyaskal*, singularitas *osobnoscz*, corrupcio *poruszene*, colles *pagorky* vel *gori*, scientiam eminentem *gląboka apowyschona*, discipuli ergo *vczenyczy czusz*, inspiracio *natchnyenye*, unanimiter *pospolyczye*, perseverantes *myaska*, excellencia *doostoynoscz*, salubris *vsziteczna*, pungencia *przicra* vel *pchaiącza*, labruscas *kalini*, glorificavit se in deliciis *cochal se*, cadaver *szyrwo?* auctrix *rozmnozyczelka*, agilitas *prątkoscz*, preciosa margaritha i. e. *velebni kamen cristal*, summopere *silną zadzą*, lascivus *yari huynhy obyczynhy whychopnhy*, nunquam palescet *nye shleduye*, capiamus *zachowaymhy*, vitam regit *sradza*, negociator *kupyecz*, respectu *naprzecz* (dwa razy tak), de occidente ad orientem *zachodu kuwszchodu*, domini *gospodarze*, pedes immundos *vtrudzo*, et lapillos *y drzastwa*, mulieris *zenczyszhy*, contra mulieres *zenczyszną*, mulier est mollis et vacabilis *prosnochoduyaczą*, fallax *sdradlywa*, nam conveniens fuit *aboyem podob ydost tho bhylo*, mulier *zenczysna*, submergitur *podeptana ypogrązona*, ut vias tuas dirigat *prosto vczinil czusz abhy ye szradzyl sprawyedlywye*, tribulacio *cirpene vsmaczene dzusne*, ventilabrum i. e. *szerdzanczka*, paciencia i. e. *smara* vel *czirpliwoscz*, in beneficiis *wdobrodzyewstwach*, documentis *wnavkach* exemplis *w przykladach* miraculis *wznamyonach*, pluviam temporaneam *czesszny ahumyerny a powolny*, in umbra *awczenye*, solvens *odalywschy*, confundens *poganbyl*.

naufragus (mergens) *topayączy*, (scriptura est) rubricata *whypyszana*, (ut liber valeat sanguine) rubricari *vnikczony*.

registrari *znamyonanhy*, restaurata *naprawyonhy*, corrupta *skazonhy y zlomy*, nunc.. nunc *thele*, verbosum *hleko*, *thanyeczhyky*, deprimens *podeptano* (omne malum), cum sollicitudine *pylnoscz* induxit in consilium *radzączszye*, (sicut sagena est foraminosa) et in principio constricta *anapoczynanye wąsky czyasnhy*, publica vectigalia (tributa) *poplatky dany szoschy*, detractor i. e. *omowcza*, detraccio *hurbeczthwo*, perdicio *straczenye*, misteria *tayemnoscczy*, propter hereditatem *dla dzedzicznva*, condicionata *przygodna*, ostium mansuetum *powolnye*, ad nupcias *nagody*, tropoloice *przicladne*, a concupiscencia *psothi*, ad inducias *rosmislene*, protrahis *otwlaczasz*, amena *slyczna*, februarius *luthy*.

Dodajemy co do kazań Hieronima z Pragi, że odpis Linei Salutis ręką Martini de Gbel z r. 1428 opisał dokładniej R. Lubicz w Pracach filologicznych V, 67, gdzie też wspomina, że spotkał Lineę również „w kilku rękopisach z w. XV-go w bibliotece Częstochowskiej: nie

z jednego źródła widocznie odpisy pochodzą, bo są między nimi drobne różnice". Linea Salutis wpłynęła też całkiem lub częściowo w rękopis, Liber domus Beszoviensis (o tej filii Paulinów Częstochowskich por. nasze uwagi. Rozprawy XXIV; dokumenty dwa odnoszące się do erekcyi „domu" podał ks. Polkowski w katalogu rękopisów kapitulnych krakowskich, Archiwum III, 30 i 31), dziś petersburski, sygn. Łacińskie I, Folio nr. 496, zawiera on dwa zbiory kazań, niedzielne kończą się k. 182 b: Expliciunt reportata evangeliorum et eciam epistolarum mag. Sczekne et eciam mag. Procziwe et eciam mag. Benasy et Silvestri (zamiast Sylvani) de Praha scripta per manus Petri Nicolai dicti Strawcza de Slupp 1414. W kazaniu na gody w Kanie wymienia przesąd, wedle którego należy przy weselu dextro pede lectum ascendere dextra manu bibere; w kazaniu wielkanocnem (76. b) zanotowana pieśń: *Christus szmarthwych wsthal gest ludu przikład dal yest ysz nam szmartwychwstaczy szbogem* etc.; młodsza ręka zapisała kilka glos, vituli *czelcza*, cycade *swyrcze*, allegare *poszwyaczacz*, catena *lalczachy?* (ą zamiast u). Podobnie w drugiej części, w kazaniach na świętych, od k. 185 (koniec wydarty), czytamy fimbriam *podolku*, de pinnaculo *ganku*, perticam fullonis *strrną knapska bardv* (zam. bardo)? Nieraz zachodzą i niemieckie glosy między rządkami. Na k. 184 czytamy między innemi następną zapiskę, ciekawą dla kultury ówczesnej:

Queritur que causa est, quod totus mundus non habet plures homicidas et maiores ut regnum Polonie habet. Ad hoc respondetur dupliciter. Primo quia Poloni maleficis ostendunt misericordiam indiscretam dicentes quod melius est quod iste peniteat quam occidatur et talis misericordia est occasio maioris homicidii. Secundo quod Poloni presides plus pecunias amant, quibus vitam redimunt homicide, quam iusticiam veram in maleficis. Et ideo in spem redempcionis illius plures emergunt homicide et ceteri malefici.

Queritur quare regnum Polonie habundando in bonis multos habet homines vel cives pauperes de quo mirantur alienigene. Responditur. Quia ista Polonos faciunt pauperes: primo prodigalitas equi preciosi et vestimenta incongrua, ebrietas, pigricies, homicidia, inconstancia, impaciencia, rusticitas morum et gulositas.

Mimowoli nasuwa się porównanie ze znaną Długoszową charakterystyką szlachty i ludu polskiego: tu i tam te same rysy uchwycone; warto też zaznaczyć, że już w XV wieku wojowano argumentem przeciw karze śmierci, który w XVI wieku napróżno Frycz i inni zbijali; dalej skargi na zbytek w stroju i koniu, na przekupstwo urzędów.

IV.

Tegoż Jana Sylwana (Hieronima z Pragi) Quadragena Salutis.

Rękopis biblioteki uniwersyteckiej wrocławskiej, sygn. I, Folio 754, kart 335, w dwie kolumny, głównie jedną ręką pisany, w oprawie spółczesnej, „ex libris monasterii Raudensis“ (stare opactwo cysterskie, fundacya XIII wieku), zawiera na k. 1—31 Gesta Romanorum z moralizacyą „Dorotheus imperator statuens pro lege etc.“ — kończy jak polskie redakcye zwykły, legendą o Placydzie, lecz przerywa jej tekst „exempli finem et melius vide in Passionali de s. Eustachio“, poczem następuje historya o Waleryuszu, córce jego i niewiernym marszałku, kończy et si ista fecerimus vitam eternam possidebimus ad quam nos perducat trinus et unus Amen.

K. 31—34 (odmienną ręką) dyalog św. Anzelma i Matki Boskiej o męce pańskiej, dla szczegółów wzruszających bardzo często przepisywany, przerabiany na wiersze czeskie jeszcze w XIV wieku, na niemieckie itd. Tekst łaciński w dziełach św. Anzelma lub wedle rękopisu z r. 1319, w dodatkach (str. 358—369) do wydania A. Patery (svatovítský rukopis).

K. 34—37, odmienną ręką, dwa kazania wielkanocne; glosa w tekście 35 in corpore perspicuo *lczączego*.

K. 38 rytm o kogucie na kościele, coby oznaczał „Multi sunt presbiteri qui nesciunt quare [illegible] Super domum domini solet gallus stare etc.“ — „Cum bonis operibus ad gaudia vite Amen“.

K. 39—149 Expliciunt Sermones super evangelia dominicalia excerpti ex dictis Gorre et Sczekne sed pro maiori parte e dictis Jacobi de Voragine. Mimo tego zapewnienia zbiór za oryginalną pracę uważać można; kaznodzieja średniowieczny czerpie zawsze z prac poprzedników, otóż samę kompilacyą z kilku źródeł odróżniać już należy od prostego przepisu; prócz wymienionych źródeł znachodzimy i inne, mianowicie postylę Wilhelma z Paryża. Glosy polskie wpisane w tekst lub, tą samą ręką, nad liniami, takie kładziemy w nawiasy. Zaczynają się kazania pierwszą niedzielą adwentową.

K. 40 pre confusione sonitus maris (*przedbrzącem*).

42. opera *dzyeye*, tu es qui venturus es (*ty yesz yen masz przycz*), locuste *myodunky*, eciam (*y owszem*), de quo (*ogym*)?

44. medius.. stetit *postavylsyą*.

45. Ideo fratres karissimi si aliquid volumus audire de dignitate istius diei et nativitate filii Dei dicamus hanc oracionem devotis cordibus *Bogarodzycza* etc.

46. operimentum (*buda*).

47. (*otocz postavyon navpadnyenye*).

48. non cognoverunt (*nye pobaczyly*).

50 i 51. adoravit eum (*korzylmvsyą*), volo mundare (*czyst bącz*), male torquetur (*szle tloczon byva*), centurio (*stupan*), tectum (*sklepene dach*), sequentibus se (*thim czso szly zanym*), stridor dencium (*szczektanye*), (*bada odpoczyvacz*) recumbent, ydrie (*barily*), metrete (*roszmyary*), matertera (*czothka*). U dołu: breuiter tempore nimii frigoris. Karissimi etc. o m i s s a exposicione evangelii mówi tylko o dwu rzeczach, dlaczego Chrystus na gody przybył i co mają zachowywać zaślubiający się... o b m i s s i s aliis causis etc. mechatus es (*szczudzoloszyl*).

52. caldeis (*szmoldzy*), ita ut navicula operiretur fluctibus (*zacrila szye velnąmy burze*).

54. tranquillitas (*vczyszenye*), fluctuacio (*zalevanye*), prudentibus (*przepatrznych*).

55. summo mane (*barszo reno*), ex denario diurno (*dzennego*), mercedem (*mytho*), arbitrati (*domnymalisya*), convenisti (*vmovyl* vel *nayalsya*).

57. hodierna dominica latino ydiomate dicitur sexagesima sed vestro polonico interpretatur quasi 60 dies.

60. iste cecus habuit in se quadruplicem miseriam *nyedostatek.*

61. (*bada cza noszicz aby sza* tollent te ne).

63. mulier chananea (*czyganka*), eciam (*thakocz yest prawda*), angustia (*nyedostatek albo szvszyenye*), allidit (*vraszą*), spumare (*pyenicz syą*).

66. nullam convenienciam (*szgodlnosczy*).

67. muscus (*pyszmo*).

68. stercora (*blotho*), transitus (*vyszcze*), celum fit turbidum (*comvdne*).

71. dominica dicitur palmarum i. e. florum (*quethna*), cedebant *rzazali.*

73. fuit balsamatum *okadzono, Cristus smarthvy wstal.*

74. tumultus *zastąp* armatorum, (anima tua) in eternum redolebit *vonyala droga vonya*, nepos eius erat *szestrzenyecz.*

75. (angelus earum trepidacionem) quasi per evidenciam *wi paszroczenym* cognoscebat.

79. vna sabbatorum (*yednego sobothnego dnyą*), sufflavit (*vestchnal*).

81. cum pastor per obruta graditur (*poryvczynach?*)

82. tam laute *roszkosznye.*

83. planctum (*lkanye*), incolatus (*przebytek*).

81 falsi prophetae (*ludarze*). 82. Odtąd regularnie wstęp do kazania wzięty z dziejów przyrody, mistycznie wyłożonych: Invenio scriptum fratres karissimi in naturalibus rerum de quodam fonte in Idumea

który cztery razy do roku kolor mieni; o kamieniu onyksie; serce człowieka otrutego spłonąć nie może itp.

85. sentencia divina *oszadzenym.*

88. magnalia dei *dobrothi*, voluntas movet se ad alias potencias *moczam*, cum. a nostris voluptatibus nos coartamus *wszczągamyszą*, iubila *ochay* filia, simulatis verbis *oboyathnymi.*

89. sonus vehementis venti *barczaczego*, magnalia *dobroczy ryelebnosczy* Dei, vehemencia *napornoscz* ventorum, hodie ecclesia representat *obchodzy* festum s. Trinitatis, unus in essencia *wbythnosczy*, chori angelorum sc. Cherubin et Seraphin *boga snayączy bogamyluyączy szcherubyna szseraphyna*, deus sabbaoth *zastapow*, misterium *tagemnycza*, in essencia *wbythnosczy.*

90. unius essencie *bythnosczy*, pharisei *lifniczi.*

91. reprehensibilis es *scarany gesz*, eneum (serpentem) *myedzani*; poetyczna wcale legenda o pochodzeniu pereł.

93. u góry venerator (!) (*lovyecz*), dyaboli caracter *kleynoth*, rigabo *omocza.*

94. oportet nos duellare *rosropnym bogem boyovacz.*

95. suam liberalitatem *szvyebodnoscz*, pauci cum eo (diabolo) tale commercium *targowąnye* inirent, ille pessimus creditor *borguyaczy*, duo instrumenta *naprawy* ad quemlibet sensum (*smyslori*) coniunguntur.

96. in ulcione *wpomszczenyw*, in vicos (*naoplothky*), radices *maczycze.*

97. si ex abrupto *przekrze* predicasset publicanis et peccatoribus, firmando propositum suum *wmisl.*

98. hominem qui per nemora *popusczach* divagavit, sue liberalitatis *swebadnosczy*, in armario *wszkarbye* s. scripture, mensuram.. confertam, coagitatam. et superfluentem (*natrzaszoną, natloczoną, obvythą pełną*).

99. quando quis compatitur *luthosczyw*, (corpus pauperis) est.. secura pertica *grządka* ibi est vestimentum tuum repositum etc.

100. dum pastor per obrupta graditur *porivoczynach.*

101. unanimes (*szgodliui*), minią: *O panno maria pomoszy*, u góry inny wstęp do kazania, ad (Christum) irruamus *czysnymysya*, cum turbe irruerent (*poczysnalysza*) in Jesum.

102. complicaverunt (retia) (*szwynali*), rectores (*sprawcze*).

104. iustitia erat simulatoria, mercenaria (*obludną, nagemna odplatna*? nieczytelne), discuciebat (*roszadzala*).

107. curiosos (*dzyvouidze*).

109. simulata conversacio (*falszyve opczovanye*).

111. accipe caucionem tuam (*carby* vel *zapisy*).

112. reddere racionem de progressu *obidlenyv*.. de congressu *wprzivodzenv.*

113. circumdabunt te inimici tui vallo *obleszenym*, tres aggeres *przekopy*.

114. (fluvius) in medio habet labilem *splinyenye*.

115. legitur in fabulis micha rex (Midas). Od k. 114 do 116 u dołu wypisana historya o Fridolinie, bardzo obszerna, bez wymienienia nazwisk. Et habuit idem dominus in sua tenuita muratores alias *Sztricharze*.

116. obsequium (*vcztlivoscz*).

117. oculos infectos (*zakazone*).

118. inter medios fines (*myedzy posrzothku granycz*), Sydon pertinet ad Tyrum sicut Lancicia ad Cracoviam.

120. in enigmate (*pothprzykryczym*), milites (*wlodiky*).

121. ne deficiamus (*nye semgleli*), ut prevideamus (*opatronscz myely*), *nyezemglely*, (si vident) alique sacha (*guszla*) vel truphas, curiositates *crothophile*.

122. in vanum *poprosznyczy*.

128. paccio mutua (*lubyenye wzayemne*).

130. observabant (*podstrzegaly*).

136. ut nullum infirmum abhorreamus (*abychom sza gymy nyezadzyly*).

141. secum annexam (*vlepienia*) sapienciam.

142. per mutuam (*zaiemną*) dileccionem, in tocius debiti repeticione *szwroczenya*.

143. forum (*szkup*), eramus obnoxii (*nyevolnyczy*).

145. fricatores (*glaszczaczy*), quis eum fricet (*glaszcalby*) blandis sermonibus, pellem brunam (*szmada*), na końcu o kosmetykach i t. p.

Ostatnie kazanie na niedzielę Cum sublevasset J. oculos Ioh. VI°. 146 cum altricaretur (*szwarzilszą*).

149 — 151. Vita et expulsio Ade cum Eva de paradiso, znany apokryf.

152. Kazania na poniedziałek wielkanocny i wtorek; 153 animalia quedam hispida sunt (*osczyste*) sicut hericius, quedam sunt putrefacta (*sbothphyale*), sc. vulnera (*vraszy*).

155. De concepcione Marie.

156. predestinata (*szposobyona*), dispensatrix (*saphyaza* nieczytelne).

157. Kazanie w niedzielę quinquagesima z wycieczkami przeciw obżarstwu, pijaństwu, pieśniom i tańcom, eget *czyrpi nyedostathek*, splendide *roszkosznye*, non te effundas *roszpuszczaj* super omnem escam. Kazanie na Nowy Rok i o ś. Trójcy: 158 picus *dzanczol*, 159 canapellus (*pyanką*); quid est vita nostra nisi vapor apparens et non existens (*czmo wydoma anyebadacza*).

Od k. 161 do 259 nowy zbiór kazań, wykład lekcyi listów apostolskich, od pierwszej niedzieli adwentu począwszy; Explicit die Saturni in vigilia s. Nicolai confessoris atque pontificis gloriosi sub anno domini M°CCCCL°.

Kazania różnią się tonem i treścią mało od poprzednich; ułożone w jeden sposób: wypisana najpierw in extenso lekcya z Listów, potem wstęp, wzięty najczęściej z jakiejś consuetudo secularis, którą się mystice wykłada, rzadziej jakieś opowiadanie z ksiąg starego testamentu, bardzo często, szczególniej w dalszych kazaniach, z fizyologa itp.; wykład lekcyi kończą przykłady, zaczerpnięte najczęściej z Gesta Romanorum, z Visio Tundali (legenda o zwiedzeniu piekła przez rycerza iryjskiego tego nazwiska, tłumaczona i rozpowszechniona we wszystkich językach europejskich), z Vitas patrum, z Metodiusza gdy mowa o Antykryście, który się urodzi ze złączenia ojca i córki z pokolenia Dan w Babilonie itp. Między wymienionemi consuetudines ciekawszych, charakteryzujących czas i otoczenie, niema, chyba takie: sicut solent pueri vestibus suis spoliari quando furantur fructus alienos cum deprehenduntur, sic primus homo vestem innocencie perdidit etc. (183). Dziwaczne baśni fizyologa wiernie przywiedzione, z rzadszych cytatów znajdujemy „narrat Iacobus Antiocenus in historiis orientalibus“ (jest to Jakób de Vitry) o ptakach rodzących się z drzew.

K. 260—269 Sequitur passio Domini nostri secundum concordanciam Evangelistarum, z domieszkami apokryficznemi, np. z Evangelium Nicodemi; bez glos, tylko 261 na boku cum egenis miseris *szebraky*. K. 269 — 274 rozmaite zapiski ascetycznej treści, kazania, przykłady, opis siedmiu camere infernales, bez glos, tylko 274 Erodias cum adulteris *szczrdzolosłnyczamj*; zapiski te, zdaje się, pochodzą i od innych rąk.

K. 275 następuje ręką pierwszą Quadragena salutis Hieronima z Pragi, bez osobnego nadpisu; poprzedza ją rejestr, wedle którego można tych kazań postnych używać jako niedzielne; dalej przedmowa autora.

Że Quadragena salutis była w Polsce rozpowszechnioną, dowodzą przechowane dotąd jej rękopisy, jak kapitulny krakowski nr. 150, per manus Matthie de Crzepice a. 1476, z kilkunastu glosami polskiemi, które Polkowski wypisał (między niemi perscissorium *wssyadło*, jak w Warwasie, septembris *Paszdzernya*, licostratus *bruk*, lactuca *locząga* por. czeskie locika, strepitu *rantem?* i i.). W obec tego nie wahamy się podać tu i przedmowę autora; wynika z niej, że zbioru tego postnych kazań nie napisał Hieronim podczas pobytu tu w Polsce, ale w trzydzieści lat później, w klastorze pod Kostnicą, może dla opata, by za gościnność się odwdzięczyć, lub w Wenecyi; poświęcony jakiemuś bratu

Kamedule N., może Mikołajowi, dopiero stamtąd rozszedł się w odpisach i stanął obok dwóch dawniejszych (Linea salutis i Exemplar salutis, te dwa tylko wymienia też Długosz w Liber beneficiorum). Hieronim ułożył nowy ten zbiór zupełnie wedle modły dawniejszych, nie z korzyścią dla rzeczy samej; chcąc bowiem i tu przeprowadzać we wstępach do kazań poszczególnych porównanie Starego i Nowego Testamentu, a wyczerpawszy już w poprzednich dwóch częściach właściwą treść, musiał teraz ksiąg Machabeuszów dla tego zużyć; tak więc każde z kazań postnych, z wyjątkiem pierwszego, o którem zobacz niżej, zaczyna się rozdziałem z Machabeuszów, następuje tegoż wytłumaczenie alegoryczne, krótkie przejście do lekcyi dziennej z ewanielii, tenor jej i wykład ścisły i suchy; przypowieści itp. nie przytacza, wspomina tylko raz o Midaszu in fabulis poetarum, a raz o Aleksandrze i Neronie w piekle; daje prócz tego kilka porównań z przyrody, np. jak ukrop odpędza psa od kuchni, tak gorąca modlitwa dyabła od duszy itp.

Dalszy ciąg przedmowy autora (początek podał ks. J. Polkowski, Archiwum do dziejów oświaty i literatury III, 107) brzmi jak następuje:

Aiebas enim fore optimi auspicii, si huiuscemodi monitis primitias studiorum tuorum spiritualium consecrarem facturumque me rem convenientissimam et studio et voto tuo, si non minus studii, opere et diligencie facerem, quam sanctissimi doctores Gregorius, Augustinus, Ieronimus et Ambrosius fecerunt, qui plures ac nobiles sermones posteris in scriptis reliquerunt. Ego itaque, etsi viris illis sanctissimis ingenio, doctrina et devocione longe inferior sum nulla quoque racione his conferendus, nihil tamen minus integrum existimavi quam votis tuis tueque adeo racionabili deesse postulacioni. Ut tam fauste et feliciter quam prompte et obtemperanter egressus sum, igitur eo libencius describere institui, quo tibi ceterisque fratribus heremitis atque omnibus katholice fidei cultoribus summo solacio, usui ac edificacioni fore arbitratus sum. Tu itaque frater optime atque iocundissime, hunc libellum ita leges, ut ab ingenio parum exercitato editum et compilatum memineris, in quo si quid dictum incongrue offenderis, offendes autem plurima, imperitie mee imputes velim. Neque enim mihi tantum erogo, ut doctrinam spiritualem vano colore rethorum obtundi et obumbrare non ambigerem, si eam huiuscemodi coloribus subiungerem. Ego enim, cum tuam istam peticionem mihi minime spernendam arbitrarer, malui in me eloquenciam culpari quam fidem, et incultum sermonem detestari quam amorem. Tibi enim inprimis frater optime imputare debetur, qui immemor virium mearum easque amore pocius quam racione meciens rem sanc-

tissimorum atque peritissimorum virorum ab imperito requisisti. Verumtamen essem profecto parum grati et minime officiosi animi, huiusmodi abs te iniunctum laborem recusare, cum mihi satis gratam heremi societatem dignatus es mihi exhibere. Sed ut hoc vel minimo servicio incredibili in me amori tuo satisfaciam, ita tamen, ut pro qualicunque opere meo amplissimum semper oracionum tuarum munus abste reposci intelligas. Nam istos sermones quadragesimales vestigia sequens priorum sermonum pari forma et studio condere atque dictare intendo, videlicet historias Biblie ac veteris testamenti semper ponens pro temate et ad novum testamentum, i. e. ad evangelium spiritualiter reducens, textum evangelii de verbo ad verbum scribam et post salutationem b. Mariae virginis verba evangelii dividens cum autoritatibus sanctorum ut melius potero, cum Christi auxilio fideliter terminabo. Itaque in his tribus sermonum libellis fere omnes historias Biblie veterisque testamenti in principio ante evangelia pro temate ponam ut iuxta verba Domini similis sim patrifamilias, homini, qui profert de thezauro suo nova et vetera. Et primo in capite quadragesime scribam de vera et falsa penitencia modernum et copiosum sermonem ad clerum et die eodem sermonem secundum de evangelio „Cum ieiunatis“ et consequenter cottidie unum sermonem per totam quadragesimam describam.

Następuje (k. 276—280) Sermo ad clerum in die cinerum, nauka o spowiedzi, napisana dawniej pod tytułem: De vera et falsa poenitentia i wsunięta na początek zbioru; tekst kazania patrz w Annales Camaldulenses ordinis s. Benedicti... opera et studio D. J. B. Mittarelli et D. Ans. Costadoni abbatum Camaldulensium (Tomus IX, Venetiis MDCCLXXVIII, kolumna 919—940), między innemi kazaniami i traktatami naszego Hieronima, wydanemi z własnoręcznych rękopisów, przechowanych w eremie. Tekst ten sam, różnice bardzo nieliczne i drobne; przedruk kończy następną zapiską: „Explicit sermo de vera et de falsa poenitentia, quem compilavit et dictavit domnus Hieronymus de Praga, Eremita reclusus, ad preces domni Stanislai episcopi Plocensis anno ab inc. Dom. MCCC (! zamiast CCCC)XXX. W rękopisach Quadrageny tej zapiski naturalnie niema. Następuje in die Cinerum ad populum sermo itd.; ostatnie kazania w Wielki Piątek, Sobotę i krótkie na Niedzielę wielkanocną, dzieło kończy się f. 334 u góry; na tej i następnej karcie, ostatniej kodeksu, i na karcie nalepionej na okładkę, różne zapiski, do kazań, przykłady pobożne itd. kilku rąk.

W kazaniach od k. 161 do końca rękopisu głos polskich w tekście samym prawie nie znalazłem, a i między rządkami ich bardzo niewiele, ważniejsze byłyby: (161 ad Roman. XIII non in comessacionibus *nyewgodovanyv* vel *nyevobzarstwe*, impudicieiis *wszromocze*, in contencione

wszpharze, emulacione *wnyenawiszczy*, 162 diversitatem *roszdnoscz*, 178 tartuca *szolw*, 207 perfecte libertatis *przespyecznego szvolenstwa*, 208 compatitur *luthovawszą*, 210 dies penthecostes *pyanczdzesath dny*, repente *racze* vel *pospyesnye*, *nathkoszdym sznych*, variis *roszlyczistimy*, confusa *omynyona* czy *omenyona*, magnalia dei *welbyenye boze*, nonne *wszako azali*, eloqui *vymowicz*, habitantes viri religiosi *przebiuayaczi... naboszni*, 238 longanimitas *dlugoswathnoscz*), 250 contractus non potest ire *przeskoth*, (251 ductor belli *ethman*, animat *posyla*, in liberali remuneratore *szczodrobem*), 253 pisces compelluntur *tlukem*, (280 in cilicio *vostrem odzenyv*, 288 revocare sentenciam *przemyenicz*, 291 efficacia *vszythek*, 293 subiectum *pothstathnoscz*, 295 voluit exaltari in cruce Christus tamquam in specula *strosznycza*... tercio tamquam in spatula *vysep* (przekreślone) *na berle* — sokołów wabi się surowem mięsem na berle, ale nie przylecą, si non sunt bene domestice *vnoszone* — quarto tamquam in paxillo *prangyerzv*, u którego zgubione rzeczy wystawiają.

296 indignati sunt *myely gym szo zasle*, (minarum mille *czima*, 298 confringetur *rostraczy szą*, 299 gemme *pakovye*, vinea vindemiatur *brakovana byva*, 300 vultur *osoria*, 301 suadebant eis *pothvsczaly*, 303 supersticio *przewrothnoscz*, 308 abhorrere *brzudzycz*, 313 infremuit spiritu *szmarczylsza* alias *zzvmal*, 315 abscondit se *nyevydomyszą vczynyl*, 321 praevaricacione *sztradanym oddalenym*, 324 loculos *vorky*, 327 sacculus *szkarbnycza* i i.

Do wymienionych u góry dwóch rękopisów Quadrageny Hieronima (krakowskiego kapitulnego i wrocławskiego), dodajemy krótki opis trzech petersburskich. Jeden, sygn. Łac. I Quarto nr. 67, k. 1 — 130 Quadragena salutis Ieronimi de Praga s. heremi Camaduli i. e. sermones quolibet die per totam quadragesimam continens usque ad Pasca, z rejestrem; k. 131 — 190 Romanorum hystorie; k. 191 — 333 Medice cura te ipsum, to jest Sacramentale Mikołaja z Błonia, dokończone roku 1444 (a więc odpis jeden z wcześniejszych) per manus cuiusdam cleri nomine Laurencii de Zarnowyecz stirpe exorti genitor Gregorius extitit civis que (?) eius; na k. 80 zanotowano Matthias Wyerzbietha emit sesquisecunde marci a. 1553.

Drugi, sygn. Łac. I. Folio nr. 216, k. 1 — 60 Liber sermonum per totam quadragesimam quottidie, qui vocatur Salutis Quadrigena, quem edidit d. Ieronymus de Praga s. heremi Camalduli heremita reclusus, pisany r. 1441, ze znanymi wierszami końcowymi (En ego quem genuit Pya olim urbs Pragensis, Quem inclusum tenuit? heremus sacra Camaldulensis. Hunc sermonem edidi satis cum labore Sed labor est facilis vestro superatus amore). Następuje tegoż Tractatus contra Bohemos hereticos, wydany r. 1432 na koncylium Bazylejskiem, porówn.

wyżej; rejestr następnych kazań i kazania, do końca (na k. 185 b czytamy: allegorice *duchowne*, tropolice *przykladne*, anagoice *szwyrzychouanye*, hystoriace *czyeleschnye*). Nadmieniamy jeszcze, że traktat Hieronima przeciw Husytom powtarza się w rękopisie petersburskim, sygn. Łac. I Quarto nr. 111, który zawiera f. 1 — 107 Concordancie biblie transcripte Cracovie in castro ac finite manu Venceslai de Brodnya... a. d. 1468; 110—178 Auctoritates veteris et novi testamenti per alphabetum, ręką tegoż; 179 Quatuor articuli contra Hussitas de basiliensi concilio, napisane 1433 r., ale przepisane w Krakowie in castro 1479; 191 pictura tabule hereticorum; 195 Daniel i historya królów perskich; 215—269 wypisy ze Summa Benedicti Massiliensis przeciw heretykom: wszystko ręką „ubogiego Wacława"; k. 269—273 Pastorale b. Ambrosii z r. 1473 pisał, zdaje się, ktoś inny, również w Krakowie.

Trzeci rękopis, sygn. Łac. I. Folio nr. 240, ze zbiorów Załuskiego, zawiera k. 11 — 195 kazania (na k. 187 glosy między wierszami, temerarii *cemyaszniczy*, oppressores *vsilniczy*, fluctus maris *velni*, querulosi *zalowniczy*, questus causa *poszythku*), poczem rozmaite wypisy treści teologicznej, między innymi notabilia bona de armis passione Christi, gdzie się które znajdują (nad in Aquisgranis glosa polska *czachi*), traktaty św. Augustyna, Miraculum de spiritu Guidonis Bononie contra occulta peccata circa matrimonium itd.; od k. 223 — 281 Quadragena salutis cottidianos sermones quadragesime continens scriptum per Benedictum Iacobi de Laucis presbiterum a. d. 1451... in duabus septimanis. Eodem tempore Petrus Stanislai fuguli! primam missam ordinis ff. b. Pauli primi heremite celebravit in Brdow; młodszą ręką: liber Nicolai de Rosprza filii Venceslay. Młodszą ręką pisane kazania na pierwszych dziesięciu kartach rękopisu; na przedniej okładce czytamy zwykłą formułę: *Mocz othcza boga madroscz syna yego yedinego miloscz ducha (swa)nthego racz bicz pospolicze snamy sewswythkemy Amen;* na tylnej: *millozercv... nevantpy*, morsus *zakazenye;* ręką XVI wieku: *Iusziczi myla doszicz othim poprawiwa thego pothim* i i.

V.

Uwzględnimy jeszcze szereg rękopisów, nie zasługujących wprawdzie na wyczerpujące opracowanie, lecz na to, aby wydobyć z nich kilka szczegółów, mianowicie nieco okruchów językowych.

1. Rękopis w Ossolineum, nr. 1945, Folio, bez początku i końca, w dwie kolumny pisany, z kazaniami niedzielnymi i quadragesimale; glosy polskie nieliczne, w tekscie, po bokach i między rządkami, szcze-

gólniej w lekcyach z ewanielii; przepis z końca XV wieku. Przytaczamy kilka głos: cum Vespasianus gravi morbo teneretur *szyrszenye wnosszye myal* (szczegół apokryficzny; czy nie pochodzi stąd wyrażenie: mieć muchy w nosie?), paxillum *na zyrdzy*, domesticare *ocroczycz*, tolle *oddali othszyebie*, allici *zludzycz*, auctor *roszmnooszcza*, inflexibilia *nyesklonna cuczlovyecovy*, dotes *dary* aut *possak*, subtilitatem *mistrzowstwem*, compellasti *przymączyl*, sumpcionem *oprawyenye*, *nyewymovne boze myloszyerdzye*, de finibus *szkrayow*, apprehendens eum de turba *naossobyą* (t. j. na osobiu) itd.

2. Ossolineum nr. 821, quarto, liczne karty niezapisane, z drugiej połowy XV. wieku, kazania na świętych i święta, z głosami polskiemi w tekscie i między liniami, spółczesnemi; kazania pochodzą od różnych autorów, jedno, na ś. Michała, wzięte z Nico. de Plonye, inne, na św. Szczepana, z Kotwickiego. Głosy: k. 132 surculus viresceit in frutice herba crescit in segete vinee letantur in palmite *latoroszly* (?) *rosta nadrzewye zelenyą szya naszyenya vynyoze szya roszkwitayą*, 135 connumeremus (?) *policzmysą*, 136 evanuit *szelsnalszą* (przed *a* dodane *v*: *szelsnvlszą*, jakby je zastąpić miało), 150 perticam fullonis *staczywa*, 191 quiesco *myaszkam*; 214 (powtarza się na k. 253) seraphim *mylostnyczy* (*myloszthnyczy* 253), cherubim *vczennyczy*, throni *stolecznyczy*, dominantes *panyczy*, principes *kzyazątа* (*kzyazątha* 253), potestates *moczarze*, archangeli et angeli *sluzebnyczy*; 235 Sermo de assumpcione Marie Virginis pro summa: commendare *vyfalicz*, in quoddam (singulare) castellum *woschobny grodyek*, sollicita es *wpraczuyacza yesz;* 237 festum hodiernum nos poloni vocamus *pyrwa swantha marzya* (poprawione na *maria*, a nad tym *pirzwsza matka boza*); 239 innixa *przystala abo przytulilaszą kuszynowy*, historya o wniebowzięciu wzięta z apokryfu (Transitus b. Mariae), niby ś. Jana Ewanielisty (wydanego np. w dodatkach u A. Patery, svatovítský rukopis, Praha 1886, str. 349—357); 322 głowę ś. Barbary przyniósł princeps Moraviae ad confinia Polonie ad castrum Starowyecz, posiadał ją tu rycerz nazwiskiem Swanthopelca, z zamku uprowadzili ją gwałtem krzyżacy w castrum veteris almene (?); 336 dulcor *ochodnoscz;* 342 ut se caveant *odesley omowy*, marcescit *vyednye;* 340 lilia habet radicem profunde fixam *pryątha*, fixa corda *podnyesyone;* 341 pungitur *syepana;* 358 vera radix *maczycza;* 366 rigavit (łzami łoże) *polewala*, rigabo *wmyakcza*; z kazania na ś. Annę protulit *vidala*, surculum et virgulam *latoroszl rosczką*, candidus electus *byali wybrany*, egredietur *wynyknye*, iudicem austerum *ssrokyego* itd. W tekscie znachodzimy raz początek dokumentu z r. 1462.

3. Ossolineum nr. 1946, quarto, z połowy piętnastego wieku (jeden odpis ze ś. Augustyna datowany r. 1443), postyla z głosami pol-

skiemi w tekscie samym i między liniami (tej samej ręki co tekst), np in filios diffidencie *naszyny nywernye!*, emerunt aromata *ronyaiwczego korzenya*, in diluculo *naszwythanyv*, obstupuerunt *zdzyvy'yszą abo srzasly-szą*, nolite expavescere *nyeląkayczeszą*, consparsio *zamesz*, immolatus est *smelt*, phariseus quasi *licze myrzvczy*, nisi abundaverit *yednonyebądze*, centum choros *sto lastow spvdow albo maldrow*, in vicos *naknawy!* (zamiast na nawsie?), ob famam *przed obwmową* (pierwsze w skreślone), *przerzecz swąthv*, vicissitudinis obumbracio *czassnye zaczmyenye* itd.

4. Ossolineum nr. 2209, quarto, kazania na świętych, z pierwszej połowy XV. wieku, z głosami polskiemi i liczniejszemi niemieckiemi, np. w kazaniu na ś. Stanisława między licznemi niemieckiemi tylko kilka polskich głos; polskie dopisane na boku najczęściej ręką pierwszego pisarza; np. perticam fullonis *nawoy* alias *staczywe tkaczskó eyn rembam*, in oblivionem *zapamętlyvoscz*, frenum tributi *poradlnó*, negligencie *zamesklywoyscz*, precursor *przodochoczcza*, innuebant *daly znamye*, quis putas *jake mnymasz*, specialiter *wlosnye* itd.; uderza tu pisownia *ę* i *e* t. j. *ę*, por. wyżej *vyednye* t. j. więdnie, zamiast zwykłego *ą*, *an*.

5. Ossolineum nr. 814, quarto, pisany kilku rękami roku 1472, 1475 i i.; treść wymieniona w Katalogu rękopisów III, str. 267. W Passio domini nostri Iesu Christi (k. 334—355, pisana jak poprzedni traktat, meditaciones circa canonem missae, per me Iohannem Mazovitam de Zacroczim), czytamy w tekscie samym głosy polskie: pavere *ląkaczszye* et tedere *tesknącz*, trucidaverunt *mordovaly*, non molliti *ny vmyąkczeny*, laceratis *targaczye* alias *szyepaczye*, pavidus *sląkly* et timidus *boyasny*, hostiarie ancille *wrothney*, attonitus *przestrasony*, livida facies *ssynyale*, saturabitur opprobriis *brzythkosczy przeczywnosczy pothvarzy sromothy przyganyanya bodrzesnyanya nasmyeranya naygravanya ganby zakrzyvanya vwlczstwa! vrąganya blvsnyenye soczenya przymavnya!* et alia multa (k. 347 a i b), crines laceratos *stargane sszyepane*, causam *vyny*, vacillabat *leleyalszyą*, laceratum *starganego*. W sermo b. Augustini de auguriis czytamy (por. wyżej tekst peterburski i tekst u Erzepkiego szczątki polszczyzny str. 9 i 10): ex isto sermone condempnantur diuini seu diuiniatores i. e. *gadacze*, percantatores i. e. *zaclinacze* vel *lekocniczy czszo przemowmy nyemoczy lekugya*, augures *ptakoprawny*, arioli *szwyathoguszlczy kthorzy poszwyaczonimy rzeczamy albo naszwyanthem myeszczv gvslą*, caragi *nawyazacze*, aruspices *czaszguszlnyczy* (na ostatniej karcie, ręką tą samą, która poprzedni traktat, de periculis novissimorum temporum — que ecclesie Christi imminebunt — collectus per studentes parisienses anno 1255, przepisała).

6. Ossolineum nr. 659, quarto, treść podana w Katalogu rękopisów III, str. 128 i 129. Na k. 53—55 znajduje się ustęp, jak w ręko-

pisie jagiellońskim nr. 2030, tej treści qualiter se homo regere debet in quolibet mense, przyczem na boku dopisano polskie (i niemieckie) nazwy miesięcy, które tu powtarzamy: Ianuarius *tyczyen* (jakby od tyk), februarius *tyczyen* (przekreślone) *lyrthy*, *marzzecz*, aprilis (*lysto* przekreślone) *lzzyqwyeth* (por. kaszubskie łżekwiat), *may*, *czyrwyecz*, *lypyen*, *szyrpyen*, *wrszeszen*, *passczerszen*, *lystopad*, *grvdzyen*. O nazwach miesięcy por. Nehring str. 31 i 32 i dodatki nasze, Archiv X, str. 387 i 388. Na k. 58, tej samej ręki, wyliczone pogańskie i inne narody, z dopisanemi nazwami niemieckiemi nad linią: ruthenorum rewszin, rubianorum weysze reuszin, zycorum czekiln, cinnanorum czeganyn, grecorum krychin, bulgerÿne.

7. Rękopis w Ossolineum nr. 379, Folio, pochodzący z Przemyśla, zawiera na k. 1 — 250 Iacubina t. j. zbiór kazań niedzielnych Jakuba de Voragine, w XIV i XV wieku u nas często przepisywany (por. Archiv XIV, 507, Prace filolog. IV, 653 i i.), z r. 1438; dalej wykład lekcyi niedzielnych z listów apostolskich, z wpisywanemi nad lekcyami łacińskiemi i polskiemi głosami; o innych rzeczach, między niemi tekst polski do Salve regina i Credo, a w oprawie paski z ewangeliarza rusko-słowiańskiego, por. uwagi Prof. Malinowskiego w Rozpraw. filolog. XIII, 310—323. Pomijając je, przytaczamy kilkadziesiąt głos, głównie dla ich mniej zwykłej pisowni, np. do tekstu I Corinth. 5, 7 — 8 expurgate (vetus fermentum) *wmyczycze!* . . . sicut estis azimi *yako yescze przeszny* (forma pierwotna, nie przaśni!) *albo czysczy* . . . immolatus est *obyethowan yesth* . . . itaque epulemur non in fermento veteri neque in fermento malicie et nequicie sed in azimis sanctitatis et veritatis *godwmy nyewstharem quaszye any w quaszye szlosczy y grzechw ale godwywczich! woprzaschó* (na boku *wopzranchó*, oba razy pomylone, czy może czytać *w oprzasę?*) *czystych y prawdy*, por. tłumaczenie tegoż ustępu w postyli Husyty, Prace filolog. IV, 572; vincit *wydzwsza* (t. j. wycięża), *pomazanyecz*, unitate substancie *postathw yednosczy*, dolus *lescz*, libertatem *volensthwo*, cogatis *przrypvczylibysczye*, scelerum *slosczynow*, Iacob. I, 17 omne datum optimum et omne donum perfectum desursum descendens a patre luminum *wyelkye! danye nalepsze albo nagorsze* . . . *stwpywcz... wyssnosczy... swathlosdzy*, 18 ut simus inicium aliquod creature eius *abychmi bily poczwthek aa glowa sthwodzrenya yego*, 21 abicientes omnem immundiciam et abundanciam malicie *oddzwczye swysthky nyeczysthoty dzelnw oplwythosez grzechw slosczy duchownye*, *zapomnwczy slwchacz*, vigilate *dzwczye*, estote *bwczczye*, *wyswolono bydzye*, *czyrpymi*, debemus *wynowadzychmy*, *przenyeseni yesthmy* itd. Prócz w zamiast ą, an uderza też pisownia brzmień cz i ć, wydzwsza swathlosdzy dzelnw dzwczye wynowadzychmy; cz zamiast dz, bwczczye; dzr za-

miast rz, sthwodzrenya i oddzwczye; j niewypisane, jak nieraz w XV wieku, godwmy dzwczye.

8. Rękopis biblioteki uniwersyteckiej lwowskiej, sygn. I. II. 8, quarto, pisany dwoma rękami przy końcu XV. wieku, pozostałość bogatej niegdyś biblioteki tynieckiej, zawiera Gesta Romanorum „minora" pisane per me M. de Ry. sub anno d. 1478 (por. Ptaszycki средневѣковыя повѣсти 19 i 20); resztę pisał mnich tyniecki Stanisław z Krakowa 1483—1488 r., Tractatus IV virtutum cardinalium seu concordancie Senece (por. Rozpr. XXII, 40), legendy, które pomijamy, cronica Martiniana, Historiae Prudencii (por. Rozpr. XXIII, 297); ciekawsze dziełko na str. 37—57 Explicit tractatulus qui intitulatur Mappa mundi translatus de teutunicali ydiomate in latinum per quendam canonicum nomine Derslaum de Scarbymyrz, qui tractatulus est compositus per quendam presbiterum fidei katholice Iohannem de Montalino (anglik John z Maundeville), qui tractatulus est excerptus per eundem Derslaum sub brevi sentencia de summa Mappe mundi. Et id quod est inscriptum in hunc librum, totum est verum, quia catholicus presbiter conscripsit, cui non licebat mentiri — jest to istotnie krótki wyciąg nazwisk, cudów i historyi ze znanej dla swych dziwactw całości. Otóż ten sam pisarz zamieścił na str. 213—249, r. 1488 Sermo optimus de Passione Domini Andree Abbatis Noszek (był opatem tynieckim 1482 — 1488) qui sine fletu nullatenus dici vel audiri potest, na temat Ecce morior etc. Daniel 13, z polskiemi głosami w tekście samym, np. deturpatus *oszkaradzon*, totus depilatus *zerwan* deturpatus *oszkaradzon* flagellatus *wbyczowan* laceratus *wtargan* denudatus *szewleczon* cruentatus *szkrwawyon* vulneratus *szranyon* perforatus *przekloth* mortificatus *wmorzon*, contumeliarum *ganbyenya* opprobria *przeczywnoszczy*, in promissum *wobyeczanye*, totus pallidus *blady* frigidus *szymny* fatigatus *wtrwdzony* sitibundus *pragnączy*, corda scindi *padacz* debent. W legendach napotykamy też kilka głos, np. nurus *szwyeszcz*, sanctuarii *szwyątbnyczy*.

9. Rękopis Muzeum Kss. Czartoryskich nr. 2394, w malutkim formacie 1344 stronic liczący, ciekawy miejscem, na którem powstał, jako najdawniejszy pomnik łacińsko-polskiego kaznodziejstwa Franciszkanów na Litwie, w Wilnie. Czytamy mianowicie na str. 35: Ista sunt rapta in sermonibus patris Nicolai eximij predicatoris alias (?) Szokonyszly (? nie czytelne) in wylna per fratrem Calixtum minimum inter minores et istum modum seu stylum habuit in predicando quod semper sermonem in tria membra divisit. In primo predicavit de adventu Christi in carne et ad mundum; in secundo de beata Virgine et in tercio de peccatis. Anno incarnacionis Christi 151 (zamiast 1501?) in vylna... Ego tamen nolo procedere per modum sermonis sed magis mee informacionis.

Podobna notatka powtarza się na pierwszej, pergaminowej karcie okładkowej, ale tak starta albo raczej zeskrobana, że się daje tylko z trudem odczytać; może kto inny, mając więcej czasu, rzecz lepiej wyrozumie, ja wyczytałem tam imię zokolnyky... scripta post patrem... rem Iohannem tunc vicarium anno Christi 1451 (albo 1457?-)... vylna... bello tunc incipiente (?) rege serenissimo nostro, cum Moscouita inpijssimo... Odnosi się więc data do końca r. 1501, kiedy król Aleksander na Litwę dla rozpoczęcia kroków wojennych przeciw W. Ks. Iwanowi wyjeżdżał; nie wiem tylko, jak datę z wyraźną czwórką rozumieć. Punkta te kazań niedzielnych i świątecznych zawierają glosy polskie lub zamiast łacińskich słowa polskie, np. quia est *marnye vyszele* huius mundi, item *przeclynanye* solius domini, Heli ipsos non correxit sed *glaszkal*, de fletu *myloscyvyego naszego pana* Ies. Chr.; na str. 175 czytamy zwykłe słowa wstępu: *mocz baga! wszemogaczego mudroszcz duchv szwythego alaszka syna yaga!* etc.; promtus *ochopny*, letanter *vyeszelye*, dulciter *slothko*, stipula *szloma*, publicanus *vrzadnyk*, contumacia *wszpornoscz*, distorta *szkaradni*, pisownia znana i w XV wieku słów jak *podopną*, *nyeplotna*, *gotny; domnymanye*, *roszpamytanim*, *vydavayv* vel *vymyslayv kroge*, serviet *vskaca?*, in dissolucionem *narospust*, hodie dicitur tempus carnisbrevium i. e. *zapust* quia hodie homines fiunt *ropusty*, wyobrażają carnisbrevium (!) tak: kobieta we wieńcu in una rota *nagegokolym!* in amictu vario i. e. *wyepszim* (zamiast we pstrym?) *odzenv*, strucionem i. e. *pava* (mylne tłumaczenie takie powtarza się i po innych zabytkach), vecordem habuit i. e. *oszycze?*, *groszyl* itd. Na str. 471, przy kazaniu in Cena domini, czytamy o jednej relikwii lubelskiej: unus! patera fuit de luto de quo sumebant *szalszy* circa mensam que nunc est in llublim. Błędy zdają się pochodzić z małej wprawy pisarza, łatwej do zrozumienia w takiem oddaleniu od Krakowa. Na ostatniej karcie czytamy zapiskę (innej ręki?) Honeste domine pako? sorori mee carissime in Christo... in vyszkyta. Rękopis, zdaje się, zasługiwałby na dokładniejsze zbadanie.

10. Rękopis w Ossolineum nr. 1136, w małym formacie (małe 8^0), dobrze zachowany, zawiera na k. 1—52 Roseum memoriale divinorum eloquiorum Petri de Rosenhain, znany utwór Benedyktyna w opactwie Melk, przepisany... per Vincencium 1470 r., dalej streszczenie pojedyńczych ksiąg starego testamentu. Od k. 59—97 vita beati Nicolai (tłumaczona z greckiego przez Leonarda Giustiniana z Wenecyi i dedykowana bratu, biskupowi Wawrzyńcowi) pisana per manus cuiusdam Iohannis presbiteri de Bodzanczyn... r. 1471; od k. 99—113, ręką Jana, Abreviata memorie celacione! psalmorum terminorum illucidatio davidicorum — Explicit psalterium breue et utile omnibus: podane tu słowa

początkowe każdego psalmu, znaczenie jego i wyjaśnienie kilku wyrazów, nieraz z glosami polskiemi w tekscie samym, które tu powtarzamy dla rzadkości tłumaczonych psałterzy: ks. Jan przepisywał z gotowego wzoru (stąd myłka już w tytule, może czytać należy Abbreviata memoriace racione itd.?), który pochodził z glosowanego psałterza. Glosy polskie są: nowalia *nowyna*, decursus *stokow*, fremuerunt *pirzchaly*, soporatus *chrapal*, mirificavit *dzywno vczynyl*, compungimini *scruschenye myeycze*, vibravit *strząsnul*, framee *schable myczowe*, provocavit *rosdraszynyl*, infixe *wmyesly*, procellarum *welnobyczya*, *wprzebythku* (glosa mylnie postawiona), framea *schabla myczowa*, testa *scorupa*, in chamo i. e. in laqueo vulgar. *woglowy* sive *wdzenyczy*, per se *ossobnye*, lubricum *slisko*, frenduerunt *scrzytaly*, euge vox irrisiva *blogo nam cha cha*, cicatrices *bluszny!*, abhominabuntur *thampyliszą*, rampnus vulg. *gloy* vel *tharn*, literaturam *vczena ludczkego*, firmamentum *vtuerdzenye* vel *zaloschenye*, exercitabar *squssilem szye*, suffossa *pothkopana*, interrupit *roszdrasznyl*, sanctimonia *oswanczenye*, effabuntur i. e. cogitaciones prauas efferent vulg. *chelbicz szye bandą*, cremium *przywara* (skwarczek w psałt. flor.), nocticorax... in parietibus sive tecto ubi est aliquod foramen alias *przystrzechu*, erinacilis *yeschow* (e dodane), accola i. e. advena *przychodzen* sive *myąskal* (gość w psałt. flor., przebywca puław.), in auram *wpowestrzye!*, dyplois *rucho sowithe*, volet *bandze chczecz*, rupem *scalą*, in extasi i. e. raptus sive elevacio mentis *wythargnyenyc*, pruina *scrzon!*, promptuarium *spyscharnya* sive *pywnycza*, tympanum *bamben*. Od k. 113—123 (koniec rękopisu) nauka o wykładzie pisma św. wedle znanej reguły (Litera gesta docet, quod credas allegoria, Moralis quod agas, quo tendes anagogia), np. dla Jerusalem jest sensus literalis seu historiacus — miasto, trzy inne wykłady — mystici sive spirituales, oznaczające rzecz właściwą! w przeciwstawieniu do litery i słowa!— są: alegoryczny, Jeruzalem tyle co kościół wojujący, co tu na ziemi wierzyć należy; moralny czyli tropologiczny, Jeruzalem mówi się o wiernej duszy i co w nowym zakonie czynić należy; anagogiczny oznacza Jeruzalem — kościół tryumfujący i czego w przyszłem zbawieniu oczekiwać należy. Przytoczyliśmy ten ustęp dla objaśnienia, jak właściwie terminy pojmowano, które tak często po rękopisach XV wieku tłumaczone na polskie znajdujemy.

VI.

Plon językowy, jaki z rozpatrzonych powyżej rękopisów zebrać się da, chyba tylko dla słownika będzie obfitszym; mimoto wynotuje-

my, co i dla innych działów uwagi godnem się przedstawia; pewne rzadsze szczegóły znajdą się bowiem i tutaj.

W zakresie pisowni warto przedewszystkiem wyróżnić mniej zwykły pomysł, na jaki wpadł pisarz kodeksu berlińskiego, by y od i odróżnić. Jednakowość znaku dla obu tak odmiennych brzmień wadziła głównie w zgłosce źródłowej, nie dozwalając odróżniać *bić* i *być*, lub w końcówkach, gdzie *bujny* i *bujni*, *skarby* i *skarbi* spadały, więc wprowadza nasz pisarz znak aspiracyi, h, dla odróżnienia brzmienia y, pisze więc *truczinhy sprawyonhy roszmhyslenye*, *slyczinhy*, *kstaltownhy*, *abhyszcze*, *abhy*, *bhylo*, *w bhydlenye*, *buynhy*, *obyrznhy*, *whychopnhy*, *skazonhy*, *naprawyonhy*, *znamyonanhy*, *zenczyszinhy*, *skarbhy*, *zachowaymhy*, szczególniej często prefiks wy-, *whyczógli*, *whymalował*, *whyszwolyły*, *whyparził*, *whysznawam*, *whypuscza*, *whywodzy*, *whypyszana*. Ten sam pisarz aspiruje nieraz początkowe u i o, pisze *hwbostwo*, *humyerny*, *huwloczstwo*, *hoblubył* i i. Pisownia brzmień cz i dz nieraz chwiejna, np. *w roczayv*, *roszczelacz*, *roszczelenya*, *szczacz* (zdziać), por. *bądcz*, odwrotnie *dzudzoszemcze*. Pojedyńcza spółgłoska zamiast podwójnej napisana w *odalil*, *odalywschy*, *odalayó*, *odalem* (oddałem). U Mikołaja Włoskiego uderza skomplikowana pisownia ssz dla s lub ś, ż, *cosszthky rosszwąszy msszdą tarlysszą* itp. Błędy ortograficzne nie rzadkie, np. *przekrze* (zam. przykrze) i i., ale *reno* forma narzeczowa.

Głosownia zabytków nie przedstawia nic ciekawszego: d wsunięte w słowie *wzdraz* aspectus; f obok chw w słowach *fała falbić fytać krotofila lifnicy;* g we *wyelge*, zamiast d w *zemgleli*, por. zemglyało Biblia 69, b, mgleyszy debilior Świętosław 22; i w *cirpienie cirpliwość czyrwiec pirwszy pirwieśnię podpiracz pirzchać przemirze sirszenie śwircz zwirzchowany żyrdź* obok ie w *mierziączka zaćwierdzać* itd.; *t* zachowane w *milostny;* dalej e w *kupcewi* (ale *niepokojowie* itd.); i w *imieć* itd. (zawsze tak u Mik. Włoskiego); e w *tele* — wszystko znane dawno z innych pomników i nie warto się nad tym zatrzymywać; pochylenie samogłoski oznaczone kilka razy, *myleem* (poprawione z mylym = miłém), *pleecz* (!), *kloocz*, *mohor* (z moor = mór), *roszmnooszcza; piędziesiąt* napisane może wedle wymowy; *aboyem* powtórzone dwa razy, więc może nie sama omyłka pisowni; ważną pierwotna forma *ldza* por. starosłow. poldza, zamiast (późniejszego) lza innych zabytków XV i XVI wieku.

Z form najciekawsza to acc. fem. dual. *cie dwie siestrze*, zresztą gen. sing. na a, *skota słupa luda rozuma rodzaja*, loc. *w sadu*, nom. plur. *niepokojowie*, gen. *łokiet* i *poganinów*, instr. *pięściami*, loc. *w pałacech;* u przymiotników: *czyst bądź*, *nie będziesz prościen* (raczej proszczon, czy nie prozdzien może, immunis?); u zaimków: *w jemże*, *prze jegoż;* u liczebników: *w trzeciemnaście*, *czterdziesiątnego dnia*, *dwoje si-*

nogarlic — por. wyżej *piędziesiąt;* u czasownika 1. sing. *domnimaję się*, imiesłów *wzroswszy*, w pass. *smełt* immolatus; w komparacyi, *nakrasszy* optimus, *nasłodczej*, *naoplwiciej*, *łacwiej:* u przysłówków: *dojąd* quamdiu, *paknię* sin, *czuż* ergo i id est (często w rękopisie berlińskim), *malem* (instr. wedle deklinacyi zaimkowej), *tele*, *abojem* (por. wyżej) — oto niemal wszystko, co na pobieżną wzmiankę zasługuje. Rzadkością jest collectivum fem. zamiast pluralis, *biskupia bałwańska* pontifices, porównaj *wszystka święcia* po rotach. *księża bracia* itd. Nakoniec zwrot: *przepaść ziemię* evanescere, dziś nie używany, dawniej znany.

Wymieniamy teraz słowa, jakiejkolwiek uwagi godne, najpierw polskie, tudzież czeskie, które się z niemi często tak spadają, że je trudno wydzielać, potem obce, których liczba wcale pokaźna. Pomijamy kilka mylnych lub dziwacznych tłumaczeń, jak solitudo *pieczołowanie* (pomylone z solicitudo), eunuchus *gospodarz* (raczej hofmistrz), por. niżej *miodunki* lacertae; niezręczne oddawanie łacińskich złożeń polskiemi jak aruspex *czasoguślnik* itd.

Badacz divinator; *barczeć*, barczący vehemens o wietrze, por. czeskie brćeti brkati powiewać, chrzęścić, szeleścić; *bardo* pertica fullonis; *blekotliwy* verbosus (w rękopisie tylko początkowe litery, bleko); *błożyć* favere, por. Rozprawy XXII, 30; *branica* orphana; *brzęk* strepitus; *brazg* diluculum, pewnie myłka zam. brzazg; *brojenie* negocium, jak w czeskim, por. w broyenyv in habitu Glossa ep. 62, broy obczvge 112, broyenye obczowanye 83, falsiuego swadeczstva nye broy Erzepki str. 11; *buta* presumpcio, por. bucić się iactitare Rozpr. XXIII, 311; czy nie należy tu i buczycz sę, buczęę se z psałterzów (exaltari, exasperare)?; *bojazny* bojaźliwy, por. boyasznoscz bozey Glossa 119, bojażnym zwierzętom Gadki 1535 r., str. 117, człowieka bojażnego 121, 123 i częściej.

Cektać się altercari, por. u Świętosława 37 swarzenya alybo cetanya altercationem; *ćma* mille, zwyklej myrias; *czasoguślnik* aruspex (qui servat dies et horas, por. czasownik aruspex u Erzepkiego Szczątki 1890, str. 10); *czasny* i *czesny* temporaneus, por. Rozpr. XXII 31 i XXIII 311; *czesznik* tribunus; *cielec*, vitulus; *ciemiężnicy* temerarii.

Długoświatność longanimitas; *dobrodziewstwo* beneficium, czy nie mylne?; *dobroty* i *dobroći* magnalia; *drzastwo* lapilli, po innych pomnikach inaczej, np. *dziarstwo*. Młotek duchowny, Gdańsk 1656, por. Prace filolog. V, 24; *dzięcioł* picus; *dziewstwo* castitas, jak w Biblii 174, b i w słowniczku Celichowskiego 10, b; *dziwowidze* curiosos, jak w głosach pełplińskich Archiv XII 143, sakrament dzywowidzą czynion Ustawa albo porząd... itd. r. 1560.

Fytać rapere, por. ffitaa (fyta) u Parkosza.

Gady contenciones, *gadać* contendere i conquerere, *gadka* enigma, *gadacz* divinator, czeskie hádač; *gańba* confusio; *głaskać* fricare, por. Rozpr. XVI 358 i XXIII 312; *głóg* rannus; *gnuszę* torpeo, *gnustwo* acidia, por. gnuszący torpens Rozpr. XXII 31, prze gnyszstwo propter segnitiem Świętosław 33; *godzący* aptus: *gomon* lub *gwar*, por. dzwonienie abo gomon niejaki Gadki 123; *grządka* pertica; *gusła*, *guślić*; *godować* epulari.

Chełpa iactantia, ale *chełbić się* effari; *chwiejać* agitare, chwiejeli zamiast starszego chwiejali, które w psałterzu flor. czytamy (chweiali głowę, w puław. ściągnione, chwyały); *chrapać* soporari.

Jary lascivus, por. Rozpr. XVI 358 i XXIII 312; *jiścina* sors, jak w Prac. filolog. IV 569 de sorte sgyscziny; *jednokole* una rota, por. jednokole biga Rozpr. XVI 358, odmieniane jak kotczy, t. j. przymiotnikowo.

Kąblać confoveri, por. Rozpr. XXII 32 i XXIII 317; *kalina* labrusca, por. Rozpr. XXII 32; *kłam* iocus, *kłamiki stroić* iocari, por. Rozpr. XXIII 312; *kleszczki* forcipes; *kłóć* stips (ale stips = pień, kloc), por. u Knapskiego kłóć, gárdliná culmorum aequalium fascis, kloczą culmo cooperiuntur, Słowniczek Rozprawy I 45; *komudny* turpidus, por. Rozpr. XXII, 34, komudność tenebrositas; *konać* expendere (diem), czeskie konati w tem samem znaczeniu; *korczak* kielich, por. czeskie korčák, wiadro itd.. korczakowi się kłaniać = Bacchum adorare, korczak s wodó scyphus, Biblia 189, b, korczakow 285; *kostarz* aleator, kostera; *kostki* reliquiae; *krechkość* penalitas, por. Rozpr. XXII 32; *krotofila* curiositas i consolacio, por. Rozpr. XVI 358; *krzepczyć* consolidare.

Łączyć disiungere, por. łący seperat, Leopolita proverb. 18, łększa rozdzielenie itp.; *łżykwiat* kwiecień; *lipień* lipiec; *łagodliwie* blande, por. w mowye lagodlywey Glossa ep. 73; *lekownik* incantator, jak w czeskiem, por. lecovnyczi sortilegi, raczej incantatores, Erzepki Szczątki 9; *lekownica* tyle co *czarownica*: *ldza* możność, łatwość, (*nie*)*ldza* non est locus, w innych zabytkach (późniejsze) lza lub (mylne) lża; *lifnicy* pharisaei; *lczący*, może omyłką zam. lszący, podobną pisownię patrz Rozp. XXII 33; *łocyga* lactuca, por. Prace filol. II 149, 161; *łudarze* falsi prophete; *lelejać się* vacillare, por. Archiv X 381 i 405; *lekować* leczyć, czeskie lekovati.

Macice radices; *mary* feretra, chociaż to do działu słów obcych, niem. Bahre, zapisać należy; *miektać* micari, dziś tylko migotać, part. praes. miekcący, p. Rozpr. XXII 34; *miodunki* locuste, zamiast kobyłki, mylne to tłumaczenie pochodzi z mylnego objaśnienia słów ewanielii o pożywieniu ś. Jana, czytamy np.: locuste dicuntur sithowye (t. j. iunci)

in quibus sit quedam dulcedo admodum mollis de quo fit czukier Lubicz, Prace filol. IV 616, już słowniki czeskie XIV wieku tłumaczą locusta medunka; *modzel* ulcus; *mzda* merces, jak w psałt. puław., mzdǫ pretium Biblia 93 b, mzdǫ mercedem 178 b; *mięszkać* quiescere, *mięszkał* przychodzień, por. czeskie meškalec.

Naporność vehemencia, por. naporliwy temerarius Rozpr. XXIII 313; *naprawy* instrumenta; *naroczyta święta* solemnitates, por. naroczithy dzen uroczystość Słowniczek Celichowskiego 2 b; *nawęzy* amulety, *nawęznik* caragus, por. yako nawǫǫz nyekaky et quasi appensum quid Biblia 57 b, navǫszacze caragi Erzepki 10 (nawąz, ruskie навязъ, nie nawiąz, jak w słowniczku do Biblii czytamy, jednak czeskie návaz, navazač przemawiają za nawięzy); *nękać* alloqui, por. nǫkaly urgebant Biblia 55 b i 56; *niepocześliwa* meretrix; *niepodobliwy* displicens; *niepołomny* protervus; *niezapowiedna* non denegata; *niezbedny* impius, z czeskiego; *nogieć* słabość u bydła; *nawój* pertica fullonis (por. czeskie návoj Weberbaum).

Obchód vita; *obeźrały* provisus; *obirzny* lascivus, z czeskiego obižný od obih nadmiar, obfitość; *obleżenie* vallum; *obłojstwo* gula, od obłoj poculans Prace filolog. IV 591?; *obojętny* simulatus, por. obojętność fraus Rozpr. XVI 359, versucia Archiv XIV 491; *oćczyzna* patria; *oczwistny* praesens, por. oczwysthnoszcz presencia u Lubicza glosy polskie str. 54 (odb.); *ochać* iubilare; *ochotność* dulcor, subtilitas, mylnie tłumaczone; *okrócić* domesticare; *omówca* detractor; *opatrność* provisio; *opcowanie* (z obcowanie) conversacio, por opcować conversari Rozpr. XXIII 313; *opłotki* vici; *ościsty* hispidus; *osęka* aculeus; *osobie*, na osobiu a consorcio; *osoczyć* accusare; *osoryja* vultur, por. Rozpr. XXIII 313 i 317; *ostrowzrok* linx, por. ostrowidz Rozpr. XXIII 313; *ostydły* tepefactus; *ozimniewać* frigescere; *ogłów*, w ogłowi in camo, czeskie ohlav, ohlavi Halfter, w obu psałterzach tak samo.

Paknię sin, por. Lubicz glosy str. 83; *pątnik* hospes i peregrinus; *pękowie* gemme; *pianka* canapellus; *pichnąć* impangere, czeskie pichnouti; *pilecznik* grający w piłę; *pilować* laborare; *pirzchać* fremere, por. pierzchliwość furor; *pirzwieśnię* primogenitum, w psałt. flor. 104, 35 pirzwyecznǫta (zam. pirzwyesznǫta), por. pierwiasnki i pirwiasnki u Leopolity, Korczewskiego i i., o czem patrz Rozpr. XXII 37; *pisadła* pugillares; *piszczek* lub zaczej *piszczec*, jak w rękopisie, jeżeli to nie przez omyłkę, ale i w Biblii 325 s pysczci y z bǫbennyki, czeskie pištěc; *płeć* stirps; *podobliwe lata* debita aetas, *podobliwie* congrue; *podołek* fimbria; *podrzeźnianie* opprobrium; *podstatność* subiectum, podstata w innych zabytkach, oba z czeskiego; *pochwacenie* anticipacio; *połukorcze* miara zbożowa; *popaszela* concubina; *popłatki* tributa, częste w XV

wieku, np. w Biblii 260 poddal ge w poplatki, 306 aby nyszadney byernye any ktorich poplatkow od nych pozódały, poplatky iuridica Helcl roty II nr. 547 i i.; *poradlny* tributi; *powodźca* lictor; *procujący* activus, laboriosus od starópolskiego proca, praca, por. Archiv XIV, 472; *próżnochodująca* vacabilis, od próżnochodować (próżnochód); *przeciwnota* molestia, *przeczy* molestia w rękopisie berlińskim wydaje się początkiem tegoż słowa (lub przeciwności), nie: przecz przeczy (czeskie přič); *przekop* agger; *przekowy* vincula, jak w psałt. flor. itd.; *przemirze* inducie, por. przemyrzeny abo zawyeszini oth prawa induciati Świętosław 52; *przepatrzny* prudens, *przepatrzność* subtilitas przejrzystość; *przepomódz* vincere; *przewrotność* superstitio, *przewrotliwy* perversus; *przezkost* contractus, por. przezkosth homuncio vel nanus vel contractus Celichowski słowniczek 5 b; *przodochodźca* precursor; *przynękać* compellere, ale przynęczyła coegit może wypada czytać przynęciła, czeskie přinutiti (nie przynędziła принудить od nędzić, częstego w XV wieku, np. cy chos me nódzó affligunt kaz. gnieź. 47 b, vfunódzenu tamże, nódzena tribulacionis 38 b, znódzyl afflixisti Biblia 45 b, snódzisz opprimes 83 b, znódzicze affligetis 123 b, 125 b, 141); *przywara* cremium; *przezmiany* waga; *przystaw* lictor; *przytulam* adiungo, por. Rozpr. XXIII 313 i XXII 36; *psota* fornicacio i concupiscencia; *ptakoprawnik* augur; *pusczela?*; *pyzać* abicere gardzić, por. ruskie pyż, gwiżdż, pyżit, pędzić, męczyć, w naszych gwarach por. pyzać, ryć, jeść od niechcenia, Świętek lud nadrabski 713, pyza, pyzaty.

Rzazać caedere; *robotować* negociari i laborare, częste w XV wieku, np. abiscze nye robotowali gim servire Biblia 94 b, robotowacz 17, psałt. puław. na którem ze taky poziczcza robotował, Maciej z Róż. 14 itd.; *rospust* dissolucio, *rospusty* rozpustny; *ropa* sanies; *rosropnym* (?) *bojem bojować* duellare (powinno być raczej wstępnym!); *różdność* diversitas; *rozklijić* o posianem ziarnie w ziemi, co do i por. klygem Biblia 8, klyy 12 b, 16 i i.; *rozliczysty* varius, por. rozliczycie multipliciter psałt. flor., rosliczitim szemyenyem Biblia 84; *rozmnożniejszy* diffusior; *rozdrażnić* provocare, interrumpere; *rozprędać się*, rozprędamy lub rozmiecemy się deicimur, od pierwiastka pręd- Miklosich Etymolog. Wörterbuch 262, por. u tegoż 265 wrzodów prędanie = palenie; *rybitw* piscator; *rychlić* festinare; *rywociny* abrupta; *rącze* repente, por. rócze cito Biblia 160 b, 171, 264 b, 268 a i b, Glossa epist. 89; *rucho sowite* diplois, w psałt. flor. płaszcz sowity.

Sąmnieć się vereri, *sąmniałeś się*, starosłow. sąmьněti sę, stąd sąmnienie, *sennik* ariolus; *siara* mulctrum, novum lac, szyara Rozpr. I 46; *sierdzączka* ventilabrum, por. ventilabrum et vannus szedłączka u Macieja z Dolska r. 1426, rozmiecę ie sierłęczką w bronach ziemskich Leo-

polita 1561 Jeremiasz 15, sierlęczká iego tamże, ewanielia... miásto siedleczki álbo wieiáczki plewę odwiewáłá a pszenicę zostáwiáłá Grzegorz z Żarnowca obrona postylle r. 1597 k. 87, b; *siestrzeniec* nepos; *siepać* lacerare; *skrzypiec* skrzypek; *skurczony* brevi statura; *skarb* armarium, *skarbnica* sacculus; *skrzytać* frendere; *skup* forum; *śliczny* elegans i amenus; *ślizko* lubricum; *śmiady* brunus; *śmiara* paciencia (w psałterzu też tak lub humilitas); *śnieć* rubigo; *soczenie* opprobrium; *spastwić* pożreć: *staciwa* pertica; *starościna* domina primaria civitatis; *stolecznik* tribunus, thronus (anioł); *stradanie* prevaricacio, *stradza* penalitas i miseria; *stroskotać* confrangere, por. szelyazo stroskoce Biblia 336, stroskotal 336 b; *stróżnica* specula; *strożynie* vepres, od strożyna; *struna knapska* pertica fullonis; *strzekać*, strzeczę, stimulare; *świebodność*, obok mylnego świebadność liberalitas, świeboda liberalis Złota (ok. r. 1410) wiersz 8, Rozpr. XXIII 314 i. i.; *stupan* centurio!; *sużenie*, napisane *szvszyenye* angustia, z czeskiego soużení; *świętoguślnik* ariolus, por. u Erzepkiego 9 svanthogulszyczi i 10 swanthoguslnyczy; *śwircz* cicada; *szczektanie* stridor dencium, por. czeskie štěktati zuby; *szczodroby* liberalis, od szczodroba liberalitas; *szemrać* contendere; *spud* (czeskie spoud) chorus; *świeść* nurus; *świątnik* sanctuarius; *stok* decursus, por. szthok scaturigo Archiv XIV 490.

Targowanie commercium; *tłuk* contus; *topający* naufragus, por. topały in mari periclitari kaz. gnieźń. 37, dalej Rozpr. XXII 36 i XXIII 314: *troskać się*, troszczemy się afficimur, por. a onacz stroszcze y setrze conteret Biblia 4 b; *trzem*. częste w psałt. flor., na trze pałacech, zamiast na trzemiech, throni; *trzeźwiwość* sobrietas; *tarn* rampnus; *tępić* abominari, por. czeskie tupiti koho verschmähen.

Uboże demonium, skrzat, plonek; *uczęstność* communio; *uczłiwość* obsequium; *unikczony* rubricatus?; *upiękrać* decorare, por. Rozpr. XXII 34 i XXIII 314; *uraz* morbus quidam; *urępny* speciosus, *urępność* species, jak w psałt. flor. i w ułamku Glogera; *urzek* i *urzeczenie* dolor quidam capitis; *uśpić* mittere soporem; *utulny* mansuetus, jak w psałt. flor.; *uwłoctwo* detractio, por. podlvg vwlocztwa secundum ignobilitatem Glossa epistol. 65; *używowanie* comessacio; *uździenica* uzda (wdzenyczy ?).

Wełna burze fluctus, *wełnobicie* procelle, por. Rozpr. XXIII 314, wełm (wełn) Rozpr. XXII 36; *wilkość* humiditas; *włodyki* milites; *wonieć*, woniała (będzie) redolebit, por. w psałt. flor. ne bodo wonecz non odorabunt: *worki* loculi; *wróżnik* sortilegus; *wrzedliwy* morbidus: *wychopny* lascivus; *wypazroczenie* evidencia, od pazroczyć i pazdroczyć badać, investigare, zachodzące nieraz w XV wieku, w Legendzie Trzech Króli i i., od pa-zrok, por. czeskie zračiti pokazywać; *wytrzeszcz* lynx;

wzdraz aspectus; *wzjutrzniejszy* matutinus; *wzmęcenie duszne* tribulacio, por. rusk. возмутить; *wzpyzać* reprobare; *wyszność* wysokość.

Zakamiały obstinatus; *zakusić* degustare i gustare; *zalągać się* concipi; *zamieszkliwość* negligencia; *zapiekły rozum* saxeus, *zapieklcy* obstinati, por. Rozpr. XXII 34; *zapamiętliwość* oblivio; *zarza* aurora, por. ode wschodu zarze Biblia 293 b i Rozpr. XVI 361; *zapust* carnisprivium; *zastarzawać* inveterare; *zatulić się* obmutescere, por. Rozpr. XXII 36; *zawada* causa; *zawiernie* re vera, zawyernye re vera Biblia 107 i Bogurodzica zwrotka 5; *zbotwiały* putrefactus; *zdrapać* dilacerare; *zgodlność* conveniencia; *zecsnąć teskliwością* tedio frangi; *zmarczył się* alias *zumiał* infremuit spiritu, por. *marczeć będzie* tabescet psałt. puł. ale smarszczil se iest w psałt. flor. i puł.; *zmartwiał* exanimis stetit; *znamionać* presignare; *zrągnąć się*, zrągnęli się indignantes, por. urągać ale też srzǫgał syǫ iest Biblia 91; *zwoleństwo* libertas, zwyklej woleństwo, ale zwolenstwo Glossa epistol. 86; *zelsnąć się* evanescere, por. oszlnął Biblia 313 b (bez przestawki); *złosyn* scelus, por. czeskie zlosyn łotr.

Żadliwość detestatio, *żadnie* enormiter; *żarłostwo* i *żarłastwo* gula, por. żarłactwo Gadki r. 1535, str. 92; *żeńczyzna* mulier, zwykle żeńszczyzna (np. u Macieja z Rożan lub w statucie z r. 1460), żeńszczyna w ułamku Glogera; *żółw* tartuca.

Słowa obce, łacińskiego lub niemieckiego pochodzenia — czeskie wkluczaliśmy do poprzedniego spisu — dosyć liczne, i tak:

Baryły idrie, nieraz już w XV wieku z barile; *barwa; baszta* vallum; *berło* spatula; *Bieata* Beatrix; *birzwnowanie* confirmacio, bierzwnować confirmare, częste u Reja, przykłady dałem Archiv XI 124, tylko należy w obec powyższego przykładu, starszego o cały wiek, skreślić tamże wyraz „umyślnie“, zastosowany do Reja; *borgujący* creditor; *brakowana bywa* vindemiatur; *buda* operimentum, por. budowane structura kaz. gnieźń. 45, a.

Cyganka mulier Chananea; *Cachy* Aachen, z czeskiego (cáchy z z'Aachen).

Dach lub sklepienie tectum; *dyngusy* ludi.

Etman ductor belli.

Figura; *fanty; fryjowny* zelotipus, czeskie frejovný buhlerisch.

Gamraci histriones. z gameratus Rozpr. XVI 311 i 364; *grubawy* asper (o sukni), por. Rozpr. XVI 357 i XXII 37; *gank* pinnaculum.

Charnasz arma, *harnaszowany* armatus, częste w XV wieku; *hołdować.*

Karby vel *zapisy* caucio: *klejnot* caracter diaboli: *kosztowny; kształt, kształtowny* elegans; *kugiarz; knap* fullo, *knapski.*

Łalench, mylnie z łańcuch Lanzug: *laszt* chorus.

Malarz i *malerz* pictor, por. molars pictor kazania gnieźń. 46. a: *mistrzowstwo* subtilitas; *mosy* miara, por. sto funtow ábo musow oleiá Rey postyla Łukasz 16, masła po mussowi rewizya Zatorska r. 1564: *murzyński* ethiopicus; *musić* musieć; *małdr* chorus, por. 12 ćwirciéń w małdr Kłos algoritmus (1538) str. 39; *mordować* trucidare.

Pałac; prasować calcare; *pręgierz* paxillus; *paw* strucio (!); *piżmo* muscus, por. Prace filolog. IV 572 muscum pylszmo (ten sam błąd!).

Rycerze; rzysze cunei, później rzesze.

Strycharz murator Streicher, por. Rozpr. XXIII 315, w aktach miejskich poznańskich itd.; *szafarka* dispensatrix; *nie uszkadzając* iniuriando; *szos* tributum; *szpica*, na stpicę (!) ante acie; *w sztuki* membratim (lub stuki), por. o pyrwą stvką Świętosław 65 sztvkach statut z r. 1460, 20; *szałza* salsa; *szabla* framea jak w psałt. puław.; *spiżarnia* promptuarium.

Taniecznik tancerz.

Ważny; wiertele Viertel.

Żakowstwo clerici, w psałt. puław. clerus, jak w czeskiem, por. zresztą panosstwo milites Statut z r. 1460, 66, przeczinyw wyćcey panostwa żywot Błażeja 1; *żebrak* egenus, miser; *zażegnawać* includere; *Żmodzi* Caldeis (mylnie szmoldzy napisane), por. gens samogitica smocz i smodz Rozpr. XVI 336, t. j. żmojdź, mylnie później żmudź, od żemoité, przeniesieniu Chaldeów na Żmudź odpowiada Chananea — cyganka; *żołd* stipendium; *zważyć* examinare.

DODATEK.

Dla bliższego określenia kilku przesądów średniowiecznych, jakieśmy we wstępie zebrali, przytaczamy tu jeszcze nieco charakterystycznych świadectw, spółczesnych i nowszych.

Z pytań przy spowiedzi, wedle niemiecko-łac. rękopisu biblioteki monachijskiej z drugiej połowy XV wieku, por. Usener l. l. str. 83 do 86, wymieniamy dla porównania następne: qui stulta vota faciunt et eis fidem adhibent, sc. qui abstinent a capitibus animalium... qui observant dies egyptiacos et diem Innocentum... qui observant somnia et interpretaciones; qui in die palmarum degluciunt palmam benedictam vel imponunt eam in aures; qui novilunium adorant.

Dla obchodu sobótek ważny przyczynek w statutach synodalnych biskupa warmijskiego, Henryka trzeciego (1373 — 1401): ne celebretur sabbatum quod vulgariter heilfeier dicitur.

Do przesądów karczmarzy należało użycie (zakopanie pod kocioł) opłatka, dalej (na Rusi) użycie ziemi z pod ula (aby się tak ludzie do karczmy zbiegali, jak do kościoła lub jak pszczoły do ula) i i., por. Wisła VI 159 i 717.

Nie myć się we czwartek lub piątek po wieczerzy bardzo zbawienne, choć mało ludzi to wie, dlatego śpiewają np. „kreśnięta“ w okolicy Kartuz: „w piątek po wieczerzy nie myj się ani nie czesz się, kiedy idziesz przez wodę nie myj nogę o nogę“ (przesąd również ogólny, u Serbów np. uczy vila: ne per noge o nogu, lub: ne tari noge o nogu) Nadmorski Kaszuby i Kociewie str. 110.

Z zamawiań mazurskich przytaczamy kilka zwrotów, odpowiednich wyżej podanym średniowiecznym: Szła Matuchniczka Boża bez cisowy lasek (w innych: ścieżką zieloną lub na zieloną łąkę) i spotkał ją sam pan Jezus i spytał się jej: Gdzie idziesz Matko moja najmilsza itd. Szło siedem (lub trzej) wszyscy bracia pomiędzy sobą: dokąd idziecie wy siedmiu apostołowie wszyscy sobie bracia itd., por. też: dąb w boru, kamień w morzu, księżyc na niebie, póki te trzy bracia mocni się pospołu nie zejdą itd. Od „kazu“ na oku zamawiają wieczorem: Zorze zorzecki, Chrystusa Pana służeczki, służycie wy P. Chrystusowi we dnie i w nocy i temu chrzczonemu N. coby też same posłużyły itd. (Wisła VI 404—407).

Grania w kostki w wilię i Boże Narodzenie zakazał za powodem Karola IV arcybiskup Arnoszt r. 1357, w zakazie czytamy: ludus (sc. taxillorum w te dnie) in quandam generalem consuetudinem est deductus... non estimant solempniter posse natalis Domini festa peragere nisi ludum (taxillorum) exerceant... mandamus quatenus in vigilia Nativitatis Christi ac illa sacratissima nocte et in die festivitatis ipsius a ludo se cohibeant taxillorum.

O dniach egipskich por. Toeppen'a wierzenia mazurskie, tłum. Wisła VI 658. Przytoczone są one w jednej starej pisanej książce w Borkowie pod Wielbarkiem pod fantastycznym nagłówkiem „42 nieszczęśliwe dni w całym roku, które pewien autor grecki królewskiej egipskiej Mości objawił i które ten także jako prawdę uznał“. „Klucz do nieba“ przytacza także dni nieszczęśliwe, ale poczet ich jest już tu nieco liczniejszy... Kto się w te dni urodzi, wcześnie umiera albo będzie ubogi itp.; w te dni nie należy żenić się ani się udawać w podróż ani odsadzać młodych zwierząt ani siać ani szczepić. (Dodajemy, że w dni

egipskie, których liczba z czasem coraz rosła, należało się głównie strzec puszczania krwi).

Tamże 777. W drugi dzień B. Narodzenia pastuch obłamuje proste rózgi brzozowe i wziąwszy je pod pachę idzie od domu do domu po kolędzie. Gospodyni wyciąga rózgę pokrywszy palce fartuchem i kładzie je na stole, zanosi potem na strych, wtyka w wymłócone na zapas zboże gałązkami do góry i zostawia tam do Matki Bożej (25 marca). Tego dnia wyciąga rózgę i nie zatrzymując się i słowa nie mówiąc, idzie do obory i wypędza bydło... Zwyczaj ten zgadza się najściślej z opisanym powyżej średniowiecznym, praktykowanym w dzień Nowego Roku; podobny zapisał Toeppen po raz drugi (str. 650): od śmigusującego dziecka biorą przez ręcznik rózgę, aby nią potem bydło (po raz pierwszy) wygonić na pastwisko.

Milczy się w dzień ś. Jana, zbierając zioła i kwiaty (tamże 653), podobnie idzie się milcząc (nie dziękując za pozdrowienie itd.) po wodę wielkanocną przed wschodem słońca (dla zmywania piegów itd.).

Wykład Duranta o oblewaniu ospałych zachował się między ludem; twierdzą, że „pokropiony staje się pilnym“. Wzmiankę o dyngowaniu znachodzę jeszcze w komedyi o Lizydzie Ad. Paxillusa z r. 1597, gdzie przy wychwalaniu skutków napoju mowa i o tem: „nuż też do dyngowania wnet że dasz potuchę“: czytamy też w Procesyi wielkanocnej Tomasza Bielawskiego, Kraków 1591 r., „ná złość piekłu, á ludźiom ná wieczne zbáwienie Dyngus ten był“; w Tragedyi o polskim Scilurusie Jana Jurkowskiego, Kraków 1604, w intermedium o Orczykowskim skarży się student — pedagog na zły wikt: „dobry dyngus owśiany“ (dla niego).

Co do ścigania się kobiet do miejsca, na którem kolędujący ksiądz siedział (wyżej str. 352), por. Ullmann Altmähren r. 1762, II 500 (Zíbrt 266): wann der Pfarrer an den Weihnachtsfeiertägen seine Pfarrkinder besuchet und ihre Häuser einweihet, pflegen die Hauswirthinnen auf seinem Sitz Polster oder Tuch zu legen; sobald sich der Pfarrer aufgerichtet, setzet sich allsogleich entweder die Hauswirthin (damit ihr die jungen Gänsel gerathen) oder die Magd darauf (damit sie in dieser ankommenden Fastnacht einen Mann bekommt).

Do wyrazu cektać się (str. 381) należy dodać przykłady: nieraz sie o nie miedzy sobą cetáli y poswarki miewáli Czechowic rozmowy christiańskie 1575 r., str. 250; kiedy się z sobą o przodek cektáli P. Behem o rzymskim kościele, Toruń 1613 r., por. czeskie cek, cektati brząkać; długo się cetáli o męztwo Błażewski setnik przypowieści i i.

Popaszela concubina należy, zdaje się, do słów od pach- urobionych, porównać możnaby chorwackie popašan lüstern, czeskie prostopášný ausschweifend (por. może też ruskie попашекъ rola uprawiona i пашелецъ Pächter eines Brachfeldes); co do tematu por. takie jak mędrela itd.

Tablica I.

Fig. 1

Fig. 2

Fig. 3

Fig. 4

Fig. 5

Fig. 6

Fig. 7

Fig. 8

Fig. 9

Fig. 10

Fig. 11

Fig. 12

Fig. 13

Fig. 14

Fig. 15

Tablica II.

Fig. 16

Fig. 17

Fig. 18

Fig. 19

Fig. 20

Fig. 21

Fig. 22

Fig. 23

Fig. 24

Fig. 25

Fig. 26

ROZPRAWY
AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

WYDZIAŁ
FILOLOGICZNY.

Serya II. Tom X.

Ogólnego zbioru tom dwudziesty piąty.

W KRAKOWIE.
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.
1897.

Kraków, 1897. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

TREŚĆ.

Strona

1. Władysław Nehring: Kazania Gnieźnieńskie tekst i glosy z rękopisu wydane, uwagami i słownikiem opatrzone . . . . . 1—114
2. Aleksander Brückner: Kazania średniowieczne, Część III . . . 115—205
3. Aleksander Brückner: Drobne zabytki języka polskiego XV wieku. Pieśni. Modlitwy. Glosy . . . . . 206—291
4. Antoni Karbowiak: Szkoły parafialne w Polsce w XIII i XIV wieku . 292—360
5. Stanisław Schneider: Socyologiczne poglądy dwóch Antyfontów . . 361—388
6. Johannes Rozwadowski: Quaestiones grammaticae et etymologicae . 389—434

KAZANIA GNIEZIEŃSKIE

tekst i glosy

z rękopisu wydał, uwagami i słownikiem

opatrzył

Władysław Nehring.

W roku 1857 wyszło pierwsze wydanie „Kazań Gnieznieńskich“ p. t. „Zabytek dawnej mowy polskiej“ in Qu. staraniem Tytusa hr. Działyńskiego w Poznaniu; tekst odczytywał, sprawdzał i w równoległych kolumnach, oryginalnie i w nowoczesnej podał formie znany malarz i redaktor L. Jagielski, gorliwy miłośnik języka staropolskiego, jak pomiędzy innemi dowodzi jego tłumaczenie Fritjofa.

Wydanie to w nowszych czasach było przedmiotem dość licznych studyów, których nie ostatnim owocem było przeświadczenie, że staranne w ogóle wydanie z r. 1857 jest w szczegółach wielce niedokładne; z tego powodu i przez wzgląd na to, że dziś stało się nader rzadkiem, podjąłem się ponownego wydania. Najprzewielebniejszemu Księdzu Biskupowi Andrzejewiczowi i Księdzu Dziekanowi Katedralnemu Dorszewskiemu, którzy byli łaskawi rękopis tych kazań dwa razy przysłać na dłuższy czas do Wrocławia, winienem za to wielką wdzięczność i po skorzystaniu z tej uprzejmości z pewną otuchą oddaję ponowne wydanie, które uważam za zupełnie nowe, do publicznego i naukowego użytku.

Prace moich poprzedników ułatwiły zadanie:

J. Hanusz, Ślady niektórych odcieni dyjalektycznych w Kazaniach Gnieźnieńskich w Rozprawach i Sprawozdaniach Wydziału filolog. Akad. Um. Krak. 1880, VII;

J. Hanusz, Wykaz form przypadkowych w Kazaniach Gnieźnieńskich, Materyjały do hist. form deklinacyi I, Krak. 1880;

Semenović, Kritische Bemerkungen zu altpolnischen Texten, Archiv für slav. Philologie VII, 419, z dodatkami moimi;

B. Erzepki, Der Text der Gnesener Predigten kritisch beleuchtet, Poznań 1885.

Inne pobieżne, krytyczne uwagi o Kg. [1]) pomijam, przytaczam tylko jeszcze moje obszerne uwagi o nich w Altpolnische Sprachdenkmäler 76—89.

Rękopis zawierający kazania łacińskie i polskie należy do ciekawszych zabytków Biblioteki kapitulnej Gnieźnieńskiej, tam dano mu tytuł *Conciones polonicae et latinae* z sygn. Ms. 24; tytuł „Kazań Gnieźnieńskich". [2]) stosujący się zapewne także i do łacińskich kazań, od dawna się upowszechnił i pod tym też tytułem wydaję kazania polskie i glosy polskie, znajdujące się w wielu kazaniach łacińskich.

Format kodeksu jest wielki ćwiartkowy: wys. 28,6 cm., szer. 20,4; liczba kart wynosi właściwie 190, w nowoczesnej paginacyi, na kart 186, zakradły się niedokładności przez to, że karty 110, 113 i ostatnia (luźna, niezapisana) nie otrzymały liczb, kartę zaś 149 dwa razy policzono: 149^{a} i 149^{b}. Papier jednostajnego przez cały rękopis charakteru ma znaki wodne przedstawiające łeb woli z gwiazdą nad rogami, dzwony i znak z trzema pagórkami, które podług E. Kirchnera [3]) i Piekosińskiego [4]) wskazują epokę z końca wieku XIV. Oprawa w deski powleczone pergaminem, na wewnętrznych stronach desek przyklejone są karty pergaminowego kalendarza z XIV wieku, z miesięcy Stycznia do Kwietnia i Maja do Sierpnia, w którym nie ma św. Wojciecha i św. Władysława, a w którym pod 8 Maja dopiero późniejsza ręka dopisała: *Stanezlai.*

Rękopis składa się z następujących oddziałów, które razem w jeden kodeks oprawiono: 1) pierwszy oddział obejmuje 14 pierwszych kart zapisanych kilku (4) kazaniami polskiemi i łacińskiemi jedną ręką (A) (zob. niż.), podług wszelkiego prawdopodobieństwa jest to jeden zeszyt (fasciculus) siedmioarkuszowy; 2) oddział drugi od k. 15

[1]) W takiem skróceniu odtąd Kazania Gnieź. będą wymieniane.

[2]) Brzymiotnik „Gnieźnieński" zdaje się być utworzony podług łacińskiego *Gnesnensis.*

[3]) E. Kirchner. Die Papiere des XIV Jahrb. im Stadtarchiv in Frankfurt a. M. und deren Wasserzeichen, Frft. 1893.

[4]) Dr. Piekosiński. Średniowieczne znaki wodne w rękopisach głównie krakowskich, Kraków 1893.

aż do k. 171a obejmuje kazania łacińskie pisane inną ręką (albo raczej przez innych pisarzy); w tym oddziale trzy zeszyty o 12, 16 i 14 kartach, aż do k. 56 włącznie, nie mają u dołu bieżących numerów (kustoszów) i w obec dalszego liczenia współczesnego, począwszy od k. 57, gdzie porządek zeszytów regularnie u dołu liczbami jest oznaczony, stanowią jakoby fragment osobnego manuskryptu (karta 56 nie jest zapisana wcale, a na k. 55 zapisano tylko 8 linii). Od k. 57 poczyna się nowy manuskrypt, pisany zawsze (przeważnie) tą samą ręką (a) na równym zawsze papierze: tu pierwszy zeszyt, zawierający kazanie o ofiarowaniu Chrystusa, bez początku, oznaczony od dołu jako d r u g i (2ᵘˢ t. j. secundus), obejmuje 12 kart (do k. 68); podobnie trzeci (do 80); czwarty (do 92); piąty (do 104); szósty do k. 114, ale tu dwie karty są bez paginacyi; również siódmy (do k. 126); ósmy (do 138); dziewiąty (do k. 149b), tu przy niedokładnem obliczaniu trzeba było liczbę 149 dwa razy umieścić (149a i 149b); dziesiąty (do 161); jedenasty (do k. 173); pierwszy więc zeszyt w tym drugim, nowym manuskrypcie przy oprawie nie znalazł pomieszczenia, co widać i stąd, że tekst w tym „drugim“ zeszycie (2ᵘˢ) w kazaniu o ofiarowaniu Chrystusa jest bez początku; 3) trzeci oddział zaczyna się już od k. 171b i obejmuje głównie kazania polskie pisane tą samą ręką, co w pierwszych 14 kartach, i to na trzech ostatnich kartach zeszytu jedenastego i jedenastu kartach ostatniego zeszytu (k. 174 do 185), który nie ma osobnego kustosza jako dwunasty; na ostatniej karcie jego (185) i następnej 186, należącej do nowego zeszytu, z którego tylko jedna pozostała karta, zapisane są dwa kazania łacińskie; jest potem jeszcze luźna karta bez paginacyi. W końcu wszyte są później, po oprawie, 4 kartki w zwykłym ćwiartkowym formacie, pisane w XV wieku, zawierające spowiedź powszechną, modlitwy i ogłoszenia z kazalnicy. Obliniowanie kart w kazaniach łacińskich jest w dwie kolumny, kazania polskie pisane są w oddziale I przez linią, w oddziale III również przez linią na kartach obliniowanych jak do kazań łacińskich w dwie kolumny; pole obliniowane wynosi 20,5 wys., 15 cm. szerokości.

Pismo kazań łacińskich w oddziale II nie jest jednej ręki, można tu owszem, odliczywszy w części III dwa ostatnie łacińskie kazania na k. 185 i 186, odróżnić trzy charaktery: pismo pierwszego pisarza (a) widać na karcie 15 i 16, potem od k. 57 aż do 171; pomiędzy k. 16 a 57 można rozróżnić dwie inne ręce: (b) i (c); w kazaniu o św. Agnieszce na k. 30 zaczyna się pismo (c). Przez cały jednakże rękopis widać j e d n ę porządkującą rękę, i to w poprawkach tekstu łacińskiego i glosach: pisarz kazań polskich (A) poprawiał takie błędy w łacińskim tekście, jak n. p. na k. 42b, gdzie *medicinam et ppocionem* poprawiono

nad linią *per purgacionem* i w wielu innych miejscach (zob. niż.); ta sama ręka (A) wpisywała w kazaniach łacińskich wiele glos polskich (zob. niż. o glosach). Prawdopodobną jest rzeczą, że pisarz kazań polskich (A) zebrał w jedno kazania polskie własnoręcznie pisane i kazania łacińskie, które w różnych czasach opatrywał poprawkami i glosami polskiemi; równe w ogóle pismo za tem przemawia, bo choć pismo kazań polskich jest wielkie i energiczne i pozornie wyróżnia się od poprawek i wpisów w kazaniach łacińskich, to jednakże charakter pisma jest ten sam; również przemawia za tem równa w tekscie i w glosach ortografia, przemawiają także za takiem przypuszczeniem i inne właściwości.

Kazania łacińskie są następujące:

1. Kazanie na Wielkanoc k. 6a do 8a.
2. kaz. o św. Janie Chrzcicielu 8a do 11a.
3. kaz. o św. Maryi 12a do 14a (z glosą pol.).
4. koniec kaz. o św. Andrzeju k. 15 do 16b (z glosami pol.).
5. kaz. o św. Barbarze 16b do 19a.
6. kaz. o św. Mikołaju 19a do 22b (z glosami pol.).
7. kaz. o poczęciu NPMaryi 22b do 23a.
8. kaz. o św. Maryi 23a do 24a.
9. kaz. o św. Maryi 24a do 26b.
10. kaz. na Boże Nar. 26b do 28b.
11. kaz. o św. Stefanie 28b do 30b (z glos. pol.).
12. kaz. o św. Janie Ewangeliście 30a do 32.
13. kaz. o św. Młodziankach na k. 32.
14. kaz. o św. Tomaszu na k. 33b.
15. kaz. o św. Sylwestrze k. 35a.
16. kaz. na dzień narodzenia Chryst. k. 36b.
17. kaz. na tenże temat (Parvulus filius etc.) 37a.
18. kaz. w dzień obrzezania Chr. 37b.
19. kaz. o Trzech Królach 38a.
20. Kaz. o św. Męczennikach k. 39a.
21. kaz. o św. Agnieszce k. 39b.
22. kaz. o św. Pawle k. 40b (z glos. pol.).
23. kaz. o poczęciu NPMaryi k. 43a.
24. kaz. na poświęcenie kościoła k. 46b (z glos. pol.).
25. inne kaz. na tenże temat k. 48b (z glos. pol.).
26. kaz. o św. Macieju k. 51b.
27. kaz. na Zwiastowanie k. 52a do k. 55 (z glos. pol.), tu dwie białe karty.
28. koniec kaz. o ofiarowaniu Chr. k. 57a (z glos. pol.).
29. kaz. na dzień obrzezania k. 58a.

30. kaz. na epifanią k. 60b.
31. kaz. w dzień obrzezania k. 63a (z glos. pol.).
32. kaz. na epifanią k. 64b.
33. kaz. o św. Fabianie i Sebastyanie k. 66a.
34. kaz. o św. Wincentym k. 67b.
35. kaz. o św. Błażeju k. 69a (z glos pol.).
36. każ. o św. Agacie k. 70a (z glos. pol.).
37. kaz. o św. Tomaszu k. 71b.
38. kaz. o św. Sylwestrze k. 72b.
39. kaz. na Boże Nar. k. 74a.
40. kaz. o św. Dorocie k. 74a (z glos. pol.).
41. kaz. o św. Walentym k. 75b.
42. kaz. in cathedra s. Petri k. 76a.
43. kaz. o św. Macieju k. 77a (z glos. pol.).
44. kaz. o św. Grzegorzu k. 78b (z glos. pol.).
45. kaz. o św. Longinie k. 80a.
46. kaz. o św. Benedykcie k. 80a.
47. kaz. na Zwiastowanie k. 81a.
48. kaz. in coenam Domini k. 83a.
49. kaz. o męce Pańskiej k. 84b (rozmowa św. Anzelma z NPM.).
50. kaz. o męce Pańskiej k. 90b.
51. kaz. o Zmartwychwstaniu k. 90b.
52. kaz. o św. Ambrożym k. 91a.
53. kaz. o św. Jerzym k. 92b.
54. kaz. o św. Wojciechu k. 94b.
55. kaz. o św. Marku Ewangeliście k. 96a (z glos. pol.).
56. kaz. o św. Piotrze męczen. k. 97a.
57. kaz o św. Filipie i Jakóbie k. 99a. (z glos. pol.).
58. kaz. o znalezieniu św. Krzyża k. 100b. (z glos. pol).
59. kaz. o św. Janie k. 103a.
60. kaz. o św. Stanisławie k. 104b. (z glos. pol.)-
61. kaz. o św. Dominiku k. 106b.
62. kaz. o św. Barnabie k. 108b.
63. kaz. o św. Wicie i Modeście k. 109b.
64. kaz. o św. Janie Chrzcicielu k. 110a. (z glos. pol.).
65. kaz. o św. Janie i Pawle męcz. k. 111b.
66. kaz. o św. Piotrze Apostole k. 112a.
67. kaz. o św. Pawle Apostole k. 114.
68. kaz. o św. Małgorzacie k. 115. (z glos. pol.).
69. kaz. o św. Alexym k. 116b.
70. kaz. o rozesłaniu św. Apostołów k. 117b.

71. kaz. o św. Maryi Magdalenie k. 119b. (z glos. pol.).
72. kaz. o św. Jakóbie k. 122a.
73. kaz. o św. Krzysztofie k. 124a.
74. kaz. o św. Piotrze w okowach k. 125a.
75. kaz. o św. Stefanie k. 126b.
76. kaz. o św. Dominiku k. 127b.
77. kaz. o św. Wawrzyńcu k. 130a.
78. kaz. o Wniebowzięciu NPM. k. 133b. (z glos. pol.).
79. kaz. o św. Bartłomieju k. 135b.
80. kaz. o św. Augustynie k. 137b.
81. kaz. o ścięciu św. Jana k. 138b.
82. kaz. o narodzeniu NPM, k. 140a.
83. kaz. o św. Krzyżu k. 142b. (z glos. pol.).
84. kaz. o św. Mateuszu k. 144b. (z glos. pol.).
85. kaz. o św. Wacławie k. 146a.
86. kaz. o św. Michale k. 147b. (z glos. pol.).
87. kaz. o św. Franciszku k. 149a.
88. kaz. o św. Jadwidze k. 150b. (z glos. pol.).
89. kaz. o św. Łukaszu k. 152a.
90. kaz. o jedenastu tys. panien k. 153b. (z glos. pol.).
91. kaz. o św. Szymonie k. 154b. (z glos. pol.).
92. kaz. na dzień Wszyst. Świętych k. 155b. (z glos. pol.).
93. kaz. na dzień zaduszny k. 157b.
94. kaz. na tenże temat k. 159a.
95. kaz. o św. Elżbiecie k. 161a. (z glos. pol.).
96. kaz. de novo sacerdote k. 162a.
97. kaz. na tenże temat k. 163b.
98. kaz. o św. Marcinie k. 164a. (z glos. pol.).
99. kaz. o św. Cecylii k. 165b. (z glos. pol.).
100. kaz. o św. Klemensie k. 167a.
101. kaz. o św. Katarzynie k. 168b. (z glos. pol.).
102. kaz. o św. Julianie k. 185.
103. Legenda sancti Ignatij epi et martyris k. 186 (niedokończone).

Kazania łacińskie pochodzą z końca XIV wieku, tego dowodzi papier z tej epoki i pismo, szczególniej w skróceniach. Kazania polskie nie wiele są późniejsze; przypisek umieszczony r. 1436 na brzegu w kazaniu o św. Wojciechu (k. 95b) ręką odmienną od wszystkich innych oznacza termin ad quem, kodeks sam wraz z kazaniami polskiemi mógł dawno już przedtem być oprawiony, stanowiąc całość złożoną przez pisarza (A); że się to stało w niedługie lata po napisaniu kazań łaciń-

skich w oddziale II, dowodzi papier przez cały rękopis równy, również pismo; znak wodny dzwonu wygiętego, otwartego od dołu z widocznem sercem znajduje się w oddziale I (n. p. k. 1) i II (n. p. 165), znak dzwonu podłużnego z trzema ramionami w górze i końcem serca u dołu powtarza się przez cały manuskrypt, znak zaś wodny przedstawiający trzy pagórki z wysoką żerdzią widoczny jest w oddziale drugim i trzecim. Pismo i ortografia przemawiają też za epoką około r. 1400 lub nie wiele co późniejszą.

Tekst kazań łacińskich jest bezwątpienia przepisywany, tego dowodzą przedewszystkiem błędy, n. p. *maligo* (k. 44) zam. *maligno*; *decolatus fuit cum heriodade* (k. 139) poprawione na *collocutus*; *rex britannie nomine notus* (k. 153b) z poprawką *maurus*; *gloria dantis* (157a) poprawione na *dignitas*, *in platea* (161b) poprawione na *in palatio*; *horrendum et depositum* (161b) poprawione na *despectum*; *vultus* (k. 162a) popr. na *vulnera* i t. d. Przepisywania zapewne też dowodzi to miejsce w kazaniu o św. Dominiku, gdzie pomiędzy znakomitymi i zasłużonymi mężami zakonu św. Dominika wymienieni są „*Janco in Cracovia*“ i „*Vislaus in Vratislavia*“ zam. *Jaxo i Ceslaus* (k. 128a). Dowodem przepisywania są także glosy, jak n. p. w kazaniu o NPMaryi (k. 12a): *probacio uel exemplum*; w kazaniu o św. Agacie: *ego sum crudeliter cruciata uel lacerata* (k. 71).

Kazania Gnieźieńskie łacińskie należą przeważnie do rzędu kazań uczonych: temat wzięty z pisma św., po największej części z ewangelii, daje mówcy assumpt do obmyślanej dyspozycyi ze szczegółową partycyą, z częstem odwoływaniem się do miejsc z pisma św., do legend, jak n p. w kazaniu o męce Pańskiej, gdzie są przytoczone rozmowy św. Anzelma z NPMaryą, i anektodycznych powieści, które często bardzo obszernie są przytaczane, jak n. p. w kazaniu o św. Krzyżu, o Żydzie, który, zabłąkawszy się nocną porą w drodze, w chwili trwogi przeżegnał się znakiem Krzyża św. i t. d. (k. 102b), albo o pewnym świętym kuszonym od dyabła w postaci pięknej kobiety.

Autorem, przynajmniej znacznej liczby kazań, o ile to sądzić można w tak obszernym magazynie kazań, był prawdopodobnie zakonnik z zakonu św. Dominika, Polak, który głosił zasady i mniemania swojego zakonu, n. p. o niepokalanem poczęciu NPMaryi i objaśniał je powieściami, jak o Helsiniuszu, który wysłany od króla angielskiego do Danii, na morzu w chwili niebezpieczeństwa ślubował święcić uroczystość Poczęcia w Grudniu (k. 46), albo o kleryku za czasów Karola, króla Francuskiego, któremu ukazała się NPMarya, napominając, aby uroczyście święcił święto ubłogosławienia (*sanctificacionis*) w Grudniu i obiecując Królestwo Niebieskie (k. 22) i t. d. Tenże autor wspomina

w kazaniu o św. Dominiku świętych polskich swojego zakonu. Zresztą mało jest miejsc, oprócz w kazaniach o św. Wojciechu i św. Stanisławie, które do Polski się odnoszą; takiem zastosowaniem do polskich stosunków zdaje się być wzmianka o urzędach wojewodów i kasztelanów, których królowie wynoszą do tych godności (k. 76b).

Że te łacińskie kazania Gniezieńskie wygłaszano po polsku, nie ulega wątpliwości; tego dowodzą liczne w nich glosy polskie i takie przypuszczenie potwierdzają nasze ogólne o średniowiecznem w Polsce kaznodziejstwie wiadomości (zob. niż.).

Kazań polskich jest dziesięć:

1. Kazanie na Boże Narodzenie k. 1.
2. inne kazanie na Boże Nar. k. 2a do 5b.
3. kaz. o św. Janie Chrzcicielu k. 11a do 12a.
4. kaz. o św. Maryi Magdalenie k. 14a i b (pomiędzy kazaniem 3 i 4 są dwa kazania łacińskie, zob. wyżej).
5. kaz. o św. Wawrzyńcu k. 171b i 172a.
6. kaz. o św. Bartłomieju k. 172b do 174a.

7 i 8 dwa kazania na Boże Narodzenie k. 174a do 177a.

9. kaz. o św. Janie Ewangeliście k. 177b do 178b.
10. inne kazanie o św. Janie Ewangeliście k. 178b do 184b.

Kazanie 7 i 8 w manuskrypcie przedstawia się jako jedno, jednakże, jak pokazuje tekst na str. 20, na dwa je rozłożyć należy.

Kazania te polskie, podobnie jak łacińskie (zob. wyż.), są nierównej objętości: dłuższe i krótsze; te krótkie zawierają tylko szkic, główną myśl i dyspozycyą do obranego tematu. Kaznodzieja zresztą już w XIV wieku dodawał spowiedź powszechną, modlitwy i ogłoszenia, jak wigać w porządku wszytym na końcu kodeksu na kartkach z XV wieku. Powyżej wypowiedziałem zdanie, że kazania polskie spisano około r. 1400 lub nieco później, początek ich jednakże jest znacznie rychlejszy; są one bowiem kopią kazań z XIV wieku, jak już na pierwszy rzut oka starożytna ortografia znać daje (zob. niż.), którą pisarz (A) z uznania godną sumiennością przejął. Widoczniejszym zaś dowodem przepisywania są błędy, opuszczenia w tekscie, glosy i inne wskazówki; nie ostatnią wskazówką przepisywania jest ta okoliczność, że kazanie drugie (na Boże Narodzenie) ułożone jest w roku, w którym święto Bożego Narodzenia przypadało na poniedziałek: „*Allecz wczora pefne veſczy ſǫ(cz ony) nam bily pouedzany rzekǫcz tako: Jſczy iutrze przdze (sic) do naſz mily xpt... Allecz dziſza geſcze pefneysze nouiniy nam bily... przyneſzony*“ (2a, 20); podobna wskazówka jest w kazaniu o św. Wawrzyńcu: „*ve fczoragſze ewe mowy rzekǫcz tako: Qui facit voluntatem*

patris“ etc. (171b, 9). Obie cytaty naprowadzają na domysł, że dwa te kazania były dosłownie przepisane, bez względu na dni kalendarzowe.

Błędów i opuszczeń, które tylko z przepisywania mogły wyniknąć, jest dużo. Opuszczam tu takie błędy, jak *f svgega vstha* zamiast *f svoga vstha* (7), *speuealy* (1). *bogegely* (7), zam. *speualy*, *bo,ely* [1]. przytaczam inne więcej przekonywające. Imię *Zebel*. imię jednej babki przy narodzeniu Chrystusa (4a, 10) pisarz przepisał błędnie *Gebal*; w kazaniu 1. w miejscu *iszcy szǫ nathsza shauiczel... narodzyl* (1a, 18) wyraz *nathsza* niedbale przepisany zamiast *na th(ē) sz(r)a(t)* l. pod.; nazwę góry *Synay* pisarz poprawił (174b. 7). napisawszy naprzód błędnie *syon*; *stoueda* poprawił na *spoueda* (174b. 16); *mu* poprawił na *mv* 184a); *przes daru* poprawił na *przes dara* (174a, 21), ponieważ tak zapewne było w oryginale; *dwocz mokǫ* napisał błędnie zamiast *dwogǫcz mǫkǫ* (178a, 24); w ustępie *choszcy ge bylo yma* (sic) *drusyana svano* ostatni wyraz przekreślił i poprawił na *dzano* (183a, 22); zdaje się także, że ustęp *kalsdy prelath malbi szǫ o crifdǫ kosczelnǫ y tesze o uarǫ.... fszǫcz* (178a, 3) fałszywie jest odpisany zamiast *wgǫcz* (ująć) i t. d.

Liczniejsze są opuszczenia. I tak wyrazy *tako vǫcz gescy on to bil pricasal* (3a, 25) dodane są później na brzegu; w kazaniu 7 stoi na k. 174a w ostatnim wierszu o Żydach, że z Egiptu wyszli „*a cdisz vǫcz*“... a na odwrotnej stronie pisano dalej bez związku „*przyszly, tedy morze*“ i t. d.; opuszczone tu słowa „*ony szǫ byly do morza*“ dopisane są później dołem na brzegu na końcu 174a; w temże kazaniu przeoczone były dwa wiersze i wpisane na dole 175b. 29; w kazaniu o św. Janie cały wiersz „*ga mastha. grody y dzedzyuny*“ opuszczony i wpisany między liniami i na brzegu (182a, 2.); ustęp w kazaniu 2. dołem na brzegu z odsyłaczem dopisany „*A tako vǫcz, gdisci gest bilo*“ (4a, 11) nie jest dodatkiem przez przepisywacza proprio marte przypisanym, ale, ponieważ w tekście konieczny, sądzić należy, że był przy przepisywaniu opuszczony i później dodany; w ustępie kazania 5 „*ysze szǫ... narodzyl a trzeczegocz dna.. smarthfyfstal*“ (171b, 21), brakuje czegoś, zresztą całe to zdanie jest niewykończone; dość często ten lub ów wyraz opuszczono, jak *roszneual* (173a, 1). *mouil* (175a, 3), *veinila* przy wyrazach (*Maria*) *dzysza gest szo matuchna svemu szinkovy* (177a, 20), *rzecl* (177b, 8), *prosil* (183b, 23) i t. d., natomiast zdarza się, że pisarz przez nieuwagę, zapewne przy przepisywaniu, te same wyrazy powtarza, n. p. *tako rzecl* (182a, 14) i gdzieindziej.

[1] Liczby tu w nawiasie przytoczone oznaczają kazanie, inne poniżej przytoczone oznaczają stronę kodeksu i wiersz.

Obok błędów i opuszczeń dowodzą także przepisywania głosy w tekst wciągnięte, mianowicie *dobre vestczy y dobre nouiniy* (2a, 2); *gospodo albo komoró... nagyla* (3b, 25); *srich nok* (sic) *nanegsze* (sic) *stopy... ne rosmoczyly* (174a, 4); *nóczmicy nóczni* (182a, 24); inne głosy nad tekstem wpisane, jak *ludu* (*svathu*) (2a, 28); *veszual* (*nagotoual*) (4a, 9); *glosz sz nebosz* (*nebesky*) 5a, 28) i t. d. niekoniecznie tego dowodzą. Inne jeszcze niedomagania tekstu wynikły z przepisywania, i tak w kazaniu 10 (184a, 28) zdaje się być następstwo zdań błędne, należyty porządek powinien być taki: 1) *ysze thy* (*dze*) *nigednó stronó ne mosesz tutha bicz semnó*, 3) *Alle thy drzewe masz vmrzecz*, 2) *yszecz tutha sadny clouek vmrzecz ne mosze*; przy tem domyślać się wolno, że pod 1) ma być *nigednó sprawó* zamiast *stronó*, co także dowodzi przepisywania. Podobnie w kazaniu 4. o św. Maryi Magdalenie, w tym ustępie: *ne tego dla maria magdolana gest szó... g(e)cha dopuscila, isbichom szó my gych tesze dopuscily, alle bog nasz tego szachouag, ise gdisby sly duch nektorego.. f blód szauotl. macz gó... f pokucze nasladouacz* (14b, 12), tu *alle* powinno stać przed *ise*, więc widocznie jest niedbałe przepisywanie. W kazaniu 10 *f on* stoi nie na swojem miejscu (181b, 1); pomyłki także widoczne (185b, 18), gdzie w miejscu *pres pomocy, daru* pisarz zniszczył *pomocy*; w kazaniu 10, gdzie pisarz w słowach *A psto gdis bicz* ostatni wyraz *bicz* przekreślił i pisał dalej *czy by*, przez co powstało *gdisczyby*; niedopatrzenie widać także w pisaniu *gednocz* i *gednoroszecz* (179b, 28) i na innem miejscu w temże kazaniu, (184b, 11), gdzie napisał *gest szó... barszo stary vydz*, ale w ciągu pisania *vydz* zniszczył.

Chociaż charakter polszczyzny w kazaniach jest jednostajny, zdaje się, że niektóre z nich przepisywane były z więcej niż jednego oryginału, jeżeli przypuszczenie jest słuszne, że przy przepisywaniu zachowano wiernie wszystkie właściwości pierwowzoru; niektóre wyróżniają się ortografią lub doborem słów: tak w kazaniu 2. przemaga forma *pirwy, napirwe*, gdy w innych napotyka się *pirzwy, napirzwe* (w starożytnej pisowni *pirsui, napirsue*); dalej forma stopnia wyższego *więczszy, nawięczszy*, gdy w innych kazaniach *więtszy nawiętszy*; słowo *czynić* pisze się tu *czynycz*, gdzieindziej zwykle *cinicz*; w kazaniu 10. spotykają się *yma* zamiast *ymó*, *wszyćki* zamiast *wszytek, wszytki, kegdy* zamiast *kedy, dziedzinna* zamiast spodziewanego *dziedzina*, formy starożytne *we zdrowi, weseli*, i formy zaimka *si* (*sien*) samodzielnie użyte: *szego dna i sego roku* (184b, 21): spotyka się też *r swe mily matuchny* zamiast *mile* (180a, 4). I w innych kazaniach można dopatrzeć się odrębnych właściwości.

Czy kazania Gnieźnieńskie polskie są oryginalne czy tłumaczone z łacińskich? na to pytanie na razie co do wszystkich stanowczo odpowiedzieć nie łatwo. O kazaniu 2. na Boże Narodzenie pisałem w *Archiv für slavische Phil.* XV. 529 n., że jest niewątpliwie ułożone wedle łacińskiego kazania 10. w naszym kodeksie (k. 26 n.: zależność polskiego tekstu od łacińskiego jest uderzająca, miejscami tekst polski jest dosłownem tłumaczeniem; więcej swobody jest w zależności kazania 10. od kazania łacińskiego 12. o św. Janie Ewangeliście w Gniez. kodeksie na k. 30, ale wzorem jest niewątpliwie to kazanie łacińskie, myśli i całe ustępy są z niego wzięte[1]). Są też ślady wyrażeń wedle łaciny w innych kazaniach, n. p. *on szó na szkonczenv swatha vkaszal przycz k nam* (1b, 2); *xpt gest gy (człowieka) szeme (z ziemie) byl stworzil psto isbicz on byl skromny* (174a, 10), gdzie wzorem był wyraz łaciński *solidus* nietrafnie przetłumaczony (zob. tekst). Wogóle kazania polskie w układzie, w sposobie wykładu i w całym charakterze nie różnią się od łacińskich, należą także do rzędu uczonych w swojej subtelnej partycyi („rozdzieleniu" 2a, 30), przystroju legendowym i symbolicznem zastosowaniu; nawet kazanie o św. Bartłomieju pomimo skarcenia za „bartodzieja" ma ten sam stereotypowy układ i to samo wyposażenie treści; porównania wzięte z życia rycerskiego wskazują na obce pochodzenie treści.

Podobnie jak jednostajny papier i jedna porządkująca ręka widoczna w charakterze pisma i innych szczegółach, tak też i ortografia, przeważnie równa w tekście i głosach jest wskazówką względnej starożytności tekstu polskich kazań Gnieźnieńskich. Znamieniem starożytności jest przedewszystkiem znany w starszej epoce sposób wyrażania obu

[1]) Jeszcze w jednem miejscu widać zgodę, początek bowiem kazania 10. o św. Janie Ewangeliście (178b, 24 n.) zgadza się z początkiem łacińskiego kazania o św. Janie Chrzcicielu na k. 8a, które pisała ta sama ręka, co kazania polskie. Początek ten brzmi tak: Erit magnus coram domino, luce. Nota quod gabriel angelus commendat beatum iohannem in his multis (?) uerbis, et tum specialiter... primo a magnis miraculis, que fecit deus cum ipso, antequam nasceretur in hunc mundum et quum fuit in hoc mundo et quum decessit ab hoc mundo, quia maiora mirabilia, que deus unquam fecit cum aliquo sancto, fecit cum Johanne baptista prius quam nasceretur et quam fuit in hoc mundo... post mortem suam. Secundum commendat ipsum propter magna opera que sanctus Johannes fecit propter dilecionem, quam habuit ad deum, quia maiora opera, que unquam fecit aliquis homo super terram, fecit beatus Johannes propter deum..., odtąd podobieństwo ustaje. To kazanie łacińskie ciągnie się przez trzy karty (8 — 10) i jest bez końca, na słowach bowiem: Ecce quanti meriti fuit sanctus urywa się tekst łaciński, na karcie zaś 11. idzie kazanie polskie o św. Janie Chrzcicielu; w manuskrypcie niczego nie braknie.

nosowych samogłosek przez ǫ, jak w ps. Flor., rzadko tylko występuje ǫ z przekreśleniem, w tym względzie także przypominając psałterz Floryański; w kilku tylko miejscach są wyjątki uwagi godne: w kazaniu 5. raz zachodzi *dzerszecz varǫ kreszczyganska* (obok *varǫ kreszczyganskǫ*, co się spotyka kilka linii poniżej 171b, 14); *imię* pisane jest raz *yma* (183a, 22); w kazaniu 2. zachodzi raz *pincz thyszęcz lath* (4b, 6); w kazaniu 10. spotykamy (183b, 15) *na gego modlithe*, co byłoby bardzo wyjątkowem; wreszcie w kazaniu 5. zachodzi *na prongǫ szaueszycz* (173a, 7). Te kilka odstąpień od reguły można złożyć na karb przepisywacza, który też w głosach pozwalał sobie pewnej swobody, w oryginale kazań zapewne wszędzie było ǫ.

Samogłoska *u* wyraża się zwyczajnie na początku wyrazów przez *v*, w środku przez *u*, na końcu bez reguły przez *u* lub *v*, n. p. *krolu nebeszkemu y tesze naszemv xpoui milemv*; końcówka *wu* zwykle pisze się przez *w*, jakoby podwójne *v*, n. p. *krolestw*, *na dw* (4b, 25); *f*, *sw* (4b, 22) obok *sfv* (5a, 23).

Samogłoski *i* i *y* wyrażają się dowolnie przez obydwie litery tak, że między *i* i *y* w piśmie niema różnicy (*narodzil* i *narodzyl* w kaz. 2), widać tylko skłonność pisania litery *y* na końcu wyrazów; w niewielu razach zamiast *i* lub *y* pojawia się *ii* lub (na końcu wyrazów) *iy*: *pastirze*, *vczynidy*, *velikiim nebeszkiim veszeliim*, *s krolejniy*, *panniy* i t. d.; bardzo rzadko pojawia się ÿ: *przes pomoczÿ* (172a, 35); *greszny ludze* (178b, 11); *matuchnÿ* (179b, 13); *od srothnocÿ* (181a, 27); *ku vyszokoszczÿ* (2a, 32); *mamÿ* (183b, 19); *swimÿ prygaczoly* (182b, 4); być może, że to jest swoboda, której sobie pozwalał przepisywacz, w oryginale snadź tego nie było.

Pochylone samogłoski w pisowni nie różnią się od prostych, śladów t. zw. długich samogłosek niema.

Przechodząc do spółgłosek, winniśmy przypomnieć znaną zasadę ortograficzną z XIV wieku, że niema różnicy pomiędzy twardemi i miękkiemi głoskami: *pene*, *pokny*, *mastho* i t. d. wymawiano *pienie*, *piękny*, *miasto*; ta praktyka niewyrażania miękkości jest w KG. tak konsekwentna, że *dusyǫ* acc. sg. (181b, 11) za błąd lub właściwość przepisywacza poczytać należy.

W obrębie spółgłosek ortografia niejednokrotnie zastósowana jest do wymowy; ta fonetyczna ortografia pojawia się przedewszystkiem na końcu wyrazów: *podluk* (4a, 8; 176b, 28); *bok* (deus) (4b, 29; 175a, 4); *okrǫk* (5a, 20); *spoucz* (172a, 14); *nok* (174b, 4); *bęcz* (bądź) (1a, 13; 176b, 26); zwykle także *oth*, również także w formach jak *poszetl spatl*, *szauotl*, gdzie w wymowie końcowe *ł* słabą miało egzystencyą; zresztą wszędzie na końcu wyrazów *f* zamiast *w*: *dzif* (5a, 25); *mof*

(175a, 24); *obyczagof, grzecof* i t. d.; niekiedy także w środku wyrazów przed spółgłoskami stoi tenuis: *bapcze* (babce, dualis) w kazaniu 2; *luczmi* (12a, 1; 181b, 3); *yeczmy* (jedzmy) (172b, 21); *boczcze* (182a, 26); *bjczdze* (172b, 7); *nyczmicy, nyczny* (182b, 17); *nath, poth* i t. d. także w środku wyrazów[1]) zatrzymują *t*: *nathtobycz* (5a, 32); *przethsvó mathkó* (4b, 12) i t. d. W obec tej praktyki słaba spółgłoska na końcu wyrazów stanowi mniej więcej wyjątek: *blęd* (14b, 16); *grob* (181a, 26); *bog*, najczęściej pisane przez *g* i i.; częściej spotyka się słaba spółgłoska w środku wyrazów przed inną spółgłoską: *podszobó* (3a, 35); *odtegotho* (175b, 30); *odkupicz* (2a, 23); *odmaual* (177b, 9), *odpoueda* (177b, 27) i i. Wobec wspomnianej skłonności wyrażania słabej spółgłoski na końcu i w środku przed spółgłoską przez mocną uderza *bogadstwo* w trzech miejscach: 5b, 28; 173a, 27; 183a, 3. i wielokrotnie w glosach[2]: *przeczedl* (184b, 7); *naduodsze miloszerdze* (181a, 19) i wreszcie *ve dcy* (175a, 13); *ve dczy* (180b, 26) t. j. *we czci*, co z dyssymilacyą mogło być *we tczy, strowie* (14b, 21) zamiast *zdrowie* stósuje się zapewne do wymowy.

Pomiędzy *n* i *ń*, *l* i *ł* niema różnicy: *ven, przesen* znaczą *weń, przezeń*: *byl, byly* znaczą *był, byli*: *ale* pisane jest nieskończenie wiele razy *alle*, z jednym może wyjątkiem: (178a, 6).

Do wyrażenia spółgłosek *s*, *z*, miękkich *ś*, *ź*, *ć* i złożonych im pokrewnych użyto kombinacyi z spółgłoską *z*, więc *cz*, *sz*, *dz*, *rz*, podobnie jak w psałterzu Floryańskim, jednakże bardzo często *c*, *s*, *d* i *r* bez *z* jest w użyciu jakoby zabytek z dawnej praktyki ortograficznej, na co przykładów jest wielka obfitość: *człowiek* zawsze pisze się *cłouek*: *grzech, grzeszny, dziw, dziwny* bardzo często *grech, greszny, dit, ditny*; uwagi godną jest rzeczą, że litera *z* osobno, sama dla siebie, nie zachodzi, chyba w *Yezabel, zacharias*; brzmienie *z* wyraża się przez *sz* albo przez *s*, n. p. *s puscy, kaszal*.

Przechodząc do szczegółów, możemy zaznaczyć w dość wielkiej rozmaitości pewną symetryą i pewne ortograficzne nawyknienia. Głoska *d*, jeżeli nie przypada na koniec wyrazu, pisze się z reguły przez *d*, jednakże osobliwszy zachodzi wyjątek w tem, że także przez *dz* i to dość często: *dzal* (zam. *dal*) (5a, 5); *szłin boszy gest byl dzan* (3a, 1); *byla dzana mocz* (177a, 6); *dzały* (zam. *dały*) (173a, 22); *o gednem dzarze* (171b, 29); *spouedzal* (t. j. *spowiedał*) (14a, 33); *s vodzy* (174a, 8;

[1]) Jednozgłoskowe przyimki piszą się razem z swoim wyrazem.

[2]) Ortografia w glosach z pewnymi wyjątkami jest taka, jak w tekście (zob. wyż.); pisarz w ogóle sumiennie z oryginału przepisywał; w tekscie n. p. nie użył litery *z* samodzielnie, ale w glosach.

vyuydzy (*wyuidą*) (4a, 28); *bedzą* (zam. *Beda*, venerabilis) (11b, 30); *Judzasz* (14a, 26). Jestto jakaś uboczna ortografia, która może poszła stąd, że naodwrót *dz*, *dź* wyrażają się także przez *d*. Zwykle piszą się one przez *dz*: *narodzenu*, *cydzęcz*, *ludzem*, *miloszerdzu*, w słowie *dziać*, w zdaniu tak często zachodzącem *cości mu* (*je*) *imię było dziano* (n. p. Augustus, Sibilla), lub w os. 3. cz. ter. *dzie* i t. d., jednakże nie rzadkie są przypadki, gdzie zapewne wedle starej ortografii *dz*, *dź* wyrażone są przez samo *d*: *difny* (3a, 5) etc. kilka razy; *gdeshicz* (3a, 20); *przeuedecz* (3a, 24); *porodila* (zwykle *porodzyla*) (4a, 11); *narodicz* (175b, 29); *porodifsy* (176a, 28); *f durę* (*w dziurę*) (172b, 18); *dysza* (*dzisia*) (177a, 12); *diyseg* (sic) (176b, 28); *dyseyszy* (177a, 5 i 11); *sderszecz* (182, 3); *gedzyniy* (12a, 14) zapewne czytać należy *jedziny* (zwykle *gediny* (1b, 33 i gdzieindziej).

t bardzo często pisze się przez *th*.

Głoska *k* pisze się zawsze we wszystkich pozycyach przez *k*, tem bardziej uderza użycie litery *c* na ten cel, jakoby w dalszym ciągu dawniejszej praktyki: *cłęczal*, *pocłęknofszy*, (3b, 11); *rzecł*, *rzecła* zwykle tak się piszą, czasem *cdisz*, *cdiszcy* (zapewne *kdy* n. p. 173a, 9) i *crisz* (ale *krysz* 177b, 9); oprócz tego *przycrila* (5b, 18), ale *prykril* (174b, 25); *przycladem* (14a, 23); *priclad* (183b, 18); *crifdę* (178a, 4). Z dawniejszej epoki zostało także zapewne użycie *c* na wyrażenie głoski *cz*, tak pisze się zawsze *clouek* (zob. w.); *dostathcicz* (12a, 16); *cisto* (174b, 17); *cysty* (kilka razy 179b, 3 i t. d.); *rospacy* 14b, 10); *cuartecz* (2b, 26; 181a, 7); *męcyły* (178b, 2); *necystothy* obok *czystota* (179b, 10); *racił*, (184b, 20); *vcinył* (14a, 26); *vcinila* 177a, 22); *vcinily* (183a, 8); *vcinky* (178a, 11; 179a, 13); *clonky* (174a, 14); *poszycił* 183b, 24); wedle dawniejszej także ratyny zapewne zostaje w użyciu *ch* na wyrażenie głoski *cz* w wyr. *chroraki*, *chuarthem* (4b, 13), zresztą *ch* występuje dość rzadko jako dawny znak głoski *c* w wyrazie *co*, *cości* (pis. „*choszczy*“) (1a, 20; 2a, 28; 26, 14. i tak zawsze); *ć* jeden raz pisze się przez *ch*: *strogich* (178a, 11); *ć* zwykle wyrażone jest przez *c* lub *cz*: *gaczesm* (t. j. *jacieśm*) *namnegszy poszeł* (1a, 15); *gaceszm vasz bok* (sic) (175a, 3); *naprzecif*, *dzeczy*, *smerczę* i t. d., również *c*: *dzeuicza* etc.; *krolenicz* czytać należy *królewic*; końcówka *ść* pisze się przez *scz*. *ści* na końcu przez *sczy* albo *szczy*; wyraz *wieści* pisze się raz *vestczy* (2a, 2) (o *ascy* i t. d. zob. niż.). Niektóre osobliwości tyczące się głosek *k*, *cz* i *ć* przedostały się zapewne z dawniejszej epoki do KG.: *slychake* (słychacie) zachodzi (1a, 3); *ks* wyraża się przez *x*: *xęszę*, *xędzy* (t. j. *księdźi*, księgi), *xobe* (2a, 5) i t. d., gdzie więc w *x* mieści się *k*, natomiast w wyrazie *nic* bardzo często powtarzającym się w postaci *nix* zapewne także starożytne *cs* się znajduje, gdzie *c* ozna-

cza *cz*, tak że mojem zdaniem wypada czytać, jak w psałterzu Flor., *niczs*. Niezwykły pojaw jest prawie konsekwentne zanikanie głoski *ć* lub *c* w formach słowa chcieć: *chesz*, *che*, *chemy*, *cheli*, *chalo*, *chóc*, tylko kilka razy napotykamy brzmienie *ć* lub *c* uwzględnione: *chczala* (4a, 10); *nachczó* (zamiast nie chcę) (172a, 8) i t. d., zob. słownik; pewne podobieństwo z tem mają formy *cuarty na cze*, *póty na cze*, zam. *na czcie*, *cćie* t. j. dziesięcie (4b, 13); *czesó* zam. *czcie się* legitur gl. (153b), wreszcie także *okrzil*, zam. *okrzcił* (172b, 28); uwagi godna forma słowa *chcieć* z niezwykłą assymilacyą jest *czcesz*, zamiast *chcesz* w dekalogu wierszowanym: *A czczeszszły myecz laszką mogyą*, Porząd. III.

Głoski *s* i *z* i im pokrewne miękkie lub złożone piszą się, jak już powiedziano, przez *sz* albo *s* (*sz* zwykle na końcu wyrazów): *nalasł*, *barszo* (*bar-zo*), *szaprafdą*; *sin* albo *szin* (*szíin*), *nasz* (*nas*); *fszythky*, *prisetł*; *sły* (*źli*), *kaszny* (*kaźni*); *bosze*, *przesegnag* i t. d. Skutkiem zrównania brzmień *s* i *z* przyimki *s* i *z* nie pokazują różnicy, tak że niewiadomo, czy *sz nebosz* czytano *s niebios*, czy *z niebios*; pomiędzy *przes daru*, a *przes mękę* niema różnicy, tak wybitnej w psałt. Flor.; w obu pomnikach zresztą niema przyimka *bez*, który mojem zdaniem jest nabytkiem z ruskiego dopiero w wieku XV. Bardzo często powtarzają się wyrazy *yscy*, *teszczy*, *choszczy*, *gdisci* (pisane także *cdiszczy*), *takeszczy*, *ascy*, (*aszczy*), o których zbyt jednostajna pisownia nie daje wskazówki, czy pisarz wymawiał *iźci* czy *iści* i t. d.; być może, że tu rozróżniać należy, i *ażci* (obok *aszecz ażeć*, *teżci* oddzielić od innych. Znana właściwość pisowni staropolskiej, że w wyrazach złożonych z przyimkami *z*, *s*, *roz* głoska *z* lub *s* (*sz*), spływa w jedno z spółgłoską *s*, *sz* zaczynającą drugą część złożenia, lub drugi wyraz, i tu w KG. się powtarza: *stępil* (176b, 8; 181b, 4); *rástępyło* (174b, 2); *roslany* (180a, 19); *roszyrzyło* (2b, 19); tak też *szobą* zamiast *s szobą*: *svą panó* (*z swą panią*) (183b, 20) i *przesvętego angola* (*przes świętego anjoła*) (174b, 9).

Głoska *rz* wyraża się z reguły przez *rz*, n. p. *przes* albo *rs*, n. p. *gorske* (172b, 17); *napyrsue* (173a, 27), ale w bardzo wielu razach, prawdopodobnie wedle starszej pisowni samo *r* starczy na to, w szczególności zdarza się to w niektórych wyrazach, jak *krysz* (*crisz*), *krescygansky*, bardzo często w *pres*, *pred* i *grech*, *greszny*, choć w tych dwu ostatnich wyrazach nie bez dość licznych wyjątków (*g(e)ch*, *g(e)szny* jest także tyle co *grech*, *greszny*); obok tego występują sporadycznie *prycz* zam. (*przycz* t. j. *przyjść*) (1b, 25); *pridą* (174b, 12); *prysły* (174b, 7); *prysetł* (175a, 1; 180a, 20) i gdz.; *priscza* (2a, 7); *prigącz* (2a, 5); *naprothku* (2b, 33 : *rymane* (5a, 3); *prycry* (175b, 11); *prikaszane* (175b, 30); *stregły* (176b, 5); *crijdą* (178a, 4); *pyrofnała* (178a, 19) i t. d.; bardzo wiele razy w kazaniu 10. począwszy od k. 179;

sdruczmy (172b, 20) i gdz. może do tych przykładów nie należy; skrócone *psto*, które zawsze tak się pisze, raz jeden wypisane jest *presto*. Wyjątkowym sposobem *rz* wyraża się przez *rsz*: *napyrszue* bardzo często, czasem *czeszasrz*, oprócz tego *kostarsz* (12a, 6); *patrszmy* (172a, 2); *od(r)szuczy* (172b, 8); *berszcze* (175a, 8); *maczersz* (175a, 3); *tvarsz* (3b, 17) i gdz.

Spółgłoska *w* wyraża się rozmaicie, *r*, *w*, *u*, *f*, i to tak, że w ogóle na początku przed samogłoską używa się *r*, w środku pomiędzy samogłoskami bardzo często *u*, na końcu i przed spółgłoską zawsze *f*: *vasz* (was), *dzeuicza*, *slouu*, *dzif* i t. d. (*neuerzila* w kazaniu 2. ma *u*, bo głoska *w* stoi w środku pom. samogł.); w środku po spółgłoskach a przed samogłoską panuje znaczna rozmaitość: *chwala* i *chuala*; *stvozrene*, *stuorzene*, *stwoszyl*; *sue maczerze* (4b, 25), ale *v swe matuchny* (12a, 3); *cuartecz* obok *chworakemu*; *krolefstw*, *dw* (dwu) (4b, 5a), *dwcz* i t. p. już wyżej wspomniane; *verze* zamiast *v verze* (175b, 4); *veszelu* zamiast *v veszelu* (14a, 17) i t. p. tłumaczą się, jak wyżej *s sobǫ*, zamiast *s sǫbǫ*. Jak już powiedziano, na końcu wyrazów i przed spółgłoską *w* wyraża się przez *f* stosownie do wymowy: *dzif*, *mof* (zob. wyż.); *fchodu* (2b, 12); *fszyszczek* (2b, 28); *frzyme* (w Rzymie) (2b, 21); *fczora*, *fthorecz* w kaz. 10, zwykle *ffthorecz*; *difne* w kazaniu 2. kilka razy; *szafszecz* (11a, 24) i w wielu razach, czasami także po spółgłosce, n. p. *sfv* (5a, 23); różnica między *svathloscz* a *osfecza* w kazaniu 1. zapewne jest przypadkowa.

Głoska *j* jest stale wyrażona przez *y*: *yego*, *sgavam*, *pokoy*, *pefnegsze* i t. d. Jest to stara pisownia, której się trzymał pisarz KG. wedle innego systemu ortograficznego, aniżeli ten, który w psałterzu Flor. zastosowany został, zob. *Archiv f. slav. Phil.* II, 419 n.; tylko wyrazy *iusz*, *iusze*, *iutrze*, *namuie* (3b, 20) piszą się przez *iu* i *ie*; uwagi godna rzecz, że imię *Jan* zawsze jest pisane *gan*, imię zaś *Judasz* przez *Judasz* (*Judzasz*), również warto zaznaczyć, że *idzie* pisane jest przez *gydze* (2a, 20), *imię* zaś konsekwentnie przez *ymǫ*; podobnie jak *gydze* pisze się *gynako*, *ginszy*, *gysty*, i w środku *krescygansky*, *stroyyla*, *rosmagity*, *postogy* (183b, 18), czytane zapewne *jinako*, *postoji* i t. d.

Przez starożytną ortograficzną szatę przezierają właściwości starożytnego języka, n. p. w sylabie *-ir-* pomiędzy spółgłoskami, w formach z assymilacyą: *królewi*, *powiedał*, w tematach jak *krolewstwo*, *wiekuji*, *wszyciek* i i., w formach jak *ludziem*, *wiesielim*, *miedzy dwiema domoma*, *słychacie*, *dzie* i t. d., w syntaktycznych pojawach, jak n. p. *swym synkiem chodziła* i t. d. Razem z każdą z tych cech starożytności idą pokrewne uwagi godne właściwości, którym się bliższa wzmianka należy.

Głoska *ir* pomiędzy spółgłoskami pojawia się stale bez wyjątku w słowie *cirpieć* i w wyrazach *pirzwy*, *napirzweć*; *pirue* (2a, 6), *napiruecz* (2a, 33; 5b, 8) zdają się być starą postacią; raz w głosach zachodzi także *vtwirdzil* (161a); pojawia się także *i* przed *r* lub *rz* w wyrazach *pastirzom* (2b, 7); *szyrokoszczy* (2b, 27); *roszyrzylo* (2b, 19); *vmirają* (12a, 4). Natomiast następujące wyrazy, stósownie do ustalonej już dawno wymowy piszą się przez *e*: *szmercz*, *szercze* (*sierce*), *miloserdze* i *dzerszecz* (zawsze tak), również *kresth* i *krescygansky*. Warto uwagę zwrócić na fonetyczną stronę wyrazu *słuńce* (*słuncze*) w kazaniu 2.

Osobliwszem znamieniem fonetycznej strony języka Kg. jest wyrażenie bezpośrednio miękkiego *g'* przez *dź* (pisane *dz*), tak że wymawiano *dzinąć*, *ubodzi*, *drodzie kamienie* i t. d. Wyliczył wszystkie te wyrazy J. Hanusz w rozprawie Ślady niektórych odcieni dyjalektycznych w Kazaniach Gnieźnieńskich (Rozprawy wydz. filol. Akad. Krak. 1880 t. VIII. str. 64 n.): *dzynǫ*, *vbodzy*, *drudzy*, *ródzy*, *sludzy*, *dludze*, *drodze*, *bodzem* i *drudy* zamiast *drudzy*, i upatrywał w tem ślady dyalektycznego wymawiania. Ponieważ w KG. niema wcale zgłoski *gi* i *gie*, więc przypuszczenie Hanusza nie jest bez podstawy, sądziłbym jednak przez wzgląd na jednostajną pisownię przez *dz*, że należy czytać *drudzi*, *bodziem*, *księdzi*, nie zaś, jak chciał Hanusz, *drugzi*, *bogziem*, *księgzi* i t. d.; wyraz ogień wpisany nad tekstem, w formie *ogzen* (174b, 28) niezawodnie przepisywacz czytał *ogzień*, idąc w tem za własną wymową: w głosach (70b) stoi także *ogzen*, może też *zginęła* pisarz czytał *zgzinęła*, bo napisał *sgdzynǫła* (gl. 165b).

W słowach tematu *id* i *im* złożonych z przyimkiem kończącym się na samogłoskę *i* się zatraca, tak więc tworzy się *przyć* (*prycz* 1b, 25; 172a, 21); *przydze*, *przydzy* (imperativus), *priscza* (2a, 7); *nadzesz* (172a, 13); *nadze* (11b, 6); *nadzecze* (176a, 20): inna formacya jest *vynydzǫ* (4a, 27): podobnie jak *przyć* przedstawia się *namuie* (3b, 20) i *szeme* (*zejmie*) (172b, 19); por. *dostonoscz* dignitas (gl. 161a).

Sylaby *je*, *cze*, *sze* i t. d. utrzymują się w KG. w wyrazach i formach *król*, *królewa*, *królewać*, w słowie *ofierować*, *powiedać* i jego złożonych (*spouedzal* 14a, 33 stoi zam. *spouedal*) i w następujących miejscach: *ludzem*, *czeszarzevy*, *ognevy* (174a, 13); *f znamenv ognevem* (174b, 29); *vǫszeue mędrzy* (172b, 8); *vǫszeve przyrodzene* (172b, 16); *moyszeszevy* (175a, 23); *o sv. petrze* (177b, 4). Assymilacya w wyrazach powszechnie używanych, jak *obłok*, *oboda* (zam. *obwoda*) i t. d. rozciąga się w KG. i na wyrazy *obinąć* (*obynou*, zob. słown.) i *obiesić* (słown.).

Regularne, ale niezwykłe są formy stopnia wyższego i najwyższego *vǫczszy* (5a, 14); *vǫczsze* (5a, 33); *naǫczszy* (4a, 28): w kazaniu 10. na-

potykają się formy *vǫthsza* (*czuda* 179a, 10); *nauǫthsiim* (*skarbem* 180b, 16), podobnie *naduǫdse* (*miłoserdze* 181a, 19).

Skutkiem assymilacyi ukazuje się forma *czwarty* i *piąty na cie*, zamiast *na ćcie* t. j. *dziesięcie*: *f chuartem na cze lecze*, *f pǫthem na cze lecze* (4b, 13) i w wyrazie *czci*: *czy any chuały szobe czynicz* (2b, 25); podobnie *cze sǫ* zamiast *czcie się* (gl. 153b); skutkiem dyssymilacyi są takie formy jak *we dczy* w dekalogu (175a, 13) obok *ve czcy*; *sznathcy* zamiast *snaćci*, *snadźci* (11b, 9) i *vǫthcyby* (*więc ci by*) (179b, 12). W kazaniu 4. zachodzi wyraz *nabożeństwo* w formie *f naboszegstwe*, (14a, 18), co jest dyalektycznym pojawem podobnym do tych, o których mówi Blatt, *Kleinere Beiträge zur slavischen Lautlehre*, Brody 1895, 20 n.: *mauzejstwo*, *plebajski*, *tańcować*, *blogoslavyeysthwa* (Amandus, *Sprawozdanie kom. język.* III, 221); dwa wiersze niżej stoi *f naboszestve*, co może być błędem zamiast *naboszestve*, jednakże i owa forma da się wyrozumieć; równoległą parą dwu postaci tego samego wyrazu jest *f szukenne pouogniky* (176b, 1) i *sukegnimy pouogniky* (176b, 22).

W słowie *sdrzucić*, *sdrucić* (172b, 20; 173a, 12 i t. d.) *d* stale jest wsunięte, tak że *srzucić* się nie napotyka, natomiast w słowie *rozgniewać* natrafia się forma *roszneual* (173a, 1) wpisana nad linią, z utratą tematowego *g*.

Dziwna osobliwość w tekscie KG. jest użycie negacyi *nie* w postaci *na* (nia?) w połączeniu ze słowem *chcieć*, i to cztery razy w taki sposób, że o niewyraźnem piśmie lub o pomyłce nie może być mowy, litera *a* bowiem jest w polskich KG. bardzo charakterystyczna i z żadną inną literą nie może być porównana: *nachczǫ* (172a, 8); *nachczal* a dwa razy (174 i raz 180b, 6).

Na zakończenie ustępu o pojawach głosowniowych w KG., na przejściu do tematów nadmienić warto, że słowa *jechać* i *czekać* zawsze występują w postaci *jachać* i *czakać* (zob słown.). W zakresie tematów słowo *królewstwo* (pisane *krolefstwo*) zachowuje pełną osnowę, *ubóstwo* występuje już w nowożytnej formie zamiast *ubożstwo*, podobnie *probostwo* (11b, 14); wyraz *bogactwo* przechowuje ślad starej formacyi, występując zawsze w postaci *bogadstwo*: (5b, 28; 173a, 27; 182a, 3); starą postać ma temat wyrazu *kalżdy* (raz błędnie *kaszldy* 3a, 8), nowszą już *mieć*, nigdy *imieć*; zresztą słownik wykazuje znaczną liczbę wyrazów w starożytnej formie: *jako*, *kako*, *tako*, *tamo*, *tuta*, *juże*, *wszyćki*, *swyciek* i t. d.; słowa *zmartwychwskrzesić* i *zmartwychwstać* pojawiają się w zepsutej formie *smarthwykrzesicz* i *smarthwyfstacz* (zob. słown.).

Stopień najwyższy przymiotników i przysłówków urabia się przez przysunięcie partykuły *na* do stopnia wyższego: *namnegszy* (1a, 15); *nauǫtszy* (180b, 16); *napirsuecz* (3a, 9) i t. d.; obydwie formy, i stopnia

wyższego i najwyższego, w przysłówkach są jeszcze bez przysuniętego *j*: *vęcze*, *dale* (2a, 9), *cho narichle* (184a, 12) i t. d. (zob w słown. pod wyr. *wieliki*); bardzo uwagi godnem jest *naduydse* (*miloserdze*) (181a, 19); *na* w stopniu najwyższym ma to samo znaczenie, co *nad* t. j. *supra* (por. *napis* i *nadpis*).

Formacya imiesłowu na *-szy* w słowach pierwotnych klasy I z tematem spółgłoskowym jest przejściowa: *szetfszy* (5a, 10).

W obrębie deklinacyi i konjugacyi przechowują KG. dość dużo właściwości starszego języka, dając jednakże miejsce i nowym utworom. Owe starsze przytaczam tu, o ile można, w zupełności; 1. przyp. l. p. *bracza mila* (14a, 16); *on byl star* (181a, 25); *posluszen bycz* (3a, 30); rozumie się, że formy, jak *vczynon* (3b, 32) są i w nowszym języku używane.

W przyp. 2. l. p. rzeczowników męskich niema ustalonej różnicy między końcówką *a* i *u*: obok *vszythka* (2b, 31) pojawia się *przebithku* (3b, 14); obok *do szapadu* (*slunczu*) (2b, 13) występuje *do szapada* (2b, 18); obok *przes daru* (1b, 27) *przes dara* (12a, 17); raz jeden pisarz napisawszy *przes daru* poprawił na *przes dara* (174a, 21); zapisuję także *obyczaga* (4a, 8) i *barloga* (3b, 17); inne formy, jak *plodu* (11b, 33) odpowiadają formom dziś ustalonym. Rzeczowniki żeńskie z miękkim *-ja* tematem mają w dopełniaczu prawie stale zakończenie *e*: *od szeme* (2b, 1); *s szeme* (174a, 3); *do losznicze* (5a, 19); *vole losze* (172a, 9); *dobre vole* (176b, 27); *s dzeuicze marie* (1a, 20); tak też *tegotho shogcze* (14a, 29); raz tylko napotyka się zakończenie *i* (*y*): *s puszczy* (173a, 18); *szeny* (3a, 24) zapewne czytać należy *ziem. v sue maczerze* zob. str. 20.

Przymiotniki żeńskie mają w dopełniaczu (i innych przypadkach) wszędzie końcówkę *e*, zapewne wedle normy czeskiej: *namnegsze perzinky* (5b, 21); *v swe matuchny swythe helsbeth* (12a, 13); *marne chualy* (14a, 20); *vole losze* (172a, 9) i t. d.; uwagi godny jest jeden wyjątek *v swe mily matuchny* (180a, 4), tak pewnie pisarz wymawiał, w rękopisie może było *mile*.

W przyp. 3. l. p. uwagi godne są formy (*fszythkemu*) *ludu* (2a, 28; 176b, 17); *themuto ludu* (174b, 12); *ku svemu domu* (184a, 18); *krolu nebeszkemu* (1a, 30); *oslouy* (4a, 1); *ognery* (174a, 13). Przymiotniki i liczebniki żeńskie mają końcówkę *e*: *gedne bylo ymo* (sic) *gebal*, *drudze salomee* (4a, 10).

W przyp. 5. warto zapisać *szyne* (184a, 12).

W przyp. 6. l. p. rzeczowniki nijakie na *-ije* mają stale końcówkę *im*: *veszelim* (1a, 25. 26); *thvim miloserdzym* (1b, 19); *nad stworzenim* (181b, 26); *nad pouetrzim* (183b, 8); natomiast

w przyp. 7. ustaliło się w tych tematach zakończenie *u*: *v strorženv* (3a, 9); *f sbauenu* (14a, 27): *f miloserdzu* (179a, 16); wreszcie *na pouetrzu cz)* (1a, 10); podobnie *f szerczu* (4a, 33; 175a, 9 i gdz.); jedyny zabytek starszego zakończenia *i* spotyka się na końcu kazania 10: *re sdrovy, veszely* (184b, 22). Tematy męskie na *k, g* formują jeszcze regularnie miejscownik na *e*: *f okrodze* (sic), (177b, 27); *o bodze* (180b. 7; 181b, 2); bardzo ciekawem zjawiskiem jest miejscownik *svathlem oblocze* bez przyimka (174b, 12). Żeńska forma *f pirue nedzele* (2a, 6) (prawdopodobnie także *v sue maczerze* (4b, 25), jeżeli *v* znaczy *u*, tak jak *v swe mily matuchny* 180a, 4) jest błędna; również *f syrie* 176a, 8.

W mianowniku l. mn. żywotne męskie mają końcówkę *owie* (*ewie*): *ptaskowe* (3b, 15); *oslowe* (3b, 32); *lfwowe* (180b, 10); *vȯszeue* (172b, 8).

W dopełniaczu pojawia się jeszcze jeden zabytek starszej epoki w *pincz thysȯcz* (4b, 6).

W celowniku spotyka się zawsze forma *ludzem* (n. p. 11b, 32); w rzeczownikach żeńskich tematu *-a-* albo *-ja-* zawsze końcówka *-am*: *duszam* (14b, 34; 172a, 27; 182b, 24) i *slugam* (173b, 19).

W narzędniku l. mn. pojawia się *slodzegmy* (175a, 14), a w przymiotnikach i zaimkach zakończenie *-ymi*: *polskimi slouy szȯ vyklada* (175b, 27), w ogóle utrzymuje się stara reguła, że przymiotniki i zaimki męskie i nijakie w narzędniku mają w l. p. *ym* (*im*), w l. mn. we wszystkich rodzajach *ymi* (*imi*), w miejscowniku l. p. *em* (*iem*): *nebeszkiim veszeliim* (1a, 25; 2b, 4); *svathlem oblocze* (174b, 11).

Miejscownik l. mn. rzeczowników tematu twardego pokazuje końcówkę *-ech*: *f domech* (5b, 9); *f nasich grzechech* (sic) (14a, 25).

Liczba podwójna utrzymuje się jeszcze dość obficie, przedewszystkiem w połączeniu z liczebnikiem: *dwa bracencza* (182a, 1; 182b, 26; 183a, 11); *onima dwema braczenczoma* (182b, 26); *o dwcz apostolu* (177b, 3); *due bapcze* (4a, 9); *na obe strone* (174b, 2); *na dw malu masthku* (4b, 24); również w rzeczowniku *ręka*: *rȯcze ge* (jej) *uschle* (4a, 19); *f sw rȯku* (4b, 22); *na sfv rȯku* (5a, 23); *sviima rȯkama* (4a, 18); w kazaniu 2. formy liczby podwójnej i mnogiej razem obok siebie stoją w tymże okresie: *Joseph s mariȯ gesta do bethlehem prisla, a tedy ne mogly... sly do gednego domo* (sic), *gensze dom gest bil medzy dvema domoma vczinon, a ne mogly* i t. d. (4b, 26).

W zakresie zaimków zaimek **ji, ja, je* i względny *jen, jenże*, często z formami opatrzonemi przyrostkiem *ci*, mają znaną w starszej epoce deklinacyą, poświadczoną licznymi przykładami, przyczem warto nadmienić, że *jen, ja, je* bez przyrostku *n* się używa: *naprzecif gemu* (4b, 1); *aby szȯ thy gȯ opekal* (180b, 25); *aby szȯ gymy ne stauily* (*slauily*)

(12a, 1); w kazaniu 10. spotyka się (183b, 23) *gyma*; *sz im* (5a, 19) jest uwagi godne przez to, że występuje bez jotacyi. Dopełniacz, celownik i miejscownik rodzaju żeńskiego l. p. ma zawsze, podobnie jak u przymiotników, końcówkę *e*, więc formy *je, nie: dzeczȯthko ge*; *oth ne* (5a, 12); *dal ge*; *f ne* i t. d. Forma biernika w rodzaju męskim, odliczywszy *ven, przesen* i t. d. zawsze jest *gy* (*ji*), jeden raz tylko *go*: *xt go vysluchal* (183b, 15).

Zaimek *ten, ta, to*, zwykle występuje wzmocniony przyrostkiem *to*, stąd: *oth tetho svathloszczy* (1b, 11); *thato slova* (1a, 14); bardzo upodobanym zaimkiem jest *ten jisty* (zob. słown.); zaimki *wszytek* i *wszyciek* (*fszyczek*) mają normalną deklinacyą rychlejszej epoki, n. p. w bierniku l. mn. *fszythkycz svȯthe* (2b, 9); *fszythky ludze* (176a, 3).

Kiedy tak w deklinacyi przechowało się jeszcze dużo form starożytnych, to w obrębie konjugacyi jest ich niewiele. Niema śladu ani aorystu ani czasu przeszłego niedokonanego (imperfectum): formy *namuje, nadzie, przyć*, o których już była mowa, świadczą nie tak o starożytności, jak raczej o dyalektycznych odcieniach; jedynie w trybie rozkazującym zostały niektóre ślady dawnej formacyi: *proszysz* (prosi-ż) (1b, 14); *przydzy* (2a, 8); *patrzymy* (14a, 16); *vykupicze* (182a, 23); *proszycze* (183a, 5), zresztą napotykają się formy nowsze, jak *veselcze szȯ* (2a, 19); *patrszmy* (172a, 2) i inne.

Starożytne zabytki przechowuje jeszcze konjugacya słowa *być*: *gaceszm namneyszy poszel* (1a, 15); *gaczesm vasz bok* (sic)... *chos gesmcy ga... vasz vyuotl* (175a, 3); *gakoczesm* (176b, 12); *thy gesz bok* (sic) *moy* (4b, 29); *aby thy raczyl* (1b, 18); *abi szȯ thy opekal* (180b, 25); *meli bichom* (177a, 7) i gdz.

Na tych pojawach ogranicza się spuścizna ze starszej języka epoki, zresztą w użyciu czasów, trybów i imiesłowów język KG. nie różni się od języka XV w. Co jednakże konjugacyi KG. nadaje osobliwy, zupełnie odrębny charakter, to idąca przez wszystkie kazania konsekwencya w użyciu form czasu zaprzeszłego (plusquamperfectum) w zdaniach oznajmujących na wyrażenie czynności ubiegłej, tak dalece, że rzadkie są zdania ułożone w formie perfectum. Na los szczęścia przytaczam cały ustęp z kazania 7: *A cdisz cy) vȯcz tentho gisty lud israhelsky gest cy) on thȯto mowȯ... vslyszal byl, tedy vȯcz (oni)... szȯcz szȯ bily xpa barszo bogegely* (sic). *A ku themutho... szȯcz ony byly tako rzecly* (175a, 19); rozumie się, że się to rozciąga także na zdania poboczne skutkowe lub przyczynowe, przytaczające wypadki z przeszłości: *ascy swich nok* (sic) *ne socz* (sic) *ony byly rosmoczyly* (174b, 4) i gdz. Czasami jest *był, byli* etc. nad linią lub na brzegu dopisane, n. p. *genszecz szȯ gest* (*bil*) *gako dzysza narodzyl* (1b, 15); *gestcy gy ona na trochȯ szana*

(*bila*) *poloszila* (4a, 13); *a vdis cy*) *szo gest tho* (*bilo*) *stalo* (176a, 23); czasami znowu dopisano *jest* lub *są*, nawet w jednem miejscu *jest* i *był*: *genseez* (*gest*) *tako stary byl, tenezy szo* (*gest bil*) *vczinil tako mlody* (4b, 15); niezwykła chwiejność panuje pod tym względem w zdaniach oznajmujących, że Chrystus nowonarodzony uczynił się małym lub pod.: *tenezy szo gest* (*on*) *vczinil niszky* (3a, 12) (bez *był*), poczem znowu regularnie; *teseezy szo gest... vczinil stary y mlody* (4b, 3) (bez *był*); *xt szo byl vczinil maly* (4b, 23) (bez jest); *dzysza szo on nam vrodzyl mlody* (175b, 13), dalej znowu w tymże okresie zwyczajnym sposobem: *iscy on ne telkocz gest szo on nam byl vrodzyl mlody* i t. d. Sądząc wedle powszechnego zwyczaju użycia czasu zaprzeszłego można przypuścić, że opuszczenie lub niedopisanie słowa posiłkowego jest skutkiem nieuwagi i niedokładności: *f pirue nedzele* (sic) *poszódaly szo verny* (2a. 7); *Jsze dzeczóthko gest*(*cy*) *szo ono narodzylo* (2b, 34) i w niewielu innych razach. W zdaniach celowych opuszcza się *jest* lub *są* i stale tylko *był*, *byli* etc. się napotyka, jeżeli w zdaniu oznajmującem głównem lub wogóle nadrzędnem użyty jest czas przeszły: (*osla*) *ued'y isbicz ony* (*bily*) *gy przedaly... strauó na nem* (*bily*) *noszyly... tedyczby ona bila nan tszadla*, *abycz bila othpoczynóla* (3b, 6); *isbicz przepouedal byl* (11b, 25); *sdrzucyl gest byl, isbicz szo vkaszal byl* (173b, 17); *isbicz svath popyszacz* (*bilo*) *mano* (176a, 3) — ale *vkaszal szo gest byl, abicz go ne gneualy* (175b, 12) i t. d.

Te nieco przydłuższe cytaty byłyby niedokładne, gdybym nie wspomniał, że one tyczą się zawsze trzeciej osoby l. p. lub l. mn. i gdybym nie przytoczył niewielu przykładów na osobę pierwszą l. p., gdzie w zdaniu oznajmującem braknie *był*: *gdisz gesm ga straczyl* (172a, 7); i *chos geszm ga vasz ryuotl* (175a, 4), w każdym jednak razie nie braknie tu słowa rzeczowego, i w tym względzie pomnik nasz różni się od Kazań Świętokrzyskich, gdzie czas przeszły w osobie trzeciej bez słowa rzeczowego się obywa; w psałt. Flor. formy ze słowem posiłkowem i bez niego w równej mierze obok siebie są użyte, por. Nehring Ps. Fl. ed. 1883, XXII, Lugebil i Jagić w *Archiv f. slav. Phil.* VII, 37 i 68.

W syntaktycznym względzie przedstawiają KG. dalej bardzo wiele ciekawych szczegółów, n. p. w uwydatnieniu treści za pomocą zaimków i przyrostków, które mają w popularnym wykładzie rzecz zrozumialszą uczynić; w tym względzie pisarz sam nad tekstem i na brzegach wiele wpisywał, z wyjątkiem tylko kazania 3. i 5. Nie chcąc uwag niezbędnych w wydaniu zbyt wielu szczegółami obciążać, ograniczam się do następujących przytoczeń.

Predykat stoi zwykle w mianowniku: *gan byl sto lath pres gedne-go star* (181a, 25); *Joseph chǫcz* (sic)... *tetho kaszny posluszen bicz* (3a, 29), w obu razach stoi przymiotnik w formie imiennej; w kazaniu 5. stoi *Ysze gacz ne mogǫ bycz swǫth* (172a, 19), ale w dalszym ciągu *ma bycz ne grzeszny any klǫthy*, zresztą predykat przymiotny zawsze stoi w mianowniku: *xt vbodzy byl* (5b, 7); *byl barszo bogaty* (173a, 30); *maria gest ona brzemenna byla* (176a, 21) i t. d.; również przy słowach *stać się, uczynić się, urodzić się*: *vczinil szǫ gest niszky* etc. (3a, 12); *vczynil szǫ barszo stary* (184b, 13); *vkaszal szǫ gneflyvy y prycry* (175b, 12). Rzeczownik jako predykat zwykle stoi w przyp. 6: *aby thy... ne byl pothfarczǫ, lychetnykem* (sic) i t. d. (175a, 16); *malczy gest on bycz pirsvim prelathem tocz gest papeszem* (177b, 28); *vkaszal szǫ byl boszim rycerzem* (173b, 17); *gest szǫ byl rodzonm* (sic) *szynem* (*marie*) *vcinil* (181a, 6), — ale w kazaniu 3. w mianowniku: *ysczy.... ne bily szǫ luczemerniczy*. W dwu miejscach i rzeczownik (i przymiotnik) stoją w mianowniku, jak się zdaje, z tego powodu, że predykat wyraża stały, niezmienny przymiot: *nasze czalo gest neczyste odzene* (173b, 9); *ogon gest pamǫcz* (*obraz*) *smerczy* (173b, 29); (por. *cnota skarb wieczny* u J. Kochanowskiego; *najwyższy rozum cnota* u Z. Krasińskiego). Imiesłów jako predykat ma formę imienną: *obynon* (5b, 14); *stworzon* (174a, 3); *krolefstwo nebeszke gest... bilo... napelneno* (1a, 25); *pefne veseczy sǫcz... bily pouedzany* (2a, 21), — jednakże *ne grzesny ani tesze klǫthy* (172a, 23).

W zdaniu *maria.... swym szinkem chodzyla* (175a, 22) zgodnie z Semenowiczem (*Archiv f. slav. Phil.* VII, 423) nie upatruję opuszczenia przyimka *s* wedle starszej wymowy i pisowni, tylko rzadkie użycie narzędnika na wyrażenie łączności; Miklosich *Syntax* 724 przytacza z małoruskiego *chodyš ty dvoma synamy*; również uwagi godnem jest rzadkie użycie miejscownika bez przyimka: *ga iutrze do czebe svathlem o-blocze pridǫ* (174b, 11), (por. Miklosich, *Syntax* 651 n.).

Przyimek *po* łączy się wedle zwyczaju starszej epoki z celownikiem i to w dwu miejscach: *po fszythkemv krolefstw* (1a, 5) i *po suathu* (180a, 18).

W konjugacyi napotyka się miejscami obok *rzekǫcz* także *arzekǫcz*, (np. 4b, 29; 5a, 28; 180b, 22). Imiesłów czasu teraźniejszego na *ąc* występuje nietylko w funkcyi mianownika: *Isczy deczǫthko leszǫcz f gaslach* (zam. *leżące*) *gestcy... bilo plokalo* (4b, 15), ale i także 4 przyp. w połączeniu ze słowem zmysłowego wrażenia: *szǫcz ony angoly speuagǫcz slyszely* (175b, 24); *swe sludzy f drodzem odzenv chodzǫcz vsrzely* (182a, 8); *rydzal angoly placzǫcz a dyabli szǫ smegǫcz* (182b, 19); podobnie: *nadzecze f gasloch leszǫcz dzeczǫthko* (176b, 21); (por.

w Psałt. Flor. *widzecz vmeraiącz* (48, 9) i *sedzącz we czmoch sedentes* acc. plur. (106, 10) i przykłady w *Iter Florianense* 34).

Że imiesłów łączy się w starej polszczyźnie z verbum finitum równorzędnie [1]), dowodzą przykłady w naszym pomniku: *isecz rospacifszy* (Judasz) *f svem sbavenv y gest szą on szam bil obesyl* (14a, 27); *ona setfszy sz im do losznicze y vkaszalacz mu* (5a, 19); *przybeszafszy lofcy ...y vlovącz ony gy* (179b, 26), *vslyszafszy* (*on*) *o nem thą*(*to*) *mouą y gest gy on gąl byl* (Domicianus) (180a, 25).

Słowo *naśladować*, jak jeszcze u J. Kochanowskiego, łączy się w KG. z przyp. 2: *nasladoual go* (177b, 7; 182a, 5), ale *macz gą nasladouacz* (14b, 17); również słowo *domieścić* (5b, 31); *wiarować się*, n. p. *varouacz szą grechof* (14b, 28); *necystothy* (179b, 10); słowo *napełnić* łączy się z dopełniaczem: *byuagą dobrich obyczagof napelneny* (12a, 11). — ale w kazaniu 2. stoi *celikim veszeliim napelneny* (2b, 4) Z celownikiem łączy się słowo *nauczać* i *wiesielić się*: *xt apostoli themuto nauczal* (172b, 3); *themuto szą veszelicz* (177a, 12).

Warto jeszcze zapisać charakterystyczne przykłady z zakresu składni: *dan* (*dań*), *gaszczy czeszarzecy dacz byla mana* (3a, 28); *abycz mu sza to szmercz podyącz* (*a by-ć mu za to śmierć podjąć*) (178a, 5); *rospacifszy f svem sbavenv* (14a, 27); *snesktorego* (*s nie s którego*, z powtórzeniem przyimka *s*) (14a, 5).

Księga kazań, którą nazywamy Kazania Gnieźnieńskie, była przez długie lata cennym podręcznikiem dla kaznodziejów, stąd tak wiele kazań łacińskich opatrzonych glosami polskiemi i stąd też przyłączenie na końcu czterech kartek, z których porządek kazania wyrozumieć można; przypisek właśnie do kazania o św. Wojciechu z r. 1436 (k. 95) zdaje się dowodzić, że kazania te od dawna w Gnieźnie były w użyciu [2]). Że w średnich wiekach, dawno przed epoką ułożenia KG., kazano po kościołach w narodowym języku, nie ulega wątpliwości; co było we zwyczaju w Niemczech [3]) i we Francyi, to miało także miejsce w Polsce. Zwracałem w *Altpolnische Sprachdenkmäler* uwagę na to (str. 39, 58, 70), że w dawniejszych czasach, przed wiekiem XIII i jeszcze w wieku XIII, poprzestawali kaznodzieje polscy na krótkiem i zwięzłem objaśnianiu słowa Bożego i nauki katechizmowej z wytłuma-

[1]) J. Jireczek w čas. č. Mus. 1872, 311 i w Nákres staročeské mluvnicy 356 n. mówi o tej właściwości jako ogólno słowiańskiej w starszej epoce; przytoczenia Jireczka dałyby się pomnożyć.

[2]) W Porząd. III, 1 a wymieniony jest kościół św. Jakóba.

[3]) W Niemczech nawet sekciarze laicy kazali w narodowym języku, zob. Linsenmeyer *Gesch. der Pred. in Deutschland* 1886, 124.

czeniem najważniejszych rzeczy; objaśnia nas pod tym względem synodalny nakaz arcybiskupa Swinki z r. 1285: ut omnes presbyteri singulis diebus dominicis, intra missarum solemnia, symbolum et oracionem et salutacionem Virginis gloriosae, decantato symbolo, *loco sermonis* exponere populo debeant in polonico et festa indicare. *Si qui adeo periti fuerint, exponant evangelium.* Z konstytucyi biskupa krakowskiego Nankera z r. 1320 widać, że właściwe kazania jeszcze w pierwszej połowie XIV wieku nie były w powszechnem użyciu. Rozumie się, że kazania polskie wygłaszane przez kaznodziejów wędrujących należały do wyjątkowych zjawisk: Berthold z Regensburga już około 1260 miewał kazania na Śląsku, do których jako tłumacza używał pewnego Franciszkanina [1]). W późniejszych czasach, mianowicie w XIV i XV. wieku przybywa nam nieco świadectw o tem, że kaznodzieje polscy wygłaszali w narodowym języku kazania spisane po łacinie: tak pisze Mikołaj Łukasz z Koźmina, kapelan poznańskiego biskupa Wojciecha, że pomiędzy jego kazaniami łacińskiemi znajdują się kazania po polsku wypowiedziane: sermones vulgariter a me prolatos ad unum volumen redigerem, zob. Patera Časopis česk. Musea 1880, 536 i L. Malinowski Glosy etc. w Rozprawach Wydz. filol. XXII. 343; inne podobne świadectwo Michała z Janówca przytacza prof. Brückner z ręk. bibl. Raczyńskich w *Archiv für slav. Phil.* X. str. 376 i 391. Przybywa także jeszcze nieznane świadectwo z XIV wieku, że kazania spisywane po łacinie były wygłaszane w ojczystym języku: przeglądając mnóstwo zbiorów rękopiśmiennych kazań w bibliotece Wrocławskiej, napotkałem w jednym z nich z roku 1342: Speculum ecclesiae, Sermones de tempore et de sanctis, który należał do Dominikanów Wrocławskich (syg. I. fol. 467) te słowa wpisane na k. 7a. „Ad omnes sermones debes primum versum latina ligua (sic) pronunciare, deinde paterna ligua (sic) explanare. de sto stheſano (sic)“, poczem idzie kazanie o św. Szczepanie. Prawdopodobnie ta „paterna ligua“ była polską mową kaznodziei, który na końcu manuskryptu swoje imię i pochodzenie z Górnego Śląska wypisał w słowach: „per manus Johannis de zoraw“; w Wrocławiu zresztą utrzymywały się kazania polskie, w szczególności w kościołach klasztornych bardzo długo, zob. K. Weinhold, Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien w drugim tomie *Forschungen zur deutschen Landes- und Volkskunde* II, 1898, 24 n.

[1]) Linsenmeyer 335.

Warto także przytoczyć, że słowiańscy Benedyktyni, których Konrad II w XIV w. z Pragi[1]) sprowadził do Oleśnicy i którym także oddał kościół parafialny w Przeszowie (Prezow), zapewne także dbali o kazania polskie z obowiązku, jak się wolno domyślać z wyrażenia listu fundacyjnego, że w Przeszowie verbum Dei valeant praedicare.

Ale te i inne wiadomości nie dowodzą *powszechnego* zwyczaju *kazań* polskich; w ustronnych parafiach poprzestawano zapewne na krótkiem objaśnieniu pacierza, składu apostolskiego, na spowiedzi powszechnej i t. p. krótkich naukach. Na synodach, do duchowieństwa i zapewne w uroczystych wypadkach bywały wygłaszane kazania łacińskie, podobnie jak w Niemczech. Długosz wzmiankuje o polskiem kazaniu na pogrzebie króla Władysława Jagiełły jako o czemś uwagi godnem i niezwykłem; kazanie to wypowiedział Paweł z Zatora „in vulgari sermone... et dulci eloquio lachrymas excussit“ (I, 654); spodziewano się kazania po łacinie, tak jak jeszcze po śmierci Zygmunta I, o czem opowiada Orzechowski z okazyi polskiego kazania Maciejowskiego.

W wieku XIV, zapewne począwszy od epoki królowej Jadwigi, której gorliwość w polskiem nabożeństwie jest znana z opowiadania Długosza, i króla Władysława Jagiełły, który r. 1389 sprowadził słowiańskich Benedyktynów do Krakowa i osiedlił na Kleparzu (Długosz I, 127), spisywano także, jak się zdaje, kazania po polsku w większej liczbie, jak w zbiorze Świętokrzyskim i w zbiorze Gnieznieńskim, które obydwa są kopiami i dają tem znać o pewnem ożywieniu na polu literatury kaznodziejskiej w ojczystym języku.

Nastręcza się porównanie zbioru Gnieznieńskiego z kazaniami Świętokrzyskiemi, które wydał prof. Brückner w *Pracach filologicznych* III, 708 n. Tak jak Świętokrzyskie są krótkie, jakoby szkice i tylko koncept, tak też niektóre kazania w zbiorze Gnieznieńskim są tylko zarysem, n. p. 1 i 4, w których też niema wewnętrznego związku. W obu zbiorach, stosownie do ogólnego charakteru kazań z XIII i XIV wieku, kazania mają cel przeważnie moralny, nie dogmatyczny, i zgodnie z współczesnemi utrzymane są w charakterze scholastycznym, tylko że KG. treść rozłożoną na subtelną dyspozycyę urozmaicają opowiadaniem z pisma św., z legend i wreszcie inne jeszcze w sobie mieszczą powieści, użyte jako argument.

Ten wogóle równy charakter obudwu zbiorów rozciąga się i do rymów, które i w Św. i w Gn. zachodzą. Pierwszym takim śladem rymów

[1]) Haeusler, *Geschichte v. Oels* 1883, 333; Fuchs, *Reformations- und Kirchengeschichte des Fürstenthums Oels*, 1779, 690.

w KG. jest miejsce 1a, 25): *yszecz szǫ gest... bilo vydzalo, gakobi szǫ ono* (niebo) *na ne* (ludzie) *obalicz bylo chalo*; dalej 5a, 17: *tedyecz ona gest bila przygachala, a sto rzyczerzof ona szobǫ mala*; również w następujących miejscach: *mamy szǫ gich* (*grechof*) *varouacz a tesze... mamy gich szalouacz* (14b, 29); *tenczy ma bycz svǫthy, alle ne grzeszny ani tesze klǫthy* (172a, 22); *ryczerze thento obyczag magǫ... ony swe stare odzene... slugam dagǫ* (173b, 17); *szasloniy—skloniy* (173b, 26), *gednocz on* (*gednoroszecz*) *onǫ gystǫ... dzeuiczǫ cerzy cysthǫ* (179b, 22).

Kazania Świętokrzyskie, pisane na pergaminie, już z tego powodu mają w sobie świadectwo większej starożytności, nie mniej w stałem użyciu sylaby *ir*, w formach *ubożstwo*, *człowieczstwo* (człowieczstwo w transskrypcyi jest zapewne przez nieuwagę zostawione); w formach *czso*, *na stolcy*, *w pisani*, *na morzy*; w obfitem użyciu aorystu i imperfektu; w imiesłowach czasu ter. na *a*; w niektórych wyrazach i t. d.; w niektórych względach obydwa pomniki są równorzędne, jak n. p. w ortografii, która nie jest równa, ale w obu zbiorach starożytna; w innych względach Św. ustępują starszeństwa Gnieźieńskim, mianowicie w użyciu stopnia wyższego i najwyższego w przysłówkach bez końcowego *j*, w deklinacyi przymiotników żeńskich, również bez *j*, gdy tymczasem w Św. formy, jak *dobrey* przeważają; dalej w formie gen. pl. *tysiąc*, gdy w Św. zachodzi *tysięcy*, wreszcie w użyciu czasu przeszłego w 3 osob. w połączeniu z *jest* i *są*, gdy tymczasem w Św. użyte są formy nowsze, jeżeli tu wolno mówić o nowszych formach; mógł bowiem imiesłów bez *jest* i *są* być dawno w użyciu, bo w zdaniach z subjektem w 3 ostenże subjekt jest zawsze wyrażony; *meszkaci* można czytać *mieszkący* z nosowem *a*, nie jest to więc infinitivus, i tym sposobem ǫ nie jest w Kaz. S. jedynym znakiem na wyrażenie brzmień nosowych, jak zresztą dowodzi imiesłów *rzeka*.

Tekst poniżej idący oddany jest wiernie z wszystkiemi właściwościami, rządek za rządkiem, z powtórzeniem zbytecznych liter i sylab na końcu linii, ze wszystkiemi skróceniami. Karty manuskryptu, recto (a) i verso (b) wszędzie są wpisane, co piąty wiersz rękopisu znaczony jest na brzegu. Wyrazy pisane razem, jak n. p. przyimek jednozgłoskowy — z swoim wyrazem lub negacya *nie* ze swojem słowem są rozdzielone wedle sensu; interpunkcya jest także zastósowana do treści, czasem tylko do wskazówki pisarza. To co pisane jest między liniami lub na brzegu, n. p. *cz, czy, (ć, ci), gest, szǫ, byl, byly, on, ony*, poszczególne wyrazy między wierszami lub na marginesie umieszczone i częstokroć całe ustępy dopisane na brzegu, zamknięte są w nawias ( ). Błędy w tekście są w uwagach wytknięte, jest ich spora ilość. Nosowe głoski są wyrażone w ręk. zwykle przez ǫ, jednakże zdarzają się odmiany,

n. p. o z jedną pionową kreską przez tę literę, dalej o z jedną kreską idącą z góry w dół po prawej stronie tej litery; zdarza się też znak ǿ przekreślony jeszcze raz (bledszym atramentem) pionowo przez całą literę o; czasami znachodzi się litera o z kreską tylko pod nią (rzadko nad nią), zapewne tylko z zaniedbania. Umieszczaliśmy o z kreską pionową przez całą literę tylko wtedy, kiedy kreska przekreślająca uskuteczniona jest jednym zamachem pióra, albo gdzie przekreślenie takie nastąpiło (czasami później) przez literę ǿ; zresztą wszędzie indziej, gdzie kreski dwoma poruszeniami pióra były dodane, umieszczaliśmy także w tekście ó. Nadmieniamy, że litera *s* pojawia się w oryginale *zawsze* w postaci litery długiej idącej przez linią z góry w dół. Z resztą właściwości oryginału wszędzie są w tekście uwzględnione, nawet gdzie w uwagach nie ma o tem wzmianki.

I. Tekst kazań polskich.

Kazanie 1. na Boże Narodzenie.

1a. Xit puer natus est. Dzathky mile, Ysze [1])
gako tho (vy) szamy dobrze vecze y tesze vy
o temtho (czǿsto) slychake [2]), gdiszczy szǿ kthoremv
krolevy albo xǿszǿczu szin narodzy, tedicz
5 vǿcz po fszythkemv krolefstw [2]) posly beszǿ
a tho orǿdze (ony) pouedagǿcz, yszci szǿ gest (bil) kro
leuicz narodzyl, (a) takeszczy svǿczy angely
sǿ(cz) tho ony bily vczyniily, (isze) gdis(cy) szǿ xt gest
byl narodzyl, (tedicz vǿcz) yszecz ony o gego narodze
10 nv sǿcz nam bily pouedaly, A na pouetrzu(cz) [3])
slothke pene sǿcz oni bily speuealy [4])
arzekǿcz tako: (Gloria in excelsis) chuala bǿcz bogu na uisz-[2])
szokoszczy, a mir boszy bǿcz na szemy ludzęʒ [5])

[1]) poprawione z *ysze*.

[2]) tak w rękopisie; w wyr. *książęciu* (w. 4) pierwsze *o*, w wyr. *się* (w. 8) i *więc* (w. 23) litera o bladym atram. pionową kres. przekr., w wyr. *uisokoszczy* przy rozdziel. stoi *sz* dwa razy.

[3]) tu w ręk. przedziurawienie od mola, ale niezawodnie stało w tekscie *cz*; *pouetrzu* jest wyraźne.

[4]) tak w ręk. zam. *speualy*.

[5]) *ludzem* przez skrócenie.

dobre vole. A p̄stocz [1]) svȩty lucasz thato sloua
(on) movy rzekȩcz tako: Ysze [2]) gaceszm namneg
szy poszel oth milego xp̄a a pouedamcў
ga tho vam fszythkiim xpianom v'nim [3])
i tesze slugam bosziim, iscz szǫ nothsza [4])
nasz sbauiczel gest (bil) narodzyl s krolefniy
nebeske a s dzeuicze pāniy marie, chosczy
on tentho svath othkupicz ma. A p̄sto [5]),
gdisci szǫ xt gest byl na thentho svath
narodzil, tedy vǫcz [6]) krolefstwo nebesz
ke takocz gest ono bilo barszo (velikiim) nebesz
kiim veszeliim napelnono, yszecz szǫ gest
ludzem na szemy tako bilo vydzalo,
gakobi szǫ [7]) ono na ne obalicz bilo chalo [8]).
A tho f tentho czas, gdisz(cy) szǫ k nam sz ne
bosz svǫczy angely veszelocz [8]) szǫ bily stǫ
poualy, A tho dagǫcz chualǫ krolu nebesz
kemu y tesze naszemv xp̄oui milemv.
Iscz [9]) nasz mily ihū xt narodzilci szǫ gesth
on byl f thento czasz, gdisczy stare latho scho 1b.
dzy a noue przichodzy, p̄sto [10]), isbicz szǫ na sz
konczenv svatha vkaszal przycz k nam. A tesz
czy nasz xp̄t mily gest(cy) szǫ on f tentho czasz
byl narodzil, gdisczy dna przybiua przybiua [11]),
a noczy vbiua, (tego dla) ysze ktoricz clouek ven verzy,
tenczy bǫdze veszuan ku uekuge svathlo

---

[1]) tak w ręk. przez skrócenie zam. *przestocz*; wyraz ten *przesto* albo *przestoć* powtarza się w KG. po wiele razy w tej skróconej formie *psto*, *apsto*, co tu zaznaczam; 2b, 3; 14a, 6 i 173a w. 33. stoi *prestocz*; 175b, 2 *przestocz*.

[2]) poprawione z *ysze*.

[3]) w ręk. przez skrócenie *v'nim*, czyt. *vernim*.

[4]) tak w kodeksie z niedokładnego przepisywania; czytać może należy *nā dz(i)sza* albo też przez wzgląd na powtarzające się później te same słowa: *na thē sz(v)a(t)* (?)

[5]) por. poprzedzającą uwagę 1.

[6]) *vocz*. *o* z kreską u dołu, innym bladym atramentem przekreślone przez środek z góry na dół.

[7]) lit. ǫ w wyr. *się* pionowo przekreśl., równ. w wyr. *święci* (w. 29), tutaj bladym atramentem

[8]) tak w ręk.

[9]) *Iscz* bledszym atramentem poprawione z *iscz*.

[10]) *p̄sto*, jak zwykle zam. *przesto*.

[11]) *przybiua* dwa razy wypisano, lecz drugi raz skreślono.

sczy krolefstva nebeskego; tesczy xt gesthcy
(on) [1]) posnan (bil) svathloscz̨, psto iscz̨y on nebo y szemȩ
osfecza. A szaprawdȩcz by tentho clouek byl b
barszo greszny, genszeby (on) oth tetho svathlosz
czy ne bil osfeczon f gego duszii. A psto ktory(cz) [2])
clouek medzy namy che [3]) bycz f gego duszy
thȩto swatloscz̨ osveczon, pszysz [3]) (thy) dzysza xpa,
genszecz szȩ gest (bil) gako dzysza narodzyl
arzekȩcz tako: mog mily pane bossze [4]), proszȩ
ga dzysza greszny clouek thuego miloszer
dza, aby my thy raczyl mogȩ gresznȩ
duszȩ thvim miloszerdzym osfeczycz a sf [5])
svȩthim gȩ duchem napelniy, (tako) isbich(cy) ga na
themtho svecze tako tobe sluszyl, gako
bich(cy) ga svoge duszy nalasl sbauene, a po-
them krolefstwo nebeske. A psto [6]) chem-ly (ny) [7])
thamo my greszny (ludze) do tegotho veszela k
rolefstwa nebeskego prycz, tego(cz) my sza
my szobȩ ne moszemiy dostȩpicz, a tho presz
daru ducha svȩtego, A tesze pres pomocz
pāniy [8]) marie, A p̄sto (my) vczeczmi szȩ dzysza k
k ne szauitagȩcz gȩ thȩto modlithfwȩ,
gakocz gest gȩ bil szauital s krolefstwa
nebeskego gabriel angol rzekȩcz tako:
Sdroua maria, miloscisz pelna, bog s tobȩ,
Bog f troczy gediny oczeczecz [9]), sziin, duch.

Kazanie 2. o Bożem Narodzeniu.

2a. Puer natus est nobis. Dzathky mile, Isze [10])
gako(cz) dzysza dobre vesteczy y dobre noui

[1]) *on* od lewego brzegu dodano.

[2]) pierw. *ktori* zmienione (inną ręką [2]) na *ktory* i dodano na brzegu *cz.*

[3]) tak w ręk. *che* i *pszysz* ze skróc. zam. *chce* i *proszysz* t. j. *prosiż.* Formy słowa *chcieć* tak zwykle bez *c* się piszą, co się tu zaznacza.

[4]) *bosze* z wpisanem *s.*

[5]) *sf* na końcu linii.

[6]) czyt. *przesto*, jak zwykle.

[7]) tak w ręk., *ny* po za linią na brzegu.

[8]) tak w ręk. zam. *pomoczy; paniy* przez skróc.

[9]) tak w ręk. zam. *trogczy, oczecz.*

[10]) w ręk. poprawione z *isze* bladym atrem.

nÿ szǫ́cz bily ony thimto vernm [1]) xpianom
przyneszony, chosczy ony tegotho aduētu [2])
milego xpa szǫ́ xobe prigǫ́cz bily poszǫ́daly.
Oua f pirue nedzele tegotho aduentu po
szǫ́daly szǫ́ verny xp̄iani priszcza gego (a) rzekǫ́cz
tako: (isze) przydzy (thy) k nam, nasz mily pane bosze,
aby thy dale ne mǫ́skal. A tedy vǫ́cz gest(cy) giim tho [3])
bilo pres svǫ́tego angola tako othpouedz
ano. Isczy [4]) vasz pan, tocz gest (nasz mili) xt s dalekichcy
stron (on) prydze(cz) (on) k vam, a dalecz on (nix) [5]) ne bǫ́dze
mǫ́skal; ꝺ (allecz) ve fthore nedzely gescze (vy) bily slyszeli, [3])
kakocz on f dzen szǫ́dny na szǫ́d przydze a
a uelikacz on sznamona czynicz bǫ́dze; allecz
f trzecze nedzely [6]) svǫ́ty pauel vydzǫ́c (on) milego
xpa, isczy szǫ́ on k nam przyblisza, mouilczy
gest (on) nam bil [nam] [7]) tha(to) sloua rzekǫ́cz tako:
(Isze) [8]) veszelcze szǫ́ (vy), tego dla isczy on iusze k vam
gydze. Allecz fczora pefne veseczy sǫ́(cz ony) nam
bily pouedzany rzekǫ́cz tako: Isczy [9]) iutrze
przdze [10]) do nasz mily xp̄t, chosczy on vasz ma
swǫ́ smerczǫ́ odkupicz. Allecz dzisza gescze
pefnegsze nouiniy szǫ́cz (ony) nam bily pres posz
posla nebeskego przyneszoniy, (a tho) gdisczy
gest on nam bil tako pouedal: Isze [11]) tocz
ga vam dzysza velike veszele sgavam,
chosczy ono fszythkemu ludu (svathu) bǫ́dze na
uczeszene, tego dla ysczy szǫ́ dzysza naz̨ [12])
mili xt na tentho svath (gest) bil narodzil.

[1]) tak w ręk. zam. *vernim*.
[2]) tu w ręk. *aduētu*, dwa wiersze niżej *aduentu*.
[3]) *tho* i *slyszely* dodano na brzegu po za linią.
[4]) *iszczy* inną ręką poprawiono na *Isczy*.
[5]) *nix* tu i w dalszym tekscie zawsze tak pisane, czyt. zupełne *niczs*.
[6]) pierwotnie stało *nedzelo*, następnie *o* poprawiono na *y*.
[7]) z kreską oznaczającą przekreślenie.
[8]) dodano na brzegu bladym atram.
[9]) *iszczy* poprawiono na *Isczy*.
[10]) tak w ręk.
[11]) *isze* popr. na *Isze*.
[12]) tak w ręk, czyt. *nam*.

A p̄stocz tho giste veszele bilocz gest ono
velike, a tho ku chvorakemu rosdze
lenv. A napiruecz gest(cy) ono ku vyszokoszczy [1])
2b. bilo velike, p̄stho Iszczy [2]) gest ono od szeme asz
do neba bilo doszǫ́glo a fszythky(cz) angoly
gest(cy) ono bilo vveszelilo. A prestocz svǫczy [3]) angely
takocz ony szǫ́ bily velikim veszeljim [4]) napelne
ny. yszecz ony sz nebosz na szemǫ́ szǫ́ bily k naz [4])
stǫpyly a sfve(cz) veszele pastirzom sǫ́cz (ge) ony
bily pouedzely. ꝗ A fftorecz tho gisthe veszele
gest(cy) ono bilo ku globokoszczy [4]) velike, p̄sto
Iszczy [3]) gest ono bilo pkel rosbilo a fszytkycz
svǫ́the gest(cy) ono bilo vipusczylo. ꝗ
Trzeczecz tho giste veszele ku dlugoszczy gest(cy) [5])
ono bilo velike, p̄sto is(cy) szǫ́ gest ono od fcho
du sluncza asz do szapadu bilo roszczǫ́glo.
A pstocz [6]) thy(to) trzy kroleue, chosz(cy)szǫ́ (oni) na fchod
sluncza swa krolefstwa (bily) mely, (cycz) szǫ́(cz) ge ony
bily opusczyly a do milego xa szǫ(cz) ony s ve
likimi dary bily przygachaly; ꝗ tesczy tho
giste veszele gest(cy) szǫ́ ono bilo do szapada
sluncza (tako) roszyrzylo, iszczy tentho gisty czeszarsz,
gemusczy gest bilo tho ymǫ́ Augustus [6]) dza
ano [7]), gest(cy) on bil f rzyme mathky bosze o
obrasz naprzecif slunczu vydzal a s tegocz(to) [8])
vydzena gest(cy) on bil barszo veszol y gest(cy) [8])
on milemu xpoui (mrrǫ́)[9]), kadzydlo bil oferoual,
A[10]) ottich(cy)masth nigedne(cz) czy [11]) any chualy
szobe czynicz gest (on) bil ne dal. ꝗ Cuartecz
tho giste veszele bilocz gest ono ku szyro

---

[1]) poprawiono z *kuuiszokoszczy*.
[2]) popr. z *iszczy*.
[3]) zob. 1a nota 7.
[4]) tak w ręk.
[5]) *cy* na brzegu dod.
[6]) tak przez skrócenie, końcówka us w wyr. *Augustus* również.
[7]) tak w oryginale, *a* dwa razy przy rozdzielaniu.
[8]) (to) i (cy) w końcu linii na brzegu dodano bladym atram.
[9]) zapewne zam. *mirrǫ*, pis. tą samą ręką, co tekst.
[10]) a popr. na *A*.
[11]) tak w ręk., czyt *czry*.

kosczy velike, p̄sto iscy gest ono ſzyszczek
swath bilo ogarnǫlo, A psto(cz) [1] szaprafdo [2] na
rodzene tegotho dzeczǫthka naszego ihū
xpa bilocz gest ono velikego vszythka
i tesze velikego veszela. A[1] p̄stocz szǫ dzisza
msza na prothku [2] tako poczyna: puer
Isze [3] dzeczǫthko gest(cy) szǫ (ono) narodzylo nam,
A tesze sziin boszy gest(cy) on nam byl dzan [2]. Alle 3a.
kakecz tho dzeczǫthko gest bilo? Iszecz [4] sza
prafdǫ gest(cy) ono dzyfne bilo, tesczy gest ono
velebne, slachetne y tesze milosczyue bilo.
Tesczy [5] gest ono szamo [6] f szobe difne bilo,
tesczy ono na szemy gest difne bilo, difnecz
tesze ono gest medzy sverzǫthy bilo, dif
necz tesze (gest) ono na nebe y f slunczu i f kaszl
dem [7] stvorzenv gest(cy) ono (difne) bilo. A napirsuecz
gest ono szamo f szobe difne bilo, p̄sto iszecz
then(to krol), genszecz gest bil barszo viszoky, ten
czy szǫ gest (on) dzysza vczinil (barso) niszky i tesze stari
y mlodÿ, velky y maly, bogaty y vbodzy [8];
A pstocz [9] tentho krol neba y szeme, genszecz
gest barszo vyszoky, gegosczy (visokoscy) nigeden a
angol ani n(y)gedno [10] stvorzene doszǫcz [11] (go ono) ne
mosze, tenczi szǫ (gest on) dzysza vczynil tako nisky
y tako skromnÿ, ysczy szǫ gest on bil na
malem mastku, tocz gest f gaslach prze
pusczycz poloszyl [12]. (isci szǫ nam o tę tako pisze Ise) [13]: A tako
vǫcz, gdisz tōtho [13]

---

[1]) *apsto(cz)* popr. na *Apsto(cz)*, *a* na *A*.
[2]) tak w ręk.
[3]) popr. z *isze*.
[4]) popr. z *iszecz*.
[5]) poprawiono z *tesczy*.
[6]) *fszamo* ze zniszczonem *f*.
[7]) pierwotnie *kasz* | *dem* z dopisanem na brzegu *l*.
[8]) *ubodzy*, tak w ręk., czyt. *ubodzi* zam. *ubogi*.
[9]) *apstocz* popr. na *Apstocz*.
[10]) *y* wpisane u góry nad linią, w tekscie *aningedno*.
[11]) ǫ popr. blad. atram. na o.
[12]) zam. *przepusczyl poloszycz*.
[13]) co tu w nawiasie umieszczono, wpisał nad linią pisarz tym samym co w tekscie atramentem; *othę* zam. *o tem; Ise* popraw. zam. *ise*.

czeszarz Augustus [1]) gest(ci) on bil f tentho
czasz nade fszytkiim svathem panal bil,
tedy vǫcz [2]) chal(cy) gest on tho (bił) przeuedecz,
velecz gest on szemj [2]), masth, grodof, f
fszy y tesze ludzy pod szobǫ mal byl, A [3]) (tako vǫcz gescy on to bil prikasal [4])
Abycz fszeliky clouek (do tegotho mastha) do bethlehem p
przysetl (bil) a szobǫ thǫ(to) dan przynosl (bil), gasz
czy gest (ona) rzimskemv czeszarzevy dacz
byla mana. (A) tedy vǫcz Joseph chǫcz (on) tetho
kaszny posluszen bicz, (y) posetl(cy) gest (on) bil
do tegotho mastha bethlehez [5]), s mariǫ,
gasz(cy) yesth ona f tentho czasz bila brze
3b. brzemenna, A [6]) tesczy ony szǫ szobǫ volu y osla
vedly bily, volu tego dla szǫ(cz) ony szobǫ ve
vedly byly, isbycz gy ony (bily) przedaly, A [6]) czinsz
(czeszarzevi giim ony) [7]) szaplaczyly A [6]) ostathktek [8]) szobe na strauǫ sza
choualy; Allecz osla p̄stocz szǫ [9]) gy ony szobǫ
byly pogǫly, isbicz (oni) strauǫ na mem [8]) szobe (bily) noszy
ly Albo tesze, gdisbi szǫ bila maria vtrudz-
yla, tedyczby vǫcz ona bila nan fszadla,
aby(cz) (ona) sfvim nogam bila malo othpoczynǫla.
A (vǫcz) tedy vol y oszel szǫcz ony bily milego xa
posznaly a poclǫknofszy [8]) (oni) na sfa kolana
(pred nim) [7]) szǫ(cz) mu ony bily chualǫ daly. Iszecz [6]) kalsde
stworzene, gdiszczy ono ma porodzicz, szuka(cz ono)
szobe przebithku, gdesbicz ono f nem othpo
czynolo [8]) y tesze (svog) pokog (ono) malo (thamo), gakocz ptasko
we szukagǫcz ony gnaszda szobe, A sverzǫ-
tha barloga. I [6]) kalsdacz (tesze) neuescza thvarsz

[1]) *Augustus* na końcu przez skróc.

[2]) o z kreską u dołu, tym samym atram. przekreślone z góry na dół; 3a, 24 lit. *m* ma cztery kreski.

[3]) *a* blad. atram. zamienione na *A*.

[4]) te kilka wyrazów w nawiasie na brzegu są wpisane bladym atram., równ. do *tegotho mastha*.

[5]) tak przez skrócenie.

[6]) *a* zamien. na *A*, i na *I*.

[7]) to co w nawiasie stoi, umieszczone jest na lewo na marginesie.

[8]) tak w ręk. (3b, 6 w wyr. *mem* lit. *m* ma ostat. kreskę długą).

[9]) litera ǫ bledszym atram. przekreślona jeszcze raz pionowo, i tak w dalszym ciągu jeszcze kilka razy.

ne moszecz bicz ona tako vboga, Isze gdisz
czy ona porodzicz ma, tedicz vǫcz ona przed
thim(to) szobe (ona) komorǫ namuie, gdesbicz ona
f ne leszala y thesze svog pokog (ona thamo) mala. Allecz
maria gdiszczy (gest ona)[1] svego szinka porodzicz bila
mala, takocz gest ona vboga bila, yszecz ona
szadnego[2] penǫdza ne gest(cy) ona bila mala,
chosbicz (ona) szobe gospodǫ albo komorǫ (szan) bila
nagǫla. A cdisz(cy vǫcz) Ioseph s mariǫ gesta (ona) bila
do tegotho mastha bethlehem prisla a
A[3] tedy vǫcz onÿ ne mogly(cz)[4] szǫ mecz nigedne
gospody thamo byly. A tako(cz) vǫcz ony slycz
szǫ do gednego domo[5] pospolnego bily, ge
nsze(cz) dom gest(cy on) bil medzy dvema domoma
vczynon, poth gimsze(cz) domem skoth y oslo
we szǫ(cz ony) bily (pod nm)[6] stagaly. A tako vǫcz tamo Ioseph[7]
svemu oslouiy y volkouy gest(cy on) byl gasly 4a.
vczinil, chosbicz ge on bil nakarmil; A cdisz(cy)[8]
vǫcz tentho czasz gesth(cy) szǫ (on) byl przybliszyl,
yszecz maria svego szynka gest (ona) porodzicz
bila mala, Alle kakoczkoly gest on (Josef)[9] f tho
byl verzyl, yszecz maria malacz gest ona szy
na porodzycz (bila) a dzeuiczǫ szostacz, (a) fszegdiincy[5]
Ioseph[10] podluk obyczaga neuesczego ku ge
porodzenu gest(cy on) byl due bapcze veszual (nagotoual[11]),
chos(cy) gest gedne bylo tho ymo[5] Gebal[12] dzano
a drudze Salomee[13]
(ą tako vǫcz, gdis(cy) gest bilo sroth noczy dna nedzel (34)

[1]) *gest* innym, *ona* tym samym atramentem nad linią wpisane, co w tekscie.
[2]) pierw. *n* popr. na *sz*.
[3]) *A* poprawione z *a*.
[4]) *nemoglǫ* poprawione nad *nemogly*.
[5]) tak w ręk.
[6]) *pod nm* (sic) dodane pod linią.
[7]) tu karta odcięta od dołu; z tego, co inną ręką wpisano było, zostało tylko *thamo*.
[8]) *cy* dodane na brzegu.
[9]) dodano z odsyłaczem na brzegu. 4a, 8 literę *k* zaczęto pisać, lecz zniszczono.
[10]) tu zaczęto pisać lit. *k*, lecz zniszczono.
[11]) *nagotoual* na brzegu dodała, zdaje się, inna ręka *c* początek wyrazu *chos(cy)*.
[12]) podług legendy Zebel.
[13]) tu znak odsyłacza, a dołem w w. 34 do 36 dopisała ta sama, co w tekscie ręka to co w nawiasie ( ) zamknięte; przed ✠ na brzegu stoi *A*.

nego, tedy vǫcz maria gest bila suego sinka porodi
(36) la y gestcy gy ona f gasly na trochǫ szana (bila) polosila).
A cdisz(cy)[1]) vǫcz maria gest
bila svego szynka milego porodzila[2]), tedy
vǫcz gebal gest(cy) tho ona bila posznala, yszecz
dzeuicza gest bila porodzila a po porodzenv
gest(cy) tesze ona dzeuiczǫ bila szostala; A tako
vǫcz ona velikiim gloszem gest bila bogu
chualǫ dala. Allecz[3]) Salomee gest(cy) ona temu(tho)[4])
bila ne uerzyla y chczala szǫ gest ona sviima
rǫkama dothknǫcz tego(to) mastha byla,
tedy vǫcz natichmasth (ge) rǫcze szǫ (ge) byle usch
chle[5]). Allecz[3]) svǫty angol gest(cy) szǫ ge byl vka
szal a rzekǫcz ge[6]) tako (k ne), ysbi szǫ ona ge dzeczǫ
thka bila dothknǫla, a gednocz ona gest
tho bila vczinila, aszecz natichmasth gest
ona sdroua byla. ȼ Iscz[3]) tentho obyczag
gest na (temtho) svecze, (isze) gdiscy ktorǫ svǫtoscz do m
astha przynoszǫ, tedycz vǫcz ludze s kaplany,
s chorǫguamij, s rzeliquiamy[7]) naprzecif ge vy
nydzǫ[7]), A chocz nauǫczszǫ czescz ony mogǫ,
tocz ge (oni) czynǫ. Alle gdiscy maria gest (ona) bila
do bethlehem prisla, (a tho) noszǫcz tako velikǫ svǫ
toscz tocz gest svego szinka milego, genszecz
na fsvem[8]) svecze przed nim ne gest(ci on) bil svǫthszy,
4b. tedy vǫcz naprzecif gemu (ny)szadny clouek
ne gest(cy on) vyszetl byl, abycz mu (on) ktorǫ czescz byl
vczynil. ȼ tesczy szǫ gest on (xt) dzisza vczinil sta
stary y mlody, (tako) Iscz[3]) oth stvorzena Adamo
uego asze do narodzena boszego bilocz gest
pincz thyszǫcz lath dwe scze lath y dzeuǫcz
lath y gesczecz on gest bil starszy, Iszecz[3]) vele

---

[1]) *cy* na brzegu dopisane.
[2]) tu w linii i na brzegu odsyłacz, ale bez dodatku.
[3]) *allecz* popr. na *Allecz*, również *iscz* y na *Iscz*.
[4]) *tho* na brzegu po za linią.
[5]) *ch* dwa razy napisane przy rozdzielaniu wyrazu.
[6]) *ge* kreską nadpisaną zniszczono.
[7]) tak w rękᵏ.
[8]) prawdopodobnie błąd zam. fvsem (= wszem) albo sfvem (= swem?).

lath przeth tiim(to), nislicz gest on bil Adama
stworzyl, asczy gest on przeth tim(to) oth poczǫ
thkǫ [1]) svatha bil; tescy tho dzeczothko [1]), nasz
mily xp̄s, nisly(cz) gego matuchna gest(cy) on
byl starszy, p̄sto [1]) isczy gest gy ona f chuar
them na cze [1]) lecze (bila) poczǫla, Allecz f pǫthem
na cze lecze gest(cy) gy ona bila porodzila. O
oua, gēsecz [2]) (gest) tako stary byl, tenczy szǫ dzisza
(gest bil) [3]) vczinil tako mlody, Isczy [4]) dzeczǫthko leszǫcz
f gaslach gest(cy) ono bilo przeth svǫ (milǫ) mathkǫ
plakalo, Allecz f krolefstwe nebeskem p
przed svǫthmy [1]) angoly gest(cy) szǫ ono bylo s
smalo. tesczy gest on (xt) bil velikÿ y maly,
Isz(e) [4]) szapradǫ [1]) takocz gest on byl veliky y
y moczny, (p̄sto) ysczy on ten(to) fszyczek svath f sw
rǫku gest(cy) gy on byl sgromadzil, A [5]) tak
ocz szǫ (on) dzysza byl vczinil maly,
Iszecz [5]) szǫ (on) na dw malu mastku (gest) bil pomescil,
tocz gest f gaslach A [5]) v sue maczerze f ge s
svǫthem szyuocze ꝺ. A tako vǫcz gego mila
(matuchna) [6]), gdisz(cy) gest gy ona bila porodzyla, tedycz
vǫcz ona gest bila k nemu barszo laska
ue mouila arzekǫcz (gemu) tako: (isze) thy gesz bok [1])
mog, thy gesz stworzicel mog, thy gesz
sbauicel mog, A [5]) p̄stocz [7]) ga dzysza thobe (tako) chua
lǫ gako bogu dagǫ. ꝺ Isczy [5]) tento czesarsz
rzymsky, choscz [1]) mu gest bilo tho ymǫ Octaui
anus dzano, genszecz gest byl barszo mǫdry
a f bogu moczny (tako), Isczy [5]) rÿmane [7]) szǫcz gy ony
sza boga bily mely, Allecz on f svem szerczu g
gest(cy) szǫ (on) byl rosmÿslil, yszecz on mal gesth
vmrzecz bil, I [5]) ne dzal(cy) [7]) gest on bil szobe vǫce
chualy (tako) gako bogu czinicz bil tedy(cz) vǫcz

---

[1]) tak w ręk.
[2]) przez skrócenie.
[3]) dopisane na brzegu.
[4]) *iszcy* i t. d. popr. na *Iszcy*.
[5]) *a* zamieniono na *A*, *i* na *I*.
[6]) na brzegu.
[7]) tak w ręk.: *rÿmane* popr. z *ramane; dzal* zam. *dal*.

poslal(cy) gest on byl po gedną krolefną, ch
osz(cy) gest ge bylo tho ymo[1] Sybilla dzano,
gasz(cy) gest(cy) ona barszo mądra bila, A[2]) o boszęz[3]) (cy)
vmączenv gest(cy) ona przedthim(to) vele lath
byla przepouedala, nisly(cz) szą gest byl xt
narodzyl, A chącz (a p̄sto) on tho oth ne przeuedecz,
Isze[2]) narodzy-li(cz) szą ktory[4]) clouek na suecze (taky)[5]),
chosbicz on bil nad nm[1]) mocznegszy, vącz-
szy y mądrszy; tedycz vącz ona (kroleua) barszo mocz-
ną[1]) f dzen boszego narodzena gest(cy ona) bila
k nemv przygachala, A[2]) sto svich rzyczerof[1])
gest(cy gich) ona szobą bila mala. A tako(cz) vącz ona
setfszy sz im do gego losznicze y vkaszala(cz)[6])
mu gest ona naprzecif slunczu okrąk
slothy (byla), A[2]) f tem(cyto) okrodze[1]) gest bila dze
uicza barszo pąkna (szedzala) a dzeczątko (pąkne) gest(cy)[7])
ona na sfv roku[1]) bila noszyla. A[2]) cdiszcy
vącz tentho gisty czeszarsz tho vydzene
y tētho[8]) dzif gest(cy gy) on bil vsrzal, tedy(cz) vącz
gest(cy) szą on bil themu barszo dzyuoual
a glosz sz nebosz gest(cy) on then(to) bil vslysal
(nebesky), genszecz tēto[9]) sviczecz sv(ath othe)[9]),
arzekącz mu (k nemu) tako: (isze) tocz, dze, gest oltarsz
nebesky. A[10]) tako vącz tatho gistha kro
lefna Sibilla gest(cy) ona temu(tho) gistemu
czeszarzevy tako bila rzecla, Isczy[10]) tho
dzeczą gest(cy ono) vącsze, nisly thy (kekdy bądesz) i nath to
bącz[11]) ono bądze mocnegsze, gesz(cy) dzeczą
5b. dzeuicza porodzy a po porodzenucz ona

[1]) tak w ręk.

[2]) w wyrazach *a*, *isze* początkowa litera zamieniona na wielką.

[3]) tak przez skrócenie, *cy* na brzegu.

[4]) *ktori* poprawione na *ktory*.

[5]) *taky* na brzegu.

[6]) *y* poprawiono, *cz* wpisano na brzegu.

[7]) *cy* na brzegu.

[8]) przez skrócenie.

[9]) cały ten wiersz dodany jest od pisarza na brzegu innym atramentem; *othe* zapewne przez skróc. zam. *otheme* t. j. *otejmie*; *tēto* przez skróc.

[10]) wielkie litery z poprawki.

[11]) na brzegu obok *bącz* dodano bez odsyłacza: *ypostogl* (*sic*).

dzeuiczǫ szostane. A takacz[1]) vǫcz on (czesarsz) othsich
masth ne dal(cy) szǫ gest (on) bil czeszarzęz[2]) svacz,
(allecz) (on)[3]) milemu xp̄oui gest(cy) on bil sluszyl a m(r)rǫ[4])
s kadzydlem gest(cy) mv on offeroual byl.
¢ A p̄sto, greszni clouecze, ches-ly (thy) tho uedzecz,
kakocz xt gest(cy on) bil vbodzy (f tento czasz), gdisczy szǫ gest
on bil narodzil? A napiruecz gest(cy) on byl
f domech (tako) vbodzy, yszecz on szadnego penǫsz
ka (f tētho czasz) ne mal(cy) gest (on) bil, gdiszczi szǫ gest on byl
narodzyl, (a to) chosbicz on szobe gospodǫ (szan) na
gǫl byl, A[5]) p̄stocz szǫ gest on bil f chuele[6]) (f pospolitem domv) na-
rodzil; fftorecz on (gest) v odzenu vbodzy byl,
A[5]) p̄stocz gest on pstim[2]) szuknem obynon byl (tako),
Iszczy[5]) gego (mila) matuchna (maria) takocz gest ona (f tētho czasz) vbo
ga byla, Iszczy[5]) (ecz) ona nigedne(go) koszuska ne
mala(cz go) gest (ona) byla, (a to) choscibi gy ona pred szmnęz[2])
bila przycrila. Trzececz gest on (xt) ue straue (tako) vbo-
dzy byl, Iszecz on (gednǫ dna) trochǫ mleka vsziual gest
byl. Cuartecz gest on f posczely (tako) vbodzy bil,
Iszecz on namnegsze perzinky ne mal(cy) gest (ge) on
byl (f tento czasz, gdiscy szǫ gest on bil narodzil[7]);
Aliszczy[5]) gego (mila) matuchna (maria) trochǫ szana
gest(cy ona) byla f gasly poden podloszyla. A p̄sto,
greszny clouecze, rospamǫtag szǫ thy na to,
kakocz xp̄t gest(cy on) na tētho[2]) svecze prze czǫ vely
ke vbostwo (i stradǫ) cirpal byl. A p̄stocz gest on (gest)[8])
tho byl vczinil, isbichom my vǫcze vbostwo
miloualy nisli (tegotho svata) bogadstwo[9]), Abicz[10]) on tescze nasz svim
vbostwem vczinil bogathe f krolefstwe ne
beskem, gegosz krolefstwa nebeskego
domesczy (nasz) bog f roczy[9]) gediny oczecz, sziin.

---

[1]) tak zam. *takocz.*
[2]) przez skróc.
[3]) *allecz* na brzegu, *on* nad wierszem.
[4]) por. wyż. 2, 7.
[5]) *A* i *I* z małej litery poprawione.
[6]) tak w ręk. zam. *chleue.*
[7]) to, co stoi w nawiasie, wpisano na brzegu innym atram., ale tą samą ręką.
[8]) linią u góry skreślone.
[9]) tak w ręk.
[10]) *abicz* zamien. na *Abicz.*

Kazanie 3 o św. Janie Chrzcicielu.

(bez glos i wpisów).

11a. Iohanes (sic) baptista vltra omnes sanctos. vnde bene
dixerat, Erit enim magnus coram Domino, Bogem 9. s. Jo.
Nota prohemium de sancto Iohanne. Erit magnus coram
Domino, Luce primo. Dzathky mile, ysze gako vy tho
szamy dobrze vecze, ysczy fszythczy ludze na
temtho swecze tako dobrze svethsczy gako
duchofniÿ chøcz ony tego, abicz gim ludze cze
scz y chualø czynily. Allecz tichto ludzy gest
malo na suecze, chosbicz ony svim duszam
szukaly sbauena, A p̄stocz ony tho, cho oth
boga poszødagø, tegocz ony szobe ne otrz-
ymagø. A p̄stocz my greszny ludze ne szuk
agmy szobe na themto svecze chualy, alle
dagny [1]) chwalø naszemv panv ihū xp̄oui
na temtho swecze, proszøcz go, abi szø on
nad namy smiloual y takesz nasze grechy
othpusczyl nam. A p̄stocz tutha mouÿ, iscy
v tegotho krola heroda bylczy gesth
geden kaplan, gemusczy gest bylo tho y
ymø zacharias dzano, a tenczy gesth
s pokolenya xøszøczego byl. A p̄stocz tutha
vypiszuge ymona krolefska y tesze xø
szøcza, p̄sto isczÿ f tentho czasz bylicz szø k
kroleue sly. Allecz nasz xt mily szafszecz
gest gim dobrego cloueka dal byl,
genszecz ge o gich sloscz karal byl.
A p̄stocz gakocz tentho krol israhelsky,
gemusczy gest bilo tho ymø Achab dza
no, na prosbø swe kroleue, choscy gest
ge bylo yezabel dzano, kaszalczy gesth
on barszo uele prorokof posczynacz bil,
A p̄stocz nasz xt mily poslal gest bil do nego
11b. tegotho proka [2]) helyasza, genszecz gest gy
o gego sle skuthky karal byl. A takesczy
swøthy gan tegotho krola heroda o gego

---

[1]) tak w ręk. *dagny*.

[2]) tak przez skrócenie.

slosch karal gest gy byl, allecz on gego g
grosz ne bal szǫ gest byl: A szaprafdocz [2]) na
temtho svecze malo takich kaplanof
nadze y takesz kasznodzegecz, chosbycz
ony krole, xǫszǫtha y tesze pany bogathe
o gich sloscz karaly ge, a sznathcy [2]) sznamǫ
tego [2]) gest, ysczy szǫ dobrzy kroleue, xǫ
szǫta y tesze panoue, Allecz kasznodzege
szǫ sly, p̄sto yszczy ony o gich sloscz ne szme
gǫ karacz ge; A p̄stocz ony tho czynǫ,
isczy gim o biskubstwo, o pbostwo [1]) y o ka
ply pochebugǫ [2]). A p̄stocz svǫthy lucasz
tutha vyclada y vypiszuge rodzag
othcza y maczerze svǫtego gana, isczy o
oniy przed milim xp̄em bylycz szǫ dostog
ny a boga szǫ bogoczy [2]), ysczy ony ne bily
szǫ luczemerniczy [2]), gakocz dzysza ludze
na themtho suecze czynǫ, isci szǫ ony
pred luczmy vkaszugǫ dobrzy, allecz
ony szǫ pred bodzem [2]) sly. A p̄stocz szǫ gest
svǫthy gan s dostognich ludzy byl na
rodzyl, tego dla isbicz on prafdǫ prze
pouedal byl. Alle gdisbi szǫ on gest bil
sze slich ludzy narodzyl, tedyczby mv vǫcz
oniy [2]) ne bily verzyly, isczy svǫtha helsbe-
tha bylacz gest ona stara. A p̄stocz o thez [2])
tentho velebny doctor, gemusczy bedza [3])
dzegǫ, mouiy [2]) rzekǫcz tako, yscy mily xt
dostognm [2]) ludzem a bugu [2]) sluszǫczim ne ue
le dzeczy y plodu dage, p̄sto isby szǫ ony
gymy ne stauily [2]) any velbyly przed luczmy,
yszecz czytho ludze, chosczy ony vele dzecy
magǫ, velkokrocz szǫ tho gim przygadza,
ysczy ony nad nīy [2]) szaloscz vydzǫ, p̄sto iscy
ony richlo vmiragǫ. Albocz tesze ony slǫ
smerczǫ dzynǫ [2]), ꝑ ysczy sz nesktorego [2]) szy
na slodzeg byua, kostarsz y pyganicza,

[1]) tak przez skrócenie.
[2]) tak w ręk.; 11b, 10 *ne gest*?
[3]) tak zam. Beda (venerabilis).

A s dzefkicz tesze mnogdy sla szona byua [1]).
Allecz ga naprzecif themu nix ne mouǫ,
ysze ktoricz clouek ma on vele dzecy a
a na slusbǫcz ge on vyrzǫdzy, vǫczcy ọny by
uagǫ slachetny a dobrich obyczagof
napelnenỹ. A p̄stocz szǫ svǫty gan v swe ma-
thuchny, swǫthe helsbeth gest byl gedz
dzyniy narodzyl, A p̄stocz gest gy byl xt
f krolefstwe nebeszkem pouiszyl. A p̄sto
ny [2]) greszny chem-ly takesz bycz thamo
pouiszeniỹ, tego my szamy szobo [2]) dostathcicz
ne moszemỹ, a tho pres dara ducha svote-
go a tesze pres pomocy p̄aniy [1]) marie, A p̄sto
dzysza vczeczmy szǫ k ne szauitagǫcz gǫ thǫ
to modlithfǫ, gakocz gest gǫ gabriel
angol s krolefstwa nebeskego szauital
byl rzekǫcz tako: Sdrouasz Maria miloscy.

Kazanie 4. o św. Maryi Magdalenie.

(bez glos, z jednym dodatkiem).

14a. w. 8. Missa sunt ei peccata multa. Luce VII ca⁰. Dzatky
mile, ysze tentho papesz Innocencius, nasz o
oczecz swǫthy, genszecz gest bil po swǫthem
petrze trzeczy, tenczytho nasz dzysza naucza,
abichom szǫ dzyszegszego dna vǫcze vesze
lyly nisly ginszich dny. A prestocz tutha
naprzothku movy rzekǫc tako: fratres karmi [3]),
diem hodiernum debemus consumere in gaudio:
bracza, dze, mila, patrzymy tego dobrze, isbi
chom tentho dzen dzyszegszy veszelu [2]) i f
naboszegstwe [2]) gy skroczyly. Alle czemucz
tutha movy f naboszestwe [2])? gedno p̄sto, isb
ichom ne patrzyly marne chualy tegoto
swatha, alle bichom szo [2]) nauczyly svich
grzecof [2]) spouedacz a pokuthǫ sza ne stro

[1]) *biua* popr. na *byua*.
[2]) tak w rękˌ.
[3]) czyt. carissimi.

gicz. A tocz my mamy przycladem (svǫte) marie
magdolaniy vczynicz, isbichom szǫ f nasich
grzechech [1]) oczuczyly, abichom tesze f rospacz
ne fstǫpyly, gakocz gest byl Judzasz [1]) vcy
nil, iszecz on rospacifszy f svem sbauenv
y gest szǫ on bil szam obeszyl. Alecz my przy-
cladem tegotho sbogcze mamy vczinicz,
genszecz genszecz [2]) gest v mileo [3]) xa na pravi
czy vyszal byl, A[4]) tenczy gest swe fszythky
dniy drapesczǫ byl, a gednocz szǫ gest on
swich g(e)chof byl spouedzal [5]) a f swem serczu
gest gich on byl szaloual, aszecz szǫ xp̄t
gest byl nad nim smiiloual. ꝺ A drudzycz [5])
tesze przyklad mamy o sfwǫthem maczegu i tesze 14b.
o sfwothem [5]) paule, chosczy ony varǫ kresciāskǫ [5])
cheli szǫ szagubicz bily, a fszakocz szǫ oniy ku milev [6])
xp̄oui szǫ bily nafrocily y krolefstwo nebeske
szǫcz ony otrzymaly. A takescy maria magdā [7])
gest byla vczynila [5]). A p̄sto przycladeꝫ magdolay [8])
mamy to vczinicz, ysze szǫ gest ona vele gre
chof bila dopuscyla a potemczy gest ona bila
bosze milosdze [7]) szobe nalasla. A takes my ge
przycladem f milem bodze ne mamy rospacy
mecz, alle my gego milosdza [7]) mamy szobe suk
acz. A p̄stocz ne tego dla ma'ia magdolana g
gest szǫ ona bila g(e)cha [5]) dopuscila, isbichom szǫ
my gych tesze dopuscily, alle bog nasz tego
szachouag, ise gdisby sly duch nektorego
cloueka f tentho błǫd szauotl, macz gǫ on
takesz f pokucze nasladouacz, gakocz gesth
gǫ ona byla strogyla. A takes szǫ thy, g(e)szniy [1])
clouecze, ne oddalag k milēv [7]) xp̄oui nafrocicz,

[1]) tak w ręk.
[2]) linią u góry zniszczone.
[3]) tak przez skrócenie.
[4]) z *a* popr. *A*.
[5]) tak w ręk.; *gchof* etc. z nadpis. *e*; *spouedzal* zam. *spouedal*; *vczynily* z nadpis. *a*.
[6]) tak w ręk., v po za linią na brzegu.
[7]) tak, ze znakiem skrócenia.
[8]) ostatnia litera po za linią na brzegu.

yscy tho ne gest f stwe[1]) voly, abicz thobe xp̄t
dal dludze stroue[2]), bo thy albo ga moszesz dzy
sza albo iutrze s tego svatha szycz. tesczy ma
rie magdolany pokutha bilacz gest ona
barszo sromislyua. A p̄stocz gest ona do xp̄a
bila prysla y pred gego nogamy gest ona
bila padla a sfwe grzechy gest ona przeth
nm[2]) byla pouedala. A p̄sto, gdis szǫ svich gre-
chof spouedamy, vǫcz othsichmasth mamy
szǫ gich varouacz, a tesze f naszem szerczu māy[3])
gich szalouacz, yscy xp̄t ny szadnemu cloue
koui gego grechof ne othpuscy, aczcy on po sz
pouedzy ma thǫ misl, isbi szǫ go on naftor
ky chal dopuscicz. A p̄sto, mile dzathky, acz my
naszym duszam chemi otrzymacz sbauene
a pothem krolefstwo nebeske, ny przes kogo
gynszego ne mamy otrzymacz tego, gedno
pres dar ducha svǫtego a tesze pres pomocz

Kazanie 5. o św. Wawrzyńcu.

(bez glos, wpisów i popr.)

171b. Nisi granum frumenti mortuum fuerit. Iohanis (sic) XII⁰.
Dzathky mile, pysze szǫ nam f svothęz[3]) pyszme
o raszmagitich[2]) svǫtich, kakocz szǫ ony velikǫ
mǫkǫ cirpely drzeve byly, nislycz szǫ ony
do krolefstwa szǫ dostaly. O gichsze mǫcze
velebich mal vam pouedacz, allecz thǫto
chwylǫ ne czasz gest tegotho vyslouicz. Ap̄[4])
stocz mily xt ve fczoragsze ewē[5]) mowy rze
kǫcz tako: Qui facit voluntatem patris, ysze: kto
ry clouek czyni volǫ othcza mego, tenczy
przydze do krolefstwa nebeskego. A p̄stho
chemi-ly czynicz volǫ naszego othcza nebesz
kego, tedy vǫcz napyrszue mamy dzerszecz
varǫ kresczyganska[6]). A fftorecz mamy cho

[1]) tak zam. f twe.
[2]) tak w ręk.
[3]) przez skrócenie.
[4]) *a* zamienione na *A*.
[5]) tak przez skrócenie, czyt. ewangelie.
[6]) tak w ręk. *kresczyganska*.

uacz thyto dary, chosz szǿ nam darmo da-
nÿ, vkaszugǿcz nam gednǿ drogǿ, gǿsz ma-
my do krolefstwa nebeskego przicz. A napir
svecz tutha movÿ, ysze ktory clouek che
czynicz volǿ othcza nebeskego, tenczy ma
mecz varǿ kresczyganskǿ, a ne telko skut-
kem, alle tesze y szerczem. A p̄sto verzis-ly f tho,
ysze szǿ xt gest s czysthe dzeuicze ma'ie[1]) ma
rodzyl[2]) a trzeczegocz dna gest on s marthfy
fstal, a tho chocz gest on przykaszal byl
slovy, aby tho skuthkem napelnil. A fftorecz
gego dary mamy chouacz, alle isczy gest
gich barszo vele, A p̄stocz trudno gest ge
nam oszobno vyslouicz, Allecz[3]) ga vam o ge-
dnem dzarze[2]) pouem, chocz gest nam dan,
a thocz gest svǿty kresth, a tenczytho
dar gest kalsdemv clouekoui dan, tako
dobrze gluchemv gako y nememv. A p̄stocz
kalsdy krescygan vǿczecz gest on vdaro
uan, nisly ktory krol pogansky. Alle kako
my tentho boszy dar chouamy, gdis szǿ s
smerthnego grzecha dopusczamÿ! A p̄stho 172a
patrszmy tego dobrze, abichom tego bosze
go daru ne straczyly. Alle szǿ ga pogrzechu
tego barszo bogǿ, yszeszmy iusz tentho dar
fszythczy straczyly, a tho vygǿfszy dzatky
mlode. Aleczby[2]) nektory clouek medzy naÿ[2])
mogl tako rzecz: A[3]) p̄sto, gdisz geszm ga te
tentho dar straczyl, tedycz ga na chczǿ[2]) cy-
nicz vole bosze! a szaprafdǿ, ne masz thy
tego vczynicz, tego dla ysze ktoricz clouek
thyto dary gest straczil; szukagsze gych
mylosczyue a szerczem skruszonm[2]) y k themv
nabosznm[2]), a tako vǿcz ge thy nadzesz presz
svǿthǿ spouecz a tesze pres dostognǿ pok-
uthǿ. ¢ Tesczy nasz tutha dale naucza,
abichom nasz szyuoth czystho y tesze f svǿtos
cy chwoualy[2]). Alleczby nektory clouek

[1]) przez skróc.
[2]) tak w ręk.
[3]) *a* zamien. na *A*.

medzy namy tako rzecl: ysze gacz, dze, ne
mogǫ bycz swǫth! a tocz szaprafdǫ gest
slowo szalone, a thocz ga tobe pouedaʒ [1]),
ysze ktoricz clouek che do boga prÿcz,
tenczy ma bycz swǫthy, alle ne grzeszny
any tesze clǫthy. A p̄stho, gdisz my fszythczy
chemy do boga przycz, varugmis szǫ g(e)cha[1])
tako, gako gako [2]) boszy vǫsza, a strogmy
skuthky dobre, gakobichom presz ne na
sziim duszam otrzymaly sbauene a krole
fstwo nebeske. A p̄stocz svǫthy vawrzynecz,
chǫcz do krolefstwa nebeskego przycz, thy
tho dary gest on thuardo choual a
a p̄stocz szǫ gest on do krolefstwa nebesz
kego byl dostal. A p̄sto, mile dzathky, che
mi-ly thamesz [3]) przycz, tego my szamy szobǫ
ne moszemy dostathczycz, a tho pres daru d
ducha swǫthego a tesze przes pomoczÿ ma'ie [1]).

Kazanie 6. o św. Bartłomieju.

172b. Ffacta est contencio inter ꝑ Nota thema Bart.
Luc. XXII⁰. Dzathky mile, nasz xt mily
gest on swe swǫthe appli [4]) temutho nau
czal byl, kakoczby na thētho [4]) svecze
medzy xp̄iany bydlicz mely. Ap̄stocz on
rzecl gest byl k nm [3]) rzekǫcz tako: Estote
p'dentes: Bǫczdcze, (dze), tako mǫdrzy, gakocz
szǫ vǫszeue mǫdrzy; ꝑ ysczy napirszue vǫsz
thǫto mǫdroscz ma, ysze gdis gy chǫ sza
bicz, tedicz vǫcz on (svǫ glovǫ) [5]) krige (y szonge [3]), a o czalocz
on nix [3])
ne dba. A [6]) takesczy svǫczy appli [4]) szǫcz oni tho
byly czynily. Allecz [6]) nauǫcze swǫty barth
lomeg gest on tho byl czynil, yszecz on
swe glovy tocz gest mile⁰ [4]) xp̄a gest byl

[1]) przez skrócenie.
[2]) kreską u góry zniszczone.
[3]) tak w ręk.
[4]) tak przez skrócenie, czyt. *apostoli*, *temto*, *miłego*.
[5]) z odsyłaczem na brzegu.
[6]) *a* zamien. na *A*.

szonoual. ¢ Fftorecz przyrodzene gesth tho
vøszeve, ysze gdis szø on che odmlodzycz,
tedycz vøcz on ge go(r)ske korzene, a pothęz [1])
vøcz on flesze f durø [2]) czasznø, A tako vøcz
on thamo szebe starø skorø szeme. A take
s my sdruczmy szebe starø skorø tocz gest
stare grzechy; a geczmy tesze gorske korze
ne, tocz gest isbichom na thēto [1]) svecze nekto
rø møkø prze milego xp̄a cirpely na nasz
em czele. A tocz swøty barthlomeg gest on
tho byl vczynil, ysczy on skorø svego czala
prze milego xp̄a dal gest byl oblupicz, ysze
pysze szø nam o them tako, ysze: (gdisz) gest on kro-
la theto szeme Indie gest byl okrzyl [2]) y
na uarø kresczyganskø gest gy on byl
nafroczyl, tedy vøcz biskvpoue [3]) thetho
gysthe szeme szø szø (oni) byly sgachaly a svøte
go barthlomega szo [2]) ony byly gøly a do
bratha tego gystego krola szø go ony bily
przyuedly, tedy vøcz tentho gisty krol g
gest szø byl nan (roszneual) [2]), tego dla yszecz bog gego, 173a.
chos mv gest bylo tho ymø Astarosth [2]) dzano,
gest on s vysokosczy na szemø spatl byl a f
proch gest szø on byl obroczil. A [4]) tako vøcz
on (krol) szylnm [1]) gnewem gest na szobe swe odze
ne rzaszal byl, A swøtego bartholomega [2]) k
kaszal gest byl na prongø szaueszycz a mo
tlamy gy bÿcz y s gego gy skory szywo
oblupycz. A cdisz vøcz ony szo [2]) mv [5]) tho byly
vczynily, tedy vøcz pothem ony szø gy bily
sczøly. A p̄stocz on skorø svego czala gest
byl sdrzuczyl, isbicz on coronø krolefstva
nebeskego byl szasluszyl. A p̄sto, gdisczy
(ktory) clouek svim neprzygaczelem che szø valcicz,
tedycz vøcz on szebe dludze [2]) odzene sdru

[1]) tak przez skrócenie, czyt. *potem*, *temto*, *silnym*.
[2]) tak w ręk.
[3]) *biskopoue* popr. na *biskvpoue*.
[4]) *a* popr. na *A*.
[5]) *mu* popr. na *mv*.

czy, tego dla isbicz my ono ne uadzylo. A
takesczy svǫczy szǫcz tho ony byly vczinily,
gdis szǫ ony swymy neprzygaczoly bycz
mely, ysze ne telkocz oniy swe odzene szǫ
byly szebe sdrzuczyly, alle y skorǫ svego
czala szǫcz gǫ oniy prze milego xp̄a bily
dzaly [1]). A takesz my mamy vczynicz, gdis szǫ
sz naszim neprzygaczelem tocz gest se sliim
duchem chemy valczycz, (tedy vǫcz) mamy szebe odze
ne sdrzucicz tocz gest grzechy. A takesczy
swǫthy bartholomeg [1]) gest on tho byl
vczynil, ysczy on napirsue bogadstwo gest
byl oth szebe otsz(r)uczyl [1]), abycz go sly duch
przes ne f gego duszy ne byl vlouil, bocz on
gest byl barszo bogaty, ysczy on gest xoszǫ
czego [1]) rodu byl, alle vy gy barthodzegeȝ [2]) na
szyuacze, a f them vy barszo milego xa gne
vacze. fftorecz presto svǫthy bartlomeg
173b gest byl skorǫ swego czala sdrzudzyl [1]), isbicz
on s pokogem leszal byl, ysze gako tho szamy
dobrze vecze, ysze ktoricz clouecz [1]) neczysthe
odze [1]) ma, tenczy s pokogem pred robaky f
f nem ne odpoczyua (ne leszy). A takesczy svǫthy bartho-
lomeg gest on tho byl vczinil, chǫcz s milim
xp̄em na ueky odpoczyuacz, gest on byl szebe
swǫ skorǫ sdrzuczyl; ysczy szaprafdǫ na
sze czalo gest neczysthe odzene, chosczy
ono nasz barszo czosto [1]) ge, mnogdy naszego
czala necistotho [1]) a tesze mnogdy slǫ misłǫ.
A p̄stoczby dobrze tho bylo, isbichom my tho
odzene tocz gest nasze grzechy szebe sdrucy
ly, isbichom my f nich ne szamarly. Trzeczecz
p̄sto swǫthy barthlomeg gest byl skorǫ
swego czala sdrzucyl, isbicz szǫ on bosziim
ryczerzem vkaszal byl. ysczy ryczerze ten-
tho obyczag magǫ, gdisci ge paszǫ, tedycz
vǫcz onÿ swe stare odzene svim slugam

[1]) tak w ręk.

[2]) tak przez skrócenie: czyt. *bartodziejem, odzienie.*

dagǫ A takescy swǫty barthlomeg gest
byl vczinil: iscy on skorǫ svego czala gest
byl sdrzucyl, isbi szǫ (on) s milim xp̄em f krolef
stwe nebeskem na ueky veszelil. ȼ Vǫcz
trzeczecz przyrodzene vǫsz tho ma, ysze g
gdiszcy gy szegnagǫ, vǫczcy on gedno
vcho ogonem szaslony a drudzecz on
ku szemy skloniy, tego dla abycz on ne
slyslal[1]) szegnana. A chocz gest ogon gedno
pamǫcz smercÿ? A szaprafdǫcz by tentho c
clouek malo sgrzesil, ysze gdiscibi szǫ on
na tho rosmislil, isbicz on f krothke chvy-
ly vmrzecz muszyl. ȼ Vǫcz prze fftore vcho,
chosci ge vǫsz f szemǫ sclonÿ, mas szǫ, g(e)szny 174a.
clouecze, na tho rospamǫtacz, ysze gesz thy s
szeme stworzon, a cdisz vǫcz thy vmrzesz, te
dy szǫ vǫcz thy szaszǫ f szemǫ obroczisz. A p̄
stocz xp̄t na chczal[1]) gest byl clouęka stvo
rzycz s pouetrza, tego (dla) abycz on ne bil pysz
ny; tescy go on na[1]) chczal sz ogna stvorzicz,
abicz on ne bil gneflyvÿ; Any s vodzy[1]), isbicz
on ne bil necisthÿ; Allecz gest gy on szeme
byl stworzil, p̄sto isbicz on byl skromny,
isczy szema naprzecif vodze gest szucha,
A naprzecif pouetrzu gest ona moczna, A
a tesze naprzecif ognevy gest ona gest[2])
ona[3]) szymna. A ticz fszythky clonky mal
gest byl f szobe sfwǫthy bartlomeg dzer
szǫcz naukǫ sfvǫthe ewē[4]). A p̄sto my g(e) szny[4]),
chem-ly do krolefstwa nebeskego prycz
strogmy thyto dobre stkuthky[1]), choscy
gest ge byl svǫthy bartlomeg na tētho[4])
swecze strogyl. Alle is my szamy sobǫ tego (dostatczicz)[5])
ne moszemy, a tho przes darv[6]) ducha svǫ

[1]) tak w rękopisie.
[2]) kreską u góry zniszczone.
[3]) powtórzone.
[4]) przez skrócenie.
[5]) dopis. na brzegu.
[6]) *dara* popr. na *darv*.

tego a thesze pres pomocz [1]) marie, A p̄stho
dzysza vczeczmi szǫ k ne szauitagǫcz (gǫ) thǫto
modlithtǫ, gakocz gest gǫ byl szauital
s krolefstwa nebeskego Gabriel angol
rzekǫcz tako: sdroua maria miloscisz

Kazanie 7 na Boże Narodzenie.

Nota thema de natiuitate domini. Exit edictum
a cesare Augusto. Luce II cap. Dzathky mÿ
le, ysze pyszecz szǫ nam o them tako f starez [2])
szakone, esze gdiscy szynoue israhelscy
szǫcz ony s egypta byly visly, A cdisz vǫcz
ony szǫ byly do morza [3])
174b. przysly, tedy vǫcz morze gest(cy) szǫ ono bilo
na obe strone rostǫpylo, tako yszecz ony
szǫ ge byly tako szucho przesly, ascy ony
svich nok [1]) nanegsze [1]) stopy ne szocz [1]) ony
byly rosmoczyly; A cdisz(cy) vǫcz po gich vis-
czu gest trzeczego meszǫcza bylo, tedy vǫcz
ony szǫ byly do tetho gory synay [4]) prysly,
tedy vǫcz nasz xt mily gest(cy) on przesvǫ
tego [1]) angola do tegotho proka [2]) Moysze
sza tako rzecl byl: Moyszeszu, tocz ga tobe
pouedam, iscy ga iutrze do czebe svathlez [2])
oblocze pridǫ, Aby thy themutho ludu
israhelskemu tho przykaszal, isbicz ony
tego sluchaly, chocz ga k nm [1]) bǫdǫ mo-
uil. A p̄sto nechacz szǫ tētho [2]) lud pred tobǫ
spoueda [5]), a thy ge przesegnag. Abicz ony
tesze svoge odzene vpraly y cisto ge mely;
abycz ony tesze svÿmi szonamy pospolu

[1]) tak w ręk.
[2]) przez skrócenie.
[3]) ostatnie pięć wyrazów pis. dołem ze znakiem ☙.
[4]) *Syon* bledszym atramentem popr. na *synay*.
[5]) *stoueda* popr. na *spoueda*.

ne leszely aniy tesze s nymÿ nigednego
skuthu [1]) necystego ne mely, Alle bicz mǫ
ony do trzeczego dna (tamo) czakaly y gothouy
byly. A cdisz(cy) vǫcz trzecego dna gesth bilo,
tedy vǫcz barszo velike gromy szǫ (oni) byly
(thamo) [2]) vderzyly, A oblok barszo suatly gesth(cy) [3])
on byl thǫto gystǫ gorǫ prykril. A s tetho
gisthe gory gest(cy) barszo veliky diim setl
byl, tako gakoby s pecza gorǫczego (ogzen), tego
dla yszecz nasz xt mily gest(cy) on byl f szna
menv ognewem na thǫto gystǫ gorǫ
(thamo) [2]) prysetl byl k nm [4]); tedy vǫcz nasz xt mily 175a.
stogǫcz posrzoth(ku) onego ogna gest(cy) on
k nm [4]) byl (mouil) arzekocz [5]) tako (gim): gaczesm vasz
bok [5]), chos gesmcy ga vasz s tetho szeme
egypta vyuotl. A p̄sto ne dagcze vy ch-
ualy ginsemu bogu nisly mne. A tese
vy krzyvo ne przyszǫgagcze. Any (vy) tesze
bosze ymǫ f svgoga [5]) vstha darmo (ne) bersz-
cze. A tesze megcze (vy) tho f svem serczu na
pamǫczy, abiscze vy nedzolǫ [5]) y svǫthe
dny svǫcyly i tesze ge ve czcy mely. A
abiscze vy tesze svego othcza y svogǫ
maczersz ve dcy mely Abiscze vy tose
ne kradly any slodzegmy byly, any
ktorego cloueka szabyly. Aby thy te
sze ne byl pothfarczǫ, pochlebnikem, ly
chefnikem [5]), omofczǫ. Aby tesze thy ne
poszǫdal f swem serczu cudze szony (any sbosa gego [6]).
A cdisz (cy) vǫcz tentho gisty lud israhelsky
gest(cy) on thǫ(to) mouǫ od milego x̄pa vsly
szal byl, tedy vǫcz (oni) fszythczy sǫcz szǫ bily
x̄pa barszo bogegely [5]), A ku themutho

---

[1]) tak w rękˌ., czyt. *skutku*.
[2]) dopisane na brzegu.
[3]) *cy* na brzegu dopis.
[4]) w rękˌ. *knm*.
[5]) tak w rękˌ.
[6]) wyrazy w nawiasie stojące bledszym atram. dopis. na brzegu.

prokouy [1]) Moyszeszevy szǫcz ony byly
tako rzecly: mof thy, moyseszu, k naʒ [1]),
a micz czebe chemy slyszecz radzy, ysze,
bǫdze-licz k nam vǫcze mouil nasz xp̄t
mily, tedy vǫcz my fszythcy od sylnego
strachu vmrzecz muszemy. A tako vǫcz
moyszesz gest(cy) on ku onm [1]) ludzem tako
175b. byl mouil, ysze ne bogcze szǫ vy niczego,
ysze przestocz na vasz [2]) nasz xt mily tentho
strach gest(cy) on (gy) (na uasz) [3]) bil spuscil, isbicz
on vasz verze vasze byl skusil, abiszce go
vy vaszimÿ grzechy vǫcze ne gnoualy [4]).
A p̄sto, mile dzathky, ysze biszce vy tho
dobrze vedzely, kakocz nasz xt mily gestcy
on nam barszo milosciuÿ, abichom go mj
naszymy grzechy ne gneualy, A tenszecz
nasz xt mily gest szǫ on byl naszim oth-
czom vkaszal gneflyvy i tesze prycrÿ,
tego dla abicz go ony svymy grzechy
ne [5]) gneualy. A p̄stocz szǫ on dzysza nam
urodzyl mlody, tego dla isbicz on nasz
nasich grzecof posbauil, iscy on ne tel
kocz gest szǫ on nam byl vrodzyl mlodÿ,
alle tesze skrōny [1]), czychy y vbodzy, iscy
gego matuchna maria takocz gest
ona (f then czasz) vboga byla, yszecz ona f tentho
czasz, gdiscy gest gy ona byla poro-
dzyla, tedycz vǫcz ona namnegsego
penǫska ne gest go ona byla mala,
isbicz ona komorǫ sobe byla nagǫla,
aliscy ona svego szinka milego f gasly
na trochǫ szana byla(cz gy ona) poloszyla. gascy
slova f tetho dzysegsze ewē [1]) szǫcz ona
pyszana, gascy szǫ ona polskimi slouy
tako vyklada, ysze (v on czasz)

[1]) przez skróc.. czyt. *prorokowi, k nam, onym, skromny, ewangelie.*
[2]) *nauasz* popr. na *navasz.*
[3]) *nauasz* kreską u góry zniszczone.
[4]) tak w ręk.
[5]) przed *ne* stoi na marginesie znak ☙.

[ꝺ v on czasz, gdisz(cy) nasz xt mily mal(cy) szǫ́ gest
on na tentho suath narodicz [1]) bil, tedy vǫ́cz] [2])
vyslo gest pryka
szane bylo od tegotho czeszarza, choscy
mu gest bylo tho ymǫ́ Augustus dzano, 176a.
tego dla isbicz (tentho) svyczek svath popyszacz
(bylo) [3]) mano tocz gest fszythky ludze, choscў
ony f tētho czasz szǫ́ byly na svecze. A tocz
przykaszane gest bilo ono vyslo od
tegotho xǫ́szǫ́cza, choscy mu gest bilo
tho ymǫ́ Cyrinus dzano, gesecz xǫ́szǫ́
gest ono f tetho szeme syrie bylo. A ta
ko vǫ́cz fszythszy szemane szǫ́cz szǫ́ oni [4])
byly do gednego mastha sgachaly y
y szǫ́cz ony na tho radǫ́ byly mely, ka
koczbichǫ́ ony s timtho vczinicz (bily) mely.
A cdisz(cy) vǫ́cz Joseph, genszecz gest byl ro
dem s tetho szeme galilee a s tegotho
mastha naszareth, gest(cy) on byl s pānǫ́ [5])
marią posetl (bil) do tegotho mastha szy-
dofskego, gemuscy masthu gest bilo
tho ymǫ́ Bethhehem dzano, tego d
dla yscy on gest byl s czeladzy dauy-
dowe. A f tenczy tho czasz maria gest
ona brzemēna [5]) byla a svim szinkem
milim gest(cy) ona bila chodzila. A cdisz(cy) [6])
szǫ́ vǫ́cz gest tho (bilo) stalo, yszecz szǫ́ iusz
thyto dny szǫ́ ony byly popelnily,
yszecz pāna [5]) gest ona svego
szinka milego porodzycz (bila) mala, A cdisz(cy) [6])
vǫ́cz gest posrzoth noczy bylo (a to) dna ne-

[1]) tak w ręk.

[2]) dwa te wiersze, które tu są w nawiasie, w rękop. dopisane są dołem jako w. 30 i 31 ze znakiem Φ.

[3]) dopisano na brzegu.

[4]) i w wyr. *oni* długą kreską wyraż.

[5]) tak przez skróc., czyt. *panną*, *brzemienna*.

[6]) cy dopisane na brzegu.

dzelnego, tedy vǫcz ona (gest) byla svego
szinka milego porodzyla a porodifsy
176b. gy gest(cy) gy ona f szukēne [1]) pouogniky
byla obynǫla a f gasly na szano gest(cy) gy
ona byla poloszyla. A tako vǫcz tetho gy
sthe noczy pastiirze [2]) szǫcz ony byly svog
dobitek pasly y szǫcz go ony byly stregly.
A tesczy [4]) ony ne szǫ byly spaly, allecz ony
szǫ byly czuly. A tako vǫcz svǫthy angol
gest(cy) on sz nębosz do nich byl stopyl [2]) a ue-
likǫ svatloszczǫ gest(cy) ge on byl osvecil.
A tedy vǫcz ony, gdisz szǫ nad szobǫ
tako velikǫ svatloscz byly ony vsrzely,
tedy vǫcz ony tego szǫcz szǫ byly barso
bogely. A tako vǫcz svǫthy angol gest(cy) [3])
on k nm [1]) tako rzecl byl, ysze ne bogce szǫ
vy niczego. A tocz ga vam szaprafdo [3]) ve
like veszele pouedam, choscy ono bǫdze
fszythkemv ludu na sbauene, tego dla
isci szǫ (gest) vam dzisza nasz xt mily f tētho
mescze dauidouem narodzyl. A tocz ga
vam sza sznamǫ dagǫ, ysze (vy) nadzecze f ga-
slach leszǫcz dzeczothko [2]) mlode a sukey
nimy [2]) pouogniki obynone. A tako vǫcz
ony natichmasth szǫcz byly svǫthe angoly
f krolefstwe nebeskem speuagǫcz
slyszely a tako rzekǫcz: Chuala bǫcz
bogu na uiszokoscy, A [5]) tesze bǫcz mir na
szemy ludzem dobre vole. A tocz gesth
skonane podluk pstego [1]) (pyszma) tetho digseg [2])
177a. svǫthe ewē. A tako dag nam nasz mily
pane bosze, Abicz ona nasiim duszam na sz
bauene byla.

---

[1]) tak przez skróc., czyt. *sukienne*, *prostego* i t. d.
[2]) tak w ręk.
[3]) *cy* dopis. na brzegu.
[4]) w ręk. *Ateslycy* z przekreśl. *ly*.
[5]) *a* popr. na *A*.

Kazanie 8 na Boże Narodzenie [1]).

Exit ędictum a cesare augusto.
ȼ Dzathky mile, ysze biscze vy tho dobrze
vedzely, yscy tētho [2]) dzen dysegszy gest(cy) [3])
gy byl sam mili xp̄t vczinil, A p̄sto disa [4])
mielibichom szǫ veszelicz i tesze milego
xp̄a chualicz. A p̄sto, kakoczkoly nasz
xp̄us mily gest(cy) on byl ginse dni stv
worzyl, allecz oszobno gest(cy)on byl ten
tho dzen dysegszy svǫty vcynil. A p̄sto
melibichom szǫ (my) dysza [4]) themuto ve
szelicz, tego dla yszecz gako dzysza
dyablu gest byla gego mocz othgǫ-
tha, allecz gest ona themutho svathu
byla dzana [4]). A p̄stocz szǫ disza [4]) fsythcy
svǫcy angely themutho f krolefstve
nebeskem veszelǫ a fszythkiim kres-
cyganom vernim ony velike vesele
pouedagǫ; tescy dzysza maria gest(cy) szǫ
ona matuchna svemu szinkovy milev [4])
byla (vcinila); Tescy disza [4]) szyn boszy s krolefstva
nebeskego a tesze od svego othcza my-
lego gest(cy on) na tētho svath prysetl bil.
A p̄stocz na snamǫ tego gest [5]) (tho) f dy
segsze [4]) ewē [2]) bylo pyszano, rzekǫcz tako:
ysze vyslo gest przykaszane bylo od
tegotho czeszarza Augustha tego dla

Kazanie 9 o św. Janie Chrzcicielu.

Nota sermonem de sancto Johanne. Exit ser 176b.
mo inter fratres. Dzathky mile, f tetho ewē [2])

---

[1]) W oryginale nie ma tu w tekście żadnego przestanku.
[2]) tak przez skróc.
[3]) *cy* dopis. na brzegu.
[4]) tak w ręk.
[5]) po *gest* stoi *ono*, ale kreską u góry zniszczone.

dzysegsze nasz xp̄t mily o dwcz on aplu [1])
movy, tocz gest o svǫthem petrze a o svǫ
them gane. A p̄stocz nasz xt mily svǫthe
mu potru gest oń tako rzecl byl, isbicz go [2])
on nasladoual byl, gakoczby on tako
rzecl [2]), ysze thy ges mÿ nekegdy byl tho od
maual, isbich(cy) ga na kryszu mǫky ne cir-
pal, Allecz ga tho thobe szaprafdǫ po-
uedam, ysze thy takesz na kryszu musisz
vmrzecz, gakoczesm [3]) ga vm
arl byl. Alle gynakocz gest nasz xp̄t
mily mǫczon byl, a gynako svǫthy po-
thr, p̄sto iscy nasz xp̄t mily ku szemÿ gestcy
(on) [2]) byl swe svǫthe oblicze (bil) sklonil, a tho na sz
namǫ tego, iszecz gest on sza nasz g(e)szne
mǫkǫ cirpal byl. Allecz svǫthy potr
gest(cy) on f nebosza svoge oblicze podno
sl byl, a tho na sznamǫ tego, iszecz gest
on p̄stho mǫkǫ cirpal byl, isbicz on
krolefstwo nebeske byl szasluszyl. Al-
le czemucz nasz xt mily gest(cy) on bil tego
chal [4]), isbicz svǫthy potr byl mǫkǫ cir
pal, a svǫthy gan ge ne cirpal? A na tocz
tutha tobe tako odpoueda, iscy svǫty
potr mal(cy) gėst on bycz po bodze pirsvim
plathem [1]) tocz gest papeszem. A p̄stocz gest
178a. on tako muszyl (mal) mǫkǫ cirpecz, gakocz
gest gǫ nasz xp̄t mily cirpal byl. A p̄sto
na snamǫ tego kalsdy plath [1]) malbi szǫ
on o crifdǫ kosczelnǫ y tesze o uarǫ k-
rescyganskǫ fszǫcz [4]), abycz mu sza to s
smercz podgǫcz. A ftorecz p̄sto svǫty po-
tr gest(cy) on mǫkǫ cirpal byl, ysze gakocz
smercz y tesze mǫka svǫtego potra gest(cy) [5])

[1]) tak skróc., czyt. *apostołu, prałatem, prałat.*
[2]) *go* i *rzecl* i *on* dopis. na marginesie.
[3]) *gakoczesm* jeszcze raz napis., ale kreską u góry zniszczone.
[4]) tak w ręk.
[5]) *cy* na marg.

szǫ ona byla mǫcze milego xp̄a pyrof-
nala, takescyby fsythcy placy [1]) meliby-
chǫ ony strogich [2]) thy(to) dobre vcinky svǫ-
tego potra, gakocz gest ge on byl stro
gyl. Alle czemucz svǫty gan ne gest(cy) on
byl mǫky cirpal? A na tocz tutha nam
dwogako odpoueda, A napirswe p̄sto,
iszecz nasz xt mily gest(cy) on tho byl p
prze fszythky verne krescygany vcy-
nil, tego dla isbicz ony f rospacz ne f-
sztǫpyly, (a) isbicz ony tego f swem sercu
ne mislyly, iszecz nigeden svǫty presz
smercy i tesze pres vmǫczena ne gest(cy) szǫ
on do krolefstwa nebeskego byl do-
stal. A ftore p̄sto, iscy svǫty gan bil(cy) gest
on dwocz [2]) mokǫ [2]) cirpal, A [3]) p̄stocz nasz xt
mily na [2]) chczal(cy) gest on tego byl, abycz
svǫty gan vǫcze [3]) mǫkǫ cirpal byl. Alle
by thy tako rzecl, ysze kegdycz svǫty
gan gest(cy) on byl mǫkǫ cirpal? szap̄dǫ [1])
f tentho czasz, ysze gdisz(cy) szǫ byly szy- 178b.
dzy milego xp̄a na kriszu mǫcyly, te
dy vǫcz f tētho czasz svǫty gan stogǫcz
pod kryszen [2]) gest(cy) on byl barszo velikǫ
mǫkǫ cirpal, A ftorecz f tētho czasz svǫ
thy gan gest(cy) on bil mǫkǫ cirpal, a tho
gdisz(cy) gest gy byl f rzyme tētho czesz
arsz Domicianus gǫl y gest(cy) gy on bil
f gorǫczem Olegu f panvy varzyl (cz kasal), tego
dla yszecz gest on varǫ krescyganskǫ
przepouedal byl. A p̄sto my greszny̆ lu
dze na tētho [1]) suecze, chem-li s milim xp̄ez̨ [1])
na ueky kroleuacz, tedy vǫcz mamy
tesze (my) nektorǫ mǫkǫ na naszez̨ [1]) czele
prze milego xp̄a na tētho [2]) suecze pocir
pecz (a tho chem-ly my sz nm [1]) f gego nebeskem krolefstwe na
ueky kro),

[1]) tak. skróc., czyt. *prałaci, zaprawdę, Chrystem*, i t. d.
[2]) tak w ręk.
[3]) *a* zamien. na *A*; *uǫcze* popr. na *vǫcze*.
[4]) to, co stoi w nawiasie, napisane jest z odsyłaczem na lewym marginesie.

Alle(cz) my tego szamy szobǫ ne mosze
my (dokonacz) vcynicz a tho pres pomocy [1]) daru
ducha svǫtego A teszè pres pomocy pā
ny [2]) marie. A p̄sto dzisza vczeczmi szǫ
k ne szauitagǫcz gǫ thǫto modlithfǫ,
gakǫcz gest gǫ szauital byl s krolef
stwa nebeskego gabriel angol rze
kocz [3]) tako: Sdrosz [3]) maria milosci pelna

Kazanie 10. o św. Janie Ewangeliście.

℣ Dilectus meus mihi et ego illi. canticorum II⁰.
Dzathky mile, ysze biscze vi tho dobrze
vedzely, iscy gabriel angol chvalicz
on svǫthego gana prze gego velike
skuthky dobre, choscy gest ge on bil
179a. na tētho svecze strogil, Allecz gy on osob-
no ve dvogake rzeczy chualy. A napir-
suecz gy on o gego velika czuda ch-
ualy, choscy gest ge (on) [4]) przeszen byl nasz
mily xt czynil drzeue nisly szǫ gest on
na tētho [3]) svath (bil) narodzil, i takesz gdisz(cy) [5])
gest on na tētho suecze byl; isze thato
fszyczka snamona, chosz(cy ge) gest byl keg-
dy nasz xt mily pres ktorego suǫthe
go czynil, gesczecz vǫthsza czuda pres
svǫtego gana gest(cy) ge on byl na tētho
suecze czinil (strogyl). fftorecz gy nasz xt mily
prze gego velike vcynky chualy, chosz
cy gest ge (bil) svǫthy gan ku bogu prze
gego velike miloserdze byl mal. A p̄
stho o themto milosdzu [3]), choscy gest
ge xp̄t ku svǫthemu ganu mal bil,
dwogǫcz rzecz (vy) f tētho macze rosūecz [3]),

---

[1]) *pomocy* kreską u góry zniszczone.
[2]) tak przez skróc.; czyt. *panny*, *tento*, *miłoserdziu*, i t. d:
[3]) tak w rękᵗ.
[4]) skreślone.
[5]) *cy*, jak często, po za linią.

A napirsuecz tho (vy) macze rosumecz, yse
ktoricz gest początek gego svętego
milosdza [1]) bil, choscy gest gy nasz
xt mili svęthemu ganu vkaszal
byl; A ftorecz tho (vy) macze vedzecz, ysze
ktoracz szę tha(to) byla snamona bose-
go milosdza [1]), choscy gest ge xt do
svętego gana byl mal. Vęcz napir-
swecz tutha movy, iscy xt svętego
gana prze trogakę rzecz gest(cy) gy on nÿ 179b.
loual [2]) byl, A napirsuecz gest(cy) gy on mi
loual byl, a tho prze gego szyuoth cy
sthy. A pstocz na sznamę tegotho my
losdza [1]) gest(cy) gy nasz xt mily do kro
lefstwa nebeskego fszęl byl y gesth(cy) mv
on thamo sfwogę [2]) fszyczkę tagēniczę [1])
vkaszal byl. A pstho, greszny clouecze,
ches-ly [2]) (thy) s miliim xp̄em kroleuacz, tedy
vęcz mas szę thy necystothy czelne va-
rouacz. A p̄stho, gdisczy by [3]) milemu
xp̄ouy czystotha ne byla mila, vęthcy-
by on nigdy szobe matuchny dzeuicze
ne vybral byl. Abycz tho byla prafda,
mamy(cz) na tho (ny) geden pryclad o tētho
swerȩczu [2]), choscy mu tho ymę gedno-
roszecz dzegę, gescy suerzę gest(cy) ono
barszo cysthe (i ktemu) i tesze barszo rȩcze, iscy go
lofcy gynako vlouicz ne mogę, aliscy
ony do nego cysthę dzeuiczę pryuodę.
A tedy vęcz ono gysthe sverzę gedno [4])
roszecz, gednocz on onę gystę dzeuiczę
vsrzy cysthę, ascy on natichmasth
do ne przybeszy y na lone szę on v ne
poloszy. A tako vęcz przybeszafsy lofcy
se psy y tesze szeczamy y vlovęcz ony gy.

[1]) tak przez skróc.; czyt. *miłosierdzia*, *tajemnicę* i t. d.
[2]) tak w rękopisie.
[3]) w rękopisie *gdisbicz czy by*, ale *bicz* kreską u góry zniszczono.
[4]) na końcu linii napisano *gednocz*, ale *cz* skreślono.

180a. A tekescy nasz xp̄t mily gest(cy) on (tho) byl
vczinił, ysze gegoscy nebo y szema sder
szecz bila ne mogla, tenci szǫ gest byl
f lone v swe mily matuchnÿ, pany [1]) ma-
rie prze ge cystothǫ polosyl. fftorecz
p̄stho nasz xt mily svǫtego gana gest(cy) [2])
gy on miloual bil, yszecz szǫ on k nemu
f swe mlodoscy gest bil nafrocil, ysze,
gako tho vy szamy czǫsto vydzicze, iscy
oczecz y macz vǫczecz ony mlodsze dzecǫ
milugǫ nisly starsze, takescy xt svǫ-
tego gana nad ginsze Appli [1]) svǫthe gest(cy) [2])
gy on vǫcze miloual byl, p̄sto yszecz szǫ
gest on k nemu f swe mlodoscy byl
nafrocyl. A p̄stocz gego nafroczene mÿ
lemu xp̄oui gest(cy) ono bylo barszo milo.
A p̄stocz szǫ nam o tem (o nem) tako pysze, ysze
gdiscy svǫcy appli [1]) szǫcz ony byly po sua
thu roslany, Tedy vǫcz svǫty gan gest(cy) [2])
on do tetho szeme aszie prysetl byl, A
A tako vǫcz on tamo (gest) vele kosczolof
vmuroual byl i tesze vele pogāstva [1])
gest(cy) on na uarǫ (krescigans) bil nąfrocil, (a) tedy vǫcz
tentho Czeszarsz, choscy mu gest bilo
tho ymǫ Domicianus dzano, vslyszaf
szy (on) o nem thǫ(to) mouǫ y gest(cy) gy on gǫl
byl y kaszal(cy) gest on gorǫczego olegu
f kacz bil nalacz y gest(cy) gy on byl f on [3])

180b. svǫsafszy v on (gorǫcy oleg) frzuczil. Allecz on s boszǫ
pomoczǫ gest (cy on) sz nego pres urasza visetl
byl, A tho p̄sto [4]) miloserdze, choscy gest
ge on ku milēu xp̄oui mal byl, tedy
vǫcz vsrafsy tho tentho gysty czesa
isz Domicianus iscy on na [4]) chczal gest
kaszana o bodze p̄stacz [1]) byl. A tako

[1]) tak przez skróc.; czyt. *panny*, *apostoły*, *pogaństwa*, *przestać* i t. d.
[2]) *cy*, jak często, stoi po za linią na marg.
[3]) *fon* t. j. *w on* kreską u góry zniszczone.
[4]) tak w ręk.

vǫcz (on) kaszal(cy) gest gy on na geden osz
strof poslacz byl, tego dla isbicz gy
byly thamo lfwoue sznedly. A tedy
vǫcz on thamo(to) bǫdǫcz gest(cy on) bil thy(to)[1])
xǫdzy[2]) Apokalypsim napyszal, f gich
szecz xǫgach gest (bila) thagēnicza bosza
(napiszana)[3]) byla. Trzececz p̄sto xp̄t svǫtego ga
na gest(cy) gy on miloual byl y gest(cy)[1])
gy on byl svim nauǫthsiim skarbęz[2])
daroual (bil), a tho choscy gest gy on
byl mal, A tocz gest gego mila matu
chna byla. A tocz szǫ gest bylo f tētho
czasz stalo, gdiscy mu gest gǫ on byl
vmiragǫcz na svǫthem crzyszu pole
czyl arzekǫcz k nemu tako: Oua, svǫ
thy gane, tocz gest matuchna thuo
ga, a thy bǫcz szynem ge, abi szǫ gǫ
thy opekal y tesze gǫ thy ve dczy mal.
O, chocz gest tho barszo velike milos
erdze bosze bylo, yszecz nasz xt mily
gest(cy) on byl svich ran y tesze sve mǫ- 181a.
ky szapamǫtal, a gest(cy) szǫ on na svǫ
milǫ matuchnǫ i tesze na svotego[2]) ga-
na bil rospamotal[2]). A tako vǫcz na-
tichmasth moczǫ tichto bosich slof
svǫty gan gest(cy) szǫ on bil rodzosnm[4])
szynem pāne[2]) marie vcinil. Cuartecz
nasz xt mily gest(cy) on svǫtego gana
tako barszo miloual byl, (ys)cy gest(cy)[1])
gy on bil na skonczenv gego szyuo-
tha nauedzyl. yszecz saprafdǫ vely
keby tho miloserdze (clouekouy) od boga bilo,
isze gdisbicz nasz xp̄t mily ktoremv
clouekovy na skōczenv gego sziuota
poslal(cy) by mu on na pomocz gednego
angola svǫtego; Alleczbi tho geszcze vǫ

[1]) *cy*, jak często, stoi po za linią na marg., równ. *to* w. 11.
[2]) tak w ręk.
[3]) dopisane na lewym marginesie.
[4]) tak w ręk.; *s* jest osobną kreską oznaczone jako zbyteczne.

thsze milosdze [1]) od boga bylo, abycz mv
on fszythky svøthe angoly na pomocz
poslal; Alleczbi tho gescze naduødse [2])
milosdze bosze bilo,(ise) gdisbicz on sam
se fszyczkǫ nebeskǫ ryszǫ k nemu na-
uedzil. A p̄stocz na sznamø tego bose-
go milosdza, ise gdiscy svǫthy gan
gest(cy on bil sto lath pres gednego
latha star, tedy vǫcz kasal(cy) gest on
bil szobe grob podle oltarza vyko-
pacz. A tako vǫcz on od srothnocy̆
181b. asze do balego dna gest(cy) gim on bil
kaszal y (tese) o bodze przepouedal. A tako
vǫcz on pred onimy fszythkimy̆ (luczmy) gest(cy) [3])
on bil f grob stopil [2]), a svatloscz barszo
velika gest(cy) ona byla sz nebosz nan stǫ
pyla. A tako vǫcz ony ludze po one sv-
athloscy sǫcz (ony) bily f grob vesrzely a nixecz [4])
ginsego thamo ne sǫcz ony bily nale
sly, gedno pelen grob mān̄y (bose) tocz gest
chleba nebeskego. Allecz gego dusyø [2])
svǫcy angely pospolu s czalem szǫcz
gǫ ony byly do nebeskego krolef
stwa donesly. Pǫtecz nasz xt mily svǫ
tego gana gest(cy) gy on tako barszo
miloual byl, iscy on przesen gest bil
barszo uelika czuda strogyl, iscy svǫ
thy gan mal(cy) gest on mocz bil nad sly-
my duchy i tesze nad nerosūnm [1]) stwo
rzenm [1]), isci szǫ o nem tako pysze, yszecz
on nemoczne ludze gest bil vsdraual,
i takesz s tichto ludzy, chosz(cy) szǫ ony by
ly slimy duchy opǫthany, ysze gednocz
gest on na ne swø rǫkǫ bil flosyl, asz
cy natichmasth sly duch gest(cy on) bil s tego
tho cloueka vystøpil. Tescy svǫthy

[1]) tak przez skrócenie.
[2]) tak w rękˌ.
[3]) *cy*, jak często, stoi po za linią na marg.
[4]) *ecz* poza linią na marginesie.

gan mal(cy) gest (on) bil mocz nad nerosūnm [1]) st
worzenim, isci szó tesze o nem tako pisze
ysze bylastha dwa bracencza barso 182a.
bogatha, a thacz szó byla swo(ga mastha, grody y dzedzynnÿ) [2])
fsyczko
bogadstwo sprzedala, A [3]) vbostw i tese
na kosczoly szǿcz ge ony bily rosdaly
a svǿtego gana szǿcz ony bily nasla
doualy; (a) tedy vǿcz f geden(to) czasz szǿcz
ony bily swe sludzy [1]) f drodzem [1]) odze-
nv chodzǿcz vsrzely a f suez̨ [1]) serczu
sǿcz ony tego byly barszo szaloualy,
yszecz ony swe sbosze szǿcz ge bily
rosprzedaly. Tedy vǿcz svǿthy gan
gest(cy) on tho byl duchem svǿthim prze
uedzal, yszecz giim tego gest bylo
barszo szal y gest(cy) on k nm tako rzecl
tako rzecl [4]) byl, isbicz mu ony rosczky
i tesze kamene od morza bily pryne-
sly. A tako vǿcz svǿthy gan gest(cy) ge
on natichmasth bil ve slotho i tese
f drodze [1]) kamene obrocil. Tedy vǿcz
swǿthy gan gest(cy) giim ón tako rze-
cl bil: Veszmiczesz [5]) vy tho slotho y tho (tesze) [6])
drodze kamene a sprzedagcesz vy ge
a vykupicze vy svoga mastha y sue
dzedzīny, p̄stho iszeszcze vy szobe kro
lefstwo nebeske stracily. A [3]) p̄sto bǿcz-
cze vy na thēto swecze na chfilǿ boga-
czy, Alle biscze vy pothem na ueky szebraly. ꝺ
A [3]) tedy vǿcz f tentho czasz do suǿtego 182b.
gana gest(cy) bil geden mlodzenecz pry
neszon vmarly. A tako vǿcz gego macz
svimÿ prygaczoly szǿcz ony byly svǿ

[1]) tak w ręk.
[2]) to, co tu stoi w nawiasie, wpisane jest między wierszami i na marginesie.
[3]) *a* zamien. na *A*.
[4]) *tako rzecl* dwa razy, drugi raz kreską u góry jako zbyteczne zniszczone.
[5]) *Veszmiczesz* popraw. na *Veszmiczesz*.
[6]) tesze dopisane na marginesie.

tego gana psily [1]), isbicz gy on bil s mar
thfy krzesil. A tako vǫcz svǫty gan
pokløknǫfsy (on) na swa kolana gest(cy) on
byl sza nm [1]) milego xp̄a psyl [1]); tedy vǫcz
po male chvily on mlodzenecz gest(cy) [2])
on smarthfyfstal byl. A tako vǫcz
svǫthy gan gest(cy) mu on tho prў
kaszal, abycz on onima dwema bra-
czenczoma tho bil pouedzal, kakocz
ony szǫ szobe velike veszele f krolef
stwe nebeskem (bily) stracyly. tedy vǫcz on
mlodzenecz vmarly gest(cy on) k nm on ta
ko rzecl byl: O vy, (dze), nǫcznicy nǫczny (przeclǫcy),
ysze choscze vy (tho) szobe vele slego spa
chaly, yszemcy ga bil vydzal vasze
angoly placzǫcz a dyabli szǫ smegǫcz,
p̄sto iszescze vy szobe stracyly f krolef
stwo [3]) nebeskem vekuge veszele, A do
my slothem y drodzim [3]) kamenm [3]) oṕ
vone [1]), Alle [4]) vy svim duszam f pekle na-
lesliscze (vy) vekuge pothǫpene. (a) tedy vǫcz
ona dwa braczencza szǫcz ony bily na sz
swe oblycze pred svǫthim ganeʒ [3]) padly
183a. proszocz [3]) go, isbicz gim on byl milosz
cyf. (a) tedy vǫcz svǫthy gan gest(cy) on
k nm tako rzecl byl: strogcze vy pok
uthǫ trzydescy dny, A [4]) tesze vy milego
xp̄a psycze [1]), isbicz thyto rosczky y tho (tese) [5])
kamene obroczylo szǫ ono (szaszǫ) f swe pry
rodzene. A cdisz(cy) vǫcz ony szǫ tho by
ly vcynily, tedy vǫcz ono slotho gest(cy)
szǫ ono szaszǫ f rosczky y f kamene
bylo obroczylo, tedy vǫcz ona dwa

[1]) przez skróc., czyt. *prosili; nm* z dwiema kresk. u góry, czyt. *nim; opvone* czyt. *oprawione, prosicie.*

[2]) *cy* po za linią na marginesie.

[3]) tak w ręk.

[4]) *a* popr. na *A*.

[5]) *tese* po za linią na marginesie, również *cy* w w. 8.

braczencza szǫcz ony naſtorky ku s-
svǫthemu ganu bily prystaly. A tho
milosdze [1]) bosze, chos(cy) szǫ ge ony sobe
byly stracyly, thocz ony szaszǫ szǫcz
ge byly szobe nalesly. Tescy svǫty gan
mal(cy) gest on bil mocz nad umarlymy.
A tǫcz [2]) szǫ nam o them tako pysze, ysze
gdisz(cy) gest on byl s puscy do gednego
mastha prysetl byl, tedy vǫcz f tētho
czasz gedna dobra szona i tesze nabosz
na gest(cy) ona byla vmarla, gescy gest
bylo tho yma [2]) Drusyana svano [3]) dzano;
(A) [6]) tedy vǫcz ge prygaczele szǫcz gǫ ony
byly do swǫtego gana prynesly psǫcz [1])
go, abicz gǫ byl s marthvy krzesil.
(A) [4]) tedy vǫcz svǫthy gan kaszal(cy) gest on
byl mary fskrycz y rzecl(cy) gest on bil
k ne rzekǫcz tako: gacz tobe, Drusiana,
kaszǫ boszǫ moczǫ, aby thy natichma
sth fstala y do suego domu sla, aby ny [2])
thy thamo snadane nagothouala. A [5]) ta
ko vǫcz ona (vmarla) gest(cy ona) natichmasth s mar
thfy byla fstala y do swego domu gest
ona byla sla y gest(cy) mu ona sznadane
byla nagothouala. Tescy svǫthy gan
mal(cy) gest on bil mocz nad pouetrzim,
A [5]) tocz szǫ nam tesze o them tako pysze,
ysze gdisz(cy) on tamo na puscy bodǫcz [2])
gest(cy) on svǫthe ewē [1]) pyszal byl, tedy
vǫcz gest(cy) on xp̄a byl psyl [1]), abicz tha-
mo descz, vatr i tesze sle pouetrze [6]) ne
postalo. A tako vǫcz nasz xt mily gest(cy) [7])
go on na gego modlithfe [2]) vysluchal

183b.

[1]) przez skróc., *milosierdzie*, *prosząc*, *ewangelie* i t. d.
[2]) tak w rękᵏ.
[3]) *svano* kreską od góry opatrzone jako zbyteczne.
[4]) *A* dodano na brzegu z lewej strony.
[5]) *a* popr. na A.
[6]) *pouetrzo* popr. na *pouetrze*.
[7]) *cy*, jak często, dodano na brzegu.

byl, iscy thamo dosichmasth na the
tho pusey any desez any vatr any
szadne sle pouetrze thamocz ono ny
gdy ne postogy. Tescy drudy [1]) priclad
(my) [2]) o themtho mamy, isze bilcy gest (geden) sla
chcycz barszo bogathy, a tencytho svø
panø szadnego dzeczøthka ne mal (gest) bil.
(A) [2]) tedy vøcz gest(cy) on svøtego gana bil psil [3]),
isbicz xp̄t pres gego psbø [3]) gyma plo
du (bil) poszycil. A tako vøcz, gdis(cy) szø gest
gim bil szin narodzil, tedy vøcz ony
184a. szø(cz) gy bily do skoly daly. A tako vøcz
gego oczecz svøthemu ganu na czescz
y na chfalø gest(cy) mu on kosczol vmu
roual byl, (a) tedy vøcz pothem on gego
siin gest(cy on) bil f klastor fstøpyl a svøth-
emu ganv gest(cy) on bil barszo slusil
y gest(cy) gy on tesze nasilne miloual bil.
A cdisz(cy) vøcz on gego szin f geden(to) czasz
pred oltharzem svøthego gana gest(cy) [4])
on cløczal byl, tedy vøcz svøthy gan
gesth(cy) mu szø on bil vkaszal y gesth(cy) mu
on tako rzecl byl: ysze nagotug szø thy
k themu, (mog mili szyne), aby thy k mne (cho narichle)
na gody pry
setl moge. A tako vøcz svøty gan gest(cy) [4])
gy on natichmasth do ragu fszøl
byl y gesth(cy) mu on thamo barszo ve-
likø roskosz vkasal byl. (a) tedy vøcz
svøthy gan gest(cy) on k nemu tako rzecl
byl: iusz, (dze), thy czas masz, abi szø thy ku
swemu domu szaszø nafroczyl. (a) tedy
vøcz (on mlodzenecz) gest(cy) go on bil psyl [3]), abicz on tha
mo f ragu s nm szostal byl. Tedy vøcz
swøthy gan gest(cy) mv [5]) on tako byl
odpouedzal, ysze thy, (dze), nigednø stronø

[1]) tak w rękopisie.
[2]) *my* dodane na marginesie po lewej stronie; również *A* w w. 23.
[3]) przez skróc., czyt. *prisil*, *prośbę* i t. d.
[4]) *cy*, jak często, dodano na brzegu
[5]) *mu* popr. na *mv*.

ne mosesz tutha bicz semnǫ, Alle thy
drzewe masz vmrzecz, yszecz tutha sa
dny clouek vmrzecz ne mosze, (a) tedy
vǫcz svǫthy gan gest gy (gy [1]) on byl szasǫ 184b.
do onego kosczola (klastora) dopuadzil [2]) A [3]) do ge
go Opatha dal(cy) mu gest on lysth byl
na snamǫ tego, yszecz gest on svǫthim
ganem f ragu byl. A gednocz tentho
gysthy opath gest(cy) on tentho [4]) (gisty) lysth
przeczedl byl, ascy gest on byl them
utho werzyl, yszecz gest on svǫthim
ganem f ragu byl [4]) polcrzecza [1]) stha lath
f ragu byl, Allecz on na gego obliczu
gest(cy) szǫ (on) barszo mlody vydzal byl. A ge
dnocz gest szǫ on byl boszim czalem op-
uil [3]), asci szǫ gest on (bil) barszo stary vydz [4])
vcynil. A tako vǫcz natichmasth gest(cy) [5])
on byl bogu duszǫ dal, a swǫcy ange
ly szǫcz gǫ ony byly do krolefstwa
nebeskego donesly. A p̄sto, mile dzat
ky, popszmy [2]) dzasza [1]) svǫtego gana
naszim serczem nabosnm [1]), abicz on
sza namy sza g(e)szmÿ [2]) xp̄a psyl [2]), abycz
on racil nasz szego dna i sego roku
ve sdrovy, veszely dopuscicz, abichō
my milēu xpoui na tētho svecze presz
grzecha (tako) sluszyly, gokobichō my gego
milosdze sobe nalesly, a pothę [1]) kro
lefstwo nebeske (gego) otrzymaly, gegosz

II. Głosy polskie w kazaniach łacińskich.

Głosy polskie wymienione tu są w porządku tym samym, co w rękopisie, z przytoczeniem wyrazów łacińskich, do których się odnoszą,

---

[1]) tak w ręk.
[2]) przez skróc., czyt. *doprowadził*, *oprawił*, *poprośmy*, *grzesznymi* i t. d.
[3]) *a* popr. na *A*,
[4]) kreską u góry oznacz. jako zbyteczne.
[5]) *cy*, jak często, po za linią na marginesie.

choć nie zawsze są ich tłumaczeniem i tylko sens oddają; glosator, wpisując jeden, dwa wyrazy lub całe ustępy polskie nadawał często polskiemu wykładowi inny zwrot lub inne zabarwienie, jak w tekście łacińskim, n. p. w kaz. o św. Agnieszce 70 v. i 71 r., wogóle poczynał sobie z tekstem dość swobodnie; tem bardziej uderza, że częstokroć najpospolitsze wyrazy łacińskie są glosowane, n. p. lectionem *nauky*, pugna *boy* (t. j. bój) i t. d., nawet formy zaimka względnego *jiże, jaże, jeże*; albo też wyrazy polskie nie są wypisane, tylko zaczęte, jakby glosator nie ufał pamięci: odze(ne), leka(rzow. 70a), rosu (memy) 148 r.

Jak już powiedziano, glosy polskie wpisywała przeważnie ta ręka (A), która pisała kazania polskie: pismo, ortografia, nawet pewne upodobane wyrazy i nawyknienia są te same; to tylko zastrzeżenie wypada uczynić, że ten pisarz (A) w tekście sumiennie przepisując rzadko pisał po swojemu n. p, *iutrze, namuie, dusyó*, w glosach zaś więcej sobie swobody pozwalał: *iunosza, vczyossycz, vysepawszy*, 70 v., nie *wysepafszy*.

Materyał, który się zyskuje z wpisów tego głównego glosatora, jest obfity i ciekawy, mniej wartości mają glosy wpisane przez inne ręce. Pisarz (c) wpisywał glosy w tekst łaciński od karty 43 do 52; inna ręka wpisała dwie glosy w kaz. o św. Macieju (*rospaczcza* i *mąsoboczcza* k. 78 r.); inny pisarz wpisywał drobnym charakterem w kaz. o Wniebowzięciu glosy polskie, których największa część jest prawie zupełnie zniszczona lub mocno podskrobana (k. 133 r. n.); glosy w kazaniu o św. Wawrzyńcu są zupełnie zniszczone; glosy w kaz. o św. krzyżu (k. 142a) wpisywał, zdaje się, pisarz (A), ale innym atramentem i w innym czasie. Niema tu mowy o takich wpisach, jak w kaz. o św. Małgorzacie, gdzie późniejsza ręka na brzegu u góry umieściła n. p. *similitudo podobyenstwo* (k. 119). Uwagi godne glosy są, jak się samo z siebie rozumie, włączone do słownika, z dodaniem liter gl. na znak, że to glosa z kaz. łacińskich, co zresztą jest widocznem z przytoczenia stronicy rękopisu.

W kaz. o N. P. Maryi. (a)

f. 12 r.	probacio uel exemplum in Abygayl	doliczene

w kaz. o św. Andrzeju.

f. 15 r.	similitudine conversacionis	opczowanym
	maxima et inaudita	a nevyslowona
	lectionem	nauky
	viri illius civitatis	ludze

	vinculatum in carcere posuerunt	skowafszy
f. 15 v.	tua pia oracio intercedat	konay
	corpora ad littus delata fuissent	przyplinǫla

w kazaniu o św. Mikołaju.

f. 19 r.	animo continenti vixerunt	f czistoscy
	in officio	ve czcy
f. 19 v.	periclitarentur	topaly (?)
	ecce	tedy
	festinata	richla
f. 20 r.	in adulta etate	f staroscy
	dignitas	czescz
	prosperitas	sbosze
	maxime	nauǫcze
f. 20 v.	perseuerancia	vstavicznoscz
	magnifice	velebne

w kazaniu o św. Szczepanie.

f. 28 v.	violencia	gwaltem
	cum forte castrum expugnaretur	vileson
	pugna	bog
	conatus est	vsiloual
		wsnawa [1])

w kaz. o św. Pawle.

f. 41 r.	Paulus fuit vas decorum, vas latum, vas solidum, vas mundum	yscy svǫthy [2]) p. bil gest sǫ (sic) ocrasony, roskosniy, syro (sic), tvardy, cysty.
	Deus volens hominibus in hoc mundo, qui sunt hospites et aduene, propinare potum celestem infudit in vas, quod ipse solus mundavit	sincouacz to pice (disacz) [1]) on to pice, flal byl f tento sǫd, chos gest gy on sam byl ocyscil

[1]) na brzegu.

[2]) nosówka wyrażona przez o z kreską tylko u dołu.

quod autem fuit mundum vas beatus Paulus, mundicia virginali, hoc potuit (patuit) in eius morte; cum enim decolatus fuit, lac et unda de suo corpore exivit

a presto iscy on gest byl sǫd [2]) cysty a syvota nepokalany, tocz sǫ [2]) nam vkasuge f tem, yse gdis mu gego gloua byla gest scǫta [2]), tedy vǫcz [2]) s gego czala slo gest mleko y voda

Secundo enim fuit vas eleccionis decorum humilitate, que decorauit omnes uirtutes

.... sǫd [2]) uibrany a skronoscǫ [2]) (sic) ocrasony, yscy on svǫ [2]) skromnoscǫ [2]) gest

fuit vas solidum et ita solidum, quod nullo lapide tribulacionis potuit frangi

bil gest tako tvardy, yscy on nigednm kamenem ne moson gest slomicz byl

f. 41 v. scio enim, quod per vitam istam ad eternam transibo

iscy ga to vem pefno, isecz ꞇǫto drogo (sic) do krolefsta nebeskego pridǫ [2])

ipse enim lucem dedit celis

yscy on dal gest svatloscz nebosom

Ipse enim lucem terrestris, lucem infernis. Lucem dedit celis etc.

tescy on slouem bosim gest tento svath byl osfecyl [1])

Item mirabilis fuit in miraculorum operacione, multa enim fecit miracula

tescy on gest bil difniy, presto ysecz on na tēto sǫcz (sic) [2]) velika czuda gest strogil

f. 42 r. Tercio videre possumus, quomodo nomen x. portavit. Portavit autem nomen x' in corpore per fidem, in manibus per bonam operacionem, in ore per predicacionem

trzececz tuta mamy rosumecz, kakocz on to ymǫ [2]) bose xt gest f svich vscech y f svem sercv mal... ymǫ [2]) na sfem cele, a to pres farǫ (wiarę), pres skutky dobre, a to bose slouo prepouedagǫcz [2])

Cum tantum dilexit hoc nomen, quod eciam in morte in ore habuit

yscy on to ymǫ bose gest tako barso miloual, yscy on na skoncenv svego syuota gest ge on f svich vscech mal

w kaz. o oczyszczeniu Panny Maryi.

oblacio (et Symeonis obuiacio) originali peccato

potkane oth przirodzonego

[1]) umieszczone dołem na brzegu.

[2]) nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od dołu.

f. 42 v.	respondet	przirofna sǫ [1])
	hec medicina conficitur ex herbis amarissimis	tluku [2])
	confitens	kazǫczy (zam. kagǫczy?)
	pudor	srom
	propositum	vmyslene
	per tribulacionem	przes nodzǫ (sic)
	excuciebat	vibigal
	tribulacionis	nǫdzena
	iniquitas	sloscz
f. 43 r.	vitis. palmes	sczep. sczep.
	quod superest	sbiua
	de tua substancia	s twego ymena
	ordinauit	vstauila

w kaz. o poczęciu N. P. Maryi znajdują się glosy w tekście łac., tu umieszczone w nawiasie:

f. 43 v. factum est in die festo (vroczythy, sic)
Passus (podyǫl) ergo Joachim verecundiam in conspectu populi uxor die ac nocte in oracione proseuerabat (moskola [3]) dicens: domine Deus omnipotens, qui iumentis (dobithkem) et ouibus gaudere super filios (plodem) concessisti, me miseram solam a gracia doni repulisti (odlǫczyl)

f. 44 r. ut filios gignerent sine libidine (neczystoty)
sine peccato non potest esse conceptus; ubi peccatum est, ibi paruulos non transmittit propagacio (rodzay), sed libido, non fecunditas humane nature facit (daye) homines cum peccato nasci etc.
festum concepcionis sancte Marie ecclesia nullo decreto (przykaszanym) apostolico instituit celebrandum
talis celebritas non est totaliter simpliciter reprobanda (wdrzuczona) [2])

f. 44 v. in beata Maria triplex fuit perfeccio, primo dispositiua (obrzǫdzona)

w kaz. na poświęcenie kościoła (w tekście):

f. 47 v. Secunda domus est virginalis Ista est domus gracie (dobroczj) [1])
fecit nobis leonem i. e. xtum placabilem (vpokoynego, sic) et

---

[1]) nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od dołu.
[2]) końcowe *u* jakoby później dodane.
[3]) tak w ręk.
[1]) tak, poprawione z *dobrocy*.

mensuetum (y szkromnego)... et factus est agnus mansuetus (laskauy)

w innym kaz. na pośw. kościoła (w tekście):

f. 48 v. Salomon edificauit templum de marmore candido (czystego)
f. 49 r. facta sunt encenia [1]) (odnawana) in Iherosolimis

w kaz. o zwiastowaniu N. P. Maryi (w tekście):

f. 52 r. Videns enim Deus humanum genus perisse per peccatum et dure dyaboli oppressioni subiacere, motus in suo consistorio (w przibitku) diutius cunctando (badagocz) deliberacione humani generis, habuit duas consiliaritrices (sic), ut dicit B': iusticiam et misericordiam. que disputacionem inter se habuerunt; iusticia hominem dampnandum asseruit (poszędzyla) dicens: domine, ut iustificeris (ysz bi bil prawy) in sermonibus tuis.... et in ista racione (w tey rzeczy) iusticia Deum tenuit quinque milibus annorum et dominus ulcionem misit...
deuastans (gladzęcz) terram....
si homines perdes, quos habebis amicos? Paulum persecutorem (przedawnika). vbi ecclesia (crzesczyianstwo) habuisset talem predicatorem?... Nonne hominem adhuc (sic) creasti, ut participaret (vczostnik, sic) tuam bonitatem.... si condempnas (zatracysz)... quia miserandum est (gyma slutowane bicz)... pater ait ad filium: ecce eo (sic) mitto te ad gentem,... Et sic diccata (sic) est (sprawono) hec legacio.
f. 53 r. surrexerunt quidam de aliis tribubus (s postaczy) murmurantes

w kazaniu de circumcisione Dom. f. 57.

f. 57 r.	ut mundum illuminarrent	isbi suecily
	propter repetendam hodiernam processionem	na fsgauene
	venerabilis processio puerum Jesu in templum presentaverunt	porzędne [2]) scze obatoualy
f. 57 v.	obuiacio	potkane
	consistit	gest
	condiciones	poloszena

[1]) tak w ręk.
[2]) nosówka wyrażona przez o z jedną tylko kreską od góry.

uolubiles	toczǿczi
attendam	mili sǿ

w kazaniu in epiphania f. 60 v. sq.

f. 60 v.	strepitus	grom
f. 61 r.	Item nota quod de hac stella, que duxit magos, varie sunt opiniones	tescy tuta dale mouǿ rosmagicy mistrzeue o teto guasdze, choscy gest byla ty trzy krole do milego
f. 61 v.	hoc spacium, quod magi perfecerunt	yse ta daleka droga
	fetorem	smort (sic)
	quia percepit	ysecz on gest to byl vslysal
	ne magi denastarent ciuitatem	ne osedly
f. 62 v.	nota quod sicut...	yse gakocz

Sermo de circumcisione Dom f. 63 r. sq.

f. 64 r.	est autem nobis illud nomen utile	ysci ymǿ bose gest nam vzitecno
	nos in aduersis certificat	s nase tesnice vybana
	ad bonum corporis et anime iuuet	gest nalosono ku polepsenu nasego czala

w kaz. o św. Błażeju f. 69 r.

f. 69 v.	cum supplicium invite ferrent	przesz (sc. chǿczi?)

w kaz. na św. Agatę f. 70 r.

f. 70 r.	agitur de nupciis sponsalibus que fuerunt inter x. et s. Agatham	pyse sǿ nam o ueselu svadzebnem, gese bylo
	describitur sponsus huius virginis, qualis sit	vypysuge oblubencza, ktori gest
	tercio commendatur ipsa a decenti ornatu	a trzece tu mamy rosumecz, yscy chualona gest pre ge velebne ocrasene v ode ocra (odzieniu okraszonem?)[1]

[1]) pod wyr. a decenti ornatu stoi: pre ge velebne ocrasene.

k. 70 r. Soror nostra multum est sublimata et imperatori celesti copulata	gest slubona za crola nebeskego
multum gauderet parentela tota, si aliqua esset puella de progenie sua copulata domino et regi	a saprafdǿ to pokolene barsoby sǿ veselilo, gdisby svogo (sic) sostrǿ vydaly
copulata	slubona
sic et nos gaudere debemus	takescy mi sǿ mamÿ
quia sponso suo multum supplicat	yscy svego oblubencza prosy
qui (angeli) hodie magnum habent gaudium de eius societate	yse sǿ[1]) go przygǿly
. . . . qualis sit sponsus, et concluditur, quod sit potens	ftore tuta movy, yscy oblubenecz svǿte[1]) Agaty byl gest mocny
maxime	silno
Et ideo quia potens est	a presto gdiscy gest
f. 70 v. nobilis	velebny
omnes qui ad eius nupcias intrarent, omnes faciet reges	presto yscy kalsdego, choscy na gego gody przyde, tegocz fselikegocz
quia tam nobilis	a presto gdiscy gest tako velebny
Item vtilis est, quia ipse sponsam suam et omnes nos carne sua cibat	tescy gest vsiteczny, yscy nasz svim svǿtim[1]) czalem karmy
vellere suo vestit	runem
letificabit sponsa, que est tali sponso copulata	a saprafdǿ[1]) sczestna gest ta devicza, chos gest sdana sa tego oblubencza
viridus	zelony
errorem infidelium confunderet	blǿd nedouarkof i kaczerzof gest tǿpyla
Item habuit albam uestem, per quam mundisssima eius virginitas signatur	tescy ona przyodzana byla gest... snamo (sic, snamǿ?)

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od dołu.

fuit enim mente et corpore munda	teszcy ona byla gest sercza cẏstego a oblicza crasnego
frequenter que pulchriores sunt corpore, turpiores sunt inuente et quas Deus pro ceteris honorauit maiorem pulchritudinem dando, magis excedunt contra Deum in peccando	yscy velkocrocz sǫ to przygadza, gymcy clouek gest pǫknegsy, timcẏ gest f serczu gorsy .... a presto gdyscy mily ihū xt cloueka czudne stworzy, tymcy sǫ richle grechu dopuscy
Item laudabilis fuit eius virginitas, que multum sollicita fuit et tamen peccatum non commisit cum vellet eam sibi in uxorem ducere	tescy gǫ [1]) presto mamy chualicz, yscy na obliczu gest bila crasna, a fszakocz sǫ [1]) celnego grecha nigdy ne gest dopuscila zǫda
suaderent	namauali
Mens mea super petram sollidata (sic) est... verba vestra venti sunt et promissiones pluvie, terrores vero flamma, que quamvis impungnat (sic) fundamenta domus mee, cadere tamen non potest; facilius possent saxa molliri, et ferrum in plumbum conuerti quam ut mens puelle istius ab intencione christiana et a virginitate reuocetur. Item commendabilis fuit eius virginitas, quia ipsam in deliciis et diuitiis, in omnibus periclitationibus castitas (sic) conseruauit. Tercio ornata fuit rubea ueste	yscy moga misl tvartsa gest nisly opoka, presto yscy oth boga utfirdona .. allecz moua vasa a dary vase sǫ my gako proch, grosa gako ogzen na scene napysani; richleby kamen vmǫczcyl [2]) .... nisliby misl teto defky ot uari kresciganske a ot czsto (sic) odfrocil. tescy velebna cystota teto defky bila gest, yscy ona any bogadstwem any groso (sic) ne dala sǫ gest przemouicz ..... ona ocrasona byla ..... odze (sic, odzenym)

[1]) nosówka wyraż. przez *o* z kreską tylko od dołu.

[2]) tak w ręk.

f. 71 r.	nuncium (prohibens ingressum)	nouinǿ
	medicorum	leka (sic)
	medicinam carnalem	lekarstwo czelney (sic)
	Et vnde verecundari possim, cum sis senex et ego	. . . . .
	crudeliter cruciata uel lacerata, ut nemo possit de me voluptari	a ga gesm barso vmǿczona y vranona, yse sobǿ fsiczka ne flodzǿ
f. 71 v.	arripientes velum contra ignem statuerunt	przez poponǿ

w kaz. o św. Dorocie.

f. 74 r.	spernens	wsgar (sic, wsgardzil)
f. 74 v.	relinquens cum possessionibus suis, vineis, agris, etc.	.... sve vsiczko ymene
	more christianorum	verze kresciganske
	qui ei nomen imposuit ex patre et matre compositum Dorothea	gensecz sdzal gest ge
	crescendo autem puella	rosla
	sibi invidens serpens, antiquus inimicus castitatis	tedi uǿcz [1]) sasrzocz [2]) temu
	pro dote	za posak
	adiutorio	pomoczǿ
	magicis artibus	czarnoxǿstvem
	cur nos sic infestas	mǿcisz
	in carcere semimortua inclusa est	.... zamarthwe ....
	consenti mi, amoena puella	prziuol mÿ, namilsa
	castigata es	karana
f. 75 r.	leniter alloquens	skromne
	cecitatem cordis	blǿd
	delicie	roskosz
	illusiue	nasmeuagǿcz

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od góry.
[2]) tak w rękopiśmie.

rogavit ut a verecundia,	.... sro (sic) ....
paupertate et a falso cri-	. . . . .
mine liberarentur	pot (sic, potstǿp?)
discalciatus	boso
crispo crine	kǿ (sic, kǿdzerzawy)
in cuius ueste stelle fuse	... gua (sic, guazdy) ... suat (sic,
elucent	suatle?)
amens	zumal

w kaz. o św. Macieju.

f. 78 r.	desperatus traditor Domini	rospaczcza
	homicida	mąsoboczcza [1])

w kaz. o św. Grzegorzu k. 78 v.

f. 78 v.	Triplex est macula que	pokalane, necistota gensecz lǿcy...
	(macula) priuat et separat	. . .
	hominem celesti regno	
	hec macula (peccatum) mul-	a tency gest kalsdemu clouekoui
	to nociuior est	barso skodliui presto
	O quantus erit ille dolor	o kakocz to roslǿczene bǿdze barso
	in illa seperacione	salobne
	quia castitas in deliciis	ysecz cystota cala a bogadstwo
	sanctitas (sic) periclitatur	ma na sǿ
	Iste bene dispensaverat	ysecz on saprafdǿ to bogastwo bil
	de suis diuiciis, in quo	gest dobrze rosgodzil, ysecz on
	eius sapientia demonstratur	gest ge po mǿdroscy trauil
f. 79 r.	adhuc in presenti vita eum	ysecz gest gy xt na temto svecze
	Deus angelico cantu hono-	angelskim penim weselil
	rauit	

w kaz. o św. Marku k. 96 r.

f. 96 v.	nante tempestate (quassati)	przewozniczy (?) naualnoszczv

w kaz. o św. Filipie i Jakóbie k. 99 r.

f. 99 v.	portarius x'et curie sue pro-	kalclerz (sic) y safarsz
	curator	rzǿthca

[1]) Obie glosy odmiennem pismem są wpisane.

f. 100 r.	dicunt autem....	a prestocz
	o Deus, si seruus etc.	a presto
	pro mercede	sa slusbǫ
	Quam terribile erit bellum (sic) tum reperibis	a kakocz tento sǫd ludzom gresnm bǫdze barso pricrў

w kaz. o znalezieniu św. Krzyża k. 100 v.

f. 100 v.	pre imma amaritudine aquas bibere non possent	ot silne przicroscy
	aque tribulacionis	przicry
	miraculosa	difne
	per multa signa	przes uelika
	quorum	gasz
f. 101 r.	artifices vias proicerent	czeslў
	Appropinquante autem passione domini predictum	. . . .
		. . . .
	lignum super enatare perhibetur	fsplinǫlo
	item ostensa est ante invencionem et hoc per angelum imperatori	tescy to drzevo svǫty crisz bilo sǫ gest ono temuto czeszarzevy
	Secundum fuerunt quedam signa ostensa in ipsa invencione, per que crux Christi fuit manifestata	ftorecz tuta movy, iscy nektora snamona byla sǫ vkasala f nalesenv svǫtego [1]) crisa, przez gasz snamo (sic, snamona) svǫty crisz gest sǫ bil fsgauil
	per odorem qui de terra exhalauit	vonǫ
		visla
	tradiderunt Judam	vidali szǫ
f. 101 v.	cum XX duos passus foderet	.... stop
	ostensa fuit per signa post invencionem	mocz svote (sic) przes snamona, a to po nale (sic)
	discernere	ubaczicz
	tradidit	sradil
	regnauit	panoual
	eicior	oddalon

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską u dołu.

	Helena certificata fuit	... vpefnona
	quia vera fuit	... praue
	Secundo uero sancte crucis virtus siue vtilitas cum dicitur. Quam cum misisset in aquas, in dulcedinem uerse sunt. ¶ Et prima virtus siue vtilitas sancte crucis est, quod mundum illuminat. ¶ Mundus enim erat in tenebris infidelitatis, quia aliqui adorabant solem	ftoracz mocz svǫtego [1]) crzisa gest sǫ ona f temto byla vkasala.... yscy tento svath preczvmǫ (sic, prez vmǫczene?) bosny (sic) bilcy gest barso .... velike czemnoscy .... a f neuerze y sapecloscy
	quid virtus sit et quid vicium	sbauene ... potǫpene
	Et hoc totum habemus in sancta cruce	a tocz sǫ nam fsyczko f svǫtem crisv vk (sic, vkazuge)
f. 102 r.	debilitavit	vmdlil
	fregit	rosbil
	induratum mollificat et ad contricionem excitat	cloueka zapeclego ỹ ku naboszenstw pobudzy
	virgam	prǫtek („ptek“ ze skróc.)
	silicem	opokǫ
	Quarta virtus est	.... mocz svǫtego [1]) cris (sic)
	sancte crucis, que data est nobis	gestcy, gascy
	ad unum nigromanticum	... carnoxǫsnika
	Et ideo Isaias crux clauis appellatur	yscy svǫty crisz gest clucz do ragv
f. 102 v.	impositum in baptismo	vlosono
	discernentur fideles ab infidelibus	posnani bǫdǫ dobrzy medzy slimy
	O quantas virtutes et vtilitates habet	o chocz barso vele mocy ma
	et quis plenitudinem indagare potest	yse ktoricz gego mocz mose vipisacz
	iuuat omnes	zasczicza, fpomaga (sic)

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

	in hac necessitate volo experiri	tesniczy .... skusicz
	sonus eum concussit	tøten
	pro mercede	za slusbø
	euasit	vichitrzil
f. 103 r.	expertus	vverzil

w kaz. o św. Stanisławie k. 104 v.

f. 104 v.	primo eius dignitas	velebnoscÿ
	Sap. ¢ festum istud agimus in honorem sancti Stanislai, qui fuit magnus pontifex et hoc in magna dileccione Deo seruiendo	tento dzen disegsy ma(my) (gÿ) svǿcycz .... przesto yscy bil.... a milemu ihū. xo. gest barso miloscÿue slusil
f. 105 r.	Debemus ab eo petere benediccionem et hoc est officium pontifcis, ut populum benedicat	. . . . czescz clouek [1])
	reverendum senem	poczestnego
	in habitu episcopali	v odzenu
	dignitas sancti Stanislai in eius ornatu apparet	dostognoscz .... cÿne (sic) y u odzenu vkasuge sǿ
	magna enim dignitas est habet chrisma consecrare artam induit camisiam que vestes comprimit	yscÿ velika czescz svǿcy . . . . przicrige
	Per hanc autem artam camisiam beati Stanislai significatur vita, quam ieiuniis, vigiliis, oracionibus duxit nec non consumat cet.	przes cin byskupÿ, choscÿ mszǿ vf nem mema (sic, meua), nix gynsego ne mamÿ rosumecz gedno gego velebnoscz, a napirsuecz byskup oblecze na szǿ xlo, choscy na nem scisne odzene, a przes to xlo mamy rosumecz cysto (sic) zyvoth, choscy gy nødzil (sic, pødzil?)
	pietas... extendebatur	slÿnolo [2]) gest

[1]) czescz i clouek obok siebie.
[2]) tak w ręk.

	qui.... quibus	gensecz ..... gymsecz
	in verbis et factis	yse sø strzegl a picza
	disciplinatus et temperate cibo fuit	gedena
	casula induitur et facit ex ea duos clypeos pugnam	na gese magø bicz dva scytha valkø
	qui rex Boleslaus fuit tantus tyrannus	..... slostnik kaczerni
f. 105 v.	nullam cicatricem in eo invenientes	blisna, rana
	ordinis predicatorum	za(konu?).... do(minika?)
f. 106 r.	ampliare redditus	rosmnozicz plat
	pacifice	s pokogem
	ad consolacionem	vczeszene
	cum magister Jacobus Romam venisset pro canonisacione b. Stanislai	. . . . rosbor

w kaz. o św. Janie Chrzcicielu k. 110 r.

f. 100 v.	ab istis malis puer fuit liberatus	. . . . . nevinny

w kaz. o św. Małgorzacie.

f. 115 v.	u góry nad tekstem similitudo	podobyenstwo
	virginitas	cystotø
	perfectu virginitas	pefne
	inter triplicem statum	a przesto medzy

w kaz. o św. Maryi Magdalenie k. 119 v.

f. 119 v.	luctus	smøtek
	fuit autem perfecta eius conversio, quia secuta est	yscy ge (eius) . . . .
	consilium b. Pauli	naukÿ
	quia fuit notoria	snamenita
	quanto enim diuiciis et pulchritudine splenduit	a presto gakocz chochala (sic) gest

	eius salubris confessio	nabosnǫ spo(uedz)
f. 120 r.	notatur lacrimosa contricio	zalobne skruse(ne?)
	unguentum confectum erat	. . . . vczynona
	corpus custodit a foetore occidit	smrot ot czala precz sapǫda vmarza
	et ideo corpus integritate (sic) sua custodit (vermes)	necistotǫ ot cala za (sic, zapǫda?)
	balsamum in integritate	. . . . .
	corpus conseruat, sic penitencia animam in vita eterna	. . . . . prziuody . . . . . szivot
	et ideo vite pristine est restituta	ona nalasla sba (sic, sbauene)
	sequitur domini consolacio	. . . . miloserdze bose
	ecce illa, que fuit filia diaboli	. . . . gase gest bila
	leuabatur ab angelis in ethera	. . . . . na uisocoscz
f. 120 v.	adiuro te	szaclinā czǫ
	erat autem tunc temporis cum	f tento czasz bil

w kaz. na Niebowzięcie k. 132 v.[1])

f. 134 r.	quod porrigit ad infernum	prziebiya
	cetus	rzysze
	obviam processerunt	na pothkanye pame (sic, panny Marie) vyszly szv
	Mariam efferunt ad sepulcrum	. . . . sly (sic)
	manumisit	sczyągnął
	adheserunt	przyschly
f. 134 v.	exercitus	szasztvpow
	in castra	v namyothy
	vociferatus est	szavo (sic, szavolal)
	rapta est	zachyczona

[1]) glosy w tem kaz. inną ręką pisane, po większej części są zniszczone.

f. 135 r.	cum dux Romanorum vrbem Carnotensem (sic) obsedisset, episcopus illius vrbis tunicam beate Marie more vexilli haste imposuit et in subsequente populo securus exivit	. . . . . lyekl gdy go enz (?)

w kaz. o Narodzeniu NPMaryi k. 140 r. (tą samą ręką).

f. 140 r.	consecrata	ofyaroua (sic)
	oblactacionis	vychovanya
f. 141 r.	consonum	szlusznego
f. 142 r.	ut sanctificemur	possffyączi ny
	habitacio	przy (sic, przybytek?)

w kaz. o św. Krzyżu k. 142 v.

f. 142 v.	lignum forte et imputrabile	....a neprochniste
	ut in ea (cruce) et per eam operaretur salutem nostram	presto, ysby na nem oprauil nase sbauene
	expugnat inimicum	szagana
	corroborat infirmum	vsdrava cloueka
	quod Deus ostendit	choscy
	expugnat inimicum	sabiga
f. 143 r.	rex celorum per hanc portam ad passionem	. . . . .
	intrauit, non in cultu regio, sed humili asello	nye przybranym krolewszkym [1]
	imperator ad propria remeavit	... do svego szo (sic) prebitku navrocil
	lignum roborat infirmum	... stanoui, vsdraua
	cum sibi obicerent	vyslouily
f. 143 v.	quo mare transeamus	przevescz
	fatigatus	vstaly
	cycatrices	blyszni
f. 144 r.	vir pugnator	valeczni

[1]) inną ręką na brzegu.

	arma habere	sbrogǿ
	fecit castrum mirabile (quod erat Adam), mirabile quod erat Ewa, sed castrum traditum per dyabolum	przigrodek vyradon (sic)
	erexit scalam	podnosl
	bellum invaluit	mordoual (sic)
f. 144 v.	innixus scale Jacob	przyrzeson
	fatigatus	trudoni (sic)

w kaz. o św. Mateuszu k. 144 v.

	seuerum dominum	przicrego
f. 145 r.	in tantam miseriam	nǿdzǿ
	persequebatur	przeczіual
	ne tardes	ne moskay (zam. mǿskaÿ)
	theolonarium (sic)	czelnika
f. 145 v.	suis artibus dementabant	srosumu
	et decipiebant	vyuodzily
	maleficia	zlosez
	filius regis areptus a demone patris crimina confitens cet.	o(pǿ) tan od (dyabla) narzekayocz (sic)

w kaz. o św. Michale k. 147 v.

f. 147 v.	quomodo	kako
	unde hoc festum	przecz
	quomodo	czemu
	apparicio	fsgauene
f. 148 r.	Et de istis primo videamus, vnde Deus volens quod mundus milites suos honoraret	a napirsue o rosu (sic)... yse
	taliter instituit	pyse sǿ
	in Apulia	na a
f. 148 v.	in quibus verbis commendatur s. Michael... a tribus, primo a fortitudine,	czicz, vszy uacz
	secundo a nobilitate,	prze gego mocz a ftore prc gego uelebnosez

	tercio a magna bonitate	pre gego velikǫ [1]) dobrocz
	factum est proelium	stal sǫ gest bog
	iussu domini	casnǫ
		tescy na kasn [2])
	in voce eius	glosz
	ne aliquid inhonesti coram eis (sanctis) faciamus	szarednego
	puniuit	pomscil
	claves, lanceam	gosdze, vloczno
f. 149 r.	solacium, quod temperat turbacionem	przecasỳ
	excitant	obudzagǫ
	quasi iam obdormiuit tanquam	lesy...
	compeditus vinculis	swǫsan przecowamy
	secundum ordinacionem	
	Dei	...oprauena, obrǫdzēa (sic)
	vnde sicut	ysze gakocz
	contingit	przida szǫ
	disponit	mislỳ
	nullus enim ante demones	yse nigeden clouek ne moglby szǫ
	secundum Senecam posset subsistere	przeciuicz slim
	subsidium	pomocz

w kaz. o św. Jadwidze k. 150 v.

f. 150 v.	secundum intellectum	rosumu
	extendit	rosirzil
f. 151 r.	tributa	dan
	mater erat viduarum et orphanorum, agens eorum	zyrotam
	causas apud ducem	rzecz
	pia	dobrotliua

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.
[2]) dopis. na brzegu.

w kaz. o jedenastu tys. panien k. 153 v.

f. 153 v.	exprimitur	snamonuge szǿ
	inter quas precipua fuit s. Ursula	choscy medzy gimi pirfsa
	primus (ductor) fuit virginitas	bilacz gest cÿstota
	incorrupcio	yse nepokalāe
	quantum (sic) castior homo in hoc mundo, tanto propinquior Deo	yscy gimcy clouek na tētho svecze gest syuota... milsÿ
	tanto remocior	a dalsi
	secundus ductor	....vocz
	iusticia	y dostoynoscz
	verum raptores, calumpniatores	a przesto drapesznicy, pochebniczy (sic)
	sustinuerunt passionem	cirpeli
	pro xo, que taliter celebrata fuit	ysze cze (sic)[1]) sǿ nam o them
	que (Ursula) mirabiliter honestate morum, sapiencie ....pollebat. Ita quod fama eius ubique volabat	gase byla napelnona cznothǿ . . . one moua y slavǿthnoscz slynǿla gest
	consentiri	prziuolicz
f. 154 r.	condicione	umovǿ
	hac condicione	umowǿ
	princeps romane milicie	rzimskego panstwa
	sponsus	iunosa
	difficile immo impossibile est	trudno ÿ nepodobno

w kaz. o św. Szymonie k. 154 v.

sicut eligi solent artifices ad operandum	gakocz vibiragǿ mǿdrzy ludze dobre rzemeslniky ku robocze
pacificatus	smerni
restaurare ruinam	napelnicz
edificaverunt	posedlily[2])

[1]) czcze = czcie.
[2]) tak w rękk.

	dum perficeretur opus	skonil
	in structuram celestem	w budowane
	si volumus locari in illo celesti templo, debemus lapides nostros i. e. animas	
	polire	vczyossycz
f. 155 r.	magis audire debes illum,	yse mi tobe to radēi (sic) .....
	cuius	pomoczø
	mendaces esse deos tuos	neprawfdziwe
	licenciam	othpusczene
	legati	posly
	mortuos	vmarle
	exceptis paruulis	procz
	elegit eos tanquam	. . . . .
	pugiles ad pugnandum	bogarzini ku bogu
	apostoli pugnarunt	valczyli
	concitaverunt	porusily szø
	interitus	pothøpene
f. 155 v.	fulgura exorta sunt	traskavÿcze
	immaculati	przeszakalu (sic)

w kaz. o Wszystkich Świętych k. 155 v.

	debemus memorare et querere, quare hodie agimus festum	a presto mami sø rospamøtacz i to vedzecz, czemu to svøczimy
	debemus in memoria habere	mamy na pamøcy [1]) mecz
	si aliqua terra rebellizaret Romanis	.... przeciuicz szø
	terrram subgabant (sic)	podbilÿ
	quod (pantheon) Titus filius Vespasiani construxerat	choscy gest gi zalosil y vcinil [2])
f. 156 r.	institutum est ob obmissorum supplecionem	a to propter (sic) prze samøskane nase
	ecclesia rationabiliter ordinauit	modrze (sic) obrzødzyla
	propter negligenciam expiacionis (siue renouacio-	prze othnouene nasego zbauena..... isbichom disa sukaly gich milo-

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od góry.

[2]) łać. słowa i pol. glosa pod linią dołem na końcu karty.

	nem) et ut sanctorum graciam inueniamus; licet enim paucorum sanctorum festa agimus, tum adhuc illa pauca negligenter agimus ...	ser (sic), yse acz gesmi ktorego svǫthego samoskali (sic)
	deriserimus sabbata eius	nasmeuali sǫ swantī (sic) dnom
	quod quem negligenter obmisimus, hunc hodie supplere possumus	a presto ac gesmy ktorego opuscyly y nasemy grechy gy rosne (sic, rosneualy)
	qui offendit aliquem de familia	yse saprafdǫ [1]) ktoriby przegneual
	offendit	rosgnewa
	omnes simul (sancti) offenduntur	rosgnewa (sic). przy gnewago (sic) szǫ
	placare	vkogicz
	Certe magna vtilitas est in hoc mundo	zaprafdǫ velika czescz
	si aliquis habet causam agere coram rege	rzecz
	festa colimus	swǫczemi
	quia pro nobis orant	yscy oni dysa prosǫ
	impossibile	nepodobno
	quanto enim plures pro aliquo petunt	yse gimcy vǫce glosof
f. 156 v.	cum cantu	s weselim
	vestitus	odzany
	reverendi senes	poczesthni
	deinde	opǫcz [2])
	deinde quidam in pontificali habitu	drugy przesetl gest
	in pontificali habitu	czyne
	et inopes	a vbodze
	pictor	molars [1])
	oportet ut nostram vitam dirigamus	musemy nasz zywot... ... polepsily

[1]) tak w ręk.

[2]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

	quia difficile est, immo impossibile est eorum opera enarrare, ideo ecclesia in vigilia et in die de operibus ipsorum dicit	yscy nelaczno... y nepodobno gest gich skut (sic, skutky) vislouicz ... fcora y disz fspomina gich dobre skutky
	quia (duplex) est paupertas, rerum et spiritus	. . . . .
	Rerum paupertas est cet.	w ymenu
	non caret merito	...ymena
	si pacienter toleratur	otplati
	illa est amplectenda	smerno czyrpano
	religiosi	mylowana
f. 157 r.	omnia possidentes	zakonÿ
	attendentes quod dicit psalmus	oszǿgly
	o quam preciosus est tytulus	baczǿcz yly (sic, baczyly)
	sancti, quicunque in presenti sunt divites, plus apud dominum gloriantur in paupertate quam in diviciis	o cho droge gest snamǿ
	tamen pauperem se dicebat	ysecz svocy (sic), kedi sǿ bily bogacy, vǿczcy oni vǿce sǿ [1]) sǿ [1]) veselily wbostve ... yse ktoriby clouek
	inops	fsakocz sǿ... svat (svatczyl?)
	paupertatem in paciencia sustineamus	nǿdczny [2])
	mites	cyrpmy milosciue vbostvo
	amaritudinem	skromnÿ
	fuerunt luentes pro peccatis	pricrosci
	beati qui luent	cyrpǿczy
	beati qui esuriunt	cyrpǿ smǿtek
	qui sitiunt iusticiam pacifici	laczni
	qui tante paciencie fuerunt	a strogǿcy praufdǿ smerni
		yse sǿ bili tako smerni

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

[2]) tak. w ręk.

	de quibus debemus esse memores, ut eadem facientes magnam gloriam adeo recipiamus, quam ipsi (martyres) receperunt in hereditatem	a przesto disa gich dobre sckutky [1]) mamy mecz na pamǫcy [2]), isbichom takes milemu ihu x⁰. slusǫcz, abichom se krolefstwa nebeskego
f. 157 v.	gloria	czescz

w kaz. o św. Elżbiecie k. 161 r.

f. 161 r.	dignitatem	dostonoscz [1])
	notetur eius status securus	snamonuge szǫ stadlo
	in miseriis	w nǫdzy
	exprimitur eius status securus	viclada sǫ
	roboravit eam septem	vtwirdzil gǫ...
	columpnis	podporami
	cadere	pascz .... vpascz
	virtutes	czsnoti
	nunquam a viro suo excubitavit	ne odstǫpila
	Salomon in hoc videtur esse deceptus	Salomon podersan
	fidelitatem coniugalem	malsonkÿ varǫ
	tenet autem vir triplicem fidem uxori	powynen
f. 161 v.	dedisti ei privilegium	twardoscz
	horrendum et despectum	ocropnego y wsgardzonego
	in preciosis delectabatur	cochala szǫ
	ad penitenciam honorabatur	ta przyuodzila
	horrebat	zadzila
	afflicciones	mersǫczky
	humiliauit se	ponizala szǫ
f. 162 r.	afflictis	nǫcznim
	pregnantes	brzemenne
	sic tradidit Deo spiritum	pusczyla

[1]) tak w ręk.

[2]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

w kaz. o św. Marcinie k. 164 r.

f. 164 r. primo quis magnificat,	kto gest gÿ...
secundo quem magnificat	kogo
magnificavit eum sanctitate vite, in celo, in eterna coronacione	blogoslauil gest gy osueczenim gego zÿwota ... gest gy blogo (sic) vekugem przebitku
in quatuor consistit, videlicet in humilitate	vkasuge sǿ po (sic, popirsue?)
in austeritate	vf unǿdzenu gego czala
ista est quadruplex vestis, per quam anima debet vestiri, que vult intrare ad regem	a tocz gest tho odzene, gym sze odzenym kalsda dusa ma .... choscy che pricz
sed eciam ad regem celestem ullus poterit intrare, nisi sit vestitus in anima quadruplici veste	alis bǿdze[1]) gego dusa odzana chvrakim (sic) odzenym, tocz gest skromnoscǿ[1]), cystotǿ, miloserdzim a svego czala vnǿ (sic, vnǿdzenym?)
exemplum habemus in fatuis virginibus	nemǿdrich a
qui eciam non affligunt	f salonich
	toscy cy, chos ne nǿdzǿ
f. 164 v. ista quadruplici veste ornatus	a timto chorakim (sic) odzenm przÿo (sic, przyodzan)
in quo apparet eius sanctitas magna, qua eum Deus in hoc mundo magnificavit	f gemsze sǿ nam vkasuge gego velika svǿtoscz, pres gósz mili xt gest gy na tēto svece vvelbil
in nobilitate	f gego slachet (sic)
filius potentissimi et nobilis viri	yscy gest mocznego, bogatego a velebnego mǿsa[1]) (syn?) xosǿ (sic)
fuit magnificatus in castitate	bil gest blogoslauon cystoto (sic) gego zyuota
legitur eciam de eo, quod multe compassionis (sic, passionis) fuit	yse bil gest velykego miloserdza

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od dołu.

	incantacione	zloszcy
	desistens	zostal
f. 165 r.	quarto magnificatus fuit in austeritate, quia (?) legitur de eo, quod corpus suum ieiuniis et vigiliis et oracionibus multum affligebat	chuartecz (on) presto bil gest blagoslouon, yse (cz on) sve czalø (sic, gest) nødzil a gegoū (sic) vole [1]) (gest) ne prepuscil [1])
	Refert etiam servus discipulus eius (glossator dodał: beatus Seuerus)	tescy nam o nem seuerus (?) pysse
	.... et sic patet sanctitas vite eius, per quam magnificatus est a Deo tempore vite sue. Quod autem fuit sanctus, hoc probat ipse Deus	a przestocz sø nam snamonuge svotoscz [2]) gego zÿuota, f gese mili ihū gest gy vtvyrdil do skōczena gego, a prestocz yscy on gest byl svøty
	primo enim sanctitatem eius probat ipse Deus sibi coram angelis regratiando	a napirsuecz mili jhu. xt. mouiy o gego svøtoscy [2]), dzøkugø [2]) gemv pret svøtimy
	reliqua parte	ostatkem
	discipuli	sludzÿ
f. 165 v.	probant mortui	swathczø
	duo socii, unus cecus, alius contractus	preskost
	sua oracione suscitat	.... s mortwi (sic)
	item	tescy
	nolebant (ambo infirmi) sanitatem consequi, ne periret conquestus eorum voluntate	. . . . ysbi gich vyrza (?) ne sgdzynøla svø dobrø volø

w kaz. o św. Cecylii k. 165 v.

f. 165 v.	primo que sit persona diligens	... ktho gø (suppl. kocha)
f. 166 r.	armis sumptis	harnas
	dilectum vocat Johannem	mylostnikem

[1]) u góry na brzegu.

[2]) nosówka (w wyrazie *dzøk*... tylko pierwsza) wyraż. przez o z kreską od d.

	contempnens	ne dba
	pugnat cum homine	przecziwa szǫ
	merito	zaprawdǫ
	desponsata	slubona
	immaculatum corpus	nepokalane
	ille iurat	slubil
f. 166 v.	ut nunquam marcescat	staracz, vǫdnǫcz
	odorem	wonǫ
	tuto consilio	dobre (sic)
f. 167 r.	semiviuam carnifex dereliquit	zamarthwe

w kaz. o św. Katarzynie k. 168 v.

f. 168 v.	qualem statum habuit	kake stadlo
	illaqueatur	vsidlona
f. 169 r.	quod virgo tria habuit in statu suo, videlicet prudenciam etc.	rosumecz, iscy f svem stadle mala gest trogaky clonek, mǫdro (sic)
	sufficienter	pewno
	patet	yawno gest [1])
	mugitus pecorum	ryczene dobitkow
	in deorum sacrificiis occupatus te intelligere non potui .... nunc autem ab inicio generacionem tuam requiro	w sluzbe sǫcz.... czebe sluchacz.... a presto cǫ [2]) disa pytam, pouecz my ... oth poczǫtka pokolene tvoge
f. 169 v.	contempsi	wsgardzala
	puella, que omnes	.....
	contufat et deos nostros	potǫpa....
	demones affirmat	dosvaczcza (sic, osvadcza?)
	cum virgo certamen, quod imminebat didicisset	gatkǫ
	stupefacti	swmeli szǫ
	quos virgo confortans	wsmogszy
f. 170 r.	fame cruciari	glodem
	minas	grosy

[1]) yawno przez *y*, gest przez *g* jest pisane.
[2]) nosówka wyraż. przez o z kreską od d.

	quod fuit fortis, probat	.... dolicza
	eius pugna mirabilis	boyg
	ovis pugnabat cum lupo	valczyla szǿ
	columba celesti eam cibo refovebat	przecarmala
	pro eius nomine laboriosum subisti certamen; constans esto, quia ego tecum sum	pres gego ymǿ welyky boyg gesz fstǿpila [1]), ale bǿcz f nem vstauiczna, a gacz s tobǿ [1]) stanǿ [1]) na fsech mesczech
f. 170 v.	gloriosum	blogoslavonego
	dissiparet	roscrusil
	ewlsis mamillis	wysepawszy
f. 171 r.	confortata	wsmoszona
	manat (oleum)	czecze

III. Cztery karty z XV. wieku wszyte do księgi kazań na końcu. Porządek Kazań Gnieźeńskich.

1 a. In nomine Domini Amen. Mocz boga oÿcza wschechmoganczego mandroszcz sina ÿego ÿedinego, dar ÿ laska ducha szwÿanthego racz bÿcz sz namÿ ze wszytkÿmÿ, mowmÿ wszÿcÿ amen.

Tu powstawszÿ wszÿczÿ poszluchaÿczy (sic) szwÿanthÿ Ewangÿelÿ, kthora szÿa thak vÿklada prostÿm vÿkladem.

Thenczy ÿest prosty vyklath Ewangelÿ szwÿanthy. poklenknąwszÿ na kolaną posdrowmÿ tha namylowczÿwszą (sic) panna thą modlÿthwa, kthorą ÿą posdrovyl archanÿol gabrÿel, gdy gy szvÿastoval poczancze sÿna bozego, rzeknacz: sdrowasz marÿa laszkÿ pelna asz do koncza.

Przesz thwe, panno, posdrowÿenÿe racz nam dacz ÿ vproszÿcz v szÿna szwego dar ducha szwÿanthego otrzÿmanÿe, na czÿele ÿ na duszÿ naszÿ przeszegnanÿe, grzechom odpusczenÿe, a po szmÿerczÿ vÿecznÿ szÿvoth otrzymane, amen.

Wszelknÿ sz wasz vczÿn na chczele szvÿm sznamÿe krzÿsza szwÿanthego, abÿ dusznÿ nÿeprzÿÿaczÿel nÿe przeskodzÿl vam szlova bozego, movÿancz: v ÿmÿa oÿcza ÿ sÿna ÿ ducha szwÿanthego, amen.

1 b. Poklanknawszÿ na kolana vassze, proszczÿe pana [2]) bog (sic) za nadawscze (sic) thego bozego domu, kthorzÿ szwych czÿanskych roboth vdzÿelaÿą then vbogÿ dom.

---

[1]) nosówka wyraż. przez o z kreską od d.

[2]) panbog zawsze jako jeden wyraz pisane.

Prosczÿe thesz pana boga za one lvdzÿe, kthorzÿ szą w nÿewolÿ w rankv poganszkÿch, abÿe pan bog raczÿl vÿbavÿcz sz nÿevolÿ.

Prosczye thesz pana boga za wszÿthkÿe lvdzÿe nÿemoczne, abÿem pan bog raczyl dacz sdrowÿe ÿ raczÿl ÿem dacz cÿrplÿwoscz w gÿch nÿemoczach. Prosczÿe pana boga za nÿewÿasthÿ plodem obczÿązone vedlug stadla malzenszkÿego, abÿem pan bog raczyl dacz porodzÿcz przesz grzechv y przesz nÿemoczÿ.

Prosczylÿsczye (sic) za szÿwe[1]), vmarlÿch thesz nÿe zapomÿnaÿczÿe, wszÿęlkÿ dzÿsz spomÿn[2]) na dussza oÿcza szwego, mathkÿ szwey, przÿaczÿol szwoÿch.

Ossoblÿwÿe vaszÿm laszkam poleczam w modlÿthwą the dussze, kthorÿchtho czÿala lesza w thym domv y thesz na szmÿntharzv.

2 r. Prossza thesz wasz o ÿedna sdrova maria za one dussze, kthorÿch czyala pogÿnaly na valkach, na vodach.

Prosza thesz o ÿedna sdrova maria za dussze pvste, kthore sza w makach czysczowÿch, kthoresz nÿe maÿa zandnego wspomozenÿa, thelko szÿa na nasz oglandaÿa a volaÿa: szmÿluÿczÿe szÿa, szlutuÿcze szÿą nad namÿ, acz nÿcz[2]), alye vy krzesczÿanÿą[2]), przÿaczele naszÿ.

Szamy thesz szÿebÿe nÿe sapomÿnaÿczÿe, kassdÿ sz wasz prosz pana boga szam za szÿą, ÿsbÿ nasz pan bog raczÿl zachowacz od naglÿ szmÿerczÿ, od morovego povÿetrza, od rankÿ nÿeprzÿaczelskÿ, od grzechv szmÿerthelnego, abÿ nasz thesz pan bog raczÿl vÿslvchacz v prosszbach naszÿch.

Mowczÿe za mną spovÿecz powszednÿa: Ia grzesznÿ spovÿadan (sic) szÿą panv bogv mÿlemv, pannÿe marÿ, szwÿanthemv pÿotrovÿ, szwÿanthemv pawlovÿ, szwÿanthemv jacobovÿ, patronovÿ thego bozego domv, ÿ wszÿthkÿm szwÿanthÿm, ÿ thobÿe oÿcze duchowny, mogÿch wszÿthkÿch grzechow, kthorychem szÿa dopvscÿl od mego rosvmv wszÿanczÿa, od mogÿ poszlÿednÿ.

2 v. spovÿedzÿ asz do dzyszeÿszÿ godzyny, Czom sgresszÿl przestampvÿancz dzyeszÿanczoro boze przÿkazanÿe, ÿzem pana boga mylego nye myloval ze wszÿthkÿego sercza mego, ze wszÿthkÿ dussze moÿ (sic), a szwego blÿsznÿe[0], ÿako szam szÿebÿe; Czom sgresszÿl szÿedmÿą szmÿerthelnÿmÿ grzechi: pycha, lakomsthwē, nÿeczÿstotha, obszarsthwem, zadrosczÿ , gnÿevē, lenÿsthwem kv bozÿ szluszbÿe, thego my szal, thego szÿa spowÿadā; czom sgresszÿl pÿanczą szmÿszlow czÿala mego grzesznego: vÿdzenÿem, slÿszenÿem, vkvszenÿem, povo-

---

[1]) *za marthwe* zniszczono.

[2]) tak w ręk.

nÿenÿē, dothikanÿē, thego my szal y thego szÿą spowÿada; com sgrzeszÿl cudze grzechÿ obmavÿaÿancz, poszandzaÿancz, a szwogÿchem szÿa spowÿadacz nÿe vmÿal albo nÿe chczyal, thego my szal y tego szya spowyadą, yacomkolvyek sgrzeszÿl naprzeczyw panv bogv mylemv szerczem, vstÿ, vczÿnkÿem, szla volą, szlą myszlą, thego mÿ szal ÿ davam szÿą vÿnÿen panv bogv mÿlemv ze wszÿthkÿch grzechow mogÿch szmÿerthelnÿch, powszednÿch, ÿawnÿch, thaÿemnÿch, zapamÿanthalych, kthoresz na mÿą pan bog lÿepÿ szną, nÿszlÿ szÿa gÿch ÿa vmÿem spovÿadacz ÿ proszą sobÿe

3 r. na pomocz dzÿewÿcze pannÿ marÿ ze wszÿthkÿmÿ szwÿanthÿmÿ, Abÿ szÿą raczÿla przÿczÿnÿcz za mną za grzesznÿm do szwego mÿlego sÿna, abÿ mÿą nÿe raczÿl szandzÿcz vedlug czÿanszkoszczÿ grzechow mogÿch, ale vedlug szwego szwÿanthego a nÿevÿmovnego mÿlosÿerdzą; ÿ czÿebÿe, oÿczÿe duchownÿ, prosza prze mÿlÿ bog, abÿ mÿą rosgreszÿl thą moczą, kthorą masz od boga mÿlego ÿ od szwÿch starszÿch thobÿe poleczoną, maÿancz wsglądth [1]) na mąką Bogą [1]) mÿlego, ÿ nÿe rospaczaÿancz w lasczeÿego naszwÿanthszÿ.

Nakloniczÿe glowy szwoge, bÿancz pÿerszy szwoÿe, mowczÿe: boze, bancz mÿloszczÿw mnÿe grzesznemv. Super quam penitenciam misereatur vestri etc.

Nys szÿa chwala boga mÿlego dokona, spÿeÿeczye pÿancz paczÿerzÿ, pÿancz sdrowÿch marÿ ÿ ÿedno kredo.

Zathÿm vasz panv bogv poruczam, prosczye pana boga za nasz kaplanÿ, a mÿ thesz sza vasz.

Szwÿantha, abÿsczye vÿedzÿelÿ
Zandnych szwÿanth nÿe maczÿe w thÿm thegodnÿ,
kthorebÿ przeszkadzaly robotham vaszym.
3 v. Pÿerwsze przÿkazanÿe szthworzÿczyela naszego,
Nÿe masz mÿecz Boga naden gÿnszego.
Poprosznosczÿ nÿestathkv thwego
Nÿe bÿerz nadaremno gÿmÿenÿą bozego.
Pamÿątay, tho szobÿe (sic) vyele,
Bÿ czczÿl szwÿątho ÿ nedzÿelą.
A czczeszsz-lÿ mÿecz laszką mogÿą,
Czczÿ oÿcza ÿ mathką szwogÿą.

[1]) tak w rękᵏ

Nÿe zabÿaÿ bratha szwego
Rąką, kasznyą anÿ radą.
Nÿe czÿn grzechv nÿeczÿstego,
Krom vrzandv mąlszenszkÿego.
Nÿe kradnÿ gymÿęnÿa Bozego (sic),
Nądznym vdzÿelaÿ szwego.
Nye szwÿaczy (sic) na blÿsznÿego szwego
Szwyadeszthwa (sic) falszywego.
Nÿe poszandaÿ szonÿ blysznÿego thwego,
Any sządny rzeczÿ ÿego.[1])

f. 4 r. Mÿlvÿ pana boga thwego ze wszÿthkÿ dussze thwogÿ y ze wszÿthkÿego szercza thwego ÿ ze wszythkÿ mÿszlÿ thwogÿ y ze wszÿthkÿch szÿl thwogÿch, A blÿsznÿego thwego ÿaco szą̨m szÿebÿe.

Kthorÿ czlovÿek tho vÿpelnÿ, zÿvoth vÿeczny then odzÿerszÿ, alÿe przeszthempcza przÿkazanÿa bozego, thaky sztrąda (sic) vydzenya bozego ÿ thesz chwalÿ kroleszthwa nÿebÿeskÿego, amen.

f. 4 v. Ją thesz oszoblÿvÿe grzeszny Capląn poleczą̨m laszkąm vaszÿm dobrodzÿe szwoÿe, kthorÿchem thesz ÿalmvszny poszÿvął ÿeszcze sz lath mogÿl (tak zam. mogÿch) mlodÿch, ÿ zebÿ pan bog raczÿl szÿvÿm[2]) dacz szÿvÿm sdrovÿe, szczeszczye y tho, czego v pana szą̨dąÿa, A vedlug szwÿ sprawÿedlÿwosczÿ nÿe raczÿl gÿch szandzÿcz, alÿe vedlug szwego mÿloszÿerdzÿa szwÿątthego sz mąk czÿszczovÿch raczÿl vÿbavÿcz ÿ do szwÿ szwÿątthÿ chchualÿ (sic) raczÿl przÿanez.

IV. Słownik.

W słowniku tym uwzględnione są tylko wyrazy i formy niezwykłe w obec dzisiejszego użycia, świadczące więc o względnej starożytności. Wykaz miejsc nie jest wprawdzie wszędzie zupełny, jednakże do naukowego użytku, jak sądzę, wystarczający. Materyał głównie jest zaczerpnięty z tekstu kazań; glosy są oznaczone literami gl.; w niewielu miejscach cytaty wzięte z *Porządku Kazań*, oznaczone są Porz. III. W przytoczeniach opuszczone są częstokroć zbyteczne wyrazy.

acz (jeżeli): acz my chemy .... otrzymacz sbauene 14b, 33; aczcy on po szpouedzy ma thó misl 14b, 31; ac gesmy ktorego (świętego) opuscyli (licet) gl. 156a; yse acz gesmÿ ktorego samoskaly (sic) gl. 156a.

[1]) Dziewiąte i dziesiąte przykazanie zebrane w jedno.
[2]) zniszczone.

alić (z wątpiącem pytaniem): Aliczby (Aleczby?) nektory mogl rzecz 172a, 6; por. *aliści*.

aliści (aż oto, więc): Aliscy matuchna trochȣ szana podloszyla 5b, 23; iscy go lofcy gynako vlouicz ne mogȣ, alisci ony do nego cysthȣ dzeuiczo pryuodȣ 179b, 19; (cf. aliż w Ps. Flor); gdiscy gest.. ona porodzyla, tedy ona... penȣska ne... mala, isbicz.... alisci ona swego szinka f gasly byla poloszyla 175b, 24.

arzekąc zob. pod wyr. *rzéc*.

aże, ażci, aści (aż, oto że, oto w zdaniu skutkowem): ona szȣ dothknola, aszecz natichmasth sdroua byla 4a, 24; gednocz szȣ spouedzal (sic), aszecz sȣ xp̄t smiiloual 14a, 34; A cdisz vȣcz ony byly do morza przysly, tedy vȣcz morzę gest szȣ bilo... rostȣpylo, tako yszecz ony... szucho przesly, ascy oni svich nok (sic) .... ne byly rosmoczyly 174b, 1; gednocz szȣ oprauil... asci szȣ ucinil... 184b, 13: gedno rȣkȣ ſlosyl, aszcy natichmasth 1816, 23; gednocz vsrzy, ascy on natichmasth 179b, 23; (aż nawet) vele lath przeth tüm(to), nisliez gest on bil Adama stworzyl, aszcy gest on przeth tim (to) oth poczȣthkȣ (sic) svatha bil 4b, 9.

badać: badagȣcz cunctando gl. 52 r.

barłog: sverzȣtha szukagȣ barloga 3b, 17.

bieżeć (biegać): posly beszȣ 1a, 5.

bóg (4b, 29 i 175a pisane bok): f milem bodze 14b, 10; po bodze 177b, 28; o bodze 180b, 7; 181b, 2.

bojarzyn: bogarzini ku bogu pugiles ad pugnandum gl. 155 r.

bojeć się, bać się: bogegely szȣ (tak, zam. bogely szȣ 175a, 22; bogely szȣ 176b, 13; gego grosz ne bal szȣ gest byl 11b, 5.

bracia: bracza mila 14a, 16.

bracieniec: bylastha dwa bracencza barszo bogata i t. d. 182a, 1; abycz on onima dwema braczenczoma tho bil pouedzal 182b, 12; tedy vȣcz ona dwa braczencza.... pred svȣthim ganem padly 182b, 26.

być: (*jes*) gaceszm namnegszy poszel 1a, 15; gaczesm vasz bok (sic) 175 a, 3; gdisz geszm ga... straczyl 172a, 7; gakoczesm ga vmarl 177b. 13; thy gesz bok (sic) mog 4b, 30; gescy (jestci) prikasal 3a, 25; ac gesmy opuscyli gl. 155b; yse acz gesmi samoskali (sic) licet paucorum sanctorum festa agimus etc. gl. 156a; alle szȣ ga bogȣ. yszeszmy iusz tentho dar straczyly 172a, 4 etc.—(*by*): isbich ga tobe... sluszil 1b, 20; aby thy dale.... ne mȣskal 2a, 9; asbichom... skroczyly... bichom szo (sic) nauczyly 14a, 17,21; gakobichom .... naszüm duszam otrzymaly sbauenę 172a, 26.

bydlić (przebywać) kakoczby na thēto svecze.... bydlicz mely 172b, 5.

chcieć (czcieć): chczala szǫ dothknǫcz 4a, 17; na chczǫ (sic) 172a, 8; na chczal 174a, 5 (bis); na chczalcy 178a, 25; na chczal 180b, 6; che bycz 1b, 13; chem-ly prycz 1b, 23; chalcy on przeuedzecz 3a, 23; chǫcz on... tho przeuedzecz, 5a 13; ches-ly uedzecz 5b, 6; chǫcz ony 11a, 7; chem-ly bycz 12a, 17; chely szǫ szagubicz bily 14b, 3; isbi szǫ chal dopuscicz 14b, 33; chemi 14b, 34; chemi-ly 171b, 12; che czynicz 171b, 19; che prÿcz 172a, 21; chemy 172a, 33; chǫcz 172a, 29; chǫ 172b, 8; che 172b, 16; 173a, 14; chemy 173a, 24; chǫcz 173b, 6; chem-ly 174a, 17; chemy 175a, 25; chal 177b, 25; chem-li 178b, 12; ches-ly 179b, 9; A czczeszsz ly (sic) myecz laszką mogyą, w dekalogu Porz. III. zob. Przedmowę. XXXIV.

chwila: thǫto chfylǫ (obecnie) 171b, 6.

ci, ć nieskończenie wiele razy przyczepione. raz-eć: Isczy (ecz) ona nigednego koszuska ne mala(cz) go gest byla 5b, 16.

cielny: necystothy czelne varouacz szǫ 179b, 10; celnego grecha gl. 70b.

cirpieć: gest cirpal byl 5b, 26; ne cirpal 177b, 26, 178a 1 i 14 i t. d.

czakać: czakaly 174b, 21.

czarnoksięstwo: czarnaxǫstwem magicis artibus gl. 74b.

czarnoksiężnik: do czarnoxǫsnika ad unum nigromanticum gl. 102, r.

czeladź (ród, pokolenie): s czeladzy dawydowe 176a, 19.

cześć: nauǫczszǫ czescz 4, 29; nigednecz czy any chualy 2b, 25; ve dcy 175a 13; ve dczy 180b, 26; ve czcy in officio gl. 19a.

czuć (czuwać): czuly 176b, 7.

czwarte adv. (quarto): cuartecz 2b, 26; 5b, 20; 181a, 7 i t. d.

czworaki (czwioraki?): ku chvorakemu rosdzelenu 2a, 32.

czyn: cyne (sic) y w odzenu in ornatu, przes cin biskupy, choscy mszǫ vfnem mema (meua!) per hanc camisiam gl. 105a; czyne in pontificali habitu gl. 156b.

czyść (czytać): przeczedl (sic) 184b, 8; cze (zam. czcie) sǫ nam o them gl. 153a.

dale (daléj) 2a, 9; 172a, 15.

dar: presz daru 1b, 26; pres dara 12a, 19; przes darv, poprawione z dara 174a, 21.

dłudzi (długi): dludze stroue (sic) 14b, 21.

dobytek (bydło): svog dobitek pasly 176b, 5; ryczene dobytkow mugitus pecorum gl. 169a; dobithkem iumentis gl. 43 r.

dolicać: dolicza probat gl. 170 r.

dolicenie: doliczene probacio uel exemplum gl. f. 12.

domieścić kogo czego: gegosz krolefstwa nebeskego domeszczy nasz bog 5b, 31; por. Bogarodz.

dosichmiast (dotychczas): dosichmasth 183b, 17; zob. *si, sien.*

dostatczyć (sprawić, dokonać): tego my szamy dostathcicz ne moszemy 12a, 18; 172a, 34; 174a, 20; w podobnem znaczeniu stoi otrzymacz 14b, 36 i dokonacz 178b, 18.

drapieżca (drapiesca?) drapeszcó byl 14a, 32.

drodzi (drogi): drodze kamene 182a, 19; f drodzem odzenv 182a, 7.

drudzi (drugi): drudy (zam. drudzy) priclad 183b, 20.

drzewie (rychléj): drzeve 171b, 4; 179a, 5; (pierwéj) 184a, 26.

**dwoj, a, e*: dwogócz rzecz macze rosumecz 179a, 19; dwocz mokó (sic) zapewne dwogócz mókó 178a, 24.

dziać w sposobie mówienia „cości mu to imię dziano albo jemuści (jejże) to imię było dziano" bardzo się często powtarza: 2b, 20; 4a, 10, 5a, 2; 5a, 9; 11a, 20; 11a, 28; 11b, 31; 173a, 2; 176a, 1; 176a, 18; 179b, 17; 183a, 22; na ostatniem miejscu pisarz napisał po swojemu zwano (svano), ale zniszczył i napisał dzano; por. sdziać. Również 3 os. cz. ter. tego słowa w formie dzie (pisane dze) powtarza się dość często: 5a, 29; 14a, 16; 172a, 18; 172b, 7; 182b, 17; 184a, 24. por. dzie w Kaz. na dzień W. ŚŚ. ed. L. Malinowski, Rozpr. wydziału filol. XXII w słowniku.

dziesięć: f. chuarthem... f. pothem na cze lecze (t. j. na czcie) 4b, 13; zob. Przedm. XXXIV.

dziedzinna (tak zam. zwykłego dziedzina): dzedzynnÿ 182a, 2; dzedziny 182a, 24; (może na wytłómaczenie warto przytoczyć winno zam. wino, które słyszałem w okolicy Gniezna).

dzierżeć: dzierszecz varo kreszczyganka (sic) 171b, 14; dzerszócz naukó 174a, 15.

dziewka (dziewczyna, córka): s dziefkicz byua sla szona 12a, 8.

dzinąć (ginąć): slo smerczó dzynó 12a, 6.

dzisia: dzysza 1b, 14; 1b, 28; 3a, 12; 4b, 3; 14b, 21 i t. d.

eże (iż): pysze szó... esze... tedy vócz 174a, 30; (*por. Kazania na dzień wszech Świętych* ed. L. Malinowski, *Rozpr. wydz. filol. XXII* 1895, str. 298 w słowniku. zob. eże w słown. do ps. Flor. i do *Altpoln. Denkmäler.*

gadka: gatkó certamen gl. 169 b.

groza (groźba): on gego grosz ne bal szó 11b, 5.

gzło: byskup oblecze na szó xlo, gl. odnosząca się do słów per hanc certam camisiam 105 r.

harnasz: harnas armis sumptis gl. 166a.

imienie: s twego ymena de tua substancia gl. 43 r.; sve vsiczko ymene relinquens cum possessionibus suis gl. 74 r.

iże, iżeć, iżci (*iści?*), spójnik wielorakiego znaczenia, używa się, podobnie jak *a* w połączeniu z formami aorystu *bych* w zdaniach celowych, tak jak i w dzisiejszym języku; również w zdaniach skutkowych: takocz veszeliim (nebo) bylo napelnono, yszecz szǫ ludzem na szemy.... vydzalo 1a, 25; cdiszcy tentho czasz... szǫ przybliszyl, yszecz maria.... porodzicz bila mala 1a, 4; (święci) szǫcz tho ony byly vczinily.. ysze odzene.... szebe sdrzuczyly 173a, 19 i t. d.; podobnie w zdaniach przyczynowych: xt... gest bil starszy, iszecz vele lath przeth tiimto 4b, 7; alle iszcy gest gych barszo vele, tedy. . 171b, 26 i t. d., niekiedy w połączeniu z wyrazem tegodla lub przesto: 1b, 9; 2b, 1; 11a, 23 i t. d. W tych przypadkach zaznaczyć można zgodę z dzisiejszym językiem, również i w tém, że w zdaniach oznajmujących po słowach mówienia, twierdzenia, idzie *iże, iżci* i t. d., n. p. (posły) to orǫdze... pouedagǫcz, ysci szǫ gest bil kroleuicz narodzil 1a. 6 i t. d. w ogóle, gdzie jest oratio indirecta: ale szczególnem znamieniem Kg. jest, że po słowach mówienia używa się *iże, iżeć* i t. d. bezpośrednio przed przytoczonemi słowami w oratio recta. (św. Łukasz) movy tako: Ysze gaceszm namnegszy poszel 1a, 15; svǫty pauel... mouilczy gest... rzekǫcz tako: (Isze) veselcze szǫ 2a, 18; rzekǫcz tako: Iscy iutrze przdze (sic) do nasz mily xt 2a, 21; isci (o tym wyrazie zobacz niż.) szǫ nam o thęz tako pisze. Ise A tako vǫcz... czesarz augustus etc. 3a, 20; arzekǫcz mu ... tako: isze, dze, gest oltarz nebesky 5a, 28; bedza (sic)... rzekǫcz tako: yscy mily xt.. dage 11b, 31; Alleczby nektory... rzecl: ysze gacz, dze, ne mogǫ bycz swǫth 172a, 18; moyszesz... mouil, ysze ne boycze szǫ 175b, 1; angol rzecl: ysze ne boyce szǫ vy 176b, 14; podobnie 2a, 7; 2a, 10; 2a, 21; 177a, 26; 177b, 9; 181b, 19 i t d. Również po słowach oznaczających wyrozumienie: vy tho macze rosumecz, ysze ktoricz gest poczǫtek.... miloserdza? 179a, 19 i t. d. w podobnem znaczeniu zam. mianowicie użyte jest także *iże* na wytłómaczenie cytaty łacińskiej: dzisza... tako ... puer Ise dzeczǫtko (sic) gest szǫ narodzylo 2b. 34; Qui facit voluntatem etc. ysze ktory clouek czyni voló otheza mego 171b, 9. W kilku miejscach użyte jest *iże* i t. d. bez poprzedniego słowa mówienia po przytoczeniu słów łacińskich: Dzathky mile, Ysze gako tho vy szamy dobrze vecze (na początku temat: xt puer natus est) 1a, 1; Dzath. mile, ysze gako dzysza dobre vesteczy... (temat również puer etc.) 2a, 1; Dzath. mile, ysze gako tho... vecze, ysczy fszythczy ludze...

(temat poprzedza: erit magnus, początek kaz. 3; podobnie w kaz. 4, 8 i w kaz. 10). Nie spotyka się zaś spójnika w nast. razach: rzekocz tako: fratres carissimi, bracza, dze, mila 14a, 16; pisze szǫ... kakocz sǫcz ony... 171b 2; w dekalogu 175a, 3; w kaz. 10, 184a, 17; (św. Jan) rzecl: iusz, dze, thy czasz masz etc., gdzie bezpośrednio przed tém: rzecl byl, ysze nagotug szǫ.... Spotyka się niekiedy *iże*, *iści* etc. bez poprzedniego słowa mówienia, na przytoczenie, zagajenie nowego ustępu, argumentu lub zwrotu: Iscy nasz mily xt. narodzilci szǫ.... f tentho czasz... 1a, 32; isci szǫ nam o thez tako pisze. Ise etc. 3a, 20 (zob. wyż.); Iscy tentho obyczag.... isze gdisci... 4a, 25; ¢Iscy tento czesarz rzymsky i t. d. 4b, 33; ¢yscy napirsue vǫsz thǫto mǫdrosez ma 172b, 8; ysze biscze... vedzely, kakocz xt.... milosciuy etc. 175b, 6.

ja: possffvyączi ny ut sanctificemur gl. 142 r.

jako, *jakoż*: gakocz ptaskowe 3b, 15; gakocz tentho krol 11a, 27; gakocz Judasz vcynil 14a, 26 i t. d.

jasły: Joseph... gasly vczinil 4a, 1; leszǫcz f gaslach 4b, 16.

jedną (semel): gednǫ dna 5b, 19; por ps. Fl. 61, 11; 88, 35.

jedno (jak tylko, skoro tylko): a gednocz ona gest tho bila vczynila, aszecz natichmasth etc. 4a, 23; 14a, 32 i gdz.

jedziny: gedziniy 12a, 14 zwykle gedyny.

**ji*, *ja*, *je*: naprzecif gemu 4b, 1; naprzecif ge vynydzǫ (sic) 4a, 28; cinsz czeszarzeui giim (pieniądzem) szaplaczyly 3b, 3; sz im 5a, 20 (zob. Przedm. XLVIII); aby szǫ thy gǫ opekal 180b, 24; przyp. 4 l. p. m. zawsze jest *gy*, ale 183b, 15 spotykamy *go*: xt. go na gego modlithfe vysluchal (cf. proszǫcz go 11a, 15); isby szǫ gymy ne stauily (slauily!) 12a, 1; gyma dat. dual. 183b, 23.

jinako: gynakocz 177b, 14; gynako slouicz ne mogǫ 179b, 19.

jiże (*jenże*), *jaże*, *jeże* używa się anaforycznie jako zaimek względny z odniesieniem do poprzedzającego rzeczownika: Octavianus... gensecz... byl barszo mǫdry 5a, 2; s mariǫ, gaszcy bila brzemenna 3a, 32; dan, gaszczy.... dacz bila mana 3a, 26; dzeczǫ... geszcy dzeczǫ dzeuicza porodzy 5a, 33; dom.... poth gimszecz domem 3b, 32; ale w dwu razach z odniesieniem do następnego zaimka ten: gensecz tako star byl, tenczy szǫ dzysza vczinil mlody 4b, 15; gegoscy nebo y szema sderszecz bila ne mogla, tenci szǫ gest byl... poloszyl (w łonie i t. d.) 180a, 2. Czasem zamiast jenże użyte jest anaforycznie *co*: czesarsz, choscz (sic) mu gest bilo tho ymǫ octavianus dzano 5a, 1; podobnie 180a, 24; por. *który*.

jisty: ono gysthe sverzǫ 179b, 21; onǫ gystǫ dzewiczǫ 179b, 22; patrz *ten jisty*.

junosza: iunosa sponsus gl. 154a.

już, *jużе*: (iux) 2a, 12; iusze 2a, 19.

k przedimek, zob. *ku*.

kacerny: slostnik kaczerni rex Boleslaus fuit tanquam tyrannus gl. 105a.

kaki (z pytaniem): alle kakecz tho dzeczóthko... bylo? 3a, 2. kako (wykrzyknik): Alle kako my thentho boszy dar chouamy, gdis szó grzecha dopuszczamy 171b, 34; o kakocz to roslóczene bódze salobne gl. 78b; (względnie): kakocz on f dzen szódny... przydze 2a, 14.

kakoćkoli: kakoczkoly ... verzyl,... fszegdiincy.... 4a, 5; kakoczkoly xpus... ginse dni stvworzyl, allecz... 177a, 7.

kalżdy: f kaszldem (sic) stvorzenv 3a, 8; kalszdacz neuescza thvarsz 3b, 17; kalsde stworzene 3b, 12; kalsdemv clouekoui 171b, 31; kalsdy krescygan 171b, 33; kalsdemu gl. 78b.

kamienie (collect.): f drodze kamene 182a, 19; to drodze kamene 182a, 22; drodzim kamenm opravone 182b, 23; tho kamene 183a, 6.

kanclerz: kalclerz (sic) portarius gl. 99b.

kapła: o kaply nochebugó (sic) 11b, 14; por. ć kapla.

każń rozkaz: kaszny chócz.... posluszen bicz 3a, 30; casnó iussu gl. 148b.

kdy: A cdiszcy gest byl vsrzal 5a, 24; A cdisz.... ony do morza.... przyszly 174a, 31; A cdiszcy... gest trzeczego meszócza bylo 174b, 5.

kiegdy (z pytaniem): alleby tako rzecl: ysze kegdycz svóty gan... mókó cirpal? 178a, 27; (indef.) nysly thy kekdy bódzesz 5a, 33; snamona, choscy ge kegdy xt..... czynil 179a, 8.

konać: konay tua oracio intercedat gl. 15 v.

kostarz: kostarsz y pyganicza 12a, 6.

krześcijan (kreścjan): krescygan 171b, 33.

krześcijański (*kreścijański?*): varó krescyganska (sic) 171b, 14; varo krescyganskó 171b, 20 i t. d.

królewstwo 2, 14 i t. d.

który (pyt.) macze rosumecz, ysze ktoricz gest poczótek miloserdza? 179a, 20; macze vedzecz, ysze ktoracz szó... byla snamona....? 179a, 24; (wykrzyk. pyt.): yse ktoricz mose vipisacz....?! quis potest... gl. 102b; (indef. po spójnikach *iże*, *gdyby*, *niżli*, po pyt. — li w zdaniu pobocznem i t. d.) gdiszcy szó któremu kroleuy szin narodzy 1a, 3; ysze ktoricz clouek ma on vele dzecy, ...ony byuago slachethny 12a, 10; nysly ktory krol pogansky 171b, 34; A abiscze ne kradly... any ktorego clouecka szabyly 175a, 13; gdisbicz ktoremv clouekovy (xt).... poslal.... 181a, 13; (wzgled. z odniesieniem

do zaimka ten — czasem domyślnego — w następ. zdaniu): ysze ktoricz cloucek verzy.... teneczy bǫdze veszuan 1b, 6 (por. *jiže*, *jenže* i *niektóry*.

ku, *k* z celown.: ku vekuge svathloscezy 1b, 7; ku chvorakemu rosdzelenu 2a, 32; ku vyszokoszczy, ku dlugoszczy 2b, 8 i t. d.; k nam 1b, 3; 2a, 5; k vam 2a, 12; xobe 2a, 5; k ne (k'niéj) 1b, 29; 5b, k nemu 5a, 18; k nim 174b, 14 i t. d.

łacno: yscy ne laczne difficile est gl. 156, 6.

łaczny: laczni qui esuriunt gl. 157a.

łączyć: gensecz locy que (macula) priuat et separat celesti regno gl. 78b.

-li: narodzy — licz szǫ ktory cloucek 5a, 13; ches-ly vedzecz 5b, 6 i t. d.

lichfnik: lychefnikem (sic) 175a, 16.

łowiec: lofcy 179b, 25.

łożnica: do losznicze 5a, 20.

lucemiernik (pochlebca): luczemerniczy 11b, 20 (w innych staropolskich pomnikach licemiernik).

mać: oczecz y macz 180a, 10; gego macz svimy prygaczoly 182b, 3; vypiszuge rodzag othcza y maczerze 11b, 17. abiscze.... svogǫ maczersz ve dcy mely 175a, 13; v sue maczerze (w swé macierze) 4b, 26.

maly: gaczesm namnegszy poszel 1a, 15.

matuchna: nysly gego matuchna 4b, 11; 4b, 28; daléj w kaz. 3, 7, 10

Magdolana: marie magdolaniy 14a, 23 i w ogóle w kaz. 4.

miastko (zdrobn. do *miasto*, *miesce*): na malem mastku 3a, 19; na dw malu mastku 4b, 25.

miasto (locus): dothknǫcz tego mastha 4a, 19.

miedzy: medzy namy 1b, 13; medzy sverzǫthy 3a, 7; medzy dvema domoma 3b, 31.

mięszkać (ociągać się) cunctari: aby thy dale ne mǫskal 2a, 9; 2a 12; moskala uxor perseverabat (zam. mǫskala) gl. 43b; wymawianie mięszkać, z nosówką, jest m. zd. wielkopolskie, por. ogólnopolskie mieszkać w słowniku Lindego i miaszkać w żyw. ś. Eufraksyi w słowniku Kryńskiego, *Prace filol.* III, 254; por. zamięszkać.

mierźiączka: mersoczkỳ (sic) affliciones gl. 161b.

mir (pokój): a mir boszy bǫcz 1a, 13; 176b, 26; por. mier u Balt. Opecia 7a i w Ort. Magdeb. Arch. f. slav. Phil. VII, 562; również zob. Spraw. Chędoga 1544, Arch. III, 50.

mnogdy (częstokroć) 12a, 8; 173b, 10 (por. wielkokroć).

móc (posse): nigednm (sic) kamenem ne moson gest slomicz byl nullo lapide potuit frangi gl. 41 r.

molarz: molars pictor gl. 156 b.
musić: vmrzecz muszyl 173b, 32; muszyl cirpecz 178a, 1; muszemy 175a, 28.
nać (najć): malo kaplanof nadze 11b, 7; nadzesz 172a, 13.
nagotować: Joseph... veszual (nagotoual) dwie bapcze 4a, 9.
nawtórki zob. *wtóry*.
namować, nająć: namuie 3b, 20; nagół byl 5b, 11.
napirzwy, napirzwe zob. *pirwy*, pirzwy.
naśladować (iść w ślady, z gen.): isbicz go nasladoual 177b, 8; (ś. Jana) sǫcz.... ony bily nasladoualy 182a, 5; ale: macz gǫ.... nasladouacz 14b, 17.
nawiedzić (ku komu): gdisbicz on... k nemu nauedzil 181a, 21.
namniejszy zob. mały.
nawiętszy, nawięcszy, nawięce zob. wieliki.
nędzenie: nǫdzena tribulacionis gl. 42b.
nędzić: chos ne nǫdzǫ non affligunt gl. 164a, nǫdzil affligebat gl. 165a.
ni: ny przes kogo 14b, 35.
nia (niezwykła postać negacyi *nie*): nachczǫ 172a, 8; nachczal 174a, 5 dwa razy; nachczal 180b, 6 (zob. *chcieć*).
niecha (utinam): nechacz szǫ spoueda 174b, 15.
niekiegdy: ysze thy ges mÿ nekegdy byl tho odmaual 177b, 9.
niektóry: gdisby sly duch nektorego cloueka f thentho błǫd szauotl 14b, 15; sz nesktorego (sic) szyna slodzeg byua 12a, 5 (zob. który).
nijeden (żaden): nigednecz czy (sic) ani chualy 2b, 25; nigeden angol ani nygedno stvorzene doszǫcz go ono ne mosze 3a, 15; ne mogly mecz nigedne gospody 3b, 28; yszcy ona nigednego koszuszka ne mala.... 5b, 16; abycz nigednego skuthu (sic) necystego ne mely 174b, 19; nigeden svǫty 178a, 20; nigeden clouek .... nullus gl. 149a (por. yszecz on szadnego penǫszka ne mal.... 5b, 9; por. nižaden).
niżadny (nemo, nullus): nyszadny clouek 4b, 1; nyszadnemu clouekou 14b, 30.
niżli (zanim): przedthim vele lath, nyslycz szǫ gest byl narodzyl 5a, 12; i (aniżeli) dzeczǫ vǫczsze nisly thy kegdy bǫdesz 5a, 33.
obcowanie: opczowanym conversacionis gl. 15a.
obiatować: obatowacz presentare gl. 57a.
obiesić: (Judasz) gest szǫ szam obeszyl 14a, 28.
obinąć; f szukēne pouogniky obyuǫla 176b, 1; sukegnimy pouogniky obynone 176b, 21;
obrządzenie: obrǫdzena (o z kr. od d.) secundum ordinacionem gl. 149a.
obrządzić: obrzǫdzyla ordinauit gl. 156a.

ociec: oczecz y macz 180a, 10; rodzag otheza y maczerze 11b, 17; 171b, 10; 177a, 23.

oddalać się (ociągać się): ne oddalag ... szó k milēv xp̄oui nafrocicz 14b, 19.

odmawiać (przymawiać): thy ges mÿ nekegdy byl tho odmaual 177b, 9.

ogzień: ogzen 174b, 27; grosa gako ogzen na scene napysani terrores vero flamina gl. 70b.

offierować: offeroual m(r)ró (sic) 5b, 5.

okrąg: okrǫk slothy, a f temcy okrodze (sic) 5a, 21.

omówca: omofczó 175a, 17.

opiekać się: abi szó gó thy opekal 180b, 25.

oprawienie: oprauena secundum ordinacionem gl. 149a.

oprawić (opatrzyć): domy slothem .... op̄vone 182b, 23; gednocz gest szó on byl boszim czalem oprauil 184b, 13.

opięć: opócz (o z kr. od d.) deinde gl. 156b.

orędzie (oznajmienie): orǫdze 1a, 6.

ostrów: osztrof 180b, 8.

ot: oth milego xta 1a, 16; oth tetho svathioszczy 1b, 11; oth sthuorzena Adamowego 4b, 4; oth poczǫthkó (sic) 4b, 9; oth szebe ots(r)zuczyl 173a, 28. — od szeme asz do neba 2b, 1; od fchodu slunecza 2b, 12; od sylnego strachu 175a, 27; od tegotho czeszarza 177a, 28; od morza 182a, 16; por. *otsichmiast;* w słowach złożonych zwykle *od:* odpowiedać, odmawiać, odpoczynąć itd., zob. Baud. de Courtenay, Beitr. zur vgl., Sprachforsch. VI, 202.

otpoczynąć: aby nogam othpoczynǫla 3b, 9.

otsichmiast: othsichmasth 5b, 2; 14b, 28 i t. d. (zob. *si, sien*).

ottychmiast: ottichcymasth 2b, 25.

owa: 2a, 6; 4b, 14; 180b, 22.

paniać(?): nade fszytkiim svathem gest panal (panoual?) byl 3a, 22.

panew': f panvy 178b, 9.

pastyrz: pastirzom 2b, 6.

pasać (na rycerza pasować): gdisci ge paszó 173b, 18.

patrzyć: ne patrzyly: isbichom ne patrzyly chualy 14a, 20.

piąteć (po piąte): pǫtecz 181b, 13.

pieniądz: szadnego penǫdzà ne mala 3b, 24.

pierzynka: namnegsze perzinky ne mal 5b, 22.

pirwy, pirzwy: f pirue nedzele (sic) 2a, 6, pirsvim prelathem tocz gest papeszem 177b, 28; (napirwe, napirzwe adv.): napiruecz 2a, 33; 5b, 8; napirsuecz 3a, 9; 171b, 13; 172b, 8; 173a, 27; 179a, 26.

pkieł (piekło): Iszcy ono (veszele) pkel gest bylo rosbilo 2b, 9; f pekle 182b, 24 (pkieł w Ps. Flor. piekieł w Puł., por. *Archiv XI,* 622).

płat: rosmnoszicz plat reditus gl. 106a.
płód (liberi): ne uele... plodu dage 11b, 33; plodem gauderis super filios gl. 43b.
po: po fszythkemu krolefstw 1a, 5; (zob. Mikl. Synt. 625).
pochebować (? pochlebiać) o biskupstwo pochebugǫ 11b, 15; cf. pochebnik: pochebniczy calumpniatores gl. 153b.
poczestny: poczestnego reverendum gl. 105a, 156b.
podeźrzeć: podersan (poderźian) deceptus gl. 161a.
podpora: podporami columpnis gl. 161a.
pogrzechu (niestety) 172a, 3.
pojąć (wziąć z sobą): osla szobǫ pogǫly 3b, 6.
pokalanie: pokalane macula gl. 78a.
półczrzecia: 184b, 9.
położenie: poloszena condiciones gl. 57b.
pominąć (? wspomnieć): pomyn w Porz. K. Gn.
popełnić się: dny szǫ popelnily 176a, 24.
popona: przes poponǫ arripientes velum gl. 71b.
posłuszen: tetho kaszny chǫcz... posluszen bicz 3a, 30.
pospolity dom (stajnia): f pospolitem domv 5b, 12.
pospólny dom: slycz szǫ do gednego domo (sic) pospolnego bily, genszecz... medzy dwema domoma 3b, 30.
postać: s postaczy de tribubus gl. 53b.
powiedać: pouedaly 1a, 10; grzechy pouedala 14b, 27; pouedacz 171b, 6.
pozedlić: posedlily edificaverunt gl. 154a (por. Nehring Bemerkungen zu den z-Lauten etc. *Indogermanische Forschungen* IV, 403; cf. zьdati budować, r. zdanije, p. zdanie, cz. zed, Zdzisław, zdobić i t. d.)
pożyczyć (pożytczyć, wyjednać): aby poszicil plodu gyma 183b, 25.
pręga (słup): na prongǫ szaueszycz kaszal 173a, 7.
próchnisty: ne prochniste lignum... imputrabile gl. 142b.
prze (propter, ze względu): prze czǫ 5b, 25; prze milego xp̄a 172b, 26; 178b, 15; prze verne krescygany 178a, 17; prze gego velike skuthky 178b, 27; prze gego szyuoth cysty 179b, 3 i gdz.
przeczyść (perlegere) zob. *czyść*.
przedawnik: przedawnika persecutorem gl. 52b.
przekarmiać: przecarmala refovebat gl. 170a.
przekaza: przekasy temperat turbacionem gl. 149a.
przeskost: przeskost contractus 165a.
przesto, *przestoć* nieskończenie razy pisane przez skrócenie p̄sto, wypisane presto 2b; 14a, 6; 175b, 2 wypisane przesto, wymawiane zapewne przesto.
przewiedzieć: (czeszarz chal) przeuedzecz 3a, 24.

przepowiedać: (ogłaszać, kazać): varó... przepouedal 178b, 11; przepouedal 181b, 2.

przodek (początek): na przothku on movy 14a, 14.

przybytek: w przybitku in consistorio gl. 52a.

przyć (zam. przyjść venire): isbicz szó on... vkaszal przycz k nam 1b, 3; chem-ly tamo... prycz 1b, 25; do krolefstwa nebeskego przicz 171b, 17; przydze 1a, 11; 171b, 18.

przyjachać: przygachaly 2b, 17; przygachala 5a, 17.

przyrzeszyć: przyrzeszon innixus scale Jacob gl. 144b.

przywolić: przinol mÿ consenti mi gl. 74b; przinolicz consentiri gl. 153b.

rozbór (canonisatio): rosbor magister Jacobus cum Romam venisset pro canonisacione gl. 106 r.

rozgodzić: bogadstwo bil gest dobrze rosgodzil bene dispensaverat gl. 78b.

rozniewać: roszneval 173a, 1; rosne(ualy) gl. 156a, obok rozgnewa, przegneual.

rospaczyć: rospacifszy f swem sbauenv 14a, 27.

rospamiętać na kogo: xt na svotego (sic) gana rospamotal (sic) 181a, 4.

rosszyrzyć, *roszyrzyć*: tho giste veszele szó tako roszyrzylo 2b, 19.

rozdzielenie (partitio): ku chvorakemu rosdzelenu 2a, 32.

runo: runem vellere suo gl. 70b.

rzazać: odzene rzaszal 173a, 6.

rzéc (dicere): arzekącz 1b, 16; 4a, 21; 4b, 29; 5a, 28; 175a 3 i gdz.

rycerz: sto rzycerof 5a, 17; bosziim rycerzem, ysczy rycerze... obyczag magó 173b, 17.

rzysza: se fszyczkó... ryszó 181a, 21; rzysze cetus gl. 134a.

sąd: f tento sód in vas gl. 41a; sód cysty gl. mundum vas gl.; sód uibrany vas.... decorum gl. 41a; só(d) ocra... (zob. tekst), (por. w ps. Flor. ssód, zob. słown. do wyd. z r. 1883).

ście: porzodne (sic) scze venerabilis processio gl. 57a (por. L. Malinowski, O pochodzeniu wyrazów ście, szcie i t. d. w *Rozpr. filolog.* IX 1882 str. 370 n.).

sdziać: gensecz sdzal ge nomen imponit ei... Dorothea gl. 74b (por. dziać).

sdzierżeć: gegosz nebo y szema sderszecz ne mosze 180a, 2.

si, sien: abycz on racil nasz szego dna y sego roku ve sdrowy, veszely dopuscicz 181b, 26; otsichmasth (odtąd) 5b, 2 (zob. otsichmiast); dosichmasth (dotąd) 183b, 16, (por. J. Przyborowski „Dosia", [właśc. do siego roku] w obec nauki, o szczątkach zaimka, si, sia, sie w polszczyznie, *Bibl. Warsz.* 1889 II. str. 206 n.).

sjić: s tego svatha szycz 14b, 22.

sjąć: (zdjąć)... skorǫ... (wąż) szeme (zemie) 172b, 19.

sjachać się: biskupoue szǫ szǫ sgachaly 172b, 31. szemane szǫcz szǫ sgachaly 176a, 10.

skonanie (koniec): skonane podluk prostego pyszma 176b, 28.

skonić: skonil dum (opus) perficeretur gl. 154b.

skot (bydło): skoth y oslowe 3b, 33 (por. wpol. skotarz).

skować: skowafszy vinculatum gl. 15. r.

skrócić: abichom dzen dzysz f naboszegstwe skroczyly 14a, 18.

skusić (doświadczyć): on vasz byl skusil (w wierze) 175b, 4; skusicz experiri gl. 102b.

skutek (uczynek): strogmy skuthky dobre 172a, 26; 174a, 18 (por. strogich... dobre veinky 178a, 11); skuthky... strogyl 178b, 28 i gdz.; pres skutky dobre per bonam operacionem gl. 42a; skut(ky) vislouicz opera enarrare; fspomina gich skutky de operibus gl. 156b.

słuńce: od fchodu slunecza 2b, 13; na fchod slunecza 2b, 15; do szapada slunecza 2b, 18; naprzecif slunczu 2b, 22.

słychać: gako tho.... slychake (sic) 1a, 3.

ślubić: slubil iurat gl. 166a, slubona desponsata gl. 166a.

śmierno: smerno pacienter gl. 156b.

śmierny: tako smerni tante paciencie gl. 157a.

śmiertny: smerthnego grzecha 172a, 1.

snadź: snathczy sznamǫ tego gest 11b, 9.

snieść: isbicz gy lfwowe sznedly 180b, 10.

spachać (uczynić, wykonać): choscze vy slego spachaly 182b, 18.

śpieć(?): spÿeÿecze pÿancz paczerzÿ, pancz sdrowÿch marÿ Porz. III 3a.

spowiadać się: svich grzecof (sic) spouedacz szǫ 14a, 22; spouedzal szǫ 14a, 33; nechacz szǫ spoueda 174b, 16.

śródnoc: od srothnoczÿ do balego dna 181a, 27

sromiżliwy: pokutha sromislyua 14b, 24, w innych staropol. pomnikach sromieżliwy).

sstępować, sstąpić: angely... bily stǫpoualy 1a, 30; angely... k nam stǫpyly 2b, 6.

stadło: kake stadlo qualem statum gl. 168b, f swem stadle in statu suo gl. 168b.

stajać: skoth y oslowe stagaly 3b, 33.

starać: staracz (glosator dodał vǫdnǫcz) marcescat gl. 166b; w psał. Flor. sstarzać się senescere 36, 26; starać się 101, 27.

strada: vbostwo i stradǫ) cirpal 5b, 31, gdzie stradǫ między liniami wpisane, zdaje się być glosą do vbóstwo, por. stradza (sic) Nehring *Altpol. Sprachd.* 33, 180, stradnyk 228, 255.

strojić (czynić): pokuthǫ strogicz 14a, 22; 14b, 18; 178a 12 i gdz; strojić dobre skutki zob. pod skutek; strogyl czuda 181b, 16.

sukiejny, sukienny: szukēne pouogniky 176b, 1; sukegnimy pouogniky 176b, 22.

swyciek: svyczek svath popyszacz 176a, 2.

swadziebny: o ueselu svadzebnem de nupciis sponsalibus gl. 70a.

szaredny: sszarednego aliquid inhonesti gl. 148a.

szonować: swęty barthlomeg... xpa gest byl szonowal 172b, 15; vęsz... svę glovę krige y szonge (sic) 172b, 10.

szynkować: sincouacz to pice propinare potum gl. 41a.

takież (również): takesz my ne mamy rospacy mecz 14b, 9; takes my sdruczmy... starę skorę 172b, 29; A takes szę thy... ne oddalag 14b, 18; takeszczy angely ... vczynily 1a, 8; a takescy maria magdā.... vczynila 14b, 5; takeszczy svęczy app̄li... czynili 172b, 12; takeszczy svęczy... vczinily 173a, 17.

tako 1b, 20; 2b, 4; 4b, 4 i t. d.; takocz 4b, 23; 5b, 15 i gdz.

tamież (?) zob. tamo.

tamo: thamo... prycz 1b, 24; thamo 3b, 21; 175a, 1; 181b, 8 i gdz.; thamesz przycz 172a, 33 (thamosz?)

tegodla 3b, 2; 5b, 25; 14b, 12; 172a, 10; 173a, 16 i t. d.

telko: ne telko 171b, 20; ne telkocz 175b, 15.

ten jisty: tho giste veszele 2a, 31; 2b, 8; tentho gisty czeszarsz 2b, 19; tatho gistha krolefna temutho gistemu czeszarzevy 5a, 30; do tego gystego krola 172b, 33; thęto gystę gorę 174b, 25; tetho gysthe noczy 176b, 3; tentho gysthy czeszarz 180b, 5; *on jisty* zob. *jisty*.

teśnica: s nase tesnice vybaua in adversis certificat gl. 64a; tesniczy in hac necessitate gl. 102b.

teże (etiam): tesze 1a, 2; i tesze slugam 1a, 18; tesze 14a, 18; 14b, 14; 17b, 33; 172a, 14; 173b, 11; w skróceniu też, teżci l. pod.: a teszczy 1b, 3; tescy 174a, 7; 177a, 20.

tože (także): tose obok tesze w dekalogu 175a, 23.

topiać (?): topaly periclitarentur gl. 19b.

toczyć: toczęci uolubiles gl. 57b.

troca (? trojca): bog f troczy gediny 1b, 33; bog f roczy (sic) gediny 5b, 31.

trzaskawica (grzmot): traszkavycze fulgura gl. 155a (por. *trzaskawica* słown. do ps. Flor. wyd. 1883).

trzecie (po trzecie): trzeczecz 2b, 11; 5b, 18; 173b, 24; 180b, 14 i gdzieindziej.

tuta (tutaj): tutha mouy 11a, 17; 14a, 13; 171b, 8; 172a, 15; 177b, 26 i t. d.; tuta gl. 101a.

twarz (istota): kalszdacz neuescza thvarsz 3b, 17.

tydzień: zandnÿch szwÿanth nÿe maczÿe w thÿm thegodnÿ Porząd. III 3a.
ubaczyć: ubaczicz discernere gl. 101b.
ubodzi (zam. ubogi): 3a, 13; 5b, 9.
uciosić: vczyossycz animam polire gl. 164a.
umdlić: vmdlil debilitavit gl. 102a.
umięczcić (?): vmǿczcyl gl. 70 v.
umyślenie: vmyslene propositum gl. 42b.
uranić: vranona lacerata gl. 71a.
uraz (skaza, szkoda): pres urasza 180b, 2.
ustały: vstaly fatigatus gl. 143b.
uźrzeć: cdiszcy... vsrzal 5a, 25; vsrafsy 180b, 5.
walczyć się: valcicz szǿ svim neprzygaczelem 173a, 14; gdis szǿ chemy valczycz 173a, 24.
wchód: na fchod sluncza 2b, 14; od fchodu sluncza asz do szapadu 2b, 12.
wczora: fczora 2a, 20.
wdrzucić: wdrzuczona reprobanda gl. 44a.
wężewy: przyrodzene vǿszeve 172b, 16.
weźrzeć: vesrzely 181b, 7.
wiarować się: varouacz szǿ grzechof 14b, 29; varugmis szǿ g(e) cha 172a, 24.
wiekuji: ku vekuge svathlosczy 1b, 7; vekuge veszele 182b, 22; vekuge pothǿpene 182b, 25.
wielebny (czcigodny, venerabilis): velebny doctor 11b, 30.
wieliki, więce (adv), więcszy, więtszy: uelikacz sznomona 2a, 15; velike veszele 2a, 27; velike gromy 174b, 23; velikǿ svatloscz 176b, 11 i t. d., jeden raz zachodzi *wielki*: stari y mlody, velky y maly etc. 3a, 13; vǿce chualy ne dzal (sic).... czinicz 5a, 6 vǿcze... nysly 14a, 12; vǿcze 175a, 26; 178a, 26; vǿczecz 171b, 33; nauǿcze 172b, 12 i t. d.; do tego *więce*, które odpowiada stsł. вѫште, comparativus przymiotny wypadłby *więcy*, na podstawie takiéj urobiony tu jest stopień wyższy z zwykłą końcówką *szy* t. j. *więcszy*, a z dyssymilacyą *więtszy*: vǿczszy y mǿdrszy 5a, 15; tho dzeczǿ gest... vǿczsze, nysly thy 5a, 32; nauǿczszǿ czescz 4a, 29; geszcze vǿthsze miloserdze 181a, 16; nauǿthsiim skarbem 180b, 16; naduǿdse miloserdze 181a, 19.
wielkokroć: velkokrocz 12a, 3; velkocrocz frequenter gl. 70b.
włodać: yse sobǿ fsiczka ne flodzǿ ut nemo possit de me voluptari gl. 71a (zob. tekst).
wskryć (odsłonić): kaszalcy gest... mary fskrycz 183a, 27.

wszako: fszakocz... szǫ nafrocily 14b, 3.

wszegdyńci (jednakowoż): fszegdiincy 4a, 7.

wszeliki: fszeliky clouek 3a, 26; fselikego omnes gl. 70b.

wszelkni: wszelknỹ sz vasz Porząd. III, 1.

wszyciek, wszyćki: fszyczek svath 4b, 22; fszyczka snamona 179a, 8; fszyczkǫ tagēniczǫ 179b, 7; se fszyczkǫ ryszǫ (rzeszą) 181a, 21; fsyczko bogadstwo sprzedala 182a, 3; yse sobǫ fsziczka ne flodzǫ gl. 71a; vsiczko ymene reliquens cum possessionibus suis gl. 74b.

wszyściek: isczy... fszysczek swath... ogarnǫlo 2b, 28.

wszytek: po fszythkemv krolestw 1a, 5; fszythkycz svǫthe 2a, 9; nade fszytkiim svathem 3a, 22; fszythky dniy (acc.) 14a, 31; fszythczy... szǫ... bogegely (sic) 175a, 21; fszythcy... vmrzecz muszemy 175a, 27; fszythky clonky 174a, 14; fszythky angoly (acc.) 181a, 18.

wtóry: ve fthore nedzely 2a, 13; prze fftore vcho 173b, 32; (wtóre adv.); fftorecz 2b, 7; 171b, 25; 173a, 33; (*nawtórki* adv. *ponownie*): naftorky 14b, 32; 183a, 11.

wychytrzyć: vichitrzil euasit gl. 102b.

wyléc: vileson cum castrum expugnaretur gl. 28b.

wynić (wyjść): vynydzǫ (sic) 4a, 28.

wyradzić: vyradon (sic) castrum traditum per dyabolum gl. 144a.

wyrządzić (wychować): na sluszbǫ ge vyrzǫdzy 12a, 10.

wysiepać: wysepawszy ewlsis mamillis gl. 170b.

wzjawienie: fsgauene apparicio gl. 147b; cf. f. 57a.

wzjawić się: svǫty crisz gest sǫ bil fsgavil fuit manifestata gl. 101a.

wzmóc: wsmoszona confortata gl. 173a.

zachycić: zachyczona rapta est gl. 134b.

żadzić: zadzila horrebat gl. 161b.

zaganiać: szagana expugnat inimicum gl. 142b.

zakał: przeszakalu (sic) immaculati gl. 155b.

zamartwe: zamarthwe semivivam carnifex dereliquit gl. 167b.

zamięszkać: (gdybyśmy) ktorego svotego samoskali (sic) negligenter agimus erga... gl. 156a (por. mięszkać).

zamięszkanie: prze samǫkane nase ob obmissorum supplecionem gl. 156a.

żądny: dussze, kthore nỹe maỹa zandnego wspomozenỹa Porząd. III, 2a: zandnych szwỹanth nỹe maczỹe w thỹm thegodnỹ Porz. 3a; anỹ sządnỹ reczỹ yegǫ Porz. III 3b (w dekalogu wierszowanym. Pisarz wymawiał ten wyraz snadź z nosowem brzmieniem; etymologiczne tłumaczenia zebrane i objaśnione w rozprawie J. Jirečka: *O tom, jak ve staré češtině latinské nullus, nemo bývalo prońíšeno;* Zasedaní české společnosti nauk 8 ledna 1883. Miklosich *Von der*

Negation in den slav. Sprachen, tłumaczył jako wyrób z niże jeden, J. Jireczek inaczéj.

zapad (zachód): od fchodu sluncza asz do szapadu 2b, 13; do szapada sluncza 2b, 18.

zapamiętać (zapomnieć): xt svich ran y tesze sve mǫky szapamǫtal 181a, 2.

zapądać (?): zapǫda custodit ab eo; cf. *pąda* u Kochowskiego.

zapiekłość: f neuerze y sapecloscy in tenebris infidelitatis gl. 101b.

zopiekły: cloueka zapeclego induratum gl. 102a.

zasię (zaś, potem): thy szǫ... szaszǫ f szemǫ obrocisz 174a, 3; (znowu): szaszǫ 183a, 6; szǫcz ge byly szobe nalesly 183a, 14; czas... abi szǫ thy ku swemu domu szaszǫ nafrocyl 184a, 20.

zaźrzeć: tedi uǫcz sasrzǫcz temu invidens gl. 74b.

zboże (dobytek, mająteк): aby thy ne poszǫdal czudze szony any sbosa gego 175a, 18; ony swe sbosze.... rosprzedaly 182a, 10; sbosze prosperitas gl. 20a.

zdać: dzevicza sdana copulata gl. 70a.

żegnać (incantare): wǫsz przyrodzene tho ma, ysze gdiszczy gy szegnagǫ, vǫczcy on gedno vcho ogonem szaslony 173b, 25; por. w czeskiéj Alex. „Aspis hádek jeden... když kto *kúsly* chtie jej jěty, jedno ucho k zemi stúli a druhé chwostem zatúli“ Alexandreis česká ed. Hattala i Patera, Svatovitský ruk. v. 219.

żegnanie (incantatio): abycz ne slyslal (sic) szegnana 173b, 28.

ziemianin (mieszkaniec): fszythczy szemane 176a, 9.

zmartwykrzesić: aby smarthvykrzesil 182b, 5; 183a, 25.

zmartwywstać: smarthfyfstal 171b, 23; ona natichmasth gest... smarthfy byla fstala 183b, 4.

znamię (znak, dowód): sznamǫ tego gest 11b, 9; na snamǫ tego, yszecz etc. 184b, 4.

znamienity: snamenita notoria gl. 119b.

żona (niewiasta): gedna dobra szona 183a, 20.

zumieć (z-umieć): swmeli szǫ stupefacti gl. 169b; gl. 75 v. (porów. изѧмѣти).

Dodatki i błędy.

W tekście kazań zostały jeszcze nieliczne te błędy drukarskie: 1a, 3 czyt. często. — 2a, 2 czyt. nouÿny, poprawione z nouinÿ. — 2a, 15 czyt. Allecz. — 2b, 9 odsyłacz jest 2 (nie 3). — 2b, 16 skreśl. ods. 6. — na końcu 4a, 9 należy dopisać *c*, a w nocie 11 przed *c* położyć znak przecinka. — 4a, 22 czyt. szǫ, 4b, 33 dagǫ. — 5b, 28 zam. tescze ma. być (tesze). — 11b, 4 zam. slosch ma być sloscz. — 14b, 30 ma być nyszadnemu jako jeden wyraz. — 172, 30 czyt. byl choual. — 175a, 13 po mely położ kropkę, 175b, 13 przed A Ф. — 175b, 19 czyt. ten; 176b, 23 rozł. an i goly. — 176a, 25 dod. maria. — 176b, 15 ma być odsyłacz nie 3), ale 2). — 176a, 9 czyt. fszythczy. — 176b, 21 ma być nie sukeynimy, lecz sukegnimy. — 178a, 5 wyraz abycz zapewne lepiej rozdzielić a bycz (=*a być*). — Na str. 55 należy liczbę karty 176b poprawić na 177b. — 177b, 12 ma być swǫthy. — 178a, 18 czyt. stǫpyly. — 180a, 7 po byl przecinek. — 181a, 9 czyt. ys(e)cy. — 183, 24 czyt. swǫtego. — 184b, 13 odsyłacz ma być 2). — Glosa 64 r. brzmi vybaua, nie vybana. — ÿ napotyka się także: 2a, 25 (przyneszoniÿ); 3a, 12 (niszkÿ); 3a, 13 (vbodzÿ); 4a 28 (rzeliquiamÿ); 180a, 16 (bÿlo); 183b, 20 (mariÿ). — Nosówka wyrażona przez ǫ, przekreśl. jeszcze raz pionowo: 3b, 5 (zob. not 9), potem 3b, 29 i 4a, 11 (vǫcz): 4a, 34 (svǫthszy); 4b, 17 (svǫ); 5a, 33 (vǫczsze). — Nosówka wyrażona przez o z kreską od d. ma również jeszcze przekreśl. pionowe: 4a, 22 i 46, 21 (szǫ); podobnie z kreską pierw. od góry: 5a, 15 (vǫczszy); 14b, 28 i 178a, 26 (vǫcz). — Nosówka wyraż. przez o z kreską tylko od g.: 3a, 3 (szaprafdǫ) i 172b, 12 (swǫthy); z kreską tylko od d.: 3a, 20; 4a, 31; 174b, 6 (vǫcz); 4b, 21 (szapradǫ (sic); 11b, 17 (svǫthego) 14a, 10 (swǫthy); 14a, 12 (vǫcze); 14a, 23 (svǫte); 14b, 17 (blǫd); 171b, 10 (volǫ); 172b, 24 (swǫty); 173, 27 (pamǫcz); 174b, 23 (szǫ); 179b, 21 (sverzǫ); 183b, 10 (bodǫcz (sic). Niepewne, czy ma być ǫ czy ǫ 5a, 23 (pǫkna) i 176b, 6. — Przy rozdzielaniu wyrazów rzadko jest w oryginale rozłącznik umieszczony; w naszym tekście zawsześmy go powtórzyli, dodać tylko należy: 1b, 2 i 11; 4a, 28; 5a, 22; 12a, 6; 171b, 33; 173a, 32; 176a, 8; 176b, 15; 177a, 9; 180a, 18; 181a, 16; 183a, 7. — Wyrazy *Chrystus* i wyraz *przesto* bardzo często powtarzający się, wypisany 176b, 2 jako *przesto*, czasami *presto*, piszą się zwykle xp̄t, xp̄ta, p̄sto; gdzie tu w tekście nad *p* nie ma kreski, uprasza się dopisać ją.

KAZANIA ŚREDNIOWIECZNE

Przez

Aleksandra Brücknera.

CZĘŚĆ TRZECIA [1]).

I.

Dzieła homiletyczne, o których niżej obszernie mówimy, nie zawierają szczegółów ludoznawczych, jakie w poprzedniej części pracy naszej z kazań de superstitionibus wydobyć zdołaliśmy (Rozprawy XXIV. 318—349); nie obfitują też w materyał powieściowy i anekdotyczny, jakim celował rękopis księdza Macieja z Grochowa (Rozprawy XXIV. 60 i Biblioteka Warszawska 1892, I. 445 — 471); znajdziemy jednak w nich przyczynki do dziejów kultury w Polsce średniowiecznej, jakimi, przy ubóstwie źródeł naszych w dane tego rodzaju, gardzić nie należy. Streścimy tu ustępy odnośne, przytoczone niżej w brzmieniu oryginalnem, i dodamy kilka szczegółów ze zbiorów, poprzednio przez nas omówionych, mianowicie z kodeksu wrocławskiego, opisanego w Rozprawach, XXIV. 365—373.

Zwrócimy się z kaznodzieją najpierw do siedzącej w kościele gromadki: widzimy z żalem, że ubodzy, choć źle przykryci w zimie marzną, gorliwi w służbie Bożej, kazania nie opuszczą, gdy inni zaraz za Podniesieniem odchodzą; szczególniej bogatsi, w szubach podszytych kunami czy lisami marzną na kazaniu i uchodzą dla zimna,

[1]) Część pierwsza i druga, Rozprawy tom XXIV, str. 38—97 i 317—390.

a latem dla gorąca i godziny w kościele nie wytrwawszy: tak złemu woźnicy lece raz za krótkie, drugi raz za długie. Matki umieją upstrzyć córki do tańcu lub na spacer, ale do kościoła ani ich opostolić•(obuć) nie potrafią; uczą je fryjownie (dwornie) rozmawiać z mężczyznami, ale modlić i spowiadać się nie umieją. Idą zaś panny do kościoła, jakżeż się wtedy ustroją! kroczą przed panią matką we wieńcu lub ubraniu pod puszem lub z złotymi strzępkami; pacierze koralowe zwisają do ziemi; jedwabna szata wycięta na plecach; na szyi łańcuszki; suknia obcisła, ze szlepą na dwa łokcie, jaką sługa nosi niby pies ogon za psicą; patrzy w górę, jakby na niebo wstąpić miała, nie wstydząc się wznosić przeciw Bogu twarzy pokoszczonej i pobarwionej; na każdym palcu złoty pierścień; trzewiczki wycięte ledwie piętę i palce pokrywają. Skargi na przepych w ubiorach ogólne, na ciągłe wymyślania nowych krojów w każdej części ubrania, na to, że Polacy wszystko, co gdziekolwiek wynajdą, natychmiast naśladują, i króciutkie na trzy piędzi zarzutki i długie hazuki i wszelkie stroje, stosowne do innych stref lub trącące narodem pogańskim, tureckim, ruskim, litewskim i innym; ojcowie nasi tak się nie nosili, za to szczęścił im Bóg — skargi, które wiek XVI z Janicyuszem i Rejem bez skutku powtarzać będzie. Przeciw temu zbytkowi występują kaznodzieje statecznie; już nietylko panowie, ale mieszczanie i chłopi zarzucili dawną niewymyślność i prostotę; młodzież, szczególniej żeńska, i włosy utrefia żegadłem i żuje wonne rzeczy, by oddech przyjemnie woniał; na rękach pierścienie i rękawiczki, a rękawy białej koszuli tak wystają, jakby nimi twarz ucierać miano; stąpają wyniosło a lekko, że ledwie ślady robią, w płaszczach podszytych jedwabiem lub drogim futrem — a na wszystkim tym przepychu i ozdobie ciąży krew i pot ludzi uciśnionych. Nie dziw więc, że wycieczki przeciw strojom i luźnie po rękopisach się trafiają, np. ów wypis z postyli Milicza w kodeksie kapitulnym praskim, który przedrukowali P a t e r a i M a l i n o w s k i (Rozprawy XXII. 322). Inny kaznodzieja zwraca się specyalnie przeciw szlepom, jakimi kobiety ziemię ubierają, pchły zamiatają i prochy przechodniom wzniecają.

Lecz nietylko wymysły w stroju gani kaznodzieja; nie podobają mu się i wymysły w duchownej nauce; bo są mężczyźni, a co gorsza kobiety, ojczenasz ledwie umieją a badają się o rzeczach nie należących do zbawienia: nie zadowala ich wykład historyczny i moralny pisma św., cenią tylko takiego kaznodzieję, który zapuszcza się w głębie mistyczne, w skryte sądy boże, w przeznaczenie i jego nieodwrotność, albo roztacza bogatą wiedzę świecką, o ruchu ciał niebieskich i t. d. Inne wymysły spostrzega u duchownych samych, którym nie wystarcza

starodawny śpiew kościelny, a siłą się na sztuki i sposoby śpiewaków z zawodu, łechcąc uszy słuchaczy.

Już w kościele zaczynają nie gorliwi słuchacze słowa Bożego rozmowy poufałe, wywiadują się o nowościach, interesach, o szyneczku z dobrem piwem i miodem lub załatwiają sprawy, a młodzież myśli lub mówi o schadzkach: dawniej panna rumieniła się w obecności mężczyzn, dziś, udawając pilne potrzeby, biega sama po obcych domach, po ulicach i widowiskach, by rozmawiać i bawić się, i prędzej zarumieni się młodzieniec niż ona; każe się prowadzić do kościoła, nie waha się przed rozmową sam na sam. Bawić lubią się wszyscy nadzwyczaj, i tak na weselach, gdzie to sprowadzają lutnistów, tancerzy, śpiewaków, umiejących nieobyczajne zwrotki napiewać; ich czczą i sadzają na pierwszych miejscach: na takich godach Chrystus z matką i apostołami byliby stali za drzwiami albo patrzyli na próżne misy. Dalej obchodzą połogi, ale nie odwiedzi pani ubogiej położnicy, mieszkającej obok, zato rusza końmi do bogatej, choć daleko, by ucztować. A cóż mówić o zapustach! Istny to bożek, a kapłani jego kobiety i panny, opiewawające chórem służbę jego w piosnkach nieuczciwych; bożek ten wielki cudotworca, wszystkim siły dodaje, nawet ślepym wzrok przywraca: babka stara nie widzi już tańczyć, wzdycha za młodością, zaczyna śpiewkę do tańcu, wreszcie o lasce przychramywa, wywróciwszy szubkę futrzaną na nice.

Ze wszystkich tych zbytków potem spowiadają się, ale cóż? w spowiedzi okrywają prawdę, omawiając brzydkość grzechu np. słowami: straciłem wieniec, spałem pod kożuchem i t. p. Nakłada się im pokuty, biorą krótkie i lekkie, np. nie pijać piwa w piątki lub wymawiają się brakiem czasu przed modlitwami, brakiem grosza przed zakupieniem mszy, brakiem sił i słabością przed postami; miałby pątnikować, nogi go bolą, bótów nie ma, nie ma na kogo domu spuścić, ma małe dzieci i t. d. Gorszy się nawet kaznodzieja, widząc, jak przystępują do przyjęcia Ciała Pańskiego: cisną się do ołtarza, jakby psy lub świnie, gdy im do koryta nasypią młotu; niewiedzą za co i na co. Skarżą się i na inne opieszałości, że np. już nietylko panowie, ale i niższe warstwy ociągają się ze chrztem nowonarodzonych, aż w tydzień lub w dwa, chowają tak długo poganina w domu, nie pomni, że śmierć za piętą czyha; że dzieciom dają osobliwsze nazwiska, nie wpisane w księgi żywota, zamiast nazywać je Janem lub Piotrem. O dobywaniu miecza, a składaniu wierzchniego ubioru, jakby gotując się do zapasu, przy czytaniu św. ewanielii wspomina kaznodzieja Polak, ale, co charakterystyczne, zaznacza wyraźnie, że było to consuetudo antiquorum Saxonum, o zwyczaju polskim nic nie mówi.

Zwracają się dalej kaznodzieje do pojedyńczych stanów; nie przepuszczą i duchownemu: Maciej z Raciąża zaznacza z doświadczenia i ze słów poety, jak szczodra ręka duchownego dla Wenery; zresztą skąpi, nigdy nie powie, mam dosyć, chodzi w lichym albo wyszarzanym płaszczu, by ludzi do obdarowania go pobudzić; nabijając kaletę, żyje nie według stanu, ale jak najpospolitszy człowiek, tłumacząc się tem, że wszystko jedno jak się ..... przysposabia. Tak nagromadzają się bogactwa w ręku duchownych; nie dziw, że budzi się zazdrość i że doradzają królowi (Kazimierzowi?), by odbierał posiadłości i dochody, więcej już bowiem trzymają duchowni w Polsce niż świeccy: wiemy jak często później rachunek taki powtarzano. O panach wzmianki krótkie i pobieżne, najdosadniejsza dotyczy ciągłego wydawania nowych statutów i konstytucyi rokrocznie na każdej convencio regalis. Mowa raz i o nazwiskach szlacheckich, od wsi lub miast, które noszącemu nie pomogą: gdy dobrych uczynków nie będzie, zgoreje on na wieki ze swojem rodowem imieniem; niechże kogo jak najpodlej nazywają, byle nie kacerzem, poganinem lub żydem, nie zawadzi mu nic nazwa do zbawienia.

Mijając stan wyższy i duchowny, wytykają kaznodzieje tym gorliwiej wady niższych, rzemieślników, przekupniów i innych. I tak przypadły zaklinania się i krzywoprzysięstwa kupcom i rzemieślnikom w udział, bez nich niczego oni nie załatwią. Przyjdzie np. kupujący do sukiennika, pokaże mu ten sukno starej mody, a zaręczy na cześć i wiarę, że je dopiero przed dwoma tygodniami z Poznania lub Wrocławia sprowadził, chociaż leży u niego od roku lub od trzech lat; albo zawoła: niech mi tak Bóg dopomoże, żem łokieć sprzedawał za ćwierć grzywny, lecz tobie, boś ksiądz, sprzedam po dziesięć groszy, abyś się za mną modlił do Boga. Gdy zaś sukno odmierza, wiele rozprawia, by kupujący nań patrzył, a on go tem łacniej w mierze oszukał; prawi przy tem, masz do mnie szczęście; innym, co mi już po ćwierć grzywny tu na stół pieniędzy odliczali, nie dałem, a tobie ustąpiłem tak łatwo, byś innym do mnie drogę wskazywał i sam rychło wrócił. Szewc łamiąc skórę pokazuje, że z niej tłustość ciecze, choć tam soli czy mydła domieszał, a mówi przytem: Bóg mi świadek, żem nieraz dziesięć groszy za te bóty miał w rękach a tobie jako przyjacielowi dam je za dziewięć. Na przekupki i szynkarzy uskarżają się, że biorą wielkie zyski; zasłużywszy ledwie na goły chleb, chcą codzień dobrze jeść, pić i ubierać się; nie ruszając się z domu, przedając groch i owoce wymagają zysku, jaki się słusznie należy kupcowi, odbywa-

jącemu dalekie i niebezpieczne podróże i podejmującemu wielkie koszta i trudy.

Nie zapominają również o chłopach. Wydają się oni niewinni, ale to pozory, przypatrzmy się im tylko, jak oni np. przy wytykaniu dziesięcin księży zwodzą; powie np., i ja człowiek, mam duszę, sam ci księże pokażę, gdzie lepsze zboże, tu nie, tu wypasł mi sąsiad, zatratowali mi kołami przejeżdżający, nie wytykajcie więc tu, ale tam; a tam wypasły się na zbożu świnie i bydło. Na innem miejscu oskarżają gospodarzy o niewdzięczność ku Bogu: przed żniwami w niedzielę ani przysięgali przed sądem ani robili, ale po żniwach, zamiast dziękować Bogu za obfite zbiory, szydzą z niego pijaństwem i brzydkimi czynami.

O pożyciu małżeńskiem brzmią świadectwa również nie najkorzystniej. Gorliwość, z jaką niemal każdy kaznodzieja wymaga, by równy równego, swą dobę (stąd nazwa s w a d o b a czyli s w a d ź b a, jak naiwnie etymologizują) pojmował, by patrzono nie na dobytek, ile za żoną weźmie, jak za jaką krowę, by nie dbano tak dalece o urodę, przy której zresztą nieraz i głowa co oberwie, bo każdy lubi co piękne; by baczono, jaką była matka, bo za panią matką przywierają córkom różne przywary — wszystko to dowodzi, jak dalece ściśle praktyczne obliczania kierowały wyborem towarzyszki dozgonnej. Nie dziw więc, że nie obchodzono się z nią najlepiej; bito ją; kaznodzieja oburza się tylko przeciw nadużyciom, przeciw nadmiernemu biciu, oszpeceniu twarzy i kaleczeniu ciała; zaznacza wyraźnie, że tylko bicie bez przyczyny słusznej grzechem, jak ci czynią, co to od innych, w karczmie czy gdzie indziej urażeni a nie mogąc się zemścić, w domu gniew wywierają, albo upiwszy się wołają: odstąp Machno, stój z daleka, bom sól zgubił — a przychodzi obłocony, bo spadł z ławy albo z konia w błoto i tratował bies po nim, żeby miejsce dobrze pamiętał. Widać przecież z tego związku, że chodzi tu o chłopstwo lub małomieszczaństwo, gdzie kodeks moralny Domostroja ruskiego popłaca, gdzie kijem dziesiątej skóry sięgają. O kobietach samych mówią pospolicie, że trojaki ich rodzaj: surga (pewnie rychła do roboty), morda (obżarta) i oset, co to by zaraz męża otruła, jeżli ją obije, co łaje i kłóje jak oset. Zdarzają się i pijaczki i złożyło się już przekonanie, że jeżeli pani matka korczakowi się kłania, to córeczka skopca się potem chwyci. Stąd owe przestrogi żeniącemu się „junochowi“ we formie wierszów podawane, by się nie dał zwieść rumianemu liczkowi ani drogiemu kowaniu, lecz by słuchał uszyma, czy dobra, wywiadywał się, czy domowa: taka przysporzy wszystkiego, choćby posagu nie wniosła żadnego. Rozumie się samo przez się, że jakakolwiek romantyczność uczucia wykluczona

zupełnie, choć wiedzą o sile chuci cielesnej, jak ona ludzi więzi, co widzimy po nowoczesnych rozpustnikach, niby wolni biegają dzień i noc po ulicach, mimo to przykuci do miłości kochanki, i noszą nawet na znak tego nieraz łańcuchy zamiast pasów, by się niejako zwyciężonym od djabła oznaczyć (z rękopisu wrocławskiego).

Z tego samego rękopisu przytaczamy jeszcze w tłumaczeniu polskiem, jak poprzednio, ustęp o tem, jak grzeszą przekupnie i karczmarze w mierzeniu: za naszych czasów przez grzech wielu takich, co to gdy chcą mierzyć mąkę lub zboże (triticum) lub cokolwiek i mają co dostać od ludzi, mają miarę większą niż należy, ale gdy innym mają odmierzać od siebie, mają mniejszą. I tak ubogiemu dają za dobre pieniądze fałszywą miarę, czyniąc tem wielkie złodziejstwo i lichwę. Podobnie czynią karczmarze lub karczmarki lub ci, co piwo szynkują: gdy widzą, że je ludzie radzi biorą lub piją w domu lub biorą w naczynia, natychmiast mienią je w gorsze, mieszając cienkuszem lub zmieniając miarę lub zmniejszając ją, a biorą te same pieniądze, a przyjdzie gość, dają mu drożej. Są też, co to kładą na ołtarze lub dają ubogim złe grosze, mniemając, że takim sposobem łaskę bożą pozyszczą.

Nakoniec tłumaczymy z tegoż rękopisu całe noworoczne kazanie, zwracające się ku wszystkim stanom: Jest zwyczaj w niektórych stronach, że sobie ludzie Nowy rok posyłają; jeśliż to tak w życiu świeckiem, przystosuję to do duchowego; otóż i ja daję lub szlę jako Nowy rok królom lwa, bo opowiadają o nim, że gdy widzi przed sobą źwierzę u nóg swych, mimo swej okrutnej natury łaskawym się staje, pouczając tem królów, by przeciw poddanym byli miłosierni; powtóre czyta się o nim, że gdy nań polują, ogonem zaciera swe ślady, ucząc królów, by byli roztropni i umieli każdemu sprawiedliwość czynić. Powtóre posyłam duchownym pelikana, który, jak pisze Alan, z własnego serca karmi młode; tak powinniby duchowni, gdy potrzeba, życie łożyć za swe owieczki, ale niestety, starają się o nie jak najmniej. Po trzecie daję panom ziemskim i szlachcie kwokę, gdyż ta, jak pisze Alan, tuli młode pod skrzydła swoje przeciw jastrzębiom i sama się za nie naraża; tak powinni też panowie strzec swych poddanych i im miłosierdzie okazywać i drobne winy przepuszczać; łupią, których by bronić mieli, a którzy tak czynią, obawiam się, by się z nimi nie stało, co z owym rycerzem, o którym czytamy, że, kiedykolwiek z innymi na wyprawę ciągnął, o pół mili innych wyprzedzał; przyjechał tak do wsi, w chałupie u wdowy znalazł krowę i chciał ją zabrać; gdy wdowa i dzieci błagały, by im ją zostawił, odpowiedział: jadą za mną inni, nie wezmę ja, wezmą inni. Ale gdy przyszedł czas śmierci jego, zjawił się mu djabeł, by duszę zabrać —

błagał go rycerz, by go puścił, ale przypomniał mu djabeł krowę i powiedział: nie wezmę ja ciebie, chwycą cię inni i natychmiast go porwał. Otóż bądźcie jak kwoki na opiekę sierotom i wdowom.

Poczwarte posyłam rajcom i mieszczanom żórawia, bo mówi Alan, że ptak ten w locie zawsze kupy się trzyma — niechżeż tak i mieszczanie czynią, by się im źle nie wiodło, bo wedle słów ewanielisty każde rozdzielone w sobie państwo itd. Popiąte posyłam małżonkom parę gołębią, niech się nawzajem tak samo kochają i uważają. Poszóste posyłam wdowom synogarlicę, co to zawsze na suchej gałęzi przesiadywa i po zgonie towarzysza innego więcej nie szuka — tak powinnę czynić wdowy, żyjąc w czystości. Siódme pannom posyłam pszczółkę, która nie ze złączenia, ale z drobnego robaczka się rodzi i kwiaty lubiąc na nich siadywa, dając do zrozumienia, by panny czystość zachowywały i w kwiecie, to jest w Chrystusie i w cnotach się lubowały, jak kwiat, biały dla swej czystości lub czerwony dla swej słodyczy. Osme posyłam rzemieślnikom dzięcioła, który gniazdo budując nie dba o krasę, ale aby było trwałe, żeby więc wyroby naszych rzemieślników mocne były. Lecz nowocześni rzemieślnicy podobni jaskółkom, których gniazda nader piękne, a nie trwałe, tak i wyroby nowoczesne; niechaj więc nie wyszukują marnostek dla popisywania się, lecz niech kunszt swój po prostu wykonują. Dziewiąte posyłam duchownym osobom strusia, który trawi rzeczy miękkie i żelazo i puszczę lubi; tak powinni duchowni wytrwać przeciw nieszczęściu jak przeciw szczęściu, a żywot samotny prowadzić. Dziesiąte posyłam wszystkim starcom łabędzia, który w godzinę śmierci słodko śpiewa — niechżeż każdy starzec życie swe tak rozrządzi, by mógł w chwili zgonu słodką pieśń Panu śpiewać: Panie w ręce twoje polecam duszę moję. Jedenaste posyłam młodzieńcom mrówkę, która w lecie co potrzeba zbiera, by w zimie pokój miała, niech i młodzieńcy czasu swego nie marnują. Dwunaste posyłam wszystkim szynkarzom miarę, w którą żydzi mannę na puszczy zbierali, a nie odważył się żaden wziąść więcej niż drugi, jeden miał tyle co drugi — tak powinni wszyscy szynkarze mieć równe miary, lecz obawiam się, że rzecz się ma przeciwnie.

Trzynaste posyłam bogaczom piankę, która wykarmia młode innych ptasząt, ponieważ kukułka, gdy znajdzie jej jajka, wypija je i podsuwa własne — wywodzi więc pianka obce jak własne i gdy karmi młode, wsuwa całe gardło w ich dziób, gdyż są większe niż ona sama. A rozumie się przez to, że mają być bogacze miłosierni dla ubogich. Czternaste daję wszystkim, na Nowy Rok, co sam miłuję i życzę, Chrystusa syna Marji, który niech raczy tu nas łaską odno-

wić, dając odpuszczenie grzechów, a w przyszłości żywot wieczny w niebie, do którego niech nas przywiedzie Jezus Chrystus Amen.

Przytoczyliśmy całe kazanie, jako nader charakterystyczne: w podobny sposób prawiono zwykle w ten dzień, kaznodzieja obdzielał wszystkich kolendą noworoczną; niżej przytoczymy z innego zbioru polskiego podobne, acz nieco krótsze kazanie; znane są anegdoty łączone z takiem dzieleniem kolędy, np. o księdzu który mężatkom Bucefała w darze składał (bo ten się tylko od swego pana dosiadać dawał); jeden z bardzo ciekawych okazów tego rodzaju jest owa Kokosz na kolędę dana księdza Mijakowskiego (kazanie noworoczne z r. 1637), niesłusznie osławiona jako próbka zepsutego smaku od czasów Maciejowskiego, w istocie trafne i dowcipne wystawienie błędów wszelkich stanów, pełne anegdot, np. o sołtysie, który w Kredo słowa o zstąpieniu do piekieł statecznie opuszczał, bo gdzieżby miał Pan tam zstępywać, dokąd by i prosty sołtys o ścietą szyję nie polazł — krzywdać Mu w niebie? albo owe przykłady barbarzyńskiej łaciny u nowicyuszów, co to dzwono ryb przez campana piscis, a metalik przez bindallum cum indulgentiis tłumaczą itp.

Inne, drobniejsze rysy, pomijamy; wspominamy jeszcze o drastycznym sposobie wyrażania się owych kaznodzieji, o naiwnych i dosadnych porównaniach (ze świnią, jaż dalej pysku nie widzi; o pieczonej gąsce tłustej itp.), z których kilka umyślnie niżej wypisaliśmy; o przysłowiach wreszcie jakie w kazania wplatają. Ponieważ zbioru przysłów z XV-go wieku nie posiadamy, zastępują nam poniekąd dzieła homiletyczne tę lukę, chociaż przytaczają przysłowia polskie we formie mięszanej (np. u księdza Macieja z Grochowa: quando się łyka drą tunc ea drzy) lub całkiem po łacinie: trudno też odgadnąć, jakie commune proverbium polskie, a jakie obcego pochodzenia. Przysłowia takie byłyby (w tłumaczeniu): Kruk krukowi oka nie wydzióbie ani pies psu zębów nie urazi; żelazo często nie ruszane rdza żre, a długo zczerniona szata nie da się łatwo ubielić; bojącemu się Boga dobrze będzie przy skonaniu, ale Niebojana psy gryzą; pokornej głowy miecz nie siecze; woła nietylko do roboty, ale i do karmi biją i popędzają; kto w młynie służy, trudno by się nie omączył i kilka innych; nie godzien rzemyka rozwiązać lub mu wody podać; gdyśmy trzeźwi, ledwie palcem gębę znajdziemy, po pijanemu tośmy wymowniejsi itp.

O zabobonach i gusłach mówią nasi kaznodzieje całkiem przygodnie i urywkowo; wspominają o nadużyciach, jakich się dopuszczają baby z gromnicami, święconemi przecież na inny użytek; w wilią św. Jana Chrzciciela niecą ogień, tańczą w około niego, wystawiają bylicę, co przy tym krzyku, śmiechu i nieprzystojności! w noc ślubną

sprowadzają baby i wróżki, by się wywiedzieć, ile dzieci i jakiej płci spłodzą. Tem więcej zabobonów i guseł wylicza źródło, przytoczone niżej przez nas, choć obce, dla ścisłego powtarzania się wymienionych tam praktyk i przesądów po dziś dzień u ludu naszego; dla przeprowadzenia dowodu, że te praktyki i przesądy późne i obce naleciałości. Mowa więc tam o obserwowaniu dnia Młodzianków i dwudziestu czterech dni egipskich (porównaj Rozprawy XXIV, 328 i 388); o wierzeniach co do śmierci: umierający poci się, bo wydziela przy zgonie wodę chrztu, przyjętą przy wejściu do życia; dusza jego nie spocznie, póki po nim nie zadzwonią, podczas dzwonienia dusza się spowiada, pierwszą noc nocuje ze św. Gertrudą, drugą zaś ze św. Michałem, a w trzecią dopiero odprawia się na wskazane miejsce; w sobotę wieczór dusze opuszczają czyściec i spoczywają do poniedziałku, póki ktoś nie zacznie pracować, dlatego to pobożni poniedziałkują! Mówi dalej o wróżeniu z otwierania ksiąg, psałterza, ewangielii i innych, z rzucania kostek, z kładzenia kupek soli i zapisanych lub białych karteczek po ciemku, kto co wyciągnie. Kobiety w połogu opasują pasem męża, lub błogosławią je, dobywszy miecza i gaszą im zapaloną świecę w twarz, by je łatwiej rozwiązać. Czarują ludzi i bydło przeciw i od chorób i napaści: rozłożonych na krzyż przemierzają nicią, palą ją i popiół dają wypić w wodzie mlczkiem przyniesionej; innych prowadzą do wody ciekącej, do drzew, które im trząść każą, stawiają przeciw wschodu słońca; (na bole głowy?) opasują głowę własnym pasem, poczem następują nań nogami mówiąc: lepiej że cię deptam, niżbyś mię trapił; oczy błogosławią, dotykają ręką ziemi, potem oczu, inni zaś przemywają je dziarstwem z nóg, co tylko szkodzić może. Poszczą w lunacye dla księżyca, choć udają, że czynią to dla świętych, których uroczystości w owe lunacye przypadają. Inni czynią niedorzeczne śluby: nie jedzą raków dla oczu, by je utrzymać w dobrym stanie; nie jedzą głów ryb, ptaków itd., by ich głowa nie bolała; nie jedzą mięsa w czwartki przeciw morowi; nie kąpią się we wtorki przeciw febrom; połykają bagnięda, odmierzają się stułą poświęconą i używają w ten niegodny sposób innych rzeczy poświęconych, szczególniej ofiar składanych nad krucyfiksem w wielki piątek, np. groszy, z których każą kuć pierścień przeciw padaczce. W soboty niektórzy nie strzygą włosów, nie myją twarzy ani się kąpią, a kobiety nie przędą ani wynoszą gnoju z obory. Inni nie jedzą mięs w Boże Narodzenie, na Wielkanoc i Świątki. Inni wierzą w zmory nocne; wierzą, gdy im w lewem uchu dzwoni, że ich obmawiają, gdy w prawem, że chwalą, gdy mają pryszczyk na języku, że ich kłamliwie spotwarzano (porównaj w Dodatkach wyliczanie podobnych wróżek we wierszu Wacł. Potockiego). Inni używają do czarów świę-

tości sakramentalnych, hostyi, wody z chrzcielnicy itd.; wierzą, że podczas podniesienia w kielichu grób Chrystusa, nie sakrament (figuralny sposób mówienia pojęty dosłownie). Inni wróżą z linii rąk o rychłym zgonie, z paznogci o nowinach. Kto z małżonków w noc ślubną prędzej zaśnie, prędzej umrze; jak sobie panna młoda zapewniać myśli powodzenie i przewagę i t. d.

Jak kazalnica sama służyła nieraz rozpowszechnianiu baśni, widzimy z ustępu przytoczonego niżej kazania na Boże Narodzenie, w którem kaznodzieja, mąż zresztą baczny, nie opowiadający n. p. przed ludem całej legiendy o św. Wawrzyńcu, by w nich wiary w odmieńców nie ustalać, cały szereg cudów, jakie się w ową noc wydarzyły, ze źródeł apokryficznych przytacza: o zakwitnięciu i wydaniu owoców po winnicach, odmiany ciemności w jasność dzienną, zatrzymaniu się w biegu rzek na trzy godziny, deszczu miodowym, woni, jaką ziemia wydawała, jak bydło Pana pozdrawiało, woły rozmawiały itp. Tylko, co kaznodzieja o pewnych, dalekich miejscowościach opowiadał i o jednorazowym wypadku, rozszerzył słuchacz naiwny na wszystkie lata i miejsca, szukał i znachodził te cuda we własnem otoczeniu [1]).

Skupiwszy rozrzucone rysy i szczegóły obyczajowe w pewną całość, przystępujemy do omówienia pojedyńczych zbiorów homiletycznych, z których je zaczerpnęliśmy i do wydobycia z nich materyału językowego, jaki ich glosy i kilka tekstów polskich, modlitw i wierszy, przedstawiają.

II.

Kazania mistrza Macieja z Raciąża.

Rękopis dziś Ces. Publ. Biblioteki petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 125, dawniej uniwersyteckiej warszawskiej, a pochodzący z jakiejś klasztornej, zawiera od karty 2 do 213 kazania niedzielne z dopiskiem tej treści: ista dicta sermonum sunt magistri Matthie de Raczyąsz, comparata seu scripta per Johannem de Ruscza a. d. 1475. Od karty 218 do 315 Preceptorium egregii professoris

[1]) To samo odnosi się do przesądu o osobliwszym wschodzie słońca, które po zaćmieniu wielkopiątkowem w niedzielę wielkanocną tym jaśniej świeci; i o tem dowiedział się lud dopiero z kazań wielkanocnych.

s. theologie ordinis b. Augustini maystri Henrici de Vri (t. j Henricus de Vrimaria, eremita, rodem z Turyngji, w pierwszej połowie XIV wieku, autor traktatów i kazań; preceptorium częste po rękopisach, trzy razy wyszło w druku; od karty 316—323 Tractatus de operibus misericordie (najpierw de corporalibus, następnie, od karty 319, de spiritualibus); końcowe Explicit brzmi: a. d. 1481 per Stanislaum de Boszczyn vicecustodem ecclesie collegiate Scarbimir. illuminatus iste libellus, quem scolaribus regrossare dederat; pro labore ipsis a quolibet sexterno grossum dedit.

Mistrz Maciej z Raciąża ułożył wszystkie kazania niedzielne wedle jednej normy: zacytowawszy bowiem motto z lekcyi ewanielicznej przytacza we wstępie jakąś alegoryą, wybierając ją najzwyklej z przyrody, poczem przechodzi do ewanielii i odczytawszy jej tekst omawia owe motto z dwuch punktów, „moraliter“; wreszcie, w osobnych dodatkach po każdem kazaniu, z Queritur i t. d., rozstrząsa pewne wątpliwości, subtelności i kwestyiki dla czytelnika — teologa.

Przytaczamy dla przykładu jeden taki szemat tutaj, a drugi nieco dalej: Homo quidam erat dives Luce XVI°. Hermes dicit, terra est mater omnium elementorum, quia ab ipsa omnia procedunt et ad ipsam omnia revertuntur; sic Christi misericordia assimilatur terre .... et quia deus bonorum nostrorum non eget ideo pauperibus debent dari, quod qui non facit .... dampnatur ut iste epulo de quo hodiernum evangelium legitur etc. Duo noto in hoc evangelio, quantum spectat ad doctrinam nostram moralem etc. Na końcu kazania: Queritur quod nomen fuit huius divitis? Dicitur quod Nabal .... civis de Jerusalem qui mortuus est centum annis a. Chr. N.

Główna waga położona na wykład moralny, przystosowany do życia i trybu modernorum, lecz w zbytnie szczegóły mistrz Maciej się nie wdawał, chyba wyjątkowo; zazwyczaj ograniczał się do całkiem ogólnikowych upominań i napomknień, stosownych dla każdego kraju i czasu, których więc nie przytaczamy. Wypisaliśmy tylko jeden obszerniejszy ustęp przeciw zbytkom w odzieniu i kilka drastycznych porównań, z których ostatnie, o kruku i świni, jedno z najudatniejszych, z jakiemi się po kazaniach średniowiecznych spotykaliśmy. Mistrz Maciej dodaje nieraz do słów łacińskich polskie objaśnienia w tekcie samym, któreśmy za kopistą jego dzieła wszystkie przytoczyli, ręka rubrykatora je podkreślała, inna późniejsza ręka dodawała po bokach głosy polskie, które pominęliśmy, tylko kilka ciekawych daliśmy w nawiasach.

Oczytaność mistrza Macieja bardzo wielka; cytat mnóstwo, przedewszystkiem z ojców kościoła, mianowicie z Grzegorza św. i Augu-

styna, ze Summy Tomasza z Akwino, z Petri (Berchorii) reductorium morale, z dzieł rzadszych jak Petrus de Cipria in libro de oculo morali i Ciprianus in libello de habitu virginum i i. Przykłady liczne czerpane z Vitaspatrum, z kronik (np. Sigilbertus in sua cronica, Titus Livius), z dzieł przyrodniczych i lekarskich, np. Philaretus de crisi, Ffontinus in descriptione universi, Darbinus de oraculis, Plinius in speculo naturali, Commentator de impressione aeris, Averruis, Theophilus in breviloquio diversarum arcium, Johannicius de regimine sanitatis; przytaczamy jeszcze jeden przykład alegoryzowania mistrza Macieja: Alexander super tercium metheurorum dicit, rosa rubens super fumum sulphuris ardentis si fuerit detenta, mox albescit; cuius racio est nam sulphur, cum sit spiritus consumptibilis, dum per ignem evaporatur, tunc adheret ipsi rose; sic anima que rubet igne purgatorii, que tunc albescit a fumo sulphuris, quando oracionibus liberatur devotis; sic orationibus patris filia ista a morte fuit suscitata ut dicit hodiernum evangelium (Math. IX). Duo noto ex presenti evangelio, primo, quod per tribulacionem sepe recognoscitur deus (ibi: accessit et adorabat eum); secundo, quod adiutorio Dei surgit homo a morte peccati (ibi: veni et impone manum super eam et vivet). Dixi primo quod i t. d.

Z klasycznych autorów cytowani częściej Ovidius Metamorphoseos i Tullius in libro de amicicia. Przykład o przyjaźni Amelivsza i Ametusa, których ciała w trumnach się połączyły, przytoczony z Vitas patrum philosophorum. Inne cytaty, Philaretus de naturis liquidarum; z cronica Vincenciana (Kadłubka) przykład o philosophus et scurra in una navi super mari etc. Architа Tarencius de eventibus in natura dicit: Aqua rursum buliens extra ollam defluit in ignem; sic anima humana in altum bulliens per cupiditatem terrene glorie defluit extra statum seu ordinem vite sue in ignem miserie eterne. Bajka o lwie, ośle, wilku i lisie przytoczona „licet fabulose“; raz cytowana bajka z Quadripartitus (por. Rozprawy XXIII, 271). Kopista popełnia w cytatach liczne błędy, pisze np. Sanctonius (!) in libro de XII Cesaribus, Plivius, Petrus de Paule itp.

Co się wreszcie samej osobistości autora tyczy, jest to ów kanonik kapituły włocławskiej i doctor decretorum, Matthias de Raczyansch, z którym się w wydanych przez prof. Ulanowskiego zapiskach kapitulnych włocławskich (Pomniki wieków średnich XIII. 1894) spotykamy. Nie myślimy tu wyliczać prokuracyi lub wszelkich komisyi, na synody, na Pomorze, na sejmy i t. d., jakich się doktor Maciej z polecenia kapituły podejmywał; zaznaczamy tylko, że po raz pierwszy wymieniony on między kanonikami w zapisce z 15 sierpnia 1441 r., bez jakiegokolwiek stopnia naukowego; 10 stycznia 1443 r. spotykamy

magistrum Mathiam de Raczans licenciatum in decretis, niżej nieco doktorem nazwanego, i od r. 1451 stale tak przytaczanego (doctorem de Raczansz i t. d.). Gdy w zapisce z 30 sierpnia 1483 mowa jeszcze o nim jako o prałacie kompromissaryuszu, podczas opróżnienia biskupstwa do boku administratora przydanym, czytamy w zapisce z 7 stycznia 1484 r.: omnia pecora, pecudes et iumenta derelicta post mortem olim domini doctoris de Raczansz et fenum in Svyanthnyky etc. Może Maciej z Raciąża kazania spisał w młodszym wieku, gdy nie był jeszcze doktorem.

---

k. 3 si quis voluit discernere *rosgednacz.*

12. (cancellabunt manus *splothą*).

31. w kazaniu o małżeństwie przestrzega przed kobietą obcującą z duchownymi osobami, cum ad nutriendum Veneris larga sit manus sacerdotis, unde metrista refert quendam sacerdotem hec dixisse: Ego forsan habui concubinas centum Sed quam modo teneo ad carnis fomentum, Illam magis diligo quam auri talentum. Nec cessare proponunt, donec moriantur aut natura omnino recusante; unde idem refert alium sic dixisse: Dixit quidam presbiter amore illectus Artibus Venereis plenus et perfectus: Nunquam sine feria erit meus lectus, Donec me decrepitum faciet senectus (Wiersze te pochodzą z Capitulum presbiterorum, o którem patrz Rozprawy XVI, 320). I tu naturalnie późniejsza ręka dopisała na boku do matrimonium: et ideo dicitur *swadzba, swa dwa swa doba.*

55. sicut mare non potest esse sine fluctibus *zaburzenya.*

66. aceti et salis acredine *ostrosczyą.*

70. argumentum evidens est *jawne doszwathczenye gest.*

77. peccatrice vivens *wgrzesech szywącz.*

78. fantastice *obludnye* et non vere surrexerat.

83. tales susurrones sunt *pokąthnyczy.*

84. si pastor noster est, eius pascuis *karmyamy* pasci debemus.

91. secundum magistrum Petrum in libro de avibus quatuor sunt genera avium que de sole non letantur .... prima est bubo *bąk*, secunda noctua *sova*, tercia nocticorax *lelek*, quarta vespertilio *nyetopyrz*, sic sunt quatuor genera hominum qui dominum in hoc mundo quasi nunquam vident nec volunt videre, bubo to poganie, Turcy, Tatarzy, bogaci i potężni, dzierżący dla grzechów naszych grób Chrystusa, nie pozwalający chrześcianom dzwonów, kazań, chrztu; sowa — żydzi, ślepi i wzgardzeni; lelek — heretycy; nietoperz — fałszywi chrześcijanie, zdzierce,

opoje i t. p., którzy sicut animalia bruta *nyema* concipiunt in corde dolum etc.

94. Modo *owaczyem.*

98. non obstante hoc *nyedbayącz tego* quod deus scit omnia de quibus indigemus.

101. cum venerit paraclitus *vczyeszenye ducha swątbego*, apostoli debebant sine timore mundum perlustrare *obyezecz.*

106. sed plerumque spiritus sanctus mansionem apud nos non facit, quia venienti aditum reserare contendimus *zabaramy* (późniejsza nieco ręka wyskrobała *a* i dodała *nya*, *zabranyamy*), amor animam penetrat *przerasza.*

110. salubriter credimus *zbawyenym.*

113. hoc nomen est degustabile *szmaczne.*

117. (Christus dorsum vertit) meridionalibus i. e. in mundi prosperitatibus et carnis voluptatibus delibutis *vszmazonym.*

118. Do słów ewanielii (induebatur purpura et bysso) wycieczka przeciw strojom, przysługującym wyłącznie królom, książętom i t. p. dla odznaki stanu, dalej: tacetur hic de calceis, de caligis, de tunicis curtis in tribus palmis que sunt vestimenta non huius regionis sed paganorum adinvenciones et latronum. Tacetur de crinalibus, peplis et crinibus tortis huius divitis, cum tamen proch dolor per omnia predicta in audito (!) superbe commiserat, solum s. Lucas nominat bissum et purpuram. Et quid ergo dicemus de multis qui hunc divitem in superbia excedunt, qui a vertice capitis usque ad plantas et in manibus et in lateribus, in vestimentis, in caligis, in tunicis, in mitris excogitant novas sarturas *nowe crogye*, quia quidquid viderunt ab aliis nacionibus nostri Poloni, omni regno volunt conformari et non tantum nobiles, sed iam cives et kmethones, de quibus omnibus dicit b. Jeronimus ad Eustachium istis verbis: Quid dicam de eis quibus cura est ut vestes bene redoleant, ut posteriora eius et caligie videantur, gruum more et ciconiarum ambulantes. Student ad hoc ut pes laxa pelle ornetur, quibus cura est ut crines calamistro *zegadlem* retortentur et ut digiti anulis et manus cirotecis radient, manicas albe camisie extendunt, quasi faciem et ora tergant, in quo superbiam suam ostendunt. Species odoriferas comedunt, ut de ore eis odor exeat ut laudentur et si via humilior fuerit, vix in eam vestigia pedum suorum imprimunt. Et licet de vanitate superborum sit multum mirandum, tamen superbiam illorum, qui pedes suos vel colla astringunt, est magis mirandum.... Jer. II in alis tuis inventus est sanguis sc. pauperum. Quid sunt ale, nisi longa, lata et preciosa pallia serico vel pellibus preciosis subducta. Sed unde hoc?

Certe nisi de sanguine i. e. de sudore et labore pauperum et eorum cruore quos spoliantes se vestiunt preciose.

123. pena dampni *wyna pomsty.*

124. ponere pignus *zastawą* suum.

125. de sua tam dulci epulacione *godowanya.*

130. (liberalitatis intuitu *wsglądnyenyem szczodroby*).

132. crudeles quanto magis petuntur, tanto magis yant *zyewayą* igne indignacionis.

136. tales sunt qui supererogant sibi aliquas penas parvas et solum ad breve tempus sicut abstinere a cerevisia feria sexta.

138. idemptitas *gednoscz.*

145. iste sessor *gesdzyecz* cum suo equo; obszerna wycieczka przeciw Bohemi heretici et sequaces huius secte.

163. Tyrus interpretatur ingulacio *zadawenye*, Sydon venacio *lowysko.*

169. strucio solo aspectu fovet *wylyąga* owa.

188. ad quam (sc. naviculam penitencie) secundum mag. Petrum de Palude.... alii intrant a parte posteriori *posczenya* ut senes et debiles, qui iam onera penitencie portare non possunt et isti sunt similes equis destructis *przerwanym* in equitando, qui postea ponuntur ad trahendos currus, quos diabolus in iuventute valde equitavit et replevit eos quasi currus omni malicia, de talibus dicitur: penitencia sera (i. e. antiquorum) raro fit vera; secundum malum *przekaza*; aque stantes putrescunt, sic negligentes corpore marcescunt *scirpayą.*

193. quasi obicem *zawora.*

195. queritur quare passim *pospolycze nyewibyerayącz* quoscunque fecit vocare ad nupcias, non fecerat aliquam vim *gwalthu*; Calcidius in Timeo dicit: stelle celestes trahunt aquas sursum paludes *bagna* et nebulas *mgly* et vapores *dymy* et ideo recitat Avicenna quod sepe aque que ante raptim *nagle* fluebant interdum stabant etc.

197. cinomiis *pszymy mvchamy*, turpibus affectibus *luboszczyam* resistere, sicut rane coaxant *crzeczczą*, cinominiam *pszye mvchi.*

198. ad sanacionem hominis requiritur *potrzebna gest* ipsius cooperacio *gego przyprava*, queramus *spytaymyszye*, sollicitat *vpomyna.*

146. tedio affecti *vdrączeny.*

201. cum deberet querere ut sibi a peccato caveret exemplo corvi de quo in naturalibus legitur quod dum laqueum evadit, amplius ad silvam illam aut ad campum non venit quamdiu vivit; non ita scropha facit, cui dum pes apud acervum absciditur unus, adhuc eadem die claudicando venit ut ibidem comedat; ante subversionem penthapolis *przed zapadnyenym pyącz myast.*

204. gracia.... magis ac magis capax *hyerzącza* eterne beatitudinis; in hac imagine racio arcem *przodek* tenet, que racio semper deprecatur *podnoszyszye* ad optima.

206. regulariter *sprawnye*, inscriptio *napysz.*

Po kazaniach mistrza Macieja następuje jak wspomnieliśmy, na k. 218–315 Preceptorium niby Henryka z Vrimaru t. j. obszerny wykład Dziesięciorga; lecz, ponieważ w tekście często Henryk z Vrimaru sam i późniejsi autorowie cytowani, będzie to przeróbka XV wieku jakiegoś Niemca, z owego bardzo cenionego traktatu (przypisywanego zresztą nieraz innym i drukowanego jako dzieło Mikołaja Lyrana r. 1496 i częściej).

Traktat ten zawiera niemal całą naukę moralności chrześciańskiej, popartą licznymi przykładami z Cezaryusza i innych autorów, często bez wymienienia źródła przytaczanymi; obszerniej traktowane pierwsze przykazania; trzy ostatnie zato na kilku kartach (309 — 315) tylko omówione.

Chociaż dziełko to pochodzenia obcego, nie wahamy się przytoczyć z wykładu pierwszego przykazania (o tych, którzy obcych bogów chwalą) ustępów, charakterystycznych dla średniowiecznych praktyk i wierzeń zabobonnych, nieraz i dziś jeszcze między naszym ludem uprawianych; pomijamy tylko ustępy, w których anonim powtarza i cytuje wyraźnie traktat Mikołaja Jaworskiego de superstitionibus (por. Rozprawy filolog. XXIV, str. 319).

Pueri qui sine baptismo decedunt, ad lymbum patrum seu puerorum descendunt et ibi habebunt penam dampni i. e. privacionem visionis dominice et non penam sensibilem.... Septimi (qui transgrediuntur I preceptum) sunt qui.... observant diem innocencium et XXIV egipciacos.... Duodecimi sunt qui augurium observant.... verbi gracia cum gallina cantat, canis latrat, et corvi supra domum se ponunt et *kuchruet* clamat (exemplum o chorej niewieście, która twierdziła, że wyzdrowieje, ponieważ w maju kukułka — na boku cuculus *gzegzolka* — jej jeszcze dwa lata życia wykukała). Tredecimi sunt qui nigromanciam exercent, que fit per mortuos suscitatos, sed ista non est apud vulgares usitata; ergo de ea pro presenti non loquimur. Sciendum tamen, quod plures homines plures vanitates circa morientes attendunt, primo cum dicunt quod agonisans sudorem emittit, quod sit baptismus, quod sicut in ingressu baptisatus est, sic in egressu exsudat eundem baptismum.... quod anima recedens a corpore non habebit requiem donec pulsatum fuerit ei.... quod interim quod pulsus fit tunc anima confitetur.... quod

egressa prima nocte pernoctabit cum b. Gertrude, secunda nocte cum archangelo Michaele, tercia nocte vadit sicut diffinitum est de ea.... quod sabbato de sero anime exeant de purgatorio et sic requiem habeant usque ad secundam feriam, tunc reintrabunt cum primo quis aliquid ceperit laborare et ex hoc volunt inferre, quod secunda feria nimis mane surgere et laborare sit peccatum.

Quartidecimi sunt qui circa sortes et varias inspecciones psalmorum, evangeliorum aliarumque scripturarum futura prenosticare volunt; item qui ponunt tumulum salis et cedulas scriptas vel non scriptas et in occulto repositis dum consideratur quod quisnam accipiat vel ex taxillorum proieccione in libris qui nominantur liber sorcium, nec eciam considerando in taxillis quis plura puncta proiciat vel eciam dum consideratur quid apparente libro occurrat etc.

Quintidecimi sunt qui in puerperio mulieribus.... supersticiones gerunt.... qui mulierem circumcingunt cum cingulo viri ut eo levius pariat.... mulieres que in partu vel in puerperio moriuntur non possunt videre claram faciem Dei sed per velamen et dicunt quod mulieribus nocet quod in partu periclitantur.... item qui gladio evaginato benedicunt mulieribus in puerperio et exsufflant candelam accensam in faciem eius . . . .

Sextidecimi sunt qui carminant homines et pecora, senes et iuvenes.... caput cingunt et mensurant cum cingulo proprio et tunc ponunt cingulum sub pedibus eius et ipse dicit Melius te calco quam te premor. Item oculos benedicunt et sic cum manu terram tangunt et cum tali manu oculos sibi contingunt. Item aliqui lauant oculos gloreone pedum quod est oculis magis nocivum. Item aliquos ponunt ad terram ad modum crucis et sic cum filo eorum mensurant et tunc tale filum comburunt et sibi cineres dant ad potandum cum aqua que tacendo allata est. Item quandoque aliquos ducunt ad aquam fluidam. Item vertunt se contra ortum solis. Item ducunt eos quandoque ad arborem et faciunt eos quassare. Item quidam carminant equos et cetera animalia, cum vermes habent. Item cum de mane pecora expellunt vel cum alias perdita sunt, ea benedicunt, ne lupi ea rapiunt.... Item quidam serpentes.... gladios ne ledere possint, vulnera.... sanguinem,... contra inimicos.... contra canes et lupos cum vulneribus Christi se carminant. Item aliqui dicunt, quod virgo Maria Iohannem Baptistam carminavit cum semel caput doluit....

Decimi septimi sunt qui lunam adorant.... et volentes hoc palliare dicunt, quod non honorant lunam ieiunando sed omnes sanctos, quorum festa et ieiunia incidunt in mense lunacionis lune.... item si sequens dies esset dies ieiunii, tunc pocius ieiunium lune solverent....

item qui stulta vota promittunt et eis fidem adhibent ut illi qui cancros non comedunt propter oculos et credunt quod oculi manent in tali sanitate sicut tunc faciunt quando hoc votum emiserunt. Item abstinentes a capitibus animalium et volucrum et piscium ne capite infirmentur. Item qui quinta feria non comedunt carnes et credunt quod pestilentia eos non possit invadere. Item qui tercia feria non intrant balneum habentes fidem quod valeat contra febres. Item mensuracio laminis blasii consecrati vel eciam cum stola consecrata vel qui comedunt palmam consecratam gluciendo .... sicut nec ecclesias consecratas vel vestes sacras licet convertere ad usus hominum ita et in proposito oblatorum immissio, cerei, panis vel alterius rei oblate supra crucifixum in magna sexta feria. Similiter aliqui recipiunt denarios qui sunt oblati supra crucifixum eadem sexta feria et inde faciunt fieri anulum qui debet valere contra caducum morbum. Item qui sabbato die crines non prescidunt nec caput lavant nec balneum intrant et etiam alique mulieres illo die non filant vel fimum de stallo non exportant etc. .... Item qui in Nativitate Christi et Pasce vel Pentecostes abstinent a carnibus.

Decimi octavi sunt qui dicunt quod aliqui homines in nocte apparent eis et ponunt se super eos et premunt eos .... Item aliqui dicunt quod sonitum senciunt in sinistra aure quod sit oblocucionis, sed si sentiunt in dextra aure, tunc credunt aliqui quod bene loquatur de eis. Item quod quandoque senciunt postulam super linguam, similiter dicunt, quod aliqui menciendo detraxerunt.

Decimi noni sunt qui sortilegia sua cum sacramentis exercent, ut quandoque cum baptismo, quandoque cum sacramento eucaristie. (Exemplum o kobiecie, która aby ją mąż innej kochał, hostyę cztery tygodnie przy sobie nosiła, a gdy to nie skutkowało, ze złości ją spalić chciała, jak się jej Chrystus zjawił). Item aliqui simplices ex simplicitate adorant calicem in elevacione in missa, tanquam ibi sit sepulcrum Christi et non sacramentum in calice....

Vicesimi sunt qui sciunt yromanciam et sunt qui manum hominis ab intra respiciunt et ibi per quəndam crucem in manu existentem cognoscere volunt utrum cito mori debeat. Item inspiciunt ungues hominis et sic cognoscere volunt, utrum sibi aliquid novitatis contingat.

Vicesimi primi sunt qui cum simul in matrimonio conveniunt et qui primitus obdormit, eum cicius mori contingit. Item cum sponsa primitus domum ingreditur sponsi, tunc palpat cum manu super liminare domus: *Ich griff vber dam vber tuyr dam mir brenge gaeall weghe vm* et sic credit se semper in omnibus victoriam obtinere.

Vicesimi secundi sunt qui de inventiciis sicut est nidus avis, cum matre incubante ovis vel pullis, cuius stulta credulitas apud quosdam

in tantum invaluit, quod sicut causam sue fecunditatis ac prosperitatis temporalis habundancie qui eum inveniret custodiret i t. d., ustęp wzięty z Mikołaja Jaworskiego bez wymienienia źródła. (k. 221—230).

Na k. 234 Item aliqui, licet non pertinaciter blasphemant, tamen sanguinem et mortem Christi frequenter et sine causa nominant ut dicendo in vulgari (na boku dopisane: theutonice) *Heylge bloit id geytyn also ouel* vel sic *Heylge martylye voye is dyr geschit* etc.

III.

Kazania dla ludu Piotra z Miłosławia.

Zbiory kazań, jakieśmy dotąd omawiali, wychodziły przeważnie z pod pióra księży świeckich i zwracały się często ku wykształconej publiczności, ku kapłanom i żakom; bywały obszerne a suche, nieraz pełne cytat lub wyszukanych alegoryi. Korzystnie wyróżnia się od nich zbiór kazań Piotra z Miłosławia, zakonnika, może Franciszkana, krótkością, przystępnością, urozmaiceniem treści, posługiwaniem się zwrotami przysłowiowymi polskimi, przytaczaniem ustępów wierszowanych, dosadnem, jędrnem wysłowieniem, omijaniem kwestyjek teologicznych, a wdrażaniem przepisów moralności. Znalazły też kazania brata Piotra nietylko licznych a pilnych słuchaczy, lecz i przepisywaczy, takich, co dosłownie wzór powtarzali, i takich, którzy go rozszerzyli i przekształcili wedle maniery średniowiecznej, nie uznającej żadnych praw autorskich, a wydającej dowolne przeróbki dawniejszej pracy obcej za nowe, własne dzieła.

W przepisach tych kazań, z jakiemi się dotąd spotykaliśmy, nie znaleźliśmy nazwy autora, lub znaleźliśmy taką, jaka nas w błąd wprowadzała, np. Jana ze Słupcy, któremu też kazania przypisywaliśmy, chociaż on nie autor całego zbioru, a tylko kopista, przerabiacz średniowiecznego autoramentu, albo autor pojedyńczych, wtrącanych kazań. Szczęśliwszym był p. H. Łopaciński, który między rękopisami częstochowskimi natrafił na odpis tego samego zbioru; wedle łaskawie przesłanej nam notatki „pod koniec rękopisu, k. 255 recto, inną zdaje się ręką dodano: Expliciunt sermones satis faciles et pro omni plebe multum utiles cuiusdam fratris Petri de Mylosław et sunt finiti feria secunda post dominicam ramispalmarum Anno Domini MCCCCLXIIII^{o4}. Tenor tej zapiski zdaje się wskazywać nie na kopistę lub właściciela rękopisu, ale na samego autora; lecz data odnosi się tylko do sporzą-

dzenia tej kopii; niżej zobaczymy, że brat Piotr zbiór swój przed rokiem 1459 wykończył.

Kazania te niedzielne i świętalne obfitują w glosy polskie, przytaczają wiersze, przysłowia (nieraz tylko w szacie łacińskiej, z pod której pierwotna polszczyzna dokładnie przebijać się zdaje), cytują dekalog rymowany i t. d.; wszystko to staraliśmy się wydobyć na podstawie dwuch rękopisów petersburskich, które poniżej opisujemy; nie powtarzaliśmy, co w nich jednobrzmiące, by tekstu zbytnim balastem nie przeciążać, lecz uzupełniliśmy wypiski jednej kopii drugą. Prócz tych dwuch kopii, jednej wcześniejszej z r. 1466, drugiej, z końca XV-go wieku, z imieniem doktora krakowskiego Jana ze Słupcy, niby jako autora, posiada biblioteka petersburska jeszcze cztery inne kopie owego zbioru, które w Dodatku krótko omawiamy.

Że Piotr z Miłosławia Franciszkan, na to mamy jakąś wskazówkę w pierwszem kazaniu na Gody w Kanie galilejskiej, gdzie czytamy: statum matrimonii dignatus est (sc. Deus) honorare, quando in paradiso ipsum instituerit per se et non per aliquem sanctorum, sicut ordinem monachorum minorum vel beatum Franciscum aut beatum Augustinum (w drugim przepisie, późniejszym, czytamy poprawniej: sicut ordinem monachorum per sanctum Franciscum aut per beatum Augustinum aut Benedictum). Wysunięcie tu św. Franciszka wskazywałoby na to, do jakiego zakonu autor należał: jeśli przypuszczenie nasze słuszne, mielibyśmy w kazaniach brata Piotra drugi pomnik kaznodziejstwa franciszkańskiego, o innym, wileńskim, wspomnieliśmy w Rozprawach XXIV str. 377 i 378. Przystępujemy do opisu i wyciągów z obu kopii, najpierw ze starszej z r. 1466, dodając już tu odmianki i poprawki późniejszej w nawiasach.

Rękopis Ces. Publicznej Biblioteki w Petersburgu, sygn. Łacińskie I Folio nr. 298, pisany różnemi rękami, w dwie kolumny, z jakiejś biblioteki klasztornej, zawiera na k. 1—41 (niedokończone) Sermones de sapiencia Dei synodales (Stanisława ze Skalmierza) od słów Prologus sermonum Sap. D. In Nomine D. I. Chr. in quo vivimus movemur sumus O sapiencia que ex ore altissimi prodisti attingens a fine usque ad finem fortiter et disponens omnia suaviter etc. Na k. 43 i 44 Sermo de die iudicii tej samej ręki, która wypisała kazanie na k. 346—349.

Od k. 45—225 v. Sermones de tempore, końcowa zapiska brzmi: Ffinitus est iste liber horum sermonum in vigilia s. Margarethe sub a. d. 1466 ffinitus est iste liber per me Nicolaum rectorem scole in Antiqua Radom etc. (pro magistro Petro de Dobra in Blothnicza plebano: dopisane inną ręką).

Po kilku krótszych kazaniach innych rąk następują od k. 232—346, z nowem liczeniem seksternów, innej ręki Sermones de sanctis, od kazania o św. Andrzeju do kazania o św. Elżbiecie, z których ostatnie, od k. 326, pisane znowu inną, starszą ręką

K. 45. Pullus (azini) est lascivus *plochee.*

46. Dominus mecum tamquam bellator fortis *moczny boyarzyn*, cuius autem diabolus cor obsidet *osodla.*

48. communiter dicimus ignoro ad quid in futuro deveniam *kczemv przydą*, abstinere ab illicitis comessacionibus *friuoltow.*

50. non current iam ad subsidium frater fratri *naratunk.*

51. O regina celi etc. tu esto spes nostra post deum *nawyanczey wcza pwamy pobocze mey onaszs pyecza* curam nostri habe.

52. nomen Maria continet in se quinque literas ... secunda litera dicitur a i. e. auxiliatrix vel gubernatrix *zaszczyczelka albo sczyth*, de scriptura doctorum peritorum *pewnych*, preterea *na tho.*

53. experigencia est magistra quod unus pauper vetulus vel misera vetula carens preciosis pellibus solum unica tunicella contentus tempore dure hiemis sedet diligenter audiens que in sermone recitantur sed divites non audent sedere infra tempus unius hore in hyeme dicentes transeamus hinc, friget pellibus mardurinis aut vulpinis; ac iterum tedet eos in sermonibus sedere in estate allegantes nimium ardoris squalorem colloquentes mutuo eamus hinc foris ecclesiam et ita malo servo numquam fiunt strepe in tempore (in mensura): in hyeme frigus in estate squalor.

55. humano modo *ludzszky* operantes.

56. nos hic habemus in usu loquendi, quando volumus se alicui humiliare, dicimus non sum dignus sibi porrigere aquam.

57. in utero dominicelle *panyenszkem*, (quod excellit *wybyega* intellectus angelorum).

58. quot sunt nostrum *nyeboszątkek stradnich* qui sumus tardiores ad laborem salutis nostre... quam bos quem stimulus ad aquam dirigit *przyszka*, dirigunt *sczkayą* eos ad communionem; considerate bibulum, percutitur hodie in taberna et cras mane ibidem ipsum invenies, videte fures et bursicidas quomodo plagantur circa mediastinum et aures eis absciduntur et tamen semper furantur.

59. *Blogo* bene vobis, *Ganba* pudor vester.

67. vir iustus et timoratus *bogoboyny*, sciunt hodie matres optime ornare filias ad coreas et ad hominum aspectus sed ad laudem Dei in templum nesciunt calceos induere (*opostolicz* dodaje kopia późniejsza), informant eas ornate *fryowvnyc* (*fryewnyc* tamże) cum hominibus loqui

sed in templo orare vel confiteri raro vel nunquam, multi stant in principio misse et post elevacionem discedunt.

68 znane opowiadanie o synu który pod szubienicą ojca w nos ukąsił, z „Boecyusza" de disciplina scolastica (scolarium) capitulo luxurie: filius nomine sanguineus.... fuit progeniei clarissime *szslachetnego* quantitatis *wsdrostu* (*wzrostw*) honorabilis speciei *vrodi* tocius optime, virgultum *lyatorosl.*

69. nubere ac despondi *poymowacz yodawacz szą;* secundum exposicionem polonicam nupcie *szwaczba* exponitur quasi *swa doba* nam qui vult uxorem ducere, debet eligere sibi similem *swoya doba* (*szwą dobę*).... quia si aliter erit, non erit *swa doba* sed erit *swa nyeszgoda*.... vel eciam dicitur *swaczba* quasi *szwa dwa* sui duo quia illas facultates quas habet vir habet et uxor et e contrario.... dicitur eciam *swa dwa* quantum ad actus carnales quia nemo vult habere aliquem participem in amore sue uxoris nisi soli duo *swa dwa* vel eciam *szwadzba* dicitur quasi diceres *ba swadz* (*bez szwad*).... rememorando quia sua est.... quidam percuciunt uxores sine causa, quod efficiuntur cece surde gibose et in facie enormiter ulcerose.

70. si supervenerit non vocatus *nyeweszwany*, eicietur foras et pudorose perfundetur vel deridetur aut sub gradu collocatur, sed invitantur hodie, ymmo magnis precibus rogantur et invite trahuntur ad nupcias, citariste, palponiste, hystriones, ovyzatores, qui sciunt plaudere, corizare et iocos inhonestos facere, turpes cantilenas formare *napyewacz*; istos altis locis collocant et venerantur et Jesus cum Maria et apostolis foris stant vel scutellas vacuas aspiciunt.

71. qui status (matrimonii) habet in se multos uncos *wąszlow trudnych.*

72. bonus et iustus *bogoboyny*, canit idem proverbium vulgare pomus non cadit absque arbore, si virgo habet matrem inhonestam impudicam *nykazana* (*nyekarną*) consulo non ducere filiam ipsius.... quia puelle sepe solent esse circa matres.... si mater bibula et libenter Bachum adorat, post modum filia multrale adorabit *Bo ta przywara kuczorkam przywyra* que fit apud matres ipsarum.

73. Consulitur igitur viris, non propter pulcritudinem ducere uxores, sed propter bonos mores, quia species ad tempus stat, sed mores perpetue durant et hoc idem vulgaris cantilena nobis consulit dicens *Nyewybyeray iunochu oczima ale szluchay czychima vszyma*; si fuerit zelotipa *fryowna*, nolite considerare.... divicias prius, prout faciunt avari, qui prius querunt, quantum de pecuniis sibi post eam dederint, et faciunt forum, quasi vendens vel emens vaccam, cum tamen divicie cremantur et furantur et unus pauper cum uxore bona hec omnia

acquiret.... unde canitur vulgariter *przeradzyczą iunocku kowanye ayeno lyczko wychowanye kaszdacz panna polyczku rumyana ale patrzay bycz byla domowa.*

78. compassus est nobis *ymaiąącz luthoszcz*, dignata est purgari *wodzycz* coequando se *porownaiąącz szą* peccatoribus; apud Polonos dicitur festum luminarium *gromnycze.*

79. graviter peccant hee mulieres, que sic hodie ceris consecratis sortilegia et incantaciones committunt, cum non propter hoc benedicuntur.

80. iustus et timoratus *bogoboyny.*

81. persuadet *namawya* vel *radzy.*

84. .... mercator vel emptor equitans multa spacia terrarum magnas facit expensas.... talis gaudere potest de lucro pinguiori.... et hic falluntur plurimi domestici, sicut sunt penestice, que vendentes pisum pira poma etc. recipiunt lucrum de una marca tantum, quantum ille institor vel emptor qui equitat per mundum in partes longinquas.... similiter intellige de tabernatoribus, sed quia penestica aut tabernaria de modico precio et labore vult cotidie bonis cibis repleri et potibus, bene vestiri, que vix nudum panem deservit quiescens in domo, et institor intense laborans et periculis maris se exponens et predonum tantum lucratur, ideo male stant communitates.

86. seminans curam habet de semine bono et recenti et non arido *nyeszamilklem.*

87. semen cito nascitur *wszchodzy.*

88. ex induccione *szwnączenya* (*zzwyedzenya*) diabolica, festa inusitata *nyeobiczina* (*nyeobyczayna*).

90. Presbiteri eius (sc. deus carnisprivium) sunt omnes puelle et femine, que more presbiteri cantilenas lascivas et inhonestas prius in corea incipiunt, deinde omnes corigantes subsecuntur *opyewaya*; iste deus carnisprivium facit hodie in suis magna miracula.... cecos eciam illuminat, nam et si vetula corizare non videt, nihilominus tamen adhuc sedens suggerit videntibus, dicens: ubi est iuventus vestra? ubi est flos vestre teneritatis? o si ego viderem, num quid ego ita putrescerem; et demum eis cantilenam in corea incipit, sedens, vel eciam accepto baculo palpat viam coram se, corizans verso pellicio ad sensum contrarium; habemus deductum *dowod.*

91. arbitrati fueramus *szgednali*, cum sermone lamentabili *sznarzekanim*, gemebunde *rzewnye.*

97. quem alter sapiencior superveniens corripuit, dicens: O stulte petis deum *począgayą.*

98. vicit et obtinuit eum *poraszyl.*

99. Sed qualis debet esse confessio? Sit simplex *prosta pocorna spowedz ma bycz czysta ywerna Casta yodcrita rostropna ydobrowolna Szromyeszlywa czala thayemna anasą zaluyącza placzlywa rychla moczna abarszo posłusna*; vulgare dicit proverbium: si ferrum sepe non movetur, a rubigine consumitur aut peplum longo tempore denigratum difficile bene dealbatur. Sit nuda sine palliacione verborum, sicut multi faciunt per generalem confessionem palliant circumlocutive peccati turpitudinem et dicunt: dormivi sub pellicio vel perdidi sertum i. e. crinile.

101. non deficiamus nec diffidamus *nyeczknimi* in labore isto salutari; dominica (hec vocatur) panis *chlebna;* 102. si dat eam (elemosinam) pugno, recipiet pro ea duplo *przigarszným*.

103. Consuetudinis est istorum qui in flumine aliquo pontem faciunt, primo de lapidibus cumulum faciunt *gyszbycze*, secundo pile fundantur *stanową*; item Xpistus posuit super hos lapides pilas et ligna *szlezey* aut *moszeziny:* dominica hodierna carissimi aliter vocata est lingua latina aliter lingua polonica et vtrumque optime... in lingua latina dominica de passione.... polonica dominica candida.

107. quid in hoc notat *myeny*, apud dominum *rgoszpodzyna*.

110. epulabatur *godował*, 112. epulari *godowacz*.

115. pre amore generis humani *roszmilowalsza plczy czlowyeczey*.

116. compassio magna *luthoszcz wyelga*; (k. 117 — 121 dialogus Anselmi de passione Domini).

118. stupefacta fui *wrzasla*.

119. languens *omdlawszy*.

120. videns me dolorosam *wzlosthnem zamąćzeny*.

121. barba sanguine perfusa *zekwtlaszą*, lamentari *narzekacz;* decantemus canticum leticie voce paschali dicentes *Christus szmartwych wstał yest* etc.; ecclesia ordinat decantare cantica leticie omni linguaio sicut Poloni iubilant *Przestwe szwąnthe* etc. vel *Christus szmartwich wstal yest*; 123. cantemus lete voce unanimi *Christus szmartwich wsthal yest ludv* etc.

124. Nos eius exemplo resurgemus et sibi conregnabimus ut pie canimus dicentes *Cristus szmartwich wstal yest ludu przyklad dal yest esz nam szmarthwich wstaczy szbogem krolewaczy kyrileyson*; execratur *zadzaszą*.

125. commune proverbium corvus corvo non eruet oculum et canis cani dentes non offendet.

126. De Sampsone et leone.... per hunc Sampsonem Christus significatur cui leo.... dyabolus occurit querens eum devorare sicut ceteris ss. patribus fecit sed quia ori eius non congruebat gustus iste

nyegegoyszky tho kąnsz byl, ideo oportebat eum evomere *muszylo mv go przeszeszcz.*

127. finxit se longius ire *loszylszą*, ab oculis eorum evanuit *zelsnalsza.*

128. nihilominus tamen *mimotho wszythko.*

129. (post resurreccionem).... non erit aliquis blesus *roszoky* aut *blaszkooky*, confusi *zaraszeni.*

130. vulgare canit proverbium timenti deum bene erit in consumacione *ale nyeboyana* canes mordent.

131. iterat *powtarza.*

132. ova aliena cum propriis fovet *wylaze.*

134. moderni heretici persuadent.... unica tunicella grisea vestiri. capucio sine velipendio incedere, sub duplici specie communicare, prelatis discolis non obedire; tyranum *vszylnyka*, vitam *bidlo* lautam habere.

135. psallebat *przypyewal* clamore valido, argumentum superbie *szkaranye.*

138. ex livore invidie *nyesznawyszczi.*

140. nostra rusticitas *ganba.*

144. eris expers *szą̨dna*, non consumet nos *nyesztrawy.*

157. ortum *pochop*, occasionem *przyczyna.*

162. arroganciam *chelpą*, vulgare proverbium humile caput gladius non cruentat.

163. ipse (Deus) perficere faciet *wszpomoze dokonacz*, consolidabit *poszyly.*

164. corrigende sunt moderne matres, que filiis et filiabus exquisita imponunt nomina, que non sunt scripta in libro vite; vocetur enim Johannes vel Petrus, qui gracia Dei interpretatur.

168. Secundum dictum illius philosophi gentilis Tullii libro II Rhetorice etc. (pictor) collegit septem virgines formosas in exemplar *nawszglądi*.... decenter *porządne*; compacientes estote vobis *luthoszywy*, modesti *vmerny* (nad tem *vmyerny*).

170. similis favo mellis *plastowy*, ut turbe irruerent *nawelny byezeli* in eum.

171. laxare recia *roszmothacz* (*y* dopisane u góry).

173. (Moderne virgines) ficta eis necessitate querunt per alienas edes volentes videri et querentes viris confabulari. Olim enim fuit, quando mundus dicebatur aureus, virgines vehementer virorum colloquia erubescebant.... modo autem, mundus dicitur luteus, cicius erubescunt adolescentes quam virgines que in publicis spectaculis priores oculo impudico et collo erecto effrenea lingua, crinibus ad bracchia

dispersis, currunt per plateas et virorum amant colloquia, ad ecclesiam duci se precipiunt ad instar regine.... non reputant ipsis pro pudore solum cum sola et sine arbitris confabulari et contractare immo que decencius *dworney* et ornacius *friownyey* scit adolescentibus colloqui et cicius sermonibus impedire hoc est decus hodie; (arrogancia) feminarum multarum que pauperes mulierculas in puerperio de prope positas visitare negligunt sed ad divites festine transeunt et ad remotas equitant ut epulentur in conviviis, item quod eam prior salutavit existens summe dignitatis.

176. maledicit *przeklyna.*

187. doloribus tristicie *zalostnym zamączenim*; na dole karty wypiska ex sermone Joh. doctoris Elgoth; in anxietate *wtądze*; ad cuius (b. Virginis) excellenciam eloquendam intellectus meus habet se sicut azinus ad liram et sicut sus ad radium solis que iuxta commune proverbium remocius non videt nisi quantum rostrum eius se protendit *yasz daley pisku newydzy.*

188. curiose *bvyno* incedentem.

189. commota *wsrussila* sunt membra, non reprehendit *nyeganye*, multas superfluitates *przywarj* nocivas viciorum; unde festum hodiernum (sc. Assumpcionis) nos Poloni vocamus *pyrwa szwątha Marza* i. e. primum festum virg. s. Marie, licet in ordine festorum eius origine festum Concepcionis sit primum, Nativitatis secundum et sic deinceps, nihilominus tamen racione dignitatis bene dicitur primum.

193. sine omni convicio *przygani.*

197. quamvis eum (vinum in vulneribus) mordebat *lopothalo.*

200. aurora valde rutilans *mekcząca.*

201. qui producit in montibus *wywodzy* fenum.

217. data est christiano corona regalis in baptismo, quam significat vestis candida *cepek.*

218. in cronicis antiquorum legimus (są to Gesta Romanorum).

229. domus dei materialis *czelesczny.*

230. Legitur de quodam episcopo januensi qui quodam tempore vidit diabolum conscribentem in ecclesia murmurantes deridentes adridentes; cum autem carta sibi deficeret, dentibus traxit, qua corrupta caput suum per parietem tam nimis collisit ita quod sonum eius audivit; ex hoc autem episcopus in risum maximum est excitatus et causam sui risus omnibus audientibus declaravit.

232. ceperunt *ogarnaly* animam meam.

238. sanguis effusus *vithoczona*, quomodo nobiles in venacione volentes revocare nisum ad manum ostendunt rubricatas carnes.

241. tales enim non in deliciis nec in diviciis gloriantur *nychochaya*.

273. propter repellendam pestem inguinariam *dla powyetrzą morowego*, exundacio influebat *wylewa*, domorum stramina *gardlina*; quando aliquis stertebat *westhnal*; unde inolevit *nastal* (*o* dodane) tunc consuetudo ut quis aliquem stertentem *kychayaczego* audiebat, statim occurrens dixit: deus te adiuvet, que consuetudo hodie servatur, et quando aliquis oscitabat *posyeval* munivit se signo s. crucis et sic idem modus apud nos adhuc tenetur, imago similis *podobni*; omnes coniugate *mazathky*, in signum meroris *zaloszczy*.

286. Iudei composuerant *vloszylibili*, exponens *vypravyancz*.

289. Mulieres longas caudas trahunt quibus terram vestiunt... caudis suis pellices colligunt et pulveres hominibus movent; consuetudo est apud homines aliquos quod in vigilia huius sancti (Iohannis Bapt.) faciunt ignem et corisant circa eum et aliqui exponunt illam herbam authomasiam.... ubi fiunt clamores, visus, impudica verba et multa mala.

298. Dominus facit ut pater familias qui dum habet aliquam rem venalem exponit signum ut si propinat vinum exponit circulum, si medonem exponit crucem, si cerevisiam ponit signum ligni, ut cognoscatur quod ibi talis res est venalis: o tych oznakach i godłach karczemnych porównaj niżej w Dodatkach.

Przytaczamy jeszcze na próbę chronologii średniowiecznej wiersze z k. 265: in hac die (sc. Annunciacionis) per multa curricula temporum deus multa operatus est que egregiis versibus declarantur:

Salve festa dies que vulnera nostra coarces!
Angelus est missus, est passus in cruce Christus
Est Adam factus, in eodem tempore lapsus
Ob meritum decime cadit Abel fratris ab ense
Offert Melchisedech, Isaac supponitur are
Est decollatus Baptista, Petrus de carcere ereptus
Iacobus sub Herode peremptus Corpora Ss. resurgunt
Dulce latro tamen per Christum suscepit amen.

Druga kopia kazań Piotra z Miłosławia, którąśmy dokładniej przejrzeć mogli, zawarta w rękopisie Ces. Publicznej Biblioteki petersburskiej, sygn. Łac. I. folio nr. 222, dawniej uniwersyteckiej warszawskiej, ze świętokrzyskiej klasztornej, dobrze zachowanym; zawiera on od k. 2 do 324 Sermones de tempore (niedzielne na bieg roku kościelnego, od 1. niedzieli adwentowej), pisane jak cały rękopis, w dwie kolumny. Następują Inhibiciones a communione i t. p.; k. 325 verso,

Pacierz. Ave i Credo po polsku, których nie przytaczamy (pisze się ę, lecz jeszcze nie stale, np. *szwyąth szye gymyę*, *wyerzę*, *duchem szwyątym*, *wmączon*, *od yąd ze przydze szedzyez*, *wyerzę w szwyątego ducha w szwyątą czyrkyewy*; *wynowayczum*, *grzechum odpuszczenye*; *chleb wszedny*; *bogoslawyona*, *bogoslawyon*; *z martwy wstal*, *z martwy wstanye*). Od k. 326 –379 znowu kilka kazań niedzielnych.

Od k. 340 –360 Textus ewangeliorum per anni circulum incipit, lekcye pisane całowemi literami z polskiemi głosami między liniami lub po bokach idą od dominica I. adventus do dom. infra oct. Ascens. D.; reszta lekcyi mieści się na osobnych kartkach.

Na k. 1 i ostatniej i na okładkach wpisane wiersze, ascetica i t. p.; dalej mieszczą się dodatki do kazań (lekcye z ewanielii osobnych i i.) na osobnych kartkach, później wlepianych, a liczonych powyżej z właściwemi kartami rękopisu, których tylko 314. Wszystko pisane może jedną ręką na końcu XV wieku; rękopisu używano jeszcze i w następnym, jak niektóre przypiski dowodzą.

Z owych zapisek na kartach okładkowych przytaczamy: terre motus anno d. 1443 (rok ten nie może więc być datą rękopisu, jak ktoś przed Gołębiowskim mylnie zanotował); charakterystyczne wiersze żakowskie jak Civilem verbis agrestem munere vincis ast solam nobilem securitate loci; duodecim species ebrietatis: non mireris bipes quando tibi labitur unus pes, quadrupes in plano cadit quandoque sano i t. p. Przytaczamy też kilka głos polskich z lekcyi ewanielicznych: Luce 2. ut profiterentur *poddanye wkazały*, in deversorio *wszopye pospolytey*, post buccellam *po skybye chlyeba*; I. Corinth. 11. unus quisque enim suam cenam presumit ad manducandum vulgr. expone sic *wszelky z wasz pyrwey szwą wyeczerzą pyrwey gye*; expurgate vetus fermentum *wykorzenyeze zwykły nałog*; tibicinas *trąbacze*; numisma census *kwzny pyenyężną*; contumelia affectos *złayawszy gye*; ad exitus *na rozdzał albo na krzyzowe drogy* viarum; Luce XIV ipsi observabant eum *przy sobye go folgowały*; intra medios fines decapoleos *poszrotkyem granycz dzeszączy myast głownych*; cum turbe irruerent *z qwapyenym czysnąły szye*; duc in altum *odwyedz na głąbyą*. eris homines capiens *łowczem łyczkym*, subductis ad terram navibus *przywyodwszy do brzegw łodze*; mensuram confertam *odmyerną* et coagitatam *potrząszyoną* et superfluentem *wyrzchowatą*.

Przechodzimy do głos właściwych kodeksu, nie powtarzając ponownie owych, które w poprzednim odpisie dzieła Piotra z Miłosławia przytoczyliśmy; jak już nadmieniliśmy, nie jest to zwykły odpis, a rozszerzony znacznie wstawkami prawdopodobnie pióra doktora Jana ze Słupcy, z których ważniejsze przytaczamy:

K. 2. Ihs Maria. Sermones perutiles et populares egregii viri laudabilis memorie Iohannis de Slupcza doctoris eximii per anni circulum incipiunt foeliciter.

6. u dołu dodane: somnus diuturnus est malus quia est debilitativus *vmdlywy* corruptivus *zkazlywy* segnitivus *lyenywy*.

10. na boku do recedente genere humano *gdy konyecz wezmye wszitko plemyę czlowyecze na koyneczw szwyata.*

11. na boku do stupebit unus ad alterum *bądze szye yeden drvgyego lękal.*

13. procurator *powoycza rzeczy*, iudex ordinarius *pan dzedziczny woyt lantwoyt przyrodzony*, cum assidencia *zpomoczą*, (tr)jaki sędzia) *wrządzony wstawyony przyrodzony.*

14. quidam erit deiectus *odrzuczony* infectus *narazony* neglectus *omyeskały* acceptus *przyyemny.*

17. racemos *plonky.*

21. primatum in terra *myeszcza pyrvego na szwyecze.*

27. (Sermo) De nativitate Domini in prima missa, quod excellit *wybyega* intellectus.

28. diaboli qui ante nobis fuit fortis *wszylny* sed hodie est debilitatus etc. Pro tanto ergo suo beneficio, quod nobis hodie fecit et nobis ostendit, ostendamus ei gratitudinem nostram ipsum salutantes hac oracione:

(Z)drow bądz krolyv angelsky. knam w czyelye naszym przyszły. Thysz za gyste bog skryty, w szwyąthe czyste czyalo wlyty. Zdrow bądz stworzyczyelyw wszego stworzenya, kthorysz szye narodzyl na czirpyenye prze swego lyrda zaszczyczenye. Zdrow bądz panye od panny na then szwyat nam dany, od oyczow szwyąthich z dawnych czaszow pożądany. Zdrow bądz ihu criste krolyw myły, a potwyerdz dzyszya thako we mnye wszytky szyły, yako bich dzysza thobye mogl wdzącznye szluzicz, a stobą pothym mogl na wyek wyekwm krolyowacz Amen.

34. dimensitatem *rozmyerzenye.*

35. contemplari *obeyzrzecz.*

30. Bos ut videmus est animal multum tardum ad laborem ymmo non tantum ad laborem sed eciam ad pabulum nisi vapuletur et stimuletur ut dicit commune proverbium.

36. tercius status est continencium et contemplativorum *naboznych* ....velut lapides preciosi auro superadditi *przyrownany.*

39. (parens legi *wstawye*, teneritudinis *mdloszczy*) ne ob nimiam teneritatem *czankoszczy albo mdloszczy albo subtilnoszczy*; Circumcisio non debuit prolongari apud Iudeos quemadmodum baptismus apud nos, sicut hodie facere solent communiter nobiles et terrigene, ymmo

iam ab ipsis exemplum receperunt et alii de statu inferiori, qui non solent suos infantes dare baptisare nisi in septimana aut duabus, servantes domi paganum aut paganam, nescientes quia mors insequitur quemlibet post pedicam.

40. Olim etenim quando mundus aureus dicebatur, peccatum homines vitabant sicut ignem, sed hodie, quando computruit et factus est luteus, homines bibunt peccata tanquam aquam .... Accedamus ad quemlibet statum huius mundi, videbimus, quod quilibet in suo speciali saltim uno notabiliter laborant peccato. Dyabolus etenim contraxit matrimonium cum iniquitate, quibus Luciper dedit copulam in inferno .... genuerunt ex se novem filias, quibus post ea singillatim post status huius mundi tradiderunt. Sunt autem hec: simonia, ipocrisis, rapina, usura, periurium, sacrilegium, avaricia, superbia, luxuria; prima est copulata prelatis, 2 religiosis, 3 terrigenis, 4 magnatibus, 5 mercatoribus, 6 agricolis, 7 sacerdotibus, 8 virginibus, nona autem quemlibet statum diligit. (Kaznodzieja omawia teraz każdy punkt szczegółowo; pomijamy te, w których brak ściśle charakterystycznych rysów, mimo najostrzejszych skarg i wyrzutów; przytaczamy zaś 5:).

41. Quintam filiam sc. periurium cum anathematizacione, demon tradidit post mercatores et alios mechanicos artifices, qui suas mercancias et artificia vix aliter peragere possunt nisi per periuria.

Puta pannicida dum pannum vendit, tunc taliter vendit, quomodo suum proximum deciperet. Ostendit etenim pannum antiqui laboris dicens: ad meam fidem et honorem dico quia non sunt due ebdomade sicut adduxi de Poznania aut Wratislauia, cum in suo reservaculo servabat id ab anno aut tribus. Aut iuramenta solet exercere dicens: sic me deus adiuvet quia prius vlnam dabam per fertonem, sed tibi sacerdoti, ut deum exores pro me, dabo per decem grossos .... Dum autem pannum mensurat, verba multa multiplicat, ut emptor vultum suum inspiciat et sic in mensura ipsum fallat. Nam pannum mensura protrahit dicens: habes care fortunium in me maius quam alter, ecce noviter alii discesserunt, qui iam per fertonem pecunias ad hanc tabulam pro mensura locaverunt sed ipsis nolui dare. Sed causa huius tibi tam leviter dedi, ut aliis ad me pro emptura ostendas et solus eo cicius ad me venias.... Similiter sutores, qui corrigium in calceis confrigentes, ostendunt proximis, de corrigio arvinam manare, cum sepe sal aut aliqua smix (mydło) refunditur, et sic homines simplices decipiunt, dicunt enim vendentes: testis noster est deus, quia decem grossos aliquociens habui in manibus pro his ocreis, tibi autem sibi amico dabo pro novem.

O wieśniakach, tylko na pozór niewinnych mówi: quando decimare debent, tunc ostendunt frumenta depasta per porcos, scrophas et

iumenta dicentes: Generose domine, tamen sum homo unam habens animam .... solus vobis ostendam ubi pociora frumenta locavi. Ecce hic ab hoc fine depavit mihi vicinus meus (k. 42) aut vectores curribus destruxerunt et ideo hic non capiatis sed in illo et illo loco, sic quoque ostendit ubi viliora frumenta esse cognoscit .... et hoc idem est de quintuplici offertorio per annum .... Oskarża dalej księży o skąpstwo: non dicit habeo satis sed semper egeo, in tunicis vilis panni aut dilaniatis incedere solent ut se pauperes hominibus ostendant et sic communem populum ad ipsis dandum attrahant .... sua marsubia replentes. Nec fruuntur secundum quod ipsorum status exigit sed similiter rudibus atque rusticanis, allegantes id proverbium commune et dicentes: non curatur qualiter stercus conficiatur. Quocunque enim modo servus Dei strictus consumitur(?), laudabile est. 8. Aspiciamus modernis temporibus ipsas virgines que cum ante matres ecclesias vadunt, in calopediis deauratis, margaritis monilia ornatis, in crinali fallireo alias *pod puszem* vel *z zlotymy sztrząpkamy*, pater noster de corallo usque ad terram protendentes, in camisia sericea excisa in medio dorsi, in eius collo zona pendent cathenata, in tunica stricta, in pallio protenso in terram ad duas ulnas, post quam famulus fimbriam portat uti canis caudam post caniculam, collum protendit sursum, ac si mox celum ascendere vellet, portando faciem contra deum coloribus fucatam et ungentis pollitam. In cuius digito unoquoque invenitur anulus aureus et in pedibus sotularia vix digitos in pedibus atque pedicam cooperientes....

46. (camelus *wyelbląd wrz*).

52. (Secundum vulgares 3 sunt uxores in mundo et quelibet earum habet speciale cognomen vl. surga, morda (mordet), *oszeth* (hec est que semper vult virum intoxicare si percutitur, increpat viro et pungit sicut tribulus).

54. (Architriclinus erat annosus docebat sponsum cum sponsa etc.). Hodie autem oppositum faciunt, cum inducunt vetulas et incantatrices in prima nocte ut cognoscant quot pueros habebunt, quot masculi et quot femelle erunt (czy to jednak nie należy jeszcze do cytaty z Nicolaus de Lira?) quod tamen false et secundum diabolum iudicant, nam hoc nullus, nisi deus, cuius est hic thezaurus, scit.

Wiersze o małżeństwie brzmią: 59. *Nyewybyeray yvnochv ywnochy z czwdnyma oczyma, alye szlwchay yestly dobra yesth czychyma wchoma;* 60 vnde canitis *Poradzay szye yvnochv bysz na lyatho nye zostal bez grochv. Nye patrz yzecz po lyczkw rwmyona, alye patrzay bycz byla domowa.*

39. In circumcisione Domini. Consuetudo est, carissimi, hominum hodie, ut amicus amicum, vicinus vicinum, impulsare solet pro novo

anno et sic unus alteri tribuit donum aliquod pro novo anno in signum dileccionis et caritatis.

54. Sed diceres utrum vir peccat percuciens uxorem? Respondetur: si causa correccionis et iuste, non peccat mortaliter. Si autem maritus ex vindicta et ira sine causa percutit, graviter peccat, sicut illi, qui offensi sunt ab aliis in taberna sive alias; qui cum non possunt se vindicare, venientes domum vindicantur in uxoribus, aut inebriati dicunt uxori: Recede *machno* et sta a longe quia perdidi sal. Venit autem domum in luto maculatus, quia forte cecidit de scabello aut equo in lutum, per quem demon calcabat *tratowal,* ut eo diucius cogitaret locum ubi cecidit.

60. Sed diceret aliquis: pulchram uxorem viro ducere est periculum, quia iuxta eam quandoque caput concutitur, nam omnes cupiunt pulchra amare.

82. isto modo perfrui *zazywacz.*

83. arbitrari *yednacz szye.*

86. ibi (in chorea) est expressa visio facierum quia nullus depressus *zgarbywszy szye* corizat sed erectus.

89. super aspidem *zmygy.*

91. dissolve colligaciones *wązly* [*wąszli* A].

96. (Diabolus nature sue dona non amisit *darow urodzonych nye postradzal*).

99. wiersz o spowiedzi kończy się *tayemna placzlyva nyeodlozlyva moczna na szą skarząca gotova.*

101. hospitatur *gospodarzy*, non deficiamus nec diffidamus *teszknoszczy nye myeymy*, conventum *szgyem* facite, plenam musco *pyzma.*

105. nam si dat eam garba *przygarsznyą* recipiet pro ea in duplo, cumulum *yzdbycze*, pali fundantur *palye byyyą.*

106. ligna *szlyezeye* aut *moszczyny*, dominica etc. candida *byala albo yasna.*

125—128. Magna feria quinta. Pocior sermo et predicabilis. Et ob hoc ruditas apparet illorum qui premunt se ad altare pro sumendo corpore Christi velut scrophe aut canes, cum illis in linter silique infunduntur nescientes ad quod accedunt aut pro quo. Dalej mówi o tem, jak się z każdej nadawanej pokuty wymawiają: modlitwy, czasu niema; posty, ma głowę słabą i chory; pielgrzymki: pedes doleo, calceis careo, pueros iuvenes habeo, cui illos relinquam; mszy: niemam tyle pieniędzy. Et sicut malus auriga et protervus cum vehit dominum semper sibi invenit excusacionem, dicens, aut latum aut breve strepe habeo aut trahili premor aut male et curve currus vadit, semper sibi excusacionem invenit; sicut leo propter hominem febrescit *drzy.*

W kazaniu wielkanocnem 129: sol qui in die passionis Christi obscuratus fuit .... jam sicut dicit Petrus Ravenensis hodie maturius et clarius toti orbi illuxit pre gaudio.

137. nullus erit blesus *blaszkooky albo rozoky albo szarlooky*.

138. infirmitas stimulat *sztrzecze*.

144. arbores concidere *czyoszacz* (u góry: in vita Cristi fuerunt quinque virtutes summa misericordia profunda humilitas precipua abstinencia diligens famulacio inenarrabilis passibilitas *nyewymowne miloszerdze glembokye wkorzenye przednye czyala wdrączenye pylne wszluzenye nyewymowne wczyrpyenye*).

146. episcopum *opyekadlnyka* animarum.

150. (melota *laszycza*).

151. fugiunt vias stratas *wslanych wyelykich*, aqua decrescente pisces remanent *oszyąkagya*, sed tarde clamavit (dives) *alye pozdze kukal*, pertractabant *gadaly* de vobis.

152. Item quidam dicunt et regem ad hoc inducunt, ut spiritualibus villas et proventus ecclesie recipiat, dicentes: Plus spirituales tenent de regno Polonie quam domini seculares, hoc dicentes in ignominiam crucifixi. Versus: Quas struxere edes clarum nomen avorum Has modo heredes invadunt more luporum Defunctis patribus surrexit prava iuventus Quorum consilia cuncta bona ruunt; propter eorum vite deformitatem *nyeyednacznoszczy*, qui sunt vita apud deum et honestos homines excellenciores *slawąthnyeyszy*, subditi *podtulny* estote.

153. tirannos *wszylnyky*, (animalis homo non percipit ea que sunt spiritus Dei *czlowyek kthory podług szmyszlnoszczy zywye nye podług rozvmv nygdy nyemoze pogyącz dobrze wdvchownych rzeczach*).

(154. Karta wsunięta, temerarium *sobyewolne*).

156. ex livore invidie *nye znyenawyszczy*.

157. livorem *szynoszcz*.

158. dicit apostolus: apud Deum non est .... nec vicissitudinis obumbracio *any czasmy szwyatloszczy zaczmyenya*.

159. hoc patet manifeste in nobis: cum sobrii sumus, vix rostra digito invenimus, cum autem ebrii, tunc sumus magis facundi.

162. vulgare canit proverbium qui molendini officia peragit difficile potest a farina conservari quin non polluatur.

173. exprobravit *karal* (174 na boku: *zbacal*).

(175. domino cooperante *zbozego zrządzenya*).

187. cignus *labencz*.

(192. quam incomprehensibilia *nyeogarnyone* sunt iudicia eius et investigabiles *nyeprzeszczygnyone albo nyeprzebadane* vie eius).

193. (investigabiles *nyeprzebadany*, de immensa *nye przemyerney*, sigillum *wezel albo zamek*) pergit *przechodzy*.

195. (candelabrum *lichtarzowy*).

197. (sub arbore iuniperi *yalowczowym*, panem subcinericium *podplomyk*).

203. (magister scolasticus moralista to jest Cato); (deus non tradidit Adam et Eva tunicas purpureas vel sericeas) sed pelliceas (na boku: *lopyczowe odzyenye*) seu laneas; wyrzuty przeciw wystawnemu odzieniu, przeciw tym „*kthorzy wynaydwyą nowe kroye*“ (u boku; na górze czytamy: de *hazuky* quas receperunt a paganis Rutenis Litwanis nondum baptizatis Rutenis Turcis etc. Quando Polonia non novit tales vestes, victoriosiores erant Poloni etc.).

219. duos adoptivos *przywlaszczone* (filios), misericordia habet tres species *wzroye* (pod tym *latorosly*); u góry: *nyewmyątnego nawczycz nyedofczynnemv poradzicz zlego skaracz pysznego kw pokorze przywyeszcz* do słów tekstu insipientem docere nescientem consulare negligentem corrigere superbum ad humilitatem reducere (porównaj wyliczenie uczynków miłosierdzia „cielnego“ i „dusznego“ w Kazaniu na WW. Świętych, Rozprawy XXII, 240).

231. cervus querit sibi herbam nomine cervinam wr. *zwyldowyk*.

232. u góry: *w pomnozenyw darow boszkych w czlowyecze mnozą szye theze wyątsze lydzby czlowyekowy z onych darow*; na boku do simulatoria: *obludną albo przykrytą*; u góry karty odwrotnej: *Bog nye yest oddawcza gymyon alye oddawcza przydawkwm kw gymyonwm* (do tekstu Deus non est remunerator nominum sed adverbiorum). Exemplum. Vocetur quis vocabulo nobilium post ville aut civitatis vocabulum, si autem bona opera non fecerit, cum suo tali vocabulo eternaliter in inferno ardebit; vocetur quis vocabulo eciam ignominiosissimo, tantummodo quod non vocetur hereticus aut paganus aut iudeus, si bene fecerit, cognomen suum sibi nunquam nocebit ad salutem.

236. (oculos gilvos *yaszkrzawe*).

255. (tamquam pannus menstruate *yako szwkno albo coszvlya nyewyasty przyrodzoną nyemocz czyrpyączey*).

256. do theolonarii na boku dodani: Deciblarii, Capitarii, Czaiczarii, Cornarii, Pontarii, Pannicidarii, Revenditarii.

290. u dołu: Mutabile quid est? quia quolibet fere anno in qualibet convencione regali faciunt nova statuta et novas constituciones, precipientes, ut illa firmiter teneantur; (par *rowne* simile *podobne*).

294. (detestatur *nyenayzrzy w myerdzyonoszczy ma*).

315. cum Herodianis *z zolnyerzmy herodowymy*.

337. Falsi prophete sunt heretici seu mali christiani non bene docti *przezakowye przekęszytitlowye nye do wczeny any dobrze pysma nyerozwmyeyączy*, exterius blandiunt *szmyerny szye wkazwyą*.

335. (accusatores *foldrownyczy albo rzecznyczy*).

241. dicitur in libro de animalibus quod lupus aliquando emittit voces humanas non ut lupus sed ut homo videatur et hoc dicitur in vulgari *wylkolek*.

222. si corde ad se invicem discordant ita quod una discrepat *rzi* extra alteram raucitando *chrapyącz* ibi nullam melodiam faciunt audienti (w drugim rkp. si corde ad se invicem discordant ita quod una stat extra *rzaszy* altera est rauca *chrapy* ibi etc.).

176. et hoc quod dicit, dicit de adultis *o rozwm mayączich*.

61. infirmitate *crechkoszczą* Petrus ter Christum nosse negavit.

27. habitaculum lucidum *czyste*.

IV.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, Łac. I Folio nr. 475, kart 305, w spółczesnej oprawie, dobrze zachowany, z połowy XV wieku, pisany mianowicie od k. 71, b. jedną ręką w dwie kolumny, zawiera Sermones de tempore et de sanctis, począwszy od św. Andrzeja biegiem roku kościelnego, przy końcu powtarzają się kazania na Boże Narodzenie, Gromnice i t. d.; bywa po kilka kazań na każde święto; po kazaniu następuje obszerna vita świętego; dat, nazwisk pisarza lub klasztoru nigdzie nie wyrażono; po k. 249 kilka wycięto, na których mieścił się koniec kazania de s. Stanislai translacione i de s. Ursula; i przy końcu brak kilku kart, może pierwotnie niezapisanych. Głosy polskie tylko w tekście niektórych kazań wcale liczne, zresztą rozsiane bardzo sporadycznie, przepisane ze wzoru; prócz tego dodano (ręką późniejszą?) kilkadziesiąt głos nowych, które ujęliśmy w nawiasy; na głosę polską tekstu wskazuje często, mianowicie od k. 155, dopisane u boku ręką pierwszego pisarza wr. (vulgariter).

Autor kazań, Polak, pracuje całkiem niesamoistnie; wybiera jedno kazanie, np. Chryzostoma, lub kilka i łączy liczne, nieraz bardzo obszerne wypiski krótką własną uwagą; np. w kazaniu in die innocentum (k. 32—34) po przytoczeniu tematu i krótkiej uwadze w czterech wierszach następuje wypis z Chryzostoma na półtora kolumny: hec Crisostomus. Cui alludit invehens Augustinus contra Herodem in sermone IV: znowu wypis na całą kolumnę; cztery wiersze własnych uwag, nowy wypis

z tegoż Augustyna na całej niemal kolumnie, kilka wypisów z Liry, Grzegorza i innych krótsze, dalej dłuższe ze Seweryna i t. d. Dla takiego, czysto kompilacyjnego charakteru tych kazań nie zawierają one prócz najogólniejszych zwrotów żadnych alluzyi do zwyczajów i t. p. ówczesnych polskich. Z cytat notujemy powoływanie się na słowniki Hugwiciona i Britona, na Petrarkę (Franciscus de remediis utriusque fortune) i i.

Na k. 273 zanotowano nazwisko „Pauli mag.“ t. j. mistrza Pawła Zatorskiego; wątpimy jednak, czy nazwa ta należy do całego dzieła, bezpieczniej łączyć ją tylko z odnośnem kazaniem. Autor w każdy sposób człowiek uczony i lubiący się popisywać uczonością, np. gdy mówi o „lata culpa“ i cytuje „digestum de deposicionibus lege I“; cytuje też wielu innych autorów, do których, gdyby cytaty były z pierwszej ręki, mógł chyba tylko w Krakowie zaglądać; wedle średniowiecznego zwyczaju, spuszczając się na pamięć, cytuje nieraz niedokładnie, np. Bernardus in quibusdam suis sentenciis, in quodam sermone; wszystkich źródeł jego, wcale licznych, nie myślimy tu wyliczać.

Lubuje się w mistycznych tłumaczeniach, np. arki przymierza jako Maryi, dwunastu gwiazd apokalipsy itd.; powtarza, na k. 203 i następnych, dialogum .... inter (Mariam) ascendentem (do najwyższego nieba) et ipsos sanctos et angelorum ordines eam totis affectibus retinere cupientes. Opowiadań mało; przytoczono kilka z Waleryusza i z Historie Romanorum; na k. 183 czytamy o sułtanie, który uczcił księdza, odprawiającego mszę, sadzając go najwyżej u stołu (o opowiadaniu tem szeroko rozgałęzionem traktował A. Wesełowskij). Kilka razy cytuje wiersze z Metristy (Katona?). Za szczególną zasługę policzyć mu wypada, że odradza wyraźnie opowiadać prostemu ludowi całość legiendy o św. Wawrzyńcu, o odmianie dziecięcia przez dyabła i t. d., aby wiary w odmieńców (zresztą przeszczepioną zupełnie z obczyzny, niesłowiańską, i dlatego zgodną w najdrobniejszych szczegółach z wierzeniami niemieckiemi i t. d.) w ludzie nie potwierdzać: rzadki przykład przezorności w czasach, gdzie i kazalnica łatwowierność tłumów podsycała. Niektóre z kazań mają formę postyli. Przytaczamy teraz glosy.

K. 1. (elegit quod carni molestius est *przykrszego zalostnyeyschego*).

2. (in cruce *naprzeky*, festum sollempne prevenimus *szwyatha dosthoyna vprzedzamy*, in exiguo *pocrothkym czassze*, inclinavit *nalomyl*, admovet *poduszcza* exemplo eas redarguit *nasztawyl*).

3. (contremuit *zedrgnalsza*, stupuerunt *szmarthwały*, sine pompis *buynosczy dwornosczy*).

6. (habent ambe se ad invicem *matha sze xobye*).

7. (cum adhesione *sprzilepą*).

8. (sanguine vespertilionis *nyethopirzową*: jaja krucze nią pomazane wydają białych kruków; cytat in alkorano Machmeti, in libro Albolzai; r. 1432 w listopadzie objawienie się Matki B. kobiecie w Bononii, która dała się *zamurovacz* recludere: nostris temporibus; historya *nyesgodnosczy* co do niepokalanego poczęcia między Anzelmem i Bosonem, który uwiódł wielu św. doktorów vt Bernardum et s. Augustinum titubare fecit; dodane na boku, sed postea ambo revocaverunt).

9. (ut amore flagraremus *zagyaly byszmysza kumyloszczy*).

14. (iuvenilis etas magis est lasciva *mlodoscz scomroszneysza*).

19. (w wstępie do kazania: quod ut melius intelligamus recurramus ad b. Virginem, voce humili et corde devoto dicentes *Bogarodzycza;* artorium *lom*).

23. (non a litera *neodsrzekow*, diaconos *szafarzow*).

25. ad declarandum *naobyawynye*, suppleret *napelnyl*.

27. protulit *sprawyl*, intervenit *orądowal*, (prerogativam *przewyszenye*) pondus *vyelkoscz*, precipius *przeszagayaczy* fieret.

28. (occupari occupacione quiete contemplacionis *obwyaszacz obwyasznym myszlenym boszkym*), ut liberes *przywyodl* (de coccione ruffa *czarney*, *zoczevicza*, na boku o Ezawie).

32. (super sceptrum magnificum *weczczy*, innocentes *mlodzonkove*).

33. quidam s. doctor Naban in sermone de Innocentibus penam (Herodis) exprimit.

34. De Circumcisione: respectus *wszrok*, preiudicavit sue magnitudini *czynyl przeszprawye*, mensuratus est *zamyerzylsza zamyarem*, est reputatus *domnyman byl*, contricta *szywyazania*, breviatus est *vcroczyl*, efficaciter *dopelna*, successio *nastaloscz*, successio *nastaloscz nyebyeszkych byegow*, non habebit .... nec inamatum *nyeprzyemnosczy*, precipitabit *szrzvczy*, opprobrium *brzythkoscz*, excludit *vyrasza*, includentibus *zamykayaczych*, vetustatem *starocz*.

35. non distulit *nyezanyechal*, elacionis *chelpy*, lenit *layodzy*, restringit laxitudinem *wstarga roszpuszthnoscz*, effectum *vzythek*, angustiavit *sczysznalszą*.

36. prepucia *shythky*, est considerandum *rosczytacz*, et in miseracionibus *ywmyloszerdzenstwach*.

38. nutritor *opyekadlnyk*, levis *rospuszthna*, extulit *ropuszczyla* (!).

39. pie *mylownye*.

40. primicie meruistis *pyrzvoszczamy*.

41. non gloriosus *nyeslawathny*, reprobat *ganyby*.

45. ne maiestas in infirmitate lateret *crechcoszcza zatayon*, primicie fidelium *poczathek vyary*, ut non sibi imitatur *nyekladlaszą*, offenduntur

obraszyly, facti sunt insipientes *yszglupyely*, discrimina *nyeprzeszpyeczności*.

46. significabat *vyobraszalo*, de sensu carnis *szrosmyslanya* (!).

48. hodie natalis *szwantho* est s. Agnetis, detestabilior *ganyebnyeszą*, terroribus *strachmy*.

49. ut distingueret *roszgodzylby*.

50. propter assistenciam omnis boni *dla gymyeną cznothi*, supereffluentem *przepelnyayaczą*, discussit *odrazyl*.

51. ad reddendam possibilem vicem *podobnego wszaymv*, nil grave iudicat *nymą zatrud*.

55. a mundi strepitibus *od gyelkow* (u dołu znowu strepitus *gelk*).

60. (Sermo in die annunciacionis). Po temacie obszerny wypis z gromnicznego kazania Augustyna; lekcya z ewanielii; dalej obficie glosowany ustęp: Res multum necessarie in christiana fide solent a scriptura s. describi multipliciter et seriose. Sicut patet de mundi creacione, corporalium creaturarum de materia prima que sub nomine terre exprimitur, formacione et formatoris diffinicione, hominis quo ad corpus de limo terre produccione, et anime a Deo infusione, de hominis lapsu et multiplici punicione, sicut patet ex processu scripture, ita a simili opus nostre recreacionis i t. d. cum magna debuit describi maturitate et mera veritate i t. d. glosy: porta (*forthka*) hec .... homo non transibit *przeydze* per eam .... exivit de utero meo giganteo cursu (*obrzymcwym byegem*) .... nec in concepcione inventa sum sine pudore *beszdzewyczey sromyeszlyvosczy* .... adulta facta sum et desponsata sum coniugi (*gdym dorosla mazowym sza poslubyla*) et placui *swolyla* alteri non interveniente *nyeszrzandna myloszcza* .... venit ad me gabriel facie rutilans *oblycza yasznego* veste coruscans *wodzyenv balym* aspectu terribili *grosznego*; describi seriose *pelnye*: corporalium creaturarum *brzemyennych stworzonych* de materia *rzeczy* prima que sub nomine terre exprimitur *yasszą przesz szyema* et formacione *vczynyena* et formatoris *vczynyonych* diffinicione *roszgodyenym*, hominis *wczlovyeczem* quoad corpus *podług czala*, maturitate *vasznosczą* et mera *czysta* veritate .... ordinate *rzandnye* .... describit devote salutacionis oraculum *naboszne poszdrowyenye* .... colloquium *rossmowa*.

61. qui est vita et obiectum *blogoslawyenystwo* beatorum, humanitas *laszkawoscz*, ex parte qui dedit *stroni tego gendal*, o ineffabilis dileccio caritatis *lascawe mylowanye* ex parte hominis suscipientis *dar byerzaczego*, ad vitam nature *przyrodzonyemv*, obscuritas qua est hic mundus involutus *valalszą*, factum ex muliere *szenczyszny*, missionis *poselsthwa*, nunciaret *powyadal*, quia idem esset redemptor *gdyby on* qui et creator, deo attribueret *przycladal*, facientis *czynączego*, sacramenti

absconditi *thayemnycze skrythe* a seculis *szwyathu* in deo, secundo prefinicionem seculorum *narzandzenym vyekow* quam fecit *gesz rzadzon yspelnyl* in Christo, ut Maria maiori devocione afficeretur *przychylna bilą* ad dei concepcionem, excellens nobilitas *vyszoka slachethnoscz.*

62. de miserabilitate *onadzy*, ex defectu *sznyedosthkv*, Galilea transmigracio vel volubilis *ruszanye* interpretatur, in animo *vrozrmye*, quia transmigraverat *przenyoszszą byl odszedl*, quasi aqua dilabimur *rosplywamy*, cecidit ab excellenti *szwyszokyey* potestate ad ignobilitatem *wnyeszlachethnoscz*, ut presit *panoval*, non pariens *anyerodna*, Galilea volubilis *ocraglą* interpretatur, dilabimur *vpadamy*, ad ignoranciam *wnyevmyenye*, quia Adam ex nature cuius libet proprietate *sposznąnyą wlostnosczy fszelkyey natury* sibi note imposuit nomina, devoluti *vyszly*, secutus est *przyszedlth*, homo flori comparatur *przypodoban* qui quasi flos egreditur *vynyka* et conteritur *astarth bywa* et fugit *pomyą* velud umbra *czemnoscz*, inanitas *prosnoscz.*

63. variabilitas *othmyennoscz*, flos pretendit decorem apparencie (*rydzyscha czudny na wsrok*) modice tamen est existencie *ale wnym maly yest pozythek*, stabilis *staly*, exiccatum est fenum *wyszchnąlo*, senescit *vyetrzeye*, non potest retineri *zadzyerszana*, umbre transitus *jako czyen szchodzenye* est tempus nostrum homo est similis *gyednaky* vivens et moriens quia morti accidens *kuszmyerczy gydze* et a vita descendens *othchodzy*. Iste sunt volubilitates *odmyany* et defectus ad eas consequentes *sznych przyszle* significati *vysznamyonany* in quos homo decidit *vpadl*, et ex modo (peccati) *yzobyczayv szgrzeszenya*, prior *naprzod*, ut experiretur *spatrzyl askvszyl*, nisi suplex fiat *bandze proszyl*, ad comendandum *napowfalenye*, parvuli quamdiu sunt infra legitimam etatem *wdzeczynnych leczech*, sub pedagogo *podvodzem*, excludens *konczacz.*

64. aprobavit *poczwyrdzyla*, multiplicem efficaciam *vyelyka doszthathecznoscz*, pudica *czysta*, ex cognacione *szrodv* generosa *vrodzona* famosa *slawąthna*, competere *przygodzycz szą*, excellencius *vasznyey*, canticum *pyenye* edidit *vidalą*, prebuit *zostavilą*, dicta *veszvaną*, propter excellentes virtutes *dlą wyelchych cznoth*, ad quam oracula *pysma* concurrerunt *sbyegli*, forma *wszor*, luctum *placz*, planctum amarum *zaloscz gorzką*, interioris pectoris *naszerczv* et exterioris operis *vczynkv*, religiosa *naboszna*, sublimior *przyevisszona*, professione *poszlubyenym*, ex quo habetur *astanth* (przekreślone, na boku *astand*) *veszmymy*, a cuiuscunque procurate *zewąntrz radzą* (65) vel voluntarie admisse lascivie libidinis *luboszczy czelne*, in convictu *wbidleny*, sic eum gestavit *wzywoczc nosszylą* sine uteri divisione *nakaszenya*, sine interfraccione *besz rosdzelenya*, emissiones tue *dary poszlane* paradisus malorum punicorum *czyrvonych* mala punica *othey zemye rzeczona* habent grana subrubea *ru-*

myona. Cui assimilabo te *przypodobam*, quia virginitatis integritatem habuit *panneńska czałosc myała*, mandatorum observanciam *pełnyenye*, (Cant. 5⁰) messui *nazalemczy* nuram cum aromatibus *sdrogymy masczamy*, induta erat talari tunica *wszvknya długą asz do głosznow*, virgo abscondita *zachovana* et dedicata *poszwączona*.

66. ad coniugia *namałszenstwo*, ideo congrue *podobnye* illius maritus *oblubyenyecz* esse debuit, virtutes cardinales *szczeseyne*, futurum erat *myałoszą stacz*.

67. ut eam curialiter *czvdnye aczastho* salutet, famam suam recitamus *oyey fąle powyadaymy*, absque ve maledicionis *słorzeczenya*, ve temporalis miserie *vczyrpyenya nathym szwyecze*, in calciamentis *wobovi*, merito *a dobrze*.

69. Sermo II. de eodem: forma resplendeat *bandze szą szwyethlycz*, quod decidit *vpadło* in Adam primo erigitur *podnyeszyono*, compellimur *povynnyszmy*, verbi eterni in eius utero pro nostra redempcione mira incarnacio *słowa vyecznego wgyey zyvocze przeothkupyenye nasze dzywnye wczelenye*, nuncium *poselszthwo*, verbum non prolatum *nyerzeczone* ut transeat *ysby pomynąło*.

70. causa *przyczyna* efficiens *sprawyayacza*.

71. limitata *vgranyczoną*, dividit *roszdnoczyny*.

72. formacio *wtworzenye*, insitum *wszczepyonye*.

73. plena omni racione vivencium *wszech wzorow rzeczy zyvich*, ars *dzało*, cum patre producente *rodzaczy*, actu intelligendi *wroszvmnem*, est expressivum *vymenya*, intelleccio producta *vczynyenye*.

85. Intellectus scripture historiacus *gysthny zvidomy*, allegoricus *podobny albo przykładny*, tropoloicus *czsny albo obyczayny*, anagogicus *zwyczayny albo pasroczny*.

94. Alius sermo in Resurrectione Domini: Cristus pro nobis immolatus est pridie *dzysz trzeczyn dzeny* et hodie fit pascha nostrum s. refeccio *pocarm*.... animas nostras reficit sacramentaliter *szwym czałem*, sicut fieri solet bonis lecatoribus *yako dzyscha thym czo maya gydz nagody*, per domos suas *wdomy szwe*, agnus absque macula *czysti*, immolabit eum vniversa multitudo *wszyczy szynowe* filiorum Israel ad vesperem *ku weczorw*, et super liminaribus *ynadedrzvi*.

95. ut.... et afficiamur *agi mylovali* in tabernaculo *wkosczol* et vncto digito asperget *a wszwawszy nyapałecz pokropy* sepcies contra velum *przed zaszłonya oltarza*, quod figuratur nomine septenarij *przesz szedmcrocz*, corpus sanguine rubricaverunt *sczyrwyenyły*, super altare per circuitum *ocolo oltarza*, immolacio sacramentalis *wszwyathosczy*, ad mensam naturalem *brzemyennyemv*, et levite (*yszaczy myskego szwaczenya*). cibus *carmyą*, secunde (epule) dispersantur *roszdavani byvay* in

thalamo *wdomv*, Sap. 19° abducti *wyanczy* concupiscencia *pozadanym czelestnym* postulaverunt epulaciones et vexationes pectoribus supervenerunt *astego przysło gym wyelke nagabanye* his enim epulis tota damnificatur hominis substantia *zroskoszy celesthnych szczodą vyelka hyerze czlowyek* temporalis *ynagymyenyv* corporalis *ynaczele* et spiritualis *ynaduschy* harum autem abusus *zle pozywanye* corpus debilitat *powantlą*, bibentes *yvpylisza*, carnalis concupiscencia annihilat temporalem substanciam *psvge arostrnasza gymyenye*, in multis escis non deerit infirmitas *nyebadze przesz nyemoczy*, sicut apis que post colleccionem floris suffocatur in fecibus mellis (*posbyranyv myodu squecza tonye wmodu*).

96. consciencie discussio *roschadzenye*, Eccl. 30° splendidum cor bonum in epulis *godne yest kuthym godom*, iura parochialia *prava koscelnya*, dimittas (decimas) *pokuszysz*, et delectentur in leticia *abadąszą cochacz wyeszelu*, preter sensum historie *nadtho czo ewā* (*ewangelia*) *poklada*, ablatus est *oddalilscha* ab eis, primogenita sua *pyrworoczstwo* et cupiens postea hereditare (Esau) *bicz dzedzyczem* benediccione *przeszegnyanya* reprobatus est *odrzuczon yest*.

97. instanter *vstavicznye*, malum habentes in pedibus *chramacz nanogy*, egrotatur vehementissime *czaszko*, requiem per circuitum ab inimicis *odocolicznych nyeprzyaczelow*.

103. familiariter (*czeladne*) comederet (*czanstovacz*), nec usurpare (*nyecorziszczicz*), perturbant (*clopocza*), corpora erunt agilia (*mystrownya*).

106. dolor *zaloscz*, lupus dispergit *rosganya tarya*, ex displicencia *sznyechaczy*, formam servi *obrasz*.

107. militaribus insigniis armatus (*wczyn ywsbroya ssa vbral*), rapientes *chwathayaczy* predam.

111. doloris *boleszczy*.

112. carmen *spevanye* et ve *gorze bąda*, vita media (*poloviczathy*), displicibile *brzythkye*.

113. molestius *zaloszney*, secundum ecclesie reputacionem *wyobraszanyv*, absque enigmate *szaslony*, huius levipensionis *lekkovasznoscz*y, predicavit *przikaszal*, (pannos *placze*).

114. hierarchia (*rzyssa*), infirmare ventris nimia inflacione *opuchli*.

115. gloriatur *kochascha*, salutare *duschne*, palmitem *galaska*, in vecte *naszyrdzy*, frondet *krzewissa*, fructus huius vitis non marcescet *nyeszwadnye* non putrescet *nyesgnyye*.

116. indomabiles *nyesgodny*, steriles *plone*, in virtutum perfeccione *wposczyv*.

117. benedixit *blogoslawil*, gracia subtrahitur *odyantha hyra* redditur *przywroczona*, modestia *dobrothlivoscz*.

121. turbacionis *zamączenya*, reddit distractum *rostargnonyego*.

124. pertica *zyrdz*: refugium (*vchyliska*) non habet.

128. *zagynyenye.*

129. emollit ad *zacodzy*, que nisi gracia restrinxerit *wstarynye* et represserit *yszczysznye*, vicia pullulant *rosta*, restrinxerit *szyszsnye*, detensoris *obroncze* in periculis *przygodach*

130. ea imagine *nawszdrasz.*

131. non habuit speciem *barvy* neque decorem *krassy*, candidus *byali*, comitatus *ogarnon*, disposuit *przypravil*, odientis *nyenavydzaczeyo*, iniunxit eis *poleczyl gym*, argumentis *dolikow*, consumacionem *doskonanya*).

132. in palacio *natrzemye*, (comedentibus *gdy obyeduały od placzu scha szadzerszecz nyemogly*).

133. apprehendent fimbriam (*gymascha podolka*), assumit *przymvye*, veterascunt (*wyothszeye*), ad vehiculum *kupotrzebye*, ed eius obsequium *kuyego posludzye akuczczy*, et contenciosus (*yskrzathny*), ambidexter (*wobu praviczv*).

134. propter cicatrices *bliszny.*

135. similitudinarie *podlugpodobyenstwa.*

138. dono sciencie *wymową*, aggredi *przistampicz*, contradicere *przyganycz*, (perfla *przedmuchny*).

140. habitum *zwiczay*; 145. (per hostium *przezedrzwy*).

147. excludit *vylamvye.*

149. rectorem *opyekunya* et provisorem.

155. sacramentaliter *poszwathnye*, transsubstanciando *obraczayacz*, horrorem *zadlyvoscz*, velare *zaszlonycz*, tenet *dzersy.*

156. in determinatione *wstawyenyv* s. ecclesie.

157. horrorem *ocropnoscz.*

158. canes erant magis aclinati *przychilneyschy* ei, disposicio *vklad rosprava.*

163. inexorabilis *nyepolomny*, loca meroribus apta *possobyonya trosce placzu zamathku*, Christo supervenienti *nadchodzaczemv.*

165. cuius nativitatis nos nullatenus expertes estimemus *wylamvyemyschę.*

166. ne a celesti gloria elabatur *odpalby*, stimulat (*sczka*), ludificati (*sklamany*), ab illa cena repelluntur *nyedopusczeny.*

175. moram (*oszydanye*).

187. nauseant *zadlivoscz maya.*

194. incitamentum (*pobudka albo vpomynek*).

200. Legenda de s. Laurencio, przerwana następną uwagą: videtur enim quod ista de abstraccione pueri, perdicione et transformacione demonis in puerum simplici populo non sunt dicenda, quia multociens

pueros infirmitates videlicet vertigo et iactancia impediunt et alie et sic ne eis simile fieri videretur me vidente sunt postponenda. Sed pro communi populo sic incipe legendam.

204. Sermo de assumpcione b. Marie: ad cuius evidenciam *Naukazanye gey szvathosczy wyelikey*, sparsim *pokropcze;* Petrus Paulus Rome suffragatur, Hedwigis in Slesia, Stanislaus vero in Polonia; s. Nicolao in periculis aquarum, Anthonio in periculis ignis, Leonardo in carceribus; przedtem wymienieni Wiklef i Hus.

205. promocio *przypomoszenye.*

220. contendite (*proczvyczesze*).

224. infamatus *naganyony.*

230. quem flamma celestis gracie occupavit *opanthala nawyedzyla*, parentele *rodzay.*

233. debitricem *dlusznyczka*; 240. (oculis caligantibus *zaczczymyonyma*).

241. disciplinabiles (*polomne*), temerarie (*zuffalnye*).

244. militantes *valecznyky*, cooperacionem *przypomoszenye.*

245. perambulemus statum huius vite non pedibus sed cogitacionibus *rosczytaymy roszmyszlaymy*, his prepeditus *przegaban*, et *dzalanye* (consumacio) in bona intencione, movet enim liberum *budzy wolą*, non necessitas coaccionis sed necessitas *nyezonylnosczy* (prawdopodobnie: infallibilitatis) et immutabilitatis *pevnosczy.*

247. mortis metuende *straszlyvey*, dignitarius *czestnik*, tenuit *garnalscha* se ad deum, hostes invalescunt *gromadzą.*

250. imperatur (*povolono*), obicit *podawa.*

251. nos proclivos *pochyle* et frigidos *lyenyve.*

252. limitat *zamyerza.*

255. materies examinantur *doszwathczeny*, aridus (mons) *szucha.*

256. populis *rodzayom*, perpetue tencionis *dzerszenya*, passi sunt *czyrpely.*

257. perficiuntur *doskonany byvaya*, non percipit *nyebaczy*, refovet *zagrzeva*, essencie *bithnosczy*, nequit hostis accedere *nagabacz*, multitudo *sgromadnoscz*, multitudo *gromada.*

258. multitudinum *rzysse*, confusio et dissensio *szmyessanye albo rostirknyenye*, sine fluctuacione *ląnkanya*, importuni *wsporny* homines, qui excutit *otluka* manus suas ab omni munere.

259. multitudinis *vyelosczy*, regnum beatitudinis eterne ubi decor nunquam pallescit *dranchne* amor nunquam tepescit *nyeranchne*, via in periculo *wnyeprzespecznosczy*, ad munimentum *pomocz.*

260. non sunt adminiculo *pomocza* sed dispendio *przecazą*, de tribus que sunt memorialiter tenenda *wleponya*, de expectacione *o ocze-*

cawlyroszczy, incertum est *nyepewno*, laqueo *szydlem*, vigilanter *czuyancz*, certitudo cogit *przypadza* quemlibet esse paratum *przypravonyego*, expectacio *oczekavanye*, lumbi *bodra*, lucerne ardentes *szwecze*, ut simus expediti *gothowy*, precinccio lumborum (*szczygnona*) est ad... *naprzeczyvo*, precincti *przepaschany* enim sunt apciores, tribulacio tua *trud robotha*, opera accensa *rosszone* igne, defectuose *nyedostatecznye*, deum ad iracundiam provocat *przygana*, sciencia *wedzenye*, ultimum tempus *konyecz* vite, ex quo ignorancia a mundi amenitate *luboszczy* non eximit *odvodzy* certum est quod sciencia non eximeret sed pocius faceret temporis partitores *roszdelczye* si haberetur tempus *zamąr* in mensura, cum mundo abusivo *ysrzandliwym*.

261. partem minorem ineptam *nadzną*, admovet nos *przyvodzy*, sustinenciam longissimam *oczekavanye*, recole *policz* annos, vita que sic evolasset *szssedl*, aura est matutina (*powetrze yrtrzenne y szaranne*), equanime *dobrobolnye!*, sclavus (*szlowyanyn*), carnem ad obsequium deflectendo *nachilayancz*, eius stratum *postlanye*.

262. Sermo Martini II: ortus est *narodzyl*, territorii *sszemycze*, ad miliciam *kuvalcze*, pro patre veterano militare *zastapowacz*, effectus *vczynek*.

263. planum diruit *rostargnal*, ut expedicior esset *gothow*, mandibula asini *czeluscza*, qui cum renunciabat *poloszyl* milicie, ad itinera exire *vygechacz*.

264. Deus torquibus *obraczamy* aureis brachiorum nuditatem contexit *przyodzal*, eum retinere *wsdzerszecz*.

265. Sermo Elizabeth: tenella etate infancie (*wdzeczynnoszczy*), ante altare volvebatur *padala*, prout etas permittebat *dopusczala*, cum esset in coniugium data *oddana* lodwico lantgravio *margraby*.

266. virum suum optimis moribus edocuerat *nalomyla*, absque subterfugio *vwyerovanya* (drugie *y* dodane), oculum consideracionis *opatrznoszczy*, considerat *baczyla*, post exercicium *porobocze*, promerendo *zaslugamy*, ad premium *kuodplacze*, premium *mytho*, negociatrix *cramarka*, in habitu glorie seculorum *szweczkego byegu*.

267. Sermo Katherine: honor honore impenditur *oddan*, decus *crassa*, species *czudnoscz*, peccata oriuntur *corzenyascha*, habuit certamen *valka* et in omnibus vicit *przeviczaszyla*.... omnes suos adversarios *szampyerze*, ut idolis suis solemne sacrificium *sznyamyenytha offyara modla* exhiberent, dignitas (ordinis) *czescz*.

268. excrescere (*vynyknacz*), quantum prodesse *slussy* videretur, militat *valczy*, ut argumentis virginem superarent *przegadaly*.

269. De Concepcione: ab eterno *odwyeku*, ex antiquis (*sdawna starzeszstwa*) ego iam concepta eram (*przevsznana yle ku poczaczv*) tan-

quam domina adversarios nostre salutis reprimat *wstargnalaby* et compescat *vszmyerzylaby*, ex naturali propagacione *porodzenya*, expers *nyewynna* omnis culpe.

270. displicens *brzythka*, terribilis *ocropnya*, s. Basiliensis concilii decretum *vklad*, in perniciem *weszmercz* sibi, ad milicie *walky* constanciam, previdit *przevszna!* eam deus quam admissurus erat ad filii sui tantam communicacionem *vczanstnosczy* ut esset naturalis *vrodzony*, servavit *zachoval*. protexit eam *zasczyczyl*, peccato sive actuali *vczynkovim*, rea culpe *vynna grzechu*, previsa *przevsznanya* concipi, preservare *zachovacz*, vehementer *pranthko*, virginitas *dzewstwo*, perfecta innocencia *nyeporusszenye* mentis, lex decreta *vyrzeczona*, acceperat pro sua posteritate *pokolyenu*.

271. declarare *obyasznycz*, pro signo clemencie *szmylosczy*, conditor *vstaviczel*, celestis aule (*palaczv*), ex magna prerogativa *poczechy*, delectat *lagodzy* donis ita quod delectabile *vczeszno* est, in die indignacionis *roszgnyevanya* et tribulacionis *smathku* et angustie *nadze*.

272. gladius divine sentencie durissimus inflexibilis *nyepolomony* nunquam retractabitur *odmyeny* nec procedet ex presumpcione *sdomnymanya* nec ex decepcione *zomylena* nec ex testium delusione *szwadkow podmyczenya*, virga *rosga*, inicium essendi *rodzaya*, fuit recta sine obliquitate *nyecurczenya*, in originali peccato *przyrodzonym*, radice *rodu* viciata. Sermo Thome: abissus *othchlan*.

273. dolavit dolabro affliccionis *vdraczyl*, ut digitum inferamus *wprzythnaly*, clavos propter nos non horruit *nyeszdrygal*.

274. Dicit Crisostomus super Matheum: Postquam Maria rediit a peregre (*spanczy*), comessatrix (*obszarcza*, *szarloczka*).

275. non est levis (*rospustna*), non cantatrix (*nyepesnotworka*), oculos extulit (*rospuscza*), documenta (*dovody*), nutricius (*opyekadlnyk*).

278. artorium *lom*.

279. in hac nocte (Nativit. Dom.) vinee Engadi floruerunt et fructum protulerunt et liquorem dederunt.... aer nebulosus in lucem diei conversus est, Rome fons olei erupit et tota usque ad Tiberim fluxit.... eadem die omnia flumina mundi tribus horis steterunt et a fluxu quieverunt in signum etc. nocte mel pluit super universam terram.... tunc in Iudea et in regionibus circumiacentibus terra floruit et odoribus fuit respersa quasi mirra, animalia bruta genibus et cornibus terram percuciebant salutando Dominum etc.

280. gaudii quantitatem *wyelikoscz*, non fallet *nyeoszlepy*, a participacione (*odvczanstku*).

281. in circumvencionibus (*obwyathnosczach*), contra duplicitatem (*obyathnosczy*); in Iudea in die Nat. Chr. brutum locutum fuit et locun-

tur tunc temporis duo boves locuti fuisse.... 30000 paganorum Imperatori rebellium subito interierunt.

282. exiguitate (*maluthkoscsy*).

284. explicatur (*obyasznyewa*). (*czary gussla zabobony* adolatria sortilegium superstitio).

287. munimen (*sbrogya*), plenus plenitudine (*oplynyenya*), importancie (*domnymanya*), norma (*wzor*), impetus (*naval*), observator legis (*vczyncza*), ignivit (*rosznyeczyl*).

294. ut arceret (*vkarczyl*).

295. innominabilis nominacionem *nyepomyenyoneyo vewszanye* (*!*), auctor (*vczyniczel*), *solt* (*?*) tributum (*przewosz*), verecundum *sromothnye*, demencie (*wilstwo*), substanciam temporalem *dobroczeszne* a lucris *dobyranya*, prepucia (*shytky*).

298. pro exteris (*po obczye*).

299. De purificacione Marie, infancia (*maluthcoscz*).

300. sine incubitu concepisse (*procz begu pospolneyo*), sine corrupcione virginali edidisse (*crome naronyena*), lactitabat (*kamblala*), feminarum (*maczor*), rectorem (*gospodarza*), amplectamini (*oblapcze*), redempcione (*mythem*), subsannacioni (*poraganv*).

301. impuritate (*obrudzenym*), matrum (*maczor*).

302. inną nieco ręką: De Concepcione, ex antiquis (*szdawna starzecztwa*), et cardines (*y przodky*), ad fores meas (*v vliczek*).

303. De b. Floriano et de quolibet martire: zowie go huius regni patroni adiutoris et defensoris (incliti) in turbulacionibus et periculis, którego mniej czcimy, niżeśmy winni, choć jego relikwie posiadamy; przecież in partibus Austrie, choć relikwii nie mają, więcej go tam czczą tanquam singularem ab igne protectorem et in angustiis ad deum intercessorem; representacione *vkazowanym*, ea imagine *thym viobrasznym*; następuje legienda o ś. Floryanie, jak go do Krakowa przeniesiono: gdzie dziś jego kościół, tam była magna strata alias *gosczynecz*, tu przystały wiozące go woły; tak obdarzył Bóg Kraków dwoma świętymi, jeden (ś. Stanisław) protegit et custodit unam partem Cracovie ab oriente et alius (ś. Floryan) ab occidente. Pierwsza część kazania przed legiendą, powtórzona dosłownie z drugiego kazania o ś. Floryanie na k. 129 i 130; wstęp u obu ten sam co i w pierwszem kazaniu na tegoż, k. 128.

V.

Wykład listów apostolskich.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łac. I Folio nr. 236, składa się z dwuch rozmaitych rękopisów; pochodzi z Sieciechowa, dawna ręka policzbowała karty; zachowany bardzo dobrze. Na k. 1, pierwotnie niezapisanej, rozmaite wypiski z św. Bernarda, Boecyusza, Augustyna i t. d.; Sodoma wulgariter *nyemy*, Gomora *eckrutny przykry*, oratio eius erit prophana maligna *zloschczywa przeclęta*. Rękopis pierwszy, od k. 2—157, obejmuje lekcye z ewanielii na niedziele całego roku z obszernym wykładem, postylą, obcego jakiegoś autora; glos polskich w komentarzu i nad tekstem lekcyi bardzo mało; tekst lekcyi ostatniej nie dopisany kończy pisarz następną uwagą: *myli thatha szckay szobye concza bocz nyespelna napyszano*. Kilka kart pewnie niezapisanych, wydarto.

Glosy wpisane ręką tą samą, przytaczamy niektóre, np. k. 44 obstupuerunt *zdzywylyszą abo szrzaslyszą*, 56 in proverbiis *dorosrmyeyączy*, 59 absque sinagogis *przespospolstwa abo sboru*, arbitretur *bądzesą domynymal* (!), 61 w tekście samym dilecti vulg. *mylosznyczy*, 83 in refugium wr. *nawczeszenye* (!), 84 superstitiosi *marni zaconnyczy*, 133 cogitans vel nominans *baczycz albo myszlącz albo mowyącz* quomodo prima loca *kako pyrwy myescze*, 154 in corde tuo (ira) tamdiu radicavi i. e. *rozmnazala*, 155 cum Herodianis i. e. *zpacholky herodowymy*.

Z dziełem tem obcego pochodzenia połączył właściciel rękopisu dalszy ciąg jego, podobny wykład lekcyi niedzielnych z listów apostolskich, autora Polaka, które prawdopodobnie już pierwej posiadał, i stworzył takim sposobem całość; przynajmniej zdaje się wygląd tej drugiej części (od k. 158—357) na nieco wcześniejszą datę powstania wskazywać. Ta część datowana wyraźnie: hoc opus est finitum sabbatho die in vigilia sancte trinitatis per me Johannem de Nowa przedanicza Rzechowie tunc morantis sub anno d. MCCCC quadragesimo nono; pisana jak poprzednia w dwie kolumny.

Drugi odpis tegoż dzieła z innego rękopisu posiada biblioteka Ossolińskich pod nr. 413; w końcu XV-go wieku znajdował on się u lwowskich Dominikanów, nie wiadomo jednak, czy i tamże odpisanym został. Rękopis ten i zawarte w nim glosy polskie opracował starannie Dr. Wł. Wisłocki, Glossa super epistolas per annum dominicales. Kodeks łacińskopolski z połowy XV-go wieku i t. d. (Sprawo-

zdania Komisyi językowej Akademii Um., I, i odbitka, 141 str., Kraków 1876). Kodeks niedatowany — wedle filigranu naznaczono mu czas około r. 1465 — liczy kart 311; tekst i glosy te same, co w odpisie petersburskim, chociaż dwudziestoleni niemal odstęp czasu dostatecznie nieznaczne różnice w tekście i glosach, opuszczenia, dodatki, myłki wyjaśnia; we lwowskim odpisie młodsza ręka, z końca XV-go wieku, korygowała miejscami tekst, głównie zaś modernizowała pierwotną pisownię głos polskich, mianowicie nosówek ich, więc wprowadzała *ę*, poprawiała *u* na *ą* i t. d.; domniemania szanownego wydawcy o ruskiej narodowości pierwszego kopisty (około r. 1465) nie trafne, przepis jego nie zdradza żadnych form małoruskich — mniemane małorusyzmy należą bez wyjątku do cech ówczesnej polszczyzny, mówionej czy pisanej (np. *u* zamiast *ą* w końcowej zgłosce, pisownia *w* zamiast *u* na początku słów; słowo *niewobłudny* nie istnieje, we „*wlascze nyewobludney*“ przyimek powtórzony jak *wniwczem* i t. p.).

Wobec faktu, że dr. Wisłocki tekst wykładu ocenił, a glosy polskie wydał, nie myślimy powtarzać jednego i drugiego, zadowolimy się zestawieniem samych odmianek i dodatków, przybywających z odpisu petersburskiego.

Autor wykładu nieznany nam z nazwiska Polak, rodu miejskiego (lub chłopskiego), nie Dominikan ani zakonnik, jak przypuszcza Dr. Wisłocki, lecz ksiądz świecki, jak przeważna część autorów homiletycznych polskich, należący prawdopodobnie do dyecezyi krakowskiej, ułożył swoje dzieło w r. 1447, jak w obszernej wzmiance o klęsce warneńskiej zaznaczył: cały ustęp, przytoczony przez dr. Wisłockiego (str. 12 i 13) powtarza się dosłownie w odpisie petersburskim, który poprawniej czyta we wierszu 2. tekstu: qui se scit, w wierszu 14. dodaje Turcos (contra Turcos profecti); wiersz 6. i 7. str. 13. brzmią w nim: Ecce nobiles et barones quia evaserunt de prelio et qui manifestati sunt, ecce nunc pro nihilo honore perdito ab omnibus censentur. W odpisie petersburskim, zdjętym może wprost z oryginału, uderzają liczne błędy w pisowni glos polskich; glosy miejscami liczniejsze niż w odpisie lwowskim, miejscami brak ich; oba odpisy dopełniają i poprawiają się nawzajem. W następnem zestawieniu nie wyczerpaliśmy wszelkich drobnych różnic w pisowni, dodatków jakiego *a* lub *albo*; dla korzystania z niego należy mieć przed sobą tekst Dr. Wisłockiego, nie powtarzamy bowiem łaciny i wskazujemy tylko podaniem rozdziału i wiersza na odnośny ustęp u Wisłockiego; glosy jednobrzmiące pomijamy również wszystkie, nie chcąc rzeczy bez potrzeby rozszerzać. Przestrzegamy, że glosy nie wypisują nieraz całego słowa, dają np. *vo* zamiast *wola*, *bogu przuye* petersburskiego odpisu wobec *bogu luby* lwowskiego należy czytać *przyjemni*

i t. d.; drobne i pobieżne pismo głos daje też powód do tak licznych, ciągłych myłek. Jak koniecznem porównywanie obu odpisów, okazuje się na pierwszym lepszym przykładzie: we lwowskim *zacz* bravium — w petersburskim trafnie *czacz*, we lwowskim *nyczszen* nihil -- zamiast *niczey*; *wolanye szmyechu* lwowskiego odpisu zaciera charakterystyczny staroczeski (i staropolski?) zwrot *walać śmiech* lub *śmiechem* risum movere, dla którego przytacza Kott w słowniku przykłady: jedni druhými smích válejí ze Štitného, smích valechu nami z psałterza witenberskiego, kdo smích jiným váli špatně se chválí z Katona, inne przykłady czeskie i polskie, niezrozumiane przez wydawców, podajemy niżej i porównujemy zwrot z staroczeskiego Daniela 14: smiech jest pobijal Baalem (Časopis Česk. Muz. 1864, str. 374). z wiersza O bozyem vmuczeny (Časopis Č. M. 1886, 582—603, poprawione wedle 1887, str. 84) silny gym smyech pobigiechu, podobnie w Dalemilu i indziej; otóż *valanya* petersburskiego odpisu daje trafną lekcyę. Sine murmuracione, *nyeszapyacz sze*, czyta Wisłocki „niezapiąć się", naszego tekstu *nyeszamnyvczsze* dowodzi, że należy czytać niesąpniąc się (jak tajempnie, krampne, pompnożonej i t. p. u Świętosława); tamże *wzelorzonych* należy czytać wieleroznych (albo wieloroznych). Nie potrzebujemy osobno wskazywać, ile błędów odpisu petersburskiego kopia lwowska prostuje; czasem można jednak powątpiewać, co w pierwotekście przypuszczać należy; w obu odpisach wahają się naprzemian starsze i nowsze formy, np. *zgotvycze* we lwowskim, ale *zgotowicze* w petersburskim odpisie, tam *bogoslawyeny boyezlywoscz* — tu *blogoszlawyeny boyazliwoscz*; *yacz* petersburskiego odpisu będzie tylko i acz (nie jac, jacy = jašte, ašte i ašti starosłowieńskie i t. d.).

Rom. 13, 12 induamur *budzmy obleczeny* 13 *voblaystvach wmyakem a wdlugem lezenv wnyeczystych myslach zopvitego pycza y yedzenya wszaszroscczy*; 14 *wszdrzaz.*

Rom 15, 5 *Bog oprawdu yenze dawa .... a yen czyny*, 7 *dla nyebyeszkych zeczy przymrycze*, 8 *povyadam .... oyczom*, 9 *ale my zaprawdą pogany .... chvalcze boga vsty* (ore), 9 *szyn bozy kubogv oyczv .... myedzy bogaczstvem .... a temv gymyenyovy*, 10 *szwym lud zydmy*, 13 *vyem mamy .... araczy nam.*

I Cor. 4, 1 *Kakocz vas nyetaynyyma*, 2 *maby szukano a pylnye pytano*, 4 *nyczesz nyeyeszm wadom ossobye abo nyvczem mya moye schamnyenye nyegrize .... grzech yegoz nyewem*, 5 *oszwyeczy.*

Gal. 4, 2 *do vrzeczonego*, 6 *oycze boze*, 7 *pakyą ydzedzycz badvczy.*

Rom. 12, 1 *poprzyszagam vȯs przezmyloszerdze abysche vydali offyarovaly ... offara*, 2 *anyechczeycze przyrovnacz szwyeczkym ludzom oschna-*

dzyny bądzecze vasze dusze abo szmyslovye zevnatrzny abysche doswadczily .... que sit voluntas dei *ktora bibyla vo lubyeslyva*, 3 *roszvmem badayszą*.... *ale roszumeyecze* .... *rozsdzelil vari*, 4 *czaszy* (membra omnia autem) *arszytky nyeyadnakeyo*, 5 *kaszdy zoszobna drugy drugemv czanscz wspomozenv*.

W komentarzu porównania świata z szachami, statarius vulg. *Sach*, quando cessabit ludus, tunc reges ac familia et milites communiter ponuntur in sacco; item mundus se habet sicut figella quando tota die cantavit et denarios recepit in sero vero auferentur ei denarii; gani mężczyzn niektórych, a co gorsza kobiety, que adhuc dominicam oracionem ignorant et volunt alciora querere et scire, quibus non sapit textus evangelii aut monicio apostolica, quibus vilescit sensus literalis aut moralis s. scripture, nec eis sufficiunt predicaciones divini verbi, nisi in suo particulari proposito predicator tractat de divina presciencia aut incommutabilitate aut de occultis iudiciis vel de motibus celestium siderum, que scire vel nescire minime spectat ad earum salutem.

Rom. 12, 7 *albo wrzand sluzby kosczelny wrozdaranyv szwathoszczy*, 8 *yalmrzny* .... *przebog*, 9 *nyenasrzacz slosczy maczno* {*trzymayadzsze* | *przystavayac*} *dobremv*, 11 spiritu ferventes *ognyem myloszerdza wrayrez dobrey voley*, 13 *gospodarsku* .... *noszączy*, 15 *zaplaczlyvymi zezley przydczey*, 17 *bogu przuye* ....*abysche nyekogo pogorszyly*, 18 *yakez zwas*.

Rom. 13: *dzeszoczoro yest przykazane boze*: *nye masz gimecz boga ginnego*, *nyebyerzy ganebna bozego*, *tocz tobye vela*, *chczesz ymecz laszka moyą*, *bratha thvego*, *nye yradny*, *nyemovy* .... *swadaczthva*, *tabo vyesczy*, *brathnya volv*, *zaślusba gimena*.

Col. 3, 12 *rmyernoscz vewszythych rzeczach*, 13 *spolv obapolnye* .... *odpuszczyl darmo*; w komentarzu: sicut pueri solent vestibus suis spoliari quando furantur fructus alienos et deprimuntur ibi.

Cor. 9, 24 bravium *zaclad czacz* .... *byezycze abysche*, 25 *wzderza* .... *wdzerzawaya szą*, 27 ne forte cum aliis predicaverim ipse reprobus efficiar *znadz gdyz ginszym kasalbysem ya szam zarzuczony bilbism*, *podzakriczym obloca*.

Cor. II, 11, 19 *rosumyale nyeyesczye*, 20 si quis *aczktory*, *oczyvysznc*, 21 *chvaliez ryelbycz*, 23 *vrobotach vanczych* .... *vyantstawch opwyczey* .... *nysli*, 25 *kamyonavan yesm zlomyenye lodzey namorzu czyrpyal yesm*, in itineribus *wdrogach* .... *wylanya a rzyek*, 28 *mymo*, 29 *owzeyą*, 30 *przy vach* .... *przesladovanye badze sze vyelbyl*, 32 *luda thakego krola*.... *aby mye yął*, 33 *spuszonem* .... *atakom*: 12, 1 *aczczy* .... *poryadayucz*, 2 *wczele przeczala*, 5 *nyczszey*, 6 *nam bo* .... *poryadam* .... *maloczsze chwaly* .... *mya* .... *otemnye*.

Cor. I, 13, 1 *gaslye*, 2 caritatem non habeam *lasky myloscz*, 2 *acz roszdzelą .... wszytkyego gyemyenya*, 4 benigna est *lutosczyvi yest nyezayrzy*, 5 non querit que sua sunt *nyeszuka telko szvego csitka*, 7 *nadzeya gima .... vszytko podeymvye vnadzegy*.

Cor. II, 6, 1 in vacuum *w prosznoscz*, 2 in die *wyednyv*, 5 *wyantstwach wzbestwenyv luda*, 7 *przez bronya spravedlivosczy vyeszczeszczu*, 8 *szvodzyde*.

Col. I, 4, 1 *prze pana yeszvsza aby yakoscze wszaly — kako macze — vczynkoch*, 2 *vyecze*, 3 *vtrzymaly*, 4 *vstrzymacz wszalobnosczy*, 5 *nyevezley ządzy zazenyv ktore, poganystvo*, 6 *wpotrzebye*, 7 *nyeczystocz*.

Eph. V, 2 *zyvcze mnoszcze*, 3 *wszytky przyczyni knyeczystosczy*, 4 *vczalovanyv, szla mova valanya smyechv*, 8 *zaslepyeny — vaszv slosczą*.

Petr. I, 2, 23 *nyeodlayaval — nyegroszylsze*, 24 *vmarszy — grzechow*.

Petr. I, 2, 11 *przychodne abo goscze abo vygnanycze*, 12 *vbaczywszy abo vznawszy*, 14 *napomsta zleczynączim nachwala dobrich*, 15 *yzto yest wola bozą — aby owasz nyemowyli zle zanylczecz*, 16 *wolny odyrzechv*, 18 *nyerostropnym*; w komentarzu przy XXIV lekcyi novale *novini*.

Iac. I, 25 *zakona — przemaska wnyem*, 26 *nyeochelsnayącz*, 27 *oczczą; chybkoscz*, velocitas *richloscz*.

Petr. I, 4, 8 *wzayemnyv wnatrzne pospolna medzy soba, laska pokriwa wyloscz abo wyelycoscz abo przeszlysnoscz grzechow*, 9 *przymuvyczy puthnyky pospolnye abo yeden drugego — przez szemranyą nyeszamnyvczsze*, 10 *yeden yako drugy — szczedrzy — wyele roznych roszmąythych abo wyelowyobrazone lasky boze*, 11 *przepowyada yako slowa rzecz boza yaczkto — nyeczocziny*.

Act. II, 1 *wony diny — pyądzeszvth dny odwykynoczy — natemze myesczyv*, 2 *arącza trzaskawyczą napelnyl wyszyczky — wyszyczek — myąskayącze*, 3 *szadl*, 4 *anapelnyeni są wzyczczy ducha szwyątego*, eloqui *rządnye wymowicz*, 5 *mazowye zakonny — rodzayą*, 6 *ten swąk a glosz — wyele ludzy zumyelyssze zdzywylissze — swym yazykem*, 7 *zvnyelysze wzyczczy azdzywyli rzekvcz*.

Ioh. I, 4, 12 *nyegdy;* 3, 14 *grzechv — braczu wgrzesznem szmerthnem*, 16 *wydacz*, 17 *awyeszrzv naszwego*.

Petr. I, 5, 6 *aby wasz podwyszyl*, 8 *rzwczy krvzy obchodzy sukayacz kogo pozarl;* w komentarzu wycieczka przeciw bibulos modernos, którzy omnes sensus suos saturare volunt.

Rom. VIII, 18 *obyawyona — oczekawa*, 20 *prosznoscz nyenyenv przyrodzenye stworzenye czlovyecze poddana*, 21 *bocz czlowyek wyswolon* (*wysbawyon*) *badze odslusby — podnyv szvdnem*, 22 *zwnątrz robotuye —*

ochwale wyecznyey wznatrz wsdycha lka — dosmerczy, 23 *wyathsze — aoszlawyenyą czala:* w komentarzu misterium *swątosez albo tayemniczą.*

Petr. I, 3, 8 *braskye yednoszczy brastwa mylosnyczy*, 9 *odlawayącz*, 10 *vsmyerz wszczagni*, 11 *sclonsze*, 12 super iustos *nasprawyedline*, 14 *blogoszlawyeny boyazliwoscz — neboyąli*, 15 *swaczcze twerdcze wszych serczoch:* w komentarzu adoratores *modlitwniczy*, non infigar *nyevglnal*, przykład o dyable qui portaret responsum de oriente (cesarzowi Julianowi Apostacie), qui transiens super locum, gdzie się modlił Publiusz, non poterat ultra, sed stetit ibi immobilis przez dziesięć dni; molendinum sine clusa *stawydla.*

Rom. VI, 3 *kthorzy coley — christowa*, 4 *oddobrych vczinkow chodzimi*, 5 *mocznye przystayącze wszczepyeny wsponynayrcz narczynyeny*, 6 *wyerz tho — czozanasz*, 8 *pacnyc — nakrzyzr*, 9 *wyadącz* niema, 10 *zyw zyw* (zamiast *wyeczne*); 19 *celesznim — zyotowicze szrzadzcze — szluzycz*, 21 *przeczywayczesze* (!), 22 a pecco *odgrzechv* servi autem facti deo *szludzy vczynyeny szrydzeny bogu* — in sanctificationem *woszwyączenye*, 23 *dan biwa:* przykład o śnie studenta w Lyonie, który go do obrania klasztoru pobudził.

Rom. VIII, 13 *badzecze — cmrzeny*, 14 *przywyedzeny przyparczy kvdobremc bywamy*, 15 *duchą zwyzwolonich sposszobyonich synow wybranyą.*

Cor. I, 10, 6 *yako*, 10 *odgranicznika angola*, 11 *naskaranye — czoszmi nakonyecz swatha*, 13 *ne mapa* (?) *kuprzyszwolenyv nyesklanyą, przktorich! czlowyek, gedno czlocza!* (nisi humana); 12, 2 *wyedzcze — pogany*, 3 *zadni zporussenyą ducha swątcyo mowyacz*, 7 *kv czythkv pospolstwa;* w komentarzu: *pogany ize ge gdze chcze dyabol poganyą;* mansuetudo *laskowoscz*, stabilitas *stadliwoscz*, pietas *lutoscz* (wszystko na boku tą samą ręką dopisane).

Gal. V, 16 *podług rozvmv nadchnyena ducha swątego chodcze pelnicze*, 17 spiritum *dcszy rozvmnoscz*, invicem adversantur *spolv przeczywyayassze*, 18 *wyedzenisczc*, 20 veneficia (i. e. veneni confeccio et propinacio) *wzprawa* (*truczina*) *aczarow*, inimicicie (i. e. odia inveterata) *zastarzale oszerdze, nycrostargnyenye!*; w komentarzu saginatur *vtvczoni:* 25 *zywyemy*, 26 *nyebydzmi prozney chwali zadąyaczy;* VI, 1 *z przyczcze, wlekkyem — wtakwz wpokvsza*, 2 zamiast *grzechv: krechkoszczy*, 3 *yacz nekto raszącncz mnima — niczsz — grzechv sam szebye odsprawyedliwoszczy roszdzela szwodzy*, 4 *yedenyakodrugy atako szam wszobye tetko tego chwala*, 6 *naczą .... wvkazanv*, 7 *nye blandzcze* (*wymawyayvczsze*, 8 *swąthem*, 10 *vczinmi czymmi — cuwszythkim.*

Ephes. III, 13 *czinucz — szamy osszą*, 14 *oyczv*, 15 *oyczwostwo*, 16 *aby wam dal podług bogastwa chwały cznotha cyrpedliwoszczy abysczc*

bili stwerdzeny — wnatrznem czele, 17 *zalozeni*, 18 *wczekawanye*, 19 *wselke pelnoszy boske*, 20 *wszythko — roznamemy*, 21 *wszborze krzeszczyanskyem — rodzayow*; w komentarzu nutare nie micare, *rvszacz se*; 1 in *przez*, *przezme kazanye kvbogv.*

Ephes V, 18 impleamini spiritu sancto *napelnyeny badzcze ducha swątego*, 19 in psalmis (virtuosis operibus insistere) *wyecznich* (t. j. we cnych!) — *awząkc — vpamyątayycz szercze amilsy:* w komentarzu: *zoltarz*, psalmus wr. *gąsli.*

Phil. III. 17 *nasladcze, pilnye baczcze nasladvycze, vrzad zycza naszego*, 21 *nawzdraz pyrwy — przyrowanane*(?) — *szwathloszczy gego — gdzisz swathloszczy sze — trzom — ygdy wzmarthwychwstal — moglby ygest moczen.*

Colon I, 9 *zandayyczy — vznanyą vole bozey — rzeczy swelkych*, 11 *osszweczą wewszythkyey — wdlugem oczakowanye*, 13 *zmoczy dyabelskye*, 14 *odpusczenye grzechom.*

Dodajemy jeszcze kilka wypisek z komentarza, nie przytoczonych u Wisłockiego. Cytowani w nim nieraz poeci, szczególniej elegia Henryka ze Settimello (Rozpr. XVI, 352) i inni. Ciekawe opowiadanie, ostrzegające przed fornicacio, in quodam iuvene Parisius pulcro, którego gdy się jej zbytnie oddawał, raz nieżywego obok kochanki znaleziono; gdy jej spaleniem grożono, zeznała quod tota illa nocte fornicacione imbutus fuisset quod eciam in unam parvam horam non quiesceret usque ad diem et dum se a me revertisset. ego eum credebam obdormisse et dum excitare vellem, apparuit mortuus. Wtedy jeden z mistrzów afferre malleum fecit et repercussit caput eius et aperto capite et cellula cerebri aperta vix ad quantitatem nucis avellane cerebro ibi invenerunt. Przerażeni wszyscy a fornicacione cessaverunt et studiis intenderunt; ale mag. Valentinus iuris doctor wydał nań wyrok potępiający go jak Judasza i pochowano go in campiflorum i dał się później głos straszny z grobu jego słyszeć (198—199).

O dobywaniu miecza przy czytaniu św. ewanielii brzmi ciekawa zapiska (299): Apostolica consuetudo antiquorum Saxonum fuit, quod non solum evangelium audiebant (sc. stantes) sed capucio et clamide depositis manum ad cutellum posuerunt, in signum, quod pro defensione evangelice veritatis parati se erant periculo mortis exponere quia firmiter credebant salvari per illam fidem, quam ex evangelio didicerunt. Żeby Polacy wtedy już to samo czynili, o tem wzmianki niema.

305. Valde eciam ingrati sunt illi, quos pascit Deus pauca grana multiplicando in terra .... qui ante messem abstinuerunt a iuramentis in iudicio et aliis laboribus sabbatis diebus nunc vero, congregatis eius

dono frugibus, malis tactis, inebriacionibus etc. ipsum derident, ubi deberent de his regraciari.

Porównania czerpie kaznodzieja z przyrody, mówi o skowronku i jego wesołem podnoszeniu się do nieba, o wdzięczności psa ku karmicielowi i t. p., najnaiwniejsze czytamy na k. 330: Graciarum actio semper placet deo, maxime tamen in adversis. Sicut aves pingues gracioris saporis sunt assate quam elize?; homo enim, qui in igne tribulacionis murmurat, est quasi avis macilenta que dum assatur comburitur; ille vero qui in igne tribulacionis gracias agit, est sicut avis pinguis, que propria pinguedine suffunditur, in qua suavissimus odor Deo datur.

336. Contra hoc faciunt .... clerici tam religiosi quam seculares in ecclesiis et monasteriis suis cantantes pocius cantilenas theatrales quam chorales ut populus inde delectetur .... nec in tragediarum modum guttur medicamine leniende sunt et fauces, ut in ecclesia theatrales modi audiantur; wyjaśnia teraz słowo tragedia; illi qui habent valde nimis latam consciencam sicut ocream italicam.

337. Multa sunt in quibus consistit prudencia viatoris .... quinto ut de die hospitetur .... de nocte enim hospitantem omnia bona deficiunt ut dicitur vulgariter.

347. sincerissimus mundanorum abdicator alias *otrzeczczą*, passionis Christi emulator alias *nasladowczą*.

Ostatnie pięć kart, pierwotnie niezapisane, wydarto; dla ochrony służyła karta pergaminowa, z traktatu prozą o gramatyce, która kiedyś inny rękopis pokrywała, bo napisano na niej: hic continetur psalterium scriptum post magistrum Orienth (mistrz krakowski).

VI.

Przeróbka kazań Jana Sylwana.

Rękopis Ossolińskich, nr. 414, folio, w nowej oprawie, bez pierwszej karty, zresztą niemal zupełny, (brak tu i owdzie karty, np. przed 275) pisany w dwie kolumny, zawiera głównie dwa dzieła homiletyczne, kazania niedzielne i kazania świąteczne.

Kazania niedzielne idą od k. 1—185, od kazania na pierwszą niedzielę po Trójcy św. do kazań na Trójcę, dodane są sermo Ascensionis, de Corpore Christi, de Dedicacione ecclesie i inne; kazania świąteczne idą od k. 239—341, począwszy od kazania na św. Filipa i Jakóba. Oba zbiory opierają się o Linea i Exemplar Jana

Sylwana (Hieronima z Pragi), lecz nie w równej mierze. W niedzielnych, których nieraz po dwa lub więcej na niedzielę, jedno wzięte z Linea Salutis, drugie lub trzecie skąd inąd; w kazaniach świątecznych powtórzono niemal Exemplar, rozłożywszy pojedyńcze kazania w innym porządku, inne całkiem opuściwszy. I w jednym i drugim zbiorze tekst Sylwana powtórzony dosłownie chyba tylko we wstępach, zresztą ciągle i znacznie skracany i zmieniany, jak na bylejakim przykładzie wykazać można; dla porównywania korzystaliśmy z rękopisu Ossolińskiego nr. 1490 (por. Rozprawy filologiczne XXIV, str. 49).

Dla dowolności, z jaką we wieku piętnastym z obcych dzieł korzystano, jest to przykład nader charakterystyczny. Ze Sylwana zostaje nieraz tylko ów wstęp, ze Starego Testamentu zaczerpnięty, a mistycznie o Chrystusie, dziele odkupienia, duszy grzesznej i t. d. wyłożony; do wstępu ze Sylwana dorobiony nieraz tekst zupełnie samoistny, dodane przedewszystkiem exempla, których Sylwan nie ma, historya (np. o oblężeniu i zburzeniu Jerozolimy, niby wedle Józefa Flawiusza, w rzeczywistości wedle źródeł apokryficznych, Tytus np. burząc mury, znajduje w jednym zamurowanego żywcem Józefa z Arymatei — za to że pogrzebał Chrystusa — qui ab illo tempore usque nunc celesti cibo pastus est et divino lumine confortatus i t. d.), historya Ascensionis i inne. Niedzielny zbiór obejmuje i kazania na wielki piątek (obszerny sermo historialis, k. 135—146); na świątki, których u Sylwana w Linea niema; inne niedzielne kazania wzięte głównie z dzieła, którego chwilowo nazwać nie umiemy; one charakterystyczne tym, że zawsze nawiązują do kazania poprzedniej niedzieli (np. hodie ebdomada audivistis quomodo Dns. noster I. Chr. vicit diabolum qui diabolus tentavit eum etc. de isto audivistis hodie ebdomada, sed iterum hodie est evangelium quomodo una mulier vicit Christum peticionibus etc.); że, wypisawszy lekcyę, zaczyna jej wykład pospolicie słowami: sic ergo nobis incipiebatur evangelium etc., poczem ją w sposób postyli omawia.

W kazaniach o świętych kompilator nieco mniej od Sylwana ustępuje, chociaż ciągle go zmienia i skraca. Naprzykład weźmy kazanie na dzień ś. Piotra. U Sylwana wstęp z niebowzięcia Eliasza, przystosowany do ś. Piotra, bardzo skrócony w naszej przeróbce, która zato nazwę Bariona etymologizuje; tylko jedno i drugie zdanie dosłownie powtórzone, np. similiter sicut Helias cum Elizeo transierunt Jordanem sicco pede, sic s. Petrus et Paulus quorum hodie diem celebramus, transierunt in Jordanem huius mundi sicco pede hoc est absque appetitu temporalium bonorum, eo quod omnia relinquerunt propter Christum et secuti sunt eum et ideo Dominus constituit s. Petrum principem apostolorum et dedit ei claues regni celorum; u Sylwana wypi-

sane dalej tekst lekcyi z ewan. ś. Mateusza XV Venit Iesus in partes Cesarie etc, cytat ze ś. Augustyna i omówienie lekcyi poczynające się: circa hunc textum triplex questio potest moveri, prima unde venit, secunda qualiter venit, tercia pro quo venit etc.; w przeróbce ewanielia tym razem nie wypisana i przechodzi się zaraz do tej trojakiej kwestyi. Każda część kwestyi omówiona w osobnych poddziałach, np. u Sylwana: dixi tercio et breviter, quod circa hunc textum potest tercia questio moveri, pro quo vel quare Iesus venit. Ad quid dici potest, quod propter tria. Primo venit, ut nos de potestate diaboli liberaret, unde ipse ait Luce XXI etc.; w przeróbce: Tercio dixi et breviter, quare Iesus venit; potest dici, quod venit propter tria; primo venit etc., poczem objaśnia dalsze słowa lekcyi, wtacza różne nota o ś. Piotrze, czego wszystkiego w Sylwanie już niema, i dopiero w końcu przytacza dosłownie legendę o świętym wedle tekstu u Sylwana. Że przy tym skracaniu przerabiacz popełnia liczne błędy, słowa Grzegorza ś. przypisuje Augustynowi i t. d., nie może nas dziwić; błędy te pomnaża nasz kopista, który z I o n e robi I o s u e i t. p. I byłaby kopia jego bez wszelkiej wartości, gdyby nie liczne glosy polskie, jakie on przejmował ze swego wzoru, glosy które tam i w tekście i może między rządkami umieszczone były, przynajmniej kopista nasz kładzie je nieraz na mylnem miejscu; myłki w samem brzmieniu glos dowodzą również przepisu, np. vocatis ergo Simone mago *czarnokszasnykna* et Petro i t. p. Glosy nierównie liczne, czasem gęste, szczególniej w tekście legiend, np. Romani vero eius (sc. Neronis) vesaniam non advertentes *szalenstwa nyedbayącz* in pallacium ipsius irruerunt volentes ipsum interficere; ipse vero fugit ante eos et videns quod non posset effugere manus eorum et non habens cultellum invenit fustam ligneam vulg. *palycza*, quam cum dentibus acuens *zaostrzywszy* se ipsum per medium transfodit *przeklol* etc.

Oba działy, Linea i Exemplar, jeżeli dziełu tak odrębnemu pierwotny tytuł pozostawić mamy, pisane ręką jednego pisarza, na papierze tego samego znaku wodnego, przedzielono, gdy je w całość składano, innym rękopisem, ręki innego pisarza, papieru o innym znaku wodnym, sięgającym od k. 192 do 238, zawierającym poszczególne kazania, De nativitate i t. d.; legiendy, ś. Grzegorza, Floryana, Jadwigi i t. d.; kilka traktacików i wyliczań, octo beatitudines, de contricione i t. d.; ta sama ręka dopisała k. 343 od kolumny drugiej i całą 344. I w tekście kazań i legiend wpisane liczne nieraz glosy polskie, przytaczamy tu dla przykładu dłuższy ustęp z legiendy o ś. Jadwidze (k. 222, kolumna 3 i 4):

Clerici autem pauperes et peregrini ad eam confluebant, quos ipsa reficiebat *karmylą* et vestiebat frequenter. Congregacionem religio-

sorum leprosorum singulis annis vite necessaria providebat. Item infirmos sollicite visitabat et per viam transiens nullum quem percipere poterat *vbaczycz* infirmum nullum pretermittens *przemynala* quin presencia sua, verbis et muneribus consolaretur nec aliquis ab ea petens elemosynam vacuus recedebat. Omnes autem redditus suos qui magni erant in claustralibus et aliis personis miserabilibus expendebat, excepto victu et amictu *karmyena* et *przyodzyevanya*. Item cibos delicate faciebat preparare, quos non gustans pauperibus tribuebat et nullus ex famulis audebat contradicere. Item quanto quis miserabilior erat, tanto amplioribus beneficiis eum consolabatur *thym wyaczszymy drobrodrzeystwy gy poczeszala*. Dominum Pertoldum notarium suum cum lacrimis rogabat, ut pauperibus suis pius esset. Tempore famis magnas eleomosinas faciebat, habebat enim in quadam villa quatuor aratra *plugy*, per que plurima annona *ozymyna* habebatur; illam totam pauperibus distribuebat. Unde proclamatum fuerat per fora *pothardzech*, ut omnes indigentes *nyemayaczy* illuc accenderent et acciperent singuli secundum suam indigenciam *podluk swe potrzeby*. Cum vero annona defecisset *gdy nyedostalo ozymyny*, fecit omnes carnes, que ibi erant, distribui. Deficientibus autem carnibus *gdy nyestalo myassa*, fecit omnes caseos et his deficientibus arvinas *sadla* ad condienda olera *kromasczenyv kapusthy* frustratim eis dividebat.... Arciorem vitam *czassnyeysy zywoth* omnibus religiosis ducens primo in hoc, quod omnibus diebus ieiunabat exceptis precipuis solemnitatibus, in quibus per episcopum et per suos confessores cogebatur *przypadzona* bis refici *yeszcy*. Et licet quotidie ad mensam suam carnes ministrarentur, nunquam tamen (k. 223) ipsa eas comedebat sed piseulis parvulis contenta erat *dossycz maiacz*. Cibis quoque durioribus utebatur *pozycalą*, videlicet pultibus *kruppy* cum cerevisia factis; potus eius erat aqua cocta etc.

Na k. 227 przeprowadzone porównanie gry w kostki, mszy djabelskiej, z mszą prawdziwą, z wyjaśnieniem każdego oka lub rzutu jako grzechu i t. d.: Tasseratorum deus est Astaroth quem sepe in ludo invocant et nominant, cuius ecclesia est thaberna, altare mensa, liber evangeliorum et epistolarum sunt tasseres, scriptura puncta vel oculi in tasseribus, ubi lumina plura cremantur quam in ecclesia, sacerdotes demonum sunt lusores, loco clerici ministrantis ibi illi sunt qui illuminant, missam audientes sunt circa lusores astantes etc.

Kazanie de circumcisione (k. 201—202): Hodie reges principes suis caris amicis consueverunt nova dare munera quam bonam consuetudinem hodie rex celorum puer Iesus reservat.... nam ipse hoc die dicit munuscula suis caris videlicet proprium sanguinem.... do ergo sororibus angelorum hoc est ipsis virginibus pavonem *pawa*, viduis

merentibus turturem, coniugatis agnum, columbam adolescentibus, upupam *dudka* pueris, pullum perditis religiosis, sacerdotibus gallum, iuvenibus philomenam *slovyk*, senibus strucionem, peccatoribus alaudam *skowronka*, bibulis cuculum, lusoribus corvum. Objaśnia teraz każdy poszczególny dar, lecz obszerniej tylko pierwsze, więc np. dicit enim philozophus quod pavo est avis timida.... sic vos sitis pauide *boyaslyve* ad verba dissoluta *rospusthnych*, sitis eciam pudice *smyerne*.... pavo videns pedum suarum difformitatem *sprosnoscz*.... (pennas) triste submittit *spuscza*; turtur postquam perdit parem suum, pes eius nunquam in viridi ramo quiescit sed arido *nasuchey*, wzywa wdowy do continencia, która celum aperit inferni vectes claudit *vlyczky*; agni coniunccio semper fit amore prolis generande *dla plodu*; vos senes habete regiam avem strucionem *strussa*.... sicut ventilat aris quamvis volare nesciat, tamen ostendit semper affectum *rzadza* velle adimplere etc. Adolescentes habete aquilam.... jak młode karmią starego sic vos debetis parentibus subvenire. Pueris pullum perdicis które za matką biega; religiosi habete galandrum, ptaszka jak skowronka, który ciągle śpiewa, złapany oculeo *sydlem*.... sic et religiosi debent in contemptacione *wroszmyslanyv* divinorum delectari; sacerdotes gallum qui antequam comedit parat cantus, sic et vos ante cibum.... benedicite devote dicatis. Item bibulis do nocticoracem vel cuculum *gzegzolka* nam sicut cuculus nil plus discit nisi *kukuc*, sic bibuli nil plus didicerunt nisi verba contenciosa. Lusoribus do corvum quia est infidelis immundus et rapax; regibus et principibus do leonem, scolaribus do apem *pczolą*, item artificibus do picam, nobilibus do galinam ad protegendum, episcopis archiepiscopis prelatis laoan? generaliter omnibus Christi fidelibus pro novo anno datur I. Christus etc.

Trzecia ręka dopisała k. 185, 3 — 191 i 345 — 346 legiendami i kazaniami, bez głos, koniec kazania de divisione apostolorum każe szukać „verte octo folia ad tale signum“, lecz temi octo folia (347—354) kończy się już dziś rękopis; są one znowu innej ręki, zawierają znany apokryf de Ade et Ewa, decem virtutes misse, kilka cudów i wypiski treści ascetycznej.

Przytaczamy teraz głosy polskie, lecz nie wszystkie, opuszczamy powtarzające się częściej lub obojętne.

K. 1. magnum chaos (inter nos et vos, z przykładu o bogaczu i Łazarzu) *vyelke* (wydarte) *przeczaszenye*, clericos symoniacos *svyathocupcze*.

4. famelicus *glodny*, assimilacio deo *rownoscz*.

6. deus.... exinanivit se ipsum *vpokorzyl* vel *vniszyl* formam servi accipiens.

7. explorarent *vylązączyli*, in quadam planicie *blonarye*, mensuram confertam *nasypanyą* coagulatam *nathloczoną* supereffluentem *oplynyoną*.

8. festucam *trzaską* vel *pasdzoro*, feneratur *cupczy*, in proverbiis *wgathchach*, compassio *zaloscz*, emulaciones *zazdroscży* (*d* nadpisane).

9. plaga *caranym*, procelle *burze* vel *welny*, mundus tumet *pobudza albo poduszcza albo podnoszyszą*, inundancia *opfytoscz*, infestacio *wynalezenye*.

10. successores *namyasthkovye*.

11. concluserunt *ogarnąły*, si *aczkoły*, capiat *osyągnye*, annuerunt *wszkazały*.

12. racha *naszmyewstwo*, contumeliam *podchwaczsthwo*, libertas animi *wloszноscz albo volnoscz roszvmv*.

13. nec (des) *anyday*, consumit *caszy*, alienare *odlączycz*, speculatorem *myslyczela*, ne apprehendat (nos mors) *zachyczyla*.

14. holocausta *obyathy*.

15. *Nusze* karissimi, rumores *poryesczy*, sudavit *poczylszą*, non despexit *nyeopusczyl*, vagis *darmochodom* histrionibus *blasznom*.

17. ovis balat *myeka*.

18. evomet *vyrzygnye*, in lege meditabitur *obyerassą*, acida *kwassne*, ad humorem *kuvylkoscży*.

19. concludendo *dokonavayącz*, caucionem *zapysz*.

20. cum defeceritis *pothonyegecze*, condense *gąsthe*, sustinui obprobrium *sromothą ganyebnoscz*.

21. a vermibus consumitur *byva grizyon*.

22. siti *pragnyenym*, negociatores *pyeczolvyączy*, prudenciores *chydrszy*.

23. abhominabilia *myerssone*, violator *vszylcza*, violencia *vsylsthwo*, liberum arbitrium *dobrovolensthwo*, ex compassione *zalovanya*.

26. commissum *dopusczony vczynek*, in specie panis et vini *podoszobą chleba i vina*, nullum excipiendo *nyeodcladayącz*, non rapui *nyebylem vynovath*.

27. in limbo *wodchlany*, in fedus *wrosplodzenye* ut educes de conclave *sprzekow* vinctum *swyązanego* et de domo carceris *sczyemnoscży, sąmnyenye* (non indicavit *nyevkazovala!*), recognicionem *vssnanye*, exterminavit *pogubyl*).

29. de redempcione *o opravyenyv*, sceptrum *lathorosczy*, germinavit *plodzylsyą*.

30. seorsim *wossobnoscży*, ad resistendum *kvprzeczywyenyv*, unionem *gednoscz szlączenya*, de ingenti errore *odmocznego bladu*.

31. non artabuntur (gressus) *nyezavadzą*, curiali sermone *pokornye*, proposuit *postawyl.*

32. nullum erat spacium *zadnego pola czystego*, relicto semivivo *napoły zywego*, interiores *wnatzne* et exteriores *ywyrzchnye.*

33. iocunda *vyesśola*, amenissimus (locus) *roszkoszne.*

34. convenit *przyleszy.*

35. lepra tumescit *nadyma.*

37. radii solares *promyenye* dissolvunt (glacies) *rosplavyayą*, liquescit *vmyąkcza*, *wathpyły* hesitabant, *wszyardzy*, coloribus *barvamy.*

38. duxerunt predam *wyeszły luph.*

40. interminabilis *nyeszkonala.*

41. pinguedinis *tlustoszcy* vel *obphytoszcy*, formam *vyobraszenye.*

42. deviavit *sbląclzyla.*

44. interiit *zagynął*, peragunt *konayą*, cum fessus fuisset *vkonalszą* quievit *odpoczral* sub arbore iunipero *podyalowczovym drzevem*, in tedio *reczczyczy*, civitas interior *rnathrze* exterior *vyrzchnye* superior *vysze* deterior *podleysze* inferior *nyskye.*

45. heretici *kaczerze*, confusio *szromotha* vel *pohanbyenye*, expalpavit *rymaczal.*

47. animalia pigra *ynyestathecznego chodzenyą.*

49. sine contradiccione *przesz othmawyanyą.*

50. in collacione *wpodavanyv.*

51. presencia *oblyeznoszcy*, fetori fulguris *sarczanemv*, querendo diversas empciones *cvpczącz.*

53. rigavit *omyla.*

54. sermo *mądroscz*, a regalibus *oth krolewszkych*, plus diligunt tenebras trahendo domicellas per mamillas pupillando posteriora, aptum *podobne*, tuentes *odbranyayącz.*

55. cimbalum tingens *brzmyacze.*

56. provincia *zyemya*, tepere *czycz.*

57. ut annotescat *yawnabybyla.*

58. militans *boyryacza*, movere *poslubycz.*

59. incurate *rospusthnye.*

60. depredatis *lupycze.*

62. dissensio *rostyrk*, nieco dalej *rostargnyenye.*

63. arescunt *szchną*, sponte *dobrovolnye.*

65. condicione *wlosnoszcy*, (imago est) transformata *naprawyony.*

68. propter periculum *strachow*, periculosus *skodlyvy*, multa sunt reptilia *zyvyolow roszmagythych*, transvehe te *przewyeszy* remo *wyoslem.*

71. putrescunt *procknyayą*, confluxuum *sgromadzenya.*

72 pre confusione *dla zasmączenya.*

73. in enigmate *wprzykladzech*, distancia *dalekoscz*, vicinitate *blyszkosczą*.

76. de pilis *serszly*.

80. vapor *poth albo para*.

85. multitudinem *roszmagythnoscz*, solitudinem *ossobnoscz*.

86. per oppositum *gynaczey*.

88. per indeffinitam continuacionem *przesz vstavyczne konanye*, super ramo *nagaląszy*.

91. *othopfythosczy*.

95. periclitabatur *pogrązalasya*.

99. tolerat *drzyerszy*, cultores *przyglaczcze*.

101. convenimus *zlaczylismyszą*.

103. excolamus *vyplevaymy*, excolere *vyprawyacz*.

107. deputatus *przyliczon*.

110. discolum *roszpusthnego*, fertilitatem *zyssnoscz*, *kvpoganbyenyv*, *pomyloval yest* zelatus.

114. ultra *nadvyssze*.

117. sub lingua mea *podvymovą*.

119. intellectum ebetat *zamyka*.

120. longitate *przedluzenym*, ficcione *vymąwyanym*, per austeritatem *przeszokruthnoscz*.

122. loca inaquosa *pustha*, fatigacio *vdraczenye*, secundum vis nature *podlug moczy przyrodzyenya*, modesto gaudio *vmyernego vessela*.

123. muscus *pyzmo*, ad refociandum *kv ochlodzenyv*, (piscis est) hilaris *sczodra*.

124. artum *trudny*, arta *sczysla* et angusta *czyasna*, angustias *vczysnyenya*.

127. proiecisti *oddalyesz*, exsuflavi *spalylem*.

128. racione artificii *dla yego rzemyosla stworzenya*.

129. aspera evellit *przycre rzeczy vykorzenya*, execrabilis *przeclątha*.

130. uncos *twyerdze*, congruitas *podobnoscz*, auctoritas *poczescznoscz*, conformitas *zgodne doskonanye*.

131. perfecisti *doskonalesz*, auctoritatem *mocznoscz*.

134. viridis *szyelona*.

136. nidos *gnyaszda*.

138. cum mandibula asini *czelusczyą*, penam *maky*.

139. contaminari timent *pomazacz syą boyą*, vicarios *namyesthnyky*, ordinarius *namyasthek*.

142. nervos *zyly*, obtusi *thąpe*.

144. crux crudelissima *nyemylosczyvy*.

147. gaudeamus cantando sic xpūs *zmartvych wstal yesth.*

150. insignia *znamyona.*

151. ad denotandum *naznanye*, quies mentis *pokoy duszny.*

152. tepidus homo *thezywy* in operibus, ad supportacionem *napothpomoczy.*

156. circuit oviculas *owczarnye.*

159. vendiderunt (Ioseph) hysmaelitis *zeglarzom*, remeatus est *odsethl.*

161. in proverbiis *wnyedoroszvmyenv.*

162. superfluitas *nadwysznoscz.*

165. extranei *obczy.*

167. propiciator *orądownyk*, contremescant *drzą.*

168. verba sunt evangelii hodierni quod sic exponitur wlgariter, lecz następuje naturalnie tekst łaciński.

169. substancia *bythnoscz.*

170. familiaritas *czeladnoscz,* in venis (aquarum) *werzodlach* (*!*), investigare *vymyslycz*, investigabiles *nyevymyslne* vie, incomprehensibilia *nyeogarnyone*, splendidum (fluvium) *czystha*, evacuendo *vyprosznywszi*, pignus *zaclad albo cząscz* (! zamiast ciąża).

175. inspirator fidei *nathchnyczel,* in flatu *vetchnyenyv.*

177. investigabilis *nyeogarnyona*, nomen filiacionis *synowskye*, exhereditavit *vydzyedzyczyl,* interius *wnątrz*, exterius *navyrzchv.*

178. rigore *okruthnoscząą.*

179. sentenciati *skazany.*

180. refecciones *nasyczenye albo spravyane.*

193. rem publicam *pospolythe dobre.*

196. facundiam *vymowa,* in magna reverencia *wyelkyey vczlywosczy.*

197. exploratores *llazaky,* exploraverunt *vylazaczyli*, de semine gigancium *spokolenya obrzymovego*, (terra habet) cultores *ludzy wsobye myaskayacze*, rebelles *krnabrny*, quasi locuste *Jako kobilky.*

198. in exilium relegavit *vygnal gy napuscza*, degens *myaszkayacz.*

199. famosos *slavathne,* acerrimus perorator *czysthy vymowcza*, disceptabat *rospravyal*, territa *laknalasya.*

200. invaserunt *vyraszyli sya*, filium contractum *przeskosthego*, tonsor *golycz*, de eius complicibus *szgego slug*, adeo *thako barszo.*

201. prurigine *skrobem albo swyrbem*, est elatus *vyyath*, se peremit *przeklol*; De circumcisione Domini: viperam *szmyyą*; virginibus pavonem *pawa*, adolescentibus upupam *duthka*, invenibus philomenam *slovyk*, peccatoribus alaudam *skowronka,* dissoluta *rospusthnych.*

202. pavide *boyaslyve*, pudice *smyerne*, difformitatem *sprosnoszcz*, dimittit *spuscza*, tum *nyegdy*, vectes *vlyczky;* strucionem (senibus) *strussa*, taciturnitas *czychoscz*, cuculum (bibulis) *gzegzolka*, apem *pczolą*.

203. inducias *odpust* trienii *przes trzy roky czassv*, explorantes *vylazaczacz*, se socium fecit *przylaczylsya knym*.

204. nubens cuidam *przysvolywchy kvmalzeystw*.

205. fluvius excrevit *vylal*, latitabat *thagylsya*, cavernarum *yaskynye*, adiunxit *przyloszyl albo przydal*, simeam aut leonam *malpa albo lwycza*.

206. preditus *osswyeczony*.

208. in epitaphio *naobraszye*, letaliter (percussit) *sznamynycze*.

210. lassarentur *vkonalysya* (animalia), fons erupuit *vytrysnalasya*.

211. numismata (30) *pyenyadzy*.

213. sinite *nyechaycze nyechyacze*, madetacte sunt *smaczalysyą*.

218. fantasticum *obludne*.

219. laute *roszkosznye*.

222 — 224. legenda o św. Jadwidze, blande *lagodlyvye*, alimenta *potrzeby*, dalej *pokarmy*, se sustentare *wspyeracz*, reficiebat *karmyla*, percipere *vbaczycz*, pretermittens *przemynala*, victu et amictu *karmyena* et *przyodzyevanya*, tanto amplioribus beneficiis eum consolabatur *thym wyaczszymy drobrodrzeystwy(!) gy poczeszala*, aratra *pluyy*, annona *ozymyna*, per fora *pothardzech*, indigentes *nyemayączy*, secundum suam indigenciam *podluk swe potrzeby*, cum annona defecisset *gdy nyedostalo ozymyny*, deficientibus carnibus *gdy nyestalo myasza*, arvinas *sadla* ad condienda olera *kvomasczenyv kapusthy*, arciorem vitam *czassnyeysy zywoth*, cogebatur *przypadzona* bis refici *gesczy*.

223. contenta erat *dossycz maiacz*, vtebatur *pozywalą* pultibus *kruppy*, simulam *zemly*, zonam contortam *vpleczona*, exulceraverat *zgyadla*, ex compassione *dla zaloscz*y, asperam *grosną*, incedebat *chodzyla*, arguebant *kazaly*, in vestigiis *kady szla*, revoluto anno *gdy mynal rok* argueretur *byla karaną, cirpecz, thako barszo*, que despeccior erat *podderzanszą, wzgardzona*, cruentatos *vkrvavyone*, deputaverat *dala, przyszyval* invitabat.

224. calles *modzele*, contraxerat *myala*, erubuit *zastromalasyą*, sanctimoniales *mnyszky*, talis fundatoris *takyego nadewcze*, contrarie *przeczywnycze*, fixum cor *wpoyone*, familiarior *szluzebnyeyszą; nasche myaskanye* nostrum esse, *wczynkv* in accione, maturus *sstaly*, in intencione *wmyslenyv*, successit *nagego myesczcze wstąpyl*.

226. legenda o św. Klemensie, adiacebat *przysluchalo*, exilium *vypadzenye*, firmatum *vczvyrdzono*, conabatur *vsyloval*, diuturna delega-

cione damnati *dawno vygnany*, intimasset *powyedal*, confessoribus *vyznawczom*, per girum *wokradze*, ancoram *kothvyczą*.

239. diem agimus *czczymy albo obchodzymy*.

240. sufficit nobis *dosycz mamy nathym*, pro beneficio *dobrodzyeystwo*.

241. obtemperare *godzycz*, errat *błądzy*, precipitaverunt *szrvczyly*, pertica fulonis wr. *staczywa knapską* ictu *raszem*, similis factus *przyrownan*.

242. indigenciam *potrzebysznoscz*, sine commodo suo *przeszwszythkv svego*.

243. formidantes *boyączsya*, indicare *vkazacz*, triginta passus *sąszenye*, defferebatur *nyesyona*,, transversalis *poprzeczne*.

244. attulit *przynyosl*, imputribilis *nyegnyaczy*.

245. mencio *pamyąthka*, svadentes *doradzayącz*, per peccatum *pogrzechv*, inherebat *przystaval*, inordinatos *nyerządlyve*, redditus *dochody*, inducias *odpvsczenya*.

246. protestacio *swyadecztwo*, arbitrantes *mnymayącz*, depredando *szlupyącz*.

247. querite incantatricem *vyesczycze*.

248. philozophi *mątrczy*, contremescunt *boyąszyą albo drzą*, salutaciones *posdrovyenya*.

249. baiulis *noszaczymy*, calumpniam *pothwarzenya*, inhereri *przystavacz*, operarios *robothnyky*.

250. escam non temporaneam *nyeczesny*, reficit *nasycza*, differencia *rosznoscz*.

251. cum vita irreprehensibili *dobrym zywothem*, *szvyelką pylnoscząą*, substancie *gysnosczy*, presentatur *bywa vydzyan*, nec coinquinatur *nyebywa pohanbyono*, sensus *smysl* deficit vel *roszvm*.

252. pretendit *vprzedza*.

253. in heremum *napuscząą*, retrahit *odvodzy*, cibum confortativum *moczny*, locuste i. herbe *modvnky*, ad sustentacionem nature *kvposylenyv*, traheret *począgnala*, redigitur in nihilum *obraczasą wnycz*, linteamina *przesczeradla* vel pulvinaria *vyeszglovya*.

254. *chwalą bozą roszmnoszycz*, extremuit *szvmyalsyą*.

255. *balsyą*, condictavit *szmovil*.

256. lassi *vdrączony*, *pokoy*, dubitaret *vathpyl*, adusta *vzzone*, liquefacit *myakczy*.

257. pregnantes *brzemyenne*, elephas *slon*. se appodiat *wspyerasyą*, venatores *lowczy*, ruunt *vpadaya*.

258. trusit *sepchnął* vel *strączyl*, detegebat *vkazoval*, mago *czarnoksząsnykna*, corruit *vpathl* et expiravit *vmarl*, sententia *skazanye*.

259. vesaniam non advertentes *szalenstwa nyedbayącz*, fustam ligneam *palycza*, acuens *zaostrzywszy*, transfodit *przeklol*, metropolim *glownego, porusza*, gravida *czyaszka*, agilior *lekka*, propter fervens desiderium *dla gorącze ządzey*.

260. ex abundancia *zobphytosczy*, propter novitatem ministerii (!) *dla novey thagemnycze*, in tantum *tako barzo*, intuebatur *pathrzal*, cum (tentacioni) succumberet *przyszvolylabybyla*, impugnans *nagabayącz*, vastabo *sgwalczą*, leo rugiet *bandzye rzwal*.

261. sevus *okruthny*, mansuetus *pokorny, przynosla*.

261. respectu illarum *naprzeczywko*, venia *odpusczenye, bądącz* existens, percepto *vbaczywszy*, patefecit *wszyavyla*, *podnyosl*, explicare *vyslovycz*.

262. facilius *podobnyey*, continencia *wstrzymanye*, frequencia virorum *czasthe roszmawyanye szmąsczysznamy*, corrupit *sgvalczyl*.

263. pudicitia *sromyeszlyroscz*, botrus *grono*, profitebatur *vysznavala*, (petra est) frigida *zymna* dura *twarda* et infructuosa *nyedavayacza owoczv*, mollificare *vmyąkczycz*, preparabat se ad nupcias cum apparatu (vestibus) *wchvsczyech*, a lascivo (visu) *od nyerządlyvego*, austeritas *przykroscz*, periclitatur *gynye*, obtulit *dalą*, in aculeo *naszybyenyczy*, ungulis *ossąkamy*, calibe *stalą*, constantissima *vstavyczna albo stąla*.

264. exosa fuit (patri) *nyenavydzel (!) gey*, affirmabat *poczwyrdzala*, vovi *poslubylam*, o impudens canis *nyesromyeslyry psye*, (signo) muniens *poznamyonovavsy*, apprehendens *yąwszy*, coegit *przynyevolila*, evanuit *znyknal*, exuitur *bywa sewleczona*, facibus *pochodnamy*, in dolio *wkadzy*, periclitans *robotuyacz* (mulier in partu).

265. *thagemną*, *pomnoszyl*, revolvebat *roszvazala*, ociosa *proszna*, *zasluguyą* merentur, lintheum *przesczeradlo*.

266. *ossyagnącz*, asperrimum (eremum) *naprzykra*, demum *pothem*, nutu divino *boza volą*, in heremo *napusczy*, racionalis *rosumne*.

267. transfiguratus *przemyenyl szye*, nisi legitime *dostatheczne* certaverit *boyovalby*, in sessione *wsedzenyv*, pociores *lepsy*, racione propinquitatis *blyszkosczy* commutacione *przemyenyenym* empcione *kvpyenym*.

268. racione belli *dla valczenya*, austeritas vite *czasny zywoth*, (venit) ministrari *aby yemv sluzono* sed ministrare *aby sluzyl*, mercedem ante meritum *zaplathy przeth zasluzenim*, domare *vssmyerzycz*, contraxit *przyąl*, asserciones *povyedanya*, commemorasset *myenyl*, per magicam artem *przesz czarnoksąską*.

269. excussit *vypadzyl*, perseverabat *przemyąskaval*, rufum *zolthe* uel *czyrwone*, acerbitatem *cząskosczy*, igni materiali *czasnym*.

270. *napomyna*, torquebat *drączyl*, *sthvego gymyenya*, orphanorum *syroth*.

271. *nasyczylby*, est reconditum *postavyono*, in horreo *vgvmnye*, strenuus in bello *waleczny*, imperium *ceszarthwo(!)*, cum (Gallia) rebellasset *sprzeczyrylaszą*, elatus *podnyowszysą*, properas *gothugessya*, *pothagemnye* tacite, *posyągnął*.

272. *wszgardzyl*, *odpusczenya*, expendam *straryą*, prunis *vąglą* subtus *podnyą* (positis), *ochlodą darayą*, super prunas *navaglu*, *mączycz*, *bylby czczon*, *dobrodzysthwa(!)*, *wroczylby*, *szlona* de sinu, *napomynal*, erectis *podnyoswszy(!)*.

273. *bądą dokonany*, turris *vyeza* que decorat *okrasza*, nec propono cognoscere (virum) *any chczą vznacz*, fossati profunditas *głąboky przekop*, accessus *przystąp*, sublimat *powyszszyl*, *karmyla*, pavet celum *zvmyaloszya* terra stupet *drz sdrygasya*, acu et colo *gygłą* et *przaszlycza kadzelą* victum *porzyvyenya*.

274. *szvyklyszmy*, infimi *nanyszszy*, illuminosior *swyathleysza*, *povyedala*, semiviva *napolyvmarla*, ante pheretrum *przedmaramy*.

275. contencio *swadzene*, *byvaią popelnyony*, elacio *podnyesyenye*, excoriari *odrzecz* non recusabat *nyeodmawyal*, indifferenter *roszdnye(!)*.

276. alias *gynszym obyczayem*, *przeszczaszna drogą*, cum exercitu *zszastąpem* infinito *vyelykym*, detrusus *zepchnyon*, acidiosi *llenyvy*, extensus *roszczągnyon*, *wczasnosczy*, *stara skora*.

277. ab illo idolo *odonego balvana*, crispi *kadrzerzawe(!)*.

279. cuius rei gracia *dla kthorey rzeczy*, *smyal przystąpycz*.

280. *vzyvala boszkyego vydzyenyą*, *gdy sze modlyl*, in eius (virge) cacumine *narvrzchu roszgy*, *zakvythnalabi*, *owszeky*, *nykth nyebyl godny*, qui mordebantur *kthory kassaly*.

281. *kvpoczalovanyv*, ab implexu *odoblapyanya*, in idolis *wslupyech*, amputata *vczatha*, *przykrayemv*, *przestrasycz*.

282. infectam *nakazona*, *byva ogarnyon*, *nyegniyacze nygdi*, *poczvyrdza*, *odpądza*, baculus *pothpora*, *dlathego*, (faber) ad operandum *kvkovanyv*.

283. in tali conflictu *nathakym boyv*, aquisivit *zyszkal*, *podle dunaya*, *podbyl*, *przeszokruthnoscz*, *szlaknawszysya*, turrim *vyerza*, in flumen ingereretur *pogrązon*, *snalaswszy*, *kvbudovanyv*, *stąpylysya* descenderunt et se clauserunt *stąpylysya*, *sewloklh*, *laknawszysya*.

284. sanativa *vsdravyaiącze*, theloneum repetitur *biva vybyerano*.

285 *dla nyepewnosci*, mors pingitur *bywa malovana*, fugiunt *vyacuyasya*, *przespolepszenye zywotha*, affectus *zadzą* inordinati *nyerządlyve*.

286. *nyemassya sklanyacz*, *zemszka*, publica lucra *jawne zysky*, infames *wszgardzeny albo omovyony*, *kv wlathnemv vyszuanyv* ad propriam recognicionem, privabant *odelmovaly(!)*.

288. libertas arbitrii *dobrovolensthwo, odrzeczenye wszego szlego.*

289. *vydomye, othpoczywalo,* alloquentem *namaryayącz,* vexillum *choragyew.*

290. *napoly zyvego, przeszpoltora rokv,* invadebat eum *nathchodzyl,* vexillifer *chorąszy,* mola azinaria *zarnow.*

291. *ognyove nyebo,* congruum est *slvszno.* inhonesti *nyeveczlyvego.*

292. ne iugulemur *zadaryenybiszmybili.* Iesus *obrazony* non meminit *nyepamyątha,* ad vindictam *kvpomscze,* ad ima *kvnyskoscz y,* infimum *nasznysszego (!).*

293. lapides molares *zarnovy.*

294. *znawroczoneyo milosyerdza.*

295. *skodlyve* periculosa (tempora), quia de venacione sua utebatur *szgeko low pozyval,* murmurant *szemrzą.*

296. incantatrices *czarownycze, szrkacz, badalsya* requisivit, condicionem *stadla, spravyedlyve* vel *nyevynne, pythały, pomovyla* diffamavit, confusi *posromoczeny.*

297. ethiopes nigri *murzynovye,* simulacris *slupy,* tripharie *natroyą,* retro *zassyą,* vituperabat *hanbyl,* affluencia *opphythoscz.* (paupertas) impaciens *nyeszkronną,* contendunt *radząsya,* predenum *roszboyecz.*

298. sub specie *podvyobrazenym,* in protervo sermone *wkrnabrna* prorumpunt *wchodzą,* derisum *nasmyevanye.*

299. *pozwyenyv* victui, vermiculus *chrobaczek,* esuriunt *laczną,* zelator *mylvyączy,* construxerat *szbudoval.*

300. quando.... rebellare volebat romano *gdy syą sprzeczyvyla* imperio *panysthwv,* posteriora *thyl,* dinumerare *roszlyczycz,* adiutorium *wspomozenye,* horrea *gvmna.*

301. per continenciam *przewstrzymanye* cohartamus *vsmyerzamy,* allidet *przylaczy,* restringuntur *szkazony byvayą,* accinge *przepassy,* continencie *wstrzymavanyą,* cum reverencia *szvczlywoscząz* promtus *rychly.*

302. per asperitatem *przesprzykroscz, dossycz myal,* distulit *przedluszyl.*

303. in Italia *vewloszech,* invitis parentibus *gdy nyeradzy byly,* metu *poyassnyą (!),* ignominie *nyedarszkoscz y,* clipeo *szczythem* aut galea *lapką* protectus cuneos *vfty* penetrabo *przebyezą,* in habitu *wodzenyv, snyknął,* in abstinencia *wsdzyerzenyv.*

304. recuperari *napravyon* potest.

305. venale *przedayacze,* successit *wstąpyla* in regnum, in reprehensione *wodalenyv* pecatorum vel *wzgardzenyv* vel *wkaranyv.*

306. *zvyczazyly*, *przeryszsaly*, *mocznye vysznavamy*, quodsi probabiliorem sententiam de his quos usque modo *asz dothich myasth llepszego doswathczenya* colimus protuleris, desine *przestan*.

307. ne differas *nyeprzedluszay*, de tanta sevicia *stakyey okruthnosczy*, extractis mamellis *pyerszy vyrwawszy*.

308. *podle Jezora*, vestem purpuream *pawloczysthe*, oracioni vacabat *przystavala*, exinanivit *vnyszylsya* semetipsum.

309. propter perseveranciam *dla staloszcy*, renuistis *wsgardzyliscze* me, *rychło*, *mąsznye*, fugiunt eum *vyaruyasya gego*.

310. ad ripam *dobrzega*, prothoconsulis(!) *burmystrza*, *grozyl*, *posswyaczon yesz* dedicata es (crux).

311. propone *zaday* questionem *gathką*, *rosznoscz*, solucionem *odpovyedzenye*, *slaklsya*, linivit *szklygil* cum bitumine *sklygem*.

312. massam *bryla*.

313 erectus *prostho*, abstinencia *wstrzymanye*, abhorruit *przeczywnomwbylo*.

314. tempestas *navalnoscz*, rubus *kyerz*.

315. diffusior *syrszy*.

316. de sua essencia *swe gystnosczy*, opprobrium *szhanbyenye*, corruisti *wpadlesz*, premium *othplathą*, de ruine *zrpadu*, cum suis insidiis *spodusczenym*.

317. cicatrices *blysny*.

319. pincerna *podczasze*, oculos fixos incelum *podnyessone albo wpoyone*, amplecteretur *oblapyl*, in architectoria arte eruditum *wczesselstwe naveznego*, peritum *doszkonalego*, cum Indos acquisieris *nawroczysz* ad me.

320. suscitare *wskresycz*, commune *pospolythi*, ardentes laminas *goradze blachy*, fons erumpit *vytrysznalsya*, mistico spiramine *ducha swyathego nathchnenim*.

321. interiora *wnatrznosczi*, obprobrium *myerszączky*, in corea *wtanczv*, cum facibus *spochodnyamy*.

322. cereorum *swyecz*, reconciliavit *odnovyla*.

324. arenam *pyasek* in littore *nabrzegu*, *rzvczylysya*, de preda *zlupu*, sorte *loszy*, de singulis *skaszdego ossobnye* tribubus *pokolenya* viris peritis (assumtis) *znamyenythych Idostoynich*, egere *lacznacz*.

325. privari honore *stradacz*. sacrilege *swyathocraczcze*, predones *sboczcze*(!) torquent *vdrączają*, numerus *lyczba*.

326. sortem alias *llosz*, cor concutitur *bywa skruszono*, obstinati *zapyekl'czy* i nieco dalej *zapyekleny*, cogor *byram przypadzon*, clementer *llagodlyvye*.

327. subvenire *wspomocz*, incomprehensibilis *nyeogarnyony*. presencia *gysthnoscz*, exordium *początħek*.

329. cogor *bywam przynakan* invitus *nyerad*, predones *zboczcz*, iugularem *zadavylbych*, spe inani *proszną nadzyeyą*, exul *vygnanyecz*, flagellis *plagami*.

330. pro certo *zapevnye*, odium *nyenavystnoscz*.

331. tentare *swabycz*, si phas est *yestly sluszno*.

332. discrecionem *rostropnoscz*, genu decurvatur *sklanya sya*, in sanguinem tincta *wpusczona*.

333. per nigromanciam *przesczarnoksyastwo*.

334. desideratus *ządayaczy* (cunctis), *naglą*, in subsidium *kvwspo-szenyv*(!), ingemuerit *vesthchnye*, profugus *vygnanyecz*, abhorret *brzy-dzysya*.

335. quoadusque *alysze*, reconcilientur *bądą odnoryeny vdobre*.

336. ianua patet *Iawnagesth*, restaurat *napravya*, a vili *od szaradnego*, indifferenter *roszdnye*, onerati *vcząszeny*, propter suam inopiam *dla nyedostathku*.

337. tempus nunc *nynyeyszy*, calamitates *nądze*.

338. amenum *roszkoszny*, aquam miscuisti *namyeszalsesz*(!).

339. ut faveres *zyczylbysz*.

340. inferius *nysko*, chaos *vpad*, intolerabile *nyesczyrplyrye*, privastis me *stradaliscze*, procellarum *navalnoscz*y, pars calicis *mąky*.

341. de merore *splaczv*.

Następuje osobny traktat de modo ducendi coream: pociores *godnyeyszy*, (tempus) imminere *nastavacz*, ovizare *ffryovacz*. contumelia *myerzaczka*, sulphureas *syarczane*.

342. per casum *przesvpad*, sunt casuri *mayą vpascz*, detestanda est corea *mabycz vszgardzona*, lascivos *nyeczysthe*, in gallico corea dicitur quasi carens omni lege.... et theutunice dicitur *Eyn dayczadan* (tribus ḍan etc.).

343. Explicit collectum de chorea contra corizantes et ovizantes prage per quendam pustillatorem nomine Curod predicatorem ibidem sub anno domini Mi°lXXX°IX°. (Początek traktatu: Corea est circulus, cuius centrum est diabolus huius prece ad corizancium terrorem et pudorem. En surgam locuturus ut omnis homo fidelis sibi caveat de corea etc.). Nie wiemy, do czego datę odnosić, czytaćli rok 1389 niby dla traktatu Konrada (Waldhausera), znanego kaznodziei praskiego XIV wieku, czy 1489 dla napisania rękopisu naszego, który nam się co prawda najmniej o jakie 20 lat wcześniejszym wydaje.

VII.

Zebrany powyżej materyał językowy, obejmujący pojedyńcze słowa, rzadziej całe zdania, należy tu jeszcze, choćby pobieżnie, streścić i ocenić, gdyż obszerne, wyczerpujące omawianie pomników tego rodzaju i wieku wydaje nam się zupełnie zbyteczne.

Zaczynamy od p i s o w n i. Właściwości, a raczej tylko braków jej tu wykładać nie myślimy; znane one dostatecznie z innych zabytków drugiej połowy XV-go wieku, jak pisanie rozmaitych brzmień jednym znakiem, np. i y, o ó, ą ę, ią ię, ł l i t. d.; niedołężne opisywanie pewnych brzmień kilkoma znakami, th, cz, sz, sch, i t. d.; wahanie się między pisownią etymologiczną a fonetyczną, szczególniej w zgłoskach końcowych i t. d. Osobno szpecą ją liczne błędy i myłki, np. *radzą* (radą), *postradzal* (postradał), *wszwawszy* (wziąwszy), *mątrczy* (mędrcy), *nychochaya* (nie kochają), *nadewce* (nadawce) i t. d.; *pobocze* (po Bodze) przypomina dawniejszą pisownią cz zamiast dz, odwrotnie *goradze* (gorące), inne przykłady patrz Prace filol. V, 38, Rozprawy XXII 361, lub XXIV 376; również ze starszej pisowni zatrzymane niewyrażanie miękkości, *modvnky* (miodunki), szczególniej przy l (zawsze *boza volą*, *lepsy*, *poslubylam* i t. d.), przy s (*wsedzenyv* i t. d.). Odwrotnie znak miękczenia często mylnie położony, np. *nyapalecz* (na palec), *opyekunya*, *ryeszylovya*, *ku posludzye* i t. p. *Wierza* zamiast wieża może być przypadkową pomyłką, lecz żas— piszą i inni przez rz—, *wrzasla*, *szrzaslyszą*, por. vrzasnal sza Glosy Wrocławskie (Prace III str. 287), vrzasla u Jana ze Słupcy (Rozprawy XVI 323), vrzesnyesz (Psałterz puławski cant. Habacuc), najczęściej w Biblii, srzasszy sze 67, sǫ srzesili 132, srzosnǫ syǫ 134, syǫ gest urzasl 139, b, urzasl 192, urzarsl 317, b; vrzasli są w rękop. Jagiel. nr. 1297, k. 31 (Rozpr. XXIV, 72); zwracamy przytem uwagę na nieprawidłową zmianę brzmienia a, wedle mylnej analogii, podobnie jak w czesie, wczesny (do czas) i t. d., porównaj niżej. We *vyetrzeye* (por. zwotszeie w psałt. flor.) widoczny wpływ słowa wiatr; w *myerdzyonoszcz*, *nyeyadnakyego*, (por. jadnacza, zresztą tylko yano, yanako, nyeyanostayne u Świętosława), *czankoszczy* (cieńkości), *swelkych* (wszelkich) raczej o znanych właściwościach fonetycznych, niż o myłkach pisarskich mowa być może.

Wyróżnia się szczególniej pisownia brzmienia ą przez u i ų, głównie w końcówkach, rzadziej w środku słowa, jaką zauważaliśmy w rękopisie Jana z Nowej Przedanice z r. 1449. Przykłady wyliczamy wszystkie: *budzmy i bųdzmy* kilka razy. *badeczy* (będący), *vrayrez*,

gospodarsku, povyadayucz, vaszv. ochelsnayvcz, zatrzymayvcz, obusdavayvcz, wzayemnyv, przymryvczy, puthnyky, nyeszamnyvczsze, rzekvcz, pyądzeszvth, wyeszrzv, braczyv, rzeczy krvzy, nyemyenv, po duyv !) szvdnem, wsponynayvcz, pacnyv (paknię), *szrvdzeny, wtakvz, czinucz, vpamyątayvcz, zandayvczy.* Podobną pisownią po innych rękopisach znachodzimy wyjątkowo; nieco częściej u Jana ze Słupcy, Rozprawy XVI, 355, i w glosach do listów apostolskich, Rozprawy XXIV, 376, lub XXII, 360.

Z g ł o s o w n i wymieniamy najpierw wahanie się między brzmieniami i, ie przed r lub rz w słowach *świrb, wirzch, pirzwość, przywira, poćwirdziło, ućwirdzono, poćwirdzała, poćwirdziła, czyrwona, czyrwone, zczyrwienić, żyrdź, cirpieć, ucirpienie, po zbiraniu;* obok nich zaś *niewybierając, wybierano, wspierać, prześcieradło, stwierdzeni, pierszy, dzierżeć;* porównaj *szyrszy, nietopyrz.* Pochylone *o* wyrażone przez u w dat. plur. *przydawkum ku jimionum,* jak nieraz w pomnikach XV wieku, por. przewosznykum Rozprawy XXIII, 310. Dawne i zachowane wyjątkowo, *imając, wielikość* obok *wielga* i t. p.; dawne e we *fryjewnie* obok *fryjownie.* f zamiast chw i pf znachodzimy we *fała, pofalenie, zufalnie*; s zamiast cs, c w *braski, brastwo, bogastwo;* d wsunięte, we *wzdrost* obok *wrost, wzdrzac, rożdnie* i *rożdno,* obok *zazrość;* porównaj *zastromałasię:* śćn, stn zachowane w *cieleśćny* i *cielestny, żałostny, włostność, czestnik* dignitarius obok *pocześćność* (pisane poczesecznoscz) auctoritas; porównaj *postłanie;* przeciwnie zdradza ułacnienie wymowy pisownia *odpalby* (odpadłby), *cknić* (tsknić), *czycz* tepere (tszczyć). Analogiczne e zamiast pierwotnego a w *ścieżejny, czesny* zamiast i obok *ścieżajny, czasny;* również niepierwotne ę w *częstować, przemięszkawać* (obok *mieszkać*); a w *podeźrzańszy.*

Najmniej materyału przybywa dla form i składni. Wymieniamy jednak gen. sing. na -a, *podołka, rodzaja, luda, użytka, obłoka, do brzega, gospodzina* obok *gwałtu* i t. d.; dat. *jimieniowi*; loc. *w okręgdze, pobocze* (Bodze), *w miodu,* od tematu na u; loc. na i, *w złostnem zamąceni*; od tematu męskiego na i gen. *z pąci.* W liczbie mnogiej nom. *zmysłowie zewnętrzni, sążenie* (z zachowaniem rodzimego e, por. ruskie сажень; czy może czytać siążenie? porównaj siążeń ulna, Prace filolog. V, 44); gen. *nieprzyjacielow, dni* (oraz acc. plur.), *macior* feminarum i matrum; dat. na -um, *przydawkum, jimionum*; instr. *usty, żołnierzmi, żydmi, ustmi;* loc. *w chuściech* vestibus, *słupiech, w leciech, w grzesech, po tardzech,* obok *w siercoch.* Z liczby podwójnej notujemy *w obu prawicu* ambidexter; *cichyma uszyma,* obok *uchoma* formy, którejśmy w innych pomnikach XV-go wieku nie znaleźli, niema jej też Kalina historya języka polskiego I, 141. Formy nominalne od przymiotników, *z dawna starzectwa* ab antiquis; *bratnia wołu; od wielki nocy.* U liczebników,

trzom: przed zapadnieniim pięć miast. U zaimków, *niekto* ktoś quidam, inne przykłady z Biblii, Statutu Wiślickiego i t. d. zob. u Kaliny I, 248; dalej Prace filolog. V, 41; nieco, niegdy i t. d. zachowane po dziś dzień; z *niczeż* porównaj w psałt. flor. iacobi niczsesz tamquam nihilum 38, 7 y za nyczse gymyeli só 195, 24, w nycze dowedze 107, 14, nixecz ginsego Kazania Gnieźnieńskie 32, aczsesch ma ostacz, Kazanie na Wszystkich Świętych, Rozprawy XXII, 295, zaczesz prosyl Biblia 224; z *niczej* (niczszey) porównaj nyktey Biblia 178 i nykthey nullus Świętosław 21; podobne formy zachodzą i w starszej czeszczyźnie: w złożeniach z ni przyimek kładzie sie przed lub po ni, np. *w nic* in nihilum obok *niczem*, już w psałt. flor. czytamy w nycze ad nihilum 107, 4 za nyczse pro nihilo 105, 24, za nyczs 55, 7, ku niczemu 59, 13 obok nyzacz pro nihilo 89, 5. Tu wymieniamy też jeden przykład stopnia wyższego, *przykrszego*, inne, *skomroszniejszy*, *podeźrzańszy* (zamiast podezrzeńszy porównaj zawrzeńszy niżej) i t. d. pomijamy.

W odmianie czasowników nie spotykamy nic ciekawszego; formy *nie jeśm, jeście, byłbyśm* (obok *kazalbysem!*) znane powszechnie; z imiesłowów, praes. act. *bierzący*, jak w Biblii (nye byerzącz 294 b, byerzące 191), *pociągając*, podobne formy patrz Rozprawy XXIV, 89 i Kalina I 453 i 454; praet. act. *wyschnęło*, nie wyschło; praet. pass. *wlity*, forma znana z psałt. flor. iasz rozlita iest 78, 10, ku przeliczu krwe 13, 6, lycza swoia 92, 3. sǫǫz lyty podstawczy Biblia 78, b; *umrzeni*, jeźli nie błędnie napisane, może z czeskiego, gdzie takie formy zwykłe, por. umření śmierć; Kalina I 383 form podobnych wcale nie przytacza, porównaj jednak zawrzona w domu bozym i okrasa zawrzeńsza Rozprawy III 69, w psałterzu floryańskim podobne formy częściej zachodzą, np. mǫndrosez gych pozrzana yest 106, 27 (w puławskim pozarta), poszrala ge szema canticum Moysis 13 (w puławskim pozarla), rosprostrzel gesm expandi 142, 6 i podobne formy rozprostrzaal rozpostrzely (w puławskim inne czasowniki, raz 105, 26 popostarl); dalej trzenie (tarcie) A. Glaber gadki 1535 r. i i.

Z przysłówków wymieniamy jeden na -ski, *ludzski* humano modo, przykłady wzoru tego nie są więc w starszej polszczyźnie zbyt rzadkie, porównaj towarzyski amicabiliter Rozprawy XXIV 89, ize przedal byl besliczski nye nassmoye soltistwo Helcl II nr. 3085, wnyewmnymaczki inopinate Świętosław 6 (z powtórzonym przyimkiem po nie), nyeprziyaczelske (zamiast -ski, wedle przezdzięcznie, prawie, wspornie, umiernie i t. d.) Biblia 118, b, stojączki Sprawa Chędoga i t. d. Z innych przysłówków wymieniamy *obapolnie*, porównaj obapol gedney rzeky Statut Wiślicki 7, zobapol drogy 59 (lecz zobupolnye Kodeks A. Stradomskiego k. 123), obapólność vicissitudo Rozprawy XXIII 313;

oczywiśnie, por. oczwistny praesens Rozprawy XXIV 383 oczwisność Prace filol. III 288 oczwysthnoszcz presencia Lubicz glosy kraśnickie 54; *pakyą* omyłką zamiast paknię sin Rozprawy XXIV 383 i t. d.; *telko*, zawsze tak w piętnastym wieku, zamiast tolko wedle jelko, jak tego wedle jego; *nuże* euge, carissimi!

Ze składni zaznaczamy gen. przy comparat., *dalej pysku* (nie widzi); znaczenie bierne imiesłowu act. praes., venalis *przedający* desideratus *żądający* zob. niż. i dodaj Prace filologiczne V, 41.

Do słownika staropolskiego przybywa tu niejedna rzadka lub ciekawa pozycya; wymieniamy wszystko, co na jakąkolwiek uwagę zasługuje.

Aliże quoadusque, aż. przykłady liczne patrz w słowniczku do psałt. flor. pod aliż; dodaj z kazania na Wszystkich Świętych (Rozprawy XXII 295) bo pirwiej ociec skarbu synowi swego nie ukaże aliż uźrzy po nym, niżadny człowiek knim przyć nie może jeno aliż siedm smiertnych grzechów zzuje z siebie i i.. u Świętosława alyszs quousque 2, alysch donec Maciej z Rożan 15, w Statucie Wiślickim 8, 62 (alysz wyplaczy), alysz przyssenze Artykuły magdeburskie 8 i t. d.

Badać się requirere (scrutari w psałt. flor.). *Bagna* paludes. *Bąk* bubo, por. Rozprawy XXII 311. *Bałwan* idolum, jak w psałterzach. *Blaskooki* blesus. *Błazen* histrio. *Błoniawa* planicies, por. bielawy. *Bojarzyn* bellator, por. Rozprawy XVI 358, XXII 30. *Brzemienny* corporalis, naturalis, czy polega może również na zmieszaniu brzemię onus i brzemię (wrzemię) tempus, jakie w psałterzach zaszło? *Bujno* curiose, *bujność* pompa. *Bydło* vita, *bydlenie* convictus, ostatnie częste, jak i bydlić habitare, bydliciel (Biblia 127), zato pierwsze rzadsze, w psałterzach tłumaczy possesio. *Bytność* essencia.

Cieleśćny materialis. *Ciesielstwo* architectoria ars. *Cirpiedliwość* mansuetudo, o słowie i jego formacyi porównaj Rozprawy XXII 30. *Cknić* diffidere.

Czacz bravium, jak w czeskiem, u nas formy z wymową dziecinną raczej niż zmazurzoną, caco cacko, lecz u Reja jeszcze z cz (Figliki nr. 15, dwá sie cżáczem nazywáli, żeście cżáczo), nawet u Wacława Potockiego, Moralia II k. 115, b, czytamy: Piastunka z dziecięciem dla płaczu.... różne ukazuje czaczu. *Czasny* materialis, obok tego z analogicznie powstałem e (mierny, wierny i t. d.), *czesny* temporalis por. czesny labilis Rozprawy XXIII 311 i XXIV 381 i niżej pod nieczesny. *Czeladnie* familiariter, *czeladność* familiaritas, tłumaczenie dosłowne a niewierne. *Czeluść* mandibula jak w psałterzach. *Czepek* vestis candida. *Częstować* comedere, zamiast czestować. *Czując* vigilan-

ter. *Czyć* tepere, właściwie *tszczyć*, porównaj *thczywy* t. j. tszczywy tepidus, tszczyca tedium. *Czyn i zbroja* insignia militaria, czyn arma w psałterzach, porównaj Rozprawy XVI 358. *Czysty* acerrimus, porównaj czyście porządnie, tęgo, dobrze, w XVI wieku tak liczne.

Darmochod vagus, porówn. darmopych A. Glaber gadki 1535. *Dobrowolеństwo* libertas arbitrii, por. Rozprawy XXII, 37, XXIII, 311, Biblia 329. *Dolik* argumentum, por. doliczenie experimentum Rozprawy XVI 358. *Dorozumiejący* in proverbiis. *Doskonać* dokonać, doskonani bywają perficiuntur, doskonałeś perfecisti, doskonanie consumacio, zgodne doskonanie conformitas, por. doskonały, dawniej dokonały. *Drzchnąć* pallescere, o krasie, por. ruskie drjachłyj o chylącym się ku upadkowi od starości i sdrjochnó tabescent Biblia 95, b. *Drżeć* febrescere. *Dudek* upupa. *Dwornie* decenter, *dworność* pompa. *Dziewstwo* virginitas, jak w Biblii 174, b, Słowniczek Celichowskiego 10, b, Rozprawy XXIV, 381.

Gadać pertractare, *gadka* proverbium, por. Rozprawy XXII 31, XXIII 312, XXIV 382. *Gańba* pudor, lecz z czeskiem h, *hańbić* vituperare. *Gardlina* domorum stramina, jak u Knapiusza i t. d. *Giełk* strepitus, zgiełk, z bakiem a z giełkiem Świętosław. *Głozn, aż do głoznów* (suknia, talaris tunica), więc rodzaju męskiego, jak w innych językach słowiańskich; porównaj głozn internodium, głoznowy Prace filol. V 42. *Godować* epulari, jak w Rozprawach XXIV 382; *godowanie* epulacio, porównaj godowania comessaciones Prace filolog. V 42, czeskie hodovati. *Godzić* obtemperare. *Golicz* tonsor, czeskie holič. *Gorze* biada, ve! *Gościniec* magna strata. *Granicznik* exterminator, arcy niezręczne, niby dosłowne tłumaczenie. *Gromnice* festum luminarium. *Grono* botrus. *Gumna* horrea. *Gżegżołka* kukułka.

Chełpa arrogancia, Rozprawy XXIV 382. *Chlebna* sc. niedziela, dominica panis. *Chorągiew* vexillum, *chorąży* vexillifer. *Chrapieć* raucum esse, por. chrapać soporari Rozprawy XXIV 382. *Chrobaczek* vermiculus, w Biblii 78, b, chrobak, 62 chrobaky, lecz 331, b, od robaków.

Jaskrzawy gilvus, o oku, dziś jaskrawy. *Jedność* identitas, *jednać się* arbitrari. *Jegojski* jak mojski twojski naski waski od jego urobione. *Jizdbica* i *jizbica* cumulus, d zachowane jak w yzdbye w Rotach. *Jistność* presencia, essencia. *Junoch* młodzieniec, *junocha* panna. *Jutrzenne i zaranne* matutinus. *Jeździec* sessor (cum suo equo).

Karmia pascua, cibus, częste w psałterzu floryańskim i i. *Kębłać* lactitare, grzechom kębłanie Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXIV 301, porównaj liczne przykłady dla kąbłać Rozprawy XXII 32, XXIII 317, XXIV 382; Prace filolog. V, 42. *Kędzierzawy*

crispus. *Kierz* rubus, Rozprawy XXIII, 312. *Kichać* stertere. *Klij* bitumen, co do i porównaj Rozprawy XXIV 384 pod rozklijić. *Kłopotać* perturbare. *Konać*, peragere, *konanie* continuacio, por. Rozprawy XXIV 90 i 382. *Korzenić się* oriri. *Korzyścić* usurpare, por. skoziszczył usurpavit Helcl II nr. 4203. *Kowanie* drogie noszenie, jak w Rotach i i.; *dla kowania* ad operandum (fabri). *Krechkość* infirmitas, później krewkość, por. Rozprawy XXII 32 i XXIV 382. *Krój* sartura. *Kropka, po kropce* sparsim. *Krzeczeć* coaxare, w polskiem i czeskiem zwykłej z s, skrzeczeć, skřek, skřečeti, por. krzek i skrzek, skrzydło i krzydło, kra i starosłowieńskie skra, gleba, skrzatek i krzatek, скользать i kiełzać, kora i skóra i i., chociaż nie wszystkie wymienione właśnie słowa jednego czasu i miejsca. *Kukać* clamare, czeskie kukati wołać, żalić się na kogo. *Kupczyć* fenerari. *Kurczenie* obliquitas, porównaj kurczę się anxior Rozprawy XVI 358. *Kuźń* numisma, porównaj kuźnia moneta Prace filolog. V 42. *Kwiecie* flores, por. Rozprawy XXIII 312.

Łagodliwie clementer, porównaj Rozprawy XXIV 382. *Łapka* galea, częste po Rotach, np. octo galeas alias lapek Helcel II nr. 3333, pro lorica pro duabus lapcis pro galea alias clobuczek nr. 2854 i i. *Łasica* melota. *Łaskowość* mansuetudo, jeśli nie błędnie napisano, przypominałoby ruskie ласковый. *Latorośl* virgultum; *latorość* sceptrum, czeskie letorost'. *Łazęka* explorator. *Lelek* nycticorax, tłumaczy po innych zabytkach inne nocne ptactwo, np. nictymene lub strix, Rozprawy XXII 33, Archiv XIV 493. *Łom* artorium. *Łopotać* mordere, porów. łeptać pungere Rozprawy XXII 33, czeskie lopot, lopotati se o trosce, biedzie. *Łowisko* venatio. *Łożyć się*, łożył się, w drugim odpisie lepiej ułożył się, fingere se. *Lubości* affectus, por. Rozprawy XXII, 33; *lubieźliwy* gratus. *Łupieżowy* z łupieża, skóry, tunica pellicea. *Lutość* compassio.

Malutkość exiguitas, infancia, por. malutki (i maluńki, jak wszytek i wszyciek) w psałterzach. *Marni zakonnicy* superstitiosi, tłumaczenie glosy, nie wyrazu samego. *Mężatka* coniugata, porów. mężatka coniunx, gdzie indziej virago, Rozprawy XVI 359, *mężczyzny* viri, *z mężczyznami*, najdawniejszy przykład tego imienia zbiorowego, użytego w liczbie mnogiej; żeńszczyzny w liczbie mnogiej znachodzimy już w Statucie Wiślickim (46). *Miekać* balare, o owcy, czeskie mekati o kozie, serbskie mekati. Miektać, *miekcący* rutilans. por. miektać się (migotać się, nitere) Rozprawy XXII 34, i XXIV 382, czeskie mektati migać, kiwać (ruskie намекнуть napomknąć?). *Mienić* notare. *Mięszkać* degere. *Miłownie* pie; *miłosierdzieństwo* miseracio, porównaj takie niedołężne utwory, zdradzające zresztą czeskie pochodzenie, jak nieustawiczeństwo Książeczka Nawojki 112, cielesieństwo Biblia 7, 6,

nieumieństwo i i. *Miodunki* locuste, o pomyłce tej porównaj Rozprawy XXIV 382 i Lubicz Prace filolog. IV 616. *Młodzionkowie* innocentes, później młodziankowie (pierwotna forma mladen, chociaż jest i mladěn), porównaj glon i glan, rumiany i rumiony, szlachcionka, maślonka obok szlachcianka, maślanka, lepionka i lepianka. *Modlitwnik* adorator. *Mościny* pile.

Nadwysze ultra, *nadwyszność* superfluitas, por. czeskie nadvyšenost. *Nadomić* inclinare. *Napiewać* formare cantilenas. *Naprawić* recuperare. *Naronienie* corrupcio. *Naśmiewstwo* racha. *Nastałość* successio. *Natchniciel* inspirator. *Nawelni bieżeli*, zamiast nawalni? irruere. *Niebojan* Niebój. *Nieczesny* non temporaneus, por. wyżej czesny, które znachodzimy też w Dodatkach (Maciejowskiego) 82, 148 (obok, z daru czasnego Bielowski 45, 2). *Niedarzkość* ignominia. *Niedorozumienie* proverbia, porów. wyżej dorozumiejący. *Niejednaczność* difformitas. *Niekarny* lub *niekazany* inhonestus, czeskie nekázán zuchtlos. *Nienawiść* invidia, raz z przyimkiem między negacyą a rzeczownikiem, *nie z nawiści*. *Nieobyczajny* iniustus. *Nieodłożliwy*, o odkładaniu spowiedzi. *Niepołomny* inexorabilis, *niepołomiony* inflexibilis, porównaj *połomny* disciplinabilis, połomny w Gadkach A. Glabera 1535, niepołomny Rozprawy XXIV 383. *Nierządliwy* inordinatus, lascivus. *Nieskonały* interminabilis. *Nietopyrz* vespertilio. *Nieuczliwy* inhonestus. *Niewymyślny* investigabilis. *Niezcirpliwie* intolerabile. *Niezgodny* indomabilis.

Objaśniewać explicari. *Obiedwać* comedere, czeskie obědvati, używane jeszcze przez cały XVI-y wiek, u Seklucyana (gdy się naobiedwali), u Reja i i. *Obieżeć* perlustrare (mundum). *Obłapić* amplecti, *obłapianie* amplexus. *Obojętność* duplicitas, circumventio, por. Rozprawy XVI, 359 i XXIV 383. Obów, *w obowi* in calciamentis. *Obrzymowy* giganteus, por. Rozprawy XXII, 34. *Obręcz* torques. *Obwiązać* occupare. *Obżarca* lub *żarłoczka* comessatrix. *Oczekawliwość* i *oczekawanie* expectacio. *Odawać się* despondi (zamiast oddawać, przykłady takiej pisowni patrz Rozprawy XXIV 380). *Odłajawać* maledicere. *Odmierna* conferta (miara). *Odpust* i *odpuszczenie* inducie. *Okrutność* austeritas, rigor, zamiast dawniejszego, również czeskiego ukrutność. *Omaścić* condire. *Omieszkały* neglectus. *Opiewać* subsequi (przy śpiewie, por. u Klonowica we Worku Judaszowym 76 burmistrz naprzód śpiewa onę piosnkę oracką, pospólstwo opiewa), por. Rozprawy XXII 55. *Opostolić* calceos induere (od postoły calcei). *Orędować* intervenire. *Osęka* ungulus. *Oset* tribulus. *Osierdzie* odia. *Osiodłać* obsidere (cor.) *Osnadzić*, *osnadzini* (!) *będziecie* (zamiast osnadzeni? osnadzić?) reformamini (w obu odpisach, petersburskim i lwowskim, więc z pierwowzoru). *Otłukać* excutere. *Otrzecca* abdicator. *Owciem* modo. *Owczarnia* ovicule, ovile Rozprawy

XXIV, 91. *Ożydanie* mora, por. ozydałem pana Wigilie 39, 1 i patrz w słowniczku do psałt. flor. pod żdać, zdał expectavit Biblia 10, nie dożda się koni Peregrinacya dziadowska r. 1614, 10 (przedruku i i.

Pąć droga, *z pąci* a peregre. *Pachołek Herodów* Herodianus. *Panieński* dominicelle. *Pawłoczysty* purpureus, od pawłoka, Rozprawy XXIII, 313. *Pazdzioro* festuca. *Pazroczny* anagogicus, od pazrok, stąd pazdroczyć badać w Historyi Trzech Króli (Prace filologiczne V 349), porównaj wypazroczenie evidencia Rozprawy XXIV, 385. *Piecza* cura, *pieczołujący* negociatores. *Pieśniotworka* cantatrix. *Pirzwość* primicie. *Płacie* panni, w apologii więtszej Krowickiego (r. 1584... płaszcz żebraczy z wszelakiego) płacia złatány, ruskie платье. *Płast* favus, por. Rozprawy XXII, 34. *Płochy* lascivus. *Płonki* racemi. *Podczasze* pincerna, z pierwotnym rodzajem nijakim, jak w innych złożeniach z pod, podstole itd., por. Rozpr. XVI, 359. *Podeźrzańszy* despectior (zamiast podejrzeńszy). *Podchwactwo* contumelia. *Podpomoc* supportacio. *Podtulny* subditus, por. Rozprawy XXIII, 313. *Poduszczenie* insidie. *Pochodnia* fax. *Pochop* ortus. *Pokątnik* susurro. *Połomny* patrz niepołomny. *Połowiczaty* medius, od połowica. *Porąganie* subsannacio. *Pościenie* pars posterior aedis, używane jeszcze w XVII-ym wieku. *Pospolicie* passim. *Posobiony* aptus. *Poświątnie* sacramentaliter, czeskie posvátně. *Poszcie* perfectio. *Potonieć* deficere, praes. *potoniejecie*, dziś topnieć topnieję. *Powątlać* debilitare. *Powojca* procurator. *Pożdzie* tarde. *Powolić* imperare. *Poziewać* oscitare. *Poznamionować* signo munire. *Procować się* contendere, z polskiego proca, nie z czeskiego praca, o czem por. Archiv XIV 472 i Rozprawy XXIV 384. *Próżny* ociosus. *Przedający* venalis, o tem biernem znaczeniu imiesłowu czynnego porównaj Rozprawy XXII 29, XXIII 311 (niewymówiący ineffabilis itp.), XXIV 90 (niecirpiący insensibile). *Przekaza* malum, dispendium. *Przekęsitytłowie*, którzy tylko napisów (tytułów) przekąsili non bene docti. *Przekowy* conclave, zresztą vincula Rozprawy XXIV 384. Przeki, *na przeki*, na poprzecz, in cruce. *Przemięszkawać* perseverare. *Przeradzić* zdradzić, czeskie proraditi. *Prześcieradła* linteamina. *Przesieść* przesiąść komu w gardle, że strzymać nie może, czeskie přesednouti (v hrdle). *Przerwany* destructus, o koniu naderwanym w ciągnieniu. *Przeuznać* praevidere, *przeuznana* praevisa. *Przewyszona* sublimior. *Przezkost* contractus, porównaj Rozprawy XXIV 384. *Przeżakowie* non bene docti, co się przeuczyli lub niedouczyli, odbiegli żakowstwa, lub je przebiegli powierzchownie? *Przodek*, dzierżyć przodek arcem tenere. *Przygarśń* i *przygarśnia*, przygarśniem i przygarśnią, duplum, przy odmierzaniu. *Przyglądźca* (pisane przyglaczcza, czy nie przykładźca?) cultor? *Przykładny* allegoricus. *Przylepa* adhesio. *Przypiewać* psallere. *Przyprawa* cooperacio. *Przyśćkać*

dirigere, por. ściekać Rozprawy XXIII 313. *Przywara* od *przywirać*, superfluitas, co przywrzało, cremium Rozprawy XXIV 384. *Psie muchy* cynomia. *Puać* ufać, *w cię puamy*. *Pysk* rostrum.

Rychnąć tepescere, słowo nieznane, może zamiast drychnąć, które patrz wyżej, lub zamiast tęchnąć Rozprawy XXIV 91? *Robotować* periclitari in partu, porównaj Rozprawy XXIV 384. *Rozczytać* cogitare. *Rozdzielca* partitor. *Rozgodzić* distinguere, *rozchadzenie* (? rozgodzenie, rozgadzanie, rozchadzanie?) discussio. *Rozjednać* discernere. *Rozliczyć* dinumerare, jak w psałterzu flor. *Rozniecić* ignire, z rozgniecić, jak rozniewać z rozgniewać, podczas gdy Miklosich formę bez g jako pierwotną uznaje. *Rozoki* blesus, jak w Gadkach A. Glabera z r. 1535 *Rozpustność* laxitudo. *Roztrnażać* trwonić annihilare substantiam, zobacz Rozprawy XXII 36 (pod trnożyć) i porównaj roztrnożca Rozprawy XXIII 313. *Roztyrk* i *roztyrknienie* dissensio, obok *roztargnienie*. *Rumiany* ruber, *rumiona* *Rządliwy* o świecie, abusivus. *Rżeć* i *rzężeć* discrepare, rzy i rzący w obu odpisach jednego tekstu. Rzwać rugire, *rzwący* rugiens, *będzie rzwał* rugiet, porówn. zarzwaw Biblia 314, można zapytać, czy wolno na podstawie tych form tworzyć staropolskie rzuć (jak w słowniczku do psałterza floryańskiego — gdzie rzvyącz albo *rzwiąc* czytaj albo czeskie *rzując* — i do glossa super epistolas uczyniono), było może tylko: rzwać, praes. rzwę rzwiesz, lub rzwię.

Sadło arvina. *Sąmnieć się* dubitare, por. nie sąmni się non metuit Rozprawy XXII 34 i XXIV 384. Sąpierz adversarius, *sąpierze* acc. plur., a więc z ie, którego u Świętosława częściej niema (samprzewi 12, samprza 29, 30, 41, samprzewy 30, samprzowo 30, samprzowy 41, o sąprzv 72 — lecz sampyerza 12), podczas gdy w formach w Statucie Wiślickim widzimy je zachowane; sąpierze Prace filolog. V 40. *Sążeń* passus (lub siążeń?) z zachowanem (i)e, porównaj wyżej. *Ścieżejny* cardinalis, zamiast ścieżajny, Rozprawy XXIII 313. *Ścirpać* marcescere. *Ściekać*, *ściekają*, stimulare i dirigere, porównaj wyżej pod przyściekać. *Siarczany* fulgureus. *Sierszl* pili, obok sirszl, sierchl i sierzchl, porówn. Rozprawy XVI 360 i XXII 35. *Siność* livor *Sjem* conventus. *Skłamani* ludificati, liczne przykłady patrz Rzprawy XXIII 312 pod kłam i XXII 32. *Skomroszny* lascivus, *skomroszniejsza* lascivior; ta polska forma słowa (obok ruskiej skomoroch) dowodzi chyba, że słowo to prasłowiańskie, spólne polskiemu i ruskiemu językowi, nie przejęte z ruskiego, skąd wiek XV niemal jeszcze niczego nie zaczerpnął (prócz torłopu i kilku innych). *Skrzętny* contentiosus. *Skowronek* alauda. *Skrob* scabies. *Śleżeje* pilae (ścieżeje?) *Słoń* elephas. *Słowik* filomena. *Słup* idolum, simulacrum. *Służebniejszy* familiarior. *Śmierny* pudicus, *śmierni się ukazują* blandiunt, por. śmiara i śmierny w słowniczku do psalt.

flor. *Sobiewolny* temerarius. *Sprawnie* regulariter. *Staciwa* pertica, Rozprawy XXIV 385. *Stadliwość* stabilitas, porównaj ustadlić się spem habere Rozprawy XXIII 314. *Staroć* vetustas, jak dobroć itp.; *starzectwo* antiqui, imię zbiorowe, jak panosstwo milites Statut Wiślicki 66, przicziny w wyócey panostwa Żywot Błażeja 1, żakowstwo clerici Rozprawy XXIV, 387. *Stawidło* clusa (u młyna). *Stradać* privare, *stradny* nieszczęsny, (ile nas) *niebożątek stradnych. Strzępki złote.* Strzekać, *stzecze* stimulare, jak Rozprawy XXIV 385. *Swaćba* nupcie. *Świetlić się* resplendere. *Świętokupce* simoniaci. *Świrb* scabies, jak u A. Glabera w Gadkach 1535, str. 87.

Szaradny vilis, porównaj szaradnością atramento Rozprawy XXII 36 i tamże inne odmianki tego słowa, sszarednego inhonesti Kazania Gnieźnieńskie 44, b. wszisthka szaradnoscz slow Swiętosław 46, szaradnoscy modlebne sordes idolorum Biblia 198 — liczniejszych przykładów dla szkarady lub skarady tu nie przytaczamy, scherzednymy slowy Słowniczek Celichowskiego 11, b turpiloquiis. *Szarłooki* blesus. *Szczodroba* liberalitas. *Szczyt* clipeus. *Szemrać* murmurare. *Szybienica* aculeus, porównaj szubienica Rozprawy XXII 36 crux.

Tata ojczulek. *Tęga* anxietas, porównaj tągą do boga Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 312. *Trucina* veneficia. *Trzaska* festuca. *Trzaskawica*, jak w psałt. flor. i i. *Trzem* palatium, częste w psałt. flor., porównaj Rozprawy XXIV 385.

Uczęstek participium (participacio w psałt. puławskim), *uczęstność* communicacio (communio Rozprawy XXIV 385). *Uczliwość* reverencia, ale ucztliwość obsequium Rozprawy XXIV 385. *Uczynkowy* actualis, *uczyńca* observator legis, *uczyniciel* auctor. *Uglnąć* infigi, jak w psałt. flor. 68, 18. *Uchylisko* refrigerium. *Ukarcić* arcere. *Układ* decretum concilii. *Ukonać się* fessum esse, lassari. *Ukrutny* Gomora, porównaj Rozprawy XXIV 92. *Upad* chaos, casus. *Umierny* modestus. *Umdliwy* debilitativus. *Urodzony* generosus obok *sławętny* famosus. *Urządzony* najęty. *Usilny* fortis, *usilnik* tyrannus, *usilstwo* violencia, *usilca* violator porównaj Rozprawy XXII 35 i Prace filolog. III, 585 pod siła, usilstwo Maciej z Rożan 6, Artykuły 18. *Usmażony* delibutus. *Utuczony* saginatus, porównaj Rozprawy XXIII, 314 pod tuk.

Walać się involvi, *walania śmiechu*, porównaj smyech ss nyego walayą Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 313, wzwalenie od śmiecha valgia Prace filologiczne V 46, zwala smech w nich subsannabit eos psałterz flor. 2, 4 (w puławskim s nych), taksamo w staroczeskiem, np. ktoż druhymy smyech powale Cato 3, 7, inne trzy cytaty patrz w słowniku Kotta. *Walecznik* militans. *Wełny* procelle, porównaj Rozprawy XXIV 385. *Wezgłowia* pulvinaria. *Wieszczyca*

incantatrix (presaga, basantrix Prace filologiczne V 46), gdy kogo iáko mowią wieszczyeá dłáwi incubus ephialtes der alb oder schrötle das nachtmänlin Joh. Murmelii dictionarium. *Wieża* turris. *Węzeł* uncus. *Wilkołek* Lycaon. *Wilstwo* demencia, por. wiła błazen Rozprawy XVI, 360. *Wiotszeć* veterascere. *Wirzchni* exterior; *wirzchowaty* superfluens. Włochy, *we włoszech* in Italia. *Wnątrz* interius, porównaj wnątrz Biblia 76, b. *Wnęcenie* inductio. *Wodzić*, wwodzić?, purgari. *Wprzytknąć* inferre digitum. *Wrać* fervere. *Wsporny* importunus. *Wybiegać* excellere. Wyląc, *wylęże*, *wylęgać* fovere ova. *Wyłazęczyć* explorare. *Wymacać* expalpare. *Wytrysnąć* erumpere. *Wyznawacz* confessor. *Wzajem*, *wzajmu* vix. *Wzdraz* imago, porównaj wzdraz aspectus Rozprawy XXIV 386. *Wzdrost* quantitas. *Wzdzierżenie* abstinencia. Wzgląd, *na względy* in exemplar, *względnienie* intuitus. *Wzprawa* confeccio. *Wzroje* species.

Zabarać aditum reserare (ręką młodszą poprawione na zabraniać wejścia), porównaj zabarając prohibens Rozprawy XXII 30 i dodatkowy cytat w Rozprawach XXIII 317. *Zacimione oczy* caligantes, z zacimiać, porównaj ta rozum zaczimya Kazanie na Wszystkich Świętych Rozprawy XXII 315. *Zadawić* iugulare, *zadawiznie* iugulacio. *Zachycić* apprehendere, porównaj zachyt Rozprawy XXIV 92 i czeskie zachytiti. *Zamęcenie złostne* dolorositas (tribulacio w psałterzach). *Zamilkły* aridus, o nasieniu. *Zapadnienie* subversio. *Zapiekleni* i *zapieklcy* obstinati, przykłady z kazań świętokrzyskich i gnieźnieńskich patrz Rozprawy XXIV 91 pod opieklenie obstinacio, zapieczeni i zapiekli tamże 93, zapieklcy obstinati Rozprawy XXIV 386, porównaj XXII 34. *Zastawa* pignus. *Zaszczycielka* (zamiast zaszczycicielka) auxiliatrix. *Zawora* obex, porów. Rozprawy XXIII 315. *Zbytki* prepucia. *Zedrgnąć się* contremere, *niezdrygał się* non horruit. Z(e)kwiść, (broda) *zekwtła się* (krwią, polana). Zelsnąć, *zelsnął się* (z ich oczu) evanuit, już przestawione ze ześlnąć, jak w Rozprawach XXIV, 386, ale w Biblii 313, b oszlnął. *Zgarbiwszy się* depressus. *Zgromadność* multitudo. *Zhańbienie* opprobrium. *Ziemica* territorium. *Ziewać* hiare, por. Rozprawy XXII, 37. *Zjednać* arbitrari. *Zkaźliwy* corruptivus. *Zklijić* (klijem) linire. *Złostny* o bolu mylnie zamiast żałostny. *Zmartwieć* stupere, porównaj zmartwiał exanimis stetit Rozprawy XXIV 386. *Zmyślność*. *Zrzek* litera, czeskie sřek sylaba. *Zumieć się* extremiscere, por. Rozprawy XXIII, 315. *Zwadzenie* contencio. *Zwldowyk* herba cervina? *Zwięk* sonus, porównaj Rozprawy XXII 37. *Zwolić* placere.

Żadzić się execrari, *żadliwość* horror, nausea — detestacio Rozprawy XXIV 386 żadnie enormiter tamże, żada się jego abhominatur tamże 93, żadny vilis XXIII 315, żadliwy odibilis XXII 37, zsadayczc sza execramini Rozprawy XXII 347 (mylnie w żądajcie się prze-

pisane), inne przykłady dla żadać i żadzić się, z psałterzy, patrz w słowniczku Nehringa. *Żądający* desideratus, czeskie žádoucí, *żądna* expers. *Żarnów* mola asinaris, *żarny* lapides molares, porównaj Prace filolog. V, 46. *Żegadło* calamistrum, porównaj Prace tamże. *Żeńczyzna* mulier, nie żeńszczyzna, porównaj Rozprawy XXIV, 386. *Żmija* aspis.

Słowa obce, pochodzenia niemieckiego lub łacińskiego (wprost, lub za pośrednictwem czeskiego):

Angiół (angieli, angielski), transkrypcya „anjół“ w słowniczku do psałterza mylna.

Barwa species, color; *blacha* lamina; *budowanie*, *zbudować* construere; zbestwić, *wzbestwieniu luda* in sedicionibus; *burmistrz* proconsul; *bryła* massa.

Djabeł diabolus.

Fołdrownik accusator; *folgować kogo* observare; *fortka* porta; *fryjowna* zelotipa, *fryjownie* ornate (loqui), *fryjować* ovizare, porównaj Rozprawy XXIV 386; *frywołt* comessacio, przez czeskie z niemieckiego frywort, ad friuolty w kazaniach husyty czeskiego Prace filologiczne III 583, z dyssymilacyą dwuch po sobie następujących r, l jak w kamlarz Kämmerer, moldarz Mörder, mularz Maurer, Małgorzata, lubryka, alkierz, hałaburdy (z haraburdy, jak jeszcze u Rybińskiego Na wesele ... Ostroroga z r. 1594 czytamy: á swe im ná grzbiet háráburdy dádzą, kolędra (coriander), wielbrąd i wierbłąd (wielbłąd), skołożrywy itd., porównaj wyżej fołdrownik, kielsztrank Prace filologiczne V, 47.

Hazuka vestis; *pohańbienie* confusio, *pohańbiono bywa* coinquinatur.

Jałmużna eleomosyna.

Kacerz hereticus; *kadź* dolium; *kapusta* olera; *knapski* fullonis; *kotwica* ancora, por. Rozprawy XXIII, 315; *kościół*, *kościelny*; *koszula* albo sukno pannus: *kramarka* negociatrix; *krupy* pultes.

Lantwójt iudex; *lichtarz* candelabrum; *los* sors.

Malować pingere; *małpa* simia; margrabia, dat. *margrabi* lantgrafio; *mary* pheretrum; *Marza* Marya, *Machna;* mistrowny, *mistrownya* agilia (sc. corpora); *mniszki* sanctimoniales; *murzyn* ethiops niger; *musić*; *myto* premium, *podmycenie świadków* testium delusio, właściwie podkupienie.

Ofiara; *ołtarz.*

Pal, *palica* fustis; *pałac* aula; *paw: piżmo* muscus, Rozprawy XXIV, 387; *plaga* flagellum; *pług* aratrum; pusz, *pod puszem* in crinali fallireo.

Ratunk subsidium; *rozważać* revolvere (rozwiązać resolvere?); *rzysza* hierarchia, porównaj Rozprawy XXIV 387, XXIII 315 i i.

Skiba chleba buccella; *smaczny* degustabilis; *stal* calybs; *struś* strucio; *subtylność* teneritas.

Szach statarius w grze szachowej; *szafarz* diaconus; *szkoda*, *szkodliwy* periculosus; *szlachetny* clarissimus, *nieszlachetność* ignobilitas; *szopa*; *szukać* quaerere.

Taniec corea; *tratować* calcare.

Uf cuneus; *urz* t. j. horz, camelus, porównaj Prace filolog. V, 47; *uwierowanie* subterfugium.

Ważność maturitas, *ważniej* excellencius, *lekkoważność* levipensio; *wiarować się* fugere; *wójt* iudex.

Zamurować się recludi; *zgwałcić* vastare, corrumpere, por. non fecerat vim *gwałtu*.

Żeglarz ismaelita; *przeżegnanie* benedictio; *żemła* simula; *żołt* tributum; *żołtarz* psalterium.

DODATKI.

1.

W drugiej połowie XV-go wieku cieszył się zbiór kazań brata **Piotra z Miłosławia** równą niemal popularnością, jaka w pierwszej połowie wieku zbiorom homiletycznym **Jana Sylwana** w udział przypadła; liczba co najmniej siedmiu odpisów, o której dotąd wiemy, świadczy wymownie o tej popularności, jeszcze w XVI i XVII wieku znaleźli się, którzy z kazań tych korzystali. Że tak bogata w rękopisy XV-go wieku biblioteka Jagiellońska odpisu kazań Piotra nie posiada, nie jest to może zupełnie przypadkowem zjawiskiem: prosty, ludowy ton tych kazań, powstałych po za obrębem wydziałów filozoficznego i teologicznego krakowskich, nie nęcił uczonego żaka i kapłana, przyciągał uwagę plebana wiejskiego lub małomiejskiego, albo zakonnika, każącego przed laikami w klasztorze lub za klasztorem po wsiach okolicznych. Wędrując po różnych rękach i miejscach nie zachował zresztą zbiór ten swej jednolitości; rozszerzano go włączaniem pojedyńczych kazań mistrzów i kaznodziei krakowskich, Pawła z Zatora, Jana Elgoty, Jana ze Słupcy lub dodatkami innego rodzaju, z apokryfów itd.; sam tekst rozszerzano lub skracano dowolnie — mieliśmy przecież wyżej przykład na dziele Sylwana, z jaką swobodą postępowano z oryginałem, jak zachowywano z niego niemal tylko główny zrąb, a wkładano weń nowe szczegóły i części.

Dwa odpisy dzieła Piotra z Miłosławia omówiliśmy wyżej obszernie i dokładnie; o trzecim, częstochowskim, pomówi p. H. Łopaciński; tu przyłączamy, dodatkowo, krótki opis czterech innych kopii petersburskich.

Pierwsza, sygn. Łacińskie I, Folio nr. 497, ze zbiorów świętokrzyskich, kart 378, zawiera owe kazania niedzielne i świętalne ze znanymi glosami i wierszami polskiemi; na jedną lekcyę z ewanielii lub listów apostolskich nieraz po kilka kazań, różnych autorów, np. na k. 63 sermo magistri Pauli Zator, k. 97 sermo slubcza magistri, 194 b sermo de ascensione domini Pauli dezator super epistolam; na k. 354 kazanie na 24 niedzielę post Trinitatis, na k. 358 kazanie na 25 niedzielę; od k. 361 dwa kazania De dedicatione, na k. 368 De novo sacerdote; k. 371 pytania i odpowiedzi tyczące kanonu mszalnego itp., k. 373 o ekskomunikowanych, k. 375—378 (koniec rękopisu) de penitencia. W ciągu kazań rozmaite wstawki; i tak przy Wniebowzięciu Maryi Panny dodany apokryf, historya de ascensione Mariae; przy kazaniu in Cena domini dłuższy i krótszy spis tych, którzy prohibentur a corpore Domini. Na k. 222, b opowiadanie o znanem zajściu, jak w r. 1453 żydzi w Świdnicy, we Wrocławiu i innych miejscach na Szlązku zebrali siedm hostyi, w synagodze je przed zebraną gromadą lżyli, bili a w końcu mieczami kłóli, poczem krew wytrysnęła i miecze i szaty ich polała, przerażeni zawinęli hostye i wrzucili do rzeki; jednę posłali byli, przez żyda do Krakowa, gdzie z nią taksamo postąpiono; jak za staraniem Jana Kapistrana we Wrocławiu żydów męczono, w Krakowie, gdzie on po sobie brachium mundanum nie miał, nie przewiódł on tego, o czem nieraz w kazaniach swoich wspominał. Na innem miejscu wyliczone XII status ludzkie, każdy z nich przypisany innemu apostołowi itd.

Jeszcze w XVI-ym wieku korzystano często z tego rękopisu, widoczne to z rozmaitych zapisek, np. na okładce wedle której Stanisław Sliwka rękopis r. 1560 wypożyczył i odebrał; dalej liczne streszczenia lub wskazywania na treść, dopisywane po brzegach kart rękami XVI i XVII-go wieku; wreszcie liczne glosy polskie, dopisywane głównie po brzegach kilku (?) rękami szesnastego wieku.

Z glos polskich XV-go wieku, wplatanych w sam tekst, a identycznych z glosami, jakieśmy z owych obu rękopisów wyżej wypisali, podajemy tu kilkadziesiąt prób, przyczem tekstu łacińskiego więcej nie powtarzamy, chyba na kilku oddzielnych miejscach. I tak menia *czyenye*, bellator etc. *moczny boyarzyn*, ab etc. comessacionibus *friwolthow*, modlitwa brzmi: *nawyąnczey wczą pwa mamj pobodze mjey onash pyeczą*. Druga obszerna modlitwa do Chrystusa, jaką wyżej z kodeksu nr. 222,

przytoczyliśmy, powtórzona tu dosłownie na k. 29, a: ipsum regem salutemus dicentes *Szdrow bądz krolu angelsky knam nawyedz wczelye przyszly Tys* itd. (zgodnie z owym tekstem, dalej:) *narodzylse wczyrpyenye przeswego ludu zasczynye* (!). *Sdrow bądz panye odpanny rayskye gesz narodzylszye. Szdrow bądz Ihū Xpē krolu racz przygączy nasze chwaly, racz nam dobre latho daczy myr ypokoy szgednaczy. Racz nam daez y dobre skonanye przethwey mathky zaslwszenye abychom czye zawsdy chwalyly astobą wyecznye krolewaly amen.*

Układ stroficzny i miarowy w obu odpisach tego wzywania Chrystusa wtrętami i zmianami popsuty; porównanie obu tekstów pouczające, wskazuje bowiem, jak łatwo rozbiegało się i chwiało brzmienie takich modlitw i pieśni; wrócimy jeszcze do tej pieśni, tu zwracamy tylko uwagę na bezokoliczniki na — ci, częste i po innych pieśniach kościelnych, nieznane już w prozie.

Inne glosy byłyby: *nyebosząnthek stradnich*, dirigit *przysczka, sczkaya, slachethnego wszdrostu wrodi, lathorosl*, architriclinus *starostha, wąnszlow trudnych.* Wiersze o małżeństwie jak w kodeksie z r. 1466: *bo tha przywā kuczorkam przywyra, Nyewybyray yvnochu oczima ale sluchay czychima vszyma, freyowna, Przeradzycze iunochu kowanye ayono lyczko wychowanye kkasdącz panna polyczu rumyena ale patrzay bycz byla domowa.* K. 72 februarius *sronpącz.* K. 105 wiersze o spowiedzi, jaką ma być (porównaj kodeks r. 1466, k. 99), dosłownie zgadzają się z owemi, nie powtarzamy ich więc, drobne odmianki tylko ortograficzne (*spowyedz, wyerna, cząnsta, sromyesływa, thayemnya* (!) itd.) K 111 duplo *przygarsznym;* pile fundantur *pale stawyayą;* 142 facies (Christi) livida *szynyąla* barba perfusa *sązekwtla*; 143 pieśń wielkanocna, jak w kodeksie 1466 r. na k 124; fomes *zarodek*; 182 (nec vicissitudinis obumbracio) *naczązs szwyathlosczy zaczmyenya*; 191 rusticitas *gąnba*; gentilium *powyath*; abhominabiles *amyrszathi* (przypisane młodszą nieco ręką u góry); incomparabiliter *kuprzyrownanyv*; allegoria *przykladnego*; imperfeccionem *nyesztathek* exprobrat *narzeka*; 216 b ut dicit Ambrosius nescit tarda molimina etc. *nyewye posznegne* (!) *omyeszkanya* (*laszka ducha szwyąntego;* 217 investigabiles *nyewynaleszonye* vie illius; 304 *pyrzwa szwyąnthą marzya,* commota sunt membra *wstraschylą* wstrzęsła?, w kodeksie z r. 1466wzruszyła); 305 jak się pismo wykłada: allegorice *przykladnye*, anagogice *szwyrzchownye*, mistice *duchownye*, historiace *czyelestnye*, metaphorice *podobnye;* 359 spectabilitas *opactrnoscz* (!), condicio *polozenye*, eunucho *ochmistrzowi;* 361 surculos *galąsky*; 364 prostibulum dyaboli *stayna.* Końcowe linie wypełniał kopista nieraz słowami *duszko, duszko myla.* Pieśń polską o św. Duchu przytoczymy na innem miejscu.

Druga kopia, sygn. Łacińskie I Folio nr. 449, pochodząca z klasztoru na Skałce (liber domus Rupelle na włożonej później k. 261), zawiera kazania niedzielne i od k. 239 (inną ręką) kazania na świętych, począwszy ś. Andrzejem; tekst zawiera znane z poprzednich odpisów glosy, oprócz nich między rządkami wpisane glosy nieraz bardzo gęsto, z których niżej kilka przytaczamy. Lekcye ewanieliczne wypisane całkowicie.

K. 2 *szgotuymyssze*, *kczemyv(!) tham przydą*; *plochye*, *moczny boyarzyn* itd.; 19 fuit fortis *sylen*; 29 ów wywód o *szwaczba*... quasi *swa dobra* (!) — na boku dodane *dwya* (nad tem *szwya*) *sobe rowna* .. *swoya dobya* (!).. non erit *swadobya* (poprawione na *swa podoba*) sed *nyesgodna* (poprawione na *nyesjoda*)... *besszwady* (na boku *albo procz swady*) itd.; 31 coequando se *przyrownayanczscha*; 34 primo mane *vzrzenya* (nad linią); 57 avaricia *lakorzyrstwem* et gula *lakotha;* 59 *pokuthowyanya* (!); 67 wiersze jaką ma być spowiedź identyczne z przytoczonymi wyżej, prócz drobnych odstępstw ortograficznych; 72 pile *gystbycze* .. *szlezeye* aut *moszczyny*. Na k. 91 krótszy dekalog *Nyemyey boga gynyego Any byerz nadarmo gymyenya yego pyamyathay szwaczycz dny szwathe Akthemu czczycz starsze thwe Nyeszabyay nykogo any kradny gymyenya czvdzego Nyestroy grzecha nyeczystego any nyemow szwadeczthwa fałszywego Nyepozaday zony blisszego any thakesz rzeczy gyego.* Następuje obszerne omówienie przepisów dekalogu, każdy poprzedzony odnośnym wierszem, redakcyi dłuższej, a więc: *Pyrwa kaszn thworcza naszego nyemasz mecz boga gynszego....* przeciw temu grzeszą sortilegi *czarownicze kuglarze*, sunt qui... circa coniugia incantaciones *nyeswody* faciunt, graviter peccant qui sortilegia faciunt, quando ex una domo in alteram exeunt aut carbones proiciunt aut ceram aut plumbum in aquam fundunt aut incantaciones dicunt in nomine dei et filii; *nyemodlszya nikomu yako bogu. Wproszноszczy nyestathku thwego nyebyerz gymyenya bozego*: przegrywający w grze bluźnią bogu i świętym, kochankowie przysięgają kochankom na boga. *Pamyatay tho thobye wyelya By czczyl szwatho y nyedzela. Czeszly ymyecz laszka moya milvy occza ymathka thwoya. Nyezabyyay bratha thwego raka kasznya any rada;* per maleficia *przesztruczyny. Nyestroy grzechu nyeczystego przocz vrzadu malszenskego. Nyekradny gymyenya czudzego nyadznym vdzelay swogyego*; exactores *pobyercze. Nyemow nyaszwego blissego szwadecztwa fałszywego. Brathnych rzeczy niekorzyszczy thako bosza kaszn gysczy. Nyepozaday zony thwego blisszego thako napelnysz rzand sthadla thwego*: k. 91—95.

K. 99. *Nyegyegyoysky tho kasz bil muszylo mv thego przeszyescz*; venisti desiderabilis *vczeszyczelyv*, communicemus *przyczynmyscha*; 101 finxit se longius ire *vlozylsza daley gydz*; 103 stimulat *strzeczye*; 108,

u góry, essencialis *bytny veczuystky* accidentalis *wczeszny;* 119 vicissitudinis obumbracio *naczasz szwathloscy zaczmyenyenye;* 144 pieśń o św. Duchu, którą na innem miejscu przytoczymy; 149 oves sunt nonnulle pustulose *parsiue* (nad linią) et contagiose *naczywe* (również, nieco dalej *natczywye*, czeskie tštivý); 150 cytat „Avianus poeta capitulo tercio fabularum“ o latającym na wiosnę brucus *krowka*, a o swierkocącej „locusta“ (w porównaniu z tańczącą kobietą) Ovidius cytowany.

K. 152 nepotum *sinoryath* (u góry); 155 na boku: *anyebyra tho sznenaczka ale iako rychlo szlovya* (!) *wymowi kaplan* o transsubstancyacyi; 160 ad cachinnos *nyachichotanya* (u góry), fastidiebas cibos et potus *ostudczalycz sza* (również); 166 *wspomoze dokonacz, poszyly;* 170 u góry, vane gaudentes *marnofalcze:* 183 villicus *sprawcza rzaczcza*, na dole octo limitum *szlopyenyow* (o tej formie słowa porównaj Archiv f. slav. Philol. XII 295 i Rozprawy XXII 35); 189 na boku, oblectare *kablacz kapacz lekoracz chlodicz zwolensthwo dawacz;* 193 labruscas *golusky* nadtem *nedoszrali;* 215 per tegulas *stropi;* 231 domus materialis *czelestny;*, 235 angelorum presidia *obliczne pomoczy*; 236 deceptorie *przesz lazaczene*; 190 talis penalitas *takanyadczya* (nędza), *wyszlowycz*, revolvit *vyvraczya* itd.

K. 238 powtarza dekalog polski, niedbale pisany, urwany słowami *Nemow natwego blysnego*, różniący się mało od wypisanego powyżej, choć brak kilku słów lub liter (*kasznya*, *nyebrzy!*, *szwada rakyą*, *nye czyn*, *czuczego ale nacdz vdczelay szwego* dla pisowni brzmienia dz przytaczamy). Z głos międzyrządkowych wymieńmy jeszcze 181 splendent *myekczą szye*, porta .. et spaciosa *aklesczna*, plebeios *prosthaky*, *dla tego obyczay tych chowaya czo truya ludzy ... kraye korczagowy* (ora calicis, o słowie tem patrz Rozprawy XXIV, 382) itd.

Na owej dodanej karcie 261 wezwanie do modlitwy: Oretis pro vestris patribus qui se *opyekaya* salute vestrarum animarum... pro laboratoribus qui se *obchodza* suo labore, pro familia que atemptat alias .. *athala* (pamiętała?) vestris bonis... pro benefactoribus quorum *gymyenya* hodie *poszyracze* et de isto propter deum *vdzelacze*. Następuje Pater i Ave po łacinie, Credo po polsku (*Vyerza wboga oczcza* itd. ... *pod ponynskym pilathem ... odyandsse ... wszwatha czyrkeyw*) i wyznanie siedmiu grzechów śmiertelnych: *picha zarloczthwem pyanstwem lakomstwem nyeczistotha naszego grzesznyego czala swarem gnyevem nyenawiscza lyenistwem kuboszey szluszbe*: *thego nam szal ythegosse kayem.*

Trzeci odpis, sygn Łacińskie I Folio nr. 358, świętokrzyski drugi, powtarza znany nam tekst z głosami, np. na k. 38 matrimonium habet multos uncos wr. *vanslow trudnych*; na k. 39 wiersze o małżeństwie: *nyecybiray Iunochu oczyma ale sluchay czczy vszyma* ... zelotipa

frowna (!), *przyrodny* (przekreślone, młodsza ręka dodała u boku *przeradzycza*) *junochu kovanye ayono liczka vychovanye kasdacz panna policzku rumyana ale patry bycz byla domova*; 47 in mense februario vr. *stronpaczya*; 124 u dołu młodszą ręką, *o szwathloszczy blogoszlawona o vczecho nyewymowona Napelny szerdeczna thwogych wyernych wnatrza.* Od k. 189, inną ręką, Vitaspatrum w dwuch księgach; od k. 329, tą samą ręką, co kazania, Sacramentale de Blonye do k. 417: anno domini 1459 (bibliotekarz Gołębiowski czytał 1479; data służyła nam dla oznaczenia czasu kiedy Piotr z Miłosławia zbiór kazań ułożył); wedle dawnego spisu treści miały jeszcze następować Statuta Gneznensis provincie auctoritate sedis apostolice facta; „musi być wyjęty", zaznaczył Gołębiowski. Kazania głównie niedzielne, ostatnie De dedicacione, poczem Na Narodzenie P. Maryi, nieskończone.

Czwarty odpis, sygn. Łacińskie I Folio nr. 350, z Miechowa, zawiera najpierw tekst ewanielii a od k. 36 kazania doroczne z glosami polskiemi w tekście, rzadziej nad rządkami, zgadzające się dosłownie z kazaniami poprzedniego odpisu. Glosy np. na k. 52 in peregrinacione wr. *wgosczynye*; 58 wiersz na cudzołożników: *o ganyebna lubosczy ysz nyedbasz nyebyeszkyey slothkosczy;* na k. 74 czytamy wiersze o małżeństwie: *nyeobyeray Iunochu oczyma ale sluchay czychyma vsyma. Nyepatrz lyczka rumyanego Alye vrzadu a stathku domovego.* Na k. 101 czytamy wiersz o spowiedzi, którego niema w poprzednim odpisie; zgadza się dosłownie z przytoczonym wyżej, prócz odstępstw ortograficznych i braku słów „na się" przed „żałująca." Curiose *boynye* (zamiast bujnie). Na k. 212 dodała na boku (inna?) ręka: *Dokonanye mylosczy yesczy dokoszanye* (jest ci dokazanie) *vczȳkem* quasi diceret *czesz vnaszcz* (chcesz ukazać?) *ysz mylugyesz boga* de toto corde tuo *dokaszycz thego szerczē thvȳ anyeslanyago od mylosczy boga kv mylosczy gynszey rzeczy.*

Od k. 250—365 Secuntur autoritates et primo de diffinicione dei (291 Scintilla scripturarum, anonima, zbiór cytat z pisma, ojców itd. o cnotach, błędach itd.)... et sunt finite feria quarta ante oculi anno M⁰ XL⁰ LXXVI (ma być 1476). Stąd do końca rękopisu kazania na tekst Quo abiit dilectus tuus i inne (t. j. wykład Canticum canticorum w formie kazań). Na ostatniej karcie i deskach oprawy wpisane nazwiska z zapowiedzi: n. p. Latosz, Iohannes Skursczycz cum Halena Buldzanta contrahunt, Matthias Ptak cum Anna ... pczanka, Nicolaus Mayewycz cum Hedvigi Iatłowna i inne.

Wspominamy jeszcze, że w rękopisie, sygn. Łacińskie I Folio nr. 480 (darowanym Ignacemu Potockiemu r. 1804 przez komisarza Hoppe'go w Kazimirzu w Lubelskiem, a więc z biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk?), zawierającym kazania różnych rąk, kilka kazań

„ex dictis magistri Pauli“ (t. j. de Zator); w kazaniu na dzień św. Marka, k. 185 i następne, czytamy glosy: rogacio *modla*, *dla powyetrzą morowego*, (wody) *ryleváły*, stramina *gardłyną*, infecerunt *pokaliły*, *westchnął*, *kychającego*, *pozyeral*, laici *mąssczyssny*, coniugate *mazathky*, a więc te same glosy niemal, które z tegoż kazania wyżej przytoczyliśmy; na k. 87 (innej ręki:) viola *przelasczka* i i.

2.

Relacye średniowieczne o przesądach i prognostykach popieraliśmy i uzupełnialiśmy takiemiż relacyami z XVI i XVII wieku, z postyli Reja, z Sejmu piekielnego itp.; przytoczmyż kilka nieznanych, a odnoszących się do tejże materyi jeszcze wierszy Wacława Potockiego. Pierwszy p. t. **Wróżki nie zawsze mylą**, wyliczający sporo takich „wróżek“ wyjęliśmy jak i następne z rękopisu Potockiego p. t. Moralia, rękopisy polskie petersburskie XIV Folio nr. 1, na karcie 638:

I jam nigdy nie wierzył i przysiącbym gotów,
Że nic wróżki do ludzkich nie mają obrotów.
Wiejskich to ludzi koment, gusła albo czary,
A jako insze rzeczy zawisnęły z wiary,
Leki, sny, w błędzie ludzi utwierdzając i tu
Często ich szatan zgadza do ich apetytu.
Podka się kto z niewiastą, albo zając drogę
Przeskoczy, już na pewną nieszczęścia przestrogę.
Prawa brew przyjaciela, lewa opak znaczy;
Jeśli go oko świerzbi, niechybnie zapłaczy,
Jeśli w prawem albo mu w lewem uchu dzwoni,
Także w obu ręku podrapanie dłoni.
Nos cię świerzbi? ktoś umrze; szczkniesz? ktoś cię wspomina;
Jeżeli oko skacze, wesoła nowina;
Krostali na języku? pewne obmowisko;
Łyżka albo nóż z garści, goście domu blizko.
Babyli się na słońcu iszczą, mniszy włóczą,
Panny całują: deszcze pewnie świat opłóczą.
Tragarze-li? ktoś umrze; jeźli trzeszczą stoły,
Wyglądaj, bo do ciebie gość jedzie wesoły.
To cudowna praktyka: komu w nos wąs włazi,
Temu się żona — lecz to rzecz niepewna — kazi.
Szczęście albo nieszczęście, pszczoły, kruki, kotki,
Wszytkom ja to za brednie, wszytko miał za plotki.

Co kołtun do gorzałki, co ma dzwon do chmury?
Możeli się człek badać sekretów natury?
Co ma sroka do gościa, do trefunku wrony?
Wszytkom to za fabuły miał i zabobony.
Alem zpuścił z uporu i o tem rozsądniej
Trzymam, skorom doświadczył w sobie przed kilką dni.
Idę zwyczajnie, wstawszy z pacierzami z łóżka,
Aż na wierzbie wspomniona ozywa się wróżka.
Ciśnie kij na nię chłopiec, wyłomawszy z płotu;
Trzeba się strzec, powie mi, jakiego kłopotu.
Głupiś, rzekę chłopięciu, na swoim rozumie;
Wżdy musi krakać wrona, bo śpiewać nie umie.
Ledwie południe minie, chcąc stado obaczyć,
Każę masztalerzowi konia przykulbaczyć.
Jadę, aż swej natura upomni się dani.
Któż w wierzbie, szerszeniowej spodziewał się bani?
Tedy konia uwiążę, rozsznuruję tasze,
Siekierkę w drzewo wetnę, szerszenie postraszę.
Źle siędę, aż te naprzód konia a mnie potem
Opadną, rozdraźnione niesłychanym grzmotem.
Niemasz czasu rozmyślać i znowu się troczyć
Na drogę, bo koń zaraz, co może wyskoczyć,
Ani kulbaki ani szanując rządzika,
W blizki się las udaje jako sarna dzika.
Mnie, czyby sakwy, w których nogi mi się plącą...
Czyby się zaś oganiać, gdy około ucha
Ni kula muszkietowa, brzmi żądlista mucha...
Szabla po piętach tłucze, chustka z szyje spadła,
Kapelusz z głowy, jeszczem też miał trochę sadła.
Sapię, dmucham, pocę się z niesłychanej nuże.
Toż dopadszy na drodze głębokiej kałuże
I z głową się zanurzę: w tej dopiero toni,
Dwa odniósszy postrzały, zniknąłem pogoni.
Szczęśliwe moje błoto i moja obrona!
Ach niedarmoż na wierzbie dziś krakała wrona.
Teraz skoro ją słyszę, bez wszelkich ogródek,
Tak mi się w pamięć wbiła, bieżę na wychodek.

Z tego samego rękopisu przytaczamy jeszcze wiersze na szynkowanie (str. 34): *Wieńca winu, krzyż na miód, wiechę wieszać* w rynku *Na piwo*, jeśli wszytko dobre to na szynku, Próżno jeśli złe itd.

Przesądu co do kradzieży w noc Bożego Narodzenia — porównaj Rozprawy XXIV, — dotyczy fraszka (II, karta 92) p. t.:

Insze jest Narodzenie, insze Zmartwychwstanie Pańskie (Aliud festum, aliud sacrum).

Na Boże Narodzenie poszedłem zwyczajnie
Na jutrznią, aż mi wołu wywiedziono z stajnie.
Ktoś fortuny próbował, rzekę do czeladzi,
Aza pożartowawszy nazad odprowadzi.
Lecz kiedy onym żartom już mija dzień czwarty,
Wołu przecie nie widać, djaboł to, nie żarty.
Posyłam tu i owdzie, ale mi pospołu
I chłopa sąsiedzkiego prowadzą i wołu.
Zły, niecnotliwy człeku, aza się to godzi?
Wiesz, co temu czynią, kto cudze bydło wodzi.
Lecz kiedy się ów boży, przysięże i klęknie,
Że żartował, że go miał odprowadzić pięknie,
Że to stara na Boże Narodzenie foza
Szczęścia szukać, nu, rzekę, zdarłeś się z powroza.
Nie żartuj tak drugi raz, i to foza stara
Złodzieja wiesić, niech cię nie gorszy ma wiara.
Patrzcież, co zdrajca robi? Uszło mu na Gody,
Ujdzie i na Wielkanoc; tąż sztuką co wprzody
Tegoż wołu ukradnie, w tym tylko odmieni,
Że woli niż w komorze, chować go w kieszeni.
Bo zabiwszy go przeda, chcąc lice uprzedzić,
Przeczuwając zawczasu, że go będą śledzić.
Ale się, mówią, szydło wykole i z trzosa;
Skoro wyda złodzieja, ja też po profosa,
Kazałem go obiesić, wedle starej mody.
I tak wziął na Wielkanoc, co miał wziąć na Gody.

3.

Camelus przetłumaczono raz „wielbłąd, urz“, dawniej tłumaczono nazwę niewidzianego zwierzęcia i przez „słoń“: ponieważ w Rozprawach XXIII 315 pytaliśmy, skąd ona pochodzi, dajemy objaśnienie. Słoń, słon (formy polskie i czeskie z u zdają się niepierwotne, zabarwione może od słun w słuńce) nazwany, zdaje się nam, od słonienia się, wedle bajki fizyologa, że słoń upadłszy powstać nie może, nie mając

przegubu, że się więc i na noc o drzewo słoni. Lecz, czy nasze przypuszczenie słuszne czy nie, idzie nam o co innego: skąd te tłumaczenia? Tak jak camelus przez słoń i horz, tłumaczą bowiem i tigris przez ząbrz (żubrem go czyniąc), onager przez łoś, vultur przez osoryja, t. j. przyczepiają byle jaką luźną nazwę własnego języka do łacińskiej. Coś podobnego zachodzi i przy nazwach etnicznych: widzieliśmy, Rozprawy XXIV 386 i 387, że mulier cananea wytłumaczono „cyganka", a Chaldeis „Żmoldzi" (Żmojdzi). Takie przyswajanie obcych nazw znachodzimy i w tłumaczeniach staroczeskich, np. w ewangieliarzach, wydanych przez F. Menčíka (1893 r.), czytamy ex Tyro „z Styrska" a w ewan. Mat. 12, 42 czytamy „kralowna Austry", podobnie przytacza J. Jireček (Časopis Českého Musea 1864, str. 158) tłumaczenie z biblii „de Italia— z Lampart (Lombardii)," Odróżnić od tego należy dosłowne tłumaczenia etymologicznych wywodów łacińskich, jak Tyrus — zadawienie, Gomora okrutność itp. Tu można przytoczyć i tłumaczenia nazw (ksiąg biblijnych) i listów apostolskich, w kodeksie ossolińskim wykładu tychże listów, gdzie na karcie 1. czytamy: ad Philipenses — *do Turkow*, ad Colonicenses (zamiast Colossenses) — *do Koolonyey*, ad Thessalonicenses id est ad Almariam (Almaria tyle co Ad maria) — *do Fomorzan*. Czy i tłumaczenie Florianus — *Tworzan*, *Tworek* nie polega na jakiem podobnem przypadkowem podobieństwie? Inne tłumaczenia, dosłowne a z gruntu fałszywe, np. exterminator *granicznik* (terminus — granica) przypominają takie staroczeskie jak *obnovatedlnice* — novacula (zamiast brzytwa!) itp., porównaj rozprawę J. Jirečka w Časopisie Č. M. 1864 r.

Do str. 189. Miękcący rutilans, por. Andrzeja Glabera gadki r. 1535, str. 145 oczy jaskrowate a jakoby miekczące sie (w przedruku mylnie miękczące się).

DROBNE ZABYTKI JĘZYKA POLSKIEGO

XV WIEKU.

PIEŚNI. MODLITWY. GLOSY.

Przez

Aleksandra Brücknera.

1.

Na polską literaturę średniowieczną, późną, bo datującą mniej więcej dopiero od połowy XIV wieku, a ubogą, bo niesamoistną, składają się przeważnie tłumaczenia z czeskiego, łacińskiego i niemieckiego; tłumaczenia modlitw, kazań, pisma św., legiend, traktatów ascetycznych, reguł zakonnych, wreszcie praw krajowych i miejskich. Utwory na poły lub całkiem oryginalne znachodzimy tylko między kazaniami, szczególniej zaś w pieśni kościelnej, religijnej i świeckiej; z ostatniej ocalało ledwie kilka zabytków, nierównie więcej zaś z pierwszych.

Tylko w pieśni kościelnej i religijnej może też literatura polska średniowieczna choć poniekąd rywalizować z niemiecką i czeską, zostając poza niemi jak najdalej w każdym innym dziale pracy umysłowej w narodowym języku. Słusznie więc należy się baczne zbieranie i opracowanie pomnikom tej pieśni, tem bardziej, że niektóre z nich nie zaginęły w pamięci nowszych czasów, że gdy cała średniowieczna literatura dla wieków następnych zupełnie istnieć przestała, tak że początków literatury poza XVI wiekiem i nie zauważono, pieśń kościelna i religijna tradycyi średniowiecznej po dziś dzień nie przerwała całkowicie.

Okazała więc Akademia wielką przysługę nauce, poświęcając XIX tom Rozpraw Wydziału filologicznego pracy Dr. Mik. Bobowskiego Polskie pieśni katolickie od najdawniejszych czasów do końca XVI wieku (r. 1893). Praca ta rozpada się na dwa działy, nierówne jak co do objętości tak i co do wartości. W dziale p. t.: „Wiek XV“ (str. 24 — 121) autor zebrał tylko znane już dawniej teksty Juszyńskiego, Wiszniewskiego, Maciejowskiego i innych, spuścizny sam nie pomnożył, do rękopisów po sprawdzanie dat i pisowni nie sięgnął. Natomiast w części drugiej „Wiek XVI“ (str. 121 — 404), ułożonej chronologicznie, nie wedle świąt i świętych, jak poprzednia, zbogacił autor znakomicie wiedzę, uprzystępnił nam zbiory rękopiśmienne, puławskie i kórnickie i rzadkie druki warszawskie. Jego uwagi wstępne przynoszą cenne przyczynki, np. z dzieł Hozyusza, ale znowu głównie tylko dla wieku XVI; dla XV brak wielu rozstrzygających świadectw o pieśni polskiej kościelnej, jakie np. łacińskie kazania owego czasu zawierają. Równocześnie ze zbiorem Bobowskiego wyszedł nasz artykuł p. t.: Wiersze polskie średniowieczne, w Bibliotece Warszawskiej 1893. I, str. 256 — 286, w którym wskazaliśmy na całą obfitość tego działu, przedrukowali kilka mniej znanych tekstów i dołączyli charakterystykę stylu i wiersza, ich rozwoju i tradycyi rękopiśmiennej. Ponieważ jednak nie wyczerpaliśmy tam wszystkiego, cośmy, szperając po rękopisach, z czasem uzbierali, dalej dla cennych nowych przyczynków, ogłoszonych przez Nehringa i Łopacińskiego, postanowiliśmy wrócić raz jeszcze do tego przedmiotu i na podstawie zbioru Bobowskiego, trzymając się jego działów, uzupełnić i poprawić teksty podane przez niego, i przygotować materyał do przyszłego Zbioru pieśni polskich średniowiecznych.

Zaczynamy od pieśni Maryjnych.

Cenny przyczynek znalazł p. St. Ptaszycki w rękopisie petersburskim i odpis staranny przesłał nam łaskawie do zużytkowania. Dziękując mu i na tem miejscu, nie korzystamy jednak z odpisu, ponieważ dostaliśmy później sam rękopis, o jakim i Dr. A. Blumenstock w sprawozdaniu o swej podróży petersburskiej wspomina. Rękopis ten mieści wprawdzie i inne pieśni, prócz Maryjnych, lecz ponieważ u nas zbiorki pieśni nadzwyczaj rzadkie — prawie wyłącznie notowano pieśni pojedyńczo po okładkach i t. d. — więc nie wahamy się przedrukować już tu całości, nie rozrywając jej wedle działów.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie II Quarto nr. 119, z biblioteki Załuskiego, kart papierowych 108, w dwie kolumny pisany, zawiera na k. 1—10 Dyalogus Augustini de instruccione moralis et vite secundum (dyalog między Concupiscencia a Dicta

philosophorum, Tullii, Senece); k. 10 szpalta d do k. 13, d tej samej ręki pieśni polskie; k. 14 — 84 innej ręki „expliciunt statuta provincialia (poznańskie, łęczyckie, gnieźnieńskie) finita per manus I. de Z. feria tercia post dominicam que decantatur Factus est dominus a. d. 1453. Non deportabis donec fertonem dabis"; następują cytaty ascetyczne, fragment poematu de mysteriis ecclesie (Jana z Garlandyi) i i.

Teksty polskie brzmią:

(K. 10, d). Sdrova krolewno mathko myloszyerdza zyvoth szlothkosczy nadzeya nassza. Szdrova kthobye volamy wypadzone dzeczy yevyny. Sdrova kthobye wszdychamy lkayacz placzacz wthem tho padole szlesz A przethosz thy nasza oradownycza ony oczy myloszyerne knam obroczy A yesu c'stą blogoszlavyonego ovocz yzyvotha thvego nąm pothey tho pusczy vkazy O myloszczyvą O dobrothlyvą O szlothka panno marya amen [1]).

(Karta 11, a):

1. Ihus ċstus bog czlovyek madrosczy oczcza szvego
   Po czvyarkovey vyeczerzey czasszv yvstrzeyszeko
   Onszą modlyl vogrodze bogv oczczv szvemu
   Szdradzon yath vydan yest ludv zydowszkemv

2. Tha wszą nocz polyczkovan byth maczon doszvyatha
   Wpyathek wpyrva godzyna vyedzon przeth pylatha
   Tamo nąn vydavano szvyadeczstwo nyesbadne
   On stal yako baranek szvyerzathko pokorne.

3. Pylath gy kazal byczovacz przesz wszey lvthosczy
   Yczyrznym korvnovacz thucz myal maky doszycz.
   Nadzyen trzeczyą godzyna zydovye nyevyerny
   Volaly by krzyzovan yesus nazarenszky.

4. Naden szostą godzyna vyedzon szkrzyzem szmyastą
   They maky roszmagythey plakala nyevyasta
   Wbywszy gy nakrzysz nayego oszvknya gygraly
   Zolczya zoczthem napavan yak prorokovano.

---

[1]) Lubicz, Prace filologiczne IV, 618—620, wylicza jedenaście tekstów polskiego przekładu Salve regina i dodaje dwunasty; tu przystępuje trzynasty, zgodny z tekstami pierwszej grupy u Bobowskiego. W naszej kopii pisarz mylnie po *yevyny* wpisał *wthem tho padole szlesz* a po *lkayacz* powtórzył toż słowo, lecz oba błędy sam znowu poprawił. Za 14 i 15 mogą uchodzić teksty łacińskie modlitwy z nadpisanemi polskiemi słowami (14. u Lubicza str. 619; 15. w naszych Kazaniach średniowiecznych I, Rozprawy XXIV, 94 i 95); Prof. Nehring ogłosił w Archiv. f. slav. Philol. XV, 536, tekst szesnasty (wrocławski) i siedmnasty (kielecki).

5. Wlocznya szlepy vlodyka bagok othvoron yego
Kry szvyatha poplynala naszbavyenye thobye.
Odzevyathey godzynye volal yesus heli
Czy czo gy krzyzovaly zydovye szya szmyely.

6. Przesz thwe x^{e} szyedmy godzyn vmaczenya thvego
Gegosz nasz domyesczy dokrolewstva nyebyeszkyego
Janovy poleczona myla gego mathka
Gdzyesz szya dusza x^{e}wa szczalem rosdzelyla.

7. Anaszmyerthney posczyeley pomny szvoya maka
Apoleczy x^{e}vy szvoya dusza wraka
Szyath szkrzysza omyasporzech proszywszy pylatha
Thako zanasz vczyrpyal othkvpyczyel szvyatha.

8. Otkomplethney godzynye czyalo grobv dano
Othmylosznych przyyaczyol myrą pomazano.
Thego szvyatha gymyenye szrzebro zlotho kamyenye
By szya nam nyeszlodzylo rzeczmy wszyczczy amen [1]).

(Karta 11, c):

1. Poszlal przez anyoly
Thvorzecz szve poszelstvo
Dzewcze archanyola
Przesz gesz nam krolewstvo
Yvsz othvorzylo.

2. Czo przepovyednyczy
Nam przepovyadaly
O thakyey dzevyczy
Spysma wycladaly
Tho szya nam zyavylo.

3. Czo y prophecie
Rzekl yest Ysayas
Bandze oth Maryyey
Nam vyerny Messias
Vyecz czlovyecze wszelky.

4. Pothapyl rodzyna
Kasze ykroluge
Bog przesz nasz vyny
Szyebye nyeluthvge
Moczny krol vyelyky.

5. Na dwor bog wyszadzyl
Szvyeczszkyego kszaszacza
Mathka szvą poszadzyl
Gdzesz boza pravycza
Nasz grzesznych vczyecha.

6. Idzysz tham gdzesz posszlan
Nam dary roszdal szam
Thobye szvyath nassza
Szyrcza nam . . . . .
. . . . . otheszlego.

---

[1]) O samej pieśni mówimy niżej. Tu zaznaczamy myłki kopisty, który w wierszu czwartym po *yest* skreślił *vyd zydu*; w osiemnastym po *kry* skreślił *st*; w dwudziestym czwartym po *szczalem* skreślił *roszelyla* a w dwudziestym piątym po *pomny* skreślił *szov*.

7. Sposzelstwem przystapyl
Thysz pelna myloscz
Dych szvyathy wczya wstapyl
Angelszka radosczyo
Szyna bozega porodzysz.

8. Dzewko przymy thakye
Omyszly gospodzyna
Przymy yego sznaky
Thym szya thwa rodzyna
Nycz gey nyeposzkodzy.

9. Vszlyszawszy dzewka
Bogem navyedzona
Przyyalą krolevycza
Gym szmyercz pobodzona
Ydyablv mocz othyatha.

10. Dzywno myloszczyvy
Bog naczy czlovyecze
Barzo luthoszczyvy
Yscz czya szbavyl pyekla
Yszwoya krew przelal.

11. Raczysz nam pomogacz
Yegos thy myla macz
Szvym szynkem przevacz
Vyeszyele vzyvacz
Domyesczy krolewstva
Gdzesz krolugesz zanyoly
[Amen.

Regine celi qui servit mente fideli ab omni pena trahit illum [1]).

(Karta 12, c i następne):

1. Moczne boszkye tagemnosczy
O Maryey vyelebnosczy
Krzesczyanstvo vyerze vyerne
Ynaboszne aysmyerne
Racz thego poszluchaczy.

Versus. 2. Mystrevye wpyszmye badaly
Czo proroczy povyadaly
Ysz figurach ya vydaly
Duchem szvyathym yą posznaly
Mathka szvego pana.

Versus. 3. Othvyekv vradze przeyraszna
Bogem oczczem przezegnaną
By yego szynv mathka byla
Czoby szmvthne vczyeszyla
Adamovo plemya.

Repeticio. 4. Nazyszkanye thego szvyatha
Przeszovocz szvego zyvotha
Panna vyelmy szvyatha.

[1]) O samej pieśni mówimy niżej. Skreślono w strofie drugiej po *nam*: *prze*, w strofie trzeciej po *bandze*: *nam*; w strofie szóstej *szyrcza nam* i ostatek wierszu nieczytelne; w dziewiątej *dyablv* poprawione z *dyably*; w jedenastej skreślono po *vyeszyele*: *vsz.*

Versus. 5. Anna szmvthkv szvego czyala
Thego nabodze zadala
By ya bog plodem navyedzyl
Przesz nya wszyszthek szvyath vczyeszyl
Yoachym szmvthnego.

Versus. 6. Anyol gdy szya gey vkazal
Radoscz yey vyelka povyedzal
Badzesz wrychle panna myala
Mathka szvego stvorzyczyela
Kvnyeczney vczyesze.

Repeticio. 7. Wszemv szvyathu badze radoscz
Gdy przydze then vyelebny goscz
Panna vyelmy czvdna.

Versus. 8. Szkarbv boszkyey glabokosczy
Wyszla krasszą szvey czvdnosczy
Myedzy kaplanmy wszyathosczy
Myedzy pannamy wczvdnosczy
Roszla kvobrzadv.

Versus. 9. Panna bandzacz barzo mlody
Yvsz proszyla vyernye boga
By they panny szluga byla
Czo by crysta porodzyla
Y panną zostala.

Repeticio. 10. Szama oszobye nyevyedzacz
Yvsz mathka boza bandacz
Przesz ducha szvyathego.

Versus. 11. Anyol gabriel knyey poszlal
By yey thy dary szvyastoval
Stagyemnycze szvyathey throycze
Yey vykvpyl szvyathe oczcze
Sczyemnosczy nyevolstva.

Versus. 12. Marya dzeveczka
Rosza czyrvona
Laklasza thego poszdrovyenya
Ysze nyechczyala myecz posznanya
Plemyenya maszkyego.

Repeticio. 13. Poszdrovyenye gdy yey daval
Szmyernya sza sznya gest roszmavyal
Archanyol gabryel.

Versus. 14. Nyelakay szya yvsz marya
Mylosczy yesz bozey pelna
Duchem szvyathym navyedzona
Laszka boza obrzadzona
Porodzysz zbavyczyela.

Versus. 15. Soblokv promyen wystapyl
Szlvncze szyebye yest wypusczyl
Szlvncze szvyathle przesz zachoda
Gvyaszda yaszną przesz zapadv
Oboye szvyathlosczy.

Repeticio. 16. Szlvncze bo vyeczney szvyathlosczy
Szklonylo szya kyey czvdnosczy
Othkorow angyelszkych.

Versus. 17 Any lylya byalosczya
Czyrvona roza krasznosczya
Any nardus szva vonyosczya
Zamorszky kvyat szva drogosczya
Maryey szya rowna.

Versus. 18. Marya myedzy kvyathy kvyat
Szluszba yey dava wszyszthek szvyath
Szgyey vyelkyey vyelebnosczy
Szvkaymy vnyey mylosczy
Wszelkny vyerny szlvga.

Repeticio. 19. Jvsz marya szva plodnosczya
Okraszyla vyelka cznosczya
Wszythky gynne pany.

Repeticio. 20. Maya panny vczyeszenye
Kv szvey cznosczy obronyenye
Zmaryey zyvotha.

Versus. 21. Krasznasz panna yesz wszlycznosczy
Vzyczy nam szvoyey mylosczy
Vczyesz czlovyeka szmanthnego
Ysze zanda vydzecz thvego
Oblycza szvyanthego.

Versus. 22. Wmoyem roszvmye pythalem
Ythakye wpyszmye czythalem
Szandney thakyey nyeszlychalem
Pany mylosczywszey.

Repeticio. 23. Nyemasz nadnya zadney gynney
Thako panny mylosczywszey
Myedzy wszemy pannamy.

Repeticio. 24. Gedno mylvy yey vydzenye
Naydzesz vnyey vczyeszenye
Wszelkny vyerny szlvga.

25. O marya mylosczyva
Nadczya nyegyest zadna gynną
Panna thak laskawą.

Versus. 26. Mystrz Maczyey othobye pyssze
Wszemv ludv kvvczyessze
By szya kthobye vczyekaly
Szvoge krzywdy povyadaly
Bossz thy gych rzecznycza.

Repeticio. 27. Thego domv racz bycz stroza
Thy yesz panno rayszka roza
Panno mylosczyvą.

Repeticio. 28. Aktho thobye szlvszbą dava
Szvogym grzechom othpvsczenye
Ma y vyeczna korvna etc.

29. O marya panno czysta
Raczy nam bycz mylosczyvą
Kv szvemv szynv rzecznycza.

30. O marya luthosczyva
Nadczya nyegyest zadna
Panna mylosczywsza Amen.

31. W moyem rozvmye pythalem
Ythakyesz wpyszmye czythalem
Zadney thakyey nyeszlychalem
Vewszem myesczye yerusalem
Panny mylosczywszey[1]).

[1]) Tekst pieśni poprzedzony na k. 12, r., pisanym w jednej kolumnie jej tekstem (od *Moczne boszkye tagemnosczy* i t. d. do *by then svyath vczyeszyl* strofy piątej) prze-

Tekst przytoczyliśmy jak najwierniej (oprócz długiego s), dzieląc go na wiersze i strofy i wprowadzając dla tego wielkie litery. Rękopis Załuskiego przechował więc cztery teksty, Salve regina, Patris sapiencia (zob. niżej), Mittit ad virginem i Mocne boskie tajemności mistrza Macieja; z innych odpisów znamy pierwszy, drugi i czwarty tekst, trzeci dotąd nie był znany.

Jest to „proza abo piesn ktorą w aduent na roraciech spiewaią“ (kancyonał puławski z r. 1551 u Bobowskiego str. 236); proza Piotra Abelarda z sześcią dziesięciowierszowych zwrotek rymowanych ababc, dedec, któreśmy wyżej na półzwrotki rozbili. Przeróbka polska nadto swobodnie za łacińską prozą postępuje, tylko miejscami oddaje ją wierniej; od tekstu r 1551 (puławskiego i kórnickiego) zupełnie się różni, już samem staranniejszem rymowaniem, chociaż tylko tem Abelarda ściślej naśladuje. Tekst poprawny i gładki; nadmieniamy, że w ostatnim wierszu pierwszej zwrotki należy dodać *się* (już się otworzyło), a w czwartej czytać *przez nasze winy*: tłumaczenie natura przez *rodzina* niezwykłe, powtarza się w strofie ósmej. W czwartą strofę polską zbita druga łacińska. W piątej *książecia* i *prawica* nierymują dokładnie, nie potrzeba jednak *książęcia* na *księżyca* poprawiać. Szóstej odtworzyć nie potrafiliśmy. W siódmej *radośćio* pomylone zamiast *radości*, *syna bożego porodzisz* zastąpiło miejsce pierwotnego *boga ty porodzisz*, czego budowa wiersza wymaga. W ósmej należy czytać *Umysły* (dwuzgłoskowo *Wmysły*); *tym się twa rodzina nicz jej nieposzkodzi* należy może czytać: *tym się twa rodzina niczej nieposzkodzi* (*niczej* znana forma negacyi, częsta jak i *niktej* w Sprawie Chędogiej z r. 1544, starsze przykłady w Rozprawach XIX, 430 dwa razy z pieśni, XXII,

kreślonym; odmianki tego tekstu od podanego powyżej nieznaczne: w strofie pierwszej *vyerney y sznabozne;* w drugiej *mystrzevye;* w trzeciej *przeszranna bogem .... przeszegnaną, szynu, szmathnye, adamouo;* w czwartej *naszyszkanye;* w piątej *szmathkv, naboze, przeszen* (przekreślone) *przeszyey by they svyath.* Co do głównego tekstu nadmieniamy: w strofie pierwszej *pmyerne* poprawione na *smyerne;* w strofie szesnastej napisano w tekście *szlvnczney szvyathloszczy*, nad n (w *szlvn*) nadpisane e, nad *ney bo* a na boku dopisano *vyeczney;* w osiemnastej *wszelkny szvyath wszyszthek* (*wszelkny* przekreślone, *wszyszthek* znaczkiem na jego miejsce odniesione); w dziewiętnastej po *plodnoszcya* skreślone *obr*; w dwudziestej pierwszej *yesz* dopisano na boku, zamiast *szvoyey* (dopisanego na boku) w tekście *szvem.* Strofę dwudziestą drugą powtórzono na dolnym brzegu karty, zbutwiałym od wilgoci, tak że trudno odczytać: *wmoyem roszvmye pythalem ythakyesz wpyszmye czythalem myedzy panyamy* (?) *wyerusalem gynney thakey nyvydalem pany myloszczyszey.* W dwudziestej siódmej po *racz bycz* wykreślono *strzoza*; w dwudziestej ósmej w *daval* l skreślone, po *grzechom* skreślono *vczyeszenye*; w trzydziestej pierwszej po *wpyszmye* skreślone p.

271 i XXV, 196), a dla rymu może w poprzedniej czytać należy: *boga ta porodzi*. W dziewiątej *usłyszawszy* trzyzgłoskowe; *dziewica* zamiast *dziewka*, dla rymu *królewica; przyjęła* dwuzgłoskowe; ostatni wiersz: *djabłu moc otjęta*, nie *idjablu*. W dziesiątej nie rymują *człowiecze*: *piekła* (*piecze?*), *naczy* zamiast *na cię*: strofa jedenasta zupełnie odmienna i w budowie, *przevacz* zamiast *przebywać*, chociaż może należy czytać: *jegoż ty miła mać sorym synkiem przezywasz wiesiela używasz!* Błędy dowodzą, że odpis już z tekstu popsutego zdjęty; pierwotny układ możnaby więc do dwudziestych lat piętnastego wieku cofnąć.

Następna pieśń, Mocne boskie tajemności, znana od dawna z tak zwanych pieśni łysogórskich czyli świętokrzyskich ogłoszonych przez Maciejowskiego w Dodatkach wedle odpisu Gołębiowskiego; omówiona obszernie przez Bobowskiego (str. 55—62). Nasz odpis starszy i poprawniejszy; różnice między oboma następne. Zwrotka pierwsza: chrześciaństwo wierze wierne i nabożne a i śmierne — świętokrzyski tekst: crzesczyansthwo wyerzy wyernye yest naboszne czy szmyerne. (Zwrotka druga śkrzyska wtrącona, dublet do następnej, por. niżej). Zwrotka druga: mistrzewie, — śkrzys. mistrzowie; iż (w) figurach ją widali — śkrzys. iż ją w figurach widali; matkę swego pana — śkrzys. matkę wszego świata. Trzecia: ot — śkrzys od, przejrzana — śkrzys. poznana, by jego (czytaj byj'go) synu matką była — śkrzys. by tego syna matką była. Czwarta: swego — śkrzys. twego, święta — śkrzys. krasna. Piąta: Anna — śkrzys. a nam, ucieszył — śkrzys. wiesielił. Następuje w świętokrzyskim odpisie, kiedy mowa o Annie, zwrotka o Gabryelu! w odpisie Załuskiego jedenasta; przestawienie to, spowodowane wyrazem *anioł*, którym zwrotka szósta i jedenasta się zaczynają, wywołało i inne zmiany w odpisie świętokrzyskim. Szósta zwrotka (śkrzyska ósma): radość jej wielką — śkrzys. wielką radość jej, pannę — śkrzys. syna, jakby o Maryi, nie o Annie mowa była, stworzyciela — śkrzys. zbawiciela, ku wiecznej (tak czytamy zamiast kvnyeczney) uciesze — ku wielkiej radości. Siódma (śkrzys. dwunasta): cudna — śkrzys. krasna. Ósma (śkrzys. dziesiąta): swej — śkrzys. z jej, kapłanmy — kapłany, wśiatości pomylone z śkrzys. w świątości, w cudności — śkrzys. wecności. Dziewiąta (śkrzys. jedenasta): barzo młody — śkrzys. wielmi młoda, wiernie — o to, by tej panny sługą była — śkrzys. by tego syna matką była (nonsens!). Dziesiąta (śkrzys. piętnasta): już — śkrzys. a już (poprawniej). Jedenasta (śkrzys. siódma): posłał — śkrzys. posłan (poprawniej), zwiastował — śkrzys. wzwiastował, jej — śkrzys. jen, z ciemności niewolstwa — śkrzys. z ciemnice z niewolej. Dwunasta (czternasta śkrzys.) popsuta w kopii Załuskiego, brak wyrazów, należy czytać wedle śkrzys. Marya

dzieweczka (śkrzys. dziewica) śmierna stała jak róża czyrwiona lękłaś itd., boć (u Załuskiego: iże). Trzynasta (śkrzys. dziewiąta): śmiernie — cudnie. Czternasta (śkrzys. trzynasta): miłości jeś bożej — miłości bożej jeś, następne dwa wiersze przestawione w śkrzys. odpisie i zamiast *nawiedzona* (duchem św.) czytamy *napełniona*. Piętnasta (śkrzys. dziewiętnasta): słuńce z siebie jest wypuścił — śkrzys. s siebie słońce wypuścił, przes zachoda: przez zapadu — śkrzys. przez zachodu: bez upadu, obojej — niebieskiej. Szesnasta (śkrzys. dwudziesta): słuńce bo wiecznej światłosci skłoniło się k jej cudności — śkrzys. słońce ku w. ś. skł. się jej c. Siedemnasta (śkrzys osiemnasta): w śkrzys. przestawiony wiersz trzeci i czwarty. Osiemnasta (śkrzys. szesnasta): z jej wielkiej wielebności — z jej sławętnej nabożności, szukajmy — szukaj, wszelkny wierny sługa — wszelki w. s. jej. Dziewiętnasta (śkrzys. dwudziesta pierwsza): okrasiła wielką cnością wszytki jinne panny — ogarniona swą cudnością nadewszytki j. p. Dwudziesta (śkrzys. dwudziesta druga): mają panny ucieszenie ku swej cności obronienie z Maryjej żywota — mając panny ucieszne stadła swego obronienie swego obronienie (powtórzone mylnie) z M. dziewice. Dwudziesta pierwsza (śkrzys. dwudziesta trzecia): krasnaś panna jeś w śliczności — krasna jeś panna we cności, iże — jen, twego — twojego. Dwudziesta druga (śkrzys. dwudziesta piąta): pytałem — badałem, i takie — i takież (w 31 zwrotce Załuskiego i takież), resztę zwrotki u Załuskiego należy poprawić wedle końcowej, trzydziestej pierwszej: żadnej takiej nie słychałem we wszem mieście Ieruzalem panny miłościwszej — miedzy pannamy w I. żadnej jinej nie sł. miedzy pannami we cności. Dwudziesta trzecia (śkrzys. dwudziesta szósta): tako panny miłościwszej — śkrzys. panny wielmi miłościwej. Dwudziesta czwarta: widzenie — śkrzys. wiedzenie, wszelkny wierny sługa — u pani łaskawej. Dwudziestej piątej w śkrzyskiej kopii niema. Dwudziesta szósta: powiadali — śkrzys. powiedali. Dwudziesta siódma: tego domu racz być stróża ty jeś panno rajska róża panno miłościwa — śkrzys. o Maryja zorza jasna, racz być tego d. s. p. m. Dwudziesta ósma (śkrzyska siedemnasta): odpuszczenie ma— śkrzys. odpust miewa (poprawniejsza wersya). Dwudziestej dziewiątej i trzydziestej odpowiada śkrzyska dwudziesta dziewiąta, zakończenie pieśni.

W wyliczonych właśnie odmiankach zastąpiona bądź forma starsza nowszą, np. *słuńce*, *mistrzewie*, *ot* i i. (*słońce*, *mistrzowie*, *od*), bądź zaszła pomyłka świętokrzyskiego kopisty czy Gołębiowskiego; zwrotki niektóre przestawione. Stosunek więc między naszym odpisem a świętokrzyskim w tej pieśni taki sam, jaki zauważyliśmy przy poprzedzającej śkrzyskiej pieśni p. t. Radości wam powiedam, a odpisem jej z czasu

około r. 1444, ogłoszonym przez Lubicza w Pracach filologicznych IV, 592—595. Zachodzi pytanie, jakiż stosunek obu pieśni, czy nie wyszły Radości wam powiedam i Mocne boskie tajemności z pod jednego pióra? Autorowie wymieniają swe nazwiska: mistrz Maciej (może Maciej z Raciąża, którego kazania omówiliśmy w naszych Kazaniach średniowiecznych III, Rozpr. XXV 125—132) pisze „Mocne boskie tajemności“: „Radości wam powiedam“ byłyby wedle tekstu świętokrzyskiego wykładem jakiegoś Słopuchowskiego; mistrza Macieja Słopuchowskiego nie znamy, więc prawdopodobniej obie nazwy rozdzielić. I mogłoby być, że Radości pieśń starsza, z lat około 1415 do 1425, posłużyły wzorem dla Mocnych Tajemności, powstałych o jakie kilka lub kilkanaście lat później. Lecz powtarzają się w nich nietylko zwroty i słowa, ale w obuch, zdaje się, dorabia poeta nowe zwrotki, dla rozszerzenia tekstu lub dla poprawienia, dając do wyboru tę lub ową: tak wydają się nam zwrotki 21, 22, 24 Radości (odpisu Lubicza) waryantami końcowej zwrotki, tak w Tajemnościach czytamy kilka wersyi jednej Repeticio: Cesarzównaś niebieska, zwrotka 23 Lubicza, i Z początku świata prorocy, zwrotka 2 Tajemności świętokrzyskich, wydają się nam jakby późniejszym dodatkiem, wciągniętym do tekstu w odpowiednie miejsce w świętokrzyskich odpisach.

Odpis Załuskiego cenny jeszcze i dla tego, że usuwa wszelkie kombinacye co do restytucyi pierwotnego tekstu: przypuszczenie, „że kopista swiętokrzyski, mając w pamięci niektóre urywki naszej pieśni, przystosował jedne do drugich, jak umiał, nie pytając się ani o formę zwrotek, ani o budowę zdań, ani nareszcie o sens odpowiedni“, okazało się mylnem. Ujawniły się wprawdzie myłki kopisty, przestawienie szyku zwrotek, opuszczenia i t. d., ale restytucya „epicznej części“ podana u Bobowskiego str. 60—62, nie zważająca na budowę rytmiczną (trójdzielną), chybiła zupełnie celu. Odpis Załuskiego wykazuje wreszcie ponownie, jak pierwotny, gładki układ psuł się z czasem przez nieuwagę kopistów lub przez rozszerzanie tekstu.

Pieśń Mocne boskie tajemności mistrza Macieja składa się z wstępnej zwrotki, wzywającej wierne chrześcijaństwo do słuchania; ze wstępu (jedna strofa trójdzielna, nasza zwrotka 2—4); z właściwego opowiadania: matka Anna (strofa trójdzielna, 5—7), Maryi młodość (strofa trójdzielna, 8—10), Zwiastowanie i Nawiedzenie (dwie strofy trójdzielne, 11—16); z wychwalania jej (dwie strofy trójdzielne, 17—19, do dziewiętnastej jest dwudziesta waryantem; 21—23, z waryantami 24, 25); z zakończenia (jeden versus, 26, i kilka repetycyi). Porównanie jej z pieśnią Radości wypada na jej korzyść; sztuczniejsza w budowie wiersza odznacza się i żywszym polotem języka i myśli; prolog i wstęp

przypominają wprawdzie Radości, a rzecz o Annie zastępuje wzmiankę o Elżbiecie, lecz opowiedziana młodość Maryi jako wskazówka niemylna jej powołania i przerwa, nagły przechód od opowiadania o Zwiastowaniu do epilogu, zapełniona tratnie chwałami Maryi, osnutemi na tle znanych motywów pieśni łacińskich.

2.

Wymieniamy teraz inne teksty, znane już częściowo z Maciejowskiego lub Wiszniewskiego; powtarzamy je zaś, ponieważ możemy dać tekst poprawniejszy, bliżej oznaczyć rękopisy, z jakich wyjęte, i czas napisania dokładniej określić.

„Pozdrowienie Maryi z r. 1400“ (Maciejowski Pamiętniki II 352, Bobowski str. 36–38) wyjęte z rękopisu Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 49. od Benedyktynów Sieciechowskich; rękopis opisałem w Kazaniach Średniowiecznych II (Rozprawy XXIV 355); w rękopisie zachodzi rzeczywiście data r. 1400, lecz nie dotyczy pieśni, napisanej na karcie, nalepionej na wnętrznej okładce górnej. Tekst jej, którego na odstępy tym razem nie dzielimy, brzmi:

Maria czista dzewicze da nam vidzecz bosze licze nebeszke dzedzicze. Cista crista gesz poczęła sznosiła porodziła sznasz pirszwa prosiła. Przsz then thwoi naszwanczsi owocz miła panno racz nam pomocz naduszi naczele szmocz Vidz yszczesmi opanthani velikimi nemoczami przetho prosz zanami Werzimi Iszczę wiszlusza then gen szwithkim szwathem rusza gego wsza twarzsz slusza Thy naszwanczsza modlisz kegdi modlę szwiczczi szwanczi tegdi milczisz milczę agdi Zebichom nathem kazanu prziszli gboszkemu posznanu pothem zawithanu Zgothowano gest wszem dobrim aosobno wbodze szczodrim poszdrow poszdrowenu Z nasz kaszdi thim poszdrowi ię angiol gdi naszwansza wecza szrkanczę szdrowasz maria Aue maria gracia plena Dns tecum.

W tekście zachodzą następne poprawki itp.: napisane było pierwotnie *nawanczszi*, nad tem tą samą ręką *naszwanczsi*; po *szwathem* wykreślono *szlusza*; nad *gego* napisane *iego*; przed *wsza* i *wszem* skreślone s, jakby było pierwotnie *szwa szwem?*; *slusza twarzsz*, lecz literami b a szyk poprawiony; *Zebichom* można czytać i *zbichom? abichom?* w tekście samym: *gloszkemu pa* (przekreślone) *poszzanu*; można czytać i *aosobne*.

Pisownia, nieznająca jeszcze wyrażania zmiękczenia (prócz *angioł*), a używająca an obok ę, i niemal wyłącznie i (dla y, i), wskazuje na

lata 1410—1415; pomnik sam należy jeszcze do czternastego wieku; przy pierwszych kazaniach polskich liczniejszych pojawiła się i ta wstępna modlitwa, z jaką kaznodzieje czternastego i piętnastego wieku sobie i słuchaczom łaskę Maryi upraszali; dla tej starożytności tekstu poświęcamy mu jeszcze parę uwag. Składa się nań dziewięć trzywierszowych zwrotek, wiązanych jednym rymem; pierwszy i drugi wiersz ośmiozgłoskowe, trzeci krótszy (z sześć lub siedm zgłosek). Pierwsze zwrotki brzmią: Marya czysta dziewice Daj (pisane *da*, wedle częstszego niewyrażania końcowej joty, jak *Wocieszyn* zamiast *Wojcieszyn* itp.) nam widzieć boże lice Niebieska dziedzice! Czysta Krysta jeś poczęła I znosiła (dla dopełnienia ośmiu zgłosek potrzebne i) porodziła Z nas pirzwa (ty pierwsza z nas ludzi) prosiła. Następne zwrotki poprawne, lecz szyk ich, zdaje się, pomylony, 3. i 4. należy położyć po 5. i 6.; szósta jest tłumaczeniem używanej nieraz cytaty z homilii św. Grzegorza, należy czytać: Ty naświęcsza modlisz kiegdy Modlą szwyćcy święci tegdy, milczą, milczysz a gdy. *Zgotowano jest* strofy ósmej odnosi się do poznania boskiego strofy siódmej; końcowy wiersz czytaj *pozdrów pozdrowienim*: tworzy on przejście do ostatniej, dziewiątej strofy: pozdrowi (aoryst?) ją *anjoł* (napisane *angiol*, ponieważ należało j wyrazić) gdy naświęcszą wiecą — niezwykłe w językach słowiańskich słowo — rzkąc (nie rzkącą? coby „brzmiącą, lautend" znaczyć mogło). Poprawniejszy nasz odpis usuwa wiele wątpliwości i poprawek Bobowskiego. Nadmieniamy, że znaleziono i późniejszy odpis tej pieśni.

Rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 304, również od Benedyktynów Sieciechowskich, daje dwa teksty, które tu dla tego razem powtarzamy, chociaż tylko drugi z nich Maryjny. Rękopis zawiera od k. 1—139 wykład listów apostolskich, k. 140—178 zapełniły młodsze ręce (i szesnastego wieku) moralizującymi, gramatycznymi i innymi tekstami, między nimi czytamy na k. 177 i 178: Crisostomus super Matheum: Nihil tam nocivum ut perniciosa societas Masouitarum pessima quod solus probavi *nychayczon sthobą myeska dobrze dzean dwa apothem czye oszynye:* podobne szyderskie wycieczki przeciw Mazurom nie rzadkie, por. Prace filologiczne V, 18. Od k. 179 Incipit lucinus tractans de prudencia septem philosophorum et nimia astucia et versucia mulierum — historya o Poncyanie (i siedmiu mędrcach) z nazwą pojawiającą się i w innych rękopisach (Historia Lucinii Wiener Sitzungsberichte hist. philos. Cl. XLVIII, 249: Lucinii chronica tamże LVII, 37) i w Dolopathos. K. 195 Gesta Apollonii Tyrii; 213 b list popa Jana; 218 b cautele przy mszy św. itp.; 226, b pieśń kościelna łacińska. Nunc ex celi culmine Processit deifice Princeps angelorum Inferni mors cruenta Marcescit abiit Caligo Thar-

tarorum etc., odpis kończy słowami *A radocha sama syry tworzyla* (!!); nowy odstęp poczyna pieśń polską, przedrukowaną dosyć poprawnie u Maciejowskiego (Pamiętniki II, 355 i Dodatki 85), u Bobowskiego 99—101.

1. Ihu xpe nasza radoscz
Thy yesz przyszedl na then swath goscz
Racz wysluyacz nasze prosby
Czebye fali yązyk cosdy.

2. Tysz sǫ *spanni* marye narodzyl
Czewsthws gey niczsz nezaszkoczyl
Thobye chwala przes przestanya
Nasz rozwm y miszl czysz spewa.

3. Wytay mego tworcza czalo
Yzesz mi sǫ vidzecz dalo
Tako iako smartwy wstalo
Gez czysz na swath zawytalo.

4. I swǫta cry racz zawytacz
Gez stego czala dalas sǫ *sǫ* lacz
Yszesz swata nechczala dacz
By gy zarla pkelnya przepascz.

5. Racz mǫ thy sobye napoycz
Nedostatky vpokoycz
Aby my czarth nemogl szkoczycz
Twǫ mylosczǫ racz tho strzǫdzycz.

6. Kthobye proroczy volaly
By czǫ yedno vidzecz myely
Amy czǫ yvsz thw vydzymy
Yprzetho kthobye crzyczymy.

7. Nye lǫcz nasz grzesznych oth szyebye
Ale nasz przylǫczy ksobye
Gdzesz crolwyesz ysmaryǫ
Wszythczy sǫ swǫcy radwyǫ

Allelluia (sześć razy!) stdrowa bącz panno Maria Amen.

Podkreśliliśmy słowa wstawione, psujące rytm, więc wiersz 5 czytać należy Tyś się z Maryje narodził, wiersz 12. Z tego ciała dałaś się lać. Tekst nasz jest odpisem, pochodzi, jak pisownia cz zamiast dz,

niekonsekwentne oznaczenie miękczenia, ǫ obok an a, dowodzą, z lat 1430—1445; oryginał należy może do czasu około r. 1420.

Z tej pieśni o Bożem Ciele korzystały inne, powtarzając jej zwrotki, np. trzecią i szóstą: szósta w naszem brzmieniu najpierwotniejsza, *krzyczymy* jej (w rymie do *widzimy*), zastąpiły późniejsze teksty (świętokrzyski, Świdzińskiego i książeczki Nawojki) łagodniejszem *wołamy*. Wpływów husyckich pieśń ta nie dowodzi, *racz mię ty sobie napoić* do husyckiego sakramentu pod obiema postaciami odnosić nie koniecznie potrzeba, zwrot to ogólnikowy, wywołany nieodzownem wspomnieniem i krwi Pańskiej.

Od karty 227—237 a inną ręką napisany traktat ascetyczny Stella clericorum z r. 1440 per Mureup (czytaj puerum), stąd dowolne oznaczenie daty pieśni u Maciejowskiego. Na k. 237 b, znowu inną ręką napisany przekład czeskiego przekładu Ave pulcherrima regina (przedrukowany u Maciejowskiego Pamiętniki II, 359, Bobowski, str. 44—46), który również powtarzamy:

Sdrzowa bandz Naszwnyacza krolewno miloszcy throyczey szwyathey napalnona thobye rownya nyeszthworzil pirwey anypothem.

Czyebye bog nadbogy krol nad krolmi aprzethwe szwyethe slothkosszcy i cznosszcy wthwey mlodosszcy Iacosztho myle przyyal kszobye.

Dzywno yest szeszlal anyola kthobye sznyebeszkego korv yensze rzekl szdrowasz panno myloszcy szlowem yesz poczala panna yesz zoszthala gdysz vwyerzila agdys rzakla szthan my szą podług szlowa thwyego.

Sdrowasz szwyathloszcy oczczow szwathych thysz wiklad nath piszma prorocka wybranyą thys vliczka kthorząsz yest wydzal ezechiel.

Iacosz tho moyszeszow kyerz gorzal aprzythem szwa przirodnoszcz zelonoszcy y ymąl thak thy panno zosztalasz yak anyol powedal.

Arronow kwyath yest prothowadly przeczyw szwemu praw athakyesz runo yedeonowo dzywno sznyeba szmoklo thakysz thy panno nygdysz masza nyeposznyala porodzilasz yeszu crista.

Sdrowa bandz aster przeszpyeczna szyda mardocheya odszmyercy szbawila aprzatho nyesbyedye yest amon obyesszon.

Iacosz tho Iudyth olopharna zabyla pysznyego myeczem glowa szczala przelud Bozy kthorzisz yest on chczal rad zagubicz.

Salomon thocz yest namocznyeszy krol a thys mathuchnya yago on szyedzy na nawyszych nyebyeszech szyedzysz podla yego racz nasz wspomyonączy wszwey pamączy myeczy kthorzysz cza wziwaya dzewicz miloscziua Amen.

(Na k. 239 i dalej następuje niedokończone De s. Trinitate). Pisownia wskazuje na lata około r. 1450; odznacza ją mieszanie znaków a i e (przatho, yago, podla), jakie i w innych tekstach znachodzimy (wywołane może mieszaniem a i e w pisowni swiaty i świety = święty itp.), mylne używanie znaku miękczenia (pysznyego, mathuchnya, nyeposznyala i i.) i rz (kthorzasz, kthorzisz = któryż i i.). *Nyesbyedye* błędnie zamiast *Niezbedny* — jeden z licznych czechizmów całego tekstu; *równia* (pierwszej zwrotki) jest genet. od *równień*; w oryginale było może: Aronow kwietł jest prót uwiądły; inne błędy usuwa nasz przepis.

Wyżej wspomnieliśmy o siedemnastu odpisach antyfony Salve Regina. Osiemnasty znaleźliśmy w rękopisie Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 271, ze zbiorów Załuskiego, Liber Stanislai de Racziwicze; kazania piętnastego wieku z wpisanymi tekstami polskimi. na k. 43: Christus zmarthwych wstal gesta Allelluia Lvdv przyklad dal gest Allelluia isz nam zmarthwich wstaci Allelluia z bogyem krolowaczy Allelluia — toż po niemiecku (*jesta* forma narzeczowa, pruska i kaszubska); na k. 150 b. rymowane dziesięciorga tej samej redakcyi, jaką w Kazaniach polskiego husyty (Prace filologiczne IV, 568) ogłosiłem — nie powtarzając całego, zaznaczam, że drugie przykazanie brzmi poprawniej: Nyeberzy nadarmo gymyena boszego ny zobiczaia thwego berzy gymyena mego, w trzeciem: neprzechilil (nyeprzychilil u Husyty), w piątem: nykogego any rzeczy (rzeczenim, tamże), w szóstem: nyemyey (nye czyny, tamże). Na k. 151a czytamy Salve:

Sdrowa bǫcz krolewno matko miloszerdza Ziwoththa sloczkoscczy y nasza nadzeia Sdrowa bǫcz ktobe volami vipǫdzeni szinowe Ieuini ktobe wsdichami liczczǫcz placzǫcz wtem to sles padole nǫsz tegodla rzeczuiczko nasza oni twoy miloserni oczy knam nawroczy a ihū xpā blogoslauoni ovocz zivotha twego potemto nam vkaszy O miloscziua O dobrotliua O slotka maria Amen. Racz nam dar ducha swǫthego wprosicz Amen.

Dodatek wskazuje na głoszenie antyfony przed kazaniem; tekst poprawny; wyróżnia go forma partykuły *nęż* i *łycząc* od *łykać* łkać jak w czeskiem; brak słowa dla exilium. W tekście kazań czytamy na k. 148, b: tria sunt consideranda, primo vite nostre brevitas secundo felicium hominum flebilitas tercio infelicium hominum iocunditas qui potest sic dici *Naszego szwata krotcoscz ... szboszich ludzy krotcoscz ... sprzeszbosznych radoscz* (por. w plenaryuszu krakowskim k. 42: nasszego zywotha crothcoszcz, zbosznich ludzi crachcoszcz a przeszbosznich ludzi radoszcz, Rozprawy XXIV, 83).

Dziewiętnasty odpis podaje rękopis Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 219. Treść i posiadacza oznacza końcowa zapiska (na k. 185): Iste liber in quo continetur Contractus de Sanctis (znany i w Polsce zbiór kazań) et liber De via regia theologicus, Expulsiones (formy zaklinań, poczem Evangelium Nicodemi, Stella clericorum (k. 169 b Explicit glosa Stelle clericorum per manus Iohannis Kklinkneri sub a. d. 1450) et Articuli confessionum excepti de decretalibus est dom. Iohannis dicti Klinkner predicatoris de Pisdra. Następuje Salve:

Szdrowa crolewno miloszerdza szywoth szlothcoczy y nadzeyo (nadzeye?) nasza. Sdrowa kthobe volamy vignany szinowe yewiny ktobye wszdichamy lkayocz y placzoc w them tho szleznem padole. Owa.. zttho zceyncze nasza amy thwoy miloszerny oczy knam obroczy aieszusza blogoszlawonego owocza szywotha thwego nam po they to puszcy vkaszy o miloszczyva o dobrothliwa oprzeszlavna pāno.

Może jednak być, że to właśnie takzwany tekst drugi Bobowskiego (z Maciejowskiego Dodatków, 39), nieznaczne różnice może tylko błędy kopii Gołębiowskiego; więc nie należy chyba tekstu tego liczyć osobno.

W kazaniach Contracta (porów. Rozprawy XXIV, 46) czytamy glosy między wierszami, wyjątkowo i w tekście, np. genera *roczay*, callos *modzele*, vix aliquis sanctorum *gedwa nikthori swothich*, advocata *orodownicza*, arciorem vitam *vczoszneysze*, nobis clauditur *przednamy se szamiką*, reditus *czinse plati*, virga *roszsca*, vicarius fuit *vrzodnikem*, existens ducissa Slesie *szloszko*. *thato lathoroszl troyaco wisszlayest* egressa, *nasuadestvo vkasalo* exhibuit (z kazania św. Stanisława), *oszedli* occuparent, *neroszumny*, proficiens *przechodzyla*, dampnatos *potópone*, o uczniach św. Dominika in Wraceslavia qualis Iacobus in Cracovia et alii, *posbawały rszego drowa* (zamiast *zdrowia?*), *niprzeszyedney*, in die griguli quando raduntur vituli (o żakach); po kazaniach Contracta (ostatnie ich karty wydarte) k. 128: Sermo mag. Iohannis de Skaszicze, na k. 140 znowu Sermo mag. Iohannis de Skaszcze baccalaur. s. theol. Na k. 2 zanotowano: Dns Ioh. Gąsszrek dedit pro libraria, na 1: Memoriale dni Michaelis.

Prof. Nehring (Altpolnische Sprachdenkmäler 176) przytacza z Maciejowskiego Pamiętników II 362 „rękopis 478 r. 1416 wiersz 56“ dwa wiersze i pyta, czy nie był to jaki większy zbiór wierszy polskich. Znalazłem te dwa wiersze w rękopisie Mikołaja Włoskiego z r. 1446, k. 46, dopisane ręką XVI. wieku, i w rękopisie z kazaniami Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Octavo nr. 78, z glosami ręki XVI. wieku, bez znaczenia (nephandum *nyeszbednemv*, *krwotoczney*

i i.), a na końcu owe dwa wiersze: przes thwe mila panno poszdrowienie racz nam vproszycz v szina szwego grzechom odpuszczenye.

Urywek pieśni do N. Maryi Panny (O nadroszy kwyathku panyenssky czyszthoszy Maria mathko boszkyey myloszcy itd.) wydał ze skrawku pergaminowego H. Łopaciński w Pracach filologicznych IV 749—751. Pieśń o siedmiu radościach N. Panny Maryi (Bądź wiesioła panno Marjo) znalazł dr. Erzepki jeszcze r. 1890, lecz jej dotąd nie ogłosił. P. Z. Wolski znalazł pięć pieśni, jednej formy, widocznie pióra jednego autora, z samego końca XV. lub z początku XVI. wieku, z tych druga: De nativitate Marie ista cancio, ułożona abecadłowo (każda zwrotka zaczyna się literą porządkową alfabetu); początek jej: Anna nyewyasta nyeplodna Sprawydlywa y naboszna Czysta pańą porodzyla Kthorą marią veszvala itd.; piąta na niebowzięcie Maryi P., początek jej: Ysz (*Już* czy *Dziś?*) syą angely vyeszyelą Nanyeby szlothko spyewayą Bo Maria wnyebo gydzye Raduyczye szyą wszystheczy ludzye itd., 26 strof, opowiadających szczegółowo znaną legiendę (np. byskupowy rącze schnąły akumaram szą przylnąły itd.) Początek innej pieśni na Niebowzięcie N. P. wydał ponownie dr. Bystroń w Sprawozdaniach Akademii za rok 1892, mowa tu o chórach anielskich i ich witaniu Maryi, zwykłe zwrotki czterowierszowe ośmiozgłoskowe; dla przywrócenia tej miary należy czytać wiersz trzeci i czwarty: Gdy Marya w niebo wzięta Święcili angieli święta; wiersz dziesiąty: Szatańskiej mocy bronili; *skromliwi*, nazwa chóru, jak potestaci archangeli angeli, lecz którego? czy Seraphim, których „miłostnikami“ zwykle tłumaczą?

3. Pieśni kolędowe i inne.

W zbiorach kazań łacińskich polskiego pochodzenia można nieraz trafić w kazaniu na Boże Narodzenie na pieśń polską, dotąd nieznaną; i tak znaleźliśmy ją w trzech rękopisach, z różnych lat XV. wieku, ciekawą tem, że naocznie przekonać się możemy, jak kopiści psuli pierwotny, dobry układ nietylko mylkami ale i wtrętami.

Najstarszy tekst przechował nam rękopis Biblioteki publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 171, z biblioteki Wikaryuszów wiślickich; zawiera na k. 1–108 Summa Raymundi czyli pauperum (wierszowane compendium prawa kanonicznego); dalej innej ręki k. 109—258 a, Et sic est finis postile mag. Szczeknonis (mistrz praski, później krakowski) vocate Carcer anime sub a. d. 1424. Tu czytamy w kazaniu na Boże Narodzenie, k. 118 a, gdy mowa była

o adoracyi i radości pasterskiej, quod quidem gaudium spirituale ut nobis Dominus concedat istam (sc. cancionem) dicamus (na boku: Versus):

Sdrow bancz krolu angelsky
Knam naszwath w czele przisszly
Tysz zagisty bog scrity
Wszwanthe czyste czalo wlithi.

Zdrow bancz stworziczelu wszego stworzena
Narodzilsszó w vczirpeyna
Prze suego luda zawinenye.

Sdrow bancz pane otpanni
Genz ssye narodzil zanye.

Sdrow bancz iesu criste crolu
Racz przyyanczi naszó chwalo
Racz daczy dobre sconane
Przethwey matky zasluszene
Abychomczó wzdy chwalyly
Stoban weczne krolowaly Amen.

Zwrotki nie są jednakiej budowy; początek drugiej może pomylony i wiersz siedmiozgłoskowy (Zdrów bądź tworcze stworzenia), jak poprzednie, rozszerzono dodatkami, lecz można też przypuszczać, że należy go dzielić na dwa wiersze, Zdrów bądź stworzycielu Wszytkiego stworzenia, przez co się otrzyma strofę o sześciu wierszach jak i ostatnia; we wierszu siódmym możnaby czytać *zawinienia*, gdyby nie wokalizacya czeska usprawiedliwiała owe rymy; we wierszu dziewiątym *za ny* zamiast *za nye*.

Drugi odpis zawiera świętokrzyski zbiór kazań, Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 497, któryśmy obszernie opisali w Kazaniach średniowiecznych III (Rozprawy XXV 187—189); powtarzamy tylko tekst pieśni: na k. 29 a, gdzie mowa o tem, że dyabeł był nam fortis *usilny*, lecz teraz słaby, za co dziękujmy panu, ipsum regem salutemus dicentes:

Szdrow bąndz krolu angelsky
Knam nawyedz wczelye przyszly
Tys itd.,

odmianki ortograficzne od następnego tekstu, brak słów *wszego* i *kthorysz*, *narodzylse wczyrpyenye*, *zaszczynye*, koniec odmienny:

Sdrow bądz panye od panny
Rayskye gesz narodzylszye
Szdrow bądz ihū xpē krolu
Racz przygączy nasze chwaly
Racz nam dobre latho daczy
Myr ypokoy szgednaczy.
Racz nam dacz y dobre skonanye
Przethwey mathky zasluszenye
Abychom czye zawsdy chwalyly
Astobą wyecznye krolewaly Amen.

Trzeci, najpóźniejszy odpis, w rękopisie również świętokrzyskim tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 222, opisanym szczegółowo w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV, 189—191), na k. 28, b: ipsum (regem) salutantes hac oracione:

Zdrow bądz krolyv angelsky
Knam w czyelye naszym przyszly
Thysz za gyste bog skryty
W szwyąthe czyste czyalo wlyty.

Zdrow bądz stworzyczyelyw
Wszego stworzenya
Kthorysz szye narodzyl na czirpyenye
Prze swego lyvda zaszczyczenye.

Zdrow bądz panye od panny
Nathen szwyath nam dany
Od oycow szwyąthich z dawnych czasów pożądany.

Zdrow bącz ihū criste krolyw myly
A potwerdz dzyszya thako wemnye wszytky szyly
Iako bich dzysza thobye mogl wdzącznye szluzicz
A stobą pothym mogl na wyek wyekwm krolyowacz Amen.

Parafrazę rozszerzoną sekwencyi in galli cantum Grzegorza W. Grates nunc omnes etc. (por. Bobowski, 138) podałem z podobizny, przechowanej w Ossolineum (nr. 1482) w Archiv f. slav. Philol. X 401, powtarzam ją tu wierszami, podkreślając słowa sekwencyi:

Dzyakuymy wszyczczy
Sthey boszey dobroczczy
Kthora nyebyla
Yvsz themu chwyla

Szosty wyek zaszedl
Ysz szwyath byl podszedl
Zandny wnyebo nyewszedl.

Panu naszemu
Bogu laskawyemu
Kthory na nasz wyeszrzal
Myloszcz szwą zeszlal
Y czarthu nyedal
Kthoby nasz yvsz myal
By nasz sobye nyebral.

Swoyem narodzenyem
Wyecznem vczyeszyenyem
Mamyszye dostaczy
Y wnyebye zostaczy
Zzoczczem panowacz
Synem y szduchem
Szwyentym krolowacz.

Kthemu wolamy
Wyernye *zzanyoly*,
Szpyewaymy thobye
Czeszcz y *chwala zzwysokoszczy*.

Odpis późny, i oryginał może już do szesnastego wieku należy; w 13 wierszu należy czytać *który*. Spółczesna może pierwsza z owych wyżej wspomnianych pięciu pieśni w posiadaniu p. Wolskiego, De nativitate Domini, abecadłowa, o dwudziestu trzech zwrotkach: początek:

Augustus kyedy kroloval
Wszythkyemv szwyathu panoval
Szwyath wszysthek popysacz kazal
Aczynsz odhkasdey glovy bral.

Bethleem myasto nyewyelgye
Myalo gosczye thedy mnogye itd.

Charakterystyczny, choć wcale nie w duchu średniowiecznym protest przeciw legendzie o „babkach“:

Klamayącz nyekthorzy movyą
Awthem matheze vrągayą
Aby tham nyevyasthy byly
Kthoreby matheze szluzyly.

Trzecia z tych pieśni modlitwa do P. Jezusa:

Iesu szbawyczyelu luczsky
Proszą czyebye czlowyek grzeszny
Day my dar szwathei boyaszny
Gen nyewypądza myloszczy itd.,

iczy siedem takich strof, każda zaczyna od Jesu (krolu myloszczywy, rosdawcza dobroczy, szyrdeczna szlothkoszczy itd.) i postępuje z Day my dar (wyerney luthoszczy, navky prawey itd.).

Od tych późnych nietylko odpisów, ale i tekstów wracamy do początku XV. wieku, gdy pieśni polskiej przyswojono i owo słynne Patris sapiencia czyli Horae canonicae Salvatoris, przekładane i przerabiane po wszystkich językach europejskich. Bobowski daje tylko późną i nader wolną przeróbkę „Mądrość ojca niebieskiego Chrystus on wieczny syn jego" itd. (porównać też można Piątą pieśń o męce Pańskiej ze zbiorku Pieśni postnych starożytnych); średniowiecznego tekstu u niego niema. Znalazłem taki w trzech odpisach, znowu charakterystycznych dla powolnego psucia pierwotnego poprawnego układu, wtrętami, mylkami i przestawianiem zwrotek. Pieśń ta ważna i z tego powodu, że to najdawniejszy przykład trzynastozgłoskowego wiersza polskiego, a wierszowi temu chciano niemal rodzimy początek przyznać; z tej pieśni widzimy, że i on naśladuje formę łacińską.

Jeden tekst, z połowy piętnastego wieku, przytoczyliśmy wyżej z rękopisu Załuskiego; drugi z końca tegoż wieku lub z początku szesnastego, zapisany na ostatniej karcie rękopisu królewieckiego statutów Kazimierzowych, przytoczyliśmy w Archiv f. slav. Philol. X str. 402; tu dajemy najstarszy.

Rękopis Biblioteki publicznej Petersburskiej, z Warszawskiej uniwersyteckiej, sygn. Łacińskie XVII Quarto nr. 131, zawiera na k. 1—11 Summa de processu iudiciario; 12—25 Explicit Stella Clericorum per manus Dominici anno d. 1399; tak zwanego Seneki (porównaj o tem Rozprawy XXII 40) liber quatuor virtutum cardinalium, poczem wypiski najrozmaitszej treści, recepty [1]), kazania, legiendy, wiersze różnych

[1]) Recepty mieszczą nieraz polskie słowa, np. herbe que *proszczek* nuncupatur k. 260, herbam merice que vocatur *crowe zele* et herbam que vocatur *zanbek* 265, pes columbinus vulgariter *pampownik*, salatum *roschodlnik* 267, herbas scilicet vernicularem vulg. *wstol* et trifolium cabellinum vul. *bobownik* et rorem terre vulg. *mussek*, acidula vulg. *scaw*, piscis tina vulg. *lin* 266, *oman* in latino enula, ficus vulg. *martwa coprziwa*, (equi) vena que dicitur *ogonowa*. Na k. 266 prezerwatywy przeciw morowi, we wierszach (Anno milleno tricenteno nonageno Quinto coniuncto pestem tuisse memento itd.). Inne glosy, mansuetudo *cratkoszcz albo laskawoszcz* 190, cervical *szadlo* 185 i i·

rąk. Jedna z nich, na pierwotnie niezapisanej k. 312, przerwawszy legiendę o Kalikście i Julianie, zanotowała naszą pieśń:

1. Ihūs xpūs bog czlowek mandroscz oczcza swego
Po czwarthkowey veczeri c z a s s u i u t r z e n n e g o
Gdi są modlil wogrodze oczcu bogu swemu
Stradzon yanth iwydan iest ludu zydowskemu.

2. Tą swą nocz policzkowan plwan nądzon doswatha.
W pątek p i r w e y g o d z i n i wedzon do Pilatha.
Tamo nan powedzano swadeczstwo neskladne
On stal yako baranek swerzanthko pokorne.

3. Na dzen t r z e c z e y g o d z i n i zydowe nesbethny
Volali by crizowan pirwy yposledni.
Pilath gy kazal biczowacz bezewsey luthosczy
I czirin coronowacz thucz mal trudu doszycz.

4. Nadzen s o s t e y g o d z i n i nakrisz wedzon zmasta
Tey badi rozmaytey placala newesta
Nakriz wsbiwsy naygego osukni ygrana
Zolczą ssocztem napawan yak prorokowano.

5. N a d z e w a t h e y g o d z i n i volal ihūs hely
Czy czosz gy krizowal zidowe są smely
Ianowy poleczona matka yego mila
Thussą dussa cristowa sczalem rosdzelila.

6. Wloczni slepy wlodika bok otworzyl gego
Krew swodą poplynąla sbawena nassego.
Skriza syąnth o m e s p o r z e proszywszy Pilatha
Takocz zanaz vczyrpal othkupyczel swatha.

7. O c o m p l e t n e y g o d z i n e czalo grobu dano
Ot milostnich priyaczol mirrą pomazano
Wsobotą swoyewala dussa pkelne czoczcze
Wnedzelą wywodla yest swithky swanthe oczcze.

8. Preswą swąthi sedm godzin vmączena twego
Gysz X^{e} wspominani snabosstwa nassego
Racz nam vziczicz sbawena bidlena dobrego
Aposmerczy domesczy nasz stadla nebeskego.

9. Day nasmertney posczel pomnecz twogy maką
Nassą dussy poleczczicz oczczu bogu wranka

Tego swatha gymene srebro zlotho droge kamene
By są nam neslodzilo tego czassu Amen.

Tekst oddaliśmy ściśle wedle rękopisu; w pierwszym wierszu napisane *swego oczcza*, lecz kopista sam znaczkami szyk poprawny wyraził; przy trzecim wierszu dopisane Repeticio. Pisownia zdradza konsekwentnem nieoznaczeniem miękkości czas około r. 1420; ma dla nosówek an, ą lub a; razi pisownią ri zamiast rzy (rzi) *veczeri*, *pre*, *crizowan*, *nakrisz*, *krizowal*, *skriza*, *priyaczol*; *nesbethny* zamiast *nezbedni*, podobna pisownia zachodzi nieraz. Uderzają czechizmy, *newesta*, *osukni* zamiast *osuknią*, *wloczni* zam. *włócznią*, *jiż*, *twogy maką* i odwrotnie *nassą dussy*, tem bardziej, że język zresztą bardzo poprawny i gładki, formy narzeczowe: *te szwę noc*, *szwytki*, *prze szwę siedm godzin*. Myłek dosyć, nie psujących jednak układu całości: w trzeciej zwrotce czytaj *cirnim* (lub *cirznim*) zamiast *cirin*; tamże *dośći* w rymie do *lutości* zamiast *dosyć*; w czwartej *jigrano* zamiast *jigrana*; w piątej mylne *godzini* (*godzinie*, *krizowal* (*krzyżowali*), w siódmej *czoczcze* zamiast *koćce*; w ósmej *swąthi* zamiast *świętą?*; w dziewiątej *posczel* zamiast *pościeli*; w ostatnim wierszu brak słowa *jimienie?*

Porównajmyż owe trzy odpisy dla odtworzenia pierwotnego tekstu, sięgającego roku 1410, jeśli nie wcześniejszego (1400). Tekst królewiecki (C), któremu brak całych półwierszów, niedokończony, nadaje się mało do takiej restytucyi, lecz miejscami potwierdza i on pierwotne brzmienie, zachowane w kopii Załuskiego (B); kopia ta popsuła zupełnie szyk wierszy końcowych, i przedtem już poprzestawiała te same wiersze, co i królewiecka — nowy dowód, jak lichą bywa tradycya rękopiśmienna pieśni średniowiecznych.

W strofie pierwszej tekst A (najstarszy) prawidłowy, tylko w czwartym wierszu należy czytać *bogu oćcu swemu*, jak w B; waryanty z B: *yvstrzeyszeko* i *on* (zamiast *gdy*) proste myłki.

W drugiej czyta A *plwan nądzon*, C *plphal mączon*, B *byth mączon*, *mączon* tem łatwiej popsuto z *nądzon*, jeźli *dz* jego pisane było, jak to często bywa, przez *cz*. W następnym wierszu *do Piłata* A, *przed Piłata* B i C lepiej; *w piątek pirwej godziny* A, *w p. w pirwą godzinę* B *na dzień pirwej godziny* C wedle następnych zwrotek. *Powiedziano świadectwo nieskładne* A, B i C zmieniają (*wydawano ś. niezbedne*) niesłusznie. *Do świata* (światła, dnia) starożytny zwrot mowy.

W trzeciej strofie przestawiły B i C wiersz trzeci i czwarty; pierwszy i drugi zgadzają się w A i C, B zmienia je, także i *trudu* z A na *męki*.

W czwartej *wiedzion z krzyżem* B C zdaje się lepszym tekstem niż *na krzyż wiedzion* A; *biady* z A zastępuje B znowu przez *męki*.

W piątej i następnych szyk wierszy i zwrotek w B pomylony, zamiast *na dziewiątej godziny* A należy czytać *o dz. godzinie*, *na* dostało się tu z wierszy poprzednich.

W szóstej strofie wstawia C nazwisko „ślepego włodyki“, *Longin*, podobnie jak w czwartej *kostki* przed *grano*, a po siódmej dodaje *A były dwie niewieście co o tym gadały Aby ciało Krystowo mirą pomazali. Krew z wodą* A C, *kry święta* B — pierwotnie *kry z wodą*; dalej *o mieszporze* A, *o mięszporzech* B C.

W siódmej strofie tekst B opuścił dwa ostatnie wiersze; w ósmej drugi i trzeci; trzeci i czwarty wiersz popsute nieco i w A: w trzecim prośba o użyczenie *bydlenia dobrego* na ziemi (czy nie wadzi *zbawienie?* lecz raczej opuścić należy *nam*), w czwartym jedno słowo (*nas*) zbyteczne, bo przekracza miarę wierszową; w dziewiątej strofie *kamienie* zdaje się zbytecznem, choć oba teksty je dają; ostatni wiersz zepsuty?

Ta pieśń o męce Pańskiej posłużyła budową wiersza za wzór dla Żołtarza Jezusowego czyli Piętnastu rozmyślań w bożym umęczeniu, jak Władysław z Gielniowa pieśń swoją nazwał. Pieśni tej posiadamy teraz trzy stare odpisy (z końca XV. lub początku XVI. wieku), Swidzińskiego, Dzikowski (Archiv f. slav. Phil. XV, 537—539), trzeci znalazł Dr. Erzepki lecz jeszcze nie ogłosił. Wszystkie trzy liczą strof siedemnaście (piętnaście rozmyślań i dwie polecenia modlitwy), najpo, prawniejszy potąd tekst dzikowski, chociaż w kilku miejscach waryanty Swidzińskiego zdają się poprawniejsze, tak w drugiej zwrotce *pot przezeń płynął* (*z niego* Dzik.), w piątej *kie są jego winy* (*który jego winy* Dzik.), w szóstej *a tam* (u słupa, *a tak* Dzik.); czy w jedenastej nie należy czytać *powyszon* (*powyeszyon* Dzik., *podnyeszon* Swid.)? a w dwunastej: *duszę moję miłą Już oćcu polecaję*; starsze formy w Dzik. są np. *łenczvchem* (*lanczvchem* Swid.), *słuńce*, *opoki się szczepały* (*padały*), lecz *nyeszpornya* (*myesporna* Swid.). Ostatnie dwa wiersze odmienne, w Dzik.: pięćnaście rozmyślenia w bozem umęczeniu są do nieba słopienie (szłapienie? por. szłapać) duszne oświecenie; zamiast *słopienie* mogła być odmianka *wstępienie* (*wstępień* gradus) co niezrozumiano i w *wstąpili* zmieniono, do czego potem dorobiono *którzy tak czynili* dla rymu. Pieśń tę śpiewano i w wieku XVI., dorabiając coraz nowe strofy; wtręty te łatwo poznać po odmiennej formie.

Pieśń o ostatnich słowach p. Jezusa na krzyżu zawarta w pierwszej pieśni „Sandomierzanina“ — o budowie i treści jej, którą niesłusznie 14. strofą urywają — liczy ich bowiem 21 — mówiłem w Biblio-

tece Warszawskiej 1893 I 278. Czwartą z odszukanych przez p. Wolskiego pieśni tu włączyć można: Alia coram Veronice effigie, początek:

Iaszne cristovo oblycze
Wyączey nysz szluncze szwyeczące
Thobye dawam posdrowyenye
Thy yesz moye vczyeszenye itd.,

27 strof, wylicza tych, którzy je prefigurowane widzieli, Jakóba, Ezechiasza, apostołów na Taborze, Jana Chrzciciela, Mojżesza, Dawida,

Veronica pany szwyątha
Wszyemy szydowszkyey bądącza
Thwarz cristową myecz sządala
Przeto yemv szwoy podala

Swfoy (zwój) na oblycze przyloszyl itd.,

kończy:

Synv bozy ihū xpē
Poleczam duszą wthwe rącze
Racz yą thwem lyczem vczyeszycz
A wray nyebyesky wprowadzycz..

Pieśń kwietniowej niedzieli Gloria laus et honor Teodulfa przedrukowali Maciejowski i Wiszniewski z rękopisu oznaczonego rokiem 1400, myląc się o jakie lat sto czterdzieści; zapisana ona bowiem w rękopisie omówionym przez Maciejowskiego w Dodatkach, str. 324. Rękopis ten, z biblioteki uniwersyteckiej warszawskiej, sygn. $1^{6}/_{2}$, kwartant papierowy w starej oprawie z napisem Maka Pana Iesvsova zawiera 102 rozdziały Męki Pańskiej, jak Maciejowski twierdzi, odpis z Opecia, chyba z rękopisu, gdyż ortografia odmienna od drukowanego Żywota. Że dzieło Opecia krążyło w odpisach (przed i po r. 1522, gdy je z druku wydawano), poświadcza w zbiorach kss. Czartoryskich fragment, karta in folio starannie wykonanego odpisu z lat 1510—1520. Nie mając Opecia pod ręką dajemy tu próbkę owego tekstu warszawskiego:

K. 1. Biskvpowie slicemierniki rada vczynili aby milego pana ieszvsa zabicz mogli. Capitulum primum.

Gdy od boga oycza przyblizalsia czas srzadzony kv othkvpieniv lvdzkiemv, dla skrzessenia lazarzowego spodvszczenia slego ducha zebrali sza wrada biskvpowie xyaszatha zidowczi y licemierniczy przeczіw iesvsowi radacz iacobi go iali y zabily a tham radzacz sya mowili: Co czynimy o tho then czlowiek wielkye czvda y snamiona czyny pvszczimili go thako (czvs niezabiwsi) wsystek lvd veny vwierzy a pothem przydą

rzymianye y wesmą nam miasto nase iacobi rzekli: widziczie isz tho miasto (czvs koscziol) iesth zaswiathoscz poganska, bo Alexander krolowie perscy y krolewie Eypsczi wielkiey czczi then koscziol mieli ale then czlowiek navcza yszbi nasza szlvsba wkoscziele bila marna. Przetho rzymanie vszliszeli oskarbie koscziclnym a vrzali thakowe czvda od niego przyda y wesmą nasse miasto (czvs kosczvol) y nas lvd. Ale ieden snich ymianym Kayfas kthori byl biskvpem nathen czas rzekl ym wi nicz niewieczie, mvsi yeden czlowiek vmrzecz (karta 2) zawszithek lud nislibi wsithek lud mial sginacz. O przeklatha rada o mizerni wodzowie ludv pospolithego wracze wase dal bog szyna swego aby dla wasz vmarl ale nie zwas, on czi vmrze od was y sbawi swoy lvd awy badzieczie potąpiany adla tego od tego dnia poczali mislicz aby go zabili a pan iesvs iusz niechodziel iawnie miedzi zidi ale sedl do miasta Effraym y przebiwal tam smathvchna swa miloscziua Imartha smagdalena slazarzem y swemi swolaniki czieszacz mathvchna swą rosmową synowską a gdy iusz byla blisko wielkanocz zidowska tedy wiele zydow przyslo do Iervsalem przed wielkanocza abi szia ofierowali bogv aszvkaiacz milego iesvsa mowili miedzi sobą stoiacz w koscziele czo szia wam widzi snacz nie przydzie kv themv swiathemv dniv bo biskvpowie ius bily dali przikazanie gdzie by ktho widzial iesvsza ten bi go mial vkazacz abi go yali y zabily.

Maria Magdalena Ieszvsza masczia pomazala. Capitulum secundumi

Gdi bilo sostego dnia przed wielkanocza przisedl mili iesvs dobethaniey gdzie bil Lazarz vmarl kthorego skrzezil myli iesvs y vdzielalmv thamo wieczerza nakthorey martha slvzila a Lazarz sziedzial smilem iesvsem y sgodviaczemi. Maria Magdalena szie (karta 3) dzacz zawieczerza naiesvsa pilno patrzala y iego strudzonego widziala a dla tego wsiąwsi fvnt masczi drogiey sziela nardvszovego itd. itd.

Wobec znaczenia dzieła Opeciowego dla starej literatury nie uważaliśmy za zbyteczne zwrócić uwagę na ten odpis, uskuteczniony może z rękopisu, nie z druku — łatwo będzie w Warszawie stosunek obopólny wyjaśnić; odpis cechują np. pisownia ia (t. j. ię) zamiast ie przed ń (kamianie, potapiania, odzianie i i.), sradą (zdradą) sradzywssy, nastvlek pysnich itp. Po Męce Pańskiej następuje inną ręką zapiska o drużbowaniu, jaką w Archiv f. slav. Phil. XV, s. 314, przedrukowaliśmy, i inne zapiski (wyliczanie niebios, przytem „diameter“ przetłumaczono *srennyk zyemye*; przeszkody w zawieraniu małżeństw, z polskiemi słowami *stchna* nurus, *swiekri jątrfie szurzem kmotrovye*); wraca ręka Męki i zapisuje „Poczynaya sya syedm psalmow pokutnych naprzeczyw syedmi grzechom smyertelnem“. Stella clericorum i pieśń, o której wyżej mówiliśmy. Nie powtarzamy jej tu za Maciejowskim w całości, poprawiamy

tylko błędy jego odpisu: wiersz 1 *Cchpała* (zamiast *chphała*), 3 *poye* (nie *pye*), 5 *krolyeveycz*, 8 *ydzym*, 15 *chphalyem czyebye* (na boku *czia*), 17 *ydzyem* (nie *yedzem*), 22 *kthore czynym cre* (*criste*, nie *eze*) *glossem*; w wierszu 10 czyta Maciejowski *cz*, w oryginale jakieś skrócenie (*in*? iesu?). Po pieśni następują kazania i płacz Jeremiasza z glosami polskiemi, dalej inną ręką Ex colloquiis Erasmi Roterodami Confabulacio pia ad linguam puerilem expoliendam vtilis, z licznemi glosami łacińskiemi i polskiemi między wierszami; kazanie na narodzenie N. P. M. z polskiemi słowami w tekście, np. viridarium *scyerzathnyk ... a wsądy polacz vodą gorącą yszby ostatek korzenya y nasyenya wsyemy bądaczych nyemogły by mnosycz sya*, *lyvbyeslyvye a rosmaythem zavlokyem spyeva*, *semglyele czyesacz odelya dzyelacz*; nakoniec modlitwy polskie i słowniczek łacińsko-polski. W tekście pieśni, by jeszcze do niego wrócić, należy dla miary wierszowej, w drugim wierszu opuścić *o*, w trzecim czytać *jemuż* (zamiast *któremu*), w dwudziestym pierwszym skreślić *nasze*.

Pieśni krzyżowej O crux ave spes unica prozaiczne tłumaczenie (lecz tylko pierwszej zwrotki) zawiera rękopis Ossolineum nr. 1589; jest to Męka Pańska pisana ręką franciszkana Marianus de Okwrowo (dla Bonaventurae de Byecz in loco Cawnansi) a. d. 1493, z glosami polskiemi w tekście, np. *chczem tho thobye wyszyczkym* (!) *dobrym pamyathacz*, *dzakrgemy thobye*, *obwynyły thymy vynamy* itd. O crux etc. in vulgari *Zawythay o krzyszv nadzyeyo nasza gyedyna. proszymy czą czasv theyo vmączenya. ponnoszy dobre wesprawyedlywosczy A nam grzesznym wyny wszythky odpuszczysz Amen.* Inną pieśń o ś. krzyżu odszukał Dr. Erzepki, nie wiemy, czy to nie ta, jaką znaleźliśmy w rękopisie Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Octavo nr. 91, z kazaniami łacińskiemi, po których na k. 52 czytamy:

Badz pozdrowion krzizu szwyethy
Krwyą Iesuso(wą) polany
Nadewsithky drzewa powyssony
Mnye christe naznamionvy nędznego
Abich nievmarl naglą szmierczią swyata tego.

O lekarsthwo szwyata thego
Sprawcza drogy sbawienya nassego
Pozdrowion bącz wielmy sthego
Izesz noszil na sobye mytho swiatha wszego
Iesv Christa laskawego
Y prawdziwego syna bozego.

Przes kthorego szmiercz nyevynną
Nalezlysmy drogę pewną
Do krolesthwą niebieskiego
Y do porthv ządanego.
Criste panie Iesu myly
Day abyszmy godny byly
Thwoyę mąkę oplakawacz
Ythobye sthego dziekowacz.

Vide in cartha ... ale karta wydarta. Budowa dwóch ostatnich zwrotek odmienna od dwóch pierwszych, których rekonstruować nie myślimy, chociaż niektóre ich wiersze (np. 3 nad wsze drzewa powyszony, 4 mnie naznamionuj nędznego, 7 sprawca zbawienia naszego, 11 prawego syna bożego,) łatwo poprawić się dają. W rękopisie następują prognostyka do k. 59, poczem inne wycięte, a od k. 60 inną ręką tak zwana Powieść o papieżu Urbanie następuje:

In nomine Domini nostri I. Chr. a. d. 1530. Byl wrzymye papyesz gymyenyem vrbanus then ysze szya byl wnorzyl w grzechy czyelyesznye, przepvsczyl nany myly bog nyemocz czyaszką y smerthelnya, Usznawayacz ysz myal vmrzyecz weszwal kxyobye wszthky kardynały byszkvpy y wszthko duchovyenszthwo y rzyek donych. Moy namylszy przyaczelye czo my zapoczyeche dayeczye, gdyszcy yvsz mam prathko wmrzecz kthorymy grzechy moymy czyaszko my zaszlvzylem vyecznye pothapyenye etc.

Kończy na k. 65 ... thesz wzyelky czlovyek czczye albo slyszy czyscz thy mothlythvy then mą othpustha thrzy czthervstha lath y thyszancz any przesz ktore bymyal czerpyecz w czyszczv za vystąpy swoye. yescze nath tho ktorzy czlovyek czczye albo slyszy czyscz thy modlythvy themv banda wszyawyonya godzyna smerczy yego. Tho nam racz dacz bog oczecz y duch swathy wszyszczy ktorzy thego pozadaya rzeczmy wszyszczy nabosznye amen 1530. Finis harum oracionum per me Andream de orlow a. d. 1530.

Tekst nasz nie jest odpisem ani druku halerowskiego z r. 1514, zdradzającego tłumaczenie z niemieckiego języka, ani poprawniejszego i zmienionego nieco tekstu w Unglerowskim Pozdrowieniu r. 1531. Inny odpis znalazłem na okładce świętokrzyskiego rękopisu z traktatami teologicznymi i kazaniami (Collaciones seu sermones decem ad fratres dris. Iacobi de Paradiso) Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 314: Sequuntur oraciones in agone mortis. Byl wrzymye papyesz gymyenyem vrban then ysz sye byl wmnozyl w grzech cyclyesny przepuszczyl nany pan bog nyemocz czyeska y smyertelna on baczacz y z yvsz wmrzecz mal vezwal ktobye (!) wsytky byskupy

ywsytko duchowyenstwo itd. przytoczywszy pierwszą i wtórę modlitwę kapłana „trzeczy razen (!) pokleknan on kapla y spyal paczyerz a potthym movyl te modlitve trzeczya czo na pargamnye napisana yest“ — lecz karta pargaminowa wycięta; pismo XVI. wieku. Nadmieniamy, że w rękopisie samym na k. 264 ręką młodszą wciągnięto: Concordia nostra cum Goliskj super iurepatronatus in Modlibozicze 10. lutego 1468 (przed biskupem kujawskim Jakóbem i innymi).

Pieśni na Zielone Świątki, przeróbki hymnu Veni sancte spiritus, znaleźliśmy dwie W rękopisie świętokrzyskim Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 497, opisanym przez nas obszernie w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV 162—167) na k. 205 w Sermo de S. Spiritu:

1. Przydzy knąm szwyąnthy duszye
   Napelny szyercza szwych wyernych
   Y oszwyecz gych dusze
2. Zaszy wnych ogyen szwyey szwyąnthey myloszczy
   Gen szye przyez roslicznoscy
   Wszystkych yanszykow lud
   Szebral vyary wgyednoszczy
3. Bąndz sznamy panye boszye
   Proszymy vczyeszyczyela thwyego
   Gyen odczyebye pochodzy
   Od odczą wyecznyego.
4. Nawyedz nasz darem ducha szwyąntego
   A wczyeszy wszelkyego szmathnyego.
5. Day nam wthem duszye roszumyecz
   Czszo gyest sprawyedlywego myloscz szwoyą.
6. Racz grzechy otpuszczycz
   Apothem racz nasz domyeszczycz
   Krolesthwa nyebyeszkyego Amen.

W rękopisie tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 449, opisanym przez nas obszerniej w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV 170 — 176) czytamy na k. 144:

Swathy dusche zavithay knam
Nasze szercza napelny szam
Bychom czyebye mylovaly
Sthobya wyecznye krolowaly.

Zaszy szyercza szvecza
Naszym szerczom odpuscz grzechy szmyszlow
Nyeraczy baczycz naszey zlosczy
Bosz thy pan szwey miloscz.

By then lytkup dobrze szadzon
Od nasz dyabel proz zapadzon
Przednym nyemamy pokoya
Acz nyebadze miloscz thwoya.

Chalmysz boga oczcza wszechmogaczego
Iszyna yego mylego
Aby dnya dzyszeyszyego
Szeszlal nąm ducha szwathego

Sed ut facilius hoc donum impetremus, beatam Virginem Mariam salutemus etc.

Dwie inne pieśni o Duchu św. znalazł Ferd. Menčík na kartce pergaminowej z jakiejś okładki w Bibliotece Nadwornej Wiedeńskiej i ogłosił w Sprawozdaniach Akademii Krakowskiej, Wydział filologiczny XIII, str. XXIII (1889). Z pierwszej, starej pieśni (tak ją nazywa Mażwid, zob. niżej) ocalały tylko dwa pierwsze wiersze (Poprośmy św. Ducha Byśmy byli prawej wiary); ad eandem melodiam versus: Dusze święty zawitaj knam Zmysły nasze nawiedzi sam Iako prawy pan. Bychom z tobą przebywali Gdzie królują (święci) anieli Kirieelejson. Tyś w pracach odpoczynienie W gorącościach odetchnienie I ochłodzenie. Bądź płaczących pocieszenie, Wszech grzesznych wieczne zbawienie Kirieeleyson. (Tekst poprawiliśmy dla zachowania miary wierszowej). W ogłoszonych przez nas tekstach drugi pierwotne brzmienie i układ całości zachował dosyć dobrze: w trzeciej strofie zamiast *by* należy może czytać *bo* lub *był*, zamiast *proz* czytaj *precz*; w czwartej czytaj *chwalmyż boga wszechmocnego*. Natomiast ucierpiał tekst pierwszej pieśni tak silnie, że nie kusimy się o rekonstrukcyą: tylko niektóre ustępy dowodzą układu metrycznego, mianowicie nasza strofa druga, gdzie w pierwszym wierszu należy skreślić *swej swiętej*; w ustępie piątym *miłość swoję* zbytecznie dodano.

Z pieśni na Boże Ciało przytoczyliśmy wyżej już jednę w poprawniejszym odpisie, u Bobowskiego str. 99—101; z dwóch innych, tamże str. 95—99, pierwsza należy pisownią swą do czasu przed r. 1420 (wiersz jej 10 jest ośmiozgłoskowy, *ty jeś król w rajskiem zboży*, gdyż należy czytać *w* samogłoskowo, nie zaś zmieniać *rajskiem* na *niebieskiem!*) i pochodzi z czeskiego; druga w trzech odpisach o różnej ilości zwrotek, które Bobowski razem wszystkie pododawał, nie pytając, czy

i w pierwotnym tekście one się znajdowały (podobnie w Żołtarzu Chrystusowym, zob. wyżej, późno dorobionemi zwrotkami pierwotny tekst rozszerzył). Otóż zdaje się nam, że pierwotna pieśń była znacznie krótszą, podobną do świętokrzyskiego odpisu, bez pierwszej, szóstej i dwóch ostatnich zwrotek, a może i bez piątej: piąta i szósta dodane widocznie z innej pieśni (z *Iesu Chryste nasza radość*). W Archiv f. slav. Philol. XV 534—536 przytoczył prof. Nehring jeszcze pieśń o Ciele Pańskiem, z rękopisu biblioteki kapitulnej płockiej XV wieku, wskazującą ponownie na pochodzenie czeskie. Pieśń w czterowierszowych zgłoskach, wiązanych jednym rymem:

Witaj miłe święte ciało
Coś na świętem krzyżu pniało
Z bogaś oćca poszcie miało
Z panny czystej krew przyjęło
. . . . . .
Podniąże się bóstwo skryło
Przeto eż ci było miło
By złym duchom tajno było

Pierwszy wiersz ukrywa się może w dopisanem na boku *wyeszy mógó pla br słoczila?* również dopisane: *Z Gabryelem cię powdano, Słowem w czysty żywot wlano* zdaje się prostą amplifikacyą tekstu. I dalej co dwie zwrotki powtarza się *Witaj* (Witaj miły boży synu; Witaj miły święty chlebie; Witaj krwi błogosławiona), prócz ostatnich, pierwotnie tu nie należących? Osobliwszy wiersz: (ale prze grzesznych dziedzinę) *Jimżeś przydał ciału glinę* zastąpiony na boku innym, jeszcze mniej fortunnym: *przeto ja już w tem uczynię.*

Dodatkowo można jeszcze wskazać na cenny swym wiekiem (r. 1407) wiersz napisany przez Tomasza z Krajkowa „Wszego świata wszytek lud Patrz na Iezu Crystów trud itd.“, przedrukowany z rękopisu (Ossolineum nr. 812) w Archiv f. slav. Philol. X 389 i XV 534. Facsimile w Ossolineum, nr. 1482, z którego wyżej przytoczyliśmy „Proza de Nativitate Christi in vulgari“, zawiera na następnych dwóch kartach (folio maximo) Tropi de resurrectione Domini, po łacinie i polsku, choć oba teksty mało sie zgadzają; nie powtarzamy ich tu, bo należą zdaje się do XVI wieku, nadmieniamy tylko, że ostatnie strofy powtarzają się w tekstach Juszyńskiego (Przez twoje święte zmartwychwstanie Boży synu odpuścisz nam nasze zgrzeszenie itd. i Bądźmy wszyscy weseli jako w niebie anieli itd., Bobowski 90 i 92).

Z pieśni o Świętych przybyły najpierw pieśni o ś. Annie. Już tłumacz katechizmu litewskiego, Mažwid, r. 1547 układa dwie pierw-

sze pieśni „wedle starych nut polskich jak się śpiewa O Anno pany szlachetna spokolenia i Poprośmy świętego Ducha" (z początkiem tej pieśni zapoznał nas p. Menčík, zob. wyżej). Dwie pieśni przedrukował z okładki Rationale divinorum officiorum Guilhelmi (Strassburg 1488 r.) w bibliotece uniwersyteckiej warszawskiej prof. Wierzbowski w Pracach filologicznych V 99—105, lecz stosunku ich i układu nie poznał. Pierwsza z tych pieśni ułożona abecadłowo, jak pieśni w zbiorze p. Wolskiego, o których wyżej mówiliśmy (czy pióra tego samego autora?) liczy strof 21 lub 22, następstwo ich kopista i wydawca pomylili, wiersze 25—44 (czyli strofy 7—11) mają następować po wierszu 65. Lecz pieśń mało mówi o św. Annie, tylko na początku (strofa 1 i 2) i na końcu (strofa 18, 20—22) do niej się zwraca; główna jej treść (strofy 3—17) poświęcona zato chwale Panny Maryi i wymienieni są ci, którzy ją w Starym Zakonie pod figurami widzieli (Ezechiel, Balaam, Heliasz, Noe) co nam zupełnie przypomina sposób autora pieśni o św. Weronice ze zbioru p. Wolskiego. Inna, nieco późniejsza ręka wpisała i dopisała trzy inne strofy: O Anno pani szlachetna (początek więc jak u Mażwida, ale dalsze wiersze odmienne): O tobie jest sława wielka Proś za nami wnuka swego Iezusa Nazareńskiego Przez gorzką śmierć wnuka twego Z panny czystej zrodzonego Z córką swoją matką jego Broń nas ode wszego złego Amen Amen wszyscy rzeczmy a św. Annie dziękujmy Uprosi nam niebieski raj Amen Amen tako bog daj. Czy pieśń zupełna, czy tylko te trzy strofy kopista wpisać mógł, nie wiemy. Pierwszy wiersz pierwszej pieśni powinien brzmieć *Anna święta i nabożna*, nie *Anno!* Trzecią pieśń (albo raczej czwartą, dowód kultu świętej) odszukał Dr. Erzepki (18 czterowierszowych zwrotek, Anna matrona święta u Boga barzo wzięta itd.).

Pieśń o św. Dorocie, czeskopolską, z tekstem haniebnie zeszpeconym, z czasu około 1420—1430, ogłosiłem w Archiv f. slav. Philol. XIV, 507—511. Obszerna legienda, w dwunastu trójdzielnych strofach, opowiada mękę św. Doroty i epizod z Teofilem i jabłkiem; nieudolnie z czeskiego przełożona, jakby pieśń jaka ze znanego kancyonału Przeworszczyka.

Trzy zwrotki pieśni o Wszystkich Świętych znalazł dopisane w rękopisie XV wieku R. Lubicz i ogłosił w Pracach filologicznych IV 623—627; są to zwrotki o ś. Stanisławie, o ś. Tworzanie t. j. Floryanie i o ś. Bernardynie; że pieśń powstała w Krakowie, dowodzą słowa jej: Swięty Tworzanie nasz miły patronie Usłysz swe śpiewaki kapłany i żaki.

Rymowane Dziesięciorgo przytaczał chętnie kaznodzieja w kazaniu wielkoczwartkowym lub świątecznym, stąd mnogość odpisów jego

po zbiorach kazań i indziej. Bobowski, str. 114—121, wylicza pięć redakcyi w kilkunastu odpisach; w gruncie są wszystkie króciutkie, jeżli je porównamy z obszernymi poematami czeskimi, niemieckimi i i. tejże treści; różnią się wstępem lub zakończeniem i tem, czy pojedyńcze przykazania jednym lub dwoma (rzadko trzema) wierszami opisują. Do wyliczonych przez Bobowskiego (i Bystronia, Prace filologiczne I) tekstów dodał inne Lubicz R. w Pracach IV 743—747; nadmieniamy tu, że poprawki do tekstu z rękopisu Jagiellońskiego nr. 1297 umieściliśmy w Kazaniach Średniowiecznych I, (Rozprawy XXIV str. 76); tamże str. 94 i 95 wydaliśmy dwa dekalogi rymowane z rękopisu petersburskiego, sygn. Łacińskie I Folio nr. 518, na k. 189 (odmienny od znanych tekstów) i na okładce. Pożny dekalog z okładki inkunabułu przytoczył prof. Nehring w Archiv f. slav. Phil. XV 540. Kilka dekalogów wypisaliśmy z rękopisów homiletycznych w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV, 194). Z rękopisu petersburskiego, Liber Stanislai de Racziwicze, z któregośmy wyżej Salve Regina wypisali, przytaczamy dekalog z karty 150 (zbliżony najbardziej do redakcyi dekalogu, jaką z tak zwanej postyli Husyty ogłosiliśmy w Pracach filologicznych IV 568):

Nyemyey bogo gynyego
Gedno mnye thworcza samego
Nyeberzy nadarmo gymyena boszego
Ny zobiczaia berzy (wykreślone) thwego
Berzy gymyena mego.
Swyanczy nyedzyelye swyante
Aby szye neprzechilil nawczinki preclanthe
Czczy maczerz hy oczcza thvego
By vsedl gnew mogego
Nezabyiay ręką nykogego
Any rzeczy slova zlego
Nyemyey grzechu nyeczystego
Czala hy sercza thvoiego
Nyecradny nyczs czudzego
Any czyn swadeczstwa falszivego
Thesz nyeposzą̨nday szony blyszego thwego
Any rzeczy przespraua iego
By nyestraczyl myloszerdza moiego.

Inny dekalog z rękopisu Piotra Radomskiego ogłosiliśmy w Pracach filologicznych V, 31 (zbliżony najbardziej do redakcyi trzeciej tekstu dziewiątego). Na okładce rękopisu z kazaniami mistrza Macieja z Ra-

ciąża (Kazania Średniowieczne III, Rozprawy XXV, 118) zapisała ręka XVI. wieku krótki tekst Wyerz boga yednego nyebyerzy nadaremno ymyenya yego Szwyacz szwyotho y nyedzelą Cczy oycza y mathką thwoya Nyeczyn grzechu nyeczystego Nyezabyay Nyekradny Nyeszwyathczy fałszyvyego szwyadeczwa Nye poszaday zony thwego blysznyego Any szadnye rzeczy yego. Starszy nieco tekst czytamy w rękopisie Bernardynów krakowskich, ze zbiorów Załuskiego w Publicznej Bibliotece, sygn. Łacińskie XVII Quarto nr. 17, pisanym w r. 1505 i 1506, zawierającym i Constituciones temporales Radomiensis convencionis generalis proxime preterite (r. 1505) i kilka zapisek historycznych na ostatniej karcie o wielkim morze 1464 r. i i.; na k. 3 między innymi wypiskami czytamy i krótkie dziesięciorgo, Nymey boga ynego any byerz nadarmo gymyena yego itd., w którem uderza tylko forma *mołwić*, any molw swadeczthwa falsziwego, przejęta widocznie ze starej kopii.

Ciekawsze niż te późne, a krótkie teksty jest Dziesięcioro z wykładem w rękopisie Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 493, zawierającym postylę niedzielną. Po wykładzie na ostatnią niedzielę (k. 242) sequuntur decem precepta que vobis breviter dicere volo ut etc. wylicza je więc: *Nemey boga gynego yedno ymey torcza swego* quasi diceret *nemodlszó bogom ginim* hoc est *baluanom. Nyeberz daremno gimena bozego ani zabicza* (z obyczaja!) *tvego bi czó bog vchoval otefszego szlego* (tu niech uważają ci, co to zwykli mawiać *vyera kmey duszy non feci hoc aut recepi tako mi pomozi bog*). *Pomni szvóczicz neczele szvóte abiszó neprzichilil navczinky przecląte* (rozumie pod tem spółkowanie i każe się jego wystrzegać nie tylko w niedziele i święta, ale też kiedy kobiety mają *przirodzoną nemocz eciam cum puer oziwe eciam aliszó vecze* (oczyści), lecz najwięcej gdy leży w połogu). *Czczy mathkó i oczcza tvego abi vszedl gnew mego.* Non occides *nicoyo rókó ani szlim przicladem ani rzeczó slowa slego ani kszno* (!) *ani kthorą szlą radą. Neberzi nicz czuczego przesvoley iego* (aput quem inveniunt *licze*). *Nyeczin grzecha neczistego czala ayzercza twego croma stadla malszenskyego. Neczin szvadeczstva falsziuego przeciw zadnemu* (ci co świadczą *pocrzifdze*). Non etc. *zadney rzeczi przespraua yego.* Non etc. *abi nestraczil miloszerdza mego* (tu uważaj każdy, ne pollueret *czuczego losza*).

Lecz rękopis właśnie wspomniany ciekawy dla glos; opuszczamy glosy między wierszami, może inną ręką wpisywane, a wybieramy tu glosy z ciągu samego tekstu; one rozdzielone w nierównej mierze, tylko niektóre kazania w nie obfitują, w innych całkiem zanikają.

Ut eis via aleviaretur *vmneyszila szó*, humectaretur *vpoczil*, alienus *goscz*, *goscze*, discordia *neszgoda*, ne suspicarentur *abyszó nedomnimali*,

extraneum *gynszego*, sarra *pila szelaszna*, familiarem *pospolithe*, ad supersticiosos *nawroszni* homines, exponere temporalia *vprzedacz ymena*, excessus efficaciter *grzechow przestapyene podobne*, secus *pewno*, subtrahar *oddalya*, in respectu (eternitatis) *naprzeczivo*, in hospicium *wprzebitek*, strepitus *tąten* et pressura *avczisznene*, edictum *virzeczene albo przicaszane*, sericum *geduab* et purpuram *ypawloka*, tractavi *povyala*, viribus *szilami* immensis *nywimownimi* doloribus compaciatur *sluthovalszǫ*, in delicatam *wroskosznc* faciem, in facie *przed oczima*, tergus asine erat fortasse confractum *oszadnyone* ac sordidum *szmerdzącze*, prosperabitur *szczasszno*, condicio *wrzad* (*wrzódu*), constitucioni *vstavenu*, audiens hoc prolatum *tho mową*, de gremio *sgromadzena*, sine contradicione *przeszodmorena*, in parte anteriori ... posteriori *naprzotku naposladku*, (asina est debilis) in humeris *napleczoch wbyodrach*, civium *mesczczow*, ad mandum *cuszcyathu*, propter auctoritatem officii *przemocz vrządv*, propter edificacionem *przerosmnoszenye*, libram *vagǫ*, ut damnum recuperaret *odzersal albo nawroczil*, comprimis *tlumisz* eleuas *roszirziasz*, commendaret *potczvyerdzil*, qui quadragesimale *powszedni* ieiunium in solidum *spelna* tenet, per vicos *pokaczech*, suffocantur *szaduszilischǫ*, cameras *spizarne*, *netrzeba*, *nepotagemaye*, *neprzimaczon przisedl*, *czągli natho*, *roszwąszacz*, *prze velikosez mayǫczego*, *przisiwolisz neprziszwalayącz*, *adaley*, *slothkye*, *rosnoscz*, *vkrwawone* (oczy), *blade*, *przeczіva* (przeciwia), morari *myeszkacz*, *narzekayǫcz vkaszuyǫ* ut eis *potpomagaly* itd. itd.

Na wzmiankę zasługuje i kilka późniejszych dopisek, tak na boku k. 91 obcięte, słowa Maryi do Jezusa, żale) *Synu myl ... wsnyesonesz... ko przemow* (*ma*)*tcze yedno szlo*(*wo*) *awszakom cz*(*a szynu*) *mily wswem* (*sier*)*czu noszyla ... y takesz*: floridam *kthwaczego*, k. 45 quia omne masculum adaperiens vulvam *ysze wselka maszczysną narodzoną naplodnoscz*, racha *przesmosgwcze zapamathaly wroszvme*, parabola *kątkka* (gadka), proverbium *przypowesczy* itd.

Pierwsza ręka, pisząca między rokiem 1430 a 1440, kończy na k. 243, poczem jeszcze kilka kazań innej ręki następują.

Wspominamy o jeszcze jednym dekalogu. Rękopis Muzeum X. Czartoryskich, nr. 3729, quarto, po r. 1479 pisany, o spowiedzi itd., podaje tekst redakcyi trzeciej Pyrwsza kaszn thworcza naszego Nyemasz myecz boga gynnego itd., kończy:

W braczkych rzeczach nyekorzyszczy
Bocz kaszn bosza thako gyszczy
Thocz gyest przykaszanye moye
Ktogye pelny nadze zbawyenye szwogye

Kthori kolitho popelny
Vyekugyszthy zywot odzyerzy
Ale przestapcza przykazanya bozego
Stradze wydzenya gyego.

Następuje dekalog prozą, zakończony Chwala oczczu ysinv yduchu swyąthemv yako bila napoczątku ynynie yzawsdi ynawieky wyeczne amen. Następuje pacierz Ave i Credo, dla pisowni wymieniamy *yen zeysz*, *cheb(!) nasz powszethdny*, w Ave dopisała młodsza ręka nad *ogloszcy*, *lassky*, a nad *bog*, *pan*; poczem znowu dekalog prozą. Dalej następna modlitwa po polsku i po łacinie (odstępami):

Panie Iesu czriste chwala czyebye nakrzyzw wysszaczego tarnova corona naglowye noschaczego, prossą czyebye aby thwoy krzysz wybawil mye od anyola byyaczego amen.

P. I. K. chwala czyebye na krzyzu sranyonego zolczya yocztem napavanego, prossą czyebye aby twoye rani byly lyekarstwo dussy moyey amen.

P. I. K. ch. cz. vmarlego wgrobye polosonego myrrą ymasczya pomazanego, prossą czyebye aby twoya smyercz byla zywoth dusse moiey amen.

P. I. K. pastyrzu dobry szpravyedlyve zachoway, grzeschne uszprawyedlyw ą nadwschytkymy wyernimy szye szmylvy amyloszczyw bandz mye gresnemw amen.

P. I. K. dla oney gorszkoscy kthorasz dla mnye grzeschnego czyrpyal nakrzyzv nawyaczey kyedy naslachethnyeyssa dussą thwoya vyszlą yest sszczyala szmylvyszya naddussą moya czaszv vyschczya yey amen.

P. I. K. chwala czya dopyekla sthapvyączego yathe wybawyayaczego prosza czą aby mya nyeprzepuszcyl tham przycz.

4.

Do „pieśni katolickich“ nie włączył Dr. Bobowski pieśni, które choć nie kościelnemi, ale religijnemi nazwać i do podobnego zbioru zaliczyć by można, do osobnego działu pieśni okolicznościowych. Takim np. jest wiersz o spowiedzi, częsty po zbiorach kazań, który tu wedle odpisu Jana z Wielopola r. 1460 (rękopis Ossolineum nr. 824, k. 58) przytaczamy:

Prosta, pokorna spowyedź ma być, czysta i wierna,
Częsta, odkryta, roztropna i dobrowolna,

Sromieźliwa, cała, tajemna, rychła, płacząca
Mocna, posłuszna, i też na się załująca;

inne teksty i odmianki podałem w Kazaniach Średniowiecznych III (Rozprawy XXV, 157). Tu należą dalej owe wierszowane wyliczania „opera corporalia, spiritualia", jakie z rękopisu sandomierskiego przedrukował prof. Nehring w Archiv f. slav. Phil. XV 540; Wstęp do spowiedzi powszechnej (Panie boże wszechmogący Przed twoją świętą miłością Niemasz niczej tajemnego itd.), ogłoszony przez R. Lubicza Prace filologiczne IV, 631; wiersze o siedmiu grzechach głównych; dalej obszerniejsze dekalogi, z których tak zwana Pieśń bernardyńska (Bobowski, 170—173) do XV. wieku należy (Słuchaj tego wszelka głowo Napisz to w swym sercu słowo itd., — pewnie to owe cantica de decem preceptis, wspomniane w tak zwanych Pieśniach Sandomierzanina), inny Dekalog (Dziesięcioro przykazanie dał nam pan Bóg na chowanie itd.) mógłby być również stary, lecz posiadamy go w druku dopiero z r. 1545; Dekalog więtszy (i mniejszy) z r. 1567 (Chrześcianie posłuchajcie Dziesięcioro moje przykazanie itd.) jest jego wolną przeróbką, zachowującą nieraz całe wiersze starszego tekstu i usuwającą dziwną jego omyłkę co do liczenia przykazań (piąte—czcij ojca matkę itd.!).

Dalej należą tu owe dwie (nie pięć) pieśni Sandomierzanina, jedna o słowach Krystusa na krzyżu i o tych zbrodniarzach i kostyrach, którzy go z jego sukienki łupią, wraz z owym straszliwym przykładem budzyńskim; druga o gniewie Pańskim i plagach jakie zsyła (o spustoszeniach ludów i miast, Żydów, Rzymian, Troi, Sandomierza z wzmianką o jego odpustach); obie pochodzą może od jednego autora, księdza, który może również autorem Dyalogu mistrza Polikarpa ze śmiercią. Uderza tylko nierówność tradycyi rękopiśmiennej; w pieśni pierwszej tekst zupełnie poprawny, w drugiej zato licznymi wtrętami zepsuty chociaż wszędzie z łatwością pierwotna jego miara odtworzyć się daje.

Dyalog Polikarpa ze śmiercią przeprowadza nas do Skargi umierającego, jednego z najstarszych i najciekawszych zabytków tego rodzaju. W Altpolnische Sprachdenkmäler przedrukował był prof. Nehring (str. 293—295) z rękopisu płockiego tę Skargę (Ach mój smętku ma żałości Nie mogę się dowiedzieci Gdzie mam pirwy nocleg mieci Gdy dusza z ciała wyleci), 23 strof, w porządku abecadłowym; brak tylko strofy z S. W Archiv f. slav. Philol. XV 541 wspomniał tenże o późnym przepisie tej pieśni, nie zachowującym abecadłowego szyku strof, oddalającym się w wielu szczegółach, lecz w gruncie identycznym; z odpisu tego podana tamże i strofa z S, i poprawione błędy odpisu płockiego. Świadectwo rozpowszechnienia starej tej pieśni zachował

i kancyonał Seklucyana, wymieniający między staremi nutami też „Ach mój smutku.“

Okazało się jednak, że pieśń sięga początków XV wieku (autorstwa Złoty, co wiersz o zachowaniu przy stole napisał?); w Archiv XV 541—544 przedrukował bowiem prof. Nehring odpis jej z r. 1419 (?), z wrocławskiego rękopisu. Odpis bardzo zaniedbany, wciąga głosy nad wierszem w sam wiersz, opuszcza lub wtrąca słowa, myli szyk strof, przestawia same słowa, wprowadza inne osoby (anioła, ludzi), mimo to, dla rekonstrukcyi pierwotnego tekstu ważne oddaje usługi. Kusimy się o nią, dla dawności zabytku; przypuszczamy przytem, że i tekst płocki, późniejszy o jakie pół wieku, uległ pewnym zmianom, poprawkom niezrozumiałych miejsc itp. Tekst pierwotny brzmiał może tak:

1. Ach mój smętku, ma żałości!
Nie mogę się dowiedzieci,
Gdzie mam pirwy nocleg mieci,
Gdy dusza z ciała wyleci.

2. Byłem z młodości w rozkoszy,
Nie usłałem w czas swej duszy,
Już stękam, płaczę już umrzeć;
Dusza niewie, kam się podzieć.

3. Czsom miał w gumnie i na dworze,
Czsom miał w skrzyni i w komorze,
Toć mi juże opuścici,
Na wieki się nie wrócici.

4. Dziatki w smętku narzekają,
Przyjaciela mnie żałują
Ku jimieniu przymierzają
Na mą duszę nic niedbają.

5. Eja! Eja! Dusze moja
Ocuci się, długoś spała
Niemasz wierniejszego k sobie;
Uczyń dobrze sama sobie.

6. W fałszywym świecie byt kładłem,
Bych na niem długo żyw być miał
Eże nigdym się swych grzechów
Sprawiedliwie nie spowiedał.

7. Gdzie ma siła? ma robota?
Głupiem robił po ta lata

Pięć miar płótna, ośm stóp w grobie —
Tylkom sam urobił sobie.

[8. Halerzem łakomo zbirał
Swój żywot rozpustnie chował
Prze ta dwa bogi przeklęta
Nie czciłem żadnego święta.

9. Jałmużnym nędznym nie dawał
Ofiarym Bogu nie czynił
Ni z pirwiny ni z nowiny
Bogum nie dał dziesięciny.

10. Kędy to mój rozum głupi,
Sobiem był szczodr, Bogu skąpy,
Czsom kiedy Bogu poślubił
Tegom nigdy nie uczynił.

11. Leży ciało, barzo stęka
Duszyca się barzo lęka
Bóg się z liczby upomina
Djabeł na grzechy wspomina

12. Młotem moji pirsi biją
Dusza nie śmie wynić szyją
Widzi niebo zatworzone
Widzi piekło otworzone

13. Nie gdzie się przed Bogiem skryci
Dusza nie śmie przed sąd jici
(Widzi niebo itd.)]

14. O duszyce, drogi kwiecie
Nietu droższego na świecie
Tanieś się djabłu przedała
Gdyś ku grzechu wolą brała.

15. Pomnisz, na krzcieś ślubowała
Gdyś się djabła odrzekała,
Złej roboty, złego działa,
Toś wszystko przestąpowała.

16. Quap się rychło ku spowiedzi,
Kapłana w swój dom przywiedzi;
Płacz za grzechy, przyjmi świątość:
Boże ciało, święty olej.

17. Rolą z domem dziatkom podaj;
Coś urobił, za duszę daj;
Przyjaciół sobie nabywaj
Duszę przytulaj swą u raj.

18. Sbierz dłużniki i gniewniki,
Otproś, zapłać wszytkim długi
Nie trać dusze o cudz pieniądz
Iza nie źle w piekle gorzeć?

19. Tam sam moji oczy ględzą
Toć jak trzcie złe duchy widzą
Na mnie grzechy wyjawiają
Mej duszy sidła stawiają.

20. Wircę się, nie mam pomocy,
Nie kto by za mnie czso daci
Nie przyjaciół na tem świecie,
W samem mam Bodze nadzieję.

21. Xriste twórcze miłościwy
Przez twe (święte) umęczenie
Daj duszycy przeżegnanie
A djabelskie otpędzenie.

22. Zażżycie mi świeckę ale
Moji mili przyjaciele
Idzie dusza krwawym potem
Czso mnie dzisia to wam po tem.

Co do tej restytucyi tekstu nie spieramy się o każdy szczegół; strof położonych w nawiasy odpis wrocławski nie posiada. Mimo to zatrzymaliśmy abecadłowy układ całości i nie kładziemy go na karb np. przerabiacza odpisu płockiego, chociaż go o inne, nieraz i znaczne zmiany posądzamy, np. o powtórzenie dwóch wierszy strofy 12. w strofie następnej, co się nam pierwotnem nie zdaje; starożytnemi są formy liczby podwójnej, *nietu* (ruskie нѣтъ), *nie=niema* i i.

Lecz odpis wrocławski sięga dalej niż płocki, dodaje bowiem do Skargi umierającego nową pieśń:

Dusza z ciała wyleciała
Na zielonej łące stała
Stawszy silno zapłakała.

K niej przyszedł święty Piotr arzkąc:
Czemu dusze rzewno płaczesz?
Niewola mi rzewno płakać
A já nie wiem kam się podziać.

Pójdzi dusze moja miła
Powiodę cię do rajskiego,
Do królewstwa niebieskiego
Do którego dowiedzi nas ociec bóg syn i duch święty Amen.

Obie pieśni nadzwyczaj ciekawe, bo przetrwały wieki i żyją po dziś dzień w ustach ludu, śpiewają je dziady, znają je po wszelkich stronach nietylko Polski, ale na Morawach i dalej; ponieważ zaś rzadka sposobność, byśmy za genealogią pieśni ludowej tak daleko wstecz śledzić mogli, przytaczamy więc kilka jej tekstów nowożytnych, zebranych z druków, czy też rękopiśmiennych.

Najpełniej oddała tekst płocki pieśń o „końcu złego człowieka, znana i w innych stronach kraju", zapisana w Kieleckich Materyałach ks. Siarkowskiego nr. 17 (Zbiór wiadomości do antropologii krajowej IV 93):

O mój smutku mój załości!
Nie cyniłem wiadomości,
Tego mi świat nie powiedział,
Zem na świecie krótko zyć miał.
I tego mi nie powiedział,
Zembym ja dziś umierać miał.
Juz mi umrzeć, juz nié mogę,
Pódę we świat, w wiecną drogę
Gdzies óna mojá robota,
Tkórą robił za zywota?
Siedem miár płótna lezy w grobie,
Com robiła nędzy świata.
Com miał w domu i na dworze,
Co we skrzyni i w komorze,
Nie cyniłem Bogu licby
Ni z kumory ni z piéniędzy.
Nędznym jałmuzny nie dawál,
O dusy swéj nie pamiętál.
Nie uzyłem Boga świata,
Więc dla mnie martwá zapłata.
Ala, ala duso moja!

Odetchij se, długoś spała.
Bierz się duso do spowiedzi,
Daj kapłanom do swéj wiedzy.
Zona z dziećmi narzekają,
O przycynę się zwiadają.
Moi mili przyjaciele
Oświećcież mi świécę śmiele
Bo co mnie dziś to wám potém;
Wyjdźze dusa z krwawym potem.
Śtrasny młot w piersi bije,
Dusa nie chce wyniść z syje.
Juz zégár godziny bije,
Dusa nie śmie wyleść z syje.
Juz się moje ocy kręcą,
Jeźli stoją — jako trzcina.
Spojrzę na niebo zamknione,
Piekło widzę otworzone.
O dusycko drogi kwiecie,
Nié más nic milsego w świecie,
Zéś się złym oddawała,
Ześ się źle zachowywała.

Wszystko strzępki dawnej pieśni, pozszywane bez ładu i składu, z dziwacznemi zmianami. O wiele liczniejsze są pieśni, dodające ów epizod wrocławskiego odpisu lub składające się tylko z niego, przyplątujące motywy z Brzozy Grzyzyńskiej i i., są to pieśni pogrzebowe, ale i dyngusowe; z licznych drukowanych odmianek, dajemy tylko kilka; niedrukowane przysłał nam łaskawie p. H. Łopaciński. I tak w Wiśle III, 608 i 609 podał Z. Glogier z Brzezin na Podlasiu pieśń pogrzebową; w nawiasach przytaczamy wiersze pieśni z Mazowsza czerskiego drukowanej u Kozłowskiego i tamże (Wisła itd.) powtórzonej:

(Jechoł pan Bóg do chorygo
Do człowieka mizernygo
Chory lezy bardzo stęko
Dusa mu sie w ciele lęko)
Moje miłe przyjaciele
(Zaświćcież mi) świecę śmiele
Co mnie dzisiaj, to wam potem
Wyjdzie dusa krwawym potem.
(Przyjaciele się zjechali

O puściznę się pytali
Wszytko płotno lezy w grobie
Urobiłem na śmierć sobie).
Śmiertelny młot w piersi bije
Wychodź dusa z ciała w syje.
Dusa z ciała wyleciała
(I nie wiada kiej sie działa)
Na zielonej łącce stała
I tam rzewnie zapłakała
Matka Boska usłysała
Na anioła zawołała
Idź aniele na tamten świat
Utul dusę, nie daj płakać
Pytaj cy się spowiadała,
Święty olej na się brała?
Niedawnom się spowiadała,
Święty olej na się brała.
Zapytaj się aniele
Co na tamtym słychać świecie?
Pytam cie sie duso moja
Co na tamtym słychać świecie?
Nie słychać tam nic dobrego
Smieje się bogac z ubogiego
Pytam cie sie duso moja
Cego ty tak rzewno płaces?
Trojem dzieci porzuciła
Juz sie do nich nie wrocila
Świat wysoki, świat seroki
Będą zyły twe sieroty
Siadaj duso na me loty
Wyniosę cię pod niebiosy
Wyleciała wyleciała
W rajskie wrota zastukała
Matka Boska usłysała
Pawła — Piotra zawołała
Idźze Pawle, idźze Pietrze
Wpuść dusę bo do raja chce
Pytam cie sie duso moja
Co na tamtym słychać świecie
Nie słychać tam nic dobrego
Smieje się bogac z ubogiego.

A kto u was ponizony
U nas będzie podwyzsony.
Wszystkie duse w raj powpuscaj
Tylo tej jednej nie wpuscaj
Co ojca — matkę zabiła.
Jescem ja ich nie zabiła
Tylom sobie pomyśliła.
Gorse twoje pomyślenie
Nizli z ręki uderzenie.
Stańcie dobre po prawicy,
A złe stańcie po lewicy
Idźcie dobre gdzie dobrota
Otworzone raja wrota
Idźcie wy złe gdzie lichota
Ogień w piekle, zła robota.
Pośli dobre, zaśpiewali
A złe pośli zapłakali
Dobrą tamoj strawe dają
Z dziegciem smołę zalewają
Ścielą tamoj miętkie loze
Brzytwy, sydła, ostre noze.
(Amen Amen niech się stanie
Zachowaj nas Jezu Panie)

krótka odmianka z Józwowa, pow. Lubelskiego. W odmiance z Ciecierzyna pod Lublinem „We czwartek po wiecerzy Wyleciała itd.“ pyta anioł dusy, cego places?

A jak ze já płakać ni mum
Ojca — matki, siostry ni mum
Cép się duso skrzydła mego
Do raju pójdzies wiecznego

Potem „Pietrze — Pawle itd.“ — co ojca, matkę zabiła i siostrzyckę rozkrwawiła. W odmiance z Sobieskiej Woli (pow. krasnostawski) Maryja na miejscu anioła:

Duszyczko duszyczko
Czep się płaszcza mego (snopek siana wedle
Zawiedę cię zawiedę innej odmianki)
Do raju wiecznego
Siedem sążni ziemia drżała
Wyleciała dusza z ciała

Nie wiedziała gdzie paść miała
Zapłakała żałośliwie
Siadła, padła na tej łące
Krzyczy, łamie ręce
Przyleciało dwa anioły
„Czego duszo potrzebujesz?
„Czep się duszo skrzydeł moich
„Zawiede cie do raju wiecznego.“
Przylecieli w rajskie wrota
Zastukali: „A czego ta?“
„Pawle—Pietrze daj te klucze
„Powypuszczaj z piekła dusze
„Tylko jednej nie wypuszczaj
„Co najwięcej nagrzészyła
„Ojca—matkę uderzyła.“
„Jeszcze ja nie uderzyła
„Dopierom co pomyśliła.“
Gorsze duszo pomyślenie
Niż to co uczynienie.

Z innym wstępem znachodzimy pieśń tę w innej odmiance:

Za borami za lasami
Stoi kościół murowany
W tym kościele ciało stęka
Boć się dusa w ciele lęka
„Wychodź duso wychodź syją
Bo cię młotem bardzo biją.“
Dusa z ciała wybiezała
Nie wiedziała gdzie paść miała
Padła na zielonej łące
Płace załamuje ręce
Przyset do niéj biały aniół
Cego duso moja płaces?
O jakze ja niemam płakać
Troje dziatek odumarłam.
Cicho, duso, świat wysoki
Jak wysoki tak seroki
Pomiescą się twe sieroty
Siadaj duso na me skrzydła
I pójdziemy pod obłoki
„Pawle-Pietrze, ktoś tam klekce.“
„Panie dusa do raju chce“
„Pawle-Pietrze, powiedzze jej
Ze ojca-matkę zabiła.
Jescem Panie nie zabiła
Tylom się zamierzyła.
Gorse duso pomyślenie
Jeśli ojca uderzenie.
Uderzenie to się zgoi
Pomyślenie zawdy stoi.

Waryant ten, od śpiewaka ludowego z parafii Międzyrzeckiej, bardzo blizki do tekstu, podanego w „Bojarzy Międzyrzeccy“ ks. A. Pleszczyńskiego, Warszawa 1893 (Biblioteka Wisły XI), str. 188

i 189, ze wsi Strzałków. Inny waryant, ze wsi Krakowskie przedmieście pod Krasnymstawem, od pastuszka Ant. Chomika:

Poszła dziewka w las po wodę
Zastąpił jéj Pan Bóg drogę.
„Dziéwko, dziéwko, daj mnie wody
„Umyje se ręce-nogi.“
„Kiedy ta woda nieczystá.
„Naleciało z klona liściá.“
„Tyś, dziewko, nieczyściejsza
„Boś od wszytkich najgrzészniejsza.
„Boś ty troje dziatek miała
„I w tej wodzie potopiła.“
„Coś ty mi za prorok,
„Co mi grzechy prorokujesz?
„Nie jestem ci ja zaden prorok
„Tylko jestem Jezus z nieba.“
„Zeby ja wiedziała że to jest Bóg,
„Padłabym mu nizko do nóg.“
„Dziéwko dziéwko nie lękaj sie
„Idź do kościoła spowiedaj sie.“
Jak się dziewka spowiadała
Jak do raju doszła
Do Boga rąk wzniosła
„Dziękuję Ci słodki Jezu
Zem do raju doszła.“

W jeszcze innej odmiance narzeka dusza: „A mój mocny Boże Cóż ja zasłużyłam Że się po zielonej łące poniewieram.“ W pieśni dyngusowej u Matlakowskiego (Wisła V, 757 i 758):

Niescęsná niescęsná godzinecka béła
Kiedy sie dusicka z ciałem ozłącyła
Posła una posła na zielonum łącke
Na zielonum łącke po zdrojowum wódke
Wódki nie nabrała rzywnie zapłakała itd.

Z morawskich pieśni wymieniam u Sušila np., z nr. 17 i następnych:

Když s nebe vola hlas Boži
Dušička sě s cělem luči
Cělo leži hrubě stuka
Dušička sè v cěle leka ....

Vylecěla duša z cěla
Žaden neví kaj lecěla
Sedla ona na hajiček
Na ten zelený travniček

Przychodzi św. Anna i każe się płaszcza czepiać. Inna:

Naš staříček sobě vzdychá
Hřišna duše se v něm leká ....
Duše z těla vyletěla
Na zelenú lúku sedla
A tam sobě naříkała
Až se lúka rozléhała

Przychodzi anioł itd. Kterak nemám naříkáti Dyž se nemám kam poděti itd. Ś. Anna przychodzi do duszy i w pieśni ze Stradomia pod Częstochową (Witanowski, Zbior antropologii XVII 52). Motyw badania duszy o stan świata obrobiony szerzej w waryancie nadrabskim (Świętek Lud nadrabski, 258):

Nie słychać tam nic dobrego
Nie más tam nic poboznego
Chytrzy ludzie ponastali
Drugim miedze poorali
A kej pługiem nie dostali
Motykami pokopali
Ociec z syna, matka z córki
Nie más Boze zádnej spórki ...
I brat brata, siostra siostry
Nie mają się w ućciwości.

Wiersz innej odmianki:

Witajze zorany kwiecie
Coz tam słychać w tamtym świecie
Nie słychać ta nic nowego
Za wieku teraznijsego
Zaswiecciez mi świecę smiałą (!)
Dajciez mi ją w rękę prawą
Gdy mię do grobu prowadzą
O puściznę się juz wadzą
Gdy mię do grobu składają
Rekwije mi zadawają
Brat i siostra chodzą stroną
O my dusy nic nie wspomną

przypomina wiersze średniowieczne o śmierci, wydane z rękopisu toruńskiego przez Wierzbowskiego (Sprawozdania komisyi językowej III, 59), które w restytucyi brzmiałyby mniej więcej:

Oto usta już zamkniona
Co wczora się targowała
Już na marach milcząc leży
Przestępował zakon Boży
Kniemu bractwo (już) zbirają
Przyjaciele się tarchają
A dziatki załosno płaczą
Póki ojca w domu baczą
Żona ręce łamie, krzyczy
Póki zwony zwoniąc słyszy;

dodatki i przypiski po bokach dostały się w rękopisie do tekstu samego, np. *o jimienie* w wierszu 6, *o pieniądze* w 2 i i.

„Zielona łąka“ na którą się dusza dostaje, nie jest wytworem lub pozostałością słowiańskiej mitologii; łąka ta, która tradycyą w ambaras wprowadza, na której się dusza „poniewierać musi“ lub na którą za wodą wychodzi, dostała się z niemieckich źródeł do polskich i czeskich; grôni wang, grüne wiese są to miejsca pobytu duszy, mianowicie pewnych kategoryi — dusze ani potępione ani usprawiedliwione, dusze żołnierzy i lanecknechtów dostają się tam, wykluczone z „zielonej łąki“ dusze np. samobójców. Pojedyńcze motywa polskiej pieśni XV-go wieku znachodzimy, nieraz dosłownie (np. o pierwszym noclegu itp.), w obcych źródłach; całości nie odszukaliśmy; wpłynęły na nią widocznie pieśni łacińskie o sporze duszy z ciałem.

Oto ważniejsze dodatki do przyszłego Zbioru pieśni polskich średniowiecznych, jakie dotąd w ostatnich latach uzbierano, jakie nowymi przyczynkami pp. Erzepkiego, Łopacińskiego, Wolskiego i i. jeszcze pomnożyć się dadzą. Dla pełności dodajemy, choć nowego tekstu Bogurodzicy sami nie odszukaliśmy, dwie wzmianki o niej z XV. wieku, niezależne od Długosza. I tak w liście kanclerza Jana Koniecpolskiego do jakiegoś kardynała o powołaniu Władysława III na tron węgierski, w opisaniu nabożeństwa dziękczynnego z ósmego marca 1440 r. czytamy (Monumenta medii aevi Poloniae XII, Codex epistolaris saec. XV, II, p. 415): post eam (sc. missarum celebritas) consummatam Dno. episcopo Cracoviensi Tedeumlaudamus et post Bogurodzicza in eadem ecclesia cathedrali Cracoviensi intonante cum ingenti iocunditate vulgus cum clero universo decantabat.“ Zwracamy uwagę na pierwotny dativ, *Bogurodzica*, nie *Bogarodzica*, wedle wymagań

składni słowiańskiej. Drugi cytat znachodzimy w liście Ambrozyusza, opisującym klęskę warneńską, przedrukowanym w Średniowiecznej poezyi łacińskiej II (Rozprawy XXII str. 57 i n.), gdzie przed rozpoczęciem walki „facta vero benedicione et absolucione mox per se Rex cecinit illud asuefactum canticum Dei genitrix Maria etc. cum suis Polonis; reliqui vero psallebant illud quod illis in mente occurreret.“ Cytatów z kazań XV. wieku, ograniczających się zawsze do pierwszych wyrazów, przy wzywaniu pobożnych do odśpiewania pieśni, tu nie powtarzamy, z wyjątkiem jednego (zob. niżej) w rękopisie z r. 1462, zowiącego Bogarodzicę „que cantalena est diu a ss. patribus composita“ bo z podobnego przeświadczenia musiała później urość tradycya o autorstwie ś. Wojciecha.

Do pieśni z końca XV. lub początku XVI. wieku należy zaliczyć tłumaczenie prozy Tomae a Celano Dies irae dies illa, wydane z rękopisu Jagiellońskiego nr. 3301 „Prosa o vmarlich na the note iako dies illa“ przez W. A. Bruchnalskiego (Rozprawy XIII, str. 22); 6 trójwierszowych zwrotek, wiązanych jednym rymem, przechowanych dobrze (w zwrotce 4. czytaj *przyrodzenie*), z reszty słów dałaby się i siódma łatwo odtworzyć (Sędzia przeto kiedy siędzie, Co dziś skryto jawno będzie, Płaczliwyż to on dzień będzie), lecz koniec wydaje się prozaiczną modlitwą (... najłaskawszy nasz panie daj martwym odpoczynienie itd.

Do pieśni treści religijnej należałoby wreszcie wliczyć pieśni polemiczne, husyckie, o istnieniu których wiemy, chociaż tylko tekst jednej, wiklefskiej, Andrzeja Gałki, nam przechowano. Rękopisu samego nie znamy — i najnowszy katalog rękopisów biblioteki gietyngskiej nie wymienia go — zadowalamy się więc odpisem Dobrowskiego. Tekstu nie powtarzamy; notujemy tylko, że strofy pięciowierszowe, (o wierszu sześciozgłoskowym, prócz czwartego siedmiozgłoskowego) wiązane jednym rymem. W szóstej strofie zamiast *sząg* należy czytać *nąm;* w dziewiątej zamiast *cesarze*, *cesarzē* tj. cesarzem łudził; w strofie ósmej wziął *pop Lasota* moc od chobota (trąby) smoka Konstantynowego; zresztą tekst poprawny.

O dwóch pieśniach (dekalogu i pieśni o Bożym Ciele) wspominamy jeszcze niżej.

5.

Z pieśniami poznaliśmy i kilka tekstów modlitw, przytoczonych powyżej, do P. Jezusa na krzyżu, Modlitwy papieża Urbana i inne. Najstarszą, Maryjną, odnaleźliśmy na wierzchniej okładce rękopisu

Publicznej Biblioteki Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Quarto, nr. 87 (pergaminowy) liber ecclesie B. Marie Plocensis (Pastorale i sermones Gregorii z XIII. wieku), wpisaną na końcu XIV lub początku XV wieku, ale tak startą, że z siedemnastu jej wierszy tylko pojedyńcze słowa odczytać się dały, że nawet nie wiedzieliśmy czy to proza czy wiersze. Przytaczamy cośmy na prędce odczytać potrafili:

1. bozey possel bozei
2. gabriel sloua bancz ty
3. scebe narodzy sǫ
4. blogoslauon ouocz gest vczǫsona
5. neposnausi mǫza. On ge
6. lud gys doblysala (?) zlisne
7. pocolene dzeuice doslaui veczne zbaw
8. nacol
9. ve
10. gych yma
11. yfpekle scrzitego
12. nadegia zbaw
13. sinka tfego milego yemus sǫ
14. tovaly za cudze grzeschny
15. ktobe maria
16. raduge
17. bogh ftroyci gedini przemna.

Najczęściej trafialiśmy na przekład modlitw, jakie kapłan przy mszy św. odmawia, tak zwany Canon missae. Wydał ten przekład, jeśli przekładem zwać wolno wypisywanie polskich słów nad łacińskiemi bez względu na polską składnią, szyk słów i rodzaj nawet rzeczowników, Maciejowski w Dodatkach nr. 11 wedle rękopisu Bielowskiego (Ossolineum nr. 2080) i dwóch odpisów Gołębiowskiego z rękopisów warszawskich (dziś petersburskich), str. 48—75. Rękopis lwowski, bez początku i końca, kart 48, pisany w dwie kolumny z szerokimi brzegami, zawiera tekst polski, pisany tą samą ręką co łaciński, lecz drobniej i zbiciej, głównie na dolnych brzegach kart; kończy na k. 46. przypiskiem A laude ergo quam incepimus in laudem quam terminemus et in eternum laudemus eum qui vivit et regnat in secula seculorum Amen. Explicit hoc opus feria secunda ipso die doctoris eximii b. Augustini a. d. 1424; poczem następuje Liber generacionis J. Chr. Odpis Maciejowskiego tylko w kilku miejscach błędny.

W petersburskich rękopisach znaleźliśmy polski Canon missae, cały lub w urywkach, w rękopisie, sygn. Łacińskie I Folio nr. 232, Sieciechowskim, zawierającym liczne traktaty teologiczne i homiletyczne,

pisanym „per Johannem Scothnyczsky vicarium s. Marie ecclesie collegiate in Sandomir a. 1456“ [1]). Dalej w rękopisie, Łacińskie I Folio nr. 131, również Sieciechowskim, pisanym r. 1413 i 1414 per fratrem Maurum (Mathiam) monachum monasterii szeczechowyensis de Yszlza nacione, o którym zdaliśmy sprawę w Archiv f. slav. Philol. XIV, 502—504, z kazaniami, dyalogiem mistrza Polikarpa, traktatami teologicznymi itp., w exposicio valde bona super omnes passiones D. nostri J. Chr. (niemieckiego pochodzenia?) czytamy, k. 4 sortilegia *czari* ad amorem acquirendum fiunt *per pisum*, *per ceram*, *per crines*, *per ungues*, *per ovum assum*, *per auroram*; Canon missae idzie od k. 47—56, młodsza ręka wpisała polskie tłumaczenie między rządkami. Oba teksty drukujemy poniżej.

Trzeciego dajemy tylko kilka próbek; zachodzi w rękopisie, sygn. Łacińskie I Quarto nr. 59 ze zbiorów Załuskiego, zawierającym kazania i traktaty teologiczne (Elucidarius itp.), nieraz z polskiemi glosami. Np. illusus *occlaman*, z listu do Korynt. 6 *nykomv ... vraszenya*, *wzamaczech ... wtesknosczach*, in sedicionibus *wnyeprziazny*, *nyeobludnem*, per arma *przesbroyą*, *napravo ynalevo*, *przeslawą omową slawą*, ecce vivimus *atoczsmi szivi*, mortificati *smosrzeni*, in longanimitate *wdlugoczekanv* in suavitate *wlagonosczi!*, *vbogaczayacz*, *posyadayaczi*, insidie *srady zalogy*, pre confusione *smisaaianya*, mutua *zamitha*, cogant *priczagaly albo pripadzali*, chaos *przecza*, preparare *przygotovacz*, *atho wszostko!*, alteri *nyektoremu wyara*, *roszdzele sluszebnosczy*, *rosliczno sczy*, nauseat *czknye* vel *zada*, diriget *srzódzy*; tu zachodzą i owe wiersze o suchedniach, przytoczone przez nas w Archiv f. slav. Philol. XIV 505. Canon misse idzie od k. 169—173. Ustęp początkowy brzmi: Te igitur (ergo) clementissime pater per J. Chr. filium tuum dominum nostrum supplices rogamus ac petimus uti accepta habeas et benedicas hec dona hec munera hec sacrificia .. illibata inprimis (inprincipio) que tibi offerimus pro ecclesia (tua sancta) catholica quam pacificare custodire adamare et regere digneris toto orbe terrarum una cum famulo tuo papa nostro et antistite nostro .. et omnibus orthodoxis ac catholice et apostolice fidei cultoribus etc. — Czebye thegodla miloscziwschi occze presz ihu crista syna thwego pana nasego naboszny modlimyscha ythesz prosimi aby przyemnye malby y przezegnay tho danye thy dary thy

[1]) Są tu traktaty ś. Bernarda, Innocentego III, Dieta salutis, Lumen anime, Sermo de b. Nemine (znana parodya średniowieczna), Griseldis Petrarki, Elucidarius itd. itd. W kazaniu wielkanocnem początek pieśni *Cristus smarthw* i wzmianka o śmiguście erfurckim (wedle kazania z Postila pragensium?).

swanthe obyathy nyezwrusonyc napirwsze chszo thobye obathuyem zapospolstwo crzescianyska thvych wernich pospolstwo vpocoycz strzedz slonczycz y sprauicz raczy wszemu ocrozenyv zemszkemv pospolu szluga twim papezem naszym syarczibiscupem biscupem naszim yskrolem naszim szewszemy wernimy ythesz chrzesciankyey ythesz apostolszky vary slugamy itd.; glosy dalszych ustępów (por. niżej): *pamathay szlug szluzebnyczk*, *znayoma*, *naboszensthwo*, *tha obyatha*, *ysdrovya*, *proszby swe. czczancz*, *slawathnyey* (gloriose), *zasluzeny*, *prosbami zaszczyczenya ... zaszczyczenibichom byly*, *przethim niszly czyrpy ialby* accepit, *wyelibne* venerabiles, preclare majestatis tue *dostonye wylebnoszczy thwey*, *odpykla*, *othpoczinaya vespanyv*, *thwirczach* (creas) *poswanczas oschiwyasch ydawasch*, oremus preceptis salutaribus moniti et dominica institucione *proszmy przykaszamy sbawyenya napominany bozym wstawyenym* itd.

Czwarty tekst podaje rękopis, sygn. Łacińskie XVII Quarto, nr. 140, który opisaliśmy obszerniej Rozprawy XXII (Średniowieczna poezya łacińska II), str. 40—42, na k. 232—240. Piąty nakoniec ów rękopis, Łacińskie XVII Quarto, nr. 131, z którego wyżej wypisaliśmy Godzinki o męce Pańskiej; na k. 313 poczyna Ordo sacerdotis preparantis se ad missam. primo dicatur adiutorium etc., poczem na k. 315 nad łacińskiem te ergo etc. czytamy *Czebe tegodl namiszczivszi ... nabozni modlimiszó yproszmi ... przygemna ... napirzuey czso mi tobe ... zaposplstuo ... swate crzesczyanske ... vpokoycz ostrzedz zyednacz ysprauouacz racy wszym okrógem zemskym pospolu szlugą ... prauim* (orthodoxis). Memento domine famulorum famularumque tuarum *Pomny pane slugy ysluszebnicz* ... et omnium circumstancium quorum tibi fides cognita est *stoyóczym ... vara posnana* ... Quam oblacionem tu Deus in omnibus quesumus benedictam ascriptam ratam racionabilem .. facere digneris ... dilectissimi filii tui ... *yesz obatouane ty bosze proszmi przypysan ... rozumpnó madre .. racy .. namissego ...*

Jak z powyższego tekstu sądzić możemy, sięga versio interlinearis Kanonu mszy rzeczywiście początków XV. wieku; wersyą tę przepisywano do połowy tego wieku, modernizując pisownią, lecz nienaruszając właściwego tekstu; około połowy wieku rozpowszechniła się w odpisach nowa, zmieniona wersya. Podajemy teraz zupełny tekst wersyi z r. 1456, obejmującej całość tłumaczenia Bielowskiego i zgadzającej się z nią w głównych szczegółach; w przypiskach dajemy odmianki z rękopisu Maura z Iłży (oznaczając go cyfrą II) i z rękopisu Stanisława z Krakowa (XVII Quarto nr. 140, oznaczając go cyfrą III); drobniejsze, ortograficzne odmianki, pomijamy zupełnie; w nawiasach (bez liczb) kładziemy glosy tekstu samego:

Czebye tego dla namiloszczwszy oczcze (przesz Ihu Crista III) syna twego pana naszego naboszny (nabosznye III) modlimi yproszymi (proszymy ytesz modlymi II, proszimy itesz modlimyszą III), aby przygemna (przyemna myalby II, przyemnye myalby III) y poszegnay (yprzeszegnasz nabosznye III) thy dary thy swathą obyathovanya nyeporuszona (thy szwyothe obyathy czysthe II, tha swyatha swyathoszczy nyeporuszonye nyepokalonye III). Napyrvey czso yeszmy thobye obyathvgymi zapospolstwo thwych wyernych crzeszczyanow (Naprzod ktore thobye dayemy zaswyatha zbor krzeszczyanstwą twoy), yesz pospolstwo vpokoycz ostrzedz szgyednacz yspravovacz raczy wszym okragem szemskym [1]) pospolu sluga thwym papyezem naszym yszyaszczybyszcupem ybyszcupem naszym y szakrala naszego [2])... krzeszczygyanszkyey ythesz apostolskyey slugam [3]). Wspamyatay (pomny) panye slug sluszebnycz ythesz thwoych ythesz tu okolo stoyaczych gychsze thobye wyara poszna yest, sznamyenytha yawnye naboszyenstwo, za gesz (zakthoresz) thobye obyathvymi albo kthorzy thobye obyathugya [4]) tha obyatha chwali zasza zaszwe wszythky [5]) zawykupyenye (zaszbawyenye) dusz szwych [6]) yszanadzeya sbawyenya ysdrowya swego thobye dawayą dlugye slvsby [7]) wyeczuyemv bogv zyvemv ywyernemv [8]) przc syna thwego Ihu Chrta [9]). Mayacz vczasthnoscz ypamyacz czczyacz (chorzącz) [10]) napyrwe slawathney (chwalebnye) zawsdy dzewycze (panny) mariey mathky [11]) bozey pana naszego Chta alye yblogoslawyonych apostolow ythesz maczenykow thwch szwątheg .... gych sze zasluszenyem proszbamy ythesz vszyczy [12]) aby vewszelkych zasczyczenya twego vczwyerdzny bychvm byly pomocza atho przesz J. Chr. pana naszego [13]).

---

[1]) strzecz slączycz rządzycz ... po wszem szwyecze szemye II, strzecz zgoczycz slaczycz (zgromadzycz) opyekacz zachowacz ... powszey zemy III. — [2]) pospolycze ... mycolayem (papieżem) ... mycolaya (biskupa) .. ka. (króla) II; yednako sluga twymy zem (pospolicze szynem stwym papyeszem itd.), w tekście łacińskim rege Wladislao III.— [3]) ywszythkym wernyeg wyery II, y apostolskyey vary walaczmy III. — [4]) Pamyąthag pane — kthore thobye dawamy offyeruemy albo — dawayą offyeruyą II, Pamathay pane (gospodne) slug y szluszebnyczcky ytesz twoych ytesz wszystkich stogyaczych przy boszey slusbe ktorich thobye wyara snamyenita (vsnana) gest yswyadoma (yyawna) itd. III. — [5]) poprawione ze wszythkych w rękopisie. — [6]) zaothkupyenye duszam gych — zasdrowye szwoye II. — [7]) vota, obyethnycze II (placzą II. oddawaya placza obyathi swoye III). — [8]) yprawyemv III. — [9]) brak tych słów w tekście łać. — [10]) communicantes et memoriam venerantes etc., Pospolythuyacz ypamyecz czynyącz chwalącz napyrwyeg II, Swyathoszczy pozywayaczim ypamecz chwalanc? napirzwey III.— [11]) porodzyczelky II, porodzaczey (matky) bozey ypanyey III. — [12]) pozyczy II, III concedas. — [13]) ut in omnibus proteccionis tue muniamur auxilio, abychom byly zasczyczenya pomocza II, aby wewsztkych zasczyczenya twego abychom bily pomocz III.—

Tho tegodla obyathovanye [14]) szlusby naszey ale ythesz wszythkey czeladzy twey proszmi panye aby vkoywsza (szmylowawsza) raczy przyagyacz [15]) myeszkanya (albo czaszy) nasze [16]) wthwem pokoyv roszykovacz (rosgodzycz srządzycz) [17]) ythesz odwyecznego pothapyenya nasz wytargnacz ...[18]) wybranych thwych przykaszy zawsze wetrzedze vdarovacz przesz yeszusza Chr. pana naszego [19]). Ythesz obyathowanyą [20]) thy boze ....[21]) proszymi poszegnanye przepysanye vczwyerdzonye madre przyemnye [22]) ythesz vczynycz raczy aby nam czyalo ykrew [23]) badze [24]) namyleyszego [25]) syna twego pana naszego Cha. Gyen sze przethtim nysly czyrpyal ymarl [26]), wszyal chlyeb wszwyathe ythesz wyelebne [27]) rącze swoy [28]) apodnyoswszy [29]) oczy wnyebo doczebye (kthobye) bogu oczczu swemu (oczcza swego) wszechmogaczego tobye chwalya daya [30]) posegnal [31]) lamal [32]) dal roszdawal vczenykom swm [33]) mowyacz: przymucze [34]) (byerzcze?) agyedzcze [35]) stego wszyszcy thocz yest prayye [36]) czyala [37]) mogye. Thakyesz gdysz wyeczerzal yest [38]) wszyaw [39]) ythen przeswaythy [40]) kyelych wswathe ythe wyelebnye racze swogy [41]) pothem [42]) thobye chwala daya [43]) poszegnal roszdal vczenykom swim mowyacz [44]) przymycze ypycze [45]) stego wszyszcy tocz [46]) yest zayste wyerny [47]) kyelych krwe mogey nouego y wyecznego zakony [48]) thayemnycze wyary, yasz krew zauasz yszawyelye ludzy badze roslyana [49]) naodpvszczenye grzechom [50]) tho kelkokrocz vczynycze namoya pamyacz (kmey pamyaczy) vczynycze (czynycze) [51]). Stego ypa-

---

[14]) Tha obyatha II, III, czeladze II!, panye otcze II. — [15]) aby sluthosczywye przimiesz. — [16]) diesque nostros, dnye tesz nasze II, dny itesz nasze III. — [17]) disponas, racz sdrządzycz II, wthem pokoyą roskodzycz (rosloszisz) III. — [18]) oth — virwacz II, odwyekuistego potapyeną nasz wyrwesz III. — [19]) et in electorum tuorum iubeas grege numerari (nad numerari napisane munerari i tak przetłumaczone). aby wybranych itd. — czrody wlyczicz II, .. pospolnoscz kaszy przyrownacz (wlicz) III. — [20]) Quam oblacionem tu deus in omnibus etc., kthorąsz obyathą II ktorą obyatha III. — [21]) wewszyschych II, vewszelkey III. — [22]) przegnaną (!) przypysaną (ascriptam) twarda roszymną przyemną II. błogosławonyą (swaczanyą) napyszaną twardą rosmna przyemną III. — [23]) krewy II. — [24]) bylaby II, byloby III. — [25]) namylszego II. — [26]) Qui pridie quam pateretur accepit panem etc., Kthorysz pyrwego dnye czyrpyal II, Ktory pyrzwego dnya gdy czyrpal III. — [27]) wyelepne II, wyelebnye III. — [28]) szwoye II, III. — [29]) apothnyowszy II. — [30]) dzaką czynyacz II. — [31]) przeszegnal ytesz II. — [32]) roslomil III. — [33]) dal tesz szwolenykom szwoym rzekącz II. — [34]) wszmcze weszmycze II. — [35]) gethcze II. — [36]) enim, zaprauda II. — [37]) czalo II. — [38]) wyeczerzano II, thakymsze obiczayem kyedysz wyeczerzal III. — [39]) wszyawszy. — [40]) czysty szwathly II. — [41]) wyelebnye racze swoye II. — [42]) item, ythesz II. — [43]) gracias agens, dząky czynyącz II. — [44]) przeszegnal poszegnal szwolenykom swoim rzekącz II. — [45]) weszmycze apygcze II. — [46]) then II. — [47]) zaprawda II; *wyerny* (zawierne lub podobnie) pierwotnie również glosa. — [48]) wyekuysztheg vstawyenya II. — [49]) yensze zauasz yszawyleych roszlal II. — [50]) naothkupyenye grzechow. — [51]) tho czalo ylko-

myathnyczy my panye [52]) slugy thwogye [53]) ale [54]) ylud thwoy swathy tego Xta syna thwego pana naszego tako blogoslawyonye maky ythesz yspyekla wstanye [55]) ale nanyebo wylebnoscz̄y (wyelykoscz̄y) thwey [56]) stwych darow (stwey zaslugy) ythesz danych [57]) obyathą czystą obyatha swątha obyatha nyepokalaną [58]) chleb swathy zyvotha wyecznego ykelych sbawyenya przesz koncza [59]). Nagesz myloscz̄yvim ylubyeslyvim [60]) obliczim weszrzecz raczy yprzigyatho (yprzygyemno) myecz yako y przygyatho myecz raczylesz [61]) dary (obyatha ofyara) dzeczaczą thwego sprawyedlyvego (Abel) [62]) yobyatha pyrvego oczcza naszego abramowa [63]) ytho czszo tobye offyarował navyszy kaplan [64]) thwoy thakorzekaczy [65]) swątha obyatha (offyara) nyepokalaną obyatha. Naboszny (pokorny) czebye proszymy wszmogaczy boze kaszy thy donyesecz [66]) przesracze swathego angyola thwego nawyszokoscz̄y oltarza twoy [67]) przedobliczim boszey moczy [68]) thwey yraczy [69]) dacz aby ylekole gych stey oltarzowey vczastnosey [70]) naswyątego syna twego czyla [71]) y krew przyalybychom [72]) wszem nyebyeszkim poszegnanim [73]) ymyloscz̄ą napelnyeny bychom byly przesz tego J. Chr. pana naszego. Rospomyen thesz [74]) slug y slusżebnycz twch [75]) y onych kthorzy nasz przeszly sznamyenyam vyary odpoczyvaya vesznye pokoyw [76]) thim wszem czszoszny gye myenyly panye wszythkym [77]) wihū xpscze odpoczyvayaczim [78]) myasto ochlodzenya swyathlą ypokoyow aby odpuscz̄yl (vszyczyl) [79]) proszimi przesz J. Chr. pana naszego. Nąm thesz grzesznym slugam twim sthwego wyelykyego myloszyerdza mayaczim nadzeya czastką [80]) nyekthora ythowarzystwo dacz raczy sthwymi [81])

krocz ytesz vczynycze, namoya pamyecz bądzecze czynycz II, kyedile czynycz baczecze ... namoya pamącz III. — [52]) Unde et memorares Domine etc., Athegodla ypamyathnyczy (pomylone z memores) panye II. — [53]) sludzy thwoy II. — [54]) brakuje w II i III. — [55]) bogoslawyonyego vmączenya yspyekla wstanya II. — [56]) thesz y wnyebyeszech wyelebnego wsztąpynya damy szwathley thwoy II. — [57]) De tuis donis ac datis, stwoych II. — [58]) nyepokaloną II, ypokaloną III. — [59]) ykelycha sbawyenya wycznego II. — [60]) Supra que propicio ac sereno vultu, yasnym III. — [61]) yprzygyamnye myecz yako przygyamnye myecz raczyl yesz II. — [62]) sprawyethlyvego Abla II. — [63]) patriarche, starego oczcza naszego oczcza, II. — [64]) kthore dal napyrszy kaplan II. — [65]) Melchisedech, zwykły glosemat, sic dictus, nominatus vir itp. — [66]) Nabosznye yproszymy wszchmoczny bosze raczy tho przeneszcz III, przykaszy thy przenyescz II. — [67]) twoy poprawione w rękopisie z twoyego; in sublime altare tuum, nawiszokoscz III. — [68]) przedoblyczności boszkey fali chwały II, przedobliczim bostwą III. [69]) day II. — [70]) particpacionem, vczastzonscz III. — [71]) czalo II. — [72]) byszmy II. — [73]) w rękopisie oba słowa przestawione. lecz pisarz właściwy szyk oznaczył; boszkymy przyyemnoscz̄amy nyebyeszkymy y myloszczamy II. — [74]) Pamyathay thesz pane II. — [75]) thesz thwoych II. — [76]) przeszly są sznamyenyem vyary yszpanym vesznye pokoya II. — [77]) onym panye ywszthkym II. — [78]) othpoczyvayaczim II. — [79]) myeszcza othpoczynyenye szwathloszczy y pokoya aby dal II. — [80]) czaszcz II. — [81]) sthwoymi,

swyathimi apostoli maczenyky [82]) swyathim .... szewszythkymi swyathimi thwimi wgych sze nasz thowarzystwo nye domymacz zasluzenya ale odpusczenya [83]) proszimi roszdawcza przypuszczy przesz J. Chr. pana naszego przeszygosz thytho panye wszythko zawszgy [84]) dobre thworzysz szwyaczysz vzyvyasz zegnasz ydawasz [85]) nam. przeszen ysznym ywnym [86]) yest tobye bogu oczczu wszechmocznemv ywgyednoszczy ducha swyathego wszythka [87]) czesez y chwala przesz wyeky (albo nawyekye wyecznye) stansza [88]). Proszmi kasznyamy sbavyenya napomyenyeny ybozim vstawyenym stworzeni [89]) szmyemy [90]) mowycz oczcze nasz yensze yesz wnyebye szbaw nasz proszimi panye odewszech slosczy mynalych ynynyeyszch ypothem badaczch yszprzmova (ysproszba) [91]) blogoslawyonyey ydostoyney [92]) zawsdy bozey mathky [93]) dzewycze yblogoslawyonimi [94]) apostoly twimi pyotram ypawlam ythesz andzeyam [95]) szewszemy swyathimi twimi day mylosczyvy pokoy wczaszy nasze aby pomacza myloszerdza twego [96]) wspomozeny odgrzecha zawszdy bylybychom volny [97]) odwszego [98]) zamaczenya przeszpyeczny [99]) przesz tegosz pana naszego J. Chr. syna twego yensze stobą [100]) ..... Obaranku bozy yen sgladzasz grzechi szwyatha szmyluysza nadnamy bacz tho barszo swyathe slaczyenye yposwaczenye czala ykrwye pana naszgo J. Chr. wszem byerzaczim (przymuyaczim) sbavyenye dusze yczala yzyvothu vyecznemu odtrzymanyv srządzenye (preparacio) dostoyne stansze. Panye i Chriscze yenszesz rzekl apostolom twim pokoy moy davam vam pokoy ostawyam vam aby nypatrzyl na grzechi moye ale naszebranye czyrkwe twey podług they swathey voley vpokoycz ypomocz strzedz yrzadzycz raczy yen szywyesz ykroluyesz sbogem oczczem .... myecze twardoscz (vinculum) pokoyą y lasky abyscze

---

jak i w następnych II. — [82]) yszmaczenyky II. — [83]) Intra quorum nos consorcium non estimator meriti sed venie quesumus largitor admitte, myedzy kthorych nasz thowarzystwo nye naszleczyczel othplati ale laszky proszimi etc. II. — [84]) przesz kthorego tho thy wysztky zawszdy II. — [85]) sthwarzyasz szwyaczysz zyvysz bogoszlawysz ydayesz II. — [86]) ywnyem II. — [87]) ywszelka II. — [88]) przesz swythky wyeky wyecznye szaprawda (Amen). — [89]) Oremus preceptis salutaribus moniti et divina institutione formati audemus dicere: Proszmy przykaszanym sbavyonym vpomyenyenyeny ydoszthonym vstaw. stw. II. — [90]) bychom szmyely II. — [91]) odewszthkych slosczy przeszlych yprzemynąlych yszastąpuyącz szanasz, et intercedente, II. — [92]) bogoslawyoney ywyelebney II. — [93]) rodzyczy II. — [94]) szbogoslawyonimi. — [95]) Andrzejem, brakuje w II.— [96]) w kaszdych dynow naszych aby pomoczą myloszczyvye thwe II. — [97]) wspomoczn yoth grzechu bychom zawszdy wyszwoleny II. — [98]) yodwszelkego II. — [99]) praui II.— [100]) kthory stobą zywye ykroluye wyethnoszczy ducha szwyątheg bog przesz wszythky wyeczne wyeky pokoy panyszky bądz szawszgy szwamy yszduchem yszduchem twoym. Baranek bozy kthory ... szluthuyszą nam — na tem urywa wersya polska w tekście II.

gothovy byly naszwyathimi thayemnyczamy bozimi stansza. .... Panye synu boga zyvego yen szvoley oczcza szmoczy duchu swyatego przeswathą szmyercz twoya swath vszyvyl yesz sbaw mya przesto swyathe czalo ykrew twoya odwszech sloszczy grzechow moych vodwszythkych sloszczy aczyn mye twim zawsdy posluchacz przykaszanyv a od czebye nygdy nawyeky przepuszczy odlaczonw (oddalony) bycz [1]), yen szyvyesz ykroluyesz sbogem oczczem wyednoszczy ducha swyatheo boze na wyeky vyecznye stansza. Vgymya boga oczcza czalo pana naszego Chr. raczy strosz bycz (custodiat) czalą ydusze moyey nawyeczny zyvoth yesz czalovanye (quod) vsty przyalyszmi czystą myslą przymymi asdarv czesnego bacz nam lekarstwo vyecznye navyeky vyecznye stanszą. Przyacze czala ykrwye pana naszego Chr. yesz przyacze yą szmyalem przyacz nyebadz mye naszad ynapothapyenye ale stwego slutowanya mye badz pomocz kusdrovyv sbavyenya yzaszczyczenya czala ydusze yen szywyesz ykroluyesz sbogem oczczem. Lubo bacz thobye swyatha troycza slusba sluszenya mego aday aby tha offyara yasz offyarovalem oczyma twey wyelebnoszczy nyedostoyny bacz tobye przyemną mye ythim wszythkim (pro quibus) tho offyarowal aby sza szmyloval aby sza thy szluthowal ... wyecznye stanszą (te miserante sit propiciabile).

Po Kanonie wspominamy jeszcze o tekscie modlitwy odszukanym przez Dr. F. K r č e k a w rękopisie jagiellońskim nr. 3301 „Moglythwa przeth przyączyem cziala bozego“ (Modlitewnik Nawojki, Rozprawy XXIII str. 259 i 260), dla kobiety, w odpisie (i oryginale?) z szesnastego wieku. W tejże pracy odtworzył autor, str. 251, z tekstu modlitewnika dwuzwrotkową (niezwykłej budowy) pieśń (modlitwę) o Bożem Ciele: Anielski chlebie powitaj Miły Jezu łaskę mi daj itd.; odtworzenie zwrotki popsutej innej pieśni o Bożem Ciele (porównaj wyżej) mniej udatne.

6.

Najcelniejsze zabytki glosowane, na jakie w poszukiwaniach naszych trafialiśmy, opisaliśmy i wyzyskaliśmy w artykułach o Poezyi łacińskiej w Polsce, o Kazaniach średniowiecznych i o Słownictwie średniowiecznem (Prace filolog. V). Przedmiotu aniśmy mogli, ani zamierzali wyczerpać; jednak chcemy nakoniec zużytkować i to, co po owych

[1]) libera me ... ab omnibus iniquitatibus meis et universis malis et fac me tuis semper inherere mandatis et a te nunquam separari permittas.

artykułach w naszej tece jeszcze pozostało, jeźli nie wszystko, to przynajmniej, co ważniejszem z tego materyału nam się wydało.

1. Rękopis Biblioteki Publicznej Petersburskiej, sygn. Łacińskie I Folio nr. 490, postyla na niedziele całego roku, poczem różnemi rękami inne poszczególne kazania wpisano, zawiera na k. 210 i następnych kazanie w dzień Wniebowstąpienia N. P. M. (na temat z Łuk. 4), między wiersze którego tą samą ręką liczne glosy polskie wpisane. Glosy te są:

Magnificata est per omnes dies vite mee Judith 12° *vwyebyona yest nadwsithky dnye zivotha mego*. *kuczczy a kuchwale krolewnye a ye welebnemv wnebo wzączw.* est exaltata *yest spowyszona*. gloriosam *welebnemv*. *angyolowe*. sufficientes *nyeyeszmy dostatheczny any to wyporedzecz... pochualicz ... narodzenye*. quis enarrabit *wymo'vy*. excellentissime *nadostoynyessze*, *aczo mnymass nagothouil*. *yako vyele lassky nadyyne oszobnye* glorie singularis. dicam *molaicz mam ya choyy narozume*, *nyss yest dostoynoscz* (tua), *yest ly yss* (si) ... *abo mathka wsego ludw ynadtho yess* precellis, si formam dei apellam *pakly yess abo wyobrzadzenym bozim*, per omnia esse probaris *awszako yess*, *aczosz rzecz mam*. *nyemoze wypovyedzecz*.

K. 210, b: *Swyatha a nyepokalana panno ykthorą cze chwalą wyszlowyą bo yegoss ogarnącz* (celi non poterunt) *wthem lonye noszyla*; *przyedobliczym*: *Yest ly ktho yenzeczebe wszyvayącz wszvich pocrzebach twe potrzyeby nyepoczul* te meminerit defuisse: nolite cessare *nyeprzyesztaycze*. *przyyął odpusczenye*. *nyecymo'wne podnyeszona*. *osztego szvyata zlosczyvego yest wszyatha*. *radvyczesze avesel sze*, *przeszye zasłyą sbavyenye pomnozylo*. *wyączsza*. *a cznotha dana bądze*. omnem (statum *wszeke*. *pobvdzayacz*. *wten vyelebny czasz*. quod si es *lo yest lysz* gaudere *ysszess thaka yąsz chualisz*. *a pothem stoy* cura. *pakly wdzerszayącza a czysta* (es) *czczy*: quantum eciam *kakoss tes velye*, deliciis affluens *oplvitha wroszkoszach*, *malzonką*.

K. 211: *studnya vroszla yest rzeką*, *nyebyeszkymy roszkoszamy oplvycze* repleta. *yass* (in mundo paciebatur *nądzą a stradzą* erumpnositatem *abo nyedostatky*. de his tribus ad presens tempus loquendo *othem troyem na then czas*, angustiam *tesznyczu*, *povyszona po wszech boleszczach zaloszczach*.

K. 211, b: virginitas *dzewszthwo*. *kthora szye navczyla czystowcze*. humilitatem *rzye*; *aczczy dzewsztwo* est bona *a relmy krasznа* (virtus), est tamen plus *potrzyebna*; qui potest capere capiat *yącz gym* nisi quis *yednocz kto*, placuisset deo *bylo byszye lubylo panu bogu*. *małałky*. potestis multum placere deo *velycze luby*. *merzy* displicet. in temina *na*

zenszkyey twarzy, zenszkych twarz, thako velicze obdaroval apowyssyl, punivit *pomszcyl*.

K. 212: *wszithczy rodzaye*, magna *velykye rzyeczy, ysz yą* (quasi suam electam) *anamyleyszą oblubyenyczą wszwoy przyebithek wyodl, bo nyeyestczy podobno* ut *czego* tibi denegem *zapowedal, wthvoyv oczw*, pro quo (populo) obsecro *zanzeczya proszą*, noli desperare *nyezvphay*; (si Christus manum tollit contra peccatorem) *kv vderzyenyw onacz szye wposzrzodek kladze swoyą modlithva*, iudicari *sządrzon bycz, kvsządu*, commendans *poleczayącz*.

K. 212, b: pulcra *dworna*, dum ad istum hymnum venisset *zmalval, zorza czudna, xanzycz*.

K. 213: intus *wnathrz*, de purissima *znaczisczszey, aby tesz thaka czystosczą sweczila yessby pod bogem nyemoglabicz wyathsza roszumyana*, constancia *stoynosez vstavicznosez*, (habebat hanc virtutem) excellencius *szwirkhovanye nad gyne*, in exilio *naprosczy* (*prostzy?*), *welgą szobothą, bycz vtwerdzon, szludzy a szlugy*, in confessoribus *wszpovyednykoch*.

K. 213, b: quales sunt hodie nostri actus *ykaczy .. vczynkoue ... przyeklączy*, verba fallacia *falleszna* detractoria *w wloczna a pochlebszthwa pelna, molvylasz neprawdą*, in religiosis *naduchownych yakonamyshech namnyszchach*, liberius vacare *wolnyey patrzycz*.

Poza owemi kartami glosy nadzwyczaj rzadkie, np. na k. 132 curiosos *dzywne*, 133 (corpus cocodrili est) gylvum *slutee*, apparencia *postawa* i i.

2. Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 205, świętokrzyski (podarowany klasztorowi per ven. mgr. Stanislaum de Brzeziny s. theol. professorem et canonicum cracoviensem confratrem eiusdem ordinis); k. 1—198 Explicit liber documentorum Theologice veritatis mgr. Stanislai de Scarbimiria decretorum drs. eximii sub a. d. 1434 reportata per Albertum de Sczepanouicze; 199—243 Expliciunt dicta de sanctis venerabilis viri mgr. St. de Scarbimiria drs. eximii scripta per Albertum presbiterum de Sczepanouicze et sunt finita in die s. Cecilie in Cracovia sub a. d. 1434 et eodem anno rex Vladislaus Jagelno est mortuus post festum pasche et eius filius eciam Vladislaus statim eodem anno in die s. Jacobi apostoli est coronatus ibique erant circa coronacionem maxime rixe nolentes filium coronare per milites quo et usque in ecclesia iam circa coronacionem voluerunt insimul percuttere quia ego solus fui protunc presens et iam fui diaconus in ecclesia Cathedrali etc. — bardzo charakterystyczne echo owych zatargów i intryg, które w opowiadaniu Długoszowem raczej eufemizmem pokryte, niż rzetelnie wyjawione; protest przeciw Oleśnickim przybierał więc chwilowo formy spisku i gwałtu.

Od k. 243 do 294, tej samej ręki, inne kazania, niedokończone, na wielki piątek, popielec itd., między niemi na k. 284 sermo mgr. Pauli de Pyskouicze primus pronunciatus per eundem in ecclesia s. Francisci in quatuortemporibus post exaltacionem s. crucis feria quarta sub a. d. 1434; od k. 295—322 (koniec) Yob z komentarzem innej ręki? W kazaniach dopisał Albertus kilka głos po bokach: 277 gulosus *pazyra zarlok polok*, 280 (sermo de novo sacerdote) passiones *czirpene*, nam primo humerale ponit capiti suo *napleczi*, 281 dignificavit *vdostoyl*, in tutela *naobroney*, 282 arcbam *corab*, 284 ad placandum *vcogyl*.

3. Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 5, świętokrzyski, k. 2—130 Explicit postilla super evangelia de sanctis per manus cuiusdam et sunt finita die s. Cecilie et sunt collecta per rev. mgr. Szczeknam Prage a. d. 1309 (! zamiast 1409); 132—233 nowy szereg kazań na świętych innej ręki, z głosami jej po bokach lub między wierszami, deserto *gluchey puscz* vel *nyechodzey*, deo reconciliare *pokorzicz boyu*, fuso *kolowrotem*, deuia *blandy*, gregem *trzoda*, (s. Laurencius supportabat ignem) quo anima eius elevabatur illuminabatur *ossnozana* inflammabatur *zalalylasó*, pondus *bremó* i *brzemó*, curvatus *slonoyu?*, curvatur (homo sub gravi pondere in tergo) *slonysó*, onerata *vczósona*, statuerunt oculos in terram inclinare *slonyly*, aurora *sozra*, luna *mesócz*, *ogarnona* amicta, intus et extra *swirzchu .. swantrza*, *osueczyla*, fulgent *sueczó*, speciosior sole *czissza* de purissima (materia) *snaczsszey*, in exilio *wypóczenw*, secreta *tagemnycz*, latitabat *przebiwala*, exemplaritatis *przicladnoscz*, letificata *wueszelona*, penalitatem *vsmaczonó?*, laqueis *sidli* i i. Osobna karta zawiera ułamek apokryfu o wniebowzięciu N. P. M. z nielicznemi głosami polskiemi między wierszami, ad feretrum *mary* sed eius manus lecto *maram* adheserunt *weszlisó*, a feretro *odmar*, in obsequio *wsulsbe*, visum *wrosk* (źle czytelne), cum multitudine *tluszczi* salutavit *posdrouil*, ad sepulcrum *napoxerb.*., de stirpe *pokolena*.

4. Rękopisy tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 470 i 406: pierwszy zawiera kazania niedzielne całoroczne, z polskiemi objaśnieniami w tekście samym; drugi (nr. 406), ze zbiorów Załuskiego, zawiera Vitaspatrum scriptas per manus Petri clerici de Paczhyna Martini filii 1441 a od k. 132 do końca młodszą ręką kazania redakcyi tej samej lub pokrewnej, jak w nr. 470, również z głosami. Przytaczamy z nr. 470: objaśniając Izajasza 38, 8 gdy król Ezechjasz „cyrkiel“ (krąg) udziałał a w tym „cyrklu“ były duodecim gradus *szrychthy*, impassibilitas *nyeczuynoscz*, interposicio *przelozenye*, sensionem *czuynoscz* facti continuacionem *konyanye*, na k. 131 przykład (ten sam w nr. 406 na k. 232), za dawnych czasów poprzedzał pasterz owce cum fistula a psy

szły w tyle sicut adhuc in Valachis tenetur. Ewa do Adama mówiąc bone intellectus *mili rosumku* (nr. 406 *mily rosumku*), *smyara* humilitas i mansuetudo, fulgur *blask*, k. 61 (w kazaniu na gody kananejskie, dosłownie tożsamo w nr. 406, k. 183) et ergo vulgariter *swaczba* sonat quasi *swa dwa* quia solum seipsum debent diligere et nullum extraneum preter suum; debemus vitare divicias inordinatas vel inmensas *przesmernyego gymyenya*, decem millia talentorum *kamynya*, durus *krzebky*. Jacobus luctator interpretatur *podnyaszayączy albo przemagayączy*, desolacionis *spusczenya*.

Z nr. 406: interposicio *przelozene*, secundum essenciam patris *podług ystnoszy boga oczeza*, dilatacio *voszrzenye*, cignus *labancz*, pineti *borone sziszky*, contrarietatis *przicczroszy*, sine *zalowanye*, contrarietatis *przecyenoszy*, in istis trufis *wkuglazrstwe*, signa *czechy* (przybysza, skąd przychodzi), ianuas *forthky*, auce *gansky*, sensus communis qui communi ydyomate exprimitur *szercze* licet latino ydyomate aliter; mowa o zmysłach, tórtkach w człowieku, chcesz przed djabłem zamknąć illam portam cogitativam finge tibi aliam cogitacionem (niż tę, którą dyabeł w tobie budzi), pobudza cię dyabeł do złych myśli nad obrazem Anny lub Katarzyny, finge tibi hanc cogitacionem: ach! qualiter multi prutini sunt occisi per Polonos forte viginti millia (vel ach! quanta est distancia ad cela vel ach! qualiter Christus passus est qualiter est ductus) et sic ipse videns te secum non concordem a te recedet dicens *day gy zabyczr ja chczą tham a on sam* (similiter quasi velis apud me emere tunicam et queris precium et ego respondeo): comede mecum in prandio, ille dicet *dayszye zabyczr* confundaris; tres fortes *moczarze*; sinderesis *wyrzschą cząscz rosuma* itd.

5. Z rękopisu tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 402, miechowskiego, postyli na niedziele i święta, przytaczamy kilka glos (w tekście i po bokach, tej samej ręki), intrusi *wlazy*, saccus pertusus *rzadky*, in diversorio *w goszczinczu w potrzebnem pospolnem*, do nazwiska Caesar dodano na boku quasi Czesarz videlicet *wvrzazany z zywota* (wedle znanej etymologii), *zarodzyloszą* itd.

Rękopis tejże biblioteki, sygn. Łacińskie I Folio nr. 460, pisany jedną ręką Wojciecha Żukowskiego r. 1462, z kazaniami i glosami polskiemi w tekście lub nad wierszami; pochodzi ze zbiorów Załuskiego, który go poczytywał za „codex XIII seculi“ (zamiast XV); od wilgoci bardzo ucierpiał. Niektóre glosy po bokach dopisała, zdaje się, młodsza ręka. Na karcie pierwszej czytamy: Iste liber michi est datus a dno. Ioanne de Blonye altariste Varszoviensi ad s. Iohannem Baptistam a. d. 1511 et in huius signum manu propria me subscripsi Iohannes de Zvko... existens ... Szolecz. Na k. 255, b czytamy: Hic habetur finis domini-

carum secundum hunc librum et si alique adhuc sunt, non in me redundabitur, sub a. d. 1462 per me Albertum scripte protunc in Zukowo.

Wojciech z Żukowa począł pisać kazania od k. 13. kazaniem na pierwszą niedzielę adwentową; przedtem kazania innej ręki; spisał on dwa zbiory kazań niedzielnych i świątecznych, (drugi zbiór od k. 182); poczem lekcye niedzielne z ewangelii, notatki teologiczne, vita de s. Burchardo i nowe kazania, między niemi też wykład pacierza i Ave; cały rękopis liczy k. 306 (inny odpis tychże kazań, z temi samemi glosami, pochodzący z r. 1482, odnalazł Dr. Erzepki).

Ważniejsze glosy byłyby: k. 13 in predium *dofolvarku*, ignobile *nyerodne*: 15 ad medendum cicatrices *dąg*: 20 locuste *myodunky*: 21 serra *pylą*, spissi *myąsze*, cum (Iob) testa expurgaret *vygrzebal*: 22 vetite (arboris) *zapowyedzanego*; 25 presumpcionem *szmeloszcy*; 27 carnes taurorum *skopowye*; 28 cantantes devote corde ad laudem et honorem eius (Marie) cantalenam *Bogarodzycza* que cantalena est diu a ss. patribus composita dicentes sic *Bogarodzycza dzevycza* usque ad finem; edictum *przykazanye*, pretorium *rathusz*, communitas civium *gmyn*, applicans (ad muros) *przylepywszy*, cunis *pyeluchamy*: 29 panem formavit *nagnyothl*; 30 virginale peccatum *pyrworodny grzech*, in aurora *naszwythanye*: 31 *pyeluchamy obynyon*, stola *ruchem*: 32 verecundando *szromoczacz*: 33 finaliter *konyeczne*, *osządzon*: 35 *naryseph*, *namarach*: 37 sub tutoribus et actoribus usque ad prefinitum tempus *pothzasczyczelmy ypoth sprawyczmy alysz do wsdanego czaszu*, calvarie *szczelbathk*, *nusze* miser homo: 40 ornantes eos ungentis *przyprawyeyącz loyky masczamy mączyczamy krupyczamy* (rodzice swych chłopców).

Na k. 42 i następnej kazanie noworoczne, z rozdawaniem kolędy i życzeniami dla wszelkich stanów, tego rodzaju, o jakiem w Kazaniach średniowiecznych III (Rozprawy XXV 112) wspominaliśmy; i tak życzy kaznodzieja szlachcicom, by nie ustawiali nowych *szoszoph* vel *poplathkow*, sędziom, mieszczanom, chłopom, szlachciankom ne vos herbis diversis decoretis loyconibus *krupyczamy szlodzynamy mączyczamy myodowuyky nemazaly* depictetis; *szekrwawyone*. 44 spurius *baster*, fundam *procza*. 48 paranymphum *dzevoslaba*, alliciet *bądze przywraczal*. 50 circumstancias peccatorum *przyczyn* 58 singulos denarios *yenakye mytho*. 67 ductorem *tlumaczą*. 75 *yalowczowa* iuniperi. 80 lascivus *przeczny*, nad tem (inną ręką?) *pszothny* (virentibus *kwthączymy*). 83 tentoria *namyothy*. 84 ne credas sortilegiis *wleky wszeynanye wczary wmyerzenye wkrglarsthwa wczarnokszyąsthwa*. 99 de exulibus *szwypądzenczow*. początek pieśni wielkanocnej *Cristus szmarthwych wsthal gyesth*, instrumenta *naczyny*. 102 *zelona, zamączona* (aqua). Z Veni creator. 109 riga *rmyąkczy* nostra corda arida *zapyeklonq* ... proterve fove *crnąbnye ogladzy*.

113 stare baby mówią: *czyrky themv dzeczączv szą*. (118 sortilegiis *czarom nawązom*). 123 de elemento *szszywyolc*. 138 sub ascella *poth pachą*. 140 muscipule *slopcze*. (141 penesticas *przecupky*). 143 vexilla *proporce*, aggeribus circumvallaverunt *occopaly przecopy*. 207 incurvant *szeurczaya*. (213 torpor *wczyrpnene*). 241 ventilabo *rosweyą*. 243 gwarram *szwar*. 244 (vane mulieres ungunt coloribus facies) *loyky krupyczamy*. acerbitas *przykroscz*. 249 favilla *pyrzyna*. sciscitabat *badala*, locabatur (Marya obok Chrystusa) *szadzana*. legiones angelorum *czem* 252. clavis *gosez*. Calvarie *szalbathk*. retro *zaszą*, rixe *szwady*. ululat *lycza*, spongia *gąpką*. *na tresez*, decurio *wlodyka*, ad tres passus *na trzy szązanye*, ululare *vycz*. in diversorio *wpalaczu*, *othnynyeszego czaszu alysz rzeczecze* 268. *cyryly byly* sculpebant, in fuso *przązslycza*, garriendo *szebyeczącz*, persistit (in fauce) *wyąszlo*, coturnices *yarząbye*, abhorruit *zadal szą*; advocatus *rzecznik* 281.

Na k. 87 przeciwko zbierającym jajka święcone po domach z ich zbytkami: heri confitebantur sed eras currentes in domos per cameras vexantes bonos homines dicentes da ova da ova. (in spacio stadiis sexaginta *wprzeczassz stay*). 234 propter infamiam *przeomowa*, toleranda *czyrpyana* (nad tem *dzyrzana*). 235 velocem dextrarium *zawodnyka*, ad participandum *kuopczowanyw*; 251 enodavit (traditorem) *vkaszal*, edicebat (eum) *wymawyal*, que pretendit *czo rmyszlyl*, recumbebat *othpoczywal*. 252 sudor *poth*. socer *szwyeker*. *narathusz, skargą*, cum purpura insicaretur vulneribus suis *veszchnąla*. 253 sortem *loszy*, lamentabilem cantum *zaloblywe spyewanye*. W lekcyach ewanielicznych (od niedzieli Invocavit, k. 262 i następne) czytamy glosy: 264 obsequium *szluszba*, reminiscamini *vbaczycze*, utique *zawszyy*; 265 annuerunt (przy połowie ryb) *kyvaly rąkama mygaly oczyma* (dopisane na boku). 266 de finibus *skrayow*. seorsum *naoszobyą*. 267 contumeliis atflictos (necabant) *szlozywszy potwarz*. 268 celestis exercitus *tluszcza*. milicie *ryczerstwa*, uxore pregnante *nyelaczna*, primogenitum *yenorodnego*. quociens *yacovyele*, sequente se *gydzaczego zanym*. 271 Sermo de innocentibus, ne infans a Herode perderetur *nyevynoyedzano*; 272 alitrix *mamka*, ferocem *ocrutnego*. 273 Sermo in purificacione *nyeszly szą aby gy offerowaly*, *othopczowanya*. 274 pecudes *bydlo*, massas argenti vel auri *ruble*, (in pari numero *wczetnye* między wierszami). spiritu sancto instigante *znathchnyenim*. 277 vita activa *proczvyączy*, ut commendaret *pophalila*. 280 per suos secutores *namyesthnyky*. 283 perficientes *nyemyeskayączy*. 284 viriliter *maschkye*. 289 activus *proczryączy*. 302 campana rauca facta fuit *omyengal* (hospitatur *gospodzy*. hastiludere *klocz*. stat aptus in galea *vbrawszyszą wprzelbyczy*), *szyeiączemw*, panter *rysz* (habet cervicem *szyrchl* diversi coloris genas rubicundas *rumyene* crines seminigras *ruszovathe*).

Głosy polskie tekstu podkreślane minią zazwyczaj; głosy między wierszami wpisane kładliśmy w nawiasie.

7. W rękopisie, tamże nr. 481, w oprawie resztki kalendarza na pergaminie, nad nazwami ianuarius i februarius napisano *ledzen* i *luty*, z XIV. wieku; rękopis sam zawiera kazania. Inny rękopis, tamże nr. 482, Wikaryuszów Wiślickich, zawiera kazania XIV wieku z głosami (bardzo nielicznemi) tej samej ręki, między wierszami, np. contenciones *swadi*, consideracio *vsnane*, discernere (inter bonum et malum) *wosgodzicz*, decipimur *sdraczam*.... particeps *pricinek*, na k. 210 wpisana ekskomunika o klątwę z r. 1409 trzech chłopów de Szwanowicze, podtem Swona Koscalkoua vidua i inne nazwiska.

Rękopis, tamże nr. 492, z głosami tejże ręki, np. (k. 116) tam ad activam quam ad contemplativam vitam *robotni-pasroczni*, i na drugiem miejsce *pasroczny* głosa do contemplatim, exercitus *zastump* (dwa razy), in quantum *ilko* cautelas *fortel*, lancearii *copniczy*, fabri armorum *plathnyerze*, carpentarii subtiles *mistrowye*, ioculatores *igrczy*, pincerna *podczasze*, vultur *szomp*, licet *sliczno*, in bona disposicione *srudzenye*, acquirunt *posiskwyo*; treść rękopisu „passionale Christi“, dokonana na ś. Sylwestra r. 1387, odpis nasz późniejszy.

8. Rękopis, tamże I Quarto nr. 199, z biblioteki Czackiego, zawiera traktaty teologiczne, między nimi mgr. Bartholomei de Yasel, a na k. 177 wykład pacierza z głosami między wierszami tejże ręki: Pater noster excelsus in creacione suavis in amore dives in hereditate *swyrchowani wstworzenu lascawy wmiloscy bogati wdzyedzystwe*: qui es in coelis speculum eternitatis *swyerzczadlo wyecznosey* corona iocunditatis *radosey* thezaurus eterne felicitatis *scarb wyecznego szczescza* .... mel in ore *myod wusczyech* melos in aure *slotkosez wusye* iubilus in corde *radosez wsyerczu*; adveniat regnum tuum iocundum sine permixcione *radosc przeszamyeszanya*, tranquillum sine perturbacione *spocoyne przenagabana*, securum sine permissione *przespyeczne przes przepuszczena*; fiat voluntas tua sicut in celis et in terra ut ea que odis odiamus *aby to czo nyenawyczyss nyenawidzelibichom*; qui oderunt qui offendunt iniuria verborum molestia operum aut allacione rerum *nyenawydzyely zagnewaly zacrzywdzenym slow... skutkow (vczinkow) abo wszuczym rzeczy (wzięcim)*.

9. Rękopis, tamże, Łacińskie I Folio nr. 478, kazania, bez początku, ze słowami polskiemi w tekście np. uva *vynna gagoda* alias *iagoda*, tribulus *osset*, labrusca *tharnka*, reus concilio *ossądzena*, carens cerebro *przesmosgy*, legio *zastop*, stagnum *yezoro*, annuerunt oculis *mygaly oczyma*, irruerent (tłuszcza około Chrystusa) *poczysnąlyszo*, de pavimentis *opodlogach*, partita (na której suknie wieszają) *grzoda*, securius tuis marsubiis *czerzossow*, mensuram coagitatem *pocisznąno*, festucam

proch, ibi tanguntur ... *lyffniczy*, duellare *stópnym boyem*, o melodyach tibicenum: *rzewniwymy glossi*, turbam tumultuantem *gwarzónczó*, mercenarii *nagemnyczy*, *thagemnycza* tuc sapiencie de sapientibus et prudentibus *przepaszczywich* in mundanis rebus, iugum *vczószene*, prudentes homines *przepastne* in mundanis rebus, hesitaverunt *wǫthpely*, ventilabro *lopathó*, penestiatorum *przecupnow*, pictariolis *nawózy*, haurite *paczyrpnycze*, architriclino *staroscze abo zyrczowi*, metretas duas *czwicz!*, *do wirzchu*, cophina *cosszowe* i i.

10. Rękopis. tamże, Łacińskie I Folio nr. 471; na karcie tytułowej czytamy: Hic continentur sermones de passione D. nostri J. Chr. et signanter concordancie evangeliarum et diverse glose doctorum super textum, comparati per D. Andream plebanum de Lluthbrancz. Rzeczywiście zawiera początek rękopisu ewanielie o męce Pańskiej pisane w szerokich odstępach z szerokimi brzegami, dla obszernych wypisków z Gloza ordinaria, Historia (scholastica), Simon de Cassia, Thomas, Gorra itd., z poszczególnemi głosami polskiemi i z uwzględnianiem w wykładzie stosunków polskich, np. ympno dicto *dzankowawschy bogu*, avulsus est *obroczylscha*, in agonia *vomglenyu*, detestare et iurare *ganycz clancz scha*; k. 19 at illi succlamabant dicentes Crucifige Crucifige eum, nad tem czytamy Polonorum iudicia qui clamore volunt causas vincere; k. 21, przy umyciu rąk Piłata, hanc consuetudinem didicerunt mult iudicum (tam seculares quam spirituales qui quamquam possent non finire volentes rem ad suos superiores eam remittunt) fingentes se insufficientes ubi plerumque fine peyori vel nullo terminantur, non lavetis ergo ita manus; k. 14 militum ius pro alapa vulnus cultelli; k 18 (żydzi bali się wejść do domu Piłata by się nie pokalać, lecz nie bali się pokalania krwią niewinnego, tak czynią chrześcijanie i duchowni) qui dedignantur loqui cum pauperculis celebraturi vel communicaturi (lecz jadu skąpstwa lub nienawiści w sercu wcale nie uważają jako pollucio); k. 28 et inde adolevit mos ut novus miles habeat potestatem primum quem invenerit suspensum deponendi de patibulo; k. 4 porównywa z Judaszem, sprzedającym Pana, tych, co niewinność i sprawiedliwość sprzedają, sędziów świeckich i duchownych, np. confessores qui recipiant unum grossum vel strumam et absolvunt de mille peccatis; k. 16 wzywa by z okupem krwi postępować jak kapłani żydowscy, mianowicie moderni domini et spirituales powinni okup krwi occisi subditi vel fratris nie chować do kieszeni lecz użyć na opera misericordie ut (ad) reparacionem publice vie vel miserabilium personarum subsidium, jeźli nie chcą być gorsi od owych synów zatracenia. Na k. 30, mówiąc o przywaleniu Chrystusa w grobie ciężkim kamieniem — to jest stałym zamiarem, jakim Go w sumieniu zamknąć mamy, wspomina

o tem, że alii parvo lapide leviter muniunt Christum immo stramine *wyechczem*. Od k. 31—60 Sermo Clementis V in concilio Basiliensi de institucione sacramenti altaris i wiersze, memoriales, o treści rozdziałów wszystkich 36 ksiąg biblii. Inną ręką następują: k. 116 Expliciunt excerpta Philippi de Calone parisiensis cancellarii (kazania na tenże temat) sed nota mgr. Matheus duxit hic unum sensum spiritualem de illo modicum prout recordor (sepeliendo dominum in lapide) i. e. *meynunge* — jest to ten sam wykład, o którym dopierośmy co wspomnieli, w wykładzie ewanielii bez nazwiska mistrza Mateusza przytoczony; następują inne kazania, kończące rubryką *Maria mathko boza racz bycz mylosczywa*. Nadmieniamy, że i rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I Folio nr. 407, zawierający homilie ojców kościoła, należał może do tegoż księdza, czytamy przynajmniej na k. 368 Expliciunt omelie seu tractatus beatorum doctorum in capite libri notatorum et ffinite seu ffiniti per Petrum de Uola comparate vero seu comparati per honrbl. dom. Andream plebanum ludbranensem sub a. d. 1415, poczem następują inne kazania z dopiskiem na k. 381 Dum bibo *pywo* stat michi *kolano krzywo* etc., więc makaronizującym; nie zgadza się z naszem przypuszczeniem znacznie późniejsza data opisanego wyżej rękopisu.

11. Rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I. Quarto nr. 298, zawiera Lamentationes de passione Domini nostri, Psalterium Marie Virginis repertum in veteri libro in arce Cracoviensi etc. z r. 1539; na k. 54 czytamy: Cupiunt laudari Hebrei et Greci Theutonesque et cetere naciones eo quod eorum lingua et idiomate scriptos habent sacre pagine libros, variarum hystoriarum legum medicinarum etc. huiusmodi et maxime que concernunt fidem orthodoxam catholicam ad salutem animarum necessariam. Liceat ergo et nobis Polonis ne ut vulgo dicitur ignorantes virtutem vocabulorum linguarum exterorum de facili paralogysemur et ab externis decipiamur neque nobis detrahatur amplius ideoque que salutis sunt necessaria et maxime de articulis fidei ut unusquisque ad obiecta respondere possit dicamus: następuje symbol wiary Atanazego: Ktokolwiek chce zbawion byc ten przed wshickim potrzeba gest aby trzimal krzescyanskav wiarae ktorey gestli każżdi zvpełney a nye zgwałconey nie baedzie chował taki bes wavtpienia na wieki zginie itd. Dziwaczna to pisownia nosowych samogłosek — ae dla ę znachodzimy i w drukach, przynajmniej w początku ewanielii św. Jana w Septem canonice apostolorum (przedrukowanym w Sprawozdaniach Komisyi językowej V, 468); tamże i av dla ą: Poczavtek swiaete evanielie podług sviaetego Iaana — lecz w tekście samym znachodzimy e dla ę, ẓ dla ą, sẓ wierzẓ itd. — meza imye ogarneły ńeprrzijeli, ẓ dla ą znachodzimy i znacznie później, do r. 1539: au dla ą zachodzi i w owych

wypisach z pisma św., inkunabule w Ossolineum bez karty tytułowej (nr. 60862), lecz tam jest to widocznym czechizmem, maúdroscy wszechmogaúcy swiadeżú będaú sú od tamtúd itp. Takie oznaczanie tych samogłosek opiera się o dawniejszą jednostajną ich pisownię przez a (ą), różniczkując ją dodaniem znaków e lub u dla ę lub ą. Zabytek nasz pisowni tej stale się trzyma, więc czytamy tam *baedavci*, *tam z tavd ma przidz saedzic żywe y martwe na ktorego przishcie wshitci lvdzie maiav zmartwichwstac z ciały swymi a maiav zveczynkow własnych* (dalej niema; przedtem czytamy *nie zmieshanim podstaci ale iednosciav personi bo iako dusha, wshakosz, owsheyky, przyiaecim*, lecz zawsze *swiaenti, każdav personae, krzesciauskav prawdav, od żandneyo* (! błąd) *wysshey, inaciem yest* itd. Ae dla wyrażenia brzmienia ę znaleźliśmy i w odpisie Regimen sanitatis XVI-go wieku (Rękopis Ossolineum nr. 1159, przes Macyeya Stanczla, własność Petri Chomiralka), np. w słowach draeczy, przypaedzy, kxyaezycz bydrom barzo skodzy, syae nyaemaz, raeny itd.

12. Rękopis tejże biblioteki, Łacińskie I Quarto nr. 292, ze zbiorów Załuskiego, zawiera kazania na cześć ś. Franciszka, sermones .. collecti de libro Henrici Herphomia per me fratrem Matthiam Angelum nacione de Sandecz ibidem manentem de gracia rever. patris mei post officium predicature in ibidem ... a. d. 1502, dalej sermones de sanctis collecti de libro Pomerji fratris Pelbarti de ordine s. Francisci (Węgier, autor wcale rozpowszechnionego zbioru kazań) a między niemi na k. 47 Sermo (znowu de s. Francisco) sumtus est de libro quodam dicitur Exemplar salutis; w przypisku opowiada pisarz, jak commissarius et visitator Bohemie, Polonie, provincie Baxovie, dr. theol. Mart. Munstri, ulitowawszy się nad jego niedostatkami, ulokował go „predicatorem et capellanum“ ad sorores s. Clare in Veteri Sandecz. Od k. 104 do końca (karty wydarte) wpisał też ksiądz Maciej Vita b. Kynegundis ducisse regni Polonie filie Bele Vngarie regis. Legitur in cronicis Ungarorum quod Andreas etc. Do trzech znanych rękopisów Żywotu Kingi, jakie dyr. W. Kętrzyński dla wydania (w czwartym tomie Monumenta Poloniae) zużytkował, przystępuje więc czwarty, od Klarysek Sądeckich pochodzący; bez prologu, zato sięgając co do cudów dalej, niż owe trzy (warszawski Zamoyskich, Jagiellońskí por. wstęp wydawcy), zapisujące cuda tylko po r. 1329. Początkowe rozdziały w petersburskim rękopisie te same co w owych trzech, choć następstwo i redakcya miejscami zmienione; więc na k. 104, b: de b. Kynge mira generacione et infancia eius sequitur; 105, b: Quomodo tradita est Boleslao duci Cracovie; Quomodo et quam sollempniter sit suscepta per socrum suam et per omnes nobiles terre sequitur; 106, b De nupciarum sollempnitate; 107, b De optentu castitatis secundi anni; 108 De molestia propter

optentum castitatis tercij anni habuerit; b De oblacione offertorij et bonorum operum; 109 De communione; b De miraculis in Vngaria ex presencia ipsius virtutis factis sequitur itd. itd. Na k. 115 Miracula ducisse s. Kyngis post mortem. In nomine Dei amen. Omnibus Xpisti fidelibus notum fore debet ..... de quibus multa obmissa pauca vero sue sanctitatis in testimonium in isto codice continetur. Następują znane z owych rękopisów cuda; pod r. 1308, gdzie mowa o Brathomila de Radlow, przypisane do auricularis (vermis) *skorek*. Powtarzają się nazwy trzech „demones“, jakie trapiły Agnieszkę z Krakowa, nazwy jednak należące nie do mitologii, a do drewutni: *ocsa* (oksza, siekiera), *naton* (natoń), *rosen* (rożen); na k. 118 kończy się ten spis cudów (ad presens sufficiant etc.), lecz 118, b rozpoczyna się nowy ich szereg, z Barcic, z Waraždynu (węgierskiego), o Nicolaus Gladisz Bochnensis, o cudzie przy pożarze w kopalniach bocheńskich, z Podgrodzia, z „Maszckovicze“; ostatni cud datuje z r. 1446, dotyczy królowej Zofii, żony Władysława „II“, której Nowy Sącz w dziale przypadł; Cosmas alias Kuszma cubicularius suus, rusin, zasłabł. utracił wszelką władzę w członkach, tak że go królowa w Sączu zostawić musiała: w śnie zjawiła się mu Kinga i zapytała czy zechce ozdrowieć; niechaj się ochrzci (!) i podąży do miejsca, gdzie zwłoki jej pochowane. Kuźma ochrzcił się w kościele kollegiackim ś. Małgorzaty w Sączu — rękopis urywa tu, jedna karta wydarta, na następnej ostatniej czytamy u góry: De Moszczenycza miraculum.

13. Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 2634, Sermones; wiele z nich oznaczone jako minoryty (dominikana?) Mikołaja, miane i przed soborem, jeden „sermo ad clerum factus in missa universitatis Cracoviensis feria quinta penthecostes 1468“, inny „sermo ad clerum de annunciacione b. Marie virginis Anglicanus“ itd. Glosy polskie dopisywane po bokach; np. k. 295 *smantnych poczeszyenye glupich navczenye mdlich w wyerze potwirdzenye*; 295, b: consolator *wczesthnyk*, consolatur *czesthy*, presencia *oblicznosczyą*, tribulatos dulci colloquio *snandzone slotkym vmowyenym* (przekreślone) *rosmawyanym*; 296 gustum *vkuschenye* (sch znowu podobne do sth), adoptando in filios dei *przimuyancz albo possabyayancz nas synmy boga;* 298 ut retenta efficaciter exerceat *aby tho czo odzerzal* (-*yl?* zatarte) *vszytecznye stroyl albo czynyl statkem;* omnimoda *offschyeka;* ineptam exposicionem *nyerząndne wycladanye*, delectacionem carnalis concupiscencie *lubowanye celestne ząndze* (w kazaniu tem, na ósmą niedzielę po Trójcy św., ostra wycieczka przeciw Czechom, niszczącym krzyże z Męką Pańską przy drogach); tel draconum *smokowi iad*; *nyeczyrpiedlywoscz*; preco *possel sluzebnyk*; *vprzedziczel* i i. Glosy zdają się również kopiowane, nie przypisywane oryginalnie.

14. Rękopis biblioteki Jagiellońskiej, nr. 2340, Sermones z (nielicznemi) polskiemi głosami w tekście samym, np. humiliat se i. e. *podthulyalasya*, deliberans *radzycz*, scorpionibus *pagamy*, lampades ardentes *blyachy*, de sentibus *starnow albo scyrnya*, *gdanyszko*, w kazaniu wielkanocnem przytoczone początki obu pieśni, *Xpistus smarthvych wszthal gyest* (powtórzone w końcu kazania *szmarthvych* itd.) i *Presz thwe swyathe*; cum mandato paruissent *pszlubily* (t. j. przylubili, nad p haczyk skrócenia = ri?), vovite *obyeczvyczye*. inquit vulgariter *pry* itd. Sub anno d. 1476 est finitus iste liber. W kodeksie z kazaniami Grzegorza de Mysłowice alias de Zawada (por. o nim Kazania średniowieczne I, Rozprawy XXIV str. 53) więcej głos, dopisanych po bokach, niż dr. Wisłocki w Katalogu rękopisów (pod nr. 2337) podaje, np. solidum *trwale*, intempestiva *naporna*, duricies *zapyekloscz*, in conversando *wbroyenyv*, *nadymas*, *poczynali conali dokonali*. Rękopisy nr. 2645 i 2646 są częściami jednego rękopisu, którego początek 2646 stanowi, kilkanaście seksternów liczono po polsku: *geden trzy cztirzi pyancz dzeszącz dwanascze pyancznascze sescnascze* itd.

15. Z rękopisów homiletycznych Biblioteki Uniwersyteckiej Warszawskiej wypisujemy kilka szczegółów: rękopis sygn. $6^3/_9$, z XV. wieku, zawiera Sermones mag. Matthei de sanctis dominicalibus et passione domini noviter compositi finiti proxima quarta feria post dominicam Iudica sub a. d. 1300, poczem inne kazania na świętych itd. Na pierwszej karcie dekalog, tak zwanej (u Bobowskiego) redakcyi pierwszej:

Werzi wboga yednego
Nebyerzi nadarmo gymenà yego
Pamąthay czicz dny swąthe
Akthemu czczicz starsshe thwe
Nezabyay nycogee bliznego swego
Any kradny rzeczy yego.
Neczistothi zadney nestroy
Any krziwego swadesthwa broy
Nepozą̀day zony thwogo blysshego
Any thache rzeczy yego
Chczesshly zywoth weczny mecz
Mussysch kazny bozey strzecz.

Pisownia wskazuje na czas około r. 1420; tekst poprawniejszy, niż w obu dotąd znanych; dwuwiersz ostatni odmienny. Na ostatniej karcie spis chłopów przeze mnie wyklętych in Voczechowicze Kuthno

Gemelino Wylkszewa Radoltow: *Newrzalo*, *Marz* i inni. Tamże, sygn. $6^{2}/_{7}$, kazania z ewanielii na niedziele, po kilka na jedną, między niemi i exposicio passionis vener. mag. Michaelis de Massa ordinis Ff. Heremitarum s. Augustini, po bokach dopisywane glosy polskie, w tekście samym lactucis agrestibus hoc est *szpolno zerzucho*. Tamże, sygn. $1^{3}/_{11}$, kazania na świętych; na pierwszej karcie wypisany tekst łaciński i polskie tłumaczenie, jakby zachowujące formę wierszu łacińskiego: Florens rosa Mater Domini speciosa Virgo mitis O fecundissima vitis Clarior aurora Pro nobis iugiter (?) ora — *Kwtocza rosza wyborna mathuchno bosza O panno czicha o maczicza naplodneysza O zorza swyetleysza za nami rzeczniczko vstawna.*

16. Rękopis Ossolineum, nr. 3297, zawiera Rosaryusz; o tym odpisie słownika bardzo zwykłego por. Prace filologiczne V str. 13 i 14, poczem na k. 254 Incipiunt puncta bona et sacerdotibus necessaria (tyczące postu, ekskomunikacyi itp.); na k. 259, b Sequntur casus pulcri de vitandis erroribus consciencie pure aż do k. 277; są to decyzye wątpliwych kwestyi sumienia, wyszłe od mistrzów i doktorów krakowskich, rzecz zajmująca głównie kanonistów, lecz dla osób nazwanych i szczegółów przytoczonych zajmująca i historyka literatury i kultury. Odpowiadają na zapytania dr. teologii Mik. Kozłowski, powołujący się i na zwyczaj krakowskiego kościoła, dr. prawa Dzierżsław Borzymowski i Stanisław ze Skalmierza, dr. teol. Andrzej z Kokorzyna, dr. prawa kanonik Jakub Zaborowski, mistrz Jan z Kęt (Kanty), doktorowie praw z Żatora i Jan Elgot. Pytania dotyczą szczegółów liturgicznych (np. odśpiewania siedmiu psalmów przy ostatniem namaszczeniu, czytania mszy św., postów, pokuty, de diversis dubiis circa penitenciam imponendam, komunii św. itd.); lecz zachodzą i ciekawsze; np. ślubowały były szlachcianka z córką, do ś. Leonarda półtory mili na kolanach z psalmami w ręku pielgrzymować, czego im zła droga, a ból w kolanach niedozwalają, proszą więc o zwolnienie lub odmianę ślubu; Jan Kanty nagania owo biedzenie się na kolanach. Inny pyta, czy płaszcz, złupiony ze zwłok pogańskich, wolno użyć dla kościoła: Kozłowski przeczył by temu, bo skoro poganie przeklęci, więc i rzeczy ich, ale Kanty trafniej do rzeczy się odnosi: iurisperitorum audivi consilia quod huiusmodi lintheamen licitum est super altaribus dedicari i przypomina całkiem słusznie, że i pogańskie bożnice w kościoły przetwarzano, np. Rome ecclesia Marie Rotunde. Kobieta, zasypana przy kopaniu ziemi in mente votum vovit ad limina b. Virginis Czansthochoviam, ale zły mąż jej nie dopuszcza jej ślubu wykonać: za biskupią dyspensą ślub się odmieni. Przy pytaniu, czy kobiety w przyrodzonej niemocy do sakramentu ołtarza przystępować mogą, powołuje się Zabo-

rowski na traktat Mateusza z Krakowa; objaśniają miejsca pisma św. (np. Kozłowski, Job 13 posuisti in nervo pedem meum), radzą się prawników, mówią o różowaniu się itp.

7.

Materyał językowy, jaki z powyżej przytoczonych tekstów i glos wydobyć się da, jednolitym nie jest, gdyż należy różnym latom w całym przeciągu XV wieku i różnym miejscom.

Brak tej jednolitości wyraża się najsilniej w pisowni. Najstarsze zabytki, np. ową modlitwę Maryjną na okładce płockiego Pastorale, cechują normy pisowni pierwszej części psałterza floryańskiego, t. j. miękczeń się nie wyraża; c oznacza k przed a o u (*pocolene* obok *pekle sinka ktobe*), lecz ć lub c, cz przed e i (*scebe dzeuice troyci*); cz pisze się więc dla uniknięcia dwuznaczności (*bancz ouocz vczȯsona veczne*), lecz *cudze*; s lub z zastępują wszelkie syczące, *bozey neposnausi sloua scebe mȯza* itd., lecz zachodzą i znaki złożone, *possel grzeschny*; w pisze się przez f przed lub po twardych (*fpekle ftroyci tfego*), jak w zabytku gnieźnieńskim; *nadegia* ciekawe dla wyrażenia brzmienia dź (ale *dzeuice*) i gia=ja, podczas gdy dla je ji samo ge gy wystarcza (*gedini gest gych raduge*, ale *yemus*); dla nosówek obok ȯ jest i an. Cały szereg innych zabytków należy do lat 1410—1430, brak stałego oznaczania miękczenia zdradza — gdy ściślejszych dat niema — pochodzenie ich co do czasu; wyliczać i opisywać je szczegółowo nie myślimy. Zwracamy chyba uwagę w nich i późniejszych na oddawanie brzmienia dz dź przez cz, *czewsthws nezaszkoczyl* (dziewstwuś niezaszkodził), *czysz*, *szkoczycz*, *roczay*, *vecze* (wwiedzie) *neczele*, *czuczego* (cudzego), *zgoczycz* (zgodzić), *baczecze* (będziecie), *nyenawyczysz*, *wypȯczenw*; podobna pisownia częsta i w innych zabytkach owego czasu, porówn. Rozprawy XXIV 380, szczególniej po rotach, np. penȯcze czecini czirsy itp.

Zbytecznie dodają nieraz z lub y; błąd ten łatwo wytłumaczyć; przed i czy y, które znaki miękki i twardy w sobie łączą, łatwo wahać się między r a rz, np. *scrzitego* w owej modlitwie Maryjnej, *ktorzisz* zamiast *któryż* i wedle tego też *kthorzasz;* w niektórych zabytkach mogła też wpłynąć najdawniejsza pisownia ri zamiast rzy znana z kazań świętokrzyskich i innych pomników, np. w najstarszym tekście Patris paciencia, przepisanym z tekstu pochodzącego z roku może około 1400, piszącym stale *krisz krizowal crizowan skriza*, *priyaczol*, *pre*, *veczeri*; *sdrzowa* mylnie napisane. Y zbędne datuje od czasów wahania się między wyrażaniem a niewyrażaniem miękczenia, kto *święty* pisał

przez *swathy*, mógł i *swat* napisać przez *swyat;* wypływa też z pisowni czeskiej, oznaczającej y po rz cz itd.; przykłady w naszych tekstach *mathuchnya nyeposznyala*, *pysznyego*. *thwyego* i i. Twarde spółgłoski przed n l, widzimy w *sprawyethlyvego*, *wyelepny*, *nesbethny*; najwięcej podobnych przykładów w glosach Marcina z Łęczycy, Rozprawy XXII 31; pisowni *suadestvo* przykłady również nie rzadkie. W pisowni samogłosek razi używanie a miasto e, *yago, rzakla*, *napalnona*, *aprzatho*, nawet w imionach obcych *olopharna aster* — lecz *podla* tu nie należy; dalej używanie i miasto ie, *wyelibne wylebnoszczy pykla wycznego, thwirczach* błąd zamiast *twierdzasz?:* a zamiast e przed m da się ze zmiany głosowej wyjaśnić, *pyotram pawlam andrzeyam sznamyenyam.* Z przykładami dziwacznego przestawiania znaków spotykaliśmy się nieraz: *sozra* (zorza), *wsulshe* (wsłużbie), *wrosk* (wzrok) *poxerb* (pogrzeb), *swantrza* (zwnętrza); podobnie piszą w rotach *przlwold uscheld przedano tzri szrecz* (rzecz), w glosach wrocławskich *przykald żelg* (żegl) itd. Sporadycznie trafiamy na fonetyczną pisownię en dla ę i on dla ą; o próbach wyrażania przez ae i au obu brzmień, z początku XVI wieku, wspominaliśmy wyżej obszerniej.

Z g ł o s o w n i notujemy najpierw zachowanie brzmień irz ir *pirzwa cirznim zwirzchu*, *ucirpnienie*, *ucirpiał cirpienie*, *pirsi*, *dzirżana wircę się ćwirtnia;* yrz yr, *syry żyrzec poczyrpnicie czyrwiona roszyrzasz*, obok *podćwierdził* (czy i *twirdzasz?*) *dzierżę* i i. Zamiast ie pojawia się coraz częściej io, lecz jeszcze *mistrzewie* (nieco późniejszy odpis ma już *mistrzowie*), *królewali*, *zwojewała*; wołacze *dusze duszyce dziewice* obok *nadziejo*; *szczebiecąc* (od szczebiotać), *trzedzie* (trzoda). *Wieliki* zachowało jeszcze i, obok niego istnieje i *wielgi*; starsze u w *słuńce*, ale *żłute* jest formą zupełnie czeską; obce słowo *mięszpor* z niepierwotną nazalizacyą jak w mięszkać i mięszać; o w *pomogać* jest nie koniecznie myłką pisarską, wokalizacya może być taką jak w *błogać uwłoczać płoszać* Rozprawy XXII 29 i 30, *błogać* Rozprawy XXIII 300, *powtorzać* XXIII 307, *topać* (*topa* naufragat) XXII 36 *topający* naufragus XXIII 303 *topały* periclitarentur Kazania Gnieźnieńskie 37, *połać* Kazania Świętokrzyskie *połam picia* sitio Rozprawy XXIV 91, *gorać gorający* calens Rozprawy XXIII 312, *włodać* psałterz floryański i indziej, często w innych językach słowiańskich, w ruskim (помогать), południowosłow. chodati itp. Pochylenie o wyrażone w *bychum*. Ściągnięcie awi, aji w y, (z czeskiego) mamy w *pry* inquit. W *pkielny* zachowana pierwotna forma; o niewsuwaniu e w słowach, jak rubl szczałbatk, patrz słowniczek.

U s p ó ł g ł o s e k najliczniejsze zjawiska wsuwania i wysuwania brzmień. Co do jednego wątpimy, czy ono polskie: mianowicie co do

p. wsuniętego między m a n, *rozumpny* — por. *szompnyenye* Rozprawy XXII 29 *skrompność* XXIV 88, najliczniejsze przykłady są u Świętosława: awempnyeyszych rzeczach, rzeczy kvpne abo crampne, przesvmpni, tagempnye, dompnymany, pompnoszoney, nyenalompny temerarii, wnyempnymaczky, darempnye, sąmpnyenya — wydaje się to nam łacińskiem zjawiskiem, nie polskiem; pisarze przywykli do erumpnositas dampnum sompnium itp. użyli takiej pisowni i w polskiem. D wsunięte między z a r, *zdrządzić* (pisane i strządzić), ale *zrady*; wypada przed n, *jenaki jenorodny*; ch wypada w *zmartwy wstało* jak w Kazaniach Gnieźnieńskich smarthvy krzesil smarthvy fstal smarthfy byla fstala, o zmartwy wsta(ni)v psałterz puławski 65, zmartwywstanie Modlitwy Wacława i i.; w wypada w *góźdź*, *szkorek*, patrz w słowniczku; *obinion* (obwinion); ł w mołwić jeszcze nie wypada, czytamy jeszcze w późnych odpisach *mołwić wymołwi mołwiłaś niewymołwnie zmałwiał* (por. namalwacz w Żywocie Błażeja); *anjoł* nie przeszło jeszcze w *anioł*, jak tego wyraźnie pisownia *angioł* dowodzi; obok pierwotnego *więcsza* znachodzimy już *więtsza*, z *więcszy* możnaby porównać *naświęcszy* i *naczyscszy* (pisane naczyszczsza znaczyscszy), gdyby pisownia była fonetyczną. Przestawiają wsz- na szw-, jak i w innych zabytkach, u form tematu zaimkowego wsze-, więc *szwithkim szwiczczi swithky*, *prze szwę*, *swą*, *szwej* (wszej?) *miłości*, jak svyczek svath i na ssvem svecze w Kazaniach Gnieźnieńskich, najliczniejsze przykłady zawiera plenaryusz krakowski (biblioteki jagiellońskiej nr. 1297 z początków XV wieku), por. Rozprawy XXIV 89 szwemu szwelki szwako itp. Notujemy tu jeszcze f z chw, *lifnik*, *falacz* (pisane walacz); gl zamiast dl w *omglenie* agonia; obok czrz (*czrzos*) mamy już trz (*trzoda*); s zachowane w formie *słez*; obok pierwotnego *kwtący* virens mamy i *ktwący* floridus.

Z deklinacyi wymieniamy w liczbie pojedyńczej pierwsze przypadki *kry* w Patris sapiencia późniejszego odpisu, *świekry*, *mać*, do czego czwarty przyp. *macierz*; od *gospodzin* mamy wołacz *gospodnie* i 2 przyp. *gospodzina*; wołacz *radośćio* pomylony z *radości*, czego i rym wymaga; od *duch* wołacz *dusze*. Dalej genet. na a, *rozuma do świata luda zachoda zapada* (obok *zapadu*), gen. dat. loc. na ej u rzeczowników, *z Maryej żywota*, *z wolej*, *ot Maryej*, *trójcej*, *Maryej sie równa*, *po wieczerzej na pościelej*; loc. masc. i neutr. *na bodze*, *w bodze*, *w usye* (forma niezwykła, w usie?); *w rajskiem zboży* zdaje się czeskiem. Liczbę podwójną wykazują *te dwa bogi przeklęta*, *moji pirsi*; instr. *rękama* (kiwali); loc. *w twoju oczu*. Z liczby mnogiej nom. *kacy uczynkowie przeklęci*, dosyć niezwykłe, por. *koszowie*; *pisma prorocka*; gen. *krześcjanów*, nie *krześcjan*, bo nom sing. krześcjan, jak pogan; *ciem* od ćma, *słez* od słza; instr. *miedzy kwiaty*, częściej nami (od tematów na u i i),

miedzy kapłanmi, *synmi*, *pod zaszczycielmi*, *sprawiczmi*, *nad królmi*, *falaczmi*, temata żeńskie na i mają tylko -ami, *kaźniami*, *niemocami*; loc. *po kącech*, *w zamęciech*, *w uściech*, *na mniszech* ale *w spowiedniczkoch*, *na plecoch*. O deklinacyi słów stopień i sążeń patrz w słowniczku. Z rzeczownikowej odmiany przymiotników zostało mało śladów, *o cudz pieniądz*, *z pełna*, *przepuści odłączonu oddalonu być*, ale już *jad smokowy* itp.; przykłady stopni wyższych (nawięczszy, naświęczszy, naczyszczy) daliśmy wyżej, dodajemy *namilejszy*. Zaimek *wszelkny*; o przestawce *szwe* ze *wsze-* mówiliśmy wyżej; liczebnik, *obojej świątłości*, *w tem trojem*.

Z k o n j u g a c y i jeszcze mniej zanotować wypadnie: formy *pry* (prawi) i *jesta* (jest, forma narzeczowa, z Prus zachodnich znana, w literaturze spotykałem się z nią, prócz intermedyów, n. p. chełmińskich (Archiv f. slav. Philol. XVI 99 słusznie *jesta* szlachcicem ubogim nazwany, 110 chłop *jesta* młody) w Acrostichis wyobrażenia W. Kn. Moskiewskiego 1581 r. Walentego Neothebela, Kujawiaka, np. kto tych państw panem *iestá* (w rymie do dwadzieścia); dalej stara I. ind. sing. *polecaję* = polecam w pieśni Władysława z Gielnowa; imiesłów teraźn. na ę, *chwałę daję* (*dziękę czyniąc* późniejszego odpisu); obok *kwtący ktwący* (por. wyżej) i *kwietł?; rzkącą wiecą*; obok *podnioswszy* starszego odpisu *podniowszy* młodszego; part. pass. *wlity*, znane i z innych pomników, trąci czeszczyzną; inf. na -ci, *daci byci* itd. po pieśniach częste.

Ze s k ł a d n i warto zwrócić uwagę na formę *Gdańsko*, pierwotną; miejsce jej zajęło męskie Gdańsk, podobnie było bardzo wiele nazw miejscowych, dziś rodzaju męskiego, jeszcze w XV wieku rodzaju nijakiego; żeby daleko nie sięgać, powołujemy tu spis miejscowości w powiecie Rypińskim z r. 1431 (ogłoszony w Pracach filologicznych IV, 633—637), którego Nadroże Borzymino Piskorczyno Wąpielsko Giżyno Okunino Rypino Dolsko zastępują po części już w XVI wieku, Nadróż Borzymin Piskorczyn Wąpielsk Giżynek Okonin Rypin Dulsk. Wyróżnia się dalej zbiorowe *przyjaciela*, wedle typu *bracia*, przykłady nowsze tego typu wyliczył K a r ł o w i c z Prace filologiczne I 121 — 124 i V 148, 149, dodać można *biskupia bałwańska* pontifices Rozprawy XXIV 381, *święcia* z rozmaitych rot sądowych, *frania* (bobym się mieli od ludu po frani, tyle co: bo miał by nas lud za oszustów, Archiv XVI 95) zamiast *francia* od frant.

Z używania przypadków wymieniamy gen. temporis, czasu jutrzennego, pirwej (trzeciej, szóstej) godziny, prosimy cię czasu tego umęczenia, pridie, pirwego dnia (pirzwego dnia); gen. ablat., cię zbawił piekła, tej biady rozmajitej płakała niewiasta; szyk pierwotny zachowany w *tegodla*. Dativ przy uczyć, się nauczyła czystocie; przy być, krzywky (krzykwy, słabość) temu dziecięciu są; przy rzeczowniku (zamiast

genet. innych języków), Bogurodzica, na odpuszczenie grzechom; przy infinitivie, przepuści odłączonu (oddalonu) być. Instrument. przy passivum, Bogiem oćcem przeżegnana; zamiast akuzatywu innych języków, szwytkim światem rusza, cesarzem ludzi, jak selgal gym fefellit eum Biblia 195, kłamali jimi, nami, pokłamała tobą itd., w Biblii por. Rozprawy XXIII 312. Localis: na bodze żądała. O funkcyi *nie* w znaczeniu *niema* patrz w słowniczku.

Stosunkowo najwięcej przybywa dla słownika. Wymieniamy nieco ważniejsze pozycye:

Badać scisciture, mistrzewie w piśmie badali — częstszą forma zwrotna, np. wszego szą badacz cuncta rimari Swiętosław 30. baday syo auscultа Biblia 116 wsbadayocz syo 139, badaiąc sie kancjon. Kr. 1608. *Bałwan* idolum, bałwanom bogom jinym. *Biada*, tej biady rozmaitej (tego nieszczęścia, gorza). *Bliższy*, bliźni, bliższego twego w Dekalogach. *Bobownik* trifolium caballinum; fabaria w słowniczku przemyskim Prace filolog. II. *Borowe szyszki* pineti, por. szyszka borowa picia Rozprawy XVI 360. *Broić* conversare, ani krzywego świadectwa brój — broić, por. stroić, z czasem tylko przybrało znaczenie ujemnego czynu, podobnie jak pachać, zpachać, pierwotnie znaczyło tylko czynić tak je używa stale wiek XV. *Bydło* pecudes, ale bydlić, bydlenie jeszcze w pierwotnem znaczeniu.

Cetno par numerus. *Cirpienie* passiones. *Cknąć*, cknie nauseat. *Ćma* legio, gen. plur. ciem, por. ćma mille Rozprawy XXIV 381, czmy legiones Archiv f. slav. Philol. X 380 (glosy Michała z Janowca), ćma legio Rozprawy XXII 31. *Czarnoksięstwa* sortilegia. *Czeladź. Czrzos* marsubium. *Czujność* sensio; *czuć* czuwać. *Czwartkowa wieczerza.*

Dęga cicatrix, por. dęga stigma w glosarzu Juliana z Kruchowa Archiv XIV, 490. *Długoczekanie* longanimitas, naśladowanie zbyt wierne z łacińskiego. *Dłużnik* creditor (dziś wierzyciel, przetłumaczone dosłownie z łać.). *Domieścić*, domieści stadła niebieskiego (liczne przykłady genetivu przy domieścić, Rozprawy XXII 102). *Domnimać się* suspicari, *domnimacz* estimator, później mniemać, pod wpływem słów wspomnieć i pod. *Duszyca. Dworny* pulcher, wedle niemieckiego hübsch z höfisch. *Działo* opus. *Dziedzica* dziedziczka, niebieska dziedzica. *Dziewstwo* virginitas, Rozprawy XXIV, 381.

Falacz albo raczej *falacz*, chwalacz, pisane walacz, jak wala = fała (chwała) w glosach wrocławskich.

Ględzieć patrzyć, oczy ględzą. *Gniewnik* urażony, mający gniew, jak dłużnik, mający dług. *Gość* alienus; *gościniec potrzebny pospólny* deversorium, czeskie hostinec gospoda. *Gospodzin* por. wyżej; *gospodzić* hospitari. *Góźdź* clavis, por. gosdze claves Kazania Gnieźnieńskie 44,

ku goszdzom drzwyanim Biblia 254, b. *Grzęda* partita, por. grządka pertica Rozprawy XXIV 382, grzęda chustna vestibulum! Archiv XIV 491. *Gwarzyć*, gwarzący tumultuans.

Jarzębie coturnices. *Jałowcowy* iuniperi. *Jedwa* vix, forma pierwotna, nowsza gedwosz Biblia 313, b, gedwo Sprawa chędoga z r. 1544. *Jigrzec* ioculator, jigrcy. *Ilko* in quantum, *ilkokroć*, kiełkokroć, kiedyle w innych odpisach.

Jutrzenny, w późniejszym odpisie mylnie justrzejszy, matutinus. do godziny jutrzniejszej w Sprawie chędogiej r. 1544.

Kam dokąd, kam się podzieć, por. w Biblii kamosz 204, b, kamsta syǫ obrocziła 160, b, kamty kolwiek ydziesz Rozprawy III 62; *kaki*, *kacy* uczynkowie, jakie. *Kamień* talentum. *Kaźń zbawienia* preceptum salutare. *Kiegdy*, *tegdy* — kiedy, tedy. *Kierz* krzak. *Kiwać rękama* annuere. *Kłóć* hastiludere, stąd *kolba* turniej (ku kolbie Dodatki Maciejowskiego 84), *kolczy* (broń kolcza) turniejowa — wszystko jak w czeskiem. *Kociec*, pkielne koćce piekielne zatwory, czeskie kotec. *Kołowrot* fusum, w innym tekście *prześlicą* oddane. *Konanie* continuacio facti; *koniecznie* finaliter. Kopja, *kopnicy* lanceariі kopijnicy. *Martwa koprzywa* ficus, parsium w słowniczku przemyskim Prace filologiczne II. *Kosz*, koszowie cophina. *Krasna* piękna; *krasność*. *Kratkość* mansuetudo i *krotkość* flebilitas oba pomylone, powinne brzmieć krotkość i krechkość. *Kromia* oprócz, kromia stadła małżeńskiego, starsza forma kromie (np. w psałterzach, krome oczu wiersz Złoty Archiv XIV 501, w. 73; w Biblii znachodzimy obie formy; w małopolskim przekładzie statutów na jednej i tejsamej karcie również obie formy zachodzą itd.; porównać można wahanie się między podle a podla). *Krnąbrny* protervus, patrz Rozprawy XXIV, 91. *Krowie ziele* herba merice. *Krzywky temu dziecięciu* są mówią baby o niespokojnem dziecku, czy to nie pomylone z krzykwy, krzykwa? *Księżyc* miesiąc.

Łaskawość mansuetudo. *Ledzień* januarius z czeskiego. *Leki; lekarstwo*. *Lifnik* fenerator. *Lin* ryba. *Łojek* łojka unguentum. *Łopata* ventilabrum. *Lubić się Panu Bogu* placere Deo; *lubowanie* delectatio; *lubieźliwy* serenus (vultus), *lubieźliwie* śpiewa. *Łykać* wyć, łkać, wedle wzoru płakać, łycząc w Salve Regina lecz por. łycza ululat w głosach Wojciecha z Żukowa r. 1462; płákáć y łykać M. Krowicki apologia więtsza, Wilno r. 1584.

Macica vitis. *Matuchna Boża*. *Mączyca* mączka używana do różu i bielidła. *Męskie* viriliter, zamiast dawniejszego *męski*, jak w zabytkach XV. (por. Archiv VII, 559) i XVI. wieku czytamy *nieprzyjacielskie* (już w Biblii 118, b z r. 1456), krześcjańskie (u Bielskiego i i.), kthora szye vyklada laczynskye tako Książeczka Nawojki; odmiennego pocho-

dzenia tym przysłówkom na -skie przypisywać nie myślimy; *mężczyzna wszelka* omne masculum. *Miąższy* gruby, spissus, jak w Marchołcie i i. *Mieścic* civis, jak w rocie sieradzkiej z roku 1391 yednego meszczica wlanczici i i., por. niebiescy mieścicy eeligene Rozprawy XXIII 312. *Migać oczyma* annuere, por. miganie Rozprawy XXIII 312. *Mieszkanie* = czasy, właściwie pobyt, por. mieszkanie incolatus Rozprawy XXIII, 312. *Miłostny*, ot miłostnych przyjaciół. *Miodowniki* używane do upiększania płci; *miodunki* locuste, por. Rozprawy XXIV 382 i 383. *Mocarz* fortis. *Modzel* modzele callos. *Muszek* ros terre, por. muszec (muszetrze myszotrzew). Anagallis u Schnebergera Catalogus stirpium 1557 r.

Nabożstwo nabożeństwo. *Naczyny* instrumenta, od naczyn? czeskie náčin. *Nagabanie* perturbacio. *Nagniesć* formare sc. panem, por. ugnieciony glosy wrocławskie, Prace III, 290. *Namiestnik* secutor. *Naporny* intempestivus, por. naporność vehemencia Rozprawy XXIV 383. *Narodzona* (zamiast chyba przyrodzona) *napłodność* vulva, tłumaczone z jakiegoś objaśnienia w słowniku czy glosy łacińskiej, niby naturalis fecunditas. *Naśledziciel* estimator. *Natoń* miejsce, na jakiem tną drwa. *Nawąz* sortilegium, pictariolum, por. Rozprawy XXIV 383. *Nawróżny* superstitiosus. *Naznamionować* signare. *Nąż* lub *nęż* nuże eia. *Nędzić* męczyć, nędzon (w późniejszym odpisie męczon) o Zbawicielu, częste w Biblii np. znędzyl afflixisti 45, b snędzisz opprimes 83, b znędzicze affligetis 123, b itd. *Nie* = niema, nie gdzie się przed bogiem skryci, nietu droższego na świecie, nie kto by co daci, nie przyjaciół. *Niechodza* głucha puszcza, desertum. *Nieczujność* impassibilitas. *Niełaczna* praegnans dosłownie nie czcza, nie głodna, niepróżna, gdyż łaczny famelicus i esuriens, np. w psałterzach. *Nierodny* ignobilis. *Nierządny* ineptus. *Nieskładny* niezgodny, nieskładne świadeczstwo. *Niewolstwo* niewola, z ciemności niewolstwa, por. nyewolstwo w Słowniczku Celichowskiego. *Niewymowny* immensus. *Niezbedny* szkaradny, z czeskiego. *Niki* gen. *nikojego* (ściągnięte nikiego), w Dekalogach, czy nie zepsute z czes. nikoheho? *Nocleg.*

Obcowanie participacio, por. obcować communicare w psałterzu flor., od należenia do „obcy", porównaj viopczowan bądze profanus Biblia 83, b. Obinąć, *obwinion pieluchami*. *Oblicznosć* presencia. *Odelga* odelgę działać. *Ogonowy* żyła (vena equi que dicitur) ogonowa. *Okłaman* illusus. *Okrąg* i *okrążenie ziemskie* orbis terrarum. *Oman* enula. *Omglenie* agonia. *Omienieć* raucum fieri (o głosie dzwonu), przestawione z oniemieć, jak często w XV i XVI wieku, por. omieniałeś raucus es glosy Mikołaja z Janowca (Archiv f. slav. Phil. X 382), omienieć okrzypnąć Knapiusz. *Opętać*, opętani wielikimi niemocami, por. opętać oblectare

animum Rozprawy XXII, 43. *Oplwity* affluens, *oplwicie*. *Orędownica* w Salve Regina. *Osadnić*, osadnione confractum (tergus iumenti). *Oset* tribulus. *Osobie*, na osobiu seorsum, por. osobie Biblia 217, Książeczka Nawojki 87, częściej osobnie singulariter w psałterzach, u Świętosława itd. *Ossnozana* illuminabatur (o duszy) zdaje się myłką kopisty, raczej ossueczana (oświecana?) *Oszynąć* oszukać. *Otpoczynają* myłka kopisty zamiast otpoczywają.

Pacha ascella. *Pamiętnik* memor, pamiętnicy twoi; pamiętnik dziennik itp. zmieniły znaczenie osobowe czynne (jak dzwonnik dłużnik grzesznik spowiednik itp.) a przybrały znaczenie bierne, rzeczy itp. *Pawłoka* purpura. *Pazroczny* contemplativus, od pazrok, *pazdroczyć* w Legiendzie Trzech Króli w odpisie z r. 1544 obierać się, badać: Caldey w tey naucze (o rzeczach niebieskich) paszdroczacz barzo ssobie lubowały. *Pażyra* gulosus, czeskie pażera żarłok. *Pęga* scorpio, por. pagamy flagellis glosy Mikołaja z Janowca Archiv f. slav. Philol. X 384, pęgę zastępuje miotła w nowszych wydaniach Żywota Opeciowego, puha z małoruskiego u Orzechowskiego i innych; pągami scorpionibus glosa w berlińskiem Passionale z r. 1446. *Pępownik* pes columbinus. *Pewno* secus, pewno sufficienter w Kazaniach Gnieznieńskich (38a, 48b) i w Glosach apostolskich (wyd. W. Wisłocki) obok pewnie psałterza. *Pieluchy* cunae. *Pirworodny grzech* virginale peccatum; *pirwina* pierzwocina, w przeciwstawieniu do *nowina*. *Pkielny* piekielny. *Płaty* reditus. *Pnieć* pniało na krzyżu, wisiało, z czeskiego. *Pochlebstwo*, pochlebstwa pełny fallax, por. pochlebstwo applausus glosy Mikołaja z Janowca Archiv X. 383. *Podczasze* (neutrum!) pincerna. *Podłoga* (dzielić należy po-dłoga, czeskie podlaha) pavimentum. *Podnaszający* albo *przemagający* luctator. *Podobnie* efficaciter. *Podtulać się* humiliari. *Policzkować*, policzkowan (Zbawiciel). *Połok* gulosus. *Popłatki* czynsze, daniny por. Rozprawy XXIV 383 i 384. *Pośladek*, na pośladku in parte posteriori. *Pospólstwo* albo *zbór* ecclesia; *pospolitując* communicantes. *Posabiać* adoptare, co Granaryusze polskie przez wyzwolić tłumaczą. *Powszedni* post, post czterdziestodniowy. *Pozyskować* acquirere. *Pręt* virga. *Procujący* activus od procować, proca (praca z wokalizacyą czeską), por. Rozprawy XXIV 384. *Próć*, niestatki co je źli po kąciech porzą (broją, stroją), por. częstotliwe parać się czem (trudnić, zajmywać). *Proszcza* exilium, czy nie błąd kopisty lub błąd w odczytaniu, zamiast puszcza? Znamy bowiem tylko proszcza z ruskiego, odpuszczenie indulgencya, np. (przy kładzeniu się pod perenos) y pániey y popowi proszczá się stałá Sakowicz perspektywa 1642, str. 43. *Proszczek* herba quaedam. *Przebytek* hospicium. *Przecza* chaos *przeczny* lascivus, por. przeczny uporny importunus Rozprawy XXII 13. *Przechylić się*, w innych odpisach przychylić się na

grzechy (uczynki przeklęte). *Przeciwność* i *przykrość* contrarietas. *Przeciąż* spacium?, pisane przeczassz. *Przełbica* galea, zamiast czego później mylnie przyłbica. *Przepastny* i *przepaściwy* prudens, o głębokości rozumu? przepaści jego? albo od pierwiastka pas-, na co zdają się wskazywać glosy Marcina z Międzyrzecza (r. 1428, Prace filologiczne I) caucione *przepasthnoszczo*, cautela *przepasthnoscz*, w takim razie t byłoby może wsuniętem jak w cielestny i pod. Z innych tekstów słowa tego nie znamy; prudens tłumaczą przez *przepatrzny* Rozprawy XXIV 384. Czeskie propastny propastity oznaczają tylko głębokość. *Przepowiednik*, w psałterzu flor. przepowiadnik, propheta, porówn. przepowiednica preco (o kobiecie) Rozprawy XXIII 313. *Przestąpienie grzechów* excessus, w psałterzu flor. przestąpienie excessus, zresztą transitus, np. Rozprawy XXIV 91. *Przezbożny* infelix — w innych tekstach impius (np. Rozprawy XXIV 92) — więc w przeciwieństwie do *zbożny* felix, porówn. w kazaniu na Wszystkich Świętych (Rozprawy XXII 304) bi czirpyal kaszdą przeciwnoscz yaco nyemoczi nyeszboze (rzeczownik, nieszczęście, w słowniku mylnie jako przymiotnik przytoczone) przepusti na szdrowyv. *Przezmózgi*, *przezmózgowiec* (przezmózgowcze!) carens cerebro. *Przełożenie* interposicio. *Przodek*, na przodku in parte anteriori. *Przyczynek* particeps. *Przykładność* exemplaritas. *Przylubić* parere. *Przyrodność* natura; *przyrodzona niemoc* (kobiet). *Przywracać* allicere. *Psotny* lascivus, w innych tekstach cynicus itp., por. *psota* fornicacio i concupisciencia Rozprawy XXIV 384.

Radocha nomen propr. *Robotny* activus, por. Rozprawy XXIV, 92. *Rodzina* natura. *Rówień* równia tobie niestworzył. *Rozchodnik* salatum; vermicularis w słowniczku przemyskim Prace filologiczne II, 167. *Rozgodzić* disponere, por. uozgodzić (mylna pisownia czy narzeczowa?) discernere. *Rozkoszny* delicatus. Rozliczność, przez rozliczności. *Rozpomionąć*, rozpomień pamiętaj. *Rozumek* (rozumku!) intellectus. *Ruble* masse argenti vel auri, z czeskiego roubel? powtarza się w Słowniczku Celichowskiego i w Biblii, gdzie obok *zaważe* tłumaczy siclus, np. *rubl* ma etc. 101, b (forma jak *wróbl rydl* Prace filologiczne V 44, *skobl* w glosach Marcina z Międzyrzecza itp, później rubel rydel skobel wróbel) ale *zawasze ma* etc. 110, pyǫǫczdzesyǫǫt rublow 96 obok dwadzescza zawazy 96, b. *Rucho* stola, por. Rozprawy XXIV 92 i 384. *Rożen* nazwa mniemanego demonu. *Rumyeny* rubicundus. *Rusowaty* seminiger, por. rusawy u Siennika. *Ryś* pantera, jak u Juliana z Kruchowa, Archiv XIV 490. *Rzecznik* advocatus, rzecznica; tako rzekący, tak zwany, z biernem znaczeniem imiesłowu czynnego, jak nieraz. *Rzewniwy* głos, por. *rzewniwy* furibundus u Marcina z Międzyrzecza.

Sążeń, na trzy sążanie (sążenie, z pisownią a=ę przed n?) passus, por. Prace filologiczne V 44 i Kalina historya języka polskiego I 84; słowo odmieniało się jak jeleń, a więc trzydzieści sześć *sążon* (Gostomski) oekonomja 1642 r. (por. *jelon* u Ostroroga, Biblioteka Krasińskich II, 94) obok *sążeni* (jak jeleni; przykłady u Kaliny), por. każdy (mur) na trzy sążenie wzmiąsz Taranowski droga turecka r. 1569, ná troie sążenie Ozimiński szturm smoleński 1611 r. i i.; jak w sworzeń, słopień i i. pojawiły się formy bez ie, sążnia itd., język ruski zachował ie. *Sęp* vultur. *Siadło* cervical. *Sirchl* cervix, właściwie seta, pili, Rozprawy XVI 360 i XXII, 35. *Skopowy* taurorum, pomylone. *Skorek* vermis auricularis, zamiast skworek lub szkworek, czeskie škvor i škvorec forficula auricularia, w wysunięte jak w góźdź gozd chory itp. *Skromliwi* skromni? nazwa chóru anielskiego. *Sławętny* chwalebny. *Śliczno* licet, co wypada, jak w czeskiem. *Słodzić się* lubić się, by się nam nie słodziło srebro złoto itd.; *słodziny* używane dla gładkości płci. *Słonić* inclinare, słonić się curvari, słonion curvatus. *Słopień* stopień, por. Rozprawy XXII 35, Archiv f. slav. Phil. XII 295, Rozprawy XXIV 92, liczba mnoga słopienie; *słopiec* muscipula. *Słuszać* słuchać. *Słza*, gen. plur. słez, adiect. słezny. *Śmierny* humilis, śmierne chrześciaństwo, śmiernie rozmawiał (Gabryel z Maryą). *Smokowy* draconum. *Smutny* i smętny, z smutku (lub brak może w, w smutku?) czy u zastępuje tylko w pisowni ę czy też brzmienie czeskie wyraża? *Snecha* nurus, tak należy poprawić niezrozumiałą pisownię stchna. *Sprawicz* actor. *Średnik*, pisane śrennik, diameter. *Stadło* niebieskie, żywot, przebytek; stadło małżeńskie, stan. *Staja* stadium. *Stary ociec* patriarcha; *starosta* albo *żyrzec* architriclinus. *Stępny bój* duellum. *Stojność* albo *ustawiczność* constancia. *Stradać*, stradze widzenia bożego; *stradza* erumnositas, por. Rozprawy XXIV 385. *Stróża* straż, racz być stróża (stróżą?) tego domu, stróża custodia w psałterzach. *Stworzony* formatus. *Swiecka*, zażżycie świeckę zapalcie świeczkę (z mylnem cz, jak w tysiączny itp., wedle analogii tworów jak nożyczki itp.). *Świekier* socer. *Swiat*, światło, do świata do dnia, do świtania; *świtanie* aurora.

Szczaw acidula, jak w słowniczku przemyskim i i. *Szczebiotać*, szczebiecąc garriendo. *Szczełbatka i szczałbatka* czaszka (trupia), tłumaczy nazwę góry Kalwaryi; częsty wyraz u Stryjkowskiego, np. zczałbatki czászę vczynił lub (na polu rolnik) náyduie y szczałbatki y Jarmolki krwáwe; S. Kossow exegesis 1635 r.: oni z swoiey czołbátki wymozgowali sobie ubiquitatem; por. rosyjskie щелепъ czeluść; zwracamy uwagę na gen. plur. szczałbatk (jakby matk ławk, nie szczałbatek matek ławek, porówn. cośmy wyżej o formach rydl rubl wspomnieli).

Szczepać się rozsiadać, pukać się, o skałach, por. gdysz bil drwyecz naszczepal Biblia 25, b. *Szyszki borowe* pineti, por. Rozprawy XVI, 360.

Tajemności mysteria. *Tanie* się przedać, tanio. *Tarn*, *tarnowa* korona, z tarnów albo z cirnia de sentibus; *tarnka* labrusca. *Tęten* strepitus. *Tłumić* comprimere. *Tłumacz* ductor. *Tłuszcza* exercitus. *Trscie*, później trzcie, trzciny. *Trzoda*, we trzedzie, grex. *Twardość pokoja* vinculum (pacis). *Twarz* creatura i sexus, wsza twarz słusza, żeńska twarz femina, jak we wierszu Złoty (Archiv XIV, 501, w. 68 i 90): ktocoly czczy szenskó twarz. *Tworzec* stwórca, voc. twórcze!, gen. twórca; *tworzyć* syry.

Uciążniejszy arctior. *Uciesznik* consolator. *Ucirpnienie* torpor. *Uczenik* uczeń, z pierwotnem jednem n, jak męczenik, zwolenik itp., do których później, jak do słów szklany itp., podwójne n — od słów jak kamienny, imiennik itp. — się dostało. *Uczęstność* participacio, Rozprawy XXIV 385, uczęstność mając communicans. *Ukoić się*, ukoiw się zmiłowaw się, por. ukoić placare w psałterzu flor. *Ukuszenie* gustus (gustacio Rozprawy XXIII 314), ukusić gustare w psałterzu, w ktorikoly dzen gego ukuszisz Biblia 3, nye ukusylem tego 146, b (comedi), iszem ukusyl malyutko gustaverim 179, kuszǫc ukusylem 179, b, vkussenym Archiv IV 190, nye ukuszal chleba Biblia 309, b. *Umniejszyć się* alleviari, por. umniejszyć w psałterzach. *Umówienie* colloquium, poprawione na: rozmawianie. *Upocić* humectari. *Uprzedzać* exponere. *Urząd* condicio, officium; urzędnik vicarius. *Ustawny* ustawiczny. *Uwięzić się* adherere (tak czytamy weszili sǫ). *Uwłoczny* detractorius, od uwłoka contumelia Prace filologiczne V, 44, uwłoka zresztą szkoda. *Uznanie* consideracio. *Użytecznie* albo *statkiem* efficaciter.

Wdzierżać (czy nie udzierżać?), wdzierżająca continens. *Wiecheć* stramen, por. quisquilias feni veteris *bechcze* (zamiast wiechcie) Rozprawy XXII 334. *Wieca* mowa? *Wiele*, za wiele ludzi, w innym odpisie *szawyleych* (jakby wielich?). *Wierę*, jakby z czeskiego věru, chociaż należy porównać formy jak powiedać (obieta ofiera) itp., które wszystkie za obce czeskie wydawać może nie uchodzi; używane w zapewnieniach i zaklinaniach, wierę k mej duszy. *Wirzsza* zamiast wirzchnia (część rozuma, synderesis). *Wlaz*, wlazy intrusi. *Włócznia* hasta. *Włodyka* miles. *Wmnożyć się*, pomylone z wnorzyć się (w grzech), w powieści o papieżu Urbanie. *Woniość* czy wonność? *Wstępień* stopień? por. wstępnie gradus glosy wrocławskie, Prace filolog. III 288. *Wszoł* (pisane wstoł), herba vermicularis (wszoły robactwo u bydła, Crescentyn); por. *wszelnik* pedicularis w słowniczku przemyskim Prace II 172. *Wwieść*, alyz yǫ vecze czytam: aliż (aż) ją wwiedzie (dla oczyszczenia po połogu do kościoła). *Wykładanie* exposicio. *Wynorzyć niestatki* wyciągnąć (z nor) na

jaw. *Wyobrzadzenym* forma będzie pomylone z wyobrażeniem. *Wypędzeniec* exul. *Wysłuszać* wysłuchać. *Wzdany czas* praefinitum tempus, termin prawniczy. *Vsmaczono* penalitas, pomylone, czy z wzmęczenie, wzmęcenie, nie umiemy powiedzieć.

Zabicie w przekleństwach: daj ji zabiciu lub daj się zabiciu confundaris. *Ząbek* herba quaedam. *Zadusić się* suffocari. *Załogi* insidie, por. załoga obsagium Prace filologiczne V 46, Mikołay w szalodze leszal rota poznańska z r. 1393, nr. 196 w innem znaczeniu. *Zalalilasię* inflammabatur wydaje się pomylonem z zapaliłasię. *Zamytać* (od zamycić?, zamycać?) mutuare. Zapieklić, *zapieklony* aridus, *zapiekłość* duricies, por. Rozprawy XXII 34 i XXIV 386. *Zastęp* exercitus. *Zaszczyciciel* tutor, pothzaszczyczelmy błąd pisowni. Rozmaitym *zawłokiem* śpiewa, porówn. w głosach Mikołaja z Janowca (Archiv f. slav. Philol. X 380) orabat prolixius powlokyem. *Zawodnik* dextrarius. *Zemglały*, zemglyele ucieszać. *Zkurczać* incurvare, por. skurczył się anxiatur Rozprawy XVI 359. *Znędzony* tribulatus; liczne przykłady dla nędzić z Lindego w Rozprawach XXII 304 do *nędząc* Kazania na Wsz. Świętych, przykłady XV. wieku, z Biblii itd. patrz Rozprawy XXIV 384 i wyżej. *Zpowyszona* exaltata. *Zpuścienie* desolacio. *Zrady* insidie. *Zrządzenie* preparacio, disposicio. *Zutać* desperare. *Zwierciadło* speculum. *Zwierzętnik* viridarium, właściwie zwierzyniec, Thiergarten. *Zwirchowany* excelsus: *zwirzchowaniej* excellencius. *Zwój* velum, por. swoy velamen u Michała z Janowca. Archiv X 382. *Zwojewać* pobić, zwyciężyć.

Żądać (się), żąda nauseat, żądał się abhorruit, por. zadacze schó execramini (Rozprawy XXII 342, mylnie przez żądacie się oddane), częste w obu psałterzach (obok żądający abominabilis — part. praes. act. w znaczeniu biernem jak rzekący giący itp. — istnieje w puławskim i żądzić się, żądzenie, por. żądliwość detestacio i żądnie enormiter Rozprawy XXIV 386, żąda się jego abhominatur Rozprawy XXIV 93, żądny vilis XXIII 315, żądliwy odibilis XXII 37; częste i w XVI. wieku, np. u Siennika i i.; jak wiadomo, stoją słowa te w związku z litewsk. gėda wstyd. *Żałobliwy* lamentabilis. *Żarłok* gulosus (istnieje żarłoctwo i żarłactwo, wywołane może słowem połok. *Żerzucha* lactuca, por. szerzucha nasturcium Prace filologiczne V 63; rzerzucha II 150. *Żlutee* gilvus z czeskiego. *Żyrzec* architriclinus, u innych (np. Mączyńskiego) żyrca, żerca.

Wymieniamy nakoniec słowa pochodzenia niemieckiego i łacińskiego:

Anjoł (później anioł; angol i angelsky psałterza flor. należy czytać angioł angielski, nie anjół anjelski), anjołowie.

Baster spurius. Bastard (polskie nazwy: wyleganiec, pokrzywnik), u Maczyńskiego baster bękart. *Blacha* lampas ardens, tłumaczenie mylne; lampades tłumaczą przez kagańce lub lampasze (z czeskiego).

Cechy signa. *Czynsze* reditus.

Dziękę czyniąc, *dziękować*.

Faleszny fallax, *fałszywe* (świadectwo). *Figura*, w figurach ją poznali (pod figurami). *Folwark* predium, por. u Świętosława 1 dzeszanczini pholwarkowey, przykłady inne dyssymilacyi dwóch po sobie następujących r przytoczyliśmy w Rozprawach XXV 187; w rotach poznańskich widzimy pod r. 1391 (nr. 122) *wolwark*, ale pod r. 1399 (nr. 386) *ffolwark*. *Fortel* cautela, później i fortyl, por. ortel i ortyl. *Fortki* ianuae.

Gmin communitas civium, myeszczky gmin w Słowniczku Celichowskiego.

Halerz moneta.

Jałmużna. *Jarcybiskup*.

Kielich, *Kmotrowie*. *Komora*. *Kór* chór, ot korów angielskich, z koru; chorząc albo czcząc, jakby od chorzyć venerari? *Korab* archa. *Kompleta*, o kompletnej godzinie. *Koruna*, *korunować*, obok *koronować*. *Krupica* używana do gładzenia płci. *Krzyż*, *krzyżować*. *Kuglarstwo*, w kuglarstwie in trufis (żartach), ale też tłumaczy sortilegia, por. kuglarz magus Archiv XIV 490, zresztą kuglarze tylko ioculatores, np. w Słowniczku Celichowskiego, co inni przez jigrcy, szpilmanowie, skrzypkowie tłumaczą, kłamnicy albo szpilmani.

Leki sortilegia, czary. *Lencuch* obok *łańcuch*, por. w glosach Mikołaja z Janowca (Archiv X 382) per catenam *za lencząch*, lalczuch Rozprawy XXIV 387. *Lilia*. *Litkup* mercipotus, por. Prace filologiczne V 47. *Los* sors.

Mary, dat. maram. *Mieszpor*, jakby słowo to z mszeniem, mszą, w związku stało, używane i w liczbie mnogiej, i z nazalizacyą ie, o mięszporzech, o mieszporze; i w litewskim zdradza się w miszparas łączenie z mszą, zresztą zawsze (w psałterzu Puławskim itd.) z czeskiego nieszpor; przymiotnik *mieszporna* i *nieszpornia* (godzina). *Mira*, mirą pomazano. *Mistrz*, raz: mistrowie (taksamo w glosach wrocławskich, Prace III 291) carpentarii subtiles. *Musić*, musisz. *Myto*, jednakie myto tłumaczy niby denarius, właściwie glosę do niego: porówn. wyżej *zamyta* mutuat?

Ofierować. *Ołtarz*.

Pałac deversorium! *Papież*. *Piła żelazna* sarra. *Płatnerze* fabri armorum, por. plathnarz armifex Archiv XIV 490. *Port*, do portu żądanego. *Pożegnać* i *przeżegnać* błogosławić. *Przekupień* penestiator, *prze-*

kupki penestice, por. przekupniu mercator w glosach Mikołaja z Janowca, Archiv X 380.

Rozszykować disponere (rosgodzić, rozrządzić), szykować w XV wieku było już wcale rozpowszechnione, np. szikowaw na bok woysko Biblia 252, szykuje dispensat Rozprawy XXII 38 i i. *Róża*. *Rycerstwo* milicia, porów. nad ricerstfem Biblia 180. *Ratusz* pretorium (czy czytać rat-husz?).

Skrzynia. *Sobota*. *Spiżarnia* camera, Rozprawy XXIV 387 spiżarnia promptuarium, por. owczarnia ovile Rozprawy XXIV 91, bułarnia pistrina z r. 1500 (nr. 1351 Aktów kapitulnych poznańskich) itd., wedle nich także *latarnia* ze starszego *laterna* (slaternamy Maciejowski Dodatki 104); gen. plur. *do spizarn* w kodeksie Aleksego Stradomskiego str. 216, wedle znanej reguły (studnia — studzien, suknia — sukien itp.; reguła i w rosyjskim języku zachowywana, пѣсенъ сотенъ itp.). *Szkodzić*, *niezaszkodzić Szląski*. *Szos* popłatki, daniny, szosów. *Szrycht* gradus.

Tworzan Florian. Spolszczania nazw łacińskich chrześciańskich były dosyć radykalne; tłumaczono je, dobierając dla tłumaczenia nazwiska słowiańskiego, odpowiadającego choć w początku łacińskiej nazwie, np. Bonawentura Dobrogost, Silvester Lasota itp.; obok tłumaczenia zachowywano nazwę łacińską, sprowadzając ją na tor polski, np. Bartholomaeus Bartodziej, przyczem bardzo dowolnie postępowano. Rdest z Ernesta wcale nie odosobniony przykład, mamy i Drzemlika z Dominika, a tu może i Tworzan=Florian należy.

Waga libra, porów. waga pondus glosy wrocławskie Prace filologiczne III 289.

Żegnania sortilegia (czary przez używanie znaku krzyża św. i słów modlitwy).

Szkoły parafialne w Polsce
w XIII. i XIV. wieku.

Napisał

Dr. ANTONI KARBOWIAK.

I.

Rozwój, stosunki oraz urządzenia zewnętrzne i wewnętrzne szkół parafialnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku.

1. Powstawanie szkół parafialnych na zachodzie i u nas.

Wiek XIII. ma w dziejach edukacyi i szkół na zachodzie i u nas w Polsce to osobliwe znaczenie, iż wykształcił i utrwalił naprawdę nowy rodzaj szkół. Były to szkoły parafialne, tak nazwane od kościołów parafialnych przeważnie miejskich, przy których je zakładano.

Do końca XII. wieku utrwaliły się w zachodniej Europie i u nas i wyrobiły sobie świadomą swych celów organizacyę tylko szkoły wyższe, a mianowicie klasztorne, katedralne i kolegiackie [1]). Były one w zasadzie jednym tylko rodzajem szkół, którego głównym celem było kształcenie kapłanów przeważnie tylko na niższe szczeble hierarchii

[1]) Pomiędzy szkołami temi jako wyższemi, a parafialnemi jako najniższemi pociągnięto w wszystkich ustawach bardzo wyraźną granicę, której żadną miarą (zob. Rozdział II w wykazie szkół p. t. Lignica) nie było wolno przestąpić.

duchownej. Mogła jednak w zakładach tych kształcić się i młodzież świecka. Prócz tych szkół istniały na zachodzie na schyłku XII. wieku także uniwersytety; taki zakład miał w Polsce powstać dopiero w wieku XIV.

Szkoły parafialne natomiast były przed wiekiem XIII. zjawiskiem odosobnionem, przemijającem i znów powracającem. Powstawały w niektórych świetnych okresach cywilizacyi i w niektórych osobliwie uprzywilejowanych i bogatych miastach, zawdzięczały swój początek książętom lub biskupom, którzy niejako przemocą chcieli szerzyć oświatę i chwałę Bożą wśród niższych warstw ludności, ale nikły i upadały, gdy zabrakło pomyślnych warunków i dbałych o ich rozwój osób. Nie ma też aż do końca XIII. wieku rzeczywistych śladów istnienia większej liczby takich szkół.

Szczere usiłowania książąt i duchowieństwa, żeby szkoły parafialne rozpowszechnić, napotykały na trudności, które się niedały przezwyciężyć. Największą przeszkodą była zupełna obojętność tej warstwy ludności, dla której szkoły parafialne przeznaczano. Nie pojmowała ona korzyści, jakie jej szkoła przynieść miała, a lękała się ciężarów, które dla utrzymania takich zakładów zmuszona była ponosić. Obojętność ta zaczęła powoli ustępować dopiero w XIII. wieku, w którym pojawił się zamożny stan mieszczański. Stosunki kupieckie i przemysłowe zmuszały mieszczan do nabywania bodaj elementarnego wykształcenia.

Nie sprzyjała rozwojowi szkół parafialnych i ta okoliczność, iż do końca XII. i przez cały wiek XIII. i XIV. można było w różnych oddziałach szkół klasztornych, katedralnych i kolegiackich nabyć tej samej nauki, której udzielały szkoły parafialne. Ponieważ wstęp do tych szkół był otwarty każdemu, przeto nie potrzebowali się spieszyć z zakładaniem szkół parafialnych nawet ci, którzy potrzebowali szkoły dla wykształcenia swych synów.

Ustawy o zakładaniu szkół parafialnych, jakie się przed XIII. w. pojawiły, dowodzą zatem jednej tylko rzeczy w sposób stanowczy, a mianowicie, że było w rozmaitych czasach dążenie sfer wyższych do szerzenia oświaty, jak ją ówcześnie pojmowano, wśród niższych warstw ludności, nie dowodzą jednak z równą pewnością, iż te warstwy ludności potrzebę nauki szkolnej odczuwały, iż w ślad za ustawami pojawiły się szkoły.

Na zachodzie pomyślano o szkołach parafialnych widocznie o tyle wcześniej, o ile tamtejsza chrześciańska cywilizacya starszą jest od naszej. W Galii pojawiły się takie szkoły przed zaborem tego kraju przez Franków. Synod, zwołany r. 529 do Vaison przez arcybiskupa Cezariusa, nakazał, żeby wszyscy plebani, idąc za przykładem księży włoskich,

brali do domów swoich młodzieńców i uczyli ich śpiewania psalmów, odmawiania modlitw kościelnych i rozumienia praw Bożych [1]).

Powołując się na tę ustawę synodalną, polecił Karol W. wszystkim plebanom rozległego państwa swego, aby kształcili i wychowali u siebie chłopców, którzyby im pomagali w kościele przy odprawianiu służby Bożej. Że Karol W. żądał zakładania formalnych szkół parafialnych, wynika z instrukcyi pastoralnej biskupa Theodulfa, który zamiary dbałego o oświatę monarchy tłómaczy w następujący sposób: „Plebani mają po wsiach i dworach utrzymywać szkoły, a gdyby który z chrześcian chciał im oddać synów swych w naukę, to niech chętnych nie oddalają, ale zajmą się ich kształceniem z jak największą miłością ..... Za nauczanie nie należy im się żadne wynagrodzenie, chyba że wdzięczni rodzice dobrowolnie co dać zechcą.“

Gruntowny i sumienny badacz spraw szkolnych średniowiecznych, Specht [2]), dochodzi do wniosku, iż ustawa Karola W. i instrukcye biskupów pozostały bez skutku, nie znajduje bowiem stanowczych i wiarogodnych dowodów, iż się w istocie do nich zastosowano.

Usiłowania stworzenia szkoły parafialnej nie ustały w Niemczech i w czasach po Karolu W., ale prócz kilku ustaw szkolnych nie potrafili historycy niemieccy wykazać i udowodnić, iż się ta kategorya szkół rzeczywiście przyjęła i rozpowszechniła. Owszem niektóre z ustaw [3]) zdają się nawet przemawiać przeciw istnieniu formalnej szkoły parafialnej, a pozwalają natomiast orzec dość stanowczo, iż obowiązywano plebanów tylko do uczenia dzieci katechizmu w kościele i do utrzymywania kleryka, któryby im pomagał przy odprawianiu nabożeństwa kościelnego. Biskup wormacki Burchard (1000—1025) poleca co prawda, żeby każdy pleban miał kleryka, któryby z nim śpiewał epistołę, czytał lekcyę i był wstanie kierować szkołą, oraz żeby każdy pleban zachęcał swych parafian do posyłania synów do kościoła celem uczenia się zasad wiary, które sam miał z całą przezornością wykładać. Ale w następującem, nieco późniejszem rozporządzeniu nie ma żadnej wzmianki o szkole. Biskup w Eichstädt Gundikar II. (1057—1075) żąda od każdego plebana swej dyecezyi, żeby miał przy sobie kleryka czyli ucznia, któryby z nim psalmy w kościele śpiewał, lekcye czytał i do mszy mu służył.

---

[1]) Wiadomości o szkołach parafialnych niemieckich czerpię przeważnie z Spechta Gesch. des Unterrichtswesens in Deutschland von den ältesten Zeiten bis zur Mitte des dreizehnten Jahrhunderts, Stuttgart 1885.

[2]) Gesch. des Unterrichtswesens, str. 27.

[3]) Specht, jak wyżej, str. 38 i 39.

W wieku XII. nie przeszła szkoła parafialna w inną fazę rozwoju. O rzeczywistych samoistnych szkołach tego rodzaju zaczęto w Niemczech myśleć dopiero w XIII. wieku [1]).

Gdy szkołą parafialną nazwiemy nauczanie młodzieży katechizmu w kościele, lub utrzymywanie kleryka czyli ucznia, a nawet w razie potrzeby i kilku pomocników, potrzebnych plebanowi przy pełnieniu służby Bożej, to możemy śmiało twierdzić, że takie szkoły były przy wszystkich większych kościołach parafialnych w Polsce od najdawniejszych czasów. To samo nabożeństwo i ten sam sposób odprawiania całej służby Bożej wymagał u nas widocznie takiej samej, co na zachodzie obsługi. Wyraźnych jednak śladów rzeczywistych szkół parafialnych w Polsce przed w. XIII. nie znajdujemy.

Historyą szkół parafialnych w Polsce należy więc rozpocząć z początkiem XIII. wieku. Tradycya niesie, że biskup Iwo († 1229) założył szkołę w Krakowie przy kościele parafialnym św. Trójcy, później N. P. Maryi. Powstanie tej szkoły parafialnej, a zapewne i niektórych innych, których dotąd nieznamy, zdaje się pozostawać w związku z ustawą IV. soboru lateraneńskiego z r. 1215. Koncylium to przypomniało dawne rozporządzenia, zobowiązujące biskupów do utrzymywania przy katedrach i innych zamożniejszych kościołach, zapewne kolegiackich, płatnych nauczycieli, którzyby bezinteresownie uczyli ubogą młodzież gramatyki i teologii, i pozwoliło na wypadek, gdyby kościół katedralny niebył w stanie ponosić sam kosztów uczenia obu przedmiotów (si forte de duobus ecclesia metropolis gravaretur), przenieść trud uczenia gramatyki na inne kościoły, znajdujące się w stolicy biskupiej, lub też w dyecezyi, podległej biskupowi, a utrzymywać przy katedrze tylko nauczyciela teologii (theologo iuxta modum praedictum ipsa provideat, grammatico vero in alia ecclesia suae civitatis sive dioecesis, quae sufficere valeat, faciat provideri).

Ustawa ta toruje drogę do przeniesienia części planu naukowego szkół katedralnych i kolegiackich, a mianowicie początkowej nauki języka łacińskiego do innych widocznie niższych szkół, które od kościołów parafialnych, przy których je otwierano, nazwano parafialnemi; ona nam też najlepiej tłómaczy, dlaczego odtąd dopiero formalnie zorganizowane szkoły parafialne zaczęły powstawać i dla czego nauka języka łacińskiego była ich najgłówniejszem zadaniem. Kapitułom musiała się ustawa lateraneńska bardzo podobać, gdyż pozwalała im pozbyć się ciężaru uczenia początków łaciny. Korzystały też kapituły z niej zawsze,

[1]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, Stuttgart 1892, t. II 1. str. 327.

gdy się znalazły parafie, gotowe utrzymać szkołę, z wyjątkiem tych wypadków, gdzie otwarcie szkoły parafialnej przyniosłoby dotkliwy ubytek frekwencyi uczniów szkoły katedralnej.

W obec tego, że ustawę soboru lateraneńskiego z r. 1215. należy koniecznie uważać za początek powstawania formalnych, ściśle zorganizowanych, samoistnych szkół parafialnych, oraz wobec faktu, że szkoła parafialna św. Trójcy, później N. P. Maryi, w Krakowie powstała przed r. 1229, trzeba stwierdzić, że impuls zakładania szkół parafialnych w Polsce wyszedł z Rzymu, a nie z Niemiec, jakto niektórzy nasi historycy, a między nimi i zasłużony autor Historyi szkół w Koronie i W. K. Litewskiem [1]) utrzymują. Kolonistom niemieckim jednę tylko zasługę przyznać można, a mianowicie tę, iż przyczynili się znacznie do pomnożenia liczby szkół parafialnych w ziemiach polskich. Działalność swoją w tym kierunku zaczęli jednak dopiero pod koniec XIII. wieku rozwijać, a więc dopiero po wydaniu ustaw szkolnych przez episkopat polski.

Pierwszą znaną u nas ustawę szkolną wydał synod łęczycki, zwołany przez arcybiskupa Pełkę, w r. 1257 [2]). Z ustawy tej wynika, iż już przed r. 1257. były szkoły parafialne; wynika z niej i to, że szkoły te miały już wtedy zupełną, całkiem rozwiniętą organizacyę szkół parafialnych. Jest to moment bardzo ważny, gdyż wskazuje, że szkoła parafialna w Polsce miała w r. 1257. za sobą już pewną przeszłość.

Że ustawodawcy mieli na myśli rzeczywiste, formalne szkoły parafialne, to wynika z następujących słów ustawy: cum habeant scolas per licentiam episcoporum statutas. Takie zastrzeżenie byłoby zbyteczne, gdyby biskupom na synodzie zgromadzonym, było chodziło tylko o zwykłe nauki katechizmowe lub o utrzymywanie pomocników do służby Bożej. Pozwolenia władzy duchownej potrzeba było, jak zaraz zobaczymy, tylko do zakładania szkół formalnych, zaś nauczanie w kościele zasad wiary, oraz należyte i, ile możności, okazałe odprawianie nabożeństw, było obowiązkiem każdego plebana.

[1]) Łukaszewicz, Hist. szkół, tom I str. 11.

[2]) Helcel, Starodawne prawa polskiego pomniki, tom I, str. 358, § 5: Item statuimus, ut omnes ecclesiarum rectores seu plebani, vel quicunque alii sint praelati per universam diocesin polonicae gentis constituti, pro honore suarum ecclesiarum et ad laudem divinam cum habeant scolas per licentiam episcoporum statutas, non ponant Theutonicam gentem ad regendum ipsas, nisi sint polonica lingua ad auctores exponendos pueris et latinum polonice informati.

2. Przyczyny i powody zakładania szkół parafialnych w Polsce.

Pierwszą i najgłówniejszą przyczyną zakładania szkół parafialnych był w wiekach średnich kościół. Powody, którymi się kierował, znajdujemy w każdej prawie ustawie, a są one u nas takie same, co za granicą. Ustawa polska z r. 1257. wzywa plebanów, aby zakładali szkoły „pro honore ecclesiarum suarum et ad laudem divinam.“ Biskupi pragną tedy za pomocą tych nowych szkół podnieść blask Kościoła i pomnożyć chwałę Bożą, jednem słowem stworzyć nową instytucyę, któraby Kościół w pracach jego i celach wspierała. Szkoły katedralne i kolegiackie, w liczbie szczupłe i z tego powodu jak na wielki obszar kraju zbyt rzadkie, nie były w stanie zaspokoić potrzeb Kościoła, zwiększających się razem z wzrostem liczby ludności.

Krzewienie oświaty wśród ludu i dostarczenie mu przez wykształcenie, choćby małe, środków lepszego zaspokojenia potrzeb doczesnych przy zakładaniu szkół parafialnych średniowiecznych nie wchodziło, zdaje się, wcale w rachubę, nie znajdujemy przynajmniej o tem w ustawach żadnej wzmianki. Motywami takimi nie byłby zresztą Kościół trafił zwłaszcza w pierwszej połowie XIII. wieku do przekonania wielkiej masy ludności, która nie odczuwała na razie potrzeby naukowego wykształcenia; chętnym i utalentowanym stały otworem inne szkoły.

Dopiero pod koniec XIII. wieku zaczęła wychodzić inicyatywa tworzenia szkół parafialnych nie tylko z góry od Kościoła, ale także z dołu, to jest od tych warstw ludności, dla których szkołę przeznaczano. Namnożyło się od drugiej połowy XIII. wieku w Polsce wiele nowych osad, z których niektóre doszły do znaczenia wielkich miast. W nowych i dawnych miastach zapanował ożywiony ruch handlowy i przemysłowy i podniósł się dobrobyt. W tych nowych warunkach bytu i stosunkach życia zrodziła się u mieszczan potrzeba i pragnienie odpowiedniego wykształcenia. Zaczęły się garnąć do szkół katedralnych i kolegiackich coraz to większe zastępy młodzieży mieszczańskiej. Szkoły te jednak, przeznaczone przeważnie dla uczniów, gotujących się do stanu duchownego, a wskutek swej organizacyi nie będące w możności kształcić wielkich zastępów młodzieży, nie zaspakajały należycie potrzeb naukowych stanu mieszczańskiego. Mieszczanie zaczynają sami krzątać się około zakładania własnych szkół.

Wchodziły nadto przy zakładaniu szkół parafialnych w rachubę rozmaite powody czysto zewnętrznej natury. Mieszkańcy miast, w których nie było szkół katedralnych lub innych wyższych, musieli, chcąc

kształcić synów swych, posyłać ich do miejscowości, gdzie takie szkoły były. Pociągało to, gdy do szkoły było daleko, znaczne koszta i łączyło się z rozmaitemi trudnościami i niedogodnościami. Nawet w miastach z szkołami katedralnemi lub kolegiackiemi niebezpieczeństwa i trudy rozmaitego rodzaju stały się powodem utworzenia szkół parafialnych. Dla takich niebezpieczeństw zezwolił w r. 1267. biskup i kapituła wrocławska na założenie w Wrocławiu szkoły parafialnej św. Maryi Magdaleny [1]), dla tych samych powodów wydano w r. 1302. w Poznaniu akt fundacyjny szkoły parafialnej tamtejszej, również imienia św. Maryi Magdaleny [2]).

Nie lada pobudką w zakładaniu szkół parafialnych od końca XIII. wieku była chęć magistratów miejskich pozyskania samorządu w sprawach szkolnych, jaki im w innych kwestyach w całej pełni przysługiwał. Nie należy jednak dążeniu temu zarządów miast do oswobodzenia się z pod władzy biskupów, tu i owdzie może nawet dość przykrej, podsuwać, jak to niektórzy uprzedzeni historycy niemieccy [3]) czynią, jakiegoś wrogiego występowania przeciw Kościołowi i duchowieństwu. Również mylnem byłoby twierdzenie, jakoby Kościół i biskupi z niechęcią pozwalali na zakładanie szkół parafialnych. Takiemu pojmowaniu rzeczy zadaje kłam szereg ustaw, wydanych przez książąt Kościoła, którzy się domagają w stanowczy sposób nie czego innego, jak właśnie jak najszerszego rozpowszechniania szkoły parafialnej. Gdy biskup tu i owdzie nie pozwala na razie na założenie takiej szkoły tam, gdzie jest szkoła katedralna, to nie powoduje się żadną niechęcią do mieszczan lub zazdrością o udział ich w wykształceniu, ale poprostu troską o dalszy byt szkoły katedralnej, którąby może w obec nielicznych mieszkańców miasta, lub w obec braku chęci do nauki, doczekała się dotkliwego ubytku uczniów. Zresztą takie zastrzeżenia były wyjątkami. Na cały wiek XIII. i XIV., zapisały się u nas w źródłach tylko dwa takie wypadki. Kapituła poznańska mianowicie, wydając w r. 1263.

---

[1]) Korn, Breslauer Urkundenbuch, 1870, I. 35 dypl. nr. 32: Sane in nostra proposuistis praesentia constituti, quod pueri vestri et maxime parvuli, frequentantes scolas extra muros civitatis vratislaviensis, dum ad easdem scolas accedunt, tum propter locorum distantiam ac passus et accessus difficiles, qui sunt in pontibus strictis et fractis super flumina, tum etiam propter multitudinem hominum, curruum et equorum per praedictos fontes et viam frequentantium et assidue transeuntium multa dispendia et incommoda sustinent, non sine magno propriarum periculo personarum.

[2]) Kodeks. dypl. wielkopolski, t. II. str. 211: ... prospectis salute animarum et periculis, quae interdum propter alluvionis impetum et distantiam pueris ipsorum saepius evenerunt...

[3]) N. p. Schmid, Gesch. der Erziehung, Stuttgart, 1892, t. II., część I. str. 328.

akt fundacyjny kościoła parafialnego św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, zastrzegła sobie w nim, że nie wolno w tej nowej parafii zakładać szkoły, a chłopcy mają chodzić do szkoły katedralnej [1]). Drugi wypadek miał miejsce w Wrocławiu. Akt fundacyjny szkoły wrocławskiej św. Maryi Magdaleny wydał w r. 1267. legat papieski, a nie biskup i kapituła. Nie ulega żadnej wątpliwości, że legat papieski występuje jako pośrednik pomiędzy domagającymi się własnej szkoły parafianami, a kapitułą katedralną, nie chcącą się do prośby mieszczan przychylić [2]). W miastach, w których szkół nie było, założenie szkoły parafialnej zgoła nie napotykało na trudności.

3. Wydatki na szkoły parafialne. Płace i uboczne dochody nauczycieli tychże szkół.

Ustawy szkolne nie dają wyjaśnienia, kto miał dostarczyć budynku szkolnego, ponosić koszta utrzymania tegoż i płacić pensye nauczycielom. W takie szczegóły ustawodawcy średniowieczni nie zapuszczają się. Wystarczyło myśl krótko zaznaczyć; wykonanie jej w całości i w szczegółach według miejscowych stosunków pozostawiano gminom.

Z słów ustawy z r. 1257: omnes ecclesiarum rectores seu plebani ..... cum habeant scholas, nie należy wysnuwać wniosku, że plebani własnym kosztem szkoły utrzymywali; mieli się oni tylko starać o założenie szkół. Parafianie zaś dostarczali budynku i ponosili koszta utrzymania tegoż i wszelkie inne ciężary. Takie stosunki spotykamy w wszystkich, co prawda, nielicznych miastach, które wiadomości o tych swoich sprawach pismem utrwaliły i potomnym szczęśliwą przekazały ręką. Z sporu, toczącego się między plebanem a rajcami lwowskimi, roztrząsanego przez arcybiskupa halickiego Jakóba już w r. 1399., a załatwionego ostatecznie w r. 1400. przez króla Władysława Jagiełłę i radnych jego panów, dowiadujemy się, że miasto Lwów zbudowało

---

[1]) Kronika Godysława Paska p. r. 1263. w Monum. Pol. hist., t. II. str. 589: Eodem anno fundata est ecclesia parochialis in civitate Poznan nomine capituli posnaniensis sic, quod dominicis diebus nec processionem neque scholas circa ipsam habere debebant, sed omnes viri ecclesiastici tam civitatis quam suburbani ad maioris ecclesiae processionem et pueri scholas circa eandem frequentare deberent.

[2]) Tak zapatruje się całkiem słusznie na sprawę tę Schönborn, Beiträge zur Gesch. der Schule und des Gymnasiums zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 5 i dalsze.

sobie na gruntach swoich własnym kosztem szkołę, i że ją samo utrzymuje [1]). Tak samo było i w Krakowie [2]). Inaczej zresztą być nie mogło, chyba że kto inny zastąpił parafian w całości lub częściowo, co zapewne zdarzało się dość często. I tak król Kazimierz W., fundując w r. 1364. w Skawinie kościół parafialny, darował zarazem plac pod szkołę [3]).

Parafianie, ale tylko ci, którzy posyłali synów do szkoły, musieli dostarczyć szkole drzewa opałowego. W ordynacyi szkoły Najświętszej Panny Maryi w Krakowie, wydanej w XIV. wieku, czytamy, że każdy uczeń zobowiązany był nosić codziennie wiązkę drzewa do szkoły. Kto chciał, mógł się od tego ciężaru uwolnić, dostarczając raz na zimę parokonny wóz drzewa lub płacąc w zamian za niego dwa grosze [4]). Zdarzało się, że życzliwe szkole osoby przychodziły parafianom w pomoc, czyniąc zapisy na zakupno drzewa opałowego. Taki zapis uczyniono np. w Brzegu na Śląsku dla tamtejszej szkoły r. 1398 [5]).

Parafianie, ale znów tylko ci, którzy synów do szkoły posyłali, musieli opłacać nauczyciela. Opłaty te były w rozmaitych miejscach rozmaite, a wysokość ich zależała od wielkości szkoły.

Małe szkoły miały jednego tylko nauczyciela, który sam uczył wszystkiego; w większych szkołach prócz nauczyciela głównego czyli kierownika, byli rozmaici pomocnicy.

Nauczyciel główny nazywał się po łacinie pospolicie rector, niekiedy eruditor, informator, magister, doctor parvulorum, scholarium, scholarum, rzadko scholasticus. Rektorem tytułował się z reguły kierownik szkoły większej.

Pomocników nauczycieli nazywano średniowiecznym sposobem socii [6]) t. j. towarzyszami czyli czeladnikami, lub też locati [7]), t. j. zastępcami. Szkoła krakowska Najświętszej Panny Maryi miała pod koniec XIV. wieku prócz rektora dwóch nauczycieli pomocniczych, po jednym

---

[1]) Liske, Akta grodzkie i ziemskie, Lwów 1872, t. III. str. 136 i 137:.. scolae puerorum dicti oppidi in fundo ipsius oppidi et dumtaxat expensis eiusdem oppidi factae et constructae sunt et renoventur, dum opus fuerit, nec rector dictae ecclesiae pro tempore existens informatori puerorum earundem scolarum de aliquibus expensis seu salaria provideat neque providere habeat.

[2]) Zob. część II. tej pracy pod tyt. Kraków, Szkoła Naj. P. M.

[3]) Kod. dypl. tyniecki, str. 144.

[4]) Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

[5]) Grünhagen, Cod. dipl. Silesiae, t. IX. str. 84.

[6]) N. p. w Brzegu na Śląsku. Zob. pod r. 1398 i 1400 Cod. Silesiae, t. IX. str. 84 i 115.

[7]) N. p. w szkole krakowskiej Najświętszej Panny Maryi.

dla każdego oddziału, nadto osobnego nauczyciela śpiewu czyli kantora i jednego, a może nawet dwóch nauczycieli kaligrafii i stylistyki (signator et subsignator) [1]).

Sposoby wynagradzania nauczycieli były rozmaite. Nie ma w źródłach XIII. i XIV. wieku wyraźnych śladów, ażeby im płacono stałe pensye z wspólnej parafialnej czy gminnej kasy. Nauczyciel brał zapłatę wprost od rodziców, w części w pieniądzach, w części w rozmaitych naturaliach. Ściąganie tych opłat czy datków, nieoznaczonych ściśle, a pozostawianych tylko uznaniu i dobrej woli płacących, sprawiało wiele przykrości i nauczycielom samym i rodzicom uczniów. Wynikające z tych niewyraźnych stosunków spory, stały się z czasem powodem uregulowania i ścisłego oznaczenia poborów nauczycielskich. W Krakowie w szkole Przenajświętszej Panny Maryi nastąpiło to w drugiej powie XIV. w. W miejsce dawnych opłat, ściąganych pod rozmaitemi nazwami i przy rozmaitych sposobnościach [2]), zaprowadzono stałe określone pobory. Według tej ordynacyi płacił uczeń pierwszego oddziału czy klasy co kwartał na suche dni rektorowi po 1 groszu, jego zastępcy także po 1 groszu. Uczeń drugiego, wyższego oddziału płacił co kwartał na suche dni rektorowi po 2 grosze i zastępcy rektora również po 2 grosze. Uczeń, zaczynający się uczyć śpiewu i jako taki zapisany do pierwszego oddziału, płacił kantorowi t. j. nauczycielowi śpiewu co kwartał na suche dni po $^1/_2$ groszu, uczeń, należący do drugiego, wyższego oddziału śpiewaków, płacił po 1 groszu kwartalnie. Każdy uczeń zobowiązany był dostarczyć drzewa rocznie za 2 grosze. Na zakupno pergaminów (ad membranarum comparationem) płacił uczeń w dzień św. Gallusa zastępcy nauczyciela cztery małe grosze (quatuor parvos), a rektorowi dawał koguta lub $^1/_2$ grosza.

Kalfaktorowi płacił każdy uczeń raz na rok, na Boże narodzenie, cztery małe grosze (quatuor parvos).

Za naukę kaligrafii i stylistyki (pro signatura) płacił uczeń co kwartał na suche dni cztery małe grosze (quatuor parvos) [3]).

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

[2]) Tamże str. 397: Tolluntur subscripta et prohibita sunt amplius dari et recipi videlicet: nundinales per totum annum, prima in festo purificationis Beatae Virginis. Novus annus, Balneales, Medales, Amteales et cetera inordinata iura omnia, praeter praedicta et signanter superius expressa de quibus tam parentibus puerorum quam magistris et locatis plura taedia oriebantur.

[3]) Ordinatio scholae cracov. ad s. Mariam XIV. w., § 1—7 w Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 397.

Z powyższego zestawienia wynika, iż rodzice płacili rocznie za syna, gdy był uczniem niższego oddziału, rektorowi, t. j. głównemu nauczycielowi $4^1/_2$ grosza, zastępcy nauczyciela 4 grosze i 4 małe groszyki, nauczycielowi śpiewu 2 grosze, nauczycielowi stylistyki i kaligrafii 16 małych groszy, na drzewo 2 grosze, kalfaktorowi 4 małe grosze, razem $12^1/_2$ grosza i 24 małe grosze (parvi) [1]) czyli 14 groszy.

Gdy uczeń chodził do wyższego oddziału, wtedy płacili za niego rodzice rocznie rektorowi $8^1/_2$ grosza, zastępcy rektora $8^1/_4$ grosza, nauczycielowi śpiewu 4 grosze, na opał, dla kalfaktora i pro signatura tyle, co w oddziale niższym, t. j. $3^1/_4$ grosza, czyli razem 24 grosze.

Zatem wynosiła opłata szkolna roczna od ucznia niższego oddziału 14 groszy, a od ucznia wyższego oddziału 24 grosze.

Przypuściwszy, że na schyłku XIV. wieku było w każdym z obu oddziałów szkoły krakowskiej N. P. Maryi po 30 uczniów, wtedy wynosiłyby dochody roczne rektora, prócz wolnego mieszkania i opału z oddziału niższego 135, z oddziału wyższego 255 czyli razem 390 groszy [2]). Dochody roczne zastępcy nauczyciela wynosiłyby z oddziału niższego $4^1/_4 \times 30$, a z wyższego $8^1/_4 \times 30$, czyli razem 375 groszy. Taką roczną pensyę brał zastępca nauczyciela, gdy w obu oddziałach uczył. Zdaje się, że prócz tej pensyi nie miał ani wolnego mieszkania ani opału.

Nauczyciel śpiewu czyli kantor miałby rocznego dochodu z oddziału niższego 60, z oddziału wyższego 120, czyli razem 180 groszy.

Nauczyciel stylistyki i kaligrafii miałby rocznego dochodu z obu oddziałów 60 groszy.

Kalfaktorowi przypadałoby rocznie z obu oddziałów 15 groszy.

Dochody personalu szkolnego były widocznie tem większe, im bogatszą i liczniejszą była parafia, gdyż nadarzały się częstsze sposobności do ubocznych dochodów. Rektor szkoły wrocławskiej św. Maryi Magdaleny pobierał rocznie od r. 1383. cztery grzywny groszy czyli

[1]) Parvi są to zapewne denary, najdrobniejsza moneta; na schyłku XIV. wieku szło ich 16 na grosz. Dr. Piekosiński, O monecie, Kraków 1878, str. 21.

[2]) Dzienny dochód rektora z szkoły wynosiłby według powyższego obliczenia mniej więcej 1 grosz i 1 denar. Za to mógł sobie kupić rektor w r. 1396. (zob. Kod. dypl. m. Krakowa, t. II. str. 392) dwa dobre kurczęta i dwa jaja, albo też kapłona i dwa jaja, albo prosię i dwa jaja. Daje to przybliżone wyobrażenie o wysokości pensyi rektorskiej i innego personalu szkolnego. Dochody były widocznie większe, gdy była większa liczba uczniów.

denarów, monety wówczas używanej, za to, że pozwalał uczniom swoim brać udział w mszy pewnej funduszowej, oraz że ich uczył [1]).

Same pobory szkolne nie wszędzie wystarczały na utrzymanie nauczycieli, to też wielu z nich szukało innych ubocznych zajęć. Większa część szkół miała jednego tylko nauczyciela, który, nie dzieląc się dochodami z innymi, mógł pobierać wyższą roczną pensyę.

W szkole wrocławskiej św. Maryi Magdaleny, jak się z dokumentu, wydanego w r. 1375., dowiadujemy, mieszkali uczniowie, utrzymywani z funduszu na ten cel przeznaczonego [2]). Był to widocznie pensyonat czyli bursa, pozostająca pod opieką i kierunkiem rektora tejże szkoły. Podobne bursy utrzymywali zapewne i inni nauczyciele szkół parafialnych, nietylko dla uczniów funduszowych, ale wogóle dla uczniów zwłaszcza zamiejscowych i mieli z tego tytułu pewne dochody.

Jest także rzeczą prawdopodobną, że trudnili się udzielaniem nauki prywatnej w domach zamożniejszych mieszczan. W wieku XIII. i XIV. nie ma na to dowodów, ale nie brak ich w wieku XV. Z prywatnej nauki korzystały przedewszystkiem córki bogatych patrycyuszów miejskich. Taka nauka prywatna mogła przynosić niekiedy dosyć znaczny dochód.

Wielu nauczycieli szkół parafialnych było zapewne i organistami i miało z tego tytułu prócz skromnego wynagrodzenia stałego, przychody okolicznościowe z pogrzebów, wesel, chrzcin. Niektórzy rektorowie szkół byli notaryuszami lub pisarzami miejskimi.

Nauczyciel szkoły miejskiej w Pyzdrach podpisuje się r. 1307. „pisdrensis scolae et notariae rector“ [3]). W Gostyniu w Wielkopolsce wydali rajcy miejscy dokument, napisany „per manum Iohannis, eruditoris scholarum nec non notarii civium“ [4]). Notaryuszami lub pisarzami miejskimi byli rektorowie szkół w Zeganiu (1353) [5]), w Landsbergu (1360) [6]), w Krakowie (1385, rektor szkoły WW. Świętych) [7]), w Rogoźnie (1396) [8]). Z pod ręki rektorów wychodziły skolacyonowane

---

[1]) Schönborn, Beiträge zur Gesch. d. Schule und d. Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 22.

[2]) Tenże, jak wyżej, str. 21.

[3]) Kod. dypl. wielk., t. II. str. 256.

[4]) Tamże, t. II. str. 498.

[5]) Cod. dipl. Silesiae, t. IV. str. 298.

[6]) Kod. dypl. wielk., t. III. str. 154.

[7]) Kod. dypl. kat. krak., t. II. str. 108.

[8]) Tamże, t. III. str. 689.

odpisy dokumentów. Taką skolacyonowaną kopię sporządził magister szkoły chełmińskiej w r. 1347 [1]).

Z innemi ubocznemi zajęciami nie spotkaliśmy się w znanych nam naszych polskich źródłach. W Niemczech zajmowali się niekiedy pedagogowie szkół parafialnych drobnym handlem, wyszynkiem piwa, jednem słowem, chwytali się wszelkich sposobności i środków, aby byt swój materyalny poprawić [2]).

4. Stosunki prawne władz duchownych i zarządów gminnych względem szkół parafialnych.

Najwyższą władzą przełożoną każdej szkoły parafialnej był biskup z kapitułą, a reprezentantem i wykonawcą tej władzy scholastyk katedralny. Bez woli i wiedzy scholastyka, a względnie kapituły nie mogła powstać żadna szkoła. W razie sporu władzy duchownej z świecką w sprawach szkolnych apelowano do papieża. W r. 1267. rozstrzyga legat papieski Gwido spór kapituły wrocławskiej i mieszczan w sprawie założenia szkoły św. Maryi Magdaleny. Scholastyk wykonywał bezwarunkowo prawo dozoru nad udzielaną w szkole nauką. Jego prawnymi zastępcami byli scholastycy kolegiat i proboszczowie kościołów. Scholastykowi, a względnie jego zastępcom, przysługiwało prawo wyboru nauczycieli. W akcie fundacyjnym szkoły św. Maryi Magdaleny w Poznaniu, wydanym r. 1302., zastrzega sobie kapituła prawo instytuowania rektora [3]).

Z chwilą, gdy miasta przyszły do znaczenia, między magistratami miejskimi a władzą duchowną wywiązały się o ten przywilej spory, niekiedy długotrwałe. Nie chodziło w tych sporach mieszczaństwu o naruszenie lub uszczuplenie właściwych interesów Kościoła, jak raczej o zyskanie wpływu i decyzyi w sprawach, dla których ponosiło ciężary. Zatargi te kończyły się zwykle zwycięstwem zarządów gminnych, w jednych miejscowościach dość prędko, w innych trwały dość długo.

We Lwowie załatwia się ten spór dopiero r. 1400. Na zażalenia rajców miejskich przeciw plebanowi kościoła Najświętszej Panny Maryi, że rządzi się samowolnie szkołą przez miasto zbudowaną i utrzymywaną, że nauczyciela według swego upodobania mianuje bez pytania się rady

[1]) Rękopis bibl. uniw. Jag. l. 1634.

[2]) Schmid, Gesch. der Erziehung, Stuttgart 1892, t. II, część 1, str. 331.

[3]) Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211: Rector scolae per nos debet et fratres institui nostros.

miejskiej, chociaż do tego prawa niema, król Władysław Jagiełło za radą towarzyszących mu panów wydał wyrok, iż sami tylko mieszczanie mają prawo odpowiedniego rektora szkoły wybierać, winni go jednak plebanowi przedstawić i nakazać mu ostro posłuszeństwo i szacunek dla plebana. Gdyby nauczyciel nie żył z plebanem w zgodzie i buntował się przeciw niemu, wtedy zobowiązani będą mieszczanie na żądanie proboszcza innego zamianować rektora i przedstawić go plebanowi [1]).

W Krakowie prawo nominacyi nauczycieli szkoły parafialnej N. Panny Maryi było na schyłku XIV. w. w zupełnem i niezaprzeczonem posiadaniu rady miejskiej. W ordynacyi tej szkoły, pochodzącej z tego czasu, nie ma najmniejszego śladu wpływu scholastyka katedry na wybór personalu nauczycielskiego tej szkoły. Stosunki ułożyły się w ten sposób: Magistra szkoły wybierali i instalowali (investiunt) rajcy miejscy; magister zaś mianował i instalował zastępców swoich. Nauczyciela śpiewu wybierali rajcy a instalował (investit) magister, magister z kantorem wybierali jednomyślnie nauczycieli elementarnej stylistyki i kaligrafii (signatorem et subsignatorem) i dawali mu licencyę (licentiant). W razie gdyby magister i kantor nie mogli dojść do porozumienia co do tego wyboru, wtedy decyzyę w tej sprawie zastrzegli sobie rajcy [2]).

W miejscowościach, które były własnością klasztorów, wykonywali prawo dozoru i nominacyi nauczycieli przełożeni klasztorów. Tak było np. w Gryfii na Pomorzu w r. 1281. [3]), w Miechowie i wielu innych miejscach.

Pierwotnie należała, zdaje się, i administracya dochodów szkolnych do zakresu władzy scholastyka. Magister szkoły w Nisie na Szląsku pobierał dziesięciny z pewnej liczby łanów, należących prawnie scholastykowi [4]). Jest więc wielkie prawdopodobieństwo, że scholastyk brał opłaty szkolne, a wyznaczył nauczycielowi inne dochody.

[1]) Liske, Akta grodz. i ziem., t. III. str. 147: Ipsi cives scolas construant, aedificent et reforment rectoremque scolarum eligant valentem et plebano praesentent ac in omnibus licitis oboedire faciant; qui si incorrigibilis et discortus seu ignarus et ipsi plebano rebellis fuerit, ipse plebanus rebellionem ipsius et omnes defectus ipsis civibus explicet et narret, qui alium valentem invenire debent et statuere et ipsi plebano praesentare, ut praefertur.

[2]) Kod. dypl. m. Krakowa część II, str. 397.

[3]) Wehrmann, Zur ältesten Gesch. des Schulwesens in Pommern 1233 — 1300 w Mittheilungen der Gesellschaft für deutsche Erziehung und Schulgeschichte I. 3. 1891. str. 197.

[4]) Cod. dipl. Sil., t. XIV. str. 10.

5. Zadanie i stanowisko szkół parafialnych.

Religijne dążenia przenikały w wiekach średnich wszelkie objawy ruchu umysłowego. I szkoła średniowieczna miała wychowanków swoich prowadzić w pierwszej linii do poznania prawd i należytego spełnienia ustaw religii chrześciańskiej. Cel drugi, jaki osiągnąć mogła i do którego rzeczywiście dochodziła, a mianowicie usposobienie jednostek do sprawowania pewnych urzędów świeckich, był dla szkoły średniowiecznej, nie powiem obojętny, ale istotnie drugorzędny.

I szkoła parafialna miała pierwotnie pierwsze tylko zadanie na oku. Dopiero pod koniec XIII. wieku zaczęto się od szkoły parafialnej domagać spełnienia i drugiego zadania, tj. udzielania uczniom i takiego wykształcenia, któreby im przynosiło pewne korzyści w późniejszem życiu codziennem i w zawodzie, czyniło ich zdatniejszymi do służby radzieckiej i magistrackiej. Spełnienia tego drugiego zadania domagały się przedewszystkiem miasta. Mimo to jednak jeszcze w r. 1320. wymagano od szkoły parafialnej w Niemczech, a zapewne i u nas, ut divina officia in ecclesia parochiali eo solemnius peragantur [1]). Systematycznego szerzenia oświaty wśród ludu prostego szkoła parafialna średniowieczna nie miała na celu. Dowodzi tego i ta okoliczność, że w szkołach tych nie kształciła się dziatwa żeńskiego rodzaju. O wykształcenie dziewcząt nie troszczono się w średnich wiekach wcale. Wyjątkowo posyłały zamożniejsze rodziny szlacheckie i mieszczańskie córki swe do szkół klasztornych żeńskich, aby je tam albo na zawsze pozostawić, albo też dać wykształcić przedewszystkiem w robotach żeńskich.

To wykluczanie rodzaju żeńskiego z szkół parafialnych średniowiecznych pozostaje w ścisłym związku z celem i organizacyą tejże szkoły. Pomiędzy szkołami średniowiecznemi szkoła parafialna była najniższą, pierwszym, że tak powiem, krokiem, na drodze, która prowadziła do wspólnego wszystkim szkołom celu, była poniekąd tylko przygotowawczym zakładem do szkoły katedralnej i kolegiackiej. Trzeba jednak dodać, że tej samej nauki, której udzielano w szkołach parafialnych, można było nabyć w najniższym oddziale obu wspomnianych szkół wyższych. Były więc przy szkołach katedralnych, rzec można, niesamoistne szkoły parafialne, które z biegiem czasu pomnażano samoistnemi, zakładanemi przy innych zamożniejszych kościołach w myśl

[1]) Schmid. Gesch. d. Erziehung, Stuttgart 1892 t. II. 1. str. 330.

uchwały soboru lateraneńskiego IV. z r. 1215. Taka niesamoistna szkoła parafialna, przyczepiona do katedralnej, nie przestawała istnieć nawet wtedy, gdy w tem samem mieście powstała samoistna szkoła parafialna. Wielki mistrz krzyżacki podzielił w Królewcu w r. 1339. miasto (Altstadt) na dwie części, rozporządzając, żeby chłopcy jednej części chodzili do szkoły katedralnej, a chłopcy drugiej części miasta do szkoły parafialnej. Co dwa lata mieli się zmieniać [1]).

Niesamoistną szkołę parafialną, czyli oddział przygotowawczy, musiała mieć koniecznie każda szkoła katedralna, obok której w tem samem mieście nie było samoistnej szkoły parafialnej. Gdy szkoła katedralna przewidywała, że przez założenie szkoły parafialnej straci znaczną liczbę uczniów swego oddziału przygotowawczego, wtedy stanowczo odmawiała prośbie mieszczan, ubiegających się o własną szkołę. W Poznaniu pozwoliła kapituła fundować w r. 1263. kościół parafialny z warunkiem, że mieszczanie nie założą przy nim szkoły, a synów swoich będą posyłali do szkoły katedralnej [2]).

Udzielanie wyższych nauk było wyłącznym przywilejem szkół katedralnych, które go sobie wyraźnie przy wydawaniu aktów fundacyjnych szkół parafialnych warowały. Takie zastrzeżenie znajdujemy w dokumentach fundacyjnych szkół wrocławskich św. Maryi Magdaleny z 1267. roku [3]) i św. Elżbiety z 1293. roku [4]) oraz szkoły parafialnej poznańskiej św. Maryi Magdaleny z r. 1302 [5]).

Wyższość szkoły katedralnej i kolegiackiej nad parafialną ujawniała się i na zewnątrz. Tamte nazywano szkołami wielkiemi albo wyższemi (magnae, maiores), te szkołami małemi (parvae scolae). Nauczyciele szkół parafialnych przychodzili z obowiązku na pewne oznaczone uroczystości do kościoła katedralnego lub kolegiackiego celem wzięcia udziału w procesyach. W pochodach procesyjnych zajmowała szkoła katedralna i kolegiacka pewne zaszczytniejsze miejsce. O prawo pierw-

---

[1]) Möller, Gesch. d. Altstädtschen Gymn. zu Königsberg, I. str. 4—9.

[2]) Kronika Godysława Paska w Mon. Pol. hist., t. III. str. 589: quod nec processionem neque scholas circa ipsam habere debebant, sed... pueri scholas circa eandem (maiorem ecclesiam) frequentare deberent.

[3]) Korn, Breslauer Urkundenbuch, 1870, t. I. str. 35.

[4]) Tamże str. 59: Qui pueri praedicti, si maiores libros audire voluerint, ad scholas S. Johannis in castro wratislaviensi se transferant vel quorunque voluerint et eis videbitur expediri.

[5]) Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211... quibus (Donato et Catone) perlectis, qui pueri volent, se transferant ad scolam nostram maiorem vel alibi, ubi eis videbitur expedire.

szeństwa przychodziło niekiedy do sporów, które biskup rozstrzygał. Taki spór załatwił się w Brzegu w r. 1375. przyznaniem szkole kolegiackiej wyższości nad parafialną [1]).

6. Język wykładowy i nauczyciele niemieccy w szkołach parafialnych.

Z celem, jaki szkołom parafialnym wytknięto pierwotnie, a który i w XIV. w. nie zmienił się w swych głównych zasadach, pozostawał w ścisłym związku język wykładowy tychże szkół.

Szkoły parafialne były w zasadzie szkołami łacińskiemi najniższej kategoryi, a językiem wykładowym w zasadzie język łaciński. Języka polskiego nie uczono w nich wcale [2]), a używano go jako pomocniczego, gdy się bez niego nie można było obejść, oraz do objaśniania i tłómaczenia autorów łacińskich. Nie znajdujemy w planach naukowych XIII. i XIV. wieku żadnej wzmianki o języku polskim jako o przedmiocie nauki, a że go istotnie nie uczono, dowodzą też pozostałe zabytki mowy polskiej z tych czasów. Spostrzegamy w oznaczeniu dźwięków polskich największą dowolność, a szukamy nadaremnie jednolitych zasad, które tylko tradycya szkolna zaszczepia i utrwala.

Obok języka polskiego używano w wielu szkołach w XIII. i XIV. wieku do pomocy także języka niemieckiego i to nietylko w szkołach kolonistów niemieckich, ale także w szkołach czysto polskich. Stało się to wskutek tego, iż w braku nauczycieli polskiego pochodzenia brano na posady nauczycielskie pedagogów niemieckich, którzy się już przed nawałą mongolską a więc przed okresem gromadnej kolonizacyi niemieckiej w wielkiej pojawili u nas liczbie. Nauczyciele ci nie znali języka polskiego, posługiwali się więc niemieckim, którego uczniowie narodowości polskiej nie rozumieli. Ponieważ korzystanie z nauki było utrudnione, a nawet wręcz niemożliwe, przeto posypały się z tego powodu liczne skargi. Przeciw tym nienaturalnym stosunkom występują biskupi, jako przedstawiciele najwyższej ówczesnej władzy szkolnej, i nakazuja przyjmować na nauczycieli tylko takich, którzy władają językiem polskim.

---

[1]) Cod. dipl. Sil., t. IX, str. 52.

[2]) W Niemczech obok szkół parafialnych łacińskich były t. z. niemieckie szkoły zwane także Schreibschulen, w których uczono tylko niemieckiego czytania i pisania. W Polsce nie znajduję w XIII. i XIV. w. żadnego śladu szkół, w którychby polskiego czytania i pisania uczono.

Że te ustawy językowe przyczyniły się znacznie do ochrony języka polskiego, a w części i do powolnej polonizacyi osiadłych u nas Niemców, nie ulega wątpliwości, ale o tem nie myśleli ówcześni ustawodawcy. Nienawiść plemienna nie przeniosła się wtedy jeszcze na pole językowe. Język łaciński łączył przyjaźnie wykształcone warstwy wszystkich narodowości jako język kościelny, urzędowy, a poniekąd i towarzyski. Prosty tylko interes Kościoła, który potrzebował duchowieństwa rozumiejącego po polsku, spowodował biskupów do wystąpienia przeciw używaniu języka niemieckiego w szkołach polskich. To też owe rzekome antyniemieckie ustawy uchwalali nawet ci biskupi, którzy mieli także ludność niemiecką w swej dyecezyi, jak np. biskup lubuski. Z ustaw samych wynika zresztą, iż nie chodziło o wprawadzenie języka polskiego jako pomocniczego do szkół w tych okolicach, gdzie była tylko ludność niemiecka, czyli innemi słowy o polonizowanie Niemców, ale jedynie o cele praktyczne.

Pierwsza znana nam ustawa językowa wychodzi w r. 1257. Wydał ją synod łęczycki i objął nią, zdaje się, tylko parafialne szkoły. Mamy w niej dowód, że wtedy już posady nauczycielskie szkół tych były co najmniej w znacznej części zajęte przez Niemców. Ustawodawcy wzywają plebanów, aby kierownictwa szkół nie powierzali nauczycielom niemieckim, gdy nie znają języka polskiego, który im jest potrzebny do wykładania i tłómaczenia autorów łacińskich na język polski.

Ustawa z r. 1257. nie odniosła pożądanego skutku, owszem liczba nauczycieli niemieckich wzmogła się w latach następnych; pedagogowie niemieccy znaleźli się na posadach wszystkich szkół polskich. Ustawa synodalna z r. 1285., przypominając dawne rozporządzenie, aby na rektorów szkół brano tylko takich, którzy dobrze władają językiem polskim, obejmuje nie tylko szkoły parafialne, ale i katedralne, klasztorne i wszystkie inne [1]).

Rugowanie nauczycieli niemieckich szkół polskich nie ustało i w wieku XIV. Ustawa synodalna z r. 1326. jest jednak, o ile wiem, ostatnią w szeregu naszych średniowiecznych ustaw językowych. Ona nam najlepiej tłómaczy, dlaczego od nauczycieli szkół naszych domagano się koniecznie znajomości języka polskiego. Szkoły, których nauczyciele nie znali języka polskiego, kształciły młodzież, niezdolną do sprawowa-

[1]) Helcel, Star. pr. pol, pomn., t. I, str. 384: Statuimus insuper ad conservationem et promotionem linguae polonicae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscunque locis, ne ponantur rectores scolarium, nisi linguam polonicam proprie sciant et possint pueris auctores exponere in polonica lingua.

nia obowiązków duszpasterskich w parafiach polskich. Tym razem zagroził synod, że wręcz odmówi prawa wstępu do kościoła tym wszystkim, którzy przyjmą na posady nauczycieli, nie władających językiem polskim [1]).

Nie należy mniemać, że niemieckich pedagogów w tak wielkiej liczbie dostarczali koloniści niemieccy, lub żeśmy ich z Niemiec umyślnie sprowadzali. Trzeba mieć na uwadze, że posady nauczycielskie szkół parafialnych, a nawet i wyższych nie były znów tak intratne, iżby się młodzież kolonistów niemieckich na nie tak tłumnie cisnęła. Tam mniej ponętne były te posady dla tych, których dopiero trzeba było z daleka sprowadzać. Mojem zdaniem ta ogromna liczba nauczycieli niemieckich była w ścisłym związku z ruchem studentów wędrownych niemieckich, t. z. wagantów czyli goliardów, czyli kleryków, jak się sami mianowali. Ci scholarzy stali się w Niemczech istną plagą i zakałą; na początku XIII. w. zaczęto ich zwalczać i ścigać w niektórych dyecezyach niemieckich, a pod koniec XIII. w. i w początku XIV. zwrócili się przeciw nim biskupi wszystkich dyecezyi niemieckich [2]). Nie mogąc się ostać w Niemczech, poszli waganci drogami, wydeptanemi przez kolonistów niemieckich, już przedtem w Polsce osiadłych. Tu im w braku odpowiednich sił nauczycielskich polskich powierzano posady w szkołach, które oni poniekąd z konieczności przyjmowali. Wyraźnych [3]) dowodów na potwierdzenie swego spostrzeżenia nie mam, ale z drugiej strony nie jestem też w stanie wytłómaczyć sobie faktu zjawienia się na raz tak olbrzymiej liczby nauczycieli niemieckich w Polsce inaczej jak w ten sposób. Że klerycy, waganci uwijali się po Polsce w XIII. i XIV. wieku, dostarczają wyraźnych śladów nasze ustawy synodalne z r. 1257, 1279, 1326.

[1]) Ustawy synodu uniejowskiego z dn. 11. lutego 1326. § 18: Praecipimus, quod statutum felicis recordationis d. Jacobi, quondam gnesnensis archiepiscopi, nostri praedecessoris, de non recipiendis alienigenis in provincia Poloniae ad beneficia ecclesiarum, curam animarum habentium, et magistris ad regimen scholarum non assumendis, nisi linguam polonicam sciant, cum inibi se nequeant utiliter exercere, ab omnibus inviolabiter observetur, alioquin ad quos institutio seu dispositio pertineat eorundem, s, contravenerint, ingressum ecclesiae fore sibi noverint interdictum. Helcel, St. pr. pol. pomn., t. I, str. 403.

[2]) Specht, jak wyżej, str. 200—201.

[3]) Konstytucya synodu uniejowskiego z roku 1326 dostarcza słabych tylko śladów.

7. Plan naukowy szkół parafialnych.

Nauczyć dzieci pacierza i najgłówniejszych zasad wiary w języku polskim było obowiązkiem rodziców lub najbliższych ich zastępców. Plebana rzeczą było początki te, odebrane w domu, utrwalić, uzupełnić i rozwinąć w kościele. Do tego była widocznie potrzebna znajomość języka polskiego. Pleban, który go nie znał, nie mógł widocznie niczego parafian nauczyć. Tem się też tłómaczy po części fakt, że w niektórych okolicach w XIII. w., gdy język niemiecki panował w szkołach i wskutek tego wielu księży nie nauczyło się języka polskiego, warstwy ludności, którym język łaciński był obcy, nieznały często najgłówniejszych artykułów wiary. Legatowi papieskiemu Jakóbowi, archidyakonowi leodyjskiemu, zwiedzającemu Polskę, zdarzyło się spotkać starców stuletnich, którzy zgoła nie wiedzieli, w co wierzą. Zgorszony tem, rozkazał biskupom polskim, zwołanym na synod do Wrocławia w r. 1248., sprawę tę wytoczyć na synodach dyecezyalnych i domagać się od podwładnego sobie duchowieństwa, aby w każdą niedzielę i święto odmawiali, po przeczytaniu ewangelii, głośno z ludem w języku ojczystym Modlitwę Pańską i Skład apostolski, albo przynajmniej tylko Modlitwę Pańską po łacinie, a Wyznanie wiary w języku narodowym [1]).

Tą samą sprawą zajmował się synod łęczycki r. 1285. Uchwalono wtedy, że beneficya duszpasterskie otrzymają ci tylko, którzy się w kraju urodzili i którzy władają językiem ludowym W języku tym mają duszpasterze wykładać w kościele cały pacierz, naukę o sakramentach świętych oraz ewangelię, gdy mają odpowiednie wykształcenie [2]).

Uczenie pacierza i zasad pierwszych wiary w języku ludowym nie należało do szkoły parafialnej. Szkoła uczyła tych samych rzeczy ale po łacinie, a nauka ta była integralną częścią planu szkolnego i była pierwszym przedmiotem, którego uczono w szkole.

Szkoła parafialna, będąc instytutem, który miał dostarczyć plebanowi pomocników, umiejących na pamięć, choćby nawet machinalnie,

---

[1]) Ustawy synodu wrocławskiego z r. 1248 § 6: Denique vobis iniungimus, ut in vestris synodis presbyteris iniungatis, quatenus singulis diebus dominicis et festivis post evangelium dicant publice in vulgari suo orationem dominicam et symbolum vel ad minus orationem dominicam in latino et symbolum in vulgari. Vidimus enim in vestris dioecesibus aliquos centenarios homines, qui nesciebant omnino dicere, quid credebant. Helcel, St. pr. pol. pomn., t. I str. 856.

[2]) Ustawy synodu łęczyckiego z r. 1285 § 1, 3 i 36 w Helcla, st. pr. pol. pom., t. I str. 387.

najgłówniejsze modlitwy i pieśni kościelne łacińskie, a zarazem przygotować tych, którzyby tego pragnęli, do studyów teologicznych, musiała mieć taki sam plan naukowy, jaki nakreślono najniższym oddziałom szkół katedralnych i klasztornych, w których się studya teologiczne rozpoczynały i doprowadzały do tego stopnia, w jakim duchowieństwu niższej kategoryi były potrzebne. Po wyższe teologiczne i prawnicze wykształcenie jeżdżono za granicę.

Synod akwizgrański, kreśląc r. 789. plan nauki, mającej przygotować do studyów teologicznych, domagał się znajomości psalmów, alfabetu, śpiewu kościelnego, rachunku kościelnego i gramatyki łacińskiej [1]). Przedmioty te stanowiły przez całe wieki średnie program nauki elementarnej szkół klasztornych i katedralnych, a były całkowitym programem szkół parafialnych na zachodzie i w Polsce. Poza ten program nie wybiegała żadna szkoła parafialna, a znaczna część tychże szkół nie wyczerpała go może. To co o elbląskiej szkole niektórzy pisarze niemieccy donoszą, jakoby plan jej stał się wzorem szkoły katedralnej królewieckiej, polega tylko na fałszywem zrozumieniu źródeł. Nie szkołę katedralną, ale parafialną w Królewcu urządzono według wzoru szkoły elbląskiej, a właściwie rozchodziło się tylko o takiego nauczyciela, któryby tak uczył, jak w Elblągu uczą [2]). Innemu pojmowaniu rzeczy sprzeciwia się ta prosta okoliczność, że szkoła parafialna nie może być wzorem katedralnej, bo to są dwie całkiem inne szkoły, mające każda swój odrębny plan.

Plany naukowe naszych szkół parafialnych, znane mi, są wszystkie do siebie podobne, a nie różnią się prawie niczem od programu, nakreślonego przez sobór akwizgrański, który co dopiero wspomniałem. Takie same plany miały i szkoły parafialne niderlandzkie w XIII. wieku [3]).

Akt fundacyjny szkoły parafialnej św. Maryi Magdaleny w Wrocławiu, wydany r. 1267., poleca uczyć w tej szkole: Alfabetu, Modlitwy pańskiej, Pozdrowienia anielskiego, Wyznania wiary atanazyańskiego (simbolum psalterium), siedmiu psalmów, czytania, śpiewu, poznać Donata, Katona, Theodulusa i regulas pueriles [4]).

[1]) Specht, jak wyżej, str. 67.

[2]) Zob. Voigta, Gesch. Preussens, t. V. str. 383 i następ.

[3]) Schönborn, Beiträge zur Gesch. der Schule und des Gymn. zu St Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 17.

[4]) Korn, Breslauer Urkundenbuch, t. I str. 35 dok. 32.

Taki sam plan otrzymała w r. 1293. druga szkoła parafialna wrocławska im. św. Elżbiety [1]).

Te same przedmioty i tych samych autorów, z wyjątkiem Theodulusa i regulae pueriles, wchodziły w skład planu szkoły parafialnej poznańskiej św. Maryi Magdaleny. W akcie fundacyjnym, wydanym r. 1302, czytamy, że rektor szkoły będzie uczył chłopców „aż do Donata i Katona", poczem uczniowie mogą wstąpić do miejscowej szkoły katedralnej lub też wybrać inną według własnego uznania [2]). Że plan szkół wrocławskich wymienia Theodulusa i regulas pueriles, których nie ma w planie szkoły poznańskiej, to różnica ta nie jest zasadnicza, a może być tylko prostem opuszczeniem.

W planie szkoły parafialnej lignickiej na Śląsku nie wymieniono Katona, a zamiast niego Doctrinale puerorum Alexandra de Villa Dei. I w szkole parafialnej brzeskiej na Śląsku używane było Doctrinale.

Plan naukowy szkół parafialnych, który na przykładach XIII. i pierwszej połowy XIV. wieku poznaliśmy, nie zmienił się i w drugiej połowie XIV. wieku.

W ordynacyi szkoły parafialnej krakowskiej Najświętszej Panny Maryi, wydanej pod koniec XIV. w., podzielono chłopców na dwa oddziały. W pierwszym uczono na Donatach poznawać głoski, sylabizować i zbierać sylaby w słowa, a te w zdania, a potem początków gramatyki. W drugim oddziale czytali chłopcy rzeczy trudniejsze, z pewnością Katona, może także Theodulusa, lub innych łatwiejszych autorów. Uczono także śpiewu również w dwóch oddziałach [3]). O nauce psalmów i pacierza ordynacya nie wspomina, ale te przedmioty były wszędzie nieodzowną częścią planu i nie potrzeba ich było dopiero wyraźnie wymieniać. Nauki pisania w żadnym planie nie wymieniono, a przecież uczono jej wszędzie.

Inna sprawa z rachunkami. Tych nie znajdujemy także w żadnym planie, chociaż ich aż cztery przed sobą mamy. Ponieważ przedmiot ten nie da się wcale łatwo przyczepić do innych wymienionych w planie, ponieważ nadto rachunki były jednym z głównych przedmiotów nauki, udzielanych w szkołach wyższych, przeto z faktu, iż ich w planie nie

---

[1]) Tamże, t. I str. 59, dek. nr. 65.

[2]) Kod. dypl. wielk., t. II. str. 211.

[3]) Ordinatio scholae cracoviensis ad S. Mariam. XIV. wieku §. 1: Quod primum legentes literas et Donatos sillabisantes et componentes usque qui casus legunt, tenentur ... dare .... § 2: Pueri vero his maiores et maiora legentes tenentur ... Pueri sedentes ad primum cantum tenentur ... De secundo cantu ... tenentur ... Kod. dypl. m. Krakowa, część II str. 397.

ma, musimy wysnuć wniosek, iż młodzież w szkołach parafialnych nie pobierała żadnej systematycznej nauki rachunków. Że ich wcale nie uczono, trudno znów przypuścić ze względu na znaczenie tego przedmiotu w życiu codziennem. Prawdopodobnie udzielano ich przygodnie tylko, co zresztą i w niemieckich szkołach parafialnych czyniono [1]).

Znajomości bodaj pierwszych zasad rachowania musieli się domagać mieszczanie trudniący się handlem. Bez znajomości rachunków nie można się też było obejść przy nauce stylistyki elementarnej, której również w planach nie znajdujemy, a której przecież, jak zaraz zobaczymy, uczono.

Że początków stylistyki, t. j. pisania listów i przepisywania, a nawet może i redagowania aktów urzędowych, zapewne razem z ozdobnem pisaniem, w szkołach parafialnych uczono, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Nie mogę udowodnić, że tak było w wieku XIII., ale mam dość stanowcze dowody dla w. XIV. Ordynacya szkoły Najśw. P. M. w Krakowie z końca XIV. wieku wymienia w gronie nauczycieli tejże szkoły signatora i subsignatora, którzy nie czego innego, jak właśnie stylistyki i pięknego pisania uczyli [2]). Czytamy nadto w tej samej ordynacyi, że uczniowie płacą pro signatura kwartalnie w każde suche dni po cztery denary (quatuor parvos). Jest jednak wszelkie prawdopodobieństwo, że przedmiot ten nie był obowiązkowy. Nie wymieniono go w planach naukowych, a w ordynacyi szkoły Najśw. P. M. w Krakowie nie zestawiono go z innymi głównymi przedmiotami, a nauczyciela stylistyki nie umieszczono obok rektora, jego pomocników i kantora, ale całkiem osobno.

Szkoła krakowska Najświętszej Panny Maryi tak samo jak szkoła wrocławska św. Maryi Magdaleny (w r. 1375) [3]) jako zasobne a zapewne i liczne, miały osobnego signatora, w innych mniejszych uczył tego przedmiotu zapewne sam rektor szkoły. Znaczna część rektorów naszych szkół parafialnych piastowała w XIII. i XIV. wieku urzędy notaryuszów i pisarzów, musiała więc znać się na dyplomatyce. Takich rektorów znajdujemy na czele szkoły w Gostyniu w r. 1337 [4]), szkoły krakowskiej przy kościele WW. Świętych w r. 1386 [5]) szkoły parafialnej

---

[1]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, 1892, t. II 1 str. 332.

[2]) Signatorem według Du Cange'a Glossarium VI str. 279 nazywano tego, który pisał dokumenty: Datum Romae XIX Cal. Ianuarii per manum Iohannis diaconi sanctae Romanae ecclesiae P. Signatoris D. Urbani.

[3]) Schönborn, jak wyżej, str. 20,

[4]) Kod. dypl. wielk., t. II str. 498.

[5]) Kod. dypl. kat. krak., t. II str. 108.

w Landsbergu r. 1360 [1]), szkoły parafialnej w Pyzdrach r. 1307 [2]) w Rogoźnie r. 1396 [3]), w Zeganiu r. 1353 [4]), w Starogrodzie na Pomorzu r. 1278 [5]).

8. Zawodowe wykształcenie nauczycieli. Porządek i sposób traktowania nauki. Środki naukowe.

O zawodowem wykształceniu nauczycieli szkół parafialnych w w. XIII. i XIV. mało co wiemy. Osobnych zakładów do ich kształcenia nie było. Tytuł magistra nie oznaczał bynajmniej stopnia naukowego, ale poprostu biegłego w swoim fachu człowieka, a więc w tym wypadku nauczyciela, przełożonego szkoły. Po stopnie naukowe trzeba było jeździć, dopóki u nas uniwersytetu nie było, za granicę, a kto z tym tytułem powracał, ten miał otwartą drogę do wyższych urzędów kościelnych, tak iż byłoby rzeczą co najmniej dziwną, gdyby się ubiegał o mało intratną i mało znaczącą posadę nauczyciela szkoły parafialnej. Można śmiało twierdzić, że między nauczycielami szkół parafialnych nie było ani jednego z wykształceniem uniwersyteckiem.

I ten, który ukończył szkołę katedralną lub kolegiacką, miał otwarty przystęp do wyższych nierównie stanowisk, jak posada nauczyciela parafialnego, nawet najintratniejsza, mógł bowiem zostać księdzem, a więc i plebanem, a nawet kanonikiem katedralnym. Wolał widocznie być przełożonym nauczyciela aniżeli podwładnym plebana, wolał brać wyższe dochody aniżeli niższe.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że, aby zostać nauczycielem w szkole parafialnej, wystarczało ukończyć studya tejże szkoły. Rozumie się samo przez się, że młodzi ludzie, którzy kilka lat w szkole katedralnej lub kolegiackiej studyowali, a studów albo nie chcieli albo nie byli w możności z jakichkolwiekbądź powodów ukończyć, przyjmowali, nie mogąc się spodziewać innych wyższych posad, obowiązki nauczycielskie w szkołach parafialnych i otrzymywali je jako lepiej ukwalifikowani łatwiej, aniżeli ci, którzy tylko parafialną szkołę ukończyli.

Jest rzeczą prawie pewną, iż celem pozyskania posady rektora czyli kierownika zwłaszcza znaczniejszych szkół parafialnych

---

[1]) Kod. dypl. wielk., t. III str. 154.
[2]) Tamże, t. II str. 256.
[3]) Tamże t. III str. 639.
[4]) Cod. dipl. Siles., t. IV str. 298.
[5]) Wehrmann, jak wyżej, I. 3. 1891, str. 196.

wymagano odbycia pewnej praktyki. Instytucya pomocników, czyli zastępców nauczycieli, była widocznie niczem innem, jak praktyczną szkołą kandydatów nauczycielskich, których sposobem średniowiecznym nazywano tu i owdzie po prostu czeladnikami czyli towarzyszami (socii). Z tych towarzyszów rekrutowali się widocznie samodzielni nauczyciele (magistri, rectores).

Bez ukończenia co najmniej szkoły parafialnej i bez biegłości w tych conajmniej przedmiotach nauki, które przepisywał plan, nikt nie mógł zostać nauczycielem. Nauczyciel musiał przecież sam umieć bodaj to, czego uczniów swoich miał nauczać. Prosty organista w guście dzisiejszych, nie znający języka łacińskiego, nie mógł się ubiegać o posadę nauczyciela i nie byłby jej otrzymał.

Sam plan naukowy szkoły parafialnej nie był coprawda zbyt rozległy, ale wykonanie jego w szczegółach, pominąwszy konieczność znajomości łaciny, wymagało pewnego obznajomienia się z tokiem i sposobem uczenia, który trzeba było sobie w szkole przywłaszczyć.

Znane nam plany naukowe szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku wskazują w sposób stanowczy, iż rozpoczynano naukę w szkołach parafialnych i w oddziałach elementarnych szkół katedralnych od memorowania w języku łacińskim psalmów pokutnych i pacierza a zapewne i innych powszechnie w kościele odmawianych modlitw. Ponieważ chłopcy nie znali jeszcze języka łacińskiego, przeto memorowanie to odbywało się całkiem machinalnie. Nauczyciel podpowiadał słowo po słowie, a uczniowie powtarzali je tak długo, dopóki się całość w pamięci nie utrwaliła. Przy tem bezmyślnem memorowaniu byli widocznie uczniowie już wyćwiczeni nielada pomocą, dzieląc się z nauczycielem trudem uczenia świeżo przybyłych uczniów. Ile czasu to memorowanie zabierało, trudno dziś dowiedzieć się,

Po takim wstępie rozpoczynała się dopiero właściwa nauka, najprzód czytanie. Naukę tę rozpoczynano od poznawania głosek, które powoli składano w sylaby; sylaby w słowa, a te zbierano w zdania. Taką metodę wskazuje ordynacya szkoły parafialnej Najśw. P. Maryi w Krakowie. Z tej samej ordynacyi dowiadujemy się, iż uczono się początków czytania na gramatyce Donata, którego rękopisów dostarczała biblioteka szkolna za osobną opłatą [1]).

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa, część II, str. 397: Ad membranarum comparationem solvat puer suo locato quatuor parvos. Ad festum s. Galli solvat puer magistro gallum vel medium grossum. Sądzę, że w tym wypadku membranae oznaczają rękopisy pergaminowe.

Zwykle jednak uczono początków czytania nie na Donatach, ale na Psalmach [1]). Uczeń, umiejąc psalmy na pamięć, łatwiej poznawał i pamiętał sobie głoski i rozmaite skrócenia, a z drugiej strony, gdy psalmów jeszcze dobrze nie umiał, utrwalał je sobie w pamięci ćwiczeniem się w czytaniu. Przy czytaniu zniewalano uczniów do wyraźnego i poprawnego wymawiania sylab i słów [2]). I czytanie było bezmyślnem, machinalnem ćwiczeniem; uczniowie nie pojmowali treści tego, co czytali, gdyż nauka łaciny rozpoczynała się dopiero powoli. Do wyuczenia się na pamięć psalmów i czytania potrzeba było około trzech lat [3]).

Gdy chłopcy nabyli wprawy w czytaniu, przystępowali do pisania. Do początkowej nauki pisania używano tabliczek, powleczonych woskiem, na których pisano rylcem. „Dotąd na ratuszu toruńskim zachowują kilka tablic, woskiem powiedzionych, rylcem w XIII. i XIV. w. zapisanych“ [4]). O sposobie uczenia nie mamy bliższych wiadomości; jest jednak rzeczą prawdopodobną, iż nauczyciel pisał wzór na tabliczce, a uczniowie przepisywali tenże tak długo, aż nabrali należytej wprawy.

Po takiem przygotowaniu następowało pisanie na pergaminie lub papierze piórem i atramentem. Na naukę tę kładziono wielki nacisk i osiągano znakomite rezultaty, o czem świadczą rękopisy XIII. i XIV. wieku. Nauki tej udzielał, jak się zdaje, nauczyciel stylistyki, ale widocznie tylko w szkołach większych, które, jak szkoła P. Maryi w Krakowie, osobnego nauczyciela do tego przedmiotu miały.

Naukę śpiewu rozpoczynano od pierwszej chwili wstąpienia ucznia do szkoły, a to w tym celu, aby młodzież szkolna mogła jak najprędzej brać udział w nabożeństwach kościelnych. Udział ten był jednym z głównych celów szkół parafialnych. Śpiewu uczył się uczeń przez cały czas uczęszczania do szkoły. W szkole parafialnej krakowskiej N. Maryi Panny podzielono chłopców na dwa oddziały (ad primum cantum sedentes, ad secundum cantum sedentes), w pierwszym uczono początków, do drugiego należeli ci, którzy już pierwsze trudności pokonali. Jak się nauka śpiewu odbywała, na to nie znajduję odpowiedzi. Przypuszczam tylko, że może były dla mniejszych już uczniów jakieś nuty z tekstem pieśni, które uczniowie przepisywali zdaje się pod kierunkiem signatora. Na ten domysł naprowadza mnie ta okoliczność, że

---

[1]) Specht, jak wyżej, str. 68.
[2]) Tamże, jak wyżej, str. 68 i 69.
[3]) Tamże, jak wyżej, str. 70.
[4]) Łukaszewicz, Historya szkół, Poznań 1849, t. I, str. 21.

wybór signatora w szkole krakowskiej miał się dokonywać przez rektora w porozumieniu i zgodnie z kantorem [1]).

Nauka języka łacińskiego rozpoczynała się zaraz, gdy się chłopcy nauczyli czytać. W szkole krakowskiej Najśw. Panny Maryi uczyli się chłopcy sylabizowania i czytania na Donatach i przechodzili potem zaraz do „czytania przypadków“ tj. do deklinacyi; za deklinacyą szła konjugacya, a z nią kończyła się nauka języka łacińskiego w pierwszym oddziale. Przeszedłszy do drugiego oddziału czy klasy poznawali uczniowie składnię, czytając Katona, Theodulusa, lub jakich innych łatwych autorów. Chłopców zmuszano zapewne od samego początku do uczenia się słówek na pamięć, aby jak najprędzej mogli języka łacińskiego w potocznej używać mowie. Celem wyuczenia się słówek sporządzali sobie uczniowie w szkołach niemieckich, a zapewne i naszych, wokabularze lub wypożyczali także już gotowe z biblioteki. Obok tych wokabularzy istniały krótkie rozmówki ułożone w pytaniach i odpowiedziach [2]).

Nauka rachunków nie figurowała, jak widzieliśmy, w planie naukowym jako przedmiot samoistny, stwierdziliśmy, że go wykładano przygodnie tylko. Z liczbami musiał się koniecznie spotkać uczeń przy nauce śpiewu, gramatyki łacińskiej i elementarnej dyplomatyki. Przy nauce śpiewu trzeba było uczniowi objaśnić takt; gramatyka zawierała cały jeden oddział, poświęcony liczbom, a pisanie listów i dokumentów wymagało biegłości w oznaczaniu daty, a zatem w obliczaniu rozmaitych świąt kościelnych.

Gdy już uczeń nabrał wprawy w łacinie, mogła się rozpocząć nauka elementarnej stylistyki, która się według wszelkiego prawdopodobieństwa łączyła z nauką ozdobnego pisania. Przedmiot ten mógł więc być brany dopiero pod sam koniec pobytu ucznia w szkole.

[1]) Schönborn, jak wyżej str. 20 streszcza dokument z r. 1375, z którego dowiadujemy się, że szkoła św. Maryi Magdaleny miała obok rektora także signatora; czego signator uczył, Schönborn stanowczo nie orzeka; pisze tylko: In späterer Zeit hatte der Signator *wohl nur* mit der Leitung des Gesanges zu thun; die in der Urkunde (z roku 1375) gebrauchten Worte machen aber sehr wahrscheinlich, dass er damals *auch Unterricht* in der Schule ertheilt hat. Domysł ten Schönborna w XV. w. zdaje mi się być mylny, bo nie pojmuję, dlaczegoby tego, który „tylko“ śpiewać uczył, nazywano signatorem, a nie kantorem; tenże sam domysł co do XIV. wieku w niczem mojej hipotezy nie osłabia, owszem wskazuje, że signator był istotnie nnuczycielem jakiegoś przedmiotu. Że signator w niektórych szkołach prócz stylistyki i kaligrafii uczył śpiewu, temu nie przeczę; z osnowy wspomnianego wyżej dokumentu (z r. 1375) da się wywnioskować, że w szkole wrocławskiej św. Maryi Magdaleny uczył śpiewu signator; osobnego kantora szkoła nie miała.

[2]) Specht, jak wyżej, str. 77 i 104.

O sposobie uczenia nie mamy dokładnego wyobrażenia. Przypuszczamy tylko, że nauczyciel dyktował, lub dawał do przepisania wzory listów i różnych dokumentów, objaśniając, co było do objaśnienia. Niektórzy rektorowie byli kierownikami kancelaryi notaryalnych, w których widocznie było dużo sposobności do praktycznych ćwiczeń dla poduczonej już młodzieży. Nauczyciel szkoły w Pyzdrach tytułuje się r. 1307. scolae et notariae rector.

Istniały nadto zbiory dokumentów publicznych, rodzaj podręczników do nauki dyplomatyki, w której nie brak było wzorów do przepisywania. W archiwum uniwersyteckiem w Krakowie znajdują się w rękopisie z XIV. wieku pod liczbą 364: Exempla instrumentorum publicorum, w rękopisie z XIV/XV. wieku pod numerem 391: Regulae cancellariae summorum pontificum Romanae ecclesiae. W rękopisie XIII. wieku tegoż archiwum pod liczbą 458. jest Rollandini Passagerii alias Rudolphini de Bassageriis: Summa artis notariae, w rękopisie z XIV. wieku p. l. 2053 Laurentii de Aquileia: Practica sive usus dictaminum [1]), w rękopisie XIV/XV. p. l. 461. Magistri Johannis de Bononia: Summa facta super stilo notarii more Romanae curiae.

Nie należy jednak o nauce stylistyki w szkołach parafialnych mieć żadnego wysokiego wyobrażenia. Były to w najlepszym wypadku dobre początki, które ułatwiały dalsze studya i torowały wstęp do kancelaryi notaryalnych. O zaokrągleniu tej nauki w szkołach parafialnych nawet mowy być nie mogło, gdyż gruntowne poznanie stylistyki dyplomatycznej wymagało znajomości wielu umiejętności, jak np. prawa, którego w szkołach parafialnych nie uczono. Zresztą uczono dyplomatyki jako części retoryki w szkołach katedralnych [2]).

9. Książki do nauki języka łacińskiego w szkołach parafialnych.

Z powodu trudów i kosztów, jakich sporządzanie rękopisów wymagało, zredukowano liczbę podręczników w szkołach do minimum, aby uczniów nie narażać na wielkie wydatki.

Mało który z uczniów posiadał własny rękopis. O ile zapas starczył wypożyczano rękopisy z biblioteki szkolnej. W szkole Najśw. P.

---

[1]) Dictamina prosaica = ćwiczenia stylistyczne obejmowały naukę pisania listów i dyplomów, Specht, jak wyżej, str. 117—119.

[2]) Specht, jak wyżej, str. 117—120.

Maryi w Krakowie uiszczali uczniowie pro membranarum comparatione rocznie osobną opłatę.

Z planów naukowych szkół parafialnych wynika, iż używano w tych szkołach w XIII. i XIV wieku podręczników tylko do nauki łaciny. Wymienione są mianowicie Donatus, Cato, Theodulus, Regulae pueriles i Doctrinale Alexandri de Villa Dei.

a) Donatus.

Aelius Donatus, nauczyciel św. Hieronima, napisał dwa dzieła gramatyczne, większe p. t Ars grammatica [1]) i mniejsze p. t. De partibus orationis ars minor [2]).

Ars grammatica, podzielona na trzy księgi, nie była książką popularną: używano jej rzadko w szkołach wyższych, a nigdy w szkołach parafialnych [3]).

Ars minor, która podaje w zwięzły sposób najważniejsze wiadomości o ośmiu częściach mowy, używana powszechnie przez początkujących, była podręcznikiem w naszych szkołach parafialnych. Gramatyka ta miała wielkie powodzenie i wziętość przed innemi. Ułożona była w popularnej na owe czasy formie pytań i odpowiedzi [4]).

Przeznaczona pierwotnie dla młodzieży rzymskiej, władającej językiem łacińskim, a wskutek tego traktująca naukę o formach bardzo zwięźle i pomijająca wiele reguł, doczekała się gramatyka ta wielu przeróbek i uzupełnień, które ją miały uczynić przydatną dla młodzieży, poczynającej się dopiero uczyć języka łacińskiego. Prawie wszystkie te przeróbki i komentarze noszą nazwisko Donata, pochodzą zaś od różnych najgłośniejszych pedagogów średniowiecznych [5]): Alkuina [6]), Bedy [7]), Bonifacego [8]), Rabanusa, Smaragda i innych.

Na szczególną uwagę zasługuje opracowanie opata Smaragda (r. 800), w którem przykłady przytoczone celem objaśnienia reguł, ze-

---

[1]) Aelii Donati, Ars grammatica, Keil, Grammat. lat. IV. 367—402.

[2]) Donati De partibus orationis ars minor, tamże str. 355.—367.

[3]) Specht, jak wyżej, str. 88.

[4]) Specht, jak wyżej, str. 88.

[5]) Tenże, jak wyżej, str. 90.

[6]) Alcuini grammatica, opp. ed. Frob.

[7]) Cunabula grammaticae artis, ed. Migne, XC.

[8]) Bursian, Gesch. der klassischen Philologie in Deutschland, München, 1883, str. 15.

brane przez Donata z poetów pogańskich, zastąpione są wyjątkami z pisma świętego i pism kościelnych [1]).

Którego z powyższych opracowań w naszych szkołach parafialnych używano, trudno dziś oznaczyć z powodu braku dostatecznej liczby rękopisów XIII. i XIV. wieku. Los podręczników był wtedy widać taki sam jak dziś. Książka z powodu ciągłego używania darła się prędko, lub szła na zatratę, wychodząc z mody. Biblioteka Jagiellońska w Krakowie ma tylko jednego Donata z XIV wieku [2]), wszystkie inne pochodzą z XV stulecia [3]).

Ponieważ nie znamy planów naukowych wszystkich szkół parafialnych, przeto nie możemy twierdzić stanowczo, iż prócz Donata nie używano innych jakich gramatyk. Kwestyę tę mogą wyjaśnić tylko bardzo szczegółowe specyalne badania. Tu trzeba zapisać, że w archiwum uniwersytetu Jagiellońskiego jest kilka rękopisów, zawierających wykład początkowych zasad gramatycznych. Rękopis z XIV. i XV. w. pod l. 2315 nosi w katalogu dr. Wisłockiego tytuł: Parvulus artis grammaticae, a rękopis pod l. 2460 (XIV. i XV. w.) tytuł: Rudimenta puerilia, pomiędzy któremi jest także wykład gramatyki łacińskiej.

Donata, przetłómaczonego na język polski, w znanych i dostępnych sobie źródłach XIII. i XIV. w. nie spotkałem. Z okoliczności tej nie wysnuwam żadnych wniosków, zaznaczam tylko, że biskup Krystyan miał przetłómaczyć Donata na język staropruski [4]).

b) Cato.

Równie popularną książką szkolną jak Donatus był Cato. Jest to zbiór dwuwierszy treści moralnej, przeznaczony na to, aby uczniów nauczyć praktycznie języka, a przedewszystkiem gramatyki łacińskiej, wykształcić ich serce i zbogacić umysł. Dzieło to było pierwszorzędną książką szkolną przez całe wieki średnie i w czasach następnych.

Kwestya powstania i autorstwa jego zajmowała wiele piór uczonych [5]). Zgodzono się na to, że dzieło powstało najprawdopodobniej

---

[1]) Specht, jak wyżej, str. 52.

[2]) Donatus theologicalis, nr. 1576.

[3]) Rękopisy bez bliżej oznaczonej daty: nr. 1946, 1957, 2068, 2456, 2461; rękopisy z datami ściślejszemi, nr. 2179 z r. 1416, nr. 1934 z r. 1420, nr. 2464 z r. 1421, nr. 2212 z r. 1462/3, nr. 1945 z r. 1464 („Minor Donatus metricus cum commento"), nr. 1944 z r. 1473.

[4]) Voigt, Gesch. Preussens, t. I, str. 459.

[5]) Prócz dawniejszej literatury, której spis znaleźć można w nowszych pracach, wymienia się: Fr. Zarncke, Der deutsche Cato, Leipzig 1852 (str. 170—186 Das latei-

w IV. wieku po Chr., a autorem jest Cato, o którym się zresztą nic więcej nie wie. Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, iż redakcya dzieła przekazana nam w najstarszych rękopisach IX. i X. wieku nie jest pierwotną, ale wyciągiem z jakiegoś zbioru, w który się pierwotny tekst z biegiem czasu rozrastał; ten wyciąg rozszerzono znów krótkiemi sentencyami i prefacyami.

z) *Catonis Disticha.* Znana nam najstarsza redakcya nosi nazwę Catonis Disticha. Rękopisów polskich ani dawniejszych, ani z XIII. ani z XIV. wieku nie znam. W bibliotece Jagiellońskiej jest tylko jeden kodeks z dystychami Katona z r. 1383 (nr. 2035); brak mu początku, na marginesie są glosy niemieckie [1]. Z okoliczności, iż nie znajdujemy polskich rękopisów dystychów Katonowych, nie należy wysnuwać wniosku, iż dzieła tego w tej najstarszej znanej nam redakcyi w szkołach naszych parafialnych nie czytano. Nie wątpimy, iż gruntowne poszukiwania natrafią jeszcze na takie rękopisy. Na razie używania dystychów katonowych z najstarszych redakcyi w szkołach naszych nie potrafimy inaczej dowieść jak wskazaniem na tę okoliczność, że w XVI. wieku pojawiają się w Polsce przedruki i tłómaczenia [2] tego najstarszego tekstu.

Disticha Catonis w swej najdawniejszej redakcyi i składzie podzielone są na cztery części czyli księgi. Na czele całego zbioru jest kilkuwierszowa przedmowa prozaiczna, w której autor czytelnika o zamiarze swoim poucza. Przytaczam ją w całości i dosłownie [3].

Cum adverterem quam plurimos graviter in via morum errare, succurendum opinioni eorum et consulendum famae existimavi, maxime ut gloriose viverent et honorem contingerent. Nunc te, fili carissime, docebo, quo pacto morem animi tui componas. Igitur praecepta mea ita egito, ut intellegas. Legere enim et non intellegere negligere est.

Po tej prefacyi idzie 56 sentencyi krótkich jednowierszowych, z których dla przykładu wypisuję kilka: 1. Deo supplica; 20. Coniugem ama; 23. Pugna pro patria; 25. Meretricem fuge; 26. Libros lege;

---

nische Original). — Bährens E: Poëtae latini minores t. III. Lipsk Biblioteca Teubneriana 1881. — Bischoff E. Prolegomena zum s g. Dionysius Cato. Zweite deutsche Ausgabe der Inauguraldissertation „Prolegomena in Dionysium Catonem", 1890.

[1]) Inne są późniejsze, a mianowicie rkps l. 670: Catonis Disticha moralia scripta per manus J. de Dąbrówka w r. 1434, rkps p. l. 2042 Katho moralista cum Commento z początku XV. wieku.

[2]) Zob. Katonowe wiersze (Disticha Catonis) w przekładach polskich Franciszka Mymerusa i Sebastyana Klonowicza wydał Dr. Jan Bystroń w Spraw. dyr. III. gimn. w Krakowie 1894.

[3]) Wyjątki Dystychów Katonowych podaję według ed. E. Baehrensa, Poëtae latini minores, Bibl. Teubneriana, Lipsk 1881, t. III.

28. Liberos erudi; 36. Trocho lude; 37. Aleam fuge; 38. Litteras disce; 56. Libenter amorem futo; 57. Liberalibus stude.

Z przytoczonych przykładów i z całego zbioru tych krótkich sentencyi, oraz z następujących czterech ksiąg dystychów można wysnuć wniosek, że dzieło było przeznaczone do czytania nie tylko dla dziatwy szkolnej, ale i dla osób dorosłych.

Księga pierwsza liczy 40 dystychów, a rozpoczyna się od następnego:

Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt,
Hic tibi praecipue sit pura mente colendus.

W księdze drugiej jest 31 dystychów, a oprócz tego na czele 10-wierszowa prefacya, którą ze względu na wymienionych tam autorów, poleconych do czytania, wypisuję w całości:

Telluris si forte velis cognoscere cultus,
Vergilium legito; quodsi mage nosse laboras
Herbarum vires, Macer haec tibi carmina dicit.
Si Romana cupis et punica noscere bella,
Lucanum quaeres, qui Martis proelia dixit;
Si quid amare libet vel discere amare legendo,
Nasonem petito; sin autem cura tibi haec est,
Ut sapiens vivas, audi, quae discere possis,
Per quae semotum vitiis deducitur aevum:
Ergo ades et quae sit sapientia, disce legendo.

Przytaczam nadto pierwszy i ostatni dystych drugiej księgi:

Si potes, ignotis etiam prodesse memento
Utilius regno est, meritis adquirere amicos (II. 1)
Somnia ne cures; nam mens humana, quod optat,
Dum vigilat, verum per somnum cernit id ipsum (II 31)..

Początek księgi trzeciej jest według wydania Baehrensa następujący:

Hoc quicumque valet carmen cognoscere lector, III, praef. a.
Cum praecepta ferat quae sunt gratissima vitae,
Commoda multa feret, sin autem spreverit illud, III, praef. b.
Non me scriptorem, sed se fastidiet ipse.

Dystych ostatni tj. 24. księgi trzeciej brzmi jak następuje:

Aequa diligito caros pietate parentes,
Nec matrem offendas, dum vis bonus esse parenti.

Księga czwarta ma na czele następującą czterowierszową prefacyę:

Semotam a curis si vis producere vitam,
Nec vitiis haerere animi, quae moribus obsunt,
Haec praecepta tibi saepe esse legenda memento:
Invenies, quo te possis mutare magistrum.

Księga czwarta jest z wszystkich najdłuższa, liczy bowiem 49 dystychów, z których podaję pierwszy i ostatni:

Despice devitias, si vis animo esse beatus;
Quas qui suspiciunt mendicant semper avari. (IV, 1).
Miraris versus nudis me scribere verbis?
Hoc brevitas fecit, sensu uno iungere binos (IV, 49).

5) *Przeróbki dystychów katonowych.* W ciągu wieków średnich przerabiano dystychy Katona kilka razy, nadając im modniejsze formy.

Najdawniejszą przeróbką, sięgającą może XII., jest t. z. *Cato novus*. Wydrukował go Zarncke, uwzględniając rozmaite rękopisy XII.—XIII. wieku [1]). W bibliotece Jagiellońskiej w rękopisie z r. 1383. p. l. 2035. jest tekst różniący się wielu odmiennemi lekcyami i układem wierszy od tekstów, znanych Zarnckemu.

W Katonie nowym zamiast heksametrów użyto leoninów, a uwzględniono tylko metryczną część oryginału z pominięciem jednak krótkich sentencyi, położonych na czele.

I Cato novus podzielony jest na cztery księgi. Początek pierwszej według rękopisu krakowskiego jest następujący:

Lingua paterna sonat, quod ei sapientia donat;
Haec audi [2]), fili, mentisque repone cubili.

Liber I.

1. Principio cultum domini tu dilige multum,
Qua bene cultura servat [3]) mens crimine pura.
2. Non teneas [4]) vane de sompno surgere mane:
Longa quies sompni vitio fit fomes in omni.

[1]) Zwei Beiträge zur mittellateinischen Spruchpoesie „Berichte der königl. sächs. Gesellschaft d. Wissenschaften zu Leipzig. Phil. hist. Classe. 1863. t. XV., str. 23—48.

[2]) Zarncke: Exaudi.

[3]) Zarncke: fruitur.

[4]) Zarncke: Ne timeas.

Autorem tej przeróbki jest niejaki Martinus, którego bliżej nie znamy. Imię to podane w końcowych wierszach czwartej księgi w niektórych rękopisach, a między nimi i w krakowskim. Koniec Katona nowego według tego rękopisu jest taki:

Nemo sit oblitus, fuerit cum multa peritus,
Quin plus addiscat, nec discere, quaeso fatiscat.
Nullus miretur nudum si carmen habetur:
Mens paupertina coniunxit carmina bina,
Hoc quicunque legit Martinum musa quae egit [1]).

Zdaje się też nie ulegać wątpliwości, że obok oryginału i ta przeróbka używana była w szkołach naszych.

Znane są jeszcze inne przeróbki, ale te nie dostały się do naszych szkół parafialnych w tym okresie, tj. przed końcem XIV. wieku.

Według Zarnckego druga z kolei przeróbka zatytułowana jest w rękopisie biblioteki nadwornej wiedeńskiej z XIV. wieku, jedynym, w którym nam się poemat ten przechował, *Cato rhythmicus*. Tytuł ten otrzymała widocznie dlatego, iż występuje w strofach rymowanych. Autora nie znamy; w rymy przelane są także prozaiczny wstęp i sentencye. I tę przeróbkę przedrukował Zarncke [2]); w dołączonym do przedruku wstępie oświadcza wydawca, iż Cato rhytmicus mimo swej popularnej formy nie rozpowszechnił się.

Wstęp składa się z dwóch rymowanych zwrotek, z których pierwsza brzmi jak następuje:

Cum animadverterem plurimos errare
Et in via graviter morum deviare
Ab errore volui tales revocare
Ut honeste viverent (at honorem attingerent).

[1]) Na tym wierszu kończy się rękopis krakowski. W przedruku Zarnckego koniec jest taki:

Hoc quicunque legit Martini musa quod egit,
Sicubi deliquit, vitium sanare reliquit:
Sicubi laudatur, Lanquino laus habeatur.
Hic Cato finitur qui me tibi scribere scitur.

Przepisywacz rękopisu krakowskiego zamiast ostatnich wierszy, które opuścił, dodał następujące dwa charakterystyczne wiersze:

Carnes pullorum comeduntur dente dominorum,
Ossa dantur servis sine carnibus et sine nervis.

[2]) Zwei Beiträge, jak wyżej, t. XV., str. 49—73.

Trzecią z rzędu przeróbkę dystychów katonowych, przechowaną w rękopisie XV. wieku biblioteki nadwornej wiedeńskiej, nazwał Zarncke, który ją także przedrukował, *Cato interpolatus* [1]). Jak dwie poprzednie przeróbki występuje i *Cato interpolatus* w popularnej formie rymowanej, różni się zaś od tamtych zasadniczo tem, iż powstały w niej nietknięte dystychy oryginału, dorobiono tylko do każdego dawnego wiersza nowy wiersz, wiążąc oba zapomocą rymu końcowego. Najprzód idzie wiersz dorobiony, za nim wiersz pierwotny itd. Z tego to powodu nazwał Zarncke przeróbkę tę *Cato interpolatus*. Po każdym tetrastichonie następuje prozaiczny komentarz. Zarncke nie zna autora, przypuszcza tylko, że autor i komentator to jedna osoba.

Cato interpolatus zdaniem Zarnckego powstał na końcu XIV. lub początku XV. wieku, nie mógł też z tego powodu być książką szkolną naszych szkół parafialnych tego okresu.

Pierwsza zwrotka wraz z umieszczonym pod nią komentarzem brzmi jak następuje:

Non vane cultus intrinseca pectoris icunt,
Si deus est animus, nobis ut carmina dicunt;
Est quia cunctorum finis deus ipse legendus,
Hic tibi precipue sit pura mente colendus.

Appetitus humani divina bonitas solummodo vacuum replet antrum, deum ergo postpositis ceteris quisque colat et appetat eumque virtuosorum operum pretio sollicite studeat adipisci.

Prócz trzech poprzednich opracowań znalazł Zarncke [2]) czwarte, przechowane w bibliotece uniwersyteckiej w Cambridge. Ta przeróbka podobnie jak Cato novus napisana jest w leoninach. Zarncke nazwał ją *Cato leoninus*. To nowe opracowanie, znacznie późniejsze od Katona nowego, różni się od niego tem, iż stara się trzymać słów oryginału. Zdaniem Zarnckego jest Cato leoninus małoznaczącą przeróbką, w ogólności jednak udało się przerabiaczowi wyrazić myśl w dość zwięzły sposób. Przeważnie odpowiada zwrotka przeróbki zwrotce oryginału.

Z przedruku Zarnckego wyjmuję pierwszy dwuwiersz pierwszej księgi:

[1]) Zarncke, Eine dritte gereimte Bearbeitung der. s. g. Disticha Catonis, jak wyżej, t. XVII. str. 54—102.

[2]) Eine vierte Umarbeitung der s. g. Disticha Catonis, jak wyżej, tom XXII. str. 181—192.

Si deus est animus, ut scripta per ethica scimus
Non tibi spernendus, sit pura mente colendus.

Prof. Brückner orzekł [1]), że kodeks, pisany ręką Marcina z Łęczycy r. 1466, jest nową z rzędu piątą przeróbką dystychów katonowych, która łączy leoniny Nowego Katona z heksametrami dawnymi, pomija wstępy ksiąg i opuszcza w 2, 3 i 4 księdze wiele dystychów i przestawia niektóre. Każdy dwuwiersz czyli „proza", jak go nazwano, rozpoczyna się od leoninów Katona nowego, następują heksametry Katona, dalej omówienie prozaiczne z nowymi wierszami. Tekst obu Katonów zepsuty. Kto jest autorem tej przeróbki, kiedy i gdzie powstała, trudno oznaczyć. Prof. Brückner przypuszcza, że może jaki mistrz krakowski tekst ten ułożył dla uczniów. Na marginesie są glosy polskie i łacińskie. Trudno dowieść, czy przeróbka ta istniała już w XIV. w. i czy jej w szkołach już w tym wieku używano [2]).

W treści zachodzi między pierwotnym tekstem, a jego przeróbkami bardzo mała różnica. Treść Katona w oryginale i w przeróbkach budzi pod względem pedagogicznym żywy interes i zasługuje ze wszech miar na szczegółowy rozbiór, na który tu nie ma miejsca. Rozbiór taki pozwoliłby nam wglądnąć w najdrobniejsze szczegóły wychowywania młodzieży średniowiecznej na najniższym stopniu nauki szkolnej. Takie szczegółowe roztrząsania dowiodłyby stanowczo, iż mylą się ci, którzy potępiają średniowieczną pedagogię, jakoby ona rzekomo nie przygotowywała do praktycznego życia. Przeciwnie cały Kato dowodzi może wręcz czegoś innego. Znajdujemy w nim bardzo trafne i mądre rady pokochania nauki, cnoty, pracy i praktyczne zasady postępowania i zachowania się w najrozmaitszych okolicznościach życia. Trzeba nawet zaznaczyć, że dążność autorów do zaokrąglenia całości maksym, potrzebnych w życiu, wprowadziła do zbioru niektóre zdania, nieodpowiednie dla wieku chłopięcego jak np. IV. 10. IV. 47, tak w dystychach katonowych jak w Katonie nowym. I dziś jeszcze, usunąwszy niektóre niewłaściwe dla dziatwy szkolnej rady, możnaby uczniom polecić lekturę Katona.

[1]) Średniowieczna poezya łacińska w Polsce, osobne odbicie z t. XXII. Rozpraw Wydziału filolog. Akad. Umiej. w Krakowie 1893.

[2]) W Katalogu rękopisów bibl. uniw. Jagiell. Dra Wisłockiego pod liczbą 2042. ma przeróbka ta następujący tytuł: Cato novus christianus, catholicus rythmis leoninis cum glossis interlinearibus et marginalibus passim polonicis.

c) *Theodulus.*

Drugim autorem, czytywanym przynajmniej w niektórych naszych szkołach parafialnych z XIII. i XIV. wieku, był Theodulus, autor sielanki, która się rozpoczyna od słów:

Ethiopum terras iam fervida torruit aestas.

W Bibliotece Jagiellońskiej przechował się ten poemat w rękopisie XIV./XV. wieku pod tytułem: Theodulus metrice nr. 1955, str. 296—317.

Ten sam poemat odkrył prof. Brückner w kodeksie Jana z Słupczy XV. wieku i opisał go w pracy swej o Średniowiecznej poezyi łacińskiej w Polsce [1]). Zdaniem prof. Brücknera, jestto poemat niewiadomego pochodzenia i nieoznaczonego czasu. Nazwisko Theodulus zdaje się być zmyślone (sługa Boży). W każdym razie rzecz to bardzo wczesna, pochodzi może z X. wieku, krąży w mnóstwie odpisów, uczono z niej chętnie początków mitologii. Drukowano ją często [2]).

Ekloga Theoduli sive liber Paradisi w 344 heksametrach porównuje bajki mitologiczne z zdarzeniami starego testamentu; schodzą się w tym celu pasterze Pseustis i pasterki Alathia i Phronesis i odbywa się ściśle według wzoru Wergilego szermierka na czterowiersze, w której Pseustis naturalnie ulega [3]).

d) *Regulae pueriles.*

Czwarta wreszcie książka, wyszczególniona w planach naszych szkół już w XIII. wieku, nosiła tytuł „Regulae pueriles“. Jaka jej treść, kto jej autorem, nie jestem w stanie oznaczyć. Wszelkie moje poszukiwania spełzły na niczem. W domysły nie chcę się zapuszczać. Schönborn [4]) przypuszcza, że to może jest Doctrinale puerorum.

---

[1]) Średniowieczna poezya łacińska w Polsce w Rozpr. Akad. Umiej. Wydz. filol. t. XVI., 1892, str. 319.

[2]) Beck A. A. Theoduli eclogam e codicibus parisinis et marburgensi recensuit et prolegomenis instruxit, Sangershausen 1836. Schwabe, J. G. S. Theoduli ecloga.

[3]) O autorze tym pisał między innymi i Bandke w Litterarische Beilage zu den schles. Provinzialblättern Nov. 1808 str. 334; Schönborn, jak wyżej str. 13 i 14.

[4]) Jak wyżej str. 14.

e) Doctrinale puerorum Alexandri de Villa Dei.

Że Doctrinale puerorum było podręcznikiem szkół parafialnych, na to mamy stanowcze dowody. Akt fundacyjny szkoły parafialnej lignickiej św. Piotra, wystawiony według wszelkiego prawdopodobieństwa w drugiej połowie XIII. w., pozwalał uczyć tylko do Donata i Doctrinale. Przekroczenie tej granicy miało pociągnąć za sobą karę [1]).

Doctrinale puerorum pozostało podręcznikiem szkół parafialnych przez cały wiek XIV. i XV. W r. 1407. zapisał Mikołaj Sampson, rektor szkoły kollegiackiej w Brzegu na Szląsku, kościołowi i szkole św. Jadwigi w Brzegu dla użytku swych następców prócz innych książek także Doctrinale Alexandri de Villa Dei [2]).

W Bibliotece Jagiellońskiej jest rękopis z w. XV., zawierający krótki traktat o akcentach, zatytułowany: Granum accentuale mellifluum Pisani et ceterorum". Autor Polak zaznacza wyraźnie w prologu [3]): cum vix sit per Poloniam oppidum, in cuius scola non legitur Alexandri Doctrinale.

Aleksander z Villedieu († 1250) podaje w 2645 heksametrach reguły i wyjątki gramatyczne tudzież figury retoryczne [4]).

Reichling podzielił cały poemat na cztery części, obejmujących razem dwanaście rozdziałów, z których na część pierwszą przypada siedem, na drugą dwa, na trzecią jeden, na czwartą dwa.

Na czele pierwszej części jest wstęp, rozpoczynający się od następujących wierszy:

Scribere clericulis paro Doctrinale novellis,
Pluraque doctorum sociabo scripta meorum.
Jamque legent pueri pro nugis Maximiani
Quae veteres sociis nolebant pandere caris.

10. Z życia uczniów szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku.

W szkołach parafialnych kształciła się z reguły młodsza młodzież, dlatego też obok zwykłej nazwy spotykamy dość często wyraz parvuli

---

[1]) Zob. w wykazie szkół Rozdział II. tej pracy p. t. Lignica.

[2]) Cod. dipl. Silesiae, t. IX. str. 95.

[3]) Rękopis bibl. Jag. nr. 433, str. 285.

[4]) Zob. Reichling, Das Doctrinale puerorum des Alexander de Villa-Dei. Kritisch-exegetische Ausgabe mit Einleitung w Monumenta Germaniae Paedagogica, t. XII.

dla oznaczenia uczniów tych szkół. Raz jeden nazwano ich clerici [1]). Nie należy jednak sądzić, iż wiek uczniów szkół parafialnych był ogólnie biorąc niski. Wyraz parvulus oznacza według du Cange'a chłopca aż do 15 lat włącznie. Zresztą sama nauka łaciny wymagała przy ówczesnym sposobie i środkach naukowych dłuższego czasu.

Życie szkolne żaka szkoły parafialnej nie było zbyt zajmujące i wesołe. Nauka sama nie budziła zbyt wielkiego interesu sama przez się, a nadto udzielano jej w języku obcym. Memorowanie tego, czego wcale nie rozumieli, albo w najlepszym razie w części tylko pojmowali, trudziło chłopców. Więcej interesu w nauce znajdowali uczniowie starsi którzy, poduczywszy się łaciny, mogli przystąpić do lektury wierszy katonowych i eklogi Theodula. Lektura ta, choć jednostajna, mogła jednak pod kierownictwem zdatnego nauczyciela zająć młodzież rozmaitością swą i różnorodnością zasad, potrzebnych w życiu codziennem późniejszem.

Ale zanim mogli z interesem Katona czytać, musieli długo doznawać skutków surowej średniowiecznej pedagogii, która rózgę i kij stawiała między głównymi czynnikami edukacyi szkolnej. Kij i rózga były insygniami, które wręczano nauczycielom przy uroczystych instalacyach [2]). Uczniowie o tępych głowach musieli się z tymi środkami dydaktyczno-pedagogicznymi zupełnie oswoić zwłaszcza przy nauce gramatyki łacińskiej, która nawet najlepszych uczniów narażała na plagi [3]). Mimo tego wszystkiego nie należy sądzić, iż los żaczka szkół parafialnych był opłakany.

Najprzód nie było zdaje się przymusu chodzenia do szkoły, a więc uczeń mógł się uchylić przed plagami zbyt gorliwego i groźnego nauczyciela. Nie należy też sądzić, iż nauczyciele średniowieczni byli pozbawieni serca i przywiązania względem swych uczniów.

A prócz tego szkoła średniowieczna, która była dość surowa przy udzielaniu nauki, starała się uprzyjemnić życie swym wychowankom po za szkołą i miała ku temu wiele środków i sposobności.

Już niclada urozmaiceniem w życiu żaczka szkoły parafialnej był udział, jeżeli nie w codziennych, to w każdym razie w bardzo częstych nabożeństwach, w procesyach niedzielnych i świątecznych, przy weselach i pogrzebach. Udział w procesyach i nabożeństwach brali żacy

---

[1]) Tak nazywano uczniów (clerici sive scolares) szkoły parafialnej św. Jakóba w Nisie na Szląsku w r. 1366 zob. Cod. dipl. Sil. t. XIV. str. 10. Clericus ma znaczenie uczącego się, a nie jak zwykle tego, który się już czegoś nauczył, uczonego.

[2]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, II. 1. str. 330.

[3]) Specht, jak wyżej, str. 203.

z obowiązku, tak było w Brzegu. Poznaniu i wielu i innych miastach. Za występy przy innych okazyach otrzymywali pewne wynagrodzenie. W Greifenhagen na Pomorzu przekazało miasto w r. 1292. tamecznemu plebanowi pewien fundusz, z którego odsetek miał dawać 9 ubogim uczniom szkoły parafialnej 18 groszy za śpiewanie wigilij i służenie do mszy [1]). W Krośnie w dyecezyi lubuskiej przyznano żakom pod koniec XIV. wieku pewne prawa w miejscowym szpitalu i pewne stypendya nawet za udział w procesyach [2]). W Wrocławiu w szkole św. Maryi Magdaleny pobierało od r. 1383. siedmiu uczniów bezpłatną naukę za to, że śpiewali podczas mszy funduszowej [3]).

Godzin nauki szkolnej nie było zbyt wiele. W r. 1270. wydał arcybiskup Engelbert II. ustawę dla kantora a zarazem i nauczyciela szkoły parafialnej w Bigge w Westfalii, zobowiązując go, żeby, „gdy pleban inaczej nie zarządzi, uczył młodzież parafialną czytania i pisania latem od 7, zimą od 8 do 10 a popołudniu w lecie od 1 do 4, w zimie do 3 godziny“ [4]). Zapewne i w naszych szkołach nie było więcej nauki szkolnej.

Feryj właściwych zdaje się nie mieli uczniowie szkół parafialnych, nie ma nigdzie o nich wzmianki, nie było ich i w szkołach niemieckich [5]). Było natomiast dużo dni wolnych od nauki nietylko w niedziele i święta ale i w wigilie świąteczne.

W dniach i godzinach, wolnych od nauki i nabożeństw kościelnych, nie obeszło się widocznie bez rozrywek i pauperstw gromadnych rozmaitego rodzaju.

Za Mieszka Starego i zapewne w całym w. XIII. i XIV. przychodziło do częstych nieporozumień pomiędzy żakami a żydami. Mieszko Stary, szczery przyjaciel żydów, kazał studencikom wymierzyć plagi za pobicie żyda [6]).

Wielkie doroczne święta kościelne, a zwłaszcza święta Bożego Narodzenia, nastręczały wiele sposobności do rozrywek rozmaitego rodzaju.

[1]) Wehrmann, Zur ältesten Gesch. des Schulwesens in Pommern, jak wyżej, str. 197.

[2]) Berbig, Urkunden u. Jahresbericht über das Realprogymnasium zu Crossen 1889, str. 5.

[3]) Schönborn. Beiträge zur Gesch. d. Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Wrocław 1843, str. 22.

[4]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, Stuttgart 1892, t. II i str. 331 i Specht, jak wyżej, str. 248.

[5]) Specht, jak wyżej, str. 217.

[6]) Mistrz Wincenty, Kronika IV: Judaeum scholares casu percusserunt, iidem poenas ab eisdem iudicibus tanquam sacrilegi addicantur, Mon. Pol. histor., str. 381.

Z listu papieża Grzegorza IX. z r. 1230. dowiadujemy się, że scholarzy krakowscy urządzali w czasie świąt Bożego Narodzenia wycieczkę do klasztoru tynieckiego [1]). Tradycya niesie, że szkoła parafialna Najśw. Panny Maryi istniała przed r. 1230., być więc może, że i żacy tej szkoły wzięli udział w wspomnianej wyżej wycieczce. W każdym razie podobne wycieczki widocznie nie tak burzliwe jak tyniecka odbywały się i później nie tylko w Boże Narodzenie, ale i w czasie innych świąt, zwłaszcza w porze letniej.

Jest rzeczą prawdopodobną, że w widowiskach, urządzanych po kościołach, przeciw którym występuje ustawa synodalna z r. 1326. [2]), brali udział także scholarzy szkół parafialnych z swymi nauczycielami na czele.

Ustawa zabrania urządzać przedstawienia klerykom i laikom (clerici vel laici). Klerykami nie mogą tu być księża, gdyż czytamy w ustawie, że zabrania się widowisk w kościele przedewszystkiem w czasie nabożeństw (praesertim dum in illis divina officia peragantur). Księża, odprawiając nabożeństwo, nie mogli widocznie brać udziału w widowiskach. Klerykami mogą tu być najprawdopodobniej nauczyciele i uczniowie szkół parafialnych; jedni i drudzy tak się niekiedy tytułowali [3]).

Prócz rozrywki umysłowej starano się dostarczyć młodzieży zajęć i zabaw, które krzepiły siły fizyczne. O grach znajdujemy wzmianki w dystychach katonowych.

Nie zapominano o zdrowiu uczniów. Używanie łaźni przez uczniów było rzeczą powszechnie wskazaną. Ubogim żakom wyznaczano na ten cel osobne fundusze. W Poznaniu zapisano r. 1308. pewien fundusz na kąpiele, które miało dwunastu uczniów brać co tydzień, wszyscy zaś co miesiąc [4]).

Chorym uczniom starano się zapewnić bezpłatne miejsca w szpitalach; tak było np. w Krośnie nad Odrą [5]).

Z tą dbałością o zdrowie uczniów nie można jakoś pogodzić niektórych zwyczajów, które do pewnego stopnia narażały na szwank zdrowie uczniów. Jednym z nich jest zwyczaj noszenia drzewa do szkoły. Z ordynacyi szkoły krakowskiej Najśw. Panny Maryi wiemy, że ucznio-

---

[1]) Kod. tyniecki, str. 34.

[2]) Helcel, Star. pr. pol. pom., t. I. str. 402: Statuimus insuper, ut nulli omnino clerici vel laici induti monstris larvarum ecclesias vel in cimeteria ipsarum ingredi praesumant, praesertim dum in illis divina officia peragantur.

[3]) Zobacz wyżej str. 330 uw. 1.

[4]) Łukaszewicz, Hist. szkół, t. I. str. 26.

[5]) Zob. rozdział II. p. t. Krosno.

wie przynosili drzewo do szkoły na opał. Podobny zwyczaj istniał zapewne i w innych szkołach. Otóż i samo noszenie wiązek drzewa w porze zimowej, oraz zależność ogrzania izby szkolnej od losu, czy uczniowie przynieśli drzewo, czy nie, mogły narazić, zwłaszcza w czasie wielkich mrozów, na szwank zdrowie uczniów. Ten uciążliwy obowiązek starano się usunąć, zezwalając na jednorazowe dostarczenie drzewa opałowego. Tu i owdzie, jak np. w Brzegu śląskim, poczyniono na ten cel zapisy [1]).

11. Szkoły obrządku wschodniego i szkoły żydowskie w XIII. i XIV. wieku.

Z góry wyznać muszę, że o szkołach obrządku wschodniego w XIII. i XIV. wieku nie mam prawie żadnych wiadomości. Że przedtem na Rusi szkoły były, to jest rzeczą udowodnioną i znaną. Włodzimierz założył pierwszą szkołę w Kijowie, a syn jego Jarosław w Nowogrodzie. Kronikarze wspominają, że już w XI. wieku były liczne szkoły na Wołyniu, a z życia św. Teodozego wiemy, że pobierał nauki w Kursku [2]).

Najazd Tatarów zniszczył wraz z innymi zawiązkami cywilizacyi ruskiej i szkoły ruskie. Odtąd Rusini z powodu nieustannego szamotania się z groźnym najeźdzcą nie mogli myśleć o systematycznej pracy cywilizacyjnej ani o rozpowszechnieniu szkół. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że mimo niepewności bytu nie mogli się obejść całkiem bez szkół. Mieli cerkwie, potrzebowali księży: a ci musieli przecież posiadać jakieś, choćby najprostsze wykształcenie. Wprawdzie tradycyjnym u Rusinów zwyczajem kształcił się syn pod kierunkiem swego ojca-parocha i następował po nim, mimoto jednak nie wątpię, że, rozpatrując archiwa kościelne ruskie, można będzie istnienie bodaj kilku szkół stwierdzić w sposób stanowczy.

Przedewszystkiem wskazane są poszukiwania w miejscowościach, gdzie w XIII. i XIV. wieku były stolice biskupie kościoła wschodniego, a więc w Chełmie, we Lwowie (dawniej w Haliczu), w Kijowie, w Łucku, w Połocku, w Przemyślu, w Samborze, w Smoleńsku, w Turowie i Pińsku, w Włodzimierzu.

W znanych i przystępnych mi źródłach nie znalazłem żadnych śladów szkół na Rusi w XIII. i XIV. wieku.

---

[1]) Grünhagen, Cod. dipl. Siles., t. IX., str. 84.

[2]) Zagórski W. O szkole grecko-słowiańskiej we Lwowie, Muzeum 1893. str. 819.

Nieco pozytywnych wiadomości udało mi się zebrać o szkołach żydowskich w XIII. i XIV. wieku.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że już przed zaprowadzeniem chrześcijaństwa można było żydów spotkać tu i owdzie na terytoryum przyszłego państwa polskiego [1]). Wtedy już i w czasach późniejszych głównem ich zajęciem był handel. Za pierwszych Piastów prowadzą dość rozległy handel niewolników [2]).

Stosunki handlowe zmuszały żydów do nabywania pewnego, bodaj elementarnego wykształcenia. Nie brak też śladów, że utrzymywali własne szkoły.

W X. czy XI. wieku powstała w Niemczech żydowska ustawa szkolna, przypominająca urządzenia szkół średniowiecznych zakonnych [3]).

Studya żydów musiały w średnich wiekach napotykać na pewne trudności. Kierunek szkół chrześcijańskich nie odpowiadał z wielu względów istotnym potrzebom ludności żydowskiej ani ich religijnym przekonaniom. Nie wolno im było zresztą z nich korzystać.

Wyraźne ślady szkół żydowskich znajdujemy w przywileju Bolesława Wstydliwego z r. 1264. Artykuł 15. tego przywileju opiewa, że „rzucający kamieniem na szkołę żydowską zapłaci wojewodzie dwa funty pieprzu.“ Jest nadto wzmianka o szkole żydowskiej w artykule 19 i 31.

W przywilejach nadanych żydom przez Kazimierza Wielkiego, mamy również ślady szkół żydowskich, jest tam mowa o „kołczach“, zawieszonych na drzwiach szkoły żydowskiej, o seniorze szkoły, o szkolnym [4]).

Szkoły te łączą się ściśle z synagogami, a są tem samem podobne do szkół parafialnych chrześcijańskich. Domyślamy się, że prócz religii Mojżeszowej, początków języka hebrejskiego i rachunków uczono w nich i łaciny. Napisy na monetach, bitych na cześć Mieszka Starego, dowodzą, że żydzi polscy znali wtedy język i pismo hebrejskie. Że bodaj niektórzy żydzi znali pismo i język łaciński, dowodzi ustawa synodalna, wydana przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakóba, zakazująca dawać żydom w zastaw książki kościelne [5]).

[1]) List Chasdeja w Mon. Pol. hist., t. I. str. 65 i 67.

[2]) Żywot św. Wojciecha w Mon. Pol. hist. I. str. 197; z Thiethmara Kroniki, tamże I. str. 284; Galla Kronika, tamże I. str. 429.

[3]) Güdemann, Gesch. d. Erziehungswesens der Juden, Wiedeń 1890, str. 92 do 106; Göttinger gelehrte Anzeigen, 1881, Stück 52.

[4]) Kod. dypl. wielkop. t. III. str. 88—91.

[5]) Helcel, Star. pr. pol. pomn., t. I., str. 387.

II.

Zestawienie znanych szkół parafialnych w ziemiach polskich w XIII. i XIV. wieku.

1. Uwagi wstępne.

Ślady poszczególnych szkół tych czasów pozostały zaledwie tylko w samej nazwie szkoły, albo w nazwisku rektora, we wzmiance o scholarzach, fundacyach i tym podobnych suchych zapiskach; rzadko kiedy można spotkać obszerniejsze wiadomości.

Z góry trzeba zaznaczyć, że spis niniejszy nie jest jeszcze zupełny. Liczba tu podana jest częścią tylko rzeczywistej liczby szkół, które pod koniec XIV. wieku w Polsce były. W samym Krakowie, nie licząc przedmieść, prócz uniwersytetu i szkoły katedralnej, były w tym czasie cztery szkoły parafialne. Jest to wskazówką, że szkoły te z końcem XIV. wieku dosyć się u nas rozpowszechniły. O spisie wszystkich szkół trudno nawet marzyć. Nie wszystkie bowiem pozostawiły po sobie ślady w źródłach piśmiennych. Daleko nam też jeszcze do zbadania całego pozostałego materyału dziejowego, rozrzuconego po archiwach miejskich i kościelnych.

Ze spisu tego nie można żadną miarą wykluczyć szkół katedralnych i kollegiackich, a to dlatego, że najniższe oddziały tychże szkół były całkiem podobne do szkół parafialnych. Dziś nazwalibyśmy te oddziały niesamoistnemi szkołami parafialnemi; uczono w nich tego samego i według tych samych planów, co w samoistnych szkołach parafialnych.

Niniejszy spis podaje liczebny stan szkół do r. 1400., a obejmuje nietylko obszar kraju, podległy berłu Władysława Jagiełły, ale i te prowincye, które wtedy, przedtem lub potem w bliższym z Polską były stosunku.

Granice polityczne Polski z końca XIV. wieku nie nadają się zresztą do przedstawienia w nich współczesnego obrazu statystycznego szkół polskich, gdyż kierownictwo i dozór spraw edukacyjnych i szkolnych spoczywało w XIII. i XIV. wieku w rękach władz duchownych. Do przedstawienia takiego obrazu nadają się więc jedynie archidyecezye i dyecezye. Każda dyecezya tworzyła osobny okręg naukowy; dye-

cezye, położone w obrębie jednego arcybiskupstwa, przedstawiały razem jedno wielkie w sobie zamknięte terytoryum edukacyjno-szkolne. Kierownictwo najwyższe nad dyecezyami tak w sprawach kościelnych jako i szkolnych przysługiwało arcybiskupowi. Ustawa, wydana na synodzie, zwołanym przez arcybiskupa, obowiązywała wszystkie dyecezye podległe arcybiskupstwu. Zresztą każda dyecezya posiadała w sprawach szkolnych zupełną autonomię.

Arcybiskupstwo gnieźnieńskie obejmowało w r. 1400: archidyecezyę gnieźnieńską, dyecezyę krakowską, lubuską, płocką, poznańską, wileńską, włocławską i wrocławską. Obok arcybiskupstwa gnieźnieńskiego kładziemy dyecezyę kamieńską i chełmińską wraz z dyecezyami pruskiemi, które mu wprawdzie nie podlegały, ale były z niem i Polską w bliskich stosunkach.

Drugie arcybiskupstwo, halickie czyli ruskie, obejmowało na końcu XIV. w. archidyecezyę halicką, i dyecezye przemyską, włodzimierską, chełmską i kamieniecką.

2. Szkoły dyecezyj arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

a) Szkoły archidyecezyi gnieźnieńskiej.

Gniezno. Prócz nazwisk scholastyków gnieźnieńskich mamy wyraźną wzmiankę o szkole katedralnej gnieźnieńskiej w dokumencie z r. 1354 [1]). Założenie tej szkoły należy odnieść do chwili powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Tradycya niesie, że uczył się w niej Stanisław Szczepanowski. Śladów szkoły parafialnej w Gnieźnie nie znalazłem i dlatego przypuszczam, że do końca XIV. wieku zastępowały ją niższe oddziały szkoły katedralnej. Być jednak może, że i Miechowici zajmowali się uczeniem młodzieży. Tradycya podaje, że od samego osiedlenia się w Gnieźnie w r. 1245. mieli obowiązek utrzymywania szkoły i szpitala [2]).

Kalisz. Była w tem mieście kollegiata, a przy niej może jak przy innych kollegiatach także szkoła kollegiacka; scholastyków kaliskich nie spotyka się jednak w źródłach. Że Kalisz miał w drugiej połowie XIV. wieku jakąś szkołę, wynika z następującej zapiski: Nos consules civitatis Kalis... fatemur...., quod.... Jekelinus Wachsmut, ... unum altare decem marcarum redituum in ecclesia parochiali s. Nicolai in

[1]) Kod. dypl. wielkop., t, III., str. 31.
[2]) Łubieński Wł., Geografia, 384.

Kalis versus scolas construendum fundavit [1]). Trudno oznaczyć, czy wspomniana wyżej szkoła była kollegiacką czy też parafialną.

Kurzelów miał kollegiatę, ale w źródłach nie znalazłem wzmianki ani o scholastykach ani o szkole.

Łęczyca. Przy archikollegiacie łęczyckiej istniała w XIII. i XIV. wieku szkoła kollegiacka; z nazwiskami scholastyków i magistrów spotykamy się w źródłach bardzo często [2]).

Łukaszewicz pisze, że była w Łęczycy w XIV. w. także szkoła parafialna, nie przytacza jednak źródła [3]).

Łowicz. Według Łukaszewicza (Hist. szk. I. str. 12) była w Łowiczu w XIV. w. szkoła parafialna.

Sieradz miał zdaniem autora Historyi szkół (I. str. 12) szkołę parafialną.

Trzemeszno. W mieście tem była kollegiata, ale śladów szkoły kollegiackiej ani też nazwisk scholastyków nie spotkałem nigdzie. Była tu zdaje się szkoła klasztorna kanoników regularnych lateraneńskich; wspominają ją ustawy klasztorne XIV. wieku [4]).

Uniejów. Kollegiata uniejowska powstała w drugiej połowie XIV. w. Czy tu przedtem była szkoła parafialna, a potem przy kollegiacie kollegiacka, tego nie wiem; można jej się domyślać.

b) Szkoły dyecezyi krakowskiej.

Bąszów koło Pacanowa. Tu uczy się w XIV. wieku Wojciech Jastrzębiec, późniejszy biskup krakowski, a potem arcybiskup gnieźnieński (Wiszniewski, Hist. lit. pol., II., str. 32).

Jemielno. Była tu szkoła w XV. wieku. Z słów Długosza, który ją wspomina [5]), nie da się wyjaśnić, czy istniała już w XIV. w.

Kielce. Przy kollegiacie kieleckiej istniała szkoła kollegiacka w XIII. i XIV. w.; nazwiska scholastyków spotykamy w dokumentach [6])

Końskie. Łętowski pisze w Kat. bisk. krakowskich (t. I. str. 52), że w Końskiem był dawnymi czasy scholastyk, źródła jednak nie po-

---

[1]) Kod. dypl. wielkop. t. III. str. 386.

[2]) Kod. dypl. wielk., t. II., str. 36, 99, 184, 370; t. III. str. 76, 78, 103, 454, 590, 692; Kod. dypl. kat. krak., t. I., str. 168, 268, 296, 301 i w wielu innych źródłach.

[3]) Łukaszewicz, Hist. szkół, t. I, str. 12.

[4]) Tenże, Hist. szkół, t. I, str. 6; Słownik geograficzny, Warsz. 1891, t. XII, str. 571.

[5]) Długosz, Lib. ben. ed. Przeździecki, t. II, str. 66 i 67.

[6]) Kod. dypl. wielk., t. II., str. 184; Kod. dypl. małop., t. II., str. 181; Kod. kat. krak., t. I., str. 301, t. II, str. 14, 74, 76.

daje, czasu nie oznacza. Za czasów Długosza była szkoła w Końskiem [1]); czy istniała już w XIV. w., trudno orzec, śladów nie ma.

Kraków. Prócz uniwersytetu, szkoły katedralnej, a zapewne i kilku szkół nowicyackich zakonnych, miał Kraków w r. 1400 kilka szkół parafialnych.

Najstarszą z nich była szkoła Najświętszej Panny Maryi, wybudowana pierwotnie przy kościele parafialnym św. Trójcy. Tradycya niesie, że założył ją św. Iwo († 1229) [2]) Gdy biskup oddał kościół św. Trójcy wraz z przyległymi gruntami Dominikanom, a parafię przeniósł do kościoła N. P. Maryi, płacił magistrat ks. Dominikanom rocznie po dwie grzywny czynszu. Istnienie tej szkoły w XIV. wieku da się stwierdzić kilku dokumentami [3]). W czasie od 1396 do 1400 poczyniło miasto na nowe budowle tej szkoły rozmaite wydatki [4]). Znamy nadto ordynacyę szkoły, pochodzącą z drugiej połowy XIV. wieku, może z r. 1364., gdy szkołę tę król Kazimierz nadał mistrzowi nauk wyzwolonych nowo utworzonego Uniwersytetu. Wydrukował ją Wiszniewski [5]) a przedrukował Dr. Piekosiński [6]).

Dokument ten, chociaż już publikowany, podaję tu raz jeszcze jako niezmiernie dla tej rozprawki ważne źródło, na które się wielokrotnie powołuję.

De iuribus scolarum s. Mariae Virginis.

1. Quod primum legentes literas et Donatos sillabisantes et componentes usque, qui casus legunt, tenentur pro praemio dare magistro per unum grossum et etiam suo locato unum grossum ad quatuortempora quolibet anno.

2. Pueri vero his maiores et maiora legentes tenentur magistro per duos grossos ad quatuortempora et locato similiter per duos grossos.

Pueri sedentes ad primum cantum tenentur cantori per medium grossum, de secundo cantu praemium tenentur unum grossum cantori.

3. Quilibet etiam puer, non importans ligna cotidie, semel in hieme astrictus sit emere unum bonum plaustrum lignorum vel duos grossos dare pro lignorum comparatione.

---

[1]) Długosz, Lib. ben., t. I, str. 346.

[2]) Łętowski, Katalog biskupów, Kraków 1852, t. I. str. 129.

[3]) Kod. dypl. m. Krakowa, str. 108, 110, 111, 398; Cod. Univ. Crac. I. nr. 3.

[4]) Mon. medii aevi, część II., str. 314, 317, 321, 324, 326, 329.

[5]) Historya lit., t. II., str. 235—237.

[6]) Kod. dypl. m. Krakowa, część II., str. 397.

4. Ad membranarum comparationem solvat puer suo locato quatuor parvos, ad festum sci Galli solvat puer magistro gallum vel medium grossum.

5. Quilibet etiam puer ad festum nativitatis Christi dumtaxat et non pluries pro calefactore tribuat quatuor parvos.

6. Puer etiam quilibet solvere tenetur ad quaelibet quatuortempora pro signatura quatuor parvos.

7. Tolluntur subscripta et prohibita sunt amplius dari et recipi, videlicet nundinales per totum annum, prima in festo purificationis Beatae Virginis, Novus annus, Balneales, Medales, Amteales et cetera inordinata iura omnia praeter praedicta et signanter superius expressa, de quibus tam parentibus puerorum quam magistris et locatis plura taedia oriebantur.

8. Magistrum scholae domini consules eligunt et investiunt; magister locatos; cantorem domini eligunt et magister investit. Magister cum cantore voto unanimi signatorem et subsignatorem eligunt et licenciant. Si vero in electione praedicta discordaverint, tunc domini in eligendo sibi signatore et subsignatore dominium sibi reservant.

Szkoła przy kościele Wszystkich Świętych pozostawiła po sobie ślady w dwóch dokumentach, a mianowicie w dokumencie z r. 1375.[1]) występuje jako świadek: Jacobus, rector scolarium de Cracovia apud omnes sanctos, zaś w dokumencie z r. 1386.[2]): Clemens de Druscow Johannis, magister scholae ad omnes sanctos, notarius publicus.

Szkoła św. Anny pojawia się poraz pierwszy w dokumencie z r. 1397., w którym jest mowa o niejakim Szymonie, niegdyś rektorze tejże szkoły [3]).

Szkoła przy kościele parafialnym św. Krzyża. W r. 1244. przeniósł biskup krakowski Prandota klasztor i szpital Braci szpitalników św. Ducha z Prądnika do Krakowa. Tu otrzymali Bracia szpitalnicy czyli Duchacy, jak ich pospolicie u nas zwano, jako siedzibę kościół parafialny św. Krzyża. Przy kościele utrzymywali szkołę; stanowcze ślady szkoły szpitalnej (scholae spitaliensis) jawią się w roku 1418 i 1424 [4]). Jeżeli w źródłach spotykamy magistrów szpitala [5]), to

---

[1]) Kod. dypl. m. Krakowa, część I., str. 59 i 63.

[2]) Kod. dypl. kat. krak., t. II., str. 108.

[3]) Tamże, t. II., str. 219.

[4]) Wisłocki, Katalog rękopisów bibl. uniw. Jag., l. 2397; Kod. dypl. tyniecki str. 238.

[5]) Kod. dypl. kat. krak., t. I., str. 232; Kod. dypl. m. Krakowa, część I. str. 112; Helcel, Star. pr. pol. pom., t. II., str. 100.

nie należy sądzić, że to nauczycielę szkoły szpitalnej; tytuł magistra przysługiwał przełożonemu klasztoru.

Nadto istniały najprawdopodobniej szkoły parafialne na Kleparzu, Stradomiu, Kazimierzu i Wesołej.

Na Kleparzu była szkoła przy kościele św. Floryana napewno w XV. wieku [1]); czy była w XIV. w., na to dowodów nie ma.

Na Stradomiu osiedlili się w drugiej połowie XIV. wieku Miechowici. Ponieważ zakon ten prawie wszędzie zajmował się edukacyą młodzieży, przeto jest wszelkie prawdopodobieństwo, że i w Stradomiu założył szkołę.

Na Kaźmierzu była szkoła parafialna przy kościele Bożego Ciała w r. 1406 i 1408 [2]); być może, że istniała już w XIV. wieku.

Na Wesołej przy kościele św. Mikołaja była szkoła parafialna w r. 1422. (Zob. Wisłocki, Rękopisy nr. 785). Ta stara i wielka parafia mogła mieć szkołę już w XIV. w.

Krasnik, miasteczko, miało szkołę w XV. wieku; pisze o tem Długosz [3]): Item est in eodem oppido schola, cuius rectorem praepositus coenobii (ord. canon. reg. b. Augustini) pro tempore constituit et salariat eundem anno quolibet quinque marcis. Czy szkoła ta już w XIV. wieku istniała, nie da się z słów Długosza wywnioskować.

Krzeszowice. Z Długosza [4]) pism dowiadujemy się, że tu była w XV. wieku szkoła, nie da się jednak stwierdzić, czy istniała w XIV.

Lublin. Łukaszewicz utrzymuje, że tu była szkoła parafialna w XIV. wieku [5]).

Miechów. Była tu szkoła parafialna, utrzymywana przez klasztór Bożogrobców czyli Miechowitów, do których należał kościół parafialny. Początek tej szkoły należy odnieść do chwili założenia klasztoru miechowskiego lub nie wiele później, ale istnienie jej da się dokumentalnie stwierdzić dopiero w XIV. wieku. W r. 1375. występuje w źródłach niejaki: Mathias, rector scholae civitatis Miechoviensis [6]). Prócz tego znajduję w dokumentach XIII. i XIV. wieku [7]) szereg magistrów i pre-

---

[1]) Długosz, Lib. ben., t. I., str. 481; Cod. dipl. univ. Cracov., tom I., str. 136.

[2]) Kod. dypl. m. Krakowa, str. 525; Kod. dypl. kat. krak., t. II., str. 334.

[3]) Liber ben., t. III., st. 174.

[4]) Tamże, t. II., str. 64.

[5]) Hist. szkół, t. I., str. 12.

[6]) Kod. dypl. małop., t. III., str. 295.

[7]) Kod. dypl. m. Krakowa, część I., str. 39; Kod. dypl. małop., t. II. str. 35, 37; t. III. str. 34, 256, 260, 270, 275, 286, 294, 295, 297, 332.

ceptorów miechowskich, nie jestem jednak w możności orzec, czy to nauczyciele nowicyatu, czy też szkoły miejskiej, czy wreszcie prepozyci klasztoru, których także magistrami nazywano. Z Długosza dowiadujemy się o tej szkole: Item omnes agri villae (Podleśna Wola w parafii miechowskiej) solvunt et conducunt decimam manipularem et canapalem pro monasterio miechoviensi et valor eius aestimatur ad duodecim marcas. Consignata autem est per praepositum et conventum miechoviensem pro magistro scholae in Miechow in sui laboris salarium, qui eam annis singulis tollit et percipit et de illa disponit [1]).

Nowy Sącz. W dokumencie miejskim z r. 1412. występuje świadek: Jacobus de Dąbrowica, civitatis notarius scholarumque rector. (Donosi mi o tem uprzejmie ks. J. Sygański, T. J.).

Opatów. Była tu szkoła kollegiacka, wspomina o niej Długosz [2]), w źródłach dziejowych XIII. i XIV. wieku znalazłem wzmianki o scholastykach (Theiner, Mon. hist. Pol. I., str. 259).

Pilzno. W dokumencie z r. 1401. wymieniony jest między mieszczanami: Johannes olim rector scolae (Arch. ks. Lubartowiczów Sanguszków, II., str. 102).

Ruszcza. W pierwszych latach XV. wieku była w Ruszczy szkoła kollegiacka, a przy niej jak zwykle przy kollegiatach i katedrach szkoła niesamoistna parafialna. „Scholasticus .. rectorem scholae idoneum aut sufficientem ad explenda onera scholae et ad officia ecclesiae de consensu et voluntate ... rectoris ecclesiae instituendi et distribuendi habebit potestatem et, si per negligentiam rectoris scholae aliquid damnum in dicta ecclesia committetur, hoc scholasticus solvere tenebitur et satisfacere pro eodem..; rector scholae cum suis clericis et scholaribus in alia parte chori stare debent.“ Prócz tych wiadomości znajdujemy w tych samych źródłach niektóre szczegóły o dochodach szkoły (1403 do 1417) oraz nazwisko scholastyka rusieckiego z r. 1403 [3]).

Sandomierz. Przy kollegiacie była szkoła. Scholastyków spotykamy w źródłach XIII. i XIV. wieku [4]). Na oprawie rękopisu biblioteki uniwersytetu Jagiellońskiego XIV. wieku p. l. 1743. jest zapiska: ....comparavi ipsum (—librum) a. d. 1400. in Sandomiria, dum scolas...

---

[1]) Długosz, Lib. ben., t. III., str. 19.

[2]) Tamże, t. I., 581—583.

[3]) Kod. dypl. kat. krak., t. II. str. 422, 423, 427; 294.

[4]) Kod. dypl. małop. t. II. str. 16, 140, 162, 384; Kod. dypl. kat. krak., t. I. str. 18, 21, 23, 268.

(zatarte) [1]). W początkach XV. wieku była szkoła parafialna przy kościele św. Piotra (Ręk. bibl. Uniw. Jag. nr. 4164 na k. 93. v.).

Skalmierz. Była tu szkoła kollegiacka. Nazwiska scholastyków przechowały się w źródłach XIV. wieku [2]). Niektóre szczegóły znajdujemy u Długosza [3]). W XIV. wieku uczono w tej szkole i teologii [4]).

Skała. W miasteczku tem była szkoła w XV. wieku, pisze o niej Długosz [5]). Nie wiadomo, czy była w XIV. wieku.

Skaryszów. W r. 1228. jawi się w źródłach: Janek, magister monachorum curiae de Scaresew [6]) a w dokumencie z r. 1372. figuruje: Martinus, praeceptor in Skarzeschow [7]).

Skawina. W akcie fundacyjnym kościoła parafialnego w Skawinie, wystawionym dnia 19. listopada r. 1364., darował król Kazimierz W.: aream ibidem... pro schola in ipsa civitate aedificanda [8]).

Stary Sącz. Jest w źródłach pod r. 1396. niejaki: scholasticus de Sancz [9]). Czy to może scholastyk starosandecki? W XV. wieku była tu rzeczywiście szkoła; pisze o niej Długosz: Item solvunt (oppidani) pro magistro scholae quilibet de domo sex denarios stholowe [10]).

Stobnica. W dokumencie XIV. wieku jest niejaki: Nicolaus scholasticus stobnicensis [11]). Przypuszczam, że tu była szkoła.

Szaniec (Santiac, miejcowość leżąca w dekanacie Kije. R. 1326. był przy tamtejszym kościele plebanus, complebanus, scholasticus (Boguda) i praebendarius. Scholastyk Boguda płaci od $2^1/_2$ grzywień rocznego dochodu pewien podatek na rzecz kuryi papieskiej. Theiner, Mon. hist. Pol. I. str. 253.

Tuchów. Przy kościele św. Jakóba Apostoła była w tem mieście szkoła parafialna w XV. wieku, o czem dowiadujemy się z Długosza: Oppidani solvunt censum, qui vocatur mensalia, et cedit census ipse pro magistro scholae, et quilibet oppidanus tenetur solvere pro mensalibus [12]). Czy szkoła była już w XIV. wieku, nie udało mi się doszukać.

[1]) Wisłocki, Katalog ręk. bibl. uniw. Jag., str. 419.

[2]) Kod. dypl. małop., t. II., str. 252 i 255; Kod. dypl. kat. krak. t. I., str. 181, 301 i wiele innych źródeł.

[3]) Liber ben., t. I., str. 520—521.

[4]) Wisłocki, jak wyżej, p. l. 1311.

[5]) Lib. ben., t. II., str. 64.

[6]) Kod. dypl. małop., t. II., str. 39.

[7]) Źródło podane w Słowniku geograficznym pod Skaryszowem.

[8]) Kod. dypl. tyn., str. 144.

[9]) Helcel, Star. pr. pol. pom., t. II., str. 44.

[10]) Liber ben., t. III., str. 339.

[11]) Kod. dypl. małop., tom II., str. 312.

[12]) Długosz, Lib. ben., t. III., str. 222.

Tyniec. W r. 1335—1354 występuje w dokumentach niejaki „magister Chadro“ (Czadro, Cedro). Wyraźniejsze wzmianki o szkole są pod r. 1347.[1])

Tarnów. Tak znaczne miasto musiało mieć szkołę parafialną już w XIV. w. Kollegiata powstała w r. 1400. (Archiwum ks. Lubartowiczów Sanguszków. II., str. 94—97). Ślady szkoły parafialnej są późniejsze.

Wąchocko. W r. 1255 jawi się w źródłach: Bartholomaeus de Praga, magister, frater cisterciensis ordinis. Jest wielkie prawdopodobieństwo, iż tu była szkoła [2]).

Wiślica. Znam cały szereg scholastyków kollegiaty wiślickiej z XIII. i XIV. wieku i przypuszczam, że była przy niej szkoła [3]). Nieco wiadomości o szkole tej podaje Długosz [4]).

c) Szkoły dyecezyi lubuskiej.

Frankfurt nad Odrą. Tamtejsza szkoła parafialna wspomniana jest poraz pierwszy w źródłach w r. 1341 [5]).

Lubusz. Przypuszczamy, że przy katedrze biskupiej istniała w XIII. i XIV. wieku szkoła katedralna. Scholastyków lubuskich napotyka się dość często [6]).

Münchеberg. Zdaje się, że w mieście tem była szkoła parafialna już w XIV. w.; ślady rzeczywiste znajdujemy dopiero w źródłach XV. wieku [7]).

d) Szkoły dyecezyi płockiej.

Dobrzyń. Szkoła benedyktyńska, której Litwini w r. 1323. straszny zgotowali koniec: In die exaltationis s. Crucis eiusdem anni (1323) Lethowvini .... ad ducatum nobilis matronae de Dobrin venerunt .... septem sacerdotes plebanos et duos fratres ordinis s. Benedicti et cum

---

[1]) Kod. dypl. tyn., str. 92, 97, 105, 106, 116.

[2]) Kod. dypl. kat. krak. str. 59, 61.

[3]) Kod. dypl. małop., t. II., str. 181, 208; Kod. dypl. kat. krak., t. I. str. 196, 229, 232, 234, 273, t. II. str. 5; Kod. dypl. m. Krakowa, t. I., str. 56, 58, 59.

[4]) Liber ben., t. I., st. 415—417.

[5]) Wohlbrück. Gesch. d. ehemaligen Bisthums Lebus, Berlin 1852, t. I, str. 457, t. III. str. 119.

[6]) Tamże, t. I., str. 3, 61, 68, 72, 154, 513, 514, t. II. str. 44; Kod. dypl. wielkop. t. II., str. 260. t. III., str. 87. 564. 675, 692; Cod. dipl. Sil., t. VII, 1, str. 185.

[7]) Wohlbrück, jak wyżej, t. III., str. 127.

his omnibus sexaginta clericos, tam ordinatos, quam inordinatos, extra et intra scholae loca repertos occiderunt [1]).

Giżyce. Łętowski pisze w Katalogu biskupów krakowskich (tom II. str. 249), że około r. 1400 Paweł Giżycki z Giżyc, późniejszy scholastyk krakowski i biskup płocki, uczył się „w szkołach miejscowych.“ Łętowski bierze swą wiadomość od Łubieńskiego [2]), z którego nie koniecznie wynika, iż w Giżycach była szkoła. Kościół parafialny istniał już wtedy.

Płock. Przy katedrze była szkoła, ślady jej istnienia w XIII. i XIV. w. są dość liczne [3]).

e) Szkoły dyecezyi poznańskiej.

Gostyń. W r. 1337. wyszedł dokument, kończący się słowami: Scripta sunt haec per manus Johannis, eruditoris scholarum nec non notarii civium civitatis Gostinensis [4]).

Kościan. Łukaszewicz pisze, że była tu szkoła już w XIV. wieku [5]).

Landsberg. „Magister Johannes, rector scolae et notariae civitatis de Landsberg 1360 [6])

Pobiedziska. R. 1339: Johannes, gener Tylonis, litteratus, oppidanus de Pobediscz, dixit, quod vidit oppidum, castrum et ecclesiam ibidem cremari per eos (—Cruciferos), ita quod nihil remansit in eo nisi solum scolae puerorum, Lites, 1890, I., str. 363.

Poznań. Szkoła katedralna sięga z pewnością czasów założenia biskupstwa. Niższe jej oddziały były do roku 1302. niesamoistną szkołą parafialną; uczęszczają do niej chłopcy parafii św. Maryi Magdaleny, założonej w r. 1263 [7]). Ślady szkoły katedralnej są dość liczne; znane mi są nazwiska scholastyków począwszy od połowy XII. wieku; znajduję też w źródłach wzmianki o szkole samej i jej rektorach [8]).

---

[1]) Dusburg, Chronicon Prussiae, Jenae 1679, str. 396; Voigt, Cod. Prussiae 2, str. 137, 140, 141, 153; Beckmann, De rei scholasticae in Warmia origine w Indices lect. lyc. Hosiani r. 1857 i 1858, str. 5.

[2]) Series episcoporum plocensium, Kraków 1642, str. 123.

[3]) Kod. dypl. maz., str. 29, 32, 37, 40, 44, 47, 51, 54, 59, 67, 71, 78, 80, 83, 86, 87, 88, 94, 96, 104, 105, 114; Kod. dypl. małop. t. II., str. 34—37.

[4]) Kod. dypl. wielk., t. II., str. 498.

[5]) Hist. szk., t. I. str. 12.

[6]) Kod. dypl. wielk., t. III., str. 154.

[7]) Kronika Godysława Paska w Mon. Pol. hist., t. II., st. 589.

[8]) Kod. dypl. wielk., t. II., str. 534, t. III., str. 80, 639, 708.

Szkoła parafialna poznańska samoistna powstała przy kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny w roku 1302. Akt fundacyjny podaję w dosłownem brzmieniu [1]): Nos igitur Andreas, epus posn., notum facimus, quod consules civitatis posn. nobis et fratribus nostris humiliter supplicarunt, ut eis, cum ipsi tanquam filii a suis progenitoribus promptitudine oboedientiae et fidelitate ecclesiae nostrae sint astricti, prospectis salute animarum et periculis, quae interdum propter alluvionis impetum et distantiam pueris ipsorum saepius evenerunt, dignaremur processionem in ecclesia nostra parochiali apud sanctam Mariam Magdalenam concedere et scolas, quibus absque praeiudicio ecclesiae nostrae maioris vellent uti in omnibus ecclesiae nostrae praedictae conservatis utilitatibus et honore concedimus civitati processionem et scolas, videlicet quod diebus, quibus ecclesiae processionis habent usum, suam processionem faciant bene mane, ita quod populus, qui ex devotione voluerit, absque retardatione et quovis impedimento possit ecclesiam nostram maiorem visitare et processioni interesse et honorem debitum ecclesiae exhibere. Scolas etiam habeant et scolae rectorem, sed rector scolae per nos debet et fratres institui nostros et sic institutus usque ad Donatum et Catonem pueros docebit; quibus perlectis, qui volent, se transferant ad scolam nostram maiorem vel alibi, ubi eis videbitur expedire.

P y z d r y. Scriptum(—documentum) per Petrum Leyze, pisdrensis scolae et notariae rectorem 1307 [2]).

R o g o ź n o. Paulus tunc temporis rector scholae oppidi rogasnensis, qui praesentem litteram ipse propria manu connotavit 1396 [3]).

T u c z n o pod Wałczem. W dokumencie z r. 1395. figuruje: Tensinder Johannes, rector parvulorum aut magister in Tuczno [4]).

W a r s z a w a. Była tu szkoła parafialna w XIV. wieku. R. 1339: Hynco, rector scolae warsaviensis [5]).

W s c h o w a. Łukaszewicz stwierdza, że szkoła parafialna wschowska istniała już w XIV. wieku [6]).

f) Szkoły dyecezyi wileńskiej.

W i l n o było od r. 1387. rezydencyą biskupa, ale o istnieniu szkoły nic nie wiemy.

[1]) Tamże, t. II., str. 24.
[2]) Kod. dypl. wielk., t. II. str. 256.
[3]) Tamże. t. III. str. 689.
[4]) Kod. dypl. wielk., t. III., str. 682.
[5]) Łukaszewicz, Hist. szkół, t. I., str. 12; Lites, 1890, I., str. 136 i 137 (Hanco).
[6]) Tenże, jak wyżej, t. I. str. 12.

g) Szkoły dyecezyi włocławskiej.

Gdańsk. Łukaszewicz pisze, że była tu szkoła parafialna już w XIV. w. [1]). Skądinąd wiadomo, że założono ją r. 1350.[2]). W Gdańsku była też w XIV. wieku szkoła klasztorna franciszkańska [3]).

Kruświca. Z nazwiskami scholastyków kruświckich spotykamy się dość często w dokumentach XIII. i XIV. wieku [4]), można więc przypuścić, iż tu była szkoła kollegiacka, a przy niej i oddziały przygotowawcze w charakterze szkół parafialnych.

Włocławek. Nazwiska scholastyków katedralnych znajduję w źródłach XIII. i XIV. wieku i wnoszę, że była przy katedrze szkoła katedralna [5]).

h) Szkoły dyecezyi wrocławskiej.

Brzeg. W r. 1375. były w Brzegu szkoła kollegiacka przy kościele św. Jadwigi i szkoła parafialna przy kościele św. Mikołaja [6]). Tę ostatnią spotykam także w źródłach dziejowych z r. 1398 [7]).

Frankenstein. Około r. 1320. osiedlili się tu Miechowici; być może, że jak gdzieindziej tak i tutaj zajmują się edukacyą młodzieży. W r. 1360. jawi się w źródłach: Conradus, quondam magister scolae in Frankenstein [8]).

Głogów. Przy kollegiacie, założonej w początkach XII. wieku, była szkoła kollegiacka. Znajduję w źródłach scholastyków i magistrów głogowskich już w XIII. wieku [9]).

Grotkow. Otrzymał od Bolesława III., ks. lignickiego, r. 1324. prawa wybierania sobie nauczyciela w porozumieniu z plebanem [10]).

---

[1]) Hist. szkół, t. I., str. 12.

[2]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, 1892, t. II., 1, str. 328; Hirsch, Gesch. d. akad. Gymn. in Danzig. Program 1837.

[3]) Bender, Gesch. d. phil. und theol. Studien in Ermland, Braunsberg, 1868.

[4]) Kod. dypl. wielk. t. II. str. 488: Kod. małop. t. III. str. 9 i 104.

[5]) Kod. dypl. wielk., t. II., str. 7, 163, 262, 310, 317, 346 itd., t. III. str. 15, 32 itd.

[6]) Grünhagen, Cod. dipl. Siles., t. IX., str. 49 i 52.

[7]) Tamże, str. 84.

[8]) Cod. dipl. Sil., t. X. str. 202.

[9]) Tamże, t. IV., str. 296, t. VII., 1, str. 81. 172, 204; Grünhagen-Korn, Regesta episc. vrat., I., 44; Minsberg, Gesch. von Gross-Glogau.

[10]) Tamże, t. X. str. 43; Schönborn, Beiträge zur Geseh. der Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau. Wrocław 1843, str. 20.

Kazimierz. W r. 1290. jawi się obok przeora i innych zakonników niejaki mgr Ulricus in Kasimir. Trudno wywnioskować, czy magister oznacza stopień naukowy, czy też nauczyciela [1]).

Kładzko. W drugiej połowie XIV. wieku były tu dwie szkoły klasztorne, a mianowicie jedna Kanoników regularnych lateraneńskich św. Augustyna (1350), a druga zakonu św. Jana jerozolimskiego (1365) [2]).

Krosno nad Odrą. W r. 1380. przy fundacyi szpitala przyznano rektorowi i żakom szkoły parafialnej pewne korzyści, zobowiązując ich brać udział w pięciu procesyach rocznie. I w r. 1400. uczyniono pewną fundacyę na rzecz uczniów, rektora i jego zastępców. R. 1221. założyła tu św. Jadwiga klasztor franciszkański, przy nim miała być szkoła zewnętrzna [3]).

Lignica. Przy kościele św. Piotra była do r. 1309. szkoła parafialna tylko, odtąd zamieniono ją na szkołę wyższą. Odnośny dokument, wydany dnia 31. grudnia r. 1309, przytaczam jako ważne dla tej rozprawy źródło w całej rozciągłości: Nos Henricus, Dei gratio epus wratislaviensis, notum facimus universis, praesentes litteras inspecturis, quod, cum disponente Deo, omnium auctore honorum, oppidi lignicensis adaucta populorum et scolarium, ibidem studentium, multitudo regimine et doctrina indigeat ampliore, quam indiguerit usque modo, nos scientiarum studia et scolasticas disciplinas, quibus ipsarum scientiarum professores deo et hominibus redduntur placabiles et accepti, complectentes in Deo et volentes, quod quanto in ecclesia sancti Petri in Legnicz cultus divinus est amplior, tanto personarum, laudem Dei decantantium, habeatur pluralitas copiosior in eadem, concedimus et gratanter admittimus, quod in scolis praedictae ecclesiae scti Petri ad informationem scolarium, ibidem frequentantium scolas ipsas, de cetero libri gramaticales, loicales, naturales et alii quicunque, ad quos audientium se facultas extendit, prohibitione aliqua non obstante, si qua a quoquam praedecessorum nostrorum Episcoporum, ut accepimus, emanavit, quod in saepe dictis scolis s. Petri nulli libri artium, sed Donatus, Doctrinale solummodo legi debeant et auctores, poenam etiam, qua vallatur huiusmodi prohibitio, tollimus et tenore praesentium anullamus [4]).

---

[1]) Grünhagen-Korn, Reg. ep. vrat., I., str. 101.

[2]) Schmid, Encyklopädie, t. VI. 1, str. 237.

[3]) Berbig F. Dr., Urkunden der lat. Schule zu Crossen w Jahresbericht über das Realprogymnasium ... zu Crossen a. O., 1889, str. 5 i 1894.

[4]) Dokument ogłosił Schirmacher, Urkundenbuch der Stadt Liegnitz, nr. 29, str. 21; odpisu dostarczył p. Dr. Gemoll, dyrektor gimn. lignickiego, za co mu składam

Nisa. Szkoła parafialna przy kościele św. Jakóba była już na początku XIV. wieku. Nauczyciel szkoły pobiera dziesięciny z czterech łanów w Kamieńcu [1]). W r. 1366 powstała fundacya na kąpiele bezpłatne dla „kleryków czyli uczniów“ [2]) a w r. 1375 i 1381 fundacya: pro magistro sive rectore scolarum [3]).

Oleśnica. Zdaniem Leissniga [4]) miała Oleśnica podobno już w r. 979 kościół parafialny. Tenże autor przypuszcza, że była tu od dawien dawna szkoła parafialna, ale na poparcie swego domysłu nie przytacza żadnych dowodów; w dokumencie z r. 1340, na który się powołuje, nie ma wyraźnej wzmianki o szkole parafialnej.

Dokument ten zawiera tylko zezwolenie księcia Konrada I. i magistratu oleśnickiego na założenie szkoły przy klasztorze i kościele św. Jerzego. Zezwolenie to zatwierdził biskup Nanker, wcielając nowy klasztor wraz z szpitalem do opactwa Najśw. M. Panny na Piasku w Wrocławiu. Odnośny ustęp tegoż zatwierdzenia opiewa: Idem dux et consules cum praefatis fratribus nobis devota instantia humiliter supplicarunt, ut dictum hospitale cum suis iuribus et pertinentiis praesentibus et futuris dictis fratribus et monasterio eorundem incorporare, adunire asscribere perpetuo dignaremur; in quo hospitali praepositus et fratres, per abbatem praedicti monasterii s. Mariae instituti, horas canonicas et divina officia sine tamen praeiudicio plebani Oelsnicii, qui est aut qui erit pro tempore, voce publica celebrare, item scholas pro pueris aperire possint ac debeant .... Volumus etiam et praesentibus indulgemus, ut idem praepositus, qui pro tempore fuit, et fratres presbyteri sibi iuncti infirmis in praefato hospitali repositis et reponendis ac suis familiaribus domesticis seu ministris... confessiones poenitentiae, sacramentum eucharisticum et extremas unctiones praebeant et ministrent, item pueros instituant, quando et quoties fuerit opportunum [5]).

Opole. Kollegiata pojawia się w dokumentach po raz pierwszy w r. 1243., nie ma jednak śladów szkoły kollegiackiej.

---

podziękowanie. O szkole legnickiej pisze Kraffert, Gesch. d. Gymn. zu Liegnitz, w programie szkolnym z r. 1869. Schulwesen in Preussen, t. I., str. 180.

[1]) Cod. dipl. Sil., t. XIV., str. 10.

[2]) Kastner. Dipl. Nissensia, 24, w Sprawozd. gimn. w Nisie 1851 2.

[3]) Kastner, Gesch d. Stadt Neisse, część I., t. III. 1866, str. 6.

[4]) Leissnig, Versuch einer Gesch. des Herzoglichen Gymnasiums zu Oels, w programie zakładu z r. 1841, §. 1. Wyciąg potrzebnych mi szczegółów nadesłał mi pan dyrektor Dr. Brock z Oleśnicy; niniejszem składam mu zato serdeczne podziękowanie.

[5]) O losach tego dokumentu pisze Stenzel. Sammlung schles. Geschichtswerke, t. II., str. 194, uwaga.

Ottmachów. W r. 1271. występuje jako świadek: magister Godsalcus, pisarz ottmachowski [1]; nie wiedzieć jednak, czy magister oznacza tu stopień naukowy czy też nauczyciela.

Racibórz. Kollegiata raciborska powstała w latach 1288—1291; przy niej była może, jak przy wszystkich znaczniejszych kollegiatach, szkoła, ale śladów jej nie ma w źródłach.

Reichenbach na Śląsku, szkoła parafialna. Mgr Thylo, rector scolarium de Rychynbach, procurator ... principis domini Bolconis, ducis Silesiae, 1336, Theiner Mon. hist. Poloniae I., 375 i 379.

Paczkow w powiecie niskim. W r. 1315. występuje jako świadek: Thedoricus, rector scolarium w Paczkowie [2].

Wrocław. Miał zapewne od samego początku istnienia biskupstwa wrocławskiego szkołę katedralną, przeniesioną chwilowo do Smogorzewa. Scholastyków wrocławskich spotykamy często; wzmianki o samej szkole są rzadkie [3].

Prócz katedry były w Wrocławiu dwie kollegiaty, św. Idziego i św. Krzyża, pierwsza miała powstać w 1120. roku [4], drugą założono w r. 1288. [5]. Nie wiem, czy przy kollegiacie św. Idziego istniała szkoła, da się natomiast stwierdzić, że od chwili założenia kościoła kollegiackiego św. Krzyża byli przy nim scholastycy i szkoła [6].

Nie wątpię też, że przy wrocławskich klasztorach były szkoły klasztorne, lecz dotąd spotkałem się tylko ze szkołą, założoną przed r. 1339 przy opactwie na Piasku [7].

Prócz wyżej wymienionych szkół miał Wrocław dwie szkoły parafialne, założone w drugiej połowie XIV. wieku, a mianowicie szkołę

[1]) Grünhagen-Korn, Reg. episc. vratisl., I., str. 65.

[2]) Cod. dipl. Siles., t. X. str. 73.

[3]) Grünhagen-Korn, Reg. episc. vrat., t. I. str. 44; Stenzel, Scriptores rer. sil., II, 464.

[4]) Grünhagen-Korn, jak wyżej, I, 3.

[5]) Tamże, I, 98.

[6]) Tamże 1., 98 (r. 1288), 104 (r. 1293), 105 (1293, 1294), 106 i 107 (1295), 107 (r. 1295 jednocześnie występują jako świadkowie: mgr Laurentius, scolasticus cath. i mgr Jacobus, scol. s. Crucis, 109 (r. 1296, świadkami obaj scholastycy), 111 (r. 1298), 116 (r. 1301, Walther scol. i Jacobus, scol. s. Crucis); Schönborn, Beiträge zur Gesch. d. Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Programm 1843, str. 16.

[7]) Schönborn, jak wyżej, str. 7.

św. Maryi Magdaleny i szkołę św. Elżbiety, pierwsza powstała w roku 1267 [1]), druga w r. 1293 [2]).

Dokument erekcyjny szkoły św. Maryi Magdaleny ze względu, iż zawiera wiele szczegółów, rzucających światło na organizacyę szkół parafialnych, przytaczam w całej rozciągłości według facsimile, dołączonego do pracy Schönborna.

Frater Guido, miseratione divina tituli sancti Laurentii in Lucina presbyter Cardinalis, apostolicae sedis legatus, dilectis in Christo filiis, consulibus et civibus vratislaviensibus universis salutem in domino. Ad nostrum spectat officium, ut quorum libet subditorum nostrorum, et praecipue devotorum, quieti et tranquillitati providere et eorum in commodis praecavere, quantum cum deo et iustitia possumus, studeamus. Sane in nostra proposuistis praesentia constituti, quod pueri vestri et maxime parvuli, frequentantes scolas extra muros civitatis vratislaviensis, dum ad easdem scolas accedunt, tum propter locorum distantiam ac passus et accessus difficiles, qui sunt in pontibus strictis et fractis super flumina, tum etiam propter multitudinem hominum, curruum et equorum, per praedictos pontes et viam frequenter et assidue transeuntium, multa dispendia et incommoda substinent, non sine magno propriarum periculo personarum. Quare nobis humiliter supplicastis, ut vobis et pueris vestris parvulis in posterum providere et contra praedicta incommoda salubre remedium adhibere paterna sollicitudine dignaremur. Nos igitur vestris devotis precibus favorabiliter inclinati, venerabilis patris Thomae, vratislaviensis episcopi, Nicolai decani, Gerlai, scolastici, totiusque vratislaviensis ecclesiae capituli, quos praedictum tangebat negotium, assensu super hoc expressius requisito plenius et obtento, cum eisdem episcopo, decano, scolastico et capitulo vratislaviensi ita duximus ordinandum, scilicet et infra muros civitatis vratislaviensis iuxta ecclesiam sanctae Mariae Magdalenae scolae fiant, in quibus pueri parvuli doceantur et discant alphabetum cum oratione dominica et salutationem beatae Mariae virginis cum symbolo psalterio et septem psalmis, discant etiam ibidem cantum, ut in ecclesiis ad honorem dei legere valeant et cantare. Audiant etiam in eisdem scolis Donatum, Cathonem et Theodulum et regulas pueriles. Qui praedicti pueri, si maiores libros audire voluerint, ad scolas sancti Johannis in

---

[1]) Korn, Breslauer Urkundenbuch 1870, t. I., str. 35; Schönborn, Beiträge zur Gesch der Schule und des Gymn. zu St. Maria Magdalena in Breslau, Programm 1843; że szkołę w r. 1267 a nie innym, założono, udowodnił dr. Markgraf w Zeitschrift des Vereins f. Gesch. und Alterthum Schles., V., 98.

[2]) Korn, jak wyżej str. 59.; Program gimn. św. Elżbiety z r. 1843.

castro vratislaviensi se transferant vel quocunque voluerint et eis videbitur expedire. Hoc autem omnino volumus observari, quod scolasticus ecclesiae cathedralis, qui est pro tempore, rectorem in praedictis scolis civitatis utilem et aptum pueris instituat et praefigat ..... Datum Vratislaviae II. Idus februar. pontificatus domini Clementis Papae IV. anno secundo [1]).

Szkoła parafialna wrocławska przy kościele Bożego Ciała jawi się w źrodłach dopiero w r. 1410 (Schönborn, j. w., II., str. 11).

Żegań (Sagan). W XIII. wieku była tu przy klasztorze szkoła [2]). W XIV. wieku spotykamy szkołę parafialną, a mianowicie znany jest: mgr. Johannes, notarius et rector scolae z r. 1353; sama szkoła wspomniana jest w dokumentach w r. 1310. i 1347 [3]).

Zgorzelice. Są ślady szkoły w XIV. wieku [4]).

3. Szkoły dyecezyi kamieńskiej (pomorskiej).

Greifenhagen. Była tu szkoła parafialna już pod koniec XIII. wieku [5]).

Gryfia (Greiwswalde). Pierwsza wzmianka o szkole gryfijskiej pochodzi z roku 1281: pod tą datą potwierdza książę Bogusław IV. wszystkie posiadłości i przywileje klasztoru eldeńskiego. W odnośnym akcie czytamy między innemi: ceterum ius patronatus ecclesiarum et scholarum in oppido Gripeswold et in abaccia tota ad abatem, qui pro tempore fuerit, iure perpetuo recognoscimus pertinere. O szkołach gryfijskich pisze gruntownie i szczegółowo: Pyl, Gesch. der Greiwswalder Kirchen und Klöster [6]).

Kamień. Przy katedrze św. Jana powstała szkoła katedralna r. 1175. Pierwszy raz jawi się w zródłach scholastyk katedralny w r. 1233. Obok scholastyków są magistrzy. O szkole kamieńskiej są też wiadomości w Klempina, Dipl. Beiträge, str. 326, 344, 400 itd. [7]).

---

[1]) Schönborn, jak wyżej, str. 1 i 2.
[2]) Schmid, Encykl., VI., 1. 237.
[3]) Cod. dipl. Sil., t. IV., str. 298; Script. rer. siles. I., str. 186.
[4]) Schmid, Encykl. VI., 1. 237.
[5]) Wehrmann, jak wyżej, I., 3, 1891, str. 197.
[6]) Wehrmann, jak wyżej, str. 196.
[7]) Tenże, jak wyżej, str. 195; Statistisches Jahrbuch, 1893, str. 25.

Kołobrzeg. Przy kollegiacie była szkoła już w XIII. wieku. O szkołach kołobrzeskich pisze: Riemann, Gesch. Kolbergs, str. 70. i następujące [1]).

Pasewalk. R. 1240. występuje jako świadek scholasticus de Pasevalc [2]).

Pyritz. W r. 1256. oddaje książę Barnim I. kościół wraz z istniejącą przy nim szkołą klasztorowi żeńskiemu [3]).

Starogrod. Rada miasta wydała r. 1278. dokument pisany: per manum magistri Simonis, nostrorum puerorum rectoris. O najdawniejszych szkołach pisze: Falbe, Gesch. des Gymnasiums in Stargard, str. 3 i dalsze [4]).

Stralsund. Była tu szkoła miejska. W r. 1278. występuje niejaki: dominus Johannes, doctor puerorum [5]).

Szczecin. Obok szkoły kollegiackiej była w Szczecinie w tym okresie szkoła klasztorna [6]).

Treptow. Szkoła parafialna od r. 1328., Stat. Jahrbuch, Lipsk 1893, str. 25.

4. Szkoły dyecezyi chełmińskiej i dyecezyj pruskich.

Bartenstein (Bartoszyce). W XIV. wieku założono tu szkołę wyższą [7]).

Braunsberg. Szkoła miejska istniała przed r. 1350; w r. 1382 był jej rektorem Henryk Witte [8]).

Chełmno. Przy katedrze była szkoła katedralna [9]). Z pewnością istniała tu w XIV. wieku szkoła parafialna. W rękopisie biblioteki uniw. Jagiellońskiego p. l. 1634, napisano ręką XIV. wieku: Collatio, edita per Petrum Celantkonem, eruditorem parvulorum scolae civitatis culmensis, anno incarnationis dominicae 1347 [10]).

---

[1]) Tenże, jak wyżej, str. 196.
[2]) Tamże, str. 196.
[3]) Tenże, jak wyżej, str. 196.
[4]) Tenże, jak wyżej, str. 196.
[5]) Tenże, jak wyżej, str. 197.
[6]) Tenże, jak wyżej, str. 196.
[7]) Schmid, Encykl., VI, 1, str. 237.
[8]) Bender, Gesch. d. phil. u. theol. Studien in Ermland, Braunsberg 1868, str. 22.
[9]) Voigt, Cod. Prus, 2., 175.
[10]) Wisłocki, Katalog rękopisów bibl. uniw. Jagiellońskiego; wykaz literatury, traktującej o szkołach chełmińskich podany jest u Voigta, Gesch. Preussens, 5, 493 itd.

Elbląg. Szkoła miejska (senatoria) pojawia się w źródłach już w r. 1300. Miała się tak świetnie rozwijać, że w r. 1381. na wzór jej urządziła się szkoła kapitulna królewiecka. Powtarzam tę wiadomość za Benderem, ale wyznać muszę, że mi się wydaje nieprawdopodobną, gdyż szkoła miejska choćby najlepsza, była w owych czasach szkołą niższą względem kapitulnej [1]).

Frauenburg. Przy katedrze biskupstwa warmińskiego była szkoła katedralna. Scholastycy warmińscy pojawiają się od r. 1260., spotykamy ich odtąd do końca w. XIII. i przez cały wiek XIV., obok nich rektorów szkoły katedralnej i ich zastępców [2]).

Freistadt (Kisielice albo Kisielec). Wśród świadków, występujących w dokumencie z r. 1331. jest: magister scolarum in civitate praedicta (Freistadt) [3]).

Gutstadt (Dobremiasto). Przy tutejszej kollegiacie była szkoła kollegiacka, która powstała około r. 1357 [4]).

Heilsberg (Lieb ark). Biskup warmiński był zobowiązany na mocy dawnego statutu utrzymywać własnym kosztem i kształcić 12 chłopców narodowości pruskiej w szkole istniejącej przy dworze biskupim. Dwór biskupi był mniej więcej od r. 1280—1340 w Brunsberdze, od r. 1340—1350 w Wormditten, a od 1350 w Heilsbergu [5]).

Królewiec. Szkoła katedralna powstała prawdopodobnie pomiędzy r. 1302 a 1304, istniała napewno r. 1333. Prócz niej była już w r. 1333 szkoła parafialna. Gdy około tego roku wybuchnął spór między szkołą katedralną a parafialną, rozstrzygnął go wielki mistrz krzyżacki Ditrych z Altenburga w ten sposób, iż, podzieliwszy miasto (Altstadt) na dwie części, kazał chłopcom jednej części chodzić do szkoły parafialnej, a chłopcom drugiej części do niższych oddziałów szkoły katedralnej, z warunkiem, iż będą się co dwa lata zmieniali [6]).

Zob. też Köhler w Programie gimn. chełmskiego z r. 1833 i 1835, Łożyński w Progr. z r. 1857.

[1]) Schmid, Gesch. d. Erziehung, 1892, t. II, część 2. str. 328; Bender, jak wyżej, str. 21; Fuchs, Nachrichten vom Elbinger Gymnasium, str. 2.

[2]) Bender, jak wyżej, str. 3 i 22; tamże podane są źródła i dalsza literatura; Beckmann, De rei scholasticae in Warmia origine ac progressu w Indices lect. lyc. Hosiani z r. 1857 i 1858.

[3]) Voigt, Gesch. Preussens, t. V. 386.

[4]) Bender, jak wyżej, str. 22.

[5]) Bender, jak wyżej, str. 21, 22 i 32; tamże podane są źródła i literatura odnośna.

[6]) Bender, jak wyżej, str. 21; Möller, Gesch. des Altstädtischen Gymn. zu Königsberg, I, str. 4—9; Gebser, Gesch. d. Domkirche in Königsberg; Riemann, Gesch.

Marienburg (Malborg). W połowie XIV. w. założył tu scholam latinam wielki mistrz krzyżacki Winrich von Kniprode. Wielki komtur miał nad nią dozór, przepisywał jej plan naukowy i mianował nauczycieli [1]).

Marienwerder (Kwidzyń). Była tu szkoła już w XIII. w.; scholastyków szkoły katedralnej spotykamy w dokumentach w. XIV. dość często; w r. 1404. wspomniany jest: rector scholarium in ecclesia pomesaniensi [2]).

Mühlhausen (Młynary). Wzmiankę o szkole tej, zostającej pod dozorem zakonu krzyżackiego, znajdujemy w przywileju miasta z r. 1338 [3]).

Toruń. W Toruniu były dwie szkoły, jedna przy kościele św. Jana, druga przy kościele św. Jakóba. Szkołę świętojańską nazwano w r. 1375 szkołą dawną, szkoła św. Jakóba była już przed r. 1345 [4]).

Wehlau (Iława). W r. 1337. otrzymało miasto przywilej założenia szkoły [5]).

Wormditten. Ślady szkoły parafialnej z r. 1343. (Cod. dipl. warm. II., str. 26).

5. Szkoły arcybiskupstwa halickiego czyli ruskiego.

Z góry muszę oświadczyć, że wiadomości moje o edukacyi i szkołach w tych stronach i tym okresie są bardzo szczupłe. Domyślam się tylko, że była szkoła katedralna w Haliczu, a znam tylko szkołę parafialną lwowską. Braku tego szkół nie należy przypisywać nieznajomości źródeł. Najazdy Tatarów w XIII. i XIV. wieku na Ruś czerwoną nie pozwoliły krzewić się oświacie i szkołom. Być może, że dalsze poszukiwania dorzucą jaką szkołę, ale zdobyczy wielkich nie należy się spodziewać. Przedewszystkiem należałoby szukać materyału w stolicach biskupich Chełmie, Kamieńcu podolskim, Kijowie, Przemyślu,

der Altstädt'schen latein. Schule zu Königsberg w Erläut. Preussen, t. III.; Krause, Preuss. Schulen vor der Reformation in den Beiträgen zur Kunde Preussens, t. V.

[1]) Schmid, Gesch. der Erziehung. II. 1, str. 310; Voigt, Gesch. Marienburgs str. 380; zob. też Progr. gimnaz. w Marienburgu z r. 1864, str. 2 i dalsze.

[2]) Bender, jak wyżej, str. 3; tamże podana jest literatura i zródła.

[3]) Bender, jak wyżej, str. 21 i 22; Voigt. Cod. Prussiae, 3, 21.

[4]) Bender, jak wyżej, str. 21.

[5]) Bender, jak wyżej, str. 22; Prowe, Nik. Coppernikus, I. 1, str. 109; Voigt, Gesch. Preussens, Królewiec 1834, t. IV., str. 553.

Lwowie i Włodzimierzu. Dodać jednak trzeba, że większa część biskupstw w krajach ruskich ustaliła się dopiero pod koniec XIV. lub z końcem XV. wieku tak, iż nie było właściwie czasu na zakładanie szkół przed r. 1400.

I szkoła lwowska powstała zdaje się dopiero pod koniec XIV. wieku. Zimorowicz z pewnością się nie myli, pisząc, że założyli ją koloniści niemieccy za Kazimierza Wielkiego [1]).

Szkoła ta istniała przy kościele parafialnym, a pierwsze dokumentalne ślady jej istnienia pochodzą z samego końca XIV. wieku. W r. 1399. toczy się spór pomiędzy Janem, plebanem, a radą miejską o prawo nominacyi nauczyciela szkoły. Z pozwu Jakóba, arcybiskupa halickiego, komisarza apostolskiego dla rozstrzygnięcia tego sporu, wyjmuję następujące szczegóły [2]): Ipse Johannes de his, de quibus etiam nonnulli sui praedecessores, ipsius ecclesiae rectores, contenti fuerunt, minime contentus, praedictas priores domus requisivit et requirit, ac nihilominus licet scolae puerorum dicti oppidi in fundo ipsius oppidi factae et constructae sunt et etiam expensis eiusdem oppidi conserventur et renoventur, dum opus fuerit, nec rector dictae ecclesiae, pro tempore existens, informatori puerorum earundem scolarum de aliquibus expensis seu salario provideat nec providere habeat; tamen etiam dictus Johannes, praesumens velle puerorum dictarum scolarum de informatore ad nutum suum providere, absque hoc quod aliquis praedecessorum suorum rectorum dictae ecclesiae hoc unquam praesumpsisset, praedictos proconsulem, consules, scabinos et universitatem, quominus ipsi dictis pueris de informatore prout hactenus consueverunt etiam absque ipsius rectoris expensis et damnis providere possint.

Spór ten rozstrzygnął stanowczo dopiero król Władysław Jagiełło r. 1400 w czasie swego pobytu we Lwowie, a to w ten sposób [3]): Quantum autem ad secundum articulum ... decrevimus, ut ipsi cives scolas construant, aedificent et reforment rectoremque scolarum eligant valentem et plebano praesentent ac in omnibus licitis oboedire faciant; qui si incorrigibilis et discortus seu ignarus et ipsi plebano rebellis fuerit, ipse plebanus rebellionem ipsius et omnes defectus ipsis civibus explicet et narret, qui alium valentem invenire debent et statuere et ipsi plebano praesentare, ut praefertur.

---

[1]) Kronika m. Lwowa w ustępie zacytowanym przez Dr. Finkla w Hist. Uniw. lwow., str. 5.

[2]) Liske, Akta grodzkie i ziemskie, t. III, str. 136 i 137.

[3]) Tamże, str. 147.

6. Tabelaryczny przegląd samoistnych i niesamoistnych szkół parafialnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku.

Szkoły parafialne							
dyecezya	samoistne	niesamoistne			data		Uwagi.
		katedralne	kollegiackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źródłach	
gnieźnieńska		Gniezno	—	—	—	XI. w.	
				Gniezno	XIII. w.	—	Miechowici
	Kalisz	—	—	—	—	1375	
			Łęczyca	—	—	1290	scholasticus
	Łęczyca	—	—	—	—	XIV. w.	
	Łowicz	—	—	—	—	XIV. w.	
	Pobiedziska	—	—	—	—	1339	
	Sieradz	—	—	—	—	XIV. w.	
				Trzemeszno	—	XIV. w.	Kanonicy regul. lat.
krakowska	Bąszów	—	—	—	—	XIV. w.	
	Jemielno	—	—	—	—	XV. w.	
			Kielce	—	—	1291	scholasticus.
	Końskie	—	—	—	—	XV. w.	brak śladów
		Kraków	—	—	—	XI. w.	w XIV. w.
	Kraków:						
	a) N. P. Maryi	—	—	—	przed 1222		
	b) WW. Święt.	—	—	—	—	1375	
	c) św. Anny	—	—	—	—	1397	
	d) św. Krzyża	—	—	—	—	1418	
	e) w Kleparzu	—	—	—	—	XV. w.	
	f) w Stradom.	—	—	—	—	—	Miechowici
	g) w Kaźmier.	—	—	—	—	1406	
	h) Wesoła	—	—	—	—	1422	
	Kraśnik	—	—	—	—	XV. w.	brak śladów
	Krzeszowice	—	—	—	—	XV. w.	w XIV. w.
	Lublin	—	—	—	—	XIV. w.	
	Miechów	—	—	—	—	1227	
	Nowy Sącz	—	—	—	—	1412	
			Opatów	—	—	XV. w.	
	Pilzno	—	—	—	—	1401	
			Ruszcza	—	—	1403	
			Sandom.	—	—	1224	scholasticus.
			Skalmierz	—	—	1322	scholasticus.
	Skała	—	—	—	—	XV. w.	
				Skaryszów	—	XIII. w.	
	Skawina	—	—	—	—	1364	
	Stary Sącz	—	—	—	—	1396	
	Stobnica	—	—	—	—	XIV. w.	scholasticus.
	Szaniec	—	—	—	—	1326	
			Tarnów	—	—	XIV. w.	
	Tuchow	—	—	—	—	XV. w.	
				Tyniec	—	XIV. w.	

Szkoły parafialne							
dyecezya	samoistne	niesamoistne			data		Uwagi
		katedralne	kollegiackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źródłach	
krakowska				Wąchocko	—	1255	ślady dość niewyraźne.
			Wiślica	—	—	1291	scholasticus.
lubuska	Frankfurt n/O	—	—	—	—	1341	
		Lubusz	—	—	—	1236	scholasticus.
	Müncheberg	—	—	—	—	XV. w.	brak śladów w XIV. w.
płocka				Dobrzyń	—	1323	
	Giżyce	—	—	—	—	1400	wątpliwe.
		Płock	—	—	—	1227	scholasticus
poznańska	Gostyń	—	—	—	—	1337	
	Kościan	—	—	—	—	XIV. w.	
	Landsberg	—	—	—	—	1360	
		Poznań	—	—	—	XII. w.	
	Poznań	—	—	—	1302		
	Pyzdry	—	—	—	—	1307	
	Rogoźno	—	—	—	—	1396	
	Tuczno	—	—	—	—	1395	
	Warszawa	—	—	—	—	1339	
	Wschowa	—	—	—	—	XIV. w.	
wileńska		Wilno	—	—	—	—	Katedra była, ale nie wiadomo, czy przy niej szkoła.
włocławska	Gdańsk	—	—	—	—	1350	
				Gdańsk	—	XIV. w.	Franciszkan.
			Kruświca	—	—	1227	scholasticus
		Włocław.	—	—	—	1227	scholasticus
wrocławska	Brzeg	—	—	—	—	1375	
			Brzeg	—	—	1375	
	Frankenstein	—	—	—	—	1360	
			Głogów	—	—	1208	mag. glog.
	Grotkow	—	—	—	—	1324	
				Kazimierz	—	XIII. w.	ślady bardzo słabe.

Szkoły parafialne							
dyecezya	samoistne	niesamoistne			data		Uwagi
		katedralne	kollegiackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źródłach	
wrocławska				Kładzko:			
				a) Kan. r. l.	—	1350	
				b) Zak. św. J. jeroz.	—	1365	
	Krosno	—	—	—	—	1380	
	Lignica	—	—	—	—	1309	
	Nisa	—	—	—	—	p. XIV.	
	Oleśnica	—	—	—	—	1340	
				Ottmachów	—	1271	ślady bardzo słabo.
	Paczków	—	—	—	—	1315	
	Reichenbach	—	—	—	—	1336	
		Wrocław	—	—	—	XI. w.	
			Wrocław	—	1288		
	Wrocław:						
	a) św. M. Mag.	—	—	—	1267		
	b) św. Elżbiet.	—	—	—	1293		
				Wrocław	—	1339	
				Żegań	—	XIII. w.	
	Żegań	—	—	—	—	1353	
	Zgorzelice	—	—	—	—	XIV. w.	
kamieńska	Greifenhagen	—	—	—	—	1292	
	Gryfia	—	—	—	—	1281	
		Kamień	—	—	1175	—	
			Kołobrzeg	—	—	1235	scholasticus.
	Pasewalk	—	—	—	—	1240	scholasticus.
	Pyritz	—	—	—	—	1256	
	Starogrod	—	—	—	—	1279	
	Stralsund	—	—	—	—	1278	
			Szczecin	—	1261		
				Szczecin	—	1277	
	Treptow	—	—	—	—	1328	
chełmińska i dyec. pruskie	Bartenstein	—	—	—	XIV. w.		
	Braunsberg	—	—	—	prz. 1350		
		Chełmno	—	—	—	XIV. w.	
	Chełmno	—	—	—	—	1347	
	Elbląg	—	—	—	—	1300	
		Frauenb.	—	—	—	1260	scholasticus
	Freistadt	—	—	—	—	1331	
			Gutstadt	—	ok. 1357		
	Heilsberg	—	—	—	—	—	Nadworna biskupia

Szkoły parafialne							
dyecezya	samoistne	niesamoistne			data		Uwagi
		katedralne	kolegiackie	klasztorne	założenia	pierwszego pojawienia się w źródłach	
chełmińska i dyec. pruskie	Królewiec	Królewiec	—	—	1304	—	
	Marienburg	—	—	—	—	1333	
	Mühlhausen	Marienw.	—	—	XIV. w.	XIII. w.	
	Toruń:	—	—	—	—	1338	
	a) św. Jana	—	—	—	—	1375	
	b) św. Jakóba	—	—	—	—	1345	
	Wehlau	—	—	—	1337		
	Wormditten	—	—	—	—	1343	
arch. halicka	Lwów	Halicz	—	—	—	—	brak wyraźnych śladów
		—	—	—	—	1399	

SPIS RZECZY.

I. Rozwój, stosunki oraz urządzenia zewnętrzne i wewnętrzne szkół parafialnych 292
1. Powstawanie szkół parafialnych na zachodzie i u nas 292
2. Przyczyny i powody zakładania szkół parafialnych w Polsce 297
3. Wydatki na szkoły parafialne. Płace i uboczne dochody nauczycieli tychże szkół 299
4. Stosunki prawne władz duchownych i zarządów gminnych względem szkół parafialnych 304
5. Zadanie i stanowisko szkół parafialnych 306
6. Język wykładowy i nauczyciele niemieccy w szkołach parafialnych polskich 308
7. Plan naukowy szkół parafialnych 311
8. Zawodowe wykształcenie nauczycieli. Porządek i sposób traktowania nauki. Środki naukowe 315
9. Książki do nauki języka łacińskiego w szkołach parafialnych . . . 319
a) Donatus 320
b) Cato 321

α) Catonis Disticha 322
β) Przeróbki katonowych dystychów 324
c) Theodulus 328
d) Regulae pueriles 328
e) Doctrinalé puerorum 329
10. Z życia uczniów szkół parafialnych XIII. i XIV. wieku 329
11. Szkoły obrządku wschodniego i szkoły żydowskie w XIII. i XIV. w. . . 333
II. Zestawienie znanych szkół parafialnych w ziemiach polskich w XIII. i XIV. w. . . 335
1. Uwagi wstępne 335
2. Szkoły dyecezyi arcybiskupstwa gnieźnieńskiego 336
a) Szkoły archidyecezyi gnieźnieńskiej 336
b) „ dyecezyi krakowskiej 337
c) „ „ lubuskiej 343
d) „ „ płockiej 343
e) „ „ poznańskiej 344
f) „ „ wileńskiej 345
g) „ „ włocławskiej 346
h) „ „ wrocławskiej 346
3. Szkoły dyecezyi kamieńskiej (pomorskiej) 351
4. Szkoły dyecezyi chełmińskiej i dyecezyi pruskich 352
5. Szkoły dyecezyi arcybiskupstwa halickiego czyli ruskiego 354
6. Tabelaryczny przegląd szkół parafialnych samoistnych i niesamoistnych w Polsce w XIII. i XIV. wieku 356

Socyologiczne poglądy dwóch Antyfontów.

Napisał

Stanisław Schneider.

Słynny gramatyk Didymos miał według Hermogenesa, retora z czasów Marka Aureliusza, rozróżnić z wielu innymi dwóch Antyfontow: sofistę obok mowcy. Słowa Hermogenesa (περὶ ἰδεῶν ed. Spengel II, p. 414, 8) o autorstwie sofisty, którego tenże tak opisuje: ὁ καὶ τερατοσκόπος καὶ ὀνειροκρίτης λεγόμενος γενέσθαι, w tym stopniu są niepewne, że niewiadomo, czy oprócz mów περὶ τῆς ἀληθείας trzeba mu jeszcze mowę περὶ ὁμονοίας, mowy do ludu i mowę państwową (οἱ δημηγορικοὶ καὶ ὁ πολιτικός) przypisywać. Na razie zastanowimy się nad tem, czy Didymos słusznie mowcy Antyfontowi odsądził mowy: περὶ ἀληθείας albo Ἀλήθεια, których dwie wymieniają cytaty.

I.

Jaką była osnowa tych mów, rozmaite można tworzyć domysły na podstawie nielicznych fragmentów. Trafnie jednakże Fryderyk Blass zauważył w drugiem wydaniu Antyfonta na str. 130., że pierwsza księga „Prawdy“ zawierać mogła wykład ogólnych zasad przyrody i bytu, atoli przedtem lub potem autor uwzględnił także i sprawy ludzkie. Dosyć zaglądnąć do Διαλέξεις, powstałych na tle Ἀλήθεια Protagorasa, aby przekonać się, że wyrażenia takie w ostatniej rozmówce: ἀλάθειαν τῶν πραγμάτων ἐπίστασθαι albo: περὶ φύσιος τῶν ἁπάντων, ὡς τε ἔχει καὶ ὡς ἐγίνετο, διδάσκειν lub ὁ περὶ φύσιος τῶν ἁπάντων εἰδώς — nie oznaczają li tylko wiedzy i wiedzącego o prawach przyrody z wykluczeniem społecznej prawdy w ludzkich stosunkach. Ale na inny sposób świetnie potwierdził ten pewnik Blass, jak zaraz ujrzymy.

Znakomity wydawca, a oraz znawca attyckich mowców, ogłosił w r. 1889. w programie uniwersytetu w Kiel niewielką rozprawę p. t. „De Antiphonte sophista Jamblichi auctore.“ Tam usiłował wykazać, że w dziele Neoplatonika Jamblichosa, noszącem napis: προτρεπτικὸς ἐπὶ φιλοσοφίαν, znachodzą się w roz. 20. niemal same ustępy, wcielone żywcem z „Prawdy“ sofisty Antyfonta. Wyimki te przedrukował Blass w rzeczonym programie z krytycznym aparatem poniżej. Nawet kto z Wilamowitzem-Moellendorffem (Arist. u. Ath. I, 173 uw. 77) odmówić zechce Blassowi podstawy do przypisywania tych fragmentów sofiście Antyfontowi, zgodzi się na dodatek: „Aber seine Entdeckung eines grossen Stückes sophistischer Prosa ist eine wahre Freude.“

Nim wypowiemy własny sąd o owych ułamkach, tudzież o ich przypuszczalnym autorze, przypatrzmy się najpierw, z jakiej strony przedstawia sofistę Antyfonta Xenofont w Memorabiliach (I, 6). Spotkawszy się raz z Sokratesem, sofista Antyfont nie mógł zataić swego zdziwienia, że tenże od swych uczniów nie bierze pieniędzy, których tak nabywanie raduje, jak posiadanie pozwala żyć swobodniej i milej (ἃ καὶ κτωμένους εὐφραίνει καὶ κεκτημένους ἐλευθεριώτερόν τε καὶ ἥδιον ποιεῖ ζῆν). Na to mu odpowiedział Sokrates temi słowy: „Ty, Antyfoncie, podobny jesteś do tego, który szczęście (τὴν εὐδαιμονίαν) zasadza na zbytku i wystawności (τρυφὴν καὶ πολυτέλειαν εἶναι); ja zaś uważam brak wszelkich potrzeb za coś boskiego, a najmniejsze potrzeby za zbliżające najbardziej do boga.“ Innym znów razem nazwał Antyfont Sokratesa sprawiedliwym, gdyż wiedzy swej nie przecenia chciwością (οὐκ ἐξαπατᾷς ἐπὶ πλεονεξίᾳ); niemądrym zaś, bo nie umie jej oszacować (μηδενός γε ἄξια ἐπιστάμενος). Stąd poznajemy, że Antyfont nie wyobrażał sobie wolności i szczęścia w życiu bez mienia oraz dostatków, aczkolwiek chciwość pieniędzy uważał za przywarę, niegodną sprawiedliwego człowieka.

Z podanym u Xenofonta wizerunkiem sofisty zgadza się to, co czytamy w trzecim fragmencie, oznaczonym literą C. przez Blassa (por. Jamblich. Protrep. ed. Pistelli, p. 97, 16). Tam dobroczyńca nie uchodzi bynajmniej za pożytecznego człowieka, bo darowizny pieniężne zmuszają go do ciągłego zbierania; owszem robią go nawet gorszym, jeżeli z bogatego zostanie ubogim, a z posiadacza nędzarzem (ἐὰν ἐκ πλουσίου πένης γένηται καὶ ἐκ κεκτημένου μηδὲν ἔχων). Lepiej, niżeli pieniądzmi, można przysłużyć się bliźnim bez rozdzielania między nich datków, gdy się przestrzega praw i sprawiedliwości; albowiem one spajają i łączą państwa i społeczeństwa (ὧδε οὖν ἔσται τοῦτο, εἰ τοῖς νόμοις τε καὶ τῷ δικαίῳ ἐπικουροίη· τοῦτο γὰρ τάς τε πόλεις καὶ τοὺς ἀνθρώπους τὸ συνοικίζον καὶ τὸ συνέχον εἶναι). Pieniądz jest tedy dobrym środkiem do zaspokojenia osobistych wymagań, w sprawach natomiast dotykających ogółu rzą-

dzą idee praw i słuszności. Całkiem podobne rozgraniczenie między praktyczną mądrością do prywatnego użytku, a ideałem sprawiedliwości publicznej, jakie Antyfont zastosował do Sokratesa!

Powyższe miejsce daje zarazem pewną wskazówkę do datowania tego fragmentu. Już oratio obliqua zdaje się naprowadzać na domysł, że mamy tu do czynienia z cytatem. I rzeczywiście myśl i wyrazy nawet te same odnachodzimy w Eurypidesa Hiketydach (w. 312): τὸ γάρ τοι συνέχον ἀνθρώπων πόλεις | τοῦτ' ἐσθ' ὅταν τις τοὺς νόμους σώζῃ καλῶς. Niejednokrotne użycie mowy zależnej, tak w tym fragmencie jakoteż w innych, Blass przypisuje w swojej nadmienionej rozprawce (str. 12) niedbalstwu Jamblicha. Atoli zwroty ujęte w tę formę, zaznaczającą naszem zdaniem cytaty, Jamblichos zapewne już zastał u autora, na którym przedsięwziął wiwisekcyę. Poznamy zresztą później na innem miejscu również cytat w oratio indirecta. Wracając wszakże do przytoczonej z Eurypidesa sentencyi, dzieło, z którego urywek zawiera powyższy cytat, nie mogło powstać przed napisaniem Hiketyd, t. j. przed r. 420.

Fragment D, a. (ed. Pist. 98, 17) zajmuje się wytłómaczeniem, dlaczego ludzie powszechnie ubiegają się o pieniądze. Boją się bowiem chorób, starości, niespodziewanych klęsk, jakoto: pożarów, wypadków zgonu wśród domowników lub zwierząt i t. p. przygód. Aby więc mieć w tych razach pieniądze pod ręką, każdy człowiek pożąda bogactwa (πᾶς ἀνὴρ τοῦ πλούτου ὀρέγεται). Ale są jeszcze inne pobudki do wzbogacania się: pieniactwo, zawiść albo chęć władzy, ku których zaspokojeniu służy pieniądz. Mąż jednak prawdziwie dobry nie szuka sławy za pośrednictwem zewnętrznych przyborów, lecz zapomocą własnej cnoty (ὅστις δέ ἐστιν ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός, οὗτος οὐκ ἀλλοτρίῳ κόσμῳ περικειμένῳ τὴν δόξαν θηρᾶται, ἀλλὰ τῇ αὑτοῦ ἀρετῇ). Znów kompromis widoczny między dobrem konwencyonalnem z jednej, a z drugiej strony prawdziwem; czyli inaczej między dobrem doczesnem a wiecznem, między majątkiem a cnotą.

Pośród fragmentów, których Blass nie zaliczył w swojem wydaniu (str. 139²) do Ἀλήθεια Antyfonta, jest jeden dłuższy (frag. 128), który wybornie przystaje do streszczonego wyżej fragmentu D. a. Pozbywszy się dawniejszego uprzedzenia, jakoby owa Ἀλήθεια Antyfonta tyczyła się wyłącznie przyrody, Blass niewątpliwie teraz po swojem odkryciu sofistycznych fragmentów u Jamblichosa, które pomimo ich socyalnej osnowy uznał za pochodzące z Antyfontowej „Prawdy", zwiększyłby poczet zdobytych z tegoż dzieła urywków przytoczonym frag. 128. Dowodzi w nim autor na przypowieści, jak nierozumną jest rzeczą więzić martwy kapitał w swem ręku, zamiast pożyczać na procent ludziom po-

trzebującym. Kończy zaś takiem spostrzeżeniem, że jeśli bóg człowiekowi odmówi albo majątku albo rozumu, a da mu jedno z dwojga, to tak, jakgdyby go tego i tamtego pozbawił (ὅταν γὰρ ὁ θεὸς μὴ παντελῶς βούληται ἀγαθὰ διδόναι ἀνδρί, χρημάτων πλοῦτον παρασχών, τοῦ φρονεῖν δὲ καλῶς πένητα ποιήσας, τὸ ἕτερον ἀφελόμενος ἑκατέρων ἀπεστέρησεν. Por. frag. 126. o pracy i oszczędzaniu bezcelowem). Głęboka przepaść rozdziela takie pojęcie j e d n o s t k i ludzkiej, wyposażonej zarazem w pieniądz i rozum, a nic nie dającej darmo, bez zysku i procentu, od s p o ł e c z e ń s t w a takiego, w którem bogaty z ubogim uzupełniają się nawzajem i wiążą w nierozerwalną całość. Tak wyobraża sobie n. p. poeta Eurypides społeczną spójnię i łączność: οὐκ ἄν γένοιτο χωρὶς ἐσθλὰ καὶ κακά· | ἀλλ' ἔστι τις σύγκρασις ὥστ' ἔχειν καλῶς. | ἃ μὴ γάρ ἐστι τῷ πένητι πλούσιος | δίδωσ' · ἃ δ' οἱ πλουτοῦντες οὐ κεκτήμεθα, | τοῖσι πένησι χρώμενοι πεπώμεθα (frag. 21).

Jak przywiązanie do grosza (φιλοχρηματεῖν), tak też i żądza życia (φιλοψυχεῖν) odwodzi od cnoty i sprawiedliwości (por. D, a: τῆς ψυχῆς ἀφειδὴς ἐπὶ τοῖς δικαίοις ἐσπουδακὼς καὶ τὴν ἀρετὴν μεταδιώκων). Gdyby człowiek nie starzał się i nie umierał, ale żył wiecznie — czytamy w bardzo zbliżonym do poprzedniego frag. D, b. (Pist. 99, 18) — to dałoby się łatwo przebaczyć zaoszczędzanie siebie. Ponieważ jednak nie można być nieśmiertelnym ani żyć długo bez dolegań starości, przeto już wcale jest dowodem nieuctwa i nawyczką przewrotnych mów i dążeń (καὶ ἀμαθία ἤδη ἐστὶ μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων), niesławę i doczesność przenosić nad chwałę wieczną i niespożytą. Zaraz należy dodać, że autor frag. D, b. nic nie mówi o przyszłem życiu, lecz tylko o εὐλογία ἀένακος καὶ ἀεὶ ζῶσα. Tymczasem Antyfont w περὶ ὁμονοίας według Harpokratyona rozróżniał życie na ziemi (τὸ ἄνωθεν βιῶναι . . ἐπὶ τῷ προτέρῳ βίῳ) od życia poza grobem i mówił o takich, którym żal było, że jakby na zabawie spędzili życie (frag. 106). Są to zapewne ci sami, o których widocznie tenże sam autor (frag. 127) orzeka nie bez cierpkiej ironii, że rzeczywistem życiem nie żyją (ὡς ἑτερόν τινα βίον βιωσόμενοι, οὐ τὸν παρόντα). Stąd już wnioskować wolno, że Antyfont w π. ὁμον. walczył przeciwko takim, którzy lekceważyli sobie życie, podczas gdy autor fragmentów u Jamblicha uderza na jakichś bardzo niemądrych, a przytem w słowach i postępowaniu zarówno złych zapaleńców, którzy zdawali mu się życie przeceniać. Nie trudno odkryć tych zagorzalców po samem brzmieniu dosadnych epitetów.

W pierwszym fragmencie A. (Pist. 95, 12) jest mowa o tem, że wszelkie dążenia do idealnego dobra (τὸ βέλτιστον) przedewszystkiem zależne są od przyrodzonych uzdolnień, a przeto od łaskawości losu; następnie zaś już wyłącznie od człowieka zawisło zostać wyznawcą wszyst-

kiego, co piękne i dobre (φῦναι μὲν πρῶτον δεῖν, καὶ τοῦτο μὲν τῇ τύχῃ ἀποδεδόσθαι, τὰ δὲ ἐπ' αὐτῷ ἤδη τῷ ἀνθρώπῳ τάδε εἶναι, ἐπιθυμηθὴν γενέσθαι τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν...). W przeciwieństwie do przyrodzonych zasobów i estetyczno-etycznych podstaw, snać na odmiennych zasadach prawdy oparte słowa i cele nazwane są we frag. C, b. przewrotnymi. Wiemy skądinąd, że sofiści na mimowolnych darach przyrody nie opierali swego wychowawczego systemu, ale jedynie na nauce i wprawie (por. Plat. Protag. 323 C). Wiemy zaś także, jak chętnie odwoływali się oni od zarzucanych sobie — zapewne pod hasłem ἐπιθύμημα τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν — złych słów i dążności, do wyrażenia: συνέσιος δοκεῖ ἐπιθύμημα τε καὶ ἔργον εἶναι, dwukrotnie użytego w roz. 1. traktatu Περὶ τέχνης. Nie pozostaje więc nic do wyboru, jeno musi się przyjąć za prawdę, że w łonie sofistów istniały dwie zwalczające się frakcye: jedna z sentymentalnym, a druga z racyonalistycznym podkładem. Oba kierunki niebawem bliżej poznamy.

Przytoczone w oratio indirecta wyrazy, że najpierw trzeba mieć dane z natury, potem zaś już jest w mocy człowieka być miłośnikiem piękna i dobra, są niewątpliwie cytatem z jakiegoś pisma, znanego widocznie Isokratesowi w κατὰ τῶν σοφιστῶν § 17 i nast. Ale ów cytat nie pochodzi n. p. z „Prawdy“ Protagorasa, podobnie jak mylnie mu przypisywane analogiczne zwroty z jakiejś anonimowej deklamacyi: φύσεως καὶ ἀσκήσεως διδασκαλία δεῖται i ἀπὸ νεότητος δὲ ἀρξαμένους δεῖν μανθάνειν (por. frag. B. [Pist. 96, 1] αὐτίκα δεῖ νέον ἄρξασθαι..). Autor frag. A. dodaje, że jeśli choćby jednego braknie, to znaczy: uzdolnienia z natury, albo zapału do piękna i dobra, zamiłowania do pracy, jak najwcześniejszej nauki, lub długich ćwiczeń, nie można nic doprowadzić do szczytu doskonałości. Wobec postępowania sofistów, nie za prędko biorących się do uczenia cnoty obywatelskiej, występuje nasz autor z twierdzeniem, że wszystkich wymienionych warunków potrzeba, jeśli ktoś chce się wydoskonalić czy to w mądrości, czy w męstwie, czy w wymowie, czy w cnocie ogółem lub częściowo (ἀρετὴν ἢ τὴν σύμπασαν ἢ μέρος τι αὐτῆς, por. frag. C. ἀρετῆς ὀρεγόμενον τῆς συμπάσης). Byłby więc zgodził się ów autor fragmentów na stanowisko, z którego później Isokrates, więcej ufając naturalnej dobroci niż sztuce wychowania, przemawiał paradoksalnie: οὐδεμίαν ἡγοῦμαι τοιαύτην εἶναι τέχνην, ἥτις τοῖς κακῶς πεφυκόσι πρὸς ἀρετὴν σωφροσύνην ἂν καὶ δικαιοσύνην ἐμποιήσειεν (κ. σοφ. § 11). Przeciw sofistom na pierwszem miejscu dobitnie akcentuje nasz autor wrodzone i przyrodzone czynniki, lecz na naiwnem pojęciu cnoty nie poprzestaje, owszem domaga się z nimi umiejętnej uprawy ducha i pośredniczy tem samem między dwojakiem wyobrażeniem o cnocie jako szczególnym darze przyrody i osobistą zasługą wytworzonym dorobku (por. frag. B:

συντραφῆναί τε αὐτῇ [sc. ἀρετῇ] δεῖ καὶ συναυξηθῆναι, τῶν μὲν εἰργόμενον κακῶν καὶ λόγων καὶ ἡδῶν, τὰ δ' ἐπιτηδεύοντα καὶ κατεργαζόμενον σὺν πολλῷ χρόνῳ καὶ ἐπιμελείᾳ — Isokr. κ. σοφ. § 21: οὐ μὴν ἀλλὰ συμπαρακελεύσασθαί γε καὶ συνασκῆσαι μάλιστ' ἂν οἶμαι τὴν τῶν λόγων τῶν πολιτικῶν ἐπιμέλειαν — Plat. Protag. 323 C: αὐτὴν [ἀρετὴν] οὐ φύσει ἡγοῦνται εἶναι οὐδ' ἀπὸ τοῦ αὐτομάτου, ἀλλὰ διδακτόν τε καὶ ἐξ ἐπιμελείας παραγίγνεσθαι ᾧ ἂν παραγίγνηται).

Jak co się tyczy zewnętrznej przyrody (φύσις), tak co do prawa stanowionego (νόμος), sofiści akcentowali szczególnie humanistyczny i subjektywny pierwiastek. Pindar już wyrzekł o pozytywnem prawie, co następuje: νόμος ὁ πάντων βασιλεὺς θνατῶν τε καὶ ἀθανάτων ἄγει δικαιῶν τὸ βιαιότατον ὑπερτάτᾳ χειρί (frag. 169). Niewątpliwie powyższe słowa poety, na które często powoływali się sofiści, miał także Hippias na myśli, gdy mówił: ὁ δὲ νόμος, τύραννος ὢν τῶν ἀνθρώπων, πολλὰ παρὰ τὴν φύσιν βιάζεται (Plat. Protag. 337 D). Nasz pisarz arcyciekawą rozwinął pod tym względem teoryę w frag. E. (Pist. 100, 5). Nasamprzód dał admonicyę widoczną sofistom, że nie należy brać zachłanności (πλεονεξία) za cnotę (ἀρετὴν εἶναι), a posłuszeństwa wobec praw za tchórzostwo (τὸ δὲ τῶν νόμων ὑπακούειν δειλίαν). Jest to bowiem najgorszy pogląd, z którego pochodzi wszystko, co się dobru sprzeciwia: zło i zguba (πονηροτάτη γὰρ αὕτη ἡ διάνοιά ἐστι, καὶ ἐξ αὐτῆς πάντα τἀναντία τοῖς ἀγαθοῖς γίγνεται, κακία τε καὶ βλάβη). Następnie wywiódł nasz autor powstanie społeczeństwa ludzkiego z konieczności wspólnego pożycia i wzajemnej umowy (συνῆλθον δὲ πρὸς ἀλλήλους τῇ ἀνάγκῃ εἴκοντες). Ponieważ zaś niepodobna było żyć ludziom w bezprawiu, gdyż taki układ społeczny szkodliwszym byłby od życia samopas, przeto na mocy tych koniecznych powodów prawo i sprawiedliwość zapanowały nad ludźmi nieodmiennie, zjednoczył je bowiem węzeł przyrody (διὰ ταύτας τοίνυν τὰς ἀνάγκας τόν τε νόμον καὶ τὸ δίκαιον ἐμβασιλεύειν τοῖς ἀνθρώποις καὶ οὐδαμῇ μεταστῆναι ἂν αὐτά· φύσει γὰρ ἰσχυρᾷ ἐνδεδέσθαι ταῦτα). Mamy tu zatem cytatę z Pindara — według trafnej uwagi Blassa do tego miejsca — w mowie zależnej, a jakby z konstrukcyi acc. c. inf. wynikało, już ów tebański poeta oparł ustawodawcze prawo na prawie przyrody.

Przypisywanie naturze tendencyi ludzkiej do prawa i słuszności jest podmiotowem złudzeniem, sentymentalnym optymizmem, któremu pod koniec zeszłego wieku dał wyraz Rousseau w Emilu i w Umowie społecznej. Dosyć przytoczyć jeden ustęp z pierwszego dzieła, opiewający tak: „Je ferais voir que justice et bonté ne sont point seulement des mots abstraits ... que tout le droit de la nature n'est qu' une chimère, s'il n'est fondé sur un besoin naturel au coeur humain“ (Émile, livre IV). Apelacya do praw natury od politycznych i socyalnych urzą-

dzeń była już u sofistów w modzie, a tylko spór się toczył pomiędzy nimi o to, czy przekazane przez prawodawstwo idee dobra i sprawiedliwości dadzą się wysnuć z przyrodzonego prawa. Na to pytanie autor frag. E. odpowiada twierdząco, przeczy zaś temu twierdzeniu nieznany twórca sofistycznego traktatu Περὶ τέχνης w roz. 2: ἄλογον γὰρ ἀπὸ τῶν ὀνομάτων ἡγεῖσθαι τὰ εἴδεα βλαστάνειν καὶ ἀδύνατον. τὰ μὲν γὰρ ὀνόματα νομοθετήματά ἐστιν, τὰ δὲ εἴδεα οὐ νομοθετήματα, ἀλλὰ βλαστήματα φύσιος. Podczas gdy zatem na jedynem pojęciu stanu prawnego (εὐνομία) opiera się we frag. F. cały system filozoficzny, narzucony przyrodzie; racyonaliści wśród sofistów trzymając się li prawideł, wywnioskowanych z przyrody, robili oczywiście wrażenie przedstawicieli bezprawia (ἀνομία). Spytajmy tedy, jak wyobraża sobie autor fragmentów ten naturalny, a idealny zarazem, prawnopaństwowy stan społeczeństwa ludzkiego. Wyczerpującą w tej mierze daje odpowiedź ostatni oraz najdłuższy frag. F. (Pist. 101, 11—104, 14).

Zaznaczywszy ogólnie, że prawny stan i socyalnie i indywidualnie (καὶ κοινῇ καὶ ἰδίᾳ) jest najlepszy, bezprawie zaś najgorsze, pociąga bowiem za sobą natychmiastowe szkody, wylicza autor najpierw korzyści prawnego ładu, a potem złe następstwa nieprawnych rządów. Za najważniejszy i pierwszy zysk prawowitych stosunków poczytany tam kredyt (πίστις), który przyczynia się do obrotu i pomnożenia pieniędzy (κοινὰ γὰρ τὰ χρήματα γίγνεται ἐξ αὐτῆς, καὶ οὕτω μὲν ἐὰν καὶ ὀλίγα ᾖ ἐξαρκεῖ ὅμως κυκλούμενα, ἄνευ δὲ ταύτης οὐδ' ἂν πολλὰ ᾖ ἐξαρκεῖ). Nie rozumielibyśmy dobrze, co znaczyć mają κοινὰ i κυκλούμενα χρήματα, gdyby nie przyszedł nam z pomocą ów frag. 128., któryśmy wyżej odnieśli do „Prawdy“ Antyfonta. Tam człowiek, który nie chciał usilnie proszącemu pożyczyć na procent (δανεῖσαι ἐπὶ τόκῳ), nazwany jest odmawiającym kredytu i nie wspierającym nikogo (ἦν οἷος ἀπιστεῖν τε καὶ μὴ ὠφελεῖν μηδένα). O nim i jemu podobnych ludziach słyszymy dalej wyrok, że jeśli kto nie skorzystał lub nie skorzysta z mienia (rozumie się: pożyczając drugim na procent), to wszystko jedno, czy ma, czy nie ma (ὅτῳ γάρ τις μὴ ἐχρήσατο μηδὲ χρήσεται, ὄντος ἢ μὴ ὄντος αὐτῷ οὐδὲν πλέον οὔτε ἐλασσον βλάπτεται). Po tych wyjaśniających zwrotach z frag. 128. już pojmujemy, co wyrażają następne słowa frag. F., że szczęśliwi bezpiecznie i bez narażania się korzystają z stanu prawnego, nieszczęśliwi zaś znów doznają pomocy od szczęśliwych z powodu wynikających z tego stanu pieniężnych stosunków tudzież kredytu (τούς τε γὰρ εὐτυχοῦντας ἀσφαλεῖ αὐτῇ [sc. τῇ εὐνομίᾳ] χρῆσθαι καὶ ἀνεπιβουλεύτῳ, τούς τε αὖ δυστυχοῦντας ἐπικουρεῖσθαι ἐκ τῶν εὐτυχούντων διὰ τὴν ἐπιμειξίαν τε καὶ πίστιν, ἅπερ ἐκ τῆς εὐνομίας γίγνεται).

Wyczytujemy z kolei wielką różnicę, podaną między τὰ πράγματα a τὰ ἔργα. Pierwsze równają się zajęciom, najprzykrzej zaprzątającym umysł (φροντὶς ἀηδεστάτη), a drugie pracom, sprowadzającym sen miły, bez trwogi i smutku (ἀφόβους μὲν καὶ ἄλυπα μεριμνῶντας ἔρχεσθαι εἰς αὐτόν). Tamte są klątwą bezrządu, a te błogosławieństwem porządku, nadzieje bowiem pełne otuchy i wiary w oczekiwaniu dobrodziejstw przynoszą ulgę trudom (τοὺς πόνους δὲ τῇ ἀντιλήψει ἀγαθῶν ἐλπίσιν εὐπίστοις καὶ εὐπροσδοκήτοις ἀνακουφίζοντες). Wojna, która największe ściąga klęski na ludzi: podboje i niewolę, nawiedza raczej w nieładzie, a rzadziej w prawnym składzie żyjących.

Jako odwrotna strona podany obraz taki. Ludzie nie mają czasu poświęcać się pracom, lecz najprzykrzejszym oddają się sprawom (ἐπιμελοῦνται τοῦ ἀηδεστάτου, πραγμάτων ἀλλ' οὐκ ἔργων). Wskutek nawału zajęć oraz braku kredytu składają kapitały, wszelako nie pożyczają ich i dlatego, chociażby nawet były ogromne, maleją (τά τε χρήματα δι' ἀσχολίαν καὶ ἀμειξίαν ἀποθησαυρίζουσιν ἀλλ' οὐ κοινοῦνται, καὶ οὕτως σπάνια γίγνεται, ἐὰν καὶ πολλὰ ᾖ). Powodzenie w bezprawnym zamęcie nie jest bezpiecznem, lecz narażonem na zamachy; ubóstwo zaś nie ustaje, owszem przybiera na rozmiarach przez brak kredytu i finansowej styczności (οὐκ ἀποθεῖται ἀλλὰ κρατύνεται διὰ τὴν ἀπιστίαν καὶ ἀμειξίαν). Nadto nieład sprowadza wojnę z zewnątrz, a wywołuje waśń domową. Wypada ciągle sprawy załatwiać z powodu czyhań wzajemnych (ἔν τε πράγμασι συμβαίνει καθεστάναι ἀεὶ διὰ τὰς ἐπιβουλὰς τὰς ἐξ ἀλλήλων), przeto żyje się wciąż na baczności i wet za wet odpłaca się zasadzkami.

Nie potrzeba zbyt wielkiej domyślności, ażeby poznać, że pisarz nie spuszcza z oka stosunków ateńskich na zewnątrz państwa i wewnątrz unii delijsko-attyckiej. Termin πράγματα był utarty u Ateńczyków na wyrażenie wielkomiastowej polityki. Classen w wydaniu Tucydydesa do wstępu t. zw. pentekontaetyi (I, 97) zamieścił trafną uwagę: „Unter den πράγματα sind alle politischen Maassregeln nach aussen, wie im Innern des Staates zu verstehen, welche die Macht Athens hoben". W starszym zapewne o lat niewiele od tych fragmentów, które powstały — jak wykazaliśmy — po r. 420., a najstarszym pomniku prozy attyckiej z r. 424. czytamy nawet o mnóstwie wymienionych zatrudnień rady i ludu ateńskiego (τὸ πλῆθος τῶν πραγμάτων, Pseudo-Xen. Ἀθ. πολ. III, 2). Eurypides w tragedyi, znanej naszemu pisarzowi i cytowanej przez niego, która powstała w r. 420., wkłada Adrastosowi w usta wyrazy: φίλοις μὲν οὐ πείθεσθε, τοῖς δὲ πράγμασι· | πόλεις τ' ἔχουσαι διὰ λόγου κάμψαι κακά, | φόνῳ καθαιρεῖσθ' οὐ λόγῳ, τὰ πράγματα (Hiket. w. 737). Wojna w ogóle i niesnaski pomiędzy ludźmi jakoteż miastami wyklęte są przez poetę (Hiket. 488 i 492: πολέμου κρεῖσσον εἰρήνη βροτοῖς — πολέμους ἀναι-

ρούμεσθα καὶ τὸν ἥσσονα | δουλούμεθ' ἄνδρες ἄνδρα καὶ πόλις πόλιν). Zamiast wojen pisane prawa i sprawiedliwość rządzą, lub jeden samowładca przywłaszcza sobie wspólne dla wszystkich prawo (tamże w. 429: οὐδὲν τυράννου δυσμενέστερον πόλει | ὅπου τὸ μὲν πρώτιστον οὐκ εἰσιν νόμοι | κοινοί, κρατεῖ δ' εἷς τὸν νόμον κεκτημένος | αὐτὸς παρ' αὑτῷ· καὶ τόδ' οὐκέτ' ἐστ' ἴσον. | γεγραμμένων δὲ τῶν νόμων ὅ τ' ἀσθενὴς | ὁ πλούσιός τε τὴν δίκην ἴσην ἔχει). Całkiem podobnie wyprowadza genezę samowładcy końcowy ustęp fragmentów: οὐ γὰρ οἷόν τε ἀνθρώποις ἄνευ νόμων καὶ δίκης ζῆν· ὅταν οὖν ταῦτα τὰ δύο ἐκ τοῦ πλήθους ἐκλίπῃ, ὅ τε νόμος καὶ ἡ δίκη, τότε ἤδη εἰς ἕνα ἀποχωρεῖν τὴν ἐπιτροπείαν τούτων καὶ φυλακήν (por. dalsze słowa: ὃς τὴν δίκην καταλύσει καὶ τὸν νόμον τὸν πᾶσι κοινὸν καὶ συμφέροντα ἁρπάσεται).

Bystro i sarkastycznie rozprawia się z owym legitymizmem wolności, który następnie poeta Eurypides i nasz filozof rozwinął (patrz Hiket. w. 405: οὐ γὰρ ἄρχεται | ἑνὸς πρὸς ἀνδρός, ἀλλ' ἐλευθέρα πόλις i frag. F.: τοὺς ἀνθρώπους στερίσκεσθαι τῆς ἐλευθερίας), nieznany autor pisemka o rzeczypospolitej ateńskiej. On bez pardonu apostrofuje jakiegoś doktrynera, któremu snać Eurypides i sofistyczny przewodnik Jamblicha musieli zawdzięczać swoje prawno-państwowe teorye. Pseudo-Xenofont zatem tak dosłownie powiada (Ἀθ. πολ. I, 8 i 9): „Demos nie chce być sam niewolnikiem w prawnem państwie (εὐνομουμένης τῆς πόλεως αὐτὸς δουλεύειν), lecz wolnym chce być i panować, a mało dba o złe urządzenia. Właśnie bowiem lud z tego bierze siłę i wolność, co ty mianujesz bezprawiem (οὐκ εὐνομεῖσθαι). Jeśli zaś szukasz prawnego stanu (εἰ δ' εὐνομίαν ζητεῖς), zobaczysz, że zrazu najbieglejsi nadają im prawa (τοὺς δεξιωτάτους αὐτοῖς τοὺς νόμους τιθέντας), potem dobrzy poskramiać będą złych obywateli (ἔπειτα κολάσουσι οἱ χρηστοὶ τοὺς πονηρούς) i będą radzili dobrzy (οἱ χρηστοὶ) nad rzecząpospolitą i nie dopuszczą ludzi szalonych (μαινομένους ἀνθρώπους) do rady, słów i zgromadzeń. Dzięki tedy tym dobrodziejstwom (ὑπὸ τούτων τοίνυν τῶν ἀγαθῶν) demos wkrótce popadłby w niewolę.“ Trudno nie dojrzeć w owych wyrazach ostrej satyry na zalecaną εὐνομία ze swemi ἀγαθά (por. frag. F: καὶ ἄλλα δὲ πολλά ἐστιν ἐν τῇ εὐνομίᾳ ἀγαθά), w wykonaniu skrzywioną wbrew najzręczniejszym prawodawcom przez tak nazwanych dobrych obywateli.

Podczas gdy Eurypides i nasz sofista mówią o skonfiskowaniu prawa na rzecz jednego przywłaszczyciela, a o wyzuciu z wolności ludzi i państwa, Pseudo-Xenofont wolnym nazywa demos, który jest żywem prawem w Atenach (Ἀθ. πολ. I, 18: ὃς ἐστι δὴ νόμος Ἀθήνησι). Któż więc ma słuszność? czy może ci, co prawią o wyzwoleniu Aten z monarchii oraz wybiciu na wolność przez Tezeusa (Euryp. Hiket. w. 352: κατέστης· αὐτὸς [Θησεὺς] ἐκ μοναρχίας | ἐλευθερώσας τήνδ' ἰσόρροπον πόλιν, a pogrążeniu znowu w monarchii zapewne przez Peryklesa, por. frag. F:

πῶς γὰρ ἂν ἄλλως εἰς ἕνα μοναρχία περισταίη, εἰ μὴ τοῦ νόμου ἐξωσθέντος τοῦ τῷ πλήθει συμφέροντος i Plut. Per. 11, gdzie mowa o wystąpieniu Tucydydesa starszego przeciw Peryklesowi, ὥστε μὴ κομιδῇ μοναρχίαν εἶναι), czy ów, co w całym demosie, nie w jednym tylko człowieku, dostrzegł prawo i pana? Nie brak osobistego przytyku do Peryklesa w frag. D, a., że ten jest p r a w d z i w i e dobrym mężem (ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός), kto nie ubiega się za sławą odziany obcym strojem, lecz własną cnotą (οὐκ ἀλλοτρίῳ κόσμῳ περικείμενος τὴν δόξαν θηρᾶται, ἀλλὰ τῇ αὑτοῦ ἀρετῇ). Upatrujemy w tych słowach aluzyę do Peryklesa, podobnie jak w wyrażeniu frag. F. o pieniądzach: ἀποθησαυρίζουσι ἀλλ' οὐ κοινοῦνται (por. zarzuty przeciwników w Plut. Per. 12: ὁ μὲν δῆμος ἀδοξεῖ καὶ κακῶς ἀκούει τὰ κοινὰ τῶν Ἑλλήνων χρήματα πρὸς αὑτὸν ἐκ Δήλου μεταγαγών . . . φυλάττειν ἐν ὄχυρῷ τὰ κοινά . . . [τοῖς εἰσφερομένοις] ἡμᾶς τὴν πόλιν καταχρυσοῦντας καὶ καλλωπίζοντας ὥσπερ ἀλαζόνα γυναῖκα περιαπτομένην . . .). Pojęcie w obce przystrojonego piórka wielkiego męża stanu i Aten odpowiadało może Antyfontowej „Prawdzie", z której dzięki niespodzianemu odkryciu Blassa poznaliśmy wyjątki; istotnej jednak prawdy musimy szukać w tem kole, do którego zaliczył już przed półwiekiem Roscher rozprawkę o rzeczypospolitej ateńskiej, a Schöll (Die Anfänge einer polit. Literatur bei den Griechen. München 1890, str. 26) po manowcach krytyki długo wodzoną tam napowrót sprowadził — w kole i otoczeniu historyka Tucydydesa.

II.

Swietną mowę, wypowiedzianą przez Peryklesa na cześć poległych w pierwszym roku wojny peloponeskiej, a przechowaną w redakcyi Tucydydesa (II, 35—46), nazwał Schömann (Griech. Alterth. I^3, str. 530) przed laty zwierciadłem, w którem przejrzeć się mieli Ateńczycy nie tyle po to, by spostrzedz wierny swój obraz, ile jakimi powinni być i jakimi byli istotnie ich ojcowie. Wątpimy bardzo, czy tego rodzaju apoteoza przodków byłaby odpowiednią nad grobem współczesnych. Owszem Perykles zacząwszy wprawdzie od zasług przodków (roz. 36: Ἄρξομαι δὲ ὑπο τῶν προγόνων πρῶτον), po kilku zaraz zdaniach przechodzi do tego, co przysporzyli οἱ νῦν ἔτι ὄντες μάλιστα ἐν τῇ καθεστηκυίᾳ ἡλικίᾳ, obrawszy nowy kierunek z nowym ustrojem państwowym oraz nowym sposobem myślenia i postępowania (ἀπὸ δὲ οἵας τε ἐπιτηδεύσεως ἦλθον ἐπ αὐτὰ καὶ μεθ' οἵας πολιτείας καὶ τρόπων ἐξ οἵων μεγάλα ἐγένετο). Toteż w dalszych rozdziałach (37—41) zastanawia się wielki mąż stanu nad tem, jak jego rówieśni, nie naśladując niczyich praw ni nikogo, stali się raczej wzorem dla innych, nadawszy państwu silniejszy zwrot ku ludowi

(roz. 36: Χρώμεθα γὰρ πολιτείᾳ οὐ ζηλούσῃ τοὺς τῶν πέλας νόμους, παράδειγμα δὲ μᾶλλον αὐτοὶ ὄντες τινὶ ἢ μιμούμενοι ἑτέρους). Chociaż jednak przewaga jest w demokracyi po stronie liczniejszego pospólstwa, to przecież wszyscy według praw (κατὰ μὲν τοὺς νόμους): tak bogaty, jak i ubogi, są równi (πᾶσι τὸ ἴσον); a co się tyczy znaczenia (κατὰ δὲ τὴν ἀξίωσιν), każdy może się jego dobić, nie prędzej zapomocą stronnictwa jak cnoty (οὐκ ἀπὸ μέρους τὸ πλεῖον ἢ ἀπ' ἀρετῆς), w czem nie przeszkadza mu brak poważania skutkiem ubóstwa (οὐδ' αὖ κατὰ πενίαν . . . ἀξιώματος ἀρανείᾳ κεκώλυται). Owóż w tem zasadnicza polega różnica między wiekiem Solona a Peryklesa, mimo tej samej równości wobec martwej litery prawa, że za tamtego stosownie do wyobrażeń ówczesnych ważono i poważano ludzi majętnych jako cnotliwych, mierzono zaś i rachowano ubogich (por. Plut. Sol. 14 o powiedzeniu Solona: τὸ ἴσον πόλεμον οὐ ποιεῖ καὶ τοῖς κτηματικοῖς ἀρέσκειν καὶ τοῖς ἀκτήμοσι, τῶν μὲν ἀξίᾳ καὶ ἀρετῇ, τῶν δὲ μέτρῳ καὶ ἀριθμῷ τὸ ἴσον ἕξειν προσδοκούντων). Dopiero za Peryklesa nastąpiło zrównanie społeczne przez podźwignięcie ubogich z nędzy i uprzystępnienie im cnoty. Ale czy prawa pisane i sprawiedliwość prawna, do których poeta pośród sofistów Eurypides odwołał się w Hiketydach, a cytujący poetów sofista Antyfont w swojej „Prawdzie“ wystarczającą stanowiły pobudkę do tej socyalnej zgody?

Ile gryzącej ironii mieści się w zestawieniu następujących wyrazów pseudoxenofontowej Politei, gdzie raczej nieuctwu i przewrotności, a życzliwości dla demosu, oddane jest pierwszeństwo przed cnotą i mądrością, a nieżyczliwością dla niego (I, 7: ἡ τούτου [ἀνδρώπου πονηροῦ] ἀμαθία καὶ πονηρία καὶ εὔνοια μᾶλλον λυσιτελεῖ ἢ τοῦ χρηστοῦ ἀρετὴ καὶ σοφία καὶ κακόνοια)! Cnota i mądrość rzekome byłyby przywilejem garstki bogatych a samolubnych wybrańców, gdyby się ich marzenia o prawnopaństwowym ładzie i składzie spełniły — taką jest myśl prorocza autora tej broszury. Pomimo wszakże jego przestrogi i ewolucyi społecznej od czasów Peryklesa, sofista Antyfont po dawnemu prawi o nierozłącznej parze: majątku i cnocie, a niemajętnych odsądza od cnoty oraz mądrości, łżąc ich frazesem o ἀμαθία μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων (frag. D, b.). Poznajmy z dalszych słów Peryklesa, jak wyglądało to wielkie nieuctwo i przyzwyczajenie do niecnych rozpraw tudzież zamiarów!

W przeciwieństwie do φιλοψυχεῖν i φιλοχρηματεῖν, do egoizmu w życiu i używaniu bogactw, przywar dość słabo odpartych przez Antyfonta (frag. D, a. D, b.) powiada rzecznik „złych ludzi“ Perykles w toku swej mowy: Φιλοκαλοῦμεν γὰρ μετ' εὐτελείας καὶ φιλοσοφοῦμεν ἄνευ μαλακίας (roz. 40). W tych słowach muszą uderzyć objaśniające dodatki: μετ' εὐτελείας i ἄνευ μαλακίας, zwłaszcza gdy przypomnimy sobie, że właśnie

Antyfontowi zarzucił Sokrates w Memorabiliach Xenofonta (I, 6, 10) τρυφὴν (=παλακίαν) καὶ πολυτέλειαν (przeciwieństwo do εὐτέλεια). W następujących zaraz wyrazach upatrujemy takież przeciwstawienie do sądów Antyfonta. Albowiem ów sofista wygłosił dobitnie to przekonanie, że zbierający pieniądze, zarówno jak z zamożności popadający w ubóstwo, zostaje złym człowiekiem i gubi cnotę (frag. C: ἀναγκασθήσεται κακὸς εἶναι τάλιν αὖ, συλλέγων τὰ χρήματα... αὕτη αὖθις δευτέρα κακία προσγίγνεται μετὰ τὴν συναγωγὴν τῶν χρημάτων, ἐὰν ἐκ πλουσίου πένης γένηται καὶ ἐκ κεκτημένου μηδὲν ἔχων. Por. w dalszych słowach wzajemne wykluczanie się cnoty z κακία: μὴ σὺν κακίᾳ ἀλλὰ σὺν ἀρετῇ). Natomiast tak się wyraża Perykles o Ateńczykach, że korzystają z bogactwa, gdy czynnej trzeba raczej pomocy, niż pustych słów dźwięku (πλούτῳ τε ἔργου μᾶλλον καιρῷ ἢ λόγου κόμπῳ χρώμεθα); a jeśli ktoś się przyznaje do ubóstwa, za hańbę mu tego nie poczytują, lecz mienią większą hańbą, jeżeli go nie unika czynem (τὸ πένεσθαι οὐχ ὁμολογεῖν τινι αἰσχρόν, ἀλλὰ μὴ διαφεύγειν ἔργῳ αἴσχιον). Człowiek, który wprowadził znane reformy socyalno-ekonomiczne, miał prawo dwukrotnie użyć wyrazu ἔργον w znaczeniu płacy i pracy; podczas gdy filantropijny wykręt, pod firmą procentowych pożyczek ukrywający wyzysk nędzy przez wielki kapitał (por. frag. 128), lub frazes o prawno-państwowej sprawiedliwości (por. cytat z Eurypidesa w frag. C.), mógł śmiało nazwać czemś gołosłownem (λόγου κόμπος).

Uleganie na ślepo prawom byłoby rzeczywiście tchórzostwem, na co Antyfont nie chce przystać (frag. D: τὸ δὲ τῶν νόμων ὑπακούειν [οὐ δεῖ ἡγεῖσθαι] δειλίαν), gdyby obawa przed ich przekroczeniem i posłuszeństwo wobec władzy jakoteż ustaw sprzeciwiały się niepisanym prawom, które pomoc przynoszą uciśnionym i hańbą okrywają powszechną (roz. 37: ὅσοι τε ἐπ' ὠφελίᾳ τῶν ἀδικουμένων κεῖνται καὶ ὅσοι ἄγραφοι ὄντες αἰσχύνην ὁμολογουμένην φέρονται). O tych prawach, żyjących w sumieniu wszystkich, nic nie wspomina ani Antyfont ani Eurypides; wspomina jednak Sofokles, przez usta Antygony od ludzkich praw odwołując się do ἄγραπτα κἀσφαλῆ θεῶν νόμιμα (w. 454 i nast.), które istnieją wiecznie, a których pochodzenia nikt nie zna (οὐ γάρ τι νῦν γε κἀχθὲς, ἀλλ' ἀεί ποτε | ζῇ ταῦτα, κοὐδεὶς οἶδεν ἐξ ὅτου 'φάνη). Antyfont wie tymczasem na pewne o jakichś prawach przyrody, które są jednostronnym wyrobem jego fantazyi, godzącym się z legalnością. Jak „Umowa społeczna“ Rousseau'a stworzyła niby katechizm dla wielkiej rewolucyi, a Marat czytał ją i objaśniał wśród oklasków pospólstwa, tak „Prawda“ Antyfonta posłużyć mogła twórcom przewrotu z r. 411. za kodeks reakcyi w imię stanu prawnego (εὐνομία). Toż niewiadomy autor rzeczypospolitej ateńskiej prze-

widział jasno, że pod wymówką porządku oligarchowie pozbawią demos wolności!

Wolnym i niepodległym, stosownie do pojęć Antyfonta, jest człowiek z natury, a wchodząc w skład społeczeństwa, modyfikuje tylko swe „ja“, swój absolut, swą antisocyalną w konkluzyi i założeniu osobę (por. Rousseau w Emilu ks. V: „Par le droit rigoureux, chaque homme reste libre à ses risques en quelque lieu qu'il naisse, à moins qu'il ne se soumette volontairement aux lois pour acquérir le droit d'en être protegé“). Atoli gdy Antyfont nazwał prawdziwie dobrym człowiekiem (frag. D, a: ἀνὴρ ἀληθῶς ἀγαθός, tego, kto poprzestaje na własnej cnocie (τῇ αὑτοῦ ἀρετῇ). Perykles rozwija owszem ideał czynnej, nie biernej cnoty, którą tamten zarzucił mimochodem takiemu, co sobie tylko pozór przyswaja męża dobrego (ἀλλοτρίῳ κόσμῳ περικειμένῳ τὴν δόξαν θηρᾶται). Oto są słowa Peryklesa: καὶ τὰ ἐς ἀρετὴν ἀνταντώμεθα τοῖς πολλοῖς· οὐ γὰρ πάσχοντες εὖ, ἀλλὰ δρῶντες κτώμεθα τοὺς φίλους (roz. 40), a słowa te odpowiadają Sofoklesowym o rzeczypospolitej: ἡδ' ἐστὶν ἡ σώζουσα, καὶ ταύτης ἔπι | πλεοντες ὀρθῆς τοὺς φίλους ποιούμεθα (Antyg. w. 189 i nast.). Wprawdzie związkowi, oni to bowiem są ci φίλοι, nie odpłacają się równą przyjaźnią Ateńczykom, dla których jednych podnietę do braterstwa stanowi nie tyle wzgląd na własny pożytek, ile nieustraszone poczucie wolności (καὶ μόνοι οὐ τοῦ ξυμφεροντος μᾶλλον λογισμῷ ἢ τῆς ἐλευθερίας τῷ πιστῷ ἀδεῶς τινα ὠφελοῦμεν). Ten szlachetny entuzyazm i szczytny patos, jakie z powyższych słów przebijają, wywołały w uwadze Classena do tego miejsca mniemanie, „dass die hier bezeichnete Gesinnung mehr in Perikles' Wünschen, als in der realen Ausführung begründet war.“ Jednak dotąd nieuwzględnione świadectwo dowodzi jak najwyraźniej, że mimo przytyku Antyfonta do zaborczości (frag. E: οὐκ ἐπὶ πλεονεξίαν ὁρμᾶν δεῖ, οὐδὲ τὸ κράτος τὸ ἐπὶ τῇ πλεονεξίᾳ ἡγεῖσθαι ἀρετὴν εἶναι), Perykles powiedział szczerą prawdę o wolnomyślnej i w gruncie bezinteresownej polityce Ateńczyków.

Arystyp, mistrz cyrenajskiej szkoły rozkoszy, podaje u Xenofonta (Memor. II, 1, 9 i nast.) w rozmowie z Sokratesem ciekawą charakterystykę miast sprzymierzonych. Chciałyby one miasto rządzące mieć na usługi, aby im tylko jak najwięcej dobrego wyświadczało, a samo nie korzystało z niczego (αἵ τε πόλεις οἴονται χρῆναι τοὺς ἄρχοντας ἑαυταῖς μὲν ὡς πλεῖστα ἀγαθὰ πορίζειν, αὐτοὺς δὲ πάντων τούτων ἀπέχεσθαι). Ale wygodniś Arystyp nie pragnie żadnej styczności z rządcami, którzy biorą ochoczo na siebie wiele zajęć i nakładają na drugich (τοὺς μὲν βουλομένους πολλὰ πράγματα ἔχειν αὑτοῖς τε καὶ ἄλλοις παρέχειν); przeciwnie sam się zalicza do chcących żyć jak najłatwiej i najprzyjemniej (ἐμαυτὸν τοίνυν τάττω εἰς τοὺς βουλομένους ἥ ῥᾷστά τε καὶ ἥδιστα βιοτεύειν). Zdaje mu się,

że można bez pracy i trudu kroczyć drogą pośrednią wolności, która szczególnie wiedzie do szczęścia (εἶναί τίς μοι δοκεῖ μέση τούτων ὁδός, ἣν πειρῶμαι βαδίζειν, οὔτε δι' ἀρχῆς οὔτε διὰ δουλείας, ἀλλὰ δι' ἐλευθερίας, ἥπερ μάλιστα πρὸς εὐδαιμονίαν ἄγει) i że nie trzeba ani zarabiać na to szczęście ni bronić tej wolności, ażeby nie wpaść w niedolę wraz z niewolą. Sokrates na to mu odpowiedział, że takiej drogi niema wśród ludzi; a ta odpowiedź doświadczonego mędrca na mrzonkę ideologa jest tem ważniejsza, że zbija niemal dosłowną tezę Eurypidesa w Hiketydach w. 453): σμικρὸν τὸ χρῆμα τοῦ βίου· τοῦτον δὲ χρὴ | ὡς ῥᾷστα καὶ μὴ σὺν πόνοις διεκπερᾶν. Dowodzi dalej Sokrates, że żadnych wogóle łask ni dobrodziejstw bogowie nie użyczają ludziom bez trudu i troski (II, 1, 28: Τῶν γὰρ ὄντων ἀγαθῶν καὶ καλῶν οὐδὲν ἄνευ πόνου καὶ ἐπιμελείας θεοὶ διδόασιν ἀνθρώποις).

Zastanawia niezmiernie szczególny objaw w drugiej połowie w. V. u ateńskich pisarzy: rozkład dawnego, harmonijnego poglądu na świat i życie ludzkie na dwa przeciwne sobie kierunki: staroattycką surowość obyczajów i nowojońską miękkość. Perykles w swojej mowie dał wyraz pojednaniu obydwu skrajności i złagodzeniu tem samem charakterów (roz. 39: καίτοι εἰ ῥᾳθυμίᾳ μᾶλλον ἢ πόνων μελέτῃ καὶ μὴ μετὰ νόμων τὸ πλεῖον ἢ τρόπων ἀνδρίας ἐθέλομεν κινδυνεύειν...), a widział w lekkości Ateńczyków tę korzyść, że nie trapili się z góry przyszłemi cierpieniami, w stanowczej natomiast chwili okazywali się mężniejszymi od dręczących się wiecznie (περιγίγνεται ἡμῖν τοῖς τε μέλλουσιν ἀλγεινοῖς μὴ προκάμνειν, καὶ ἐς αὐτὰ ἐλθοῦσι μὴ ἀτολμοτέρους τῶν ἀεὶ μοχθούντων φαίνεσθαι). Z posępnej czyteż z rozkosznej strony, pesymistycznie czy optymistycznie pojęte życie, dowodzi zwątpienia w jego istotę. Życie jest krótkie i ciężkie, powiada mowca Antyfont (frag. 132 i 133: Εὐκατηγόρητος πᾶς ὁ βίος θαυμαστῶς καὶ οὐδὲν ἔχων περιττὸν οὐδὲ μέγα καὶ σεμνόν, ἀλλὰ πάντα σμικρὰ καὶ ἀσθενῆ καὶ ὀλιγοχρόνια καὶ ἀναμεμιγμένα λύπαις μεγάλαις — Τὸ ζῆν ἔοικε φρουρᾷ ἐφημέρῳ, τό τε μῆκος τοῦ βίου ἡμέρᾳ μιᾷ, ὡς ἔπος εἰπεῖν, ἣν ἀναβλέψαντες πρὸς τὸ φῶς παρεγγυῶμεν τοῖς ἐπιγιγνομένοις ἑτέροις). Nie należy więc tracić ani mitrężyć czasu, najkosztowniejszej straty (frag. 137: ἀναλίσκειν καὶ καθηδυπατεῖν τὸ πολυτελέστατον, ὡς Ἀντιφῶν εἶπεν, ἀνάλωμα, τὸν χρόνον). Krótką jest życia korzyść, trzeba je zatem przebyć najłacniej i najprzyjemniej, bez trudów — wołają społem najpłytszy z wielkich tragików Eurypides i Arystyp, najpłytszy z filozofów. Sofista Antyfont wreszcie, któremu pieniądz przysparza wolności i przyjemności (Xen. Memor. I, 6, 3: ἐλευθεριώτερόν τε καὶ ἥδιον ποιεῖ ζῆν), pochlebia sobie, iż marny wybieg o wiecznie żywej i wiecznotrwałej sławie, ponieważ śmierć kończy żywot ludzki, wleczony chyba przez przykrą sta-

rość, uprawnia go do wycieczki przeciw wielkiemu nieuctwu i nawyknieniu do niecnych mów i zapałów (frag. D, b.).

O nieuctwie wspomina, jak o czemś równorzędnie złem z rozmyślaniem, Perykles w swojej pochwalnej i pogrzebowej zarazem mowie, powiada bowiem, że zwykle nieuctwo rodzi szał, a rozmysł obawę (roz. 40: ἀμαθία μὲν θράσος, λογισμὸς δὲ ὄκνον φέρει). Za najdzielniejszych zaś w życiu słusznie uchodzą tacy, którzy pomimo najdokładniejszego poznania jego przykrych stron i przyjemnych, nie odwracają się od niebezpieczeństw (κράτιστοι δ' ἂν τὴν ψυχὴν δικαίως κριθεῖεν οἱ τά τε δεινὰ καὶ ἡδέα σαφέστατα γιγνώσκοντες καὶ διὰ ταῦτα μὴ ἀποτρέπονται ἐκ τῶν κινδύνων). Wtóruje temu zdaniu Sofokles w Filoktecie (w. 864) słowami: πόνος ὁ μὴ φοβῶν κράτιστος. Trochę za jednostronnie wyraził się autor dziełka o rzeczypospolitej ateńskiej, jakoby nieuctwo złych a życzliwych ludzi pożyteczniejszem było ludowi od cnoty mądrych a wrogo usposobionych (I, 7). Zamiast tego Perykles byłby powiedział, że lęk cnotliwych a przemądrzałych ludzi jest złym doradcą w rzeczach państwowych, tak samo jak szał przewrotnych a głupich. Mowca Antyfont, jak słyszymy, posunął strach do zasady ἐν τῷ περὶ τῆς ὁμονοίας, która to mowa nie mogła być utworem sofisty Antyfonta, co wykażemy poniżej. Cała dogmatyka trwogi zawiera się w tych kilku wyrazach: ὀκνεῖν, ἵνα (=ὅπου) οὐδὲν ἔργον ὀκνεῖν (frag. 110). Eurypides tymczasem i twórca „Prawdy“ widzą nieuctwo tylko po jednej stronie, nie widzą jednak po drugiej, po której sami stanęli, chorobliwej bojaźni (por. frag. D, b. i Medea w. 224: οὐδ' ἀστὸν ἥνεσ', ὅστις αὐθάδης γεγὼς πικρὸς πολίταις ἐστὶν ἀμαθίας ὕπο).

Chwała poległych, mówi Perykles, w wieczystym spocznie pomniku, w słowach i czynach przekazywanych na zawsze (II, 43: ἡ δόξα αὐτῶν παρὰ τῷ εὐτυχόντι ἀεὶ καὶ λόγου καὶ ἔργου καιρῷ ἀείμνηστος καταλείπεται. Por. frag. D, b. ο εὐλογία ἀένασος καὶ ἀεὶ ζῶσα). Każe ich więc naśladować wielki polityk, szczęście pokładać w wolności, a wolność w nieustraszonej odwadze wobec wojennych niebezpieczeństw (τὸ εὔδαιμον τὸ ἐλεύθερον, τὸ δὲ ἐλεύθερον τὸ εὔψυχον κρίναντες, μὴ περιορᾶσθε τοὺς πολεμικοὺς κινδύνους). Atoli życie narażać słuszniejsza tym, co szkodować mogą po klęsce, niż beznadziejnym biedakom (οὐ γὰρ οἱ κακοπραγοῦντες δικαιότερον ἀφειδοῖεν ἂν τοῦ βίου . . por. frag. D, a. τῆς ψυχῆς ἀφειδὴς ἐπὶ τοῖς δικαίοις i frag. D, b. τῷ φειδομένῳ τῆς ψυχῆς. Dla szlachetnego bowiem męża boleśniej pośród wygód znikczemnieć, niż poledz chlubnie bez cierpień i w przeczuciu zwycięstwa (ἀλγεινοτέρα γὰρ ἀνδρί γε φρόνημα ἔχοντι ἡ μετὰ τοῦ μαλακισθῆναι κάκωσις ἢ ὁ μετὰ ῥώμης καὶ κοινῆς ἐλπίδος ἅμα γιγνόμενος ἀναίσθητος θάνατος). Mógłże sofista Antyfont nie czuć, gdy mówił, iż bóg nie zawsze darzy bogacza rozumem, lecz go udziela również i ubogiemu (frag. 128: τοῦ φρονεῖν δὲ καλῶς πένητα ποιήσας), że sam był bliż-

szym τῆς μετὰ τοῦ μελλησθῆναι κακώσεως, niż τοῦ φρονεῖν καλῶς, a przecież mimo wstrętu do wojny (frag. F: τὸ κακὰ μεγιστα τοῖς ἀνθρώποις πορίζον, πόλεμος) prawił o wiecznej sławie, snać nie na polu bitwy zdobytej!

Zarzut jego odnośnie do żądzy życia, jeżeli był wymierzony wogóle przeciw racyonalistom, trafił poza właściwy cel. Od Peryklesa bowiem dowiadujemy się, że jedynie żądza sławy się nie starzeje (roz. 44: τὸ γὰρ φιλότιμον ἀγήρων μόνον . . . por. frag. D, b: εἰ μὲν ὑπῆρχε τῷ ἀνθρώπῳ . . . ἀγήρῳ τε εἶναι καὶ ἀθανάτῳ . . .), a cześć jest raczej ponętnym zyskiem, nie — jak niektórzy sądzą — bezużyteczna wiekowość (καὶ οὐκ ἐν τῷ ἀχρείῳ τῆς ἡλικίας τὸ κερδαίνειν, ὥσπερ τινές φασι, μᾶλλον τέρπει, ἀλλὰ τὸ τιμᾶσθαι). Do tych niektórych należał między innymi poeta Symonides. Perykles bowiem widocznie zbija to jego zdanie, ὅτι τῶν ἄλλων ἀπεστερημένος διὰ τὸ γῆρας ἡδονῶν ὑπὸ μιᾶς ἔτι γηροβοσκεῖται, τῆς ὑπὸ τοῦ κερδαίνειν (Plut. Moral. p. 781). Owszem pociesza starców po stracie walecznych synów, by radowali się zyskiem minionych lat, pokrzepiając się myślą, że krótką będzie reszta ich życia, jakoteż sławą swych dzieci (τόν τε πλείονα κέρδος ὃν εὐτυχεῖτε βίον ἡγεῖσθε καὶ τόνδε βραχὺν ἔσεσθαι, καὶ τῇ τῶνδε εὐκλείᾳ κουφίζεσθε). Sława ojca stanowi skarb najdroższy dla dzieci i nawzajem, powiada Sofokles w Antygonie (w. 703: τί γὰρ πατρὸς θάλλοντος εὐκλείας τέκνοις | ἄγαλμα μεῖζον, ἢ τί πρὸς παίδων πατρί;). Tymczasem autor fragmentów, sofista Antyfont, ἐπιθυμητὴς τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν, uderza namiętnie na ἀμαθία . . μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων (por. frag. A i D, b.) za przecenianie żądzy życia chociażby w niesławie (ταύτην [φιλοψυχίαν] περιποιεῖν ἐπὶ δυσκλείᾳ). A szkoda, że umiarkowania nie nauczyły go następujące słowa mowcy i imiennika: Ὅστις δὲ τῶν αἰσχρῶν ἢ τῶν κακῶν μήτε ἐπεθύμησε μήτε ἥψατο, οὐκ ἔστι σώφρων· οὐ γὰρ ἔσθ' ὅπου κρατήσας αὐτὸς ἑαυτὸν κόσμιον παρέχεται (frag. 130).

Moglibyśmy przytoczyć jeszcze więcej dowodów na to, że mowa Peryklesa w tej formie, w jakiej ją podał Tucydydes, jest znakomitem odparciem nieledwie krok za krokiem poglądów sofisty Antyfonta, złożonych w jego „Prawdzie.“ Tuszymy jednak, że dosyć już wykryliśmy słownych i rzeczowych aluzyi, aby mieć prawo do wyrzeczenia, że oryginał tej mowy, którą Perykles z początku wojny peloponeskiej wygłosił na cześć poległych, dał pochop wielkiemu historykowi do ułożenia dla niego pogrobowej niejako samoobrony przed uboczną zaczepką, jakiej doznał po r. 420. w Ἀλήθεια Antyfonta. Zdaje się nam, że jesteśmy w stanie nawet wykazać, skąd zaczerpnął Tucydydes argumentów na obalenie Antyfontowej „Prawdy.“ W sławnej swej mowie Perykles powiada o Ateńczykach, że oni jedni umieją pogodzić z sobą staranie

o sprawy domowe i państwowe; a mimo że się oddają innym pracom, dokładnie znają się na zajęciach państwowych (roz. 40: ἕτερα [zamiast ἑτέροις czytać należy z Classenem] πρὸς ἔργα τετραμμένοις τὰ πολιτικὰ μὴ ἐνδεῶς γνῶναι). Nie biorącego zaś bynajmniej udziału w rzeczach tyczących się państwa, mienią bezużytecznym, nie bezczynnym (οὐκ ἀπράγμονα, ἀλλ' ἀχρεῖον); sami też słusznie sądzą lub roztrząsają sprawy w tem przekonaniu, że czynom nie słowa szkodzą, lecz przystąpienie do czynu bez uprzedniego pouczenia się w słowie (καὶ αὐτοὶ ἤτοι κρίνομέν γε ἢ ἐνθυμούμεθα ὀρθῶς τὰ πράγματα, οὐ τοὺς λόγους τοῖς ἔργοις βλάβην ἡγούμενοι, ἀλλὰ μὴ προδιδαχθῆναι μᾶλλον λόγῳ πρότερον ἢ ἐπὶ ἃ δεῖ ἔργῳ ἐλθεῖν).

Mamy tu najpierw pojednanie prywatnych zatrudnień (ἕτερα ἔργα) z publicznemi sprawami (τὰ πολιτικά = τὰ πράγματα). Podług sofisty Antyfonta przeciwnie zaprzątanie się państwowemi rzeczami jest czemś najprzykrzejszem i odrywa od prac domowych (frag. F: Ἄσχολοι μὲν πρῶτον γίγνονται, καὶ ἐπιμελοῦνται τοῦ ἀηδεστάτου, τῶν πραγμάτων ἀλλ' οὐκ ἔργων.. por. Tucyd. II, 40: ἔνι τε τοῖς αὐτοῖς οἰκείων ἅμα καὶ πολιτικῶν ἐπιμέλεια..). Dalej mamy w powyższych wyrazach Peryklesa poniekąd zrównoważenie słowa i czynu. Z wysunięcia słów naprzód robiono zarzut sofistom (por. Plut. Temist. 2: μεταγαγόντες ἀπὸ τῶν πράξεων τὴν ἄσκησιν ἐπὶ τοὺς λόγους σοφισταὶ προσηγορεύθησαν). Wiemy atoli, że równomierne kształcenie do zajmowania się domowemi i państwowemi sprawami, tak w uczynkach jak w mowie, położył sobie za cel Protagoras z Abdery (Plat. Protag. 318 E). Wreszcie predylekcyjne użycie słówka ὀρθῶς naprowadza na niewątpliwe oddziaływanie sofisty Protagorasa (por. w napisanych pod wpływem Protagorasa Διαλέξεις takowe zwroty w ostatniej διάλεξις: [περὶ πάντων] ὀρθῶς λέγειν [πράσσειν, δικάσασθαι, διδάσκειν], a w Περὶ τέχνης roz. 1, 5 i 6: ὀρθός i w Plut. Per. 36: ὀρθότατος λόγος). Także w ostatniej swej mowie użył Perykles przysłówka ὀρθῶς parokrotnie (Tucyd. II, 60 i 62), a zaraz następujące zdanie po pierwszem jego użyciu tak opiewa: ἐγὼ γὰρ ἡγοῦμαι πόλιν πλείω ξύμπασαν ὀ ρ θ ο υ μ έ ν η ν ὠφελεῖν τοὺς ἰδιώτας ἢ καθ' ἕκαστον τῶν πολιτῶν εὐπραγοῦσαν, ἁθρόαν δὲ σ φ α λ λ ο μ έ ν η ν (por. myśl i zastosowanie wyrazu ὀρθός w Sofokl. Antyg. w. 189 i nast.). Wysłowienia ὀρθοῦσθαι (lub καθορθοῦσθαι) i σφάλλεσθαι są przeciwstawione jeszcze sobie nawzajem u Tucyd. II, 65 i III, 39. Wyraz ten σφάλλεσθαι w odniesieniu do osoby znachodzi się także u Herodota (VII, 50 i 52), położony dwukrotnie w zajmującej rozprawie między Xerxesem a Artabanosem podczas przeglądu wojska w Abydos. Dysputę ową poznać musimy również dla myśli, znanych nam już skądinąd, a w niej niespodzianie zawartych.

Widok wojska, prowadzonego na śmierć, wycisnął z oczu Xerxesa łzy litości, a gdy go Artabanos spytał się o przyczynę łez i zadumy,

odrzekł: Ἔσῄλθε γάρ με λογισάμενον κατοικτεῖραι, ὡς βραχὺς εἴη ὁ πᾶς ἀνθρώπινος βίος (VII, 46). Na to mu odpowiedział Artabanos pesymistyczną refleksyą, której podobną mowca Antyfont zaczął od słów: Εὐκατηγόρητος πᾶς ὁ βίος (frag. 132), w duchu zwątpienia o życiu, na co śmierć jest jedynem lekarstwem (καταφυγὴ αἱρετωτάτη τῷ ἀνθρώπῳ γέγονε). Xerxes jednak przerywa dalszą rozmowę o życiu ludzkiem i chce zapomnieć o rzeczach złych, trzymając w swem ręku dobre (roz. 47: μηδὲ κακῶν μεμνώμεθα χρηστὰ ἔχοντες πρήγματα ἐν χερσί). Wynurzywszy następnie swoje obawy, Artabanos parafrazuje znów mowcę Antyfonta i jego hasło: ὀκνεῖν, ἵνα οὐδὲν ἔργον ὀκνεῖν, skreślając przy końcu taką charakterystykę doskonałego męża (roz. 49): ἀνὴρ δὲ οὕτω ἂν εἴη ἄριστος, εἰ βουλευόμενος μὲν ἀρῳδέοι, πᾶν ἐπιλεγόμενος πείσεσθαι χρῆμα, ἐν δὲ τῷ ἔργῳ θρασὺς εἴη. Słów tych widocznem przeciwieństwem jest inna definicya najlepszych, którą Perykles podał w swej mowie u Tucydydesa (II, 40). Tam organicznie jednoczy się rozwaga z odwagą, tu mechanicznie strach zestawiony z szaleństwem (por. ὃ τοῖς ἄλλοις ἀμαθία μὲν θράσος, λογισμὸς δὲ ὄκνον φέρει). Toteż poucza Xerxes Artabanosa, że słusznie wprawdzie rozbiera każdy szczegół zosobna, lecz niepotrzebnie się lęka wszystkiego razem i nad wszystkiem możliwem zarówno się zastanawia (roz. 50: οἰκότως μὲν σύ γε τούτων ἕκαστα διαίρεαι, ἀτὰρ μήτε πάντα φοβέο μήτε πᾶν ὁμοίως ἐπιλέγεο). Nigdy nie nie zdziałałby w ten sposób (ποιήσεις ἂν οὐδαμὰ οὐδέν). Jeśli prócz strachu generalnego nie udowodni swojej nie omylności, może błądzić nie mniej od przeciwnika (εἰ δὲ ἐρίζων πρὸς πᾶν τὸ λεγόμενον μὴ τὸ βέβαιον ἀποδέξεις, σφάλλεσθαι ὀφείλεις ἐν κὐτοῖσι ὁμοίως καὶ ὁ ὑπεναντία τούτοισι λέξας). Posiąść prawdę niezbitą nie jest możebnem człowiekowi (εἰδέναι δὲ ἄνθρωπον ἐόντα κῶς χρὴ τὸ βέβαιον; δοκέω μὲν οὐδαμῶς). Zwykle pochopni do działania odnoszą korzyść, rozważającym zaś wszystko lękliwie nie najlepiej się wiedzie (τοῖσι τοίνυν βουλομένοισι ποιέειν ὡς τὸ ἐπίπαν φιλέει γίνεσθαι τὰ κέρδεα, τοῖσι δὲ ἐπιλεγομένοισί τε πάντα καὶ ὀκνέουσι οὐ μάλα ἐθέλει).

Zdaje nam się, że zwłaszcza powyższe słowa Xerxesa (w roz. 50) są przerobione dość wiernie z „Prawdy“ Protagorasa. Oprócz wyrazu σφάλλεσθαι naprowadza na to zasada, wypowiedziana jasno, że prawda leży w działaniu, w ciągłem dążeniu do ideału (τὸ βέβαιον), którego niepodobna doścignąć, będąc człowiekiem. Przeciw słowom dla chwilowego popisu wytoczyli mąż stanu i dziejopis ateński prawdę czynów (Tucyd. II, 41: οὐ λόγων ἐν τῷ παρόντι κόμπος τάδε μᾶλλον ἢ ἔργων ἐστὶν ἀλήθεια), przeciw Antyfontowej „Prawdzie“ (λόγων κόμπος) posłużył się Tucydydes „Prawdą“ Protagorasa (ἔργων ἀλήθεια) w pogrzebowej mowie, którą Peryklesowi włożył w usta. W sławnej charakterystyce demokracyi za czasów Peryklesa Tucydydes (II, 65: ἐγίγνετό τε λόγῳ μὲν δημοκρατία, ἔργῳ

δὲ ὑπὸ τοῦ πρώτου ἀνδρὸς ἀρχή) w przybliżeniu powtórzył to samo, co poprzednio wygłosić kazał Peryklesowi, że słowa czynom nie szkodzą, ἀλλὰ μὴ προδιδαχθῆναι μᾶλλον λ ό γ ῳ πρότερον ἢ ἐπὶ ἃ δεῖ ἔ ρ γ ῳ ἐλθεῖν (II, 40), to znaczy: wolność demokratyczna w teoryi nie sprzeciwia się w praktyce rządowi pierwszego między równymi, lecz owszem jest nieodzownym jego warunkiem tudzież uzasadnieniem. Wszelako zamiast o władzy p i e r w s z e g o męża, sofista Antyfont mówi o samowładzy jednego (frag. F: εἰς ἕνα ἀποχωρεῖν . . . εἰς ἑνα μοναρχίαν); a zamiast bać się zamachu na wolność ze strony możnowładców, do czego wkrótce przyszło, widocznie przedrzeźnia uczniów Protagorasa, dwukrotnie kładąc ὀρθῶς z negacyą (οἴονται δέ τινες τῶν ἀνθρώπων, ὅσοι μὴ ὀρθῶς συμβάλλονται . . . οὐκ ὀρθῶς ταῦτα λογιζόμενοι). Oni bowiem mniemali, że przemoc tworzy tyranów; przeciwnie autor fragmentu poprostu głupcem nazywa tego, kto sądzi, że nie bezrząd i chciwość wydają króla albo tyrana (ὅστις γὰρ ἡγεῖται βασιλέα ἢ τύραννον ἐξ ἄλλου τινὸς γίγνεσθαι ἢ ἐξ ἀνομίας τε καὶ πλεονεξίας, μωρός ἐστιν). Eurypides obwinia także o głupstwo tego, kto chce nad równymi sam panować (frag. 172: οὔτ' εἰκὸς ἄρχειν οὔτ' ἐχρῆν ἄνευ νόμου | τύραννον εἶναι · μωρία δὲ καὶ θέλειν [?] | ὅς τῶν ὁμοίων βούλεται κρατεῖν μόνος. Por. frag. F: οὐ γὰρ οἷόν τε ἀνθρώπους ἄ ν ε υ ν ό μ ω ν καὶ δίκης ζῆν). Anachronizmem jest wszakże mówić o jedynowładztwie we wieku Peryklesa, tyranem chyba mógł być sam demos i to w stosunku do sprzymierzeńców (por. Tucyd. II, 63: ὡς τυραννίδα γὰρ ἤδη ἔχετε αὐτήν [τὴν ἀρχήν], Arystof. w Rycerzach w. 1112: πάντες ἄνθρωποι δεδίασι σ' ὥσπερ ἄνδρα τύραννον, Plut. Per. 12: δοκεῖ δεινὴν ὕβριν ἡ Ἑλλὰς ὑβρίζεσθαι καὶ τυραννεῖσθαι περιφανῶς). Jeżeli na kim, to na związkowych właśnie ateńskich sprawdził się w pierwszej połowie ów aksiomat sofisty Antyfonta, że ludzie z własnej winy, a nie z innego powodu, tracą wolność (οἴονται δέ τινες τῶν ἀνθρώπων . . . τοὺς ἀνθρώπους στερίσκεσθαι τῆς ἐλευθερίας οὐκ αὐτοὺς αἰτίους ὄντας . . οὐκ ὀρθῶς ταῦτα λογιζόμενοι. Por. Tucyd. I, 99: αὐτοὶ αἴτιοι ἐγένοντο οἱ ξύμμαχοι). W drugiej połowie natomiast zarzut bezprawia i zaborczości (ἀνομία τε καὶ πλεονεξία) nie może trafiać ani demosu ateńskiego, ni Peryklesa, wystarczy o nich przytoczyć znane wyrazy z pięknej charakterystyki dziejopisa: χρημάτων τε διαφανῶς ἀδωρότατος γενόμενος, κατεῖχε τὸ πλῆθος ἐ λ ε υ θ έ ρ ω ς, καὶ οὐκ ἤγετο μᾶλλον ὑπ' αὐτοῦ ἢ αὐτὸς ἦγε (Tucyd. II, 65).

III.

Gomperz w swem pomnikowem dziele: Griechische Denker (I, 351) nazwał z właściwą sobie wyrazistością mowę statysty ateńskiego na cześć poległych u Tucydydesa „*eine der kostbarsten Kundgebungen ech*

freiheitlichen Geistes, welche die Menschheit besitzt.“ Przeciwieństwem zupełnem do złożonego w niej sposobu myślenia jest według zdania Gomperza mowa περὶ ὁμονοίας, utożsamiona przez niego całkiem niesłusznie z tą mową Antyfonta sofisty, której urywki Blass poodkrywał u Jamblicha (por. uw. do str. 350 na str. 469). Nie dostrzegliśmy w tych fragmentach żadnego śladu, któryby nas mógł skłonić do podpisania słów Gomperza o nowych świadectwach „einer Denkart, die das Individuum so ganz und gar in den Dienst der Gesamtheit und, wie nicht Wenige meinen mochten, in den Knechtesdienst der kollektiven Mittelmäszigkeit stellt.“ I owszem, więcej widzimy indywidualistycznej doktryny w tych resztkach, a społecznych pierwiastków w mowie Perykllesowej. Kollektywizmu poniekąd można dopatrzeć się w strzępkach, pochodzących na pewne lub prawdopodobnie z mowy περὶ ὁμονοίας. Właśnie jednak dla swojej jednostronności w kierunkach wprost przeciwległych „Prawda“ sofisty Antyfonta i traktat π. ὁμον. nawzajem się wykluczają; nadto oboje razem i każde zosobna przeczą harmonijnemu zespoleniu jednostek ludzkich i ogółu społeczeństwa, czego nieprześcigniony wzór podaje Perykles u Tucydydesa. Z tego samego powodu, co my, Wilamowitz-Moellendorff (Arist. u. Ath. I, 173 i nast.) zdaje się upatrywać znaczną różnicę między mową π. ὁμον. a fragmentami u Jamblicha. Jeśli podstawą tamtej jest, mówiąc z Wilamowitzem, po nowoczesnemu altruizm, to tych egotyzm. Mieniąc zaś twórcą π. ὁμον. z Sauppem i Blassem (D. att. Bered. str. 110[2]) sofistę Antyfonta, zmuszony był Wilamowitz odsądzić go od autorstwa nowoodkrytych fragmentów. Udowodniwszy natomiast, że te fragmenty Blass jak najtrafniej przypisał Antyfontowej „Prawdzie“, możemy z wydawcą Hermogenesa Spenglem uważać za autora π. ὁμον. mowcę tegoż imienia, tem bardziej, że w okruchach tej mowy spotykamy zalety stylu i myśli, których napróżnobyśmy szukali w Jamblichowych wyimkach.

Wprawdzie Filostrat (V. Soph.) zalicza mowę π. ὁμον. do σοφιστικοὶ λόγοι w przeciwstawieniu do λόγοι δικανικοί Antyfonta i mówi o niej: σοφιστικώτατος δὲ ὁ ὑπὲρ τῆς ὁμονοίας, zaraz jednak dodaje: ἐν ᾧ γνωμολογίαι τε λαμπραὶ καὶ φιλόσοφοι σεμνή τε ἀπαγγελία καὶ ἐπηνθισμένη ποιητικοῖς ὀνόμασι καὶ τὰ ἀποτάδην ἑρμηνευομένα παραπλήσια τῶν πεδίων τοῖς λείοις. Sąd ów niekrytycznego zresztą pisarza potwierdzają wybitni znawcy współcześni. Blass (D. att. Ber. 113[2]) wyraża się o tym autorze: „*ein nicht zu verachtender Schriftsteller, welcher wenn auch ohne platonische Erhabenheit oder aristotelische Schärfe der Gedanken, auch ohne klassische Vollendung und Meisterschaft des Stils — die Satzfügung namentlich ist höchst kunstlos und locker — doch in geschmückter und gefälliger Form ansprechende und feine Gefühle ausdrückt.*“ Zdaniem Gom-

perza (Griech. Denker I, 349) odnachodzimy w tem piśmie „*deren im Alterthum gerühmten blühenden Stil, ebenmässigen Redefluss und überraschenden Gedankenreichtum.*“ Czas nam już poznać myśl przewodnią tej niepospolitej mowy, zwłaszcza że Blass (D. a. B. 111²) odmówił ją Antyfontowi, mężowi stanu i mowcy, dla rzekomego w niej braku politycznego charakteru, „*denn was citirt wird, sind nur allgemeine Sentenzen über Lebensgenuss, über Freunde und Schmeichler, über die Gottähnlichkeit des Menschen.*“

Dziwna rzecz, że dotychczas niema zgody, co znaczy właściwie tytuł περὶ ὁμονοίας. Sauppe (de Antiphonte sophista, Ind. lect. Göttingen 1867) przypuszcza, że celem tego traktatu było zalecić powszechną zgodę pomiędzy ludźmi, gdyż ci nie powinni sobie nawzajem zagoryczać krótkiego życia. Bliższymi prawdy są zdaniem Blassa (D. a. B. 111²) sądzący, że przez ὁμόνοια rozumieć należy „eine gemeinsame Gesinnung, welche alle haben oder doch haben sollten in Betreff des Lebens und seines rechten Gebrauchs.“ Odpowiednio do tego zapatrywania przełożył Gomperz ów tytuł w sposób następujący: „*Über den Gemeinsinn*“. Tymczasem wytłómaczenie najlepsze tego wyrazu ὁμόνοια znachodzimy u Xenofonta w Memorabiliach (IV, 4, 15 i 16). Tam Sokrates tę zwierzchność, obywateli i państwo uważa za najlepsze, dla których uległość wobec praw (τοῖς νόμοις πείθεσθαι) jest przewodnią zasadą. Niczem zaś innem nie jest porządek (ὁμόνοια), jak posłuszeństwem dla praw i dlatego w całej Helladzie składają obywatele przepisaną przysięgę, że będą strzegli ładu (ὁμονοήσειν). Czynią zaś to nie w innym celu, jak tylko by praw się trzymać, bez czego państwo i dom popadają w rozkład i rozstrój (οἶμαι δ' ἐγὼ ταῦτα γίγνεσθαι . . . ἵνα τοῖς νόμοις πείθωνται . . . ἄνευ δὲ ὁμονοίας οὔτ' ἂν πόλις εὖ πολιτευθείη, οὔτ' οἶκος καλῶς οἰκηθείη). Mowca Antyfont identyfikował zapewne prawo i sprawiedliwość, podobnie jak Sokrates w rozmowie z Hippiasem (Xen. Memor. 4, 18: Ἐγὼ μὲν οὖν, ὦ Ἱππία, τὸ αὐτὸ ἐπιδείκνυμι νόμιμόν τε καὶ δίκαιον εἶναι), albo łączył je nierozerwalnie ze sobą, jak Antyfont sofista (frag. C: οἱ νόμοι καὶ τὸ δίκαιον, frag. E: ὁ νόμος [οἱ νόμοι] καὶ τὸ δίκαιον [ἡ δίκη], frag. F: [ὁ νόμος καὶ] ἡ δίκη καὶ ὁ νόμος ὁ πᾶσι κοινὸς καὶ συμφέρων). Ale sofista Antyfont nie wzniósł się, jak widzieliśmy, do uznania praw niepisanych (ἄγραφοι), w które wierzył Perykles (Tucyd. II, 37), a które stosownie do przekonania Hippiasa i Sokratesa, od bogów pochodzą (θεοὺς οἶμαι τοὺς νόμους τούτους θεῖναι), nie od jakiegoś ludzkiego lub przyrodzonego układu (Ἔχοις ἂν οὖν εἰπεῖν, ἔφη, ὅτι οἱ ἄνθρωποι αὐτοὺς ἔθεντο; — καὶ πῶς ἄν, ἔφη, οἵ γε οὔτε συνελθεῖν ἅπαντες ἂν δυνηθεῖεν οὔτε ὁμόφωνοί εἰσι: Przeciwnie frag. E: συνῆλθον δὲ [οἱ ἄνθρωποι] πρὸς ἀλλήλους τῇ ἀνάγκῃ εἰ-

κοντες... διὰ ταύτας τοίνυν τὰς ἀνάγκας τόν τε νόμον καὶ τὸ δίκαιον ἐμβασιλεύειν τοῖς ἀνθρώποις... φύσει γὰρ ἰσχυρᾷ ἐνδεδέσθαι ταῦτα).

Prawdopodobnie mowca Antyfont wierzył tak samo w prawo boskie, jak współimiennik jego sofista w przyrodzone. Atoli obaj w praktyce poddawali te prawa pisanym prawom i obaj na uległości wiernokonstytucyjnej oparli swoje społeczne systemy: pierwszy pod względem etycznym, drugi w kierunku ekonomicznym. Ponieważ jednak ustrój państwowy Aten za Peryklesa sprzeciwiał się ich legitymistycznym pojęciom, przeto mowa π. ὁμον. miała pobudzić wszystkich „rozsądnych ludzi" (σώφρονες), do odpornego działania wobec „anarchii" zapomocą tłumienia swych namiętności (frag. 129: σωφροσύνην δὲ ἀνδρὸς οὐκ ἂν ἄλλο ὀρθότερόν τις κρίνειεν, ἢ ὅστις τοῦ θυμοῦ ταῖς παραχρῆμα ἡδοναῖς ἐμφράσσει αὐτὸς ἑαυτὸν κρατεῖν τε καὶ νικᾶν ἠδυνήθη αὐτὸς ἑαυτόν· ὃς δὲ θέλει χαρίσασθαι τῷ θυμῷ παραχρῆμα, θέλει τὰ κακίω ἀντὶ τῶν ἀμεινόνων — frag. 135: Ἀναρχίας δ' οὐδὲν κάκιον ἀνθρώποις). Najskuteczniejszym tedy przeciw anarchii środkiem jest system wychowawczy, jakiego trzymali się „dawni ludzie" (οἱ πρόσθεν ἄνθρωποι), przyzwyczajając zawczasu chłopców do posłuszeństwa i do spełniania rozkazów (frag. 134: Πρῶτον οἶμαι τῶν ἐν ἀνθρώποις ἐστὶ παίδευσις... frag. 135: οἱ πρόσθεν ἄνθρωποι ἀπὸ τῆς ἀρχῆς εἴθιζον τοὺς παῖδας ἄρχεσθαι καὶ τὸ κελευόμενον ποιεῖν...). Taką samą metodę długiego ćwiczenia i mozolnego zaprawiania od dziecka do cnoty, jak wiadomo, zalecał sofista Antyfont (frag. B: αὐτίκα δεῖ νέον ἄρξασθαι ... ἀσκηθεῖσα ἡ ἀρετὴ... ταύτην οὐχ οἷόν τε ὀψὲ ἀρξαμένῳ οὔτε ὀλιγοχρονίως ἐπὶ τέλος ἀγαγεῖν, ἀλλὰ... σὺν πολλῷ χρόνῳ καὶ ἐπιμελείᾳ). Jestto stara metoda spartańska, której Perykles przeciwstawił ateńską modłę (Tucyd. II, 39: καὶ ἐν ταῖς παιδείαις οἱ μὲν ἐπιπόνῳ ἀσκήσει εὐθὺς νέοι ὄντες τὸ ἀνδρεῖον μετέρχονται, ἡμεῖς δὲ ἀνειμένως διαιτώμενοι οὐδὲν ἧσσον ἐπὶ τοὺς ἰσοπαλεῖς κινδύνους χωροῦμεν. Por. roz. 41: λέγω τὴν πᾶσαν πόλιν τῆς Ἑλλάδος παίδευσιν εἶναι).

Warto porównać, co o tej skrytej, przebiegłej mądrości Spartan mówią zgodnemi słowy Perykles i Sokrates (Tucyd. tamże: οὐκ ἔστιν ὅτε ξενηλασίαις ἀπείργομέν τινα ἢ μαθήματος ἢ θεάματος, ὃ μὴ κρυφθὲν ἄν τις τῶν πολεμίων ἰδὼν ὠφεληθείη, πιστεύοντες οὐ ταῖς παρασκευαῖς τὸ πλέον καὶ ἀπάταις ἢ τῷ ἀφ' ἡμῶν αὐτῶν ἐς τὰ ἔργα εὐψύχῳ — Plat. Protag. 342 B: ἐξαρνοῦνται καὶ σχηματίζονται ἀμαθεῖς εἶναι, ἵνα μὴ κατάδηλοι ὦσι ὅτι σοφίᾳ τῶν Ἑλλήνων περίεισιν... ἡγούμενοι, εἰ γνωσθεῖεν ᾧ περίεισι, πάντας τοῦτο ἀσκήσειν, τὴν σοφίαν. νῦν δὲ ἀποκρυψάμενοι ἐκεῖνο ἐζηπατήκασι τοὺς ἐν ταῖς πόλεσι λακωνίζοντας...). W poprzedzających wyrazach Sokratesa o najdawniejszej filozofii i najliczniejszych sofistach na Krecie tudzież w Sparcie (Φιλοσοφία γὰρ ἐστι παλαιοτάτη τε καὶ πλείστη τῶν Ἑλλήνων ἐν Κρήτῃ τε καὶ ἐν Λακεδαίμονι, καὶ σοφισταὶ πλεῖστοι γῆς ἐκεῖ

εἰσίν) trzeba coś więcej widzieć od wykwintnego żartu („geistreicher Scherz“ w komentarzu Sauppego). Najstarszymi zaś sofistami byli współcześni Pitagorasa i jego uczniowie (Jamblich. Protrep. ed. Pist. 105, 27: οἱ γὰρ παλαιότατοι καὶ αὐτῷ συγχρονήσαντες καὶ μαθητεύσαντες τῷ Πυθαγόρᾳ...), którzy κατὰ τὴν νενομοθετημένην αὐτοῖς ὑπὸ Πυθαγόρου ἐχεμυθίαν μυστηρίων καὶ πρὸς τοὺς ἀτελεστέρους τρόπων ἀπορρήτων ἥπτοντο καὶ διὰ συμβόλων ἐπέσκεπον τὰς πρὸς ἀλλήλους διαλέξεις ἢ συγγραφάς (tamże 106, 5—9) Przekonywamy się z przytoczonych słów Jamblicha, że twórca Διαλέξεις, w doryckiem napisanych narzeczu, zaliczał się do wtajemniczonych w naukę Pitagorasa (por. διαλ. δ': Μύστας εἰμί). Że jednakowoż silny i niezatarty wywarł na niego wpływ Protagoras, jak wykazaliśmy w naszej rozprawie o Διαλέξεις, stanowił tedy ów nieznajomy zwłaszcza z imienia autor ciekawe przejście od starej filozofii pitagorejskiej, której trzymali się obaj Antyfontowie, do Protagorasa i właściwych sofistów.

Jeśli potrzeba dowodu na to, że filozofia dorycka Pitagorasa oddziałała zarówno na mowcę, jak na sofistę Antyfonta, podamy jeden szczegół, mogący śmiało wystarczyć. Napotykamy w ostatniej διάλεξις charakterystyczną formułkę o ἀρχὴ καὶ τέλος καὶ μέσον, którą odnachodzimy u Architasa, ucznia Pitagorasa, w fragmencie u Jamblicha (Protrep. str. 23) do boga zastosowaną: ὁ θεὸς ἀρχά τε καὶ τέλος καὶ μέσον ἐντὶ πάντων... (por. tamże str. 24 o doskonałem życiu i szczęśliwości: οὐκέτι διωρισμένως τὰ τελευταῖα ἀπὸ τῶν πρώτων διακρίνουσα, ἀλλ' εἰς ἓν τὰ συναμφότερα ταῦτα συλλαβοῦσα ἀρχάς τε καὶ τέλος καὶ μέσον ὁμοῦ συνέχουσα). U Antyfontów słyszymy też o początku i końcu, o przyrodzonem wychowaniu i cnocie (frag. A: φῦναι μὲν πρῶτον δεῖν... ἐς τέλος ἐξεργάσασθαι, frag. B: αὐτίκα δεῖ νέον ἄρξασθαι... αὐτίκα τε ἀρξάμενον καὶ συναυξηθὲν εἰς τέλος... ὀψὲ ἀρξαμένῳ ἐπὶ τέλος ἀγαγεῖν — por. π. ὁμον. frag. 134: Πρῶτον οἶμαι τῶν ἐν ἀνθρώποις ἐστὶ παιδευσις· ὅταν γάρ τις πράγματος κἂν ὁτουοῦν τὴν ἀρχὴν ὀρθῶς ποιήσηται, εἰκὸς καὶ τὴν τελευτὴν ὀρθῶς γίγνεσθαι). O wykształceniu natomiast średniem umysłu nic nie słychać u naszych dwu zapóźnionych wyznawców Pitagoreizmu.

Przeciwieństwem do filozofii pitagorejskiej jest według Jamblichosa (Protrep. str. 118) ἡ διὰ τῶν σωματικῶν καὶ αἰσθητῶν χωροῦσα φιλοσοφία, ἣν οἱ νεώτεροι κατακόρως χρῶνται καὶ τὸν θεὸν καὶ τὰς ποιότητας καὶ τὴν ψυχὴν καὶ τὰς ἀρετὰς καὶ ἁπλῶς πάντα τὰ ἐν τοῖς οὖσιν αἴτια κυριώτατα νομίζοντες σῶμα εἶναι... (por. Plat. Fedon 90 B i C, Kratyl. 411 B). Scholia do tego miejsca podają, że οἱ νεώτεροι mają być οἱ Στωικοί, lecz wiadomo, że senzualizm był podwaliną nauki Protagorasa (por. jego twierdzenie u Diog. Laërt. IX. 8, 51: μηδὲν εἶναι ψυχὴν παρὰ τὰς αἰσθήσεις). Napomknięte przez Jamblichosa cokolwiek przedtem σχίσεις i ἀντιλεγόμενα δογματίσεις (por. tytuł

dzieła Protagorasa: Ἀντιλογικά ze słowami jego na przytoczonem miejscu u Diog. Laërt.: δύο λόγους εἶναι περὶ παντὸς πράγματος ἀντικειμένους ἀλλήλοις), w przeciwstawieniu do ἑστῶτα καὶ τὰ αὐτὰ ἑαυτοῖς ἀποδείξει ἐπιστημονικῇ βεβαιωθέντα διὰ μαθημάτων καὶ θεωρίας, powinny były scholiastę przekonać, że οἱ νεώτεροι oznaczają sofistów ze szkoły Protagorasa (por. Herod. VII, 50: εἰ δὲ ἐρίζων πρὸς πᾶν τὸ λεγόμενον μὴ τὸ βέβαιον ἀποδέξεις ... εἰδέναι δὲ ἄνθρωπον ἐόντα κῶς χρὴ τὸ βέβαιον; δοκέω μὲν οὐδαμῶς). Zresztą widocznie Jamblichos w Protreptyku szuka drogi pośredniej między metodą Pitagorasa a Protagorasa (zob. te same słowa na str. 7 i 105: μέσῃ τινὶ μεθόδῳ χρηστέον, οὔτε παντάπασι δημώδει οὔτε μὴν ἄντικρυς Πυθαγορικῇ, ἀλλ' οὐδὲ ἀπηλλαγμένῃ ὁλοσχερῶς ἑκατέρου ..). Ale sympatya ciągnie go w stronę pitagorejskiej nauki, pogłębionej wszelako pojęciem Anaxagorasa o νοῦς (Protrep. str. 48: οὐδὲν οὖν θεῖον ἢ μακάριον ὑπάρχει τοῖς ἀνθρώποις, πλὴν ἐκεῖνό γε μόνον ἔοικεν εἶναι τῶν ἡμετέρων ἀθάνατον καὶ μόνον θεῖον). Ponad pesymizm mowcy, a sentymentalizm sofisty Antyfonta, wynikły z przyrodzonego poglądu na świat i życie (Pitagoras był wynalazcą terminu: ἡ τῶν πάντων φύσις), wysoko się wzbija filozofia duchowa, której ojcostwo należy się Anaxagorasowi (Protrep. tamże: καίπερ ὢν ὁ βίος ἄθλιος φύσει καὶ χαλεπός, ὅμως ὠκονόμηται χαριέντως, ὥστε δοκεῖν πρὸς τὰ ἄλλα θεὸν εἶναι τὸν ἄνθρωπον. „ὁ νοῦς γὰρ ἡμῶν ὁ θεός", εἴτε Ἑρμότιμος εἴτε Ἀναξαγόρας εἶπε τοῦτο, καὶ ὅτι „ὁ θνητὸς αἰὼν μέρος ἔχει θεοῦ τινος. Por. Euryp. frag. 1007: ὁ νοῦς γὰρ ἡμῶν ἐστιν ἐν ἑκάστῳ θεός. Przeciwnie Herod. VII, 46: ὁ δὲ θεὸς γλυκὺν γεύσας τὸν αἰῶνα φθονερὸς ἐν αὐτῷ εὑρίσκεται ἐών). Być albo nie być rozstrzygnął Jamblichos za Anaxagorasem na rzecz duchowego bytu: albo duchowi oddać pierwszeństwo, lub nie żyć (ἢ φιλοσοφητέον οὖν ἢ χαίρειν εἰποῦσι τῷ ζῆν ἀπιτέον ἐντεῦθεν, ὡς τὰ ἄλλα γε πάντα φλυαρία τις ἔοικεν εἶναι πολλὴ καὶ λῆρος).

Niewiadomo, czy mowca Antyfont wzniósł się do przekonania, iż człowiek został stworzony na obraz i podobieństwo boże (frag. 108: εἶπε δὲ Ἀ. ἐν τῷ περὶ ὁμον. οὕτως· ἄνθρωπος, ὃς φησι μὲν πάντων θηρίων θεαιδέστατον γενέσθαι). Ale to pewna, że poza ἡ ὁμονοητικὴ φιλία nie widział żadnej zbawczej ni umiejętnej podstawy do życia. Słowa bowiem z Protreptyku Jamblichosa (str. 28) o ludziach, ὅσοι χρημάτων μὲν πέρι τὴν πᾶσαν σπουδὴν ἔχουσι, δικαιοσύνης δὲ ἀμελοῦσι ... καὶ τῆς μὲν ἄλλης παιδείας ἐπιμελοῦνται, δι' ἣν οὐδέποτε ὁμονοητικὴν φιλίαν κτήσασθαι δύνανται, τὴν δὲ τῆς ὁμονοίας ἀρχηγὸν ἐπιστήμην παροράσιν ἥτις διὰ φιλοσοφίας μόνης κάλλιστα παραγίγνεται — uważamy za wzięte żywcem z mowy π. ὁμον. Ponieważ jednak szczególnie wiedza filozoficzna Pitagorasa zbliżyła do siebie dwóch Antyfontów na gruncie prawnopaństwowym, jako przyjaciół i przedstawicieli starych — etycznych i nowych — przyrodoznawczych zasad, przeto następujące słowa Ramnuzyjskiego mowcy tak rozumiemy, że

w miejsce dawnej a pożądańszej jednolitości stronnictwa zachowawczego potrzeba dążyć do świeżej koalicyi z potrzeby (do ὁμονοητικὴ φιλία przeciw ἡ ἄλλη παιδεία): Αἱ νέαι φιλίαι ἀναγκαῖαι μέν, αἱ δὲ παλαιαὶ ἀναγκαιότεραι (frag. 135a). Mowa π. ὁμον. i „Prawda“ Antyfontowa były tedy dwoistym objawem tegosamego wstecznego zwrotu na rzecz filozofii Pitagorasa przeciw sofistom, ich wolnomyślnemu mistrzowi Protagorasowi i tegoż „Prawdzie.“

Mamy natomiast dowody, że Tucydydes w mowie Peryklesa nietylko odparł wycieczki sofisty Antyfonta, lecz także i autora π. ὁμον., przeciw „odmiennej nauce wychowania.“ Naprzykład mowca Antyfont nie dowierzał naturze ludzkiej i radził ujmować w karby chłopców od dziecka. ἵνα μὴ ἐξανδρούμενοι εἰς μεγάλην μεταβολὴν ἰόντες ἐκπλήσσοιντο (frag. 135). W ludziach więcej przypuszczał junaków, niż bohaterów (frag. 139: Κακὸς δ' ἀεὶ ἐπ' ἀποῦσι μὲν καὶ μέλλουσι τοῖς κινδύνοις τῇ γλώττῃ θρασύνεται καὶ τῷ θέλειν ἐπέργει, τὸ δ' ἔργον ἂν παρῇ, ὀκνεῖ). Na ten wygórowany pesymizm odpowiedział mu autor wojny peloponeskiej przez usta Peryklesa: ἐν ταῖς παιδείαις οἱ μὲν ἐπιπόνῳ ἀσκήσει εὐθὺς νέοι ὄντες τὸ ἀνδρεῖον μετέρχονται, ἡμεῖς δὲ ἀνειμένως διαιτώμενοι οὐδὲν ἧσσον ἐπὶ τοὺς ἰσοπαλεῖς κινδύνους χωροῦμεν. — περιγίγνεται ἡμῖν τοῖς τε μέλλουσιν ἀλγεινοῖς μὴ προκάμνειν, καὶ ἐς αὐτὰ ἐλθοῦσι μὴ ἀπολυτέρους τῶν ἀεὶ μοχθούντων φαίνεσθαι . . : (Tucyd. II, 39, 1 i 4) — οὐ γὰρ οἱ κακοπραγοῦντες δικαιότερον ἀφειδοῖεν ἂν τοῦ βίου, οἷς ἐλπὶς οὐκ ἔστ' ἀγαθοῦ, ἀλλ' οἷς ἡ ἐναντία μεταβολὴ ἐν τῷ ζῆν ἔτι κινδυνεύεται καὶ ἐν οἷς μάλιστα μεγάλα τὰ διαφέροντα, ἤν τι πταίσωσιν (II, 43, 5).

Przeciw chciwości grosza i jego bałwochwalcom, przeciw lekkiemu używaniu i nadużywaniu życia bez pracy i mozołu, powstaje mowa π. ὁμον. i w tem jej trwała etyczna wartość (por. frag. 109: Πολλοὶ δ' ἔχοντες φίλους οὐ γιγνώσκουσι, ἀλλ' ἑταίρους ποιοῦνται θῶπας πλούτου καὶ τύχης κόλακας. — frag. 131: αἱ γὰρ ἡδοναὶ οὐκ ἐπὶ σφῶν αὐτῶν ἐμπορεύονται, ἀλλ' ἀκολουθοῦσιν αὐταῖς λῦπαι καὶ πόνοι . . . τιμαὶ γὰρ καὶ ἆθλα, δελέατα ἃ ὁ Ζεὺς ἔδωκεν ἀνθρώποις, μεγάλων πόνων καὶ ἱδρώτων εἰς ἀνάγκας καθιστᾶσιν). Atoli sam głęboki pesymizm autora π. ὁμον. i miałki sentymentalizm sofisty Antyfonta, a oraz powierzchowny optymizm poety Eurypidesa, mogły się wprawdzie złożyć na negatywną reakcyę przeciw prądowi materyalizmu, lecz pozytywnej i racyonalnej akcyi wobec niego rozwinąć nie potrafiły. Wiemy, że między uczniami Protagorasa znachodzili się teoretycy materyalizmu, dla których świadectwo zmysłów było jedyną instancyą (Plat. Teajt. 155 E: εἰσὶ δὲ οὗτοι οἱ οὐδὲν ἄλλο οἰόμενοι εἶναι ἢ οὗ ἂν δύνωνται ἁψῖς τοῖν χεροῖν λαβέσθαι, πράξεις δὲ καὶ γενέσεις καὶ πᾶν τὸ ἀόρατον οὐκ ἀποδεχόμενοι ὡς ἐν οὐσίας μέρει. Ale Protagoras odpowiadać nie może za radykalnych i żądnych życia materyalistów, należał bowiem

do ἄλλοι δὲ πολὺ κομψότεροι (tamże 156 A). Gdyby Ateny więcej były wydały takich, jak Tucydydes, Protagorejczyków, lub takich, jak twórca Διαλέξεις, sofistów; gdyby realny zmysł autora broszury o rzeczypospolitej ateńskiej był powszechniejszy — doktryny Antyfontów z ich prawnopolitycznem cofnięciem się wstecz nie byłyby tryumfowały chwilowo w r. 411. Zgoła nie byliby oni przygotowali gruntu pod przewrót, gdyby kazanie mowcy przeciw ludziom przeżytym i przesyconym (frag. 100 i 127), a ton mentorski sofisty względem spragnionych życia (frag. D, b.), nie były zawierały pozornie uprawniających podniet i cech do zamachu stanu.

Anonimowy reprezentant grubego materyalizmu, autor traktatu Περὶ τέχνης (roz. 2: τὰ μὲν ἐόντα αἰεὶ ὁρᾶταί τε καὶ γινώσκεται, τὰ δὲ μὴ ἐόντα οὔτε ὁρᾶται οὔτε γινώσκεται) i uczuciowy sofista Antyfont zdają się pięknem za nadobne odpłacać sobie nawzajem (por. frag. A: ἐπιθυμητὴν γενέσθαι τῶν καλῶν καὶ ἀγαθῶν — frag. D, b: ἀμαθία ἤδη ἐστὶ μεγάλη καὶ συνήθεια πονηρῶν λόγων τε καὶ ἐπιθυμημάτων — Π. τέχ. roz. 1: οὐκέτι συνέσιος δοκεῖ ἐπιθύμημά τε καὶ ἔργον εἶναι, ἀλλὰ κακαγγελίη μᾶλλον φύσιος ἢ ἀτεχνίη). Przeciwnikiem nauki Pitagorasa był Heraklit, którego pojęcie genetyzmu rozwinął — jak wiadomo — Protagoras (Plat. Teajt. 152 E: ἔστι μὲν γὰρ οὐδέποτ' οὐδέν, ἀεὶ δὲ γίγνεται καὶ περὶ τούτου πάντες ἑξῆς οἱ σοφοὶ πλὴν Παρμενίδου ξυμφέρεσθον, Πρωταγόρας τε καὶ Ἡράκλειτος καὶ Ἐμπεδοκλῆς . . .). Za brak zrozumienia ewolucyi w przyrodzie nazwał mistrz efezyjski wielowiedzę (πολυμαθίη) Pitagorasa κακοτεχνίη (frag. 17), podobnie jak autor Π. τέχ. wyraził się o nauce swych przeciwników: κακαγγελίη μᾶλλον φύσιος ἢ ἀτεχνίη. Pitagorejskiej mądrości zarzucił również Heraklit, że rozumu nie uczy, ani jedynej wszechwiedzy o tem, na czem wszystko polega (πολυμαθίη νόον οὐ διδάσκει — ἓν τὸ σοφόν, ἐπίστασθαι γνώμην ἣ κυβερνᾶται πάντα διὰ πάντων). Może z przytykiem nawet do tego νόος, który w systemie Anaxagorasa zajmuje naczelne miejsce, którego zaś Pitagoreizm nie uczył, mowca Antyfont użył przymiotnika κακόνους (frag. 169)? Toteż odwzajemniono mu się zapewne, podstawę jego wszelkich przekonań: ὁμόνοια zamieniając wręcz na κακόνοια (zob. Pseudo-Xen. Ἀθ. πολ. I, 7: ἡ τοῦ χρηστοῦ ἀρετὴ καὶ σοφία καὶ κακόνοια).

Z wykazanego faktu, że mowa Peryklesa na cześć poległych w redakcyi Tucydydesa jest historyczną fikcyą i odpowiedzią raczej samego historyka na dwa pisma dwóch Antyfontów, wyprowadzamy przez analogię wniosek, że rzeczywista mowa wielkiego męża stanu musiała być niezawodnie repliką na kompromis, który przed śmiercią Peryklesa mógł przyjść do skutku. Według prawdopodobnej hipotezy pojawił się wówczas jakiś traktat socyalno-polityczny w obronie prawno-państwowych i agrarnych stosunków, który był wypadkową owego kompromisu (por.

nasz artykuł w „Eosie", rocz. II, str. 24 i 25). Odpowiedź Peryklesa widocznie pobudziła autora dawniejszej Politei ateńskiej do napisania broszury, sławiącej handel i marynarską politykę Aten. Żal Peryklesa, wypowiedziany jeszcze w przededniu wojny peloponeskiej, że Ateńczycy nie zamieszkują wyspy, podobnem odbił się echem u Pseudo-Xenofonta (por. Tucyd. I, 143: μέγα γὰρ τὸ τῆς θαλάσσης κράτος· σκέψασθε δέ· εἰ μὲν γὰρ ἦμεν νησιῶται, τίνες ἂν ἀληπτότεροι ἦσαν; — Pseudo-Xen. II, 14: ἑνὸς δὲ ἐνδεεῖς εἰσιν· εἰ γὰρ νῆσον οἰκοῦντες θαλαττοκράτορες ἦσαν Ἀθηναῖοι, ὑπῆρχεν ἂν αὐτοῖς . . .). Antyfontowa zaś „Prawda" samem swojem istnieniem zdaje się udowadniać, że dawny kartel agrarny, powstały w początkach peloponeskiej wojny, rozciągnął się w jej połowie także na miasto, bogate bowiem mieszczaństwo zbiegło z obozu patryotycznego, ratując wielki kapitał. To są te νεαι φιλίαι pomiędzy niem a ziemiaństwem, o których mowca Antyfont się wyraził, że są konieczne, nie konieczniejsze jednak od starych węzłów pomiędzy większą a mniejszą posiadłością (frag. 135 a). Zbliżone zapatrywania poety Eurypidesa oraz sofisty Antyfonta, pomimo łagodniejszego nastroju u tamtego, tłómaczą się tem, że obaj byli zarówno rzecznikami starego demokratyzmu: tamten obrońcą włościan, ten mieszczan (por. K. Schenkl: „Die polit. Anschauungen des Euripides" w Zeitsch. f. d. öster. Gym. 1862, str. 488: „Euripides betrachtet die Mittelclasse als den eigentlichen Mittelpunkt des Staates" i „*Diese Mittelclasse ist aber nicht die Stadtbevölkerung, sondern wird von den Bewohnern der Demen gebildet*"). Przeciw małoduszności ziemian i kapitalistów kazał dziejopis niezrównany wygłosić bojownikowi dóbr idealnych i wolnomyślnych przekonań wspaniałą mowę do wtóru dzielnych wyrazów Pseudo-Xenofontowych o Ateńczykach: τὴν μὲν οὐσίαν ταῖς νήσοις παρατίθενται, πιστεύοντες τῇ ἀρχῇ τῇ κατὰ θάλατταν, τὴν δὲ Ἀττικὴν γῆν περιορῶσι τεμνομένην, γιγνώσκοντες ὅτι εἰ αὐτὴν ἐλεήσουσιν, ἑτέρων ἀγαθῶν μειζόνων στερήσονται (II, 16). Odgłos tej zasadniczej polityki dźwięczy daleko w mowie Lizyasa: ἐδοκοῦμεν καλῶς βουλεύεσθαι περιορῶντες μὲν τὴν χώραν τεμνομένην, οὐ νομίζοντες δὲ χρῆναι περὶ αὐτῆς διαμάχεσθαι· ἄξιον γὰρ ἦν ὀλίγων ἀμελοῦντας πολλῶν ἀγαθῶν φείσασθαι (34, 6).

Znany jest sposób, w jaki Herodot broni dwulicowości Argejczyków za wojen perskich. Chwiali się oni między przewagą ze strony Sparty, a niby „przyjaźnią" króla perskiego (Herod. VII, 149: οἱ Ἀργεῖοί φασι οὐκ ἀνασχέσθαι τῶν Σπαρτιητέων τὴν πλεονεξίην, ἀλλ' ἑλέσθαι μᾶλλον ὑπὸ τῶν βαρβάρων ἄρχεσθαι ἤ τι ὑπεῖξαι Λακεδαιμονίοισι . . . 151: πέμψαντες . . ἐς Σοῦσα ἀγγέλους εἰρωτᾶν Ἀρτοξέρξην τὸν Ξέρξεω, εἰ σφι ἔτι ἐμμένει τὴν πρὸς Ξέρξην φιλίην συνεκεράσαντο, ἢ νομίζοιτο πρὸς αὐτοῦ εἶναι πολέμιοι· βασιλέα δὲ Ἀρτοξέρξην μάλιστα ἐμμένειν φάναι, καὶ οὐδεμίαν νομίζειν πόλιν Ἄργεος

φιλιωτέραν). Postępowanie Argejczyków nazywa ojciec historyi nie najbrzydszem (152: οὕτω δὴ οὐκ Ἀργείοισι αἴσχιστα πεποίηται), a to twierdzenie swoje opiera na powiastce, głoszonej przez Solona, że, gdyby wszyscy ludzie swe błędy celem zamiany znieśli na jedno miejsce, wróciłby każdy chętnie do własnych błędów (ἐπίσταμαι δὲ τοσοῦτο, ὅτι εἰ πάντες ἄνθρωποι τὰ οἰκήϊα κακὰ ἐς μέσον συνενείκαιεν ἀλλάξασθαι βουλόμενοι τοῖσι πλησίοισι, ἐγκύψαντες ἂν ἐς τὰ τῶν πέλας κακὰ ἀσπασίως ἕκαστοι αὐτῶν ἀποφεροίατο ὀπίσω τὰ ἐσηνείκαντο. Por. Valer. Max. VII, 2, 2: *Aiebat Solon, si in unum locum cuncti mala sua contulissent, futurum ut propria deportare domum, quam ex communi miseriarum acervo portionem suam ferre mallent*). Herodot przeto jest równie wyrozumiałym dla strusiej polityki Argejczyków, jak Arystoteles w Ἀθ. πολ. dla twórców przewrotu z r. 411., wahających się między perską a lacedemońską protekcyą, pomimo że do wcielenia w życie ich doktrynerskich zamysłów potrzeba było skorzystać z wszystkich znamiennych środków spartańskiej edukacyi: z przymusu, kłamstwa, obłudy i oszukaństwa (por. Ἀθ. πολ. 29: ἠναγκάσθησαν κινήσαντες τὴν δημοκρατίαν καταστῆσαι τὴν ἐπὶ τῶν τετρακοσίων πολιτείαν μάλιστα δὲ συμπεισθέντων τῶν πολλῶν διὰ τὸ νομίζειν βασιλέα μᾶλλον ἑαυτοῖς συμπολεμήσειν, ἐὰν δι' ὀλίγων ποιήσονται τὴν πολιτείαν. — Polityk. VIII, 1304 b 10: τὸν δῆμον ἐξηπάτησαν φάσκοντες τὸν βασιλέα χρήματα παρέξειν πρὸς τὸν πόλεμον τὸν πρὸς Λακεδαιμονίους, ψευσάμενοι δὲ κατέχειν ἐπειρῶντο τὴν πολιτείαν). Szczęście (εὐδαιμονία) jest celem zwątpień i pragnień Antyfontów, a wolność umilającą życie przyprawą (por. Xen. Memor. I, 6, 3: [τὰ χρήματα] καὶ κτωμένους εὐφραίνει καὶ κεκτημένους ἐλευθεριώτερόν τε καὶ ἥδιον ποιεῖ ζῆν. Tamże I, 6, 9: Ἔοικας, ὦ Ἀντιφῶν, τὴν εὐδαιμονίαν οἰομένῳ τρυφὴν καὶ πολυτέλειαν εἶναι). Dla Peryklesa tymczasem wolność — to szczęście samo, a równa się ona — szlachetności (Tucyd. II, 39: πιστεύοντες οὐ ταῖς παρασκευαῖς τὸ πλέον καὶ ἀπάταις ἢ τῷ ἀφ' ἡμῶν αὐτῶν ἐς τὰ ἔργα εὐψύχῳ... 43: τὸ εὔδαιμον τὸ ἐλεύθερον, τὸ δὲ ἐλεύθερον τὸ εὔψυχον κρίναντες...).

Quaestiones grammaticae et etymologicae

scripsit

Johannes Rozwadowski.

I. De *ol-* (*ol-*, *al-*, *ol-*) radicis pronominis demonstrativi vestigiis celticis.

Cum disputationem de *ol-* themate pronominis demonstrativi conscriberem (I. F. III 264 sqq.), persuasum mihi habui hoc thema in celticis quoque linguis extitisse, sed propter sermonis ignorationem non potui rem investigare ideoque nullam vocabulorum celticorum mentionem feci. Immo vero putavi et me, cum celtice nihil scirem, tacere debere, et viros dictos, qui in linguis celticis investigandis versarentur, disputatione mea perlecta facile animos huc adversuros esse. Quae spes cum me ad hoc usque tempus frustrata sit, rem ipse pro viribus [1]) tractare institui.

In disputatione supra memorata linguae indoeuropaeae *ol-* thema pronominis demonstrativi vindicavi atque haec sunt, quae etiam nunc pro certis habeo.

1. Lat. *ollī* ‚tunc' [2]) = slav. **olnī* ‚anno vel aestate proxima' [3]) (palaeobulg. *lani* alia) ≐ **ol-nei.*

---

[1]) pro viribus non solum pro studiis meis intellegi volo sed etiam pro penuria librorum celticorum, qua afficior.

[2]) glossa „aut cui", qua praeter „tunc" *olli* in glossariis convertitur (vide locos I. F. III. 268), sine dubio ad illum Vergilii locum (Olli subridens et caet.) spectat, ut me Adamus Miodoński bene monuit.

[3]) Significatio pristina melius in adiectivo derivato pol. *łoński* deprehenditur, ut *łoński rok* ‚annus proximus'.

2. Lat. *ollus*, osc. p - ú l l a d · [1]) **ol-ne-*, cuius thematis locativus est **ol-nei*.

3. Lat. *ōlim*, instrumentalis thematis *ōl-* vel *ōli-*; thema *ōle-* invenitur in umbr. *ulo* ‚illūc' ← **ōlōd*.

4. Lat. *uls*, *ultrā*, *ulter*, *ultimus*, osc. ú l t i u m a m ← **olt-tis*, **olt-t(e)re-* et cet.

5. Indoeur. **al-(i)ye-* ‚alius', tum lat. *alter* et cet. [2]).

6. Verisimilest etiam scr. *āré* ‚procul', *ārāt* ‚eminus, procul', *árana-* ‚longinquus, peregrinus', *áranya-* ‚regio deserta, silva' huc pertinere [3]).

Quae de prononime *ille* atque particula *vel* protuleram, iam tum incerta putavi, hodie prorsus reicio [4]). De *ille* vide infra p. 405, β.

Quibus praemissis ad linguas celticas me confero.

1. palaeohib. *ol*

α) praep. cum acc. ‚propter', β) coniunctio ‚quia, quod'. Exempla G. I. Ascoli congessit (Gloss. palaeohib. p. CXVI). Significatio pristina ‚ultra' patet ex formula *olchene* (post *olchena*) proprie ‚ultra absque hoc' = ‚praeterea, et reliqua, ceteri, omnino' nec non ex locutione *oldaas* (*oldās*), quae comparativo praeeunte usurpatur.

Cuius formulae originem intellegere volentibus observandum, palaeohibernicam eius formam *oldaas* esse (ut in codice Wb. semper); item observandum in illa copulae merae, nullo modo autem verbi existentiae formam quaerendam esse. Mihi quidem ineptum videtur in illa formam verbi *attāu* (ut vulgo) vel dandi [5]) quaerere atque persuasum mihi habeo in *oldaas* nihil aliud inesse quam formam relativam tertiae personae sing. *as*. Quod viros doctos non intellexisse, sane mirumst [6]). Cum *oldaas*

[1]) notas egregias ← (· · et · · · ·), ut lat. *ollus* · · **ol-no-s*, **ol-no-s* · lat. *ollus*, invenit atque primus adhibuit Johannes Baudouin de Courtenay, viri docti autem, qui multa frustra quidem de notis <et> disseruerunt, sine dubio eas accipient.

[2]) Darbishire Etym. notes (Cambridge Phil. Soc. Feb. 9, 1893: I. F. IV Anz. 86) censet etiam lat. *altus* huc spectare.

[3]) Scio equidem alias etymologias vocabulorum a viris doctis prolatas esse (ut BB. XV 315; XIX 140, 144. Fick I⁴ 5, 11, 169. I. F. I 483. VI 278), sed minus aptae mihi videntur.

[4]) De *vel* vide, quae Felix Solmsen Stud. z. lat. Lautgesch. p. 4 sq. disseruit. Quod ille Jacobis Wackernagel potius sententiam de *olim* (*olle*) quam meam amplexus est, doleo. Mire W. M. Lindsay (The Latin language), qui omnia, quae de vocabulis latinis disserueram, etymologia excepta probavit.

[5]) Grat. Ascoli Suppl. period. all' Archiv. glott. ital. 2, p. 113 sqq., 122 sqq. Nolo tamen negare in formis verbi substantivi, quae *d-* habent, verbum dandi quaerendum esse, in aliquibus saltem. Quamquam omnia haec mihi adhuc valde incerta videntur.

[6]) At cf. Roberti Atkinson P. and H. Gloss. 894ᵇ, qui tamen *is* deprehendisse sibi vult; p. 838 s. v. autem haec dicit „cpd. with subst. verb [h. e. verbum existentiae], *ol-das*, *-date*". Ascoli l. c. 123 n. 1: „quasi *ol da as*".

optime congruit formula primae personae pl. *oldammit* LL. 55[b]25; confer etiam formulam *olat* ‚quod sunt' in *cid-olat-n-emecha* ‚et quod oportunae sint' Ml. 121[c]15, ubi *ol* coniunctionis vice fungens atque cum copula coniungendum revera cum copulae non autem verbi existentiae forma coniunctum est. Attamen—quod opinioni meae favet—, si verbo existentiae uti necesse erat, adhibitum est ut *arnipa gliccu felsub olambieidsi* sī in Christo estis ‚non erit philosophus sapientior ultra (hoc) quod extiteritis vos, si et cet.'. Wb. 26[d]26. Viros doctos hoc etiam fefellisse opinor, quod locutionem hibernicam ‚*ismāo* x *oldaas* y' prorsus eandem esse atque latinam ‚x est maior quam y' putaverunt. At *ol* praepositionis, non adverbii vice fungitur. Ex quibus efficitur, in *da*, quod inter *ol* praepositionem et *as* (vel aliam copulae formam) invenitur, pronomen quaerendum esse et quidem accusativum pronominis demonstrativi (anaphorici) ex *ol* pendentem. Est itaque, ut exemplum afferamus, *isferr precept oldaas labrad ilbēelre* ad verbum ‚est melius praedicare quam hoc quod est loqui multas linguas' = ‚praedicare melius est quam multas linguas loqui' Wb. 12[d]7, quae constructio cum indole linguarum celticarum optime congruit atque prorsus eadem est ac in supra allato *arnipa gliccu felsub olambieidsi* et cet., nisi quod hic pronominis relativi forma sua addita pronomen anaphoricum omissum est. Confer etiam locutiones ut *niba ferr a athair oldas* ‚non fuit melior eius pater quam ille' (‚pater illo melior non fuit') RC. XIV 428, 52 (= LL. 111[b]), ad verbum ‚ultra eum qualis est'.

Initio igitur duae tantum formulae usurpabantur, *oldaas* et formula cum copulae tertiae personae pl. forma relativa **oldaate*, quae ob maiorem syllabarum numerum *oldāte*, immo *oldate* facta est [1]). Postea demum totum paradigma extitit, non solum *oldammit* (v. supra l. 1), sed origine formulae *oldaas* prorsus oblita atque analogiae inter *-dās* et verbum *attāu* vi *oldāu*, *oldāi*, atque ob hanc ipsam causam saepius *oldāte* quam *oldate*. Cum hoc paradigma iam extitisset, formae *oldāu*, *oldāi* analogiae inter se et verbum *attāu* vi novam tertiam personam effecerunt *oldā*. ut *is sia lim attāt indossa on phurt olda o chīanaib* ‚illi nunc longius a portu mihi abesse videntur quam antea' RC. X 52 (= LU. 25[b]); *olda duitsiu* ‚plus quam tibi' RC. XIV 402 (= LL. 108[a]); 7 *batreseam olda a māthair* ‚atque matre sua firmior erat' RC. XV 429 § 5. (= R. fo. 102[b]1), atque hoc *olda* revera plane ut lat. ‚quam' usurpatur.

---

[1]) *oldate* Wb. 4[b]25, 12[b]35, 13[b]2, 32[b]5; *oldāte* 9[a]13; *oldaas* invenitur Wb. 4[b]17, 4[c]24, 9[c]21, 11[b]17, 12[b]2, 12[d]7, 14[d]10, 16[c]9, 18[d]12, 20[b]9, 21[b]9, 22[a]16, 23[c]16, 32[a]25, 33[d]11; *oldō-sa* Wb. 12[a]21, 12[a]25; *oldāi* 1[d]21.

Adnotandum in formulis plurali *oldate* pro *oldaate* et singulari *oldaas* pronomen immobile extitisse, cum initio etiam alias formas adhibitas esse necesse sit. De quibus confer nunc disputationem Sommeri Zfc Ph. I 177 sqq.

Cum *ol* aspirationem consonantis sequentis efficiat (*olchene*, *olsodin*), in vocalem cecidisse patet. Non potest autem forma vetustior **oli* vel **ole* fuisse, quae formae **uil* (*ul*) extitissent; etiam **olo* procul tenendum est, nam ex eo **ul* factum esset. Itaque *ol* e vetustiore forma **olo* (ut ἀπό, πρό) vel **ola* ortum est [1]).

2. palaeohib. *ind-oll* gl. ultra Sg. 220ª6. Significatio certissima, cum glossa omnis talis sit: .i. supponitur hic ultra .i. *indoll*. Quod ad formam spectat, *indoll* est communis adverbii forma (ZE. 608); *-ll* per se variae originis esse potest (ut ex *-ls-*), sed cum in ceteris linguis thema **olno-* inveniatur atque *ln* in linguis celticis *ll* fiat [2]), optimo iure *oll* ab *olno-* repetimus [3]).

3. Latissime patet forma thematis *al-*. Itaque habemus:

a. palaeohib. *al* gl. ultra Sg. 217ᵇ14 ex **ala-* vel **alo-* (+ x) ortum. Idem *al* occurrere opinor in *al asbert* I. T. I 119, 28 sq. ‚ultra (hoc) dixit' h. e. ‚praeterea dixit', est enim hoc *alasbert* LU. = *robui dano nī ali acci beus* Egert. ‚erat alia res ibi praeterea'.

b. palaeohib. *ala*, *ind-ala*, mediae hibernitatis *indara*.

α) ‚alter, unus e duobus, alteruter': *indalafiacail* ‚alteruter dens' Inc. Sg.; *tairissem indalarainne cen diall* ‚alterutram partem (compositi) sine declinatione persistere' Sg. 74ᵇ7; *arambē indalarann cendiall* ‚ut sit alterutra pars sine declinatione' Sg. 74ᵇ6; *indala .c* ‚alteram c' Sg. 205ᵇ5; *issī indalachiall* [4]) ‚haec est altera significatio' Ml. 56ᵇ31; *ishe inso indalammod* ‚hic est alter modus' Ml. 45ᵇ11; *ised inso tosach indalasalm dognither duntsalmso laebreu* ‚hoc est initium psalmi alterius, qui efficitur a Hebraeis ex hoc psalmo' Ml. 27ᵈ2; *is annsin rolabair indala crochaide* ‚tunc alter crucifixorum dixit' Atkinson P. and H. 2883 = LB. 162ᵇ); *dofrecair indala crochaide* ‚alter crucifixorum res-

[1]) Sitne *ol* nostrum idem atque *ol* ‚ait, aiunt' (ZE. 504) incertumst. Quae opinio tamen, quamquam incerta, melior est quam Whitleyi Stokes etymologia (Urcelt. Sprachsch. 274): vide, quae Thurneysenus (I. F. VI Anz. 194) dixit.

[2]) ut palaeocambr. *coll* ‚luscus, cocles', hib. *coilleadh* ‚caecatio', *goll* ← **coll* ‚caecus', scr. *kāṇá* ‚id.' comparato; thema verbale hib. *-illi-* ≐ **pelnī-*: slav. *plěnъ*.

[3]) Ascoli Gloss. CXVI comparat *ol* atque *indoll* cum vocabulo *oll* ‚amplus, magnificus' = πολλός ≐ **polno-s*. Non recte, *ol*, *indoll* enim nunquam, *oll* adiectivum saepe *h-* habet.

[4]) cod. *indalachail*.

pondit' ib. 2885; *indalasār* ‚alterutrius vestrum' Trip. Life 158 (= Rawl. B. 512 fo. 18^{b}1), cf. quae de *sār* Whitleyus Stokes Urcelt. Sprachsch. 324. I. T. II 1, 141 protulit; *ar isē roalt indaraningin* ‚ille enim educavit alteram filiam' Hogan Latin lives 27 (= Egert. 97 .

β) numeralis vice fungitur, ‚secundus, alter': *issī indalagobēlinso domimmuirc* [1]) Wb. 23^{b}33 (post *ished cētmus asaccobor limm fēin* Wb. 23^{b}31); *alarann deac brotto* ‚duodecima pars momenti' Bedae Crl. 18$^{1}/_{2}$ ^{d}; *indala n-ainmm dēc* ‚duodecimum nomen' Corm. s. v. hia; *indala descipul l xx. at* ‚septuagesimus secundus discipulus' SM. 20; *indala descipol dēc* I. T. III 1. 192. 24 (= BBallymote 261^{b}); *indala fer dec* Atkinson P. and H. 2803 (= LB. 162^{c}); *indala aithne* ‚secundum praeceptum' ib. 7319 (post *inchet aithne* ; *indala* 'secundus' RC. XV 72 (= Eg. 93 fo. 30^{b}2); *atracht Jsu indalafecht isin pelait* 'Jesus iterum intravit in palatium' Atkinson l. c. 2638 (= LB. 160^{b}); *indara* formae exempla afferre supervacaneum est.

Nota. Eodem modo etiam *aile* usurpatur: *indaile* gl. secunda Bedae Crl. 31^{c}3; *aile dec* ‚duodecima (dies, pars)' SM. 78. 234; *VII mad rann cethorchat aili deac brotto* gl. quadragesima septima pars duodecimae partis momenti Bedae Crl. 18$^{1}/_{2}$^{d}. Igitur *ala = aile.*

γ) in enuntiati correlativi parte priore. Sequitur

αα) *aile* ‚alter—alter': *nicoir dīdnad dondalalucht* et *troscud dondlucht ailiu* ‚non iustum solacium alteris et tribulatio alteris' Wb. 16^{c}20; *fiadach lassandalalin* [2]) 7 *tir frecur ceill tassinlīn aile* ‚venatio apud alteros et agricultura apud alteros' Ml. 137^{c}1; *fidhbadh indalaleath* [3]) *di.... machaire an leath aile dhe* ‚alterum latus erat silva.... alterum planities' RC. X 72 (= YBLec. col. 385); *isindara leith don tigh... isan leth naile* ‚ab altera parte domus... ab altera' RC. X 64 (= YBLec. col. 384); *dorigne indara clam atlugud budi do Dia, dimmdach imorro in clam aile* ‚leprosorum alter gratias egit Deo, alter vero ingratus extitit' Hogan Lat. lives 82 sq. (= BLism.); *fuath delbi isindara cīnd de* 7 *uball argait forsin cind aile* ‚in altero eius fine figura et in altero pomum argenteum' Hogan ib. 83 (= BLism.); *rotriall indara latrand a bērm ōthuaig, rothairmisc in latrand aile* ‚latronum alter securi feriturus erat, alter prohibuit' ib. 90 (= LB.); *sruth Ligir dondara taeb di, carrac mōr donleth aile* ‚ab altera eius parte Liger fluvius, ab altera rupes magna' ib. 92 (= LB.); *cend Guill for indara cualle* 7 *da cend Gairb Glinni Rigi arin cuailli aile* ‚Galli caput in altero palo, Garbi G. R. duo capita in

[1]) ‚Haec sunt alterae angustiae coartationis meae', cf. Wh. Stokes Wb. Gl. ad l.

[2]) cod. *lassandalīn.*

[3]) cod. *indaleath.*

altero' RC. XIV 428, 29 (= LL. 111[b]); *indara sūil.... intsūil anaill* RC. XIV 404, 9 (= LL. 108[a]); *indara fecht... infecht naile* ‚tum—tum' RC. XV 182 § 22 (= R. 90[b] 2); *indara fecht* 7 *in fecht aile* RC. XV 145 (= BLec. 494[b]); *indara fecht... in fecht naill* I. T. I 173, 1 sq. et 16 sq. (LU. 27[b] et LB. 254[a]) et ita saepissime.

ββ) sequitur *alaile, araile*: *hūre doroigu indalafer cenairilliud* et *romiscsigestar alaile* ‚quia elegit alterum sine eius merito et odio habuit alterum' Wb. 4[c]16; *islēir dorigni indalalestar; isdīnnimu dongnī alaill* ‚conspicuum fecit alterum vas, vilius fecit alterum' Wb. 4[c]32 et 33; *indala leth de crīn* 7 *araile ūr* ‚dimidium eius ex materia viridi, alterum ex arida' Hogan Lat. lives 11 (= Eg. 97); *rodallad indaro fer* 7 *robaccad araili* ‚alter caecatus est, alter claudus factus' RC. X 218 (= Eg. 1782 fo. 72[a]); *rogab in nert indara fine for aroile* ‚familiarum altera alteram superavit' RC. XVI 80 (= R. 124[b]2). Et ita in media hibernitate saepissime.

δ) apposito *āi* ‚eorum' semper *indalanāi* sonat, significatio itaque eadem atque formulae *indala di, indara de*, cuius exempla supra sub γ) allata; praeter enuntiatum correlativum raro usurpatur, quod quidem facile intellegitur.

αα) non in enuntiato correlativo: *is indalanai* gl. (in) alterutrum Ml. 16[c]14; *in indalanai* gl. utrum horum I. T. II 1, 157.

ββ) sequitur *aile: indalanāi* (*hoc*)... *indaile* Taur. 120; *isdochu indalanāi oldaas anaill* ‚verisimilius unum quam alterum' Wb. 4[b]24; *ised inso indalanai, ised inso anaill* ‚hoc est alterum, hoc alterum' Ml. 14[c]1 et 2;

γγ) sequitur *alaile, araile*: *ambuith immallei dūs inrīctar indalanāi trialaile* ‚eos (sc. virum atque mulierem) una esse, si forte sanetur alter eorum per alterum' Wb. 10[a]4; *ciathela indalanāi niepil alaill* ‚quamvis intereat alterum eorum, non interit alterum' Sg. 30[a]3; *indalanāi antūaid alaile andess* ‚alter a septentrione, alter a meridie' Sg. 67[b]22; *intairdērgud arrudērgestar dia togu indalanāi* per misericordiam *damnad alaili* per debitum iudicium ‚propositum, quod deus proposuit, electio alterius eorum per m., damnatio alterius' Wb. 4[c]13; *ri side Muman indalanai* 7 *ri side Connacht araile* ‚alter eorum rex deorum terrenorum Mumuniensium, alter Connachtorum' I. T. III 1, 258, 8; similiter ib. 235, 11; *indalanai brat ūaine impe... alaili brat corcra* ‚altera earum amiculum viridum circa se... altera purpureum' I. T. I 208 1 (= LU. 44[a]); *atat dī cloich and, lecht Con indaranōi, lecht Cethin aroile* ‚sunt ibi duo lapides, alter eorum Canis monumentum, alter Cetheni' RC. XV 281 § 14 (= R. 90[b]2); *indaranūoi a Temraig soir* 7 *aroile a Temraig siar* ‚alter eorum in oriente a Temoria, alter in occidente' RC. XV 281 § 10 (= R. 90[b]1); et ita in media hibernitate saepissime.

Nota 1.

Cum supra sub γ) et δ) exempla formularum *indala (de) — aile (de)*, *indala — alaile (araile)*, mediae hib. *indara — aile*, *indara — aroile* et formularum *indalanāi — aile*, *indalanāi — alaile (araile)* congessissemus, placet syntaxeos causa formulas aliquot paulo mutatas afferre.

arbā dūn dosom... noslocad indala suil... dotēirged indalanāi immach ‚fuit illi artificium, ut alterum oculum (in cavum) detorqueret, alterum longius erigeret' I. T. I 207, 1 sq. (= LU. 43[b]); *rosecca a lamh uasa 7 rocrap lamh indalanai* ‚arefacta est eius manus supra eum et riguit manus alterius' Hogan Lat. lives 75 (LB. et BLism.). Similiter apud Romanos unum ‚alter' omittitur.

Nota 2.

I. T. I 266, 7 sqq. (= LU. 103[b]) legimus *na rīg ocus na toisig isindarna leith im Concobur ...ind rigna immorro isind leith araill* ‚reges et principes in altera parte (domus) circa C., reginae vero in altera'. Ernestus Windisch Gloss. p. 636 *insindara n-ai* legere maluit. Mihi alterum exemplum formae *indarna* quidem praesto non est, sed neogael. *darna* ‚alter, alteruter' (iuxta *dara* ‚alter, secundus') comparato dubitaverim an falsa sit. Origo formae sane est *isindaranai = isindar(a)na*.

ε) cum *aile* compositum, itaque *alaaile*. Sing.: *alaaile aidme ceuldae* gl. alterius musici instrumenti Ml. 51[c]5. Plur. nom. ‚alii, alia; quidam, quaedam; aliqui, aliqua': *ataat alaaili interiecta and itcoitchena docach ceniul* ‚sunt aliae interiectiones hic communes cuivis generi' Sg. 10[a]1; *etir indobre*thir *sechissī 7 rems*uidigud *mādodrumenatar alaaili nombetis in oen rainn insce* ‚inter adverbium, quatenus est tale, et praepositionem, si putaverunt quidam ea in una orationis parte esse' Sg. 27[a]18; *cenn cridi 7 alaaili rēta olchena* ‚caput cordis et alia praeterea' Sg. 11[b]5; *alaaili diib hī remthechtas* ut praepositio — *alaaili dano it coitchena eter remthechtas* et *tiarmoracht* ut hic ‚quaedam (= altera) ex iis in praecedentia ut praepositiones, quaedam (= altera) vero sunt communia et in praecedentia et in subsequentia ut hic' Sg. 215[a]1; *alāaili aidme inchiuil* ‚alia instrumentorum musicae' Ml. 89[a]9; gen. *isfochētbuid alanaile beos inso* ‚est opinio quorundam porro haec' Sg. 201[b]15; *alanaile* gl. reliquorum Ml. 37[a]21; *issī cētbaid alanaile autsin* ‚haec est opinio quorundam (= aliorum) hic' Ml. 36[a]1; *amal alanailendoine* gl. ut caeterorum (hominum)' Ml. 54[a]21; *tarcenn alanaile* gl. aliorum vice Ml. 95[b]9; acc. *cenmathā dobre*thir *7 alaaili* ‚excepto adverbio atque aliis (partibus orationis)' Sg. 71[b]17; daua *asmaith lialaailiu and* ‚Daua, quod est bonum hic secundum alios' Sg. 32[b]5.

Exemplis congestis formam vocabuli *ind-ala* excutiamus. Atque hic multae quaestiones oriuntur. Quaeritur primum, cur semper feminina ar-

ticuli forma usurpetur — quo factumst, ut postea non *ind-ara*, sed *in-dara* divideretur atque hodiernum *dara* extiterit —, nunquam *int-ala*. Quamquam formam nominativi sing. masc. *int-ala* olim in usu fuisse, probat hodiernum Mumuniense *intara* [1]). Si praeterea hoc teneamus, Mumunienses solam hanc formam *tara* pro aliorum Hibernorum *dara* adhibere, continuo res clara fiet: utraque forma analogiae vi alterius locum obtinuit. Quae analogiae potestas cum eo cohaeret, quod *indala* indeclinabile est, vel ut cautius loquar iam in lingua palaeohib. indeclinabile fieri coeptum est.

Iterum quaeritur, cur hoc vocabulum indeclinabile sit, in quemnam sonum ceciderit atque quaenam forma eius pristina fuerit. Grammaticae Celticae auctores aliique *ala*, *ind-ala* scribunt, Ernestus Windisch solus in Lexico *ind-ala n-*, cum in Grammatica numerale *ala*, *ind-ala* scribat. Hodiernum *an dara* (hibernicum et scoticum) nullam consonantis vel vocalis sequentis mutationem efficit, quod cum vetustiore usu prorsus consentit. Nam quod in codice Ml. 45[b]11 *ishe inso indalammod* inveniatur, signum *m* durae vocabuli *mod* esse possit, non autem vestigium *n* exeuntis, vocabulo *indala* propriae. Nihilominus tamen vetustiorem formam vocabuli *alan* fuisse admodum quam probabilest. *Indala* enim vetere cum genetivo plur. *āi*, *ae* ‚eorum' [2]) coniunctum semper *indalanāi* (*indalanae*) sonat, quod certe haud temerariumst. In locutionibus quidem *cechtar āi*, *nechtar āi* ut in *indalanāi* similis *n* inseritur, ita ut *cechtarnāi*, *nechtarnāi* formae pervulgatae sint [3]), at tecum reputa: pronomen *āi* (*ae*) praeter has formulas necubi *n* vestigia habet nec habere potest, cum nunquam in fronte aliud quidquam quam vocalem habuerit (cf. quae de origine harum vocalarum Carolus Brugmann Grdr. II 778 n. disputavit). Si igitur in formulis supradictis *nāi* (*nae*) invenitur, necesse est alicunde — e fine vocis praeeuntis dico — accessisse. Reputa iterum: formula *indalanāi* semper *-nāi* (*nae*) exhibet, nunquam *-āi*, cum *cechtar āi* adhuc in libris inveniatur; confer praeterea *isdilmain ndochechtar nhāi* ‚licet utrumque' Sg. 215[a]2, ubi scriptum *nhāi* declarat, scribae etiamtum, quid *n* esset, oluisse. Adde, in *cechtar* atque *nechtar* nullam *n* unquam in fine fuisse. E quibus omnibus colligo, frequens in formulis commemoratis *nāi* (*nae*) pro *āi* (*ae*) in ipsa formula *indalanāi* extitisse atque vocabuli *indala* formam propriam **alan* fuisse. Cum **alan* nomini praepositum formulam grammaticam faceret, *n*, quae initio videlicet semper

[1]) Atkinson P. and Hom., Gloss. 628 s. v. dara.

[2]) Formulis *indalanāi*, *cechtarnāi*, *nechtarnāi* exceptis semper possessivi vice fungitur, sicut *āi* (*ae*) sing.

[3]) *cechtar āi* Inc. Sg.

inter ambo vocabula sonaret, paulatim *n* mobilis declinationis Hibernicae vel simile quid esse putabatur, ita ut *ala* forma sui iuris extiterit. *n* autem in sola formula sollemni *indalanai* remanserit. Quo modo etiam optime explicatur, cur *ala* iam in lingua palaeohibernica indeclinabile factum sit[1]): **alan* enim, ex **alano-s* ortum, plerosque casus *-n* solius varia affectione distinguebat, ut sing. m. n. nom. **alan* (*n-*), gen.* *alaṅ*, dat. **alan*ᵘ (h. e. *n* positione *u* vocalis pronuntiata), acc. **alan n-*; *-n* itaque omissa ubique *ala* mansit.

Observa thema **alano-* optime cum scr. *árana-* congruere (vide infra p. 398, d).

c) *-la* in *cachla* in formulis *cachlacēin... incēin n-aili* ‚alias—alias, alteras — alteras' vel ‚nunc — nunc': *cach lacēin it* masculina *in cein naiti it* feminina ‚alias sunt m., alias f.' Sg. 62ᵃ4; glossatur ‚nunc — nunc' (‚modo — modo') in Ml. 40ᵇ8; 107 4 et 6; 108ᵈ11 et 13; 116ᶜ5 et 6[2]); similiter *cach lasel... insel aile* ‚modo... modo' Wb. 15ᵈ9; *cachla tan... tan aile* LU. 3ᵇ23. Cum aliis substantivis coniunctum: *cachla fers... infers aile* ‚alter versus... alter' Ml. 40ᶜ16; *cachla focull... anaill* ‚altera vocula... altera' Ml. 24ᵈ30. Per se positum: *caclacein* Ml. 92ᵈ12 =‚interdum'; *cachla fecht* ‚every second time' Rc. XVII 8 (= Rawl. B. 488 fo. 4ᵇ1).

-la igitur idem significat atque *ala: cachla* + nomen — nomen + *aile* = *indala* + nomen — nomen + *aile*. Itaque Ernestus Windisch Lex. s. v. la haec protulit: „*la*... steht für *ala*", Henricus Zimmer autem KZ. XXX 69 sqq. locutionis originem usum uberius excussit. Cuius sententiam amplector atqua breviter repeto: **cachnalacéin* → **cachnlacēin* → **cachllacēin* → *cachlacēin*. Holgerus Pedersen bene me monet, eodem modo *chum* e palaeohib. *dochum* ortum esse; confer infra (p. 406, ε) allatum *rall* ← *arall* aliaque multa. Hodiernum *la* Hibernis idem est atque praepositio *la*, quo factumst, ut etiam significatio paulo mutata sit, quod mecum H. Pedersen benigne communicavit quodque iam prius factumst (cf. H. Zimmer l. s. c.).

d) *alltar* ‚ille, ulterior' (non ‚alter', sicut Ernestus Windisch Lex.): *ocunimdegail aramainsib inchentair* 7 *arphein inalltair* ‚ad servandum me a vanitatibus huius mundi et a poenis ulterioris h. e. futuri' Gildas Lor. 147; *ll* nota est *l* non aspiratae, itaque *alltar* cum latino *alter* coniungendum, suffixi non forma sed gradu dissentiens, cum lat. *alter*

---

[1]) exceptis accusativo sing. et genetivo plur. *ala n-*.

[2]) solos eos locos codicum Ml. et Sig. citavi, quos Henricus Zimmer KZ. XXX 69 non habet.

a forma **al tero-* deducendum, hib. *alltar* autem ab **al-tro-* (non **al-toro-*), quae forma etiam in lat. *altrinsecus* occurrere videtur. Prorsus idem themast hibernici *alltar* atque osci a l l t r a m ‚alteram'. Quod thema non solum in lingua hibernica, sed etiam in britannicis dialectis in usu fuisse videtur: cambr. *alltra* ‚ultra' [1]).

In media hibernitate *alltar* substantivum (masc.) extitit significatione paulo mutata, vel potius arctius definita: (Roberti Atkinson verbis utor) „*alltar* m. yon side of the country, the wilder parts (opp. *ceanntar* the nearer part): *i n-aigēan alltair* into the depth of the wilderness; *ō aigēan alltair an uilc* back from the wild wastes of sin", vide locos apud Robertum Atkinson, Keating Lex. Quae perbene ad sententiam scr. vocabulorum *āraṇa- āraṇya-* quadrant atque opinionem meam de illorum origine valide comprobant (vide I. F. III 273 sq).

Ab *alltar* derivatum est *alltarach* ‚ulterior', ut *centarach* a *centar* [2]): *altarach* .i... *frie anall* gl. ultra Sg. 71^{b}1 (vide infra sub e, α); *in leath n-altarach* RC. XIV 256 (= Eg. 93 fo. 26^{a}1); *inleth n-alltarach* RC. XV 68 (= Eg. 93 fo. 30^{a}1).

e) *all*, quod per se non usurpabatur nisi cum *an-* atque *t-* compositum. Itaque habemus

α) *anall*, quod ab omnibus minus accurate ‚illinc' vertitur, cum sit proprie ‚ex ulteriore parte huc' (‚von jenseits her, -hieher, herüber'), quae significatio saepe transit in ‚citro (vel ‚citra' quaestioni ‚quo' respondens), adhuc, supra'; saepissime autem = germ. ‚her'. Videas exempla.

altarach .i. *frie anall* gl. ultra Sg. 71^{b}1 (cf. *centarach* .i. *frie desiu* gl. citraque Sg. 71^{b}2), ubi praepositio *fri* cum suo accusativo personae vel rei loco designando servit, a quo partes ulterior vel citerior definiuntur; vide in exemplis sequentibus passim; *inna huilisa asrubartmar ānāll* ‚omnia quae diximus hactenus' Wb. 8^{d}26; *cosse anall* ‚hactenus'

[1]) Owenus Pughe; Silvanus Evans Lex. nullum exemplum attulit.

[2]) Hic paucis de *centar, centarach* ago. *Alltar; al* ‚ultra' = *centar: cen* ‚cis' (*cen*: Sg. 217^{b}8; 217^{b}11; *centarach*: Sg. 71^{b}2; 39^{a}18; 39^{a}19; 39^{b}12). Pertinent haec vocabula ad notum thema pronominale **xi-*, cuius locativus est hib. *cē* ‚citra' ← **kei* (Windisch Lex. s. v.; Brugmann Grdr. II 769. Stokes Urcelt. Spr. 74). Itaque *cen* ← **ki-no-*: got. *hina* ‚hunc', *centar* autem = got. *hindar*. Got. *hindar*, germ. (ahd.) *hintar, hintir*, norr. *hindri*; got. *hindana*, germ. *hintan, hintana* alia significationis (‚ultra, post') atque formarum scand. *handaer, handar-* causa a themate **xi-* (**xio-*) secreta sunt. Non recte. Ad significationem confer germ. (ahd.) *hina* ‚von hier fort, hin', quocum cohaeret hib. *cen* ‚sine' = *cen* ‚cis' (cf. Sigm. Feist Got. Et. nr. 268); item hib. *cīan* ‚remotus, ultra' ab *cē* derivatum atque ipsum *cē* ‚hic; ultra'. *I* vocalis autem in *hindar* et cet. est vetus *i*, non *e*. Quod ad palaeogutn. *handar-*, palaeodan. *handaer* spectat, sane cum lat. *contra* comparanda (Noreen Abriss 138) sed a got. *hindar* secernenda.

Wb. 7[d]9, accurate ‚bis hieher von dort an'; *briathra na salm anall* ‚verba psalmorum adhuc h. e. superiorum' Ml. 26[c]6; *gnīm dosom innach naile innunn 7 iscōsad doṡuidiu gnīm onach ailiu foir sem anall* gl. transitivum, ‚actio eius erga alium quem (ad litt. ‚erga alium quem ultro', germ. ‚gegen Jemand anderen hinüber' = ‚gegen Jemand anderen hin') et huius passio est actio ab alio quo erga se (ad verbum: ‚erga se citro', germ. ‚gegen ihn herüber' = ‚gegen ihn her') Sg. 209[b]12; *cōsad intesi* ab alia *nodgnī anall* ‚passio in (erga) eam ab alia quae facit id citro h. e. in eam' Sg. 209[b]22: *frimuir robur anall* ‚ultra usque ad mare rubrum' Ml. 124[c]24, *glend lūn di thenid fris anall* ‚vallis igne plena citro eam (terram)' (ad verbum ‚bis zu der Linie, welche von jenseits nach diesseits überführt') I. T. I 184, 10 sq et 24 sq (= LU. 29[b] et LB. 255[a]); *attā dano mur tened fri tīr inna pīan anall* ‚murus igneus citro terram poenarum' I. T. I 189, 15 et 30 sq (= LU. 30[b] et LB. 255[b]); *tar muir anall* ‚über das Meer her' Hogan Lat. lives 2 (= Eg. 97), eodem modo *anall* ‚herüber' (e Scotia in Iverniam) I. T. II 1, 178, 128, quocum confer neohib. *thāinic anall an mhuir* ‚er kam über das Meer her' RC. XIV, 129; *hi lothur bic anall üt* ‚in parva illa cymba (quae) huc (appropinquat)' RC. X 52 (= LU. 25[b]); *cona dīchtheth carpat friae disīu nach anall* ‚(Cuchulin in medio flumine truncum magnum posuit) ita ut nullum essedum transire eum potuerit vel ab citeriore vel ab ulteriore parte' (‚weder von diesseits hin noch von jenseits her') LU. 58[a], quod exemplum optime usum vocabuli illustrat. Eandem vim vocabulum usque ad hoc tempus servavit, confer scot. *a nall, nall* ‚to this side, hither, toward us, in our direction' (M'Alpine); hib. *anall* ‚over to this side' (O'Donov. Gr. 264), ‚from beyond, hither' O'R.

In formulis ‚ultro citroque, ultra citraque' significantibus: *siū ocus anall*, ad litt. ‚hic et illinc (citro)' I. T. II 2, 25, 135 (= LB. 206[a]); *immon crand siu 7 anall* RC. X 54, XXIII (= Eg.), quod = *immon crand immacūaird* LU. 26[a] (ibidem) ‚circa arborem circumcirca'; *adīu 7 anall* ‚hinc et inde' LU. 127[a]15; *innunn 7 anall*; *anunn 7 anall* ‚ultro citroque': *robāi fe innund*[1]) *7 fe anall in dūsin* ‚fuit saevitia ultra citraque in loco illo' RC. XIV 426, 46 (= LL. 111[a])[2]), hodiernum *anonn agus anall* (O'Don. Gr. 264) ut *agus dobhī an long fā anāmsoiu ameadhōn nā fairrge, dā teilgean anunn agus anall agna tonnaibh* ‚τὸ δὲ πλοῖον ἤδη μέσον τῆς θαλάσσης ἦν, βασανιζόμενον ὑπὸ τῶν κυμάτων' Ev.

[1]) cod. *nund*, quod Wh. Stokes, nescio cur, corrigit.

[2]) *fe* ‚ira saeva' convertit nunc Stokes (RC. XIV 441) glossa *fe* .i. *ferg* H. 3. 18 p. 79 col. 2 nisus, cf. RC. VIII 64.

Mat. 14, 24; scot *an nunn is a nall* ‚hither and thither, across and back again' (M'Alp.) vel *null 's anall* [1]), in dialecto Monapiae insulae *noon as noal* ‚id.'. Confer etiam: *camba har diairmidi leo alliu 7 anall* ‚ita ut strages maxima eorum hic et illic fieret' ZfcPh. I 264, 33 (= BLism. 81[a]1). Idem significat *ille 7 innunn* vel *innunn 7 ille*, vide exempla apud Grat. Ascoli Gloss. LXXXVII, confer praeterea: *ba fe ille 7 ba fe innund immorro in comrac* LL. 115[b]40; *ba fe ille 7 innun in comruc sin* LL. 407[b]37 et cet.

Anall etiam temporalem sententiam habet. Proprie mea quidem opinione vocabulis, quae iam per se tempus indicabant, addebatur, ut terminus, ex quo vel ad quem aliquid fieret, definiretur; comparandum igitur germano ‚her' in locutionibus ‚es ist lange her' et similibus. Exempla: *o chēin moir anall* ‚multo ante', locos vide apud Rob. Atkinson Gloss. s. v. anall et cēan; *airgeint ata o aimsir Dēicc anall* ib. 1064 (= LB. 190[a]). Falso igitur Rob. Atkinson ipsum *anall* ‚of yore, long ago' convertit, cum in allatis locutionibus certe terminum tantum ex quo simulque ad quem designet. Sed ex hoc proprio usu revera simplex *anall* = ‚olim' vel ‚antiquitus' extitit ut I. T. III 1, 187, 9; RC. XVI 16.

Quam opinionem comprobat locutio *osin inall* ‚ex quo' RC. XVI 137 (= BLec. 485[b]), idem significans atque *osin alle (ale)* ‚seither, von jener Zeit an' [2]).

De forma vocabuli *anall* quaestio instituenda est. Compositum esse cum *an-* auctores Grammaticae Celticae viderunt atque scilicet quivis videt, cum res plane perspicua sit. „In pluribus (adverbiis loci) AN praemittitur, principio sine dubio (sicut lat. *a*) motionem a loco factam significans, ut hodie quoque sibi opponuntur *anuas*, deorsum, et *suas*, sursum, *anīos*, ab inferiore parte, et *sios*, in inferiorem partem (O'Don. Gr. p. 264 sqq.), in multis tamen imminuta illa significatione". (ZE. 611). Itaque habemus *an-īuas* ‚desuper', *an-īs* ‚ab infra', *an-echtair* ‚extrinsecus', *an-īar* ‚ab occidente', *an-air* ‚ab oriente', *an-dess* ‚a meridie', *an-tūaid* ‚a septentrione', quorum exempla apud ZE. l. c. et in lexicis congesta. Non obliviscendum, adverbia illa eodem quo *anall* modo cum praepositione *fri* coniungi, ut *fri grecia anīar* et *fri etāil anāir* gl. Illyricum .i. regio inter italiam et graeciam Wb. 6[d]18. Alteram vocabuli partem, *-all* dico, ad thema nostrum spectare, iam ZE. intellexerunt *ol* praepositionem atque *indoll* ‚ultra' comparantes. Quae opinio argumentorum non indiget. Quod ad *an-* attinet, Whitleyus Stokes (Urcelt.

[1]) *null* analogiae vi ex *nunn* ortum.

[2]) cf. etiam neohib. *osin amach* ‚ἀπὸ τότε' Ev. Mat. 4, 17; *ō an nāir sin amach* ‚ἀπὸ τῆς ὥρας ἐκείνης' ib. 9, 22 et cambr. *allan* infra p. 403, ô.

Sprachsch. p. 4) etymologiam tentavit neque hoc fortuna adversa, coniungit enim particulam cum corn. arem. *an-* in formulis corn. *anoδo* ‚ab eo', *aneδi* ‚ab ea', *aneδe* ‚ex eis', arem. *anezaff* ‚de eo', *anezy* ‚de ea', *aneze* ‚eorum', atque cambr. *ona-* in *onadunt* ‚ex eis'. Itaque forma pristina germ. (ahd.) *fona*, *fon* ‚ex' et palaeosax. *fana*, *fan*, *fon* comparatis **po-no-* (= germ. *fana*, *fan* = cambr. *on-*) et **pə-no-* (= germ. *fona*, *fon* = hib. brit. *an-*) [1]).

-all ipsum nullus dubito, quin sit ab *alno-* repetendum.

β) *tall* proprie ‚ultra' significat (quaestioni ‚ubi' respondens), vi debilitata saepe ‚illic' vertendum. Saepissime autem nominibus adiungitur atque pronominis ‚ille (iste)' vim habet.

Exempla: *isintsalm tall iar* David ‚in illo psalmo secundum D.' Ml. 58ª11; *intithall* gl. ille [2]) Sg. 197ª9; *nīnchruthhīthall* ‚non illo modo' Wb. 26ᵇ13; ‚atque — Grat. Ascoli verbis utor — ex hac constructione coalescente *ī* (*hī*) *‚ithall'* (Gloss. XXII): *hithall* gl. id temporis Ml. 18ᶜ13; 78ᵈ4; *hithall* .i. *is ind aimsirsin tall* gl. id temporis Ml. 23ᵈ10, similiter Ml. 26ᵇ7, 30ᵇ17; *intsarra thal* ‚illa Sara' Taur. 62; *intaisceltai tall* ‚exploratores illi' Taur. 130; *indnaithir* [3]) *humaithe thal* ‚serpens ille aheneus' Taur. 129. Fidelius atque clare vis pristina conservata in his exemplis: *corrabi thall immedōn na cathr*ach ‚(Cuchulin extra oppidum fuit atque tanta vi oppidi muros transiluit) ut ultra in medio oppido fuerit [4]) I. T. I 299, 20 (= LU. 112ª); *condesetar thall isin Craebrūaid* ‚(Ulati ludorum campo deserto) ultra in C. consederunt' [5]) I. T. I 301, 9 (= LU. 112ᵇ); similiter I. T. I 213, 15 (= LU. 46ᵇ); *don taig uut tall* ‚ad illam domum ultra sitam' RC. X 218 (= Eg. 1782 fo. 72ª); *is ulchach infer ud amh adchīusa thall* ‚barbatus est vir ille, quem ultra conspicor' RC. XV 63 (= Eg. 93 fo. 28ᵇ1).

In formulis: *siu* 7 *tall* ‚hic et illic' (h. e. ‚in hoc psalmo et in illo supra posito') Ml. 72ᶜ9; *siu nā tall* ‚hic non illic' (h. e. ‚in hoc mundo non in futuro') Wb. 3ᵈ17; *siu* et *tall* ‚in hoc mundo et in futuro' Wb. 28ᵈ1; similiter opponuntur alterum alteri *sund* ‚hic' et *tall* Fēl. p. CLXXXV 24; cf. supra p. 399 *siu* 7 *anall*. In libris medii aevi ecclesiasticis saepissime *tall* = ‚in mundo futuro' usurpatur, vel per se positum vel cum *siu*, *abhus* coniunctum, cuius usus exempla vide apud Rob.

---

[1]) Aliter Stokes l. c.; cf. Persson I. F. II 215.

[2]) francogall. *celui-là* a viris doctis comparatur.

[3]) cod. *-naithr*.

[4]) fuit enim antea, priusquam saltum dederat, ‚citra' oppidum.

[5]) fuerunt enim antea ‚citra' palatium. Minus accurate itaque Ernestus Windisch vel ZE. vel palaeohib. exempla sequens germani ‚dort' vim vocabulo *tall* tribuit.

Atkinson P. and H. Gloss., Keating Gloss. Male tamen ille significationem ‚in mundo futuro' sic explicat: „‚then', of time to come = ‚in the next world'", est enim mundus futurus nihil aliud homini vivo quam ‚ultra' (cf. germ. ‚Jenseits, das bessere Jenseits').

tall ad tempus quoque describendum usurpatur estque ‚tunc, olim' (cf. *anall* supra p. 400c: Ml. 82ᵃ8; vide exempla apud Rob. Atkinson P. and H. Lex. Quo modo convertendum puto *marb Ailill tall focētoir* ZfcPh. I 105, 5 (= Edinb. MS. XL p. 4) — *marb A. tall* ib. 105, 27 sq (= H. 2. 17 p. 176ᵃ), quod Cuno Meyer ita interpretatust: „Forthwith A. dies yonder (in the house)", at converte ‚Tunc' vel ‚tum (h. e. ubi primum Conallus currum ascendit) continuo A. mortuus est'.

Neohib. *thall* ‚ultra', ut *aran dtāobh thall do Jordān* ‚πέραν τοῦ Ἰορδάνου Ev. Mat. 4, 15; *ō tāobh thall do Jordān* ib. 4, 25. Quocum confer *dul don tāoibh oile* ‚ἀπελθεῖν εἰς τὸ πέραν' ib. 8, 18; *don tāoibh eile* ib. 8, 28.

Scot. *thall* adv. ‚over, on the other side, beyond, abroad; adj. yon, yonder: *am baile ad thall* ‚yonder town' (M'Alp.); ‚beyond *thall, air an taobh thall*' (M'Alp.); *thallad* ‚yon, yonder' (M'Alp.).

Idem *t-* invenitur et alias: *tūas* ‚supra', *tīs* ‚infra', *tair* ‚in oriente', *tīar* ‚in occidente'[1]. cf ZE. 612. Ascoli Gloss. XXIV. LXXVIII. Windisch Lex. Quid autem haec *t-* sit, nescio.

γ) Ab *anall* derivatumst *an-allana* (raro *in-allana*; confer supra p. 400 *inall* iuxta volgatum atque vetus *anall*)[2], quod vocabulum a Wh. Stokes Three Hom. Index ‚aforetime', a Rob. Atkinson Lex. ‚before, in time past' convertitur. Parum accurate atque ipsi viri docti in contextu aliter ut *coroguider arna haiib rochretset anallana 7 cretfit iarum hi Crist* ‚till I pray for those who have believed heretofore and who will hereafter believe in C.' Atkinson P. and H. 1415 (= LB. 193ᵇ); *cech oen roshaebais anallana o drūidecht, apair friu innosa conid brēc innī roraidis* ‚tell now everyone whom thou didst mislead heretofore by thy wizardry that thy words were false' ib. 2244 sq (= LB. 177ᵇ); *daig corbat mac Dē innosa, dēis do beth oc diabul anallana* ‚for thou art now a child of God, after having belonged hitherto to the devil' ib. 2247 sq (= LB. 177ᵇ), atque ita semper cum vocabulis *iarum* ‚postea', *innossa* ‚nunc', *indiu* ‚hodie', *o sund immach* ‚inde ab hoc tempore' oppo-

[1]) *tair* et *tīar* non ita saepe usurpantur, nam pro illis *anair, anīar* dicebantur, h. e. ‚ab oriente' = ‚in oriente', Cf. germ. westlich et cet.

[2]) quia *in-* (articuli, praepositionis et cet.) in media hib. *an-* factumst, hic pro vetere *an-* scriba *in-* scripsit.

nitur, vide exempla apud Rob. Atkinson. Solum autem prolatum revera saepissime ‚olim' transferendum est. Ut igitur *anall* proprie ‚ex ulteriore parte huc', ita *anallana* ‚ex tempore praeterito adhuc' significat.

Priusquam vocabuli formam in quaestionem voco, de cambr. *allan* dicam.

δ) Cambr. *allan* ‚extra, foras, foris, ex' vocabulum frequentissimum. Exemla aliquot: *ymeun ac allan, emeun ac allan* ‚intra extraque' Leges I p. 26, XI, 9; 330, 31; 332, XXV, 1; *aphan edrych allan* ‚cum oculis foras convertisset' RC. VIII 5 (Hengwrt 59); *ei jam a'i frodyr oedd yn sefyll allan* ‚ἡ μήτηρ καὶ οἱ ἀδελφοὶ αὐτοῦ εἱστήκεισαν ἔξω' Ev. Mat. 12, 46; proverbium (a Silvano Evans allatum) *allan o olwg, allan o feddwl* ‚aus den Augen, aus dem Sinn'. Verbis postpositum = lat. ‚ex-, e-' ut *bwrw allan* ‚eicere', cuius usus exempla afferre inutile est. Item locutionibus, quae tempus describunt, additur atque latini ‚abhinc' vim habet. ut *oj deudec mlwyd allan* ‚inde ab eius duodecimo anno' Leg. I p. 204, XXX, 3; *or oet hunnw allan* ‚inde ab ea aetate' ib. p. 202 sq, 9; *o hynny allan* vel *o hynn allan* ‚ab hoc tempore, inde ab eo tempore', quae formula sescenties occurrit. Saepe ex animi nostri sensu πλεοναστικῶς, ut *o byd marw y mab o ebedeyrblwyd ardec allan* ‚si filius decimo quarto aetatis anno exacto moriatur' Leg. I p. 202, 9. Confer supra p. 400 hib. *anall*, praecipue *osin anall*.

Nota. Iuxta volgatum *allan* perraro *allant* [1]) invenitur, ut *o kalangayaf allant* ‚inde a Kalendis hibernis' Leg. I p. 326, 12 iuxta *o kalangayaf allan*.

Quin cambr. *allan* cum hib. *allana* (in *an-allana*) cohaereat, nemo opinor, dubitabit. Vocabulum cambricum potest esse acc. sg. vel plur. neutrius generis (vel simile quid) thematis *allano-*; quod autem ad hib. *allana* attinet, res satis dubiast, praesertim cum formas palaeohibernicas non noverimus [2]). Potest enim in *allana* alia quaedam forma inesse, sed potest quoque cambr. *allan* vetustior forma esse. Ita enim iuxta palaeohib. *sund* ‚hic' iam etiam *sunda* occurrit, quod post volgare extitit (*sonna*), quod *a* sane (cum iam palaeohib. sit) mihi obscurum videtur. At potest *allana* acc. plur. mediae hibernitatis in *-a* cadens esse, confer *ciana* et similia. Aut cambr. *allan*: hib. *allana* = hib. *dliged*: *dligeda*.

Utcunque est, formatio horum adverbiorum, thema *allano-* = **alnano-* dico, eadem est atque germanorum (ahd.) *hinân, hinana* ‚hinc': *hina* ‚id.', got. *innana* = (ahd.) *innân, innana* ‚intrinsecus': *ina* aliorumque.

[1]) Silvanus Evans formam *allant* neglexit.

[2]) Potest enim v. g. vetustior **allanu* esse, cf. *cetu, ceta, cita* ‚primo'.

Nota. Confer etiam *-na* in hib. *illēna* ‚huc' (Atkinson Gloss.), corn. *alena* ‚inde' (ZE. 619) – cambr. *allena* ‚hic' (ut Leges I p. 16, 22; 122, 25; 328, 18) iuxta corn. *alemma* ‚hinc', cambr. *llema* ‚hic'. Quae adverbia substantivum *lle* ‚locus' continent. Similiter cambr. *yna* ‚tunc', *yno* ‚ibi' = corn. *ena, eno* ‚ibi, tunc' multaque alia.

d) formae vocabuli ‚alius'.

Linguarum indoeuropaearum formas latino ‚alius' respondentes ad thema nostrum pertinere iam pridem (I. F. III 272 sq.) dixeram atque hoc quidem certumst, cum utrumque thema **alt-(e)ro-* et **al-(i)yo-* vere vim eandem habuisset, **al-t(e)ro-* autem plane a themate *al- (: ol-, ōl-)* deductum. De his igitur sermonem serere supervacaneum est. Sed cum celticae vocabuli ‚alius' formae non sint diligenter excussae usque ad hoc tempus atque saepe falsa de eis commenta legantur, paucis de illis disputaturus sum, quod non sine fructu aliquantulo fore spero, certe ne sit cupio.

Duo igitur themata celtica in usu sunt.

α) cambr. *all* ‚alius' = arem. *all* ‚id.' = hib. *all*, quod tamen raro occurrit: *aill ... aill ... aill* (sexies) nom. pl. m. ‚alteri ... alteri' RC. XIV 42, 23 (= LL. 109[a]) [1]); *araill dib* nom. pl. f. ZfcPh. I 266 (= BLism. 81[a]2); *araill* nom. pl. m. ib. 272 (= BLism. 82[a]1) [2]). In compositis

[1]) *aill fir mōir maith dīne aill ingena uaga* Fēl. Jun. 5 (Wh. Stokes apud ZE. ad p. 358) ‚alii viri magni bonum agmen, aliae virgines integrae' (ZE. et Stokes). Ubi tamen fortasse ‚tum — tum' convertendum: rem decernere nequeo, cum Stokesii editionem novam non habeam.

[2]) *remigtir doitt lama neich* [cod. *neith*] *naill gach mer dia meraip* ‚unusquisque eius digitorum aeque crassus atque carpus alius cuiuspiam', itaque gen. sg. m. RC. XIV 450 = *remithir dōit lāma neich aile cach mēr dīa mēraib* I. T. I 301, 19 (= LU. 112[b]); *an fiallach naill* ‚alii heroes' RC. XIV 453, 99, ubi constructio κατὰ σύνεσιν esse videtur, est enim *fianlach* proprie collectivum singulare (cf. ad constructionem et ad pronomen *asbertatar in fianlach aile* I. T. I 300, 22 (= LU. 112[a]); *cotorachtatar in fiallach aile* ib. 39, 20 (= LB. 61[b])). In ambobus his exemplis *naill* indeclinabile esse videtur, quod initio generi neutri proprium post omnium formarum vice usurpare licuit. Et *n-* enim neutrum pristinum arguit, et clara exempla *naill* indeclinabilis inveniuntur et *aile* etiam in media hib. pro omnibus formis usurpatur. Confer *anmunda naill* nom. pl. n. ‚alia nomina' RC. VIII 360 (= LB. 137[a]); *ocus nīfargaib bennachtain 7 nithuc anaill* ‚nec reliquit nec accepit benedictionem ullam' RC. VIII 52 (= LL. 115[a]), ubi Harleianus 5280 *alali* habet, est autem *bendacht* fem.; *intsūil anaill* (acc. sing.) RC. XIV 404, 9 (= LL. 108[a]). *sūil* fem.; *forsin leith naill* ‚ultra RC. XV 298 pro *ailiu*; alia multa in lexicis quaeras. Fortasse idem iam in Ml. 59[a]15 statuendum *eritiu briathar honeuh arall* ‚acceptio verborum ab altero', quod Ascoli Tav. *honach arailiu* emendat. Eodem modo *aile* non solum pro masculino et feminino sed etiam pro neutro indeclinabile usurpatur, ut saepissime *fecht n-aile* vel etiam *fecht aile, sliab (n-) aile* aliaque. Immo vero *naile* extitit, ut *isan leith naile* (dat.) et cet.

cambr. *all-* (exempla in lexicis) = hib. *all-* in *oricht les inna-allslige* ‚ut opus fuerit alia expolitione' Ml. 2 6 = gall. *allo-* in *Allo-broges* (quod, singularem dico, = cambr. *allfro* ‚exul; f. terra aliena'); palaeobrit. inscr.) ‚*allototis* sive transmarinis' = cambr. *all-tud* ‚alienigena, peregrinus, exul' (cf. germ. *eli-lendi*).

Quod thema *all*, gall. *allo-* sine dubio a vetustiore forma **alno-* repetendum est (cf. supra et Persson I. F. II 225 sqq.). Observa, **al-no-* idem significare atque **al-(i)yo-* et **al-t(e)ro-*.

β) hib. *aile* ‚alius, alter (secundus)' = **al-i(y)o-* vulgo recte repetitur; cambr. *ail* ‚secundus' = arem. *eil* = corn. *eil*, *eyl* itaque ab **alī* repeti possint (non ex **al-yo-*, quod **aldd* factum esset, cf. *arddu* ‚arare' et similia) [1]), ut primo quidem aspectu videtur. Hoc tamen observandum, in vetustiore sermone cambr. hodiernum *ail* semper *eil* (*eyl*) sonare, quocum consentit formam aremoricam *eil*, non **el* extare. Nullo modo igitur formae britannicae a forma quadam **al-ī-* vel simili deduci possunt, cum in eis manifesto diphthongus legitima deprehendatur. Forma pristina britannica fuit **ailo-s*, quae optime ad armen. *ayl* ‚alius' atque cypr. ἄϊλος nec non ad lat. *ille* = **īle* congruit; confer quae A. Meillet Mém. d. l. S. d. l. VIII 237, V disputavit.

γ) E duobus his thematibus *all* et *ail*, *aile* novum contaminatumst, quod fortasse Hibernis Britannisque nondum separatis evenit. Cambr. *aill* ‚alius' cuius sententiae tamen ab Oweno Pughe traditae nullum exemplum apud Silvanum Evans affertur; at ubique *aill* ‚externus, peregrinus (opp. civis)' [2]), igitur ‚alienus' = hib. *aill* n. ‚aliud' [3]). Huc etiam spectat *aill* .i. *aonfecht* (‚semel') O'Dav. 48; *aill uas laithib ligdaib aill uas dianaib dēraib* ‚tum (alteras) super diebus splendidis, tum super vehementibus lacrimis' Fēl. prol. 23 (vide ZE. ad 358. Windisch Lex. s. v.); est autem procul dubio eadem forma atque *aill* n. Corn. *eyll*, *yll* ‚id.' (exempla ZE. 403).

δ) neocambr. *naill* ‚alteruter, alter' (coniunctionis vice ‚aut'), in compositis *neill-* ut *neill-awr* ‚alio tempore' saepissimum est in lingua vetustiori, ubi *neill* sonat (vide supra s. 3). Confer *ar hyt yneill* ‚in altera via' RC. VIII 23 (= Hengwrt 53); *gwna y neill peth* ‚fac alterutrum' Mab. 1, 270 (Guest); sequente *arall*, *llall* ‚alter ... alter': *ar y neylltu ... or tu arall* ‚ab altera parte ... ab altera' Leges II p. 26, 10; *heb eneyl ... heb ellall* ‚alter dixit ... alter dixit' ib. II p. 8, 22; vide exempla apud ZE. 402 sq.

---

[1]) neque ex **aliyo-*, quod in **aledd* abiisset.

[2]) de forma *aillt* v. infra p. 407, 3 n.

[3]) Hib. *aill* = **a'll'o*, confer *alaill sain* gl. aliud aliquid Sg. 6[b].

Quod ad originem formarum *naill*, *neill* attinet, originem *n-* consonantis dico, mea quidem sententia ex *aill*, *eill* et praecedente articulo pristino ortae sunt, ita ut *yneyll*, *eneyll* non ut vulgo *y neyll*, sed proprie *yn eyll* distinguenda essent [1]). Lingua cornica vulgo simplex *eyll*, *yll* habuit, sed nonnunquam etiam *nyll* protulit, quin etiam formulam *an nyl* effecit (ZE. 403) novo articulo addito. Simili modo hibernicum neutrum *an aill* primo *'n aill* factumst in positionibus quibusdam, post una vox sui iuris evasit, ita ut v. g. *ar naill* ‚propter aliud' Sg. 6ᵇ diceretur; vide etiam supra p. 404, n. 2.

ε) Omnium usitatissimum est cambr. *arall* (pl. *ereill*) ‚alius, alter' = corn. *arall* (pl. *erell*) = arem. *arall* (pl. *erell*). In dialecto aremorica forma pl. *erell* etiam pro sing. usurpabatur (qua de re vide, quae Aemilius Ernault Gloss. moyen-bret. s. v. et praecipue s. v. degrez p. 150 disputavit); contra in dialecto cornica *arall* pro plurali *erell* (v. ZE. 402) occurrit. Quod pronomen scilicet cum hib. *araile*, neutr. *araill* arctissime cohaeret. Sed in lingua palaeohib longe usitatior forma *alaile*, *alaill* [2]) fuit, quae etiam in britannicis dialectis extiterat, ut frequens cambr. *llall* (pl. *lleill*) ‚unus e duobus, alter' demonstrat. Cuius cambrici vocabuli origo haec esse videtur: **lall* per apocopen ex **alall* ortum, vel articulo *yr* addito assimilatione *yllall* extitit (ita in vetustiori lingua fere semper *yllall*, *ellall:* post iterum *y llall* dividebatur, ita ut etiam *llall* sui iuris forma fieret), vel suae potestatis vocabulum factum nimirum sicut omnia in fronte *ll-* non infectam assumpsit. Confer palaeohib. *conaroib diupart neich lelele* ‚ne sit privatio alicuius per alterum' Wb. 16ᶜ24. Simili modo ex *arall* in formulis linguae aremoricae *rall* ortum est, cuius rei exempla Aemilius Ernault l. c., s. v. praebet; confer etiam hib. *on chluais coraill* ‚ab altera aure ad alteram' Atkinson P. and H. 7272 (= LB. 202ᵃ).

Nota 1. Quae ratio inter *alaaile* (v. supra p. 395) et *alaile* intercedat, quaerendum. *Alaile* enim non solum in altera enuntiati correlativi parte aut ad reciprocitatem [3]) exprimendam usurpatur, sed etiam sicut *alaaile*, itaque 1) = ‚alius': *dofarsiged alaill dom* ‚significatum est aliud

[1]) Cf., quae de articuli veteris vestigiis britannicis Loth RC. XV 105 sq. disseruit.

[2]) Exempla in glossariis et supra p. 394; in codice Wb. *alaile* 52-s occurrit, *araile* tantum 7-es. – *alaile*: 1ᶜ1; 2ᵃ16; 2ᵃ17; 4ᶜ13; 4ᶜ16; 4ᶜ32–33; 5ₐ4; 5ᵈ15; 5ᵈ16; 6ᵇ21; 6ᵈ1; 6ᵈ13; 7ᵈ12; 9ᶜ23; 10ᵃ4; 11ᶜ17; 12ᵃ10; 12ᵃ12; 12ᵃ23; 12ᶜ33; 12ᵇ6; 12ᵇ8; 12ᵇ23; 13ᵃ9; 13ᵃ11; 13ᵃ15; 13ᵃ16; 14ᵃ27; 16ᵃ24; 16ᶜ24; 19ᶜ19; 20ᵇ11; 20ᵇ12; 21ᵃ13; 22ᵇ9; 22ᶜ8; 23ᵃ13; 23ᶜ13; 23ᶜ16; 25ᵇ13; 25ᵈ4; 26ᶜ1; 27ᵇ13; 27ᵇ15; 27ᵈ23; 29ᵃ28; 29ᵇ7; 30ᶜ15. *araile*: 8ᵃ7; 9ᶜ19; 13ᵃ5; 21ᵃ13; 23ᵇ19; 25ᵇ8; 29ᵇ4 *Araile* sine dubio ex *alaile* per dissimilationem ortum, quod iam dudum viri docti intellexerunt.

[3]) ut *cāch frialaile* gl. invicem Wb. 1ᶜ1; *ni derscigem nech dialailiu* Wb. 2ᵃ16 et cet.

mihi' Wb. 7ᵈ12; *intī frisorcad dialailib* gl. eum quem in alios tumor mentis erexerat Ml. 118ᵃ1; 2) pluraliter ‚alii' = ‚aliqui, quidam': *alaili* Wb. 13ᵇ15; *frecre dialailib doriltiset hessīrge* mortuorum ‚responsum quibusdam qui negabant resurrectionem mortuorum' Wb. 25ᵇ13; *alaili... alaili* Wb. 29ᶜ28: etiam singulariter ita: *cotobsechfider dichossee alailiu* ‚castigabimini castigatione quadam' Wb. 9ᶜ23. Observa, formam *alaaile* in codice Wb. nunquam occurrere, saepius autem in codicibus Sg. et Ml. (sed *alaile* et hic multo saepius, nam praeter iam p. 395, ε allata vocabuli *alaaile* exempla vix ullum in Sg. aut Ml. invenitur). Quibus consideratis forma *alaaile* recentior, ni fallor, declaranda est, nam vetus compositum sine dubio *-aa-* contraxisset. Immo vero vetus compositum sine dubio **alanaile* sonuisset, quod tamen nisi in gen. pl. nusquam invenitur. Quod in Wb. 12ᵃ10; 12ᶜ33 *alāil*, *alāili* (13ᵃ9 *ālailiu*) scribitur, Wb. 8ᵃ7; 13ᵃ5 autem *arēli*, *ārēli* nullo modo contracta vocalis longa haberi potest, cum etiam simplex *aile* nonnunquam *ā* habeat: Wb. 1ᵃ10; 6ᵃ16 (*ārile*); 6ᶜ19; (*ēle*); 12ᵇ1; 14ᵃ36 [1]). Ceterum' non est semper nota vocalis longae (initio fortasse nunquam, sed saepe accentum indicat, quod iam pridem Rudolphus Thurneysen animadvertit.

Nota 2. alaile (et dissimilatum *araile* cum graeco ἀλλαχόθι comparari non potest, quod e formulis—latine dicam—‚alius alium' ortum est. celticum vero vocabulum nihil aliud est quam *aile* confortatum [2]). Est igitur vetus exemplum vocabuli geminati, quod omnibus linguis indoeuropaeis usitatum fuit. Fortasse autem *al* proprie particula adversativa fuit (= *al* ‚ultra' alteri parti enuntiati correlativi praemissa: *indala — al aile* = ὁ μέν — ὁ δε, post coaluit.

Nota 3. Cum nonnulla supra excussorum cum Holgero Pedersen viro docto atque mihi benevolenti communicavissem (aestate anni 1895 in Gryphia), ei primo in mentem venit, cypr. αἴλος: graec. ἄλλος fortasse = hib. *aile* et cet. quae de re v. nunc supra p. 405, 3, Pedersenus enim de **ailo-* non cogitavit): cambr. *all* et cet., ἄλλος itaque ab **ἄλ-νος* repetendum esse. Idem me optime monuit, simili modo hib. *huile* = **sol-iyo-* iuxta cambr. *holl* ← **sol-no-* = lat. *sollus* inveniri.

Appendix.

1. *ailithir*: vide quae Henricus Zimmer Kelt. Stud. II 21sq., Grat. Ascoli Gloss. XXI disputaverunt. Addenda *osna hailithīrib* ‚ex peregrinis

---

[1]) *aile* in Cod. Wb. 43-er occurrit: quinquies *ā* (*ē*), 38-es *a* habet, simili modo *alaile*, *araile* quater *ā* (*ē*), 55-es autem *a* (*e*).

[2]) Saepissime igitur alterum pro altero ponitur, nam nullum fere discrimen statui potest.

terris' I. T. II 1, 1747; *na hailithir* nom. pl. ‚peregrini' ib. 908; nomen proprium *Ailithir* RC. XVII 162. Confer etiam Wh. Stokes I. T. II 1, p. 140 atque cambr. *alltir* ‚terra peregrina', cuius pluralis (*all-*) *tiredd* = hib. (*aili-*) *thre*. *Ailithir* igitur a) ‚terra peregrina' b) ‚qui est ex terra p.' (sicut cambr. *alltud*).

2. Cum cambr. *aill* ‚alienus, peregrinus (opp. civis); alius' (v. supra p. 405, γ) aliud vocabulum contaminatumst, *aillt* m. ‚verna, servus; agricola, rusticus' *Aillt* enim, colonus, sicuti peregrinus (*alltud, aill*) civis non erat (civis optimo iure fuit tantum *y Cymro cynnwynawl* ‚Camber nativus'), quo factum est ut ambo vocabula, utramque formam dico, promiscue usurparentur. Sed *aill*, praecipue formula *mab aill* in vetustiore lingua semper *eill*, *eyll* sonat (v. supra p. 405, β), *aillt* tamen iuxta *eyllt* etiam sicuti postea *aillt*, ex quo atque ex *-t* colligitur vocabula proprie diversa fuisse.

Ad etymologiam vocabuli *aillt* vide Wh. Stokes BB. XIX 41; Urcelt. Sprachsch. p. 21, 327, confer etiam p. 251 atque Johansson I. F. III 228.

3. Ad nostrum thema spectare videtur hib. *allaid* ‚ferus', cuius exempla apud Grat. Ascoli Gloss. XXII, Ern. Windisch Lex. atque Rob. Atkinson P. and H. Gloss. collecta. Adde: *i n delbaib ńdam ń allaid* RC. XVI 274 (= LL. 170[a]); *na hoigke allaidh* nom. pl. ZfcPh. I 64, 57. Singularis forma propria est *allaid*, pluralis *altai* (post *alta*) atque ita semper in lingua vetere; sed iam in media hib. utraque forma indeclinabilis extitit atque altera pro altera usurpari coepta est: cf. supra allata duo exempla pluralis *allaid*, porro contra *oltas torcc n-allta* Atkinson P. and H. 7218 (= LB. 201[b]) atque ita apud Rob. Atkinson Keating Gloss. s. v. allta. Item hodiernum *allta* (ut Ev. Mat. 7, 15; 10, 16) iuxta *allaidh*. Item scot. *allaidh*, *allta, allt* (M'Alp.), derivatum *alltachd* f. ‚feritas' (ib.).

Cambr. *allaidd* ‚ferus, peregrinus' citat Silvanus Evans e veteribus lexicis nullo tamen exemplo allato. Item *allta*, *alltaf* m. ‚peregrinus'.

Oppositum est *cendaid* ‚mansuetus' (*cennais* ‚id.'), quocum confer quae supra p. 398 de *alltar* atque *centar* dixi.

Observa praeterea scot. *eilear* f. ‚a deer's walk, desert', quocum fortasse conferendum neohib. *oilear* ‚pilgrim' O'R.

Confer infra sub 4.

Quod ad formam vocabuli attinet, ab **allati-* repetenda videtur, quod si verumst, cambr. *allaidd* vix genuinum esse potest.

Nota. Fortasse etiam *-t* cambrici *aillt* ‚alienus, peregrinus' (iuxta *aill*, v. supra s. 2) rationem etymologicam habet atque cum hib. *allaid* comparandum est.

4. Huc spectat hib. *allabrach* carm. mon. S. Pauli I, 1 = neohib. *allmhurach* ‚peregrinus' (O'R., Atkinson Keating Gloss.) = scot. *allmharach* ‚id.,ferus, silvaticus' (etiam *allamharach* scriptum), quod est derivatum ab *allmar* ‚ferus' I. T. I 276, 4 (= LU. 105[b]); ib. 310, 14 (= LU. 122[a]) = *allabhar* ‚ferus' O'R.

Quod vocabulum huc spectare, nil apertum est, cf. Ascoli Gl. XXII sq.; de suffixo Zimmer Kelt. St. II 22 disputavit.

Idem *all-* ‚ferus, barbarus' saepissime in cambricis compositis, quae in lexicis quaeras (etiam *ell-* per infectionem duarum syllabarum), occurrit.

Per se intellegitur hoc *all-* idem esse atque supra p. 398 sqq.tractatum.

5. Non spectant autem huc formulae adverbiorum vice fungentes

a) *ille* ‚huc'. Hae formae occurrunt:

α) *illei*: *dofoidid illei resīu rīssa* ‚deducite (eum) huc antequam ego veniam' Wb. 14[a]17; *dothuidecht lat illei* ‚ad veniendum (h. e. ut adveniat) tecum huc' Wb. 30[d]17.

In formula *immallei* ‚una': *immalei* Wb. 4[b]16; *immallei* 10[a]4; 27[c]34; *immelei* 10[a]6.

β) *ille* Sg. 13[a]4; Ml. 15[c]6; 63[b]16; 27[d]16; *īlle* Ml. 34[a]1; 48[d]6; atque ita (*ille*) in media hib. vulgo, vide locos apud E. Windisch Lex., Rob. Atkinson Lex. Item *immalle* (Ascoli Gl. XC et cet.).

γ) *ale*, *alle* serum atque hodiernum est: vide exempla apud Rob. Atkinson Keat. Gloss. Praecipue ita in formula *ōsin alle*, *—ale* ‚inde ab hoc tempore' vel etiam ‚exinde adhuc'. Sed cur constanter *ale* (ita Keating) scribitur? [1]).

δ) *alliu* 7 *anall* ZfcPh. I 264, 33 (= BLism. 81[a]1), vide supra p. 400. Fortasse vocabuli *adiu*, *-sīu* analogiae vi ortum.

Nota. Saepe occurrit *ale*, *aile*, quod a viris doctis expletivum merum perhibetur (Wh. Stokes RC. XIV 435); dicendum potius vim eius nobis ignotam esse, confer I. T. I 302, 1 (= LU. 112[b]) = RC. XIV 451, 92; RC. XIV 453, 100; RC. XIV 407, 17 (= LL. 108[b]); RC. XIV 242 (= Stowe MS. 992 fo. 66[a]1); I. T. II 2, 125, 79 alia.

b) *alla* in formulis: *alla-muig* ‚foris', *allastig* ‚intus', item *allanair*, *allasiar* et cet., vide lexica (adde I. T. II 1, 175, 40; 47; ZfcPh. I 254, 256, 258, 270). Simplex *alla* ‚hic' = ‚in loco' I. T. I 297, 7 invenitur (ita Henricus Zimmer optime vertit), *alla* autem, quod I. T. I 9, 53 (Hymn. 1, 53) occurrit ad supra excussum *all* pertinere censeo. Et *il-le* et *al-la* cum *leth* ‚pars' (= cambr. *lled*) cohaerent (cf. Ebel KSchlB. V 9 n.; Atkinson Gloss. s. v. alla), sunt autem eadem atque cambr. *lle* ‚locus' et cet.

[1]) *alle* raro, ut RC. XVII 29 (= Rawl. B. 488 fo. 6[b]1).

II. Quaenam in linguis celticis consonantes indoeuropaeae *-st-* extiterint, quaeritur.

Nondum satis constat, quid ex consonantibus indoeuropaeis *-st-* in mediis vocibus inter vocales positis in dialectis celticis ortum sit. Quamquam enim omnibus viris doctis probatum est, in dialectis gaelicis *-ss-* pro vetere *-st-* deprehendi, longe aliter res se habet si dialectos britannicas in disceptationem vocare velis.

Carolus Brugmann Grdr. I § 516 p. 379 (cf. etiam II § 108 p. 310) de sola lingua palaeohibernica egit. Qui vir doctus tamen idem de dialecto cambrica censere videtur, cf. Grd. II p. 310.

Ernestus Windisch, praeceptor meus carissimus, in lectionibus de grammatica cambrica habitis (anno 1892) haec dixit: *-st-* in cambrica quoque dialecto *-ss-* extitisse videtur, cambr. *is* ‚est' atque *gwas* ‚servus' (: gall. *vassus*) comparatis; *-st-* autem, quod in *clust* ‚auris' (: hib. *clūas*) aliisque apparet, novae originis esse putavit. Sane concedendum, hic illic *-t* talem occurrere (cf. arem. *daoust*, quaeque Aemilius Ernault Gloss. moyen-breton s. v. disputavit), sed hic certo haec explicandi ratio admitti non potest.

Henricus Zimmer, item professor meus optimus, quem grato pioque animo colo, aliam viam ingressus est. Qui vir doctus haec protulerat (in lectionibus de grammatica cambrica aestate anni 1895 habitis): hib. *-ss-* ~ *-st-* = cambr. *-st-*, exempla sunt *Ungust*, *Gurgust* = hib. *Oengus*, *Fergus*; *clust* = hib. *clúas*; *gwastad* = hib. *fossad*. Sed vocabula ut *maes* ‚campus, ager' a **magestu-* deduxit, item *drws* = hib. *dorus* aliaque; quid autem cum *is*, vel ut aliud exemplum afferam cum arem. *bresa:* hib. *brissim* faciendum sit, non dixit.

Nuperrime Guilelmus Foy in disputatione, quae inscribitur „Die indogermanischen *s*-Laute (*s* und *z*) im Keltischen" (I. F. VI 313 sqq) quaeque haud perbona est, videlicet etiam do nostro *-st-* egit. Qui tamen Ernesti Windisch vestigia pressit nihilque novi praeter quae iam nobis e lectionibus nota fuerunt attulit. Haec enim sunt, quae Guil. Foy (p. 326) disserit:

„Einfaches *-st-* wird im Ir. und Brit. meist zu *ss* (*s*) assimiliert. Vgl. air. *ais*, *aes*, kymr. *ois*, *oes*, korn. *huis* aus **aives-tu-* ‚Alter': ai. *āyuš*, griech. *αἰές*, lat. *aerum*, got. *áiws*. Air. *ross* ‚Wald, Vorgebirge', kymr. *rhos* ‚Moor', bret. *ros* ‚ein mit Farrn- und Heidekraut bedeckter Hügel' aus **pro-sto-s*: ai. *prastha-* ‚Bergebene, Plateau'. Ist Windischs Vergleichung (Ber. sächs. Ges. Wiss. 1892 s. 168, 172) von gall. *vassus*, ir. *foss*, kymr. *gwas*, korn. *guas*, bret. *goaz*, *gwaz* mit griech. *ἑστός*,

ai. *vas* (wozu *vāstu* ‚Haus' usw.), lat. *vestibulum*, got. *wisan*, an. *vist* und ahd. *wist* ‚Wohnung' richtig, so ergiebt sich auch für das Gallische die Assimilation von *st* zu *ss*. Es würde also ein urkeltischer Vorgang sein. Nun finden sich aber in den keltischen Sprachen noch häufige *st*. Zum Theil beruhen sie auf jüngerem Zusammenstoss von *s* und *t*, vgl. kymr. *eistedd* ‚Sitzung, Sitzen', abret. *estid* ‚Belagerung' aus **ex-sodiyo-*. Aber auch sonst scheint *-st-* im Brit. bewahrt zu sein, vgl. z. B. kymr. *llost* bret. *lost* neben ir. *los* ‚Schwanz' aus **losto-, *lostā*".

Quibus variis sententiis inter se comparatis hoc unum apparet, consonantium pristinarum *-st-* partes in linguis britannicis et *ss* et *st* suscepisse. Itaque quaeritur, quando *ss* et quando *st* legitima sint, vel ut aliis verbis utar, quae causa huius differentiae fuerit.

Videamus rursus, quaenam sint certissima exempla.

I. *-st-* = *-st-*.

1. cambr. *gwastad* ‚planus, aequus, constans' = arem. *goustad-ic* ‚modicus, moderatus' = hib. *fossad* ‚firmus, stabilis' ← **vo-stato-s* [1]).

2. palaeocambr. *dir-uestiat* gl. ieiunam, cambr. *dir-westu* ‚ieiunare', simplex *gwestu* ‚hospitio accipere': *dir-west* f. ‚ieiunium', *gwest* f. ‚epulae' = hib. *feis* ‚esca' ← **vesti-s*: radix *ves-*.

3. cambr. *clust* f. ‚auris' = hib. *clūas* f. ← **kloustā*: confer palaeoisl. *hlust* f. ‚auris'.

4. palaeoarem. *wormest(a)* [2]) ‚oppressio, plaga': cambr. *gormes* m. ‚oppressio, vis, lues, plaga': hib. *forbas* f., *forbais* ‚id.' ← *-mestā*, *-mesti-s*. NB. hib. *forfess*, v. Stokes Urcelt. Sprachsch. 284.

5. cambr. *llost* f. ‚cauda' = arem. *lost*: hib. *los* m. ‚id.' ← **lostā*, **losto-s*. Etymon ignotum. Fortasse slav. **lasta* (v. Miklosich Et. Wtb. s. v. lastovica) ‚hirundo', proprie ‚avis caudata' comparari licet. Forma pristina **locsta* vocabuli celtici, quam Aem. Ernault l. c., s. v. lost statuit voce *llosgwrn* ‚cauda' comparata, nihili est, *llosgwrn* enim ex **llostgwrn* ortum est (cf. *migwrn*, *asgwrn*). Ceterum **locsta* in **losta* abire non potuit.

6. palaeocambr. corn. *Ungust* = hib. *Oingus* (*Oengus*); cambr. *Gurgust Gwrwst* = palaeoar. *Uuorgost* = hib. *Fergus*; palaeocambr. *Cingust*, *Cinust*, = hib. *Congus* (cf. palaeohib. (ogm.) gen. *Cunagussos*) = Κόγγουστος (oppidum Galatarum, Ptol. 5, 4, 10) ← *-gustu-s* notae radicis indoeuropaeae [3]).

II. *-st* = *-ss-*.

1. palaeocambr. *iss*, *is* ‚est' = hib. *iss*, *is* ← **esti*.

[1]) Falso Gaidoz ZfcPh. I 36 *gwastad* e latino *vastatus* mutuatum putat.

[2]) v. RC. V 458 sq.

[3]) At confer palaeocambr. (inscr.) *Cunogusi*, *Trenegussi* (= ogm. *Trenagusu*), vide quae John. Rhys Lectures[2] p. 394 disputavit.

2. cambr. *rhos* f. ‚palus' = arem. *ros* ‚collis filice ericiaque vestitus' = hib. *ross* ‚promonturium, silva' ← *pro-sto-s* (: ai. *pra-stha-*). Strachan BB. XII 301. Windisch I. F. III 73 f. Stokes Urcelt. Spr.

3. cambr. *pas* m. ‚tussis' = arem. *pas* = hib. *cas-ad* ← **qasto-s*: germ. *huosto* ‚id.'.

4. palaeocambr. *cimadas* ‚par' = neocambr. *cyfaddas* ‚conveniens' = palaeoarem. *comadas* ‚habilis' = hib. *comadas* ‚conveniens, aptus' ← *kompadasto-s*, v. Stokes l. c. 86, cf. Ascoli Gl. XLVII. Simplex hib. *adhas* ‚bonus' = cambr. *addas* ‚conveniens, proprius' pro **haddas*: alia quae huc spectant vocabula vide apud Aem. Ernault Glos. 226.

5. palaeocambr. *glas* ‚viridis, caeruleus' = neocambr. *glas* = arem. *glas* ‚id.' = hib. *glass* ‚id.' ← **glasto-s*: cf. palaeocambr. *Cuneglase* ‚lanio fulve' (Gildas) = palaeoarem. *Cunglas*, *Conclas*, quocum hib. (ogm.) gen. *Glassiconas* comparandus.

Sed gall. *glastum* Plin. n. h. 22, 2 (v. Holder, Altcelt. Spr. s. v.): palaeoarem. *Glast* n. pr.

6. cambr. *gwas* = corn. *guas* (cf. *Guassauc*) = palaeoarem. *-Uuas* = neoarem. *gwaz*, *goaz* = gall. *vassus* (cf. *Vassorix*) = hib. *foss* ← *vasto-s*: βαστός et cet. Huc etiam hib. *foss* (*-o*-thema) cum pristino *f-* ‚mansio, quies, domus' pertinet.

7. cambr. *mesen* ‚glans, balanus' = corn. *mesen* = arem. *mesenn*, *mezenn*; cambr. pl. *mes* = hib. *mess* (g. *messa*) ← **mestu-*; proprie ‚pabulum pingue, quo saginatur': cf. slav. *mastъ*, **mastlo*, *omasta* etc. ‚pingue, butyrum, unguentum'; ad significationem cf. germ. *mast* ‚sagina glandaria etc.'. Slav. *mastъ*, *omasta* (pol.) non ab **mazdъ*, **mazda* repetenda, quod per se intellegitur, quamquam omnia ad eandem radicem spectant.

8. cambr. *tes* m. ‚calor' = coen. *tes* = arem. *tez* = hib. *tes* m. (g. *tesa*) ← **te[p]stu-s*: radix *tep-*.

9. cambr. *drws* (accentus vi ex **dorws* ortum) m. ‚ianua' = palaeocambr. *drus* ‚claustrum' = corn. *daras* = hib. *dorus* ← **dvorestu-*. Ita quidem vulgo. At quomodo cambrica *-ws-* explicanda? Corn. vero *daras* = *darat*, cf. praeterea *darador* ‚ostiarius' et arem. pl. *doradeu*, *doredëu* (Ernault Gloss. s. v. dor.).

Cf. cambr. *dor* f. ‚porta, ianua' = arem. *dor* f. ‚id.' = corn. *dor* valva' ← **durā*.

NB. cambr. *Taldrwst* iuxta *drws* (Rhys Lectures² 394).

10. cambr. *maes* m. ‚ager, campus' = corn. *mēs* = arem. *maes* ex **magestu-* repetitur vocabulis hib. *mag* ‚campus' = cambr. *ma* = gall. *magos* ← **magos-* comparatis. Quod minus placet, valde enim dubito, an

ex **magestu-* cambr. *maes* oriri potuerit. Potest de slav. *mĭsto* ‚locus, oppidum' cogitari = *mĕtto* (cf. Miklosich Et. Wtb. s. v.).

11. arem. *boz* f. ‚palma' = cambr. *boss* (cf. Ernault l. c. p. 78) = hib. *boss*, *bass* f. Non placet, quod vocabula cum ἀγροστός comparantur (Stokes l. c. p. 178; Ernault l. c.), quamquam sine dubio forma pristina **bostū* fuit. Mea quidem opinione *boss* cum slav. *bósъ* = lit. *bàsas* = germ. *bar* cohaeret, ita ut **bostū* proprie ‚nudam, non comatam manus partem' significaverit [1]).

12. cambr. *iâs* f. ‚fervor, ebullitio': germ. *Gäscht* (*Gischt*) m. = graec. ζεστός. Forma pristina vocabuli **jaˈstū*.

13. arem. *bresa* ‚conterere (‚chifonner, froisser'), *bresel* ‚bellum' = corn. *bresel* = cambr. *Con-bresel* = hib. *Bresal* = **brestelo-*: hib. *brissim* ‚frango': palaeogerm. *brestan* et cet. = **bhrestō*.

Nota. Ad **bhrestelo-* cf. germ. **brastalôn* (vide Kluge Et. wtb.[5] s. v. prasseln).

Incerta.

1. palaeohib. *ar-ossaim* ‚maneo, expecto': cambr. *aros* (vetus *arawys*) ‚id.; consistere, habitare' iuxta *arhoi*, *aro* (= vetustiore *arawi*): cambr. *aros* m. ‚domicilium, sedes': hib. *ārus* ‚id.' (cf. Stokes l. c. 235; etiam in neogaelicis dial. *ārus*). Cf. etiam arem. *arsàu*, *arsaw* ‚quies, requies, cessatio, mora'; *arsàu*, *arsaw* ‚cessare': cambr. *arsaf* ‚statio, status'. Ernestus Windisch (Ber. sächs. G. d. W. 1892 p. 177 sqq.) hib. *arossaim* ad radicem *st-i-*. Wh. Stokes (l. c. 277) male cum *foss* (v. supra p. 412) coniungens ad radicem *vas-* (*ves-*) refert [2]), hib. *ārus* autem atque cambr. *aros* m. ab **ad-rostu-*: got. *rasta* repetit (l. c. 235).

2. arem. *blas* f. ‚gustus, odor' = hib. *mlas* f. ‚gustus'; cambr. *blas* m. ‚id.': hib. *do-mblas* ‚malo sapore', *so-mblas* ‚bono sapore'. A forma **mlastū*, **mlasto-* apud Wh. Stokes (l. c. p. 221) deducuntur. Adalb. Bezzenberger ibidem vocabula slavica quaedam comparat, quarum forma vero pristina incerta (adde enim pol. *mlaskać*, *mamlać* al.).

3. cambr. *ois*, *oes* f. ‚aetas' = corn. *huis* ‚saeculum' = hib. *ais*, *aes* m. n. ‚aetas', quae vocabula nullo modo a forma quadam **aivestu-* repeti possunt. Confer quae iam pridem Carolus Brugmann Grd. II § 108 p. 310 contra dixerat, quaeque nuperrime atque optime Rudolphus Thurneysen I. F. VI Anz. 196 professus est [3]).

3. de cambr. *toes* vide infra p. 422.

---

[1]) Simili modo slav. *noga* ‚pes' ad *nagъ* ‚nudus' referendum (igitur non aspirata *g*).

[2]) Ita etiam G. Ascoli Gl. CXXIV.

[3]) Temere igitur W. Foy l. s. c. formam **āivestu-s* iterum proponit.

4. Vocabulorum cambr. *dewis* m. ‚electio' = corn. *diwys*, *dywys* = arem. *dius*, quae Stokes (l. c. 115) nescio quo pacto a **gustu-s* (*de-wis* dividens) repetit, forma pristina mihi ignota.

5. Item obscurum cambr. *ynys* f. ‚insula' = corn. *enys* = arem. *enes-enn* = hib. *inis* f. ‚id.' [1]).

6. De palaeocambr. *hencass* (*hencassou* gl. monimenta) = hib. *senchas* m. ‚antiquitas, historia antiqua' vide quae C. Brugmann Grd. II p. 310 dixerat (cf. Stokes l. c. 69). Palaeocambr. (inscr.) *Senacus* = hib. *Seanach* sine dubio ex **senāco-s* orta sunt.

7. Item non satis certa etymologia vocabulorum corn. *airos* ‚puppis' = arem. *aros*, *aroz* m.: hib. *eross*, quae Wh. Stokes (l. c. p. 37) a hib. *eross* ‚altitudo' dirimit, alii (Ascoli Gl. LVIII, Ernault l. c. 39) meliore fortasse iure cum eo coniungunt. Wh. Stokes hib. *eross* ‚puppis' a **[p]arei-sosto-* ducit atque radici *sed-* tribuit, *eross* autem ‚altitudinem' ex **[p]erostu-* (: scr. *parás*, *parástāt* al.) ortum putat. Aemilius Ernault utrumque vocabulum a **[p]ero-sto-* (*-stu-*) repetit, at formae repugnant. Non liquet.

8. cambr. *brys* m. ‚festinatio, celeritas', adj. ‚festinans, agilis': hib. *brass* ‚celer, agilis', *brasse*, *braise* f. ‚festinatio, properatio'. Quorum vocabulorum etymologiam Hermannus Osthoff (I. F. V 292) haud male tentavit, *brys* a forma pristina **bh,rs-tu-s* · palaeocelt. **bristu-* – **brissu-*, *brass* autem a **brasso-* ← **bhrəsto-s* repetens latino *fest-* (*festinare*, *confestim*) comparato. Adde arem. *bresic*, *brezec* ‚festinans, impatiens'; observa tamen arem. *brid* = *briz* Loth RC. XVII 61.

Exemplis supra prolatis atque excussis hanc opinionem de differentia *-st-* ‖ *-ss-* propono. Accentu sequente *-st-* in *-ss-* mutatum est, alias servatum.

Confer a) *iss*: **est)*; *vassus*: ϝαστός; *ross*: *prasthá-* [2]); *ias*: ζεστή; *bresa*: **bh,rstó*; *brys*: **bh,rstú-* (**bh,rstó-*); *glass*: **glastó-s*.

b) *gwastad*: *upásthitas*; *Cingust*: Κόγγουστος; *gwest*: **résti-s*; *glastum*: **glástom*. Dialecti gaelicae post et hoc *-st-* in *-ss-* mutavere.

Quae discrepant analogiae vi, formarum ob varium accentum variarum auctoritate dico (ut arem. *Glast*: adiectivum **glastó-s*, **glastó-m*, at subst. **glásto-m*), vel mutuando ab altera dialecto (ut *Trenagussi*) explicantur [3]).

[1]) Strachano auctore (Stokes l. c. p. 46) ← **eni-sti* ‚ἡ ἐν τῇ θαλάσσῃ ἑστῶσα'!

[2]) accentus *pra-sthá-* quamquam non traditus certus haberi potest.

[3]) Contra nomina propria Pictorum, qui gaelicam dialectum loquebantur, *-gust* habent a Cambris receptum.

III. De *-ica* suffixo linguarum slavicarum.

Qui optime atque multimodis de grammatica slavica meritus est Franciscus Miklosich de suffixo *ica* haec tantum protulit: „Das dem *ca* vorhergehende *i* ist noch nicht befriedigend erklärt“ (Vgl. Gr. II 293). Alii grammatici silentium tenent. Itaque facturum me operae pretium censeo, si rem investigaverim atque Minerva adiuvante enodaverim.

Cuius suffixi fata perquisituro mihi haec tria maximi momenti visa sunt.

1. suffixum videlicet femininum esse, atque κατ' ἐξοχήν eius ope feminina quae vocantur mobilia, animalium feminas designantia nec non feminina substantiva ab adiectivis formari. Quod saepe substantivum in *-ica* cadens masculinum est, nil nos offendit, cum omnia substantiva in *-ā* exeuntia, proprie feminina saepe atque inde a temporibus indoeuropaeis pro masculinis usurparentur.

2. observandum iuxta et pro *-ica* saepissime *-ьka* (raro autem *-ika*) inveniri, ita ut altera dialectus alteram formam habeat. Praeterea notandum suffixo *-ica* feminina masculinorum in *-ьсь* (et non in *-ikъ*) cadentium formari. Quae cum fronte alterum ab altero abhorrere videantur, causa huius rei quaerenda est. Denique quaestio oritur, quaenam ratio inter suffixa *-ica* et *-ьca* intercedat.

3. observandus accentus.

Quibus omnibus diligenter consideratis continuo res clara fiat necesse est. Eloquar, post argumenta dabo.

Suffixum *-ica* ortum est hoc modo, ut vetustis nominativis femininorum in *-ī* cadentibus suffixum *-ca* adderetur, quod nimirum satis sero factum est. Sero dico, temporibus scilicet, quibus *c*, *dz* ex lege Iohannis Baudouin de Courtenay e *k*, *g* ortae iam extiterant [1]).

Haec sunt substantiva in *-ica* cadentia, quae linguae omnium Slavorum communi attribui possunt [2]).

a) suffixum primarium: *ptíca* ‚avis‘, *ródica* ‚genitrix‘, fortasse alia duo vel tria.

b) suffixum secundarium.

α) feminina mobilia, proprie animalium feminas designantia: *mъšíca* culex, Aphis‘, *lьvíca* ‚leaena‘ [3]), *vьlčíca* ‚lupa‘, *golą̀bíca* ‚columba f.‘, *telíca* ‚vitula‘, *lisíca* ‚vulpes (f.)‘, *medvědica* ‚ursa‘ alia.

---

[1]) Observa etiam, in lingua litvana nihil id genus inveniri.

[2]) Certissima sola enumero, saepe enim dubitari licet, an substantivum tale commune fuerit.

[3]) serb. *lȕvica*.

β) alia feminina: *dȅvíca* ‚virgo', *mútica* ‚apium dux, matrix, vulva', *úlica* ‚platea'. *granica* ‚terminus, fines'.

γ) deminutiva. Cum substantiva primaria, a quibus suffixo *-ica* deminutiva derivata sunt, saepe evanuerint, item significatio deminutiva derivatorum saepe evanuit atque omnino in eo fuit, ut facile tolleretur, quod fere in dialectis occidentalibus factum est. At in meridionalibus atque rossicis adhuc viget.

δ) substantiva feminina ex adiectivis formata: *pьšenica* ‚triticum', *pivьnica* ‚cellaria', *tьmьnica* ‚carcer', *pijánica* ‚homo ebriosus'; *teplica* ‚thermae', *lȅvica* ‚manus sinistra' alia. Haec sunt plurima atque in singulis dialectis ut in serbica paene innumera. E frequenti usu etiam *-nica* sui iuris extitit.

Nota. Categoriam γ littera signatam significationis solius gratia separatim collocavi, cum substantiva ibi enumerata proprie, initio dico, nulla re a substantivis sub β) positis differant. Ceterum omnes categoriae facile unica formula definiri possunt.

Accentus est in universum *-ica* [1]), saepe etiam in aliqua syllaba ante *-ica* deprehenditur, quod videlicet substantivi primarii vi effectum est, ut iuxta ross. *dĕvíca* = rut. *d'ivójća* = serb. *djèvica* = čak. *divíca* etiam ross. *dévica* (‚virgo', *dĕvíca* ‚puella') secundum *dĕva* invenitur [2]). Supra attulimus *ródica*, *mútica*, *úlica*, alia multa in dialectis hodiernis quaeras.

Omnino igitur dici potest, substantiva in *-ica* cadentia, si nihil obstiterit, accentum *-íca* habere atque habuisse. Quod tamen prorsus abhorret a lege Joannis Baudouin de Courtenay (I. F. IV p. 46 sqq. = Dva voprosa Dorpat 1893 p. 11 sqq.), quae **-íka* vel **-icá* exigit.

[1]) Inter sescenta linguae serbicae substantiva accentus *-icá* (= serb. *-íca* vel *-ìca*, croat. *-ícá*) in his tantum invenitur a) *presličica* ‚hyacinthus botryoides', *pšeničica* herbae genus', *suručica* ‚spiraea filipendula', *dźurdźica* ‚convallaria maialis'; b) *ranìca* ‚cerasum praecox', *sitnìca* ‚cerasus silvestris', *ravnìca* ‚planities'; c) *brzìca* ‚locus ubi rivus per silices deproperat', *živìca* ‚saepes viva, ager incultus', *bujìca* ‚torrens, *krivìca* iniuria', *guńìca* ‚herbae genus'; d) *vrbíca* iuxta *vȓbica* ‚salix dem.', *ladžíca* iuxta *lâdžica* ‚navicula', *štíca* ‚abacus' iuxta *štìca* ‚assis dem.'; *zimìca* iuxta *zìmica* ‚frigus dem.', *rudìca* iuxta *rùdica* ‚minera dem.', *cjelìca* iuxta *cjèlica* ‚ager incultus', *crnìca* ‚cerasum nigrum' iuxta *cȓnica* ‚nigra (convicium); terra fertilis'. Itaque paulo vetustiora haec sola existimari possint: *presličica*, *pšeničica*, *suručica*, *dźurdźica*; *vrbíca*, *ladžíca*, *štíca* (← *d(a)štíca*) ob longam vocalem legitime ante accentum conservatam (*-ícá*). Alia sine ullo dubio sero accentum mutaverunt; observa nomen proprium *Sitnica*: *sitnìca*; observa nullum nomen proprium (at multa sunt) accentum *-íca* vel *-ìca* habere; observa in dialecto croat. („čakavski" quae vocatur) nullum substantivum in *-ica* cadens accentum in ultima syllaba habere, itaque čak. *[p]šeníčnica*; *vȓbica*, *lâdvica*; *zȉmica*, *živíci* pl. ‚scrofula'; *ravnica*, *crnica*. Item in dialectis rossica atque ruthenica accentus *-ica*, quantum sciam, nunquam invenitur.

[2]) litteram *ĕ* accentus nota praeditam typographia non habet.

Videamus substantiva in ьca exeuntia, quo modo se habeant. Haec sunt, quae pristinae omnium Slavorum linguae communia fuerint.

ovьcá ‚ovis' (= serb. *óvca* = čak. *ovcí* = ross. *ovcá* = rut. *vivcá*); *dětьcá* ‚liberi, coll.' (= serb. *djȅca* = čak. *decá* = slov. *dêca*); **myšьcá* ‚brachium, musculus (corporis)' (= palaeoslav. *myšьca* = ross. *mýšca* accentu analogice mutato, vide infra). De aliis dubitare licet.

Quod ad accentum spectat, observa in ultima syllaba positum esse [1]), quod optime ad legem Johannis Baudouin de Courtenay congruit.

Comparemus praeterea et teneamus: slav. *ovьcá* = scr. *avikā* [2]).

Sed et alius accentus in lingua indica deprehenditur, ut *mūšikā* ‚mus'. Habemus itaque slav. *mýšьka* ‚musculus (animal et corporis)' (= serb. *mȉška* ‚brachium' = ros. *mýška* ‚musculus (animal)' = pol. *myszka* ‚id.'). Item scr. *dévikā* = slav. *dévьka* (*ě*) ‚puella' (= polab. *deéfka* = ross. *dévka* = ruth. *d'ívka*) [3]).

Haec duo igitur, scr. *avikā* = slav. *ovьcá* et scr. *mūšikā* = slav. *mýšьka* sunt quasi formae archetypae, simul argumenta optima ad legem Johannis Baudouin de Courtenay comprobandam. Utramque formam memoria teneat necesse est, qui fata suffixi huius in linguis slavicis intellegere vult. Nam cum utraque forma viguisset, factum est, ut post una quaeque accentus ratione neglecta atque altera pro altera usurparentur. Itaque in dialecto polona praeter *owca* perraro talia feminina occurrunt, sescenta autem in *-ka* cadentia, ita ut serbicis, quae *-ca* in fine habeant, polona in *-ka* respondeant, ut serb. *nòćca*: pol. *nocka* ‚nox, demin.'; serb. (*š*)*ćérca*: pol. *córka* ‚filiola'; serb. *kápca*: pol. *kapka* ‚guttula'; serb. *paméca* ‚prudentia, memoria, demin.': pol. *pamiątka* ‚donum in alicuius memoriam datum vel acceptum' [4]). Simili modo in aliis dialectis res se habet. Saepe etiam in eadem dialecto geminae formae usurpantur, ut ross. *dóčka*: rut. *dočká* ‚filiola', praeter quae etiam rut. *dočká* invenitur cum accentu analogice mutato; pol. *mrowca*: *mrówka* ‚formica' alia.

[1]) serb. *ljùbōvca* non est vetus; accentum substantivi primarii retinuit; *svȉlājca* ‚piri genus' fortasse ad *Svȉlaja* (planities in Delmatia) referendum, ceterum = *svìlājica*; similiter *kȁca*, *vȓvca*.

[2]) Alia ad accentum: *nābhikā* ‚locus in formam umbilici depressus', *drśikā*, species' (: *dŕśika* ‚decorus'), *jyākā* ‚nervus', *kanīnakā* ‚puella', *išukā* ‚sagitta', *Kāirātikā*, *iyattikā*, tantula' alia.

[3]) Alia ad accentum: *násikā* ‚naris', *mákšikā* ‚musca', *dhénukā* ‚vacca', *kúšthikā* ‚herbae genus' et cet.

[4]) Sane polona (ceteraque) deminutiva in *-ka* cadentia plerumque *-ьka* habent; at vocalibus ь ъ eiectis *-ьka* atque *-ъka* idem suffixum facta sunt, ita ut plerumque diiudicari non possit utrum usurpatum sit. Observa tamen pol. *rzeczka* ‚fluvius, dem.', *rączka* ‚manus, dem.' (ad accentum simul ross. *rúčka*, *réčka* (*ě*) et cet.) multaque alia, ubi *ьka* manifestum est. Vide Miklosich, Vgl. Gr. 2, 266 sqq.

Hoc modo itaque extitit par *-ca* : *-ka* [1]).

Confer :

slav. *vьlьĭca* (= serb. *vùčica* = ross. *vołčíca* = rut. *viwčyća* = pol. *wilczyca*) ‚lupa' ex **vьlьĭka* ortum esse non potest, nam omnis *-ca* suffixi *-ica* iam in hac forma, *-ca* dico (non autem **-ka*) accessisse accentu arguitur. Est itaque *vьlьĭca* = *vьlьĭ* + *ca*, est autem **vьlьĭ* = **vьlkí* = scr. *vrkí* = palaeoisl. *ylgr*. Aliud vetustum exemplum est slav. *děvica* ‚virgo' = **děví* (+*ca*) = scr. *dēví* ‚dea'; tertium est bulg. *sterica* = *sterí* (+ *ca*) = scr. *starí* (cf. got. *staíro*, graec. στεῖρα). Qua explicatione veteres illas formas, nominativos femininorum in *-í* exeuntes in linguis slavicis praeter pronomina atque participia ignotas deprehendimus, quod non sine fructu aliquanto fore certum est [2]).

Simillima fuerunt fata nominativorum masculini generis in *-y*, *kamy* aliorum, pro quibus iam in dialecto palaeobulgarica *kamenъ* vel *kamykъ* (= *kamy* + *kъ*, proprie deminutivum), extiterunt. Dialecti hodiernae alias formas praeter *kameń* (*kamen*) aut *kamyk* non noverunt.

Simillimum est, quod in sermone latino invenitur: *rēgīna* = **rēgī* + *na*, *lātrīna*, *gallīna* et cet., cf. notam Pauli Kretschmer Einl. in d. Gesch. griech. Spr. p. 126.

Multa atque permulta exempla femininorum, quae ab adiectivis addito suffixo *-ica* derivantur, monstrant, olim apud Slavos adiectivorum feminina in *-ī* iuxta masculina in *-o-s* (= slav. *-ъ*) late patuisse (ut in dialecto vedica). Sunt enim haec feminina slavica proprie adiectiva, ut *lěvica*, *pravica* scil. *rąka* ‚sinistra, dextera (sc. manus)'. Accentus autem et *-íca* et *-ĭca* arguit, Slavos utramque formam, et scr. *púruša* m.: *puruší* f., *dhīra* m.: *dhīrí* f., *párvata* m.: *parvatí* f. alia, et scr. *taviśá* m.: *táviśī* f., *nārá* m.: *nárī* f. novisse.

Magni momenti est, ut iam supra dixeram, atque opinionem meam de origine suffixi *-ica* comprobat, suffixum hoc nulla feminina ad masculina in *-ikъ* exeuntia formare. Cuius rei causa in propatulo est: masculina nempe *-ikъ* in fine habentia suffixo *-īko-* , iam temporibus indoeuropaeis orto derivantur. Saepissime autem occurrunt feminina in *-ica* iuxta masculina in *-ьcь*. Etiam huius rei causa in propatulo est: themata enim masculina in *-o-* cadentia inde a temporibus indoeuropaeis libenter

[1]) Confer p. 417 notam [1]).

[2]) Facinus audax, slav. *mati* ‚mater' a **matē* quodam deducere nemo opinor exinde cupiet. Est enim vetus **matē* analogice in *mati* mutatum, immo vero in *matь* quoque (vet. pol. *mać*, non **maci*), cum nulla alia feminina (nominativi) in *-ē* cadentia invenirentur. *Mati* iuxta *matь*, *matica*, *matьka*, *matera*, *materъ* remansit.

-o- eiecto suffixum *-iko-* assumpserunt, eadem autem themata masculina in *-o-* habuerunt iuxta se plurima feminina in *-ī*, quae postea *-ā* assumpserunt.

Sed haec hactenus.

IV. Etymologica.

Multum usque ad hoc tempus abest, ut lexicon indoeuropaeum habeamus. Plerique enim radices dissecare mavolunt quam vocabulorum totorum etymologiam atque significationem investigare. Equidem scio vocabulorum atque thematum anatomen rem maximi momenti esse, sed vocabulorum ut sunt etymologiam plus iusto neglectam esse censeo. Quae infra viris doctis propono — nonnulla e multis quae collecta habeo — nec ingeniosa nec magna sunt, at lexicon indoeuropaeum locupletius factura esse videntur. Quod si viri docti agnoverint, sat habebo.

1. hib. *criss* ‚cingulum, zona' = cambr. *crys* ‚cingulum; camisia': pol. *trzos* = ross. *čéres* ‚zona'.

hib. *criss* m. ‚cingulum': *criss fīrinne immib* ‚cingulum veritatis circa vos' Wb. 22^{d}16; octies *cris* (*muchris*) ‚cingulum (monachi) in carmine Claustroneoburgensi (H. Zimmer GH. 265 sq.); exempla mediae hibernitatis vide apud Ern. Windisch Lex. atque Rob. Atkinson Gloss. Hodiernum hib. scot. *crioss* m. ‚cingulum, zona'; cambr. *crys* m. ‚subucula, indusium; tunica sinuosa'; ad vim ‚cinguli' confer Rhys Early Britain 117 n. 4[1]) = corn. *creis* ‚camisia' = arem. *cris, criz* ‚sinus (vestis), sinuandum' una cum verbo derivato *crissaff* ‚sinuare, rugare, complicare, contrahere' et *cres* (*crés, créz*) ‚cingulum'.

Whitleyus Stokes Urcelt. Sprachsch. 99 vocabula e vetustiore forma *krisso-* repetit atque cum hib. *fochridigedar* gl. accingat Ml. 35^{c}32 coniungit. Forma tamen vetustior palaeohib. *criss* **krisso-* sonuisse non potest, ex qua hib. **cress* extitisset; *criss* a **krissu-* repetendum (cf. gen. sg. *creasa*, nom. pl. *cressa*).

Quod cambr. *crys* vulgo ‚subuculam, indusium, tunicam sinuosam' significet, nil est mirandum, aremoricis enim vocabulis comparatis continuo intellegitur, quomodo fieri potuerit. Tunica (veste) cingulo succincta sinus efficitur: ‚cingulum' adipiscitur vim vel tunicae vel corporis etiam partis (ut hodiernum *crios*) cinctae, itaque ‚cingulum' – a) tunica sinuosa et cet. b) corporis pars media.

[1]) Locum affero Whitleyi Stokes (l. s. c.) auctoritatem sequens, librum enim illum non habeo. Silvanus Evans in lexico suo haec sane sola habet; „1. a shirt 2. a chemise, shift, or smock 3. a loose or flowing garment; a tunic; a kirtle".

Cum quibus vocabulis compara slav. **čerssъ* ‚zona (‚Geldkatze')' · pol. *trzos* [1]) = ross. atque rut. *čéres* = palaeobulg. *črěsъ* in palaeoross. *čresъ* (Miklosich Et. Wtb. s. v.), quarum vocum etymologia ignota adhuc fuit [2]).

Dialecti slavicae declarant *-ss-* vocabuli celtici atque slavici ex *-ts-* ortum esse [3]). quod cum hib. *fo-chridigedar* optime congruit; praeterea facile conicitur, *-ri-* celticum ab *-ṛ-* et non ab *-ri-* repetendum esse. Itaque slav. **kerssъ* ≐ **kertso-*, celt. **kṛssu-* ≐ **kṛtsu-* orta sunt.

Praeter verbum palaeohib. *fo chridigedar* a Wh. Stokes comparatum spectat huc cambr. *cryddu*, *cryddio*, habet enim vim corrugandi (‚to shrink or contract; to waste, to pine' Silvanus Evans; ‚to stretch or extend round' Owenus Pughe).

Nota 1. Quae Adalbertus Bezzenberger apud Wh. Stokes l. s. c. comparat, pro veris accipi non possunt. Qui vir doctus vocabulum *criss i* pristinam habere censuit. Quod I. Loth (Les mots latins p. 154 s. v. crisa) interrogat: „Ce mot a-t-il quelque rapport avec *crissare?*", cito, ut virorum doctorum animos hilaritudine laetitiaque afficiam [4]).

Nota 2. Ad radicem **kerd-* vel **kerdh-* (*k* non labialis) spectare videtur vocabulum **kerdhā* ‚vices, series, ordo, grex' (= slav. **čerda* = germ. **herδa*): ad significationem confer lat. *serere*, *series*, *sertum*.

2. slav. *kýla* ‚hernia': lat. *cūlus*.

Palaeobulg. *kyla* ‚hernia' = serb. *kȕla* ‚id., tuber arboris, pila nivea' = ross. *kiľá* ‚hernia' = rut *kíľa* ‚id.' = pol. *kiła* ‚id.' (nunc apud medicos „syphilis") ≐ *kūlā*. Quae vox mea quidem opinione cum lat. *cūlus* arctissime cohaeret. Significatio pristina vocabulorum **kūlo-s*, **kūlā* fuit ‚(unum quodque) turgidum, tumidum'.

Cum vocabulo slavico iam dudum comparatum est ion. κήλη, att. κάλη ‚tumor, extuberatio, struma, hernia', cuius vocabuli forma pristina ion. **κηϝέλη*, att. **καϝέλη* fuisse videtur [5]). Item comparatum est palaeogerm. (ahd.) *hūla* f. ‚hernia', palaeoisl. *haull* (cf. KZ. 31, 472).

Cum latino *cūlus* autem comparatum est (Wh. Stokes BB. XI 70) hib. *cūl* ‚tergum' = cambr. *cil* m. ‚id.' = corn. *cil*, *chil* ‚cervix' = arem.

[1]) Polonorum consuetudo est et *trze-* ≐ **tre-* (similiaque) et *czrze-* (ut prius scribebatur) ≐ **čre-* eodem modo *trze-* scribere, utrumque enim *čše-* pronuntiatur.

[2]) Etiam Holgerus Pedersen, vir doctissimus vocabulum inter obscura citat (I. F. V 55).

[3]) non autem ex *-st-* (sive hoc ≐ *-st-* sive ≐ *-tt-*): slav. *pьrstъ* ‚pulvis' et cet.

[4]) sed non est absurdum: fortasse.

[5]) cf. Quaest. ep. Guilelmi Schulze pp. 78, 475, ubi etiam aliorum opinio quaerenda.

quil ‚tergum' – **kūlo-*. Fridericus Stolz sane (Iw. Müllers Hdb. II ² 303. Hist Gr. I 323) lat. *cūlus* graeco κυσός comparato a forma quadam **cuzlos* deducere vult, atque haec etiam (Hist. Gr. I 641) profitetur: „... ist zu bemerken, dass es (scil. *cūlus*) bei Fick Et. Wtb. ⁴ II 94 zu ir. *cūl* ‚Rücken', cymr. *cil* gestellt wird. Die von mir im Text gegebene Etymologie halte ich für wahrscheinlicher". Valde equidem dubito atque mihi comparatio lat. *cūlus:* hib. *cūl:* slav. *kyla:* att. κώλη: germ. *hōla* certissima videtur.

Ad significationem confer slav. *tylъ* ‚cervix, tergum' (radix *teu-*: *tumere* et cet.): pol. *tyłek* ‚podex': graeca autem τύλος, τύλη ‚tumoris, extuberationis et cet.' vim habent. Denique observa germ. *doll-fuss* atque lege, quae de illo G. Ehrismann PBrB. XX disputavit. Radices vocabulorum *cūlus*, hib. *cūl*, slav. *kyla* ... atque vocabulorum slav. *tylъ*, τύλος, τύλη ... sine dubio radicum par fuerunt.

Ad significationem ‚herniae' observa, saepe (ut me Holgerus Pedersen bene monuit) morbum membri alicuius vocabulo membri ipsius (eodem aut derivato) designari: qua de re vide etiam quae Paulus Bradke KZ. XXXIV 155 dixit.

Nota. Litvanum *kuilà*, *kūlà* ‚hernia' a Slavis sumptum esse Augustus Fick I ⁴ 377 censet, quae opinio sane verisimilis mihi esse videtur. Quamquam *kuilà* genuinum esse potest, nam non omnis litvanae *-ui-* origo est slavica *y*. Observa etiam ross. *kiŭún* a) ‚herniosus' b) ‚verres', quocum comparanda litvana vocabula a) *kùilas*, *kuilė* ‚hernia' b) *kuilỹs* = lett. *kuilis* ‚verres'. Etymologiam vocabuli *kuilỹs* tentavere Augustus Fick I ⁴ 26 („scr. *kiri* m. Wildeber, *kiryāṇī* f. Wildsau. lit. *kuilys* Eber. πτέλας Eber, πτελέα Sau") Minerva quidem ut puto non favente; item Adolphus Noreen Abriss 133, qui vocabulum haud male cum mediogerm. (mhd.) *gūl* ‚verres; caballus' comparavit. Res tamen breviter absolvi non potest. Primum est enim vocabula cum nostris *cūlus*, *kyla* coniungere.

3. Got. *wôpjan* ‚exclamare, clamare, arcessire' = slav. *vábiti* ‚advocare, invitare, allectare'.

Optumum exemplum indoeuropaeae *-b-*.

Got. *wôpjan* (praet. *wôpida*) ‚exclamare, clamare, arcessire, appellare, canere (de galli cantu)' = palaeogerm. (ahd.) *wuoffen*, *wuofen* (= **wuofjan*) ‚flere, plorare, queri, eiulare, ululare' = palaeoisl. *ópa* (tertiae debilis coniugationis) ‚clamare, vocare'. Palaeogerm. (ahd.) *wuoffan*, *wuofan* verbum red. eiusdem atque *wuoffen* significationis = palaeosax. *wôpian* ‚queri, conqueri' (cf. Guil. Braune Ahd. Gr. ² § 353 n. 2).

Prorsus idem eiusdemque coniugationis atque got. *wôpjan* et cet. est: ab. *vabiti vablją -biši* ‚allectare, *vъ cerkovь vabiti* in ecclesiam vocare' = ross. *vábitь, váblju, vábiš* 1. vet. ‚invitare, vocare, arcessire'; 2. vox venatorum: ‚illectamento (quod *vabílo* vocatur: sunt autem alae anserinae vel aliae) aves venaticas vel feras inter sibilandum aliosque sonos labiis edendos allectare' = rut. *vábyty váblu* ‚illectare, allectare' = serb. *vábiti, vâbīm* ‚allectare (animalia)' = pol. *wabić, wabię -bisz* ‚allectare, vocare, appellare: *jak się wabisz?* quis vocare? quid est tibi nomen?' = kaš. *vabic, vôbją* ‚allectare, invitare'.

Etymologia vocabulorum et slavicorum et germanorum, quantum scio, prorsus ignota est. Bene igitur factum est saltem inter se tam arcte coniungi (etymologia *wôpjan: vāgīre* BB. XVII 319 nr. 30 nihili est). Sunt etiam multa substantiva eiusdem radicis (thematisque) ut palaeosax. *wôp* m. ‚querela, questus', rut. *vába* ‚allectatio', pol. *po-wab* m. ‚venustas', *wab'* (G. *wabia*) m. ‚allectatio' multaque alia.

4. Hib. *tais, taes* = cambr. *toes* = slav. *těsto* ‚massa (farinacea)'.

Hib. *tais, taes* ‚massa (farinacea)': *cid crē cid tāis* gl. massam ‚vel lutum vel massa farinacea' Ml. 140^{b}4; confer *ondōen tōisrinn* gl. ex eadem massa Wb. 4^{c}31; *tōisrenn* gl. conspersio (= massa) Wb. 9^{b}11 = *tāos* versionis neohib. [1]); neohib. *tāos* m., scot. autem *taois* f. ‚id.' = cambr. *toes* m. ‚id.' = arem. *toas* ‚id.' ← **taisto-* (ut formam pristinam bene Wh. Stokes l. c. 121 formavit).

palaeobulg. slov. bulg. *těsto* = serb. *têsto* (*tîsto, tȉjesto*) = ross. *tésto* (*ě*) = rut. *t'ísto* = pol. *ciasto* (similiter in ceteris dialectis occidentalibus) ‚id.' ← *táisto-* n.

Cum slav. vocabulo comparat Franciscus Miklosich (Et. Wtb. s. v.) lit. *teszlà, taszlà* ‚id.' atque colligit *-s-* slavicam e palatali *k* ortam esse. Quod falsum esse in propatulo est. Litvanum *teszlà, taszlà* nihil cum *těsto* commune habet pertinetque ad *taszàu,* slav. *tesati* (*teszlà* igitur = ad formam slav. *tesla* ‚securis, faber lignarius), τέκτων et cet. [2]).

Cum celtico autem vocabulo comparatum est graecum (ion. dor.) στακίς στακτός ‚massa triticea', bene quidem. De quo vocabulo cf. quae Johansson BB. XVIII 50, 101. Felix Solmsen KZ. XXXIV 8 dixerunt.

[1]) exempla mediae hib. vide in glossariis.

[2]) cuius radicis vis pristina non est ‚securi caedere', sed ‚aliquid fingere, materiae formam dare', cf. etiam lit. *teszkiù* ‚etwas Breiartiges werfen' et cet. Ad significationem compara germ. *Teig*: *figulus*, τέτχος et cet., vel lett. *mīkla*, litv. *mìnklas* ‚massa farinacea': *mìnkyti* = lett. *mīzīt* ‚depsere' alia.

Forma itaque pristina celtici slavicique vocabuli est **taisto-* - **taitto-*.

5. slav. *runo* ‚vellus': gallolat. *rēno*.

Slav. *runo* ‚vellus h. e. pellis ovilla' (= palaeobulg. *runo* = serb. *rúno* = rut. *rúno* = ross. *runó* = pol. *runo*).

Nescio quidem quonam modo sed certe cohaerere videtur cum gallolatino *rēno -ōnis* m. ‚pellis villosa bestiarum, quibus Galli Germanique vestibantur' (cf. Varro L. L. V 167).

Vocabulum slavicum sine dubio genuinum est atque ad radicem *reu-* ‚vellere, scindere' pertinet, in quo Franciscum Miklosich sequor. Confer praesertim serb. *rȕte* pl. f. = *rȕńe* f. pl. ‚villi', *rȕtav* = *rȕńav* ‚villosus, hirsutus', atque čak. *rūnȃ*, gen. *rūnî* ‚vellus' = pol. *ruń* ‚caespes recens' [1]); confer etiam serb. *ruda* ‚lana spissa et crispa'. Ad significationem confer *vellus*, *villus*, *vìlna*, *vьlna* ...: *vellere* ...

Estne igitur *rēno* vocabulum a Slavis sumptum? Memento *runo* in dialectis, quae ‚kaszubski' et ‚mazurski' vocantur *reno* sonare.

6. hib. *elc*, *olc* ‚malus': lat. *ulciscor*: graec. ὀλέκω.

Hib. *elc*, *olc* ‚malus': exempla palaeohib. congessit G. Ascoli Gloss. s. v. Forma pristina **elko-*, **olko-*. Quocum coniungo lat. *ulciscor* = **„lcisco(r)* atque graecum ὀλέκω, ex quibus thema bisyllabum **elek-* colligitur.

Nota. Ad thema graeci ὀλέκω confer Persson WW. p. 14 una cum nota 3., p. 218 n. 1. Quae idem vir doctus (ib. p. 225 sq., 234 n. 1.) cum hib. *olc* comparavit vocabula palaeoisl. *lakr*, *lákr* ‚malus', norr. *laak* ‚id.', graec. ἄλγος, ἀλεγεινός alia, quamquam ad eiusdem radicis formam simplicem pertinent, non sunt tamen eodem modo derivata, cum hib. vocabulum *-k-* habeat. Eandem autem consonantem habent vocabula ‚esuriendi' (slav. *alkati* et cet.) cf. Persson l. c. pp. 109 nr. 16; 129 nr. 17; 169 sq.; 220. Simili modo Adalbertus Bezzenberger apud Wh. Stokes l. c. p. 142.

7. slav. *vitъ* ‚dominus, potens'.

Franciscus Miklosich Et. Wb. p. 393 haec habet: „*vitъ*: der götze *svantovit* (*suantevit* deus terrae Rugianorum inter omnia numina Slavorum primatum obtinuit), nur den Rugiani, Runi, Rani bekannt, ist der 836 von Saint-Denis nach Corvey gebrachte hl. Veit. Das wort ist aus dem slav. unerklärbar: man deutet es als „heiliger sieger"".

[1]) *rūnȃ*, gen. *rūnî* declinationem mutavit ut cak. *dlānȁ*: palaeobulg. *dlanъ* = ross. *dołonъ* = pol. *dłoń* et cet.

Fugit virum doctum aliosque *-vitъ* illud in linguis slavicis adhuc existere, quamquam paulo absconditum. Itaque habemus:

palaeoross. *domo-vitъ* ‚οἰκοδεσπότης' una cum derivato *domo-vitьcь* ‚id., οἰκήτωρ': exempla, locos vide apud Miklosich, Lexicon s. v.

rut. *ne-samo-výjyj* – pol. *nie samo-wity* ‚daemoniacus, a daemone captus' = proprie ‚non potens sui ipsius'.

Vetustissimum nomen Polonorum principis *Ziemo-wit* h. e. ‚terrae dominus', nomen principum omnibus populis indoeuropaeis usitatum. Alia: *Dobrowit, Miłowit, Radowit, Uniewit.*

Itaque *svęto-vitъ*, vel *svąto-vitъ* [1]) = ‚sacri dominus'.

Supra allata exempla *domovitъ*, *nesamovytyj* Fr. Miklosich Vgl. Gr. II p. 193 sqq. inter exempla suffixi *-itъ* collocavit. Quod falsum esse significatio declarat. Hodiernum rut. *domovýjyj*, ross. *domovítyj* sane ‚rem familiarem bene gerentem, parcum' significat, rut. *samovytyj* autem ‚unicum, solum, desertum', ita ut nulla fere re differant a talibus ut palaeobulg. *jadovitъ* (= ross. *jadovityj* = rut. *jadovytyj* = pol. *jadowity*) ‚virulentus, venenosus', at vetusta *domovitъ*, *nesamovitъ*, *Zemovitъ*, *Svętovitъ* prorsus a vi suffixi *-itъ* abhorrent atque composita se esse clamant.

Nota. Suffixum autem *-vitъ* extitit thematibus verborum in *-ovati* vel adiectivorum in *-orъ* cadentium suffixo *-itъ* addito, ut pol. *słabowity* ‚tenui valetudine': *słabować* ‚tenui valetudine uti': *słaby* ‚aegrotus'.

Quod ad etymologiam vocabuli *vitъ* spectat, est sine dubio participium in *-to-* cadens (vel potius dicendum, thema formae, quae participiorum propria est) eiusdem radicis *vei-*, quae est in *vojь* ‚bellator' aliisque, de quibus vide Miklosich Et. Wtb. 393 s. v. voj, 390 s. v. vi- 2; Aug. Fick I[4] p. 124 sq., 305, 543 [2]); Persson WW. p. 113 nr. 24; Rozwadowski Abh. d. krak. Ak. d. W. Band XXI 1893 p. 182 sq. (4 sq.) = Anzeiger d. Ak. d. W. 1882 Juli p. 270 [3]).

8. slav. *roniti*, *ronją -niši* ‚effundere, amittere' = causativum germani *rin-(nan)*.

Palaeobulg. *-roniti -nją -niši* ‚effundere' = serb. *ròniti rònīm* ‚suze, lacrimas fundere; labefacere; urinari' = ross. *ronítъ -njú róniš* ‚amittere, alicui elabi' = rut. *-ronýty* ‚effundere (*słézy* lacrimas), amittere' = pol. *ronić -nię -nisz* ‚id.' (cf. *po-ronić* ‚abortum facere').

Quod vocabulum causativum est verbi **renō* atque optime demonstrat got. *rinnan* = palaeogerm. (ahd.) *rinnan* = palaeosax. *rinnan* =

[1]) cf. polab. *swante.*

[2]) At de latino *vēnāri* v. Meillet M. d. l. S. d. l. IX 55.

[3]) Ubi etymologiam slav. *vitati* ‚salutare, hospitio accipere; habitare' = lat. *invītāre* dedi.

anglosax. *yrnan* = palaeoisl. *rinna*[1]) ‚fluere, currere' ab **renvō*, non autem ab **rinvō*[2]) repetenda esse.

roniti igitur = got. *-rannjan* (= germ. *rennen* = palaeosax. *rennian*), nisi quod germ. causativum consonantes *-nn-* a verbo *rinnan* receperit.

Falso cum *rannjan* coniungit Wh. Stokes l. c. 232 hib. *as-roinnea* gl. possit evadi Ml. 31ª2, *ad-roinni* LU. 74ª29: est enim *as-ro-inniu* (*ad-ro-inniu*) 'evado' atque ad *tairinnim* (*to-air-inniu*) 'descendo; deicio' aliaque eiusdem thematis *inn-* (*in-*, v. Stokes l. c. 28; Ascoli l. c. LXXXV) spectat.

9. lat. *meāre* = slav. *mijati* ‚praeterire'; slav. *mьstь* ‚ultio': germ. *missa-* alia.

pol. *mijać mijam* ‚praeterire, praetergredi, declinare (de via)' = kaš. *mijac* ‚id.' = boh. *mijeti* ‚id.' ← *mijati mijają* ← **mьjati* · **mejati* = lat. *meāre* · **meiāre*. Quocum conferendum lett. *mīju miju mīt* ‚mutare'. Radix *mei-* ‚alternis, vicissim, invicem aliquid facere vel fieri'.

Eiusdem radicis formae *mei-t-* (germ. **mítō*: ahd. *mídan*....) participium est, quod dudum scitur, germ. *missa-*, femininum autem in *-i-*, quod nescitur, slav. *mьstь* f. ‚ultio, vindicta' (palaeobulg. *mьstь* = ross. *mestь* et cet.), iuxta thema in *-ā* slav. *-mьsta* ‚id.' (pol. *ze-msta*, boh. *po-msta*....).

Quod ad eiusdem radicis formam *mei-g"-* attinet, observa slav. *migati migają* ‚aliquid alternis movere, vel alternis moveri, nutare, nictare...' arctissime cum graec. ἀμείβω cohaerere (slavica vocabula videas apud Franc. Miklosich Et. Wtb. p. 208 s. v. mьg-).

Observa porro ad formam graec. μῖμος, μῑμέομαι eandem formam slav. *mimo* adv. ‚praeter (locum), contra aliquid'.

Cum forma, quae in lat. *imitāri*, *imāgo*, *aemulus* invenitur confer pol. *imo* = *mimo*.

De radice eiusque formis variantibus cf. Persson WW. 15, 1; 28, 2; 156, 2 (158); at p. 178, 32 memoratum litv. *metìi* alia procul tenenda.

Radix *mē-* (*med-*, *mēd-*: v. Persson 40, 17; 43, 6; 89 n. 2; 120, 17) etiam ‚alternis aliquid faciendi' vim pristinam habet, ex qua ‚metiendi' extitit. Itaque vocabulum vel vocabula ‚lunam' significantia initio non ‚mensoris vel metatoris' vim habuere (quod nescio quis primus edixerat, ubique legitur) sed ‚eius qui mutatur'; post demum et quod ‚me-

[1]) De forma *renna* v. Ad. Noreen Abriss p. 13 n. 1; p. 159, 6.

[2]) Ut iterum nuperrime Guil. Streitberg Urg. Gr. pp. 140, 3; 296.

tiri' nihil aliud est quam ‚alternis ponere', et quod lunae cursu vicibusque homines pristini tempus metirentur, radix vim ‚metiendi...' adepta est.

Radices *mei-*, *me-* earumque varias formas atque innumera paene vocabula derivata operae pretium est semasiologiae causa excutere. Quod iam facere occepi, post cum otium non haberem, ab incepto iterum abstiti.

10. Slav. *bratъ* ‚frater': cambr. *brawd* ‚frater'.

Nuperrime duo viri docti, Hermannus Hirt atque Guilelmus Streitberg vocabuli slav. *bratъ* a forma quadam pristina **bhrátōr* [1]) repetendi periculum fecerunt.

Hermannus Hirt I. F. II 360 haec professus est: „Als idg. können wir bekanntlich nur **bhrātōr* oder **bhrātō* ansetzen. Aus einer dieser beiden Formen muss abg. *bratъ* entstanden sein, mag man sagen, was man will". Atque haec fata vocabuli fuisse statuit: **brā́tōr* - **brā́tor* - **brā́to* = *brā́tъ*. Satis confidenter. At huiusmodi, ut germano verbo utar, ‚Lautgesetze' nihili sunt. Vocabulum enim *bratъ* sine dubio — haud ingeniose quidem nec artificiose — a **brāto-s* repetendum.

Eodem modo cambr. *brawd* iuxta pl. *brodyr*, iuxtaque hib. *brāthir*, corn. *broder*, arem. *breuzr* nullo pacto a **brātēr* vel **brātōr* deduci potest, sed est simplex **brāto-s*.

Mira enim hominibus declinatio pristina nom. **bhrātō*, gen. **bhrātros* (**bhrātres*), loc. **bhrāteri* et cet. variis modis simplicior facta est, vel addito *-r* nominativo, vel novo nominativo e themate casuum obliquorum facto (slav. *bratrъ*), vel nominativo ad instar communis cuiusdam declinationis mutato ita ut novum thema extiterit (*bratъ*, *brawd*). Simili modo **mātē*: slav. *mātī* ad instar nominativorum in *-ī*, vel **matera* (pol. *maciora*) ....

Addo, me c o m m u n e m esse formam pristinam vocabulorum slav. *bratъ*, cambr. *brawd* statuere nolle.

11. slav. *rózga* ‚virga, palmes, surculus': scr. *rajju-* ‚funis'.

Vetus atque optima etymologia [2]), quam in fronte capitis posui, non recte a viris doctis reiecta est. Quam Franciscus Miklosich (Vgl.

[1]) Guil. Streitberg I. F. I 296 quidem ex **bhrātō* <- **bhrātór*, quod quidem sane aliud est (cf. Hirt I. F. II 363), sed cum ego omnino formam pristinam **bhrātōr* negem, qualiscunque accentus fuisset, uterque autem vir doctus illam oculis paene vidisse contendat, fas mihi est utriusque opinionem una absolvere.

[2]) A nescio quo primo prolata. Praecipue observanda forma gemina *rozgva*, quae Slavos olim thema *rozgŭ-* = *rajju-* habuisse argumento est.

Gr. II 280. Et. Wb. 226 s. v. *orzъ*) proposuit aliique receperunt (ut Carolus Brugmann Grd. II 242) etymologia *rozga*: **orzъ* ‚dis-' non est etymologia, sed nugae. Vocabuli *rózga* forma pristina omnibus Slavis communis est *rózgā* non **orzgā*, quod videlicet non obliviscendum. Franciscus Miklosich ipse (Et. Wtb. p. 430) dubitavit, an vocabulum cum **orzъ* coniungendum sit; nihilominus tamen etymologiam *rózga: rajju-* reicit haec dicens: „Der zusammenstellung von *rozga* zweig mit ai. *rajju* strick widerstreben die bedeutungen". Interdum dormitat bonus Homerus. Slavicum vocabulum significationem pristinam servavit, *rajju-* autem est funis proprie e tenuibus virgis tortus. Confer: boruss. *wirbe* ‚funis': slav. *vьrba* ‚salix' aliaque apud Persson WW. 52 sq. (nr. 16).

De vocabulis litvanis *rèzgis* (let. *reſchg'is*), *rezgù* cf. Ad. Bezzenberger BB. I 68. H. Osthoff Perf. 31.

12. Palaeoisl. *rauf* f. ‚foramen = slav. *rúpa* ‚id.'.

Nihil fere addendum:

serb. *rȕpa* ‚foramen; fovea ubi frumentum reponitur atque conditur' = slov. *rupa* ‚fovea' = rut. *rúpa* ‚fovea in qua poma solani tuberosi reponuntur' ← **róupā*.

Palaeoisl. *rauf* ‚foramen (Loch)' ← **róupā* vel **roupā́*: cf. palaeogerm. (ahd.) *rouba* f. ‚praeda': palaeoisl. *raufa* ‚perforare' = palaeogerm. (ahd.) *roubôn* = anglosax. *réafian* = got. *bi-raubôn* ‚privare, spoliare' ← **roupā́-(nom)*: palaeoisl. *rúfa* = anglosax. *réofan* ‚frangere, scindere'.

Huc spectat etiam pol. *rypać* ← **rūpātī* ‚scindere, friare'.

Index vocabulorum

palaeoindicorum.

áraṇa p. 390. 397. 398.
áraṇya p. 390. 388.
avikā́ p. 417.
āyuš p. 410.
ārāt p. 390.
ārē p. 390.
iyattikā́ p. 417 n. 2.
išukā́ p. 417 n. 2.
kanīnakā́ p. 417 n. 2.
kāṇá p. 392 n. 2.
kiri p. 421.
kiryāṇī p. 421.
kúšthikā p. 417 n. 3.
kāirātikā́ p. 417 n. 2.
jyākā́ p. 417 n. 2.
tavišá, távišī p. 418.
drśikā́ p. 417 n. 2.
dr̀śīka p. 417 n. 2.
dévikā p. 417.
devī́ p. 418.
dhī́ra, dhīrī́ p. 418.
dhénukā p. 417 n. 3.
nābhikā́ p. 417 n. 2.
nārá, nā́rī p. 418.
nā́sikā p. 417 n. 3.
párvata, parvatī́ p. 418.
púruša, purušī́ p. 418.
prasthá p. 410. 112. 414 n. 2.
mákšikā p. 417 n. 3.
mū́šikā p. 417.
rajjú p. 426.
vas- p. 410.
vāstu p. 410.
vrkī́ p. 418.
starī́ p. 418.

armeniacorum.

ayl p. 405, β.

graecorum.

ἀγοστός p. 413.
αἰές p. 410.
αἶλος p. 405, β. 417, N. 3.
ἀλεγεινός p. 423.
ἄλγος p. 423.
ἄλλος p. 407, N. 3.
ἀμείβω p. 425.
ϝαστός p. 410. 412.
ζεστός p. 413.
κήλη ion., κάλη att. p. 420.
κυσός p. 421.
μιμέομαι p. 425.
μῖμος p. 425.
ὀλέκω p. 423.
πολλός p. 392 n. 3.
πτέλας p. 421.
σταίς p. 422.
στεῖρα p. 418.
τεῖχος p. 422 n. 2.
τέκτων p. 422.
τύλη, τύλος p. 421.

latinorum.

aemulus p. 425.
aevum p. 410.
alter p. 390. 397 sq.
altrinsecus p. 398.
altus p. 390 n. 2.
contra p. 398 n. 2.
crissare p. 420 N. 1.
culus p. 420.
figulus p. 422 n. 2.
gallina p. 418.
ille p. 390. 405 β.
imago p. 425.
imitari p. 425.
invitare p. 424 n. 3.
latrina p. 418.
meare p. 425.
olim p. 390.
olli p. 389.
ollus p. 390.
regina p. 418.
sollus p. 407 N. 3.
tumere p. 420.
ulciscor p. 423.
uls p. 390.
ulter p. 390.
ultimus p. 390.

ultra p. 390.
vagire p. 422.
vel p. 390 n. 4.
vellere p. 423.
vellus p. 423.
venari p. 424 n. 2.
vestibulum p. 411.
villus p. 423.

oscorum (umbrorum).

alltram p. 398.
pùllad p. 390.
ulo p. 392.

gallicorum.

Allobroges p. 405 α.
glastum p. 412.
Κόγγουστος p. 411.
magos p. 412.
reno p. 423.
Vassorix p. 412.
vassus p. 410. 412.

hibernicorum.

adhas p. 412.
adroinni p. 425.
āi, ae p. 394. 396.
aile p. 393. 404 n. 2. 405 β.
aile v. *ale*.
ailithir p. 407, 1.
aill p. 405 γ.
ais, aes p. 410. 413.
al p. 392.
ala p. 392 sqq. 395 sqq.
alaaile p. 395. 406, N. 1.
alaile, alaill p. 406 ε. 406 N. 1. 406 n. 2. 407 N. 2.
ale, alle p. 409, 5.
ale, aile p. 409, 5 N.
all p. 404 sq.
all- p. 405 α.
alla p. 409, 5.
allabhar p. 403, 4.
allabrach p. 409, 4.
allaid p. 407, 3.
allamharach p. 409, 4.
allamuig p. 409, 5.
allanair p. 409, 5.
allasiar p. 409, 5.
allastig p. 409, 5.
alliu p. 409, 5.
allmar p. 409, 4.
allmharach p. 409, 4.
allmhurach p. 409, 4.
all-slige p. 405 α.
allta p. 407, 3.
alltar p. 397 sq.
alltarach p. 398.
an- p. 400 sq.
anair p. 400.
anall p. 398.
anallana p. 402 sqq.
andess p. 400.
anechtair p. 400.
anīar p. 400.
anīs p. 400.
antūaid p. 400.
anūas p. 400.
araile, araill 406 ε. 406 n. 2. 407 N. 2.
arall p. 397.
arossaim p. 413.
ārus p. 413.
asroinnea p. 425.
bass, boss p. 413.
bras p. 414.
brasse, braisse p. 414.
brāthir p. 426.
Bresal p. 413.
brissim p. 410. 413.
cachla p. 397.
casad p. 412.
cē p. 398 n. 2.
cechtar, cechtar(n)āi p. 396.
cen p. 398 n. 2.
cendaid p. 407, 3.
cennais p. 407, 3.
centar p. 398 n. 2.
centarach p. 398 n. 2.
ceta p. 403 n. 2.
cetu p. 403 n.2.
chum p. 397.
cīan p. 398 n. 2.
ciana p. 403.
cita p. 403 n. 2.
clūas p. 410. 411.
coilleadh p. 392 n. 2.
comadas p. 412.
Congus p. 411.

criss p. 419.
cūl p. 420.
Cunagussos ogm. p. 411.
dochum p. 397.
domblas p. 413.
dorus p. 410. 412.
eilear neoscot. 407, 3.
elc p. 423.
eross p. 414.
fe p. 399 n. 2.
feis p. 411.
Fergus p. 410. 411.
fochridigedar p. 419.
forbas, forbais p. 411.
forfes p. 411.
foss p. 410. 412. 413.
fossad p. 410. 411.
fri p. 400.
glass p. 412.
Glassiconas ogm. p. 412.
goll p. 392 n. 2.
huile p. 407 N. 3.
illei, ille p. 409, 5.
illēna p. 404 N.
-illi- p. 392 n. 2.
immallei, imalle p. 409, 5.
inall p. 400.
inallana p. 402.
indala p. 392 sqq.
indalanāi p. 394. 396 sq.
indara p. 392 sqq.
indoll p. 392.
inis p. 414.
intala p. 396.
intara p. 396.
iss, is p. 411.
ithall p. 401.
lele p. 406 ε.
leth p. 409, 5.
los p. 411.
mag p. 412.
mess p. 412.
mlas p. 413.
naill p. 406 δ.
nechtar, nechtarnāi p. 396.
Oengus, Oingus p. 410. 411.
oilear p. 407, 3.
ol p. 390 sqq.
ol ‚ait' p. 392 n. 1.
olc p. 423.
olchene 390. 392.
olda p. 391.
oldaas p. 390 sqq.
oldāi p. 391.
oldammit p. 391.
oldāte, oldate p. 391.
oldāu p. 391.
oll p. 392 n. 3.
olsodin p. 392.
rall p. 397.
ross p. 410. 412.
Seanach p. 414.
senchas p. 414.
somblas p. 413.
sonna p. 403.
sund p. 403.
sunda p. 403.
tair p. 402.
tais, taes p. 422.
tall p. 401.
tara p. 396.
tes p. 412.
tīar p. 402.
tīs p. 402.
tōisrenn p. 422.
tūas p. 402.

britannicorum.

a) cambricorum.

addas p. 412.
ail p. 405 β.
aill p. 405 γ. 407, 2.
aillt p. 407, 2. 407, 3 N.
all p. 404.
all p. 405 α.
all p. 409, 4.
allaidd p. 407, 3.
allan p. 403.
allant p. 403 N.
allena p. 404 N.
allfro p. 405 α.
allototis inscr. p. 405 α.
allta, alltaf p. 407, 3.
alltra p. 398.
alltud p. 405 α.
arall p. 406 ε.
arddu p. 405 β.

arhoi p. 413.
aro p. 413.
aros, araws p. 413.
arsaf p. 413.
asgwrn p. 411.
blas p. 413.
boss p. 413.
brawd p. 426.
brys p. 414.
cil p. 420.
cimadas p. 412.
Cingust, Cinust p. 411.
clust p. 410. 411.
coll p. 382 n. 2.
Conbresel p. 413.
cryddu, cryddio p. 420.
crys p. 419.
Cunogusi inscr. p. 411. n. 3.
Cuneglase Gildas p. 412.
cyfaddas p. 412.
dewis p. 414.
dir-uestiat p. 411.
dirwest, dirwestu p. 411.
dor p. 412.
drws, drus p. 410. 412.
eil p. 405 β.
eyllt p. 407, 2.
eistedd p. 411.
ell- p. 409, 4.
glas p. 412.
gormes p. 411.
Gurgust, Gwrwst p. 410. 411.
gwas p. 410. 412.
gwastad p. 410. 411.
gwest, gwestu p. 411.
hencass p. 414.
holl p. 407 N. 3.
iâs p. 413.
iss, is p. 410. 411.
llall p. 406 ε.
lle 404 N. 409, 5.
lled p. 409, 5.
llema p. 404 N.
llosgwrn p. 411.
llost p. 411.
ma p. 412.
maes p. 410. 412.
mes p. 412.
mesen p. 412.
migwrn p. 411.
naill p. 405 δ.
neill- p. 405 δ.
neill p. 405 δ.
ois, oes p. 410. 413.
onadunt p. 401.
pas p. 412.
rhos p. 410. 412.
Senacus inscr. p. 414.
Taldrwst p. 412.
tes p. 412.
toes p. 422.
Trenegusi inscr., *Trenagusu* ogm. p. 411 n. 3. 414
Ungust p. 410. 411.
yna p. 404 N.
yno p. 494 N.
ynys p. 414.

b) ***aremoricorum.***

all p. 404.
anezaff p. 401.
aneze, anezy p. 401.
arall p. 406 ε.
aros, aroz p. 414.
arsàw p. 413.
blas p. 413.
boz p. 413.
bresa p. 410. 413.
bresel p. 413.
bresic, brezec p. 414.
breuzr p. 426.
brid, briz p. 414.
quil p. 420.
comadas p. 412.
Conclas, Cunglas p. 412.
crés, créz p. 419.
cris, criz p. 419.
crissaf p. 419.
daoust p. 410.
dius p. 414.
dor p. 412.
doradeu p. 412.
eil p. 405 β.
enesenn p. 414.
estid p. 411.
glas p. 412.
Glast p. 412. 414.
goaz p. 410. 412.

goustadic s. 411.
gwaz p. 410. 412.
lost p. 411.
maes p. 410. 412.
mesenn, mezenn p. 412.
pas p. 412.
rall p. 406 ε.
ros p. 410. 412.
tez p. 412.
toas p. 422.
Uuorgost p. 411.
wormesta p. 411.

c) **cornicorum**

airos p. 414.
alemma p. 404 N.
alena p. 404 N.
aneδe, aneδi p. 401.
anoδo p. 401.
arall p. 406 ε.
bresel p. 413.
broder p. 426.
cil p. 420.
creis p. 419.
darador p. 412.
daras, darat p. 412.
diwys, dywys p. 414.
dor p. 412.
eil, eyl p. 405 β.
eyll, yll p. 405 γ.
ena, eno p. 404 N.
enys p. 414.
guas p. 410. 412.
Guassauc p. 412.
huis p. 410. 413.
yll v. *eyll*
mēs p. 412.
mesen p. 412.
nyll p. 406 δ.
tes p. 412.

germanorum.

áiws p. 410.
bar p. 413.
**brastalôn (prasseln)* p. 413.
brestan p. 413.
dollfuss p. 421.
elilendi p. 405 α.
fan, fana p. 401.
fon, fona p. 401.
Güscht, Gischt p. 413.
gūl (Gaul) p. 421.
handar- p. 398 n. 2.
handaer p. 398 n. 2.
haull p. 420.
**herδa (Herde)* p. 418 N. 2.
hina p. 398 n. 2. 403.
hinân, hinana p. 403.
hindana p. 398 n. 2.
hindar p. 398 n. 2.
hindri p. 398 n. 2.
hintan, hintana p. 398 n. 2.
hintar p. 398 n. 2.
hlust p. 411.
hôla p. 420.
huosto p. 412.
ina p. 403.
innân p. 403.
innana p. 403.
laak p. 423.
lakr, iakr p. 423.
mast p. 412.
mîdân p. 425.
missa- p. 425.
rannjan p. 425.
rasta p. 413.
-raubôn p. 427.
rauf p. 427.
rinnan p. 424.
riúfa p. 427.
staírō p. 418.
Teig p. 422 n. 2.
wisan p. 411.
wist p. 411.
wôp p. 422.
wôpjan p. 421.
ylgr p. 418.

slavicorum.

alkati p. 423.
bosъ p. 413.
bratъ p. 426.
córka p. 417.
čéres p. 420.
**čerda (črěda)* p. 420 N. 2.
črěs p. 420.
dočćá p. 417.
dóčká p. 417.
domovitъ p. 424.
domovьtьcь p. 424.

děťьcá p. 416.
děva p. 416.
děvíca p. 416. 418.
děvьka p. 417.
goląbíca p. 415.
graníca p. 416.
imo p. 425.
jadovitъ p. 424.
kàca p. 417 n. 1.
kamenъ p. 418.
kamy p. 418.
kamykъ p. 418.
kápca p. 417.
kapka p. 417.
kiłún p. 421.
kyla p. 420.
lani p. 389.
**lasta* (*lastovica*) p. 411.
lisíca p. 415.
ljùbōvca p. 417 n. 1.
łoński p. 389 n. 3
lьvíca p. 415.
lěvíca p. 416. 418.
mamlać p. 413.
mastlo p. 412.
mastь p. 412.
mati, *matь*, *matica*, *matera*, *materъ*, *matъka* p. 418 n. 2.
mática p. 416.
medvědica p. 415.
mijati -jają p. 425.
migati -gają p. 425.
mimo p. 425.
mlaskać p. 413.
mrowca p. 417.
mrówka p. 417.
myšьcá p. 417
mýšьka p. 417.
mъšíca p. 415.
mъstь p. 425.
město p. 413
nesamovýtyj p. 424.
nòśca p. 417.
nocka p. 417.
ovьcá p. 417.
paméca p. 417.
pamiątka p. 417.
pijánica p. 416.
pivьnica p. 416.
plěnъ p. 392 n. 2.
pravica p. 418.
ptíca p. 415.
pьrstь p. 420 n. 2.
pьšeníca p. 416
ródica p. 415. 416.
roniti -nją p. 424.
rozga, *rozgva* p. 426.
ruda p. 423.
rūnà p. 423.
ruń p. 423.
runo p. 423.
ruńe p. 423.
rupa p. 427.
rute p. 423.
rúčka p. 417 n. 4.
rypać p. 427.
rěčka p. 417 n. 4.
rączka p. 417 n. 4.
rzeczka p. 417 n. 4.
słabować p. 424.
słabowity p. 424.
słaby p. 424.
steríca p. 418.
Svìlaja p. 417 n. 1.
svìlājca p. 417 n. 1.
svętovitъ p. 423. 424.
swante p. 424 n. 1.
šćérca p. 417.
telíca p. 415.
teplica p. 416.
tesati p. 422.
tesla p. 422.
trzos p. 420.
tylъ p. 421.
tyłek p. 421.
tъmьnica p. 416.
těsto p. 422.
úlica p. 416.
vába p. 422.
wabi p. 422.
vábiti -bją p. 422.
vitъ p. 423.
vitati -tają p. 424 n. 3.
vojь p. 424.
vřvca p. 417 n. 1.
vьlčíca p. 415. 418.
vьlna p. 423.
vьrba p. 427.

zemsta p. 425.
Ziemowit p. 424.
Cf. praeterea vocabula serbica p. 416 n. 1.

litvanorum (letticorum).

bàsas p. 413.
kūlà, kuilà p. 421.
kuilỹs p. 421.
kùilas p. 421.
kuilė p. 421.
metù p. 425.
mīju le. p. 425.
mìnkyti p. 422 n. 2.
mìnklas p. 422 n. 2.
mīkla le. p. 422 n. 2.
mīzit le. p. 422 n. 2.
rèzgis p. 427.
rezgù p. 427.
taszàu p. 422.
teszlà, taszlà p. 422.
teszkiù p. 422 n. 2.
vìlna p. 423.
wirbe boruss. p. 427.

INSUNT.

Str.
I. De *ol-* (*ōl-*, *al*, „*l-*) radicis pronominis demonstrativi vestigiis celticis . . . 389
II. Quaenam in linguis celticis consonantes indoeuropaeae *-st-* extiterint, quaeritur. 410
III. De *-ica* suffixo linguarum slavicarum 415
IV. Etymologica 419
Index 428

ADDENDA ET CORRIGENDA.

Ad p. 391, l. 24 sqq.: formulas dico, quae tertiae personae numeri sing. et plur. formas relativas in fine habebant. Pro aliis personis **ol-an-am(m)*, **ol-an-at*, **ol-an-ammi*, **ol-an adib* sine dubio olim in usu fuerunt, post formarum permultarum *oldaas, oldaate* vi succubuere. Quas formas **olanam(m)* et reliquas olim in usu fuisse monstrat non solum *olambieidsi* sed etiam *olṁbōi* Wb. 9c 10 et *olṁbatar* Ml. 123a8. Singulari mentione dignum est *oldaas n-ermitnigthi* Ml 137d1, constructio contaminata, cf. Ascoli, Supplementi II 122.

Ad p. 393, notam 1: verte: haec est altera angustia, quae me coartat.

Ad p. 405, l. 20: lege: novum *aill* contaminatumst.

Ad p. 405, notam 3: observa videlicet hanc formam e vetustiore **alnod* prodisse. Itaque etiam pronomen infixum neutrius generis *d* fortasse legitimam aspirationem efficit (cfr. dubitationes Ferdinandi Sommer Ztcl'h. I 229): novissimis *d* enim olim oliorum amissis (**alnod*, **tod*) vocabula Celtis in vocalem cadentia fuerunt.

Ad p. 414, l. 26: per se intellegitur, me veterem accentum indoeuropaeum dicere.

Ad p. 420, l. 9: adde: praeter *fochridigedar* cf. *fo-m-chridichfider-sa* gl. accingor Ml. 31c7, *fo-t-chridigther-su* gl. praecingere Ml. 101c3.

P Polska Akademia
Le Filologiczny
P Rozprawy.
Se

DATE	